

CZASOPISMO INSTYTUTU HISTORII
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

GALICJA

STUDIA i MATERIAŁY

DOI: 10.15584/galisim ISSN 2450-5854

W numerze m.in.:

Krzysztof Broński, The policy of national and state authorities in the scope of counteracting vagrancy in Galicia in the period of autonomy. . . ; **Уляна Мовна**, Торговельна мобільність українських селян Галичини першої половини XIX ст. за даними львівської преси; **Sabina Rejman**, A contribution to the demographic characteristic of people who received the right of belonging to a gmina at the beginning of the 20th century. . . ; **Damian Szymczak**, War and mobility. Galicians in the Kingdom of Poland during World War I; **Elżbieta Biesiadecka**, Pilgrimage movement in Galicia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century. . . ; **Kinga Fink**, Artysta w drodze. Wędrowniacy muzyka Stanisława Bursy nie tylko po Galicji z przełomu XIX i XX wieku; **Mariola Hoszowska**, Wpływ podróży na dynamikę życia wybranych uczniów Ksawerego Liskego; **Mariusz Menz**, Podróże kulturowe krakowskich stańczyków. . . ; **Наталія Мисак**, Мандрівки галицької молоді наприкінці XIX – початку XX ст.: організація, характер, маршрути, вплив на формування особистості гімназистів і студентів; **Beata Lorens**, Podróże galicyjskiej rodziny ziemiańskiej w XIX wieku na przykładzie Skrzyńskich; **Robert Gawel**, Galician automobilism; **Waldemar Łazuga**, W kręgu mitu habsburskiego. . .

ORAZ MATERIAŁY
DO BIBLIOGRAFII GALICJI ZA 2015

6
2020



GALICJA

STUDIA I MATERIAŁY

TOM 6



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2020

REDAKCJA

dr hab. prof. UR Szczepan Kozak (red. naczej.), dr Agnieszka Kawalec (z-ca red. naczej.),
dr hab. prof. UR Paweł Sierżęga (red.), dr hab. prof. UR Jerzy Kuzicki (red.), Ewelina Kawa (sekretarz)

RECENZENCI TOMU

prof. dr hab. Christoph Augustynowicz, dr Klemens Kaps, prof. dr hab. István Kovács, dr hab. prof. UG Magdalena Nowak,
prof. dr hab. Marian Mudryj, prof. dr hab. Andrzej Szwarz, prof. dr hab. Witalij Telwak, prof. dr hab. Alois Woldan,
prof. dr hab. Leonid Zaskilniak

RADA NAUKOWA

Przewodnicząca: prof. dr hab. Jadwiga Hoff (Uniwersytet Rzeszowski)

Członkowie: prof. dr hab. Christoph Augustynowicz (Uniwersytet Wiedeński), prof. dr hab. Michał Baczkowski (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. prof. UEK Krzysztof Broński (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), prof. dr hab. Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), prof. Makoto Hayasaka (Tokyo Institute of Technology), dr hab. prof. UR Mariola Hoszowska (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Urszula Jakubowska (IBL PAN), dr hab. prof. UR Jolanta Kamińska-Kwak (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Kazimierz Karolczak (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), prof. dr hab. Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), prof. dr hab. István Kovács (Budapeszt), prof. dr hab. Ała Kyrydon (Uniwersytet Kijowski), dr Torsten Lorenz (Freie Universität Berlin), prof. dr hab. Waldemar Łazuga (Uniwersytet w Poznaniu), prof. dr hab. Jerzy Maternicki (Uniwersytet Rzeszowski), dr Mariusz Menz (Uniwersytet w Poznaniu), doc. dr Marian Mudryj (Uniwersytet Lwowski), dr Sviatosław Pacholkiv (Instytut Historii Żydów w Austrii, St. Pölten), dr hab. Stanisław Pijaj (Uniwersytet Jagielloński), dr Robert Pyrah (Uniwersytet Oksfordzki), dr hab. prof. UW Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Miloš Řežník (Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie), prof. dr hab. Éva Ring (Uniwersytet w Budapeszcie), dr hab. prof. UP Isabel Röskau-Rydel (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), dr Konrad Rzemieniecki (Zakład Narodowy im. Ossolińskich), dr hab. prof. UW Danuta Sosnowska (Uniwersytet Warszawski), dr hab. prof. UP Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), dr hab. prof. UAM Damian Szymczak (Uniwersytet w Poznaniu), dr hab. Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr Peter Švorc (Uniwersytet w Preszowie), prof. dr hab. Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński), prof. dr hab. Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwowski)

Opracowanie redakcyjne i korekta

Władysław Wójtowicz

Opracowanie i korekta tekstów i streszczeń w jęz. ang.

dr Łukasz Barciński

Opracowanie i korekta fragmentów w jęz. niem.

dr Agnieszka Buk

Opracowanie techniczne

Ewa Kuc

Łamanie i prace pomocnicze

Piotr Kocząb

Projekt okładki

Szczepan Kozak

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego

Rzeszów 2020

Publikacja wydana w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych”

(Umowa Nr 374/WCN/2019/1)

ISSN 2450-5854

DOI: 10.15584/galisim

1778

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26

e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

Wydanie I, format B5, ark. wyd. 45,50, ark. druk. 41,75, zlec. red. 93/2020

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

Spis treści

Table of contents	6
-------------------------	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Mobilność mieszkańców

Krzysztof Broński , <i>The policy of national and state authorities in the scope of counteracting vagrancy in Galicia in the period of autonomy – an outline of issues ...</i>	11
Уляна Мовна , <i>Торговельна мобільність українських селян Галичини першої половини XIX ст. за даними львівської преси</i>	33
Sabina Rejman , <i>A contribution to the demographic characteristic of people who received the right of belonging to a gmina at the beginning of the 20th century (as illustrated by the cases of Lviv and Cracow)</i>	48
Damian Szymczak , <i>War and mobility. Galicians in the Kingdom of Poland during World War I</i>	61
Zdzisław Budzyński, Jolanta Kamińska-Kwak , <i>Mieszczanie rodowici i migranci. Ruch wędrowski ludności Przemyśla (według spisu mieszkańców z połowy 1918 roku)</i>	85

Podróże i turystyka

Elżbieta Biesiadecka , <i>Pilgrimage movement in Galicia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century in the reports of the Galician press</i>	121
Jolanta Wąsacz-Krztoń , <i>Z historii muzycznych wędrowek polskich śpiewaków operowych po Galicji. Klementyna Czosnowska i Władysław Mierzwiński z występami we Lwowie i w Krakowie</i>	136
Kinga Fink , <i>Artysta w drodze. Wędrowki muzyka Stanisława Bursy nie tylko po Galicji z przełomu XIX i XX wieku</i>	155
Mariola Hoszowska , <i>Wpływ podróży na dynamikę życia wybranych uczniów Ksawerego Liskego</i>	181
Arkadiusz S. Więch , <i>Podróże badawcze archiwistów Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku</i>	203

Mariusz Menz , <i>Podróże kulturowe krakowskich stańczyków ze szczególnym uwzględnieniem relacji Stanisława Koźmiana</i>	218
Наталія Мисак , <i>Мандрівки галицької молоді наприкінці XIX – початку XX ст.: організація, характер, маршрути, вплив на формування особистості гімназистів і студентів</i>	238
Beata Lorens , <i>Podróże galicyjskiej rodziny ziemiańskiej w XIX wieku na przykładzie Skrzyńskich</i>	274
Aleksandra Szala , <i>Wyjazdy Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny</i>	293
Klaudiusz Świącicki , <i>Zakopane i Tatry fin de siècle. Jan Kasprowicz – podróże artysty</i>	309
Маріанна Мовна , <i>Трускавець на сторінках туристичних путівників та путівників курортами (1875–1914)</i>	336
Robert Gawel , <i>Galician automobilism</i>	348

Varia

Waldemar Łazuga , <i>W kręgu mitu habsburskiego. Alicja Ankarcrona – Badeni – Habsburg – Altenburg (1889–1985)</i>	375
Jerzy Kuzicki , <i>Galicja w 1831 roku w opiniach emigrantów-uczestników powstania listopadowego</i>	403
Joachim Poppek , <i>Spory o służebności przechodu, przejazdu i przegonu bydła w relacjach miast i wsi ze zwierzchnością dworską na terenie Galicji w XIX wieku</i>	430
Adam Świątek , <i>Polacy na uroczystościach ku czci Františka Palackiego i I Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Pradze w 1898 roku</i>	450
Paweł Woś , <i>Galicyjski ruch ludowy w początkowym okresie działalności Stronnictwa Ludowego</i>	492
Anna Chudzińska , <i>Wszechpolak austriackim ministrem kolei. Wokół kariery politycznej Stanisława Głębińskiego</i>	507

ŹRÓDŁA i MATERIAŁY

Paweł Sierżęga , <i>Listy Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza (1876–1887) w zbiorach prywatnych Teofila Emila Modelskiego</i>	527
Grażyna Stojak , <i>Architektura galicyjskich dworców kolejowych (na wybranych przykładach drugorzędnych linii kolejowych)</i>	594

ARTYKUŁY REZENZYJNE, RECENZJE, NOTY O KSIĄŻKACH

Ewelina Maria Kostrzewska , <i>Pod skrzydłami „Sokoła”. W kręgu opowieści Marzanny Raińskiej, Sokolnie galicyjskie. Historia i stan obecny, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2018, 476 ss.</i>	627
---	-----

Piotr Olechowski , <i>Lutz C. Kleveman, Lwów. Portret utraconego miasta, przekł. Dariusz Guzik, Znak Horyzont, Kraków 2019, 344 ss.</i>	636
--	-----

KRONIKA

Magdalena Baran-Szołtys, Danuta Sosnowska, Jagoda Wierzejska , <i>(P) o Galicji: „Jeszcze więcej problemów!” Konferencja z okazji sześćdziesiątych piątych urodzin Profesora Aloisa Woldana, Austriackie Forum Kultury w Warszawie, 5–6 czerwca 2019</i>	645
Wojciech Ziobro , <i>„Forum Czasopism Historycznych”. Panel XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Lublin, 20 września 2019 roku</i>	650
Materiały do bibliografii Galicji za rok 2015	653

Table of contents

ARTICLES and DISSERTATIONS

Population mobility

- Krzysztof Broński**, *The policy of national and state authorities in the scope of counteracting vagrancy in Galicia in the period of autonomy – an outline of issues* 11
- Уляна Мовна**, *The commercial mobility of Ukrainian peasants in Galicia in the first half of the 19th century in the light of Lviv press* 33
- Sabina Rejman**, *A contribution to the demographic characteristic of people who received the right of belonging to a gmina at the beginning of the 20th century (as illustrated by the cases of Lviv and Cracow)* 48
- Damian Szymczak**, *War and mobility. Galicians in the Kingdom of Poland during World War I* 61
- Zdzisław Budzyński, Jolanta Kamińska-Kwak**, *Native and migrant townsmen. The migration of the inhabitants of Przemyśl (according to the census from mid-1918)* 85

Travels and tourism

- Elżbieta Biesiadecka**, *Pilgrimage movement in Galicia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century in the reports of the Galician press* 121
- Jolanta Wąsacz-Krztoń**, *From the history of musical travels of Polish opera singers in Galicia. Klementyna Czosnowska's and Władysław Mierzwiński's performances in Lviv and Cracow* 136
- Kinga Fink**, *An artist on the road. The travels of the musician Stanisław Bursa not only in Galicia at the turn of the 19th and the 20th century* 155
- Mariola Hoszowska**, *The influence of travelling on the dynamics of life of selected students of Ksawery Liski* 181
- Arkadiusz S. Więch**, *Research travels of archivists from the Western Galician Conservators' at the turn of the 19th and 20th century* 203
- Mariusz Menz**, *The cultural travels of Cracow "Stańczycy" faction with special consideration of the account provided by Stanisław Koźmian* 218

Наталія Мисак , <i>Trips of Galician youth at the end of the 19th century – at the beginning of the 20th century: organisation, character, tourist trail, the impact on the shaping the personality of secondary school students and university students</i>	238
Beata Lorens , <i>Travels of Galician landowner families in the 19th century as illustrated by the Skrzyński family</i>	274
Aleksandra Szala , <i>The travels of Jadwiga Sapieha nee Zamoyska</i>	293
Klaudiusz Świącicki , <i>Fin de siècle in Zakopane and the Tatra Mountains. Jan Kasprowicz – the travels of an artist</i>	309
Маріанна Мовна , <i>Truskawiec in the pages of tourist and health resorts guides (1875–1914)</i>	336
Robert Gawel , <i>Galician automobilism</i>	348

Varia

Waldemar Łazuga , <i>In the circle of the Habsburg myth. Alicja Ankarcrona – the Badeni family – the Habsburgs – Altenburg (1889–1985)</i>	375
Jerzy Kuzicki , <i>Galicia in 1831 in the opinions of emigrants-participants in the November Uprising</i>	403
Joachim Popek , <i>Disputes over the common rights of passage, carriage and cattle drive in the relations between towns and estate villages in Galicia in the 19th century</i>	430
Adam Świątek , <i>Polish people at the ceremony in honour of František Palacki and the 1st Congress of Slavic Journalists in Prague in 1898</i>	450
Paweł Woś , <i>Galician peasants' movement at the beginning of the operation of the Peasant Party</i>	492
Anna Chudzińska , <i>The all-Polish Austrian Minister of Railway. About Stanisław Głabiński's political career</i>	507

SOURCES and MATERIALS

Paweł Sierżęga , <i>Antoni Prochaska's letters to Aleksander Semkowicz (1876–1887) in Teofil Emil Modelski's private collection</i>	527
Grażyna Stojak , <i>The architecture of Galician railway stations (as illustrated by selected branch railway lines)</i>	594

REVIEW ARTICLES, REVIEWS, NOTES ABOUT BOOKS

Ewelina Maria Kostrzewska , <i>Under the wings of "Falcon". In the circle of stories by Marzanna Raińska, Galician "falconry centers": history and the current state, Nowy Sącz 2018 pp. 476, publisher: Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ in Nowy Sącz</i>	627
--	-----

Piotr Olechowski , <i>Lutz C. Kleveman "Lviv. A portrait of a lost city", transl. Dariusz Guzik, publisher: Znak Horyzont, Kraków 2019, pp. 343</i>	636
--	-----

CHRONICLE

Magdalena Baran-Szołtys, Danuta Sosnowska, Jagoda Wierzejska , <i>After Galicia: "Even more problems!" Conference on the occasion of the sixty fifth birthday of prof. Alois Woldan</i>	645
Wojciech Ziobro , <i>"Forum of Historical Journals". The 20th panel of the General Convention of Polish Historians, Lublin, the 20th of September 2019</i>	650
Materials for the Galicia bibliography for the year 2015	653

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Mobilność mieszkańców

Krzysztof Broński

ORCID: 0000-0003-1736-7151

(Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Polska)

The policy of national and state authorities in the scope of counteracting vagrancy in Galicia in the period of autonomy – an outline of issues

The phenomenon of vagrancy in Galicia constituted a serious social and economic problem, which is now neglected in historiography. The aim of the article is to start a discussion about the issues related to counteracting this phenomenon in Galicia in the era of autonomy. The subject is the analysis of legal regulations and the organisational and financial activity to reduce vagrancy undertaken by the authorities at that time. The study presents an outline of the regulations of the National Parliament in the scope of compulsory deportation of vagrants as well as the a scale of compulsory deportation of vagrants to gminas where they had the right of belonging and the expenses of the national budget. Institutional and organisational solutions were also discussed, starting from those reducing vagrancy and ending with those preventing it. In particular, the study addresses the issue of creation of houses of compulsory labour and reform centers, stations supplying in kind and employment agencies.

Key words: Galicia, vagrancy, right of belonging, compulsory deportation, houses of compulsory labour

Social-economic changes occurring in Galicia in the second half of the 19th century, when the feudal socio-economic system ended, being replaced by the capitalist one, apart from many positive effects, led to the intensification of various negative phenomena, e.g. increase in poverty, unemployment and other social pathologies. The scale of these phenomena triggered the necessary reaction from the public authorities which created a proper social policy, decreasing the negative effects of political transformation.

The aim of the study is to open a discussion about issues related to counteracting vagrancy in Galicia in the period of autonomy. The subject of research will be the analysis of the policy assumed by national and state authorities in

the scope of solving this social issue. Attention will be paid to legal regulations and organisational-financial activities undertaken by the then authorities in the scope of counteracting and reducing the phenomenon of vagrancy.

Vagabondage has been a part of human everyday existence since time immemorial. People who lived in this way were called vagrants, vagabonds, tramps, drifters, rovers and hobos (in the Polish language: *waganci, waga-bundzi, ludzie luźni, hultaje, bandosi, włóczędzy*).¹ Vagrancy was identified as a problem where people and institutions caring for social order could intervene, which was manifested in the repression policy directed at vagrants. Vagabonds as a social group, relatively atomised, broke the rules of social order and evoked fear mixed with interest.

Among vagrants in the pre-partition Poland, Jan Bystroń mentions first of all the beggar, who not always was an old person not necessarily living on the brink of abject poverty. It happened that this type of person evoked respect and curiosity among people whom he paid a visit. He was a newcomer, he knew more than others and it was always worth listening to his stories.² When a lonely woman decided to start wandering, more often than not she was forced to sell her own body and most often she also became a mendicant.³ Fears and aversion to beggars usually stemmed from the difficulty in understanding their attitude to life. On the other hand, in times when the possibility of travelling was limited in Polish villages, news from the world was brought by vagrants.⁴

Contrary to people wandering in search for work which could offer them a form of stability, vagrants skipped work sometimes for trivial reasons.⁵ They also resorted to petty theft and robbery; they earned their livelihood by begging, which was frowned upon by the general public. It has to be mentioned that it was a very thin line between those who wandered in search for labour and professional vagrants. People who wanted to receive alms wandered in the streets of cities and towns. They were particularly attracted by church festivals, fairs and fetes but avoided main public spaces as they were threatened by fines, forced labour and expulsion as they might be penalised with for the offence of vagrancy. A vagrant was perceived as the one who undermines the social order. Vagabondage, cultur-

¹ M. Nózka, *Włóczęstwo: zjawisko społeczne i interwencja socjalna*, Kraków 2006, s. 11.

² J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, 1.1, Warszawa 1994, s. 270–271.

³ B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986, s. 226.

⁴ Tamże, s. 7.

⁵ Józef Buzek pays attention to the important issue of people forced to become vagrants who due to old age or sickness became unable to undertake professional work. He focuses on the social injustice of the fact that “labourers provided wealth for their company and if during their service they lost their health and strength, those companies do nothing to sustain them as they do not need them anymore.” See idem, *Nowa ustawa o swojszczyźnie*, Cieszyn 1901, s. 5–6.

ally and economically degrading, was related to poverty, homelessness and other various negative aspects such as unknown origin or lack of attachment to well-established values e.g. home, family and work. Counteracting vagrancy constituted one of the weapons in the armoury of the policy of mercantilism.

The vicissitudes of vagrants' lives and work could be characterised by high social mobility.⁶ In the 18th century most vagrants came from villages. Usually they were forced to leave their homes by abject poverty. With time, the structure of this social environment changed and more members had urban origins.⁷ The lowest level of vagrant hierarchy was occupied by beggars, including many healthy people, capable of labour, both men and women. Men combined hired work with alms, while women worked on and off as prostitutes.⁸

A separate group was constituted by gypsies who wandered across the country in trains of caravans. These "people of the road" made stops in places they went through and in which they stayed, often stealing anything of any value for them.⁹ Unlike the local population they did not treat this kind of behaviour as morally wrong. In Galician censuses, such travellers were often categorised as foreigners of Hungarian origin. In 1785 the Lviv Province published a bulletin about penalising and expelling under escort gypsies who crossed the border with Galicia. Dominions were ordered not to offer them.¹⁰ Because of the growing number of gypsy trains, a considerable number of thefts and night burglaries, especially into barns and abductions of farm animals, Austrian authorities, concerned with the scale of the phenomenon, reintroduced regulations prohibiting travelling gypsies from other countries, mainly from Hungary, from entering to Galicia. However, in practice, such prohibitions were rarely followed.¹¹ In the 19th century the Polish term "ludzie luźni" (literally in English: "loose people") came out of use, being replaced by the terms "bandos" and "włóczęga". The very phenomenon still existed in an unchanged form.

The question of vagrancy constituted a serious social and economic problem in Galicia.¹² This region was perceived as the most backward province in the Habsburg Monarchy. In 869 Galicia was inhabited by 5.4 million people from which only 1.117 million lived in urban municipalities, which means that

⁶ M. Francić, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967, s. 10.

⁷ M. Nóżka, dz. cyt., s. 11.

⁸ S. Grodziski, *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa*, Kraków 1961, s. 49.

⁹ M.J. Adamczyk, *Karpaty polskie. Przyroda, człowiek – karty z przeszłości*, Nowy Targ 2017, s. 73. Gypsies who have a nomadic lifestyle are dependent on settled communities and, if they were unable to obtain means of support through work, fortune-telling or charity, they were forced to steal.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Cf. B. Łoziński, *Opieka publiczna nad ubogimi we Lwowie*, Lwów 1890, s. 48.

one out of five inhabitants came from one of 330 cities and towns located in this territory.¹³ In the next decades the population in the country grew and in 1910, despite growing emigration, it exceeded 8 million from which city-dwellers constituted about 24%. Agriculture provided the basic means of support for about $\frac{3}{4}$ population. The overpopulated Galician villages were particularly influenced by the phenomenon of poverty. The weakness of agriculture resulted mainly from the structure of ownership. Galicia was a land of small households, not offering full employment and maintenance for a peasant family.¹⁴ The eastern part of the country was fragmented to a lesser extent than the western one. Agricultural reforms introduced in 1848, marking the end of feudalism and the inception of capitalism, basically did not change the material situation of the Galician society. Moreover, pecuniary usury and usury in kind constituted a severe economic and social problem.¹⁵ The phenomenon was aggravated by the plague of alcoholism.¹⁶

Galicia was a multi-ethnic region inhabited by four main national groups: Poles, Ruthenians who at the end of the 19th century started to call themselves Ukrainians (particularly numerous in the eastern part of the country), Jews and Germans. The last ethnic group increased in number already in the first years after the partition.¹⁷ These German immigrants came mainly from Austrian countries.

The basic unit of territorial organisation in Galicia was *gmina*.¹⁸ Its members were persons having the right to belong to it. Persons without such a right but holders of titles to real estate or paying taxes for income or running a business enterprise obtained the status of a *gmina* participant. Both belonging persons and participants constituted members of a *gmina*. Issues related to the question of belonging were regulated by the act of the 3rd December 1893 on the right of belonging¹⁹ (amended in 1896²⁰), according to which each citizen of the state

¹³ T. Gąsowski, *Urbanizacja Galicji w dobie autonomicznej*, „Studia Historyczne”, R. XXVIII, z. 2, s. 223.

¹⁴ Z. Ludkiewicz, *Kwestia rolna w Galicji*, Lwów 1912, s. 42.

¹⁵ L. Twarecki, *Rola Kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi*, Lwów 1928, s. 6.

¹⁶ Cf. T.J. Kotliński, *Galicyjska ustawa przeciwko opilstwu jako przyczynek do dziejów ustawodawstwa przeciwdziałajacemu alkoholizmowi*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny”, nr 40 (3/217).

¹⁷ T. Zöckler, *Das Deutschtum in Galizien*, Drezno 1917, s. 37.

¹⁸ Państwowa ustawa gminna z dnia 5 marca 1862, Dz. p. p. nr 18.

¹⁹ Ustawa z 3 grudnia 1863, Dz. p. p. nr 105 o uregulowaniu stosunków prawa przynależności. The category of people who were designated as wanderers for the first time appeared in this act. A wanderer was considered to be a person whose right of belonging cannot be proven at a given time despite any attempts made to do so. Cf. *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, oprac. J. Piwocki, wyd. drugie, t. III, Lwów 1911, s. 34–37.

²⁰ Ustawa z dnia 5 grudnia 1896, Dz. u. p. nr 222, o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 3 grudnia 1863, Dz. u. p. nr 105, w sprawie urzędzenia stosunków przynależności. This act

had to belong to a gmina. Belonging to a particular gmina was created by force of law, inherited from one's father or unwed mother. The only way to change one's status of belonging accepted by the law was to become admitted into a gmina which was possible upon the sole discretion of the gmina council.

In the pre-autonomy period gminas did not permit poor people to settle in their territory and expelled such unwanted newcomers. By means of the Emperor's Patent of the 17th March 1849 a provisional act concerning gminas was passed for all Austrian countries.²¹ This act considerably limited the possibility of any outsiders settling in a gmina as it distinguished between members of a gmina and outsiders. According to the act, a gmina could expel almost any unwanted newcomer from its territory.²² After industrial freedom was introduced in Austria in 1859,²³ almost all restrictions concerning settling down were lifted.²⁴ However, gminas did not resign from the right of granting its membership.²⁵ Pursuant to the gmina statutes in force during the period of state autonomies, the participant of a gmina i.e. a person who does not belong to it but possesses real property in it or pays direct tax, local authorities could send away only when such a person became a burden for public charity. According to the act of 1863 on the right of belonging (also called the right of domicile, right to residence or homeland law; Pl. "swojszczyzna")²⁶ as well as the national gmina statutes, a gmina had the obligation to cover the cost of taking care for the poor.²⁷ Gminas, attempting not to bear such costs, removed outsiders without the right of belonging from their territories.²⁸ Protection for the poor in Galicia until the

came into force on the 1st of January 1901. During 1901 and 1902 the city Cracow had to grant the right of belonging to 1983 people, while 30 Galician towns which were subject to the gmina statutes of 1889 – to 3966 people, cf. J. Buzek, *Administracja gospodarstwa społecznego*, Lwów 1913, s. 868.

²¹ Patent cesarski z 17 marca 1849, Dz. p. p. nr 170, by means of which a provisional gmina act was passed.

²² J. Buzek, *Administracja...*, s. 866.

²³ Ustawa Przemysłowa według patentu ces. z dnia 20 grudnia 1859, Dz. u. p. nr 227.

²⁴ J. Buzek, *Administracja...*, s. 893.

²⁵ K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Wrocław 1959, s. 242.

²⁶ Ustawa z 3 grudnia 1863, Dz. p. p. nr 103, o uregulowaniu stosunków prawa przynależności.

²⁷ K. Broński, *Kwestia opieki publicznej nad ubogimi w Galicji w dobie autonomicznej (wybrane problemy)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie 2008, nr 779, s. 12–13.

²⁸ According to the act of the 3rd December 1863 the right of belonging was assumed by birth, marriage, obtaining a public office, being admitted into a gmina i.e. by being given the right of belonging. Cf. J. Buzek, *Nowa ustawa...*, s. 7–9. The right of belonging could only be possessed by an Austrian citizen. A woman getting married to a Hungarian, German or Russian citizen lost Austrian citizenship.

beginning of 1870s was provided mainly by the church or private persons.²⁹ Some gminas undertook actions to develop the gmina's philanthropist activities as was the case with Cracow where such actions were undertaken by Walery Wielogłowski, a publicist and a political activist.³⁰

The fate of vagrants transferred from one gmina to another was particularly difficult, which was emphasised by an MP and the president of Lviv, Godzimir Małachowski: "especially in villages, what a plague those poor souls are, being driven out from one village to another with a stick by voyts, utterly convinced that they serve their duty to defend the interest of their own gmina".³¹

The act regulating expulsion by the police and sending back under guard included a list of persons whom these procedures might concern. In all gminas it was possible to send back an outsider (i.e. an alien not belonging to the gmina, nor being its participant) in the following circumstances:

- if the person or other family members residing together did not lead "an impeccable life",
- if the person became a burden for public charity, i.e. they begged in public places or houses, sent begging letters or received support from the gmina.

As a result, the gmina council was entitled to send an outsider back only because of violating moral rules and the duty to provide support for the poor. For other reasons gmina could not prohibit an outsider to stay in its territory. A person expelled by a gmina was entitled to the right of appeal to starosty.³²

It has to be mentioned with reference to the right of belonging that in the 19th century in Austria some actions were undertaken which hampered protection for the poor, especially that it was a time of inception of a strong migration movement, leading to the situation in which in many gminas the non-belonging population constituted the majority of its population.³³ Gminas were unwilling to admit such people especially when they were supposed to be offered support. Consequently, according to the law in force, gminas expelled people who did not belong to them.

²⁹ A. Haratyk, *Rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 2002, s. 84; M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004, s. 59–60.

³⁰ J. Kuzicki, *Orężem i pracą. Życie i działalność Walerego Wielogłowskiego (1805–1865)*, Rzeszów 2005, s. 238.

³¹ G. Małachowski, *Uwagi o studiach rządowych do reformy administracji wypowiedziane przez dr Godzimira Małachowskiego na zebraniu członków Towarzystwa Prawniczego we Lwowie 20-go stycznia 1905*, „Przegląd Prawa i Administracji”, Lwów 1905, s. 216.

³² K. Gorzycki, *Szupaśnictwo w Galicji na podstawie materiałów urzędowych*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, t. XVIII, z. 2, Lwów 1901, s. 33.

³³ For instance in Lviv with the population of 206 113 in 1910, people belonging to this city were only 95 307, while 100 542 had the right of belonging in other Galician gminas, 5 316 in Austrian gminas outside Galicia and the remaining ones, i.e. 4948 people came from other countries. Cf. J. Buzek, *Administracja...*s. 867.

The act of 1863 stipulated that the right of belonging could be inherited, which considerably discouraged gminas from granting this type of right. The amended act of the 5th of December 1896 on the right of belonging³⁴ supplemented the previous one by changing the rules of compulsory and voluntary admission to a gmina. The act came into force on the 1st of January 1901. A gmina could not refuse to grant the right of belonging to an Austrian citizen who after coming of age resided there for 10 years and was not a burden for the public support for the poor.³⁵

The gmina authorities applied a very flexible policy concerning the admission fee for joining a gmina. In this respect gmina councils determined the amount of the fee upon their sole discretion, in many cases not charging it at all.³⁶

The relevant legislation concerning the right of belonging in Austria was the state law, while the law on compulsory deportation (a practice called *szupasowanie*³⁷ i.e. deporting a poor person to the gmina of their origin under escort) from a given gmina was a national law, separate for particular countries in the monarchy.³⁸ Deportation from a gmina by sending back proceeded on the basis of a compulsory passport, the so-called road letter, under guard, on foot as a rule, except for sick or dangerous individuals who were transported on wagons. In the period of autonomy in Galicia the issue of compulsory deportation along with other questions of public safety were regulated but limited only to provisions determining costs of such procedures. The national budget within which compulsory deportation took place was supposed to be reimbursed by the deported persons (if they were able to pay; if not – the budget of those countries where the gmina to which a deported person belonged was located). National legislation had the right to decide whether and under what conditions the costs of compulsory deportation borne by a national budget should be reimbursed by the gmina which the deported person belongs to. With respect to non-Austrian citizens, the legislation stipulated that with regard to cost reimbursement the previous provisions and international agreements remained in force. However,

³⁴ Ustawa z dnia 5 grudnia 1896, Dz. u. p. nr 222, o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 3 grudnia 1863.

³⁵ J. Buzek, *Nowa ustawa...*, s. 10–12. Pursuant to this act, Cracow in the years 1901–1902 had to grant the right of belonging to 1 893 people, while 30 major Galician towns, subject to gmina statutes of 1889 – to 3996 people.

³⁶ G. Kądziałowski, *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2014, 17, s. 172.

³⁷ This term derived from the German word “abschieben” is understood as sending back with a compulsory passport or sending under escort vagrants, beggars etc. to the gminas they belong to. Cf. T. Pilat, *Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1876–1880 na podstawie zatwierdzonych przez Sejm zamknięć rachunkowych i innych aktów urzędowych*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, R. VIII, z. II, Lwów 1883, s. 57–58.

³⁸ K. Gorzycki, dz. cyt., s. 31.

if there was a case of free-of-charge deportation beyond the border of a country or if it was impossible to determine where a deported person belongs to, all costs had to be covered by the national budget.³⁹

The state act of the 27th of July 1871⁴⁰ on compulsory deportation constituted a basic norm for national regulations in this respect. It allowed the possibility of deporting a person from a given place of stay to the gmina they belong to. However, the permission for deporting a person from a territory to which they did not belong was limited by strictly determined conditions – deportation from a given place or a district to the gmina which a particular person belongs to could be ordered for policing reasons with respect to the following persons:

- persons who have a vagrant lifestyle, are unwilling to work but seek public charity,
- persons without any purpose for staying in a given location, who could not prove to have a lawful source of income,
- women who work as prostitutes and who do not observe the order to leave,
- persons leaving prisons or homes of compulsory work, if they endanger the security of other people or property.

An outsider expelled by a gmina was entitled to appeal to political authorities.⁴¹

A serious problem for the village population in the Habsburg monarchy was the wandering gypsies and gypsy gangs. According to the regulation of the ministry of internal affairs⁴² by force of the act of the 24th of May 1885 all wandering gypsies should be taken to court as vagrants.⁴³

Apart from vagrants, the act of 1871 also included beggars.⁴⁴ It included a category of persons without any purpose of their stay and who could not prove to have a lawful source of income. This category could also include persons looking for work, temporarily without any occupation, whose number was quite high due to freedom of migration⁴⁵ and the volatile economic situ-

³⁹ Tamże, s. 31–32.

⁴⁰ Ustawa państwowa z 27 lipca 1871, Dz. p. p. nr 88, o uregulowaniu policyjnego wydania i szupaństwa.

⁴¹ J. Buzek, *Administracja...*, s. 867.

⁴² Reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z 14 września 1888 l. 14015 z r. 1887.

⁴³ Ustawa z 24 maja 1885, Dz. p. p. nr 89.

⁴⁴ Aleksander Męciński writes: “vagrancy is a stepbrother to beggary, from one mother, ‘indigence’, in days of yore boasting a particular hospitality and protection in foreign lands”. Cf. tenże, *O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego*, Lwów 1893, s. 6.

⁴⁵ Freedom of migration was stipulated in art. 4. państwowej ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, Dz. u. p. nr 142, o powszechnych prawach obywateli, dla królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa.

ation. The State Tribunal dealt with matters regarding the correctness of enforcement of the provisions of the act of 1871 by administrative authorities.⁴⁶ One of its rulings provided that it was impossible to deport a worker having a labourer's ID, who notified the proper authorities of the commencement of their paid work. Another ruling specified that a worker who had means of support, a labourer's ID and a travelling document and who declared before proper authorities that they would leave a given place soon, could not be compulsorily expelled as a person without any purpose of their stay. Another ruling stipulated that a labourer who worked in their profession but due to redundancy they were temporarily without occupation, could not be treated as having no purpose of their stay. Workers, according to those interpretations, who had a labourer's ID guaranteed by the statute, were not subject to compulsory deportation.⁴⁷ Taking into consideration the construal included in the State Tribunal ruling, the category of vagrants specified in the act of 1871 was considerably limited. In practice, all persons leaving prisons or homes of compulsory work were considered to be included in the vagrant category, if they pose a threat to people or property.

A certain number of cases submitted to the State Tribunal considered the expulsion of persons due to their staying in a given territory without any reason for their permanent stay and being unable to prove to have a lawful source of income. This case concerned mainly Jews who were accused of dealing with usury, which was against the law. In those situations the Tribunal analysed the circumstances of a given case and sometimes ruled that the decision to deport a given individual did not have legal grounds.⁴⁸

Regulations concerning compulsory deportation were severely sharpened in the act of 1871 by the provisions allowing the police to deport a given person from one or more locations with an indefinite or temporary prohibition of return. Such expulsion could proceed only if the public interest was in danger especially in the place from which a given person was supposed to be deported. The Directorate of Police and its bodies were appointed to make decisions about compulsory deportations. If they were not present in some locations, this duty was performed by governmental or gmina authorities which were appointed to

⁴⁶ A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza – obywatel – prawo*, Kraków 2001, s. 93.

⁴⁷ With respect to classifying white-collar workers as eligible for being obligatorily expelled, the act refers to the ruling of the State Tribunal of the 27th October 1892, which stipulated that a person who works as a journalist, earns a living by giving lessons and receiving support from parents and relatives residing in the same location, cannot be deemed not to have a purpose for their stay according to the act of the 27th July 1871. Cf. K. Gorzycki, dz. cyt., s. 33.

⁴⁸ A. Dziadzio, dz. cyt., s. 93–94.

perform political administration duties in the first instance.⁴⁹ The above mentioned gmina authorities could be ordered to make rulings about deportations also in locations with a Directorate of Police. Gminas who were the so-called deportation stations (*szupasowe stacje*) were supposed to perform the procedure of compulsory expulsion.⁵⁰

The act of 1871 stipulates that the costs of compulsory deportation should be covered by the local police since a given person was detained till the performance of a deportation ruling as well as the costs of maintenance of persons for whom a deportation ruling had not been made. Any additional costs, namely expenses related to medical examinations, food, garment of a deported person, their transportation, if they concerned particular countries of the Monarchy, should be covered by the budgets of those countries. The act of 1871 stipulated that the determination of the amount of cost reimbursement was specified by national legislation.

The national act of the 28th of January 1873 regulated matters related to compulsory deportation in Galicia.⁵¹ It stipulated that the costs of deportation stations borne by relevant gminas was reimbursed by the national budget. These provisions preceded in Galicia the very institution of deportation stations which were not created till 1875. The act of 1873 transferred the costs of compulsory expulsion of “repeat offenders” to the gminas they belong to. Reimbursement for stations and costs borne by gminas had to be paid according to lump sum evaluations, determined yearly by the National Department. Any disputes regarding financial issues were resolved by the starost who also collected any resultant amounts due. This first national act in Galicia was superseded by the act of the 15th November 1874,⁵² which stipulated that costs borne by stations should be reimbursed from the national budget in a lump sum calculated for each deported person, no matter how long they stayed at the deportation station. In case when a compulsorily deported person had to wait at the collection station for special transportation for the deported, the lump sum was calculated on the basis of each day spent at the station. The costs borne by the above mentioned stations were supposed to be reimbursed by the national budget.

Both national acts of 1873 and 1874 were normative acts which followed the provisions of the national act of 1871 and regulated only the costs of depor-

⁴⁹ Ustawa państwowa z 27 lipca 1871, Dz. p. p. nr 88, o uregulowaniu policyjnego wydalania i szupaństwa.

⁵⁰ Wydawanie orzeczeń o przymusowym wydalaniu ustawodawstwo krajowe mogło przekazać także innym gminom, oprócz stacji szupasowych.

⁵¹ Ustawa z 28 stycznia 1873, Dz. u. k. nr 21.

⁵² Ustawa z 15 listopada 1874, Dz. u. k. nr 65, względem zwrotu kosztów szupasowych, wzmiankowanych w §§. 14 i 15 ustawy państwowej z dnia 27 lipca 1871, Dz. u.p. nr 88.

tation in Galicia. The act of 1874 was valid in the whole period of autonomy. The national legislature was not capable of undertaking any further actions as the regulation concerning the organisation of transport, deportation stations and guard was introduced by the Governorate in cooperation with the National Department. The result of such cooperation was the regulation by the Governorate of the 21st of August in 1875.⁵³ Before this regulation finally standardised the issues of compulsory deportation in Galicia, the national act was amended and supplemented by an additional act of the 10th of May in 1873,⁵⁴ which specified the question of vagrancy. A vagrant was defined as a person without permanent residence, wandered around without work and could not prove that they had means of support or they attempted to earn their living in a legal way. Such a person was punished as a vagrant by being remanded in custody from 8 days to one month. In case of repeat offence, the punishment was three-month custody. This supplementation which made the 1871 act more severe concerned people without any purpose for their stay who could not prove any income or legal earnings. The new act was more precise in defining the nature of vagrancy and punished vagrants more severely.

The above mentioned act included also a number of regulations regarding the basic legal norms for houses of compulsory labour and reformatory centers. According to its provisions a criminal court could make a ruling according to which persons, unwilling to work, who violated its provisions or who were prostitutes by profession or beggars, could be detained in a house of compulsory labour. With regard to determining the nature of obligation according to the decree of the 12 of October in 1839 the act introduced considerable changes. In the previous act the guilty person was any vagrant, i.e. a person unwilling to undertake work or a beggar; in the subsequent act only a person unwilling to work, violating its provisions or a criminal act was perceived as an offender. Simultaneously, the act of 1873 made the detention of such a person in a house of compulsory labour dependent on a ruling of a criminal court, while previously apart from courts also administrative authorities could make this decision. The act of 1873 defined the initial conditions of compulsion as equal to police supervision. Moreover, it stipulated that detention in a house of compulsory labour could not last longer than 3 years. If the reform of a particular person took place earlier, the offender had to be released before the end of this period. Juvenile delinquents below 18, according to the act, had to be held in reform schools where they could stay only until they were 20.⁵⁵

⁵³ Rozporządzenie c.k. namiestnictwa z dnia 21 sierpnia 1875, l. 4.287 pr., Dz. u. k. Nr 57.

⁵⁴ Ustawa z 10 maja 1873, Dz. p. p. nr 108.

⁵⁵ According to the regulation made by the Ministry of Internal Affairs and Justice of the 30th of May in 1873, criminal courts could make rulings on transferring offenders to houses of

The provisions of the act of 1873 on houses of compulsory labour generated a reaction in Galicia. In 1874, 1875 and 1877 poviats and urban representatives petitioned in the Parliament and in the National Department for organising houses of compulsory labour and reform schools as an efficient means which could prevent the spread of idleness and vagrancy. At the end of the 19th century there was only one foundation of Labour House in Nowy Sącz. This foundation was dedicated for the inhabitants of the former Sądecki district and aimed at hiring vagrants or persons shunning work.

The activities of the Parliament and the National Department in this respect generated impact later; meanwhile, deportation within the national act of 1871 was regulated with the consideration of some provisions of the act of 1873 by means of the regulation of the Governorate of the 21st of August in 1875. The regulation standardised the issue of making rulings regarding deportation and the involved stations. The starosty and police directorates in Lviv and Cracow were established as deportation authorities in order to make rulings about deportation in the first instance. The execution of the rulings was the responsibility of the heads of municipalities in which the deportation stations were located. At that time 257 stations of this kind were established.

In Galicia rulings of compulsory deportation did not become the responsibility of gminas, according to the national act, but remained in the scope of duties of state authorities. The national legislation was restricted only to regulation of the question of costs of compulsory deportation, which occurred in Galicia by the announcement made by the National Department on the 26th of November in 1875, which applied to all poviats departments, deportation stations and all gmina authorities. According to this announcement, the costs of organising and maintaining such stations were reimbursed to the gmina being a deportation station from the national budget in the lumpsum of 15 cents per each deported person, regardless of the length of their stay at the station. The national budget provided proper advance payment for each deportation station in order to cover the cost of compulsory deportation, i.e. expenses related to medical supervision, food and clothes for the deported, their transportation and escort as well as to the support for those who received compulsory passports. After the lumpsum was determined in 1875, compulsory deportation in Galicia took the form in which it existed until the end of the 19th century. The expenses from the national budget for the purpose of compulsory deportation in the years 1876–1886 were diversified: in 1876 they were equal to 11 800 zlotys, which comprised slightly less than 0.5% of the total expenses of the national

compulsory labour and reform schools, e.g. in Bohemia (the Czech Kingdom), Austria, Carinthia, Moravia, Silesia, Tyrol, Vorarlberg, Istria and Trieste. Only three Countries belonging to the Monarchy were excluded: Dalmatia, Bukovina and Galicia.

budget.⁵⁶ In 1886 the national budget provided 36 000 zlotys for the purpose of compulsory deportation; in the next several years this amount went down to 24 500 zlotys.

In the years 1876–1890 115 800 people⁵⁷ were compulsorily expelled in Galicia and their total number in the last two decades of the 19th century was almost 141 000 (in particular periods the number was diversified). The lowest number of people compulsorily deported was between 1878–1879 and 1893–1897. In the period of autonomy the number of deported people fluctuated, however, with a marked downward tendency. In 1896 almost 400 people were compulsorily deported from Galicia in 1896, the biggest number of whom, i.e. 158, to Russia, 62 to other Austrian countries, 49 to Hungary, 42 to Bukovina, and 38 to Austrian Silesia. The main reasons of compulsory deportation were vagrancy and lack of employment. With respect to age the biggest percentage of deported individuals were people between 18–50 years old, only several cases concerned people below 14 years old. With respect to the sex of the deported, men constituted the majority (e.g. deportees to Russia – 126 people). In case of deportees to Galicia in 1896, 607 people were brought from other countries belonging to the Monarchy, 91 from Hungary, 85 from other countries. Undoubtedly, the biggest number, i.e. 4615 people were compulsory deportees transferred within the territory of Galicia. Relatively, the most common reason for deportation was vagrancy and lack of sources of income.

Expenses borne by the national budget for the purpose of compulsory deportation were perceived as wasted resources since they did not eliminate the problem but only diminished the negative consequences of vagrancy for the society.⁵⁸

In 1907 the Parliament ordered the National Department to perform the cost analysis of compulsory deportation and to replace the procedure by means of houses of labour. The source data show that the expenses amounted yearly to about 50 000 koronas.⁵⁹ What is more, it was very common for the deported people to return after their deportation. The reform of the statutory definition of vagrancy in relation to the provisions of national acts of 1871 and 1873 was also

⁵⁶ T. Pilat, dz. cyt., s. 54.

⁵⁷ S. Komornicki, *Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1886–1890 na podstawie zatwierdzonych przez Sejm zamknięć rachunkowych i innych aktów urzędowych*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, R. XIV, z. I, Lwów 1893, s. 11.

⁵⁸ Tamże, s. 10–11.

⁵⁹ In 1893 korona/Krone was introduced in the Habsburg Monarchy as the unit of currency. Legally, still the old system of state accounts and other public-legal relations was preserved, i.e. the one which used Austro-Hungarian gulden/Rhenish zloty (1 zloty = 2 koronas). Since January 1900 all accounts had to be kept in koronas. Cf. J. Buzek, *Administracja...*, s. 557.

referred to by the relevant stipulations of the act of 1885.⁶⁰ According to this act a person could be punished as a vagrant if they wandered aimlessly and without work and could not prove that they disposed of means of support or that they attempted to legally earn a living. The provision in the national act of 1873 made the penalty of vagrancy dependent upon a person's lack of permanent residence or having left such; the provision of the national act of 1885 superseding the repealed provision of the act of 1873 referred also to vagrants who could possibly prove their permanent place of living but were completely unable to prove their source of income. The length of custody for vagrants remained unchanged in the national act of 1885 and amounted to 1–3 months. It was only possible to punish for vagrancy people whose source of income remained unknown. Furthermore, possible compulsory deportation involved people looking for work, subject to the definition of vagrancy specified in the act of 1871. Beggary, partly tolerated by the national act of 1871, according to the act of 1885 was a reprehensible way of earning a living. Who begged in public places or houses or, unwilling to work, resorted to public charity, induced minors to beg or ordered others to beg, had to be punished by custody from 8 days to 1 month. However, because the punishability of vagrancy, stipulated in the national act of 1885, involved other provisions of this act and the act on houses of compulsory labour and reform centers,⁶¹ no wonder that in Galicia where such institutions until the end of the 19th century were non-existent, the authorities could introduce such stipulations neither into criminal practice nor into deportation procedures to such an extent as in other Austrian countries. However, just for the above mentioned reasons, apart from the general reasons of economic nature, beggary and vagrancy became an excessively common social phenomenon. The authorities could and wanted to tolerate it and the lack of act on care for the poor, houses of compulsory labour, reform centers and supplying stations, made beggary almost the only means of support for the poor and the unemployed, replacing in an insufficient and statutorily forbidden way, social reforms, introduced in other Austrian countries. The national act of the 24th of May in 1885⁶² clarified the definition of punishable prostitution, which included women who prostituted themselves by profession despite being penalised by the police, having a venereal disease or evoking public outrage or seducing minors. Since the act of 1885 introduced the punishability of vagrancy and, indirectly, the aversion to work into the defini-

⁶⁰ Ustawa z 24 maja 1885, Dz. p. p. nr 89. Cf. *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, oprac. J. Piwocki, wyd. drugie, t. III, Lwów 1911, s. 358–360.

⁶¹ Ustawa z 24 maja 1885, Dz. p. p. nr 89.

⁶² The provisions of this act were only modifications and supplementations of the provisions concerning the punishability of vagrancy according to the act of 1873. Cf. *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, oprac. J. Piwocki, wyd. drugie, t. III, Lwów 1911, s. 361–364.

tion of vagrancy, it had to provide the basic criteria to evaluate whether a given vagrant truly showed unwillingness to work or they might be still looking for it. Such a criterion existed before, according to the act on the right domicile of 1863, in the authority of the gmina of belonging to designate a person suspected of being unwilling to work to perform compulsory labour for the benefit of the gmina, with remuneration in kind or with pecuniary means. The act of the 24th of May in 1885⁶³ extended the provisions of the act on the right of domicile of 1863 stipulating that not only the gmina of belonging but any gmina where a person capable of working, without means of support, not having a legal source of income, stays or is encountered, is entitled to designate such a person to perform work corresponding to their qualifications in exchange for remuneration or food. For evading such designated work, the person had to be punished by custody from 8 days to 1 month. However, such a criterion of determining aversion to work was insufficient. First of all, in both acts the designation of proper work by a given gmina was its right but not responsibility regarding a man suspected of aversion to work. In practice, only such gminas could exercise this right which had the financial resources to organise compulsory labour. The penalty of custody for procrastinators from the designated work was a social means as negative and insufficient as compulsory deportation. In Galicia the two means were usually combined. The number of imposed penalties in this respect was considerable. In the Habsburg Monarchy in 1886 there were almost 1 million of such cases in total, the biggest number of which in Eastern Galicia (288 800), then in Western Galicia (147 000). The number of penalised cases of vagrancy in 1886 in Galicia equalled 141 700 people. As mentioned by an MP, Aleksander Męciński, this high number of cases pertaining to vagrancy resulted from the fact that the state did not regulate the issue of the poor through administrative measures and held “wandering indigence”⁶⁴ criminally and judicially responsible. In practice, it did not solve the issue of vagrancy as the sentence for a temporarily unemployed person without a source of income did not stimulate them to seek occupation.

In the act of the 24th of May in 1885⁶⁵ the provisions of the national act of 1873 were sharpened by stipulations referring to people under police supervision. The provision of the act of 1885 specified that all types of vagrants according to the previous provisions, had to be punished by courts and only courts could decide about the permissibility of detaining a person in a house of compulsory labour, or in a reform center. The stipulation of the act expressed its above mentioned proper aim that all persons subject not only to the provisions

⁶³ Ustawa z 24 maja 1885, Dz. p. p. nr 89.

⁶⁴ A. Męciński, dz. cyt., s. 270–271.

⁶⁵ Ustawa z 24 maja 1885, Dz. p. p. nr 89.

of the act on vagrancy of 1871 but also punishable subject to acts of 1873 and 1885, could be transferred to houses of compulsory labour and reform centers. The act of the 24th of May in 1885⁶⁶ on houses of compulsory labour and reform centers stipulated that in Austria a number of houses of compulsory labour would be created in order to correspond to the needs of public safety. Particular countries of the Monarchy could apply for this opportunity; several countries could establish houses of compulsory labour together. National legislation could determine whether this type of houses should be organised also by poviats or gminas. A given country had to participate in the costs of establishing such.⁶⁷ The remaining expenses and the costs of functioning of such houses, if the national legislature did not transfer them to poviats or gminas, were borne by the national budget, which could, however, demand the reimbursement of costs of support of the convicted from the country to which they belonged. If particular persons were obliged to support the offender pursuant to the civil law, the national budget could demand the reimbursement of costs from such persons. The national act could demand the reimbursement of such costs from the gmina of belonging, or poviats. It has to be mentioned that the Austrian authorities, by imposing the burden of maintaining house of compulsory labour and reform centers on countries, ensured that they have a considerable influence on the management of such institutions. For instance, the national authorities were entitled to authorize their articles of association and rules of functioning, or to authorise the appointment of the heads of a given institution.⁶⁸

The houses of compulsory labour partially had the function of enterprises, the aim of which was not profit so they could not cover their own expenses. Apart from the financial aspect, it was important for such institutions to satisfy social needs of counteracting vagrancy, as stipulated by the act of 1885. The act prohibited admission of those who could not be hired even for light labour, mentally ill, people who suffered from contagious diseases, pregnant women and nursing mothers so that the institutions, the main aim of which was labour, did not turn themselves into institutions for the poor or for those unable to work. The main purpose of staying in a house of compulsory labour was the rehabilitation of an individual. Whether or not a minor could be admitted into this institution, or to a reform school, was stipulated in relevant provisions of this national act. Stipulations regulating the management of the institutions were governmental and autonomous at the same time. The managing authority was a commission created by the national administration with the cooperation of at least one representative of the National Department. The final provision of the

⁶⁶ Ustawa z 24 maja 1885, Dz. p. p. nr 90.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ J. Buzek, *Administracja...*, s. 882.

act of 1885, instructing that its execution should be performed by ministers of internal affairs and justice, mentioned that also for Galicia they were supposed to pass required executive regulations, which would determine the period within which criminal courts have to make rulings on the admissibility of establishing of such institutions.⁶⁹

Several times in the 1870s cities and poviats departments petitioned to the National Parliament for the organisation of houses of compulsory labour and reform centers in Galicia. The National Department recognised the need for establishing such institutions but lacked sufficient funds.⁷⁰ The National Parliament passed the act of the 17th of October in 1888, in which this matter was transferred for consideration to the National Department, and on the 28th of October ordered the department to examine the way in which these institutions operate in other Austrian countries and the reformatory farmer-craftsman settlement in Studzieniec in the Kingdom of Poland. Subsequently, the department was obliged to prepare cost estimates, the choice of locations eligible for the establishment of institutions and making agreements with relevant gminas in the matter of possible cost sharing, particularly in the provision of land. The National Department reporting to the Parliament about the preparatory studies and actions, declared that first of all houses of compulsory labour had to be created separately for men and women. It transpired that two houses were needed by men, one in the western part, the other in the eastern part. In the west, Nowy Sącz seemed to be a fitting location for this purpose, in the east – the vicinity of Lviv.⁷¹ People kept in such institutions had to be employed to work as farmers, which is why every house had to have a proper area of land. The organisation of institutions for women was temporarily suspended since they could be put in monasteries and other church locations. The National Department postulated that the reformatory farming colony for boys under age, organised in a similar way to the one in Studzieniec in the Kingdom of Poland, dedicated for 150 people, was established in one of the middle poviats in Galicia.⁷² Moreover, on the 9th of April in 1890, the National Department organised a meeting attended by e.g. representatives of the Governorate of Galicia, the Higher National Court in Lviv, Supreme Public Prosecution in Lviv, the Magistrate of the City Lviv, the Chamber of Commerce and Industry in Lviv, the Galician

⁶⁹ However, such a period was not specified until the end of the 19th century. Nevertheless, the act of 1885 revived public discussion on the organisation of houses of compulsory labour and reform centers.

⁷⁰ M. Wasung, *Opieka nad ubogimi. Rys opieki nad ubogimi otwartej (pozaprzytulkowej)*, Lwów 1908, s. 96.

⁷¹ Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych tudzież kolonii rolniczej poprawczej dla nieletnich chłopców, Alegat 52 do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z roku 1890.

⁷² Tamże.

Farming Association in Lviv and a few representatives of the Department. The meeting confirmed the need to organise two houses of compulsory labour in the eastern and western part of the country, excluding, however, Lviv and Cracow.⁷³ In 1890 the Parliament ordered the National Department that in the matter of houses of compulsory labour and reform centres it should introduce the system of reformatory farming colonies, indicated by means of the act of the 6th of September in 1884 passed by the Parliament. Moreover, another act introduced the establishment of a reformatory colony for boys under age. The National Department was supposed to find a proper area for this purpose in the middle of Galicia and to prepare a plan and cost estimate along with the articles of association for these institutions.

With respect to the creation of houses of compulsory labour and reform centers, the Parliament ordered the National Department to find proper areas and started talks with the foundation in Nowy Sącz, while in relation to the eastern part of the country, it implemented talks with the government in order to obtain land (a part of the royal estate) necessary to establish such institutions e.g. in the vicinity of Drohobycz. During the negotiation, it commissioned the preparation of plans of buildings and cost estimates along with the articles of association and internal rules. Moreover, the National Department was commanded to continue negotiations with the management of the Saint Teresa institute in Lviv and Sisters of Mercy institute in Cracow.⁷⁴

As a result of the actions instigated by the National Department, the Austrian government and private owners offered 41 real estates in Galicia for possible sale for the purpose of establishing houses of compulsory labour, or farming and reformatory colonies.⁷⁵ Having received the order from the Parliament to continue talks, the National Department prepared a report in 1883 in which it indicated that the Tuligłowy Grange in the Mościska Powiat was a fitting location for a reformatory farming settlement, while the granges in Tyniec, Kielanowice near Tuchów and Bar near Gródek – for houses of compulsory work and reform centers. The estimated costs of organising a reformatory farming colony were 300 000 zlotys in total. The national police fund was dedicated to cover one part of the amount, while the other – governmental subsidies and a mortgage. Although the establishment of such a settlement, reform centers and houses of compulsory labour, reached the stage of implementation, the issue was not completely resolved. The question resurfaced at the beginning of the 20th century. It

⁷³ M. Wasung, dz. cyt., s. 98.

⁷⁴ Tamże, s. 99.

⁷⁵ Sprawozdanie Wydziału Krajowego o czynnościach przygotowawczych mających na celu urządzenie kolonii rolniczych i poprawczych w naszym kraju. Alegat 187 do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z roku 1892.

was only until the 12th of October 1907 when the Galician Parliament dedicated the amount of 1.5 million koronas for the establishment of a national reformatory settlement for boys and girls in order to celebrate the sixtieth anniversary of Franz Joseph's rule. It also ordered the National Department to take necessary steps to put this initiative into practice.⁷⁶ In 1908 the National Department acquired the Przedzielnica real estate (in the Przemyśl Poviát) to establish the national reformatory settlement there. The costs of its creation were supposed to be covered from the fund designated for this purpose by the National Parliament as well as from the allowance from the state treasury.⁷⁷

Another form of counteracting vagrancy were stations supplying in kind. They were a relatively efficient tool of the policy implemented by the authorities by restricting vagrancy and beggary. There were various models of such institutions. According to the legislature from Lower Austria such stations admitted travellers without any means of support and source of income, however, capable of undertaking work, regardless of their right of domicile and faith. Persons admitted into the supplying stations had the duty to undertake the work offered by the stations which also received profit for the offered occupation. The idea for creation of such institutions in the Habsburg Monarchy was touched upon for the first time in the resolution of the 2nd of March 1885 of the State Council to the government.⁷⁸ The purpose of the supplying stations was to prevent vagrants from begging by offering support and finding suitable gainful employment; they were, therefore, providing support for the poor, coordinated with offices acting as intermediaries in looking for work. Admission into a station depended on the travelling documents (labourer's ID, official documents, passports), while the applicant had to prove that three months earlier they earned their living through gainful employment. Stay at the station could not exceed 18 hours, during which any admitted person was obliged to perform work designated to them by the management. The travellers did not obtain any earnings for the work; however, all the time at the station they were provided with remuneration "in kind". When they were about to leave, the station management issued the confirmation of stay at the station to them along with the indication of another station where they could obtain further assistance.

Supplying stations effectively counteracted beggary and, simultaneously, had an ethical influence on the indigent, distinguishing between those unwilling to work from those who could not or were unable to find sufficient occupa-

⁷⁶ Sprawozdanie Wydziału Krajowego o założeniu w Przedzielnicy Krajowej Osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt. Alegat nr 507 do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z 1909 roku.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ K. Gorzycki, dz. cyt., s. 48.

tion. Such criteria were inevitable since they were not created by the previous state and national legal regulations. Courts were unable to make rulings whether a given person is a punishable vagrant due to aversion to work or perhaps due to the lack of proper occupation. That is why in Galicia in the first place the tendency was to establish supplying stations in kind and only later – the institutions stipulated by the acts of 1873 and 1885.

To sum up, the autonomous authorities in Galicia noticed that prevention and elimination of vagrancy in the country requires taking comprehensive action. The very institution of compulsory deportation turned out to be insufficient. This type of activity was costly, it constituted a heavy burden for the national budget and did not eliminate the problem. An important question was also the limitation of beggary. The advocates of extending the activity of state and self-government administration pointed out the need to introduce the duty to work based on houses of compulsory labour or stations supplying in kind. A network of such institutions was supposed to be the antidote to the plague of vagrancy and beggary which was a social phenomenon with which the local authorities were unable to cope.⁷⁹ The National Department undertook numerous attempts to establish houses of compulsory labour and reform centers; however, in the whole period of autonomy, it was not possible to establish them, which is why courts did not apply the penal regulations concerning vagrancy with proper rigour.⁸⁰ In Galicia such institutions were established out of private initiative. In Lviv the most famous house, i.e. House of Labour under the aegis of Providence was organised by the Society of Mercy.⁸¹ In Cracow at the beginning of 1860s there was House of Shelter and Labour, dedicated for beggars, vagrants and persons temporality out of work.⁸² Adam Chmielowski (brother Albert) organised help for the “lowest proletariat”. Lodging houses also served this purpose and offered “voluntary gainful employment”. The first houses were established in 1892; a factory of bent furniture and a series of minor craft workshops were organised next to them.⁸³ Another example is the activity of the priest Bronisław Markiewicz, who in the Eastern Galicia started the association “Restraint and Labour” (“Powściągliwość i Praca”) and opened craft workshops for his

⁷⁹ R. Tomczyk, *Dyskusja nad reformą administracji publicznej w Austrii na początku XX wieku*, „Historia Slavorum Occidentis” 2014, 1(6), s. 122–123.

⁸⁰ J. Buzek, *Administracja...*, s. 864.

⁸¹ M. Małecki, *Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego. Geneza, struktura i zakres kompetencji, następstwo prawne*, Kraków 2014, s. 576–577. The scope of operation of the Society of Mercy, established about 1880, included support for old men and the disabled, while for those able to work – maintenance of work chambers and shelters. Cf. *Sprawozdanie Krajowej Rady Zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicji w roku 1905*, Lwów 1908, s. 157.

⁸² M. Piotrowska-Marchewa, dz. cyt., s. 219–220.

⁸³ E. Chomrański, *Brat Albert ojciec bezdomnych*, „Caritas” 1946, nr 9, s. 20.

wards.⁸⁴ Private reform schools operated in the first decade of the 20th century, e.g. in Oświęcim and Pawlikowice in the Wieliczka Poviats. In the latter one in 1908, 135 boys were kept at the expense of almost 32 000 koronas.⁸⁵ In the policy of the state and national authorities it was also vital to regulate the issue of care for the poor and the development of employment agencies.⁸⁶ In 1904 the act in the national and poviats employment agencies in Galicia came into force. The National office was created in 1905, while in the following years employment agencies started to function in 22 poviats.⁸⁷ Through help in looking for work, they created opportunities for the limitation and prevention of vagrancy.

References

- Adamczyk M.J., *Karpaty polskie. Przyroda, człowiek – karty z przeszłości*, Nowy Targ 2017.
- Baranowski B., *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986.
- Broński K., *Biura pośrednictwa pracy w Galicji na przełomie XIX i XX w.*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”, nr 692, Kraków 2005.
- Broński K., *Kwestia opieki publicznej nad ubogimi w Galicji w dobie autonomicznej (wybrane problemy)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”, nr 779, Kraków 2008.
- Buzek J., *Administracja gospodarstwa społecznego*, Lwów 1913.
- Buzek J., *Nowa ustawa o swojszczyźnie*, Cieszyn 1901.
- Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1994.
- Chomrański E., *Brat Albert ojciec bezdomnych*, „Caritas” 1946, nr 9.
- Dziadzio A., *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza – obywatel – prawo*, Kraków 2001.
- Francić M., *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967.
- Gąsowski T., *Urbanizacja Galicji w dobie autonomicznej*, „Studia Historyczne”, R. XXVIII, z. 2.
- Głowacki M.A., *Ksiądz Bronisław Markiewicz wychowawca ubogiej młodzieży*, „Caritas” 1946, nr 11.
- Gorzycki K., *Szupaństwo w Galicji na podstawie materiałów urzędowych*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, t. XVIII, z. 2, Lwów 1901.
- Grodziski S., *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa*, Kraków 1961.
- Grzybowski K., *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Wrocław 1959.
- Haratyk A., *Rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 2002.

⁸⁴ M.A. Głowacki, *Ksiądz Bronisław Markiewicz wychowawca ubogiej młodzieży*, „Caritas” 1946, nr 11, s. 18.

⁸⁵ *Sprawozdanie Krajowej Rady Zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicji w latach 1908–1909*, Lwów 1911, s. 176.

⁸⁶ *Sprawozdanie z czynności Departamentu VI Wydziału Krajowego za czas od 1 września 1906 do 30 kwietnia 1908*, Alegaty do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z 1908 roku, s. 11.

⁸⁷ K. Broński, *Biura pośrednictwa pracy w Galicji na przełomie XIX i XX w.*, *Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie* nr 692, Kraków 2005, s. 5–20.

- Kądzielawski G., *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2014, 17.
- Komornicki S., *Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1886–1890 na podstawie zatwierdzonych przez Sejm zamknięć rachunkowych i innych aktów urzędowych*, „*Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*”, R. XIV, z. I, Lwów 1893.
- Kotliński T.J., *Galicyjska ustawa przeciwko opilstwu jako przyczynek do dziejów ustawodawstwa przeciwdziałającemu alkoholizmowi*, „*Przegląd Prawno-Ekonomiczny*”, nr 40 (3/217).
- Kuzicki J., *Orężem i pracą. Życie i działalność Walerego Wielogłowskiego (1805–1865)*, Rzeszów 2005.
- Ludkiewicz Z., *Kwestia rolna w Galicji*, Lwów 1912.
- Łoziński B., *Opieka publiczna nad ubogimi we Lwowie*, Lwów 1890.
- Małachowski G., *Uwagi o studiach rządowych do reformy administracji wypowiedziane przez dr Godzimira Małachowskiego na zebraniu członków Towarzystwa Prawniczego we Lwowie 20-go stycznia 1905*, „*Przegląd Prawa i Administracji*”, Lwów 1905.
- Małecki M., *Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego. Geneza, struktura i zakres kompetencji, następstwo prawne*, Kraków 2014.
- Męciński A., *O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego*, Lwów 1893.
- Nózka M., *Włóczęgostwo: zjawisko społeczne i interwencja socjalna*, Kraków 2006.
- Pilat T., *Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galicyjskiego w latach 1876–1880 na podstawie zatwierdzonych przez Sejm zamknięć rachunkowych i innych aktów urzędowych*, „*Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych*”, R. VIII, z. II, Lwów 1883.
- Piotrowska-Marchewa M., *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004.
- Tomczyk R., *Dyskusja nad reformą administracji publicznej w Austrii na początku XX wieku*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 2014, 1(6).
- Twarecki L., *Rola Kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi*, Lwów 1928.
- Wasung M., *Opieka nad ubogimi. Rys opieki nad ubogimi otwartej (pozaprzysłkowej)*, Lwów 1908.
- Zöckler T., *Das Deutschtum in Galizien*, Drezno 1917.

Polityka władz państwowych i krajowych w zakresie przeciwdziałania włóczęgostwu w Galicji w okresie autonomii – zarys problematyki

Streszczenie

Zjawisko włóczęgostwa stanowiło w Galicji poważny problem społeczny i ekonomiczny, obecnie pomijany w historiografii. Celem artykułu jest otwarcie dyskusji nad problematyką przeciwdziałania temu zjawisku w Galicji w dobie autonomicznej. Przedmiotem jest analiza regulacji prawnych i działalności organizacyjno-finansowej podejmowanej przez ówczesne władze. Przybliżone zostały ustawy państwowe stanowiące normy dla krajowych aktów prawnych. Zarysowano regulacje Sejmu Krajowego w zakresie kosztów przymusowego wydalenia włóczęgów. Przedstawiona została skala przymusowego wydalania włóczęgów do gmin, w których posiadali prawo przynależności, oraz wydatki budżetu krajowego. Omówiono rozwiązania instytucjonalne i organizacyjne, poczynając od tych, które ograniczały włóczęgostwo, po te, które miały zapobiegać jego powstawaniu. W szczególności zasygnalizowany został problem dotyczący tworzenia domów pracy przymusowej i poprawczych, stacji zaopatrzenia w naturze oraz biur pośrednictwa pracy.

Słowa kluczowe: Galicja, włóczęgostwo, prawo swojszczyzny, przymusowe wydalenie, domy pracy przymusowej

Уляна Мовна

ORCID: 0000-0002-9763-2455

(Instytut Ludoznawstwa, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina)

Торговельна мобільність українських селян Галичини першої половини XIX ст. за даними львівської преси

Mobilność handlowa ukraińskich włościan w Galicji pierwszej połowy XIX wieku w świetle prasy lwowskiej

W artykule dokonano analizy jednego z możliwych typów przemieszczania się ludności wiejskiej, konkretnie mobilności handlowej ukraińskich chłopów w pierwszej połowie XIX w. Zagadnienie handlu było szeroko przedstawiane na lamach ówczesnych periodyków lwowskich. Z tej przyczyny stały się one podstawowym źródłem historycznym, na którym oparto niniejsze rozważania. Odnotowywały bowiem aktualny stan dyskursu publicznego. Korespondenci „Gazety Lwowskiej”, „Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego”, „Rozmaitości” – W. Pol, J. Żywicki, M. Stöger, K. Turowski – poświęcili problematyce handlu stosunkowo dużo miejsca. Zwracano uwagę na takie zagadnienia, jak choćby udział ludności wiejskiej w handlu rogowicą, drzewem, płótnem, produkcją gospodarstwa wiejskiego.

Słowa kluczowe: mobilność handlowa, chłopci ukraińscy, prasa, pierwsza połowa XIX wieku, gospodarka

Одним із видів соціальної мобільності українського селянства Галичини першої половини XIX ст. була торговельна мобільність, яка виражалася в активній торговельній діяльності різними продуктами місцевого походження, що реалізовувались їх виробниками як в краї, так і поза його межами – в інших провінціях Австрійської монархії (Чехія, Моравія, Сілезія, Угорщина).

Джерельну базу статті становить львівська преса першої половини XIX ст., зокрема “Gazeta Lwowska”, “Rozmaitości”, “Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy”, у яких публікувалися матеріали господарського та етнографічного змісту (топографічно-статистичні описи окремих округів та міст, описи маєтків, подорожні нотатки, кореспонденції) польських вчених, краєзнавців, публіцистів К. Туровського, В. Поля, Ф. Сярчинського, М. Штогера,

К. Петруського, Л. Зелінського, анонімних авторів. Тут зафіксовано не лише певні явища і факти господарської культури, але й зроблено спроби їх наукового осмислення і тлумачення. Ці публікації засвідчують інтерес їх авторів до народної традиційно-побутової культури українців Галичини, зокрема торгівлі як одного із важливих компонентів усього спектру господарських занять. Використано також рукописні матеріали (подорожні нотатки Галичиною), які зберігаються у Львівській національній науковій бібліотеці України ім. В. Стефаника. Хронологічні рамки дослідження мотивуються тим, що перша половина XIX ст. – малодосліджений період в історії української етнографії, а преса була чи не єдиним історичним джерелом до вивчення актуального стану господарської діяльності українського населення краю.

Хоча в українській та польській історіографії спеціально не розглядалась торговельна мобільність українського селянства Галичини першої половини XIX ст. за матеріалами львівської преси як окрема наукова проблема, сучасна література предмету, що стосується тематики становища селян під оглядом їх господарської ситуації зазначеного діахронного зрізу, є досить репрезентативною. З українських істориків дослідженням торгівлі на західноукраїнських землях, зокрема й торговельної активності українського селянства Карпат, використовуючи матеріали періодики, займалися В. Задорожний¹ та Ю. Гошко². Торгівля як один із аспектів функціонування міст та життя їх мешканців, міста як торгові центри й місця проведення торгів і ярмарків, що були важливим елементом господарського життя галицьких міст австрійської доби, отримали спеціальний розгляд у працях Л. Євули³ та П. Мйодунки⁴. Традиція оприлюднення колективних публікацій загальної економічно-господарської історії Галичини, що порушували окремі питання її суспільного та господарського розвитку, з'явилась у Польщі ще у 1990-х рр.⁵, а вже у наш час продовжилась у рамках спільного українсько-польського наукового проекту “Галичина в 1772–1867 рр. Суспільство і господарка”⁶, започаткованого Центральним державним іс-

¹ V.Ie. Zadorozhnyi, *Tovarne vyrobnytstvo i torhivlia na zakhidnoukrainskykh zemliakh*, Lviv 1989.

² Іу. Н. Hoshko, *Promysly i torhivlia v Ukrainykykh Karpatakh XV–XIX st.*, Kyiv 1991.

³ Ł. Jewula, *Galicyskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848*, Kraków 2013.

⁴ P. Miodunka, *Wybrane problemy rozwoju małych miast galicyjskich w okresie przedautonomicznym (1772–1866)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2014, nr 11, s. 23–43.

⁵ *Galicja i jej dziedzictwo*, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska, t. 2: *Spółeczeństwo i gospodarka*, Rzeszów 1995.

⁶ *Spółeczeństwo i gospodarka Galicji w latach 1772–1867. Źródła i perspektywy badań*, red. T. Kargol, K. Ślusarek, Kraków 2014.

торичним архівом України у Львові та Інститутом історії Ягеллонського університету у Кракові.

Проте, перш ніж перейти до розгляду торгової діяльності селян, необхідно підкреслити, що упродовж задекларованого часового проміжку внутрішня і зовнішня торгівля краю в основному перебувала в руках єврейства, яке репрезентувало собою заможне міське купецтво⁷. Крім нього, торгові операції в менших масштабах здійснювали дрібні торговці, ремісники, селяни. Торгівля як один із важливих компонентів усього спектру господарських занять українського селянства Галичини доволі широко представлена у львівській пресі першої половини ХІХ ст. Саме на селянській торгівлі худобою, деревом і дерев'яними виробами, полотном, продуктами сільськогосподарського виробництва зосередили увагу періодичні видання.

Особливого поширення товарообмін набув у гірських районах Карпат, де селянські господарства мали найбільш виражений торговельний характер⁸. Вплив географічного фактору та порівняна свобода горян відкривали простір для господарської ініціативи й давали можливість займатись торгівлею, яка й стала важливим допоміжним заняттям українського населення Карпат.

Періодика констатувала важливу роль торгів і ярмарків в організації товарообміну і загалом в економічному житті українського селянства. У першій половині ХІХ ст. ярмарки були домінуючою формою територіального обміну; тут торгували і закордонні купці. Ярмарки проводились по кілька разів на рік; строки їх проведення позначались іменами святих-патронів греко-католицької чи римо-католицької церкви, що припадали на ці дні або датами релігійних свят. На великих ярмарках зосереджувались товари, що вивозились за кордон, вони були основним місцем оптового і роздрібного продажу, перевалочним пунктом для імпортованих товарів. Торги, що мали локальне значення, спеціалізувались на продажу певного виду товарів і проводились в містах, містечках та великих селах один-два рази в тиждень лише у певний день. З самого ранку на них сходились пішки чи прибували гуртом возами мешканці довколишніх сіл, які восени і взимку вивозили сільськогосподарську продукцію, купували речі господарського вжитку; навесні продавали інвентар, коли не мали чим прохарчуватись до нового врожаю, і купували зерно вдвічі дорожче, ніж продавали його восени⁹. Торги і яр-

⁷ Іу.Н. Hoshko, *Promysly i torhivlia v Ukrainykykh Karpatakh XV–XIX st.*, Kyiv 1991, s. 211.

⁸ V.Ie. Zadorozhnyi, *Tovarne vyrobnytstvo i torhivlia na zakhidnoukrainskykh zemliakh*, Lviv 1989, s. 49.

⁹ M. Marasse, *Gospodarcze stosunki w Galicyi*, Warszawa 1874, s. 25.

марки, що виступали традиційними центрами спілкування, були улюбленою подією в одноманітному житті селян. На них вибирались не лише для вирішення господарських справ, заключення угод купівлі-продажу, тут відбувались зустрічі, знайомства, запрошували на храмові свята чи сімейні урочистості¹⁰.

Впродовж першої половини XIX ст. преса відзначає тенденцію до збільшення кількості ярмарків і торгів, дозволи на проведення яких надавались розпорядженнями властей на прохання населених пунктів. „Gazeta Lwowska” фіксує появу нових ярмаркових місць – в Стрию (4 ярмарки й 2 торги з 1815 р.), в Рогах Сяноцького циркулу (3 ярмарки й торг з 1829 р.), в Нарайові Бережанського циркулу (8 ярмарків й торг з 1838 р.)¹¹. За підрахунками відомого галицького статистика М. Штогера, у 30-х рр. в 95 містах й 192 містечках Галичини проводилось майже 300 ярмарків, не рахуючи торгів¹².

Періодика констатувала спеціалізацію ярмарків по продажу окремих видів товарів. Перелік ринків товарів в різних населених пунктах разом з їх спеціалізацією подав М. Штогер у „Rozmaitościach”¹³. Зокрема, торгами і спеціалізованими ярмарками на воли відзначались Риманів, Роги, Динів, Сянок, Долина. На продажу полотна спеціалізувались ярмарки Динова, торги Березова. Ярмарки на овочі і садовину збирались в Дуклі Ясельського циркулу. Ярмарок на коні відбувався два рази в рік (25 лютого, 10 серпня) в Мостиськах¹⁴. Однак спеціалізація ярмарків не була строгою, крім основних, тут продавали товари, що вироблялись в регіоні. Так, на знаменитому ярмарку на коні, що відбувався в Тернополі на св. Анни, поряд з основним товаром продавали свиней, шкіри, зерно, віск, мед¹⁵.

На сторінках преси чільне місце посіла торгівля худобою, яка була важливим заняттям сільського населення, особливо Карпат і Прикарпаття (публікації В. Поля, Ю. Гібля, П. Ромашкана, М. Штогера, Ю. Живіцького, невідомих авторів). Найбільша увага приділена торгівлі великою рога-

¹⁰ O. Kuvenova, *Hromadskyi pobut ukraïnskoho selianstva: istoryko-etnografichniy narys*, Kyiv 1966, s. 51.

¹¹ [–], „Gazeta Lwowska” 1816, nr 38 – Dod., s. 275; [–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1829, nr 95, s. 1302; [–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1838, nr 151, s. 289.

¹² M. Stöger, *Wiadomość o lasach Galicyi, ich płodach i użytkach*, „Czasopism Ossolińskich” 1830, z. 1, s. 24.

¹³ M. Stöger, *O gościńcach publicznych w Galicyi*, „Rozmaitości” 1832, nr 25–26.

¹⁴ L. Zeliński, *Wędrówka po Galicyi w miesiącu wrześniu 1841*, Viddil rukopysiv Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteki Ukrainy im. V. Stefanyka, f. 141 (O. Cholovskoho), op. 1, spr. 201/I, ark. 17.

¹⁵ S. Przyłęcki, *Opisy znakomitszych miejsc w obwodzie Tarnopolskim w dzisiejszej Galicji*, „Album na korzyść pogorzalców”, Lwów 1844, s. 228.

тою худобою. За свідченням періодики, селянська торгівля нею великого поширення набула у гірських і підгірських районах Галичини. Вона була важливим заняттям мешканців Стрийського циркулу¹⁶. Торгівля худобою, на думку автора опису Самбірського циркулу, – доволі прибуткове заняття, бо селяни з околиць Дрогобича і гірських районів циркулу, які торгували нею, вважались найзаможнішими¹⁷. Про торгівлю бойків і лемків рогатою худобою згадував В. Поль¹⁸. Ю. Гібль повідомляв про відвідування лемками ярмарків худоби, де вони купували й продавали волів¹⁹.

Хоча міжнародна торгівля худобою перебувала в руках поміщиків, активну участь в ній брало українське населення Карпат, на що вказує ряд матеріалів періодики. Так, лемки навесні скуповували молодняк, випасали його, а восени гнали на продаж до Більська і Оломоуца²⁰. За даними кореспондента “Tygodnika Rolniczego i Przemysłowego”, у 1843 р. із загальної кількості 47.500 приведених на оломоуцькі торги галицьких волів, 15.350 становили воли-парники, вирощені й пригнані селянами²¹. Деякі селяни-купці ставали відомими далеко за межами своїх сіл і встановлювали комерційні зв'язки на ярмарках. “Gazeta Lwowska” повідомляла, що якийсь Романик з Лопушанки Самбірського циркулу погнав 100 волів власного вирощування до Оломоуца, де часто торгував. Ім'я іншого мешканця цього села – Стефана Савчака, який продав 32 воли, подибуємо у списку купців на оломоуцьких торгах²². Роль лемків та бойків у міжнародній торгівлі волами, які на кожен торг в Оломоуці приганяли від 150 до 300–500 парників, підкреслив референт галицького господарського товариства П. Ромашкан²³.

Торгівля рогатою худобою переважно концентрувалась на спеціалізованих торгах і ярмарках, перелік і стислу характеристику яких подано в розвідці М. Штогера “Про рогату худобу в Галичині”²⁴. Вони виділялись серед інших чисельністю та значним грошовим обігом; куплена на ярмар-

¹⁶ *O pożytkach z bydła*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1849, nr 25, s. 197.

¹⁷ Ratoliska, *Cyrkuł Samborski*, „Gazeta Lwowska” 1812, nr 92 – Dod.

¹⁸ W. Pol, *Rzut oka na Galicję*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 2, s. 11.

¹⁹ J. Híbl, *Ułomek topografii cyrkułu Jasielskiego pisany r. 1808*, „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1811, nr 45–46, s. 1134.

²⁰ *Dukla, koniec października*, „Gazeta Lwowska” 1839, nr 130, s. 807–808.

²¹ Haliczanin, *Nieco o handlu bydłem opasnym*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 12, s. 94.

²² *Sanok, 2 czerwca*, „Gazeta Lwowska” 1843, nr 6, s. 444; *Ołomuniec, 4 lutego*, „Gazeta Lwowska” 1835, nr 26, s. 156.

²³ *Sprawozdanie referenta P. Romaszkana*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1849, t. 7, s. 194.

²⁴ M. Stöger, *O rogaciznie w Galicyi*, „Rozmaitości” 1833, nr 26, 27, 29, 30.

ках Садогори, Чернівців, Снятина, Улашківців, Журавна худоба йшла до Семигороду, Угорщини або розходилась в краї. Тисмениця, Кути, Дрогобич, Добромил, Лісько, Ячмир, Риманів, Кросно, Турка, Сможе, Дуліби, Динів, Львів, Городок, Ярослав були місцями збору продавців і покупців худоби. На деяких з них з'являлись купці з Моравії і Сілезії; худобу, що не збули на місці, гнали до Оломоуца. До наведеного списку ринків збуту худоби Ю. Живіцький додав Войнилів, Микитинці, Сянок, Буківсько²⁵. Крім спеціалізованих, худобу продавали на ярмарках Калуша, Станіслава, Богородчан, Коломий, Заболотова, Кривча, Рогів²⁶. Худоба була предметом торгівлі на торгах Самбора, Радівців, Чернівців²⁷.

Щодо конкретних дат проведення ярмарків худоби, то в нашому розпорядженні є лише розрізнені повідомлення “Gazety Lwowskiej” з Сяноцького циркулу. Так, ярмарки на воли відбувалися в Риманові на Навернення св. Павла, Великдень, св. Лаврентія, Андрія²⁸, Буківську – св. Петра, св. Матія²⁹, Яремчі – середопісний³⁰, Бірчі – св. Петра, Добромилі – св. Михайла³¹, Рогах – св. Варфоломія³², Сяноці – Різдво³³.

Впродовж 1830–1840-х рр. “Gazeta Lwowska” й “Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” постійно друкували звіти кореспондентів з місць проведення ярмарків, в т.ч. худоби, на яких активними її покупцями і продавцями виступали селяни. Так, з Ліська інформували, що на торгу 6 вересня волів продавали переважно селяни³⁴. На ярмарок в Буківську селяни пригнали до 600 відгодованих волів-парників, яких закупили угорські купці³⁵. Із загальної кількості 800 волів 500 становили парники на ярмарку в Риманові³⁶. На

²⁵ J. Żywicki, *Odpowiedź W.L.R. na jego wzmiankę o rzeźni galicyjskiej w Wiedniu*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1845, nr 26, s. 208.

²⁶ M. Stöger, *O gościńcach publicznych w Galicyi*, „Rozmaitości” 1832, nr 25, s. 211; nr 26, s. 217.

²⁷ F. Siarczyński, *Opisanie miasta Sambora i obwodu jego*, „Czasopism Ossolińskich” 1829, z. 2, s. 54–55; *Sadagóra, 6 marca*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 30, s. 177.

²⁸ *Sanok, 22 stycznia*, „Gazeta Lwowska” 1840, nr 14, s. 86; *Sanok, 30 marca*, „Gazeta Lwowska” 1842, nr 43, s. 282; *Sanok, 10 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1836, nr 98, s. 588; *Sanok, 30 listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, nr 144, s. 955.

²⁹ *Sanok, 1 lipca*, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 81, s. 534; [–], „Gazeta Lwowska” 1848, nr 26 – Dod. nadzw., s. 1.

³⁰ *Lisko, 19 marca*, „Gazeta Lwowska” 1840, nr 35, s. 211.

³¹ *Dobromil, 16 lipca*, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 85, s. 550; *Dobromil, 4 października*, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 120, s. 788.

³² *Rogy, 26 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 109, s. 654.

³³ *Sanok, 24 stycznia*, „Gazeta Lwowska” 1834, nr 14, s. 83.

³⁴ *Z Liska*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 37, s. 295.

³⁵ *Sanok, 1 lipca*, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 81, s. 534.

³⁶ *Sanok, 10 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1836, nr 98, s. 588.

ярмарок у Войнилові селяни привели близько однієї тисячі волів парами³⁷. На ярмарок у Лютовиськах в 1840 р. була пригнана одна тисяча парників, яких закупили лемки на продаж³⁸.

Певна увага в пресі приділялась селянській торгівлі кіньми, обмежившись переважно Карпатським регіоном (публікації В. Поля, М. Штогера, анонімних кореспондентів). Як найкращі, у всій Галичині славились гуцульські коні (гуцулики), а тому й користувались великим попитом на торгах у Надвірній, Пістині, Косові, Кутах, Сереті, Сучаві. Звичайна ціна за меншого складала 18–30 золотих ринських, за більшого – 40 ринських³⁹. На початку XIX ст. гарними кіньми славились ярмарки худоби в Буківську⁴⁰. Спеціалізовані ярмарки на коні відбувались в Мостиськах⁴¹, Журавно (в серпні)⁴², Стрию (чотири рази в рік)⁴³.

Відомості преси про торгівлю вівцями сконцентровані на описі цього заняття в українців Карпат, що займало важливе місце в господарському житті горян (публікації В. Поля, К. Туровського, невідомих авторів). На торгівлі вівцями значною мірою була зосереджена трудова діяльність гуцулів, які, як зазначав В. Поль, вирощували великі отари овець на продаж⁴⁴. Лише на один ярмарок у Вижниці з гір були пригнані кільканадцять тисяч овець⁴⁵. Центром купівлі-продажу овець тут виступав Делятин, де відбувались два спеціалізовані ярмарки (на Успіння Богородиці і св. Михайла)⁴⁶. Гуцульщина постачала овець для всієї західної частини Карпат (Лемківщини й частково Бойківщини)⁴⁷, де вівчарство мало відгодівельний характер.

На сторінках періодики знаходимо чимало матеріалів, що проливають світло на участь лемків у міжнародній торгівлі вівцями. За свідченням В. Поля, скупивши навесні овець і кіз на Гуцульщині, вони восени та взимку гнали їх в околиці Кракова, Сілезію, до Праги⁴⁸. Міжнародній торгівлі вівцями лемків присвячена невелика, але дуже цікава розвідка К. Туров-

³⁷ *Wojniłów, 7 maja*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1846, nr 21, s. 172.

³⁸ *Lutowiska, 4 listopada*, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 133, s. 864.

³⁹ *Praktyczny rzut oka na niektóre gospodarstwa w obwodach zachodnich i południowych Galicji*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1842, nr 49, s. 386–387.

⁴⁰ *Sanok, 1 lipca*, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 81, s. 534.

⁴¹ [–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1846, nr 22, s. 573.

⁴² *Żurawno, 15 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 96, s. 615.

⁴³ [–], „Gazeta Lwowska” 1816, nr 38 – Dod., s. 275.

⁴⁴ W. P[ol], *Rozmaitości*, „Biblioteka Ossolińskich” 1847, z. 6, s. 664.

⁴⁵ *Sadagóra, 6 marca*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 30, s. 177.

⁴⁶ *Kalendarz Lwowski historyczny i gospodarski na rok 1848*, Lwów 1848.

⁴⁷ W. P[ol], *Rozmaitości*, „Biblioteka Ossolińskich” 1847, z. 6, s. 665.

⁴⁸ W. Pol, *Rzut oka na Galicję*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 2, s. 11.

ського⁴⁹. Ось як він описав процес закупівлі овець: “З настанням весни рушає горянин чуганьковий з Сяноцького Балигороду і Буківська, з-під Дуклі горами до Станіславського, Коломийського циркулів і навіть на Буковину, щоб купити овець з ягнятами, рідше – баранів, а ще рідше – кіз. Кожен гурт покупців розташовується в одному селі і чекає “токми” – призначення ціни на товар. Тепер купці якнайшвидше вибирають та купують овець й поспішають з ними додому”. Приблизно в той же час зафіксував звичай встановлення загальної ціни на вівці (“токми”) в Карпатах, яку ніхто не смів впродовж сезону порушити, Я. Головацький⁵⁰. Якщо на початку століття для закупівлі овець в ясельські і сяноцькі гори прибували купці з Сілезії⁵¹, то в 1840-х рр., за свідченням Туrowsького, лемки самі скуповували один в одного овець у кредит і гнали їх восени в околиці Кракова, в Сілезію і Чехію. Під Краковом їх купували також в кредит і напередодні Різдва горяни йшли туди за грошима, а тоді виплачували своїм кредиторам. У Чехії та Сілезії за овець платили готівкою⁵². На жаль, не вдалося встановити навіть приблизної цифри річного товарообігу описаної торгівлі.

Дещо стисліше висвітлена на сторінках преси торгівля свинями, що займала помітне місце у селянській торгівлі худобою (публікації П. Ромашкана, В. Поля, невідомих кореспондентів). Активність селянства у торгівлі нерогатою худобою відзначив референт галицького господарського товариства П. Ромашкан, підкресливши, що селяни торгували свинями у значно більших розмірах, ніж поміщики; доказ цьому – місцеві торги і ярмарки, на яких із 300 голів свиней, виставлених на продаж, ледве три належало поміщикам⁵³. За свідченням “Gazety Lwowskiej”, галицькі селяни та маломіщани скуповували свиней на торгах з метою перепродажу на ярмарках⁵⁴. Особливо процвітала ця торгівля в Сяноцькому циркулі. Так, на осінніх торгах в Ліську продавали по 300–400 голів, яких купували торговці з Сілезії⁵⁵. На ярмарок 21 лютого 1844 р. в Яслиських селяни пригнали 97 свиней⁵⁶.

⁴⁹ K. Turowski, *O hodowli owiec krajowych i handlu niemi*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 52, s. 411–412.

⁵⁰ R.F. Kyrchiv, *Etnografichno-folklorystyczna diialnist “Ruskoj triitsi”*, Kyiv 1990, s. 137.

⁵¹ X.C., *Cyrkul Jasielski*, „Gazeta Lwowska” 1812, nr 19, s. 153.

⁵² K. Turowski, *O hodowli owiec krajowych i handlu niemi*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 52, s. 412.

⁵³ *Sprawozdanie referenta P. Romaszkana*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1849, t. 7, s. 211.

⁵⁴ *O handlu Galicyi weprzami*, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 84, s. 536.

⁵⁵ *Z Liska*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 37, s. 295; *Lisko*, 23 czerwca, „Gazeta Lwowska” 1842, nr 74, s. 483.

⁵⁶ [–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1844, nr 40, s. 989.

Певною мірою на сторінках періодики розглянуто участь галицького селянства, зокрема українців Карпат, у міжнародній торгівлі свинями. Як повідомляв В. Поль, відгодованих свиней лемки гнали на продаж до Опави, Острави, Угорщини⁵⁷. Основними центрами міжнародної купівлі-продажу виступали Лісько Сяноцького і Городенка Коломийського циркулів⁵⁸. Експорту свиней з Галичини присвячена спеціальна стаття “*Gazety Lwowskiej*”⁵⁹. Головними пунктами міжнародної торгівлі названо Бучач, Станіслав, Самбір, Лісько, на великих ярмарках яких заможні селяни скуповували свиней для формування у стада – за свій рахунок або як комісанти (торгові агенти) сілезьких купців за їх кошт. Щорічно з Галичини приганяли до Острави і Опави до 200 тисяч свиней: їх гнали стадами по 100 голів, кожним з яких керувало три-чотири погоничі. Влітку за день свині проходили 6–7 миль (1 миля = 7,15 км), взимку – 4–5 миль, годували їх раз на добу. Грошовий обіг цієї торгівлі складав 2.400.000 зол. ринських.

Певний інтерес виявила преса до селянської торгівлі полотном. Торговим полотнярством займалося населення частини Сяноцького циркулу, що межувала з Ясельським, де кожен селянин виготовляв грубе і середньосортне полотно, яке скуповували риманівські купці і висилали до Пешту⁶⁰. Невелика, але цінна замітка “*Gazety Lwowskiej*” присвячена торгівлі полотном мешканців Комарна Самбірського циркулу⁶¹. Вартість щорічно виробленого тут в 1840-х рр. чиноватого (саржевого) полотна складала 72 тисячі зол. ринських. Більшу частину високоякісного комарнянського полотна закупували урядові ліверанти, які постачали його державній військовій комісії з обмундирування в Ярославі. Решту полотна реалізовували в околиці й вивозили до Пешту. Місцеві жителі виступали торговими агентами багатих купців. Особливий інтерес становить опис архаїчного способу купівлі-продажу полотна. Щосуботи ввечері ткачі розносили його у ті будинки, мешканці яких ставили запалену свічку в вікні.

Торгівля прядивом і полотном активно велась й на торгах і ярмарках, про що сповіщали публікації періодики. Спеціалізовані ярмарки з продажу полотна перелічив невідомий дописувач “*Gazety Lwowskiej*” – в с. Деревач Львівського, Новому Місті Сяноцького, Корчині Ясельського, Комарно

⁵⁷ W. Pol, *Rzut oka na Galicję*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 2, s. 11.

⁵⁸ [–], „Gazeta Lwowska” 1842, nr 130, s. 852.

⁵⁹ *O handlu Galicyi weprzami*, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 84, s. 536–538.

⁶⁰ *Pogląd statystyczny na obwód Sanocki (od korespondenta z Liska)*, „Gazeta Lwowska” 1843, nr 19, s. 125–126.

⁶¹ *O wyrabianiu płótna (cwilichu) w Komarnie, w obwodzie Samborskim*, „Gazeta Lwowska” 1847, nr 16, s. 83–84.

Самбірського, Глинянах, Гологорах, Поморянах Золочівського, Перемишлянах Бережанського циркулів. По кільканадцять тисяч штук полотна продавали на торгах в Дрогобичі⁶². Переважно грубим полотном торгували на ярмарку в Динові⁶³. Полотно та пряжу продавали селяни з околиць Добромиля на торгах у Бірчі; у 1844 р. тут було продано три тисячі півсоток лляного полотна⁶⁴. Центром продажу полотна на Бойківщині був Старий Самбір, де відбувався спеціалізований ярмарок (12 днів)⁶⁵.

Певне місце на сторінках преси посіла селянська торгівля деревом і виробами з нього (публікації М. Штогера, А. Сіверта, Л. Зелінського, К. Петруського, невідомих дописувачів). За свідченням Штогера, торгівля деревом та дерев'яними виробами давала значній частині простого люду заробіток⁶⁶. У багатьох місцевостях селяни скуповували паливо і колоди, які різали на дошки й продавали у містах. Про значну торгівлю селян дошками і гонтами сповіщав А. Сіверт, за даними якого вони скуповували готовий продукт і розвозили його, або, закупаючи в панських лісах сирий матеріал, самі його обробляли і продавали⁶⁷.

Торгівлею деревом і дерев'яними виробами у значних розмірах займались горяни й вона виступала їх важливим допоміжним заняттям й засобом торговельної мобільності. Так, лемки привозили на торги і ярмарки Кракова та інших міст краю столи, короби, мірки, ложки, терлиці для сідел, будматеріал, дошки, гонти⁶⁸. Виробництво балок, крокв, дошок на продаж процвітало в Підгородцях (Бойківщина)⁶⁹. Предметом значної торгівлі були дялятинські ложки з липи⁷⁰.

Дерево та дерев'яні вироби займали помітне місце на ярмарках Галичини. Деякі спеціалізовані торги і ярмарки на дерев'яні вироби відзначив М. Штогер. Дерев'яний посуд, господарські знаряддя, будматеріал прода-

⁶² [-], „Gazeta Lwowska” 1836, nr 85, s. 510.

⁶³ Sanok, 15 sierpnia, „Gazeta Lwowska” 1833, nr 97, s. 578.

⁶⁴ Dobromil, 11 czerwca, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 57, s. 354; Dobromil, 16 lipca, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 85, s. 550.

⁶⁵ *Kalendarz gospodarski galicyjski na r. 1826*, Lwów 1826.

⁶⁶ M. Stöger, *Wiadomość o lasach Galicyi, ich płodach i użytkach*, „Czasopism Ossolińskich” 1829, z. 4, s. 69–70; 1830, z. 1, s. 15–30.

⁶⁷ A. Siewert, *Względem lepszego niż dotąd użytkowania z lasów krajowych*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1848, R. 4, s. 44–45.

⁶⁸ *Górale*, „Rozmaitości dla Ludu Wiejskiego” 1843, cz. 1, s. 81.

⁶⁹ K.S. Pietruski, *Odpowiedzi na pytania zawierające w sobie plan krótki do jednostajnego opisu pojedynczych gospodarstw, zastosowane do pasma gór Karpackich, a mianowicie do Podhorodec*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1847, t. 2, s. 149.

⁷⁰ M. Stöger, *Wiadomość o lasach Galicyi, ich płodach i użytkach*, „Czasopism Ossolińskich” 1829, z. 4, s. 23; 1830, z. 1, s. 15–30.

вали сільські ремісники на торгах в Мушині Сондецького циркулу і Самборі⁷¹, ярмарках Львова, Калуша, Чернівців⁷².

Торгівля продуктами сільськогосподарського виробництва, що виступали об'єктом купівлі-продажу на торгах і ярмарках краю, представлена на сторінках преси лише зерновими. Періодичні видання регулярно надавали свої шпальти для дописів з різних регіонів, що певною мірою проливають світло на селянську торгівлю зерном. Слід відразу ж зазначити, що преса акцентувала на нетоварному характері селянського виробництва зернових. Так, "Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy" констатував, що селяни постачали на ринок обмежену кількість зерна, а основними його товарними виробниками виступали поміщицькі господарства⁷³. Сільське населення низинних районів переважно збувало невеликі надлишки зерна, яке вивозило на найближчі торги. Наприклад, лише по кілька корців зерна продавали мешканці навколишніх сіл на торгах Сокаля⁷⁴. Селяни починали продавати зерно відразу після збору врожаю, бо відчували гостру матеріальну скруту; виручені гроші йшли на сплату податків і придбання предметів першої необхідності (солі, взуття). Так, кореспондент з Перемишля сповіщав, що селяни вивозили на торги зерно нового врожаю (жито) вже в середині липня⁷⁵. У середині серпня приступали до продажу нового зерна у Кристинополі місцеві селяни⁷⁶.

Якщо в низинних районах селяни збували надлишки зерна, то гірське населення, навпаки, закупувало його для власного споживання і на продаж. Лемки прибували за зерном на торги Сянока, Нового Сончу, Горлиць⁷⁷, Перемишля, Прухника, Самбора⁷⁸. Ціни на зерно різко зростали навесні, коли в горян закінчувались харчі і вони спускались на рівнини для їх закупівлі⁷⁹. З Сонча повідомляли, що на місцевому торгу селяни купували

⁷¹ M. Stöger, *Wiadomość o lasach Galicyi, ich płodach i użytkach*, „Czasopism Ossolińskich” 1830, z. 1, s. 24.

⁷² F. Siarczyński, *Opisanie miasta Sambora i obwodu jego*, „Czasopism Ossolińskich” 1829, z. 2, s. 54–55.

⁷³ *Rzut oka na gospodarstwo tutejszo-krajowe w ogóle*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 28, s. 220.

⁷⁴ *Sokal, 1 lipca*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1848, nr 28, s. 236.

⁷⁵ *Przemysł, 16 lipca*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 31, s. 247.

⁷⁶ *Kristinopol, 15 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1847, nr 96, s. 585.

⁷⁷ *Sanok, 20 czerwca*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 77, s. 459; *Nowy Sącz, 8 lutego*, „Gazeta Lwowska” 1833, nr 18, s. 108; *Z Jasielskiego, Gorlice, 26 stycznia*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 7, s. 55.

⁷⁸ *Przemysł, 16 lipca*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 31, s. 247; *Pruchnik, 27 maja*, „Gazeta Lwowska” 1837, nr 62, s. 371; *Mościska, 12 stycznia*, „Gazeta Lwowska” 1833, nr 6, s. 36.

⁷⁹ *Sącz, 24 października*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1846, nr 45, s. 363–364.

пшеницю по 7 зол. ринських 42 крейцари за корець та жито – по 5, щоб продати у Новому Торгу відповідно по 9 і 7 зол. ринських 30 кр.⁸⁰.

Лише одна публікація стисло торкнулася торгівлі городиною і садовоною. Промисловим городництвом і садівництвом займались підльвівські селяни і передміщани. На присадибних ділянках (городах) вони вирощували ранні сорти картоплі, ярину, в садах – фрукти. Вирощену продукцію продавали на торгах і отримували непогані заробітки⁸¹. Проте селянська торгівля городиною не могла розвинутись до великих розмірів. Її ріст гальмували феодально-кріпосницькі відносини (панщина відривала селян від роботи на себе); конкуренція з боку землевласників, які заповнювали ринок своїми овочами і фруктами; вузькість ринку (відсутність великих міст з численним неземлеробським населенням).

Кількома штрихами окреслена торгівля українців Карпат продуктами тваринництва. З “*Rozmaitości*” довідуємося, що гуцули їздили на ярмарки до Вижниці, Радівців, Кут, Косова, куди везли на продаж сир, вовну, шкіри⁸². Їх бринза розходилась по всьому краю, з нею гуцули прибували на торги Кут, Коломії, Тисмениці, Лисця, Богородчан, Калуша, Стрия⁸³. На торгах у Бірчі лемки продавали молоко, інші продукти тваринництва⁸⁴. Торги на сільськогосподарську продукцію Підгородців відбувались в найближчих містах – Стрию та Дрогобичі⁸⁵.

Отже, торговельна мобільність українського селянства Галичини, що набула особливого поширення у Карпатах і Прикарпатті в силу їх економічної та географічної специфіки, репрезентована численними публікаціями у львівських газетах та журналах першої половини XIX ст. Особливо багато місця відвели їй кореспонденти “*Gazety Lwowskiej*”, “*Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego*”, “*Rozmaitości*”, зокрема В. Поль, Ю. Живіцький, М. Штогер, К. Туровський. Чільне місце на сторінках преси посіла торгівля худобою, в першу чергу великою рогатою; значно менше площі відведено в ній для характеристики торгівлі вівцями, кіньми, свинями. Доволі масштабно окреслена торгівля полотном. Купівля-продаж дерева і дерев’яних виробів, а також продукції сільськогосподарського виробництва – рослинництва і тваринництва одержали значно скупіше висвітлення. Доволі

⁸⁰ *Z Sącza, 30 stycznia*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1848, nr 5, s. 39.

⁸¹ *O powiększeniu dochodu z małych ziemskich posiadłości*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1849, nr 16, s. 123.

⁸² *Opisanie Bukowiny topograficzno-statystyczne*, „Rozmaitości” 1820, nr 73, s. 291.

⁸³ [Bez nazwy], „Rozmaitości” 1834, nr 3, s. 23.

⁸⁴ *Dobromil, 11 czerwca*, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 57, s. 354.

⁸⁵ K.S. Pietruski, *Odpowiedzi na pytania zawierające w sobie plan krótki do jednostajnego opisu pojedynczych gospodarstw, zastosowane do pasma gór Karpackich, a mianowicie do Podhorodec*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1847, t. 2, s. 162.

вагомою вимальовується участь селян у ярмарковій торговельній діяльності. Періодичні видання загалом адекватно (хоча і різною мірою) висвітлили окремі види торгової мобільності українського населення краю.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Viddil rukopysiv Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteki Ukrainy im. V. Stefanyka, f. 141 (O. Cholovskoho), op. 1, spr. 201/I, ark. 1–489 (L. Zeliński, Wędrówka po Galicyi w miesiącu wrześniu 1841).

Wydawnictwa źródłowe i opracowania

- [–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1829, nr 95, s. 1302.
[–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1838, nr 151, s. 289.
[–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1844, nr 40, s. 989.
[–], „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1846, nr 22, s. 573.
[–], „Gazeta Lwowska” 1816, nr 38 – Dod., s. 275.
[–], „Gazeta Lwowska” 1836, nr 85, s. 510.
[–], „Gazeta Lwowska” 1842, nr 130, s. 852.
[–], „Gazeta Lwowska” 1848, nr 26 – Dod. nadzw., s. 1.
[–], „Rozmaitości” 1834, nr 3, s. 23.
Dobromil, 11 czerwca, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 57, s. 354.
Dobromil, 16 lipca, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 85, s. 550.
Dobromil, 4 października, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 120, s. 788.
Dukla, koniec października, „Gazeta Lwowska” 1839, nr 130, s. 807–808.
Galicyja i jej dziedzictwo, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska, t. 2: *Spółeczeństwo i gospodarka*, Rzeszów 1995.
Haliczanin, *Nieco o handlu bydlem opasnym*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 12, s. 93–94.
Hibl J., *Ułomek topografii cyrkułu Jasielskiego pisany r. 1808*, „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1811, nr 43, 45–46.
Hoshko Yu.H., *Promysły i torhivlia v Ukrainykykh Karpatakh XV–XIX st.*, Kyiv 1991.
Górale, „Rozmaitości dla Ludu Wiejskiego” 1843, cz. 1, s. 80–83.
Jewula L., *Galicyjskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848*, Kraków 2013.
Kalendarz gospodarski galicyjski na r. 1826, Lwów 1826.
Kalendarz Lwowski historyczny i gospodarski na rok 1848, Lwów 1848.
Kyrchiv R.F., *Etnografichno-folklorystyczna diialnist “Ruskoï triitsi”*, Kyiv 1990.
Kristinopol, 15 sierpnia, „Gazeta Lwowska” 1847, nr 96, s. 585.
Kukenova O., *Hromadskyi pobut ukraïnskoho selianstva: istoryko-etnografichnyi narys*, Kyiv 1966.
Lisko, 19 marca, „Gazeta Lwowska” 1840, nr 35, s. 211.
Lisko, 23 czerwca, „Gazeta Lwowska” 1842, nr 74, s. 483.
Lutowiska, 4 listopada, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 133, s. 864.
Marasse M., *Gospodarcze stosunki w Galicyi*, Warszawa 1874.
Miodunka P., *Wybrane problemy rozwoju małych miast galicyjskich w okresie przedautonomicznym (1772–1866)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2014, nr 11, s. 23–43.

- Mościska, 12 stycznia*, „Gazeta Lwowska” 1833, nr 6, s. 36.
- Nowy Sącz, 8 lutego*, „Gazeta Lwowska” 1833, nr 18, s. 108.
- O handlu Galicyi weprzami*, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 84, s. 536–538.
- O powiększeniu dochodu z małych ziemskich posiadłości*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1849, nr 16, s. 122–125.
- O pożytkach z bydła*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1849, nr 25, s. 197.
- O wyrabianiu płótna (cwilichu) w Komarnie, w obwodzie Samborskim*, „Gazeta Lwowska” 1847, nr 16, s. 83–84.
- Olomuniec, 4 lutego*, „Gazeta Lwowska” 1835, nr 26, s. 156.
- Opisanie Bukowiny topograficzno-statystyczne*, „Rozmaitości” 1820, nr 71–74, 76–77.
- Pietruski K.S., *Odpowiedzi na pytania zawierające w sobie plan krótki do jednostajnego opisu pojedynczych gospodarstw, zastosowane do pasma gór Karpackich, a mianowicie do Podhorodec*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1847, t. 2, s. 128–162.
- Pogląd statystyczny na obwód Sanocki (od korespondenta z Liska)*, „Gazeta Lwowska” 1843, nr 13, 16, 19.
- P[ol] W., *Rozmaitości*, „Biblioteka Ossolińskich” 1847, z. 6, s. 662–669.
- Pol W., *Rzut oka na Galicję*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 1–3, 5.
- Praktyczny rzut oka na niektóre gospodarstwa w obwodach zachodnich i południowych Galicji*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1842, nr 47–51.
- Pruchnik, 27 maja*, „Gazeta Lwowska” 1837, nr 62, s. 371.
- Przemysł, 16 lipca*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 31, s. 247.
- Przyłęcki S., *Opisy znakomitszych miejsc w obwodzie Tarnopolskim w dzisiejszej Galicji*, „Album na korzyść pogorzalców”, Lwów 1844, s. 226–244.
- Ratoliska, *Cyrkuł Samborski*, „Gazeta Lwowska” 1812, nr 92 – Dod., 103 – Dod.
- Rogy, 26 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 109, s. 654.
- Rzut oka na gospodarstwo tutejszo-krajowe w ogóle*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 28, s. 218–220.
- Sadagóra, 6 marca*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 30, s. 177.
- Sanok, 15 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1833, nr 97, s. 578.
- Sanok, 24 stycznia*, „Gazeta Lwowska” 1834, nr 14, s. 83.
- Sanok, 10 sierpnia*, „Gazeta Lwowska” 1836, nr 98, s. 588.
- Sanok, 20 czerwca*, „Gazeta Lwowska” 1838, nr 77, s. 459.
- Sanok, 22 stycznia*, „Gazeta Lwowska” 1840, nr 14, s. 86.
- Sanok, 30 marca*, „Gazeta Lwowska” 1842, nr 43, s. 282.
- Sanok, 2 czerwca*, „Gazeta Lwowska” 1843, nr 67, s. 444.
- Sanok, 30 listopada*, „Gazeta Lwowska” 1843, nr 144, s. 955.
- Sanok, 1 lipca*, „Gazeta Lwowska” 1844, nr 81, s. 534.
- Sącz, 24 października*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1846, nr 45, s. 363–364.
- Siarczyński F., *Opisanie miasta Sambora i obwodu jego*, „Czasopism Ossolińskich” 1829, z. 2, s. 50–73.
- Siewert A., *Względem lepszego niż dotąd użytkowania z lasów krajowych*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1848, t. 4, s. 42–49.
- Sokal, 1 lipca*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1848, nr 28, s. 236.
- Spółeczeństwo i gospodarka Galicji w latach 1772–1867. Źródła i perspektywy badań*, red. T. Kargol, K. Ślusarek, Kraków 2014.
- Sprawozdanie referenta P. Romaszkana*, „Rozprawy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego” 1849, t. 7, s. 177–214.
- Stöger M., *O gościńcach publicznych w Galicyi*, „Rozmaitości” 1832, nr 23–26.
- Stöger M., *O rogaciźnie w Galicyi*, „Rozmaitości” 1833, nr 26, 27, 29, 30.

- Stöger M., *Wiadomość o lasach Galicyi, ich płodach i użytkach*, „Czasopism Ossolińskich” 1829, z. 4, s. 59–77; 1830, z. 1, s. 15–30.
- Turowski K., *O hodowli owiec krajowych i handlu niemi*, „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy” 1843, nr 52, s. 411–412.
- X.C., *Cyrkuł Jasielski*, „Gazeta Lwowska” 1812, nr 19–20, 22.
- Wojniłow, 7 maja, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1846, nr 21, s. 172.
- Z Liska, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 37, s. 295.
- Z Jasielskiego, Gorlice, 26 stycznia, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1847, nr 7, s. 55–56.
- Z Sącza, 30 stycznia, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1848, nr 5, s. 39.
- Zadorozhnyi V.Ie., *Tovarne vyrobnytstvo i torhivlia na zakhidnoukrainskykh zemliakh*, Lviv 1989.
- Żurawno, 15 sierpnia, „Gazeta Lwowska” 1841, nr 96, s. 615.
- Żywicki J., *Odpowiedź W.L.R. na jego wzmiankę o rzeźni galicyjskiej w Wiedniu*, „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” 1845, nr 26, s. 208–209.

The commercial mobility of Ukrainian peasants in Galicia in the first half of the 19th century in the light of Lviv press

Summary

The article analyses one of the possible types of villagers' mobility, i.e. the commercial mobility of Ukrainian peasants in the first half of the 19th century. The issues of commerce were widely presented in the pages of the then periodicals in Lviv. For this reason, they became the main historical source on which the present study was based, since they reported the current state of the public discourse. The correspondents for “Gazet Lwowska”, “Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy”, “Rozmaitości” – W. Pol, J. Żywicki, M. Stöger, K. Turowski – dedicated relatively a lot of attention to the issues of commerce. The press focused on such issues as villagers' trade in cattle, wood, cloth and farm produce.

Key words: commercial mobility, Ukrainian peasants, press, the first half of the 19th century, economy

Sabina Rejman

ORCID: 0000-0002-4863-6943
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

A contribution to the demographic characteristic of people who received the right of belonging to a gmina at the beginning of the 20th century (as illustrated by the cases of Lviv and Cracow)

The article was based on the statistical data from “Wiadomości Statystyczne o Mieście Lwów” and “Statystyka Miasta Krakowa”. These sources can provide conclusions about groups which undertook migration, most often an internal one within the Austro-Hungarian Monarchy. The analysis of statistical data suggests that Cracow was a city more open to admitting migrants to its gmina and admitted them more than Lviv. Both cities preferred men, middle-aged or older, married couples, with means of support, Austrian citizens from Galicia. Cracow made more exceptions to this rule by admitting people from other countries of the Monarchy and foreigners. The Lviv councillors’ preferences were more conservative; however, in this city they decided voluntarily, while in Cracow, most people were admitted on the basis of the prescription of the right of belonging.

Key words: right of belonging, the beginning of the 20th century, Lviv, Cracow, statistics

The inhabitants of the Habsburg Empire received citizens’ rights based on the basic acts of 1862 and 1867. However, some of them were not executed since they were restricted by the pre-constitutional legal norms which had not been repealed as was the case with one of the most basic citizens’ right, i.e. the freedom of migration within a country, vested by the act of the 21st of December on the general citizens’ rights. The only restriction was the duty to serve in the army, while the necessity to possess a passport was removed (except for craftsmen and apprentices).¹

¹ *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. IV, K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, uzupełnili i przygotowali do druku J. Bardach, S. Grodziski, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1982, s. 264–265, 353–357; A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, wyd. 6, Warszawa 2017, s. 240–241.

Meanwhile, the act on the right of domicile of the 3rd of December 1863 gave the state in specific circumstances the possibility of compulsory deportation of a citizen to the gmina of their belonging. The belonging of a citizen was determined by the right of domicile, inherited from one's father or, in case of extramarital birth, from one's mother. It guaranteed the right to stay freely in a gmina and demand help in case of impoverishment. If a person belonging to another gmina suffers from material troubles, a given gmina could deport them there under compulsion (the so-called *szupas*), not to bear costs of maintaining outsiders. However, there were other circumstances allowing compulsory deportation: the inability to prove one's purpose of stay, source of income or legal earnings; creation of danger to the safety of people and property, offences against decency, and vagrancy. Such reasons were utilised in compulsory deportations of people defined as outsiders, while a participant in a gmina, although they did not belong to it, were not subject to deportation as they had an enterprise, a property or an occupation in it and paid taxed directly, so they made their contribution to the profit obtained by the gmina and did not pose a threat to the social order.²

Except for being born in a given place, the only way to obtain the status of belonging was the admission to a gmina which took this decision upon its own discretion and without any possibility of appeal. Changes were introduced by the amendment of the 5th of December in 1896 – the right of belonging could be obtained by people (Austrian citizens) who stayed in a given gmina uninterruptedly for 10 years, and in this time they did not take advantage of any material support.³ Obtaining the right of belonging entailed covering certain fees.⁴

The relevant literature concerning the right of belonging to a gmina includes, first of all, legal acts regarding this issue. They may be found in collections of legal norms regulating various areas of life in the Habsburg Monarchy such as the publication prepared by Michał Koczyński (a continuation of the work by Jan Rudolf Kasperek), in which the author provided a list of legal acts related to specific legal terms in the alphabetical order, including the term “swojszczyzna” (right of belonging, right of domicile, homeland law).⁵ Another publication dedicated only to the question of the right of belonging was published in 1899 by

² *Historia państwa i prawa Polski...*, t. IV, K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa...*, s. 307–309.

³ Releasing children from the payment of school fees, scholarships or temporarily offered support was not considered to be the maintenance of the poor. See: *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicyi i Lodomeryi tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889–1896 wydanych*, t. 3: *Proch strzelniczy, żywność, uzupełnienia*, opatrzył M. Koczyński, Kraków 1899, s. 1436; *Historia państwa i prawa Polski...*, t. IV, K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa...*, s. 307.

⁴ *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych...*, s. 1437.

⁵ Tamże, s. 1435–1438.

Leon Kruszyński, who juxtaposed provisions concerning this issue and added a commentary.⁶ The description of the legal system of the Habsburg Monarchy was, first of all, performed by Konstanty Grzybowski.⁷ Grzegorz Kądziałowski dedicated his article to the consequence of possessing the right of domicile in the context of the right to obtain Polish citizenship after regaining independence by Poland.⁸

Many people took the opportunity to obtain the right of belonging after the amendment in 1896. Who were those admitted into gminas, then? This issue can be clarified by the statistics of two leading cities in Galicia, Lviv and Cracow, prepared by the City Statistical Offices operating in them – since 1872 in Lviv under the management of Tadeusz Pilat, since 1884 in Cracow under the management of Józef Kleczyński.⁹ Those institutions presented the results of their work in the form of publications: in Lviv – “Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie” (“Statistical Information about the City Lviv”), published in 1874–1939 (in three series: 1874, 1876 and 1877; 1886; seventeen volumes in 1892–1939)¹⁰; in Cracow – the most important publication was “Statystyka miasta Krakowa” (“Statistics of the City Cracow”) including 12 volumes from 1887–1912.¹¹

The structure of the presented data was changed in the subsequent volumes and was not identical in Lviv and Cracow. Nevertheless, the possibility of comparing these two cities, after recalculation, provides data about people admitted into the gminas in 1908 and 1909, that is already after the amendment to the act on the right of domicile in 1896 and before WWI.¹² Thanks to the data it is

⁶ *Austryackie prawo przynależności: podręcznik dla użytku władz rządowych i autonomicznych*, zebrał i ułożył L. Kruszyński, Lwów 1899.

⁷ K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków–Wrocław–Warszawa 1959; *Historia państwa i prawa Polski...*, t. IV, K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa...*

⁸ G. Kądziałowski, *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2014, t. 17, s. 169–181.

⁹ H. Madurowicz-Urbańska, *Geneza i powstanie Miejskiego Biura Statystycznego we Lwowie (1872–1939)* [w:] *Rozwój myśli i instytucji statystycznych na ziemiach polskich: ogólnopolska konferencja naukowa z okazji 75-lecia Głównego Urzędu Statystycznego i 200-lecia statystyki polskiej, Kraków-Mogilany 24–25 maja 1993 r.*, Warszawa 1994, s. 72–75; K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Kraków 2006, s. 22–25.

¹⁰ K. Wnęk, „*Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*” – wydawnictwo Miejskiego Biura Statystycznego we Lwowie (1874–1939) [w:] *Rozwój myśli i instytucji statystycznych na ziemiach polskich...*, s. 76–81.

¹¹ B. Ogórek, *Niezatarte piętno? Wpływ I wojny światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków 2018, s. 18.

¹² „*Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*” 1911, t. XIII, s. 70–72; „*Statystyka miasta Krakowa*” 1912, z. 12, s. 134–139.

possible to prepare a social-demographic characteristic of people who obtained the right of domicile in Lviv and Cracow. However, it has to be underlined that although the data from 1908 and 1909 were juxtaposed, still it cannot be the basis for jumping to conclusions about the researched phenomenon, since, basically, it refers only to one point in the timeline.

Lviv and Cracow, two cities being governed based on their own charters, showing some resemblance in the conditions of development, *went in different directions*¹³ towards modernity, which is underlined by Jacek Purchla. Lviv at the outset showed characteristics typical of urbanisation: *dynamism, innovativeness and creativity, modernism and cosmopolitanism, finally multiethnicity and openness*,¹⁴ which made it similar to Vienna and more receptive to news coming from metropolises. Cracow still had to overcome *stagnation, provincialism and parochialism, clericalism, traditionalism, ethnocentrism and caste system*¹⁵ and under the rule of Juliusz Leo (1904–1918) gradually transformed into Great Cracow. It seems to be interesting whether the differences in heading for modernity were reflected in one of its aspects concerning the right of free choice of place of residence along with the full scope of citizens' rights vested in the inhabitants of this very place.¹⁶

The number of people admitted directly to the gmina in Lviv in 1908 equalled 92, one year later it went down to 87. In Cracow the corresponding values were much higher and went up: 140 people in 1908 and 221 in 1909. By taking the number of city dwellers in a given year as 100%¹⁷ in Lviv people directly admitted into the gmina in 1908 constituted 0.05% of the inhabitants and almost 0.05% in 1909, which means that the values remained almost unchanged. In Cracow, in turn, this percentage was higher and equalled 0.14% in 1908 and 0.21% in 1909, which indicates minimal growth. People directly admitted into the gminas, were also received along with their family members who belonged

¹³ J. Purchla, *Kraków i Lwów wobec nowoczesności [w:] Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011, s. 223.

¹⁴ Tamże, s. 228.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ More about the population of Lviv and Cracow and the history of these two cities; see: K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa...*; L.A. Zyblikiewicz, *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*, Kraków 1999; *taż*, *Ludność Krakowa w drugiej połowie XIX wieku: struktura demograficzna, zawodowa i społeczna*, Kraków 2014; *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura: studia z dziejów Lwowa*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. nauk. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014 (and previous volumes in this series).

¹⁷ The following values were applied for the civil population: in Lviv 173 710 people in 1908 and 176 730 people in 1909; in Cracow 100 934 people in 1908 and 103 054 people in 1909. After: K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa...*, s. 220; B. Ogórek, *Niezatarte piętno...*, s. 115.

to two categories: women and children. In both cities women admitted into the gminas with the head of the family constituted a half of the persons directly admitted into the gminas. The number of children admitted with the head of the family was two times higher than the number of people directly admitted into the gminas. In Lviv the proportionate participation of children was slightly higher than in Cracow, but in both cities it stayed more or less at the same level (230–235% in Lviv; 212–213% in Cracow). The participation of women admitted into the gmina together with the head of the family was higher than in Lviv and grew from 57 in 1908 to 77% in 1909, whereas in Cracow went down from 70 to 60%, respectively.

Tab. 1 People admitted into the gmina directly and as family members in Lviv and in Cracow in 1908 and 1909

	Lviv		Cracow	
	1908	1909	1908	1909
People directly admitted into the gmina	92	87	140	221
Women admitted into the gmina together with the head of the family as family members	53	67	98	133
Children admitted into the gmina together with the head of the family as family members	214	205	297	471
Total – people admitted into the gmina together with family members	359	359	535	825
including:				
Austrian citizens	357	359	532	814
foreigners	2	0	3	11

Source: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie”, 1911, vol. XIII, p. 70; „Statystyka miasta Krakowa”, 1912, issue 12, p. 134.

The number of people admitted to the gmina together with family members in both researched years did not change in Lviv and equalled 359 people, i.e. respectively 0.21% in 1908 and 0.20% in 1909 of the total number of inhabitants. In Cracow the percentage was higher: 0.53% in 1908 (535 people) and 0.80% in 1909 (825 people). People admitted into the gmina (directly and as family members) were dominated by Austrian citizens, especially in Lviv where out of 359 admitted people in 1908 only 2 were foreigners. In Cracow their parti-

icipation was slightly bigger: an increase from 3 people in 1908 to 11 people in 1909. The statistics show, therefore, that Cracow was more open to new gmina members and admitted more of them (taking into consideration absolute values and relative values calculated with reference to the number of inhabitants) and was not restricted only to Austrian citizens but more often allowed foreigners to obtain full gmina rights.

People directly admitted into the gmina were subject to further analysis performed by the statistical offices of both cities: such people in Lviv obtained the right of belonging as a result of the decision of the city council which agreed to voluntarily admit them into the gmina. The arrangement of statistical table did not consider other possibilities.¹⁸ In Cracow, in turn, two categories were introduced: for people who “obtained the right of belonging through voluntary admittance into the gmina of belonging by the City Council” and for people who “obtained the right of belonging through the recognition of the prescription of the right of belonging, claimed by the entitled person”. With reference to people directly admitted into the gmina in 1908 only two men (Austrian citizens) were admitted based on the decision of the City Council; the remaining 138 people by force of prescription of the right of belonging. The situation was different in 1909 – 67 people were admitted into the gmina through prescription of the right of belonging (48 Austrian citizens and three foreigners) and 154 people based on the voluntary admission to the gmina by the City Council.¹⁹ Therefore, it may be assumed that in Lviv in 1908 and 1909 there were no persons who could apply for the right of belonging to the gmina based on its prescription since otherwise they would take advantage of it. Possibly they did so in the previous years as the act which allowed this opportunity came from 1896. This situation was favourable for the Lviv City Council which, in practice, was the only body able to grant the right of belonging to the gmina. In Cracow the situation was quite different: most admitted persons obtained the right of belonging through its prescription, which the Cracow City Council had to accept. It is possible to notice the marked participation of admitted persons based on the voluntary decision of the city council. In the structure analysed according to the sex of the directly admitted persons, men were the most numerous group: 59 per 92 persons in 1908 and 84 per 87 in 1909 in Lviv and 115 per 140 people in 1908 and 150 per 221 people in 1909 in Cracow. The participation of women admitted to the gmina was also different in both cities: in Lviv it went down from 36% in 1908 to merely 3% in 1909, while in Cracow it grew from 18% in 1908 to 32% in 1909.

¹⁸ „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie” 1911, t. XIII, s. 70.

¹⁹ „Statystyka miasta Krakowa” 1912, z. 12, s. 134.

Tab. 2 Persons directly admitted in the gmina in Lviv and Cracow in 1908 and 1909 according to sex and age.

Age [years]	Sex	Lviv		Cracow	
		1908	1909	1908	1909
below 20	m	0	0	0	0
	f	0	0	1	0
20–30	m	21	1	3	0
	f	14	1	3	2
30–40	m	18	15	20	24
	f	11	0	4	5
40–50	m	12	41	55	70
	f	3	2	8	23
50–60	m	7	21	24	38
	f	5	0	4	12
60–70	m	1	4	8	18
	f	0	0	1	20
over 70	m	0	2	5	0
	f	0	0	4	9
Total		92	87	140	221

Source: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie”, 1911, vol. XIII, p. 71; „Statystyka miasta Krakowa”, 1912, issue 12, p. 136.

In Lviv it is possible to see a change in the age structure of men admitted into the gmina. In 1908 the biggest age brackets are 20–30 years old (23% with reference to all people admitted in a given year) and 30–40 years old (20%). In 1909 higher brackets are dominant: 40–50 (47%) and 50–60 (24%), while the participation of the bracket 20–30 years old (to 1%) markedly goes down. Cracow already in 1908 favoured slightly older men from brackets 40–50 (39%) and 50–60 (17%) and in 1909 this structure was retained (32% in the bracket 40–50 and 17% in the bracket 50–60, respectively). In both cities a slight increase in the participation of men from the bracket 60–70 could be seen (to more than 4% in Lviv in 1909 and 8% in the same year in Cracow).

With reference to women in Lviv in 1908 the biggest one was the bracket 20–30 years old (15% of all people admitted in a given year) and then 30–40 years old (12%). Few women admitted in 1909 can be qualified into the bracket

40–50 (2%). In Cracow in 1908 most admitted women also could be found in the bracket 40–50 (almost 6%) and, analogically, in 1909 (10%). Typically, in Cracow in 1909 women were more numerous in the bracket 60–70 (9%) and the bracket 70 and more years old (4%).

As a result, with reference to the sex of admitted persons, it is possible to notice an increased readiness of both cities to admit men, while the attitude to women is different – in Lviv the tendency to admit females decreases, while in Cracow it considerably grows. Both gminas in a similar way referred to the age of the newly admitted persons: initially Lviv favoured young people, however, later both cities admitted middle aged persons and older. The increase in the criteria of age can be seen in both sexes.

Consequently, Lviv and Cracow definitely preferred married people when admitting them to the gminas as the marital status which in those times signified that the individuals were settled down and, in case of men, that they had to undertake paid jobs to support their families and, as a result, showed respect for the environment and a lower tendency to undertake risky behaviour. Married people constituted over a half of the persons admitted to the gminas: in Lviv their participation grew from 52% in 1908 to 80% in 1909, while in Cracow went down from 73% to 64% in 1909. The participation of unmarried people in 1908 in Lviv was high and equalled 40%; in 1909 it went down to 13%. It was a value close to the percentage of unmarried people in Cracow which in 1908 equalled 12%, and in 1909 – 14%. The participation of widows and widowers in Lviv oscillated around 8% (1908) – 7% (1909), whereas in Cracow it was much higher and constituted 15% in 1908 and 22% in 1909.

Tab. 3 Persons directly admitted to the gminas in Lviv and Cracow in 1908 and 1909 according to their marital status and denomination

	Lviv		Cracow	
	1908	1909	1908	1909
Marital status	1908	1909	1908	1909
1	2	3	4	5
Unmarried	37	11	17	32
Married	48	70	102	141
Widow/widower	7	6	21	48
Total	92	87	140	221
Denomination	1908	1909	1908	1909
Roman Catholic	64	66	105	192
Greek Catholic	10	6	0	1

1	2	3	4	5
Evangelical	2	1	0	1
Eastern Orthodox	0	0	0	0
Judaism	16	14	35	27
Total	92	87	140	221

Source: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie”, 1911, vol. XIII, p. 71; „Statystyka miasta Krakowa”, 1912, issue 12, pp. 137–138.

Roman Catholics constituted the majority of people admitted into the gminas in both cities; their numbers increased in Lviv from 70% in 1908 to 76% in 1909, in Cracow from 75% to 87% in 1909. The second place in terms of percentage was held by followers of Judaism: in Lviv it oscillated around 17% (1908) – 16% (1909), in Cracow it significantly decreased from 25% in 1908 to 12% in 1909. Moreover in Lviv a bigger group was constituted by Greek Catholics (11% in 1908, 7% in 1909), a considerably smaller one – Evangelicals (2% in 1908, 1% in 1909). In Cracow both groups marked their presence with a fraction of a percent in 1909.

Consequently, Lviv favoured citizens whose guarantee of stability and provision of support was marriage, while Cracow took more risk and admitted unmarried people and widows/widowers, still appreciating the benefits of admitting married couples. The denomination of the admitted people was the reflection of the denominational structure of both cities.

Except for one person (a foreigner from America) the remaining people admitted to the gminas in Lviv (91 in 1908 and 87 in 1909) are Austrian citizens coming from Galicia. In Cracow also this group was the most numerous although six Austrian citizens from outside Galicia could be found in 1908 (three people from Silesia, one from Moravia, Czech and Carinthia) and four in 1909 (from Silesia, Moravia, Lower Austria and one unknown affiliated country). Two foreigners admitted to the gmina in Cracow in 1908 came from the Kingdom of Poland and France, while seven in 1909 – from the Kingdom of Poland (four persons), the Grand Duchy of Pozen (two people) and France (one person). One question remains to be answered whether Cracow was more attractive for newcomers from other countries of Austro-Hungary and from outside the monarchy or the city opened its gates wider for them than Lviv.

The categories assumed by the two cities concerning the structure of employment are different and make it impossible to compare them directly. In Lviv the most numerous group of admitted people were craftsmen (38% in 1908, in 1909 a marked decrease to 21%), merchants and industrialists (23% in 1908, in 1909 a small decrease to 19%) and owners of houses (a similarly small de-

crease: 15% in 1908, 11% in 1909). Moreover, clerks marked their presence (a small decrease from 10% in 1908 to 7% in 1909) along with teachers (more than double growth from 4% to 9%). Capitalists constituted in 1908 a small percentage (4%), which in 1909 decreased even more to 1%. The participation of another category “Other occupations” increased from 5% in 1908 to 31% in 1909, which might be a consequence of the deepening differentiation of the occupational structure.

Tab. 4 Persons directly admitted to the gminas in Lviv and Cracow in 1908 and 1909 according to the previous place of belonging

	Lviv		Cracow	
	1908	1909	1908	1909
Austrian citizens:	91	87	138	214
Including Galicia	91	87	132	210
Other Austro-Hungarian countries	0	0	6	4
Foreigners	1	0	2	7
Total	92	87	140	221

Source: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie”, 1911, vol. XIII, p. 72; „Statystyka miasta Krakowa”, 1912, issue 12, p. 133.

Tab. 5 Persons directly admitted to the gminas in Lviv and Cracow in 1908 and 1909 according to occupation

Occupation		
Lviv	1908	1909
Clerks	9	6
Teachers	4	8
Craftsmen	35	18
Merchants and industrialists	21	17
House owners	14	10
Capitalists	4	1
Other occupations	5	27
Total	92	87

Cracow	1908	1909
Agriculture	0	0
Industry, commerce, transport	52	73
Day labourers	19	18
White-collar professions	17	15
Army		1
Public and private servants	35	76
Capitalists, house owners and person without particular occupation	6	6
Unknown occupations	11	32
Total	140	221

Source: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie”, 1911, vol. XIII, p. 72; „Statystyka miasta Krakowa”, 1912, issue 12, p. 139.

In Cracow people employed in commerce, industry and transport were the biggest percentage, maintained at the same level in both cities in the researched years (37% in 1908 and 33% in 1909). The second group in terms of numbers was public and private servants, the participation of which grew from 25% to 34%. This category includes persons of various statuses although private servants had an incomparably lower status to that of public servants. Also day labourers were represented in high numbers (however, their participation decreased from 14% in 1908 to 8% in 1909) as well as white-collar professions (also decrease from 12% in 1908 to 7% in 1909). Capitalists and house owners, like in Lviv, constituted a small percentage (4% in 1908 and 3% in 1909). The participation of the category defined as “Unknown occupations” grew from 8% to 14% in 1909. The army had only one representative in 1909, while agriculture was not represented at all, although the classification included this category.

The occupational structure of persons admitted into the gminas in Lviv and Cracow showed similarity in terms of the size of participation of those employed in industry, commerce and craftsmanship. The participation of white-collar occupations in Lviv was higher than in Cracow, similarly a much higher participation of house owners and capitalist could be seen in this city. In Cracow a separate category was created for day labourers, substantially marking their participation, which was not seen in Lviv. In both cities the participation of collective categories increased – in Lviv showing the growing diversification of the structure of occupations, in Cracow – difficulty in obtaining information about them or the lack of specific occupation or workplace of people admitted into the

gmina. Lviv preferred persons who had occupations commonly identified with a higher material status. Cracow took into the ranks of its citizens also those living on a lower level such as house servants or labourers.

As a result of the analysis of data describing persons admitted to the gminas in Lviv and Cracow in 1908 and 1909 from the social and demographic perspective, it can be inferred that the city which is more open to newcomers was Cracow. The number of people admitted into the gmina in this city was higher than in Lviv, both in terms of absolute values and in comparison to the number of city dwellers. Both cities preferred men. In Cracow the number of admitted women in 1909 was higher than in 1908, while in Lviv – lower. In both cities persons admitted to the gminas were middle-aged or older (in Lviv the participation of younger people in 1909 was lower than in 1908). Both Lviv and Cracow trusted married people more as they could ensure better support for their families and adjustment to the existing social order but it was Cracow which took the risk more often by admitting also persons who were widows or widowers. In terms of denomination the religion of the admitted persons reflected the existing denominational structure in the cities. Austrian citizens coming from Galicia were the most numerous group of admitted persons but more exceptions from this rule occurred in Cracow where foreigners and Austrian citizens from other countries of the Monarchy arrived. First of all, those persons were admitted who, thanks to their profession or social status, could have a guarantee of material existence, although in Cracow there was a category of people whose fate was uncertain (day labourers, house servants). The preferences of the councillors in Lviv regarding the criteria of admission to the gmina seem to be clearly stated and have conservative nature. In case of Cracow the criteria seem to be more progressive; it has to be mentioned, however, that they were not necessarily the expression of the convictions of councillors from Cracow but resulted from the necessity of recognition of the prescribed right of belonging to the gmina – it is not known what decisions they might take if they had the possibility of free choice.

References

Sources

- Austriackie prawo przynależności: podręcznik dla użytku władz rządowych i autonomicznych*, zebrał i ułożył L. Kruszyński, Lwów 1899.
- „Statystyka miasta Krakowa” 1912, z. 12, s. 134–139.
- „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie” 1911, t. XIII, s. 70–72.
- Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicyi i Lodomeryi tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889–1896 wydanych*, t. 3: *Proch strzelniczy, żywność, uzupełnienia*, opatrzył M. Koczyński, Kraków 1899.

Studies

- Grzybowski K., *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków–Wrocław–Warszawa 1959.
- Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. IV, K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, uzupełnili i przygotowali do druku: J. Bardach, S. Grodziski, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1982.
- Kądziałowski G., *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2014, t. 17, s. 169–181.
- Korobowicz A., Witkowski W., *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, wyd. 6, Warszawa 2017.
- Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura: studia z dziejów Lwowa*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. nauk. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014.
- Madurowicz-Urbańska H., *Geneza i powstanie Miejskiego Biura Statystycznego we Lwowie (1872–1939)* [w:] *Rozwój myśli i instytucji statystycznych na ziemiach polskich: ogólnopolska konferencja naukowa z okazji 75-lecia Głównego Urzędu Statystycznego i 200-lecia statystyki polskiej, Kraków-Mogilany 24–25 maja 1993 r.*, Warszawa 1994, s. 72–75.
- Ogórek B., *Niezatarte piętno? Wpływ I wojny światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków 2018.
- Purchla J., *Kraków i Lwów wobec nowoczesności* [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914)*. *Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011, s. 223–238.
- Wnęk K., „*Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*” – wydawnictwo Miejskiego Biura Statystycznego we Lwowie (1874–1939) [w:] *Rozwój myśli i instytucji statystycznych na ziemiach polskich: ogólnopolska konferencja naukowa z okazji 75-lecia Głównego Urzędu Statystycznego i 200-lecia statystyki polskiej, Kraków-Mogilany 24–25 maja 1993 r.*, Warszawa 1994, s. 76–81.
- Wnęk K., Zyblikiewicz L.A., Callahan E., *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Kraków 2006.
- Zyblikiewicz L.A., *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*, Kraków 1999.
- Zyblikiewicz L.A., *Ludność Krakowa w drugiej połowie XIX wieku: struktura demograficzna, zawodowa i społeczna*, Kraków 2014.

Przyczynek do charakterystyki demograficzno-społecznej osób, które otrzymały prawo przynależności do gminy na początku XX w. (na przykładzie Lwowa i Krakowa)

Streszczenie

Artykuł oparto na danych statystycznych publikowanych na łamach „Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie” i w „Statystyce miasta Krakowa”. Źródła te pozwalają wnioskować o grupie, która podejmowała migrację, najczęściej wewnętrzną, w obrębie Monarchii Austro-Węgierskiej. Z analizy danych statystycznych wynika, że miastem bardziej otwartym na nowo przynależnych do gminy był Kraków, który przyjął ich więcej niż Lwów. W obydwu miastach preferowano mężczyzn, osoby w sile wieku lub starsze, pozostające w związku małżeńskim, mające zapewnione podstawy utrzymania, obywatele austriackich pochodzących z Galicji. W Krakowie częściej czyniono odstępstwa od tych reguł na rzecz mieszkańców innych krajów monarchii i obcokrajowców. Preferencje radnych Lwowa miały bardziej zachowawczy charakter, aczkolwiek tam radni decydowali dobrowolnie, podczas gdy w Krakowie większość osób przyjęta została na podstawie zasiedzenia prawa przynależności.

Słowa kluczowe: prawo przynależności, początek XX w., Lwów, Kraków, statystyka

Damian Szymczak

ORCID: 0000-0001-6113-6030

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

War and mobility. Galicians in the Kingdom of Poland during World War I

The period of World War I was not only a military confrontation of soldiers of fighting countries. It also significantly affected the daily lives of millions of ordinary people. One of the manifestations of this influence was war mobility. It also concerned the inhabitants of Galicia. As a result of warfare's, the Galicians were forced to move in different directions; as soldiers, refugees, evacuated. One of the directions of Galician migration was the Kingdom of Poland, that was conquered in 1915 by the Central Powers. The influx of people from Galicia into this area can be divided into several waves. As the first came the Polish soldiers in Austrian uniforms. The next one was made up of Galician Poles served in the Austrian occupation government. Then came to the Kingdom scholars, officials, and intelligentsia invited by the authorities of the rebuilding Polish state. The Galicians were not always well received by their countrymen from the Congress Poland. One of the reasons was prevailing stereotypes and prejudices. However, the Galician's made a significant contribution to the work of building Polish statehood.

Key words: Kingdom of Poland, Galicia, World War I, mobility, migration

To define the concept of mobility in history, contrary to all appearances, is not an easy question. It can be understood in the most obvious way, i.e. as translocation of people or human groups in a geographical space. However, it is possible to understand it from another perspective, i.e. changes in the social structure.¹ Mobility, thus, refers not only to the geographical aspect, that is to the above mentioned migration in space, but to the vertical one – changes in

¹ H. Domański, *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Warszawa 2004, s. 20. About mobility in Galicia: *Galizien in Bewegung: Wahrnehmungen – Begegnungen – Verflechtungen*, Wien 2013; A. Plich, *Trendy migracji zarobkowej ludności Galicji w XIX i XX w. (do 1918 r.)* [w:] *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, red. C. Bobińska, Warszawa 1976; As far as the Kingdom of Poland is concerned, see the particular volumes: *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku: studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, np. t. 5, red. W. Kula i J. Leskiewiczowa, Warszawa

the occupational structure, employment, social mobility through promotion or demotion. Moreover, mobility is not only a product of social-economic processes in the sense of long-term effects. It can also be triggered by extraordinary situations: disasters, calamities, revolutions, coups or other military conflicts. For instance, the wars from the period of the French Revolution created the opportunity of social promotion for many representatives of lower strata of the French society and, therefore, war in many cases might be a phenomenon which destroys previous social structures (social, regional etc. ones), having a considerable impact not only through direct military operations (the fallen in battle) but rather through their long-term consequences: political, migratory, demographic, economic, occupational ones etc. The titanic struggle in the years 1914–1918 (described by Tomasz Garrigue Masaryk as “the world revolution”) perceived just in this way: in a broad and multifaceted manner, undoubtedly, was an impulse which stimulated mobility and transformation.

In what way did the specific type of mobility, authoritatively forced by the war, influence Galicia and its society? And finally what did it have to do with the Kingdom of Poland? First of all, WWI through unprecedented mobilisation of material and human forces was a completely new experience for European societies, including the Galician one.² The ability to transport immense masses of soldiers provided by iron railway led to hundreds of conscripts being transferred over long distances in a very short time. Mobilisation also concerned men in Galicia with the population of over 8 million. Subsequently, displacement of civilians took place: evacuations, escape from the ravages of war, resettlement, deportations and returns. This issue was analysed by e.g. Mariusz Korzeniowski, Kamil Ruszała, Tomasz Pudłocki and Jerzy Pająk.³ The conscripted, the fallen or the injured men had to be replaced by someone among civilians, which is why transformations in the functioning of families took place; many

1972; K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kraków 1991.

² M. Eksteins, *Święto wiosny: wielka wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991; W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna. Europa Środkowo-Wschodnia 1912–1916*, t. I: *Imperia*, Warszawa 2014; tychże, *Nasza wojna*, t. 2: *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018.

³ M. Korzeniowski, *Uchodźcy z Królestwa Polskiego i Galicji w latach Wielkiej Wojny* [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 12, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2018, s. 203–240; K. Ruszała, *Galicjyjscy uchodźcy w Austro-Węgrzech w trakcie pierwszej wojny światowej* [w:] *Wielki przełom. Konflikty zbrojne i przemiany wojskowości 1912–1923*, red. M. Baczkowski, Kraków 2018; T. Pudłocki, *The Experience of Mobility Outside Galicia Before and After World War I – War Refugees Example*, „Prace Historyczne” 2016, 143, s. 107–125; J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 90; K. Sierakowska, *Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

roles were taken by women and children, waging “wars” in the so-called “home front”, as it was euphemistically called by the propaganda.

The first world war was also a period in which a high number of Poles in Austrian uniforms met the Polish population of the Kingdom of Poland. Here, it is necessary to clarify the notion included in the title: in the Kingdom of Poland “Galicians” was the term used to describe, first of all, Poles living in this crown country of the Habsburg Monarchy. Consequently, this point of view was assumed in the present study with full awareness, i.e. that formally and legally all inhabitants of the Kingdom of Galicia and Lodomeria are Galicians, regardless of nationality. In a similar vein, in Galicia the terms “Królewiacy” (Eng. Kingdomers) or “koroniarze” (Eng. Crowners) were understood to cover Poles from the Kingdom of Poland and not e.g. the local Jews or Ukrainians.

What was, in turn, the mobility of Galicians towards the northern border before the outbreak of WWI? With respect to travels for economic purposes, only a small percentage of Galicians went to Russia and the Kingdom of Poland, both in terms of seasonal work and permanent settlement.⁴ The borders of Congress Poland were relatively regularly crossed (to be precise, by boat) by e.g. rafters. One of them in his early days was the famous folk politician Józef Bojko.⁵ The Kingdom constituted also an illegal transfer point for people attempting to emigrate overseas.⁶ To some extent Galicians were attracted to Warsaw, with its vast business opportunities. According to the famous columnist Adolf Nowaczyński, born in Podgórze near Cracow, who worked e.g. in “Kurier Poranny”, several thousand of his compatriots stayed in Warsaw just before the outbreak of WWI.⁷ Already after capturing by the German army in August 1915 this city was still inhabited by 1 000 citizens of the Habsburg Monarchy (only conscriptable men).⁸ The rest was forced to leave the city by the Russian authorities in spring 1915.⁹ The territory of Russian Poland was not welcome for Polish subjects of

⁴ J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 369.

⁵ J. Bojko, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959, s. 110–111.

⁶ Before the outbreak of WWI the Habsburg Monarchy authorities attempted to stop the wave of emigration, especially as far as conscriptable men were concerned. A.M. Kargol, *Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX wieku* [w:] *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, red. A.M. Kargol i W. Masiarz, Kraków 2011, s. 45.

⁷ A. Nowaczyński, *Słowa, słowa, słowa*, Warszawa 2013, s. 240.

⁸ Austrians tried to determine how many conscriptable men were left in Warsaw. It is not known, however, whether all of them were Polish. D. Szymczak, *Sojusznicy i rywale, polityka i okupacja. Austro-Węgry i Rzesza Niemiecka w Królestwie Polskim w okresie I wojny światowej* [w:] *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, red. G. Kucharczyk, Warszawa 2019, s. 203.

⁹ Nevertheless, Galicians in many ways, e.g. by means of bribery, attempted to stay in Warsaw. Many of them succeeded. *Niedole Galicjan*, „Czas”, nr 458 z 15 X 1918, s. 2.

Franz Joseph, who intended to make a career there. One of the columnists from Kielce writing about the pre-war times stated honestly: “Galicians were looked down upon. You cannot say that if someone comes from Bochnia or Lviv, it is a letter of recommendation for any position”.¹⁰ Another category included contacts between the Galician aristocracy and landed gentry, reflected in e.g. “inter-partition” marriages, family affiliations and economic cooperation. This issue, like the questions of Galician travels and relations with the society of the Kingdom of Poland requires further research.¹¹

Low numbers of Galicians in the Kingdom of Poland, not marking a strong presence there before the outbreak of WWI resulted also from the fact that the Russian border was one of the best guarded in Europe (at least in theory).¹² It was possible to cross the Galician stretch legally only in fewer than twenty border crossings, including only one with railway.¹³ Only inhabitants of the zone near the border with Congress Poland were privileged, as they were subject to the regulations on small cross-border traffic, facilitating transport with Austria.¹⁴ It created favourable conditions for the development of smuggling, which played a huge role in the life of near-border communities at the Russian-Prussian border.¹⁵

The seizure of the southern areas of the Kingdom of Poland by the Austro-Hungarian army did not entail the elimination of the previous borderline. Contrary to what was announced by slogans propagated by the propaganda press about “lifting the border guards”.¹⁶ Military activities unsealed the borders only temporarily. Crossing the border without proper documents was out of the question. Also after organising general military governments in the occupied territories, not subject to commands of armies fighting in the battlefields, borderline with Galicia was not removed. Quite the contrary, its crossing became even more

¹⁰ *Antagonizmy dzielnicowe*, „Ziemia Kielecka”, nr 3 z 6 XI 1915, s. 1–2.

¹¹ *Międzyzaborowe kontakty ziemiaństwa*, red. W. Caban i S. Wiech, Kielce 2010, s. 18. An interesting contribution in this respect is the text by Tomasz Kargol which can be found in the present volume. T. Kargol, *Gospodarcze kontakty polskiego ziemiaństwa zaboru austriackiego i rosyjskiego w latach I wojny światowej*, tamże, s. 153–164.

¹² K. Latawiec, *Rosyjska straż graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851–1914*, Lublin 2014, s. 311–358; *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772–1918*, Wien 2011.

¹³ S.M. Koziarski, *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*, Opole 1993, s. 149.

¹⁴ K. Latawiec, *Zasady ruchu granicznego między terenami Królestwa Polskiego okupowanymi przez wojska austriacko-węgierskie a Galicją w latach 1917–1918*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010–2011, t. VII, s. 369–370.

¹⁵ T. Krzemiński, *W cieniu kordonu. Społeczne aspekty funkcjonowania granicy prusko-rosyjskiej w XIX i na początku XX wieku w rejonie Kujaw, ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej (rekonstrukcja badawcza)*, „Czasy Nowożytne” 2015, t. 25, s. 165–190.

¹⁶ *Po zniesieniu kordonu*, „Nowości Ilustrowane”, nr 32 z 8 VIII 1914, s. 1.

difficult. Also the General Military Governorate (Militär General Gouvernement in Lublin – hereinafter: MGGL) established in August 1915, located its military formations not only on the borderline with the German-occupied area but also on the line with Galicia where no border supervision had been removed. In March 1916 the near-border zone was even more tightened.¹⁷ 17 border crossings were designated as the only legal places for transportation of goods between the Kingdom of Poland and Galicia.¹⁸ Admittedly, according to the directive passed even before the end of January 1916 by the general governor in Lublin, all restrictions were aimed only at limiting the activity of smugglers and not at hampering transportation.¹⁹ However, the reality was quite different. As far as border crossing is concerned, only more serious economic reasons, forced the introduction of some simplifications. Especially from the moment when in Galicia there was an increase in demand for farm labourers from the Kingdom of Poland. At that time, the number of border crossings also increased and also a partial synchronisation between the Galician railway and one from the Kingdom of Poland took place, interestingly, out of Russian initiative.²⁰ As a result, two new railway connections were created: Rejowiec-Belżec, Ostrowiec Świętokrzyski-Nadbrzezie (today a part of Sandomierz), Lublin-Rozwadów. In May 1917 the duty to have a passport was cancelled for people living 20 km from the “Polish-Galician” border (as mentioned before): it was enough to produce “a border pass”. In the Kingdom of Poland such passes were issued by powiat headquarters.²¹ One exception, requiring further research, was the above mentioned mobility of smugglers of goods. As years of war passed, this activity intensified. Attempts to limit this criminal practice brought only poor results, despite establishing a special police unit the aim of which was to fight smuggling.²² The reason might be that the dangerous profession of a smuggler brought a lot of profit and bribes could often persuade customs officers. As far as farm produce is concerned, the main direction of smugglers was Galicia, the farming relations of which were in a much worse state than in the Kingdom of Poland.²³

¹⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Militärgeneralgouvernement in Polen (dalej MGGL), sygn. 50, k. 29–31.

¹⁸ Dziennik Urzędowy Obwodu Olkuskiego, 1916, nr 20, s. 15.

¹⁹ Poufna dyrektywa generalnego gubernatora do komendantów powiatowych z 24 I 1916, Österreichische Staatsarchiv, Kriegsarchiv, Neue Feldakten (dalej KA, NF) 4092.

²⁰ The last two connections were built by Russians for the purpose of deliveries for their troops fighting in Galicia. S.M. Koziarski, *Sieć kolejowa...*, s. 151–152.

²¹ *Ruch graniczny*, „Ziemia Lubelska” nr 240 z 14 V 1917, s. 3.

²² J. Lewandowski, *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914–1918)*, „Dzieje Najnowsze” (1998) nr 4, s. 34.

²³ L. Turnau, *Wspomnienia z czasów pierwszej wojny światowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej ZNiO), sygn. 15638 II, t. 2, k. 46

Most inhabitants of Congress Poland, Galicians or Poles in Austrian uniforms were first of all “Austrians” as such was the main category of identification. The nationality of a given “Austrian” was in the second place.²⁴ As pointed out by Marek Przeniosło, during WWI imperial and royal army was for “Kingdomers” an occupant, while fellow countrymen were those in Russian uniforms.²⁵ People started to notice that these Austrians are in fact Galician Poles slightly later. The “epistemological” problem for “Kingdomers” was also the phenomenon of the so-called hybrid identities occurring in the Habsburg Monarchy, which sometimes did not allow unequivocal national identification of its citizens. It has to be mentioned that in the first stage of military activities, civilians from Galicia appeared in Congress Poland in the form of the so-called “podwoły”, i.e. owners of wagons which were included into the military train. Along with the Austro-Hungarian troops also “Strzelcy” (Shooters) and “Skau-ci” (Scouts), as first Legionaries were called, entered this territory. However, some of them were also Kingdomers. Later only the units of the first brigade of Polish Legions fought in the territory of the Kingdom of Poland, whereas recruiting agencies and offices of the Supreme National Committee operated legally here since 1915.²⁶ Their personnel consisted of both Galicians and the inhabitants of the National Kingdom.

In January 1915, district headquarters (later powiat ones) started to be established in the south-western areas of the Kingdom of Poland within the so-called Stages. They constituted a permanent occupation administration, no longer being a provisional back-up for a given army fighting in the battlefield. As mentioned by the Austrian researcher Tamara Scheer, for the purpose of organising occupation and looking for human resources, imperial experiences pertaining to managing nations and multi-ethnicity of the Habsburg Monarchy were utilised. What caused so much internal difficulty in times of peace, unexpectedly, in times of war turned out to be an advantage.²⁷ As a result, in case of lands of Con-

²⁴ It can be perfectly seen in the diary written by the priest Józef Rokoszny, who stayed at the beginning of the war in Sandomierz next to the Russian-Galician border. J. Rokoszny, *Diariusz Wielkiej Wojny*, t. I–II, Kielce 1998.

²⁵ M. Przeniosło, *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec władz i systemów politycznych*, red. S. Kalembka i N. Kasperek, Olsztyn 2001, s. 187–188.

²⁶ The Supreme National Committee, created on the 16th of August in 1916, associated advocates of the so-called Austro-Polish solution, i.e. the inclusion of the Kingdom of Poland into the Habsburg Monarchy, after Russia is defeated. M. Drozdowski, *Naczelny Komitet narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017, s. 214–217.

²⁷ The subject of occupation practices of Austro-Hungary in various occupied territories, from Serbia, through the Kingdom of Poland, Ukraine, Romania, Italy, Montenegro and Albania see: T. Scheer, *Zwischen Front und Heimat. Österreich-Ungarns Militärverwaltungen im Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2009.

gress Poland, Austrians, with their pragmatic attitude, endeavoured, if possible, to hire Polish people in the occupation administration in Galicia – as those who were familiar with the psychology of “the Polish nation”, as concluded by major Rudolf Mitzka, a clerk dealing with Polish matters in the Austrian Chief Army Headquarters.²⁸ That is why already at the beginning of the war Polish people appeared in the occupation administration.²⁹ Especially in positions related to civilian issues, where the knowledge of the language facilitated contacts with the local population and gmina authorities which were supposed to be reactivated as soon as possible. Lucjan Turnau, in 1915 taking the position of an agricultural clerk in the Kingdom of Poland, mentioned that all his colleagues in those positions were Polish.³⁰ In a similar way, Galician Poles were hired in the positions in the reconstructed judicature, especially on the lower level dealing with civil matters. 63 Galician judges were directed to work on “this front”.³¹ Another crucial section of administration where many Galician were employed was the post office.³²

A totally different question was the national composition of occupational military formations, especially gendarmerie which, as stated by an expert on this topic, Jan Lewandowski, constituted one of occupation formations which included the lowest number of Polish people.³³ However, at least Slavic-speaking officers were also admitted into its ranks, e.g. Czechs, although there were quite a lot Hungarians. Obviously, the level of saturation of a given region with Poles might not bring any consequences: the final decision was taken by a military commander or any of influential officers who persecuted even Austrian Poles who were his subordinates.³⁴

Initially the priority of Austrian occupation authorities was to ensure order, safety, peace, stability and the possibility of economic utilisation of the occu-

²⁸ R. Mitzka, *Die K.U.K. Militärverwaltung in Russisch-Polen* [w:] *Die Militärverwaltung in den von den Österreichisch-Ungarischen Truppen Besetzten Gebieten*, Wien 1928, s. 14.

²⁹ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką: 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 25.

³⁰ L. Turnau, *wspomnienia z czasów...*, k. 24.

³¹ The representatives of the local population were appointed only in the lowest instance, in magistrates' courts. „Nowości Ilustrowane”, nr 6 z 9 II 1918, s. 7; As far as the appointment to military courts is concerned: R. Maleszyk, *Funkcjonowanie austriackich sądów wojskowych na Lubelszczyźnie w latach 1915–1918*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2013, sec. F – Historia, z. 1–2, s. 60–61.

³² *Poczta na zajętych terenach*, „Nowości Ilustrowane”, nr 31 z 31 VII 1915, s. 9–10.

³³ In April 1916 only one Pole was appointed as the commanding officer of powiat gendarmerie. J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 46.

³⁴ In this way a report of a Supreme National Committee recruitment officer described relations in Busko. *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Ziemia Kielecka*, Kielce 2007, s. 24–25.

pied territories. The question of gaining the favour of the Kingdom's population for the sake of the Monarchy, which might be translated into political leverage, did not come into question. Nevertheless, already at the beginning of the war, in diplomatic circles, which favoured the so-called Austro-Polish solution, i.e. inclusion of the Kingdom of Poland to the Habsburg Monarchy, there were some ideas to bring Polish priests from Galicia to swing the public mood towards the Austrian direction since clergy, according to Austrian reports, had an immense authority among the local village population, which might be utilised for the sake of Austro-Hungary. Priest from Russian Poland could not, however, be taken into question. Generally, they were very poorly evaluated and seen as Rus-sophiles. There were also ideas to utilise Jesuits in the creation of a sui generis mission.³⁵ Finally, all these ideas did not come to fruition.

Austrians started to organise also education in the Kingdom of Poland; both primary and secondary. Needs in terms of pedagogical personnel was estimated at about 10 thousand teachers.³⁶ Due to the lack of teachers in the Kingdom, some of them naturally had to come from Galicia. In practice, since September 1915 an ambitious plan was undertaken in order to introduce common primary education. It was not easy since not all village gminas were eager to maintain schools and their staff out of their own budgets. One of Galician clerks, in order to convince peasants to sign a resolution creating a school, threatened them with "last Judgement and all punishments from heaven and hell for careless upbringing of children".³⁷ Also secondary education and teacher seminars were organised with the considerable cooperation of Galician Poles. For instance, Jan Magiera, Ph.D. from Cracow was nominated as the director of a female gymnasium in Piotrków,³⁸ while in the gymnasium in Puławy – Stanisław Eustachiewicz, Ph.D. born near Gorlice.³⁹ Soon first conflicts arouse. The population of the Kingdom was impartial to the compulsory learning of the German language, which was forced by Galicians, not seeing anything reprehensible in it, to say nothing of germanising practices, which were suspected by "crowners".

³⁵ Preliminary talks in this matter were held with the Cracow bishop Stefan Sapieha by means of the Austrian diplomat Leopold von Andrian. J. Gaul, *Austro-Węgry wobec Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskim (sierpień 1914 – sierpień 1915)*, „Kwartalnik Historyczny” 2005, nr 4, s. 82–84.

³⁶ *Seminarium nauczycielskie w Piotrkowie*, „Głos Narodu”, nr 547 z 4 XII 1916, s. 1.

³⁷ J. Konarska, *Dwór na wulkanie. Dziennik ziemiański z przełomu epok 1895–1920*, Warszawa 2019, s. 233.

³⁸ *List z Piotrkowa*, „Nowa Reforma”, nr 581 z 17 XI 1916, s. 1. Also female teachers from Galicia were hired at this school. W. Chmielewski, *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Piotrkowie w pierwszych latach działalności (1916–1919). W stulecie powstania*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, nr 3 (19), s. 209.

³⁹ M. Strzeмиński, *Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień*, Lublin 1986, s. 190.

Another stage of Galician peregrinations to the Kingdom was initiated by the victorious breakthrough in Gorlice in May 1915. As a result of pushing Russians eastward, the occupation zone subject to Vienna soon became several times bigger. On the 25th of August 1915 the above mentioned General Military Governorate was established, since October with its headquarters in Lublin. It was comprised of 24 poviats of the Kingdom of Poland and since 1916 – 27; in total, an area of about 45 000 square kilometres and inhabited by about 3.5 million people. As a result, it was necessary to extend even further the occupation apparatus and to hire hundreds of new officers. The reserves for the indispensable forces to a large extent could be found in Galicia and its Polish-speaking inhabitants, especially that it was possible to utilise some clerks coming from its eastern regions, still occupied by Russians and, thus, still being unemployed.

Capturing Warsaw by German in August 1915 was of utmost importance for migration of Galician Poles to the Kingdom of Poland. Since that time “Paris of the East” located on the Vistula River started to regain the value of the capitol of still non-existent Poland. Here the center of gravity of Polish politics was shifted anew. The Lviv historian Bronisław Dembiński, overcome with emotion, wrote in June 1916 about his first war travel to the city on Vistula: “with a feeling of joy I went to Warsaw from Vienna, to our, truly our capitol”.⁴⁰ No wonder that already in the next weeks after the capitol was captured, Galician politicians flocked there or, as noted by the archbishop Aleksander Kakowski, “hosts of emissaries from Galicia”,⁴¹ more or less associated with the Austro-Polish orientation. This group included: Agenor Gołuchowski younger, Juliusz Leo, Andrzej Lubomirski, Jan Hupka, Ignacy Daszyński and Ludomił German, to mention just a few.⁴² These were only short-term visits. Warsaw, contrary to Vienna’s hopes, found itself under the sole governance of the Reich. Still representatives of the Habsburg Monarchy settled in the city permanently, creating something in the form of a legation. In such diplomatic circles Poles were not in short supply: Ignacy Rosner, Jan Kopka and Stefan Iszkowski came to Warsaw during the war. A more decent Polish representation could be found in the Warsaw local office of the Austrian Chief Army Headquarters, where only a few Poles were hired.⁴³

The reactivation of the Warsaw University and the University of Technology in November 1915 played an important role in stimulating Galician visits since it entailed the assignment of professors’ full time employment. Galicia, with its

⁴⁰ B. Dembiński, *Wspomnienia z lat 1914–1918. Lwów–Warszawa*, ZNiO, sygn. 13168 II, k. 218.

⁴¹ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, Kraków 2000, s. 256.

⁴² S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1883, s. 72–73, 81.

⁴³ State as of January 1918. However, it has already been mentioned that it is difficult to relate a surname with nationality. KA, NFA 4019, k. 278.

University of Technology, two universities and numerous scientific institutions, had a lot to offer in this respect. Invitations of specific Galician scholars were formulated by the Enlightenment Department of the Citizens' Committee of the City Warsaw. However, they had to be authorised by the Prussian Ministry of Education. Finally the permission of the Viennese educational department had to be obtained so that the invited scholars could be granted a special leave, which was usually given only for one year.⁴⁴ From the very beginning of the creation of higher education in Warsaw, the representative of the Viennese Ministry of Foreign Affairs Leopold von Andrian, before the war, a consul in Warsaw for the Monarchy, sought the employment of Galicians (also based on the previous agreement with the ally).⁴⁵ Contrary to previous promises, Germans put a stop to a vast influx of scholars from Lviv and Cracow. Also Kingdomers (strengthened in this conviction by Germans, who tickled the vanity of Warsaw intelligentsia, as was reported by Andrian to Vienna⁴⁶) thought that they disposed of sufficient potential to fill full time positions at the Warsaw universities. Finally at the moment of regaining independence the university staff comprised 28 scholars from Galicia out of 72 in total (about 32%).⁴⁷ Antoni Kostanecki (the rector of the Jagiellonian University in the years 1917/1918, although born in Congress Poland) and Jan Łukasiewicz came from the Jagiellonian University; Waclaw Sierpiński was acquired from the Lviv University in autumn 1918. As mentioned before the permission to be hired in Warsaw also had to be granted by the Head of the Austrian Department of Education.⁴⁸ For Poles it was a favourable circumstance as since June 1917 this ministry was run by Ludwik Ćwikliński, who was replaced in July 1918 also by a Pole – Jerzy Madeyski.⁴⁹ Interestingly, professors' leaves led to students' protests at the Lviv University. In July 1918 students organised an academic rally under the slogan "danger to the national and scientific nature of universities", which was caused by the emigration of part of the academic staff.⁵⁰

Increase in "the demand" for Galician resources in the Kingdom of Poland resulted also from the change in Imperial and Royal policy regarding occupation

⁴⁴ Account by prof. UJ Kazimierz Kostanecki, Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Akta Juliusza Twardowskiego, nr zesp. 104, sygn. 31, k. 22–23.

⁴⁵ Germans agreed to appoint 4–5 Galician professors. L. v. Andrian, *Korrespondenzen, Notizen, Essays, Berichte*, Köln 2003, s. 286.

⁴⁶ Tamże, s. 287.

⁴⁷ P. Majewski, *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. nauk. P.M. Majewski, Warszawa 2016, s. 69.

⁴⁸ Many Galician scholars, especially historians ended up in the Kingdom of Poland, also in the role of experts. J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 428–461.

⁴⁹ W. Łazuga, *Kalkulować...*, *Polacy na szczytach c. k. monarchii*, Poznań 2013, s. 417–418.

⁵⁰ *Brak profesorów na Uniwersytecie Lwowskim*, „Czas”, nr 302 z 15 VII 1918.

forces. In June 1916 during a special council at the Chief Army Headquarters in Cieszyn, a new direction of policy was agreed upon in terms of occupation practices: the aim was to gain the occupied population's favour for Austro-Hungary, having in view the prospect of annexation of this region,⁵¹ naturally, to the extent allowed by the circumstances of the ongoing war. One of the elements of this policy was the Polonisation of the Austrian occupation apparatus. As a result, it was decided that since 1916 intensification of hiring Galician Poles in the Kingdom of Poland would be implemented.

If until that time the positions of heads of poviats usually were taken by Germans, Hungarians and other types of "state Austrians" with unspecified nationality, the position of the civil deputy of the poviat head was taken typically by a Pole. Since 1916 gradually more and more Poles started to be appointed as the poviat headquarters e.g. Col. Tadeusz Wiktor in Piotrków, Col. Roman Żaba in Chełm, Col. Konstantyn Rozwadowski in Puławy or Col. Antoni Zawadzki in Lubartów, later in Puławy.⁵² As a result, another wave of Polish-Austrian clerks came to the part of the Kingdom of Poland occupied by the Habsburg Monarchy. The already mentioned Lucjan Turnau reminisced: "Prominent Polish clerks usually worked in the legal department [of the General Governorate], assigned to Lublin from Vienna where they worked in various ministries".⁵³ The climax of this trend was the designation of Gen. Stanisław Szeptycki to the position of the general governor in Lublin in May 1917, and also increased ranks of Poles in the previously strongly germanised military section of the general governorate,⁵⁴ which was energetically supported by the newly nominated governor.⁵⁵ The city grew to the role of a Mecca for Austrian Poles. Visiting his Galician colleagues, Zdzisław Krudzielski reminisced: "They lived cosily there and in good conditions as there were many free flats available for soldiers and clerks". That is why the name: "Militär General Gouvernment in Lublin" jokers used to translate as "Mir geht's gut in Lublin".⁵⁶

⁵¹ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009, s. 150–151; A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935, s. 64–65.

⁵² A. Wysocki, *Z dziejów mej służby*, ZNiO, sygn. 12477 II, k. 69.

⁵³ L. Turnau, *Wspomnienia z czasów...*, t. II, k. 52.

⁵⁴ J.M. Jampolski, *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924, s. 29.

⁵⁵ P. Mikietyński, *General Stanisław hr. Szeptycki: między Habsburgami a Rzeczpospolitą: (okres 1867–1918)*, Kraków 1999, s. 179–180.

⁵⁶ That is "I am doing well in Lublin". Z. Krudzielski, *Wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 75–76. Lublin was praised mainly for food supplying reasons. Accommodation conditions did not generate so much enthusiasm.

The prospects of stay of Polish Galicians in the Kingdom of Poland were changed again after the announcement of the Act of the 5th November 1916: the creation of a Polish state meant, in the short-term perspective, also the establishment of its institutions. Meanwhile, in Congress Poland there was a shortage of proper resources, first of all, qualified clerks, specialists in organising administration at various levels and functions (schooling, financial, judicial, self-government, even diplomatic ones, etc.).⁵⁷ This situation was paradoxical since when in the first half of the 19th century the Kingdom of Poland boasted a host of high quality clerks, at the beginning of the 20th century as a result of the russification policy of Petersburg, the ranks were mostly depleted.⁵⁸ In the meantime, it can be said that Galicia, deprived of Polish bureaucracy at the beginning of the 19th century, 100 years later, disposed of it in excess.

The demand for professional clerks grew already after the establishment of the first Polish institution in January 1917 – the Temporary Council of State. At the beginning of March 1917 the Council decided to acquire specialists from Galicia in order to work on the constitution to rebuild the country. They turned to Vienna with the request for sending prominent lawyers and historians: Stanisław Starzyński, Stanisław Kutrzeba, Oswald Balzer, Władysław Leopold Jaworski, Józef Buzek, Michał Rostworowski and, the lawyer and economist, Herman Diamand, who could become members of the Constitutional-Parliamentary Committee.⁵⁹ Soon others were invited, e.g. Stanisław Smolka, to the position of the deputy of the department of religious denominations and public enlightenment.⁶⁰ In no time Poles in imperial and royal uniforms organised clerical courses in Warsaw and in Lublin.⁶¹ An ardent advocate of transferring Galicians to Warsaw was the Austrian state commissioner at the Temporary Council of State, and a Polish conservative politician, Jan Konopka.

For the Habsburg Monarchy this rapidly growing demand for Galician Poles in imperial and royal service was a completely new and surprising experience, causing many problems e.g. the tactic taken by the Temporary Council of State led to numerous complications since Poles first consulted with the possible

⁵⁷ For more on this topic see: J. Sibora, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013.

⁵⁸ Nevertheless, the process of depolonisation was not fully implemented. A. Chwalba, *Po-lacy w służbie Moskali*, Warszawa–Kraków 1999, s. 221–240.

⁵⁹ Austrians expected that works on the constitution would last until May 1917 and until this time they allowed partial involvement of the above mentioned scholars and politicians. Telegram przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ I. Ugron do Wiednia z 12 III 1917, Österreichisches Staatsarchiv, Haus-, Hof- und Staatsarchiv (dalej HHStA), PA I 1019, k. 6.

⁶⁰ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 77–78.

⁶¹ *Otwarcie kursów administracyjnych w Lublinie dla urzędników średniej kategorii*, „Ziemia Lubelska”, nr 240 z 14 V 1917, s. 3.

candidates and only later with the Viennese authorities. The initiative of “exporting” Galicians was by no means the idea of the Monarchy but of the Temporary Council of State. In spring 1917 the decision makers in Vienna rather tried to discreetly obstruct their engagement in the Polish state-building endeavours.⁶² Not least that it led to conflicts with the German ally, which suspiciously perceived the participation of Polish Austrians in the organisation of state according to the Act of the 5th of November. In this area Germans saw themselves as monopolists, while the presence of Galicians was considered to be an attempt to cunningly regain the domination of Austrophiliac sentiment in the creation of Polish administration.⁶³ The Austrian influences on Vistula were frowned upon especially by the Warsaw governor Hans Hartwig von Beseler, who enthusiastically ventured on a quest to create a new satellite county and an ally in the form of the Polish state. In this situation, the maximally permissible arrangement agreed upon by both Germans and Austrians was the employment of Galicians in consultation-advisory works in Polish institutions.

German counteraction and some unwillingness of politicians from the Habsburg Monarchy to hire Galicians in Polish agencies had only a partial effect since Poles ignored the objections to the extent that in Vienna they thought of punishing clerks who out of their own will took positions in one of the agencies of the Temporary Council of State. The Minister of Education, Max Hussarek, had to officially demand that his person should not be in the future passed over in considering applications with requests to undertake work in Polish institutions.⁶⁴ The issue of “taking the offensive” in the policy of acquiring Galicians by the Temporary Council of State became serious especially in the publication of its magazine inviting Poles from Austrian ranks to join the agencies of the newly created Kingdom of Poland. It meant open invitation to violate Austro-Hungarian war regulations according to which the chief authorities of the monarchy decided whether an individual can be released from service and not the person concerned. In an attempt to “civilise” the increasingly uncontrollable practice at the end of May 1917, at the request of the Chief Army Headquarters, a special conference was organised in Vienna with the participation of representatives of the following departments: foreign affairs, education, justice and

⁶² Telegram z Wiednia do przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ I. Ugrona w Warszawie z 20 III 1917, HHStA, PA I 1019.

⁶³ Information about the letter from the German General Governor Hans Hartwig von Beseler in this matter in a telegram of the representative of Austro-Hungarian Ministry of Foreign Affairs in Warsaw, I. Ugron to the Head of the Ministry, Ottokar Czernin of 1 IV 1917, HHStA, PA I 1019, k. 27.

⁶⁴ List premiera Heinricha Clam-Martinizta do szefa MSZ O. Czernina z 25 IV 1917, HHStA, PA I 1019.

internal affairs. As a result, it was agreed that permit for temporary employment can be issued in Polish institutions only in justified cases. At the same time it was announced that Galicians in imperial and royal uniforms were still disciplinarily subject to the “home” authorities. Temporarily hired Galicians would obtain *de facto* the status of “contract workers” or “delegated workers”.⁶⁵

In late summer 1917 with another change of the political direction of Vienna regarding Polish matters, the attitude to the practice of hiring Galicians in Polish institutions in Congress Poland became more liberal. In September 1917 education and the judicial system on the occupied lands of the Kingdom of Poland was handed over to the Polish hands. Simultaneously, the central powers created an equivalent of monarchical power – the Regency Council, which at the end of November 1917 appointed the Kingdom-Polish government with Jan Kucharzewski as the PM. An actual process of building the institutions of the Polish state began. Austro-Hungary seemed to lean towards the so-called Austro-Polish solution, and, consequently, to implement a policy of kindness towards the newly created Polish authorities. One of its symptoms was the promise of logistical support in the formation of state structures obtained from the Monarchy by the MP Kucharzewski, which led to more requests in Vienna for the permission to hire particular imperial and royal clerks. For instance, already at the beginning of November 1917 the Department of Treasury of the Temporary Committee of the Temporary Council of State applied for the designation of Polish ministerial secretaries from the Austrian ministry of finance.⁶⁶ The General Governorate in Lublin also acted as an intermediary in the attempts as it decided about the appointment of various positions in its territory. Moreover, Polish authorities taking over particular branches of administration from Austro-Hungarian occupation apparatus, e.g. education, also demanded that they should keep Poles who previously managed them in imperial and royal uniforms. For “political” reasons Austrians did not object and in January 1918 it was even allowed to prepare a special survey thanks to which it was possible to determine the number of those willing to serve for the Polish government.⁶⁷ A temporary break in the transfer policy occurred in February and March, the reason being the “freezing” of the relations between the Regency Council and Vienna, caused by allocating the Chełm region by the central powers to the Ukrainian People’s Republic in a peace treaty signed with it in February 1918 in Brześć Litewski. In April 1918 as a result of “changed relations” the Viennese authorities again de-

⁶⁵ HHStA, PA I 1019, k. 55–57.

⁶⁶ However, not permanently but for the period of at least 2 months. HHStA, PA I 1019, k. 79–80.

⁶⁷ Initially the idea was to “lend” clerks for a year after which they might be possibly released from the Austrian service. HHStA, PA I 1019, k. 113–114.

cided to meet the expectations of the Kingdom-Polish government in the matter of delegating necessary clerical resources, however, under the condition of clear examination of whether a given person is no longer necessary for the Austrian administration. Here it was possible to notice the conspicuous lack not only in the soldier “human material”.⁶⁸ In the search for Polish candidates proper for the Polish authorities, the Austrian ministry of foreign affairs involved even the minister for Galicia, Juliusz Twardowski.⁶⁹

The obstacle was still the Chief Army Headquarters, sceptically viewing this clerical migration and ready to consider Polish requests only in extraordinarily justified cases. It was such an important issue for the army that some clerks welcome in Warsaw, serve in the army, and in prominent, specialist positions. For instance, to satisfy its needs, the Polish Kingdom ministry of Justice requested leaves for 6 former “investigative officers and recorders of the field court of the Polish Auxiliary Corps”.⁷⁰ In July 1918 the ministry requester more officers from the corps, including the lieutenant Zygmunt Berling.⁷¹

Already in May 1918 the civil authorities of the state started to realise the need for saving its own pool of administrative resources. New guidelines regarding answers to Polish request for transferring more clerks ordered to show considerable restraint. The equivalent for clerks were supposed to be instructors sent for a short period of time for training purposes.⁷²

This process, however, long ago got out of control since at the same time the Austro-Hungarian representative of the ministry of foreign affairs in Warsaw, Istvan Ugron received an order to determine the actual number of Austrian clerks hired in the Polish kingdom administration. A proper list was delivered to him by the Polish authorities but he doubted its credibility. The list covered 120 cases,⁷³ which included the already hired clerks in particular ministries, those who were supposed to take position soon and persons the employment of whom would be applied for by the government in the future. Why such commotion? Some clerks, teachers or generally people from the intelligentsia applied for service in the Kingdom of Poland themselves, especially pedagogues. The Galician press also slightly contributed to such a state of affairs writing about the demand in the “line of business” of positions.⁷⁴ The archive of MGGL con-

⁶⁸ HHStA, PA I 1019, k. 134–135.

⁶⁹ HHStA, PA I 1019, s. 156.

⁷⁰ HHStA, PA I 1019, k. 174–175.

⁷¹ HHStA, PA I 1019, k. 330.

⁷² A relevant letter in this matter was also received by the Galician Governorate. HHStA, PA I 1019, k. 159–165.

⁷³ HHStA, PA I 1019, k. 215–230, 320–321.

⁷⁴ One of the applicants for the position in the Kingdom of Poland, a famous specialist in the study of religion, Czubyński, Ph.D. claimed that he took this step based on the information

tains the applications of people trying to obtain full time employment in the Kingdom of Poland. For instance, the General Governor in Lublin was asked by Helena Dolnicka, a teacher in Jasło, to offer her a position in the Kingdom of Poland. The author of the letter specified that the governorship should contact the Galician National School Council in this matter, and not the head office of the gymnasium in Jasło since she might lose her job.⁷⁵ In order to obtain proper resources from Galicia, MGGL also turned directly to Galician educational authorities, as was the case with Aleksander Janicki from the gymnasium in Trembowla, who was invited to Kielce to take the position of a German and French teacher.⁷⁶ Occasionally, there were request for protection and finding a position for “schoolmates” who suddenly remember “old friendships from the school bench”.⁷⁷ Finally the Polish government also added to the whole commotion by utilising multifarious (not always formal) ways in its attempts to acquire specialist from Austrian institutions. Many times Polish Kingdom authorities, “out of sheer force of momentum”, hired Austrian clerks even before obtaining a definite permission for their release, which naturally led to their superior’s outrage and protests.⁷⁸ As a result, credible bodies representing Vienna officially obliged the Warsaw government to use the agency of the representative of the Viennese ministry of foreign affairs in Warsaw in the future, as the only authorised person in the matter of recruitment of Galicians.

As mentioned before, with time, the monarchy was less and less willing to hand over its workers of Polish origin to the Warsaw government. For instance, the Ministry of Commerce initially did not agree to release a clerk, Witold Ostrowski, which was confirmed by the Galician Governorate.⁷⁹ Civil servants (sometimes such positions were also held by professors of institutions of higher education) usually received only several months’ leave, in some cases only a slightly longer one; their definite “departure” was out of the question. In this manner the request was made for the leave for the service for Polish-kingdom authorities for Kaźmierz Papee, Kazimierz Pawlikowski, Antoni Plutyński, Zygmunt Podgórski and Waclaw Tokarz, to mention just a few. Some of them were trans-

in the Cracow “Nowa Reforma” that there were vacant full time positions. AGAD, MGGL, sygn. 1615, k. 11.

⁷⁵ AGAD, MGGL, sygn. 1615, k. 7–8.

⁷⁶ AGAD, MGGL, sygn. 1615, k. 201.

⁷⁷ The position in the postal administration of the General Governorate. AGAD, MGGL, sygn. 204, k. 22.

⁷⁸ Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie do ministra spraw zagranicznych Istvana Buriana z 19 VI 1918, HHStA, PA I 1019.

⁷⁹ At that time, in Galicia he was one of two instructors of the Ministry of Commerce for industrial associations. However, after several months the permission was granted. HHStA, PA I 1019, k. 1, 11.

ferred to the Kingdom of Poland not only from Galicia but from Vienna or even from Bosnia and Hercegovina.⁸⁰ Additionally, the Chief Army Headquarters pointed out in July 1918 that with respect to MGGL it will not agree to the transfer of clerks and specialists in this branch of administration which still remained under the jurisdiction of the occupation forces.⁸¹ The main branches of the state administration where Galicians were employed were as follows: judicial system, finance, education, army. The migration of clerks to the kingdom (its extent constitutes the research postulate) undoubtedly contributed to the weakening of the Polish presence in the apparatus of the central administration in Vienna, although in November 1918 almost 400 Polish clerks still worked there.⁸²

With respect to war emigration (whatever its reasons might be), it is vital to mention the issues of mutual reception, i.e. the perception of the inhabitants of the Kingdom by Galicians, and vice versa, where an important role was played by stereotypes, myths and prejudices. The influx of Galicians to Congress Poland and taking prominent positions by them led to various conflicts, often causing allergic reactions of the local population, convinced about their own value, competences and virtues. For the inhabitants of this region, the cultural code (if it can be described in this way) used by Galicians was unintelligible, or even irritating. Kingdomers were annoyed by their southern compatriots' e.g. attachment to ranks and titles, excessive respect of the official uniform.⁸³ In offices they were irked by the peculiar "official" language, cultivated hierarchic structure, specific forms of contact with colleagues. Józef Łoś, a clerk of Austrian occupation, stated in the recently published memories: "If we talk about their attitude to us, i.e. Galician Poles in Austrian uniforms, the Polish intelligentsia in the area of Congress Poland, it has to be mentioned that its warmth was not very high".⁸⁴ According to him Galicians were treated with "scepticism, with a huge dose of caution, and even lack of trust". Alfred Wysocki, since June 1916 a prominent clerk in the General Governorate confirmed these observations in his memories, writing even about a feeling of "isolation" and lack of understanding for the difficult position of a compatriot in an Austrian uniform.⁸⁵ Also an agricultural clerk, Jan Madeyski, who had to explain to his interlocutors from the Kingdom that he did not see any con-

⁸⁰ HHStA, PA I 1019, k. 362.

⁸¹ Pismo AOK do generalnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie z 18 VII 1918, HHStA, PA I 1019.

⁸² AAN, Akta Juliusza Twardowskiego, sygn. 46, k. 167.

⁸³ J. Konarska, *Dwór na wulkanie...*, s. 250.

⁸⁴ S. Łoś, „Świat się w mych oczach dwukrotnie zawalił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, Kraków–Warszawa 2017, s. 132.

⁸⁵ A. Wysocki, *Z dziejów mej służby...*, k. 69.

tradition between the Austrian uniform and his national, Polish conscience.⁸⁶ Furthermore, high civil servants such as Wysocki in many cases were not alone but came with their whole families, spouses, children, babysitters. In many cases they introduced new fashions and customs, which was noticed by the author of a diary – Maria Walewska.⁸⁷ This begs the question whether the family members of Galician MGGL were also impacted to some extent by the mark of the “occupier”.

The situation in the countryside was not much better than in Lublin. The above mentioned priest Józef Rokoszny noted in his diary in February 1916 that the pedagogues transferred from Galicia are “boycotted by the local teachers (...) permanently socially and in terms of relations at school. They are boycotted by children, who don’t give them answers, don’t learn and sing “Rota” by Konopnicka”.⁸⁸ The Austrian school inspectors were even more frowned upon for bringing... Galician female teachers, who allegedly steal the jobs of local men. Furthermore, according to the opponents, Galician teachers, being newcomers in the territory of the Kingdom, without any contacts and not being rooted in the local environment, remained dependent on the Austrian superiors, which in this way through their “slow tools” introduced old-fashioned methods of the Galician school”.⁸⁹

Kazimierz Konarski, employed in the Department of Education, had much better memories about relations with Galicians. In his opinion the representative of both regions hired in the ministry in a positive way were combined by energy and creative spirit of crowners and the professional experience and administrative sophistication of Galicians.⁹⁰ Step by step, as people became familiar with each other, contacts at schools also possibly improved.

The offensive against Galicians was also joined by the passivist press in Congress Poland, especially the one published in German occupation. On its pages they were bluntly described as one of “Egyptian plagues”, soulless and stiff bureaucrats, people living to achieve titles and to cherish loyalism.⁹¹ Still many years after the end of the war, the press of former Congress Poland wrote

⁸⁶ M. Urgacz, *Trzy pomyślne lata: „Wspomnienia z wojny światowej Jana Madeyskiego [w:] Doświadczenia żołnierskie Wielkiej Wojny. Studia i szkice z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. M. Baczkowski i K. Ruszała, Kraków 2016, s. 119.

⁸⁷ The wives of the Austrian clerks in Lublin were called “wiedenki” (Eng. women coming from Vienna). M. Walewska, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998, s. 39.

⁸⁸ J. Rokoszny, *Diariusz*, t. II, s. 137.

⁸⁹ Biuletyn nr 50 z 20 IX 1917 r. Centralnego Komitetu Narodowego, AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 249, mikr. B 5027, k. 138.

⁹⁰ K. Konarski, *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szczęśliwego człowieka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 201.

⁹¹ „Królewacy” i „Galicjanie”, „Czas”, nr 332 z 1 VIII 1918, s. 1.

about “undereducated Galileos” coming there to make careers.⁹² Obviously, like in the case of the above mentioned Konarski, there were many opposed voices and attempts of deeper reflection on the matter. A landowner from the Kingdom, Juliusz Zdanowski, noted in his diary in summer 1915: “Looking at the numerous Polish clerks, placed by Austrians in positions in the Kingdom, among whom there are, admittedly, many honest Poles, it can be seen that these might be ready-made personnel for the development of the Polish society”.⁹³ Nevertheless, prejudice was not easy to overcome. The MP, Jan Stecki, incidentally from Galicia himself, in an interview for “Kurier Polski” felt obliged to ensure that the majority of clerks for central agencies of state management would come from the Kingdom.⁹⁴

Clashes might result not only from differences in mentality but also from political attitudes of Polish Galicians, the belief in the final victory of Austria related to the mission of liberation of the Kingdom from the yoke of Russian slavery. It was hard to imagine that Kingdomers have a different view on this situation. According to the already quoted Zdanowski, Galicians looked at Congress Poland as at a favourable “swelling of Galicia”, “slightly extending the area where they might get employment”.⁹⁵ According to another Kingdomer, Henryk Dembiński, the faulty perspective had its roots in Galicians neglecting other Polish “districts”.⁹⁶ Only after passing the Act of the 5th of November 1916 when instead of the expected inclusion of Congress Poland into the Habsburg Monarchy, the reconstruction of the Kingdom of Poland began on the basis of Germany, many Poles from Galicia started having doubts. After the Treaty of Brześć in February 1918 nothing special was not expected from the country of Emperor Charles. Future was connected with Warsaw as the capitol rather than with Vienna. In October 1918 the Regency Council openly demanded gaining authority over the whole Austrian occupation apparatus, which painlessly happened at the beginning of November.

The present study is only a single contribution, a preliminary outline of the issue, which so far has not been given much attention. Some topics were only superficially mentioned, others – only signalled, especially with reference to the presence of Poles in imperial and royal uniforms (military or clerical

⁹² J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 49.

⁹³ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. I: 22 VI 1915 – 29 IV 1917, Szczecin 2013, s. 19.

⁹⁴ *Administracja w Królestwie*, „Czas”, nr 221 z 16 V 1918, s. 3.

⁹⁵ *Dziennik Juliusza...*, s. 83.

⁹⁶ Dembiński, who knew Galicia and the Habsburg Monarchy perfectly, accused, in the other hand, the Warsaw circles of “certain disparagement of Galicians’ lives and opinions (...), an excessive feeling of their superiority which indicates insularity and narrow-mindedness”. H. Dembiński, *Dziennik 1907–1915*, Warszawa 2000, s. 121.

ones) as occupying forces during WWI.⁹⁷ If research into Austrian occupation on Polish lands has generated a considerable number of works (scholars cited in the study: J. Lewandowski, T. Scheer, R. Maleszyk and one not cited: Stephan Lehnstaedt⁹⁸), the position of Poles in the occupation apparatus was not researched in detail. It has to be added that similar studies were performed for Poles in German uniforms.⁹⁹ As a consequence, there is no in-depth analysis about their number, their attitudes, dilemmas, relations with locals, the motives (those who applied for it) for their transfer to the Kingdom (whether only financial or other), or the number of them (especially those in less prominent positions) who became assimilated in the new environment and stayed. Indeed, the Great War provided an opportunity for the first such a numerous cross-border meeting of Poles, especially from these two partitions (to a lesser extent from the Prussian one). Obviously, it is not a simple issue for analysis. It is not always easy to conclude who saw themselves as a Pole since a Polish sounding surname was not always a proof of that (also for the reason that in the Habsburg Monarchy there was the above mentioned hybrid model of national identity). Moreover, in the inter-war period few people were willing to present in their memories their participation in the occupation apparatus of the annexationist, a possessive power and “the tormentor of compatriots”, which after 1918 was treated at best as extreme loyalism; at most one could only boast of wallenrodism or Shwejk’s attitude, which is why the question about the honesty of such confessions is purely rhetorical. Finally, the study does not touch upon many other aspects of military mobility of Galicians with reference to the Kingdom of Poland, including economic ones. Research might be required to analyse the so-called small cross-border traffic, both legal and illegal one.

The influx of Galicians, i.e. Poles from Galicia to the Kingdom was not only a consequence of the end of WWI, liquidation of borders, unification of Polish lands, regaining independence and the creation of Polish political, scientific and educational institutions after 1918. This phenomenon was stimulated by mobility forced by the Great War. The influx and utilisation of Galician resources in the Kingdom in this period contributed substantially to the creation of the

⁹⁷ E.g. the question of the participation of Galicians in the creations of the Polish Armed Forces and the Polish army before the 11th of November 1918. J. Snopko, *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 282 i nast.

⁹⁸ S. Lehnstaedt, *Das Militärgeneralgouvernement Lublin. Die „Nutzbarmachung” Polens durch Österreich-Ungarn im Ersten Weltkrieg*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa Forschung” 2012, B. 61, s. 1–26.

⁹⁹ A. Kucharska, *Polacy w niemieckiej administracji cywilnej Królestwa Polskiego [w:] Pierwsza niemiecka...*, s. 387–468; R. Łysoń, *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 35–42.

edifice of Polish state in its various institutional aspects. As pointed out by Janusz Mierzwa, especially a group of clerks from the former general governorate in Lublin played “a key role in the creation of the administrative apparatus” of the Polish state, regaining its independence.¹⁰⁰ In many cases in November 1918 they attached eagles to the Austrian uniforms and became a part of a new, completely Polish authority. Some of those who arrived here in the years 1914–1918 stayed here forever.

References

Archive

Archiwum Akt Nowych:

Akta Juliusza Twardowskiego, nr zesp. 104, sygn. 31, 46,
Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 249, mikr. B 5027.

Archiwum Główne Akt Dawnych:

Militärgeneralgouvernement in Polen, sygn. 50, 204, 1615.

Österreichische Staatsarchiv:

Kriegsarchiv, Neue Feldakten, 4092, 4019,
Haus-, Hof- und Staatsarchiv, PA I 1019.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich:

Demiński B., *Wspomnienia z lat 1914–1918. Lwów–Warszawa*, sygn. 13168 II,
Turnau L., *Wspomnienia z czasów pierwszej wojny światowej*, sygn. 15638 II,
Wysocki A., *Z dziejów mej służby*, sygn. 12477 II.

Documents

Andrian L. v., *Korrespondenzen, Notizen, Essays, Berichte*, Köln 2003.

Dziennik Urzędowy Obwodu Olkuskiego, 1916, nr 20.

Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Ziemia Kielecka, Kielce 2007.

Press

Administracja w Królestwie, „Czas”, nr 221 z 16 V 1918, s. 3.

Antagonizmy dzielnicowe, „Ziemia Kielecka”, nr 3 z 6 XI 1915, s. 1–2.

Brak profesorów na Uniwersytecie Lwowskim, „Czas”, nr 302 z 15 VII 1918.

„*Królewiacy*” i „*Galicjanie*”, „Czas”, nr 332 z 1 VIII 1918, s. 1.

List z Piotrkowa, „Nowa Reforma”, nr 581 z 17 XI 1916, s. 1.

Niedole Galicjan, „Czas”, nr 458 z 15 X 1918, s. 2.

„*Nowości Ilustrowane*”, nr 6 z 9 II 1918.

Otwarcie kursów administracyjnych w Lublinie dla urzędników średniej kategorii, „Ziemia Lubelska”, nr 240 z 14 V 1917, s. 3.

¹⁰⁰ J. Mierzwa, *Starostowie Polski...*, s. 44,

- Po zniesieniu kordonu, „Nowości Ilustrowane”, nr 32 z 8 VIII 1914, s. 1.
 Poczta na zajętych terenach, „Nowości Ilustrowane”, nr 31 z 31 VII 1915, s. 9–10.
 Ruch graniczny, „Ziemia Lubelska”, nr 240 z 14 V 1917, s. 3.
 Seminarium nauczycielskie w Piotrkowie, „Głos Narodu”, nr 547 z 4 XII 1916, s. 1.

Memoirism

- Bojko J., *Ze wspomnień*, Warszawa 1959.
 Dembiński H., *Dziennik 1907–1915*, Warszawa 2000.
Dziennik Juliusza Zdanowskiego, t. I: 22 VI 1915 – 29 IV 1917, Szczecin 2013.
 Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1883.
 Jampolski J.M., *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924.
 Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości*, Kraków 2000.
 Konarska J., *Dwór na wulkanie. Dziennik ziemiański z przełomu epok 1895–1920*, Warszawa 2019.
 Konarski K., *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szczęśliwego człowieka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
 Krudzielski Z., *Wspomnienia*, Warszawa 1996.
 Łoś S., „Świat się w mych oczach dwukrotnie zawalił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, Kraków–Warszawa 2017.
 Nowaczyński A., *Słowa, słowa, słowa*, Warszawa 2013.
 Rokoszny J., *Diariusz Wielkiej Wojny*, t. I–II, Kielce 1998.
 Strzemiński M., *Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień*, Lublin 1986.
 Walewska M., *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998, s. 39.

Studies

- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna. Europa Środkowo-Wschodnia 1912–1916*, t. I: *Imperia*, Warszawa 2014.
 Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t. 2: *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018.
 Chmielewski W., *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Piotrkowie w pierwszych latach działalności (1916–1919). W stulecie powstania*, „*Studia Paedagogica Ignatiana*” 2016, nr 3 (19).
 Chwalba A., *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa–Kraków 1999.
 Domański H., *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Warszawa 2004.
 Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.
Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945, red. nauk. P.M. Majewski, Warszawa 2016.
 Eksteins M., *Święto wiosny: wielka wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996.
Galizien in Bewegung: Wahrnehmungen – Begegnungen – Verflechtungen, Wien 2013.
 Gaul J., *Austro-Węgry wobec Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskim (sierpień 1914 – sierpień 1915)*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2005, nr 4.
Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772–1918, Wien 2011.
 Hausner A., *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935.
 Kargol A.M., *Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX wieku [w:] Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, red. A.M. Kargol i W. Masiarz, Kraków 2011.

- Kargol T., *Gospodarcze kontakty polskiego ziemiaństwa zaboru austriackiego i rosyjskiego w latach I wojny światowej* [w:] *Międzyzaborowe kontakty ziemiaństwa*, red. W. Caban i S. Wiech, Kielce 2010, s. 153–164.
- Korzeniowski M., *Uchodźcy z Królestwa Polskiego i Galicji w latach Wielkiej Wojny* [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 12, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2018.
- Koziarski S.M., *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*, Opole 1993.
- Krzemiński T., *W cieniu kordonu. Społeczne aspekty funkcjonowania granicy prusko-rosyjskiej w XIX i na początku XX wieku w rejonie Kujaw, ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej (rekonesans badawczy)*, „Czasy Nowożytne” 2015, t. 25, s. 165–190.
- Kucharska A., *Polacy w niemieckiej administracji cywilnej Królestwa Polskiego* [w:] *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, red. G. Kucharczyk, Warszawa 2019, s. 387–468.
- Latawiec K., *Rosyjska straż graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851–1914*, Lublin 2014.
- Latawiec K., *Zasady ruchu granicznego między terenami Królestwa Polskiego okupowanymi przez wojska austriacko-węgierskie a Galicją w latach 1917–1918*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010–2011, t. VII, s. 369–370.
- Lehnstaedt S., *Das Militärgeneralgouvernement Lublin. Die „Nutzbarmachung” Polens durch Österreich-Ungarn im Ersten Weltkrieg*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa Forschung” 2012, B. 61, s. 1–26.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką: 1914–1918*, Warszawa 1980.
- Lewandowski J., *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914–1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.
- Łysoń R., *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 35–42.
- Maleszyk R., *Funkcjonowanie austriackich sądów wojskowych na Lubelszczyźnie w latach 1915–1918*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2013, sec. F – Historia z. 1–2.
- Maternicki J., *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975.
- Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Mikietyński P., *General Stanisław hr. Szeptycki: między Habsburgami a Rzeczpospolitą: (okres 1867–1918)*, Kraków 1999.
- Międzyzaborowe kontakty ziemiaństwa*, red. W. Caban i S. Wiech, Kielce 2010.
- Mitzka R., *Die K.U.K. Militärverwaltung in Russisch-Polen* [w:] *Die Militärverwaltung in den von den Österreichisch-Ungarischen Truppen Besetzten Gebieten*, Wien 1928.
- Okołowicz J., *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920.
- Pająk J.Z., *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991.
- Plich A., *Trendy migracji zarobkowej ludności Galicji w XIX i XX w. (do 1918 r.)* [w:] *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, red. C. Bobińska, Warszawa 1976.
- Przeniosło M., *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec władz i systemów politycznych*, red. S. Kalembka i N. Kasperek, Olsztyn 2001.
- Pudłocki T., *The Experience of Mobility Outside Galicia Before and After World War I – War Refugees Example*, „Prace Historyczne” 2016, 143, s. 107–125
- Ruszała K., *Galicjyjscy uchodźcy w Austro-Węgrzech w trakcie pierwszej wojny światowej* [w:] *Wielki przełom. Konflikty zbrojne i przemiany wojskowości 1912–1923*, red. M. Baczkowski, Kraków 2018

- Scheer T., *Zwischen Front und Heimat. Österreich-Ungarns Militärverwaltungen im Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2009.
- Sibora J., *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013.
- Sierakowska K., *Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemia polska w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.
- Snopko J., *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008.
- Spółczesność polska XVIII i XIX wieku: studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, t. 5, red. W. Kula i J. Leskiewiczowa, Warszawa 1972;
- Suleja W., *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.
- Szymczak D., *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009.
- Szymczak D., *Sojusznicy i rywale, polityka i okupacja. Austro-Węgry i Rzesza Niemiecka w Królestwie Polskim w okresie I wojny światowej* [w:] *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, red. G. Kucharczyk, Warszawa 2019.
- Urgacz M., *Trzy pomysłne lata: „Wspomnienia z wojny światowej Jana Madeyskiego”* [w:] *Doświadczenia żołnierskie Wielkiej Wojny. Studia i szkice z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. M. Baczkowski i K. Ruszała, Kraków 2016.
- Zamorski K., *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kraków 1991.

Wojna i mobilność. Galicjanie w Królestwie Polskim w czasie I wojny światowej

Streszczenie

Okres I wojny światowej to nie tylko konfrontacja militarna żołnierzy walczących państw. Wpłynął on również istotnie na życie codzienne milionów zwykłych ludzi. Jednym z przejawów owego wpływu była wojenna mobilność. Dotyczyła ona również mieszkańców Galicji. Na skutek działań wojennych Galicjanie zostali zmuszeni do przemieszczania się w różnych kierunkach jako żołnierze, uciekinierzy, ewakuowani, pracownicy. Jednym z kierunków galicyjskich migracji było opanowane w 1915 r. przez państwa centralne Królestwo Polskie. Napływ Galicjan na ten obszar można podzielić na kilka fal. Pierwszą stanowili Polacy-żołnierze w austriackich mundurach. Kolejną tworzyli galicyjscy Polacy zatrudnieni w austriackim aparacie okupacyjnym. Następnie do Królestwa przybywali uczeni, urzędnicy, inteligencja zapraszani przez władze tworzącego się państwa polskiego. Galicjanie nie zawsze spotykali się z przychylnym przyjęciem rodaków. Jedną z przyczyn były panujące stereotypy i uprzedzenia. Galicjanie wnieśli jednak istotny wkład w dzieło budowy państwowości polskiej.

Słowa kluczowe: Królestwo Polskie, Galicja, I wojna światowa, mobilność, migracje

Zdzisław BudzyńskiORCID: 0000-0001-8000-4498
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)**Jolanta Kamińska-Kwak**ORCID: 0000-0002-5118-8459
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Mieszczanie rodowici i migranci. Ruch wędrowski ludności Przemyśla (według spisu mieszkańców z połowy 1918 roku)¹

Niniejsze badania przeprowadzono na bazie spisu mieszkańców Przemyśla z poł. 1918 r., sporządzonego na podstawie nietypowych dla tego rodzaju źródła formularzy ankiet. Materiały te znajdują się obecnie w zasobie Archiwum Państwowego w Rzeszowie (oddział w Sanoku) oraz w mniejszej części w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu. W obu wypadkach zachowały się fragmentarycznie. Częścią zasadniczą tekstu jest studium demograficzno-historyczne ukazujące kształtowanie się struktury narodowej i wyznaniowej mieszkańców miasta tego okresu. Szczególną uwagę zwraca ruch wędrowski skierowany w stronę Przemyśla w latach 1880–1918 oraz jego tempo. W artykule zajęto się również rozmieszczeniem migrantów w mieście, zwłaszcza w jego centrum oraz na przedmieściach (Zasania po jego lewej, północnej stronie, i przedmieścia Lwowskiego po prawej, wschodniej części).

Słowa kluczowe: Przemyśl, spis mieszkańców, struktura wyznaniowa, struktura narodowościowa, ruch wędrowski

Spis mieszkańców Przemyśla, przeprowadzony w połowie 1918 r., pozostał przez następane stulecie projektem całkowicie zapomnianym. Próżno o nim szukać wzmianki w literaturze przedmiotu, a nawet informacji w bogatym zespole *Akt miasta Przemyśla* (obecnie w zasobie Archiwum Państwowego w Prze-

¹ Niniejsza praca stanowi kontynuację opublikowanego wcześniej studium źródłoznawczego z zakresu demografii historycznej. Zob. Z. Budzyński, J. Kamińska-Kwak, *The Unknown Census of the Population of Przemyśl from the Middle 1918. A Primary Source Analysis*, „Poland’s Demographic Past”, „Przeszłość Demograficzna Polski. Materiały i studia” (dalej cyt. PDP) 2019, R. 41, s. 209–231 (DOI: 10.18276/pdp.2019.41-08). Tytuł główny jest parafrazą zapisu użytego przez Mateusza Wyżgę w recenzji książki (*Ludzie rodowici i migranci – czy słuszny podział? Wokół książki Jeremy Hayhoe, Strangers and Neighbours. Rural Migration in Eighteenth-Century Northern Burgundy*, Toronto: University of Toronto Press 2016, ss. 27), PDP 2018, R. 40, s. 357.

myślu). Trudno się temu dziwić, gdyż tysiącletni Przemyśl nie miał w ostatnim stuleciu normalnych warunków rozwoju. Wkrótce po odzyskaniu niepodległości miasto znalazło się w trudnej sytuacji finansowej, więc archiwum miejskim przez całe dwudziestolecie opiekowali się społecznie członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk; w czasie drugiej wojny światowej Przemyśl, podzielony granicą niemiecko-sowiecką na Sanie, tym bardziej nie mógł dbać o swoją archiwalną spuściznę. Po wojnie jako przygraniczny ośrodek stracił na znaczeniu i długo musiał walczyć o to, aby tamtejsze zbiory, bez wątpienia najstarsze, najcenniejsze i największe na Podkarpaciu, nie trafiły do nowej stolicy regionu. W czasie paroletnich przetargów, wywożeniu z miasta części archiwaliów i tymczasowym lokowaniu ich kątem w innych miastach, część dokumentacji aktowej trafiła pod Jasło, a po latach ostatecznie zatrzymała się w Sanoku. Tu konskrypcja mieszkańców Przemyśla otrzymała fałszywą tożsamość, zarejestrowano ją bowiem jako *Spis ludności miasta Sanoka*, i pod taką nazwą był udostępniany użytkownikom aż do naszych czasów. W postaci, jaką otrzymaliśmy go do wglądu zimą na przełomie 2018/2019 r., miał już nową teczkę i poprawioną metrykę urodzenia. Rychło okazało się, że zachowana w Sanoku kolekcja 1099 ankiet spisowych stanowi oryginalną dokumentację i praktycznie jedyną pozostałość wojennego spisu ludności Przemyśla, przeprowadzonego w ostatnich miesiącach władzy austriackiej. W samym mieście odnaleziono ostatnio 64 ankiety, które niegdysiejsi archiwiści używali jako zakładek przy porządkowaniu ogromnego Archiwum Biskupstwa Obrządku Greckokatolickiego².

Zachowany materiał aktowy obejmuje obecnie 334 domy mieszkalne, przypisane do ok. 40 placów i ulic miejskich znajdujących się we wszystkich historycznych dzielnicach miasta. Łącznie ankiety spisowe zarejestrowały 4507 osób, żyjących w 1163 gospodarstwach domowych (każda ankietka obejmowała jedno gospodarstwo i wszystkich żyjących w nim mieszkańców). Ustalenie obecnie, jaki odsetek mieszkańców miasta obejmuje zachowana dokumentacja, nie jest proste, gdyż ze względu na czas wojenny nie zachowały się inne konskrypcje ludności. Pozostaje w tej sytuacji jedynie zestawić i porównać z nim szczegółowe wyniki ostatniego austriackiego powszechnego spisu ludności z końca 1910 r. i pierwszego polskiego spisu ludności (1921), jako najbliższych roku jego datowania. Co zrozumiałe, wyniki obu spisów powszechnych przedziela okres wojny, w tym wysiedlenia znacznej części mieszkańców, oblężenia

² Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej cyt. APP), zespół nr 129, *Akta miasta Przemyśla*, sygn. 2422, *Kwestionariusze mieszkańców Przemyśla według ulic: Berkowicza, Błonie, Dworskiego, Franciszkańska, Grunwaldzka, Kopernika, Polna, Sanowa Górna, Zyblikiewicza, place: Berka Joselewicza, plac Nowy*, 1918; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Oddział w Sanoku, zespół *Akta miasta Sanoka*, rps 550, *Spis ludności miasta Przemyśla (kwestionariusze od A–K) 1918*; rps 551, jw. (kwestionariusze od M–Z) 1918–1921.

miasta zamkniętego w pierścieniu twierdzy w latach 1914–1915 i znacznego napływu ludności w końcowej fazie wojny, co oznacza, że nawet zbliżone do siebie szacunki z pewnością nie dotyczą tych samych osób. W każdym razie pierwsza z konskrypcji wykazała w mieście 46 038 osób (bez wojska, którego stan obliczono na 8524 osób)³, druga natomiast – 47 958⁴. Wiadomo też z polskiego spisu, że rozwój demograficzny centralnie położonych dzielnic przemyskich, czyli Starego Miasta i przylegającego do niego Podzamcza, pozostawał w okresie międzyspisywym praktycznie na tym samym poziomie, natomiast obie dzielnice podmiejskie, czyli Zasanie, a zwłaszcza przedmieście Lwowskie zanotowały szybki wzrost ludności. To wstępne spostrzeżenie okaże się niebawem pomocne przy objaśnianiu zjawiska mobilności terytorialnej przemyslan pod koniec I wojny światowej.

Wynika stąd, że zachowana dokumentacja spisu przemyskiego z 1918 r. obejmuje ok. 10% jego ówczesnych mieszkańców. Rozkład statystyczny dostępnych dziś ankiet między dzielnicami przedstawiony w tab. 1, w zestawieniu z proporcjonalnym udziałem dzielnic w stanie zaludnienia miasta w 1921 r., przekonuje, że najlepiej reprezentowane w konskrypcji jest Zasanie, a najgorzej przedmieście Lwowskie (nie licząc śladowej wręcz obecności małego skądinąd Podzamcza!); udział Starego Miasta jest odpowiedni do średniej proporcjonalnej obu spisów.

Tabela 1. Zestawienie liczby ludności Przemysła objętej spisem z 1918 i 1921 r.

Dzielnica	Zachowane ankiety z 1918 r.		Zarejestrowani mieszkańcy w 1918 r.		Ludność wg dzielnic w 1921 r.	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Lwowskie	215	18,5	933	20,7	22838	47,6
Stare Miasto	162	13,9	628	13,9	7597	15,8
Podzamcze	14	1,2	61	1,4	2155	4,5
Zasanie	772	66,4	2885	64,0	15427	32,1
Razem	1163	100,0	4507	100,0	48017	100,0

Źródło: jak w przyp. 2 i 4.

³ W tym cywilów i wojskowych obrządku greckokatolickiego 12 300 (22,5%), łacińskiego 25 455 (46,7%), wyznania mojżeszowego 16 094 (29,5%) żydów i przedstawicieli innych religii 713 (1,3%), *Dane statystyczne dotyczące ludności Przemysła*, Archiwum Państwowe w Przemysku, zespół 148, *Parafia Greckokatolicka w Przemysku*, rps 163, k. 1, 3.

⁴ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*, Warszawa 1927, s. 64.

Podana wyżej wielkość 4,5 tys. zarejestrowanych osób stanowi wystarczającą próbę reprezentacyjną, aby traktować spis jako dobre źródło informacji, nie tyle jednak o stanie zaludnienia Przemyśla, co jego specyficznej dla pogranicza narodowościowego i religijnego struktury społecznej. Przemyski spis pozwala identyfikować osoby z imienia i nazwiska (główka nad drugą kolumną: *Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników*), ustalić wiek (główka trzecia), wyznanie i obrządek (główka czwarta) oraz miejscowość i region (kraj) urodzenia (główka piąta: *Miejsce urodzenia*), a wprost i/lub pośrednio też płeć (według kryterium imionowego, niekiedy pomocniczo przez odmienną formę nazwiska), miejsce w rodzinie podstawowej i w gospodarstwie domowym, obejmującym też dalszych krewnych i powinowatych, lokatorów i służbę domową, nierzadko też wskazać rodzaj zatrudnienia lub inne źródło utrzymania oraz pozycję społeczno-zawodową (por. ryc. 1–2). Forma wypełniania przez głowę rodziny dwujęzycznej ankiety (polskiej i ukraińskiej), zwanej tu kwestionariuszem, sporo mówi o jej wykształceniu, znajomości języków i stopniu asymilacji w środowisku przemyskim, a dodatkowe zapiski odsłaniają wiele szczegółów życia rodzinnego i domowego. Przejrzysta, tabelaryczna forma ankiety korzystnie wpływa na pełność i dokładność podawanych informacji, które dziś stosunkowo łatwo można weryfikować, zestawiać, grupować i analizować oraz graficznie przedstawiać w przyjęty przez współczesną statystykę historyczną sposób.

Z punktu widzenia sformułowanego w tytule problemu mobilności przestrzennej ankieta zawiera informacje podawane o osobach wprost lub pośrednio. Bezpośrednie dane odnoszą się do ruchu wędrownego, gdyż niemal każda ujęta w spisie osoba posiada odnotowane miejsce urodzenia (często z dodaną dla precyzji lokalizacją powiatową!). Dodatkowo można w przypadku większości rodzin pełnych ustalić, w którym roku (okresie) życia osiedliła się ona w Przemyśle; wystarczy w tym celu sprawdzić statystykę urodzeń kolejnych dzieci i miejsce ich urodzenia, aby obraz stał się w miarę pełny. Z korzyścią dla tej metody obliczeń, nie do pomyślenia w badaniach okresów przedstatystycznych, przychodzi historykowi szczególna faza przejścia demograficznego ludności ówczesnej Galicji, odznaczająca się już wyraźnie mniejszą śmiertelnością dzieci, a więc i stosunkowo krótkich odstępów międzyporodowych. Ludność Przemyśla najwyraźniej przechodzi ten okres niemal w podręcznikowy sposób, choć nie dotyczy to w równym stopniu wszystkich nacji (zob. dalej).

Przedmiotem analizy stały się wszystkie ulice i zgromadzone ankiety, ale ze względu na ich różną reprezentatywność do części badań szczegółowych wybrano te z większych ulic, dla których zachowało się najwięcej ankiet, a z mniejszych te, dla których dysponujemy co najmniej połową ankiet. Do pierwszych zaliczono ulicę 3 Maja (290 ankiet, 34 domy i 1220 zarejestrowanych osób) i Grunwaldzką (odpowiednio 162 – 46 – 518), obie zlokalizowane na przedmieściu Zasanie, oraz Kazimierza Wielkiego (61 – 11 – 202) i Grodzką (51 – 7 – 161), usytuowane na

Starym Mieście. Z kolei przedmieście Lwowskie jest reprezentowane przez ulicę Kopernika (79 – 28 – 304), a niewielkie Podzamcze przez dwie ulice, Krętą (8 – 4 – 21) i Reja (5 – 2 – 17). Orientację w układzie przestrzennym ówczesnego Przemyśla i lokalizacji ulic obecnych w spisie ułatwi poniższa reprodukcja planu miasta, wykonanego w 1918 r. (ryc. 2). Wyniki analizy statystycznej przedstawiamy w formie parametrycznej, w typowym układzie tabelarycznym; w odniesieniu do ruchu wędrowniczego zastosowaliśmy rzadziej stosowaną prezentację tzw. kartogramu wiankowego, rejestrującego strefowe rozmieszczenie wokół Przemyśla miejscowości, z których wywodzili się zdążający doń imigranci.

L. p. _____
Ч. п. _____

Rejon: *Zasanie*
Рейон: _____

831

Kwestyonaryusz — Квєстiонар.

Улица — Улиця: *Świętego Jana* Nr. d. Ч. д. *30*

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назвіско главы родины і всіх разом замешаных	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Вірнісно-відане і обряд	Miejsce urodzenia Місце уродження
1	<i>Teodorya Muszyńska</i>	<i>33</i>	<i>Gr. kat.</i>	<i>Tamanowice</i>
2	<i>Franciszek Muszyński</i>	<i>16</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
3	<i>Eugenia Muszyńska</i>	<i>15</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
4	<i>Adam Muszyński</i>	<i>13</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
5	<i>Ludwik Muszyński</i>	<i>11</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
6	<i>Marya Muszyńska</i>	<i>9</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
7	<i>Barbara Muszyńska</i>	<i>7</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
8	<i>Stanisława Muszyńska</i>	<i>5</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>
9	<i>Edward Muszyński</i>	<i>3</i>	<i>Rz. kat.</i>	<i>Przemysł</i>

Przemysł, dnia *14* 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: *Teodorya Muszyńska*
Перемисль, дня _____ 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрики належит до трьох днів виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

L. p. _____
Ч. п. _____

Rejon: _____
Рейон: _____

1497 3

Kwestyonaryusz — Квєстiонар.

Улица — Улиця: *Kapitulna 4* Nr. d. Ч. д. *4*

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назвіско главы родины і всіх разом замешаных	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Вірнісно-відане і обряд	Miejsce urodzenia Місце уродження
1	<i>K. Władysław Sarwa</i>	<i>60</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Stropień</i>
2	<i>Marya Myśliwiec</i>	<i>58</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Stropień</i>
3	<i>Stanisława Myśliwiec</i>	<i>30</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Stropień</i>
4	<i>Stanisława Myśliwiec</i>	<i>26</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Bobruka</i>
5	<i>Eugenia Myśliwiec</i>	<i>22</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Bobruka ad Dniepr</i>
6	<i>Władysława Syp</i>	<i>14</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Bobruka ad Dniepr</i>
7	<i>Władysława Ward</i>	<i>22</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Zeglece</i>
8	<i>Rozyna Samocka</i>	<i>44</i>	<i>rk. kat.</i>	<i>Bystrzycza</i>

Przemysł, dnia *21/6* 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: *K. Władysław Sarwa*
Перемисль, дня _____ 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрики належит до трьох днів виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

Ryc. 1–2. Przykładowe formularze spisowe; z lewej wypełniony przez Teodoję Muszyńską w imieniu swojej rodziny zamieszkałej w domu pod nr 30, przy ul. Świętego Jana na przedmieściu Zasanie (nr rejestru w bazie I 0831), z prawej podpisany przez ks. Władysława Sarnę, w imieniu swoim i domowników współzamieszkujących w domu kanonicznym przy ul. Kapitulnej 4 na Starym Mieście (nr rejestru w bazie I 1497)

Źródło: jak w przyp. 2.

Metoda pracy. Stan badań. Od strony informacyjnej artykuł wykorzystuje zasób treściowy odkrytego niedawno spisu mieszkańców Przemyśla, a mianowicie tej jego części, która w istotny sposób poszerza dotychczasowe możliwości eksploracyjne tradycyjnych w demografii historycznej gatunków źródłowych. Dotyczy to szczególnie dawnych spisów dusz (*status animarum*),

z czasem ewoluujących w kierunku nowszych form ewidencyjnych stanu i struktury zaludnienia (spisy parafian) oraz dokumentacji metrykalnej różnej proveniencji i typów, rejestrującej nie tylko podstawowe elementy ruchu naturalnego ludności danego obszaru. Ten pierwszy gatunek w okresie objętym cezurą i zakresem terytorialnym niniejszej pracy obejmował tylko właściwe gminy wyznaniowe lub obrządkowe, sporadycznie i niezbyt precyzyjnie sięgając do innych społeczności, współzamieszkałych miasto lub wieś (ewidencja partnerów małżeńskich innego obrządku w rodzinach mieszanych i ewentualnie potomstwa zrodzonego w takich związkach). Dokumentacja metrykalna z natury obejmuje tylko niektóre zdarzenia demograficzne (śluby, urodzenia, zgony), pozostawiając poza swoim podstawowym zasięgiem część populacji i sytuacje społeczne, które stanowią przedmiot niniejszej pracy; gorzej też przychodzi odzwierciedlanie na ich podstawie mobilności terytorialnej populacji w jednym przekroju czasowym. Nie ulega dziś wątpliwości, że spis mieszkańców Przemyśla systematycznie dokumentuje ruch wędrowniczy ludności; dodajmy jednak, że dotyczy to wyłącznie jednego kierunku: imigracji ludności do miasta.

Metoda pracy ze wskazanym wyżej źródłem została opisana w cytowanym wyżej artykule. Tu warto dodać informację dotyczącą zestawiania danych źródłowych wg ankiet spisowych, ich analizy statystycznej, a następnie wizualizacji graficznej. W przypadku ruchu wędrowniczego przyjęto za podstawę grupowania statystycznego dystans, jaki dzielił miejsce urodzenia migranta od Przemyśla, z podziałem na 4 strefy, obejmujące najbliższy miastu powiat, potem dalszy okręg (grupę powiatów), prowincję galicyjską, wreszcie pozostałe kraje monarchii habsburskiej i inne państwa lub regiony. W odniesieniu do chronologii imigracji przyjęto cezury wynikające z charakteru źródła i ważnych wydarzeń społeczno-politycznych, które wywołały masowy napływ migrantów do ówczesnych ośrodków miejskich: w najbliższej perspektywie czasowej wybuch wojny i pierwszy jej etap, aż do zakończenia w 1915 r. działań wojennych w okolicy twierdzy przemyskiej, a wcześniej zasadnicze zmiany ludnościowe zachodzące w ówczesnej Galicji, określane dziś jako przejście demograficzne. Szczęśliwie się składa, że zasadnicza faza owej rewolucji demograficznej, ustalona niegdyś przez Krzysztofa Zamorskiego na ok. 1880 r.⁵, zbiega się z najwcześniejszymi zapisami lat przychodźstwa w spisie przemyskim. W sumie więc przyjęto 3 cezury wewnętrzne, sytuując je na lata 1914/1915, 1900 i 1880; dwie ostatnie nie bez związku z przeprowadzonym w tych latach powszechnym spisem ludności kraju.

Wybór zakresu terytorialnego pracy przesądziła podstawa źródłowa, która w zakresie podstawowym jest rejestracją społeczności jednego miasta (tzw. imigracja docelowa), acz w zakresie zasięgu ruchu wędrowniczego obejmuje

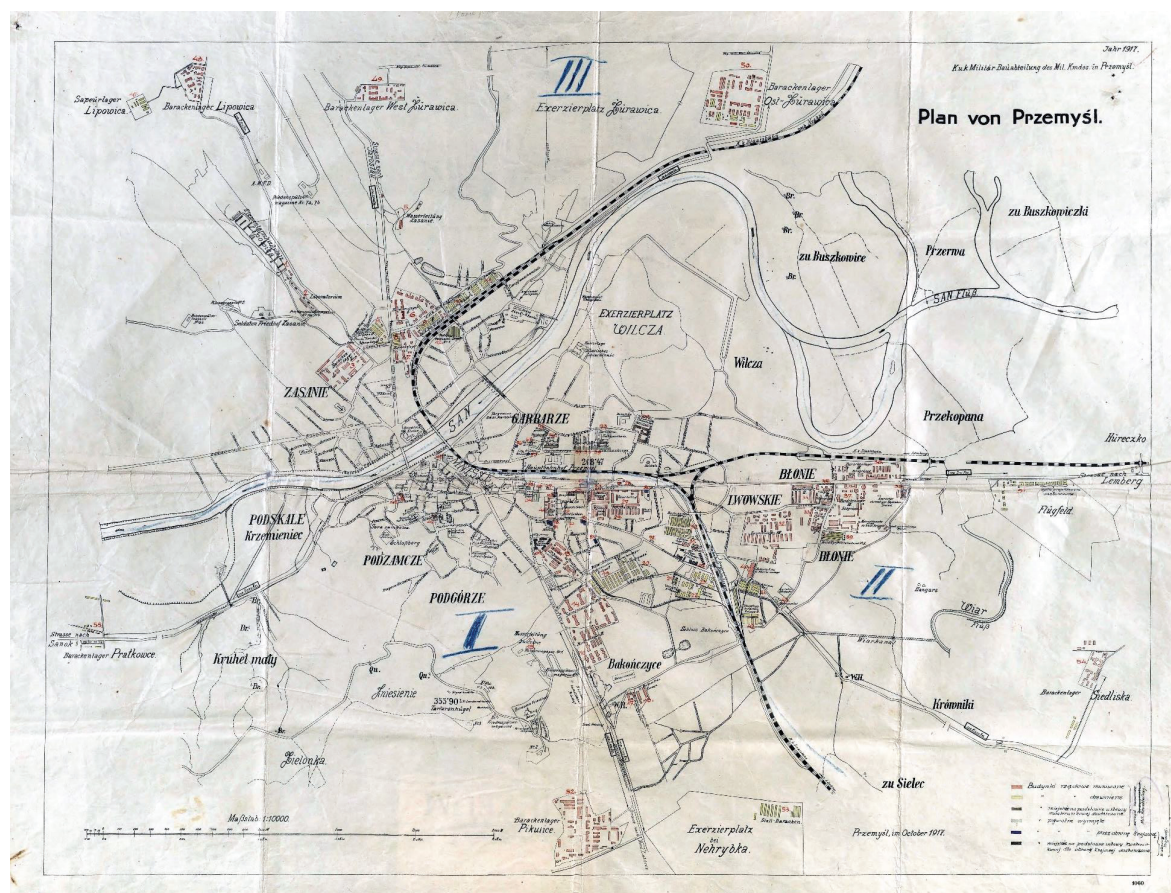
⁵ *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991.

praktycznie całą Galicję oraz północne kraje monarchii austro-węgierskiej. Nie ma potrzeby i miejsca, aby tu szerzej rozwodzić się nad podstawą metodyczną wyboru pojedynczej miejscowości jako przedmiotu badań; uczynili to już wcześniej Dariusz Chojecki i Andrzej Giza, wprowadzając do studiów demograficzno-historycznych pojęcie „mikroskali”, wiążąc je z rodzajem informacji wykorzystanych w badaniach „w drodze opracowania indywidualnych danych statystycznych o charakterze masowym, zawartych w księgach metrykalnych czy *status animarum*, bądź innych źródłach archiwalnych”⁶; nasz przypadek dotyczy tych ostatnich. Z tych samych powodów rezygnujemy z bliższego przedstawiania stanu badań (poza publikacjami odnoszącym się wprost do zagadnienia) w zakresie objętym tytułem pracy, odsyłając zainteresowanych do nowszej literatury przedmiotu zestawionej już przez Piotra Łozowskiego⁷.

Układ wewnętrzny. Poza wprowadzeniem praca składa się z części wstępnej, stanowiącej rodzaj opisu miasta w ostatnim roku wojny światowej. Jej zadaniem jest przybliżenie czytelnikowi wyjątkowo trudnych warunków jego funkcjonowania, w tym zwłaszcza tych, które zmobilizowały lokalne władze miasta do rozpisania szczególnej konkskrypcji ludności. Część druga stanowi rodzaj studium demograficzno-historycznego, przybliżającego formowanie się na nowo zadziwiającej postronnych obserwatorów struktury narodowościowej i wyznaniowej jego mieszkańców, która zasadniczo przetrwała okres międzywojennej niepodległości, a została całkowicie unicestwiona podczas obu okupacji (niemieckiej i sowieckiej) i w trakcie gruntownych zmian ludnościowych w okresie po II wojnie światowej. Rejestrujemy w niej gwałtowny ruch wędrowniczy kierujący się w stronę Przemyśla w latach 1880–1918, geografie jego rozmieszczenia oraz tempo migracji. Sygnalizujemy też rozmieszczenie migrantów na obszarze historycznego centrum i dynamicznie rozwijających się przedmieść na obu brzegach Sanu, Zasania po jego lewej, północnej stronie, i przedmieścia Lwowskiego po prawej, wschodniej części. Pracy towarzyszy nietypowy aneks źródłowy. Różni go od standardowych form rozproszenie dokumentów źródłowych wybranych jako egzemplifikacja typowych lub szczególnych przypadków zdarzeń demograficznych, umieszczonych w tych miejscach tekstu, który odnosi się konkretnego zagadnienia. Uznaliśmy też, że najlepszą formą wizualizacji będzie umieszczenie owych dokumentów w formie skanów dających czytelnikowi okazję do zapoznania się z nietypową formą ankiety spisowej i sposobem jej wypełniania.

⁶ *Wizualizacja badań w mikroskali opublikowanych w „Przeszłości Demograficznej Polski” za lata 1967–2012 (t. 1–31) [w:] Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów, red. P. Guzowski i C. Kukla, Białystok 2014, s. 154 (wersja elektroniczna, dostęp 2 I 2020).*

⁷ *Bibliografia polskiej demografii historycznej po 1945 roku [w:] Struktury demograficzne rodziny..., s. 157–373.*



Ryc. 3. Plan miasta Przemyśla (Plan von Przemyśl) w skali 1 : 10 000, wykonany w październiku 1917 r. przez K.u.K. Militär Bauabteilung des Mil. Kmdos in Przemyśl

Źródło: <http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=344> [dostęp 18.06.2019].

Przemyśl w latach I wojny światowej. Strategiczna lokalizacja Przemyśla w monarchii austro-węgierskiej sprawiła, że w drugiej połowie XIX w. umiejscowiono w nim twierdzę pierścieniową I stopnia, jedną z najpotężniejszych tego typu w Galicji. W latach 1914–1915 stała się ona areną ciężkich walk, których skutki ponosili mieszkańcy miasta i okolicznych wsi przez kolejne lata. Jeszcze w ramach przygotowania przedpola twierdzy do oblężenia władze wojskowe nakazały spalić 21 wsi i 23 przysiółki oraz wysiedlić ich mieszkańców; taki sam los spotkał część ludności miasta wywiezionej na Morawy i na Węgry (zob. ryc. 4). Trudności aprowizacyjne pozostałej na miejscu ludności cywilnej spotęgowało paromiesięczne oblężenie twierdzy przez wojska rosyjskie, zakończone jej kapitulacją 21–22 marca 1915 r. Krótkie rządy rosyjskie wprowadziły chaos i kompletną dezorganizację życia miejskiego, a sytuacji zasadniczo nie zmieniło odbicie twierdzy na przełomie maja i czerwca 1915 r. Do miasta napływały rzesze uchodźców, jeńców i zdemobilizowanych żołnierzy, plądrowano magazyny wojskowe i opuszczone domy, kwitła spekulacja i złodziejstwo;

komisaryczny zarząd miasta nie był w stanie zaprowadzić porządku, zadbać o dostawę wody pitnej, opał i elementarną opiekę zdrowotną. Stan taki trwał praktycznie aż do końca I wojny światowej⁸.

Budowa nowoczesnej twierdzy pierścieniowej od 1873 r. odbywała się z wielką korzyścią dla Przemyśla i jego mieszkańców, czego efektem był szybki rozwój urbanistyczny miasta i wzrost liczby jego ludności. Mimo ograniczeń wojskowych i wzrostu cen parcel ruch budowlany przyniósł w latach 1869–1910 prawie trzykrotny wzrost liczby budynków mieszkalnych, z 859 do 2 447, i porównywalny z nim wzrost liczby mieszkańców (z 15 185 do 46 168 ludności cywilnej i 8 524 stałej załogi wojskowej). W okresie wojny władze wojskowe usunęły z miasta osoby podejrzewane o sympatie prorosyjskie, a tych, którzy nie zapewnili sobie żywności na trzy miesiące, ewakuowano do Ołomuńca i Wyszkowa (Polacy), Mikułowa (Ukraińcy) oraz Prościejowa na Morawach i węgierskiego Hradyszcza (Żydzi). W mieście pozostało jednak około 30 tys. ludności cywilnej, której położenie stało się tragiczne, szczególnie podczas drugiego oblężenia twierdzy przez wojska rosyjskie. Po zajęciu miasta pogorszyła się dodatkowo sytuacja ludności żydowskiej, którą Rosjanie zmuszali do pracy przy sprzątanii, usuwaniu gruzu oraz naprawie fortów i prowadzących do nich dróg. Mieszkańcy Przemyśla w niewielkim stopniu mogli liczyć na pomoc władz miejskich, tym bardziej że kasę miejską okradli najpierw wojskowi rosyjscy, a w maju 1915 r. mianowany przez nich burmistrz Marian Głuszkiewicz. W lipcu 1918 r. deficyt w kasie miejskiej wynosił już 900 tys. koron⁹.

Wojna spowodowała poważne zmiany w sferze własności, bowiem w wyniku spekulacji i lichwy wiele osób się wzbogaciło, większość mieszkańców jednak drastycznie zubożała. Spory ruch na rynku mieszkaniowym wywoływał nadmiar kapitału spekulacyjnego; przedwojenni właściciele wyprzedawali

⁸ Helena z Sejfertów Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla*, wstęp, przypisy i oprac. S. Stępień, Przemyśl 2017, *passim*; A. Gilewicz, *Twierdza Przemyśl w XIX i XX wieku (Budowa, oblężenie, rola w I wojnie światowej)*, „Rocznik Przemyski” 1968, t. 12, s. 171–187; F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, tłum. J. Bańbor, Warszawa 2000, s. 175–187.

⁹ APP, zespół 129, *Akta miasta Przemyśla*, sygn. 1594, *Sprawy obrony Twierdzy Przemyśl*, 1914–1915; sygn. 1595, *Sprawy organizacji ludności cywilnej w okresie działań wojennych* 1914, 1916; zespół 397, *Afisze, plakaty i druki ulotne z terenu Przemyśla w zasobie APP*, sygn. 18, C.K. *Starostwo do mieszkańców Przemyśla z informacją o miejscach przesiedlenia*, sygn. 20, C.K. *Starostwo o konieczności opuszczenia Przemyśla przez jak największą ilość ludności cywilnej*, sygn. 23, C.K. *Radca Namiestnictwa i Starosta Żeleski – taryfa maksymalna art. spożywczych dla Przemyśla*, sygn. 46, *Komisarz rządowy Lanikiewicz – taryfa maksymalna cen dla Przemyśla*, sygn. 48, *Komisarz rządowy dr Błażowski o wyzysku ludności przy zakupie artykułów spożywczych*; „Nowy Głos Przemyski”, nr 29 z 21 VII 1918, s. 2–3; J. Błoński, *Zaginiony świat. Historia Żydów przemyskich*, Przemyśl 2008, s. 11; J. Malczewski, *Przemyśl w latach 1772–1914*, Przemyśl 2009, s. 140, tab. 11.

swoje domy i mieszkania po wysokiej cenie, sięgającej kilku, a nawet kilkuset tysięcy koron, oferowanej im przez spekulantów dorabiających się na handlu artykułami spożywczymi, odzieżą i opałem¹⁰.

Obwieszczenie.

C. k. Minister spraw wewnętrznych poczynił starania, ażeby mieszkańcy miasta Przemysła i wsi okolicznych do tutejszej twierdzy należących, którzy wskutek zarządzenia tutejszej c. i k. Komendy twierdzy muszą się stąd wydaleć, znaleźli pomieszczenie i odpowiednie zajęcia na Morawach w następujących powiatach a to:

w Przerowie (Prerau) dla . . .	1100 osób
w Prościejowie (Prossnitz) dla . . .	1000 osób
w Olomuńcu (Olmütz) dla . . .	1600 osób
w Węgierskiem Hradyszczu (Ungar. Hradisch) dla . . .	1000 osób
w Wyszkwie (Wischau) dla . . .	1200 osób
nadto w Mikułowie (Nikolsburg.)	

Wszystkie osoby, które muszą Przemysł względnie okolice Przemysła opuścić, a którym nie wyznaczono dotąd innego miejsca przeznaczenia, mają się udać do jednej z powyż wymienionych miejscowości, a mianowicie:

ludność polska do Olomuńca (Olmütz) i Wyszkowa (Wischau)
ludność ruska do Mikułowa (Nikolsburg)
ludność izraelska do Prościejowa (Prossnitz) i Węgierskiego Hradyszczu (Ungar. Hradisch.)

Czas odjazdu pociągów z tutejszego dworca od 7. września br. codziennie o godz. 6. rano i 10. przed południem, oraz o 2. i 6. po południu.

Pociągami o godzinie 6. rano i 10. przed południem ma odjeżdżać ludność ruska, pociągami o godzinie 2. po południu ludność izraelska, a pociągami o godzinie 6. wieczór ludność polska.

Co do osób, które mimo wezwania dobrowolnie nie wyjadą, zastosuje c. i k. Wojskowość środki przymusowe z całą surowością.

Doradza się również, by, wszystkie inne osoby, których pobyt w Przemyslu względnie okolicy, nie jest koniecznym, — we własnym interesie twierdzę dobrowolnie opuścić.

Przemysł 6. września 1914.

Z c. k. Starostwa.

Ryc. 4. Obwieszczenie o przymusowej ewakuacji mieszkańców Przemysła, ogłoszone 6 września 1914 r.

Źródło: APP, zespół 397, Afisze, plakaty i druki ulotne z terenu Przemysła w zasobie APP, sygn. 18.

Wojna zaburzyła również normalne funkcjonowanie władz miejskich, bowiem nie przeprowadzono wyborów do Rady Miejskiej, rozwiązanej jeszcze w styczniu 1914 r., i w całym jej okresie władzę cywilną sprawował zarząd komisaryczny. Od 1916 r. stanowisko komisarycznego burmistrza piastował

¹⁰ „Nowy Głos Przemyski”, nr 30 z 28 VII 1918, s. 1, nr 36 z 8 IX 1918, s. 2.

Władysław Łyszkowski, którego w maju 1918 r. zastąpił dr Włodzimierz Błażowski; funkcję organu doradczego burmistrza pełniła Rada Przyboczna. W lipcu 1918 r. zastąpiła ją mianowana reskryptem Namiestnictwa Tymczasowa Rada Miejska, licząca 36 członków, która w zakresie uchwałodawczym uzyskała większe uprawnienia. Głównym jej zadaniem była poprawa zaopatrzenia w żywność, odzież i opał, które to egzystencjalne problemy dominowały na każdym posiedzeniu tego gremium¹¹.

Z łam ówczesnej prasy przemyskiej rysuje się obraz dramatycznej sytuacji mieszkańców miasta w ostatnim, piątym roku wojny. Już pierwsze, zimowe miesiące tego roku przyniosły nasilenie strajków niektórych grup zawodowych (nauczycieli, kolejarzy, rzeźników i innych), niezadowolonych ze swojej sytuacji materialnej; pedagodzy żądali dodatku drożyznianego, analogicznego, jaki otrzymali wówczas urzędnicy¹². Życie w mieście utrudniał katastrofalny brak wody, spowodowany złym stanem sieci wodociągowej i popsutych studni. Mieszkańcy byli zmuszeni chodzić po wodę do odległych miejsc, niejednokrotnie prosić o nią właścicieli prywatnych ujęć wody¹³. Budowa i naprawa wodociągów posuwała się w wolnym tempie, dodatkowo wykopy wodociągowe pozostawały przez dłuższy czas niezasypane i stanowiły nieplanowane zbiorniki na wodę, czego przykładem był rejon ulic Sanockiej, Ratuszowej i Kolejowej. Brak sprawnych wodociągów utrudniał utrzymanie higieny, dodatkowo też zakłady kąpielowe zostały zamknięte z powodu braku węgla do kotłów grzewczych¹⁴. Doskwierał mieszkańcom brak opału, zarówno węgla, jak i drewna, który był też bardzo drogi. Już zimą 1917 r. pojawiły się problemy z ogrzaniem domów, nieczynne były również z tego powodu szkoły, dodatkowo elektrownia ograniczyła dostawy prądu. We wrześniu 1918 r. wprowadzono rozporządzenie o kartach węglowych upoważniających do zakupu węgla, który docierał do miasta z dużym opóźnieniem. Opał był dostępny na wolnym rynku, ale po bardzo

¹¹ „Nowy Głos Przemyski”, nr 18 z 5 V 1918, s. 1, nr 28 z 14 VII 1918, s. 1; „Echo Przemyskie”, nr 29 z 14 VII 1918, s. 1; „Ziemia Przemyska”, nr 1 z 3 I 1914, s. 1; nr 4 z 24 I 1914, s. 1; nr 5 z 31 I 1914, s. 1; M. Dalecki, *Przemysł w latach 1918–1939. Przestrzeń. Ludność. Gospodarka*, Przemysł 1999, s. 19.

¹² Przykładowo nauczyciel szkoły ludowej prowizorycznie zarabiał wówczas miesięcznie od 80 do 100 koron, zaś nauczyciel stały około 150 koron, a bochenek chleba kosztował od 10 do 24 koron, „Echo Przemyskie”, nr 25 z 16 VI 1918, s. 1; „Nowy Głos Przemyski”, nr 29 z 21 VII 1918, s. 2, nr 36 z 8 IX 1918, s. 2.

¹³ Przykładem dzielnica Podzamecze, gdzie jedyna studnia przy ulicy Ptasiej od czterech tygodni była zepsuta. Wody brakowało także do celów gospodarczych (np. prania), dlatego też pojawiła się propozycja, aby władze nakazały rozwozić wodę z Sanu w beczkowozach, „Echo Przemyskie”, nr 27 z 30 VI 1918, s. 3; nr 36 z 1 IX 1918, s. 3.

¹⁴ „Nowy Głos Przemyski”, nr 32 z 11 VIII 1918, s. 3, nr 25 z 13 VI 1918, s. 3, nr 26 z 30 VI 1918, s. 1–2, nr 36 z 8 IX 1918, s. 2–3, nr 37 z 15 IX 1918, s. 3.

wysokich cenach, przewidywano więc, że zimą tego roku wiele mieszkań będzie nieogrzewanych, a szkoły zamknięte¹⁵.

Pogorszył się też znacznie stan bezpieczeństwa w mieście, nagminnie dochodziło wówczas do kradzieży. Była to szczególnie dokuczliwa plaga; złodzieje okradali mieszkania prywatne, nawet w biały dzień, głównie z ubrań i bielizny. Łupem złodziei padały towary znajdujące się w sklepach, i to znacznej wartości, okradano także miejscowe przedsiębiorstwa, a nawet gości hotelowych. Prasa donosiła, że już po raz trzeci została okradziona fabryka Bystrzyckiego pilnowana przez sześciu żołnierzy¹⁶. Zniszczeniu uległy wówczas dwa mosty drogowe (zastąpione w 1915 r. przez prowizoryczną przeprawę) i kolejowy na Sanie.

W czerwcu tego roku brakowało w mieście przede wszystkim żywności i odzieży, a stan ten utrzymał się aż do końca wojny. Ludność była biedna i niedożywiona, w mieście panowała ogromna drożyzna, szerzyły się lichwa i spekulacja towarami. W powiecie przemyskim, stanowiącym główne zaplecze żywnościowe, obniżyła się produkcja rolna, zmalały więc drastycznie dostawy żywności, a jednocześnie wzrastały na nie ceny. Osoby odpowiedzialne za aprowizację dokonywały nadużyć, np. zarządca miejskiego magazynu aprowizacyjnego sukcesywnie go okradał z artykułów spożywczych, które później po zawyżonych cenach były sprzedawane na miejskim targu. Nieścistości wykazała również kontrola przeprowadzona w magazynie zbożowym. Sprzedawana z magazynów aprowizacyjnych żywność była nie tylko zepsuta, ale też zanieczyszczona. Dostawy zmalały tak drastycznie, że w mieście brakowało nawet chleba i mąki, a przydział tej drugiej wynosił zaledwie 50 g na osobę na tydzień. Ceny wzrosły tak, że za kilogram mąki sprzedający żądali 18 koron, a chleba od 15 do 24 koron. Nieuczciwi handlarze do mleka dolewali wody, a nawet nafty. Mieszkańcy miasta otrzymywali od władz miejskich karty żywnościowe, których jednak często nie mogli zrealizować, bo brakowało towarów; w tej sytuacji najbardziej zaradni szukali protekcji, a inni zaopatrywali się na czarnym rynku. Mimo ustalonej oficjalnie taryfy maksymalnej na towary sklepikarze nie stosowali się do niej i sprzedawali je po wyższych cenach. Zarząd miasta ustanowił nadzorcę targowego, który pilnował wysokości cen sprzedawanej żywności. Władze podejmowały też starania o poprawę sytuacji, zakupując żywność i dystrybuując ją wśród ludności. Przykładowo zakupiły w tym roku partię słoniny w Stanisławowie, zamówiły też 750 wagonów ziemniaków. Poziom życia obni-

¹⁵ APP, zespół 397, *Afisz, plakaty i druki ulotne z terenu Przemysła w zasobie APP*, sygn. 106, *Kierownik Zarządu Miasta dr Błażowski w sprawie rozdziału węgla*; „Echo Przemyskie”, nr 38 z 15 IX 1918, s. 1–2; „Nowy Głos Przemyski”, nr 31 z 4 VIII 1918, s. 1, nr 31 z 11 VIII 1918, s. 2, nr 34 z 25 VIII 1918, s. 3, nr 37 z 15 IX 1918.

¹⁶ „Nowy Głos Przemyski”, nr 26 z 30 VI 1918, s. 3, nr 27 z 7 VII 1918, s. 3, nr 34 z 25 VIII 1918, s. 2–3.

żył się do tego stopnia, że zalecano zimą traktować ziemniaki jako podstawowe pożywienie, ze względu na brak mięsa i chleba. Inspektorat zbożowy przeprowadzał rewizje w mieście, konfiskując mąkę i chleb, również ten sprzedawany po zawyżonych cenach, kontrolowano nawet prywatne mieszkania w poszukiwaniu zapasów. Urząd do badania cen przyjmował interesantów z donosami na nieuczciwych sprzedawców i tych, którzy zgromadzili zapasy żywności¹⁷.

Niewiele mniej doskwierał mieszkańcom brak odzieży, bielizny, a także obuwia. Nieuczciwi rzemieślnicy, wykorzystując sytuację, podnosili ceny do tego stopnia, że marnej jakości ubranie kosztowało 900 koron, a buty 450 koron. W tej sytuacji kobiety przerabiały nawet swoje suknie, szlafroki i halki na odzież dla dzieci. Postulowano uruchomienie komitetu mającego zająć się zaopatrzeniem mieszkańców w odzież, a funkcjonujący Urząd dla badania cen, kierowany przez radcę sądowego Grzędzielskiego, powinien podjąć aktywniejsze działania, aby ukrócić ten proceder. Pewno je podjęto, skoro prasa doniosła, że ukarano wysoką grzywną szewca, który za parę butów męskich zażądał 850 koron¹⁸.

Obok kłopotów aprowizacyjnych problemy mieszkaniowe należały wówczas do największych bolączek mieszkańców. Problemy z uzyskaniem jakiegokolwiek lokum pojawiły się już w roku 1917, jednak nasiliły się rok później ze względu na katastrofalny stan niektórych domów i stały napływ do miasta nowych mieszkańców. W mieście brakowało przede wszystkim mniejszych mieszkań, jedno-, dwu- i trzypokojowych z kuchnią. Latem 1918 r. sytuacja mieszkaniowa stała się najtrudniejszym problemem mieszkańców i władz miejskich. Właściciele nagminnie usuwali ze swoich domów lokatorów zalegających z czynszem, ci z kolei nie byli w stanie wynająć jakiegokolwiek pokoju, gdyż niebotycznie wzrosły ceny najmu; nie bez udziału władz miejskich, ponieważ nakładane dodatkowe podatki spowodowały podniesienie czynszów o połowę. Zarząd miasta tłumaczył się z kolei, że został zobligowany ustawą rządową do zapewnienia mieszkań 130 kwaterowanym w mieście oficerom¹⁹. Jest wysoce prawdopodobne, że zarządzenie spisu w połowie 1918 r. zostało

¹⁷ W lipcu 2 kg chleba kiepskiego kosztowały 24 korony, kg cukru od 16 do 20 koron, pudełko zapalek od 40 do 60 halerzy, litr mleka 5 koron, „Nowy Głos Przemyski”, nr 28 z 14 VII 1918, s. 1, nr 23 z 9 VI 1918, s. 2, nr 25 z 13 VI 1918, s. 3, nr 26 z 30 VI 1918, s. 1–2, nr 27 z 7 VII 1918, s. 3, nr 28 z 14 VII 1918, s. 1, nr 29 z 21 VII 1918, s. 2–3, nr 30 z 28 VII 1918, s. 2, nr 33 z 18 VIII 1918, s. 2, nr 35 z 1 IX 1918, s. 1–2, nr 36 z 8 IX 1918, s. 1, nr 37 z 15 IX 1918, s. 2; APP, *Materiały rodziny Porembalskich*, zespół 1911, sygn. 8, Jan Porembalski, *Rada Narodowa w Przemysłu w listopadzie 1918 r.*

¹⁸ „Nowy Głos Przemyski”, nr 23 z 9 VI 1918, s. 2, nr 26 z 30 VI 1918, s. 1–2, nr 31 z 4 VII 1918, s. 3.

¹⁹ „Echo Przemyskie”, nr 32 z 6 VIII 1918, s. 1, nr 38 z 15 IX 1918, s. 3; „Nowy Głos Przemyski”, nr 26 z 30 VI 1918, s. 3, nr 27 z 7 VII 1918, s. 3, nr 28 z 14 VII 1918, s. 3, nr 32 z 11 VIII 1918, s. 3, nr 35 z 1 IX 1918, s. 1–2.

wywołane ostrym deficytem lokali mieszkalnych i próbą poszukiwania dodatkowych mieszkań dla oficerów austriackich i innych osób. Wojna, oprócz strat ludnościowych i kłopotów materialnych, przyniosła również zmiany w funkcjonowaniu rodzin; wiele z nich się rozpadło, bowiem w życiu kobiet pojawiali się inni mężczyźni, gdy ich mężowie byli na froncie, trafili do niewoli lub jako ranni czy chorzy przebywali w szpitalach wojennych. Odnotowano wówczas wiele toczących się spraw rozwodowych²⁰.

Opisaną wyżej sytuację pogłębił jeszcze narastający konflikt polsko-ukraiński, który w listopadzie 1918 r. przybrał cechy starcia zbrojnego. Walki o Przemyśl, toczone po obu stronach z udziałem zdemobilizowanych żołnierzy frontowych, jeszcze bardziej skomplikowały lokalną sytuację aprowizacyjną i mieszkaniową. W grudniu 1918 r. „Nowy Głos Przemyski” informował o tragicznej sytuacji w mieście, pisząc:

W mieście bieda, nędza, głód. Ludność wynędzniała, wyniszczona, obdarta, nie ma co jeść, w co się ubrać ani czym zapalić, aby się ogrzać. Bezrobocie już się nie może szerzyć, przybrało bowiem najskrajniejsze rozmiary. Toteż głód i wycieńczenie szerokich mas, które z początkiem zimy nie tak bardzo dawało się we znaki, dziś stało się zjawiskiem wstrząsającym. Pomnaża je i pogłębia fakt, że masa ludzi wróciła i wraca z wojska²¹.

Skala i rozmieszczenie imigracji przemyskiej. Zestawienie wyników konskrypcji ludności według ulic oraz dzielnic (tab. 2) wyraziście unaocznia statystyczny i przestrzenny rozmiar tego zjawiska w obrębie granic administracyjnych ówczesnego Przemyśla. Okazuje się, że wojenne i przedwojenne przychodźstwo, traktowane łącznie, miało wyjątkową wielkość²², w dodatku obejmowało przestrzeń całego miasta, bez specjalnej różnicy miejsca i historycznego rejonu. Skala imigracji w ujęciu całościowym wyraża się w nim wielkością 2/3 (dokładnie 67,4%) stanu zasiedlenia w połowie 1918 r. Rdzenni mieszkańcy, legitymujący się wówczas przemyską metryką urodzenia, a reprezentowani tu przez głowy rodzin zapisanych na kartach pojedynczych ankiet, stanowili niecałe 1/3 (31,0%) stanu populacji (brakujące do kompletu 1,6% tworzą 4 ankiety nieokreślone nazwą ulicy oraz 15 kwestionariuszy, w których wypełniający opuścili z nieznanymi dziś powodów tę kolumnę spisową). Warto wstępnie dodać, że globalny udział imigrantów w populacji przemyskiej mógł

²⁰ „Nowy Głos Przemyski”, nr 26 z 30 VI 1918, s. 1–2.

²¹ „Nowy Głos Przemyski”, nr 53 z 8 XII 1918, s. 1.

²² Porównanie sytuacji w innych ośrodkach podobnej wielkości jest obecnie trudne, gdyż problem statystyki i geografii mobilności ludności większych miast z terenu dawnych ziem polskich podczas I wojny światowej jest z rzadka podejmowany w badaniach demograficznych, por. Z. Budzyński, J. Kamińska-Kwak, dz. cyt. Nie ulega jednak wątpliwości, że przemieszczanie się ludności w kierunku konkretnego ośrodka w rozmiarze takim jak w Przemyślu stało się zjawiskiem częściej spotykanym dopiero podczas II wojny światowej i po niej.

Tabela 2. Rozmieszczenie ludności Przemysła w połowie 1918 r. (według placów i ulic miasta)

Nazwa ulicy / dzielnica	Liczba mieszkańców	Liczba ankietowanych gospodarstw domowych	Miejsce urodzenia „głów rodzin”					
			Miasto Przemysł	%	Poza miastem	%	Brak danych	%
<i>l</i>	2	3	4	5	6	7	8	9
Gołębia / L	169	44	10	22,7	34	77,3	0	0,0
Kopernika / L	330	79	39	49,4	40	50,6	0	0,0
Krównicka / L	129	31	10	32,3	20	64,5	1	3,2
Nadbrzeżna / L	112	21	11	52,4	9	42,8	1	4,8
Nowa / L	68	16	3	8,8	12	75,0	1	6,2
Mickiewicza / L	102	18	2	11,1	16	88,9	0	0,0
Inne / L ^a	3	6	2	33,3	4	66,7	0	0,0
Razem w dzielnicy	933	215	77	35,8	135	62,8	3	1,4
Kręta / Pz	32	8	2	25,0	6	75,0	0	0,0
Reja / Pz	20	5	1	20,0	4	80,0	0	0,0
Inne / Pz ^b	9	1	1	100,0	0	0,0	0	0,0
Razem w dzielnicy	61	14	4	25,0	10	75,0	0	0,0
Franciszkańska / SM	25	6	1	16,7	5	83,3	0	0,0
Fredry / SM	24	6	1	16,7	5	83,3	0	0,0
Grodzka / SM	206	51	14	27,4	36	70,6	1	2,0
Kapitulna / SM	45	8	1	12,5	6	75,0	1	12,5
Kazimierza W. / SM	215	61	33	54,1	27	44,3	1	1,6
Katedralna / SM	81	21	4	19,0	16	76,2	1	4,8
Inne / SM ^c	16	5	4	80,0	1	20,0	0	0,0

1	2	3	4	5	6	7	8	9
Razem w dzielnicy	612	158	58	36,7	96	60,8	4	2,5
3 Maja / Z	1220	290	82	28,3	197	67,9	11	3,8
Barska / Z	105	33	7	21,2	26	78,8	0	0,0
Bema / Z	105	32	11	34,4	21	65,6	0	0,0
Błonie / Z	84	32	11	34,4	21	65,6	0	0,0
Głęboka / Z	40	15	4	26,7	11	73,3	0	0,0
Grunwaldzka / Z	560	162	59	36,4	103	63,6	0	0,0
Klasztorna / Z	63	18	2	11,1	16	88,9	0	0,0
Kraśnińskiego / Z	276	68	17	25,0	51	75,0	0	0,0
Krótką / Z	21	5	0	0,0	5	100,0	0	0,0
Św. Jana / Z	260	75	14	18,7	60	80,0	1	1,3
Św. Jana Górna / Z	51	15	4	26,7	11	73,3	0	0,0
Zakątna / Z	85	21	9	42,9	12	57,1	0	0,0
Inne / Z ^d	15	6	0	0,0	6	100,0	0	0,0
Razem w dzielnicy	2885	772	220	28,5	540	70,0	12	1,5
Inne ankiety ^e	16	4	1	25,0	3	75,0	0	0,0
Ogółem	4507	1163	360	31,0	784	67,4	19	1,6

Skróty: L – przedmieście Lwowskie, Pz – Podzamcze, SM – Stare Miasto/Miasto, Z – przedmieście Zasanie.

Objaśnienia: ^aPlac Nowy (1 gospodarstwo domowe), ul. Dworskiego (1), Kolejowa (1), Polna (2) i Zyblikiewicza (1); ^bUl. Franciszka Józefa (1); ^cPlac Berka Joselewicza (1), ul. Berkowicza (2) i Kościuszki (2); ^dUl. Długosza (2), Kraszewskiego (1), Sanowa Górna (1) i Świętego Józefa (2); ^eAnkiety, w których pominięto nazwę ulicy.

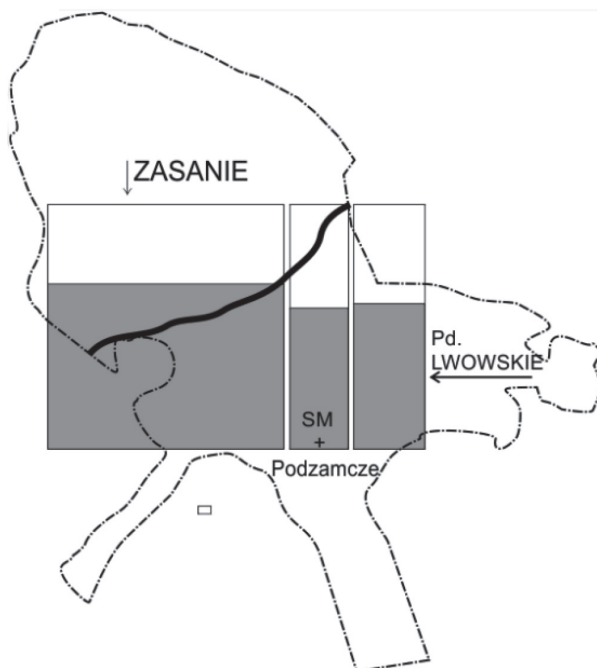
Źródło: jak w przyp. 2.

być wówczas taki sam, co wynika z przeprowadzonej dalej analizy pochodzenia partnerów badanych głów rodzin, także w większości rekrutujących się spoza Przemysła, a ponadto licznego i na ogół migrującego z nimi potomstwa²³ oraz przybywających do miasta innych domowników. Odliczamy jednak z grupy imigrantów tę część domowników, w tym lokatorów i rezydentów oraz służbę domową, która (w niewielkim stopniu) rekrutowała się z Przemysła.

Przy dokładniejszej analizie łatwo zauważyć, że ogólnie wysoki udział imigrantów w populacji miejskiej w ujęciu regionalnym (dzielnice) i lokalnym (ulice) wykazuje spore rozpiętości (por. ryc. 5). Generalnie, najbardziej nasycona przybyszami okazała się dzielnica północna, czyli przedmieście Zasanie (z główną i gęsto zasiedloną ulicą 3 Maja, zob. ryc. 6), w której ludność miejscowa stanowiła tylko 28,5%, a napływowa 70,0%, następnie przedmieście Lwowskie na wschodzie (odpowiednio 35,8 i 62,8%), a niewiele mniej historyczne centrum miasta, czyli Stare Miasto (określane też wówczas po prostu jako Miasto), w którym udział zasiedziały „mieszczan” sięgnął 36,7, a imigrantów 60,8%²⁴. W odniesieniu do pojedynczych ulic ta geografia rozmieszczenia ludności miejscowej i napływowej wskazuje na głębsze różnice, sygnalizujące inny niż dawny miejski podział administracyjny średniego szczebla na dzielnice. Tu wyraźnie akcentowane jest historyczne śródmieście z najbliższymi przyległościami, zamieszkałe niegdyś przez zamożnych mieszczan, przeważnie polskich i żydowskich, ustabilizowanych od pokoleń w rejonie trwałej zabudowy murowanej oraz głównego węzła komunikacyjnego, handlowego i administracyjnego Przemysła. Nie jest przypadkiem, że spis wykazał najwyższy odsetek mieszkańców osiadłych przy ulicy Kazimierza Wielkiego (54,1%), stanowiącej granicę między śródmieściem a dzielnicą żydowską. Dwie kolejne w tym zestawieniu ulice, Nadbrzeżna (52,4%) i Kopernika (49,4%), sytuują się już poza granicą dawnych murów miejskich, na obszarze przedmieścia Lwowskiego, które jednak najszybciej rozwijało się po poprowadzeniu przez nie w połowie XIX w. linii kolejowej z Wiednia do Lwowa i wybudowaniu okazałego dworca kolejowego. Niejako na drugim biegunie geografii migracji sytuowało się lewobrzeżne Zasanie, na którym średnią udziału ludności napływającej przekroczyły tylko 3 mniejsze ulice: Zakątna, Bema i Błonie, oraz jedna z najdłuższych, rozbudowywana na zachód wzdłuż dawnego traktu węgierskiego ulica Grunwaldzka (36,4%). W zestawieniu porównawczym nie bierzemy pod uwagę ulic reprezentowanych przez nikłą liczbę ankiet i zarejestrowanych w nich osób.

²³ Potomstwa urodzonego w Przemysłu nie traktujemy już jako imigrantów, co najwyżej jako drugie pokolenie przybyszów spoza miasta.

²⁴ Przylegająca do Starego Miasta mała dzielnica Podzamecze jest reprezentowana w spisie przez nikłą liczbę 14 ankiet, stąd nie bierzemy jej w tym miejscu do porównań.



Ryc. 5. Udział imigrantów w strukturze zasiedlenia dzielnic przemyskich według tab. 1–2 (oznaczenie przybyszów kolorem szarym; w podstawie rozkład proporcjonalny do liczby zachowanych ankiet gospodarstw domowych; w pionie uproszczona skala procentowa)



Ryc. 6–7. Widok na ulicę 3 Maja z (późniejszego) placu Konstytucji, z budynkiem austriackiej poczty po prawej stronie

Źródło: pocztówka z 1915 r., w zbiorach APP, sygn. ZP/1/403 oraz współczesne zdjęcie tabliczki numerowej (w prawym górnym rogu) wiszącej do dziś na narożnej kamienicy nr 1.

Dynamika przemyskiego ruchu wędrowniczego oddaje znane trendy migracyjne ludności Galicji, znajdującej się wówczas w przełomowej fazie transformacji demograficznej²⁵. Spis analizowany szczegółowo na próbie 464 gospodarstw imigranckich, osiedlonych przy najlepiej w nim reprezentowanych 8 ulicach, wybranych ze wszystkich dzielnic przemyskich (tab. 3), formalnie wskazuje na znaczne nasilenie przychodźstwa od początku XX w. W rzeczywistości jest to specyfika tego rodzaju konskrypcji, w której ewidencja migrantów w odleglejszym czasie niż życie jednego pokolenia słabnie, pozostaje bowiem funkcją pamięci i kwalifikacji dokumentacyjnych głów rodzin, na których barakach latem 1918 r. spoczywał obowiązek zapisywania roku i miejsca urodzenia członków rodzin i domowników²⁶. W rzeczywistości imigracja do miasta trwała w najlepsze od co najmniej 1880 r., natomiast w drugim okresie wojny (1916–1918) mamy do czynienia tylko z jego wyjątkową statystycznie odsłoną, generowaną przez ówczesną sytuację gospodarczą i polityczną.

Struktura społeczno-zawodowa imigrantów daje się badać tylko pośrednio, bowiem nie była wprost rejestrowana w ankietach spisowych. Dość łatwo przychodzi jednak ustalić, że w grupie nowych mieszkańców Przemysła zdecydowanie przeważali wychodźcy ze wsi, i to bez względu na przynależność narodowościową czy wyznaniowo-obrządkową ankietowanych. Ta konstatacja pokrywa się skądinąd ze znaną stratyfikacją społeczeństwa galicyjskiego na przełomie XIX i XX w., tym niemniej w odniesieniu do badanej populacji miejskiej może być cokolwiek myląca. Nie chodzi tu nawet o to, że żydowscy wychodźcy ze wsi bynajmniej nie zajmowali się zajęciami rolniczymi, bo zwykle trudnili się handlem i szeroko pojmowaną pracą usługową, lecz o te kategorie imigrantów, których miejsce urodzenia nie określało rzeczywistego statusu społeczno-zawodowego. Dotyczy to części korpusu oficerskiego i urzędniczego oraz inteligencji przemyskiej, osiadającej tu okresowo lub na stałe. Dla przykładu, ze spisu nie dowiemy się wprost, że wspomniany wyżej dr Leonard Tarnawski urodził się wprawdzie w Piskorowicach pod Sieniawą, ale w rodzinie ziemiańskiej, sam zresztą później dorobił się z praktyki adwokackiej sporego majątku ziemskiego w Jasionicy Sufczyńskiej²⁷.

²⁵ O skali zmian ludnościowych wskazuje wzrost liczby ludności Galicji w latach 1880–1910 o ponad 2 mln, czyli 1/3; dotyczył on wszystkich grup narodowościowych, w tym Polaków, Ukraińców (po 45%) i Żydów (10%), przy czym ci ostatni w 70% mieszkali w miastach, K. Zamorski, dz. cyt., s. 45; <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/galicja> [dostęp 16 I 2010].

²⁶ Zastosowana w grupowaniu nierówna rozpiętość przedziałów nie stanowi tu przeszkody, gdyż wynik może być wyrównywany proporcjonalnie do lat obliczeniowych (np. trzeci okres stanowi 1/3 drugiego; jego przeliczeniowy wskaźnik jest tylko nieznacznie wyższy od okresu przedwojennego).

²⁷ S. Kryciński, *Pogórze Przemyskie. Przewodnik*, Pruszków 2007 (za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jasionica_Sufczyńska, dostęp 28 I 2020).

Tabela 3. Rodziny imigrujące do Przemysła w latach 1880–1918 (wg wybranych ulic)

Ulica / dzielnica	Ogółem imigranci	Liczba głów rodzin z ustalonym rokiem imigracji	1880–1899						1900–1913						1914–1918					
			Σ	W tym			Σ	W tym			Σ	W tym			Σ	W tym				
				P	R	Ż		Inni	P	R		Ż	Inni	P		R	Ż	Inni		
3 Maja / Z	197	134	8	3	23	0	56	24	5	25	2	44	15	5	23	1				
%		68,0	23,5	8,8	67,7	0,0	100,0	42,9	8,9	44,6	3,6	100,0	34,1	11,4	52,3	2,2				
Grunwaldzka / Z	103	63	8	3	5	0	36	24	8	4	0	11	9	2	0	0				
%		63,1	50,0	18,8	31,2	0,0	100,0	66,7	22,2	11,1	0,0	100,0	81,8	18,2	0,0	0,0				
Kraśnińskiego / Z	51	37	8	1	1	0	22	12	7	3	0	5	4	0	0	1				
%		72,5	80,0	10,0	10,0	0,0	100,0	54,5	31,8	13,6	0,0	100,0	80,0	0,0	0,0	20,0				
Kopernika / L	40	38	5	3	2	0	25	8	3	12	2	3	0	0	3	0				
%		95,0	50,0	30,0	20,0	0,0	100,0	32,0	12,0	48,0	8,0	100,0	0,0	0,0	100,0	0,0				
Grodzka / SM	36	27	7	3	1	3	18	8	6	4	0	2	2	0	0	0				
%		75,0	42,9	14,3	42,8	0,0	100,0	44,4	33,3	22,2	0,0	100,0	100,0	0,0	0,0	0,0				
Kazimierza Wielkiego	27	25	3	1	0	2	12	4	0	8	0	10	1	0	9	0				
%		92,6	33,3	0,0	66,7	0,0	100,0	25,0	0,0	75,0	0,0	100,0	1,0	0,0	90,0	0,0				
Kręta i Reja (razem)	10	8	3	2	0	1	5	2	0	0	3	0	0	0	0	0				
%		80,0	66,7	0,0	0,0	33,3	100,0	40,0	0,0	0,0	60,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0				
Razem	464	332	83	35	11	36	174	82	29	56	7	75	31	7	35	2				
%		70,0	42,1	13,3	43,4	1,2	100,0	47,1	16,7	32,2	4,0	100,0	41,3	9,3	46,7	2,7				

Skróty: jak w tab. 2 oraz P – Polacy, R – Rusini, Ż – Żydzi.

Źródło: jak w przyp. 2.

W przypadku imigrantów żydowskich też trafiały się odstępstwa od reguły tej proporcjonalności struktury terytorialnej i społecznej wychodźstwa. Dla przykładu, ulica Kopernika, formalnie przypisana do przedmieścia Lwowskiego, ale faktycznie ściśle związana ze starą, śródmiejską dzielnicą żydowską przez dworzec kolejowy i przylegające do niego place handlowe, zamieszkała była niemal w połowie przez pokolenie zasiedziały w Przemyśle starozakonnych, którzy z rzadka brali sobie żony spoza swojego kręgu i miasta (w spisie 9 małżeństw w pełni imigranckich na 34 gospodarstwa domowe, tj. 26,5%). Dopływ nowych mieszkańców spoza miasta objął łącznie 18 rodzin (pełnych jw. i częściowych, w których jedno z małżonków pochodziło spoza Przemyśla) rekrutujących się w większości z miast i miasteczek Galicji Wschodniej (Bircza, Chyrów, Cieszanów, Drohobycz, Dubiecko, Felsztyn, Husaków, Krzywca, Mościska, Radymno). Niżej dla przykładu przedstawiamy wzorowo wypełnione ankiety spisowe 2 rodzin żydowskich z tego środowiska, Józefa Bienstocka, przybysza z Drohobycza, który wraz z żoną Cyllą z Mościsk przeniósł się do miasta ok. 1895 r., a do rejestru wprowadził aż 8 swoich dzieci, oraz urodzonego tu Mendela Autmana, który wraz z żoną Sarą i teściową Ryfką Sprung z Sieniawy oraz 5 dzieci zajmował mieszkanie pod nr 66 (ryc. 8–9).

L. p. _____
Ч. п. _____

Rejon: 45
Рейон: _____

Kwestyonyusz — Квєстiонар.

Улица — Улиця: *Kopernika* Nr. d. Ч. д. *3.*

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назвіско галавы родны і всіх разам замешкалых	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Віроісповіданне і абрада	Miejsce urodzenia Місце уроджєня
1.	<i>Józef Bienstock</i>	<i>49</i>	<i>mejz.</i>	<i>Drohobycz.</i>
2.	<i>Cylla " żona</i>	<i>42</i>	<i>"</i>	<i>Mościska</i>
3.	<i>Laura " córka</i>	<i>22</i>	<i>"</i>	<i>Przemysł.</i>
4.	<i>Fabian " syn</i>	<i>18</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
5.	<i>Ignacy " "</i>	<i>16</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
6.	<i>Róża " córka</i>	<i>12</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
7.	<i>Sala " "</i>	<i>10</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
8.	<i>Fryda " "</i>	<i>7</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
9.	<i>Dora " "</i>	<i>5</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
10.	<i>Bernad " syn</i>	<i>2</i>	<i>"</i>	<i>"</i>

Przemysł, dnia *17/II* 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: *Józef Bienstock*
Перемисьл, дня _____ 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрики належит до трех днів виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

L. p. *51*
Ч. п. _____

Rejon: *XXI*
Рейон: _____

Kwestyonyusz — Квєстiонар.

Улица — Улиця: *Kopernika* Nr. d. Ч. д. *66*

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назвіско галавы родны і всіх разам замешкалых	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Віроісповіданне і абрада	Miejsce urodzenia Місце уроджєня
1.	<i>Mendel Autman</i>	<i>1865</i>	<i>Mojzys.</i>	<i>Przemysł.</i>
2.	<i>Sara Autman</i>	<i>1870</i>	<i>"</i>	<i>Sieniawa</i>
3.	<i>Estera "</i>	<i>1892</i>	<i>"</i>	<i>Przemysł</i>
4.	<i>Ruzia "</i>	<i>1894</i>	<i>"</i>	<i>Przemysł</i>
5.	<i>Samuel "</i>	<i>1896</i>	<i>"</i>	<i>Przemysł</i>
6.	<i>Bernard "</i>	<i>1900</i>	<i>"</i>	<i>Przemysł</i>
7.	<i>Firma "</i>	<i>1903</i>	<i>"</i>	<i>Przemysł</i>
8.	<i>Ryfka Sprung</i>	<i>1844</i>	<i>"</i>	<i>Sieniawa</i>

Przemysł, dnia *16/II* 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: *Mendel Autman*
Перемисьл, дня _____ 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрики належит до трех днів виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

Ryc. 8–9. Ankiety spisowe rodzin Józefa Bienstocka i Mendela Autmana, zamieszkałych w domach przy ul. Kopernika 3 i 66 (nr rejestrów w bazie 1141 I i 1045 I)

Źródło: jak w przyp. 2.

Struktura wyznaniowo-obrządkowa grupy imigrantów przybywających w latach 1880–1918 do Przemyśla oddaje z grubsza wewnętrzny podział ludności obserwowany wśród wszystkich osób objętych w zachowanych ankietach oraz w innych konkskrypcjach ludności. Łącznie w badanym okresie zapisano w nim 148 (44,6%) rzymskich katolików, 127 (38,3%) izraelitów, 47 (14,1%) greckich katolików i 10 (3,0%) protestantów. Przeprowadzona według tych samych kryteriów wyznaniowo-obrządkowych austriacka konkskrypcja ludności miasta w spisie powszechnym (1900) ujawniła podział wyznaniowy rządu (odpowiednio): 44,7%, 35,2%, 26,5% i 0,5%, a bliższy zdecydowanie polski spis powszechny (1921) dał zbliżone wyniki: 45,9%, 38,1%, 15,6% i 0,4%²⁸. Ankiety spisowe przekazują więc generalnie obraz nakładania się podziałów wyznaniowo-obrządkowych na strukturę narodowościową, co często manifestowano w ostatnim roku wojny wpisywaniem w rubryce „wyznanie i obrządek” określeń typu „Polak”, „Polka”. W rzeczywistości miejsca i tamtych czasów nie był to podział wyłączny, skoro np. wszyscy członkowie zboru ewangelickiego, poza pastorem i jego żoną, z pochodzenia Duńczycy, byli Polakami lub Austriakami. Podobnie dyskusyjny może być status narodowościowy już dorastającego potomstwa w niektórych polsko-ukraińskich rodzinach mieszanych, co jednak wymaga dalszych badań.

Jak wspomniano wyżej, do grupy bezpośrednich imigrantów, poza głowami rodzin, należałoby doliczyć ich małżonków, dzieci przybywające do miasta z rodzicami, czasem dalszych krewnych i powinowatych, a niezależnie też osoby stanu wolnego, w różnym wieku i różnego stanu cywilnego.

Stosunkowo łatwo przychodzi ustalić, jak liczna była pierwsza kategoria osób, czyli małżonków obojga płci urodzonych poza Przemyślem, występujących w ankietach na drugim miejscu, również pochodzących z innej miejscowości. Jako typowy przykład niech posłużą dwie rodziny mieszkające obok siebie w kamienicy nr 6, przy ulicy 3 Maja. Mieszane małżeństwo Mikołaja i Marii Swobodzianów (ryc. 10), grekokatolika Rusina, lat 38, urodzonego w Worobijówce na wschód od Zbaraża, wsi przylegającej do kordonu zaborczego, i Polki obrządku łacińskiego, młodszej od niego o 4 lata, pochodzącej ze wsi Rudniki (jednej z czterech o tej nazwie we wschodniej Galicji), posiadało wówczas troje potomstwa, wychowywanego tradycyjnie, osobno wg płci, w wierze swoich rodziców. Dzieci rodziły się już w Przemyślu, zapewne więc rodzice sprowadzili się do miasta przed 1908 r., gdy na świecie pojawiła się pierworodna córka, Sta-

²⁸ Dane statystyczne dla 1900 r. za: *Gemeindelexikon der im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder, bearbeitet auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1900*, t. XII, Galizien, Wien 1907, s. 492 (w obliczeniach pomijamy załogę twierdzy przemyskiej, rejestrowaną w mieście); *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*, Warszawa 1927, s. 63–64 (dane szczegółowe pominięte w tej edycji, pozyskane dzięki uprzejmości dr. Marcina Dumy, dodano za: „Ziemia Przemyska” 1922, nr 5, s. 3).

niśława. Obok w kamienicy mieszkała polska rodzina Franciszka (51 lat) i Stanisławy Polewków (40) pochodzących z Krakowa, którzy w Przemyślu osiedli nieco wcześniej, skoro starsza córka miała w momencie spisu już 16, a młodsza Olga 8 lat. O pewnej zażyłości między sąsiadami może zaświadczyć fakt, że ankietę Mikołaja wypełnił i „własnoręcznie” podpisał najpewniej Franciszek Polewka, na co wskazuje ten sam dukt pisma i drobne detale redakcji tekstu (por. ryc. 10 i 11). Łącznie w przebadanych pod tym kątem 647 gospodarstwach domowych (w tym 433 z głową rodziny deklarującą urodzenie poza miastem i 214 z głową rodziny deklarującą przemyskie korzenie) zarejestrowano 155 małżeństw dwojga imigrantów oraz 31 związków, w których partnerem przemyslanina był przybysz spoza miasta. Innymi słowy, więcej niż co trzecie gospodarstwo imigranckie (35,8%) stanowiły związki dwojga osób wywodzących się spoza miasta, natomiast w domach zarządzanych przez rodzimych gospodarzy małżeństw spoza tego kręgu było tylko 14,5%.

L. p. _____ Rejon: _____ 24
Ч. п. _____ Район: _____

Квестыонарыusz — Квещюнар.

Улица — Улиця: 3го Мажя _____ №. д. Ч. д. 6

L. p. Ч. п.	Имя и название головы родины і названю голови родини і всіх разом замешалих	Возраст Вік	Вызвание і обряды Віроцпо- виданя і обряд	Место рождения Місце уродженя
	Миколай Свободзіан	38	Бракхат	Промысл
	Марья Свободзіан	32	Бракхат	Промысл
	Станислава Свободзіан	10	" "	Промысл
	Михал Свободзіан	7	Бракхат	" "
	Катерина Свободзіан	3	Бракхат	" "

Переминиль, дня 21. II 1918. Власноречный подпис
голови родины: Миколай Свободзіан

Все рубрики належит до трех днй виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

L. p. _____ Rejon: _____ 25
Ч. п. _____ Район: _____

Квестыонарыusz — Квещюнар.

Улица — Улиця: 3го Мажя _____ №. д. Ч. д. 6

L. p. Ч. п.	Имя и название головы родины і названю голови родини і всіх разом замешалих	Возраст Вік	Вызвание і обряды Віроцпо- виданя і обряд	Место рождения Місце уродженя
	Франциск Polewka	51	Бракхат	Краків
	Станислава Polewka	40	" "	Краків
	Трасса Polewka	16	" "	Промысл
	Олга Polewka	8	" "	Промысл

Переминиль, дня 21. II 1918. Власноречный подпис
голови родины: Франциск Polewka

Все рубрики належит до трех днй виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

Рис. 10–11. Анкеты списовые семьи Свободзианов и Polewkiw, mieszkajacych przy ul. 3 Maja 6 (nr rejestrów w bazie I 0024 i 0025 II)

Źródło: jak w przyp. 2.

Dodajmy jednak, że spis nie jest dość precyzyjny, aby te wartości odnieść nie tylko do gospodarstw domowych, lecz wyłącznie do związków małżeńskich. Obejmuje on z założenia tylko osoby zamieszkałe na stałe w mieście

i obecne podczas przeprowadzania konskrypcji, co w warunkach wojny wykluczało ewidencję młodych mężczyzn odbywających służbę wojskową lub zatrudnionych z dala od domu. Spis przemyski wykazuje generalnie znaczną nadreprezentację kobiet, określanych w ankietach jako głowy rodziny, będących matkami rodzin i lokujących się wówczas w przedziale wieku 20–30 i 30–40 lat²⁹. Trudno tę liczną grupę samotnych matek potraktować jako wdowy, skoro towarzyszy im zwykle liczne potomstwo, w tym w wieku 1–3 lat, a nawet kilku miesięcy. Czasem w kwestionariuszach pojawiają się wprawdzie w takich rodzinach mężowie, ale rejestrowani są na samym końcu spisu, jakby dopisywani przypadkowo na końcu listy dzieci i domowników. Widocznie w ten sposób matki, obciążone licznym potomstwem, próbowały wzmocnić swoją pozycję wobec władz miejskich, starając się udowodnić, że małżonek jednak bywa w domu, choćby okazjonalnie.

Kategoria dzieci przybywających wraz z rodzicami do miasta nowego osiedlenia jest stosunkowo łatwo policzalna, choć dotyczy to potomstwa, które znajdowało się w stosunkowo młodym wieku i przed połową 1918 r. nie zdążyło się usamodzielnąć. Najstarsi imigranci, przybywający nad San jeszcze w ostatnich dekadach XIX w., w momencie konskrypcji wiedli już życie seniorów, wymagających opieki albo ze strony najbliższej rodziny, albo wynajętych opiekunów, choć od tej reguły bywały chwalebne wyjątki (zob. niżej). Przykładem imigracji najświeższej daty może być rodzina Polaka Wojciecha Wróbla (l. 35) z Nowego Sącza, który tuż przed spisem zajął lokal w domu przy ul. Grunwaldzkiej 112. Po ślubie z Antoniną (l. 33), urodzoną w Chochońcu, zatrudnił się w okolicznych miejscowościach a marszrutę jego wędrówek po powiecie mościskim wyznaczają miejsca urodzin jego kolejnych 4 synów: Krukienice (Marian, l. 11, Adam, l. 10), Radenice (Józef, l. 8) i Husaków (Zdzisław, l. 4). W drugim roku wojny urodził im się najmłodszy Tadeusz (l. 3), którego miejsce urodzenia zapisano Parkany na Węgrzech, co łączyć należy z przymusowym wysiedleniem mieszkańców wsi położonych wokół twierdzy. Wszyscy, wraz z opiekunką Anną Hamar pochodzącą ze wsi Bojowice pod miasteczkiem Husaków, odnaleźli się w ostatnim roku wojny w Przemyślu na Kmieciach, bez wątplenia wszyscy też traktowani mogą być jako imigranci (zob. ryc. 12).

Niewiele starszy od Wojciecha Żyd Abisch Willner (l. 40), urodzony w Sano-
noku, sprowadzał się do Przemyśla dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy poślubił przemysłankę Rachelę Leę (l. 38), a ta niebawem urodziła mu syna Majera (l. 15), zarejestrowanego w tutejszym urzędzie metrykalnym w 1903 r. Drugi raz wrócił do miasta, gdy był już ojcem 7 dzieci (w tym 6 urodzonych w Sano-

²⁹ Z. Budzyński, J. Kamińska-Kwak, dz. cyt.

ku; l. 14, 12, 11, 9, 5 i 4); jego powrót wyznacza okres 1914–1917 (najmłodszy syn Leisor urodził się w Przemyślu w czwartym roku wojny). Zamieszkał wspólnie z rodziną przy ul. 3 Maja pod nr 23 (zob. ryc. 13).

L. p. _____
Ч. п. _____

Rejon: 29
Рейон: 34

Kwestyonaryusz — Квѣстiонар.

Улица — Улиця: Grunwaldzka Nr. d. Ч. д. 112

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników імя і назвіско галавы родны і всіх разам замышлях	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Віроісповіданне і абрад	Miejsce urodzenia Місце уроджэння
1.	Wojciech Wrobel	35	Łaci	Łowicz
2.	Antonina Wrobel	37	"	Łowicz
3.	Maryan Wrobel	11	"	Łowicz
4.	Adam Wrobel	10	"	Łowicz
5.	Józef Wrobel	8	"	Łowicz
6.	Ładysław Wrobel	4	"	Łowicz
7.	Tadeusz Wrobel	3	"	Łowicz
8.	Edmund Hamar	48	"	Łowicz

Przemyśl, dnia 17 czerwiec 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: Wojciech Wrobel
Перемішль, дня 17 чэрвень 1918. Власноручны падпіс галавы родны: Wojciech Wrobel

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрыкі належит до трох днів выповняці і мужови довіра до дальшого ўра-
доданя зваруці.

L. p. _____
Ч. п. _____

Rejon: 23 n. 23
Рейон: 15A

Kwestyonaryusz — Квѣстiонар.

Улица — Улиця: 3go Maja Nr. d. Ч. д. 23

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników імя і назвіско галавы родны і всіх разам замышлях	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Віроісповіданне і абрад	Miejsce urodzenia Місце уроджэння
	Abiel Willner	40		Łowicz
	Rachela "	38		Łowicz
	Maja	15		"
	Anna	14		Łowicz
	Samuel	12		"
	Leisor	11		"
	Agata	9		"
	Salomon	5		"
	Łala	4		"
	Leisor	1		Łowicz

Przemyśl, dnia 17.6. 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: Abiel Willner
Перемішль, дня 17.6. 1918. Власноручны падпіс галавы родны: Abiel Willner

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрыкі належит до трох днів выповняці і мужови довіра до дальшого ўра-
доданя зваруці.

Ryc. 12–13. Ankiety spisowe rodziny Wójcików mieszkających przy ul. Grunwaldzkiej 112 i Willnerów, zapisanych przy ul. 3 Maja 23 (nr rejestrów w bazie 0317 I i 0151 II)

Źródło: jak w przyp. 2.

Bodaj najstarszym w spisie przybyszem spoza miasta był wspomniany już dr Leonard Tarnawski, zarejestrowany przy ulicy Grodzkiej 19, polski adwokat, działacz społeczny i polityczny, weteran powstania styczniowego. Do Przemyśla trafił jeszcze jako uczeń tutejszego gimnazjum, następnie studiował prawo we Lwowie (od 1865 r.), by po ukończeniu studiów wrócić do miasta na stałe. Kwestionariusz skonfrontowany z dostępnymi dziś materiałami biograficznymi potwierdza ustalone wcześniej przez jego biografów fakty: miejsce i rok urodzenia (Piskorowice, l. 72; faktycznie urodził się 21 grudnia 1845 r.), żona Wincenta (Lwów l. 64, ur. 25 czerwca 1854 r.), syn Władysław (Przemyśl, l. 32; ur. 3 listopada 1885 r.), występuje tu jako doktor (później został profesorem filologii angielskiej na UJK). W mieszkaniu, usytuowanym w zakupionej okazałej kamienicy, zarejestrowana została jeszcze Marianna Król (l. 48) z pobliskiej Lipowicy. Nie budzi żadnej wątpliwości charakterystyczny podpis wybitnego

prawnika i polityka; także jego narodowe przekonania polityczne zostały tu wyraźnie zmanifestowane przez skreślenie ukraińskich napisów wydrukowanych na formularzu ankiety (zob. ryc. 14). Ale tego rodzaju manifestacje przywiązania do konkretnego narodu i kultury nie były w spisie niczym wyjątkowym. Dla przykładu, prominentni przedstawiciele ukraińskiej społeczności wypełniali ankiety w drugim z dwóch obowiązujących w spisie języku, czyli ukraińskim. Poniżej przedstawiamy kwestionariusz (ryc. 11) zredagowany przez innego adwokata przemyskiego, dr. Ivana Bohdana Hrycaja (l. 38), obrządku greckokatolickiego, pochodzącego ze wsi Hodynie (pow. mościski), a zajmującego jedno z mieszkań w kamienicy przy ulicy 3 Maja 30; towarzyszyła mu kucharka, Paraskeva Kardaš (l. 22), urodzona we wsi Korytniki nad Sanem (ryc. 15).

L. p. _____ Rejon: 674
Ч. п. _____ Рейон: _____

Kwestyonaryusz — Квєстїонар.

Улица — Улиця: Grodzka Nr. d. Ч. д. 19

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назвіско голови родини і всіх разом замешкалїх	Wiek Вїк	Wyznanie i obrządek Вїроспо- віданє і обрїд	Miejsce urodzenia Мїсце уродженя
1	Leonard Tarnawski	72	rc. kat	Piskorowice
2	Wincenta Tarnawska	64	" "	Lwów
3	Władysław Tarnawski	32	" "	Przemysł
4	Marganna Krad	48	" "	Przemysł

Przemysł, dnia 17/6 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: Leonard Tarnawski
Перемїшль, дня 17/6 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрики належит до трех днїв виповнити і мужови довіра до дальшого урядованя звернути.

L. p. _____ Rejon: 03 197
Ч. п. _____ Рейон: _____

Kwestyonaryusz — Квєстїонар.

Улица — Улиця: 3 Мая Nr. d. Ч. д. 30

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назвіско голови родини і всіх разом замешкалїх	Wiek Вїк	Wyznanie i obrządek Вїроспо- віданє і обрїд	Miejsce urodzenia Мїсце уродженя
1)	Ivan Bohdan Hrycaja	38	grecko- kattol.	Lodynie (wob. mościsk.)
2)	Paraskeva Kardaš (Kuzarba)	22	grecko- kattol.	Korytniki

Przemysł, dnia 16/6 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: I. Hrycaja
Перемїшль, дня 16/6 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
Всі рубрики належит до трех днїв виповнити і мужови довіра до дальшого урядованя звернути.

Ryc. 14–15. Ankiety spisowe; jedna wypełniona przez dr. L. Tarnawskiego, mieszkającego przy ul. Grodzkiej 19 (nr rejestru 0677 I), a druga przez dr. I.B. Hrycaja, wynajmującego mieszkanie przy ul. 3 Maja 30 (nr rejestru 0197 II)

Źródło: jak w przyp. 2.

Trzecia grupa przybyszów obejmuje zamożniejsze wdowy lub wdowców oraz starsze osoby bezżenne, które posiadały lub użytkowały mieszkania i utrzymywały się z ich wynajmu. Z tego tytułu rejestrowały w nich obecność lokatorów, ale także domowników, krewnych lub powinowatych oraz innych osób, które

wspierały je na starość; także ta kategoria osób – starszych kobiet była rejestrowana jako głowy rodziny. Na podstawie ankiet trudno wskazać nawet orientacyjny moment ich osiedlenia się w Przemysłu, ale poza tym ich dane osobowe jako głów rodzin zostały skrupulatnie odnotowane. Do tej grupy zaliczyć trzeba także młodsze matki, które samotnie utrzymywały liczne potomstwo, wynajmując część mieszkania lokatorom lub urządzając na jego zapleczu warsztat rzemieślniczy. Taka sytuacja, jak się wydaje, zaistniała w żydowskiej rodzinie Krausy Weissman z Komarna (l. 36), z domu Schreiber, osiadłej w Przemysłu ok. 1908 r. i mającej na utrzymaniu matkę oraz 6 dzieci. Miała ona do pomocy w domu służącą, a do pracy w warsztacie czeladnika i terminatora (zob. ryc. 16).

Ostatnia z liczniejszych grup imigrantów składała się ze służby domowej obojga płci, osób będących zwykle w młodym, a najwyżej w średnim wieku, generalnie rejestrowanych w ankietach jako domownicy, z podaniem obrządku i miejsca urodzenia. Druga grupa osób tej samej kategorii to samotne osoby, przeważnie kobiety w starszym wieku, także młode panny, rzadko kawalerowie, czyli osoby, które w spisie zostały uwzględnione w osobnych rejestrach, obejmujących jednoosobowe gospodarstwa domowe.

Łącznie wszystkie kategorie imigrantów stanowiły około 2/3 populacji miasta, bez specjalnej różnicy w odniesieniu do narodowości i wyznania. Jedyne w grupie służących domowych wyraźnie przeważały młode Rusinki pochodzące spoza miasta, chętnie przyjmowane do pracy zarówno przez rodziny polskie, jak i żydowskie (zob. ryc. 17); w rodzinach żydowskich pracowała też służba polska obojga płci, ale spis nie rejestruje sytuacji, aby Żydówki pracowały jako służące w domach chrześcijańskich. Z ankiet spisowych wynika ponadto, że w ówczesnym Przemysłu nie stawiano przeszkód, aby w tym samym domu czy mieszkaniu przebywali i stołowali się domownicy (lokatorzy, wychowankowie i inni) wszystkich reprezentowanych w mieście wyznań i obrządków.

Pochodzenie imigrantów przemyskich. Określenie rodzinnych stron osób przybywających przed 1918 r. do Przemysła przychodzi stosunkowo łatwo, gdyż w świadomości głów rodzin wypełniających kwestionariusz spisowy własne miejsce urodzenia zapisywało się najmocniej. Opuszczenie tej rubryki zdarzało się rzadko, a popełniane błędy w zapisie nazwy wynikały z funkcjonowania obok zapisu urzędowego różnych form miejscowych (np. Czudec – Czucz, Stary Sambor – Stare Miasto), stosowania zapisu fonetycznego lub też wskazywania nazwy określającej lokalizację miejscowości wobec najbliższego miasteczka, zamiast ośrodka powiatu. Wszystkie miejscowości ujęte w poniższej ewidencji zostały sprawdzone na podstawie austriackich wykazów urzędowych, a ogromna większość przypadków wskazań lokalizacyjnych brakujących, błędnych lub wątpliwych została uzupełniona lub skorygowana. Wyniki analizy pertynencyjnej imigracji zebrano w zbiory obejmujące ówczesne powiaty, z wyróżnieniem powiatu

przemyskiego, jako pierwszej i zarazem najbliższej strefy, skąd wywodzili się imigranci; osoby legitymujące się miejscem urodzenia poza Galicją zostały ujęte w osobnym przedziale, ale dołączone przypisy odsyłają do konkretnego kraju monarchii habsburskiej lub regionu (prowincji) innego państwa. Ze względu na duży rozmiar zestawienia publikujemy poniżej tylko tabelę zbiorczą, w której dane z powiatów zostały zgrupowane w 3 przedziały, obejmujące wspomniany powiat przemyski, następnie kilka powiatów otaczających go kręgiem (jako drugą strefę imigracyjną) i wszystkie dalsze powiaty galicyjskie (strefa trzecia) oraz obszar znajdujący się za granicami Galicji (strefa czwarta). Integralną część zestawienia tabelarycznego stanowi kartogram (ryc. 18), przedstawiający podstawową statystykę ruchu wędrownego kierującego się z tych stref do Przemysła przed I wojną światową i podczas niej.

L. p. _____ Rejon: _____ 43
 Ч. п. _____ Рейон: _____

Kwestyonaryusz — Квєстіонар.

Улица — Улиця: *3-го Мая* Nr. д. Ч. д. *10*

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назви́ско голо́ви ро́дини і всіх разом за́мешка́лих	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Віроспо́віданє і о́бряд	Miejsce urodzenia Мі́сце уродже́ня
	<i>Krausa Weissman</i>	<i>36</i>		<i>Komarno</i>
	<i>Ovias</i>	<i>14</i>		<i>"</i>
	<i>Mina</i>	<i>12</i>		<i>Przemysl</i>
	<i>Abraham</i>	<i>9</i>	<i>модисковане</i>	<i>"</i>
	<i>Meier</i>	<i>8</i>		<i>"</i>
	<i>Moses</i>	<i>6</i>		<i>"</i>
	<i>Spaim</i>	<i>4</i>		<i>"</i>
	<i>Chaja Litter (służąca)</i>	<i>14</i>		<i>"</i>
	<i>Wolf Litter (służący)</i>	<i>23</i>		<i>"</i>
	<i>Simke Dieuer (Terminator)</i>	<i>15</i>		<i>"</i>
	<i>Lina Schreiber (Matka)</i>	<i>56</i>		<i>"</i>
	<i>Kapal Dieuer</i>	<i>Emisijny</i>		<i>"</i>

Przemysł, dnia *16/VI* 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: *Krausa Weissman*
 Премішль, дня *16/VI* 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
 Всі рубрики належит до трьох днів виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

L. p. _____ Rejon: _____ 1123
 Ч. п. _____ Рейон: _____

Kwestyonaryusz — Квєстіонар.

Улица — Улиця: *Коперника 30* Nr. д. Ч. д. _____

L. p. Ч. п.	Imię i nazwisko głowy rodziny i wszystkich domowników Імя і назви́ско голо́ви ро́дини і всіх разом за́мешка́лих	Wiek Вік	Wyznanie i obrządek Віроспо́віданє і о́бряд	Miejsce urodzenia Мі́сце уродже́ня
	<i>Jakob Körner</i>	<i>36</i>	<i>mij.</i>	<i>Przemysl</i>
	<i>Laura Körner</i>	<i>29</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
	<i>Jozef</i>	<i>8</i>	<i>"</i>	<i>"</i>
	<i>Theodor Gidean</i>	<i>4</i>	<i>mij.</i>	<i>"</i>
	<i>Rozalia Dańczak</i>	<i>18</i>	<i>mij.</i>	<i>Hurka</i>

Przemysł, dnia *17/VI* 1918. Własnoręczny podpis głowy rodziny: *Jakob Körner*
 Премішль, дня *17/VI* 1918. Власноручний підпис голови родини: _____

Wszystkie rubryki należy zgodnie z prawdą do trzech dni wypełnić i mężowi zaufania do dalszego urzędowania zwrócić.
 Всі рубрики належит до трьох днів виповнити і мужови довіря до дальшого урядованя звернути.

Ryc. 16–17. Ankiety spisowe żydowskich rodzin; z lewej Krausy Weissman, zajmującej mieszkanie w kamienicy nr 10 przy ul. 3 Maja, z prawej Jakuba i Laury Körnerów, zamieszkałych wraz z dziećmi i służącą, Rusinką Rozalią Dańczak (l. 18; z Hurka pod Przemysłem) przy ul. Kopernika 30 (nr rejestrów w bazie 0047 II i 1123 I)

Źródło: jak w przyp. 2.

W celu zbadania, skąd pochodzili imigranci przemyscy z lat 1880–1918, sprawdzono miejsca urodzenia 464 osób (głów rodzin) reprezentujących tyleż

gospodarstw domowych w rejonie 8 ulic przypisanych do dzielnicy Zasanie (3 ulice), przedmieścia Lwowskiego (1), Starego Miasta (2) i Podzamcza (2), zob. tab. 4.

Tabela 4. Pochodzenie terytorialne imigrantów przemyskich (wg wybranych ulic)

Strefa imigracji Ulica / dzielnica	1. Powiat Przemyśl	2. Powiaty sąsiednie ^a	3. Dalsza cz. Galicji	4. Obszar poza Galicją	Łącznie dla ulicy	%
3 Maja / Z	32	68	84	13 ^b	197	42,5
Grunwaldzka / Z	33	39	30	1 ^c	103	22,2
Kraśnińskiego / Z	11	13	25	2 ^d	51	11,0
Kopernika / L	7	18	13	2 ^e	40	8,6
Grodzka / SM	4	15	16	1 ^f	36	7,8
Kazimierza Wielkiego / SM	4	15	8	0	27	5,8
Kręta i Reja / Pz	0	1	6	3 ^g	10	2,1
Razem	91	177	174	22	464	100,0
%	19,6	38,2	37,5	4,7	100,0	
Powierzchnia w km ²	1001,71	8595,57	68895,20	x		

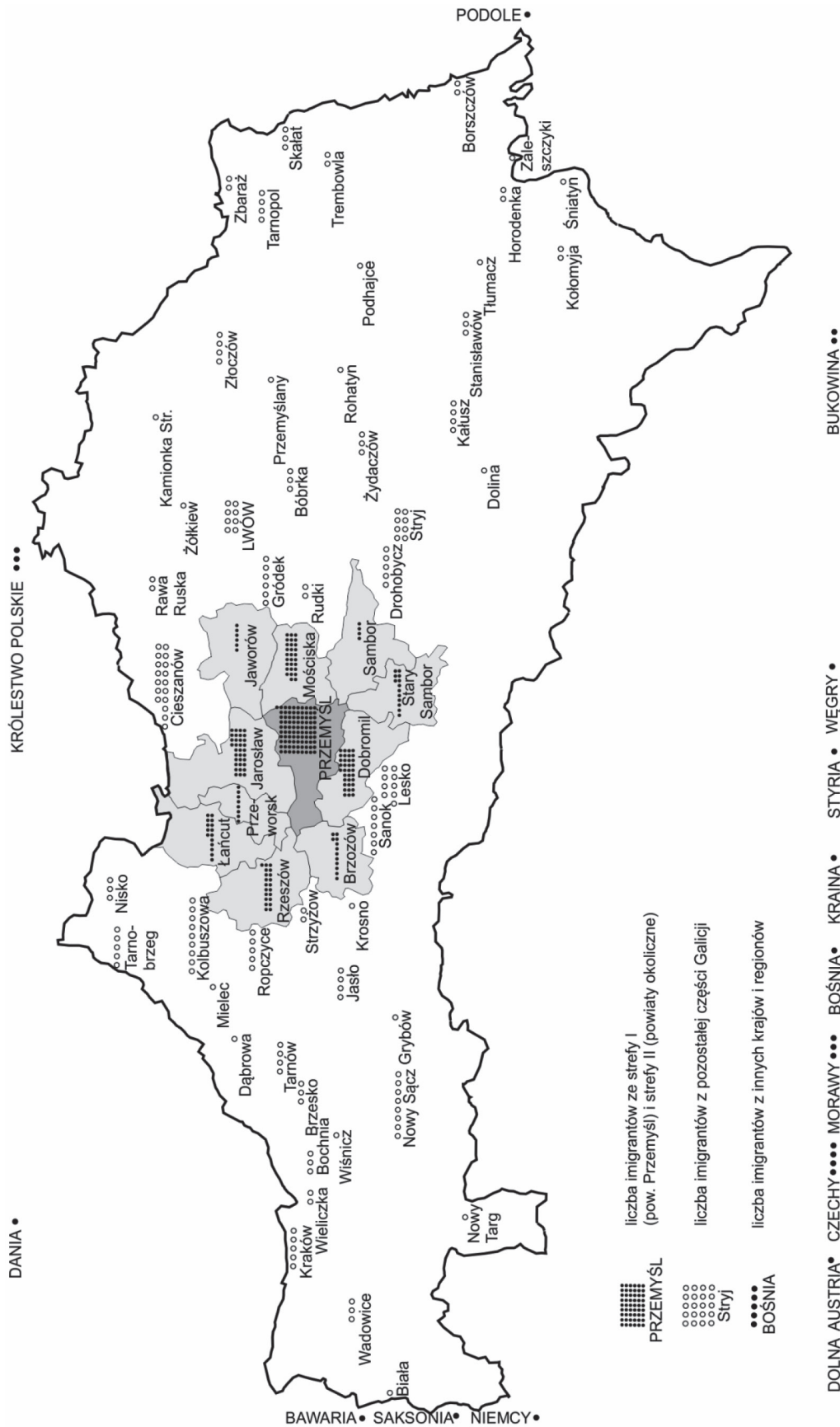
Skróty: jak w tab. 2.

Objaśnienia: ^aPowiaty sąsiednie: Brzozów (12), Dobromil (35), Jarosław (34), Jaworów (6), Łańcut (15), Mościska (29), Rzeszów (21), Sambor (4), Stary Sambor (13).

Kraj (region) pochodzenia imigrantów (kolumna 5): ^bBawaria, Bośnia, Bukowina, Czechy (3), Dolna Austria, Kraina, Królestwo Polskie (Rosja), Morawy, Podole (Rosja), Styria i Węgry; ^cKrólestwo Polskie; ^dBukowina, Morawy; ^eCzechy, Morawy; ^fKrólestwo Polskie; ^gDania, Królestwo Polskie, Saksonia.

Źródło: jak w przyp. 2.

Okazało się, że prawie 1/5 (19,6%) z nich rekrutowała się z powiatu przemyskiego, obejmującego nieco ponad 1 tys. km² i 123 miejscowości w rejonie miasta Dubiecka (21), Niżankowic (35) i samego Przemyśla (67). Imigranci przenoszący się stamtąd do Przemyśla pochodzili z okolicznych wsi i małych miast, przy czym eksponowane były kierunki migracji z miejscowości mieszczących się na osi ulic wychodzących z tej dzielnicy. I tak, przybysze osiedlający się przy ul. 3 Maja częściej przybywali ze wsi położonych w pobliżu traktu cesarskiego i dróg kierujących się na północ (najliczniej z Ujkowic i Kosienic), dla mieszkańców ul. Grunwaldzkiej takim szlakiem migracyjnym był trakt węgierski na zachód, wsie lokowane wzdłuż niego (Bachów, Bachórzec, Łętow-



Ryc. 18. Pochodzenie imigrantów przemysłowych z lat 1880–1918

Objaśnienia: jak w tab. 4.

Źródło: jak w przyp. 2.

nia, Reczpol, Wapowce) i samo Dubiecko, a ulicy Krasieńskiego – stara droga krajowa wiodąca lewym brzegiem Sanu, przez dolną Żurawicę do Radymna. Jak wspomniano wcześniej, źródłem rekrutacji imigrantów z ulicy Kopernika były sztetle żydowskie funkcjonujące w okolicznych miasteczkach, a centralnie położonych ulic – Grodzkiej i Kazimierza Wielkiego, miejscowości bez specjalnej preferencji geograficznej. Dodajmy na marginesie, że specyficzne gospodarstwa domowe tworzyły duże rodziny mieszkające w rezydencji kanonickiej przy ul. Kapitulnej 4, sprowadzone tam ze stron rodzinnych przez dwóch znanych i zasłużonych kanoników, ks. Jakuba Federkiewicza z Rymanowa i ks. Władysława Sarnę ze Strzyżowa.

Licznieszca grupa imigrantów rekrutowała się z powiatów otaczających kręgiem tę pierwszą strefę ruchu wędrowniczego. Łącznie z 10 powiatów (Brzozów, Dobromil, Jarosław, Jaworów, Łańcut, Mościska, Przeworsk, Rzeszów, Sambor i Stary Sambor), o łącznej powierzchni niemal 8,6 tys. km², pochodziło 177 przybyszów (38,2%); najliczniej z powiatu dobromilskiego (35), jarosławskiego (34), mościskiego (29) i rzeszowskiego (21). Z pozostałych powiatów wschodniej i zachodniej Galicji przybyły 174 osoby (37,5%), czasem z odległych stron (Biała na granicy zachodniej, Skałat na wschodniej czy Zaleszczyki na południowo-wschodniej). Spoza Galicji trafiły do Przemyśla 22 osoby, urodzone najczęściej w krajach monarchii austro-węgierskiej. Wśród nich znajdowali się urzędnicy, oficerowie i kupcy, także osoby towarzyszące wracającym w rodzinne strony zamożniejszym przemysłanom. Imigracja z ziem zaboru rosyjskiego (w spisie określanego jako Królestwo Polskie) obejmowała wyłącznie Polaków, którzy w Galicji szukali korzystniejszych warunków rozwoju zawodowego i narodowego. Przybysze z odległej Danii to wspomniana już wyżej rodzina pastora ewangelickiego.

Podsumowanie. Spis mieszkańców Przemyśla przeprowadzony w połowie 1918 r. metodą ankietową tyleż prostą, co skuteczną, pokazał ludność tego miasta, położonego w sercu prowincji galicyjskiej, jako społeczność wielokulturową, skłonną do częstych przenosin z miejsca na miejsce, a jak się też okaże, nieobawiającą się zmian w swoim najbliższym otoczeniu, sąsiedzkim, towarzyskim i matrymonialnym³⁰. Pozostając przy podjętym przez nas temacie, warto pokrótce zauważyć, że uzyskane dane parametryczne pokazały społeczność miejską w pełni ruchu wędrowniczego wywołanego europejską rewolucją demograficzną, której zasadnicze przejście ok. 1880 r. jest równoznaczne z uruchomieniem głównej fali imigracji ludności do Przemyśla; przybierze ona na sile w końcu XIX w. i na początku XX w.

³⁰ Na opracowanie analityczne czeka najciekawsze z punktu widzenia społecznego eksperymentu zjawisko zawierania i funkcjonowania małżeństw mieszanych, dla których spis przemyski dodaje szereg nowych i pewnych danych faktograficznych.

Poza czynnikami zewnętrznymi mamy tu do czynienia ze znacznym nagromadzeniem przyczyn wewnętrznych, związanych lokalnie z miastem i jego najbliższym otoczeniem. Na lata 1880–1914 przypada przecież zasadnicza przebudowa twierdzy, ciągnącej się 60-kilometrowym pierścieniem wokół miasta, wymagająca nie tylko wykwalifikowanych fachowców, ale też ogromnej rzeszy fizycznych pracowników budowlanych i usługowych³¹. Długotrwałe oblężenie twierdzy na przełomie lat 1914/1915 wstrzymało tę naturalną cyrkulację ludności, ale samo miasto nie ucierpiało aż tak bardzo, aby ruch powrotny jego dawnych mieszkańców nie mógł być możliwy. Zachowane karty spisowe potwierdzają jednak, że w ostatnim roku wojny napływ imigrantów był już tak duży, że stanowił największy problem do rozwiązania dla samorządowych władz miejskich. Spis przemyski daje również wyjątkowy obraz funkcjonowania społeczności miejskiej w warunkach ustrojowych, stworzonych przez władze austriackie w całej monarchii, jako wspólnoty wielowyznaniowej i wielonarodowościowej, mającej równe prawa obywatelstwa i odpowiedzialności za miasto, jego porządek i utrzymanie. Ta idylla wprawdzie niebawem się skończy, ale obraz zatrzymany w stopklatce 1163 ankiet spisowych wart jest lektury i refleksji.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Przemyślu,

- zespół nr 129, *Akta miasta Przemyśla*, sygn. 1594, *Sprawy obrony Twierdzy Przemyśl*, 1914–1915; sygn. 1595, *Sprawy organizacji ludności cywilnej w okresie działań wojennych 1914*; sygn. 2422, *Kwestionariusze mieszkańców Przemyśla według ulic: Berkowicza, Błonie, Dworskiego, Franciszkańska, Grunwaldzka, Kopernika, Polna, Sanowa Górna, Zyblikiewicza, place: Berka Joselewicza, plac Nowy, 1918*,
- zespół nr 148, *Parafia Greckokatolicka w Przemyślu*, rps 163, *Notatki dotyczące danych statystycznych odnośnie ludności Przemyśla*,
- zespół nr 397, *Afisz, plakaty i druki ulotne z terenu Przemyśla w zasobie APP*, sygn. 18, C.K. *Starostwo do mieszkańców Przemyśla z informacją o miejscach przesiedlenia*; sygn. 20, C.K. *Starostwo o konieczności opuszczenia Przemyśla przez jak największą ilość ludności cywilnej*; sygn. 23, C.K. *Radca Namiestnictwa i Starosta Żeleski – taryfa maksymalna art. spożywczych dla Przemyśla*; sygn. 46, *Komisarz rządowy Lanikiewicz – taryfa maksymalna cen dla Przemyśla*; sygn. 48, *Komisarz rządowy dr Błażowski o wycyску ludności przy zakupie artykułów spożywczych*; sygn. 106, *Kierownik Zarządu Miasta dr Błażowski w sprawie rozdziału węgla*,
- zespół nr 1591, *Zbiór pocztówek*,

³¹ Proces budowy twierdzy I klasy, z udziałem licznej rzeszy pracowników miejscowych, rozpoczęty w 1873 r. opisuje dokładnie Aleksy Gilewicz, *Twierdza Przemyśl w XIX i XX wieku (Budowa, oblężenie, rola w I wojnie światowej)*, „Rocznik Przemyski” 1968, t. 12, s. 156–161.

- zespół nr 1911, *Materiały rodziny Porembalskich*, sygn. 8, Jan Porembalski, *Rada Narodowa w Przemyślu w listopadzie 1918 r.*
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Oddział w Sanoku, zespół *Akta miasta Sanoka*, rps 550, *Spis ludności miasta Przemyśla (kwestionariusze od A–K) 1918*; rps 551, jw. (*kwestionariusze od M–Z) 1918–1921*.
- Gemeindelexikon der im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder, bearbeitet auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1900*, t. XII, Galizien, Wien 1907.
- Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*, Warszawa 1927.
- Plan miasta Przemyśla (Plan von Przemyśl) w skali 1 : 10 000, wykonany w październiku 1917 r. przez K.u.K. MilitärBauabteilung des Mil. Kmdos in Przemyśl (<http://rcin.org.pl/dlibra/doc-content?id=344>).
- Wykaz ulic, placów i domów w mieście Przemyślu*, Przemyśl 1910.
- Helena z Sejfertów Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla*, wstęp, przypisy i oprac. S. Stępień, Przemyśl 2017.

Prasa

- „Echo Przemyskie” 1918.
- „Nowy Głos Przemyski” 1918.
- „Ziemia Przemyska” 1914, 1918.

Literatura przedmiotu

- Bibliografia polskiej demografii historycznej po 1945 roku [w:] Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. P. Guzowski i C. Kukła, Białystok 2014, s. 154 (wersja elektroniczna).
- Błoński J., *Zaginiony świat. Historia Żydów przemyskich*, Przemyśl 2008.
- Dalecki M., *Przemyśl w latach 1918–1939. Przestrzeń. Ludność. Gospodarka*, Przemyśl 1999.
- Budzyński Z., Kamińska-Kwak J., *The Unknown Census of the Population of Przemyśl from the Middle 1918. A Primary Source Analysis*, „Poland’s Demographic Past” („Przeszłość Demograficzna Polski. Materiały i studia”), dalej cyt. PDP, R. 41, 2019 (w druku).
- Duma M., *Ludność Przemyśla w okresie 1918–1939 (w świetle akt metrykalnych)*, rps, Przemyśl 2018.
- Forstner F.F., *Twierdza Przemyśl*, tłum. J. Bańbor, Warszawa 2000.
- Gilewicz A., *Twierdza Przemyśl w XIX i XX wieku (Budowa, oblężenie, rola w I wojnie światowej)*, „Rocznik Przemyski” 1968, t. 12, s. 149–192.
- Łozowski P., *Bibliografia polskiej demografii historycznej po 1945 roku [w:] Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. P. Guzowski i C. Kukła, Białystok 2014, s. 157–373.
- Malczewski J., *Przemyśl w latach 1772–1914*, Przemyśl 2009.
- Wyźga M., *Ludzie rodowici i migranci – czy słuszny podział? Wokół książki Jeremy Hayhoe, Strangers and Neighbours. Rural Migration in Eighteenth-Century Northern Burgundy*, Toronto: University of Toronto Press 2016, ss. 27), PDP 2018, R. 40, s. 357.
- Zamorski K., *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991.

**Native and migrant townsmen. The migration of the inhabitants of Przemyśl
(according to the census from mid-1918)**

Summary

The present study was performed on the basis of the census of the inhabitants of Przemyśl from mid-1918, prepared based on questionnaire forms which were not typical for this type of source. These materials are currently stored in the State Archive in Rzeszów (department in Sarnok) and, partially in the archives of the State Archive in Przemyśl. In both cases they were only fragmentarily preserved. The main part of the present study presents a demographic analysis showing how the national and denomination structure of the city dwellers from that time was shaped. Special attention was put on the migration movement directed towards Przemyśl in the years 1880–1918 and its rate. The article focuses also on the location of migrants in the city, especially in its center and in the suburbs (Zasanie on its right, northern side and the Lviv suburbs on its right, eastern side).

Key words: Przemyśl, census, denominational structure, national structure, migration movement

Podróże i turystyka

Elżbieta Biesiadecka

ORCID: 0000-0002-9390-8848
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Pilgrimage movement in Galicia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century in the reports of the Galician press

The subject of the research undertaken in the article is the picture of pilgrimages of Galicians and the inhabitants of other partition in the Galician press. Pilgrimages constituted an important aspect of religious life in Galicia and in the second half of the 19th century they started to become mass events. Galician pilgrims travelled not only to holy places located within the partition but also courageously went on pilgrimages to Rome and the Holy Land. The authors of articles pointed out not only the religious dimension of the described Polish pilgrimages but also showed them as the opportunity to cultivate unity and the national tradition and to become more familiar with the national history.

Key words: pilgrimage, Galicia, Galician press, Holy Land, Rome

Going on a pilgrimage can constitute a source for research on religious culture, morals as well as the broadly defined mobility of the society. “The custom of making pilgrimages is derived from the most basic experiences of man and occurs in every religion”.¹ It can be explained as “a journey to a holy place or sanctuary either in the pilgrims country or abroad, the aim of which is to achieve a certain material, moral or spiritual value”.² Also as “atonement and worship of holy places, having impact on deepening one’s faith and in the second half of the 19th century, on showing support for the pope’s actions”.³

¹ Ks. J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994, s. 11.

² Ks. J.J. Janicki, *100 rocznica II polskiej pielgrzymki do Ziemi Świętej (1909) w świetle wspomnień jej organizatora, o. Zygmunta Janickiego z zakonu Braci Mniejszych*, „Pietas et Studium. Rocznik Wyższego Seminarium Duchownego Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych w Krakowie” 2009, t. II, s. 555.

³ Ks. R. Szczurowski, *Ksiądz Wincenty Smoczyński – przewodnik pielgrzymów do Rzymu w latach 1888–1900*, „Nasza Przeszłość” 1999, t. 91, s. 316.

Pilgrimage movement in the 19th century gained a special importance. Pilgrimages sustained and developed religious life of Poles divided by the borders of the three partitions. They were also of political significance since pilgrimage destinations integrated pilgrims arriving from different partitions.⁴ In the 19th century pilgrimage movement to the Holy Land was revived and its intensive development could be seen at the end of the 19th century when previously individual travels took the form of collective pilgrimages.⁵ Sometimes the number of the participants amounted even to 500–800 people. The social composition of pilgrims also changed as their ranks were joined by peasants.

Galician newspapers constitute a remarkable source of knowledge on the subject of organisation, course and directions of pilgrims' journeys. The subject of the research in the present study is the picture of pilgrimages made by Galicians and inhabitants of the other partitions presented in the Galician press.

“Wieniec Polski” and “Pszczółka Ilustrowana”, newspapers aimed mainly to peasants, endeavoured to propagate on its pages the idea of organising the first national pilgrimage to the Holy Land which was supposed to take place in spring in 1889 but in reality was postponed to 2 years later. The reason for the delay was the imprisonment of the main initiator of the enterprise – the priest Stanisław Stojałowski. Already in 1885 he encouraged the readers of “Pszczółka Ilustrowana” to make the effort of participating in the first Polish pilgrimage to the Holy Land. Faced with the misfortunes suffered by the Polish nation, which can lead to “the annihilation of faith and nationality”, he saw the necessity to lead pilgrims to Jerusalem in order to seek help there by following the example of famous statesmen faced with national misery.

In the same year a series of articles was published in “Pszczółka Ilustrowana”, written by the priest Józef Pelczar, Ph.D. – *Przewodnik do Ziemi Świętej* [A guide to the Holy Land] in which the author described his pilgrimage to Jerusalem in 1872.

The opening article by Rev. J. Pelczar presented the beginnings of pilgrimages from the times of the apostles, gave examples of individual and mass pilgrimages in the early Middle Ages, the difficult times of Crucibles and various motives for this type of journey. He underlined the common respect shown to those pilgrims who happily returned from the Holy Land.⁶ The author deplored the transformation in religiousness commenced in the 14th cen-

⁴ Cf. ks. J. Myszor, *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX wieku*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, R. XV, s. 151.

⁵ D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 187.

⁶ They wrote: “On their way back many died, those were considered to be martyrs; those who happily returned were greeted with respect and joy, led with a procession to the church,

ture, lasting until the 19th century, which led to practical renouncement of pilgrimaging among Europeans until the mid-19th century. Its revival at that time led to the creation of institutions in the Western Europe dealing with their organisation such as “Dzieło pielgrzymek do Ziemi Świętej” [The work of pilgrimages to the Holy Land], established in 1852 under the patronage of the archbishop Sibour or the Viennese Saint-Severin Society. The corollary of these tendencies in 1872 was the Easter journey of 300 Roman Catholic pilgrims to Jerusalem, including 30 Poles.

Rev. Pelczar regretted that previously it was impossible to organise a national pilgrimage to the Holy Land. However, he noticed that many people were interested in such a quest, especially among peasants and priests. He rebuked “those more financially endowed” for wasting abroad “the heritage of their fathers on excesses and luxuries” and bringing back “scorn for religion, aversion to fatherland, void in their minds, hollowness in their hearts, ruined wealth and undermined health”.⁷ He debunked the misconception that “a pilgrimage to the Holy Land can only satisfy a simpleton; on the contrary, even for the most rarefied minds it can have an inexpressible charm, if only the mind has sufficient faith. Even religion has its unique beauties [...], he added”.⁸ The perspective from which Rev. Pelczar evaluated the possibility of making the effort of such a long journey is also interesting; he wrote: “do not even think that the pilgrimage to the Holy Land is too burdensome and costly. Indeed, it requires effort and sacrifice, namely the sea voyage during storm is unpleasant and horse-riding is disagreeable for those unaccustomed. But on the other hand these efforts are not so enormous that they could not be overcome, nor are the costs so high [...] especially today when steam brought countries together closer, and inns scattered all over Palestine give pilgrims free shelter and kind help”.⁹

In its successive issues, the fortnightly published precious advice offered by Rev. Pelczar updated with address information for pilgrims traveling in groups. The advice concerned the preparation of proper documents, manner and time of travelling, prevention of diseases, financial security, choice of proper outfit and luggage and even the most necessary words in Arabic. The author recommended the following choice of itinerary of the pilgrimage: “the best is to start in Trieste and go by sea to the Holy Land. Having arrived to Jaffa you need to go to Jerusalem on horseback or on a donkey, then you visit Bethlehem, the Monastery of St John in the wilderness, Jordan and the Dead Sea. From Jerusalem you can

listened to their stories, asked for blessings from them and a pinch of soil from the Holy Land or a few drop of waters from Jordan”, „Pszczółka Ilustrowana” 1885, nr 6, s. 45.

⁷ Tamże, s. 46.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

take a trip to Nazareth through Samaria or coming back to Jaffa, sail to Kaiffa and from there you can take a trip to Nazareth, to Mount Tabor and to the Sea of Galilee. From Kaiffa you can sail back to Trieste".¹⁰

Other fragments of *Przewodnik do Ziemi Świętej* published by "Pszczółka Ilustrowana"¹¹ constituted an erudite story about the curiosities regarding nature, architecture, cutler and history of visited places, the customs of the local population. They described in detail the biblical story of Christ's crucifixion. In each text the magazine included thematically related illustrations of places or events presented by the author, e.g. "Jaffa", "Carmel", "Chapel", "Erection of the cross", "Church of Christ's sepulchre", "Cenacle" or "Dinner in the East". Rev. Pelczar's guide certainly was an unputdownable read for pilgrims preparing for their journey.

In 1889 prospective pilgrims were asked to send declarations of participation in the planned peregrination the schedule of which was to be sent to parishes.¹² There was information about "a Golden Lamp" which the pilgrims were to take with themselves to the Holy Land as votive offering.¹³ The lamp was created by the Lviv bronzing workshop of Jan Wypasek. The fortnightly in its consecutive issues printed lists of surnames of donors, almost several hundred in total. He also presented a drawing of the lamp to its readers.¹⁴ Finally, the May issue of "Wieniec Polski" in 1891 reported that the editorial board could personally examine the already created lamp, which, allegedly, aroused a lot of interest. In April 1891 "Wieniec Polski" published the schedule of the national pilgrimage. Taking the advice of father Norbert Golichowski, the date of departure was delayed from 4th to 11th of May so that pilgrims could reach Jerusalem after Pentecost, when swarms of pilgrims from other nations would be gone. The itinerary was planned in the following way: from Cieszyn to Budapest (length of journey: about half a day) from Budapest to Fiume, below Trieste (1 day), from Trieste to Jaffa (10–12 days by ship). The stay in the Holy Land also took 10–12 days and included Jerusalem, Bethlehem and Nazareth. The return journey went the same way.¹⁵ 40 pilgrims mainly from Galicia and partly from Silesia declared their participation.

¹⁰ *Przewodnik do Ziemi Świętej przez X. Dr. Józefa Pelczara (ciąg dalszy)*, „Pszczółka Ilustrowana” 1886, nr 1, s. 6.

¹¹ See „Pszczółka Ilustrowana” 1886, nr 8, s. 61–63; nr 9, s. 68–70; nr 10, s. 76–78; nr 12, s. 93–94; nr 13, s. 100–101; nr 15, s. 116–117; nr 19, s. 152–153; nr 22, s. 172–173; nr 25, s. 196–198.

¹² See ks. S. Stojałowski, *Pierwsza narodowa pielgrzymka do Ziemi Świętej*, „Wieniec Polski” 1889, nr 21, s. 321–322.

¹³ See ks. S. Stojałowski, dz. cyt., s. 322.

¹⁴ See „Wieniec Polski” 1890, nr 21, b.n.s.

¹⁵ Pilgrims had to incur charges related to the journey in the amount of 90 Rhenish zlotys 60 kreuzers and bring their own food rations for almost 40 days. The total amount of spending was estimated at about 150 Rhenish zlotys.

In August 1891 Rev. Stojałowski wrote about the happy return of the pilgrims to the country and the equally lucky avoidance of the epidemic of cholera which started to spread just after their leave from Jerusalem. The first national pilgrimage to the Holy Land ended as a success. The editor of the magazine promised to collect the accounts from the journey and publish them in a separate volume which would be sent to the participants in the pilgrimage and readers of "Wieniec Polski".¹⁶

Three more pilgrimages departed from Galicia to the Holy Land, all organised by the Committee of the Holy Land with its seat in Lviv established in Galicia in 1902 where Rev. Zygmunt Janicki vigorously operated and when he obtained the nomination for the commissioner in 1911 he moved the seat to Cracow.¹⁷ Pilgrimages took place in 1907, 1909 and 1914, just before the outbreak of WWI. The peasant press did not follow their course with that considerable interest and mentions about it were only published in "Ojczyzna" and "Rola". The subject was sparingly treated by the Cracow "Czas", which focused on the short account from the greeting of the pilgrims returning to Cracow on 21.09.1907. "Rola" in turn on the basis of the account by the priest/participant in this journey [most probably Rev. Janicki] included the descriptions of holy places visited then by the pilgrims in Jerusalem and Jericho.¹⁸ "Ojczyzna" informed about the planned third pilgrimage (its beginning was scheduled at the 22nd of June 1914), its costs and intended visits in the places of Christian cult such as Haifa, Nazareth, Mount Carmel, Jerusalem and the vicinity of Bethlehem, "St John's church in the wilderness".¹⁹

A frequent destination of Galicians' pilgrimages was Rome. According to Rev. Jan Górecki, the pilgrimage movement to Rome intensified in the second half of the 19th century since "in the center of Christianity, among other things, people were looking for support for the Polish cause and also they wanted to support the Vatican City State at least in the material form".²⁰

The pilgrimage to Rome in 1888 was reported on the first pages of "Pszczółka Ilustrowana". It gathered about 800 pilgrims, both Poles and Ruthenians, who were invited by the pope Leo XIII to an audience. The address was read by the archbishop Lviv metropolitan Seweryn Tytus Morawski, and after the

¹⁶ See ks. S. Stojałowski, *Słowo po pierwszej polskiej pielgrzymce do Ziemi Świętej*, „Wieniec Polski” 1891, nr 1, s. 1–3.

¹⁷ Cf. K. Jarkiewicz, *Śladami Chrystusa. Ziemia Święta w oczach reformaty ks. Zygmunta Janickiego* [w:] *Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2014, s. 687–715.

¹⁸ See *Miejsca święte w Jerozolimie*, „Rola” 1907, nr 13, s. 7–10.

¹⁹ See *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu” 1914, nr 15, s. 187.

²⁰ Ks. J. Górecki, *Fenomen pielgrzymowania Europejczyków do Rzymu na podstawie czasopisma „Katolik” (1869–1914)*, „Peregrinus Cracoviensis” 2007, z. 18, s. 48.

pope's words, performances followed: pilgrims sang an Easter song and received the papal blessing. As reported by "Pszczółka Ilustrowana" on the basis of a telegram from "Czas", the pope addressed the pilgrims also with the following words: "... I am glad that I can see a unity of feelings in the variety of languages and rites. It is a quality of the Church to unite all nations in one common love. The Church is happy to see nations preserving faithfully their traditions and customs, recognizing differences validated in this manner. With pious respect maintain harmony and do not stop following in the footsteps of your famous ancestors".²¹ This pilgrimage was an example of the unity of Greek and Roman Catholics in the face of papacy, especially in the context of the crisis of the Uniate Church in the Chełm diocese.²² In the account of "Czas", archbishop Morawski stressed the participation in the pilgrimage of archbishops of three Catholic rites together with their followers from the Austrian Galicia, the Grand Duchy of Cracow and the Duchy of Bukovina. He emphasised Leo XIII's care for "the Catholic faith between Ruthenians" by the creation of the capitol of the Ruthenian bishopric in Stanisławów²³ and the preservation of the Armenian Church in this unity. The wife of marshal Tarnowski handed a letter to the pope in which a dozen Lviv and Cracow ladies confirmed the readiness to pay for the education of two alumni: one Latin and one Ruthenian for the period of six years in Roman colleges.

The Roman pilgrimage of Galicians in 1888, apart from unifying different confessions of faith, had also a national character. It was organised under Polish leadership and with the participation of peasants and numerous aristocrats in national dresses.²⁴ It was not only an example of preserving unity of different confessions but a manifestation of the national autonomy of Polish pilgrims from Galicia.

In September 1891, in turn, youth pilgrimage on foot to the Apostolic See took place under the leadership of the canon, Rev. Wincenty Smoczyński from Cracow. In the account from "Wieniec Polski" only 18 young people from Poland but thousands from other European countries took part in it. With respect to its international character, Polish pilgrims did not participate in the individual

²¹ *Posłuchanie pielgrzymów naszych u Ojca Św.*, „Pszczółka Ilustrowana” 1888, nr 8b, s. 129.

²² It was assumed that "Uniate clergy from Galicia buried the hopes for the church union in the Chełm diocese", ks. B. Kumor, *Historia Kościoła. Czasy najnowsze 1815–1914*, cz. 7, Lublin 1991, s. 406.

²³ „Czas” 1888, nr 96, s. 1.

²⁴ The group included also Rev. Adam Sapieha, count Włodzimierz Dzieduszycki, count Stanisław Tarnowski, count Jan Szeptycki, duchess Marcelina Czartoryska, the marshal's wife Tarnowska, duchess Adamowa Sapieżyna, countess Stanisławowa Tarnowska, see „Czas” 1888, nr 95, s. 1.

audience with the pope, Leo XIII but were represented by a three-person deputation consisting of August Cyfrowicz, Roman Jordan and Marcelli Łuszczkiewicz. When Rev. Smoczyński introduced the young pilgrims to the pope, Leo XIII in Latin addressed the visitors with the following words: "I bless your youth, I bless Poland which I love very much".²⁵ Young people from Poland laid a silver lily with an inscription in Polish as votive offering from Marian youth from Galicia on the grave of St Stanisław Kostka in St Andrew's Church through the agency of cardinal Mieczysław Ledóchowski. The magazine mentioned also the accompanying "riots and attacks [on pilgrims] instigated by godless Italians".²⁶ The Cracow "Czas", in turn, added that during the audience with the pope on the 2nd of October the Latin address from the Catholic youth was read. It included the youth's desire that "God thwarts the designs of evil people and brings the restoration of the violated social order".²⁷ In response, the pope warned the youth against "the destructive and ill-conceived theories, recommending devotion to the Apostolic See". As we read in the Cracow magazine, in his next words Leo XIII indicated that "those who claim that the pope is free falsify the idea of freedom. [He called] [...] young pilgrims to defend the cause of papacy with all available legal means".²⁸ Admittedly, the journal described in detail the incidents in Pantheon initiated by French pilgrims, which were of political nature, but it did not explain it.²⁹ Improper or provocative behaviour of the pilgrims was perceived as "an insult to the memory of the great king, the father of the homeland".³⁰ In this way pilgrims became a party in the glowing conflict between papacy and the authorities of the Roman Republic.³¹

²⁵ „Wieniec Polski” 1891, nr 7, s. 106.

²⁶ Tamże.

²⁷ „Czas” 1891, nr 225, s. 3.

²⁸ Tamże.

²⁹ „Czas” 1891, nr 226, s. 3. In the Pantheon before the tomb of Viktor Emanuel some pilgrims did not show sufficient respect and "noisy incidents" took place. Three pilgrims from France were arrested. In response there was a demonstration in the streets of Rome. The demonstrators made a racket, whistled in front of the hotels where pilgrims lived and demanded that the owner should hang out the national flag. Around midnight street demonstrations came to an end in the area of Piazza d'Espagna. Roman citizens in protest against insults to the king, hurried to the Pantheon to write their names in the register of those visiting the tomb of Viktor Emanuel. The Apostolic See had to express its regret to the authorities in Rome in relation to the incident.

³⁰ Tamże.

³¹ The reason for these incidents could be the many years' conflict between papacy and the Italian state. Leo XIII wanted to restore the lost influence of the Holy See on the united Kingdom of Italy. In 1870 Victor Emanuel II seized Rome and moved the capital of Italy there starting a conflict called the Roman Question. Leo XIII thanks to his diplomatic skills "reached an agreement with protestant and orthodox church countries but could not reach a consensus with his own nation and homeland, Italy", ks. B. Kumor, dz. cyt., s. 228.

On the occasion of the 600 years' jubilee of transferring the house of the Virgin Mary to Loretto, in spring 1895, the pilgrims departed from Cracow with the intent of reaching Loretto and Rome and other holy places in Italy. The information about the organisation of this journey could be found in "Niedziela".³² They departed in a special train from Cracow. As added by the Cracow "Czas", "there were 140 of them, from clergy, citizens and people coming both from the city and the village".³³ On the way they were joined by another group of pilgrims. The route went through Vienna, Padua, Loretto, Assisi to Rome and from there through Chiusi, Terentola, Florence, Bologna and Venice. On their way back the pilgrims could travel to any chosen place in Italy with the reservation that such a trip could not last longer than 60 days. Also the outfit was an element which distinguished the pilgrims from the Austrian partition as they were encouraged to wear the national dress, especially when staying in Rome. Peasants, in turn, were encouraged to wear the Cracow russet coat or a regional dress. Travel expenses were estimated.³⁴ The supervisor of the trip was Rev. Jan Siedlecki, a Loreto canon. However, due to his problems with health he was replaced by Rev. Wincenty Smoczyński, Ph.D. from Tenczynek. The date of departure was set to the 7th of May and the return journey – three weeks later.³⁵ "Niedziela" informed about their happy return to Cracow on the 30th of May 1895.³⁶

On the 5th of May 1904 600 pilgrims from Galicia, the Kingdom of Poland, Luthania and the Grand Duchy of Poznan were received in Vatican by the successor of Leo XII in the Apostolic See – Pope Pius X. "Polak" reported that the pilgrims included 7 archbishops and bishops, 60 priests and many secular dignitaries.³⁷ The participants gave the Holy Father an address with the coats of arms of Poland and Lithuania. Apart from assurances of loyalty to papacy, Polish pilgrims informed the Holy Father about the deteriorating religious and national situation on Polish lands under partitions.

One year later, on Easter Sunday in 1905 in the account of "Ojczyzna", the pope Pius X received "Polish youth together with professors during a separate audience".³⁸ The next day there was an official audience for 700 pilgrims from Poland, among which there were students and prominent persons introduced to the pope by the bishop Józef Bilczewski. A more thorough account was pro-

³² *Pielgrzymka polska*, „Niedziela” 1895, nr 8, s. 124.

³³ „Czas” 1895, nr 106, s. 2.

³⁴ The travel expenses in the 3rd class equalled 48 zlotys. Austrian guldens had to be taken in case of unexpected expenses.

³⁵ Cf. „Niedziela” 1895, nr 17, s. 264.

³⁶ Cf. „Niedziela” 1895, nr 23, s. 363.

³⁷ See *Pielgrzymka polska do Rzymu*, „Polak” 1904, nr 5, s. 79.

³⁸ „Ojczyzna. Pismo tygodniowe z obrazkami dla wszystkich” 1905, nr 19, s. 302. Jak czytamy, Pius X dopuścił osobiście do ucałowania stopy, co stanowiło wyjątkowy wypadek.

vided by the Cracow "Czas" by adding new information.³⁹ The ranks of the pilgrims included 350 students of secondary schools and teacher seminaries and about 50 professors (also parents and relatives of the young people). The route of the pilgrimage as reported by the magazine, went through Fiume and Ancona. In Fiume one of the students fell from the ship into the sea; however, this incident ended happily. Further, travellers went by train. Unfortunately, the strike of Italian railway men posed an obstacle to reaching Rome in time. Finally, young people stayed at the Sisters of Mercy House in Vatican. During their stay in Rome guides showed the sights to the pilgrims, i.e. museums, churches, and the statues of the Eternal City. Archbishop Bilczewski personally talked about the excavation sites in Forum Romanum and the history of the monuments in Rome. Some pilgrims went sightseeing in Naples.

The inter-partition pilgrimage movement was directed towards the cult of the Virgin Mary. The celebrations of crowning the images of the Mother of Jesus attracted flocks of pilgrims as was the case with the event in 1877 in Stara Wieś near Brzozów. It was the first crowning ceremony for 100 years on Polish lands under partitions.⁴⁰ Till 1918 in the territory of the Austrian partition 9 crowning ceremonies were organised.⁴¹ "At the turn of the 19th century and the 20th century the main center of pilgrimages from all Polish lands was the Jasna Góra Monastery. [...] For Galicia: Kalwaria Zebrzydowska, Sokal, Stara Wieś, Kalwaria Pałacowska, Kraków, Tuchów, Kochawina and Borek Stary".⁴²

The celebrations of crowning the picture of the Heavenly Mother in Stara Wieś were thoroughly reported by the press, i.e. "Chata" and "Czas". The former one heartily encouraged its readers to participate in the religious celebrations, publishing the schedule of the church services from the 1st to the 12th of September in 1877.⁴³ In the culminating point even 100 thousand pilgrims gathered during the celebrations. Also church dignitaries came to Stara Wieś: the Apostolic nuncio from the court in Vienna, the Thessaloniki archbishop Ludwik Jacobini, the Lviv archbishop of the Armenian rite Grzegorz Józef Romaszkan, the metropolitan Sylwester Sembratowicz and the Greek Catholic bishop from Przemyśl Jan Stupnicki.⁴⁴ The crowing was not attended only by those Latin rite bishops who were sick or busy with inspections: the Przemyśl bishop Ma-

³⁹ *Polska pielgrzymka w Rzymie*, „Czas” 1905, nr 94, s. 2–3.

⁴⁰ See ks. B. Natoński, *W setną rocznicę koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi (1877–1977)*, „Nasza Przeszłość” 1979, t. 51, s. 119–139.

⁴¹ See A. Jackowski, I. Soljan, *Millenium polskiego pielgrzymowania*, „Peregrinus Cracoviensis” 2000, z. 8, s. 20.

⁴² Tamże.

⁴³ See *O koronacji cudownego obrazu N. Panny w Starejwsi*, „Chata” 1877, nr 18, s. 273–277.

⁴⁴ See *O koronacji cudownego obrazu N. P. w Starejwsi pod Brzozowem*, „Chata” 1877, nr 19, s. 300.

ciej Hirschler, the Lviv archbishop Franciszek Ksawery Wierzchleyski and the Tarnów bishop Józef Alojzy Pukalski.⁴⁵ The absence of such important dignitaries was commented on by the Galician press which, however, never explained its reasons.⁴⁶ In “Czas” it was possible to read that “during the magnificent celebrations the lack of Latin bishops could be perpetually and painfully felt”.⁴⁷ In turn, “Wiadomości Kościelne” quoted the diplomatic statement of the nuncio Jacobini, explaining the absence of Latin bishops as “speciales rationes”,⁴⁸ while the above mentioned “Chata” did not touch upon this issue.

According to the author of an article in the Cracow “Czas”, the coronation church fete was mainly of popular character but “at the same time it proved the unification of all classes in feelings of religious faith and foreboded [...] closer relations and reconciliation between nationalities and rites”,⁴⁹ which was substantiated by the presence of the metropolitan and Przemyśl bishop along with the members of the two chapters and the representation of over 50 Uniate priests, joined by Ruthenian peasants. People shouted: “Unitas!, unitas!, unitas! Unity of the Latin Church with the Greek-Uniate Church”.⁵⁰ Simultaneously, the press expressed its concern about the durability of this religious unity,⁵¹ as still it was difficult to forget the recent crisis in the relations with the Uniate Church in the Chełm diocese.

The mass scale and the intensity of religiousness of the coronation celebrations in Stara Wieś came as a surprise for the press, which wrote: “the influx of groups of people hurrying for a week along all the roads and paths became so intensive yesterday that it is impossible to hide your emotions when describing them. It looks like a total state of a siege of a great army of white people praying and singing all the time [...]. The neighbourhood within ten miles, as confirmed by the coming pilgrims, have been completely depopulated”.⁵²

The sanctuary was also visited by people from Cracow, Silesia and even Slovaks from Hungary, about 500 people, who also worshipped Virgin Mary

⁴⁵ See ks. B. Natoński, dz. cyt., s. 135–136.

⁴⁶ The already aged bishops M. Hirschler and F.K. Wierzchleyski indeed could refuse to participate in the celebrations due to poor health but the attitude of the Tarnów bishop J.A. Pukalski could constitute a manifestation of objection against the attempt to unify rites in the Virgin Mary celebrations.

⁴⁷ „Czas” 1877, nr 207, s. 2.

⁴⁸ „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 19, s. 151.

⁴⁹ *Ze Starej Wsi*, under the pseudonym of D [probably Ludwik Zygmunt Dębicki], „Czas” 1877, nr 206, s. 1.

⁵⁰ Ks. I. Polkowski, *Koronacja obrazu Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi*, „Czas” 1877, nr 208, s. 2.

⁵¹ See „Czas” 1877, nr 207, s. 2.

⁵² „Czas” 1877, nr 206, s. 1.

from Stara Wieś.⁵³ Pilgrims in national dresses camped outdoors, “day and night launching an assault of prayers and hymns to the Mother of God, as if willing to gain her favours so that she will take the country and nation into her care”.⁵⁴

The press also noticed the missionary celebrations in Borek Stary near Tyczyn, prepared on the occasion of the 550 years’ anniversary of the Virgin Mary in the miraculous picture in the Jasna Góra Monastery.⁵⁵ Celebrations began on the 7th of August in 1886 and lasted eight days,⁵⁶ during which a short history of the local church and the Dominican monastery was presented. The uniqueness of the ceremony was underlined when on the day of Assumption two priests celebrated a votive mass in the Greek rite, accompanied by the choir of “voluntary singers from neighbouring villages”, prepared by Rev. Nehrebecki, the parish priest from Zalesie.⁵⁷ It was stressed that this performance contributed to the popularisation of the beautiful but little known Eastern liturgy. In the celebrations in the Holy Mother sanctuary in Borek, in the account of “Pszczółka Ilustrowana”, everyday up to 3 thousand pilgrims took part, but their numbers increased to 50 thousand in the culminating point. More pilgrims arrived: from Sandomierz, Bochnia, Sanok, joint processions from Tyczyn and Boguchwała, led by clergymen. “A huge number” of members of the intelligentsia was noticed and a relative small number of priests in relation to the number of pilgrims.

Also Galicia became an important destination for pilgrimages from other regions of Poland, e.g. the pilgrimage from Silesia and Great Poland to Cracow in 1980. As can be read in “Wieniec Polski”, it took place for two days of Whitsunday, i.e. that year on the 25th of May. 300 people were expected to come but, meanwhile, as the magazine reported, the number of pilgrims who already arrived in Cracow was twice bigger. The organisers were the editors of two Silesian peasant-folk magazines: “Catholic” published in Bytom and “Nowiny Raciborskie”.

The Galician “Wieniec Polski” and “Niedziela” published a lot of information concerning the organisation and course of the pilgrimage. The reception of the pilgrims was organised by the Cracow citizens’ committee, the chairman of which was the MP to the National Parliament, Ferdynand Weigel, an important

⁵³ See F. Mróz, Ł. Mróz, *Pielgrzymowanie do Sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej w Starej Wsi*, „Przeszłość i Terazniejszość” 2014, s. 299 [accessed on 21.01.2020]; *O koronacji cudownego obrazu w Starejwsi pod Brzozowem*, „Chata” 1877, nr 20, s. 306.

⁵⁴ Tamże. „Czas” 1877, nr 206, s. 1.

⁵⁵ *Matka Boska na Jasnej Górze w Borku starym* [sic!], „Pszczółka Ilustrowana” 1886, nr 22, s. 171.

⁵⁶ The day and month of the celebration was determined by the author based on the calendar from 1886 since the article mentions only the following information: “service (...) began on Saturday before Sunday VIII after Whitsunday”, tamże.

⁵⁷ Tamże.

member of which was Franciszek Ksawery Konopka from Zaleszany and the vigorous secretary of which was the editor of "Kurier Polski", Józef Orłowski, who was also the author of the program of the pilgrims' reception. Greeting of the newcomers started already in Trzebinia where the members of the Cracow committee arrived. Guests from Great Poland and Silesia were offered a breakfast at the tables prepared for this purpose at the railway station by Józef Baranowski, the owner of Trzebinia.⁵⁸ At the Cracow railway station, in turn, the pilgrims were greeted by the committee members together with the "Sokół" choir and the municipal orchestra. There were only a dozen or so peasants.⁵⁹ Accompanied by the orchestra playing national songs, the travellers from the railway station went on foot, heading for the service to the Church of the Virgin Mary, celebrated by Rev. Władysław Chotkowski. After the end of the service everybody went to the building of the city council where in the meeting hall they were greeted on behalf of the city Cracow by the president Feliks Szlachtowski. Napieralski spoke on behalf of the pilgrims; subsequently, speeches were delivered by the president Grzybowski (on behalf of the academic youth) and by the prior of Paulinites, Rev. Ambroży Fedorowicz, underlining the significance of two places for the Polish people: Częstochowa and Cracow. After dinner, guests went in the form of a procession along Szpitalna Street, heading for the nearby monasteries of Franciscan and Dominican monks where they visited both churches and then they went on to see Wawel. There, the canon priest of the Wawel charter, Józef Sebastian Pelczar, gave a speech to those gathered at the grave of Saint Stanisław. He called the pilgrims to persist in their faith and to defend their mother tongue. He deplored the fact that the Upper Silesian princes, nobleman and townsmen had already been germanised and only peasants "retained faith and their mother tongue".⁶⁰

In the next part of the visit, the pilgrims went to see the Wawel church and graves. Stanisław Tomkiweicz, Ph. D. showed them the chapels, while prof. Władysław Łuszczkiewicz "for three hours outlined the figures of kings and national history".⁶¹ From Wawel the pilgrims went to Skalka where they were taken care of by the prior Teodorowicz [rather Father Ambroży Ignacy Fedorowicz].⁶² Here

⁵⁸ See *Pielgrzymka Ślązaków i Wielkopolan do Krakowa*, „Wieniec Polski” 1890, nr 11, s. 178. We can read that apart from the large representation of the local intelligentsia, clergy and "a host of peasants", also count Antoni Wodzicki, the vice-president of the Chrzanów Poviát council and almost all owners of neighbouring properties came to the station. After welcoming speeches and a sumptuous breakfast, pilgrims went to Cracow in two trains.

⁵⁹ Tamże. „Wieniec Polski” 1890, nr 11, s. 178.

⁶⁰ Tamże, s. 180.

⁶¹ Tamże.

⁶² The magazine by mistake printed the surname Teodorowicz. The function of the prior of the Skalka Monastery at that time was held by father Ignacy Fedorowicz. See o. J. Zbudniewek,

the graves of distinguished people were visited. In the evening the guests saw a theatre play by Władysława Ludwika Anczyca entitled “Kościuszkowski in the battle of Racławice”.

The second day of their stay, the pilgrims went on a trip to Wieliczka, in which 500 people took part as reported by “Wieniec Polski”. In the underground chapel the service was celebrated by the local parish priest and prelate Henryk Skrzyński. After returning from Wieliczka, the guests went on another trip to the Kościuszkowski Mound where the visitors were greeted by prof. August Sokółowski, who described in detail the figure of the first peasant commander. After returning to the city, the pilgrims participated in a May mass in the Franciscan church after which they were addressed by the bishop Albin Dunajewski, who gave them his blessing. It was the last official part of the program of the pilgrimage after which the visitors went home. The weekly “Niedziela”, published a report from this pilgrimage, summarising it in the following words: “it is difficult to describe the joy and emotions felt both by the guests and the inhabitants of Cracow when they greeted themselves and when they said goodbye, when they could get to know each other and get closer”.⁶³

The presence of the Cracow dignitaries among those greeting the pilgrims from Silesia and Great Poland, the comprehensive religious and cultural program, hospitality of the organisers prove that this type of visits played a vital role in cultivating not only religious bonds but also the national ones between Poles.

A serious issue related to pilgrims' travels was the organisation of accommodation. It was mentioned by the magazine “Rola” in 1912, which focused on the lack of free-of-charge sleeping rooms for pilgrims in such locations of church fetes as Galicia, Kalwaria or Leżajsk. It referred to the organisation of accommodation facilities around the Jasna Góra Monastery where 13 sleeping facilities were offered for the capacity of maximum 1 500 pilgrims. It also announced the creation of accommodation facilities around the monastery for several thousand peasant pilgrims and in cooperation with the Hygienic Society – “public baths”.⁶⁴

O. Ignacy Ambroży Fedorowicz (1836–1913), „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 1971, t. 36, s. 271–286.

⁶³ *Pielgrzymka Górnoślązaków i Wielkopolan do Krakowa, „Niedziela” 1890, nr 22, s. 175.*

⁶⁴ *Bezpłatne sypialnie dla pątników, „Rola” 1912, nr 39, s. 621.* We can read there: “next to the public sleeping rooms, well-lit, aired and equipped with washstands, tables, benches etc. there are also the much-desired cheap kitchens, especially during church fetes. There you can obtain bread, a cold meal and tea but also hot meals: borsch, cabbage soup, potato soup, etc.” Public washrooms started to be built in 1914 as reported by “Codzienny Kurier Lubelski” of the 14th of June 1914. The buildings were made of brick and contained baths, tubs, showers, laundries and other facilities.

The authors of the accounts from pilgrimages presented in the magazines addressed to the general public, focused on their patriotic aspect. According to them, such was also the nature of the pilgrimage to Jerusalem in 1891. Polish pilgrimages to holy places played the role of cultivating the national unity and tradition and teaching the native history. In detailed descriptions events proving the relation of Catholicism and the Polish nation were emphasised. Sometimes the political aspects of pilgrimages were shown when they integrated the inhabitants of Galicia of different denominations and nationalities under the Polish leadership. Press accounts highlighted also the attempts to overcome religious divisions between Catholics of different rites which happened in Stara Wieś and Borek Stary.

Galician magazines also stressed the cognitive advantages of pilgrimages. Sometimes the historical places visited by pilgrims were enumerated in great detail. Pilgrims quite often had the opportunity to participate in the cultural attractions prepared for them. Also information necessary for organising a pilgrimage was published in a form resembling tourist guides. Magazines in this way not only encouraged to go on pilgrimages but also became a valuable source of information about the unknown world.

References

Sources

- „Chata”1877, nr 18, nr 19, nr 20.
- „Codzienny Kurier Lubelski” 1914, nr 133 (238).
- „Czas” 1877, nr 206, 207, 208.
- „Czas” 1888, nr 95, 96.
- „Czas” 1891, nr 225, nr 226.
- „Czas” 1895, nr 106.
- „Czas” 1905, nr 94.
- „Niedziela” 1890, nr 22.
- „Niedziela” 1895, nr 17, nr 23.
- „Ojczyzna. Pismo tygodniowe z obrazkami dla wszystkich” 1905, nr 19.
- „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu” 1914, nr 15.
- „Polak”1904, nr 5.
- „Pszczółka Ilustrowana” 1885, nr 6.
- „Pszczółka Ilustrowana” 1886, nr 1.
- „Pszczółka Ilustrowana” 1886, nr 8, nr 9, nr 10, nr 12, nr 13, nr 15, nr 19, nr 22, nr 25. „Pszczółka Ilustrowana” 1888, nr 8b.
- „Rola”1907, nr 13.
- „Rola” 1912, nr 39.
- „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 19.
- „Wieniec Polski” 1889, nr 21.
- „Wieniec Polski” 1890, nr 11, nr 21.
- „Wieniec Polski” 1891, nr 1, nr 7.

Studies

- Jarkiewicz K., *Śladami Chrystusa. Ziemia Święta w oczach reformaty ks. Zygmunta Janickiego* [w:] *Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2014.
- Ks. Górecki J., *Fenomen pielgrzymowania Europejczyków do Rzymu na podstawie czasopisma „Katolik” (1869–1914)*, „Peregrinus Cracoviensis” 2007, z. 18.
- Ks. Górecki J., *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994.
- Ks. Kumor B., *Historia Kościoła. Czasy najnowsze 1815–1914*, cz. 7, Lublin 1991.
- Ks. Myszor J., *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX wieku*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, R. XV.
- Ks. Natoński B., *W setną rocznicę koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi (1877–1977)*, „Nasza Przeszłość” 1979, t. 51.
- Ks. Szczerkowski R., *Ksiądz Wincenty Smoczyński – przewodnik pielgrzymów do Rzymu w latach 1888–1900*, „Nasza Przeszłość” 1999, t. 91.
- Mróz F., Mróz Ł., *Pielgrzymowanie do Sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej w Starej Wsi*, „Przeszłość i Teraźniejszość” 2014 [dostęp 21.01.2020].
- O. Zbudniewek J., *O. Ignacy Ambroży Fedorowicz (1836–1913)*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 1971, t. 36.
- Olszewski D., *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996.

Ruch pielgrzymkowy w Galicji w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku w relacjach galicyjskiej prasy

Streszczenie

Przedmiotem podjętych badań w niniejszym tekście jest obraz pielgrzymowania Galicjan i mieszkańców pozostałych zaborów przedstawiony w prasie galicyjskiej. Pielgrzymki stanowiły ważny aspekt życia religijnego Galicji, a w drugiej połowie XIX w. zaczęły nabierać charakteru masowego. Galicyjscy pielgrzymi podejmowali wyprawy pątnicze nie tylko do miejsc kultu w obrębie zaboru, ale także odważne wyprawy do Rzymu i Ziemi Świętej. Autorzy artykułów zwracali uwagę nie tylko na wymiar religijny opisywanych przez nich pielgrzymek Polaków do miejsc świętych, ale również ukazywali je jako możliwość kultywowania jedności i tradycji narodowej oraz bliższego poznania ojczyźnej historii.

Słowa kluczowe: pielgrzymka, Galicja, prasa galicyjska, Ziemia Święta, Rzym

Jolanta Wąsacz-Krztoń

ORCID: 0000-0001-6487-8291

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Z historii muzycznych wędrówek polskich śpiewaków operowych po Galicji. Klementyna Czosnowska i Władysław Mierzwiński z występami we Lwowie i w Krakowie

Artykuł przybliży sylwetki Klementyny Czosnowskiej, jednej z najwybitniejszych polskich śpiewaczek operowych XIX w., sopranistki, oraz Władysława Mierzwińskiego zwanego „królem tenorów”, niemającego sobie równych śpiewaka sławy europejskiej. Ich prężnie rozwijające się kariery artystyczne wiązały się z częstymi wyjazdami do znanych i renomowanych ośrodków muzycznych. Na mapie tych artystycznych wędrówek znalazły się także dwa największe ośrodki kulturalne Galicji, Kraków i Lwów. Oboje artyści gościli na scenach tych miast w latach 80. i 90. XIX stulecia, dostarczając tamtejszej publiczności niezapomnianych wrażeń i doznań artystycznych. Przyjmowano ich z wielkim entuzjazmem, obdarzając wielką sympatią i estymą.

Słowa kluczowe: Galicja, Lwów, Kraków, muzyka, opera, operetka, koncerty

Przeglądając prasę galicyjską z ostatnich dwóch dekad XIX stulecia, wielokrotnie napotkać można informacje o koncertach bądź gościnnych występach teatralnych wybitnych polskich śpiewaków operowych w dwóch największych ośrodkach kulturalnych Galicji – we Lwowie i w Krakowie. Z pewnością sprzyjały temu funkcjonujące tam teatry operowe i operetkowe oraz okazałych rozmiarów sale koncertowe, w których można było zorganizować koncert z udziałem znanego artysty. We Lwowie opera i operetka stanowiły integralną część teatru lwowskiego i obok Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego były w II połowie XIX w. najważniejszymi instytucjami muzycznymi¹. Podobnie było w Krakowie. Działający tu teatr przez wielu traktowany był jako miejsce

¹ Szczegółowy obraz lwowskiego teatru operowego i operetkowego od lat 70. XIX w. aż do roku 1918 skreśliła Anna Wypych-Gawrońska. Zob. A. Wypych-Gawrońska, *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999.

towarzyskich spotkań. Byli tacy, którzy uważali go za jedyną kulturalną rozrywkę, jeszcze inni widzieli w nim nadzwyczaj ważną instytucję narodową². Gazety lwowskie i krakowskie poświadczają, iż wielokrotnie w przedstawieniach operowych i operetkowych pojawiali się gościnnie artyści zamiejscowi, którzy dodatkowo występowali często z koncertami solowymi. Spośród śpiewaków koncertujących w tych dwóch ośrodkach na uwagę zasługują niewątpliwie dwie postaci: Klementyna Czosnowska i Władysław Mierzwiński, artyści sławy europejskiej. Dzięki relacjom prasowym możemy poznać nie tylko wątki związane z ich występami, ale także dowiedzieć się o wspaniałych przyjęciach i rautach, które organizowano na cześć śpiewaków, o emocjach towarzyszących każdemu spotkaniu z artystami, a także o uroczystych pożegnaniach.

Mierzwiński odwiedził Galicję po raz pierwszy w latach 80. XIX w., by po kilku latach powrócić i wystąpić ponownie przed publicznością lwowską i krakowską. Czosnowska przyjechała po raz pierwszy do Lwowa i Krakowa w 1890 r., siedem lat później, będąc u szczytu sławy, przypomniała się ponownie.

Klementyna Czosnowska **– primadonna Warszawskich Teatrów Rządowych**

Klementyna Czosnowska³ była znaną i cenioną primadonną Warszawskich Teatrów Rządowych. Gry scenicznej uczyła się u Emila Derynga⁴, który

² J. Michalik, *Dzieje teatru krakowskiego w latach 1865–1893*, t. 4, cz. 1–2, Kraków 1997, 2004; tenże, *Dzieje teatru krakowskiego w latach 1893–1915*, t. 5, cz. 1, Kraków 1985.

³ Klementyna Czosnowska (1864–1913), jedna z najwybitniejszych polskich śpiewaczek operetkowych. Debiutowała w 1881 r., zaangażowana do Warszawskich Teatrów Rządowych. Grała na scenie Teatru Małego, śpiewała w Krakowie, Lwowie, Łodzi. W 1896 r. występowała gościnnie w Rosji. W 1898 r. wyszła za mąż za Rosjanina Bykowa. W 1900 r. występowała w rosyjskim zespole operetkowym w Wilnie. W 1901 r. otworzyła w Warszawie szkołę śpiewu. Zob. *Encyklopedia ziemi wileńskiej*, t. 63: *Teatr i muzyka na ziemi wileńskiej*, oprac. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2007, s. 53; *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973, s. 112–113.

⁴ Emil Deryng (1819–1895), był znanym aktorem, reżyserem oraz dyrektorem teatru. Występował w wielu zespołach teatralnych, m.in. Wincentego Raszewskiego w Radomiu, Tomasa Krajewskiego w Siedlcach i Lublinie. Z początkiem lat 40. XIX w. występował w Warszawie w Teatrze Rozmaitości oraz w Teatrze Wielkim, później w Grodnie w zespole Wilhelma Schmidkoffa, w Druskiennikach i w teatrze wileńskim. W 1844 r. zaangażowano go w warszawskim Teatrze Rozmaitości, gdzie pracował do września 1845 r. Z początkiem października wyjechał do Wilna i tam osiadł na stałe, wiążąc się z tamtejszym teatrem do 1864 r., tj. do zamknięcia teatru polskiego przez władze rosyjskie. W 1864 r. powrócił do Warszawy, a ponieważ nie znalazł angażu, występował gościnnie w teatrze krakowskim i lwowskim. W Krakowie zorganizował nawet teatr dziecienny, w którym sam występował. W 1878 r. otworzył w Warszawie prywatną Praktyczną Szkołę Dramatyczną, często dawał przedstawienia na prowincji, by zdobywać środki

w 1878 r. otworzył w Warszawie prywatną Praktyczną Szkołę Dramatyczną. Szkoła miała siedzibę w sali teatralnej gmachu Towarzystwa Dobroczyńności, a później w nowym budynku wzniesionym przez warszawskiego przedsiębiorcę budowlanego Kazimierza Granzowa (budynek stał się w późniejszym czasie siedzibą Teatru Małego)⁵. Po debiucie w sztuce *U ciotuni* Cyryla Danielewskiego w 1880 r., gdzie Czosnowska wystąpiła w roli Zosi, zaangażowano ją do zespołu dramatycznego Warszawskich Teatrów Rządowych. Warsztat wokalny doskonalila pod kierunkiem Honoraty Majeranowskiej, znanej i utalentowanej śpiewaczki i aktorki⁶, z którą, jak pisał Paweł Owerłło, „wszystkie prawie primadonny operetkowe przechodziły swoje partie”⁷. W 1887 r. Czosnowska debiutowała w repertuarze operetkowym w roli Micaeli (*Serce i ręka*). Niemal od razu zachwyciła krytyków, stając się ulubienicą publiczności warszawskiej. Śpiewała w tym czasie wiele głównych partii w operetkach.

W połowie lutego 1890 r. Czosnowska przyjechała do Lwowa. W „Gazecie Lwowskiej” zapowiedziano występy artystki w operetkach *Serce i ręka* Lecocqua oraz *Baron cygański* Straussa⁸. Pierwszy występ wypadł bardzo dobrze. Śpiewaczka niemal od pierwszej chwili zjednała sobie całkowitą sympatię publiczności lwowskiej. Krytycy podkreślali „niezwykły wdzięk jej śpiewu, który przedstawia się jako produkcja nader staranna, pełna finezji, inteligencji i sma-

finansowe na szkołę, która niestety nie przetrwała próby czasu i kłopotów finansowych. W latach 80. występował w wielu miastach galicyjskich i osiadł na stałe we Lwowie, gdzie w maju 1892 r. obchodził jubileusz 50-lecia pracy aktorskiej. Jako aktor nie ograniczał się tylko do jednego typu ról, podejmował różnorodny repertuar, będąc mistrzem w rolach pozytywnych postaci z melodramatów. Był także autorem dwóch podręczników sztuki teatralnej, kilku powieści oraz komediooper, a ponadto kilkunastu sztuk teatralnych. Uchodził za doskonałego nauczyciela przedmiotów praktycznych, ceniono go szczególnie za naukę dykcji. Z jego szkoły wyszło wielu wybitnych aktorów. Zob. *Encyklopedia teatru polskiego*, <http://www.encyklopediateatru.pl> [dostęp 23.12.2019].

⁵ *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 112–113.

⁶ Honorata Majeranowska (1828–1901), śpiewaczka i aktorka związana ze sceną krakowską i lwowską. Śpiewu uczyła się u Franciszka Mireckiego w Krakowie, a później w Wiedniu. W 1848 r. była członkiem zespołu Warszawskich Teatrów Rządowych, występowała w operach, komediach i komediooperach. W latach 50. występowała głównie za granicą, m.in. w operze cesarskiej w Wiedniu (1850), w Grazu (1851–53), Rydze (sezon 1853/54), Rewlu, Wrocławiu (sezon 1856/57) i Berlinie, gościnnie w Budapeszcie (1859) i Londynie. Doceniano jej talent aktorski, czysty, dźwięczny głos, sopran koloraturowy oraz wielką urodę. Często obsadzano ją w rolach komicznych trzpiotów, młodych zalotnic, także w poważnych rolach operowych. Majeranowska przez lata uchodziła za niezrównaną nauczycielkę śpiewu. Zob. *Encyklopedia teatru polskiego*, <http://www.encyklopediateatru.pl> [dostęp 23.12.2019].

⁷ P. Owerłło, *Z tamtej strony rampy*, Kraków 1957, s. 25. Do uczniów Honoraty Majeranowskiej należeli m.in. Anastazja Szczepkowska, Wiktoria Kawecka, Aleksandra Stromfeld-Klamrzyńska, Józefa Szlezygier, Wanda Manowska, Karolina Kliszewska, Hilary Dyliński, Wincenty Rapacki (syn).

⁸ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 38, s. 4; nr 39, s. 5, nr 41, s. 4.

ku”, zwracano też uwagę na „piękność twarzy prawdziwie czarującej, co również nie mało przyczynia się do ogólnego wrażenia jak najkorzystniejszego”⁹. W pierwszych recenzjach pisano, że Czosnowska „mówi czysto, wyraźnie, i pięknie – czym góruje wysoko ponad sympatyczne miejscowe primadonny, które są jak wiadomo na tym punkcie najmniej doskonałe”. Doceniano bardzo dobry warsztat aktorski, zwracając uwagę na cechy wyróżniające artystki obyte ze sceną: „pewna miękkość bliska liryzmu, niezmiernie wiele powabu”, nie narzucanie żadnych podkreśleń. W opinii recenzentów wszystkie te zalety powodowały osiągnięcie najlepszych efektów, „bez najmniejszej ujmy w prawach dobrego smaku”¹⁰.

W drugim akcie operetki *Serce i ręka* Czosnowska zaśpiewała dodatkowo romans i piosenkę hiszpańską. W tych dwóch ustępach dała poznać największe zalety swojego głosu, „który mimo lekkiego drżenia zawsze jest czystym i sympatycznym”. Artystka dowiodła, iż z łatwością porusza się w „górnym swoich sferach i zdradza znaczny stopień uzyskanej biegłości”. Publiczność przyjęła Czosnowską bardzo ciepło, a recenzenci od pierwszego występu podkreślali jej dominację nad miejscowymi artystami, których gra w całej operetce utrzymała całość „w granicach średniej dobroci”¹¹.

W kolejnych dniach Czosnowska występowała gościnnie w operetkach *Baron cygański* i *Maskota*, przyciągając uwagę publiczności „nader żywo”. W *Baronie...* wcieliła się w postać cyganki Safi. Po przedstawieniu krytycy chwalili śpiew oraz staranność Czosnowskiej jako cechy „zdradzające artystkę wykształconą”. Jednakże tym razem pojawiły się także uwagi krytyczne, czytamy bowiem, iż pomimo „talentu, piękności i całej swej finezji” artystka nie sprawiła wrażenia „nader wielkiego”¹². Krytycy przeciwstawiali jej Antoninę Radwan¹³, która pozostała w ich pamięci jak dotąd niepokonana na scenie lwowskiej w roli Safi. Radwan kreowała swą bohaterkę jako postać „kreśloną grubszymi rysami, śpiewała pełnym dźwięku głosem, którego ciepło, kilka namiętniejszych akcentów są dotąd niepokonane”. Czosnowskiej zarzucono „zbyt miękką subtelność gry i śpiewu”¹⁴.

⁹ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 43, s. 3.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże. Niekorzystnie w opinii recenzentów „Gazety Lwowskiej” wypadł w przedstawieniu Ksawery Laskowski, natomiast usiłowania Elżbiety Skalskiej, Amalii Kasproiczowej oraz Juliana Myszковского, Adolfa Kiczmana i Senowskiego oceniono jako „średnio dobre”.

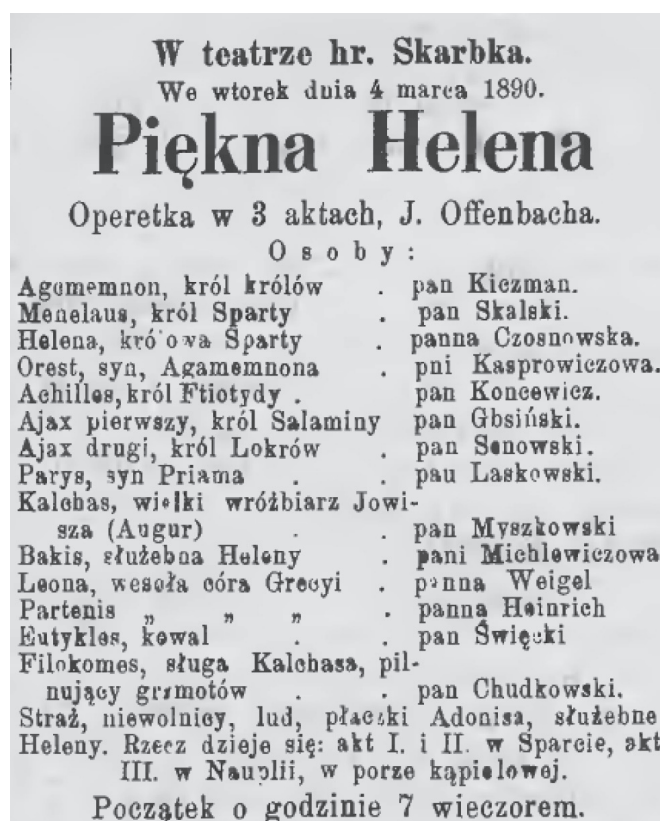
¹² „Gazeta Lwowska” 1890, nr 47, s. 3.

¹³ Antonina Radwan debiutowała w operetce lwowskiej w sezonie 1885/86 za drugiej dyrekcji Jana Dobrzańskiego, który powiększył zespół wykonawców właśnie o młode siły, m.in. Radwan, Adolfa Kiczmana i Władysława Florjańskiego. Zob. A. Wypych-Gawrońska, dz. cyt., s. 260, 291, 294, 319.

¹⁴ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 47, s. 3.

Po przedstawieniu *Maskoty* Czosnowska została ponownie obsypana słowami uznania przez krytyków „Gazety Lwowskiej”. W operetce śpiewaczka czuła się „prawdziwie w swoim żywiole”¹⁵. Choć podobnie jak w przypadku *Barona*... lwowianie mieli w pamięci wcześniejsze wykonanie operetki z Adolfiną Zimajer w roli głównej, tym razem zwycięstwo Czosnowskiej było prawdziwym triumfem. Niezwykle wrażenie wywarł na publiczności duet z Ksawerym Laskowskim „okraszony nowymi efektami, pełnymi prostoty i wdzięku”. Krytycy pisali nazajutrz po przedstawieniu, że „w tej interpretacji rzeczywiście urósł on do wysokości utworu sztuki”. Wyrazy uznania skierowano przy tej okazji także do śpiewaka Laskowskiego, który choć „w kilku ostatnich przedstawieniach, podobnie zresztą jak w *Maskocie* śpiewał przeważnie nieczysto, tu zachował się z całą dyskrecją, godną pochwały”¹⁶.

We wtorek 4 marca 1890 r. Klementyna Czosnowska wystąpiła w teatrze lwowskim hr. Skarbka, wcielając się tym razem w rolę królowej Sparty – Heleny w operetce Offenbacha *Piękna Helena*¹⁷.



Fot. 1. Afisz z zapowiedzią operetki *Piękna Helena* Offenbacha

Źródło: „Gazeta Lwowska” 1890, nr 52, s. 6.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 52, s. 6.

Operetka do tej pory nieciesząca się wielką popularnością wśród publiczności lwowskiej tym razem zwabiła audytorium, które biło się wręcz o bilety. Jak zauważyli recenzenci „Gazety Lwowskiej”, stało się to za sprawą urody i głosu Klementyny Czosnowskiej. W relacji prasowej po przedstawieniu zanotowano, iż „Czosnowska zachwycała znowu, celując zwłaszcza w pojęciu roli i starannym jej przeprowadzeniu”¹⁸. Całość przedstawienia oceniono pozytywnie, pisząc, iż było „dość żywe”¹⁹.

Zaplanowany początkowo na kilka dni pobyt we Lwowie przedłużył się nieco. Poza partiami w operetkach Czosnowska wystąpiła kilka razy także w innych imprezach okolicznościowych. Jeden z występów miał miejsce podczas koncertu pożegnalnego aktora Mieczysława Frenkla, który po pięciu sezonach opuszczał teatr lwowski, wyjeżdżając do Warszawy. Artystka zaśpiewała *Romans* Lecoque’a²⁰. 3 marca 1890 r. przyjęła zaproszenie do udziału w koncercie amatorskim urządzonym przez Towarzystwo Oszczędności Kobiet na rzecz włościan dotkniętych klęską nieurodzaju. Koncert zorganizowano w sali Kasy na miejskiego. Podczas koncertu amatorzy odegrali komedię Władysława hr. Koziembrodzkiego i Aurelego Urbańskiego pt. *Dramat jednej nocy* oraz obraz ludowy Władysława Ludwika Anczyca *Łobzownianie*. Huczne oklaski wywołał mazur odtąńczony przez cztery pary. Jednakże największą atrakcją przedstawienia okazał się występ Klementyny Czosnowskiej, która „ze zwykłym sobie wdziękiem” zaśpiewała bolero z operetki *Serce i ręka*²¹. Publiczność, nie szczędząc oklasków, zmusiła artystkę do bisowania i dzięki temu wysłuchano jeszcze kupletu *Oj ci mężczyźni*. Wspaniałe przyjęcie potwierdzało po raz kolejny, że primadonna operetki warszawskiej zdobyła sobie powszechną sympatię publiczności lwowskiej. Sala kasyna była wręcz przepełniona, brawami nagrodzono także pozostałych artystów amatorów, ponieważ „z zadania swego wywiązali się doskonale”. Wszystkich bawiła „wyborna muzyka” 30 p.p. pod kierownictwem kapelmistrza Karola Rolla, przygrywając w antraktach. Koncert odbił się echem także w prasie lwowskiej, gdzie pisano również o Czosnowskiej, podkreślając, iż „trudno znaleźć w jednej osobie ściślejsze połączenie artyzmu z nieopisanym urokiem i wdziękiem”²².

Czas gościnnego pobytu Czosnowskiej we Lwowie dobiegł końca. Odjeżdżając do Warszawy, artystka żegnała się z publicznością lwowską specjalnym koncertem benefisowym. Zapowiedzi prasowe poprzedzające pożegnanie primadonny warszawskiej wyrażały dowody sympatii, jaką zdobyła wśród lwo-

¹⁸ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 53, s. 4.

¹⁹ Tamże.

²⁰ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 48, s. 4.

²¹ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 54, s. 4.

²² Tamże.

wian „niezawodną rękojmią”. Koncert zapowiedziano na niedzielę 16 marca w sali Sokoła. Niezwykle interesująco przedstawiał się program „obfity i niezmiernie zajmujący”. Swój udział w pożegnaniu divy zapowiedzieli artyści lwowscy, m.in. Hugo Feliks, skrzypek Maurycy Wolfstahl, wiolonczelista Alojzy Śladek. W „Gazecie Lwowskiej” zamieszczono szczegółowy repertuar przygotowany na ten wieczór:

1) Mendelsohn *Trio d-moll* odegrają Hugo Feliks, prof. Wolfstahl i prof. Śladek. 2) Lecocq *Pieśń o Bengalu* z opery *Ali Baba*, Lacomé *Romans* odśpiewa Czosnowska, 3) Hugo Feliks *Canzonetta*, Antrakt z opery „Koteczki” odegra na skrzypcach prof. Wolfstahl, 4) deklamacja wygłosi Zdzisław Nanowski, 5) Hugo Feliks „Senne marzenie” romans z opery „Koteczki” zaśpiewa Czosnowska, 6) Moniuszko – Duet z opery „Halka” zaśpiewają M. Fontana, H. Sienkiewicz 7) Lecocq, *Bolero* z opery „Serce i Ręka”, kuplet „*Oj ci mężczyźni*” zaśpiewa Czosnowska, 8) *Souvenir* walc Hugo Feliks odegra Hugo Feliks, 9) Deklamacja, wygłosi Czosnowska²³.

Ponieważ było to właściwie trzecie z rzędu pożegnanie śpiewaczki, publiczność nie dopisała już tak jak poprzednio. Koncert, którego program w całości wypełniono utworami operetkowymi, był nową formą, do tej pory niepraktykowaną, a przez krytyków uznany został za formę „nieartystyczną”. Pomimo to lwowianie oklaskiwali gorąco artystkę, chociaż jak zauważył recenzent, „koncert ani pod względem programu, ani wykonania, nie należał do najświetniejszych”. Gromkie brawa i kwiaty potraktowali krytycy jako dowód sympatii, którą zaskarbiła sobie śpiewaczka „już dawniej, produkcjami lepszymi”²⁴.

Siedem lat później, latem w 1897 r., Czosnowska ponownie zawitała na sceny teatrów galicyjskich, odwiedzając m.in. Kraków. Artystka przyjechała do Krakowa w sierpniu. Począwszy od 20 sierpnia, „Czas”



**Fot. 2. Portret Klementyny Czosnowskiej z ok. 1900 r.,
fot. Jan Mieczkowski**

Źródło: Jacek Dehnel, Kolekcja Awers/Rewers, awers-rewers.pl [dostęp 17.01.2020).

²³ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 61, s. 4.

²⁴ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 63, s. 4.

zapowiadał w kolejnych numerach występy śpiewaczki w operetkach *Piękna Helena*, *Zemsta nietoperza* i *Bettina*²⁵. W prasie pisano o jej zimowych sukcesach w Petersburgu, Moskwie i Odessie, gdzie śpiewaczka występowała „z niezwykłym powodzeniem”. Zdobyła uznanie prasy rosyjskiej, a wykonanie tytułowej roli w *Pięknej Helenie* stawiano w rzędzie arcydzieł scenicznych²⁶. Podkreślano także fakt, iż artystka wszystkie partie śpiewała w Rosji w języku polskim²⁷. Występy w krakowskim teatrze letnim śpiewaczka rozpoczęła we wtorek 24 sierpnia, wykonując właśnie rolę Heleny. Teatr wypełniony był po brzegi. Kraków od dłuższego czasu pozbawiony „silniejszych atrakcji artystycznych”, został niemal zaczarowany. Czosnowska imponowała grą artystyczną, zachwycała śpiewem i już po wykonaniu arii w I akcie wręczono jej wspaniały bukiet z szarfami. Nie dziwi zatem zachwyt krytyków, którzy po przedstawieniu podkreślali: „Klementyna Czosnowska ma rozgłośnie imię w teatrze. Jej kreacje operetkowe noszą niezaprzeczone piętno wielkiego talentu, a warunki zewnętrzne jako to głos i uroda dzielnie wspierają talent”²⁸. Partia Heleny należała do najlepszych, by nie powiedzieć – popisowych ról Czosnowskiej. Krytycy podkreślali nie tylko „miły dźwięczny głos” i „umiejętne używanie go”, a także subtelność gry, która „właściwa jest tej artystce”. Wszystkie te zalety złożyły się „na całość powabną, w operetkach tak rzadką, a tak pożądaną”²⁹.

Po kilku dniach na życzenie publiczności powtarzano operetkę. Wszystkie bilety zostały sprzedane. Warszawska artystka, pisali krytycy, „stwarza swego rodzaju arcydzieło z bohaterki Offenbacha. Jest to interpretacja skończona, pod każdym względem, wokalnym i dramatycznym”³⁰.

W *Zemście nietoperza* Straussa Czosnowska wystąpiła w roli Rosalindy³¹. Operetka wystawiana we czwartek 26 sierpnia przyniosła jej prawdziwy triumf. Zarówno śpiew, jak i gra „miały piętno wysoce artystyczne i złożyły się na doskonałą całość interpretowanej postaci”³². Inni artyści, jak zauważył krytyk „Nowej Reformy”, dzielnie „sekundowali warszawskiemu gościowi”, dzięki czemu „całość przedstawienia szła składnie i zasłużyła na uznanie”³³.

Kolejną rolą, w której Czosnowska pokazała swój talent wokalno-aktorski, była tytułowa *Bettina* Audrana, poza tym śpiewała także rolę Marynki w *Sprze-*

²⁵ „Czas” 1897, nr 189, s. 3; nr 191, s. 2; nr 194, s. 2.

²⁶ „Czas” 1897, nr 189, s. 3.

²⁷ „Nowa Reforma” 1897, nr 188, s. 2.

²⁸ „Czas” 1897, nr 194, s. 2.

²⁹ „Nowa Reforma” 1897, nr 193, s. 2.

³⁰ „Czas” 1897, nr 198, s. 3.

³¹ „Czas” 1897, nr 194, s. 2.

³² „Nowa Reforma” 1897, nr 194, s. 2.

³³ Tamże.

danej narzeczonej Smetany³⁴. Na każdym przedstawieniu teatr wypełniony był do ostatniego miejsca, a artystkę przyjmowano z wielkimi owacjami. Na uwagę zasługuje ostatnia z ról, gdyż właśnie Marynką żegnała się Klementyna Czosnowska z publicznością krakowską. W ostatnim przedstawieniu artystka pokazała doskonałą grę sceniczną i wokalną. W III akcie diva zaśpiewała dodatkowo pieśń Wekerlina *Kwiat alpejski*, którą wskutek nieustających oklasków musiała powtórzyć. W ostatniej recenzji prasowej podsumowującej występy Czosnowskiej w Krakowie pisano, iż artystka „śpiewa z uczuciem i bardzo dobrym zrozumieniem przedstawianej przez siebie postaci, a co najważniejsze wyraz deklamacyjny w śpiewie artystki doskonale znajduje uwzględnienie. Za tem idzie, że każde słowo, które artystka śpiewając wymawia doskonale zrozumieć można”³⁵. Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała owacyjnie znakomitą śpiewaczkę, nie szczędząc jej oklasków. Żegnając się z primadonną warszawską, krakowianie obdarowali ją dwoma wspaniałymi koszami kwiatów.

Król tenorów – Władysław Mierzwiński

Władysław Mierzwiński, nazywany „królem tenorów”³⁶, posiadał nadzwyczajne warunki zewnętrzne, „wzrost wspaniały, oko wyraziste, nos klasyczny, zęby piękne, wszystko składało się na wyjątkową całość”³⁷. Ten „wybraniec losu”, jak nazwał go Owerłło, miał także brodę „modną na cały świat”, zwaną „mierzwiną”³⁸.

W Krakowie śpiewak bawił kilka razy, m.in. w 1883, 1890 i 1896 r. We wrześniu 1883 r. Mierzwiński zatrzymał się w krakowskim pałacu Pod Baranami w drodze do Warszawy. Ponieważ właśnie przygotowywano uroczysty jubileusz 25-lecia pracy artystycznej Jana Matejki, komitet jubileuszowy na czele z Arturem hr. Potockim, zwrócił się do śpiewaka z prośbą o udział w koncer-

³⁴ „Czas” 1897, nr 201, s. 3.

³⁵ „Nowa Reforma” 1897, nr 201, s. 2.

³⁶ Władysław Mierzwiński (1848–1909), polski śpiewak operowy, tenor, uznawany za jednego z największych śpiewaków swoich czasów. Debiutował w operze paryskiej w partii Raula (*Hugonoci*). Występował w Paryżu, Lyonie, Londynie, Mediolanie, Madrycie, Nowym Jorku, Wiedniu, Petersburgu, Pradze, Turynie, Moskwie, Berlinie i wielu innych największych scenach operowych świata. W Warszawie wystąpił po raz pierwszy w 1881 r. jako Raul (*Hugonoci*). Śpiewał przeważnie po włosku, czasami, głównie na koncertach, także po polsku. Koncertował w Wilnie, Warszawie, Lwowie, Krakowie, Łodzi. W 1893 r. zachorował na gardło i musiał się poddać operacji, po której stracił głos. Po kilku latach próbował jeszcze koncertować, jednak bez sukcesu. Zmarł w niedostatku w Paryżu. Zob. *Encyklopedia teatru polskiego*, <http://www.encyklopediateatru.pl/> [dostęp 22.12. 2019]

³⁷ P. Owerłło, dz. cyt., s. 59.

³⁸ Tamże.

cie. Mierzwiński zgodził się, czym od razu zaskarbił sobie sympatię wszystkich mieszkańców Krakowa³⁹. Podczas koncertu 13 września przyjęto go z wielkim entuzjazmem. Zaśpiewał arię z *Lucji z Lamermooru* Gaetana Donizettiego⁴⁰, arię z I aktu *Rigoletta* Giuseppe Verdiego oraz *Sicilianę* z opery *Robert Diabeł* Giacomo Meyerbeera, którą wykonał „z fenomenalną brawurą”. Zachwycona publiczność wywołała oklaskami aż dwukrotny bis⁴⁰. „Śpiewał sercem, wpatrzony w mistrza Matejkę, chcąc mu dać w ofierze wszystkie skarby swego głosu”⁴¹. Dziękując artyście za udział w koncercie, zorganizowano na jego cześć bankiet. Wzięło w nim udział ponad 50 osób, szczególne podziękowania wyraził Henryk hr. Wodzicki. Mierzwiński, wzruszony gościnnym przyjęciem, po kolacji zasiadł do fortepianu i zaśpiewał dla gości kilka arii⁴².

Kolejnym razem słynny tenor odwiedził Kraków w 1890 r. 16 kwietnia w „Czasie” zamieszczono informację o jego przyjeździe do miasta⁴³. Koncert zapowiedziany na 17 kwietnia w sali Saskiej został w ostatniej chwili przeniesiony do sali Sokoła, ponieważ miała ona lepsze warunki akustyczne i była większa. Zabieg ten miał na celu zapewnienie słuchaczom „w całej pełni sposobności ocenienia i podziwiania głosu jednego z najznakomitszych dziś śpiewaków, jakim jest Mierzwiński”⁴⁴. Franciszek Bylicki, pisząc recenzję nazajutrz po koncercie, zanotował: „Mierzwiński nie porywa, nie nastraja, nie pobudza do łez, ale tak diabelnie imponuje, że mimo woli słuchacz powtarza sobie co chwila: jaka by to była szkoda, gdybym go nie słyszał”⁴⁵. I choć zdarzyły się podczas koncertu pewne nieczystości w intonacji, głos śpiewaka tak absorbował uwagę słuchaczy, że nikt nie zwracał uwagi na te niuanse. Bylicki zwracał się w swej relacji do każdego, kto nie mógł słyszeć Mierzwińskiego, aby uczynił to jak najszybciej, najlepiej na kolejnym koncercie, ponieważ w jego opinii śpiewak stanowił w świecie wokalnym „zupełnie rzecz osobną – wyjątkową”⁴⁶. Z relacji Bylickiego dowiadujemy się, iż publiczność wprost oszalała na punkcie śpiewaka. Oklaski mieszały się z okrzykami, wskutek czego po skończonym koncercie artysta musiał dziękować i śpiewać niemal w nieskończoność.

Nazajutrz po koncercie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zorganizowało bankiet na cześć Mierzwińskiego. Licznie zebrani (ponad 300 osób) przedstawiciele sfer literackich, artystycznych i miejskich oraz młodzież wznosili toasty, po których nastąpił koncert chóru „Sokoła” i popisy gimna-

³⁹ J.W. Reiss, *Almanach muzyczny Krakowa*, t. II, Kraków 1939, s. 34–37.

⁴⁰ „Czas” 1883, nr 209, s. 3.

⁴¹ J.W. Reiss, dz. cyt., s. 38.

⁴² „Czas” 1883, nr 209, s. 2.

⁴³ „Czas” 1890, nr 87, s. 2.

⁴⁴ Tamże, s. 3.

⁴⁵ „Czas 1890, nr 89, s. 3.

⁴⁶ Tamże.

styczne. Mierzwiński zaśpiewał wspólnie z chórem *Hymn do nocy* Beethovena, co wywołało gorące owacje⁴⁷.

W sobotę 19 kwietnia Mierzwiński dał drugi i ostatni zarazem koncert, który podobnie jak poprzedni, stał się istną sensacją dla publiczności krakowskiej⁴⁸. Tym razem zaśpiewał m.in. *Ideale* Tostiego, arię z *Giocondy* Amilcare Ponchiello, *Serenadę* Ol vierego, *Andante* z *Lucji* Donizettiego, a po wykonaniu oficjalnego programu wykonał szereg pieśni ponad program, m.in. arię Jontka z *Halki* Moniuszki. Wywarł imponujące wrażenie, i choć chwilami walczył z niedyspozycją, to już po kilku taktach „wychodził z tej walki zwycięsko”⁴⁹. Po koncercie wręczono śpiewakowi piękne wieńce kwiatowe; młodzież akademicka z napisem: „Młodzież akademicka krakowska – największemu polskiemu mistrzowi”, od krakowskich „Sokołów” – „Wielkiemu artyście chlubie narodu”. Ponadto wieńce ofiarowali „biedni miasta Krakowa” i Towarzystwo Muzyczne.

Z pewnością na uwagę zasługuje fakt, iż cały dochód z drugiego koncertu (ponad 1800 złr) artysta przeznaczył dla różnych instytucji dobroczynnych Krakowa, w tym m.in. 250 złr na budowę siedziby krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, po 261 złr 45 ct na Towarzystwo św. Wincenta à Paulo i Towarzystwo Dobroczynności, 250 złr dla kolonii wakacyjnych, 300 złr dla Towarzystwa Bratniej Pomocy akademików oraz 500 złr na rzecz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”⁵⁰. Chcąc docenić tak wielką hojność śpiewaka, hr. Zofia Wodzicka dwa dni później zorganizowała w swoim salonie wielki raut na cześć artysty z udziałem niemal stu najważniejszych osób z „wykwintnego towarzystwa”⁵¹.

Przed wyjazdem Mierzwiński odwiedził także Koło Artystyczno-Literackie, gdzie nie omieszkał zaśpiewać kilku pieśni.

Wśród grzmiących oklasków szła pieśń za pieśnią i zdawało się, że artysta pragnął wywnętrzyc się, wyśpiewać wszystko, co czuł. W szczupłym stosunkowo gronie [...] artysta użył wszystkich bogatych zasobów swego talentu, tak jakby śpiewał przed królami, jakby chciał zdobyć sobie najświetniejszą publiczność. [...] Zdobył sobie też wszystkich, a obsypywany oklaskami powracał kilkakrotnie do fortepianu, aby do świetnej wiązanki dorzucić jeszcze nową perłę⁵².

Po koncercie w skromnym już gronie odbyła się uroczysta kolacja, podczas której Mierzwiński dyskutował z „wielką prostotą i szczerością”, a obok żartów „niejedna poważna myśl i trafne zdania znalazły miejsce”⁵³.

⁴⁷ „Czas” 1890, nr 90, s. 2.

⁴⁸ „Czas” 1890, nr 92, s. 5.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ „Czas” 1890, nr 93, s. 2.

⁵¹ „Czas” 1890, nr 92, s. 4.

⁵² „Czas” 1890, nr 91, s. 3.

⁵³ Tamże.

Podczas pobytu w Krakowie artysta dał się także namówić na wycieczkę do Wieliczki. W kopalni, w gronie prawie 50 osób, zaśpiewał kilka pieśni, „potężny jego głos zwłaszcza w przeprawie przez jezioro i w komorze Michałowickiej potężne wywarł wrażenie”⁵⁴.

W dzień odjazdu 24 kwietnia o godz. 21 na dworcu kolejowym zebrały się tłumy, chóry i delegacje wszystkich towarzystw krakowskich, artyści malarze na czele z Juliuszem Kossakiem, cały artystyczny świat i niemal wszyscy mieszkańcy Krakowa⁵⁵. Chór pod kierunkiem Walentego Deca śpiewał aż do momentu odjazdu pociągu. Artysta wyjechał na koncerty do Norymbergi.

Ten pobyt Mierzwińskiego należał do wyjątkowych i sprawił, że publiczność Krakowa poczuła się przez chwilę niemal jak w Paryżu. Jak zanotował F. Bylicki, był to „moment ożywczy”, który spowodował, że „raz po raz po półtora blisko tysiąca ludzi zebrało się bez żadnej agitacji, bez nawoływania i wciskania gwałtem biletów”⁵⁶.

Kilka miesięcy później, w październiku, Mierzwiński przyjechał do Lwowa. Była to jego pierwsza wizyta w tym mieście. 5 października w „Gazecie Lwowskiej” zapowiadano koncert Mierzwińskiego z współudziałem Wandy Paltinger, Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” oraz muzyków Henryka Jareckiego, Maurycego Wolfstahla i Ludwika Marka⁵⁷. Bilety na koncert rozeszły się w niezwykłym tempie i wykupiła je w całości miejscowa publiczność, stąd też dyrekcja teatru podjęła rozmowy z artystą o dodatkowy koncert. Po dwudniowych rokowaniach (telegraficznych) zawarto umowę, oferując Mierzwińskiemu 1800 zł za dodatkowy koncert i zaznaczając, że bilety są przeznaczone tylko dla publiczności zamiejscowej⁵⁸.

W programie, który zamieszono na łamach „Gazety Lwowskiej” zapowiadającej koncert „nadwornego śpiewaka Ich Cesarskich Mości cesarza Austro-Węgier i cesarza niemieckiego”, pojawiły się: romans z opery *Hugenoci*, aria z opery *Wilhelm Tell*, słynna *Syciliana* z opery *Robert Diabeł* oraz *Wiosna* Gounoda. Chór męski „Lutni” miał wystąpić z dwoma pieśniami: *Leśne ptaszę* i *Chłopskie wesele*⁵⁹.

⁵⁴ „Czas” 1890, nr 93, s. 2.

⁵⁵ J.W. Reiss, dz. cyt., s. 44; „Czas” 1890, nr 95, s. 3.

⁵⁶ „Czas” 1890, nr 92, s. 5.

⁵⁷ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 226, s. 4.

⁵⁸ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 227, s. 3. Koncert zaplanowano na 17 października. Ustalono, że jeśli do 12 października zamiejscowi nie wykupią wszystkich biletów, to wówczas te, które pozostaną, będą od 13 października przeznaczone dla publiczności miejscowej. Ceny biletów przedstawiały się następująco: łoża na parterze i na I piętrze – 30 zł; łoża na II piętrze – 15 zł; łoża na III piętrze – 10 zł; fotel na parterze – 6 zł; krzesło w I rzędzie – 4 zł; krzesło w II rzędzie – 3 zł; fotel na I piętrze – 7 zł; fotel na II piętrze – 4 zł; krzesło na III piętrze – 2 zł; miejsce stojące na III piętrze – 1 zł; galeria numerowana – 60 ct; galeria stojąca – 50 ct.

⁵⁹ Afisz zapowiadający koncert Mierzwińskiego w „Gazecie Lwowskiej” 1885, nr 229, s. 6.

W Teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 8 października 1885.
KONCERT
WŁADYSŁ. MIERZWIŃSKIEGO
 nadwornego śpiewaka Ich Ces. Mości cesarza Austro-Węgier i cesarza niemieckiego, z uprzejmym współdziałaniem Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, panny Wandy Paltinger pp. Ludwika Marka, Henryka Jareckiego i Wolfsthala.

P R O G R A M:

1. Herbeck „Leśne ptasze“ odsp. chór męs. „Lutnia“
2. G. Meyerbeer „Romans z op. Hugenoci“ „Wład. Mierzwiński
3. a) Rubinstein „Valse Caprice“ | odg. pna W. Paltinger
- b) Liszt „Sen nocny letniej
4. Gounod „Wiosna“ | odsp. Wł. Mierzwiński
5. A. Söderman „Chłopskie wesele“ „chór męs. „Lutnia“
6. Rossini arja z opery „Wilhelm Tell“ „Wł. Mierzwiński
7. Saint-Saens Introduction et Rondo Capriccioso“ odeg. p. Wolfsthal
8. G. Meyerbeer „Sycylianka“ z op. „Robert Diabeł“ ods. Wł. Mierzwiński.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem

Fot. 3. Afisz zapowiadający koncert Władysława Mierzwińskiego

Źródło: „Gazeta Lwowska” 1885, nr 229, s. 6.

Recenzja Jana Galla zamieszczona po koncercie potwierdzała, iż „cudem jest głos Mierzwińskiego, gdyż siłę, świeżość, dźwięczność i obszarowi jego nie nie zdoła dorównać”. Gall podkreślał lekkość emisji, która pozwalała artyście z dowolną siłą i z wielką swobodą atakować najwyższe tony, doskonałą technikę głosu. Poza pochwałami w recenzji znajdujemy także kilka uwag krytycznych. Recenzent wytknął Mierzwińskiemu m.in. brak artystycznego wyrazu, nadużywanie dynamiki fortissimo i artykulacji portamento⁶⁰, które uznał za zbyt sztuczne, niegodne artysty takiego formatu. Całość koncertu wypadła bardzo dobrze, a oklaski i owacje nie cichły długo po zakończeniu ostatniego

⁶⁰ Określenie *portamento* oznacza płynne przejście od jednego dźwięku do drugiego z wykorzystaniem wszystkich pośrednich wysokości dźwięku.

utworu⁶¹. W dowód wdzięczności już następnego dnia zorganizowano uroczysty raut na cześć Mierzwińskiego, z którego cały dochód przeznaczono dla „wydalonych z Prus”⁶².

Przyjęcie zorganizowane na cześć artysty w Kasynie miejskim zgromadziło najznamienitsze osobistości z całego miasta, przedstawiciele wszystkich sfer towarzyskich na czele z marszałkiem Sejmu Krajowego Mikołajem Zyblikiewiczem, prezydentem miasta Wacławem Dąbrowskim i innymi. Spotkanie umilała orkiestra teatralna, która rozpoczęła od walca skomponowanego specjalnie na cześć Mierzwińskiego, a później wysłuchano koncertu⁶³.

Po koncercie estradowym Mierzwiński wystąpił w *Trubadurze* Verdiego, śpiewając rolę tytułową Manrica, która należy do najbardziej wymagających partii tenorowych w historii opery. Przyjęty z największym entuzjazmem i owacjami stał się także przedmiotem wielu notatek prasowych w „Gazecie Lwowskiej”. W jednej z nich Jan Gall zanotował, że w *Trubadurze* śpiewak w całej pełni „objawił zalety swego śpiewu”, a wykonywana partia „nadała się wybornie do jego głosu i indywidualności artystycznej”⁶⁴. Podobnie jak wcześniej, urządzono uroczystą kolację, lecz tym razem Mierzwińskiego przyjmowano w Kole Literackim, gdzie zgromadził się niemal cały artystyczny świat lwowski. Toasty, oklaski, przemówienia nie miały końca. Bankiet zorganizowano także w Kasynie miejskim, co obszernie zrelacjonowano w prasie⁶⁵.

14 października Mierzwiński wystąpił gościnnie w operze *Hugenoci* Meyerbeera. Z relacji prasowej wynika, iż przedstawienie przygotowywano w wielkim pośpiechu i zostało mocno okrojone, w związku z czym całość wypadła niezbyt dobrze. Żaden ze śpiewaków, w tym nawet Mierzwiński, nie podołał zadaniu. Piszący recenzje Jan Gall wychwycił tym razem poważne uchybienia śpiewaka, zwłaszcza lekceważenie taktu i niedokładność w intonacji⁶⁶. W kolejnym, sobotnim przedstawieniu powtarzano *Trubadura*. 17 października pojawił się Mierzwiński, który tą rolę żegnał się z publicznością lwowską, bowiem jego gościnne występy we Lwowie dobiegły końca. W sprawozdaniu prasowym podsumowującym pobyt śpiewaka w mieście Jan Gall, oceniając trzeźwo i sprawiedliwie wszystkie występy, podkreślił niesamowitą siłę i skalę głosu Mierzwińskiego, który pod tym względem nie miał równego sobie. Chwalił także sceniczny temperament. Wytknął natomiast brak środków ekspresyjnych⁶⁷. Po

⁶¹ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 230, s. 4.

⁶² „Gazeta Lwowska” 1885, nr 223, s. 4.

⁶³ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 231, s. 3.

⁶⁴ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 234, s. 4.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 236, s. 4.

⁶⁷ „Gazeta Lwowska” 1885, nr 238, s. 5.

ostatnim występie mistrza żegnano podczas uroczystej kolacji w Kasynie narodowym. Tym razem miała ona charakter mniej oficjalny i towarzyszyło jej kilka dam z hrabiną Starzeńską na czele, która osobiście chciała podziękować śpiewakowi za wspaniałe doznania artystyczne, których dostarczył mieszkańcom Lwowa. Nie zabrakło oczywiście muzyki, wierszy deklamowanych na cześć Mierzwińskiego i toastów.

Kolejny raz Lwów miał okazję słyszeć Mierzwińskiego w 1890 r. W lutym 1890 r. „Gazeta Lwowska” zapowiadała przyjazd tego znakomitego artysty, który z racji licznych zobowiązań miał dać tylko jeden koncert⁶⁸. Podany w prasie program obejmował m.in. arie z opery *Wilhelm Tell*, sławną *Sycyliankę* z opery *Robert Diabeł*, arię z *Halki* i całą wiązanekę nowych pieśni, jak Gounoda *Myrtil* i *Meha*, Adama Noel oraz krakowiaka Moniuszki *Wesół i szczęśliwy*⁶⁹. Artysta zatrzymał się w hotelu „Zorza”. Niestety, zapowiadany na 20 lutego koncert został odłożony, gdyż „artysta czując się niedysponowanym” postanowił poczekać „do chwili, kiedy będzie mógł w całej pełni rozporządzać wszystkimi środkami swego fenomenalnego głosu”⁷⁰. Kilka dni później „Gazeta Lwowska” informowała, że „pan Mierzwiński wyzdrowiał już zupełnie” i „w liczniejszym towarzystwie próbował głosu”. Koncert artysty zapowiadano na sobotę, pierwszego marca⁷¹. Rzeczywiście, artysta pojawił się w sobotę w sali Sokoła, gdzie oczekiwały go tłumy publiczności. Po koncercie pisano, iż „słynny śpiewak nie stracił nic z owej mocy, jaką posiada nad publicznością. Umie ją tak ujarzmić, tak porwać, jak dawniej. Śpiewał bardzo wiele rzeczy nad program, nie dając się długo prosić. Głos zaś mimo pewnej niedyspozycji okazał się zdumiewająco wytrzymałym”⁷². Mierzwińskiemu towarzyszył pianista Jerzy Liebling. Szczegółowa relacja z koncertu autorstwa Stanisława Niewiadomskiego nie była jednak już tak pochlebna. Choć w pierwszych słowach krytyk doszukiwał się podobieństw z Carlem Broschim, znanym jako Farinelli, którego losy wiele razy stawały się wątkiem powieści i librett, poza wyjątkowym głosem, uwielbieniem wszystkich wyższych sfer towarzyskich oraz wysoką pozycją społeczną, analogia się skończyła⁷³. Niewiadomski zauważył, iż śpiewak nie zrobił żadnego postępu od ostatniego koncertu we Lwowie, „co u człowieka w tym wieku, używającego tak olbrzymiego rozgłosu” oznacza cofanie się. Krytyk pisał, że „głos przyćmiony nieco, nie imponuje w tym stopniu, co dawniej. Technika zaś estetyce niejednokrot-

⁶⁸ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 37, s. 5.

⁶⁹ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 38, s. 4.

⁷⁰ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 42, s. 4.

⁷¹ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 47, s. 4.

⁷² „Gazeta Lwowska” 1890, nr 51, s. 5.

⁷³ „Gazeta Lwowska” 1890, nr 52, s. 4.

nie dotkliwie we znaki się daje”⁷⁴. Zarzucił też Mierzwińskiemu zlewanie się tonów i wyrazów, niewłaściwe używanie ozdobników, wprowadzanie zmian i zbyt swobodne traktowanie taktu. Jedyne postępowanie według Niewiadomskiego



Fot. 4. Władysław Mierzwiński,
fot. Karoli & Pusch

Źródło: *Encyklopedia teatru polskiego*, encyklopediateatru.pl/ [dostęp 14.12.2019].

to czystsza intonacja. Krytyk skonstatał swoją recenzję stwierdzeniem, iż dla wielu słuchaczy zadowolających się pięknnością głosu, „bądź co bądź zawsze wyjątkowego”, dla publiczności, „która nie szuka szczegółów zbyt subtelnych, ani głęboko pomyślanych”, Mierzwiński przez długie jeszcze lata będzie śpiewakiem ulubionym i na rękach noszonym”, ponieważ „brak owego pierwiastku psychologicznego zastępuje ogniem, a do tego przyłącza się ogromna rutyna, dzielność wystąpienia, humor i szyk”⁷⁵.

Niespodziewanie zimą 1891 r. Mierzwiński przyjechał do Krakowa i 19 lutego dał koncert w sali Sokoła⁷⁶. Jak niemal rok wcześniej, podobnie i tym razem sala zappełniła się szczelnie. Franciszek Bylicki stwierdził, że śpiew artysty „jeszcze zyskał na dźwięku i stał się równiejszym”⁷⁷. Choć repertuar był olbrzymi i dość zróżnicowany, to jednak nie dzieła, które wykonywał, ale jak zawsze wielki indywidualizm śpiewaka wywarł znów niezapomniane wrażenie na publiczności. „Utwór jest dla niego płótnem – pisze Bylicki – które rozwija i dowolnie maluje, co fantazja podyktuje. Gdyby go ktokolwiek chciał naśladować, wyszłaby dziwaczność. Kto zadowoli się głosem jego, jego odcieniami, jego siłą, wytrzymałością i specjalnym gatunkiem, ten wyniesie z koncertu największe zadowolenie”⁷⁸. Śpiewak wykonał m.in. arię z *Wilhelma Tella* Gioacchina Rossiniego i z *Afrykanki* Giacomina Meyerbeera. Choć w programie zapowiedziano 4 utwory, śpiewak wykonał ich aż 16. Poza znanymi ariami wybrzmiały inne

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ J.W. Reiss, dz. cyt., s. 122.

⁷⁷ „Czas” 1891, nr 42, s. 3.

⁷⁸ Tamże.

krótkie pieśni, w których pokazał, iż jest artystą niezrównanym i że umie swoim wyjątkowym wykonaniem niejedną pieśń z pozoru błahą uczynić najpiękniejszym utworem.

Ostatnie koncerty Mierzwińskiego w Galicji miały miejsce w 1896 r., po kilkuletniej przerwie spowodowanej poważną operacją krtani. W marcu, wracając z Kijowa, śpiewak zatrzymał się we Lwowie. „Gazeta Lwowska” anonowała koncert artysty na 21 marca, w programie podano: arie z *Halki* i *Krakowiaka* Moniuszki, pieśń Zarzyckiego *Dola*, arię z *Hugenotów*⁷⁹. Tym razem koncert zorganizowano w sali Sokoła, a nie w teatrze. Publiczność przywitała go z wielką sympatią. Po każdym utworze rozbrzmiewały huczne oklaski i kolejne utwory, które wskutek nieustannych bisów trudno było zakończyć. Śpiewał pieśń *Noel* Adama, *Dumkę* Kratzera, andante z *Łucji* Donizettiego i niezawodne *Verrei morir* Haydna⁸⁰. W przerwach pomiędzy pieśniami występował skrzypek Maurycy Wolfstahl, który wykonał II i III część koncertu Mendelsohna oraz *Mazurka* Zarzyckiego. W recenzji po koncercie Aleksander Brukman zanotował, że śpiewak zachował swoje piękne *mezza voce*⁸¹ i gamę, nadal też miał potężny wpływ na publiczność. Niestety intonacja i frazowanie pozostawiały wiele do życzenia⁸².

Ze Lwowa śpiewak wraz ze skrzypkiem Maurycym Wolfstahlem i pianistą Franciszkiem Neuhauserem wyjechał do Krakowa. Bilety na koncert w dniu 24 marca sprzedano w kilka godzin. Tłumy publiczności oklaskiwały długo oczekiwanych artystów, nie zabrakło owacji, wieńców i kwiatów. Choć krytycy byli już teraz podzieleni co do głosu Mierzwińskiego i pisano, iż nic na sile nie stracił⁸³, to jednak relacja Felicjana Szopskiego w krakowskim „Czasie” utrzymana była w nieco odmiennym tonie. Krytyk zauważył, że na koncercie „nie-dużo było zachwytu, a najmniej artystycznej rozkoszy”⁸⁴. Uznał, iż przed laty głos Mierzwińskiego zachwycał potęgą i szlachetnym brzmieniem, zdumiewał słuchacza, który wybacział nawet spore błędy w traktowaniu kompozycji. Tymczasem dzisiaj, w opinii Szopskiego, śpiewak nie zdumiewa już potęgą głosu, te same błędy są wręcz rażące: „to, co mu zostało, byłoby jeszcze skarbem dla niejednego mniejszego śpiewaka, ale u niego już nam nie wystarcza”⁸⁵. Szukając pozytywnych cech Mierzwińskiego, krytyk podkreślił, że na szczęście pozosta-

⁷⁹ „Gazeta Lwowska” 1896, nr 64, s. 4. O koncertach we Lwowie pisano także w krakowskim „Czasie” 1896, nr 70, s. 3.

⁸⁰ „Gazeta Lwowska” 1896, nr 69, s. 4.

⁸¹ Określenie *mezza voce* oznacza półgłosem, bez stosowania silniejszych kontrastów dynamicznych.

⁸² „Gazeta Lwowska” 1896, nr 69, s. 4.

⁸³ „Czas” 1896, Dodatek poranny do nr 71.

⁸⁴ „Czas” 1896, nr 72, s. 2.

⁸⁵ Tamże.

ła mu werwa i temperament, którymi śpiewak ciągle umie porwać publiczność, ponadto, jak dawniej, zawsze chętnie bisuje.

Nazajutrz po koncercie wieczorem urządzono w Kole literacko-artystycznym wielki raut dla mistrza⁸⁶. W części muzycznej wystąpili m.in. pianistka Zofia Gabryszewska, pisarz, krytyk i aktor Józef Kotarbiński, pianista i kompozytor Franciszek Bylicki. Mierzwiński wykonał kilka arii i pieśni, z których szczególnie oklaski zyskały *Dola Zarzyckiego* i *Krakowiak Moniuszki*⁸⁷.

Mierzwiński miał wystąpić jeszcze raz 28 marca, jednak w ostatniej chwili otrzymał telegram i musiał pilnie wyjechać do rodziny. Koncert został odwołany⁸⁸. Było to zatem ostatnie spotkanie z publicznością w Galicji.

Zarówno Czosnowska, jak i Mierzwiński należeli do najwybitniejszych wówczas śpiewaków operowych. Występy na najznamienitszych scenach europejskich potwierdzały sławę i uznanie, jakie zdobyli. Krótkie pobyty we Lwowie i Krakowie, gdzie artyści śpiewali koncerty solowe albo byli angażowani do przedstawień operowych lub operetkowych, ściągały tłumy publiczności chcącej choć przez chwilę poczuć atmosferę Paryża czy Wiednia. Niesamowity nastrój towarzyszący każdemu pojawieniu się na scenie, a później rauty i uroczyste kolacje świadczą o specjalnym, niecodziennym traktowaniu znamienitych gości. Zarówno Kraków, jak i Lwów poddawały się nieoczekiwanej gorączce, która pojawiała się w mieście natychmiast po pierwszych anonsach w lokalnej prasie dotyczących przyjazdu i koncertów Mierzwińskiego i Czosnowskiej. Zachowanie publiczności potwierdza z pewnością, jak wielkie było zapotrzebowanie społeczeństwa na doznania artystyczne i muzykę nie tylko dostępną na co dzień, ale także tę na najwyższym, mistrzowskim poziomie.

Bibliografia

Prasa

- „Czas” 1883, 1891, 1896, 1897.
- „Gazeta Lwowska” 1885, 1890.
- „Nowa Reforma” 1897.

Opracowania

- Dehnel J., *Kolekcja Awers/Rewers*, awers-rewers.pl
- Encyklopedia teatru polskiego*, <http://www.encyklopediateatru.pl/>
- Encyklopedia ziemi wileńskiej*, t. 63: *Teatr i muzyka na ziemi wileńskiej*, oprac. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2007.
- Michalik J., *Dzieje teatru krakowskiego w latach 1865–1893*, t. 4, cz. 1–2, Kraków 1997, 2004.

⁸⁶ „Czas” 1896, Dodatek poranny do nr 71.

⁸⁷ „Czas” 1896, nr 73, s. 2.

⁸⁸ Tamże, Dodatek poranny do nr 73, s. 1.

- Michalik J., *Dzieje teatru krakowskiego w latach 1893–1915*, t. 5, cz. 1, Kraków 1985.
Owerłło P., *Z tamtej strony rampy*, Kraków 1957.
Reiss J.W., *Almanach muzyczny Krakowa*, t. II, Kraków 1939.
Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965, Warszawa 1973.
Wypych-Gawrońska A., *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999.

From the history of musical travels of Polish opera singers in Galicia. Klementyna Czosnowska's and Władysław Mierzwiński's performances in Lviv and Cracow

Summary

The article describes the figure of a soprano, Klementyna Czosnowska, one of the most prominent Polish opera singers of the 19th century, and an unsurpassed Europe-wide famous singer, Władysław Mierzwiński, called “the king of tenors”. Their buoyant musical careers entailed frequent travels to famous and renowned musical centers. The map of such artistic travels includes also two major cultural centers in Galicia: Cracow and Lviv. Both artists performed on the stages of these cities in 1880s and 1890s, offering unforgettable artistic experiences to the local audiences. The singers were greeted with great enthusiasm, and treated with deep affection and utmost respect.

Key words: Galicia, Lviv, Cracow, music, opera, operetta, concerts

Kinga Fink

ORCID: 0000-0002-6930-8084
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Artysta w drodze. Wędrowniki muzyka Stanisława Bursy nie tylko po Galicji z przełomu XIX i XX wieku

*Życie moje składa się z ciągłej walki o czas [...]
ciągle mam za złe P.[anu] Bogu,
iż dzień ma nie 48 ha tylko 24 godziny
(z listu S. Bursy z 1912 r.)¹*

Stanisław Bursa (1865–1947) reprezentował typ XIX-wiecznego artysty wszechstronnego, znanego jako śpiewak (tenor), dyrygent, kompozytor i pedagog. Równolegle budował swoją karierę urzędniczą (pracownik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie). Życie Bursy do 1914 r. naznaczone było doświadczeniem podróży i ciągłą zmianą miejsca zamieszkania. Przemieszczał się po Galicji jako urzędnik asekuracyjny, odbywał podróże edukacyjne, wyjeżdżał w celach leczniczych, odwiedzał liczną rodzinę. Regularne wędrowniki artystyczne po Galicji i terenach zaboru pruskiego oraz Śląska, podejmowane od pierwszej dekady XX w., stwarzały też możliwość dodatkowego zarobkowania. W niniejszym opracowaniu autorka koncentruje się na zagadnieniu mobilności i jej wpływie na przebieg kariery artystycznej nie tylko z punktu widzenia migracji wewnętrznej, ale także mobilności w rozumieniu zdolności do działania na wielorakich polach w sferze zawodowej.

Słowa kluczowe: Stanisław Bursa, muzyka, Lwów, Rzeszów, Kraków

Pojęcia związane z różnego rodzaju formami ruchu i przemieszczania się człowieka, przepływu migracyjnego czy przepływu informacji odpowiadają opisowi życia Stanisława Bursy (1865–1947) – znaczącej postaci życia arty-

¹ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – BJ, rkps 7530 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 7, k. 37, list Stanisława Bursy do Teresy Panińskiej, [Kraków] 31 grudnia 1912.

stycznego Galicji, dziś postaci niemal zapomnianej – człowieka o nieprzeciętnej mobilności zarówno pod względem ruchliwości, przemieszczania się w przestrzeni, jak i w perspektywie zdolności do sprawnego i elastycznego działania w sferze zawodowej. Stanisław Bursa reprezentował typ XIX-wiecznego artysty wszechstronnego, prowadzącego wielokierunkową działalność artystyczną jako śpiewak (tenor), dyrygent, kompozytor i pedagog kształtujący kulturę muzyczną swoich czasów. Równoległe z aktywnością artystyczną na polu muzyki budował swoją karierę urzędniczą jako pracownik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie². Życie Bursy do 1914 r. naznaczone było doświadczeniem podróży i ciągłą zmianą miejsca zamieszkania. Podróże Bursa podejmował z wielu powodów. Przemieszczał się po Galicji jako urzędnik asekuracyjny (Lwów – 1888–1901, Rzeszów – 1901–1903, Kraków – 1903–1947), odbywał podróże edukacyjne, w tym także zagraniczne (np. Mediolan, Wiedeń, Genewa), wyjeżdżał również w celach leczniczych, motywowany jednocześnie potrzebą odpoczynku, rekreacji i zmiany otoczenia, odwiedzał także – zarówno z obowiązku, jak i z potrzeby ducha – swoją liczną, rozsianą po galicyjskich miastach i miasteczkach rodzinę. Z kolei regularne wędrowki artystyczne po Galicji i terenach zaboru pruskiego (np. Poznań, Inowrocław, Bydgoszcz) oraz Śląska, podejmowane przez Bursę od pierwszej dekady XX w., łączyły się z koniecznością budowania kariery artystycznej i możliwością dodatkowego zarobkowania. Były też innego rodzaju podróże artystyczne Bursy wynikające nie tylko z jego pasji publicystycznej, ale też z głodu doznań estetycznych i poznawczych, pasji ciekawości i odkrywania, związane z potrzebą uczestnictwa w życiu muzycznym jako odbiorcy muzyki.

W niniejszym opracowaniu skoncentruję się na zagadnieniu mobilności i jej wpływie na przebieg kariery artystycznej nie tylko z punktu widzenia migracji wewnętrznej związanej z przemieszczaniem się oraz ze zmianą miejsca zamieszkania Stanisława Bursy jako urzędnika krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, ale także mobilności w rozumieniu zdolności do działania na wielorakich polach w sferze zawodowej. Najcenniejszej wiedzy o faktach z życia muzyka dostarczyła analiza przechowywanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej rękopiśmiennych dokumentów z lat 1904–1945 dotyczących krakowskiej szkoły śpiewu Stanisława Bursy³ oraz jego bogatej korespon-

² Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie powstało na bazie „Florianki”, tj. krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. Uważane jest obecnie za najstarszy polski prywatny zakład ubezpieczeń. M. Płonka, *Rozwój towarzystw ubezpieczeń wzajemnych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2011, nr 848, s. 11.

³ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów pobierających naukę śpiewu solowego i chóralnego u Stanisława Bursy od roku szk. 1904/5*; BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie z lat 1908–1945*.

dencji z lat 1895–1947⁴, która stanowi źródło wiedzy także na temat twórczości i działalności koncertowej wielu innych polskich kompozytorów⁵.

O życiu i twórczości Stanisława Bursy wciąż wiadomo zbyt mało. Dotychczas ukazały się dwa opracowania szczegółowe poświęcone kompozytorowi⁶, który należał przecież do cenionych postaci muzycznego Krakowa w okresie międzywojennym, a w publikacjach Jadwigi Hoff znalazł się w gronie osób szczególnie zasłużonych dla rozwoju życia towarzyskiego i kulturalnego w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej⁷. Skrótowe informacje o jego wielotorowej działalności muzycznej zawierają opracowane współcześnie biogramy⁸. Cenne informacje na temat aktywności Bursy jako popularyzatora historii muzyki wnoszą opracowania Małgorzaty Woźnej-Stankiewicz⁹. Pomocna

⁴ BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów muzyka i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1932*, t. 1–3; BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii, korespondencja i kopie listów muzyka-pedagoga i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 1; BJ, rkps 7525 III – 7534 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947*, t. 2–11.

⁵ J. Boehm, *Powiązania z krajem i rozwój artystyczny Feliksa Nowowiejskiego w latach 1905–1909. (W świetle korespondencji Feliksa i Rudolfa Nowowiejskich ze Stanisławem Bursą)*, „Rocznik Olsztyński” 1970, t. 9, s. 113–161; I. Dulisz, *Kilka uwag o życiu i twórczości Rudolfa Nowowiejskiego* [w:] *Edukacja i uczestnictwo w kulturze muzycznej*, red. K.D. Szatravski, Barczewo 2011, s. 55–65.

⁶ K. Fink, *Działalność Stanisława Bursy w Rzeszowie w pierwszych latach XX wieku*, „Kamerton” 2015, nr 59, s. 107–117; też, *Muzyczna działalność Stanisława Bursy we Lwowie w latach 1888–1901 w świetle jego korespondencji* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 9: *Kariera w optyce prywatności*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020 (w druku).

⁷ J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 166, 246; J. Hoff, *W kręgu teatru, literatury i muzyki* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 416.

⁸ J. Reiss, *Bursa Stanisław* [w:] *Słownik muzyków polskich*, t. 1, red. J. Chomiński, Kraków 1964, s. 59; *Bursa-Dolega Stanisław Władysław* [w:] L.T. Błaszczyk, *Dyrygenci polscy i obcy w Polsce działający w XIX i XX wieku*, Kraków 1964, s. 37–38; T. Przybylski, *Bursa Stanisław Władysław* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM*, część biograficzna, red. E. Dziębowska [dalej: *Encyklopedia muzyczna*], t. 1: *ab*, Kraków 1979, s. 463; T. Przybylski, *Noty biograficzne* [w:] *Kraków muzyczny 1918–1939*, red. M. Drobner, T. Przybylski, Kraków 1980, s. 241–242; A. Iwanicka-Nijakowska, *Bursa, Stanisław Władysław* [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, red. M. Podhajski, t. 2: *Biogramy*, Gdańsk–Warszawa 2005, s. 147–148; *Bursa-Dolega Stanisław* [w:] K. Janczewska-Sołomko, B. Roźniatowska, *Muzycy pedagodzy urodzeni do 1871 roku w kulturze polskiej. Leksykon*, Warszawa 2018, s. 88–89. Krótkie biogramy Bursy zawarte są w *Małej encyklopedii muzyki*, red. S. Śledziński (Warszawa 1981, s. 141) oraz *Encyklopedii muzyki*, red. A. Chodkowski (Warszawa 1995, s. 130)..

⁹ M. Woźna-Stankiewicz, *Upowszechnianie wiedzy o Chopinie w Krakowie i na prowincji w pierwszym trzystoletiu XX wieku*, „Musica Galiciana”, t. 13, red. G. Oliwa, Rzeszów 2012, s. 161–192; też, *Wykłady z historii muzyki w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w latach 1904–1939* [w:] *Almanach muzykologii krakowskiej 1911–2011* [red. M. Woźna-Stankiewicz, Z. Dobrzańska-Fabiańska, A. Sitarz], Kraków 2016, s. 128–165.

była też udokumentowana źródłowo praca Stanisława Makowskiego wpisująca się w nurt badań nad tekstem poetyckim opracowanej przez Bursę pieśni *Bogurodzica*¹⁰.

Stanisław Bursa¹¹ pochodził z Obertyna, małego miasteczka na Pokuciu w powiecie horodeńskim (od 1867 r.). W Kołomyi równoległe z nauką w gimnazjum uczęszczał do szkoły muzycznej, gdzie uczył się gry na skrzypcach u Adama Wrońskiego i na fortepianie u Stanisława Skibińskiego. Po zdaniu matury od 1885 r. kształcił się w Krakowie m.in. w zakresie śpiewu u Stanisława Mireckiego. Następnie w 1887 r. dzięki stypendium wyjechał do Mediolanu, gdzie uzupełniał studia wokalne u Giambatisty Pacciego. W Fossano we Włoszech nastąpił jego debiut sceniczny (w operze Verdiego *La forza del destino*). Posłuszny życzeniom rodziny powrócił do kraju i osiadł we Lwowie.

Lwów

W 1888 r. Stanisław Bursa podjął pracę urzędnika w lwowskim oddziale Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie¹² i uzupełniał studia muzyczne w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego (m.in. w klasie kompozycji Mieczysława Sołtysa). Rozpoczął tu także działalność artystyczną jako dyrygent lwowskich chórów – Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (w latach 1892–1901) i Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego (1894–1901)¹³, oraz nauczyciel śpiewu w Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie (1896–1901)¹⁴, a także sprawozdawca muzyczny współpracujący od

¹⁰ S. Makowski, *Egzegeza „Bogurodzicy” i jej grunwaldzka edycja. (List Aleksandra Brücknera i „Pro memoria” Stanisława Bursy)*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, t. 34, nr 10, s. 125–129.

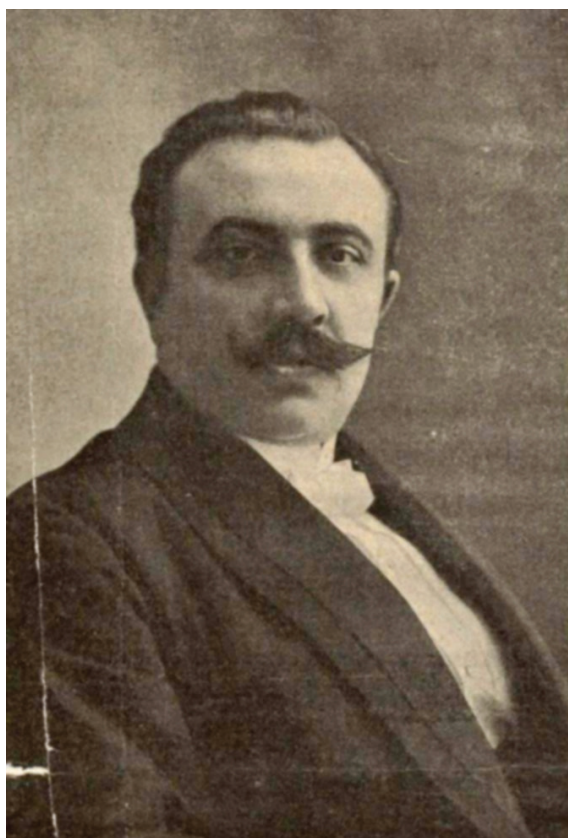
¹¹ Informacje na podstawie autobiografii S. Bursy oraz not biograficznych opracowanych przez Zdzisława Jachimeckiego i Władysława Fabry’ego: BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 3–8, 208, 222; *Bursa Stanisław*, „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny (encyklopedyczny) na rok 1905”, red. W. Okręt, Warszawa 1905, s. 336.

¹² *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1899*, Lwów 1899, s. 729; *Szematyzm... na rok 1900*, s. 728; *Szematyzm... na rok 1901*, s. 729.

¹³ Chór Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie prowadzili dyrektorzy towarzystwa i jego konserwatorium: Rudolf Schwarz (do 1899) i Mieczysław Sołtys (od 1899). Bursa pełnił funkcję drugiego dyrygenta chóru. Zob. BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 1, k. 221, list S. Bursy do Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, Lwów, 2 lutego 1897; t. 2, k. 481–482, list S. Bursy do Maurycego Siebera, Lwów, 18 kwietnia 1897.

¹⁴ BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 2, k. 154, list S. Bursy do Kazimiery z Bursów Jurkiewiczowej, Lwów, 24 września 1896; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1897*, Lwów 1897, s. 383; *Szematyzm... na rok 1898*, Lwów 1898, s. 457; *Szematyzm... na rok 1899*, Lwów 1899, s. 457; *Szematyzm... na rok 1900*, Lwów 1900, s. 457; *Szematyzm... na rok 1901*, Lwów 1901, s. 457.

końca lat 90. z lwowskimi czasopismami, m.in. „Dziennikiem Polskim”, „Słowem Polskim”, „Gazetą Narodową”, „Przedświtem” i „Wiadomościami Artystycznymi”, których był następnie redaktorem (1900–1901). Na łamach lwowskich gazet Bursa zamieszczał informacje o życiu i działalności koncertowej artystów, ale też sprawozdania z aktualnych muzycznych i artystycznych wydarzeń oraz recenzje spektakli operowych, bo jak podkreślał: „U nas wiecznie wre ot, jak we Lwowie w świecie dziennikarsko-aktorsko-malarskim, to też każdy dzień przynosi coś nowego tak, iż można by nie listy, ale tomy spisywać”¹⁵. Działał także w Wydziale Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie (w latach 1900–1901), a więc organie kierującym i wykonawczym instytucji odgrywającej najpoważniejszą rolę w kształtowaniu kultury artystycznej stolicy Galicji, oraz w tutejszym Kole Literacko-Artystycznym¹⁶.



Ryc. 1. Stanisław Bursa

Źródło: „Nowości Ilustrowane” 1908, nr 52, s. 24.

¹⁵ Cyt. za: BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 3, k. 105, list S. Bursy do Mieczysława Bursy, Lwów, 22 grudnia 1900.

¹⁶ *Sprawozdanie Wydziału Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie przedłożone Walnemu Zgromadzeniu za rok 1897/8*, Lwów 1898, s. 35; *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1900*, Lwów 1900, s. 765; *Szematyzm... na rok 1901*, Lwów 1901, s. 765.

Oprócz wielu działań w sferze zawodowo-artystycznej Bursa komponował własne utwory. We Lwowie w 1896 r. została wystawiona jego opera *Lwica*, której akcja osnuta jest na „tle wypadków z r. 1863”¹⁷. Jego twórczość powiązana była z pracą z męskimi zespołami wokalnymi, dla których głównie tworzył repertuar (np. *Cztery kwartety*, Lwów 1900). Własne opracowania choralne pieśni patriotycznych i ludowych zamieszczał też w redagowanych przez siebie zbiorach pieśni ukazujących się w „Zeszytach” od 1896 r. (do 1899 r. ukazało się 30 „Zeszytów”) w serii „Biblioteka Chóru Lwowskiego Sokoła” oraz w *Śpiewniku Sokolów*¹⁸, który w założeniu miał pełnić funkcję „prawdziwej skarbnicy pieśni polskiej, niezbędnego podręcznika dla każdego (nawet i niesokolskiego) dyrygenta”¹⁹. W 1899 r. przygotowywał do druku opracowany przez siebie *Podręcznik do nauki harmonii*²⁰. Dorywczo wykonywał także pracę kopyisty polegającą na przepisywaniu nut i partytur choralnych, które były później litografowane²¹.

Różnorodne działania Bursy w sferze zawodowo-artystycznej zaowocowały licznymi kontaktami w środowisku lwowskim, obejmującymi ludzi kultury, nauki i polityki, o czym pisał w liście do stryja: „Mam we Lwowie dość rozległe stosunki dzięki mej tromtadrackiej ruchliwości”²². Owa ruchliwość tego „zawsze zajętego aż po same brzegi [!] to pracą biurową, to pozabiurową”²³ artysty przejawiała się także w ciągłej zmianie adresu w mieście. W stolicy Galicji tylko w latach 1896–1898 Bursa mieszkał kolejno przy ulicach Małeckiego 6, Nabelaka 35 (następnie 3), Akademickiej 8 i Długosza 7²⁴.

¹⁷ BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 8, list S. Bursy do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, Kraków 30 marca 1947; k. 222, *Bursa Stanisław Władysław* [autobiografia S. Bursy].

¹⁸ Zob. *Kronika*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1896, nr 7 (czerwiec), s. 100; nr 10 (wrzesień), s. 132; 1897, nr 1 (styczeń), s. 12; *Polskie piśmiennictwo gimnastyczne* [w:] *Rocznik Sokoli. Kalendarz na rok 1899* wydany staraniem E. Cenara i A. Walleka, R. 5, Lwów 1899, bez paginacji.

¹⁹ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 1, k. 165, list S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Lwów, 8 lipca 1896.

²⁰ BJ, rkps 7452 III, t. 3, k. 19, list S. Bursy do Stanisława Sęka, Lwów, 25 lipca 1899.

²¹ BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja...*, t. 3, k. 233–236, listy Filareta Kołassy do S. Bursy z 1898 r.; BJ, rkps 7525 III, *Korespondencja...*, t. 2, k. 74–78, 84, 101, listy Jana Galla do S. Bursy z 1899 r.

²² Cyt. za: BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 35, list S. Bursy do stryja Stanisława Bursy, Lwów, 15 kwietnia 1896.

²³ Cyt. za: BJ, 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 64, list S. Bursy do Franciszka Jurkiewicza, Lwów, 18 maja 1896.

²⁴ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 69–70, 156, 418, 496, 547, listy S. Bursy do: Włodzimierza Serkowskiego (Lwów, 21 maja 1896), Kazimiery z Bursów Jurkiewiczowej (Lwów, 24 września 1896), Stanisława Sęka (Lwów 23 grudnia 1897) i stryja Stanisława Bursy (Lwów, 20 maja 1898; Lwów 24 grudnia 1898).

Kontakty Bursy z przedstawicielami środowiska muzycznego wykraczały poza granice prowincji austriackiej. Muzyk bowiem jako dyrygent chóru lwowskiego „Sokoła” utrzymywał stałą łączność korespondencyjną i osobistą z przedstawicielami innych gniazd sokolich nie tylko w Galicji, ale również w zaborze pruskim (w zaborze rosyjskim organizacje „Sokoła” zaczęły powstawać od końca 1905 r.) czy na terenie Niemiec (Berlin), w tym Śląska (Bytom), a także z towarzystwami muzycznymi na pozostałych ziemiach polskich²⁵. Udzielał konsultacji dyrygenckich, wypożyczał materiały nutowe oraz rozpoznał opracowania pieśni chóralnych wydanych przez lwowskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Prowadził też osobistą korespondencję z wieloma postaciami ze świata muzyki i kultury z terenu Galicji i Królestwa Polskiego. Owe kontakty w szerokich kręgach muzycznych trzech zaborów niewątpliwie przyczyniły się do jego dalszych sukcesów zarówno na polu artystycznym i pedagogicznym, jak i w dziedzinie popularyzacji historii muzyki²⁶.

Podróże Bursy w okresie jego działalności artystycznej we Lwowie, tj. w latach 1888–1901, obejmowały głównie wyjazdy w sprawach służbowych, rodzinnych i celach artystycznych. Służbowo wyjeżdżał Bursa na przykład do Krakowa jako przedstawiciel lwowskiego oddziału Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (24–28 maja 1897 r. – uroczystość pożegnania Henryka Kieszkowskiego ustępującego ze stanowiska dyrektora-referenta towarzystwa)²⁷ lub sprawozdawca czasopisma „Wiadomości Artystyczne” (6 marca 1898 r. – otwarcie stałej ekspozycji Domu Jana Matejki)²⁸. Z wewnętrznej potrzeby umacniania więzi rodzinnych odwiedzał swoje liczne rodzeństwo i krewnych zamieszkujących galicyjskie miasta i miasteczka, jak np. Sambor, Kołomyja, Stryj, Stanisławów, Kosów, Bukowsko²⁹, czy rodzinę żony mieszkającą na terenach węgierskich monarchii habsburskiej³⁰.

Podróże artystyczne związane były natomiast z działalnością dyrygencką Bursy jako kierownika chóru lwowskiego „Sokoła”. Obok udziału w wielu wieczorach i uroczystościach patriotycznych odbywających się każdego roku we Lwowie oraz koncertach organizowanych przez Galicyjskie Towarzystwo Muzyczne, prowadzony przez Bursę chór sokolski uświetniał ponadto różnorodne wydarze-

²⁵ BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 1–2.

²⁶ Na ten temat zob. K. Fink, *Muzyczna działalność Stanisława Bursy we Lwowie...*

²⁷ BJ, rkps 7452 III, t. 2, k. 265, 270, 282, listy S. Bursy do: Stanisława Bursy (Lwów, 17 kwietnia 1897), Mieczysława Bursy (Lwów, 14 kwietnia 1897) i Kazimierzy z Bursów Jurkiewiczowej (Lwów, 22 maja 1897).

²⁸ BJ, 7524 III, t. 1, k. 304–306, list S. Bursy do Franciszka Zajchowskiego, Lwów 19 stycznia 1898. Por. M. Przemicka, *Krakowskim szlakiem Jana Matejki*, Kraków 1985, s. 99.

²⁹ BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 2–3.

³⁰ Tamże, t. 2, k. 588, list S. Bursy do Kazimierzy z Bursów Jurkiewiczowej [Lwów, marzec 1899].

nia o zasięgu lokalnym lub krajowym w wielu innych miastach Galicji. W 1895 r. chór koncertował w Gródku (12 maja) i Żółkwi (15 sierpnia), w 1896 – ponownie w Gródku (5 maja i 20 sierpnia), ale też w Krakowie (28–29 czerwca) i Łańcucie (29 września). Rok 1897 upłynął pod znakiem koncertów organizowanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i gniazda sokolskie w Żółkwi (25 kwietnia), Gródku (2 maja) i Stryju (27 września). W 1898 r. chór zaprezentował się w Sanoku (27 lutego), Krakowie (26 lipca) i Żółkwi (25 września), a w 1899 – śpiewał w Dolinie (22 lutego)³¹. Dojazd do galicyjskich miast, w których koncertowali chórzyci, nie był kłopotliwy, ponieważ wszystkie miejscowości z wyjątkiem Doliny, położonej kilka kilometrów od linii kolejowej Stryj – Stanisławów, znajdowały się na szlaku kolejowym.

CZYSTY DOCHÓD NA BUDOWĘ II-ej SALI SOKOŁA LWOWSKIEGO
SPIEWNIK SOKOŁÓW
 zbiór pieśni sokolich patryotycznych i ludowych w układzie
 na chór a capella lub z towarzyszeniem fortepianu, wychodzi
 pod redakcją
d. STANISŁAWA BURSĘ
 dyrygenta chóru lwowskiego Sokola.
 Wychodzi w zeszytach
Cena zeszytu 25 ct., w prenumeracie 1 zł. za 5 numerów.
Wyszedł zeszyt I. — Zeszyt II. i III. pod prasą.
 Nabywać można u wydawcy (d. Stanisław Bursa — Lwów
 ul. 3. Maja l. 16.).
Każdy zeszyt zawiera jeden utwór, który jako utwór fortepianowy może być traktowany, stąd polecamy go także muzykalnym choć niespiewającym druhom.

Ryc. 2. Reklama prasowa „Śpiewnika «Sokolów»”

Źródło: „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1897, nr 1.

³¹ BJ, 7452 III, t. 1, k. 107–108, 206–207, 311–312, 339, 356, 375–376, 423–426, 431, listy S. Bursy do: Tow. Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie (Lwów, 20 lutego 1896; Lwów, 15 stycznia 1897; Lwów, 31 grudnia 1897; Lwów, 31 grudnia 1898), Komitetu budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie [Lwów 1898], Janikowskiego w Żółkwi, [Lwów 1898] i Michała Schwarza z 16 października i 1 listopada 1899; t. 2, k. 452–453, 507, 517–523, listy S. Bursy do: Stanisława Biegi (Lwów, 18 lutego 1898), Ludwika Reindla, [Lwów 1898] i Michała Świerzyńskiego (Lwów, 10 lipca 1898).

Jedną z najważniejszych podróży artystycznych Bursy w okresie lwowskim był wyjazd do Krakowa na III Zlot Sokolstwa Polskiego w dniach 28–29 czerwca 1896 r., kiedy jako dyrygent lwowskiego „Sokoła” objął kierownictwo chóru podczas uroczystości w kościele Mariackim³². Z prośbą o pomoc w organizacji „wielkiego chóru” towarzyszącego „uroczystościom zlotowym”³³ zwracał się do Michała Świerzyńskiego, dyrygenta chóru „Sokoła” krakowskiego:

Czyniąc zadość zaszczytnymi wezwaniami związku wybiera się Chór lwowskiego Sokoła w sile około 20 równomiernych głosów, by śpiewać w Maryackim Kościele. Ponieważ atoli znając wspaniały ogrom świątyni i jej akustykę wiem bardzo dobrze iż taki chórek nie były godnym ani odpowiednim powadze i dostojności sokolstwa i chwili, przeto zwracam się do was zacny drużu dyrygencie a miły kolego, byście ze swą dzielną drużyną śpiewaczą nasz mały chórek wsparli co więcej przyśle wam moje nuty byście pracę nad nimi rychło rozpocząć mogli. [...] Jak mi wiadomo chór Sokoła krakowskiego dostał szczytniejszą część; śpiewać bowiem będzie w sali przy wręczaniu sztandaru przy orkiestrze. Częstki tej wam nie zazdroszczę, słusznie bowiem wam się ona należy, pozwólcie atoli miły drużu, partycypować w niej i nam, a w ten sposób spłacić dług wdzięczności za braterską pomoc za jednym zamachem³⁴.

Jak wynika z korespondencji, obaj dyrygenci ustalali repertuar towarzyszący dwudniowym uroczystościom w Krakowie³⁵. Bursa organizował ponadto i prowadził próby lwowskiego chóru, zajmował się przygotowaniem odbitek litograficznych nut przeznaczonych na użytek chóru, które przysyłał następnie drogą pocztową do kół śpiewaczych działających w Galicji, m.in. w Stanisławowie, Tarnowie, Bochni, Przemyślu, Tarnopolu³⁶. Podczas uroczystości w kościele Mariackim Stanisław Bursa kierował 300-osobowym chórem męskim złożonym z członków „połączonych towarzystw sokolich i akademików krakowskich”, który z towarzyszeniem organów wykonał utwory m.in. Mieczysława Sołtysa (*Boga Rodzico* z oratorium *Śluby Jana Kazimierza* op. 13), Władysława Żeleńskiego (*Modlitwa* z kantaty *Do pracy*) i Edmunda Waltera (*Sanctus*)³⁷. Natomiast podczas poranku w sali krakowskiego „Sokoła” kierowany przez Bursę 160-osobowy chór sokoli zaśpiewał hymn *Straż nad Wisłą*

³² BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 76–78, list S. Bursy do Włodzimierza Serkowskiego, Lwów, 23 czerwca 1896; „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1896, nr 7 (czerwiec), s. 86.

³³ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 1, k. 191, list S. Bursy do druha Kwiatkowskiego, Lwów, 30 grudnia 1896.

³⁴ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 1, k. 138–140, list S. Bursy do Michała Świerzyńskiego, Lwów, 21 maja 1896.

³⁵ Tamże, k. 138–144, 149–150, 160–162, listy S. Bursy do M. Świerzyńskiego, Lwów 21 maja; Lwów, 10 czerwca; Lwów, 18 czerwca 1896.

³⁶ Tamże, k. 151–159.

³⁷ Dr. X. F., *III. Zlot.*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1896, nr 13 (grudzień), s. 161.

Henryka Jareckiego³⁸. Po powrocie z Krakowa pisał: „Czuję, iż z tej polskiej Mekki nabrałem trochę więcej ducha polskiego”³⁹.

Na podstawie analizy korespondencji można z całą pewnością stwierdzić, że Stanisław Bursa przyczynił się do popularyzacji śpiewu chóralnego w środowisku polskiego sokolstwa. Żywiąc przekonanie, iż pieśń „jest jedną z tych pięknych jedwabno-złotych nici”, która Polaków będzie „bardzo wiązała z sobą i z krajem”⁴⁰, udzielał bezpłatnych lekcji śpiewu w ramach założonej przez siebie szkółki chóralnej we Lwowie⁴¹. Zaslugi Bursy na polu organizacji kół śpiewawczych (chórów męskich) powstających przy gniazdach sokolich w Galicji podkreślał wybitny polski muzykolog Zdzisław Jachimecki⁴².

Lwów był miastem, gdzie Bursa odnajdywał motywację do realizowania swoich planów życiowych – zarówno w sferze zawodowej, jak i prywatnej. We Lwowie znalazł towarzyszkę życia, z którą założył rodzinę. Ślub z Marią Wimmer odbył się 17 października 1896 r. w kościele oo. Bernardynów we Lwowie, a w kolejnych trzech latach urodziły się jego córki – Miłoslawa, Danuta i Ruta⁴³. Mimo że muzyk w stolicy Galicji prowadził niezwykle intensywne życie zawodowe, także jako urzędnik⁴⁴, a w związku z powiększającą się niemal każdego roku rodziną borykał się z ciągłym „brakiem monety”, to w gruncie rzeczy czuł się tu szczęśliwy, bo zdawał sobie sprawę z tego, że

³⁸ Dr. X. F., *III. Zlot.*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1897, nr 1 (styczeń), s. 6. Por. BJ, rkps 7452 III, t. 1, k. 199–201, list S. Bursy do Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” [Zarząd kółka śpiewawczego składa sprawozdanie czynności za r. 1896], Lwów, 15 stycznia 1897.

³⁹ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 85, list S. Bursy do Włodzimierza Serkowskiego, Lwów, 2 lipca 1896.

⁴⁰ Cyt. za: BJ, rkps 7452 III, t. 3, k. 30, list S. Bursy do Antoniego Uruskiego, Lwów, 19 sierpnia 1899. Zob. też: S. Bursa, *Muzyka w Sokole* [w:] *Rocznik Sokoli. Kalendarz na rok 1898*, R. 4, Lwów 1898, bez paginacji.

⁴¹ BJ, rkps 7452 III, t. 1, k. 203–204, 309–310, listy S. Bursy do Tow. Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie z 15 stycznia i 31 grudnia 1897.

⁴² Zob. Z. Jachimecki, *Twórczość chóralna i liryczna współczesnych kompozytorów polskich* [w:] *Księga Pamiątkowa VI Ogólnosląskiego Zjazdu Śpiewaków i Śląskich Uroczystości Moniuszkowskich w Katowicach w czerwcu 1930 r.*, red. S.M. Stoiński, Katowice 1930, s. 118. Fragment tekstu Jachimeckiego (mps) znajduje się wśród korespondencji Bursy. Zob. BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 208.

⁴³ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 2, k. 138, 287, 312, 507, listy S. Bursy do Mieczysława Bursy (Lwów, 2 września 1896; Lwów, 2 lipca 1897; Lwów, 6 lipca 1897) i Ludwika Reindla, [Lwów 1898]; t. 3, k. 41, list S. Bursy do Mieczysława Bursy, Lwów, 2 grudnia 1899.

⁴⁴ W listach do rodziny i przyjaciół Bursa pisał: „mam tyle obowiązków rodzinnych, publicznych no i urzędowych, że w rodzinnym domu jestem gościem i to dość rzadkim”; „ja oprócz biura mam tysięczne [...] interesa na karku, bo z tego co mi w biurze płacą to [...] żyć za mało – więc muszę zarabiać boczkim muzyką, piórem i czem się da, więc żyję w ciągłej gorączce i czasu nigdy nie mam”. Cyt. za: BJ, rkps 7452 III, t. 2, k. 514, 567, listy S. Bursy do Mieczysława Bursy, Lwów 2 lipca 1898 i Zygmunta Kirchnera, [Lwów, styczeń 1899].

w innych miastach prowincji też „są ludzie, że i tam są jakieś kwiatki, ale życia takiego jak we Lwowie nie ma”⁴⁵.

Niestety, na skutek służbowego przeniesienia Bursa był zmuszony opuścić Lwów w kwietniu 1901 r. i podjąć pracę w rzeszowskim oddziale Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Przeniesienie służbowe uzasadnione zapewne potrzebami urzędu budziło żal – jak donosiła prasa lwowska – nie tylko „w sferach Sokolstwa lwowskiego”⁴⁶, ale również „w szerokich kołach znajomych i przyjaciół”⁴⁷. Wyrazicielem lwowskiego środowiska muzycznego był Jan Gall, dyrektor chóru lwowskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”, który w liście skierowanym przypuszczalnie do dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Zenona Słoneckiego, zwracał się z prośbą o cofnięcie nakazu służbowego wobec Stanisława Bursy: „Przeniesienie bowiem rujnuje go do szczerą, wyrzuca ze wszystkich stosunków i odbiera wszelkie dochody jakie miał z lekcji, prac literackich etc.”⁴⁸.

Mimo usilnych działań Bursy zmierzających do pozostania we Lwowie, muzyk wraz z rodziną opuszcza stolicę Galicji w 1901 r., udając się do Rzeszowa, a po dwóch latach do Krakowa, gdzie mieszka aż do śmierci w 1947 r.

Rzeszów

Do Rzeszowa Bursa przybył 20 kwietnia 1901 r. (wyjechał stąd w maju 1903 r.) i wraz z rodziną zamieszkał w domu Turowicza przy ulicy Sokoła 4⁴⁹. W początkowym okresie pobytu w mieście nad Wisłokiem wyrażał w listach entuzjazm: „Mnie tu prowadzi się bardzo dobrze i gdyby nie żal za ruchem umysłowym i artystycznym, w którym brałem tak zwany udział, to bym się czuł tu bardzo szczęśliwym”, a „powietrze rzeszowskie służy dziatkom”⁵⁰. Z czasem jednak Rzeszów wydał mu się „piekielnie nudną dziurą” czy wręcz „zapadłym kątem galicyjskim”⁵¹.

⁴⁵ Tamże, k. 460, 567, listy S. Bursy do Ludwika Reindla, Lwów, 4 marca 1898 i Zygmunta Kirchnera, [Lwów, styczeń 1899].

⁴⁶ *Kronika*, „Słowo Polskie” 1901, nr 146 (poranny) z 28 marca, s. 2.

⁴⁷ Zob. *Kronika*, „Głos Rzeszowski” [dalej: Gł. Rz.] 1901, nr 13 (31 marca), s. 3.

⁴⁸ Cyt. za: BJ, rkps 7525 III, *Korespondencja...*, t. 2, k. 98, list Jana Galla do Zenona Słoneckiego [?], Lwów, [b.d.]. Por. *Szematyzm... na rok 1901*, Lwów 1901, s. 727.

⁴⁹ BJ, 7452 III, *Kopia listów...*, k. 130, list Bursy do Władysława Arciszewskiego, Rzeszów, 7 września 1901; BJ, rkps 7534, *Korespondencja...*, t. 11, k. 222, list S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Rzeszów, 6 czerwca 1901. Por. *Kronika*, Gł. Rz. 1901, nr 13 (31 marca), s. 3; *Kronika*, „Rzeszowianin” 1903, nr 12 (13 maja), s. 2.

⁵⁰ BJ, 7452 III, t. 3, k. 108, 143, listy S. Bursy do nieustalonego adresata, Rzeszów, 19 maja 1901 i Stanisława Bursy, Rzeszów, 6 grudnia 1901.

⁵¹ BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 3, k. 111, 142, listy S. Bursy do Adolfa Haussera, Rzeszów, 14 czerwca 1901 i stryja Stanisława Bursy, Rzeszów, 6 grudnia 1901.

Kompozytor mimo wielu niewątpliwych strat, które poniósł, opuszczając wraz z rodziną stolicę Galicji, podczas niedługiego, zaledwie dwuletniego pobytu w Rzeszowie, zdobył uznanie jego mieszkańców jako inicjator różnego rodzaju przedsięwzięć muzycznych o wysokich walorach artystycznych, a także kompozytor i wykonawca – śpiewak, dyrygent i instrumentalista⁵². Wielotorowa działalność artystyczna Bursy w Rzeszowie niewątpliwie wpłynęła również na pobudzenie aktywności tutejszego środowiska muzycznego, formującego się od lat 80. XIX w. Dzięki rozległym kontaktom Bursy w środowisku muzycznym rzeszowska publiczność miała możliwość usłyszenia wybitnych artystów, m.in. Willego Burmestera, jednego z najznakomitszych skrzypków swoich czasów, nazywanego „współczesnym Paganinim”, pianistę Moritza Mayer-Mahra, Teodora Lierhammera, polskiego śpiewaka (baryton), odnoszącego sukcesy na scenach Europy i świata, czy Lwowski Chór Akademicki⁵³. Podczas wizyt koncertowych w mieście artyści gościli w domu Państwa Bursów, gdzie rolę gospodyni pełniła żona kompozytora – Maria z Wimmerów Bursowa, pianistka akompaniująca mężowi podczas jego koncertów wokalnych połączonych z odczytami, które prowadził w Krakowie i na prowincji, począwszy od pierwszej dekady XX w.

Aktywność koncertowa Bursy w Rzeszowie połączona była równolegle z działalnością w Wydziale Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i w Wydziale Towarzystwa Rozwoju i Upiększania Miasta⁵⁴. Artysta współpracował ponadto z gazetą lokalną „Głos Rzeszowski” oraz redagował wydawnictwa okazyjne, tzw. jednodniówki, w których zamieszczał druki muzyczne utworów polskich kompozytorów⁵⁵. Pełnił też funkcję bibliotekarza w „Czytelnii i bibliotece” dla urzędników rzeszowskiego oddziału „Florianski”, tj. Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie⁵⁶.

⁵² Na ten temat zob. K. Fink, *Działalność Stanisława Bursy w Rzeszowie...*, s. 107–117.

⁵³ BJ, rkps 7533 III, *Korespondencja...*, t. 10, k. 241–242, list S. Bursy do Edmunda Waltera, Rzeszów, 16 listopada 1901; BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja...*, t. 3, k. 6–7, 28, listy S. Bursy do Zdzisława Jachimeckiego, Rzeszów, 20 listopada 1901; Rzeszów, 5 marca 1903; BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja i kopie listów...*, t. 11, k. 316, karta pocztowa adresowana do Marii Bursowej ze zbiorowymi podpisami m.in. Willego Burmestera, Moritza Mayer-Mara i Bronisława Gubrynowicza [Lwów 1901]. Por. *Kronika*, Gł. Rz. 1901, nr 45 (10 listopada), s. 3; *Willy Burmester*, Gł. Rz. 1901, nr 47 (24 listopada), s. 1–2; *Kronika*, Gł. Rz. 1902, nr 18 (4 maja), s. 3; *Kronika*, Gł. Rz. 1903, nr 9 (1 marca), s. 3; nr 11 (15 marca), s. 3.

⁵⁴ *Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Rzeszowie za rok 1901*, Rzeszów 1902, s. 5, 10, 20; *Sprawozdanie... za rok 1902*, Rzeszów 1903, s. 4; *Kronika*, Gł. Rz. 1901, nr 43 (27 października), s. 3; *Kronika*, Gł. Rz. 1902, nr 8 (23 lutego), s. 3; nr 22 (1 czerwca), s. 3.

⁵⁵ Zob. *Kronika*, Gł. Rz. 1901, nr 23 (9 czerwca), s. 3; S. Bursa, *Jan Czubski. (Wspomnienie)*, Gł. Rz. 1902, nr 46 (16 listopada), s. 1–2; *Kronika*, Gł. Rz. 1903, nr 19 (10 maja), s. 2.

⁵⁶ *Kronika*, Gł. Rz. 1902, nr 50 (14 grudnia), s. 3.

Korespondencja Bursy ujawnia niektóre szczegóły dotyczące organizacji koncertów w Rzeszowie, mieście wtedy prowincjonalnym, nazywanym wówczas „większym miastem pomiędzy mniejszymi”⁵⁷, która – jak się okazuje – do łatwych nie należała⁵⁸. W październiku 1908 r. z inicjatywy Ignacego Friedmana, polskiego pianisty wirtuoza pochodzenia żydowskiego, mieszkający w Krakowie Bursa pośredniczył w zorganizowaniu jego koncertu w Rzeszowie leżącym na magistrali kolejowej Galicji, łączącej Lwów z Krakowem. Ignacy Friedman dojeżdżał w tym czasie z Berlina do Lwowa, gdzie prowadził klasę fortepianu w Lwowskim Instytucie Muzycznym Anny Niementowskiej oraz wyższy kurs nauki gry na fortepianie w Wyższej Szkole Muzycznej Janiny Illasiewiczówny⁵⁹. W liście z 17 października 1908 r. 26-letni wówczas pianista donosił Bursie: „mam bowiem jeden dzień wolny wracając z lekcji lwowskich i chciałbym dzień ten wykorzystać”⁶⁰. Koncert Friedmana, który jak pisał Bursa, mógł „liczyć na wielkie powodzenie [...], lecz finansowo przedstawiałby się dość marnie przynosząc na czysto około 100–120 kor.[on]”⁶¹, finalnie się nie odbył, bo jak stwierdził Friedman: „Jeśli w Rzeszowie nie można minimalnie 400 koron wybić, to ja sobie ten koncert z głowy wybiję – gdyż nie warto się męczyć dla takiej bagateli”⁶².

W czasie pobytu w Rzeszowie Bursa pracował nad encyklopedią i bibliografią muzyczną, przygotowywał też dwutomową *Historię muzyki*, która pozostała w rękopisie, podobnie jak studia do historii muzyki w Polsce⁶³. Materiały zbierał, prowadząc korespondencję z wieloma twórcami i wykonawcami muzyki, m.in. Wandą Landowską, Franciszkiem Neuhauserem, Władysławem Rzepko⁶⁴. W „sprawach muzycznych” jeździł do Lwowa⁶⁵. Pozostawał też w bliskich kon-

⁵⁷ Zob. J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne...*, s. 239.

⁵⁸ BJ, rkps 7533 III, *Korespondencja...*, t. 10, k. 241, list S. Bursy do E. Waltera, Rzeszów, 16 listopada 1901.

⁵⁹ L. Mazepa, T. Mazepa, *Šláh do Mužičnoi Akademii u L'vovi*, t. 1, L'viv 2003, s. 209; K. Fink, *Kobiety-artystki, właścicielki szkół muzycznych we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej* [w:] *Kobieta niepoznana na przestrzeni dziejów*, red. A. Obara-Pawłowska, A. Miączewska, D. Wróbel, Lublin 2017, s. 296.

⁶⁰ BJ, rkps 7525 III: *Korespondencja...*, t. 2, k. 68, karta pocztowa Ignacego Friedmana do S. Bursy, Berlin, 11 października 1908.

⁶¹ Tamże, k. 66, list S. Bursy do I. Friedmana, [Kraków], 15 października 1908.

⁶² Tamże, k. 67, karta pocztowa I. Friedmana do S. Bursy, [Berlin], 19 października 1908.

⁶³ BJ, rkps 7534, *Korespondencja...*, t. 11, k. 223, list S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Rzeszów, 6 czerwca 1901; BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 3, k. 144, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Rzeszów, 4 stycznia 1902; BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja...*, t. 3, k. 27, list S. Bursy do Zdzisława Jachimeckiego, Rzeszów, 5 marca 1903. Por. BJ, rkps 7524 III, k. 222, *Bursa Stanisław Władysław* [autobiografia S. Bursy].

⁶⁴ BJ, rkps 7527 III, *Korespondencja...*, t. 4, k. 1–5; BJ, rkps 7529 III, t. 6, k. 36–37; BJ, rkps 7531 III, t. 8, k. 93–94.

⁶⁵ BJ, rkps 7526 III, t. 3, k. 28, list S. Bursy do Z. Jachimeckiego, Rzeszów, 5 marca 1903, k. 28.

taktach z lwowskim środowiskiem dziennikarskim, nadal bowiem zaangażowany był w prace redakcyjne „Wiadomości Artystycznych”. Na łamach czasopisma zamieścił notkę biograficzną o Paderewskim⁶⁶ z okazji premiery jego opery *Manru* we Lwowie 8 czerwca 1901 r., na której gościł razem z małżonką⁶⁷. Przypuszczalnie wtedy, podczas pobytu Paderewskiego we Lwowie, zostały podjęte wstępne ustalenia dotyczące jego koncertu w Rzeszowie w lutym 1902 r., który anonsowała rzeszowska prasa⁶⁸.

Pobyt w Rzeszowie przyniósł chwile radości. W lutym (lub marcu) 1903 r. przysłała na świat czwarta córka państwa Bursów, Stanisława (Stella)⁶⁹. Pobyt w Rzeszowie sprzyjał też pracy twórczej, bo „po wielkomięjskim gwarze i tych nieustannych, coraz to nowych wrażeniach, jakich dostarcza pod dostatkiem życie we Lwowie”⁷⁰ stał się swego rodzaju odskocznią i okazją do wypoczynku. To w mieście nad Wisłokiem powstała pieśń Bursy pt. *Śpij słodko...! Serenada* na głos i fortepian z 1901 r. do słów Karola Henryka Wachtla, publicysty i poety współpracującego z tygodnikiem „Głos Rzeszowski”, i przypuszczalnie także jego niezwykle popularna w pierwszych dekadach XX w. *Gondoliera* na chór męski *a cappella* (wyd. Kraków ok. 1903) do słów Aleksandra Stroki, urzędnika pocztowego i autora sztuk teatralnych, także sprawozdawcy i felietonisty „Głosu Rzeszowskiego”⁷¹.

Jednak znacznym utrudnieniem zarówno w pracach związanych z aktywnością muzyczną, jak i w sprawowaniu obowiązków służbowych była choroba oczu (trachoma), z którą Bursa zmagał się od 1897, a do 1900 r. odbył kilka kuracji leczniczych⁷². Objawy choroby oczu nasiliły się podczas dwuletniego pobytu w Rzeszowie, podczas którego kompozytor kilkakrotnie wyjeżdżał do Lwowa na leczenie wzroku, m.in. w listopadzie (wtedy przeszedł też operację oczu) i grudniu 1901 r., otrzymując jako urzędnik dofinansowanie w wysokości

⁶⁶ S. Bursa, *Jan Ignacy Paderewski. Notatka biograficzna*, „Wiadomości Artystyczne” 1901, R. 5 (2 półrocze), nr 5 (15 czerwca), s. 59–62.

⁶⁷ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 110, list S. Bursy do Adolfa Haussera, Rzeszów, 14 czerwca 1901;

BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 223, 226, listy S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego z 6 i 15 czerwca 1901.

⁶⁸ *Willy Burmester*, *Gł. Rz.* 1901, nr 47 (24 listopada), s. 2. Por. J. Hoff, *W kręgu teatru...*, s. 416.

⁶⁹ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 145, list S. Bursy do Franciszka Reindla, Rzeszów, 4 stycznia 1903.

⁷⁰ BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 224, list Ottona Mieczysława Żukowskiego do S. Bursy, Czerniowce, 13 czerwca 1901.

⁷¹ Więcej na ten temat zob. K. Fink, *Działalność Stanisława Bursy...*, s. 115–116.

⁷² BJ, rkps 7452 III, *Korespondencja...*, t. 2, k. 272, list S. Bursy do Mieczysława Bursy, Lwów, 14 kwietnia 1897; t. 3, k. 82, 109, listy S. Bursy do Władysława Arciszewskiego, Lwów, 27 lipca 1900.

150 koron, oraz na przełomie stycznia i lutego 1903 r.⁷³ Podróże te wynikały z nieodpowiedniego poziomu opieki lekarskiej w ówczesnym Rzeszowie, co sygnalizował w liście do siostry Kazimiery:

U nas w Rzeszowie nudy i bieda. Nie możemy ani nigdzie pójść, bo zostałem na czyste pensyjce, która ledwie 80 kr miesięcznie wynosi, a z tego trzeba od czasu do czasu do Lwowa do doktora pojechać, bo tu nie ma nawet specjalisty, a takiego drogiego organu jak oko nie można byle durniowi powierzyć⁷⁴.



Ryc. 3. S. Bursa, *Gondoliera* w opracowaniu na fortepian na dwie ręce, wyd. nowe, Kraków 1907

⁷³ BJ, rkps 7452 III, t. 3, k. 138, 140, 143, listy S. Bursy do nieustalonego adresata (Rzeszów, 19 maja 1901), Kazimiery z Bursów Jurkiewiczowej (Rzeszów, 25 października 1901) i Stanisława Bursy (Rzeszów, 6 grudnia 1901); BJ, rkps 7526 III: *Korespondencja...*, t. 3, k. 27, list S. Bursy do Zdzisława Jachimeckiego, Rzeszów, 5 marca 1903.

⁷⁴ BJ, rkps 7452 III, *Kopiał listów...*, t. 3, k. 140, list S. Bursy do K. z Bursów Jurkiewiczowej, Rzeszów, 25 października 1901.

Podczas wizyt we Lwowie Bursa zatrzymywał się w domu swojej teściowej, gdzie ponadto z całą rodziną spędzał święta, np. w maju i grudniu 1901 r.⁷⁵

Przybierające na sile problemy finansowe kompozytora, tęsknota za wielkomiejskim życiem, a przede wszystkim ból po stracie córki Ruty, która w wieku trzech lat zmarła w Rzeszowie⁷⁶, przyczyniły się nieodwołalnie do opuszczenia przez muzyka miasta nad Wisłokiem. Jak wynika z korespondencji, Bursa podejmował starania o ponowne przeniesienie służbowe z rzeszowskiej siedziby Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie już w połowie 1901 r., żywiąc nadzieję „wrócić za kilka miesięcy do Lwowa”, bo „tu na prowincyi niepodobna wytrzymać”⁷⁷.

Kraków

Przyjazd do Krakowa w maju 1903 r. okazał się właściwą metodą na przywrócenie życiowej równowagi. Wkrótce na świat przyszedł jedyny syn Bursów, Lech, przyszły dyrygent i kompozytor⁷⁸, a Kraków dla Stanisława Bursy okazał się przyjaznym miastem, w którym spędził ostatni etap swego „bardzo ruchliwego żywota”⁷⁹. W okresie od 1903 r. do wybuchu I wojny światowej Bursa obok pracy urzędniczej w krakowskiej centrali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń kontynuował działalność pedagogiczną⁸⁰, chórmistrzowską, kompozytorską oraz publicystyczną i popularyzatorską na polu muzyki. Od roku szkolnego 1903/04 nauczał śpiewu, prowadząc też zajęcia z chórem w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a rok później w budynku przy ulicy Sie-

⁷⁵ BJ, rkps 7452 III, t. 3, k. 108, 111, 136, 144, listy S. Bursy do: nieustalonego adresata (Rzeszów, 19 maja 1901), Adolfa Haussera (Rzeszów, 14 czerwca 1901), Aleksandra Bursy (Rzeszów, 25 października 1901) i Ludwika Reindla (Rzeszów, 4 stycznia 1902).

⁷⁶ *Zmarli w Rzeszowie*, Gł. Rz. 1902, nr 25 (22 czerwca), s. 2. Por. BJ, rkps 7452 III, *Korespondencja...*, t. 3, k. 149, list S. Bursy do Klementyny Chudzikiewicz, Kraków, 20 stycznia 1932.

⁷⁷ Cyt. za: BJ, rkps 7534 III, t. 11, k. 223, 242, listy S. Bursy do Ottona Mieczysława Żukowskiego, Rzeszów, 6 czerwca 1901; Rzeszów, 1 maja 1902.

⁷⁸ Syn Lech Karol urodził się w Krakowie 26 kwietnia 1904 r. Zob. BJ, rkps 7452 III, *Kopia listów...*, t. 3, k. 148 a, list S. Bursy do Ludwika Reindla, Kraków, 13 lutego 1904. Por. T. Przybylski, *Lech Karol Bursa* [w:] *Encyklopedia muzyczna*, t. 1: *ab*, Kraków 1979, s. 463.

⁷⁹ BJ, rkps 7452 III, t. 3, k. 149, list S. Bursy do Klementyny Chudzikiewicz, Kraków, 20 stycznia 1932.

⁸⁰ *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1904*, Lwów 1904, s. 483, 811; *Szematyzm... na rok 1905*, Lwów 1905, s. 483, 812; *Szematyzm... na rok 1906*, Lwów 1906, s. 496, 858; *Szematyzm... na rok 1910*, Lwów 1910, s. 541, 915; *Szematyzm... na rok 1914*, Lwów 1914, s. 622, 1085; M. Woźna-Stankiewicz, *Muzykolog Józef Reiss – prelegent perfekcyjny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio L, Artes. Vol. XI, 2 (2013), s. 50–51.

miradzkiego założył prywatną szkołę śpiewu (w 1914 r. otrzymała koncesję władz austriackich) funkcjonującą – jak wskazują zachowane dokumenty – nieprzerwanie do 1939 r., w której wykształcił plejadę znakomitych śpiewaków (absolwentami szkoły byli m.in. Stanisław Drabik i Roman Wraga)⁸¹. Śpiewu i historii muzyki nauczał także w Koncesjonowanej Szkole Muzycznej Eugenii Rosenberg, udzielał również prywatnych lekcji teorii muzyki⁸². Jako dyrygent współpracował w tym okresie z wieloma chórami krakowskimi, m.in. chórem „Sokoła”, Chórem Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży Handlowej, chórem Akademii Handlowej, chórem urzędników „Florianki”, okazyjnie także z Chórem Akademickim Uniwersytetu Jagiellońskiego (kierownikiem artystycznym tego chóru był w latach 1922–1923), prowadząc jednocześnie działalność koncertową, również jako śpiewak⁸³. Pełnił ponadto obowiązki recenzenta muzycznego – do 1914 r. współpracował z gazetami krakowskimi: „Nowa Reforma”, „Nowiny”, „Nowości Ilustrowane”, „Nasz Kraj” i pisał sprawozdania do lwowskich gazet – oraz bibliotekarza w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie⁸⁴. Należał także do aktywnych organizatorów krakowskiego życia muzycznego. Dzięki jego inicjatywie i zaangażowaniu oraz kontaktom nawiązanym w okresie działalności we Lwowie, w październiku 1908 r. w Krakowie odbył się koncert Adama Didura, śpiewaka urodzonego w Woli Sękowej w Galicji, jednego z najznakomitszych basów przełomu XIX i XX w.⁸⁵ Didur był uczniem Stanisława Bursy, śpiewał w prowadzonym przez niego chórze lwowskiego „Sokoła”⁸⁶.

⁸¹ BJ, rkps 9087 III, *Wykaz uczniów...*; BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 6–9, wniosek do Wysokiego c.k. Namiestnictwa we Lwowie „o nadanie koncesyi na szkołę śpiewu w Krakowie”, Kraków, 16 grudnia 1912, mps; tamże, k. 10, statut organizacyjny, Kraków, 15 lutego 1913; tamże, k. 24, zaświadczenie dla Stefanii z Balów Spiesznej o pobieraniu nauki w Koncesjonowanej Szkole Śpiewu St. Bursy, Kraków, 5 listopada 1915; *Krakowska Księga Adresowa. Wielki Kraków 1908*, R. 4, red. J. Knapik, Kraków 1907, s. 107.

⁸² *Krakowska Księga Adresowa...*, s. 106.

⁸³ Tamże, s. 106, 107; *Kraków Kraszewskiemu*, Gł. Rz. 1912, nr 52 (22 grudnia), s. 2; J. Reiss, *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 2, Kraków 1939, s. 137, 140, 144; J. Życzkowski, *Gaudeamus igitur... Dzieje Krakowskiego Chóru Akademickiego*, ostatni rozdział napisał, całość oprac. i przypisami opatrzył S. Has, Kraków 1977, s. 56, 85, 113.

⁸⁴ BJ, 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 222, *Bursa Stanisław Władysław* [autobiografia S. Bursy]; *Krakowska Księga Adresowa...*, s. 108.

⁸⁵ BJ, rkps 7525 III, *Korespondencja...*, t. 2, k. 6–36, korespondencja S. Bursy z Adamem Didurem od 10 marca 1906 do 18 kwietnia 1908, Por. W. Noskowski, *Z sali koncertowej. Koncert Adama Didura, urządzony przez „dyrekcyę koncertów krakowskich”*, „Czas” 1908, nr 237 (15 października), s. 1.

⁸⁶ BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 5, *Stanisław Bursa. Sylwetka artysty wygłoszona 22 sierpnia 1945 roku w Radiu Krakowskim z okazji 80-[le]cia urodzin przez Władysława Fabry’ego*. Tekst został opublikowany na łamach czasopisma „Śpiewak” 1947, nr 7/8, s. 10–12.

Według relacji wspomnieniowej Witolda Zechentera Bursa był „jedną z najpopularniejszych postaci w krakowskim świecie artystycznym” i najbardziej rozpoznawalną, wyróżniał się „strojem jeszcze młodopolskim”, widywano go „zawsze w czarnym, długim surducie, z szerokim czarnym krawatem wiązonym na modłę artystyczną, bodaj jeszcze chadzał w czarnej pelerynie”⁸⁷.

Dokonania kompozytorskie Bursy w tym okresie to miniatury fortepianowe, pieśni solowe i utwory chóralne, a także liczne aranżacje pieśni religijnych, patriotycznych i ludowych lub dzieł innych polskich kompozytorów, które wydawał drukiem w pojedynczych edycjach lub w różnego rodzaju zbiorach pieśni. Przed 1914 r. ukazały się m.in. *Pieśni Adwentowe* na chór mieszany (Kraków 1907) i *Gdzież to jedziesz Jasiu?* na tenor solo i chór męski (Kraków ok. 1905). Słynna *Gondoliera* na chór męski *a cappella* Bursy wydawana była w różnorodnych transkrypcjach, m.in. na głos solowy z towarzyszeniem chóru męskiego *a cappella* (wyd. 2, Kraków 1910), na głos z fortepianem (wyd. 2, Kraków ok. 1904; wyd. 3 z 1910 z tekstem niemieckim w tłumaczeniu H. von Friedberga), na fortepian na dwie ręce (Kraków 1907), na cytrę i do śpiewu (Kraków ok. 1909, oprac. G. Senowski).

Kompozycje Bursy znajdowały się w repertuarze polskich amatorskich zespołów śpiewaczych nie tylko z terenu Galicji. W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej wykonywane były przez m.in. lwowskie chóry „Echo” i „Bojan”, krakowski Chór Akademicki UJ, rzeszowski chór Towarzystwa Muzycznego „Lutnia”, sanocki chór „Sokoła”, chóry z Warszawy (np. „Lutnia”), Łodzi i Lublina⁸⁸. Na uwagę zasługuje wykonanie pieśni *Bogurodzica* w opracowaniu Bursy na chór mieszany i orkiestrę podczas obchodów 500. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem na krakowskich Błoniach 17 lipca 1910 r.⁸⁹ Tę najstarszą polską pieśń religijną podczas uroczystości grunwaldzkich połączonych z V Zlotem Sokolstwa Polskiego zaśpiewał kierowany przez kompozytora 1500-osobowy chór „Sokołów” z towarzyszeniem orkiestry sokolej pod dyktando druha Urygi. Partytura opracowanej przez Bursę *Bogurodzicy* ukazała się

⁸⁷ W. Zechenter, *Wspomnienie o St. Bursie*, „Słowo Powszechne” 1968, nr 178, s. 5.

⁸⁸ Zob. urs. [S. Bursa], *Z sali koncertowej*, „Wiadomości Artystyczne” 1898, nr 8 (10 marca), s. 64; *Z kraju*, „Dziennik Polski” 1901, nr 87 (28 marca), s. 2; *Kronika*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1901, nr 68 (22 marca), s. 2; *Lutnia. Pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów* zebrał Piotr Maszyński, z. 5, Warszawa [1905], Gebethner i Wolff, s. 60–69; z. 6, Warszawa 1905, s. 59–62; *Pierwszy koncert chóru sokolego sanockiego*, „Gazeta Sanocka” 1906, nr 131 (1 lipca), s. 3; *Kronika*, Gł. Rz. 1908, nr 40 (4 października), s. 2; *Kronika*, Gł. Rz. 1909, nr 4 (24 stycznia), s. 2; *Z Lublina i gub. Lubelskiej*, „Kurjer” 1909, nr 113 (19 maja), s. 3; *Wieczór muzyczny*, „Rozwój” 1910, nr 282 (10 grudnia), s. 5; J. Życzkowski, dz. cyt., s. 56, 62, 91.

⁸⁹ S. Makowski, dz. cyt., s. 126. Por. *Zlot sokoli*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 162 (19 lipca), s. 2.

w 1910 r. w niezwykle ozdobnej szacie graficznej projektu Jana Bukowskiego⁹⁰. Z zamieszczonej przez wydawcę adnotacji wynika, iż dochód z jej sprzedaży przeznaczony był na „pracę oświatową na Kresach”. Ciekawostką jest to, że w opracowaniu Bursa wykorzystał melodię, na którą śpiewano powszechnie *Bogurodzicę* w kościele parafialnym w Obertynie i w cerkwiach greckokatolickich sąsiednich miejscowości w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości kompozytora, a więc do końca lat 60. do początku lat 80. XIX w.⁹¹ Natomiast brzmienie tekstu słownego pieśni konsultowane było z Aleksandrem Brücknerem⁹².

Utwory chóralne Bursy funkcjonowały również w polonijnym ruchu śpiewaczym. Przykładem jest *Pieśń uroczysta* na chór męski *a cappella* powstała z inspiracji obchodzonych w Waszyngtonie 11 maja 1910 r. uroczystości odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki (dłuta lwowskiego rzeźbiarza Antoniego Popiela) i Kazimierza Pułaskiego (wg projektu Kazimierza Chodyńskiego), która – zgodnie z informacją w podtytule wydanej partytury – uświetniła szczególnie podniosłe dla Polonii amerykańskiej wydarzenie⁹³. Rękopis kompozycji wraz z listem datowanym 19 kwietnia 1910 Bursa przesłał na ręce komitetu organizującego kilkudniowy Kongres Narodowy Polski towarzyszący tymże uroczystościom⁹⁴.

Podróże artystyczne, które Bursa odbywał w okresie swej aktywności w Krakowie, do 1914 r. związane były głównie z działalnością popularyzatorską. Jako śpiewak i prelegent wygłaszał odczyty z zakresu dziejów polskiej pieśni ilustrowane śpiewem nie tylko w Galicji, ale także w Prowincji Poznańskiej i na Śląsku. Od końca pierwszej dekady XX w. został okrzyknięty przez polską prasę „pierwszym polskim muzykiem [...] przemawiającym do audytorium za pomocą wykwińskiego, bogatego w treść słowa oraz śpiewu”⁹⁵. Tego typu

⁹⁰ Zob. *Bogurodzica. Starożytna pieśń polska na chór mieszany z towarzyszeniem organów*, zharmonizował Stanisław Bursa, ozdobił Jan Bukowski, Kraków 1910, Nakładem Krakowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Egzemplarz nut w: Biblioteka Jagiellońska, sygn. Muz. 18748 III.

⁹¹ S. Makowski, dz. cyt., s. 125.

⁹² Tamże, s. 126–128.

⁹³ W podtytule partytury kompozycji podano mylną datę wydarzenia. Zob. *Pieśń uroczysta. Wykonana przy odsłonięciu pomników: Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego w Waszyngtonie, dnia 11-go Maja 1911 r. Słowa Kazimierza Lubeckiego. Muzyka Stanisława Bursy*, Kraków 1929, nakładem kompozytora [litografia K. Rogalski], główny skład w Księgarni A. Piwarskiego i Sp. Egzemplarz nut w: Biblioteka Jagiellońska, sygn. Muz. 2010 III.

⁹⁴ *Pamiętnik wzniesienia i odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego tudzież połączonego z tą uroczystością Pierwszego Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie, D.C. stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w maju 1910 roku*, oprac. R. Piątkowski, Chicago 1911, s. 568, 569.

⁹⁵ Weredyk [N. Treпка], *Stanisław Bursa*, „Nowości Ilustrowane” 1908, nr 52 (26 grudnia), s. 23–24. Na ten temat zob. M. Woźna-Stankiewicz, *Wykłady z historii muzyki...*, s. 141.

podróże łączyły się nie tylko z koniecznością rozwoju kariery śpiewaka i propagatora historii muzyki, a zwłaszcza dziejów polskiej pieśni, ale wiązały się przede wszystkim z możliwością zarobku. Niewygody podróży Bursa znosił również dzięki przeświadczeniu o mocy polskiej pieśni, która być może stanie się „zarzewiem Tyzeusza” dla mieszkańców „naszej biednej ojczyzny, która potrzebuje wzruszenia sił, wytrwałości i tężyzny ducha narodu”⁹⁶.

W 1908 r. z koncertami pieśni polskich kompozytorów, m.in. Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego, Galla, Cyrbesa i Świerzyńskiego, oraz wykładami na temat *Pieśni polskiej w artystycznym rozwoju* lub *Humoru pieśni polskiej* Bursa przemierzał Poznańskie i Kujawy. W marcu wraz z pianistą Bolesławem Wallek-Walewskim odwiedził Poznań, Ostrów, Krotoszyn, Gniezno, Inowrocław, a w grudniu ponownie Poznań i Inowrocław, tym razem z towarzyszącą mu na scenie małżonką Marią Bursową⁹⁷. W recenzjach prasy w Wielkopolsce podkreślano, że „wykład odznaczał się barwnością”, dykcja prelegenta „rzadką wyrazistością i subtelnością”, a sam artysta został określony „wybornym śpiewakiem estradowym o głosie ogromnie dźwięcznym”, którego sztuka wokalna nie jest „obliczona na efekt”, tylko na zrozumienie dzieła i oddanie jego wyrazu z „pełną szczerością i dystynkcją”⁹⁸. W tym samym roku artysta wystąpił też w Galicji, m.in. w Rabce (19 sierpnia), Jaśle (16 października) i Rzeszowie (połowa listopada)⁹⁹. Od 1908 r. Bursa rozpoczął także aktywność koncertową na Śląsku, wygłaszając prelekcje zobrazowane śpiewem m.in. w Katowicach, Bytomiu, Tarnowskich Górach, Opolu, Zgorzelcu¹⁰⁰.

W podróż artystyczną do Prowincji Poznańskiej w towarzystwie żony (pianistki) i Karola Skarzyńskiego (wiolonczelisty) śpiewak wybierał się w kolejnych dwóch latach. Tereny te odwiedził w kwietniu 1909 (Poznań, Gniezno, Ostrów, Inowrocław, Krotoszyn) i 1910 r. (Bydgoszcz, Pleszew), docierając także do Torunia dzięki linii kolejowej łączącej miasto z Bydgosz-

⁹⁶ BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 8, list S. Bursy do Wincentego Wąsowicza, [Kraków], 20 października 1908.

⁹⁷ BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 1–16, korespondencja S. Bursy z Wincentym Wąsowiczem od 13 marca 1908 do 27 grudnia 1908; *Wieczory pieśni*, „Kurier Poznański” 1908, nr 64 (17 marca), dodatek, bez paginacji; *Wieczór pieśni*, „Praca” (Poznań) 1908, nr 12 (22 marca), s. 365; nr 13 (29 marca), s. 418; „*Lutnia*” *Towarzystwo Muzyczne w Poznaniu*, „Praca” (Poznań) 1908, nr 24 (14 czerwca), s. 831–832.

⁹⁸ Zob. *Kronika*, Gł. Rz. 1908, nr 40 (4 października), s. 2.

⁹⁹ BJ, rkps 7525 III, *Korespondencja...*, t. 2, k. 66, list S. Bursy do Ignacego Friedmana, [Kraków], 15 października 1908; *Kronika*, Gł. Rz. 1908, nr 40 (4 października), s. 2; M. Woźna-Stankiewicz, *Upowszechnianie wiedzy o Chopinie...*, s. 175–176.

¹⁰⁰ Autor opracowania w odniesieniu do nazwy miasta Zgorzelec operuje nazwą polskiej części miasta, tj. Zgorzelice, która funkcjonowała w latach 1945–1946. Zob. BJ, 7524 III, *Materiały do biografii...*, t. 1, k. 3, *Stanisław Bursa. Sylwetka artysty...*

czą¹⁰¹. O „nader pochlebnych recenzjach prasy poznańskiej” dotyczących *tour-née* koncertowego artystów po Wielkopolsce wspominał „Głos Rzeszowski”, podkreślając związki Bursy z Rzeszowem i jego znaczący wkład w rozwój życia kulturalnego w mieście¹⁰².

W 1911 r. Stanisław Bursa wspólnie z żoną Marią przemierzyli trasę koncertową po Galicji. W marcu wystąpili w Stryju, Brzeżanach, Złoczowie, Stanisławowie, Kołomyi, Samborze i Tarnowie (tutaj gościli ponownie początkiem kwietnia), a w listopadzie w Bochni w ramach akcji odczytowej na temat dziejów polskiej kultury organizowanej przez Towarzystwo Szkoły Ludowej¹⁰³. Wiosną tegoż roku Bursa został zaproszony do Poznania przez tamtejszy Okręg Kół Śpiewackich do wykonania partii solowej w kantacie *Pieśń o ziemi naszej* na chór i orkiestrę Bolesława Dembińskiego do słów Wincentego Pola. Koncert odbył się 22 kwietnia 1911 r. w sali Lamberta z udziałem 100-osobowego chóru i orkiestry z Trzebnicy pod dyrekcją Tomasza Bartkiewicza¹⁰⁴.

Z kolei kwestia podróży edukacyjnych Bursy w okresie krakowskim związana jest z wyjazdami do Genewy w latach 1909–1910 na kurs metody rytmiki Emila Jaques-Dalcroze’a. Metoda stworzona przez szwajcarskiego kompozytora i pedagoga na początku XX w., nazywana wówczas przez samego Dalcroze’a „gimnastyką rytmiczną”, została wprowadzona po raz pierwszy do edukacji muzycznej na ziemiach polskich w Lwowskim Instytucie Muzycznym Anny Niementowskiej we Lwowie przez Stanisława Głowackiego w roku szkolnym 1908/09¹⁰⁵. Bursa od 1907 r. prowadził korespondencję z Niną Gorter, najbliższym współpracownikiem Jaques-Dalcroze’a w Institut de Gymnastique Rythmique w Genewie¹⁰⁶. O subwencję na wyjazd do Genewy ubiegał się w Ministerstwie Wyznań i Oświaty od 1908 r.¹⁰⁷ Nie jest jednak wiadome, czy w tymże

¹⁰¹ BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 20–35, korespondencja S. Bursy z Wincentym Wąsowiczem od 22 lutego 1909 do 25 marca 1910.

¹⁰² *Krakowscy muzycy*, Gł. Rz. 1909, nr 16 (18 kwietnia), s. 3.

¹⁰³ BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 36, list S. Bursy do Wincentego Wąsowicza, [Kraków], 5 kwietnia 1911; *Śpiewak-prelegent*, „Świat” (Warszawa) 1911, nr 17 (29 kwietnia), s. 13; M. Woźna-Stankiewicz, *Upowszechnianie wiedzy o Chopinie...*, s. 176–177.

¹⁰⁴ BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 36, list S. Bursy do Wincentego Wąsowicza, [Kraków], 5 kwietnia 1911; *Pieśń o ziemi naszej*, „Praca” (Poznań) 1911, nr 18 (30 kwietnia), s. 557.

¹⁰⁵ Zob. K. Fink, *Szkolnictwo muzyczne we Lwowie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Molod’ i rinok. Šomisâčnij naukowo-pedagogičnij žurnal”, Drohobycz 2017, nr 4 (147), s. 48.

¹⁰⁶ BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja...*, t. 3, k. 122–142, m.in. listy S. Bursy do Emila Jaques-Dalcroze’a (Krakau, 20 Mai 1907; 15 April 1908), listy Niny Gorter do S. Bursy (30 Mai 1907; Genève, 22 April 1908), program kursu i rachunki dotyczące wyjazdu S. Bursy na letni kurs metody E. Jaques-Dalcroze’a dla nauczycieli muzyki i śpiewu 1907–1910.

¹⁰⁷ Tamże, k. 128–129, podanie S. Bursy do Wysokiej c.k. Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, Kraków, 12 maja 1908.

roku otrzymał dofinansowanie i znalazł się wśród uczestników letniego kursu organizowanego przez genewski Instytut Jaques-Dalcroze'a. Nie ulega natomiast wątpliwości, że latem 1910 r. Bursa w towarzystwie małżonki wyjechał na dwutygodniowy kurs metody Dalcroze'a dla nauczycieli muzyki i śpiewu w Genewie jako delegat Ministerstwa Wyznań i Oświaty, a jego powrót do Krakowa nastąpił 22 sierpnia tegoż roku¹⁰⁸. Podczas pobytu w Genewie uzupełniał też studia wokalne u Niny Faliero-Dalcroze¹⁰⁹. Nie są natomiast znane szczegóły dotyczące odbytego przez Bursę przed 1912 r. kursu szkoleniowego dla dyrygentów i nauczycieli w Wiedniu¹¹⁰.

Należy dodać, że obok wielotorowych działań artystycznych Stanisław Bursa w omawianym okresie był aktywny także na polu społecznym, m.in. jako ławnik sądowy, a sprawowanej przez niego funkcji sprzyjała wiedza pozyskana podczas nieukończonych studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie¹¹¹.

Uwagi końcowe

Niniejsze opracowanie jest przykładem opisu życia galicyjskiego artysty z przełomu XIX i XX w. Omawiany okres obejmujący lata 1888–1914 stanowi 26-letni wycinek niespełna 60-letniej kariery artystycznej Stanisława Bursy, przebiegającej równolegle z jego karierą urzędniczą, która bez wątpienia nie pozostała bez wpływu na rozwój jego działalności w dziedzinie muzyki z uwagi na konieczność dostosowania się do wykonywanych obowiązków i poleceń służbowych związanych ze zmianą miejsca zamieszkania. Nowe miejsca nie zawsze pomagały artystom w rozwoju kariery muzycznej. Jednak to, co muzycy odnajdywali w nowych kontaktach, stwarzało nowe możliwości rozwoju artystycznego, a ich obecność na polu krzewienia kultury w miastach, które odwiedzali lub w których zatrzymywali się na dłużej, miała niebagatelny wpływ na ożywienie życia kulturalnego.

¹⁰⁸ BJ, rkps 7526 III, *Korespondencja...*, t. 3, k. 132, list S. Bursy do Niny Gorter [?], [Kraków], 24 sierpnia 1910; BJ, rkps 7530 III, *Korespondencja...*, t. 7, k. 53, list S. Bursy do Marii Paruszewskiej, [Kraków], 20 września 1910; *Kronika*, Gł. Rz. 1910, nr 31 (31 lipca), s. 3.

¹⁰⁹ BJ, rkps 7524 III, *Materiały do biografii...*, k. 7, list S. Bursy do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, Kraków 30 marca 1947.

¹¹⁰ BJ, rkps 9088 IV, *Kopie akt...*, k. 8, wniosek do Wysokiego c.k. Namiestnictwa we Lwowie „o nadanie koncesyi na szkołę śpiewu w Krakowie”, Kraków, 16 grudnia 1912, mps.

¹¹¹ BJ, rkps 7452 III, k. 244–245, *Kopiał listów...*, t. 1, list S. Bursy do Karola Fettera, Lwów, 20 marca 1897; BJ, rkps 7534 III, *Korespondencja...*, t. 11, k. 81, list S. Bursy do Adama Wrońskiego, Kraków, 25 lipca 1908.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

- Rkps 9087 III, *Wykaz uczniów pobierających naukę śpiewu solowego i chóralnego u Stanisława Bursy od roku szk. 1904/5.*
- Rkps 9088 IV, *Kopie akt Szkoły Śpiewu Stanisława Bursy w Krakowie z lat 1908–1945.*
- Rkps 7452 III, *Kopia listów muzyka i kompozytora Stanisława Bursy, z lat 1895–1932, t. 1–3.*
- Rkps 7524 III, *Materiały do biografii, korespondencja i kopie listów muzyka-pedagoga i kompozytora Stanisława Bursy, z lat 1895–1947, t. 1.*
- Rkps 7525 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 2.*
- Rkps 7526 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 3.*
- Rkps 7527 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 4.*
- Rkps 7528 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 5.*
- Rkps 7529 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 6.*
- Rkps 7530 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 7.*
- Rkps 7331 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 8.*
- Rkps 7332 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 9.*
- Rkps 7333 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 10.*
- Rkps 7334 III, *Korespondencja i kopie listów Stanisława Bursy z lat 1895–1947, t. 11.*

Źródła drukowane

- Bogurodzica. Starożytna pieśń polska na chór mieszany z towarzyszeniem organów*, zharmonizował Stanisław Bursa, ozdobił Jan Bukowski, Kraków 1910, Nakładem Krakowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej.
- Krakowska Księga Adresowa. Wielki Kraków 1908*, R. 4, red. J. Knapik, Kraków 1907.
- Lutnia. Pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów* zebrał Piotr Maszyński, z. 5, Warszawa [1905], Gebethner i Wolff, z. 6, Warszawa 1905.
- Pamiętnik wzniesienia i odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego tudzież połączonego z tą uroczystością Pierwszego Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie, D.C. stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w maju 1910 roku*, oprac. R. Piątkowski, Chicago 1911.
- Pieśń uroczysta. Wykonana przy odsłonięciu pomników: Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego w Waszyngtonie, dnia 11-go Maja 1911 r. Słowa Kazimierza Lubeckiego. Muzyka Stanisława Bursy*, Kraków 1929, nakładem kompozytora [litografia K. Rogalski], główny skład w Księgarni A. Piwarskiego i Sp.
- Rocznik Sokoli. Kalendarz na rok 1898* wydany staraniem E. Cenara i A. Walleka, R. 4, Lwów 1898.
- Rocznik Sokoli. Kalendarz na rok 1899* wydany staraniem E. Cenara i A. Walleka, R. 5, Lwów 1899.
- Sprawozdanie Wydziału Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie przedłożone Walnemu Zgromadzeniu za rok 1897/8*, Lwów 1898.
- Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Rzeszowie za rok 1901*, Rzeszów 1902.
- Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Rzeszowie za rok 1902*, Rzeszów 1903.
- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1897*, Lwów 1897.
- Szematyzm [...] na rok 1898*, Lwów 1898.
- Szematyzm [...] na rok 1899*, Lwów 1899.

- Szematyzm [...] na rok 1900*, Lwów 1900.
Szematyzm [...] na rok 1901, Lwów 1901.
Szematyzm [...] na rok 1904, Lwów 1904.
Szematyzm [...] na rok 1905, Lwów 1905.
Szematyzm [...] na rok 1906, Lwów 1906.
Szematyzm [...] na rok 1910, Lwów 1910.
Szematyzm [...] na rok 1914, Lwów 1914.
 Zechenter W., *Wspomnienie o St. Bursie*, „Słowo Powszechne” 1968, nr 178, s. 5.

Prasa

- „Czas” 1908, nr 237.
 „Dziennik Polski” 1901, nr 87.
 „Gazeta Narodowa” 1910, nr 162.
 „Gazeta Sanocka” 1906, nr 131.
 „Głos Rzeszowski” 1901, nr 12–13, nr 23, nr 45, nr 47; 1902, nr 8, nr 18, nr 22, nr 46, nr 50, nr 52; 1903, nr 9, nr 11, nr 19; 1908, nr 40; 1909, nr 4, nr 16; 1910, nr 31; 1912, nr 52.
 „Kurier Poznański” 1908, nr 64.
 „Kurjer” 1909, nr 113.
 „Nowości Ilustrowane” 1908, nr 52.
 „Praca” (Poznań) 1908, nr 12–13, nr 24; 1911, nr 18.
 „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1901, nr 68.
 „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1896, nr 7, nr 10, nr 13; 1897, nr 1.
 „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny (encyklopedyczny) na rok 1905”, red. W. Okręt, Warszawa 1905.
 „Rozwój” 1910, nr 282.
 „Słowo Polskie” 1901, nr 146.
 „Śpiewak” 1947, nr 7/8.
 „Świat” [Warszawa] 1911, nr 17.
 „Wiadomości Artystyczne” 1898, nr 8.

Opracowania

- Błaszczyk L.T., *Dyrygenci polscy i obcy w Polsce działający w XIX i XX wieku*, Kraków 1964.
 Boehm J., *Powiązania z krajem i rozwój artystyczny Feliksa Nowowiejskiego w latach 1905–1909. (W świetle korespondencji Feliksa i Rudolfa Nowowiejskich ze Stanisławem Bursą)*, „Rocznik Olsztyński” 1970, t. 9, s. 113–161.
 Bursa S., *Jan Ignacy Paderewski. Notatka biograficzna*, „Wiadomości Artystyczne” 1901, R. 5 (2 półrocze), nr 5, s. 59–62.
 Dulisz I., *Kilka uwag o życiu i twórczości Rudolfa Nowowiejskiego* [w:] *Edukacja i uczestnictwo w kulturze muzycznej*, red. K.D. Szatravski, Barczewo 2011, s. 55–65.
Encyklopedia muzyki, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995.
 Fink K., *Działalność Stanisława Bursy w Rzeszowie w pierwszych latach XX wieku*, „Kamerton” 2015, nr 59, s. 107–117.
 Fink K., *Kobiety-artystki, właścicielki szkół muzycznych we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej* [w:] *Kobieta niepoznana na przestrzeni dziejów*, red. A. Obara-Pawłowska, A. Miączewska, D. Wróbel, Lublin 2017, s. 289–304.
 Fink K., *Muzyczna działalność Stanisława Bursy we Lwowie w latach 1888–1901 w świetle jego korespondencji* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku, t. 9: Kariera w optyce prywatności*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020 (w druku).

- Fink K., *Szkolnictwo muzyczne we Lwowie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „*Molod' i rinok. Šomìsàcniĵ naukovo-pedagogičniĵ žurnal*”, Drohobycz 2017, nr 4 (147), s. 47–52.
- Hoff J., *W kręgu teatru, literatury i muzyki* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 401–433.
- Iwanicka-Nijakowska A., *Bursa, Stanisław Władysław* [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, red. M. Podhajski, t. 2: *Biogramy*, Gdańsk–Warszawa 2005, s. 147–148.
- Jachimecki Z., *Twórczość chóralna i liryczna współczesnych kompozytorów polskich* [w:] *Księga Pamiątkowa VI Ogólnosląskiego Zjazdu Śpiewaków i Śląskich Uroczystości Moniuszkowskich w Katowicach w czerwcu 1930 r.*, red. S.M. Stoiński, Katowice 1930, s. 81–159.
- Janczewska-Sołomko K., Roźniatowska B., *Muzycy pedagodzy urodzeni do 1871 roku w kulturze polskiej. Leksykon*, Warszawa 2018.
- Makowski S., *Egzegeza „Bogurodzicy” i jej grunwaldzka edycja. (List Aleksandra Brücknera i „Pro memoria” Stanisława Bursy)*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1990, t. 34, nr 10, s. 125–129.
- Mała encyklopedia muzyki*, red. S. Śledziński, Warszawa 1981.
- Mazepa L., Mazepa T., *Šláh do Muzičnoi Akademii u L'vovi*, t. 1, L'viv 2003.
- Płonka M., *Rozwój towarzystw ubezpieczeń wzajemnych w Polsce*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*” 2011, nr 848, s. 5–17.
- Przemecka M., *Krakowskim szlakiem Jana Matejki*, Kraków 1985.
- Przybylski T., *Bursa Stanisław Władysław* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM*, część biograficzna, red. E. Dziębowska, t. 1: *ab*, Kraków 1979, s. 463.
- Przybylski T., *Lech Karol Bursa* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM*, część biograficzna, red. E. Dziębowska, t. 1: *ab*, Kraków 1979, s. 463.
- Przybylski T., *Noty biograficzne* [w:] *Kraków muzyczny 1918–1939*, red. M. Drobner, T. Przybylski, Kraków 1980, s. 237–284.
- Reiss J., *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 2, Kraków 1939.
- Reiss J., *Bursa Stanisław* [w:] *Słownik muzyków polskich*, t. 1, red. J. Chomiński, Kraków 1964, s. 59.
- Szymczak-Hoff J., *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993.
- Woźna-Stankiewicz M., *Muzykolog Józef Reiss – prelegent perfekcyjny*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”. Sectio L, Artes. Vol. XI, 2 (2013), s. 49–81.
- Woźna-Stankiewicz M., *Upowszechnianie wiedzy o Chopinie w Krakowie i na prowincji w pierwszym trzydziestoleciu XX wieku*, „*Musica Galiciana*”, t. 13, red. G. Oliwa, Rzeszów 2012, s. 161–192.
- Woźna-Stankiewicz M., *Wykłady z historii muzyki w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w latach 1904–1939* [w:] *Almanach muzykologii krakowskiej 1911–2011*, [red. M. Woźna-Stankiewicz, Z. Dobrzańska-Fabiańska, A. Sitarz], Kraków 2016, s. 128–165.
- Życzkowski J., *Gaudeamus igitur... Dzieje Krakowskiego Chóru Akademickiego*, ostatni rozdział napisał, całość oprac. i przypisami opatrzył S. Has, Kraków 1977.

An artist on the road.

The travels of the musician Stanisław Bursa not only in Galicia at the turn of the 19th and the 20th century

Summary

Stanisław Bursa (1865–1947) represented the 19th century type of a versatile artist, known as a singer (tenor), a conductor, a composer and a pedagogue. At the same time he made a career as a clerk (an employee of the Mutual Insurance Company in Cracow). The life of Bursa since

1914 is marked with the experience of travelling and a constant change in his place of residence. He moved around Galicia as an insurance clerk, went on educational trips, made journey to improve his health and visited his numerous family. Regular artistic trips in Galicia and the territory of the Prussian partition and Silesia, undertaken since the first decade of the 19th century provide opportunities also for additional profit. The present study focuses on the issue of mobility and its influence on the course of the artistic career not only from the perspective of internal migration but also the mobility understood as the ability to act on multifarious fields in the professional dimension.

Key words: Stanisław Bursa, music, Lviv, Rzeszów, Cracow

Mariola Hoszowska

ORCID: 0000-0003-1475-1561
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Wpływ podróży na dynamikę życia wybranych uczniów Ksawerego Liskego

Autorka artykułu analizuje kwestię wpływu podróży na dynamikę życia wybranych uczniów Ksawerego Liskego, to znaczy Bronisława Gorczaka (1854–1918) oraz Wiktora Czermaka (1863–1913). Pierwszy po ukończeniu studiów we Lwowie podjął na początku lat 80. XIX w. obowiązki archiwisty – potem także bibliotekarza – w Sławucie na Wołyniu, u księcia Romana Damiana Sanguszki. Drugi po obronie na Uniwersytecie Jagiellońskim napisanej we Lwowie rozprawy doktorskiej mógł dzięki wsparciu krakowskiej wszechnicy prowadzić kwerendy w archiwach rzymskich, berlińskich, wiedeńskich, osiągając z czasem profesurę zwyczajną. Autorka dochodzi do wniosku, że na przełomie XIX i XX w. naukowe podróże były ważnym czynnikiem rozwoju badaczy przeszłości, a Lwów pozostawał dla wychowanków Liskego stałym punktem odniesienia.

Słowa kluczowe: Bronisław Gorczak, Wiktor Czermak, Lwów

Przełom XIX i XX w. był w Galicji okresem dynamicznych przeobrażeń społecznych, gospodarczych i kulturalnych przyczyniających się do rozwoju cywilizacyjnego i modernizacji regionu¹. Na europejskim poziomie funkcjonowały zrepolonizowane na początku lat 60. XIX w. galicyjskie uniwersytety². Prężnie rozwijały się uprawiane w lwowskiej wszechnicy badania historyczne³. Piękniała stolica Galicji: unowocześniano miejską infrastrukturę Lwowa,

¹ A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 505–531.

² M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014; A. Redzik, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 122–150.

³ *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2016, s. 99–560; J. Maternicki, *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015.

wytyczano nowe place i ulice, zakładano parki i ogrody, wznoszono pomniki, przebudowywano kamienice, czerpiąc wzory architektoniczne z Wiednia⁴. Dynamicznie rozwijały się w latach 80. i 90. XIX w. stowarzyszenia naukowe i oświatowe⁵.

Na gruncie akademickiej historii szczególną rolę odegrał po powstaniu styczniowym pochodzący z zaboru pruskiego uczestnik irredenty 1863 r., Ksawery Liske, od roku akad. 1871/72 profesor na Katedrze Historii Powszechnej UL. Absolwent Uniwersytetu w Berlinie, stworzył we Lwowie prężną szkołę typu dydaktycznego, postrzeganą jako swoisty fenomen⁶. Jego uczniowie po ukończeniu studiów zazwyczaj podejmowali pracę w charakterze nauczycieli lub archiwistów, najczęściej na prowincji. Znacznie rzadziej robili kariery naukowe we Lwowie i Krakowie, do czego wstępem były zagraniczne studia, możliwe dzięki naukowym stypendiom, o które rokrocznie ubiegało się po kilku kandydatów⁷. Zwiększały one mobilność galicyjskich badaczy dziejów.

Niniejsze rozważania skupiają się na miejscu podróży w życiu wybranych uczniów K. Liskego: Bronisława Gorczaka oraz Wiktora Czerbaka. Pierwszy

⁴ Ł.T. Sroka, *Trzy stolice: Lwów, Poznań, Warszawa i priorytety ich władz w XIX wieku* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015, s. 9–24; J. Purchla, *Wpływy wiedeńskie na architekturę Lwowa 1772–1918* [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich. Materiały sesji naukowej, Kraków, maj 1995*, t. 2, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 263–275.

⁵ Ustawa o stowarzyszeniach z 1867 r. stwarzała galicyjskiej inteligencji szerokie możliwości aktywności w ruchu zawodowym, naukowym, kulturalnym, oświatowym przez powoływanie związków i towarzystw, z których część miała charakter ponadlokalny i regionalny, a nawet ponadzaborowy. Szerzej zob. T. Kondracki, *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 77–84; A. Galos, *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego* [w:] tamże, s. 85–95; S. Fita, D. Świerczyńska, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886–2006*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 10–49; D. Adamczyk, *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996.

⁶ *Xawery Liske. Zarys biograficzny przez O. Balzera, W. Zakrzewskiego, L. Finkla, L. Ćwiklińskiego, H. Sawczyńskiego i Z. Hordyńskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1891, R. 5, s. 465–539; V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaszkilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200; J. Maternicki, *Polskie szkoły we Lwowie w XIX wieku* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2005, s. 39–45; M. Hoszowska, *Pamięć o lwowskich mistrzach – uwagi o historykach XIX i XX wieku* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 53–76; A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] tamże, s. 77–88; też, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 358–377.

⁷ Szerzej zob. J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 53–93.

podjął w ostatnich dekadach XIX w. obowiązki zawodowe w Sławucie na Wołyniu. Drugi związany był z Uniwersytetem Jagiellońskim i miał okazję pracować w rzymskich, berlińskich i wiedeńskich archiwach. W artykule zmierzam do odpowiedzi na pytania: 1) na ile miejsce zamieszkania i praca rzutowały na mobilność wymienionych uczniów Liskego? 2) jak wspomniani absolwenci UL oceniali własną ruchliwość, z uwzględnieniem obowiązków zawodowych, warunków życia, mentalności lokalnych elit? 3) w jakim stopniu praca na prowincji/podróżę do zachodnioeuropejskich stolic dynamizowały życie lwowskich badaczy dziejów?

Galicja i monarchia austriacka w młodzieńczych wspomnieniach Ludwika Finkla

Jednak punktem wyjścia rozważań warto uczynić wczesne wspomnienia Ludwika Finkla z podróży odbywanych po Galicji i krajach monarchii austriackiej w latach 60. i 70. XIX w. Należał on do najbliższych uczniów Liskego, został profesorem na katedrze historii Austrii oraz dyrektorem uniwersyteckiego archiwum i rektorem UL (w roku akad. 1911/12). Wstępem do jego kariery zawodowej była przygotowana na seminarium Liskego i opublikowana przez AU w Krakowie rozprawa doktorska o kronice Marcina Kromera oraz dwuletnie stypendium im. Franciszka Józefa umożliwiające podjęcie uzupełniających studiów w Berlinie i Paryżu⁸.

Finkel prowadził w okresie gimnazjalnym dziennik⁹. Oddaje on klimat wschodniogalicyskiej prowincji: monotonii i marazmu przełamanych przez odświętność, miejskie rozrywki, letnie podróże¹⁰. Przyszły historyk był również autorem młodzieńczych wspomnień. Wyrażał w nich obawy związane z trywialnością ludzkiej egzystencji¹¹. Zdolny uczeń tarnopolskiego gimnazjum

⁸ Wyjeżdżał nie tylko z zamiarem studiowania na Uniwersytecie Humboldta i Sorbonie, ale i przygotowania na podstawie kwerend w miejscowych archiwach rozprawy habilitacyjnej. W Paryżu zbierał także materiały źródłowe do jubileuszowego wydawnictwa źródłowego przygotowywanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie z okazji dwusetnej rocznicy bitwy pod Wiedniem. Szerzej zob. M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie. Z dziejów współpracy Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011, s. 25–42.

⁹ Notatki prowadzone były względnie regularnie w latach 1870–1877, tj. do chwili rozpoczęcia studiów na Uniwersytecie Lwowskim.

¹⁰ M. Hoszowska, *Świat wartości młodego Ludwika Finkla (1870–1877)* [w druku].

¹¹ Pisał: „Moje życie [...] jest życiem monotonnym; jest to życie, które większa część ludzi przebywa do deski grobowej. Jest ono prostą katarynką, która w rękach nie umiejącego grać, wydaje tony nawzajem do siebie całkiem podobne”. Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (dalej DALO), Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 384, Szkolne zadania profesora Finkla (Życie moje, opisane w kwietniu 1873 r., w kl. IV), k. 2.

w osobistej historii akcentował to, co naznaczone było dynamizmem oraz społeczną i umysłową ruchliwością. Wydaje się, że w podobny sposób traktował własną edukację: widział w niej rodzaj podróży, pokonywania kolejnych odcinków intelektualnego i duchowego rozwoju¹².

W młodzieńczych zapiskach Finkel czynił uwagi o krótszych i dłuższych rodzinnych wyprawach, poczynając od tych, których nie mógł pamiętać, a były mu opowiadane przez najbliższych¹³. W pamięci zapisała się odbywana w 1864 r. powozem w towarzystwie rodziców i rodzeństwa podróż z Grzymałowa¹⁴ do Czerniowiec, które od 1849 r. były stolicą Księstwa Bukowiny. Opis dwumiesięcznego letniego pobytu w położonej nad Prutem wsi zogniskowany był na tym, co miejskie i nowoczesne (kolej) bądź odmienne kulturowo i obyczajowo (Wołosi)¹⁵.

Powodem geograficznego rozszerzania świata dzieci niejednokrotnie była troska rodziców o ich zdrowie. Finkel od dzieciństwa cierpiał na niezbyt żołądka. Gdy w 1867 r. objawy choroby się nasiliły, ojciec – urzędnik sądowy – dla konsultacji lekarskiej zabrał syna w podróż służbową do Lwowa. Powozem przez Tarnopol, Zborów, Złoczów – w towarzystwie przedstawicieli zaborczych nacji (wesołego Rosjanina i ponurego Prusaka) – dotarli w ciągu kilku dni do celu. Miasto

¹² Początkowemu fiasku starań o stypendium im. Franciszka Józefa – przyznawanego przez Wydział Krajowy – towarzyszyła następująca refleksja: „Marzyłem o wyjeździe przez lat cztery – a on runął jedną chwilą... Praca oj! Praca ciągle mnie czeka – ona jedna utrzymać mnie może. Zakładam plan kształcenia i pisania wielki – ale plan i wykonanie dalekie od siebie. Przeczytałem do dziś parę roczników, *Passio Sti Adalberti*, kronikę Galla, rzecz Wojciechowskiego o *Rocznikach* (rzecz b. piękna). Z języków będę się poduczał franc., angielski, włoskiego i słowiańskie (rosyjski, rusiński, czeski), z staroż. łaciny i greki, Jak mało na to czasu. A więc robię podział, codziennie trzy języki”. M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie...*, s. 21.

¹³ Chodziło o podróż z Bursztynu (w starostwie rohatyńskim), miasteczka należącego do Stanisława ks. Jabłonowskiego, w którym Finkel urodził się w 1858 r., oraz do Mikuliczyna, góralskiej wsi nad Prutem.

¹⁴ Grzymałów – do 1772 r. miasto nad rzeką Gniłą w powiecie trembowelskim, później w cyrkule tarnopolskim i starostwie skałackim. Na przełomie XVI i XVII w. zamek z basztami i fosą wzniesli tu Ludzicy herbu Grzymała. W połowie XIX w. zamieniony został na pałac, który w drugiej połowie tego stulecia należał do hr. Pinińskich. Dobrym gospodarzem był zwłaszcza Leonard Piniński, który zbudował tu pierwszy w Galicji Wschodniej młyn parowy.

¹⁵ Finkel konstatował: „miasto [...] pięknie oczom moim wtedy się przedstawiło. Ruch, kamienice, sklepy itp., były dla mnie niejako nowością tego świata, gdyż tego przedtem nie widziałem, i ani o takowym nie marzyłem. W Czerniowcach długo nie pozostaliśmy, za dni trzy czy cztery odjechaliśmy na wieś «Storycze» ½ mili od Czerniowiec odległej, a nad samem Prutem rozłożonej. Często robiliśmy wycieczki do Czerniowiec, to pieszo, to wózką żydowską. Co tam najadłem się mamałygę i napatrzyłem kraju i obyczajów Wołochów. Byłem nawet w ich kościele. Byliśmy tam dwa miesiące, tj. czerwiec–lipiec. W drugiej połowie lipca przyjechał tam ojciec. Będąc w Czerniowcach widziałem wagony kolei żelaznej, a nawet byłem w nich”. DALO, fond 254, op. 1, spr. 384, k. 3.

nad Pełtwią zachwyciło 9-latka, który intensywnie chłonał jego atrakcje¹⁶. Lwów zapisał się w pamięci chłopca jako ośrodek oszałamiający swą wielkością, gwarem, sakralną i świecką architekturą oraz bogatym zapleczem kulinarnym¹⁷. Pobyt w nadpełtwiańskim grodzie dostarczył też okazji do podróży koleją do Przemyśla, przyjrzenia się miastu i uczynienia doraźnych porównań¹⁸. Przyszły historyk uważał zalety i wady różnych wschodniogalicyskich miast i miasteczek¹⁹. Zwracał najczęściej uwagę na malowniczość ich położenia, miejskie zabytki i parki²⁰, skład narodowościowy, infrastrukturę i stan sanitarny, ubiory mieszkańców, kulinaria, ceny, związki z wydarzeniami historii współczesnej²¹.

¹⁶ Pierwsze zetknięcie się z miastem, którego zostanie honorowym obywatelem pod koniec życia, opisał następująco: „Lwów, stolica Galicji, siedziba jej najwyższych władz i mężów, którymi może się zaszczyścić, siedziba największego handlu, jest miastem pięknym, ludnym, z ulicami brukowanymi, chodnikami opatrzonymi, kilkupiętrowymi kamienicami, luźnymi Kościołami, szkołami, sklepami itd. Pierwszy raz do niego przyjeżdżający, a osobliwie taki, który podobne miasta nie widział, zdaje się być on rajem, wszystkim czego tylko zapragnąć może. Wzięliśmy sobie razem z Rosjaninem pokój w Hotelu Langa na trzecim piętrze, tak, że okna wychodziły na front. Po obiedzie siadłem zaraz do okna – wlepiłem zadziwione oczy w miasto. Och, ile tam miłych dni pędziłem i zużyłem. Cel, z którym tam jechałem, był wkrótce osiągnięty, poradziliśmy się doktora [...], któren dał jakieś pigułki i na tem [się] skończyło”. Tamże, k. 5.

¹⁷ Finkel pisał: „Byłem – nie przesadzając – może w każdej kawiarni i cukierni. Każdego dnia obiadowaliśmy w innej traktierni. Byłem w domu inwalidów [zespół budowli wzniesionych w latach 1855–1863 według projektu duńskiego architekta Theophila Hansena, z zamiarem zapewnienia opieki byłym żołnierzom i oficerom niezdolnym do służby], w najróżniejszych Kościołach, dosyć powiedzieć zwiedzałem aż nadto”. Tamże.

¹⁸ „Pojechałem i ja więc koleją. Każdy, któren pierwszy raz jedzie koleją, czuje jakąś rozkosz, czuje odmianę, i nieopisaną przyjemność. W tem położeniu właśnie ja byłem teraz. Jazda koleją była mi tak przyjemną, że gdy przyszło w Przemyśle wysiadać, aż mi się żal zrobiło. W Przemyśle byliśmy cały dzień. Przemyśl, miasto założone nad Sanem, podobało mnie się bardzo. Schludne ulice, w ogóle całe miasto, miejsce pobytu dawniej mojej babki, i nie miało tego smrodu, który tak strasznie panuje we Lwowie. Wieczór byliśmy znowu we Lwowie”. Tamże, k. 6.

¹⁹ Np. o Tarnopolu, do którego rodzina Finkla przeniósł się w 1868 r., pisał: „Tarnopol jest miasto mające tylko jedną tak zwaną pańską ulicę, ładną i czystą. Reszta miasta jest brudną, nie ma tu dostatecznego porządku”. Tamże, k. 7.

²⁰ O Brzeżanach, które młody Finkel odwiedził w drodze powrotnej z Sołotwiny w 1870 r., pisał: „Piękne jest to miasteczko; ma nowe gimnazjum, jest brukowane, tanie, z pięknym ogrodem gajem od założyciela Adama i Ewy tak nazwane. Piękny zajazd, wygodna izba, porządny obiad itp. można tu dostać”. Tamże, k. 10.

²¹ O Grzymałowie w pierwszej połowie lat 60. XIX w. pisał: „Miasteczko to nie było jeszcze tem czem jest dzisiejsze, o nie! Błotne [...] miało i ma mnóstwo Żydów, którzy zamiast krów trzymają kozy, dla których tę okolicę krajem kozim nazwano, było miasteczkiem powiatowem, należące[m] do obwođu tarnopolskiego. Należy ono do hr. Pinińskiego, który tam większą część roku bawiąc miał pałacyk nie okazały, ale na dawny sposób szlachty polskiej zbudowany. Grzymałów nie był wtedy milczący i niemy – o nie! nie myślcie. Jako miasto prawie nad samą granicą Rosji, miał też wówczas wielkie związki z powstaniem. Powstanie! Ach powstanie! Było nieszczęśliwym wybuchem narodu naszego, które zamiast polepszyć jego los, wrzuciło w przepaść bezdenną i po-

W lipcu 1870 r. rodzina Finklów wypoczywała przez dwa miesiące w liczącym niespełna 3 tys. mieszkańców miasteczku Sołotwiny (powiat bohorodczański) nad rzeką Bystrzycą Sołotwińską, na przedgórzu Gorganów w paśmie Beskidów Lesistych. Podróż odbywano powozem, z noclegami w różnych miejscowościach, m.in. w zniszczonym pożogą Stanisławowie²². Nim rodzina dotarła do celu, burza z ulewnym deszczem na tyle podniosła poziom wody, że rzeka stworzyła podczas przeprawy realne zagrożenie²³. Opisuując wschodniogalicyskie miasteczko, Finkel odnotowywał różnice w ubiorach mieszkańców²⁴, zwracał uwagę na nietypowe i ekscentryczne zachowania ludzi²⁵. W jego postawie zaznaczało się dążenie do oddawania zależności obserwowanych zjawisk²⁶. Widać, że żadne z poznanych przez młodego Finkla miast nie mogło się równać ze stołecznym Lwowem.

stawiło jego przyszłość w czarnej otchłani. Austria wywdzięczając się Rosji za pomoc ofiarowaną jej w r. 1848 przeciw Madziarom zabraniała powstańcom nawet kryć się w lasach do niej należących i mimo zakazu postępujących więzła, a nawet wielu Polaków opłacało takie przestępstwa śmiercią. Ojciec miał wiele z tym do czynienia, ja więc napatrzyłem się im dosyć a nabałem się też, gdy Ojciec jechał na Komisje w miejsca kryjówek powstańców”. Tamże, k. 3–4.

²² Wielki pożar Stanisławowa miał jednak miejsce 28 września 1868 r. Jego ofiarą padło 260 domów, spalił się także ratusz, hotel Europejski, dwie bożnice. Szkody obliczono na 1 mln złr. Do nielicznych budynków ocalałych z pożogi należały: łacińska kolegiata, cerkiew greckokatolicka, dworzec kolejowy. Tymczasem opis Finkla wskazuje na to, że oglądał pogorzelnisko. Pisał: „Rano wyszedłem z ojcem oglądać miasto. Było ono wówczas po strasznym pożarze, które prawie całe spalił. Nawet w ogródkach były drzewa poosmalane. Ratusz się zawalił. Mimo tego, zdawało ono mi się bardzo przyjemnym, tanim i czystym miasteczkiem”. Mogło w tym przypadku nastąpić łączenie we wspomnieniach różnych faktów w jedną całość. Tamże, k. 8.

²³ Finkel zanotował: „woda chciała pociągnąć wóz. Można sobie opisać nasz strach!”. Tamże.

²⁴ „Sołotwina – pisał Finkel – jest to małe, liche miasteczko z jednym tylko piętrowym domem. Błoto po uszy. Nie leży ona jeszcze zupełnie w górach. Dopiero ćwierć mili za nią rozwijają się Karpaty. Okolicę ma malowniczą. Sama na równinie z jednej strony, też z drugiej górami otoczona. Masa jest tu już Hucułów. Rzętycy [serwatka z mleka owczego, świętego podpuszczką; w XIX w. stosowana jako środek leczniczy w schorzeniach dróg oddechowych] można dostać. Masło, drzewo, pomieszkanie, a w ogóle życie tu, bardzo tanie. Lud nosi tu latem i zimą – tak jak u nas chłop – kozuchy, tylko te tym się różnią, że nie mają żadnych rękawów”. Tamże, k. 9.

²⁵ O goszczącym rodzinę Finkla właścicielu domu napisał: „Ksiądz Winnicki, nasz gospodarz, był trochę dziwak, z resztą człowiek dobry. Dziwactwo jego opierało się na szczególnym ubiorze, tj. trzewikach sznurowanych, spodniach i surducie płóciennym; w kapeluszu słomianym chodził często całe dni. Mówił przeciw papieżowi, odprawiał rzadko mszę. Był [?], ocytany, miał książek ómę – pracowity, zręczny, zbierał monety ówczesne do szkatuły. Był więc to typ księdza i człowieka, którego rzadko się znajduje”. Tamże.

²⁶ Oto przykład wyjaśniania tego, co widział: „My zaraz wzięliśmy się do kuracji, piliśmy rzętycę, kąpaliśmy się. Czas z początku był piękny, potem słotny i nieprzyjemny. Woda w Bystrzycy, przecie płynącej tuż pod Sołotwiną, jest zimna, ostra, szybko płynąca. Często włącziliśmy do wody czystej, wychodziliśmy z mętnej, był to znak deszczu gdzieś w górach. Często wylewała ona zalewając całe pobliskie pola i równiny, postępując aż pod chaty”. Tamże.

Z korespondencji wołyńskiego archiwisty

Bronisław Gorczak (1854–1918) był od roku akad. 1875/76 studentem UL, uczestnikiem seminarium Liskego²⁷. Na początku lat 80. XIX w. został zatrudniony przez księcia Romana Damiana Sanguszkę²⁸ na stanowisku konserwatora archiwum w Sławucie²⁹ na Wołyniu, skąd wywodził się kniaziowski ród Sanguszków. Do wybuchu I wojny światowej Gorczak mieszkał tam, porządkując bogate zbiory archiwalne. Opublikował w tym okresie katalogi³⁰ oraz we współpracy z Zygmuntem Luba-Radziwińskim (1843–1928), a potem samodzielnie, przygotował do wydania siedem tomów dokumentów z *Archiwum ksiąg Łubartowiczów-Sanguszków w Sławucie* (1887–1910). Na początku lat 90. XIX w. objął też obowiązki bibliotekarza sławuckiej biblioteki, połączonej z archiwum³¹.

²⁷ A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów...*, s. 365–369; K. Lewicki, *Gorczak Bronisław (1854–1918)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 291; J. Długosz, *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Streichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 278; S.K. Kuczyński, *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 155; V. Berkovskiy, *Gorchak Bronislav* [in:] *Ukrains'ka arkhivna yentsiklopediya*, red. kol.: Matyash I.B., Kiev 2008, s. 250.

²⁸ Roman Damian Sanguszko (1832–1917) był synem Władysława Hieronima (1803–1870), studiował na Sorbonie różne dziedziny wiedzy. Był attaché ambasady rosyjskiej w Berlinie. W 1868 r. ożenił się z córką austriackiego dyplomaty: Karoliną de Thun Hohenstein. Nie mając dzieci, adoptowali – bez przyjęcia do nazwiska – dwie córki wcześniej zmarłej Eufemii z Radziwiłłów Rzyszczewskiej, które nie wyszły za mąż i mieszkały w Sławucie. W 1907 r. ks. Roman Damian założył ordynację zasławską, obejmującą 95 wsi i 3 miasta (Sławuta, Zasław, Kornica), a także folwarki podzielone na 3 klucze (sławucki, zasławski, białogrodzki). Klucz sławucki obejmował 61 folwarków z 25 tys. ha gruntów ornych, 38 tys. ha lasów iglastych, 3 750 ha lasów liściastych oraz łąk, i 3 tys. stawów, jezior i nieużytków. Właściciele posiadali sławną w Europie, liczącą ok. 2,5 tys. koni arabskich stadninę. Sama Sławuta miała przed I wojną dwa banki prywatne, fabrykę sukna, która produkowała słynne „burki sławuckie”, liczne zakłady przetwórstwa rolnego, zakład leczenia kumysem i wodolecznicy, do którego przyjeżdżało ok. 2 tys. kuracjuszy, a także sanatorium doktora Dzierzbickiego. Jesienią 1917 r. książę odmówił ucieczki przed pijanym, zrewoltowanym żołdactwem, które napadło na pałac w Sławucie, mordując ponad 80-letniego właściciela. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 373–374; M. Eminowicz, J. Robotycki, *Polska. Rody magnackie*, Kraków 2007, s. 81–83; M. K. Schirmer, *Arystokracja. Polskie rody*, Warszawa 2012, s. 256–268.

²⁹ J. Krzywicki, *Sławuta* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 793–795.

³⁰ *Katalog rękopisów archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, Sławuta 1902; *Katalog pergaminów znajdujących się w Archiwum XX. Sanguszków*, Sławuta 1912.

³¹ O kształtowaniu się rodowej biblioteki i archiwum Sanguszków, także na tle innych galicyjskich zob. J.M. Marszalska, *Biblioteka i archiwum Sanguszków: zarys dziejów*, Tarnów 2000, s. 79–178.

Gorczak przyjaźnił się z L. Finklem. Utrzymywał z nim przez lata kontakt listowny³². Korespondencja sławuckiego archiwisty oddaje rozczarowanie życiem na prowincji pod panowaniem Romanowów. Specyficznym punktem odniesienia pozostawała w tym względzie stolica Galicji, urastająca w listownych wynurzeniach do rangi idealnego miejsca. W wysyłanych do Lwowa listach niemal zawsze padały pytania o Liskego³³, seminaryjnych i uczelnianych znajomych, opatrzone niejednokrotnie prośbami o regularne wiadomości z powodu życia „na pustyni”³⁴. Gorczakowi nie tylko w początkowym okresie doskwierała tęsknota za Lwowem³⁵. Podobnie było po latach, gdy posiadał już rodzinę. W zasadzie całymi dekadami nie opuszczało go poczucie osamotnienia i niezrozumienia, a tęsknota za nadpełtwiańskim grodem i podobnie myślącymi ludźmi bardzo mu doskwierała.

Porównanie lwowskich i miejscowych stosunków od początku wypadło niekorzystnie dla wołyńskich. Obejmowały one relacje z księciem, jego urzędnikami oraz sławuckimi elitami. Pierwsze były złożone. Młody historyk miał świadomość pełnej zależności od pracodawcy³⁶. Odpowiedzialnością za rozmaite trudności przybysz z Galicji obarczał początkowo podwładnych księcia³⁷, oszczędzając jego samego. Żywił nadzieję, że zdoła porozumieć się z R. Sanguszką, który często podróżując, podejmował decyzje z opóźnieniem bądź cedował je na urzędników i współpracowników. Mimo trudności Gorczak po dwóch latach pracy z dumą donosił przyjacielowi o pochlebnych

³² W Archiwum Narodowym w Krakowie, gdzie przechowywane jest Archiwum Sanguszków, znajduje się zaledwie kilka krótkich listów Finkla z lat 1900–1901. Potwierdzają one przyjacielskie uczucia dla Gorczaka, do którego lwowski historyk zwracał się: „Kochany Broniu!” i zapewniał „Tuus at semper”. Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział I (dalej AN w Krakowie. Oddział I), Archiwum Sanguszków, zesp. 637, sygn. 513/17, List L. Finkla do B. Gorczaka. 30 IX 1901, k. 89–90; tamże, List L. Finkla. 30 X 1901, k. 491.

³³ O Liskem jego sławucki uczeń pisał: „jemu przeważnie jestem winien czem obecnie jestem”. Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (dalej DALO), fond 254, op. 1, Spuścizna Ludwika Finkla, spr. 311, Korespondencja z Bronisławem Gorczakiem, archiwistą księcia Sanguszki w Sławucie guberni wołyńskiej, Sławuta 28 V 1881, k. 4.

³⁴ Tamże. Sławuta 16 VII 1881, k. 12.

³⁵ Tamże. Sławuta 28 V 1881, k. 4.

³⁶ Dlatego pomimo przygnębienia podkreślał: „nie zapominam, że jestem archiwistą i staram się, aby Książę przyjechawszy był ze mnie zadowolony, bo na tem co tu zrobię polega cała moja przyszłość i spełnienie się moich najgorętszych życzeń”. Tamże. Sławuta 4 VI 1881, k. 7.

³⁷ O sekretarzu księcia pisał: „Sekretarz dotychczas, gdy mi było czego potrzeba do archiwum (np. księgi inwentarzowej i puszek na pieczęci) zwlekał z załatwieniem, aż do przyjazdu Księcia; gdym mu o tem powiedział, wydał polecenie, aby odtąd wszystkie moje życzenia natychmiast – bez odnoszenia się do niego – spełniano. Zarazem wyrobiłem to sobie, aby wprost tylko jemu zdawać sprawę z moich czynności a nie przez sekretarza, który o tem najmniejszego nie ma pojęcia”. Tamże. Sławuta 16 VII 1881, k. 11.

opiniach wypowiedzianych o sławuckim archiwum³⁸. Nie były one bez znaczenia, skoro liczył na objęcie kierownictwa biblioteki³⁹, co nastąpiło osiem lat później.

Sławucki archiwista uważał, że życie na prowincji wyjaławia intelektualnie⁴⁰. Także małżeństwo zawarte z końcem 1881 r. z Wandą Romanowską⁴¹ niespecjalnie wpłynęło na ożywienie jego kontaktów towarzyskich⁴².

W najobszerniejszym z zachowanych listów Gorczak opisywał dwutygodniową podróż z żoną do Kijowa wiosną 1882 r. Była to w ogóle pierwsza odleglejsza wyprawa lwowianina, nie dziwi więc, że był nią podekscytowany⁴³. Pełne zderzenie z rosyjskojęzycznym światem napawało go smutkiem i nostalgią⁴⁴. O liczącej 30 tys. mieszkańców Białej Cerkwi, w której zatrzymał się na kilka dni, pisał, że „wygląda bardzo po wiejsku, o chodnikach nie ma mowy, a cóż dopiero o oświetleniu, choćby nawet naftowym”⁴⁵. Wspomniał o świątecznym zwyczaju gromadzenia się mieszkańców na ulicach, przy muzyce, śpiewie i „trepaku” – ukraińskim tańcu z przytupami. W samym Kijowie

³⁸ Gorczak pisał: „Książę z moich czynności zupełnie zadowolony, jak to miałem sposobność przekonać się niejednokrotnie, gdy jacy goście zwiedzają archiwum”. Tamże. Sławuta 19 IV 1883, k. 57.

³⁹ Na początku XX w. liczyła ponad 6000 tomów i zawierała m.in. rzadkie wydania Biblii, komplet kronikarzy polskich, bogate zbiory rękopisów z miniaturami oraz źródła rękopiśmienne do panowania Sasów i Stanisława Augusta Poniatowskiego. E. Chwalewik, *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w układzie alfabetycznym według miejscowości*, Warszawa 1916, s. 166; J.M. Marszałska, *Szkic do dziejów bibliotek rodowych Lubartowiczów-Sanguszków: biblioteka podhorecka, sławucka i gumniska* [w:] *Kraków – Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX w.*, t. 6, cz. 1, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 223–224.

⁴⁰ Pisał: „Można tu jakoś żyć, tylko nie z wszystkimi; ludzie serdeczni, tylko że stan ich umysłowy nie bardzo ponad poziom się wznosi”. Tamże. Sławuta 16 VII 1881, k. 11.

⁴¹ Tamże. Sławuta 5 VIII 1882, s. 53.

⁴² Pisał: „Życie to małomiasteczkowe bardzo nieznośne, wszyscy by chcieli żeby z nimi, a mało bardzo warto tego, aby wejść z nimi w jakiegokolwiek stosunki”. Tamże. Sławuta 22 XII 1881, k. 27.

⁴³ Pisał: „nie uwierzysz jak to przyjemnie podróżować z żoną, pomimo niewygody i różnej jazdy, wszystkiego się tego nie czuje, a czas minął tak szybko jak nigdy przedtem”. Tamże. Sławuta 21 IV 1882, k. 32.

⁴⁴ Donosił przyjacielowi: „Tu już prawie trudno się rozmówić po polsku, wszystko po rosyjsku, trudność mi to niemałą sprawiało, bo choć rozumiałem, to jednak nie mówię jeszcze; wiela mi była pomocną żona, która nieźle tym językiem włada. Smutne to na mnie wywierało wrażenie, zwłaszcza że żywo mi stanęła w myśli niezbyt odległa przeszłość, zupełnie odmienna od terażniejszości i mimowolnie powtórzyłem słowa łacińskiego poety: «Fuimus Troes, fuit Ilium ferus omnia Jupiter strogor (Petropolim) tranatulit!» Lecz nie dosyć na tem, daleko boleśniej oddziaływały na mnie dalsze strony, a zwłaszcza Kijów”. Tamże, k. 32.

⁴⁵ Tamże.

historyk spędził cztery dni, ale ze względu na żonę musiał ograniczyć zwiedzanie miasta. Najlepiej poznał Chreszczatyk, dzielnicę uchodzącą za najbardziej reprezentatywną dla Kijowa, ale i o niej wyrażał się z przekąsem⁴⁶.

Jego uwagę zwróciła natomiast piękna panorama miasta nad szeroko rozlanym Dnieprem oraz liczne cerkwie. Ostatnie nie zachwycały („wszystkie nadzwyczaj jednostajne, w stylu bizantyjskim, z kopułami jak dynie mniejszymi lub większymi, połączane lub posrebrzane, a dachy na zielono malowane, wszystko [...] przypomina trochę nadęte żaby”⁴⁷). Przyglądał się pozostałościom Złotej Bramy⁴⁸ i wznoszonemu pomnikowi Chmielnickiego⁴⁹. Ale to nie miejska infrastruktura, architektura i zabytki wywołały największą krytykę, lecz uruchomione przez władze – przy udziale uniwersyteckich profesorów – czteroletnie kursy dla kobiet przyrównane pod względem poziomu naukowego do galicyjskich seminariów nauczycielskich⁵⁰. Wytoczone przeciwko wyższej edukacji kobiet

⁴⁶ „Rzeczywiście – pisał – mogłaby być taką [reprezentatywną], gdyby sklepy porządnie urządzone, a przy tem o wygórowanych nadzwyczaj cenach, nadawały jej do tego prawo. Nie brak też miejscami pięknych domów, ale cóż kiedy obok tych napotkasz mieszkania wcale dziwnej struktury, a na bocznych uliczkach chwasty i dziko rosnące żywopłoty, zupełnie jak na wsi, to też i całe miasto robi wrażenie wsi, która zrzuca swą pierwotną sukienkę, a odbywa metamorfozę. Hreszczatyk ciągnie się w prostym kierunku od południowego zachodu ku północnemu zachodowi, w długości lwowskiego halickiego; sam jest w dole, a chcąc wyjść w jakimkolwiek kierunku, trzeba ciągle iść w górę – przedziela on stare miasto na północy, od nowego na południu. Całe prawie miasto rozłożone na mniejszych lub większych wzgórzach [...]. Wschodnia część Hreszczatyku dochodzi prawie do brzegu Dniepru, po lewej stronie tej ulicy wznosi się wzgórze wcale znaczne, «włodzimierskie», zwane tak od posągu Włodzimierza, tu umieszczonego. Posąg ten ustawiony na kilkudziesięciu stopniach, Włodzimierz ze spiżu, prawie dwa razy niż naturalnej wielkości, w rękę trzyma krzyż, ale nie potrójny, tylko zwykły”. Tamże, k. 33.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Pisał: „złota brama, a raczej jej szczątki, na małej wyniosłości, bo resztę oplantowano i pobudowano wokoło domy. Brama ta składa się z dwóch ścian, w małych od siebie odstępach, obecnie ściany te są opasane dla bezpieczeństwa dwiema żelaznymi sztabami”. Tamże.

⁴⁹ O pomniku donosił: „obecnie są dopiero fundamenta, ale jak widać z nagromadzonych kamieni do podstawy, będzie ona bardzo wielkich rozmiarów. Co będzie na samym pomniku, nie wiem, to tylko wiem, że pierwotnie miał być Chmielnicki na koniu depczący Polaka, księdza i Żyda, ale model ten zakupił książę Denidow i ukrył go dobrze, aby nie wzbudzać rozdrażnienia; w całej tej budowie biorą jedynie udział zadnieprscy Ukraińcy”. Tamże, k. 33–34.

⁵⁰ Oceniał z przekąsem: „udzielają wszystkiego w skromnej dozie, zwyczajnie jak dla kobiet, które tu w większej części sprowadza nie nauka, bo ta trudna, ale chęć użycia swobody i poawanturowania się. Przeważna część jest taką, a tylko wyjątki szukają prawdziwej nauki. Na ulicy poznać je łatwo, raz po minie, wyzywającej, to znowu po krótko uciętych włosach. Uczniów uniwersyteckich uważają za swych kolegów, choć daleko im do tego, chyba że koleżeństwo wypadnie ograniczyć do palenia papierosów, picia wódki, grania w bilard, karty etc.: bo w tem im dobrze towarzyszą”. Tamże, k. 34.

„działa” poparte zostały relacją naocznego świadka⁵¹. Sprawa interesowała Gorczaka ze względów rodzinnych⁵².

Jeśli chodzi o inne odleglejsze podróże, wiadomo, że w kolejnym roku sławucki archiwista nosił się z zamiarem wyjazdu do Odessy, ale ze względów finansowych musiał z niego zrezygnować⁵³. Latem 1891 r. przebywał przez 3 tygodnie w Petersburgu, jednak brak bliższych szczegółów o wyprawie⁵⁴.

Na prowincję rosyjskiego imperium Gorczak wyjeżdżał z nadzieją, że zdoła kontynuować pracę naukową, stąd zastanawiał się nad tematem rozprawy doktorskiej. Latem 1882 r. prosił Finkla o przysłanie przygotowanych na seminarium Liskego materiałów źródłowych⁵⁵. Jednak choroby bliskich i własne oraz codzienne kłopoty okazały się poważną barierą w tym względzie.

Największym osiągnięciem w warunkach pracy na prowincji był udział w przygotowaniu kolejnych tomów źródeł ze sławuckiego archiwum, ukazujących się od 1887 r.⁵⁶. Praca ta wymagała m.in. kwerend w Ossolineum, co stwarzało możliwość odwiedzin ukochanego Lwowa⁵⁷. Na potrzeby wydawnictwa Gorczak odbywał podróże i do innych rodowych siedzib Sanguszków⁵⁸.

Z upływem czasu sławucki archiwista tylko utwierdzał się w przeświadczeniu o wyjątkowości Lwowa i jego mieszkańców. Stwierdzał: „za każdym

⁵¹ Gorczak relacjonował to, co usłyszał: „zaproszony do jednego z akademików na imię niny, który mieszkał z kilku innymi kolegami, więc zajmowali parę pokoi, wchodzi on tam i oto widzi prócz kilkunastu akademików, także ze dwadzieścia? ich tak zwanych koleżanek, wszystko to pijane jak nieboskie stworzenia, tak że trudno się rozmówić z nimi; jedni leżą na sofach, drudzy na łóżkach etc. etc. Trudno prawdziwie pomyśleć, aby kobiety uczciwe, a do tego prawdziwie szukające nauki tak postępowały, toż to ledwie publiczne na coś podobnego się zdobędą. Ale dajmy spokój tym brudom, lepiej o nich zamilczeć, niż dalej się rozpisywać; stworzono te kursa jakby na zabawę, bo nawet wcale nie określono, jakie prawa uczennice takie mieć mogą i gdzie po ukończeniu wstęp otrzymają, to też teraz ma [się] nawet to zamknąć!”. Tamże.

⁵² Chodziło o kuzynkę, która po ukończeniu szkół warszawskich zapisała się na kijowskie kursy dla kobiet.

⁵³ DALO, fond 254, op. 1, spr. 311. Sławuta 10 VI 1882, k. 41–42. Nie tylko stan funduszy, ale uzyskanie dłuższego urlopu u księcia stanowiło problem.

⁵⁴ Tamże. Sławuta 24 VIII 1891, k. 85. Wiadomo jedynie, że podróżował z drugą żoną, która spodziewała się dziecka.

⁵⁵ Pisał: „Chcę koniecznie zabrać się do czegoś, bo to i najłatwiej po uciążliwej długiej pracy zabrać się do innej”. Tamże. Sławuta 24 VIII 1882, k. 50.

⁵⁶ O swym udziale w tomie pierwszym pisał: „Do mnie należało tylko odczytanie, przepisanie, danie nagłówek i zrobienie faksymiliów, przedmowę napisał Radziwiński, objaśnienia historyczne i lingwistyczne miał dać Skobielski”. Tamże. Sławuta 19 XI 1886, k. 71.

⁵⁷ Tamże, k. 72.

⁵⁸ O drugim tomie źródeł pisał: „chociaż materiał mam już przygotowany, na teraz odłóż się to, gdyż Książę życzy sobie uzupełnić to dokumentami znajdującymi się u brata jego w Gumniskach. Mam więc tam jechać za tydzień. Tamże. Sławuta 25 X 1887, k. 77. Mowa o Eustachym Stanisławie Sanguszkach (1842–1903).

powrotem ze Lwowa popadam w jakiś letarg umysłowy i dopiero się ożywiam, gdy zaczynam robić przygotowania do dalszego tomu, bo to powoduje i opuszczenie Sławuty na czas dłuższy⁵⁹. W listach do przyjaciela pisał o chęci powrotu do nadpełtwiańskiego grodu. Prowincja dawała się Gorczakowi coraz bardziej we znaki. Jego mobilność malała, ale usilnie bronił się przed beczynnością. Pracował nad monografią Sapiechów⁶⁰. Interesowała go korespondencja Sanguszków ze Stanisławem Augustem Poniatowskim przechowywana w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie⁶¹. Latem 1911 r. z jednej strony donosił do Lwowa o przygotowanym do druku katalogu sławuckiego archiwum⁶², z drugiej narzekał na warunki życia. „W ogóle po 30stu latach służby – zwierzał się przyjacielowi – znajduję się w położeniu bez wyjścia”⁶³. Dokonany *ad hoc* ponury bilans życia został jeszcze pomnożony w latach I wojny, gdy doczekał się dramatycznego epilogu związanego z zamordowaniem Romana Damiana Sanguszki⁶⁴ oraz zniszczeniem archiwum⁶⁵.

⁵⁹ Tamże. Sławuta 24 VIII 1891, k. 84.

⁶⁰ K. Ożarowski i B. Gorczak, *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. I–III, Petersburg 1890–1894.

⁶¹ Tamże. Sławuta 28 XI 1901, k. 106. Najprawdopodobniej korespondencja potrzebna była do przygotowywanej *Monografii XX. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza X. Ratneńskiego*, t. 3: *Galąz koszyrska*, Lwów 1906. Z Krakowa pisał do swego pracodawcy: „Jaśnie Oświecony Xiążę. W ostatnim liście miałem zaszczyt zdać sprawę Waszej Xiążęcej Mości o materiale jaki tu znalazłem. Wiedząc, z jakim zajęciem Wasza Xiążęca Mość takie rzeczy odczytuje, wybrałem z przepisanych już listów 16 i te považam się przesłać dla przejrzania. Wszystkie mniej więcej w takich sprawach pisane, a obejmują cały wiek XVIII, obojętnymi i nudnymi nie są, owszem budzą wielkie zajęcie. Dla mnie ciekawa jest sprawa zamordowania 30 marca 1789 r. rotmistrza Wyleżyńskiego; [Walerian] Kalinka bowiem, autor Sejmu Czteroletniego w skutek tej sprawy mylnie przedstawił X. Hieronima w-dę Wołyńskiego. Zdaje mi się, że takiej treści materiał zasługuje na jak najdokładniejsze przepisanie i pozwolę sobie mieć nadzieję, że Wasza Xiążęca Mość nie weźmie mi wcale za złe, jeżeli ośmielę się zaproponować, abym może do końca listopada st. stylu mógł tu pozostać, tj. do zupełnego wyczerpania materiału”. AN w Krakowie. Oddział I, zesp. 637, sygn. 517/13, List B. Gorczaka do R.D. Sanguszki. Kraków 27/14 XI 1901, k. 11.

⁶² Pisał: „katalogu, który będzie obejmował zawartość całego tutejszego archiwum, tem – dodawał – pochwalić się nie może sądzę ani państwowe ani prywatne archiwum”. Zob. przyp. 30.

⁶³ Chodziło zarówno o kłopoty zdrowotne, mieszkaniowe, jak i przyszłość córki, którą chciał kształcić we Lwowie.

⁶⁴ Z.L. Radziwiński, *Bronisław Gorczak (Wspomnienie pośmiertne)*, „Kurier Lwowski” R. 37, nr 261 z 23 września 1919 r., s. 3–4; W. Olsakowicz, *Chłopak ze Sławuty*, Warszawa 1986; J. Reuter, *Księżę Roman Sanguszko*, „Tarnowski Kurier Teatralny” 2011, nr 7; <http://www.nawolyniu.pl/artykuly/sanguszko1.htm>

⁶⁵ Nie wszystko uległo zniszczeniu, bowiem w 1915 r. Roman Damian Sanguszko zdecydował o stopniowym wywożeniu najcenniejszych archiwaliów i księgozbioru ze Sławuty do Gumnisk w Galicji. Po traktacie ryskim Sanguszkowie odzyskali wywiezione w głąb Rosji zbiory. Szerzej J.M. Marszalska, *Szkic do dziejów bibliotek...*, s. 223–224.

Z korespondencji krakowskiego uczonego

Wiktor Czermak (1863–1913) zaraz po obronie pracy doktorskiej na UJ⁶⁶ wyjechał jako członek Ekspedycji Rzymskiej⁶⁷ do stolicy Włoch, gdzie pracował nad materiałami nuncjatury polskiej za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza⁶⁸. Po dwumiesięcznym pobycie narzekał na pogodę: deszcze i chłody oraz „błoto jak we Lwowie”⁶⁹, a także marne i drogie jedzenie oferowane przez włoskie restauracje. Donosił, że Rzym dostarcza aż nadto „sposobności do poważnych rozrywek i studiów”⁷⁰. Nie tylko pracował w archiwum watykańskim i miejscowych bibliotekach, ale i starał się poznać rzymskie zabytki. Studiował najnowsze dzieje Rzymu. Ciekawy był zwłaszcza wyników prowadzonych na Forum i Palatynie wykopalisk archeologicznych, nosząc się z zamiarem napisania książki, głównie z myślą o odwiedzających miasto rodakach.

Po czterech miesiącach żartował ze swych umiejętności językowych⁷¹. Jednak najciekawsze było odnoszenie obserwowanych zjawisk do polskich/galijskich/lwowskich stosunków. Np. o Archiwum Watykańskim pisał:

zimno w niem, jak w grobie. Po godzinie roboty nogi i ręce kostnieją: teraz, kiedy na dworze coraz cieplej, tam jeszcze ciągle zima. Ale i do tego powoli się można przyzwyczaić... Zawsze jednak ciepły lokal biblioteki Ossolińskich – z piecem pod nosem, – którego dobroczynnego działania doznawałem przez lat tyle – jest dla mnie tym ideałem, o którym śnię na jawie, zacierając ręce i tupiąc nogami wśród rękopisów Watykanu...⁷².

Chociaż młody historyk i później narzekał na aurę, co wynikało z wyjątkowo deszczowej włoskiej zimy 1887–1888 r., docenił przecież możliwość zrywania w połowie stycznia dojrzałych pomarańczy. Cieszyło go odkrywanie nieznanych źródeł do panowania Jana Kazimierza, martwił natomiast brak

⁶⁶ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej A UJ), sygn. WF II 504. Wiktor Czermak, k. 9–13, 21, 25.

⁶⁷ O pracach Ekspedycji Rzymskiej szerzej: D. Rederowa, *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886–1918)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1958, R. IV, s. 191–256.

⁶⁸ Czermak pisał: „Nach Erlangung der Doktorwurde reiste ich als Mitglied einer von Prof. Dr Smolka organisierten „roemischenwissenschaftlichen Expedition” nach Rom, wo ich 8 Monate lang in vatikanischen Archiven Relationen polnischer Nuntiaturen aus den Zeiten der Koenig-Ladislau IV und Johann Kasimirs studieren”. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), akta Ministerstwa Wyznań i Oświaty, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Filozoficzny. Personalalia profesorów. Lit. A–C, sygn. 065u, Wiktor Czermak, Lebenslauf, k. 788.

⁶⁹ DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, Korespondencja z Wiktorem Czermakiem, Rzym 24 XII 1887, k. 57.

⁷⁰ Tamże, s. 56.

⁷¹ Pisał do Lwowa: „Nie chcę zresztą, żebyś mnie wziął za Chińczyka, jak Rzymianie, kiedy usiłuję do nich mówić w ich ojczystym języku”. Tamże. Rzym 6 III 1888, k. 59.

⁷² Tamże, k. 62.

w miejscowych bibliotekach literatury do dziejów Polski. Utyskiwał na własną zawodną pamięć⁷³. Gromadził za to opracowania do dziejów powszechnych. Dzięki otrzymywaniu honorarium był w stanie w ciągu kilku miesięcy skompletować biblioteczkę liczącą kilkadziesiąt francusko- i włoskojęzycznych książek.

Utwierdzany przez Finkla w przekonaniu o ogromnych korzyściach płynących z zagranicznych podróży, odpowiadał przyjacielowi: „Korzyści są w istocie nieobliczone: a jeśli czego, to przede wszystkim nabywa się miary do sądzenia siebie i swego kraju – i uczy się skromności”⁷⁴. Deklaracja ta odnosiła się głównie do osobistych niedoskonałości, ale już nie postrzegania ojczyzny. Przeciwnie: lwowianin był surowym sędzią tego, co obserwował, szczególnie włoskich obyczajów⁷⁵. Drażniła go mentalność i stosunek Rzymian do obowiązków, z przekąsem zestawiał je z polsko-galicyjskimi cnotami:

Nie masz pojęcia – donosił do Lwowa – jaki tu panuje bezład na kolejach i w ogóle w całej administracji rządowej. Pod tym względem porównanie tutejszych stosunków z naszymi – nam tylko zaszczyt może przynieść. Na każdym kroku spotyka się przykłady oburzającego lenistwa, nieudolności i niezdarności. Społeczeństwo włoskie, oglądane z bliska i oceniane nawet miarą naszych [podkreśl. – W.C.] stosunków, jak wiesz, także nie najlepszych, – wychodzi z tego przeglądu i z tej oceny z porażką. Jeżeli takie stosunki, jak tutaj, panują w całych Włoszech, to nie można młodemu państwu włoskiemu rokować świetnej przyszłości... Z innym zupełnie wyobrażeniem – podkreślał – tu przyjechałem... Inteligencja „przeciętnego” Rzymianina niższa od inteligencji przeciętnego „Galicianina”. Przykłady rażącej ignorancji spotyka się na każdym kroku. W dziennikarstwie bardzo dużo tromtadracji i warcholstwa, z którego my się w znacznej części wyleczyliśmy: w życiu towarzyskiem (jak zawsze tu zresztą było) chodzi kobietom o to, aby najwięcej mieć wielbicieli, mężczyznom, aby najwięcej przebyć romansów. Każda prawie kobieta ma tu swego kochanka, którego pokazują prawie palcem: ale to jest rzecz powszednia i nie psująca zazwyczaj domowej harmonii⁷⁶.

Ale piętnując swobodę włoskich obyczajów, sam zachwycił się urodą Włosek, z upodobaniem obserwowanych w rzymskiej operze i teatrach⁷⁷.

⁷³ Konstatował: „Nie podobna nic napisać uczciwego, nie można się wziąć do żadnej większej roboty: brak książek na każdym kroku stanowi olbrzymią przeszkodę. Dlatego – dodawał – muszę się ograniczać na razie do pisania artykułów... o wystawie watykańskiej, co robię z namaszczeniem, godniejszym lepszej sprawy”. Tamże, k. 59.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ „«Abbia pazienza!» – ironizował – to hasło, które trzeba sobie na ścianach domów wypisać. Na wszystko się czeka, wszystko się dostaje za późno, o wszystkim się dowiaduje poniewczasie”. Tamże.

⁷⁶ Tamże, k. 60.

⁷⁷ Pisał: „Ozdobą teatrów najpiękniejszą jest wieniec Rzymianek w łożach: nigdzie nie widziałem tylu i tak cudownie pięknych kobiet, jak w Rzymie. Pod tym względem rzeczywistość przeszła moje wszelkie marzenia... Szkoda, że się nie urodził z kwalifikacjami na lwa salonowego lub Adonisa...” Tamże, k. 63.

Po półrocznym pobycie za granicą Gorczak pisał: „Tęskno mi już za Wami i za całym Lwowem – i za wszystkim, co jego jest”⁷⁸. Zadowolony był z obfitych plonów kwerendy oraz głowy pełnej „wspomnień, doświadczeń i wrażeń”⁷⁹. Narzekał jedynie na stan finansów, poważnie nadwyrężonych zwiedzaniem miast w drodze powrotnej z Rzymu.

Po trzech latach krakowski historyk powrócił do Rzymu. Jego pobyt w wiecznym mieście zbiegł się ze śmiercią K. Liskego, którą bardzo przeżył, szukając w kolejnych latach oparcia w Finklu⁸⁰. Podczas kolejnego półrocznego pobytu nie narzekał już na włoski klimat, ale przeciwnie – podkreślał jego dobroczynny wpływ. Planował zaprosić do siebie przyjaciela i odbyć z nim podróż do Neapolu⁸¹. Uważał, że Rzym jest miastem „jakby stworzonym dla historyka”⁸². Proporcje między pracą a zainteresowaniami wyglądały teraz nieco inaczej. „Więcej chodzę i oglądam – pisał Czermak – niż czytam i ślęczę”⁸³. Zajmowała go szczególnie sztuka renesansu. Odwiedzając muzea i galerie, dystansował się od niemieckiej pedanterii, deklarując:

Ja tej drobiazgowości niemieckiej nienawidzę. Baedeker’a prawie nie używam: nic mi nie jest bardziej wstrętne, jak ta klasa wojażerów, którzy wedle słów Taine’a „cherchet dans la guide, quels sentiments it fant éprouver...”. Chodzę po muzeach swobodnie, usiłując dojść do własnych sądów. Ulubioną moja lekturą jest Stendhal, entuzjasta w rzeczach sztuki, ale umysł na wskroś oryginalny i niezawisły: jeden z tych, co chętnie płyną przeciw prądowi⁸⁴.

Tęsknota za rodziną i przyjaciółmi dawała się tym razem bardziej we znaki. Niezmiennie doskwierał brak literatury do dziejów Polski. Letnie upały wprost obezwładniały, stąd historyk pracował w archiwach do południa. Późniejsze godziny spędzał w domu na lekturze, zaś wieczory na zwiedzaniu bądź studiowaniu interesujących go zagadnień. Wysoka temperatura skłaniała do odbywania wycieczek w okoliczne góry i nad jeziora. Czermak zachwycił się urokiem Frascati, Albano, Marino⁸⁵.

Lipiec 1891 r., tj. ostatni miesiąc przed powrotem do kraju, krakowianin spędził w Wenecji. W Archiwum Państwa przeglądał depesze Giovanniego Tiepolo, weneckiego posła w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Zauroczyła go wenecka laguna, cieszył łagodny klimat: przezroczyście powietrze, chłodna morska bryza, kanały, ulice brukowane „szerokimi płytami, jak posadzki kościołów”,

⁷⁸ Tamże. Kraków 25 VI 1888, k. 65.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże. Rzym 3 III 1891, k. 76–78.

⁸¹ Tamże. Rzym 13 III 1891, k. 82.

⁸² Tamże. Rzym 17 IV 1891, k. 86.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, k. 89–90.

piękny widok na port, a także tętniące wieczornym gwarem, muzyką i tańcami miasto. Czermak był świadkiem uroczystego wodowania – w obecności królewskiej pary – włoskiego pancernika „La Siesta”. Ulotniło się dawne narzekanie, krytykanctwo, skłonność do moralnego napiętnowania swobodnych włoskich obyczajów. Historyk dostrzegał wyłącznie uroki weneckiego życia i starał się z nich korzystać. Nie kwestie naukowe zajmowały go teraz najbardziej, ale przyjemność płynąca z morskich kąpeli na Lido:

w sąsiedztwie ładnych kobiet w dosyć „kształtomównych” kostiumach... Bawię się dobrze – donosił przyjacielowi – a że i tak zwłoszczyłem się od dawna prawie zupełnie, przeto doszedłszy do perfekcji i w „dolce far niente” – tem samem przystaję [podkreśl. – W.C.] jeszcze lepiej do Włoch i Włochów (względnie Włoszek – ale tu już więcej fizycznie)⁸⁶.

Wydaje się, że krakowski uczoney przeszedł w zagranicznych podróżach do Włoch pewną ewolucję, nieobcą także innym stypendystom⁸⁷. Polegała ona na przechodzeniu od afirmacji, podkreślania wyższości i uporządkowania własnego świata, do poddawania się z wolna innemu stylowi życia i odnajdywania w nim coraz większego zadowolenia.

Jaki wpływ miały włoskie kwerendy na karierę naukową W. Czermaka? Wydaje się, że dużą, choć sprawa była bardziej złożona niż można byłoby o niej zrazu sądzić.

Formalnie – będąc wysłannikiem Komisji Historycznej Akademii Umiejętności – krakowski historyk przedłożył jako plon swej pracy ponad 500 arkuszy wypisów z włoskich archiwów⁸⁸. Obok podróży archiwalnych do Berlina⁸⁹

⁸⁶ Tamże. Wenecja 13 VII 1891, k. 92.

⁸⁷ Przykładem może być inny uzdolniony uczeń K. Liskego – Stanisław Lukas, który dzięki przyznaniu przez AU w Krakowie stypendium studiował w Paryżu. Jego wyteżona praca przyniosła obfity plon w postaci materiałów źródłowych do dziejów Wazów oraz stosunków polsko-francuskich, ale nie zniechęciła do korzystania z uroków paryskiego życia. Do tego stopnia, że kiedy kolejny uczeń, L. Finkel, napomknął o chęci pozostania w Paryżu, poirytowany Liske podsumował zagraniczne eskapady obu słowami: „Jeśli chcesz Pan zejść na «literata», na korespondenta i współpracownika piśmideł warszawskich, to zostaniesz Pan i nadal w Paryżu. Zarzekam się, że choćbym i długo żył jeszcze, nie będę już nigdy żadnego z moich młodych przyjaciół wysyłał do Paryża. Pojechał tam Lukas, ugrzązł na 4 lata, zmarniał w pracy naukowej, i o chleb, i wrócił do nas tylko na to, żeby nas na wieki opuścić. Pojechałeś Pan i także wrócić się Panu nie chce”. A UJ, Spuścizna Teofila Emila Modelskiego, sygn. 42, List K. Liskego. Lwów 2 VI 1884, b.p.

⁸⁸ K. Baczkowski, *Wiktor Czermak (1863–1913)* [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Złote Księgi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 152.

⁸⁹ Jesienią 1888 r. Czermak otrzymał stypendium Wydziału Krajowego na wyjazd do Berlina. Obok pracy w archiwum państwa pruskiego, gdzie przeglądał materiały do dziejów stosunków brandenbursko-polskich w XVII w., uczęszczał przez trzy semestry na wykłady badaczy nowożytności i najnowszej historii Niemiec: Heinricha von Treitschkego (1834–1896) i Reinholda

i Wiednia⁹⁰ kwerenda w Rzymie pozwoliła na zgromadzenie wielu nowych źródeł do panowania Wazów⁹¹. Dzięki nim zdołał w 1895 r. opublikować najważniejsze dzieło, tj. obszerną monografię pt. *Plany wojny tureckiej za Władysława IV*. Rzec została nagrodzona w konkursie im. J.U. Niemcewicza⁹². Stała się podstawą habilitacji Czermaka przeprowadzonej w Krakowie w 1895 r.⁹³. Cztery lata później został nadzwyczajnym profesorem historii powszechnej, a w 1906 r. profesorem zwyczajnym. Można więc powiedzieć, że odniósł wielki zawodowy sukces. Jednak dostał po drodze – w związku z powziętymi w Rzymie decyzjami – i bolesną lekcję, która była efektem naukowej niedojrzałości i nadmiernej pewności siebie.

W marcu 1891 r. krakowski historyk pochwalił się Finklowi napisanym w ciągu miesiąca dla „Biblioteki Warszawskiej” artykułem zatytułowanym *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*⁹⁴. Z jednej strony Czermak zdawał się być z niego zadowolony, ocenił jako bardzo ważny i oparty na nieznanym materiałach. Z drugiej, z sarkazmem komentował pochwały, jakimi obsypała go redakcja warszawskiego pisma:

Cztery stronice podziękowań i niebywałych komplementów – pisał – którymi byłem naprawdę mocno zdumiony [podkreśl. – W.C.]. Muszę Ci kiedyś pokazać ten list: sam osądzisz, gdy i artykuł przeczytasz, że mógł zaimponować – chyba niehistorykom⁹⁵.

Czermak – upominając się o przyjacielską krytykę – otrzymał od Finkla uwagi do opublikowanego w „Bibliotece Warszawskiej” artykułu. Lwowianin zarzucił mu nadmierną zawisłość od opinii Bobrzyńskiego, na co ten się obruszył, przyznając się do podążania, ale za poglądami Józefa Szujskiego⁹⁶. Wydaje się, że Czermak zlekceważył nasuwające się lwowskiemu przyjacielowi wątpliwości. Finkel uprzedził go też o recenzji zamówionej przez redakcję

Kosera (1852–1914), oraz historyka wojskowości Hansa Delbrücka (1848–1929). K. Baczkowski, dz. cyt., s. 153.

⁹⁰ Do stolicy c.k. monarchii wyjeżdżał wiosną 1890 r., potem w kwietniu 1892 r.

⁹¹ Po powrocie z tych wszystkich podróży Stanisław Smolka – wówczas sekretarz generalny AU – zaproponował Czermakowi asystenturę w Seminarium Historycznym UJ, z płacą 500 złr. Obowiązki asystenta-bibliotekarza objął w październiku 1891 r. Dwa lata później został sekretarzem wydawnictwa Akademii – Biblioteki Pisarzy Polskich.

⁹² A.F. Grabski, *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979, s. 266, 274–282, 365–362.

⁹³ J. Stoliczka, *Wiktor Czermak – pionier badań nad XVII wiekiem w Polsce* [w:] *Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim: odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk i T. Kargol, Kraków 2019, s. 127–129.

⁹⁴ W. Czermak, *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 1, s. 519–547.

⁹⁵ DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, List W. Czermaka do L. Finkla. Rzym 3 III 1891, k. 82.

⁹⁶ Tamże, Rzym 17 kwietnia 1891, k. 86–87.

„Kwartalnika Historycznego” u ucznia Liskego, Henryka Sawczyńskiego. Zajęty w tym czasie monografią, przypomniał sobie o sprawie, przygotowując do wydania tom prac poświęconych Janowi Kazimierzowi, do którego chciał włączyć opublikowany w Warszawie artykuł, a ściślej jego uzupełnioną wersję. Liczył, że Sawczyński poczeka z recenzją na pełniejszą wersję tekstu, szczególnie że kilka miesięcy wcześniej zwrócił się o to do niego. Niewykluczone, że list nie dotarł do adresata, jak utrzymywał Sawczyński. W kwietniu 1893 r. na łamach „Kwartalnika” ukazała się recenzja. Była obszerna i mocno krytyczna⁹⁷. Tak bardzo, że jeszcze dwa miesiące później Czermak przyznawał w liście do Finkla, że pozostaje „pod ciosem recenzji Sawczyńskiego” [podkreśl. – W.C.]. Przypominał przyjacielowi, że pisząc artykuł w Rzymie, nie miał „pod ręką prawie żadnej książki polskiej”⁹⁸. Ale i uczciwie przyznawał: „Tym sposobem stało się, że stworzyłem rzecz wyrwaną ze związku analogicznych faktów – i że postawiłem ją z wielu względów błędnie wskutek nieporozumień i niewłaściwej interpretacji tych źródeł, które miałem pod ręką”⁹⁹. W podobnym tonie, to znaczy przyznając się do nadmiernego pośpiechu, powierzchnowości, lekceważenia reguł warsztatowych, odpowiedział na łamach KH recenzentowi¹⁰⁰. W kolejnych latach W. Czermak stał się ostrożniejszy, ważył słowa, a jego opinie ewoluowały.

* * *

⁹⁷ H. Sawczyński, *Sprawa sejmowania za Jana Kazimierza (1658–1661)*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 243–282. Recenzent przedstawiał najważniejsze zarzuty wobec pracy Czermaka następująco: „Pierwszą wadą pracy o której mówimy, jest zupełne ignorowanie literatury przedmiotu i wyników dotychczasowych badań, bądź to specjalnie chwili dziejowej o którą chodzi, dotyczących, bądź to historii sejmowania w Polsce poświęconych; drugą jej wadę stanowi ta okoliczność, iż oparto się w niej na zbyt jednostronnym materiale źródłowym, którego nadto nie poddano dość uważnej i bacznej krytyce. Wynikiem tych dwu wad jest, iż do opowiadania p. Czermaka wkradły się błędy, że dostrzegamy w niej braki, sprawiające, że przedstawiono sprawę reformy w niezupełnie właściwym świetle, że nadano jej cechę inną niż ją ma, że ścieśniono w tem przedstawieniu znaczenie projektowanej za Jana Kazimierza reformy, że wreszcie całą sprawę zbyt na jedną chwilę skoncentrowano, podczas, gdy, jak to poniżej wykazać się postaramy, nie była ona ani tak nagle, ani wyłącznie z inicjatywy królowej podjętą ani w r. 1660 stanowczo ubita, ani też Lisola sam nie może być wyłącznie uważany za sprawcę jej niepowodzenia”. Tamże, s. 243.

⁹⁸ DALO, fond 254, op. 1, spr. 355, List W. Czermaka do L. Finkla. Kraków 30 VI 1893, k. 119.

⁹⁹ Tamże, k. 120.

¹⁰⁰ Czermak gratulował Sawczyńskiemu „wybornego studium”, skupiając się na wytłumaczeniu czytelnikom okoliczności, w jakich powstawała rozprawa. *Polemika. Odpowiedź dra Wiktora Czermaka na artykuł p. Sawczyńskiego pt. Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 585–586.

Zastanawiając się nad wpływem naukowych podróży na dynamikę życia wybranych przedstawicieli lwowskiej szkoły historycznej „typu dydaktycznego” K. Liskego, wypada powiedzieć, że na przełomie XIX i XX w. były one czynnikiem umysłowej aktywizacji badaczy przeszłości. Podróżowanie stało się łatwiejsze i wygodniejsze dzięki nowym środkom transportu, głównie kolei. Aspiracje zawodowe młodych absolwentów lwowskiej Klio, którzy trafiali na prowincję, były często wyższe niż możliwości ich zaspokojenia. Podobnie było z najzdolniejszymi studentami, z których tylko nieliczni zdołali po latach sięgnąć po profesurę zwyczajną. Większość absolwentów o zamiłowaniach naukowych, o ile uzyskała *veniam legendi*, łączyła pracę na uniwersytecie – w charakterze docentów prywatnych prowadzących zajęcia zlecone – z posadą w szkołach średnich. Młodzi wychowankowie Liskego, skazani na pracę na prowincji, krytycznie oceniali warunki, w jakich przyszło im żyć i pracować. Dotyczyło to nie tylko materialnych podstaw egzystencji, ale w jeszcze większym stopniu prowincjonalnej mentalności, lokalnych stosunków osłabiających młodzieńczy entuzjazm. Ale też *casus* Gorczaka pokazuje, że napotykanne na drodze przeszkody niekoniecznie prowadziły do intelektualnej inercji, w czym istotną rolę odgrywały podróże do Galicji.

Punktem odniesienia wychowanków Liskego był Lwów, w którym studenci spędzili młodzieńcze lata, pozostając w kręgu oddziaływania silnej osobowości, jaką był mistrz. Poczucie przynależności do seminaryjnej wspólnoty miało charakter formacyjny. Wyciskało piętno na charakterach, wpływało na dokonywane w późniejszych latach wybory. Śmierć Liskego skłaniała do wcielania w życie jego ideałów. Sumienność i wnikliwość badawcza z pewnością do nich należały. Dlatego W. Czermak, który im się sprzeniewierzył na pewnym etapie naukowej kariery, spotkał się ze stanowczą odpowiedzią innego ucznia Liskego – H. Sawczyńskiego. Późniejsze losy krakowskiego uczonego nie wskazują, aby po tej bolesnej nauczce zabrakło mu pracowitości. Raczej przeciwnie, starał się zatrzeć złe wrażenie i udowodnić swoją wartość. Nie zbywało mu ani na pracowitości, ani na talencie dydaktycznym, który sprawiał, że studenci chętnie wybierali jego zajęcia, a władze uniwersytetu powierzyły Czermakowi organizację powszechnych wykładów uniwersyteckich¹⁰¹. Niezależnie od tego, gdzie uczniów Liskego rzucił los, tęsknili za Lwowem i nawet po latach marzyli, aby do niego wrócić. Dotyczyło to także związanego z UJ Czermaka, który nie wykluczał kariery w galicyjskiej stolicy. Lwów, głównie dzięki atmosferze środowisk twórczych, rozbudowanej naukowej infrastrukturze, pozostawał punktem odniesienia nie tylko dla tych, którzy osiedlili się na prowincji. Zachęcał absol-

¹⁰¹ M. Stinia, *Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Katedra Historii Polskiej...*, s. 28–29.

wentów UL do porównywania tego, co dobrze znane, ze stosunkami panującymi za kordonami i dalszą zagranicą. Formułowali oni niejednokrotnie pochlebne dla ojczystego kraju opinie, co umacniało narodowe poczucie wartości. Nie będzie więc może nadużyciem stwierdzenie, że zwiększająca się na przełomie XIX i XX w. mobilność naukowych elit stanowiła jeszcze jeden z czynników wzmacniających wolnościowe aspiracje Polaków. Uczniowie Liskego, konfrontując się z zagranicznymi ośrodkami naukowymi i przedstawicielami obcych społeczeństw, zastanawiali się nad ich poziomem cywilizacyjnym: sposobami i warunkami pracy, organizacją i funkcjonowaniem państwowych instytucji, obyczajowością. Przyglądając się innym, pogłębiali rozumienie siebie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Dawnych, akta Ministerstwa i Oświaty, Uniwersytet Jagielloński. Wydział Filozoficzny. Personalalia profesorów. Lit. A–C, sygn. 065u, Wiktor Czermak.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WF II 504. Wiktor Czermak.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Spuścizna Teofila Emila Modelskiego, sygn. 42.
- Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział I, Archiwum Sanguszków, zesp. 637, sygn. 513/17: X. Roman s. Władysława 1891–1903. Archiwum. Wydawnictwa archiwum. Monografia Xiążąt i XX Sapiechów i inne prace. Korespondencja z różnymi w tej sprawie.
- Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 311: Korespondencja z Bronisławem Gorczakiem, archiwistą księcia Sanguszki w Sławucie guberni wołyńskiej.
- Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 355: Korespondencja z Wiktorem Czermakiem.
- Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, Spuścizna Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, spr. 384: Szkolne zadania profesora Finkla.

Źródła drukowane

- Chwalewik E., *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w układzie alfabetycznym według miejscowości*, Warszawa 1916.
- Czermak W., *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 1, s. 519–547.
- Katalog rękopisów archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, Sławuta 1902; *Katalog pergaminów znajdujących się w Archiwum XX. Sanguszków*, Sławuta 1912.
- Krzywicki J., *Sławuta [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 793–795.
- Monografii XX. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza X. Ratneńskiego*, t. 3: *Gałąź koszyrska*, Lwów 1906.
- Olasikowicz W., *Chłopak ze Sławuty*, Warszawa 1986.
- Polemika. Odpowiedź dra Wiktora Czermaka na artykuł p. Sawczyńskiego pt. Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 585–586.

- Radziwiński Z.L., *Bronisław Gorczak (Wspomnienie pośmiertne)*, „Kurier Lwowski”, R. 37, nr 261 z 23 września 1919 r., s. 3–4.
- Sawczyński H., *Sprawa sejmowania za Jana Kazimierza (1658–1661)*, „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 243–282.
- Xawery Liske. *Zarys biograficzny przez O. Balzera, W. Zakrzewskiego, L. Finkla, L. Ćwiklińskiego, H. Sawczyńskiego i Z. Hordyńskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1891, R. 5, s. 465–539.

Opracowania

- Adamczyk D., *Polskie społeczne placówki wydawnicze we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej*, Kielce 1996.
- Baczkowski K., *Wiktor Czermak (1863–1913)* [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Złote Księgi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 151–163.
- Berkovskiy V., *Gorchak Bronislav* [in:] *Ukrains'ka arkhivna yentsiklopediya*, red. kol.: Matyash I.B., Kiev 2008, s. 250.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.
- Długosz J., *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Streichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 278.
- Dybiec J., *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.
- Eminowicz M., Robotycki J., *Polska. Rody magnackie*, Kraków 2007.
- Fita S., Świerczyńska D., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886–2006*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 10–49.
- Galos A., *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 85–95.
- Grabski A.F., *Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922*, Warszawa 1979.
- Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badanie i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2016.
- Hoszowska M., *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności w Krakowie. Z dziejów współpracy Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011.
- Hoszowska M., *Pamięć o lwowskich mistrzach – uwagi o historykach XIX i XX wieku* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 53–76.
- Julkowska V., *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 77–88.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 358–377.
- Kondracki T., *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 77–84.
- Kuczyński S.K., *Gorczak Bronisław* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 155.
- Lewicki K., *Gorczak Bronisław (1854–1918)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.
- Marszalska J.M., *Biblioteka i archiwum Sanguszków: zarys dziejów*, Tarnów 2000.

- Marszalska J.M., *Szkic do dziejów bibliotek rodowych Lubartowiczów-Sanguszków: biblioteka podhorecka, sławucka i gumniska* [w:] *Kraków – Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX w.*, t. 6, cz. 1, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 221–233.
- Maternicki J., *Polskie szkoły we Lwowie w XIX wieku* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 39–45.
- Maternicki J., *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015.
- Purchla J., *Wpływy wiedeńskie na architekturę Lwowa 1772–1918* [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich. Materiały sesji naukowej*, Kraków, maj 1995, t. 2, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 263–275.
- Redzik A., *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 122–150.
- Rederowa D., *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886–1918)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1958, R. IV.
- Reuter J., *Księżę Roman Sanguszko*, „Tarnowski Kurier Teatralny” 2011, nr 7, <http://www.nawolyniu.pl/artykuly/sanguszko1.htm>
- Schirmer M.K., *Arystokracja. Polskie rody*, Warszawa 2012.
- Stolicki J., *Wiktor Czermak – pionier badań nad XVII wiekiem w Polsce* [w:] *Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk i T. Kargol, Kraków 2019, s. 115–143.
- Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994.
- Sroka Ł.T., *Trzy stolice: Lwów, Poznań, Warszawa i priorytety ich władz w XIX wieku* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015, s. 9–24.
- Stinia M., *Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk i T. Kargol, Kraków 2019, s. 9–35.
- Stinia M., *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.

The influence of travelling on the dynamics of life of selected students of Ksawery Liski

Summary

The author of the article analyses the questions of the influence of travelling on the dynamics of life of selected students of Ksawery Liski, i.e. Bronisław Gorczak (1854–1918) and Wiktor Czermak (1863–1913). The former, after graduating from his studies in Lviv, at the beginning of 1870s, he became an archivist, and subsequently also a librarian, in Sławuta in Volhynia, for the prince Roman Damian Sanguszko. The latter, after defending at the Jagiellonian University his Ph. D. thesis written in Lviv, could take part in search queries in archives in Rome, Berlin, Vienna, with time obtaining full professorship. The author concludes that at the turn of the 19th and 20th century, scientific travels were an important factor in the research development of the past and Lviv remained a constant point of reference for Liski's alumni.

Key words: Bronisław Gorczak, Wiktor Czermak, Lviv

Arkadiusz S. Więch

ORCID: 0000-0003-4888-1129

(Uniwersytet Jagielloński, Polska)

Podróże badawcze archiwistów Grona Konserwatorów Galicii Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku

Druga połowa XIX w. na terenie Galicji to czas wzrostu świadomości archiwalnej i znaczenia nie tylko współcześnie powstających archiwaliów, ale przede wszystkim wartości materiałów dotyczących przeszłości Polski, a nade wszystko dziejów lokalnych społeczności. Zdawało sobie z tego sprawę grono galicyjskich badaczy, naukowców, historyków i archiwistów skupionych wokół Grona Konserwatorów Galicii Zachodniej i od lat 80. XIX w. podejmowało działania mające na celu uratowanie archiwalnego dziedzictwa, m.in. poprzez organizację podróży archiwalnych. W latach 1894–1911 udało się podjąć 11 takich wypraw badawczych. Problematyka artykułu opartego na materiale źródłowym zgromadzonym w Archiwum Narodowym w Krakowie koncentruje się na zaprezentowaniu strony organizacyjnej podróży oraz prowadzonej w ich ramach pracy badawczej.

Słowa kluczowe: archiwa, Galicja, konserwatorzy, podróże, archiwiści

Druga połowa XIX stulecia wraz z szeroko pojętą autonomią galicyjską przyniosła zdecydowany wzrost świadomości o wadze i znaczeniu różnego rodzaju zabytków, w tym również materiałów archiwalnych. Na skutek działalności gremiów akademickich oraz licznie powstających towarzystw o zdecydowanie naukowym charakterze zaczęła kształtować się archiwalna świadomość i potrzeba zachowania rozproszonych archiwaliów, które stanowiłyby m.in. podstawę źródłową dla intensywnie rozwijających się badań historycznych¹. Szło to w parze z coraz mocniej wkraczającą do cesarsko-królewskich instytucji administracyjnych i naukowych nowoczesną myślą archiwalną. Nawet w nieco zapóźnionej pod tym względem Galicji udało się powołać dwa centralne w skali kraju archiwa w Krakowie i we Lwowie², które szybko stały się niezwykle rzut-

¹ Zob. S. Ciara, *Archiwa a uniwersytet w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002.

² W 1877 r. powołano Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie, a w 1878 r. w Krakowie.

kimi instytucjami prowadzącymi nie tylko działalność w zakresie gromadzenia materiału archiwalnego i jego porządkowania oraz opracowywania, ale także obudowały ją pracą naukową i wydawniczą³. Dzięki podjętym przez wspomniane ośrodki zabiegom władze ustawodawcze i wykonawcze we Lwowie zaczęły również wydawać przepisy mające porządkować kwestie związane z zachowaną dokumentacją oraz aktami zarówno staropolskimi, jak i bieżąco narastającym zasobem archiwalnym⁴. Przystąpiono do porządkowania akt samorządowych, sądowych, ale również archiwów należących do instytucji kościelnych⁵. Przyczyniło się do tego także utworzenie na terenie Galicji tzw. gron konserwatorskich, nawiązujących w swojej działalności do prac podobnych im instytucji w stołecznym Wiedniu⁶. Na obszarze Galicji funkcjonowały dwie grupy konserwatorów: Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej w Krakowie oraz Grono Konserwatorów Galicji Wschodniej we Lwowie⁷. Ich praca podzielona była na sekcje (archeologiczną, historii sztuki oraz archiwalną), chociaż de facto pod względem wykonywanych zadań były one ze sobą powiązane. Sekcja archiwalna Grona zachodnio-galicyjskiego zintensyfikowała swoje działania od połowy lat 90. XIX w., a jedną z form realizowania postawionych przed nim zadań w przypadku ochrony dziedzictwa archiwalnego stały się objazdy archiwalne⁸,

³ Podobną rolę odgrywały również archiwa miejskie Krakowa i Lwowa, które stały się niemalże wzorcowymi placówkami na terenie Galicji; zob.: A. Kamiński, *Zarys dziejów Archiwum Państwowego w Krakowie (1792) 1878–1952*, oprac. J. Stoksik, Kraków 2012; A. Kiełbicka, *Archiwa krakowskie na tle polskiej nauki historycznej 1878–1951*, Kraków 1993; W. Dolinowski, *Gromadzenie zbiorów archiwum bernardyńskiego we Lwowie w latach 1784–1933*, „Archeion” 2014, t. 115, s. 259–282.

⁴ Np. wydane w 1887 r. rozporządzenie dotyczące zasad gromadzenia i przechowywania archiwaliów przez miasta i miasteczka; *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obowiązujących i wyciągiem orzeczeń c.k. Trybunału administracyjnego*, t. 6, Lwów 1889, s. 3773–3774.

⁵ S. Ciara, dz. cyt., *passim*.

⁶ Na terenie Austro-Węgier powołana została Komisja Centralna dla Zabytków Historycznych i Pomników Sztuki. Jej działalność opierała się na pracy okręgów konserwatorskich i skupiona była w trzech sekcjach: dla zabytków prehistorycznych, dla zabytków sztuki czasów nowożytnych oraz dla zabytków o charakterze archiwalnym; S. Ciara, dz. cyt., s. 31–40; J. Szyposz, *Działalność Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w zakresie zabezpieczania archiwaliów*, „Archeion” 1976, t. 64, s. 59–80; M. Woźny, *Początki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w świetle krakowskich materiałów*, „Rocznik Krakowski” 2011, t. 77, s. 77–88.

⁷ Powstały w 1888 r. na zjeździe konserwatorów i korespondentów c.k. Komisji Centralnej z obszaru Galicji; L. Sobol, *Zarys głównych kierunków działań Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z lat 1888–1905*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2008, nr 24, s. 95–102.

⁸ Temat objazdów archiwalnych jako część większych zagadnień poruszali dotąd sporadycznie m.in.: J. Szyposz, dz. cyt.; R. Degen, *Selekcja, brakowanie i początki nadzoru nad nimi w Galicji do wybuchu pierwszej wojny światowej*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2011, nr 2, s. 107–129; A.S. Więch, *Próby uporządkowania archiwów miejskich na prowincji galicyjskiej w 2. poł. XIX w. Wstęp do problematyki*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2019, nr 11, s. 55–69.

które w przypadku Galicji Zachodniej przybrały formę zorganizowanych ekspedycji naukowych⁹.

Pomysł organizowania podróży badawczych, a w zasadzie objazdów inwentaryzatorskich, zaproponował Stanisław Krzyżanowski¹⁰ na posiedzeniu Grona Konserwatorów 1 lipca 1893 r.¹¹. Krzyżanowski, objeżdżając w 1892 r. dawną Małopolskę podczas zbierania materiałów do przygotowywanej dla krakowskiej Akademii Umiejętności pracy o taksach wojewodzińskich, często natykał się na materiały archiwalne dotyczące historii odwiedzanych przez siebie miejscowości. Będąc świadomym wartości historycznej, wpadł na pomysł ich zinwentaryzowania oraz zabezpieczenia. Widząc niedostateczne wypełnianie rozporządzenia Wydziału Krajowego¹², postulował, aby konserwatorzy dążyli do przekonania władz gminnych i sądowych o konieczności przekazywania archiwaliów (w postaci oryginalnych dokumentów lub przynajmniej ich odpisów) w depozyt archiwów krajowych w Krakowie lub we Lwowie¹³. Za istotne uznawał także wpływanie na rozwój świadomości archiwalnej, przede wszystkim w kręgach duchowieństwa oraz nauczycieli ludowych, którzy mogliby zająć się opieką nad materiałami archiwalnymi na prowincji. Podczas zebrania z dokładnością relacjonował stan zachowania poszczególnych miejskich zbiorów archiwalnych, na które natknął się podczas zeszłorocznego wyjazdu:

W Nowym Sączu znalazł referent najbogatsze, prowincjonalne archiwum miejskie w Galicji zachodniej, zawierające dyplomy od XIII w., a księgi od XV w. utrzymane w zupełnym porządku. Rada miejska powierzyła opracowanie naukowego inwentarza dwom profesorom gimnazjalnym. W Nowym Targu prócz przywilejów nic się nie dochowało, tylko na strychu znalazła się jedna księga z XVII wieku. W Myślenicach, gdzie była siedziba klucza kasztelanii krakowskiej, część archiwum miejskiego, zwłaszcza przywileje, znajdują się w magistracie, reszta przechowuje się w gmachu sądu na strychu [...] byłoby pożądane, aby wszystkie te archiwalia razem zebrać, najlepiej, gdyby sąd zwrócił akta do archiwum miejskiego, lub też żeby zostały one jako depozyt do archiwum krajowego w Krakowie złożone, a jako minimum żądać należy, aby archiwalia w sądzie przechowywane przeniesione zostały ze strychu do lokalu

⁹ Na obszarze Galicji Wschodniej podejmowane przez tamtejsze Grono działania nie przybrały pod tym względem tak sprecyzowanej formy, jak w Galicji Zachodniej, a sprawy archiwalne załatwiano niejako przy okazji wizytacji innych zabytków, same zaś wyjazdy w celu dokonania inspekcji archiwów odbywane były na zdecydowanie mniejszą skalę.

¹⁰ Stanisław Krzyżanowski (1865–1917), historyk, w latach 1897–1917 dyrektor Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa.

¹¹ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej AN Kraków]: zesp. 560, *Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej*, sygn. 9, Protokoły posiedzeń Grona Konserwatorów, s. 169.

¹² Zobacz przyp. 4.

¹³ A.S. Więch, dz. cyt., s. 57.

odpowiedniejszego i bezpieczniejszego. W Chrzanowie są akta miejskie bezpieczne i w porządku, jako depozyt w urzędzie sądowym hipotecznym umieszczone. W Makowie nie dochowało się nic¹⁴.

Postulaty Krzyżanowskiego spotkały się z pozytywnym przyjęciem, a do wdrażania ich w życie okazja nadarzyła się już kilka miesięcy później. Na skutek pożaru, który wiosną 1894 r. nawiedził Nowy Sącz, poważnym zniszczeniom uległo przechowywane w budynku ratusza archiwum miejskie. Część ksiąg dzięki pomocy profesorów gimnazjum udało się ocalić i początkowo umieścić w parterowej sali sądeckiego gimnazjum. Jednakże na skutek groźby zawalenia się stropu zostały one przeniesione do piwnic pojezuickiego klasztoru i złożone w skrzyniach¹⁵. Zaistniała sytuacja wzbudziła spore zaniepokojenie świadomego wartości nowosądeckich archiwaliów Grona i skłoniła je do podjęcia odpowiednich kroków. Na posiedzeniu 26 kwietnia 1894 r.

Dr. Krzyżanowski na podstawie porozumienia z konserwatorem prof. Ulanowskim zaznacza, iż należałoby spieszenie zbadać stan rzeczy na miejscu, celem obmyślenia programu dalszej akcji ku trwałemu zabezpieczeniu wspomnianych archiwaliów. Dr. Krzyżanowski, jako naczelnik archiwum krakowskiego, ofiaruje w razie potrzeby w lokalu tegoż gościnność dla archiwaliów sądeckich, dopóki na miejscu nie znajdzie się odpowiednie dla nich pomieszczenie. Zgromadzenie, uznając ważność i nagłość poruszanej sprawy, upoważniło jednomyślnie Dra Krzyżanowskiego, aby jako delegat Grona Konserwatorów, udał się do N. Sącza w sprawie zagrożonych archiwaliów¹⁶.

Stanisław Krzyżanowski, zapoznawszy się więc z sytuacją na miejscu, a będąc dyrektorem Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa, zaproponował, aby ocalałe z pożogi akta umieścić w kierowanym przez siebie archiwum¹⁷. Do drugiej podróży archiwalnej doszło w 1895 r. Odbił ją również Stanisław Krzyżanowski w zastępstwie konserwatorów archiwalnych Franciszka Piekosińskiego¹⁸ i Bolesława Ulanowskiego¹⁹. Jej głównym celem było dokonanie inwentaryzacji zabytków rękopiśmiennych i swoim zasięgiem objęła ona znaczny obszar sięgający od Nowego Sącza aż po Sanok. Krzyżanowski odwiedził: Nowy Sącz, Stary Sącz, Limanową, Muszynę, Tylicz, Piwniczną, Biecz, Ołpi-

¹⁴ *Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej*, t. 1, Kraków 1900, s. 390–391 [dalej jako Teka I].

¹⁵ B. Wierzbicka, *Nowy Sącz oraz podmiejskie przysiółki w XVII wieku w świetle księgi 29/110/108 z tzw. Akt Depozytaliów*, „Zeszyty Sądecko-Spiskie” 2014, z. 8, s. 107–108.

¹⁶ Teka I, s. 403

¹⁷ Teka I, s. 403.

¹⁸ Franciszek Piekosiński (1844–1906), historyk, prawnik. Członek Akademii Umiejętności w Krakowie. Dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie w latach 1893–1906.

¹⁹ Bolesław Ulanowski (1860–1919), prawnik i historyk prawa, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sekretarz Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1903–1919.

ny, Krosno, Iwonicz, Duklę i Sanok. Kolejny 1896 rok okazał się pod względem odbywanych podróży niezwykle pracowity. Bolesław Ulanowski objechał okolice Krakowa (odwiedził m. in.: Wieliczkę, Niepołomice, Tyniec, Skawinę), zaś w sierpniu tegoż roku przedsięwzięta została druga podróż o zdecydowanie szerszym charakterze. Odbywali ją w zastępstwie konserwatora archiwalnego (Ulanowskiego) Stanisław Krzyżanowski i Stanisław Estreicher²⁰. Możemy podzielić ją na dwa etapy. Za pierwszym razem odwiedzili Przemyśl, w którym zapoznali się z niektórymi (jak następnie podkreślali w sprawozdaniu) zbiorami archiwalnymi i bibliotecznymi znajdującymi się w Przemyślu. Drugi etap wyprawy odbywali już oddzielnie. Krzyżanowski udał się do Jarosławia i Niżankowic, a Estreicher do Dobromila i Brzozowa²¹. W 1897 r. Stanisław Estreicher odwiedził Czehów²², a w 1900 r. Franciszek Piekosiński objechał Tarnów, Tuchów i Rzeszów²³. Rok później Krzyżanowski wybrał się do Krosna, Kołaczyc, Pilzna, Dębowca, Żmigrodu i Strzyżowa²⁴. W 1902 r. Adam Chmiel²⁵ zlustrował archiwalia niepołomickie²⁶, a po kilkuletniej przerwie w 1908 r. Fryderyk Papée²⁷ zawitał do Myślenic. W 1909 r. Stanisław Krzyżanowski oraz Józef Saguła²⁸ kilkakrotnie przybywali do Zatora, gdzie drogą kupna nabyli pozostałości po tzw. archiwum zatorskim²⁹. Do ostatniej podróży doszło najpewniej przed 1911 r. (najprawdopodobniej w 2 połowie 1910 r.)³⁰. Wówczas to Kazimierz Kaczmarczyk³¹ odwiedził Bochnię, opracowując inwentarz archiwalny miasta³².

²⁰ Stanisław Estreicher (1869–1939), historyk prawa, wykładowca oraz w latach 1919–1921 rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

²¹ AN Kraków, zesp. 560, sygn. 39, *Inwentarze archiwalne, sprawozdanie z podróży konserwatorów archiwalistów*, s. 191.

²² Teki I, s. 450.

²³ J. Szyposz, dz. cyt., s. 65–66.

²⁴ Tamże.

²⁵ Adam Chmiel (1865–1934), historyk, archiwista, pracownik Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa (od 1917 dyrektor).

²⁶ *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. II, Kraków 1906, s. 403 [dalej jako Teki II]; R. Degen, dz. cyt., s. 123. Warto pamiętać o tej podróży pomijanej przez niektórych badaczy. Por. J. Szyposz, dz. cyt., s. 66.

²⁷ Fryderyk Papée (1856–1940), historyk, bibliotekoznawca, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz w latach 1905–1926 dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

²⁸ Józef Saguła, historyk, kustosz zbiorów w Suchej.

²⁹ AN Kraków, zesp. 560, sygn. 33, *Asygnatarjusz Grona ck. Konserwatorów*; J. Szyposz, dz. cyt., s. 66.

³⁰ Zob. J. Szyposz, dz. cyt., s. 66.

³¹ Kazimierz Kaczmarczyk (1868–1966), historyk, archiwista m.in. w Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu, wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego.

³² J. Szyposz, dz. cyt., s. 66.

W sumie odbyto jedenaście³³ specjalnie zorganizowanych podróży archiwalnych przedstawicieli Grona konserwatorów, które swoim zasięgiem objęły znaczną część Galicji Zachodniej, a także niektóre miejscowości na terenie Galicji Wschodniej³⁴. Do 1897 r. podróże odbywały się regularnie co roku, potem następowały pomiędzy nimi kilkuletnie przerwy. Spowodowane było to przede wszystkim dwoma czynnikami: ekonomicznym oraz zaangażowaniem archiwistów w proces inwentaryzacji archiwalnej krakowskich kościołów, który dzięki inicjatywie i determinacji Grona przybrał na sile na przełomie XIX i XX stulecia³⁵. Przygotowując wyjazdy i wybierając miejscowości, których zasób archiwalny planowano przeglądać, kierowano się z jednej strony nadesłanymi przez samorządy informacjami, z drugiej zaś niejednokrotnie korzystano z informacji zasłyszanych m.in. od lokalnych urzędników oraz pracowników szeroko pojętej oświaty. Tak było chociażby wówczas, kiedy w 1894 r. Stanisław Krzyżanowski, odwiedzając Stary Sącz, dowiedział się od inspektora szkolnego Zagrodzkiego, że w wielu rozrzuconych po Sądecczyźnie miasteczkach spotkać można różnego rodzaju dawne księgi i dyplomy³⁶. Istotną rolę w wyznaczaniu kierunków archiwalnych wyjazdów odgrywały również doniesienia prasowe, np. z początkiem 1902 r. po alarmistycznej wzmiance w „Nowej Reformie” zdecydowano się wysłać Adama Chmiela do Niepołomic³⁷.

Przeprowadzane w latach 1894–1911 podróże archiwalne przynosiły de facto podobne spostrzeżenia i postulaty, które wizytujący umieszczali w specjalnych sprawozdaniach z odbywanych podróży. Niejednokrotnie trafiały do nich także spisywane inwentarze lub odpisy znajdowanych dokumentów³⁸. Np. w relacji z 1896 r. Stanisław Krzyżanowski i Stanisław Estreicher pisali m. in.: „Podczas naszej podróży wypadło nam nieraz starać się o lepsze pomieszczenie archiwaliów, dokonywać ich katalogowania, porządkowania lub zabezpieczenia od zniszczeń. Zwłaszcza obchodzenie się z dokumentami pergaminowymi pozostawiało szczególnie wiele do życzeń”³⁹. Zawarte w sprawozdaniach informacje publikowano następnie nie tylko w wydawanej przez Grono „Tece”, ale także budziły zainteresowanie kół konserwatorskich w Wiedniu, które publikowały doniesienia z owych podróży po Galicji na łamach „Archivalische Mitthe-

³³ Ich zestawienie umieszczono w postaci tabeli w Aneksie 1.

³⁴ Nie były to jedyne wyprawy konserwatorów, podczas których przyglądali się stanowi zachowanych materiałów archiwalnych na galicyjskiej prowincji. Jednakże najczęściej – w odróżnieniu od wyróżnionych w niniejszym tekście podróży – zdarzało się to niejako przy okazji zbierania informacji na temat innych zabytków.

³⁵ J. Szyposz, dz. cyt., s. 70–71.

³⁶ Teka I, s. 405.

³⁷ Teka II, s. 393.

³⁸ Przykład takiego sprawozdania został umieszczony w Aneksie 2.

³⁹ AN Kraków, zesp. 560, sygn. 39, s. 195.

ilungen”⁴⁰. Uznanie wyrażała także Komisja Centralna w Wiedniu⁴¹. Konserwatorzy archiwalni podkreślali konieczność nie tylko sporządzania inwentarzy oraz odpisów przechowywanych w odwiedzanych miejscowościach dokumentów, ale przede wszystkim wskazywali na potrzebę przekazania archiwaliów do profesjonalnych archiwów:

Dr Krzyżanowski stawia dlatego wniosek, aby za pośrednictwem memoriału, wniesionego do wydziału krajowego, starało się Grono Konserwatorów w Prezydium Sądu wyższego w Krakowie, aby wszystkie księgi i archiwalia historyczne, znajdujące się po sądach prowincjonalnych w Galicyi zachodniej, złożone zostały jako depozyt do Archiwum krajowego w Krakowie⁴².

Zdarzało się, że sami archiwiści pośredniczyli w przekazywaniu archiwaliów do archiwum w Krakowie. Tak było chociażby w przypadku Ołpin⁴³. Konserwatorzy zwracali uwagę na zachowane materiały, a także stopień ich przydatności w prowadzonych badaniach, np. Bolesław Ulanowski po odbytej po okolicach Krakowa podróży podkreślał bogactwo materiałów źródłowych przechowywanych w klasztorze na Zwierzyńcu oraz w Niepołomicach, a także zwracał uwagę na inwentarze metryk będących istotnym źródłem dla prowadzenia badań z zakresu statystyki ludności⁴⁴. Podobnie czynił Franciszek Piekosiński, relacjonując w 1900 r. swoją wizytę w Tarnowie i podkreślając fakt odnalezienia tam nieznanego dokumentu Kazimierza Wielkiego z 1340 r. oraz ksiąg wójtowskich z czasów Stefana Batorego⁴⁵; a także w 1901 r. Stanisław Krzyżanowski, donosząc o znajdujących się w Kołaczycach dokumentach ukazujących związek miasteczka z zakonem Benedyktynów oraz bogactwo zachowanych ksiąg miejskich Pilzna⁴⁶. Z uwagą odnotowywano warunki, w jakich przechowywano archiwalia w poszczególnych miejscowościach. W zniszczonym podczas pożaru Nowym Sączu, jak zauważał Stanisław Krzyżanowski, „archiwum owe było [...] pomieszczone w izdebce narożnej, sklepionej i zamkniętej żelaznymi drzwiami [...] na piętrze, na które wiodły schody ciasne i giętkie”⁴⁷. Nie uchroniło to jednak miasta przed utratą dokumentów, a wręcz, jak konkludował sprawozdający, niejako do tego się przyczyniło, kiedy na skutek przepalenia się podłogi oraz rozpalenia drzwi żelaznych skrzynia z aktami uległa zwęgleniu⁴⁸. W Bieczu odnotowano, że księgi wymagają oprawy oraz

⁴⁰ Teka I, s. 452.

⁴¹ Teka I, s. 452.

⁴² Teka I, s. 405.

⁴³ Teka I, s. 426.

⁴⁴ Teka I, s. 432.

⁴⁵ Teka II, s. 370.

⁴⁶ Teka II, s. 376.

⁴⁷ Teka I, s. 404.

⁴⁸ Tamże.

lepszej opieki⁴⁹, podobnie w Niepołomicach, gdzie archiwum domeny znajdowało się w złym stanie⁵⁰, z kolei w Krośnie archiwalia były uporządkowane i trwały prace nad przygotowaniem ich dokładnego inwentarza⁵¹. Również w Bochni archiwum znajdowało się w dobrym stanie⁵², podobnie jak i w Pilźnie, gdzie księgi przechowywano w kasie miejskiej⁵³. Zdarzało się, że podróż archiwalna weryfikowała alarmistyczne doniesienia dotyczące stanu przechowywanych w magistratach miasteczek aktów. Tak było np. w przypadku Czchowa⁵⁴: „Archiwum miejskie wbrew obiegującym pogłoskom, jest w dość dobrym stanie, są nawet niektóre dokumenty cechowe w depozycie. Gmina okazywała się skłoną do oddania go w depozyt archiwum krajowemu albo miejskiemu”⁵⁵. W efekcie powyższych obserwacji starano się – na ile było to możliwe – pomagać. Np. w przypadku Niepołomic Grono zdecydowało się wyasygnować kwotę (kredyt) 200 k. w celu przeprowadzenia inwentaryzacji⁵⁶.

Spośród problemów, z którymi przyszło mierzyć się organizującym wyjazdy archiwalne konserwatorom, największy stanowiły niewątpliwie kwestie finansowe. Nie byli w tym odosobnieni. Funduszy często ledwie wystarczało na bieżącą działalność archiwów, a co dopiero na podróże badawcze, o czym w liście do Stanisława Kutrzeby, w kontekście sytuacji archiwum lwowskiego, wspominał kierujący nim Oswald Balzer:

Gdyby chcieć akta każdego sądu zbadać sumiennie, trzeba by: albo wysyłać urzędników archiwum na miejsce, na dłuższy pobyt, albo kazać wszystkie akta przysyłać i po przeglądnięciu odsyłać. W pierwszym razie trzeba pieniędzy na podróże i diety, w drugim na 2-krotny, kosztowny transport. Ryczałt kancelaryjny starczy ledwie na najpotrzebniejsze wydatki bieżące. [...] Na prowincje posyłałem raz jednego z aplikantów, uzyskawszy kilkadziesiąt koron na ten cel od wydziału. [...] Trzeba na ten czas poprzestać, bo nie ma za co posłać kogo, a całych wagonów aktów sprowadzać niepodobna. [...]. Ostatecznie – najlepszym remedium byłoby przecież wyjednanie jakiegoś stałego rocznego znacniejszego kredytu u Wydziału na ten cel, wtedy można by częściej posyłać urzędników do przeglądania⁵⁷.

Na kwestię niewystarczających środków na przeprowadzanie potrzebnych wyjazdów archiwalnych członków Grona konserwatorów zwrócił uwagę

⁴⁹ Teką I, s. 426.

⁵⁰ Teką II, s. 403.

⁵¹ Teką I, s. 426.

⁵² Tamże.

⁵³ Teką II, s. 376.

⁵⁴ Zob. Aneks 2.

⁵⁵ Teką I, s. 450.

⁵⁶ Teką II, s. 403.

⁵⁷ List Oswalda Balzera do Stanisława Kutrzeby z 1907 r., cytaty za: *Listy Oswalda Balzera i Stanisława Kutrzeby z 1907 roku w sprawie brakowania akt sądowych*, oprac. E. Pełakowska, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2001, t. 7, s. 171–172.

w styczniu 1894 r. nowo mianowany konserwator archiwistów Bolesław Ulanowski, przekonując, że jeśli rzeczywiście ma się myśleć o ochronie rozproszonych na galicyjskiej prowincji archiwaliów, to potrzebne są środki na organizację zarówno objazdów naukowych, jak i ich zabezpieczenie⁵⁸. Efektem tegoż stało się wystosowanie postulatu o podwyższenie subwencji konserwatorskiej dla Galicji o kwotę 500 zł⁵⁹. Wobec szczupłych zasobów finansowych Grono starało się jednak wygospodarować pewne kwoty na podróże archiwalnego. Przyjęto zasadę, że każdy z udających się w podróż konserwatorów sam będzie ponosił koszty wyjazdu, które następnie będą mu zwracane po okazaniu stosownych rachunków. Na podstawie zachowanych asygnat możemy powiedzieć, że w 1895 r. koszty podróży Krzyżanowskiego pokryte przez Grono wynosiły 129 zł 51 kr⁶⁰, objazdu Ulanowskiego z 1896 r. 117 zł, wyjazdu Estreichera do Czchowa rok później 10 zł, podróży Krzyżanowskiego w 1901 r. 161 k, a Adama Chmiela w 1902 r. do Niepołomic 12 k 64 zł⁶¹. Czasem udzielano także zaliczki na podróż, którą następnie rozliczano, dopłacając brakującą kwotę, jeśli poniesione przez konserwatora koszty były wyższe. Przykładem może być wyjazd Krzyżanowskiego i Estreichera w 1896 r. Obaj konserwatorzy otrzymali zaliczkę w wysokości 50 zł każdy, a następnie zwrócono im poniesione dodatkowo koszty. Stanisław Estreicher otrzymał zwrot w wysokości 32 zł 30 kr, a Stanisław Krzyżanowski 22 zł 46 kr⁶². Organizując wyjazdy, korzystano powszechnie z posiadanych na prowincji kontaktów. Szczególnie cenne były te u władz gminnych lub powiatowych. Stanisław Estreicher podczas swojej podróży do Czchowa był wspomagany przez Antoniego Górskiego⁶³, członka brzeskiej rady powiatowej⁶⁴. Szukano także różnego rodzaju form obniżenia kosztów. Pośród członków Grona z Galicji Wschodniej powstał pomysł, aby podjąć starania o uzyskanie obniżenia cen na przejazdy kolejowe dla konserwatorów⁶⁵. Kwestię finansowania wyjazdów podejmowano na posiedzeniach Grona, zwracano się także (z różnym skutkiem) chociażby do Wydziału Krajowego o dodatkowe środki.

Reasumując powyższe rozważania, należy podkreślić znaczenie, jakie odegrały opisane podróże archiwalne krakowskiego Grona konserwatorów. Orga-

⁵⁸ Teka I, s. 401.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ AN Kraków, zesp. 560, sygn. 33.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Antoni Górski (1862–1928), prawnik, ekonomista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, poseł do austriackiej Rady Państwa w Wiedniu oraz do galicyjskiego Sejmu Krajowego we Lwowie.

⁶⁴ AN Kraków, zesp. 560, sygn. 39 [zob. Aneks 2].

⁶⁵ *Teka Konserwatorska, Rocznik II, Koła C.K. Konserwatorów Starożytnych Pomników Galicji Wschodniej*, Lwów 1900, s. 107.

nizowane pomimo natłoku licznych prac i obowiązków archiwistów, w rzeczywistości ciągłych niedoborów finansowych, przyczyniły się do odnalezienia, uporządkowania, a w efekcie i zgromadzenia w krakowskich archiwach pokaźnego zasobu archiwaliów z terenu Galicji. Cel podejmowanych wysiłków dobrze oddają słowa z jednego ze sprawozdań: „Podróż konserwatorska przyniosła dość pokaźny rezultat i okazała, że inwentaryzacja archiwaliów i ich ochrona jest konieczną, jeżeli nie mają uleść zagładzie”⁶⁶. Zwracał na to uwagę również Stanisław Estreicher podczas zjazdu konserwatorów w 1904 r.: „Objazdy konserwatorskie i dostarczane z nich relacje, przechowywane w protokołach Grona (Koła), zawierają również bardzo wiele cennych pod tym względem wiadomości”⁶⁷. Z perspektywy czasu zauważyć także należy, że wykonane przez konserwatorów inwentarze oraz odpisy materiałów archiwalnych niejednokrotnie są dziś jedynym źródłem, z którego wobec niezachowania oryginałów możemy czerpać informacje na temat historii poszczególnych miejscowości na obszarze dawnej Galicji. Tym samym podjęta przez nich praca zyskała nie tylko archiwalny, ale i historyczny wymiar.

Aneks 1

Podróże archiwalne Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej

Podróż	Rok	Konserwator	Miejscowości
1	2	3	4
1.	1894	Stanisław Krzyżanowski	Nowy Sącz, Stary Sącz
2.	1895	Stanisław Krzyżanowski	Nowy Sącz, Stary Sącz, Limanowa, Muszyna, Tylicz, Piwniczna, Biecz, Ołpiny, Krosno, Iwonicz, Dukła, Sanok
3.	1896	Bolesław Ulanowski	Ok. Krakowa (m.in.: Wieliczka, Niepołomice, Tynec, Skawina)
4.	1896	Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Estreicher	Przemyśl
		Stanisław Krzyżanowski	Jarosław, Niżankowice
		Stanisław Estreicher	Dobromil, Brzozów

⁶⁶ Teka I, s. 427.

⁶⁷ S. Estreicher, *W sprawie ratowania zabytków archiwalnych mniejszych miast i miasteczek Galicji*, [bmw] 1904, s. 3.

1	2	3	4
5.	1897	Stanisław Estreicher	Czchów
6.	1900	Franciszek Piekosiński	Tarnów, Tuchów, Rzeszów
7.	1901	Stanisław Krzyżanowski	Krosno, Kołaczyce, Pilzno, Dębowiec, Żmigród, Strzyżów
8.	1902	Adam Chmiel	Niepołomice
9.	1908	Fryderyk Papée	Myślenice
10.	1909	Stanisław Krzyżanowski, Józef Saguła	Zator
11.	1910–1911	Kazimierz Kaczmarczyk	Bochnia

Źródło: zestawienie własne autora.

Aneks 2

Sprawozdanie z podróży do Czchowa odbytej w dniach 29 i 30 października 1897 r.⁶⁸

Według wykazu sporządzonego dla Wydziału Krajowego w skutek ustawy sejmowej z 1887, Czchów miał posiadać cenne przywileje, rozpoczynające się z końcem w. XIV, liczne luźne i bliżej nieopisane akta odnoszące się do spraw miejskich, a także Księgi protokołów sądownictwa miejskiego sięgające początku XVIII w.

Dnia 29 paźdz.[iernika] udał się przeto niżej podpisany do Czchowa, aby bliżej zbadać zabytki dość ogólnikowo w relacji ze strony gminy przedłożonej określone – a zarazem przekonać się, w jakim stanie zabytki te się znajdują i jak są przechowywane.

Otóż co do ostatniego najpierw punktu, zastałem cały zbiór w jak największym porządku, dokumenty pergaminowe ponumerowane i pod podwójnym zamknięciem w osobnej skrzyni, w miejscu suchym, w lokalu przeznaczonym na kancelarię dla burmistrza – przechowywane.

Brakowało tylko sześciu ksiąg sądowych, ale co do nich wykazało się rewersem Dr Karola Matyása z Tarnobrzega, który na razie księgi te dla badania naukowego wypożyczył. Księgi te mają obejmować okres czasu 1703–1777.

Dokumentów od w. XIV do XVIII posiada gmina sztuk dwadzieścia cztery, niektóre niepozabawione są ogólniejszej doniosłości. I tak:

⁶⁸ AN Kraków, zesp. 560, sygn. 39.

1. Jest to przywilej Spytka z Melsztyna z 1393 [...] zawierający potwierdzenie przywileju młynarskiego wydanego przez Woysława adwokata Czchowskiego w r. 1333 [...].
2. Przywilej Jana i Spytka z Melsztyna [...] z transumptem przywileju Kazimierza Wielkiego z r. 1355 [...].
3. Przywilej Jana i Spytka z Melsztyna z r. 1463 [z transumptem przywileju jarmarku Wład.[ysława] Jagiełły z r. 1433].
4. Kazimierz Jagiell.[ończyk] w r. 1465 potwierdza przywilej lokacyjny Kazim.[mierza] W.[ielkiego] z r. 1355.
5. Wyrok sądu rozjemczego składającego się z rektora Uniwersytetu Jana de Banchow i Stanisława de Brzeziny w sprawie między proboszczem czchowskim a mieszczanami z r. 1484.
6. Przywilej jarmarczny Kazimierza Jagiell.[ończyka] z r. 1489.
7. Przywilej Zygmunta I z r. 1545 dla Tomasza żupnika na pobieranie opłat od mieszczan czchowskich z tytułu urzędzenia wodociągu.
8. List Jana bisk.[upa] Krak.[owskiego] z r. 1546 do mieszczan czchowskich.
9. Zygm.[unt] I w r. 1556 zatwierdza fundację dobroczynną Zygmunta żupnika uczynioną w r. 1481.
10. Zygm.[unt] August w r. 1559 zatwierdza przyw.[ilej] Kazim.[ierza] Wielk.[iego] z r. 1355.
11. Przywilej Zygm.[unta] Aug.[usta] z r. 1559 określający stan posiadłości m. Czchowa.
12. Transumpt z r. 1656 zawierający ordynację cechu sukienego z r. 1464.
13. Przywilej Henryka Wal.[ezego] dla m. Czchowa z r. 1574 nadający [...] opłat.
14. Henr.[yk] Wal.[ezy] 1574 określa posiadłości miejskie.
15. Henr.[yk] Wal.[ezy] 1574 zatwierdza statuta cechu sukienego.
16. Henr.[yk] Wal.[ezy] 1574 zatwierdza przywileje przez poprzedników wydane.
17. Stefan Batory 1578 zatwierdza dawniejsze przywileje.
18. Zygmunt III 1595.
19. Zygmunt III 1617 nadaje miastu przywilej jarmarczny.
20. Wład.[ysław] IV 1633 zatwierdza przywileje dawniejsze.
21. Wład.[ysław] IV 1639 zwalnia od różnych opłat.
22. August II 1687 zatwierdza przywileje dawniejsze.
23. August II 1697 zwalnia od różnych opłat.
24. August III 1750 zatwierdza dawniejsze.

Nadto znajduje się w zbiorze dokum.[entów] miejskich [...] złożony z całego szeregu luźnych aktów przeważnie bez znaczenia (oblaty przywilejów, wyciągi z ksiąg sądowych). Najciekawszym z nich jest wyciąg z lustracji woje-

wodzińskiej z r. 1660 zawierający liczne wiadomości do stosunków miejskich się odnoszące, opisujący granice miejskie, stosunki patronatu, cech młynów, jarmaków, opłat miejskich etc. Również interesującą jest odezwa Stan[isława?] Jabłonowskiego z r. 1588 w sprawie porządku wojskowego.

Byłoby rzeczą pożądaną, gdyby udało się uzyskać powierzenie tych zabytków w depozyt któremukolwiek z archiwów krakowskich. Na uczynione w tym kierunku zapytanie otrzymałem odpowiedź, iż w razie poczynienia odpowiednich kroków, rzecz tą dałoby się prawdopodobnie w radzie gminnej przeprowadzić.

Przeprowadziłem również badanie, czy poza papierami złożonymi w radzie gminnej, nie da się jeszcze jakie pomniki odszukać, wiadomo mi bowiem było od osób trzecich, iż otrzymały z rąk prywatnych urywki dawnych ksiąg miejskich czchowskich (od w. XVI) i inne papiery z Czchowa pochodzące. Otóż okazało się, iż urywki te i papiery (złożone obecnie w archiwum m. Krakowa) odszukane zostały na strychu pomiędzy śmieciami. Niestety nic już więcej na strychu nie znalazłem, złożone tam przeto niegdyś papiery uległy doszczętnemu zatraceniu.

Czchów posiadał niegdyś zamożne rękodzielnictwo i żywotną organizację cechową. Zachodziło więc pytanie, czy i jakie, po tej organizacyi dochowały się pomniki? Obecnie rzemiosła tam podupadły a skrzynie z papierami i pamiątkami cechowymi tułają się wśród ludzi prywatnych. Udało mi się zapoznać tylko z dwoma tego rodzaju skrzyniami (tj. dawnego cechu sukienniczego i szewskiego), podobno ma być ich jednak więcej.

Skrzynka cechu sukienniczego oprócz dyplomu Henryka Wal.[ezego] zawiera same strzępy pozbawione wartości naukowej. Bardziej interesującą jest skrzynka szewska. Zawiera ona 3 księgi wyzwolin (od XVI w.); dalej godła cechowe z w. XVII i XVIII, bat używany przy wyzwolinach, dużo papierów mniejszej doniosłości i kilka dokumentów pergaminowych, a mianowicie: 1) dokument nieczytelny z w. XV. 2) testament [...] z r. 1442. 3) 3 przywileje Zygm.[unta] Augusta. 4) [...] Rady z r. 1569 zatwierdzający ordynację cechową. 5) dyplom Henryka Walezego. Zajmującym jest wreszcie rozkaz generała majora szwedzkiego rezydującego w Krakowie, wyd. w r. 1657 w sprawie załóg szwedzkich na Podkarpaciu, drukowany i rozsyłany widocznie do wszystkich miasteczek podgórskich.

Wreszcie miło mi złożyć podziękowanie prof. Antoniemu Górskiemu, członkowi Rady pow. Brzeskiej za pomoc udzieloną mi podczas obecnej podróży. Udał się ze mną na miejsce i zainteresowawszy się celem mojej podróży, poparł swoim wpływem, jaki na miejscu posiada moje poszukiwania i ułatwił mi ogromnie zadanie.

Kraków 1 XI 1897

Stanisław Estreicher
Koresp.[ondent] C.k. konserwatorów

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

- zesp. 560, *Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej*, sygn. 9, *Protokoły posiedzeń Grona Konserwatorów*,
zesp. 560, sygn. 33, *Asygnatarjusz Grona ck. Konserwatorów*,
zesp. 560, sygn. 39, *Inwentarze archiwalne, sprawozdanie z podróży konserwatorów archiwaliów*.

Źródła drukowane

- Estreicher S., *W sprawie ratowania zabytków archiwalnych mniejszych miast i miasteczek Galicji*, [bmw] 1904.
Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. 1, Kraków 1900.
Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. II, Kraków 1906.
Teka Konserwatorska, Rocznik II, Koła C.K. Konserwatorów Starożytnych Pomników Galicji Wschodniej, Lwów 1900.
Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim obowiązujących i wyciągiem orzeczeń c.k. Trybunału administracyjnego, t. 6, Lwów 1889.

Opracowania

- Ciara S., *Archiwa a uniwersytet w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002.
Degen R., *Selekcja, brakowanie i początki nadzoru nad nimi w Galicji do wybuchu pierwszej wojny światowej*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2011, nr 2, s. 107–129.
Dolinowski W., *Gromadzenie zbiorów archiwum bernardyńskiego we Lwowie w latach 1784–1933*, „Archeion” 2014, t. 115, s. 259–282.
Kamiński A., *Zarys dziejów Archiwum Państwowego w Krakowie (1792) 1878–1952*, oprac. J. Stoksik, Kraków 2012.
Kiełbicka A., *Archiwa krakowskie na tle polskiej nauki historycznej 1878–1951*, Kraków 1993.
Listy Oswalda Balzera i Stanisława Kutrzeby z 1907 roku w sprawie brakowania akt sądowych, oprac. E. Perłakowska, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2001, t. 7, s. 167–175.
Sobol L., *Zarys głównych kierunków działań Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z lat 1888–1905*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2008, nr 24, s. 95–102.
Szyposz J., *Działalność Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w zakresie zabezpieczania archiwaliów*, „Archeion” 1976, t. 64, s. 59–80.
Więch A.S., *Próby uporządkowania archiwów miejskich na prowincji galicyjskiej w 2. poł. XIX w. Wstęp do problematyki*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2019, nr 11, s. 55–69.
Wierzbicka B., *Nowy Sącz oraz podmiejskie przysiółki w XVII wieku w świetle księgi 29/110/108 z tzw. Akt Depozytaliów*, „Zeszyty Sądecko-Spiskie” 2014, z. 8, s. 104–132.
Woźny M., *Początki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w świetle krakowskich materiałów*, „Rocznik Krakowski” 2011, t. 77, s. 77–88.

**Research travels of archivists from the Western Galician Conservators'
at the turn of the 19th and 20th century**

Summary

The second half of the 19th century in Galicia is a time of raised awareness about the significance of archives not only those being created at that time but also of the value of the materials concerning the history of Poland, first of all, the history of the local community. This fact was recognised by a circle of Galician researchers, scientists, historians and archivists from the Western Galician Conservators' Circle. Since 1880s they undertook activities the aim of which was to save the archival heritage, e.g. by organising archival travels. In the years 1894–1911 they managed to organise 11 of such research trips. The subject of the present article based on source materials collected in the National Archive in Cracow focuses on presenting the organisational aspect of the travels and the related research works.

Key words: archive, Galicia, conservator, travels, archivists

Mariusz Menz

ORCID: 0000-0001-6264-9997

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

Podróże kulturowe krakowskich stańczyków ze szczególnym uwzględnieniem relacji Stanisława Koźmiana

W XIX w. nastąpił gwałtowny rozwój turystyki, co przyniosło m.in. ogromny rozwój opisów podróży, czyli tzw. podróżopisarstwa. Podróże, których celem było poznanie ważnych miejsc kulturowych (np. Grecja, Włochy, Ziemia Święta), były istotnym elementem wychowania synów arystokracji i bogatej szlachty. Podróże te możemy nazwać podróżami kulturowymi. Artykuł opisuje wybrane relacje z podróży dwóch krakowskich stańczyków, Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Koźmiana, które odbywali w młodości. W pierwszej części zostaje przedstawiona podróż dwudziestoletniego Tarnowskiego do Ziemi Świętej, którą odbył razem z innym późniejszym stańczykiem, Ludwikiem Wodzickim. Podróż trwała pięć miesięcy – od listopada 1857 r. do kwietnia roku następnego. Druga część artykułu poświęcona jest relacjom Koźmiana z jego studenckiej wyprawy do Tatr w 1853 r. (miał wówczas 17 lat) oraz trzy późniejsze podróże do Holandii, Pesztu i Pragi (w latach 1869–1871). Te ostanie relacje Koźmian podporządkował promowanej przez siebie i innych stańczyków idei austro-polskiej.

Słowa kluczowe: podróże kulturowe, stańczycy, Kraków, Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian

Nazwą stańczyków – jak powszechnie wiadomo – określa się grupę krakowskich konserwatystów skupionych wokół założonego przez nich w 1866 r. pisma „Przegląd Polski”¹. To tam w 1869 r. Józef Szujski, Stanisław Koźmian, Stanisław Tarnowski i Ludwik Wodzicki opublikowali *Tekę Stańczyka*, w której wykorzystując satyryczną formę przekazu, ustosunkowali się do toczącej się

¹ Był to miesięcznik wychodzący od 1 lipca 1866 r. (nr 1) do czerwca 1914 r. (nr 576). Pierwszy numer nosił podtytuł: *Pismo poświęcone polityce i literaturze*, co wskazuje, że te dwie dziedziny miały być w nim szczególnie eksponowane. W rzeczywistości „Przegląd Polski” podejmował problematykę znacznie szerszą i obejmował także takie obszary, jak nauka (szczególnie humanistyka), sztuka, prawo, gospodarka i edukacja.

wówczas w Galicji tzw. kampanii rezolucyjnej². Przedmiotem artykułu nie jest jednak analiza działalności politycznej stańczyków, tylko krótkie omówienie podejmowanych przez nich podróży.

Wojaże stańczyków miały charakter podróży kulturowych³. Ich aspekt poznawczy przejawiał się w poznawaniu nie tylko nowych miejsc (zwiedzanych miejscowości, zabytków, pomników, muzeów itp.), ale także w uczestnictwie w życiu kulturalnym lokalnych społeczności (wizyty w teatrze, udział w koncertach, rozmowy z ludźmi). Niekiedy podróż kulturowa przyjmowała postać pielgrzymki. Działo się tak wówczas, gdy jej zasadniczym celem było nawiedzenie miejsca kultu religijnego.

Wszyscy autorzy *Teki Stańczyka* sporo podróżowali, jednak rozbudowane relacje z odbytych ekskursji pozostawili tylko Stanisław Tarnowski i Stanisław Koźmian. Hrabia z Dzikowa swoją pierwszą daleką podróż kulturową odbył w wieku 20 lat, kiedy to za namową starszego od siebie o 3 lata Ludwika Wodzickiego udał się z nim do Ziemi Świętej, odwiedzając po drodze Hiszpanię, Egipt, Syrię i turecki Konstantynopol. Podróż trwała od listopada 1857 r. do kwietnia roku następnego. Tarnowski w przeciwieństwie do późniejszego marszałka Sejmu Krajowego lubił pisać i pozostawił z tej wyprawy obszerną relację wraz z szeregiem listów adresowanych do matki oraz rodzeństwa⁴. „Peregrynacje młodych synów arystokracji i bogatej szlachty w dalekie kraje – jak zauważył Grzegorz Nieć – miały długą tradycję w kulturze polskiej” i były wpisane „w szeroko pojęty program wychowania”⁵. Od końca XVIII wieku były określane mianem Grand Tour⁶.

Ludwik Wodzicki – inicjator wyprawy – ukończył studia w 1857 r. (tzw. *Lehrjahre*) i rozpoczął swój *Wanderjahr*, czyli rok zwyczajowych podróży,

² Sprawa dotyczyła przyjętej 24 września 1868 r. przez Sejm Krajowy uchwały, w której posłowie domagali się o wiele szerszej autonomii dla Galicji niż ta, którą oferowała konstytucja z grudnia 1867 r.. Rezolucja wywołała ostry spór i skutkowała daleko idącą polaryzacją polityczną. Po jednej stronie stanęli zwolennicy opozycyjnego kursu wobec Wiednia (demokraci lwowscy), po drugiej zaś stronicy przyjęcia proponowanych rozwiązań ustrojowych (konserwatyści krakowscy). Założyciele „Przeglądu Polskiego” opowiedzieli się po stronie konstytucji grudniowej i zaistnieli jako stańczycy.

³ Podróże kulturowe są przedmiotem badań prowadzonych w ramach tzw. turystyki kulturowej. Zob.: A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2008; *Współczesne formy turystyki kulturowej*, red. K. Buczkowska i A. Mikos von Rohrscheidt, Poznań 2009; A. Mikos von Rohrscheidt, *Historia w turystyce kulturowej*, Warszawa 2018.

⁴ Zob. S. Tarnowski, *Z Dzikowa do Ziemi Świętej. Podróż do Hiszpanii, Egiptu, Ziemi Świętej, Syrii i Konstantynopola. Wspomnienia oraz korespondencja z matką Gabriellą z Małachowskich Tarnowską i rodzeństwem*, wstęp i oprac. G. Nieć, Kraków–Rudnik 2008.

⁵ G. Nieć, *Stanisława Tarnowskiego romantyczna podróż do Hiszpanii i na Bliski Wschód* [w:] tamże, s. XVII.

⁶ Zob. *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Roćko, Warszawa 2014.

które synowie ziemiańscy odbywali zaraz po studiach przed ostatecznym osiedleniem się w swoich majątkach. Wodzicki zwiedził wówczas Włochy oraz Szwajcarię i tak „zasmakował w wojażowaniu”, że „nabrał ochoty do zwiedzenia Hiszpanii i Wschodu”. Jego wuj Jan Jędrzejowicz – jak napisał Ferdynand Hoesick – „niekoniecznie był za natychmiastowym urzeczywistnieniem tych romantycznych projektów”, gdyż chciał osadzić Wodzickiego na gospodarstwie w Tyczynie. Jednak „młody siostrzeniec tak się zapalił do tej nowej podróży, że w końcu wyprosił się jeszcze na rok”⁷.

Stanisław Tarnowski także musiał prosić swoją matkę o zgodę na ten wyjazd. W jego przypadku sprawa była nieco trudniejsza, gdyż Tarnowski studiów nie ukończył i nie mógł powiedzieć, że to jego *Wanderjahr*. Biograf późniejszego stańczyka tak o tym pisał:

kiedy [Tarnowski – przyp. M.M.] się dowiedział, iż Lulo [Ludwik Wodzicki – przyp. M.M.] już na jesień wybiera się w kilkumiesięczną pielgrzymkę á la Childe Harold, tak tę rzecz potrafił wytłumaczyć matce, że mu pozwoliła wybrać się razem z Wodzickim, pod warunkiem jednak, że po powrocie będzie się uczył dalej⁸.

Pięciomiesięczna podróż odbywała się z wykorzystaniem różnych środków lokomocji: pojazdów konnych, statków, kolei żelaznych czy nawet wielbłądów. Jak już wspomniałem, Tarnowski opisał wyprawę, a zachowany materiał w 2008 r. został po 150 latach opublikowany. Przywołajmy kilka cytatów z niego. Pierwszy odnosi się do krytycznych uwag Tarnowskiego w stosunku do ówczesnej swoistej mody na turystykę:

Zwiedzać, zwiedzać obce kraje i wszystko, co w nich jest, to podług guwernerów, proboszczów i starych panien pierwszy obowiązek turysty. Jakże można korzystać, jeżeli się nie zwiedza sumiennie, powie ci poważny sąsiad; cóż spamiętasz, jeżeli nie utrzymujesz pilnie dzienniczka podróżnego i nie robisz notatek. Zwiedzaj, porównuj kraje, ludzi i obyczaje, korzystaj... Więc każdy turysta z niedostępnym a nudnym ciceronem biega, lata, męczy się, nie uważa na skwar, na zły bruk, na błoto, na deszcz, tylko zwiedza, a zwiedza. Nudzi siebie i przewodnika ustawicznymi pytaniami: co to, a co to, i dowiaduje się, że to kasarnia, a to fabryka cygar; nareszcie zmęczony, zły, wraca do domu, kiedy mu się ze wszystkich zwiedzonych rzeczy zrobiła w głowie kasza, bigos, płatanina, której nigdy nie rozplączę⁹.

Tarnowski stwierdził wprost: „Niczego tak nie cierpię, jak zwiedzania”¹⁰. Młodemu hrabiemu nie chodziło jednak o osobistą niechęć do wycieczek. Był zdania, że zwiedzanie musi być jakoś ukierunkowane, a turysta powinien się do wyprawy odpowiednio wcześniej przygotować. Tarnowski wziął zresztą ze

⁷ F. Hoesick, *Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac*, t. 1, Kraków 1906, s. 119.

⁸ Tamże.

⁹ S. Tarnowski, *Z Dzikowa...*, s. 62.

¹⁰ Tamże.

sobą trzytomową *Podróż na Wschód* Maurycego Manna, redaktora krakowskiego „Czasu”, która ukazała się na krótko przed wyprawą przyszłych stańczyków¹¹. W trakcie podróży korzystał także z profesjonalnego przewodnika Johna Murraya¹². Tarnowski był więc turystą motywowanym kulturowo – odpowiednio przygotowanym i świadomym celów podróży.

Kolejne cytaty będą stanowiły ilustrację realiów podróżowania w drugiej połowie lat 50. XIX w. Najważniejszym środkiem lokomocji ciągle pozostawał dyliżans. Oddajmy głos Tarnowskiemu:

Wszystko się kończy na tym świecie, nawet nudy, nawet trzy dni i trzy noce podróży w dyliżansie. I nasza się też skończyła, nie bez ugrzęźnięcia w błocie o milę od Madrytu, co nas nabiło stania z godzinę na błocie, deszczu i wietrze. [...]

Z gorączkową ciekawością wjeżdża się zwykle do nieznanego miasta, jeżeli się po nim człowiek spodziewa oryginalnego charakteru i oryginalnego społeczeństwa. Przygląda się ciekawie ulicom, domom, ludziom, przekupkom, sklepom, wojsku, szyldom, afiszom, wszystkiemu. Ciekawość tę zaspokoić łatwo, jeżeli się przejeżdża w dzień albo wreszcie po gazie [tj. po włączeniu latarni gazowych – przyp. M.M.]. Ale o czwartej z rana, gaz pogaszony, wszędzie ciemno, a ludzie śpią głęboko, że im przez myśl nie przejdzie, że są przedmiotem ciekawości młodego wojażera, wtenczas ta ciekawość zaspokojona być nie może, a konieczność powiedzenia sobie „jutro” jest jednym z mniej przyjemnych wypadków podróży¹³.

Podczas długich wojaży dyliżansem nudę najłatwiej było zabić ciekawą konwersacją. W trakcie jednej z podróży po Hiszpanii przyszli stańczycy podjęli rozmowę z młodym Włochem, który „łatwo i prędko wyszedł na dyliżansowego przyjaciela”. Okazało się że nie cierpi on Austriaków, na co Tarnowski i Wodzicki nie szczędzili mu grzeczności¹⁴. Daleko im było wówczas bowiem do późniejszej afirmacji monarchii Habsburgów.

Tarnowskiemu zdarzały się też kąśliwe (i niekiedy stereotypowe) uwagi o Niemcach. Tak pisał np. o ich namiętności do menażerii:

ta namiętność niemieckiego plemienia, dla którego rozum, dowcip i krotchwila powiedziały swoje ostatnie słowo w pudlu i w małpie. Ktoś powiedział, że arcydziełem stworzenia jest kobieta – zgadzają się na to wszystkie narody. Nieprawda, woła Niemiec. Arcydziełem stworzenia jest małpa! Ciekawość tylko, czy Niemcy tak myślą dlatego, że małpa stoi w porządku stworzenia zaraz obok Niemki, czy się Niemki dlatego tak do małp zrobiły podobnymi, że dzielają z mężczyznami i ojcami swymi to wzniosłe pojęcie ideału¹⁵.

¹¹ Zob. M. Mann, *Podróż na Wschód*, t. 1–3, Kraków 1854–1855.

¹² G. Nieć, dz. cyt., s. XXVI. Na temat XIX-wiecznych przewodników zob. D. Ziarkowski, *Przewodniki a rozwój nowoczesnej turystyki w XIX wieku*, „Turystyka Kulturowa” 2018, nr 7 (nr specjalny 2018), s. 23–42.

¹³ S. Tarnowski, *Z Dzikowa...*, s. 13–14.

¹⁴ Tamże, s. 12.

¹⁵ Tamże, s. 158–159.

Podróże morskie były ciekawsze niż dyliżansowe. Każdy okręt zdaniem Tarnowskiego miał „swoją duszę, swoją historię, swoje tradycje, zwyczaje i prawa”.

Życie podróżnych – kontynuował autor – nie zmienia się nigdy ani na jotę. O wpół do dziesiątej już śniadania nikt nie dostanie, ani obiadu po czwartej. O dziesiątej wieczorem wszyscy muszą być w łóżku, chyba że wolą rozbierać się o ciemku. Między tymi godzinami wolno ci robić, co zechcesz, byleś nie robił, co jest zakazane – zupełnie jak w państwach europejskich – to jest, byleś nie łąził do maszyny lub do kabin oficerskich, nie zatrudniał ludzi okrętowych, nie przestępował granic pierwszej klasy, jeżeli zapłaciłeś za drugą, nie palił cygar tam, gdzie siedzą kobiety, to ci wolno chodzić, gdzie chcesz, siedzieć, gdzie chcesz, i robić, co chcesz, czytać, patrzeć na morze, spać, rozmawiać lub słuchać muzyki złożonej z garsonów, która dwa razy na dzień uprzyjemnia chwile podróży¹⁶.

Ciekawe są spostrzeżenia Tarnowskiego formułowane w stosunku do obserwowanego przez siebie mikroświata, który uwidaczniał się podczas morskiej podróży okrętem:

A okręt to także mały świat. Na tym strasznym elemencie, mały, nikły, słaby, ma swoje przeznaczenie, swoją wolę, swoją siłę oporu, swój rozum, swoją osadę – a z nią wszystkie cechy i charakterystyki stałego łądu: wyobrażenia, dyskusje, gazety, bifsztyki, książki, kaznodziejów protestanckich, garsonów, łóżka, zwierciadła, komfort, cywilizację, opinie polityczne, spory religijne i małe potrzeby życia. Zupełnie mały świat – Europa przez szkło pomniejszające, w której wszystko schodzi do małych rozmiarów, a wszystkiego jest po trosze¹⁷.

Tarnowskiemu i Wodzickiemu przyszło jechać także koleją. Obydwaj mieli już pewne doświadczenia europejskie w podróżowaniu tym rozwijającym się wówczas dynamicznie środkiem lokomocji. Podróż koleją egipską z Aleksandrii do Kairu nie pozostawiła jednak najlepszych wspomnień. Tarnowski tak o tym pisał:

Jedynym sposobem dostania się tam [z Aleksandrii do Kairu – przyp. M.M.] jest płaska, pospolita kolej żelazna. Wprawdzie bardzo zła, bo nie ma stałych godzin wyjścia i przyścia, marudzi, źle idzie [...].

A no – pojechaliśmy koleją, która nam naprzód zapowiedziała, że Allah sam wiedzieć może, o której godzinie do Kairu przyjedziemy. To szanowne uczucie religijne niemile mi brzmiało tam, gdzie szło o pociąg kolei – zdawało mi się, że to ostrzeżenie i groźba, że nie zajedziemy wcale. W istocie nic łatwiejszego jak śmierć nagła i niespodziewana, wszystko jest w ręku Allaha, ale urzędnicy kolei niekoniecznie powinni przypominać to podróżnym – bo nie są spowiednikami, a podróżni nie kameduli, żeby im powtarzać: *Memento mori*¹⁸.

Tarnowski prawie ćwierć wieku później już jako znany stańczyk wziął udział w tzw. pielgrzymce słowiańskiej do Rzymu. I w tym przypadku pozostawał

¹⁶ Tamże, s. 131.

¹⁷ Tamże, s. 130.

¹⁸ Tamże, s. 145.

stawił obszerną relację¹⁹. Opisy podróży zresztą często gościły na łamach stańczykowskiego „Przeglądu Polskiego” lub „Czasu”. Po latach dwaj przyjaciele zdecydowali się na ich zbiorowe wydanie. Najpierw w 1888 r. ukazała się dwutomowa książka Tarnowskiego pt. *Z wakacyj*, w której możemy przeczytać opisy jego podróży do Kijowa, Moskwy i Wilna (t. 1) oraz Prus Królewskich (t. 2). Koźmian natomiast w 1905 r. opublikował czteroczęściową pracę pt. *Podróże i polityka*²⁰.

Podróże Tarnowskiego były już przedmiotem analizy naukowej²¹. Natomiast wojaże Koźmiana – poza jednym wyjątkiem – nie wzbudziły do tej pory większego zainteresowania historyków²². Dlatego w dalszej części tekstu skupię się właśnie na nich.

Koźmian zaczął podróżować bardzo wcześnie. Sporo informacji na ten temat dostarcza bogata spuścizna epistolarna jego ojca Andrzeja Edwarda Koźmiana²³. Stamtąd dowiadujemy się np., że ojciec zabrał trzyletniego Stasia z podlubelskich Piotrowic (w których się urodził jako poddany rosyjski i w których spędził dzieciństwo oraz wczesną młodość) do galicyjskiego Dobrzechowa k. Strzyżowa (gdzie znajdowały się dobra jego matki Teofili ze Skrzyńskich)²⁴. Dla ojca

¹⁹ *Z pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu / przez Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 1881: Red. „Przeglądu Polskiego”.

²⁰ S. Koźmian, *Podróże i polityka*, cz. 1–4, Kraków 1905. Rok później ukazało się drugie dwutomowe wydanie. Zob. tenże, *Podróże i polityka*, t. 1–2, Kraków 1906. W niniejszym tekście będę odwoływał się do wydania pierwszego.

²¹ Na temat podróżopisarstwa Tarnowskiego zob.: M. Płatek, *Z listów Stanisława Tarnowskiego z podróży do Ziemi Świętej* [w:] *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r.*, Kraków 1999, s. 51–61; T. Bujnicki, *Oczyrna Galicjanina. Mickiewiczowskie i realne Wilno Stanisława Tarnowskiego (rekonosans)* [w:] *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci*, t. 1: *W kręgu spraw historycznych*, red. E. Feliksiak, E. Komońska, Białystok 2000, s. 237–263; H. Markiewicz, *Stanisława Tarnowskiego podróże na Kresy* [w:] *W poszukiwaniu realności. Literatura – dokument – Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*, red. S. Gawliński, W. Ligęza, Kraków 2003, s. 67–74; E. Malinowska, *Wobec stereotypów: Stanisława Tarnowskiego relacja z podróży do Rosji*, „Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2005, seria 11, s. 193–202; A. Kijak-Sawska, *Turystyka, patriotyzm i dziedzictwo kulturowe. Na podstawie relacji z podróży na Pomorze hrabiego Stanisława Tarnowskiego*, „Turystyka Kulturowa” 2016, nr 4, s. 70–79; R. Stachura-Lupa, *Stanisław Tarnowski – relacje z podróży* [w:] T. Budrewicz, R. Stachura-Lupa, *Kraków literacki w XIX wieku. Szkice*, Kraków 2019, s. 251–275.

²² Zob. W. Dutka, *Podróże kulinarne Stanisława Koźmiana (1836–1922)*, „Kultura i Historia” 2012, nr 22, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4187> [dostęp 1.06.2020].

²³ *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. 1–4, Lwów 1894–1896.

²⁴ „[...] Staś zawsze tu powtarza, że do śgo Michała zabawimy w Dobrzechowie. W przyszłą niedzielę napiszę. Kiedy konie mają po waszego wnuka przybyć do Krzeszowa. Ten wnuk wasz zdrów, dobrze wygląda i bardzo wygrzeczony. Widzę z listów waszych, że wam tęskno do niego, nie będę więc zwlekał chwili w której się rzuci wam na szyję”. Zob. list A.E. Koźmiana z 15 września 1839 r. pisany z Dobrzechowa do rodziców Kajetana i Marianny Koźmianów

Staś był bowiem oczkiem w głowie – niemal w każdym z listów o nim wspominał. Jeżeli tylko mógł, zabierał go na różne wycieczki i wprowadzał w świat intelektualnej socjety. Podobnie czynił zresztą dziadek, Kajetan Koźmian, który także uwielbiał wnuka. W jednym z listów tak pisał o 14-letnim Stasiu:

Staś będzie miał wzrost Aleksandra Chodkiewicza bez jego głowy. Chłopak żywy, bystry, pojętny, hartujący się na niewygody i przygody [...], poluje, strzela, zabija, raz się wśród mrozu i śniegu w lasach Gałęzowskich zabłąkał aż do nocy, na pół bosi bo buty w śniegu pogubił, wystarczył sam sobie, doblał się do Bychawy, najął sobie furę i przyjechał do stroskanych rodziców zdziwiony, że się troskali, a nie ufali jego odwadze i roztropności²⁵.

We wrześniu 1851 r. zmarła matka Stanisława, Teofila ze Skrzyńskich Koźmianowa. Rok później Andrzej Edward Koźmian postanowił, że jego 16-letni syn przeniesie się do Krakowa w celu podjęcia formalnej edukacji. Dziadek Kajetan był przygnębiony tą decyzją, o czym napisał w liście do gen. Franciszka Morawskiego:

Mnie starego najwięcej zasępia odjazd bliski mego syna wraz z wnukiem do Galicji. Chce go umieścić w Krakowie [...] powrotu syna przy miłosierdziu Bożem może dożyję, lecz kto wie, czyli już wnuka ukochanego obaczę, a wart tej miłości, którą u wszystkich przymiotami serca i umysłu pozyskał²⁶.

Stanisław Koźmian zobaczył Kraków po raz pierwszy 2 listopada 1852 r. Przywołajmy te fragmenty listów, które opisują pierwszą wizytę przyszłego stańczyka w tym królewskim mieście. Oto relacja ojca:

Dobiliśmy do portu Stasiowego [...]. Popasaliśmy w Bochni, a po 6tej wjechaliśmy do świętego miasta. Niestety! Otoczeni ciemnością nocy do naszych ruin i pamiątek zbliżyliśmy się i wśród mroku ciemnego po kolei wskazywałem [...] i mogiłę Krakusa, i Skalkę, i zamek królów, i kościół, gdzie Skarga kazał, i dom, gdzie Długosz mieszkał, i miejsce, gdzie św. Wojciech nawracał, i najpiękniejszą bazylikę polską P. Maryi²⁷.

A tak swoje pierwsze krakowskie wrażenia przedstawił dziadkom oraz siostrze Maryni młody Stanisław:

Wjeżdżając ukłoniłem się przed tą starodawną stolicą jednego z państw Słowiańszczyzny, ukłoniłem się także przed zamkiem królewskim, gdzie tyłu królów spoczywa. Więcej nie mogę Wam pisać dzisiaj o Krakowie, gdyż w nocy wjeżdżaliśmy²⁸.

(dziadków Stanisława, z którymi mieszkał w Piotrowicach) [w:] A.E. Koźmian, *Listy...*, t. II, cz. I (1830–1856), Lwów 1894, s. 9.

²⁵ List Kajetana Koźmiana do gen. Franciszka Morawskiego pisany z Piotrowic w dn. 29 stycznia 1850 r. [w:] tamże, s. 58–59.

²⁶ List Kajetana Koźmiana do gen. Franciszka Morawskiego pisany z Piotrowic w dn. 12 września 1852 r. [w:] tamże, s. 83.

²⁷ List A.E. Koźmiana do rodziny w Piotrowicach pisany 3 listopada 1852 r. [w:] tamże, s. 94.

²⁸ List St. Koźmiana do dziadków i siostry w Piotrowicach pisany 3 listopada 1852 r. [w:] tamże, s. 96.

Porównując obie relacje, dostrzec możemy zasadniczą różnicę w postrzeganiu zwiedzanych miejsc pomiędzy ojcem a synem. Pierwszy skupiał się na detalach: wskazywał na zabytki i miejsca pamięci; drugi natomiast postrzegał miasto całościowo: patrzył na nie z perspektywy dawnego jego znaczenia politycznego i historycznego. Dla Andrzeja Edwarda najważniejsze było doświadczenie obecności w danym miejscu (*ja tu jestem*). Dla syna z kolei najistotniejsze było poświadczenie wcześniej przyjętego już wyobrażenia danego miejsca (*ja tu to poświadczam*). Ojciec był świadomy tych różnic, gdyż w jednym z listów tak pisał o Stasiu:

Ma on [...] z matki ten właściwy czy przymiot, czy wadę, że się niełatwo dziwi. Teonia [matka Stasia – przyp. M.M.] mogła i on także mógłby wziąć za dewizę lorda Bolingbroka słowa: *Nil admirari*, „niczemu się nie dziwić”. Zresztą brak, a przynajmniej niedostatek uniesienia, jest właściwy dzisiejszemu plemionowi, a więc i na naszym jedynaku podróż nie wywołała takich wrażeń, jakich ja kiedyś doznawałem, jakich w nim oczekiwałem. On spokojnie patrzy na wszystko co widzi, bez tej gorączki ciekawości i uradowania, która mnie kiedyś w moich pierwszych podróżach ożywiała i rozpaliała²⁹.

Powróćmy jednak do Krakowa. Tam Andrzej Edward Koźmian nie tylko pokazywał synowi miasto oraz jego okolice. Nie tylko szukał stacji i układał plan jego nauki. Tam wprowadzał go także w środowisko krakowskiej elity. Już w pierwszym tygodniu pobytu Stanisław poznał więc pod Wawelem sędziego gen. Chłopickiego, poetę Franciszka Wężyka, prof. Antoniego Zygmunta Helcla, publicystę Leona Rzewuskiego, margrabiego Aleksandra Wielopolskiego czy rodzinę Popielów i Badenich. Ojciec postanowił pokazać mu też, jak wygląda jazda koleją. W ten sposób 10 listopada 1852 r. przyszły stańczyk po raz pierwszy w życiu wsiadł do pociągu. Relację z tej podróży pozostawił Andrzej Edward Koźmian:

Chcąc memu Stachowi dać poznać jazdę koleją żelazną, ułożyłem sobie o 4tej pociągiem wyjechać do Krzeszowic, pociąg ten o 5tej tam staje; myśłowicki zaś do Krakowa idący zaraz po 5tej tamże nadchodzi tak, iż zwykle bywa kilka minut czasu między nadejściem jednego a odejściem drugiego pociągu, tak mnie wszyscy zapewniali i na słowo wszystkich puściłem się ze Stachem o 4 po południu na parowy spacer. Stach był z niego bardzo szczęśliwy, przez całą drogę rozmawiał po niemiecku z oficerem austriackim. W godzinę przyjeżdżamy do Krzeszowic, słyszemy złowrogi świst drugiego pociągu, patrzymy z przerażeniem, myśłowicki pociąg już rusza, nim zatrzymał się [nasz pociąg – przyp. M.M.]. Próżne prośby i wołania, uleciał pociąg, a my wysiadłszy z naszego wagonu zostali bez możliwości dostania się do Krakowa. Nasz pociąg trochę się spóźnił, myśłowicki pospieszył się i ztąd nasz zawód. Zostawszy sami, opuszczeni, wśród ciemności dworca kolei krzeszowickiej, cóż mieliśmy począć? Do pałacu nie mieliśmy myśli iść, bośmy byli nieubrani, zabłoceni i pan Adam [Potocki – przyp. M.M.] z matką pojechali wczoraj do Łańcuta. Mimo więc namów, ażebyśmy nocowali, a rannym pojechali pociągiem, najęliśmy

²⁹ Przywołana opinia odnosi się do podróży po Nadrenii. Zob. List A.E. Koźmiana do rodziców w Piotrowicach pisany z Namur 14 grudnia 1853 r. [w:] tamże, s. 182.

chłopski wóz krakowski, z krakowskim parobczakiem i krakowskimi końmi i ten dziarsko nas wioząc po złej drodze i wśród ciemności, we cztery godziny przywiózł do Krakowa. Ale łatwo sobie wyobrazicie jak po jeździe parowej mile nam się wydawała jazda wozem i jak długie były te cztery mile, któreśmy pierwiej w godzinę przebyli³⁰.

Krakowskie studia Koźmiana trwały zaledwie dwa semestry. W 1854 wyjechał do Paryża, gdzie przez pół roku przebywał w katolickiej szkole prywatnej prowadzonej przez Emmanuela Bailly'ego. Uczęszczał tam też jako wolny słuchacz (nie miał bowiem matury) na wybrane wykłady na Sorbonie i w Collège de France. Od stycznia 1856 r. studiował już w Bonn, ale pod koniec tego roku ostatecznie przerwał naukę i wrócił do kraju³¹.

Listy ojca pozwalają dość dokładnie prześledzić jego wojaże. Sam Stanisław pisać listów jednak nie lubił. Według ojca miało to być „winą krwi Skrzyńskich”:

nie dziwcie się – pisał do brata stryjecznego Stanisława Egberta Koźmiana – że [Staś – przyp. M.M.] nie jest listowny, jest to wina krwi Skrzyńskich. Żaden Skrzyński nigdy jeszcze w życiu żadnego listu nie napisał. A znam jednego, który gdy odbiera pismo, na które musi odpowiedzieć, jedzie sam z ustną odpowiedzią, a nie pisze. I mój młodzieniec wolałby ulecieć ku wam³².

Nie mamy zatem zbyt wielu osobistych relacji Stanisława z jego młodzieńczych lat. Wyjątkiem jest opublikowany anonimowo w poznańskim „Pokłosiu” *Opis podróży do Tatrów Galicyjskich odbytej w 1853 roku*³³. Jest to pierwsza publikacja Koźmiana, która do tej pory nigdzie nie była odnotowywana jako jego autorstwa³⁴. Poświęćmy jej zatem trochę miejsca.

Podróż odbyła się tuż po zakończeniu roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym Koźmian jako student nadzwyczajny pobierał nauki na Wydziale Filozoficznym. Nie on jednak był inicjatorem wyprawy:

Znajdowałem się właśnie w Krakowie, w czasie gdy pewne towarzystwo młodych ludzi na końcu roku uniwersyteckiego, zbierało się na wycieczkę w Tatry, towarzystwo to łaskawie mnie

³⁰ List A.E. Koźmiana do rodziny w Piotrowicach pisany 10 listopada 1852 r. [w:] tamże, s. 105–106.

³¹ Zob. S. Koźmian, *Autobiografia*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył M. Menz, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 397–438.

³² List A.E. Koźmiana do S.E. Koźmiana pisany z Piotrowic w dn. 24 września 1855 r. [w:] tamże, s. 238.

³³ *Opis podróży do Tatrów Galicyjskich odbytej w 1853 roku*, „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot” [Poznań] 1862, R. 6, s. 65–132.

³⁴ Identyfikacja autora jest możliwa dzięki informacjom zawartym w listach jego ojca. Np. w liście pisany 17 kwietnia 1857 r. z Dobrzechowa do brata stryjecznego Stanisława Egberta Koźmiana czytamy: „Staś opisał wcale niezłe podróż swoją do Tatrów, przepisuje ją teraz, może się zda do *Poklosia*, kiedy brak wam prozy” [A.E. Koźmian, *Listy...*, t. III, s. 48–49]. Z kolei w liście pisany do rodziny w Dobrzechowie 5 listopada 1861 r. mamy następującą informację: „Stasiowi donoszę, że nareszcie wyszło z druku *Pokłosie*, a w niem jego pierwsze pismo młodzieńcze: *Podróż po Tatrach*” [tamże, t. IV, s. 391].

przyjęło do swego grona, i razem 14go lipca w niedzielę po nabożeństwie ruszyliśmy z Podgórze trzema najętymi wozami, było nas dziewięciu, i jeden służący, w tej liczbie był i Wielki Kuchmistrz (natus), Szafarz i nareszcie Mentor, wszystko to niezbędne do podróży w Karpaty, a szczególnie do podróży odbywanej przez osiemnasto- i dwudziestoletnią młodzież³⁵.

Koźmian opisuje kolejne etapy podróży i wycieczek, które trwały łącznie 14 lipcowych dni. I tak pierwszą noc podróży spędzili w Myślenicach – miasteczku, w którym nie znaleźli niczego ciekawego. Następnie wyruszyli w stronę Nowego Targu drogą, która „zdolną jest połamać kości ciekawych podróżnych”³⁶. Te niewygody zrekompensował jednak „widok wspaniały” Tatr – „Tysiące piramid ręką Boga wystawionych”³⁷. Nowy Targ był drugim miejscem noclegowym podróżnych, a samo miasto poprzez „mnogość sklepów winnych” przypominało Koźmianowi o bliskości Węgier³⁸.

Trzeciego dnia studenci wyruszyli przez Szaflary, Biały Dunajec i Poronin do Zakopanego. Sama osada zrobiła dobre wrażenie na Koźmianie. Podróż odbywała się w 1853 r., czyli przed odkryciem walorów klimatycznych Zakopanego przez Tytusa Chałubińskiego. Wówczas dobra zakopiańska pozostawała w ręku pochodzącej z Węgier rodziny Homolacsów, która uległa spolszczeniu. Była to zasługa przede wszystkim Klementyny ze Sławińskich, która najpierw była żoną Emanuela Homolacsa, a po jego śmierci poślubiła bratanka zmarłego, Edwarda Homolacsa. Samo nazwisko także spolszczono, stąd Koźmian pisze o panu Homulaczu, mając na myśli Edwarda Homolacsa. To jego dwór stał się zakopiańską kwaterą krakowskich wojażerów. Tam wystarano się dla nich także o przewodnika.

Koźmian ze swoimi kompanami mógł kolejnego dnia zobaczyć „poetyczne” źródła Białego Dunajca i wspiąć się na „wspaniały” Giewont. Wejście na ten szczyt nie było jednak łatwe. Przywołajmy Koźmiana:

Napiwszy się na wzgórkę wódki, gdyż tu pierwszy raz uczuliśmy przepowiedziane nam zimno i potrzebę tego napoju, zamierzaliśmy wejść na szczyt Gewontu. Wejście jest nader trudne, gdyż piasek sypiąc się pod nogami, pozbawia wszelkiego punktu oparcia, a zręczność jest jedynym ratunkiem dla tego, który nie chce szybko na dół powrócić; ja zaś nie posiadając tego cennego w tych okolicach przymiotu, osiadłem na piasku, i co tylko z wielkiej wysokości nie spadłem, skończyło się jednak tylko na straceniu laski. Widok z Gewontu jest piękny, rozległy, obejmujący to wszystko cośmy dotąd po szczegółach widzieli; sam Gewont jest pół górą, pół skałą, okrytą kosodrzewiną. Z niemałym trudem zeszliśmy na dół, i udaliśmy się do Zakopanego, gdzie prawie z zachodem słońca zeszliśmy szczęśliwie, uradowani pierwszym poznaniem się z Tatrami, trochę zmęczeni i upojeni widokiem poetycznych źródeł Dunaju, i wspaniałego Gewontu³⁹.

³⁵ *Opis podróży do Tatrów...*, s. 66.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 69.

³⁹ Tamże, s. 78.

Piątego dnia podróży młodzi „taternicy” udali się z wizytą na plebanie do ks. Józefa Stolarczyka (którego Koźmian konsekwentnie nazywał „Stolarskim”), aby ten zechciał być ich przewodnikiem pod Dolinie Kościeliskiej. Proboszcz zgodził się i tym samym wszyscy mogli zachwycić się „pyszny” widokiem doliny⁴⁰. Koźmian był też pod urokiem ks. Stolarczyka i tak go charakteryzował:

W rysach Księdza Stolarskiego, a szczególnie w jego olbrzymiej postawie malował się prawdziwy góral, i rzeczywiście nim był jak sam nam to powiedział, z góralami obchodził się łagodnie, i po przyjacielsku, lecz miał nad nimi moralną wyższość i wpływ, który na pierwszy rzut oka spostrzec można było, i który we wszystkim przebijał. I tak słyszeliśmy byli zawsze dużo o piosnkach górskich, prosiliśmy więc naszych woźnic o zaśpiewanie ich, lecz że te śpiewy zawsze mniej więcej wolne, górale nie chcieli się skłonić ku naszym prośbom. Nagleni, i zapytani o przyczynę odmowy odpowiedzieli: „Nie panoszki, nie budziemy spiewat, bo jakby proboszcz usłyszał, toby potem cały rok na nas krzyczał”. Pokazuje to jak znaczną jest osobą w tych okolicach kapłan i jaki ma wpływ na ludzie; z niego wyrosły, niewiele uczony, podobny do prostaczków ewangelicznych, widocznie więc święty jego charakter nad innych tak go wynosi. [...] Nie miałem sposobności poznać więcej księży w tych stronach i tego żałuję; lecz nasz Ksiądz Stolarski mimo swej postawy rubasznej mającej coś wspólnego z jego dziką ojczyzną, mimo zyzu w oczach i szorstkości w poruszeniach, zdawał się być zacnym człowiekiem i kapłanem podług Chrystusa⁴¹.

Kolejne trzy dni okazały się deszczowe, więc jedynym miejscem, które udało się odwiedzić studentom, była Jaszczurówka. Dopiero 23 lipca mogli się wybrać na kolejną wycieczkę w góry, podczas której towarzyszyło im aż czterech przewodników. Celem było Morskie Oko, do którego wiodły dwie drogi: jedna przez Bukowinę (tzw. wozowa), druga przez góry (trudniejsza, dająca jednak możliwość „zapoznania się z głębią Tatrów”⁴²). Młodzież wybrała tę drugą, dzięki czemu Koźmian mógł zobaczyć Gąsienicowe Stawy, z których „siódmy, czyli Czarny – jak zawyrokował – jest najwspanialszy”⁴³. Dalej droga szła przez Zawrat do Doliny Pięciu Stawów – „dolinę wielką, dziką, cichą”⁴⁴. A następnie turyści dotarli do Siklawy i dalej podążali w kierunku Morskiego Oka. Była to droga ciekawa, ale trudna i męcząca. A że Koźmian nigdy nie był specjalnie wysportowany, więc przewodnik pozwalał sobie z niego żartować: „«Ej bo panoszku upiłeś się, to dlatego nogi tak tańczą, ej nie dam więcej pić»», albo «A po krakowskim rynku to trzeba widzieć jak umieją chodzić, a tu żeby nie my to ani jednego by już żywego nie było»”⁴⁵.

⁴⁰ Tamże, s. 85.

⁴¹ Tamże, s. 81–82.

⁴² Tamże, s. 105.

⁴³ Tamże, s. 108.

⁴⁴ Tamże, s. 110.

⁴⁵ Tamże, s. 113.

Nad Morskim Okiem podróżni spędzili noc w schronisku, które Koźmian nazwał budą. Warunki były tam niemal spartańskie:

Weszliśmy do budy złożonej z przedpokoju, z dużej jednej komnaty i z kuchni, wszystko to bez okien i bez drzwi, a prawie i bez dachu, zimno było wielkie tak że ciągle przy ogniu grzaaliśmy się i ciepło okrywaliśmy się, poncz, wódka i wino ciągle kolejno obchodziły nasze towarzystwo, i nie mało pomagały do pokrzepienia naszych sił, nie rozgrzewając wcale rozbijałych już i tak naszych wyobraźni. Przypatrzywszy się więc zachodowi słońca żegnającego te piękne kraje by powitać równie piękne i dzikie, i jeziorowi odbijającemu w swej czystej wodzie księżyc i gwiazdzone niebo, położyliśmy się potem na gołej słomie, nie rozebrani, z zastrzeżeniem, że przed wschodem słońca górale nas obudzą, gdyż chcieliśmy je powitać przy jego powrocie do Morskiego Oka⁴⁶.

Kolejnego dnia ferajna wybrała się nad Czarny Staw, gdzie „wszystko śmiercią oddycha”, a „dzikość wszędzie tu panuje i przestrasza”⁴⁷. Po zejściu z powrotem do schroniska i pożegnaniu Morskiego Oka kolejnym etapem podróży była Bukowina, do której studenci udali się wozami „drogą nader przykrą”⁴⁸. Rzeka Białka oddzielała ich od ówczesnej węgierskiej części Tatr. A ponieważ droga częściowo szła po tamtej stronie granicy, więc Koźmian nie bez satysfakcji mógł odnotować, że po raz pierwszy znajdował się na Węgrzech⁴⁹.

W kolejnym dniu wycieczka wiodła do Czorsztyna i Pienin. A ponieważ w tym dniu odbywał się jarmark w Nowym Targu, podążało tam wielu górali z obu stron granicznej Białki. Koźmian zauważył, że górale węgierscy „nie bardzo się różnią językiem i strojem”, jednak łatwo ich poznać po „szerokich okrągłych kapeluszach”⁵⁰. Oczywiście Koźmian nie wiedział, że tak naprawdę rozmawiał z góralami słowackimi, a nie z Węgrami⁵¹. Język węgierski w niczym bowiem nie przypomina polskiego.

W Czorsztynie przybysze zwiedzili ruiny dawnego zamku Zawiszów, który sprowokował Koźmiana do patetycznej refleksji na temat „wielkości przeszłości”:

dziś wszystko to zaniedbane i zapomniane, otoczone jest ogrodami kartoflanemi i kapuścianemi; ale myśl że wstępujemy w te progi w których przemieszkiwał Zawisza Czarny, ten najpoetyczniejszy rycerz bohater, ten Bayard północy, w progi, w których tylu obrońców wiary gotowało się do krwawych a świetnych wojen, silniejsze jeszcze we mnie obudzała wrażenie niż Kriwan, Morskie Oko, lub cudny Wołoszyn; bo te wprawdzie wspaniało uderzają jak pomniki odznaczające się sztuką, lecz porzucone tam bez żadnego celu i zamiaru, nie przypominające ani żadnej chwały, ani żadnego wspomnienia historycznego, tu zaś przedstawiła mi się cała wielkość przeszłości, stanęli mi przed

⁴⁶ Tamże, s. 117.

⁴⁷ Tamże, s. 118.

⁴⁸ Tamże, s. 119.

⁴⁹ Tamże, s. 120.

⁵⁰ Tamże, s. 122.

⁵¹ Koźmian rozmawiał prawdopodobnie z Liptakami. O narodzinach słowackiej tożsamości narodowej zob. R. Majerek, *Pamięć – mit – tożsamość. Słowackie procesy autoidentyfikacyjne w okresie odrodzenia narodowego*, Kraków 2011.

oczyma ci bohaterowie tak silnie spojeni ze swymi zasadami jak te skały otaczające Czorsztyn, a tak wspaniali jak te wieże, które choć w ruinach pobudzają jeszcze do uszanowania⁵².

Z Czorsztyna krakowscy turyści zobaczyli „wspaniały zamek węgierski Nidecz” (czyli Niedzicę) i drogą górską zeszli na brzeg Dunajca, skąd popłynęli w stronę Szczawnicy, którą zwiedzili kolejnego dnia. Powrót do Krakowa nastąpił przez Stary i Nowy Sącz, Bochnię i Wiśnicz⁵³.

W ostatniej części artykułu przedstawię wybrane podróże Koźmiana, z których relacje w formie listów były drukowane w „Przeglądzie Polskim” lub w „Czasie” w latach 1869–1900. Zostały one później wydane we wspomnianej pracy *Podróże i polityka*, opublikowanej w czterech częściach. Pierwsza zawiera cztery zbiory korespondencji z Holandii, Pesztu, Pragi i Wiednia. W tym ostatnim mieście w 1873 r. odbywała się powszechna wystawa i na jej opisie skupił się Koźmian. W drugiej części mamy przedstawione wizyty w Kijowie w 1879 r. oraz w Warszawie w roku następnym. Trzecia część zawiera relację z wystawy powszechnej w Paryżu w 1889 r., podczas której największym zainteresowaniem cieszyła się zbudowana na tę okoliczność wieża Eiffla. Koźmian napisał, że jest ona jak „latarnia morska przyświecająca wpłynięciu dziewiętnastego stulecia w dwudzieste”⁵⁴. W tej części znajdziemy też opisy szlaku turystycznego, który w okresie od kwietnia do czerwca 1880 r. Koźmian przemierzył, płynąc z włoskiej Brindisi do Aten i dalej do Konstantynopola, a stamtąd – pociągiem – w drodze powrotnej zwiedził Sofię i Belgrad. Ostatnia część książki dotyczy roku 1900 i zawiera impresje Koźmiana z Wiednia, w którym stańczyk mieszkał już wówczas od kilku lat, oraz z wizyt w Paryżu (wystawa powszechna) i w Rzymie (koniec tzw. Roku Jubileuszowego).

Nie ma oczywiście sposobności, aby w ramach niniejszej publikacji przedstawić wszystkie relacje Koźmiana. Ograniczę się zatem do trzech najwcześniejszych. Zawarta w nich argumentacja uzasadniała bowiem przyjętą przez Koźmiana i redakcję „Przeglądu Polskiego” koncepcję tzw. polityki racjonalnej – w stańczykowskim jej rozumieniu. W wybranych tekstach Koźmian chciał na zasadzie *argumentum a simili* pokazywać przykłady, że polityka musi opierać się na rachunku matematycznym, a nie na sentymentach. W warunkach popowstaniowych oznaczało to – według niego – zerwanie z polityką spisków i irredenty, porzucenie politycznego romantyzmu⁵⁵. Przyjrzyjmy się zatem tym wybranym relacjom.

⁵² *Opis podróży do Tatrów...*, s. 124–125.

⁵³ Tamże, s. 125–132.

⁵⁴ S. Koźmian, *Podróże...*, cz. 3, s. 7.

⁵⁵ Więcej na ten temat zob. M. Menz, *Rzecz o roku 1863 – argument z historii w myśli politycznej krakowskiego stańczyka Stanisława Koźmiana*, „Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej” 2019, t. 11, s. 7–28.

I tak podróż do Holandii zawiera listy pisane od 1 do 11 grudnia 1869 r., w których Koźmian opisuje wrażenia z Utrechtu, Rotterdamu, Hagi i Amsterdamu. Podróż odbywał pociągiem, jadąc z Berlina. Siłą rzeczy porównywał więc Niemcy do Holandii:

Zaledwie przejechałeś granicę, już zaraz spostrzeżasz pewną różnicę [...]. Na pierwszy rzut oka Holender wygląda jak wykpany Niemiec, a Holandia jakby wymyte i odświeżone Niemcy. Jadąc jednak dalej i rozpatrując się napotykasz na wszystkie warunki zupełnie samoistnego i odrębnego życia, nie tylko od Niemiec, ale od całej Europy⁵⁶.

Dla Koźmiana uderzające było to, że Holendrzy nie przejawiali w uczuciach narodowej manii dawnej wielkości. Uznał to za „objaw i dowód wysokiego wykształcenia politycznego i zdrowego rozumu”. Był bowiem zdania – i temu przekonaniu pozostał wierny do końca swego życia – że „aby żyć bezpiecznie na świecie, trzeba gdy zabierać nie można, umieć poprzestać na swoim”⁵⁷.

Holandia według niego trzymała się zasad *Realpolitik* – żyje tylko swoim dzisiejszym życiem i nie „choruje na tęsknotę przeszłości”⁵⁸. Koźmianowi podobało się polityczne urządzenie Holandii. Podziwiał sprawność samorządu, który „nie jest sztuczny, ani na pokaz”⁵⁹. Pisał: „Wieki przelały na dzisiejsze pokolenie dar samorządu; wielkie on tu ma znaczenie i jest niezaprzeczenie podstawą granitową tej niesłychanej wolności, której Holandia używa”⁶⁰.

Koźmian zauważył, że Holandia „przerżnięta jest kolejami, po których co godzina pędzą pociągi osobowe zawsze pełne, często przepełnione”, co dawało „najlepsze wyobrażenie o ruchu, życiu i handlu tego kraju”⁶¹. Dzięki tak rozbudowanej linii kolejowej podróż po Holandii można było wówczas odbyć w jeden dzień. Jednak, aby zobaczyć „co godne widzenia”, potrzebny był, według stańczyka, tydzień⁶².

Koźmian udał się do Hagi, aby zwiedzić słynne muzeum, w którym podziwiał „arcydziela szkoły holenderskiej”⁶³. W swojej relacji najwięcej miejsca poświęcił *Lekcji anatomii* Rembrandta, którą bardzo wysoko cenił. W Hadze obserwował też obrady parlamentu holenderskiego. I choć nie rozumiał języka, to uderzony był spokojem i powagą obrad. Przywołajmy stosowny cytat, gdyż stanowi on w pewnym sensie *credo* myśli politycznej Koźmiana:

⁵⁶ S. Koźmian, *Podróże...*, cz. 1, s. 11–12.

⁵⁷ Tamże, s. 12.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 14.

⁶⁰ Tamże, s. 15.

⁶¹ Tamże, s. 20.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 24.

Widzieć, widziałem, słyszeć, słyszałem, ale cóż kiedy nic nie rozumiałem. Uderzyła mnie przede wszystkim wygoda, z jaką izba sejmowa jest urządzona. O ile domyślić się mogłem, rozprawy toczyły się o wychowaniu ludowem. Zbudowany byłem spokojem rozpraw, kilku mówców zabierało głos, i to widocznie najlepszych, bo słuchano ich z uwagą; lecz ani razu nie usłyszałem tych oklasków i oznak zadowolenia i uwielbienia, któremi tak szafują gdzie indziej, a które właściwsze są w teatrze jak w sejmie. Nie wierzę w rozsądne, sumienne rozprawy tam, gdzie huczne oklaski towarzyszą słowom mówców; zbyt często przemieniają one człowieka politycznego w aktora, mówcę w komedianta; i stają się nieraz w zgromadzeniach parlamentarnych pierwszą przyczyną tam wielkich szaleństw, tu wielkich głupstw. Nie można igrać z miłością własną ani z ogniem. Uważne milczenie, z jakim deputowani holenderscy słuchają swoich mówców, daje nierównie większą rękojmię w sprawie publicznej⁶⁴.

Holandia to więc kraj dobrze urządzony i rządzony. A Holendrzy to „naród pracowity, naród poważny, polityczny, wytrwały, rozsądny”. Naród, który „wybornie rozumie swoje dzisiejsze położenie, umie się do niego zastosować”⁶⁵. Przesłanie Koźmiana było czytelne: Polacy powinni się od Holendrów uczyć sztuki uprawiania polityki racjonalnej.

Kilka miesięcy później, w maju 1870 r., Koźmian udał się na Węgry i przez kilka dni przebywał w Peszcie, zwiedzając także Budę. Korespondencję stamtąd dedykował Stanisławowi Tarnowskiemu⁶⁶. Był to czas, kiedy nie wszyscy w monarchii habsburskiej pogodzili się z jej dualistycznym, austro-węgierskim kształtem. Koźmian należał akurat do zwolenników tego rozwiązania. I nie ukrywał, że jego wizyta ma cel edukacyjno-polityczny:

wyznaję, że nie przyjechałem tu jako obojętny widz, lecz przeciwnie, z zamiarem i postanowieniem przypatrzenia się o ile będę mógł naszym sąsiadom i obywatelom wspólnej monarchii o których tyle zawsze mówimy i piszemy, nie znając ich przecież prawie wcale. Rzecz dziwna, kładziemy niezmierny nacisk na wspólność naszą z monarchią austriacko-węgierską, a nic dotąd nie robiliśmy, aby zespolić się, ba, nawet aby poznać żywoły ją składające. Inaczej i to zawsze postępowali Węgrzy. Oni z wyjątkiem Galicyi mają rozgałęzione stosunki w całym państwie, polityczne, handlowe, towarzyskie i za ich pomocą [...] przeważnie, czasem rozstrzygające zajęli w Austrii stanowisko. Węgrzy nie w Peszcie zwyciężyli, ale w Wiedniu, a nam dziś może przypadnie, chcąc dojść do celu, zwyciężyć nie we Lwowie ani też już w Wiedniu, ale w Peszcie.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli naprawdę chcemy rozwijać naszą politykę austriacką, winniśmy więcej żyć życiem monarchii, mniej galicyjskim. Dziś połowa monarchii znajduje się w Węgrzech, Węgry więc poznać winniśmy, z Węgrami powinniśmy zawiązywać stosunki. Kto nie rozumie jaki wpływ wywołują związki towarzyskie, zwłaszcza rodzinne na sprawy polityczne, ten ma o nich małe wyobrażenie; wielkie zdarzenia i wypadki są tylko przeciętną codziennych stosunków. Chciałbym żeby tę prawdę rozumiano u nas i żeby nasze współzycie ze światem austriacko-węgierskim stało się istotniejszem⁶⁷.

⁶⁴ Tamże, s. 48–49.

⁶⁵ Tamże, s. 33.

⁶⁶ Jest to sześć listów datowanych od 7 do 12 maja.

⁶⁷ S. Koźmian, *Podróże...*, cz. 1, s. 63–64.

Tak więc Koźmian bez żadnych ogródek proponował Polakom galicyjskim brać przykład z Węgier i szukać w Peszcie sojusznika dla wzmocnienia pozycji w monarchii. Źródło politycznego sukcesu Węgrów widział w sile jej arystokracji, która jest „prawdziwą treścią narodu, największą jego siłą polityczną”⁶⁸. Pisał:

Kasta ta przede wszystkim obdarzoną jest zmysłem politycznym i ożywiona wielkim, prawdziwym patriotyzmem. Zaczepała już wiele ze źródła zachodniego, zawiązała liczne stosunki z arystokracją niemiecką, przecież zachowała niezatarte znamię madyaryzmu. Dumna, lecz nie przesądna, pozostała niezaprzeczenie pięknym pierwowzorem wśród coraz to większego upadku wszystkich w Europie arystokracji, pozostała jak nietknięta wyniosła wieża wśród gruzów zamczyska. Temu to prawdziwemu w naszych czasach zjawisku, zawdzięczają niewątpliwie Węgrzy i swoje powodzenia i swoje obecne stanowisko⁶⁹.

Dla krakowskich stańczyków było jasne, że w Galicji podobnie jak na Węgrzech główną siłą społeczną lansowanego przez nich lojalizmu wobec Austrii powinna pozostać arystokracja oraz szlachta. Stańczykowskie rozumienie polityki było elitarystyczne, dalekie od przekonań demokratów. W sposób typowy dla XIX-wiecznych konserwatystów byli głęboko przekonani, że najważniejsze sprawy dla narodu załatwia się w gabinetach oraz w kularach, a nie na ulicy czy na wiecach.

Koźmian podziwiał kulturę polityczną Węgrów, zwłaszcza ich sztukę dyplomacji. Tak o tym pisał:

Węgrzy oprócz innych zalet mają i tę, której my nie posiadamy, że umieją rozmawiać, a jednak umieją nie powiedzieć tego, czego wypowiedzieć nie chcą.

W rozmowach politycznych, bardzo misternie opasać się umieją murem, którym się przed ciekawością osłaniają. Polityczna rozmowa z Węgrami podobna jest nieco do rozmowy z rozumną kobietą, która każe ci się więcej domyślać aniżeli mówić⁷⁰.

W innym zaś miejscu dodawał:

Węgrzy w walce o swe prawa narodowe okazali wiele wytrwałości, tęgości, rozumu politycznego i zręczności; posiadają dar, tak nam wielce obcy, korzystania z okoliczności, umieją wyzyskiwać szczęście⁷¹.

Koźmian trzeźwo dostrzegał jednak egoizm narodowy Węgrów i ich skupienie się na sprawach tylko zaliczanych. Pod tym względem pozostawali oni „więcej niż kiedykolwiek [...] krajem i narodem za górami”. Stwierdzał: „Niestety! Idą oni jeszcze w kierunku wyzyskiwania Austrii raczej jak myślenia o wzmocnieniu i potędze monarchii”⁷².

⁶⁸ Tamże, s. 72.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, s. 76.

⁷¹ Tamże, s. 95–96.

⁷² Tamże, s. 79.

Ciekawe są opinie Koźmiana na temat węgierskiego stroju narodowego, czardasza i papryki. Ten pierwszy według niego „znikł prawie zupełnie”, gdyż Węgrzy zrozumieli, że „w dziewiętnastym wieku nie należy im się wyszczególniać i odgraniczać od europejskiego świata azjatyckimi szatami”. I konstatawał w swoim stylu: „Umieli użyć stroju narodowego jako broni politycznej, nie przywiązując do niego plemiennej cechy”⁷³.

Podobnie było z czardaszem, który – jak zapewniali rozmówcy Koźmiana – był tańczony namiętnie wówczas, kiedy używano go „jako stwierdzenia narodowego”⁷⁴. Koźmian mógł zobaczyć czardasza podczas balu, na który był zaproszony. I tak o tym pisał:

rzeczywiście gorący to taniec, połączone są w nim, wytrwałość i namiętność, dzikość i lubieżność; nierównie jest wyrazistszy od *cancana*; *csárdás* – to przyroda, *cancan* to już sztuka; w *csárdásu* więcej jest rzeczywistości, w paryskim tańcu więcej naśladowania⁷⁵.

Koźmian lubił dobrze zjeść i niekiedy o tym pisał. Węgrzy, jak wiadomo, uwielbiają gulasz i traktują go jako potrawę narodową. Musi być on jednak dobrze przyprawiony papryką, która jest jednym z symboli kultury kulinarnej Węgrów. Przywołajmy smakowe wrażenia Koźmiana:

Śniadałem po węgiersku. Mieszkałem u generała Pireta, uraczył mnie gulyásem, który jest wyborną potrawą i tem dla Węgrów czem *risotto* dla Włochów. Jest to siekane mięso z polskimi kluskami zaprawione papryką. Papryka [...] zajmuje znaczne miejsce w narodowej kuchni węgierskiej, a może i w narodowym życiu węgierskim, ona to dodaje mu tego pieprzu, którem wszystko co węgierskie się odznacza. W papryce jest coś z *csárdása*, jak w *csárdásu* jest coś z papryki; w narodzie zaś węgierskim jest dużo *csárdása* i dużo papryki⁷⁶.

Ostatnim przystankiem z podróży Koźmiana, który przywołam, była jego krótka, bo jednodniowa wizyta w Pradze, w której gościł 16 lipca 1871 r. Już na dworcu przekonał się, zaczepiając spotkanego chłopca, że pomimo że mówi on po słowiańsku, to jednak jego języka nie rozumie. Porozumiewali się więc na migi, na co chłop w pewnym momencie stwierdził w sposób zrozumiały dla Koźmiana: „Gdybym umiał po niemiecku, rozmówilibyśmy się dobrze”⁷⁷. Tak więc stańczyk naocznie przekonał się, że wszechsłowiańskość głoszona przez popularnych w Czechach słowianofilów jest mrzonką.

Cały opis wizyty Koźmiana w Pradze, w której zachwycił się Hradczanami, mostem Karola, Belwederem i Praterem, podporządkowany został – tak

⁷³ Tamże, s. 69–70.

⁷⁴ Tamże, s. 97.

⁷⁵ Tamże, s. 98.

⁷⁶ Tamże, s. 99.

⁷⁷ Tamże, s. 123.

jak poprzednie – celom stańczykowskiej edukacji politycznej. Koźmian przekonywał zatem, że Czesi powinni porzucić niebezpieczne dla nich idee panslawistyczne, za którymi ukryty jest imperializm rosyjski. Powinni zdać sobie sprawę, że jedyną drogą dla ich rozwoju narodowego jest trwanie przy Austrii, która „ma dziś posłannictwo zasłaniania licznych narodów przed pochłonięciem rosyjskiem i niemieckiem”⁷⁸. Koźmian był jednak pełen podziwu dla postępu czeskiej sprawy narodowej. Pisał:

Dla Czechów sprawa narodowa, obrona praw narodowych, nie stały się powodem jedynie do górnolotnych słów, do tuzinkowych objawów, do próżniactwa patriotycznego, lecz przeciwnie do twardej, owocodajnej pracy we wszystkich działach życia. To też nadzwyczajne są postępy tego nowo obudzonego społeczeństwa; jednym skokiem dognało niemal inne [...]. Rozwinięta siła i wytrwałość [...] postawiły w krótkim czasie Czechów z Niemcami i nakazały jednym rachować się z nimi, wszystkim dla nich szacunek. [...] Tyle czynności, tyle zapobiegliwości, wytrwałości w pracy, żądzy światła, karności w polityce, w plemienu słowiańskim, niewątpliwie zdziwić musi każdego, kto zastanawiał się nieco nad istotą i usposobieniem Słowian. Czesi pod wielu względami stanowią wyjątek, wyjątek świetny w rodzinie⁷⁹.

Koźmian był zdania, że wyjątkowa jak na warunki słowiańskie zdolność organizacyjna i zdyscyplinowanie Czechów stanowiły „ślady pracy i ducha germańskiego”⁸⁰. Jednak Czesi umieli wziąć od Niemców to, co najlepsze, a następnie, „otrząsłszy się z samej niemczyzny, stanęli jako samorodne lecz wykształcone i pełne siły społeczeństwo do dalszej walki, w celu zdobycia sobie przyszłości”⁸¹. Koźmian nie byłby jednak sobą, gdyby nie dodał następującej uwagi o Niemcach: „Tak jest, Niemcy umieją kolonizować, ale trudniej im wynaradawiać, umieją zachowywać zdobycze, ale trudniej im przetapiać je”⁸².

I na tym stwierdzeniu zakończę relacjonowanie podróży Koźmiana. Tak jak dla Tarnowskiego najważniejsze były doznania kulturowe, na których się skupiał, tak dla Koźmiana zawsze na pierwszym miejscu była polityka. A podróże służyły mu przede wszystkim do wzmacniania stańczykowskiej argumentacji o konieczności trwania przy Austrii. Koźmian chciał jednak oddziaływać na zmianę polskiej kultury politycznej. Chciał, aby naród nauczył się politykowania racjonalnego, opartego na analizie okoliczności i rachunku możliwości. Wydaje się, że wiele z jego uwag pozostaje nadal aktualnych i wartych przypomnienia.

⁷⁸ Tamże, s. 129–130.

⁷⁹ Tamże, s. 153.

⁸⁰ Tamże, s. 154.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Hoesick F., *Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac*, t. 1–2, Kraków 1906.
- Koźmian S., *Autobiografia*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył M. Menz, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 397–438.
- Koźmian S., *Podróże i polityka*, cz. 1–4, Kraków 1905.
- Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. 1–4, Lwów 1894–1896.
- Mann T., *Podróż na Wschód*, t. 1–3, Kraków 1854–1855.
- Opis podróży do Tatrów Galicyjskich odbytej w 1853 roku*, „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot” [Poznań] 1862, R. 6, s. 65–132.
- Tarnowski S., *Z Dzikowa do Ziemi Świętej. Podróż do Hiszpanii, Egiptu, Ziemi Świętej, Syrii i Konstantynopola. Wspomnienia oraz korespondencja z matką Gabrielą z Małachowskich Tarnowską i rodzeństwem*, wstęp i oprac. G. Nieć, Kraków–Rudnik 2008.
- Z pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu / przez Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 1881: Red. „Przeglądu Polskiego”.

Opracowania

- Bujnicki T., *Oczyrna Galicjanina. Mickiewiczowskie i realne Wilno Stanisława Tarnowskiego (rekoncesans)* [w:] *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci*, t. 1: *W kręgu spraw historycznych*, red. E. Feliksiak, E. Komońska, Białystok 2000, s. 237–263.
- Dutka W., *Podróże kulinarne Stanisława Koźmiana (1836–1922)*, „Kultura i Historia” 2012, nr 22, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4187> [dostęp: 1.06.2020].
- Kijak-Sawska A., *Turystyka, patriotyzm i dziedzictwo kulturowe. Na podstawie relacji z podróży na Pomorze hrabiego Stanisława Tarnowskiego*, „Turystyka Kulturowa” 2016, nr 4, s. 70–79.
- Majerek R., *Pamięć – mit – tożsamość: Słowackie procesy autoidentyfikacyjne w okresie odrodzenia narodowego*, Kraków 2011.
- Malinowska E., *Wobec stereotypów: Stanisława Tarnowskiego relacja z podróży do Rosji*, „Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2015, seria 11, s. 193–202.
- Markiewicz H., *Stanisława Tarnowskiego podróże na Kresy* [w:] *W poszukiwaniu realności. Literatura – dokument – Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*, red. S. Gawliński, W. Ligęza, Kraków 2003, s. 67–74.
- Menz M., *Rzecz o roku 1863 – argument z historii w myśli politycznej krakowskiego stańczyka Stanisława Koźmiana*, „Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej” 2019, t. 11, s. 7–28.
- Mikos von Rohrscheidt A., *Historia w turystyce kulturowej*, Warszawa 2018.
- Mikos von Rohrscheidt A., *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2008.
- Nieć G., *Stanisława Tarnowskiego romantyczna podróż do Hiszpanii i na Bliski Wschód* [w:] *Z Dzikowa do Ziemi Świętej. Podróż do Hiszpanii, Egiptu, Ziemi Świętej, Syrii i Konstantynopola. Wspomnienia oraz korespondencja z matką Gabrielą z Małachowskich Tarnowską i rodzeństwem*, wstęp i oprac. G. Nieć, Kraków–Rudnik 2008.
- Płatek M., *Z listów Stanisława Tarnowskiego z podróży do Ziemi Świętej* [w:] *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r.*, Kraków 1999, s. 51–61.
- Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Roćko, Warszawa 2014.

Stachura-Lupa R., *Stanisław Tarnowski – relacje z podróży* [w:] T. Budrewicz, R. Stachura-Lupa, *Kraków literacki w XIX wieku. Szkice*, Kraków 2019, s. 251–275.
Współczesne formy turystyki kulturowej, red. K. Buczkowska i A. Mikos von Rohrscheidt, Poznań 2009.

The cultural travels of Cracow “Stańczycy” faction with special consideration of the account provided by Stanisław Koźmian

Summary

The 19th century brought a rapid development of tourism, which caused an enormous development of descriptions of journeys, i.e. travel literature. Travels the aim of which was to visit important cultural places (e.g. Greece, Italy, the Holy Land) were an essential element of the upbringing of sons of aristocracy and rich nobility. Such travels could be called cultural ones. The article describes selected accounts from the travels of two members of the “Stańczycy” faction from Cracow, i.e. Stanisław Tarnowski and Stanisław Koźmian in their early lives. The first part presents the journey of twenty-year-old Tarnowski to the Holy Land, together with another subsequent “Stańczycy” member, Ludwik Wodzicki. The journey lasted five months – from November 1857 to April of the following year. The second part of the article is dedicated to the accounts of Koźmian, where he describes his student journey to the Tatra Mountains in 1853 (he was 17 at that time) and another three journeys to the Netherlands, Pest and Prague (in the years 1869–1871). Koźmian’s last accounts conform to the Austro-Polish idea promoted by himself and other “Stańczycy” members.

Key words: cultural travels, the “Stańczycy” faction, Cracow, Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian

Наталія Мисак

ORCID: 0000-0002-8685-9566

(Інститут Українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України, Львів, Україна)

Мандрівки галицької молоді наприкінці XIX – початку XX ст.: організація, характер, маршрути, вплив на формування особистості гімназистів і студентів

**Wycieczki młodzieży galicyjskiej w końcu XIX – na początku XX wieku:
organizacja, charakter, szlaki turystyczne, wpływ na kształtowanie się osobowości
gimnazjalistów i studentów**

Objazdy i piesze wędrówki były bardzo popularne w środowisku młodzieży galicyjskiej pod koniec XIX i na początku XX w. Ich inicjatorami byli sami gimnazjaliści i studenci pragnący zdobyć doświadczenie, wiedzę i przyjemnie spędzić czas. Przedsięwzięcia te zyskały wsparcie administracji szkolnej oraz kierownictwa poszczególnych szkół średnich i uczelni wyższych, nabierając edukacyjnego i naukowego wymiaru. Czas tych podróży był różny, od jednego do kilku dni czy tygodni. Wycieczki odbywały się pieszo, czasami koleją, końmi lub jako spływ rzeką. Trasy podróży obejmowały tereny Galicji, zwłaszcza szlaki górskie w Karpatach, terytorium imperium Habsburgów, kraje Europy Południowej, Północnej i Zachodniej. W trakcie podróży ich uczestnicy mogli zapoznać się z geografią, historią, gospodarką, obyczajami i tradycjami swojego i sąsiedniego regionu.

Słowa kluczowe: stowarzyszenia studenckie, wycieczki, turystyka, krajoznawstwo, Galicja

Наприкінці XIX ст. із розвитком краєзнавства і туристичної справи мандрівки стають дедалі популярнішими у галицькому суспільстві. Захоплення подорожами особливо характерним було для молоді – студентів вищих навчальних закладів і вихованців гімназій та реальних шкіл. Інтерес до рідного краю, до закордонних країн, до мальовничих куточків природи, визначних архітектурних пам'яток спонукав молодь саморганізовуватись і мандрувати у пошуку нових вражень, емоцій і знань. Подорожі не лише розширювали світогляд молоді, вони відіграли велику роль в інтелектуаль-

ному, естетичному й фізичному вихованні студентів і гімназистів, впливали на формування їхньої національної ідентичності.

Попри значну актуальність проблеми у вивченні молодіжного руху, при конструюванні цілісного соціального портрету галицької молоді наприкінці XIX – на початку XX ст., вона є однією з маловивчених у сучасній історіографії. В основному дослідники акцентують увагу на краєзнавчих і спортивних подорожах галицького студентства. Певні аспекти розвитку польського й українського молодіжного туризму розкрито у працях Ч. Міхальського¹, С. Заборняка і Л. Шмида², Н. Мисак³. Натомість мандрівки як феномен у середовищі гімназійної молоді взагалі залишаються недослідженими.

Мета статті – комплексно розглянути особливості просторової мобільності галицької молоді, зокрема з'ясувати характер мандрівок, особливості їх організації, протяжність маршрутів, територіальні межі, тривалість, кількісний склад учасників. Проаналізувати ступінь зацікавлення студентів та учнів гімназій такими заходами, роль навчальних закладів загалом та педагогів зокрема у їх популяризації. Визначити функціональні особливості мандрівок, їх вплив на формування особистості молоді, розвиток туристичного руху в Галичині.

Організація перших гімназійних мандрівок припадає на 1860-ті роки. Це були короткі кількогадинні чи одноденні подорожі у не надто віддалені місцевості. Найбільшою проблемою, з якою стикались їх організатори, був брак коштів. Гімназійна молодь, що, зазвичай, ледве зводила кінці з кінцями, не могла оплатити подорожі на дальші відстані (нічліг і харчування). Тому значних масштабів мандрівки тоді так і не набули. Складно визначити,

¹ C. Michalski, *Z dziejów kultury fizycznej we Lwowie w II połowie XIX stulecia* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, red. H. Żaliński i K. Karolczak, t. I, Kraków 1995, s. 72–77; C. Michalski, *Pierwsze kluby sportowe we Lwowie do 1914 roku* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, red. K. Karolczak, t. IV, Kraków 2002, s. 247–259; C. Michalski, *Prekursorzy kultury fizycznej we Lwowie* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, red. K. Karolczak, t. V: *Ludzie Lwowa*, Kraków 2005, s. 343–350; C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, red. K. Karolczak, t. VII: *Urzędy, urzędnicy, instytucje*, Kraków 2010, s. 448–456; C. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, cz. I: *1909–1945*, Kraków 2007, 199 s.

² S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Activity of the Students' Tourist Club – first in Poland of academic sports club (1906–1914)* [in:] *Scientific Review of Physical Culture* (Rzeszów), 2004, vol. 4, issue 4, pp. 26–45.

³ N. Mysak, *Studentski tovarystva ta yikh rol u rozvytku turystychno-kraieznavchoho rukhu v Halychyni naprykintsi XIX – na pochatku XX st.* [v:] *Istoryko-kulturni pam'iatky Prykarpattia ta Karpat – vazhlyvi ob'iekty v rozvytku turyzmu*: Tekst: zb. mater. Vseukr. nauk.-prakt. konf. (Lviv, 21–22 bereznia 2013 r.), Lviv 2013, s. 313–329.

хто був ініціатором таких заходів: педагоги чи гімназисти, оскільки відомості про перші подорожі вкрай скупі й епізодичні. Наприклад, майбутній український політик та історик Олександр Барвінський згадував, як у 1860-х роках, під час навчання у Тернопільській гімназії, разом з іншими учнями часто після занять подорожував мальовничими околицями міста. Особливо гімназисти полюбили „чудові зелені долини над тернопільським ставом в напрямі дороги до поблизького села Білої”⁴. Під час таких подорожей молодь грала в м’яча, балон, в кічку⁵ або в гудзики, а улюбленим заняттям юнаків взимку була ковзанка. Іноді у таких мандрівках брали участь і гімназійні професори⁶. А подекуди навіть були їх ініціаторами та організаторами.

У поодиноких середніх школах ще з 1860-х років викладачі з виховною метою практикували маївки – одноденні прогулянки на природу, які відбувалися навесні. До участі в них залучали усіх вихованців навчального закладу – і молодших, і старших класів. Такі спільні заходи були своєрідною формою співпраці вчителів і учнів, сприяли згуртуванню учнівського колективу школи, налагодженню дружніх взаємовідносин між гімназистами.

Дидактичне і виховне значення мандрівок активно обговорювали у тогочасних педагогічних колах. Зокрема, відомо про дискусію щодо відмінностей між мандрівками й маївками у гімназіях на загальних зборах польського Товариства педагогічного у Львові 29 червня 1869 р. Питання було настільки актуальним, що до нього повернулись на наступному зібранні, 1 листопада того ж року. А газета „Szkoła” навіть опублікувала виголошену на зборах доповідь Станіслава Собеського⁷ *O majówkach i wycieczkach młodzieży szkolnej*. Педагог наголошував на необхідності прогулянок, насамперед для фізичного розвитку молоді, покращення її здоров’я:

każdy przyznać musi, że młodzieży naszej, jeśli nie chcemy aby w ławach szkolnych skaleczała, potrzeba przysparzać daleko więcej ruchu i świeżego powietrza niż dawniej. Że w tym względzie najlepiej by posłużyły wycieczki i gymnastyka, to każdy przyzna. Z ubolewaniem jednak widzimy,

⁴ O. Barvynskyi, *Spomyny z moho zhyttia*, upor. A. Shacka, O. Phedoruk; red. L. Winar, I. Giritch, Kyiv 2004, s. 56.

⁵ Різновид юнацької гри, під час якої гравці повинні були закинути гумовий м’ячик в ямку.

⁶ O. Barvynskyi, *Spomyny z moho zhyttia...*, s. 56.

⁷ Собеський Станіслав (1827–1884) – галицький педагог, активний член польського Товариства педагогічного, заступник директора III-ї гімназії ім. Франца-Йосифа у Львові (1867–1872), згодом директор гімназії в Жешуві (1873–1878). У 1871–1873 рр. був головним редактором часопису “Szkoła” та окружним інспектором народних шкіл (Детальніше див: W. Szulakiewicz, *Stanisław Sobieski – życie i poglądy na wychowanie narodowe* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. IX: *Biografie pedagogiczne. Szkice do portretu galicyjskiej pedagogii*, red. C. Majorek, J. Potoczny, Rzeszów 1997, s. 58, 63).

że gimnastyka jeszcze u nas nie jest tak rozpowszechnioną, jak by tego terażniejszy ustrój szkoły wymagał. Pozostają więc wycieczki, które, chociaż nie tyle ile systematyczna gimnastyka, przecież zawsze przysporzą naszej młodzieży ruchu i świeżego powietrza⁸.

Наостанок С. Собеський зауважив, що піклування про здоров'я підростаючого покоління повинно бути спільною справою школи і родини.

У 1870–1880-х роках проблема фізичного розвитку молоді була предметом неодноразових дискусій та обговорень на засіданнях Крайової шкільної ради⁹ (далі – КШР) і на шпальтах періодичних видань¹⁰.

Водночас поступово мандрівки проникали у навчально-виховний процес у середній школі завдяки ініціативі й педагогічній майстерності деяких вчителів. Здебільшого вони мали науковий характер. Наприклад, професор Іван Верхратський, викладаючи в Академічній гімназії у Львові, систематично організовував для своїх учнів ботанічно-ентомологічні екскурсії околицями міста¹¹.

Корективи у справу організації мандрівок наприкінці XIX ст. внесли нові тенденції західноєвропейської гуманістичної педагогіки, які поступово укорінювались в освітянському середовищі краю. Вони трактували дитину як центральну постать, суб'єкт, а не об'єкт педагогічного процесу. Ідеї “нового виховання” ставали дедалі популярнішими в Галичині, вимагаючи реорганізації навчання й виховання у середній школі, максимальної їх адаптації до потреб учнів. Активнішому використанню подорожей як методів і засобів педагогічного впливу сприяла й політика Міністерства віровизнань і освіти (далі – МВіО) та КШР. Ці інституції неодноразово звертали увагу директорів гімназій і реальних шкіл на необхідність включення мандрівок у навчально-виховний процес середніх закладів освіти. Зокрема, 15 вересня 1890 р. міністр віровизнань і освіти підписав розпорядження, яким спонукав керівництво навчальних закладів усіляко заохочу-

⁸ S. Sobieski, *O majówkach i wycieczkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła. Dodatek miesięczny poświęcony sprawom szkół średnich” 1869, R. II, nr 12, s. 275.

⁹ Крайова шкільна рада – вищий орган для контролю й управління школами в Галичині, створений за розпорядженням імператора від 25 червня 1867 р. Офіційно рада функціонувала з 24 січня 1868 р. до 1921 р. і підпорядковувалась МВіО. Функції цього органу полягали в адміністративному управлінні початковими, середніми та фаховими школами, вирішенні кадрових питань, призначенні директорів та педагогічного персоналу, розробці навчальних планів, складанні річного бюджету навчальних закладів тощо. Членами КШР були: намісник як голова, представники крайової влади, місцевого самоуправління, духовенства, освітніх установ.

¹⁰ E. Barnaś-Baran, *Wycieczki szkolne uczniów gimnazjów galicyjskich w latach 1890–1914*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, t. 9 (45), nr 1, s. 50.

¹¹ *Sprawozdanie Dyrektyi ts.k. Akademichnoi himnazii u Lvovi za rik shkilnyi 1894*, Lviv 1894, s. 35.

вати молодь і педагогічний персонал до спільних подорожей і прогулянок як з навчально-науковою, так і з санаційною метою¹². КШР, у свою чергу, значну увагу приділяла умовам і порядку організації та здійснення таких мандрівок. Цьому, зокрема, були присвячені її розпорядження від 25 квітня 1896 р. та 19 жовтня 1906 р.¹³ Освітня адміністрація краю усвідомлювала, наскільки великий інтерес молоді до подорожей, пізнання нового, а також, яку роль відіграє дозвілля у розвитку особистості, у становленні її фізичних сил. Тому намагалася скерувати ці процеси у контрольоване школою русло, запобігти появі небажаних тенденцій, “шкідливих” думок і поглядів у молодіжному середовищі.

Наскільки відповідальним було ставлення шкільної влади до організації мандрівок свідчить і те, що вона іноді навіть фінансувала своєрідні стажування для педагогів, які займалися проведенням подорожей. Під час таких поїздок вчителі вивчали нові методи, форми й види фізичних вправ, ігор, які б викликали у молоді інтерес до спорту і їх можна було використувати у виховному процесі. Так, у травні 1894 р. КШР виділила одноразову допомогу у сумі 400 корон¹⁴ вчителеві Державної гімназії в Бохні Францішеку Хованцеві для покриття видатків на подорож до Кракова¹⁵. Педагог повинен був ознайомитись із новими гімнастичними вправами і забавами для молоді, які практикували у Парку ім. Генріка Йордана¹⁶. А набуті знання згодом застосувати у процесі фізичного виховання учнів.

За сприяння КШР і директорів навчальних закладів гімназійні мандрівки наприкінці 1890–початку 1900-х років набули значної популярності. Вони навіть стали звичною і невід’ємною практикою шкільного життя. Як зауважила Ева Барнась-Баран, спершу мандрівки були одним із елементів фізичного виховання молоді, та невдовзі вони перетворились на самостій-

¹² *Sprawozdanie c.k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1890/91*, Lwów 1891, s. 29.

¹³ *Sprawozdanie c.k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1905/06*, Lwów 1906, s. 38–39.

¹⁴ Корона (крона) – грошова одиниця, введена в обіг в Австро-Угорській імперії внаслідок грошової реформи 1892 р. До того в країні використовували гульдени (флорини), які поділялися на 100 крейцерів. Утім, більш поширеною була напівофіційна назва гульдена “золотий ринський”. Співвідношення між старою і новою валютою було таким: 1 гульден = 2 кронам, 1 крейцер = 2 геллерам. Гульден паралельно з короною перебував в обігу до 1899 р.

¹⁵ E. Barnas-Baran, *Wycieczki szkolne...*, s. 52.

¹⁶ Парк ім. Генріка Йордана (скорочено Парк Йордана) – міський парк у Кракові, створений 1889 р. з ініціативи польського громадського діяча Генріка Йордана. Адміністрація парку всіляко спряла фізичному і національно-патріотичному вихованню дітей. Там розташовувалися спеціальні павільйони і площадки для заняття гімнастикою, ігровий лабіринт. Проводились також своєрідні пізнавальні вікторини з польської історії.

ну форму наукової і виховної роботи в закладах освіти¹⁷. КШР трактувала їх як спосіб покращення фізичного стану учнів та як новий засіб наочного навчання. Мандрівки давали молоді можливість поглибити знання з природничих і технічних наук, з культури, історії й географії рідного краю та інших країн, а також були способом проведення дозвілля. Коротко- та довготривалі, численні і нечисленні ці подорожі часто спонукали молодь до переосмислення її попередніх уявлень, сприяли формування нової свідомості, світогляду загалом.

З часом більшість педагогів і керівництво навчальних закладів активно впроваджували мандрівки у навчально-виховний процес, наголошуючи на їх позитивному впливі на розвиток особистості молоді. У 1911 р. з'явилася розвідка Людвіка Биковського¹⁸ *Okolica Lwowa jako teren szkolnych wycieczek przyrodniczych*, у якій автор обґрунтував необхідність якнайширшого використання методу спостереження під час вивчення природничих дисциплін у середніх закладах освіти. Водночас він проаналізував навчальні і виховні цілі подорожей. По-перше, мандрівки дають можливість повторити, узагальнити і практично застосувати набуті під час лекції знання. По-друге, – зібрати матеріали для подальших наукових досліджень чи самостійної роботи учнів. По-третє, мандрівки сприяють формуванню загального уявлення про цілісність природи, органічний зв'язок рослинного і тваринного світу тощо. По-четверте, вони позитивно впливають на когнітивні процеси в учнів, зокрема на розвиток мислення, уваги й спостереження, перебіг розумових операцій. Молодь також вчиться критично аналізувати сприйняту інформацію, комбінувати дані, отримані з різних джерел. Л. Биковський вважав, що немає жодних вікових обмежень для використання спостереження у навчальному процесі, а подорожі повинні стати невід'ємним елементом едукативної роботи молодших і старших класів: „*Naukowe wycieczki, ćwiczenia praktyczne*

¹⁷ E. Barnaś-Baran, *Wycieczki szkolne...*, s. 51.

¹⁸ Людвік Биковський (1881–1948) – польський біолог, педагог, психолог. Навчався у Станіславівській гімназії та Львівському університеті. У 1904 р. здобув звання доктора філософії. Працював демонстратором на кафедрі ботаніки у Львівському університеті. Одночасно викладав у VIII-й гімназії м. Львова. Пропагував і брав активну участь в організації і проведенні наукових природничих мандрівок молоді у цьому навчальному закладі. В 1917–1918 рр. був директором VIII-ї гімназії. З 1921 р. – професор Ветеринарної академії у Львові. З 1923 р. очолював Департамент науки і вищих шкіл у Міністерстві віровизнань і освіти II Речі Посполитої. У 1926 р. габілітувався на посаді професора Познанського університету, а наступного року очолив там кафедру педагогіки. У 1941–1943 рр. ректор, а в 1943–1944 рр. – проректор таємного Університету західних земель у Варшаві. У 1947 р. засуджений радянською владою до 6 років ув'язнення.

і obserwacye na wolnem powietrzu powinny być prowadzone na wszystkich szczeblach nauki”¹⁹.

За характером проведення мандрівки були навчально-науковими, краєзнавчими, спортивними, розважально-відпочинковими, комбінованими. Водночас вони мали й виховну мету. Під час подорожей гімназисти вивчали природні ландшафти, відвідували історичні та культурні пам’ятки, сільськогосподарські й промислові підприємства, об’єкти міської інфраструктури, інженерні споруди тощо. Більшість навчальних мандрівок складала екскурсії природничого характеру. Зазвичай, їх здійснювали у позанавчальний час на короткі відстані – за місто, у ліс, на озеру, річку, став. Завдяки цим заходам молодь поглиблювала знання з географії, біології, зокрема ботаніки, зоології, ентомології. Наприклад, у 1909 р. з 31 мандрівки, які здійснили учні VIII-ї гімназії Львова, 18 мали природниче спрямування²⁰. В наступні роки кількість наукових подорожей у школі ще збільшилась. У 1911 р. керівництво гімназії організувало аж 23 природничі мандрівки, 7 географічних і лише 3 краєзнавчі²¹. Активну участь у цих заходах брали члени природничого гуртка. Восени 1910 р. вони організували 12 подорожей на озерце за Голоском (місцевість на околиці Львова – *Н. М.*), де вимірювали глибину водойми, збирали зразки флори і фауни. Такі практичні заняття викликали справжній інтерес у молоді. Щоб продовжувати свої дослідження і в холодну пору року, члени гуртка навіть розпочали будівництво переносного човна²².

Систематичні прогулянки природничого характеру відбувались у Коломийській і Станіславській гімназіях з українською мовою навчання та в Тернопільській гімназії ім. Франца-Йосифа I. Наприклад, учні цієї школи 29 травня 1913 р., подолавши маршрут протяжністю 29 км, взяли участь у географічній мандрівці в околиці містечка Струсів. Упродовж подорожі її учасники оглядали особливості геологічної будови району та вивчали специфіку його геологічних порід²³. Вихованці Станіславської гімназії у травні – червні 1914 р. здійснили 3 ботанічні прогулянки – дві у с. Вовчинець та одну в с. Драгомирчани. У мандрівках взяли участь 42,

¹⁹ L. Bukowski, *Okolica Lwowa jako teren szkolnych wycieczek przyrodniczych* [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1911*, Lwów 1911, s. 19.

²⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1909*, Lwów 1909, s. 148.

²¹ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1911*, Lwów 1911, s. 63.

²² *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1910*, Lwów 1910, s. 64–65.

²³ *VIII Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1912/1913*, Ternopil 1913, s. 59.

14 і 45 учнів відповідно²⁴. Варто зауважити, що педагоги дуже сумлінно підходили до організації подорожей, дбали, щоб їх зміст і маршрут відповідали навчальній меті. Про це свідчить добре продуманий з точки зору дидактики вибір місцевостей, які відвідали гімназисти. Наприклад, с. Вовчинець розташоване поблизу комплексної природної пам'ятки “Вовчинецькі гори”. Це система горбів з цікавими відслоненнями протяжністю 30 га, що вкриті розмаїтою лучно-степовою рослинністю, причому деякі з видів рослин – рідкісні. Драгомирчани ж розташовані на березі р. Бистриці Солотвинської. Село оточує болотиста місцевість, флора якої формувалась під впливом постійних паводків і змін рівня води. Завдяки подорожам у ці села молодь мала можливість не лише вивчити особливості рослинного світу, а й порівняти, визначити відмінності гірського й болотистого ландшафтів.

В Коломийській гімназії наукові прогулянки відбувалися за місто, а участь у них брали лише учні молодших класів. В основному це були практичні заняття з географії та природознавства²⁵. Систематичні натуралістичні й географічні подорожі організовували своїм учням викладачі української гімназії в Перемишлі²⁶, приватної вищої жіночої гімназії ім. Королеви Ядвіги у Кракові²⁷.

Деякі мандрівки мали технічне, фізичне чи хімічне спрямування. Наприклад, вихованки приватної жіночої гімназії у Станіславові навесні 1910 р. для поглиблення знань з машинобудування здійснили екскурсію у залізничні майстерні, де ознайомились з різними етапами виготовлення і ремонту парових машин. А влітку учениці цього ж закладу під керівництвом учителя фізики відвідали кілька фабрик і муніципальний газопровід. Там їм продемонстрували процеси очищення, транспортування газу, способи використання побічних продуктів газопереробки²⁸. Такий інтерес у дівчат до екскурсій на промислові об'єкти не був винятком. Практикували подібні подорожі і вихованки Краківської приватної вищої жіночої гімназії ім. Королеви Ядвіги. Зокрема, у 1907 р. дівчата відвідали нафтопереробне підприємство у Тшебіні, де їх ознайомили з усіма етапа-

²⁴ *II Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi z ruskoju movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1913–14*, Stanislaviv 1914, s. 60–61.

²⁵ *Zvit Dyrektsyi ts.k. II himnazyi v Kolomyi za rik shkilnyi 1900/1901*, Kolomyia 1901, s. 67; *Zvit Dyrektsyi c.k. II himnazyi v Kolomyi za rik shkilnyi 1901/1902*, Kolomyia 1902, s. 57.

²⁶ *Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazii z ruskoju vykladovoiu movoiu v Peremyshly za shkilnyi rik 1912/1913*, Peremyshl 1913, s. 26.

²⁷ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej – AP w Przemyślu), zespół 387: I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu, sygn. 795, s. 39.

²⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji prywatnego gimnazjum żeńskiego z prawem publiczności w Stanislawowie za rok szkolny 1909/10*, Stanislawów 1910, s. 30.

ми очищення нафти, металургійний завод у Кше, що спеціалізувався на виплавці цинку²⁹.

Низку екскурсій по довколишніх промислових об'єктах у 1911 р. здійснили учні Вищої реальної школи в Живці. Вони оглянули фабрики по виготовленню мила, паперу і газованої води в Жаблоцю, підприємство з виробництва сірників у Задзелі та броварню в Павлусі³⁰. Учні I-ої гімназії в Тарнові у 1913/1914 н. р. здійснили екскурсії на міські газовну й електростанцію, а також броварню Сангушків³¹. Того ж року молодь, що навчалася у III-ій Краківській гімназії, оглянула виробничі цикли в броварні в Окоцімю, миловарні Ч. Смаховського у передмісті Подгуже, також газовну та міську електростанцію в Кракові³². Вихованці української гімназії у Станіславові у травні 1914 р. побували на фабриці фаянсових виробів у с. Пациків³³.

Іноді мандрівники відвідували різноманітні промислові та сільсько-господарські виставки. Наприклад, у Станіславівській гімназії ініціатором і керівником таких поїздок був директор Микола Сабат³⁴. У 1912 р. дві групи вихованців цієї школи на чолі з вчителями побували на виставці народного промислу в Коломиї. Перша, у складі 51 особи, оглянула експозиції 27 вересня. Друга група була набагато чисельнішою – налічувала аж 96 мандрівників. Вони побували на виставці 29 вересня³⁵. Восени 1909 р. гімназисти їздили на хліборобську виставку в Стрию. Принагідно молодь також відвідала курортний Трускавець, а у с. Тустановичі біля Борислава оглянула нафтові вишки. Вихованці Станіславівської гімназії бували на виставках не лише у Галичині, а й навіть їздили у столицю Габсбурзької

²⁹ AP w Przemyślu, zespół 387, sygn. 795, s. 40.

³⁰ *Pierwsze sprawozdanie Dyrekcji c.k. Wyższej Szkoły realnej w Żywcu za rok szkolny 1911*, Żywiec 1911, s. 69.

³¹ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. gimnazjum I w Tarnowie za rok szkolny 1913/14*, Tarnów 1914, s. 38.

³² AP w Przemyślu, zespół 387, sygn. 768, s. 81.

³³ *II Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi z ruskoiu movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1913–14*, Stanislaviv 1914, s. 61.

³⁴ Микола Сабат (1867–1930) – український педагог у Галичині. Освіту здобув у Станіславівській державній гімназії та на філософському факультеті Львівського університету. З 1894 р. вчителював у середніх школах краю. Згодом обіймав посади директора Станіславівської української гімназії (1905–1919 і 1923–1927 рр.) та Академічної гімназії у Львові (1927–1930 рр.). У 1908 р. за сумлінну працю був нагороджений лицарським хрестом ордена Франца-Йосифа. Після проголошення II Речі Посполитої викладав у вищій школі. У 1921–1923 рр. був професором грецької філології та античної археології Українського вільного університету, а в 1925 рр. викладав у Таємному українському університеті у Львові.

³⁵ *Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi z ruskoiu movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1912/13*, Stanislaviv 1913, s. 163.

імперії. На початку липня 1910 р. 6 учнів разом з М. Сабатом здійснили подорож на експозицію предметів мисливства у Відні³⁶. Вихованці Тернопільської гімназії ім. Франца-Йосифа I у жовтні 1910 р. побували на авіаційній виставці у Львові³⁷. Учениці Краківської приватної вищої жіночої гімназії ім. Королеви Ядвіги 9 жовтня 1906 р. оглянули різноманітні експонати гірничої виставки в Кракові³⁸.

Наприкінці XIX – початку XX ст. молодь долучалася до участі й у краєзнавчих мандрівках. Під час таких подорожей юнаки й дівчата здобували нові знання про географічні й історичні особливості краю, оглядали експозиції в музеях, пам'ятки архітектури, церкви, костели, монастирі. Наприклад, учні II-ї гімназії Перемишля на початку червня 1898 р. здійснили краєзнавчу мандрівку в околиці Добромиля. Вони побували на руїнах замку Гербурта, у Василіанському монастирі, солеварні у с. Ляцке (тепер с. Солянуватка)³⁹. Вихованці Самбірської гімназії мандрували історичними місцями на території Угорщини, відвідали нафтові копальні в Бориславі, соляні шахти поблизу Добромиля, Тустанську фортецю в Уричі⁴⁰. У червні 1899 р. вони їздили на екскурсію до Кракова, де оглянули найвизначніші історичні й мистецькі пам'ятки давньої столиці Речі Посполитої⁴¹. Традиційним місцем для краєзнавчих подорожей учнів Заліщицької приватної реальної гімназії були руїни Червоногородського замку поблизу с. Нирків. Керівництво школи навіть налагодило тісну співпрацю із власницею земель і дворів довкола історичної споруди княжною Марією Любомирською. Влітку 1913 р., коли КШР видала розпорядження про створення навчальними закладами відпочинкових (вакаційних) колоній для молоді, дирекція звернулася з проханням у сприянні до княжни. Вона дозволила використовувати один із селянських дворів як оселю для відпочинку під час канікул учнів та членів скаутської дружини. Будинок був доволі просторий, у ньому могли розміститись 40–42 особи⁴².

Чи не найбільше захоплення у молоді викликали мандрівки спортивного характеру і гімнастичні прогулянки. Відмінність між ними – у три-

³⁶ Tamże, s. 100–101.

³⁷ VI Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1910/1911, Ternopil 1911, s. 66–67.

³⁸ AP w Przemyślu, zespól 387, sygn. 795, s. 39.

³⁹ Sprawozdanie Dyrektsyi ts.k. II himnazyi v Peremyshly za rik shkilnyi 1897/8, Peremyshl 1898, s. 36–37.

⁴⁰ Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze za rok szkolny 1908, Sambor 1908, s. XXX.

⁴¹ T. Pudłocki, Gimnazjum w Samborze za czasów dyrektury Franciszka Tomaszewskiego (1896–1904), „Krakowskie Pismo Kresowe” 2018, R. 10, s. 62.

⁴² II Sprawozdanie Dyrekcji Pryw. Gimnazjum Realnego z prawami szkół państwowych w Zaleszczykach za rok szkolny 1912/13, Zaleszczyki 1913, s. 21.

валості й протяжності маршруту. Перші потребували детальної підготовки, інструктажу учасників, а здійснювали їх на порівняно великій відстані. Другі були короткими, пішими, як правило, в околицях міста або недалеко за його межі. Під час прогулянок молодь виконувала бігові вправи, грала в різні ігри (“союзняк” (футбол – М. Н.), “межівка”, “кулявий лис”, “тре-тяк”, “гилька”, теніс), особливо з м’ячем⁴³. Учні деяких навчальних закладів протягом року брали участь у кількох десятках таких розваг на природі. Наприклад, вихованці Академічної гімназії у Львові у 1910/1911 н. р. здійснили аж 47 піших прогулянок⁴⁴. Учні Української приватної гімназії в Яворові під час мандрівок купались у р. Шкло та вчилися плавати у ставку⁴⁵.

Географія дальших мандрівок охоплювала всю Галичину – Краків, Львів, Старий Сонч, Перемишль, Красічин, Сянок, Борислав, Трускавець, Збараж тощо. Подекуди подорожі відбувались і на територію Угорщини. Вони складались із піших переходів і поїздок залізницею. Щоб заохотити учнів, а водночас полегшити фінансову складову мандрівок, КШР періодично укладала з керівництвом залізниці угоди про зниження на 50% вартості проїзних документів для гімназистів⁴⁶.

Найбільшою популярністю серед молоді користувалися Карпати, а саме центри гірського туризму – Микуличин, Яремче, Ворохта, Татарів, Сколе⁴⁷. Організуючи подорожі, педагоги намагались поєднати красзнавчу і спортивну складові. Учні увесь час перебували на свіжому повітрі, в русі, долаючи пішки значні відстані. Одночасно, захоплені цікавими й пізнавальними розповідями вчителів, вони оглядали прекрасні краєвиди, давні пам’ятки архітектури. Необхідно зауважити, що гірські мандрівки потребували детально продуманого планування і підготовки. Вони також супроводжувались і певними фінансовими витратами з боку учасників, які змушені були придбати необхідний для подорожі інвентар та харчі⁴⁸.

⁴³ *IV Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1908/1909*, Ternopil 1909, s. 37.

⁴⁴ *Zvit Dyrektsyi ts.k. akademichnoi himnazyi u Lvovi za shkilnyi rik 1910/1911*, Lviv 1911, s. 15–16.

⁴⁵ *II Zvit Dyrektsyi pryvatnoi himnazyi z ukrainskoiu vykladovoiu movoiu z pravom pryliudnosti v Yavorovi za rik shkilnyi 1913/14*, Yavoriv 1914, s. 19.

⁴⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1902*, Nowy Sącz 1902, s. 64.

⁴⁷ *Zvit Dyrektsyi ts.k. II himnazyi v Kolomyi za rik shkilnyi 1900/1901*, Kolomyia 1901, s. 67.

⁴⁸ Перелік усіх необхідних речей і продуктів харчування для подорожей знаходимо в оповіданні “Пізнай свій рідний край” Мирона Заклинського. Це: великий наплічник, зручні черевики і паста до взуття, вовняні грубі шкарпетки, вітрівка й короткі штани, бляшана пляшка для води, теплий вовняний ліжчик, металевий посуд, непромокний плащ, пара запасної білизни, светр, костюм для купання, засоби особистої гігієни, свічки, сірни-

Під час мандрівок у гори педагоги налагоджували співпрацю з туристичними товариствами, в помешканнях яких молодь ночувала й поповнювала запаси провіанту. Яскраво ілюструє карпатські подорожі прогулянка на хребет Чорногора вихованців Академічної гімназії у червні 1902 р. Вихідним пунктом її стало Яремче, куди учні доїхали зі Львова потягом. У селищі вони оглянули водоспад на р. Прут, залізничний віадук і тунель, камінь Довбуша та камінь Кратера⁴⁹. Ввечері залізницею прибули у Ворохту, де зупинились на нічліг в оселі Польського Татрянського товариства (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie). Наступного дня молодь знову вирушила в подорож. Спершу учні піднялись на г. Кичеру, потім – Кукул. Після ночівлі у туристичному сховку 16 червня вони здійснили сходження на Говерлу, де професор Степан Рудницький прочитав коротку лекцію про особливості геологічної будови Карпат. Насиченою була програма й останнього дня подорожі. Спершу юнаки піднялись на г. Ребровач, потім купались у р. Прут, а ввечері потягом повернулись до Львова⁵⁰.

Крім Карпат, молодь, зокрема учні середніх шкіл із Західної Галичини, подорожували в Пеніни⁵¹ і Татри⁵². Водночас вони організовували походи і на скелясті масиви чи гірські плато довкола рідної місцевості. Так, улюбленим місцем туристичного відпочинку вихованців Краківської реальної (IV) гімназії були Паненьські Скали і Сікорнік – західна вершина хребта Совінець поблизу Кракова⁵³.

Поряд з пішими, на початку XX ст. молодь практикувала велопогулянки. Від 1908 р. і до початку Першої світової війни їх систематично організовували учні Української гімназії в Перемишлі⁵⁴. Особливо активно в цьому

ки, компаси, мапи, йод, бандажі. З харчів мандрівники брали суху ковбасу, шоколад, цукор, кукурудзяну крупу, сушені овочі й фрукти (детальніше див.: М. Zaklinskyi, *Piznai svii ridnyi kraї (Opys mandrivky po Karpatakh)*, Lviv 1937, s. 6–8).

⁴⁹ Камінь Кратера – величезна кам'яна брила, що нависла над дорогою в околицях села Ямна (нині це частина м. Яремче). Названа на честь станіславівського старости Францішека Кратера, який у 1826 р. розпочав будівництво дороги Делятин – Яблунівка. Камінь був улюбленим туристичним об'єктом у першій половині XX ст., особливо у міжвоєнний період.

⁵⁰ *Zvit Dyrektsyi ts.k. akademichnoi himnazyi u Lvovi za rik shkilnyi 1901/1902*, Lviv 1902, s. 31–32.

⁵¹ Пеніни (Pieniny) – гірський масив, частина Східних Бескидів. Простягається територією південно-східної Польщі та північно-східної Словаччини. Геологічно складається з вапнякових порід і доломітів. Найвища вершина масиву – гора Висока (1050 м).

⁵² *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum I wyzszego w Nowym Sączu za rok szkolny 1910*, Nowy Sącz 1910, s. 142.

⁵³ *Sprawozdanie XI c.k. Dyrekcji gimnazjum realnego (IV) w Krakowie za rok szkolny 1911/12*, Kraków 1912, s. 77.

⁵⁴ *Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazii z ruskoiu vykladovoiu movoiu v Peremyshly za shkilnyi rik 1912/1913*, Peremyshl 1913, s. 26.

напрямі діяв спортивний гурток “Сянова Чайка”. У його складі функціонував “Відділ наколесників”, що пропагував серед молоді велосипедний спорт. Члени цього структурного підрозділу здійснювали велопоїздки навколишніми місцевостями – в Медику, Красічин, Ваповець, Оріховець⁵⁵.

Також, за наявності придатної водойми, учні мандрували на веслах. Такі подорожі полюбляла перемишльська молодь. Зазвичай плавали човнами по р. Сян. Зокрема, члени “Сянової Чайки” упродовж весни і до середини червня 1913 р. здійснили аж 11 прогулянок на веслах⁵⁶.

Гімназисти, крім літньої пори, подорожували й узимку – на лещатах (застаріла назва лиж у Галичині – *М. Н.*) і санках. Найбільша проблема, яка виникала під час організації таких подорожей, – нестача інвентарю. Але це аж ніяк не зупиняло молодь. Наприклад, учні Тернопільської української гімназії взимку 1911/1912 н. р. взяли участь аж у 21 спортивній прогулянці на лижах. Втім, ці поїздки не були тривалими, а їхній маршрут обмежувався околицями міста⁵⁷. Лижні прогулянки вздовж р. Сян до Красічина організовували вихованці Української гімназії в Перемишлі⁵⁸. Полюбляли зимові мандрівки й учні Вищої реальної школи в Станіславові. У 1910/1911 н. р. таких подорожей на лижах і санчатах вони здійснили аж 14. Це були одноденні мандрівки у гірські місцевості Станіславівського повіту. Їздили у села Дубівці, Павелче, Гвізд, Вовчинець, Підлужжя, Татарів, Ворохту, Вороненко, навіть взимку піднімались на гору Кукул (1544 м)⁵⁹. Дуже популярними серед учнів III-ї Краківської гімназії були лижні прогулянки. Вихованці цього навчального закладу у 1911 р. навіть заснували спеціальне товариство – “Туристичний гурток” (“*Kółko turystyczne*”), що займалось організацією таких подорожей. Щоб зацікавити молодь лижним спортом і допомогти їй виробити навички їзди на лижах, гурток під час зимових канікул у грудні 1911 р. провів у Закопаному кількадекільні лижний курс. Упродовж січня – березня 1912 р. товариство організувало 11 прогулянок в Татри⁶⁰.

Керівництво деяких навчальних закладів настільки відповідально ставилось до організації учнівських прогулянок, що відводило для цього спе-

⁵⁵ Tamże, s. 72.

⁵⁶ Tamże, s. 26, 73.

⁵⁷ *VII Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopolu za rik shkilnyi 1911/1912*, Ternopil 1912, s. 76.

⁵⁸ *Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazii z ruskoiu vykladovoiu movoiu v Peremyshly za shkilnyi rik 1912/1913*, Peremyshl 1913, s. 26.

⁵⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Wyższej szkoły realnej w Stanisławowie za rok szkolny 1910/1911*, Stanisławów 1911, s. 84.

⁶⁰ *Sprawozdanie dwudzieste dziewiąte Dyrekcji c.k. Gimnazjum III w Krakowie za rok szkolny 1912*, Kraków 1912, s. 78–79.

ціальний день. Як правило, обирали весняну теплу пору. Визначений день був вільним від занять у школі. Наприклад, у Вищій гімназії в Новому Соночі у 1902 р. загальна мандрівка відбулася 15 травня⁶¹, у 1910 р. – 24 травня⁶². Вихованці кожного класу окремо чи декілька класів спільно вирушали на прогулянку за місто, подорожували кількома населеними пунктами або виїжджали в гори. Вибір маршруту, планування подорожі здійснювали наставники спільно з учнями.

Інтерес молоді до мандрівок спонукав педагогів опановувати методику організації таких заходів. У 1907 р. побачив світ poradnik *Wycieczki szkolne po kraju*. Його автором був вчитель II-ї реальної школи у Кракові Олександр Яворський. На основі власного досвіду він запропонував методику здійснення учнівських мандрівок та детальні інструкції по їх плануванню й підготовці. Появу цієї книги зумовив плюралізм суспільних думок щодо користі чи шкідливості подорожей. Причиною негативних відгуків на подорожі О. Яворський вважав некомпетентність і непідготовленість учителів, які своїм непрофесіоналізмом відбивають у молоді інтерес до туризму. Автор закликав освітян відповідально ставитись до організації мандрівок, які мають значний виховний потенціал:

Nie kto inny, ale tylko my nauczyciele mamy w swem ręku możność skierowania wycieczek szkolnych na takie właściwe tory, żeby się stały rzeczywiście dowodnym czynnikiem wychowawczym, przeciwko którym nie podniesie się ani jeden głos nieufności; tylko my zdołamy rozbudzić do nich zapał młodzieży, bylebyśmy się wzajemnie wspierali i w swych usiłowaniach uzupełniali; tylko my swą ofiarną gotowością i obywatelskiem poświęceniem zjednamy do czynu niechętnych i obojętnych tej sprawie kolegów; tylko my wymownem słowem i przekonywującym piórem wyzyskamy dla tej sprawy przychylne społeczeństwo, tak, że niezawodnie użyje swego poparcia i umożliwi nawet najbiedniejszym w klasie, których żywot tak jałowo płynie, zdobycie nowych wiadomości, nieznanych wrażeń, silniejszej woli, głębszego uczucia, gorętszego patriotyzmu. Tylko my, powtarzam, to wszystko zrobić możemy, a zrobić powinniśmy i musimy dla idei samej, dla pedagogii, dla miłości młodzieży; a to tem chętniej, że jest to nasza dobra wola, nasza obywatelska praca, że nikt nas do tego nie przymusza⁶³.

Найбільша проблема, що поставала перед організаторами мандрівок, був брак фінансування. Подекуди навчальні заклади виділяли кошти на такі цілі з бюджету школи, допомагали меценати, а найчастіше – фінансово до справи долучалася сама молодь. Були й винятки. Іноді креативність керівництва допомагала знаходити кошти на покриття мандрівних витрат. Наприклад, дирекція Української гімназії в Перемишлі, аби мати можли-

⁶¹ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1902*, Nowy Sącz 1902, s. 64.

⁶² *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum I wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1910*, Nowy Sącz 1910, s. 141.

⁶³ A. Jaworski, *Wycieczki szkolne po kraju*, Kraków 1907, s. 5.

вість здійснювати подорожі, ще у 1895 р. заснувала “забавовий фонд”⁶⁴. Джерелом його поповнення були щорічні внески гімназистів у розмірі 1 корони. Подібні фонди існували і в інших навчальних закладах краю.

Значно рідше учні середніх шкіл вирушали за кордон – у європейські країни і навіть у Російську імперію. Зголошувалось до мандрівок небагато гімназистів, головню через великі фінансові витрати. Незаможна молодь, вихідці з робітничих і селянських сімей, не могли навіть частково покрити видатки на подорож. Тому за кордон їздили діти з фінансово забезпечених родин. Учні Української гімназії у Станіславові два роки поспіль, у 1910 і 1911 рр., під час великодніх канікул мандрували по Італії. Під керівництвом директора навчального закладу М. Сабата та вчителів вони відвідали Рим, Неаполь, Помпеї, Флоренцію, Болонью, Венецію, Будапешт, Відень⁶⁵. Чергову таку подорож вихованці станіславівських середніх шкіл здійснили у квітні 1913 р. Мандрівка тривала 4 тижні, а очолив її знову М. Сабат. Учні оглянули музеї й пам’ятки архітектури італійських міст, побували у Ватикані на аудієнції у Папи Пія Х⁶⁶.

У 1913 р. молодь з III-ї Краківської гімназії подорожувала містами Англії та Франції. Ця поїздка, попри захопливість і красу історичних та архітектурних пам’яток, незабутніх краєвидів, була малочисельною – у ній взяли участь лише 7 учнів⁶⁷. Того ж року 11 вихованців VIII-ї гімназії Львова мандрували європейськими містами – Краків, Прага, Нюрнберг, Страсбург, Понт-а-Муссон, Нансі, Париж, Версаль, Фонтенбло, Клермон-Ферран, Марсель, Монако, Ліон, Женева, Лозанна, Цюріх, Рапперсвіль, Мюнхен, Зальцбург і Відень. Подорож тривала цілий липень, а її вартість склала 290 корон з особи⁶⁸.

Раніше, у 1910 р., 15 учнів цього ж навчального закладу здійснили подорож по території тодішньої Російської імперії – у Королівство Польське і Литву. Маршрут пролягав через Броди, Кременець, далі на Волинь, Полісся, Вільно, через Пінськ у Біловезьку пуцу, згодом до Варшави, Ченстохової і Кракова. Під час мандрівки молодь здобула цінні відомості про географічні й кліматичні особливості різних місцевостей, їхню флору й фауну. Побачила піщані дюни на Волині, Кременецькі гори, пінські бо-

⁶⁴ *Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazii z ruskoju vykladovoiu movoiu v Peremyshly za shkilnyi rik 1912/1913*, Peremyshl 1913, s. 24.

⁶⁵ *Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazii z ruskoju movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1912/13*, Stanislaviv 1913, s. 100.

⁶⁶ *II Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazii z ruskoju movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1913–14*, Stanislaviv 1914, s. 60.

⁶⁷ AP w Przemyślu, zespół 387, sygn. 768, s. 80.

⁶⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1913*, Lwów 1913, s. 68–69.

лота, литовські озера, ріки Ікву, Прип'ять, Вілію з її притокою Вілейкою, Віслу, ченстоховські каменоломні, побувала на славнозвісному озері Свїтязь. До цього потрібно додати історичні й культурні пам'ятки. Загалом в учасників подорожі залишилися неповторні враження від цієї поїздки. Згодом її опис опублікував Людвік Биковський під назвою *Wycieczka szkolna na Litwę i do Królestwa*⁶⁹.

Під час мандрівки гімназисти використовували різні транспортні засоби – потяг, вози. Деякі відтинки маршруту долали пішки. Зупинялись на ночівлю у місцевої інтелігенції, духовенства та міщан, причому безкоштовно. У Ченстоховій молодь взагалі ночувала на сїні у приміщенні народної школи “Товариства залізничників” (“Stowarzyszenia kolejarzy”). За харчування доводилося платити. Загалом бюджет подорожі склав 1725 корон. Частково кошти на мандрівку виділила школа зі спеціального фонду ігор і забав, 200 корон субвенції призначила КШР, решту сплатили самі учасники (по 99 корон з особи). Завдяки значній економії згодом організатори подорожі залишки коштів повернули учням⁷⁰.

Л. Биковський описав і прикромці, які спіткали мандрівників. В одному з містечок вони стали жертвами кишенькових злодіїв, які вкрали частину грошей і два паспорти. Щоб виробити нові документи, учасники подорожі змушені були здійснити візит до віленського губернатора⁷¹. Щоправда, одразу ж після повернення до Львова віленська жандармерія переслала поштою вкрадені документи.

На початку XX ст. у середніх школах краю активно розвивався скаутський і січовий рух. Скаутські організації й січі також долучилися до організації спортивних мандрівок. Під час подорожей молодь виконувала скаутські вправи, вчилася подавати сигнали, організовувати табір, читати карти, вивчала рятувальну справу⁷². Наприклад, члени “Молодої січі”, осередок якої знаходився у приватній українській гімназії в Рогатині, впродовж 1913/14 н. р. здійснили аж 52 прогулянки⁷³. Скаути III-ї Краківської гімназії того ж року взяли участь у 30 мандрівках. Маршрути їхніх подорожей охоплювали місцевості довкола Кракова: Вольський ліс, особливо Паненські Скали, Пастерник, Подгоркі, Тинець,

⁶⁹ L. Bykowski, *Wycieczka szkolna na Litwę i do Królestwa* [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1913*, Lwów 1913, s. 3–31.

⁷⁰ Там же, s. 27.

⁷¹ Там же, s. 23.

⁷² *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Franciszka Józefa w Drohobyczu za rok szkolny 1914*, Drohobycz 1914, s. 83–84.

⁷³ *V Zvit Dyrekciji pryvatnoi himnazii z ukrainskoiu vykladovoiu movoiu Kruhka Ukrainskoho Tovarystva Pedahohichnoho v Rohatyni za rik shkylnyi 1913/14 z pravom pryliudnosti*, Lviv 1914, s. 46–49.

Неполоміце⁷⁴. Ці місця, а також Скали Твардовського, Скала Кміти, села Томашовіце, Кокотув, Мнікув облюбували для прогулянок і скаути Краківської реальної гімназії⁷⁵.

Пластуни з української гімназії в Станіславові влаштовували мандрівки на природу протягом усього року, навіть взимку. Вони вчилися читати карти, орієнтуватись на місцевості, безшумно підкрадатись до противника, влаштовувати засідки, розпалювати вогнище, варити на вогні їжу тощо⁷⁶. Львівські пластуни з Академічної гімназії організовували мандрівки в околицях міста – до Кульпаркова, Личаківських пасік, Козельник, Лисинич, Голоска, Брюхович, Сокільник, на Погулянку тощо⁷⁷. Такі подорожі в основному відбувалися вдень, але іноді практикували й нічні поїздки в Карпати. Деколи представники скаутських організацій подорожували й за кордон. Наприклад, учень Вищої гімназії у Новому Сончі Станіслав Крамарський у липні 1913 р. їздив в Англію, де взяв участь у загальних зборах скаутів у Бірмінгемі⁷⁸.

Гімназійні мандрівки – яскравий приклад комплексного підходу до організації виховного процесу в тогочасній середній школі. Вони були невід’ємним засобом інтелектуального, фізичного, духовного виховання молоді. Подорожі також визначально впливали й на процеси її особистісного громадянського становлення та національної самоідентифікації.

З 1870-х років популярності набувають мандрівки й у студентському середовищі. Значним поштовхом до їх організації стали етнографічні, фольклористичні та краєзнавчі студії, зацікавлення ними у галицьких наукових і товариських колах. Подорожі сприяли не лише поглибленню знань з історії і географії рідного краю, а й налагодженню нових контактів, взаємовідносин між молоддю з різних навчальних закладів, а подекуди й різних національностей. Ініціаторами та організаторами перших мандрівок були академічні⁷⁹ товариства. Як осередки наукового і товариського життя студентства, вони декларували своїми пріоритетними завданнями

⁷⁴ AP w Przemyślu, zespół 387, sygn. 768, s. 76.

⁷⁵ *Sprawozdanie XI c.k. Dyrekcji Gimnazjum realnego (IV) w Krakowie za rok szkolny 1911/12*, Kraków 1912, s. 78.

⁷⁶ *I Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi z ruskoioi movoioi vykladovoioi v Stanislavovi za rik shkilnyi 1912/13*, Stanislaviv 1913, s. 162.

⁷⁷ *Zvit Dyrektsyi ts.k. Akademichnoi himnazyi u Lvovi za shkilnyi rik 1911/12*, Lviv 1912, s. 20–21.

⁷⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum I wyzszego w Nowym Sączu za rok szkolny 1913*, Nowy Sącz 1913, s. 69.

⁷⁹ „Академіками” в Габсбурзькій Галичині називали студентів, відтак і за студентськими товариствами закріпилась назва “академічні”.

національно-патріотичне, інтелектуальне та фізичне виховання молоді. Мандрівки були важливим засобом реалізації сформульованих цілей. Академічні товариства навіть у своїх статутних документах закріпили практику проведення студентських наукових і краєзнавчих подорожей. Наприклад, такі пункти були у статутах українських товариств “Академічне братство”, “Друг”, “Ватра”, “Академічна громада”⁸⁰, польського “Академічного братства філаретів” (“Bractwo Akademickie Filaretów”), яке об’єднувало у своїх лавах польських студентів Ягеллонського університету в Кракові⁸¹. Керівництво цих організацій вважало мандрівки важливою складовою просвітницької роботи як серед молоді, так і серед широкого загалу населення, особливо селян. Під час подорожей студенти не тільки поглиблювали знання з історії та географії рідного краю, знайомились із звичаями і традиціями свого народу, а й організовувати відчити, лекції, музично-декламаційні вечори, на які збиралася велика кількість населення містечка або села. Мандрівки були своєрідним способом емоційно й інтелектуально зблизити представників різних поколінь: сприяли налагодженню контактів студентів з провінційною інтелігенцією, яка радо приймала у себе молодь на нічліг, сприяла їй в організації культурно-просвітніх заходів.

Варто зауважити, що Академічний сенат⁸² Львівського університету й інші крайові органи влади досить негативно ставились до практики організації подібних заходів, оскільки вбачали у них небезпеку політичної, особливо соціалістичної чи русофільської пропаганди. Тому Академічний сенат навіть радив Галицькому намісництву відхилити статuti товариств “Друг” та “Академічна громада”⁸³. Наприклад, керівництво університету у своєму зверненні з приводу затвердження статуту “Друга” наголошувало: *Дозволити мандрівки – значить дозволити пропаганду в тому напрямку, який захоче товариство*⁸⁴. Академічний сенат також вважав сумнівним науковий характер подорожей, оскільки вони здійснювалися без керівництва університетських професорів, які б могли контролювати й обмежувати по-

⁸⁰ Tsentralnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy u m. Lvovi (dali – TsDIAL Ukrainy), fond 146 Halytske namisnytstvo, op. 58, spr. 468, ark. 5; op. 70, spr. 977, ark. 4; fond 506 Obshchestvo russkykh studentov “Druh” vo Lvove, op. 1, spr. 1, ark. 5.

⁸¹ С. Michalski, *Akademicki Zwiqzek Sportowy w Krakowie...*, s. 17.

⁸² У цей час усі перелічені товариства об’єднували студентів Львівського університету, тому підпорядковувались вищому органу управління навчальним закладом – Академічному сенатові. До його складу входили ректор, декани та сеньйори (найстарші за віком і стажем професори). Цей колегіальний орган вирішував найважливіші питання, які стосувались загального керівництва університетом.

⁸³ CDIAL Ukrainy, fond 146, op. 58, spr. 469, ark. 1–6.

⁸⁴ CDIAL Ukrainy, fond 146, op. 25, spr. 251, ark. 2 zv.

ширення небажаних думок у студентському середовищі. Тому мандрівки завжди супроводжував суворий нагляд поліції. Втім, молодь була юридично обізнана і через це іноді виникали курйозні ситуації. Зокрема, влітку 1884 р. під час подорожі українських студентів Гуцульщиною, Бойківщиною та Покуттям у с. Корчин Стрийського повіту відбувся декламаційний вечір, на якому Іван Франко виступив з лекцією *Про початки народного відродження в Галичині*. Перед початком вечора в приміщенні місцевої школи, де відбувався захід, з'явився комісар зі староства у Стрию (який займався оцінюванням шкоди, заподіяної весняним паводком) і заявив, що має доручення від уряду бути присутнім на дійстві. На що організатори вечора почали вимагати від нього відповідного письмового припису. А оскільки такого документу не було, то комісару, як посадовій особі, відмовили у присутності на заході. Втім, організатори були дуже доброзичливими, навіть у ставленні до влади, і натомість запросили комісара, але як приватну особу, на товариську вечерю. Після довгих зволікань, переодягнувшись у цивільне, комісар все ж прийняв запрошення⁸⁵.

Практику організації туристичних подорожей академічна молодь започаткувала наприкінці 1870-х років. Правда, на той час вони ще не набули масового характеру, а участь у них брали лише найближчі друзі й приятелі. Та й маршрут продумували так, щоб, з метою економії коштів, зупинитися на нічліг у знайомих. Зокрема, влітку 1876 р., таку мандрівку організувала частина членів "Академічного кружка"⁸⁶. Ініціатором подорожі став Клим Охримович, який запропонував молоді відвідати с. Сенечів поблизу м. Долина, де його брат Юліан був священником. У мандрівці взяли участь молоді на той час українські інтелектуали Клим Охримович, Іван Франко, Михайло Павлик, Володимир Левицький, Антін Дольницький, Михайло Вагилевич та Іван Петрушевич. Маршрут подорожі охоплював містечко Долина, села Мізунь⁸⁷, Пациків, Велдіж, Лолин, Вишків, Сенечів. Як правило, мандрівники зупинялися на відпочинок у помешканнях греко-католицьких священників, а в товаристві місцевої інтелігенції проводили бесіди на важливі суспільні теми. Ось як згадував про візит до пароха с. Велдіж Хризанта Колянковського один з учасників подорожі Антін Дольницький: „Наїзд гуртка академіків ані на хвилю не збентежив дружину

⁸⁵ V. Simenovych, *Vandrivka ruskoi molodizhi. 3-tia korespondentsiia u hazeti „Dilo”* [v:] *Podorozhi v Ukrainski Karpaty*, Lviv 1993, URL: http://tourlib.net/books_ukr/karpaty5-3.htm.

⁸⁶ „Академічний кружок” (1870–1894) – українське студентське товариство русофільського спрямування у Львові. Спочатку виконувало функції читальні, а з 1871 р. перебрало на себе і самопомогові функції. Після процесу над Ольгою Грабар товариство втратило свою провідну позицію у студентському житті Львова. Ліквідоване у 1894 р.

⁸⁷ Там парохом був Антін Петрушевич, батько Івана Петрушевича.

вуйка⁸⁸; противно, обоє вони, як бездітні, раді були гостям, а ще до того молодим, веселим, говірливим. По гостиннім прийнятті змобілізовано всю жіночу молодь з вищезгаданих священничих домів і спільно на кількох фірах вирушено в гори до Сенечова⁸⁹. Центральною постаттю подорожі, серцем і душею компанії незмінно був Іван Франко.

У 1880-х роках студентська молодь вже організовувала набагато численніші подорожі. Інтерес до таких заходів частково зумовила популярність в інтелектуальних колах етнографічних досліджень. Учасники студентських мандрівок не лише милувалися чудовими пейзажами, а й записували народні обряди, звичаї, традиції, фольклор – пісні, оповідки, казки, легенди тощо.

Перша така етнографічна подорож відбулася влітку 1883 р. Її спільно організували вихованці двох старших класів Академічної гімназії і студенти Львівського університету⁹⁰. Загалом у заході взяли участь 20 осіб з різних міст Галичини, а також відомі громадські діячі, зокрема Іван Франко, Кость Левицький, Олександр Барвінський, Євген Олесницький, Кирило Трильовський, Євген Петрушевич та інші⁹¹. Маршрут подорожі починався зі Львова, потім мандрівники вирушили через Стрий, Станіславів, Богородчани до Манявського Скиту, а звідти – через Надвірну і Делятин в Коломию. Ця мандрівка започаткувала цілу серію туристичних походів по Галичині, які академічні товариства або здійснювали самостійно, або долучались як учасники.

Організацією подорожей займалися спеціальні гуртки чи комісії, що функціонували у студентських об'єднаннях. Вони домовлялися про нічліг і харчування для мандрівників, подекуди навіть про знижки на проїзд залізницею⁹², а також продумували культурну програму – вечори й танці. Наприклад, відомо про існування вакаційної комісії у товаристві польської молоді “Братня поміч”⁹³. Цей структурний підрозділ опікувався дозвіллям

⁸⁸ Антін Дольницький називав Х. Колянковського «вуйком» всіх місцевих священників.

⁸⁹ А. Dolnytskyi, *Spotyny pro molodoho Ivana Franka* [v:] *Spohady pro Ivana Franka*, Kyiv 1981, s. 61.

⁹⁰ V. Kachkan, *Ukrainske narodoznavstvo v imenakh*, Kyiv 1994, ch. 1, s. 212.

⁹¹ *Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka*, URL: <http://lib.if.ua/franko/1310569981.html>

⁹² Наприклад, керівництво “Академічного братства”, організовуючи влітку 1884 р. краєзнавчу подорож, 15 липня звернулося до дирекції Львівсько-Чернівецько-Яської залізничної колії з проханням зменшити учасникам мандрівки на 50 % вартість проїзду у вагонах другого і третього класу з Станіслава до Коломиї, де 7 серпня молодь мала взяти участь у студентському вічі. Керівництво залізниці дало позитивну відповідь на це прохання (Детальніше див: *Derzhavnyi arkhiv Lvivskoi oblasti m. Lviv (dali – DALO)*, fond 297 *Tovarystvo “Akademichne bratstvo” u Lvovi*, op. 1, spr. 4, ark. 42).

⁹³ DALO, fond 26 *Universytet im. Yana Kazymyra u Lvovi*, op. 17 *Tovarystvo studentiv “Bratnia pomich”*, spr. 23, ark. 4a–6.

молоді під час канікул, зокрема й організовував подорожі в різні куточки Галичини. У товаристві “Академічне братство” підготовкою до мандрівок спершу займався “Етнографічно-статистичний кружок”⁹⁴, а згодом був створений “Кружок для устоювання мандрівок по рідному краю”⁹⁵. Існував прогулянковий комітет, який відповідав за проведення студентських подорожей, і в “Академічному кружку”⁹⁶.

Характеризуючи студентські мандрівки, необхідно зауважити, що деякі з них були короткими – охоплювали околиці міста і тривали всього кілька годин. Водночас молодь організовувала подорожі у віддалені куточки краю. Хронологічно вони охоплювали від кількох днів до кількох тижнів і склалися з поїздок залізницею, підводами, сплавами на плотах, піших переходів. Наприклад, улітку 1884 р. українські студентські товариства організували подорож Карпатами і Прикарпаттям, учасники якої подолали понад 400 км, із них – 137 км пішки, 220 км возами і 28 км сплавом на плотах⁹⁷.

Як правило, кожне академічне об’єднання протягом року здійснювало від однієї до 4–5 мандрівок. Наприклад, товариство польських студентів Львівського університету “Академічна читальня” у 1903/1904 н. р. організувала три прогулянки: в Дубляни (8 осіб), в Олеський і Підгорецький замки (24 студенти) та в Бубнище (30 осіб)⁹⁸.

Яскравою ілюстрацією підготовки і здійснення таких заходів є мандрівка української молоді влітку 1884 р. Для її проведення був створений спеціальний комітет на чолі з Іваном Грабовичем⁹⁹. Він розробив маршрут подорожі і план культурних заходів, що її супроводжуватимуть. Родзинкою мандрівки мали стати музично-декламаційні вечірки з танцями, проведення яких було заплановане у головних пунктах подорожі. Ці розважальні заходи “крім товариської забави, мали метою знайомити молодіж із різними кругами руської провінціальної інтелігенції”¹⁰⁰.

⁹⁴ M. Moroz, *Etnohrafichno-statystychnyi hurtok (do 100-richchia vid pochatku yoho diialnosti)*, „Narodna tvorichist i etnohrafiiia” 1983, nr 6, s. 42; B. Yakymovych, *Knyha, prosvita, natsiia. Vydavnycha diialnist Ivana Franka u 70–80 rokakh XIX st.*, Lviv 1996, s. 128–129.

⁹⁵ V. Petranivskiy, M. Rutynskiy, *Z istorii halytskoho turystychnoho kraieznavstva (druga polovyna XVIII st. – 1945 r.): rozvytok mandrivnytstva [v:] Istoriiia ukrainskoi heohrafii. Vseukrainskyi naukovy-teoretychnyi chasopys*, 2005, vyp. 2 (12), s. 50–54.

⁹⁶ Lvivska natsionalna naukova biblioteka Ukrainy imeni V. Stefanyka, viddil rukopysiv (dali – LNNB, VR), fond 1 NTSh, spr. 42/8, ark. 1–1 zv.

⁹⁷ *Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka...*

⁹⁸ *Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1903/4*, Lwów 1904, s. 80.

⁹⁹ *Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka...*

¹⁰⁰ I. Franko, *Ukrainsko-ruska studentska mandrivka litom 1884 r. [v:] Yoho zh, Zibrannia tvoriv u p'iatdesiaty tomakh*, Kyiv 1976, t. 3: *Poeziia*, s. 251.

Організаційний комітет власним коштом видав програму екскурсії, яка складалася з досить об'ємної поетичної частини *В дорогу!*, написаної І. Франком, *Мандрівної хронічки* (деталізований маршрут) і заяви комітету¹⁰¹. Обгортку цієї брошури прикрашало зображення юнака з хоругвою в руках на шпилі гори¹⁰².

У квітні 1884 р. на сторінках галицької преси комітет також опублікував *Відозву до руської молоді*, в якій звернувся до юнаків і дівчат із закликом взяти участь у студентській мандрівці. Запрошували членів товариств “Академічне братство”, “Академічний кружок”, “Січ”¹⁰³, “Союз”¹⁰⁴, а також гімназійну молодь. У *Відозві* організатори вказали широку мету цього заходу: „Придивитись до руського народу, пізнати його національно-економічне становище, зафіксувати цікаві етнографічні риси з картини русько-народного життя, а при цьому й освіжити юнацький дух чудовими явищами свіжої природи, відпочити здоровим гірським повітрям, подивитись на місця, достойні людського ока і розвеселити душу товариськими забавами серед сердечного кола рідних братів і сестер...”¹⁰⁵.

Маршрут подорожі пролягав мальовничими гірськими місцевостями Бойківщини, Покуття і Гуцульщини. Загалом екскурсія поділялася на дві частини: 1) з Дрогобича до Болехова, 2) з Станіслава до Кутів.

Під час підготовчих робіт мандрівний комітет налагодив тісну співпрацю з інтелігенцією на провінції. У місцях запланованих зупинок були створені організаційні комітети, які займалися підбором і підготовкою приміщень для літературних вечорів, дбали про забезпечення молоді харчуванням та ночівлею¹⁰⁶. До їх складу входили в основному греко-католицькі священики, які доволі часто приймали мандрівників на нічліг у своїх помешканнях. Необхідно зазначити, що фінансування підготовчих робіт майже виключно здійснювала місцева інтелігенція. І. Франко згаду-

¹⁰¹ Tamže, s. 252.

¹⁰² К. Trylovskiy, *Ivan Franko v chas studentskoj mandrivky* [v:] *Spohady pro Ivana Franka*, Lviv 1997, s. 395.

¹⁰³ “Січ” – товариство українських студентів у Відні (1868–1947). Як організація народовецького спрямування, відіграло помітну роль в українському національному відродженні кінця XIX – початку XX ст. Засновниками й першими головами «Січі» були Анатоль Вахнянин та Юліан Целевич. У 1870-х роках “Січ” брала активну участь у поширенні ідей Михайла Драгоманова, а за головування Омеляна Терлецького – соціалістичної ідеології, що стало приводом для тимчасової заборони її діяльності (1877). З поч. 1900-х років “Січ” включилася у боротьбу за український університет у Львові. Проіснувала до 1947 р.

¹⁰⁴ “Союз” – студентське товариство у Чернівцях (1875–1903, 1905–1922), яке об'єднувало у своїх лавах українських студентів Буковини поміркованих громадсько-політичних поглядів. Заборонене румунською владою у 1922 р.

¹⁰⁵ “Slovo” (Lviv), 1884, ch. 40, s. 2.

¹⁰⁶ *Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka...*

вав про особливо самовіддану діяльність у Дрогобичі посла австрійського парламенту Ксенофонта Охримовича, який домігся від міської ради виділення приміщення для ночівлі мандрівників, а також власним коштом заангажував військовий оркестр із Самбора¹⁰⁷. Організатори подбали і про розважальну складову походу, запросивши навіть чоловічий хор і гарного фортеп'яніста¹⁰⁸.

Протягом 27 липня – 4 серпня учасники подорожі побували у таких населених пунктах: Дрогобич, Борислав, Східниця, Урич, Підгородці, Крушельниця, Корчин, Синевідське (тепер – Верхнє Синєвидне), Розгірча, Бубнище, Поляниця, Болехів. Згодом мандрівники пішки вирушили за маршрутом с. Гошів – м. Долина, а звідти – потягом до м. Калуша¹⁰⁹. Наступний етап подорожі розпочався у Станіславові. Потім молодь вирушила пішки в Коломию, де 7 серпня взяла участь у студентському вічі. Згодом екскурсія продовжилася за маршрутом: Делятин, Дора, Микуличин, Шибот (на території Угорщини), Майдан, Говерла, Шпиці, Гаджина, Піп Іван, Гропа, Буркут, Жаб'є, Усте-Ріки. Звідти мандрівники сплавилися плотами по р. Черемош. Подорож завершилася 20 серпня танцювальним вечором в Кутах¹¹⁰.

Студентська мандрівка 1884 р. відіграла помітну роль в активізації туристично-краєзнавчого руху в Галичині, а також стала важливою культурно-просвітницькою акцією, спрямованою на підвищення національної свідомості українців.

Іноді молодь організувала паломницькі подорожі. Наприклад, у 1883 р. члени “Академічного кружка” у надвечір'я свята Зішестя Св. Духа здійснили мандрівку зі Львова до с. Страдч поблизу Янова. Процесія йшла пішки цілу ніч, зранку відбула в місцевій церкві святкову літургію, а згодом відправилась возами додому¹¹¹.

Студенти з “Академічної громади”, зокрема члени музичного гуртка у 1904–1905 рр. організували по території Галичини й Буковини так зв. артистичні мандрівки. Вони мали на меті підвищити естетичний рівень пересічних мешканців міст і сіл. Під час таких подорожей молодь влаштуувала у населених пунктах концерти, у програму яких входили хоровий спів, літературні виступи, вокальні та інструментальні номери¹¹².

¹⁰⁷ I. Franko, *Vandrivka ruskoj molodizhi. I-sha korespondentsiia u hazeti "Dilo"* [v:] *Podorozhi v Ukraini Karpaty: Zbirnyk*, Lviv 1993, URL: http://tourlib.net/books_ukr/karpaty5-1.htm

¹⁰⁸ K. Trylovskiy, *Ivan Franko...*, s. 394.

¹⁰⁹ R. Kyrchiv, *Slidamy odnii Frankovoi mandrivky* [v:] *Shliakhamy Ivana Franka na Ukraini*, uporiadnyk M. Moroz, Lviv 1982, s 59–67.

¹¹⁰ *Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka...*

¹¹¹ “Slovo”, 1883, ch. 63, s. 3.

¹¹² *Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka...*

На початку XX ст. з розвитком сокільського і скаутського рухів у середовищі студентської молоді зростає інтерес до гімнастики та спорту, а відтак – до спортивних мандрівок. Навіть виникають молодіжні товариства, зорієнтовані на фізичне виховання особистості¹¹³. Однією із перших таких організацій був Гурток велосипедистів (1896) при “Академічній читальні” у Львові. Наступного року виник “Академічний клуб велосипедистів” (“Akademicki Klub Cyklistów”), що об’єднував студентів Львівського університету. Ці гуртки активно пропагували велопогулянки як засіб фізичного зміцнення організму¹¹⁴. “Академічний клуб велосипедистів” систематично організовував поїздки на короткі (до 150 км) і довгі (понад 300 км) дистанції. Та головною його родзинкою був щосезонний конкурс на найбільшу кількість подоланих на велосипеді кілометрів¹¹⁵. Зростання популярності веломандрівок спонукало польських студентів Львівської політехнічної школи на початку 1900-х рр. заснувати при товаристві “Братня поміч” “Академічну організацію велосипедистів” (“Akademickie Koło Kolarzy”)¹¹⁶.

Ще одним товариством, що пропагувало молодіжні подорожі, був “Академічний туристичний клуб” (“Akademicki Klub Turystyczny”) у Львові, заснований навесні 1906 р. Історія його виникнення доволі цікава. Ідея заснування товариства зародилася у 1904–1905 рр. в середовищі учасників Наукових курсів польської молоді в Закопаному. Головний фактор, що спонукав студентів до створення власного об’єднання, був доволі меркантильним: вони хотіли отримати пільги на проїзд залізничним транспортом, а право на такі знижки мали лише офіційно зареєстровані організації. Ініціатори спершу пропонували заснувати “Академічний туристичний клуб” як структурний підрозділ Товариства Татрянського, “Братньої помочі” чи “Академічної читальні”. Однак керівництво цих організацій відмовилось, мотивуючи це статутними обмеженнями. Зрештою, “Академічний туристичний клуб” постав як самостійне спортивне товариство польської мо-

¹¹³ Більшість таких товариств були засновані упродовж 1904–1906 рр. Та існували вони недовго, часто через брак коштів, а ще частіше – за відсутності ініціативи самої молоді. З-поміж таких молодіжних об’єднань варто назвати “Академічну спортивну організацію” (“Akademickie Koło Sportowe”), “Академічну фехтувально-спортивну організацію” (“Akademickie Koło Szermiersko-Sportowe”), “Всеакадемічну організацію Товариства руханкових забав” (“Ogólnoakademickie Koło Towarzystwa Zabaw Ruchowych”), “Туристичний клуб” (“Klub Turystyczny”) тощо (Детальніше див.: *I Sprawozdanie roczne Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej we Lwowie za rok administracyjny 1906/7*, Lwów 1907, s. 3).

¹¹⁴ С. Michalski, *Prekursorzy kultury fizycznej we Lwowie...*, s. 347.

¹¹⁵ С. Michalski, *Z dziejów kultury fizycznej...*, s. 76.

¹¹⁶ С. Michalski, *Pierwsze kluby sportowe...*, s. 254.

лоді¹¹⁷. Він дуже швидко розгорнув свою діяльність, організовуючи мандрівки в Карпати і Бескиди, популяризуючи серед студентів туризм. Лише протягом травня – вересня 1906 р. його члени здійснили 12 подорожей околицями Львова і дві – в гори¹¹⁸.

Того ж року виникла ще одна молодіжна організація спортивного спрямування. 26 листопада 1906 р., після затвердження Галицьким намісництвом статуту, відбулись установчі збори новоствореного “Академічного спортивного об’єднання польської молоді” (“Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej”) у Львові¹¹⁹. Структурно товариство складалось із 8 секцій. Лише дві з них брали активну участь у підготовці й проведенні спортивних мандрівок – “Туристичний клуб”¹²⁰ та “Гурток велосипедистів”. Завдяки значній популярності мандрівного руху в Галичині ці секції були доволі численними. Впродовж 1906/1907 н. р. перша налічувала 158, а друга – 129 членів (студентів Львівської політехнічної школи, Львівського університету та Ветеринарної академії)¹²¹. Вони активно вивчали мапи, головню Східної Галичини, Карпат, Татрів, Південної Буковини тощо. Та основну увагу клуб приділяв організації мандрівок. Загалом протягом року було здійснено 57 подорожей. Самі члени клубу класифікували їх на 4 групи: 1) кількадевні мандрівки горами для фізично витривалих учасників, 2) одноденні гірські походи для туристів-початківців, 3) екскурсії в міста, до архітектурних пам’яток, замків, на промислові підприємства (в Жовкву, Олеський і Підгорецький замки), 4) прогулянки околицями Львова (до Чортової Скали у Винниківському лісі, на Погулянку, до Старого села, в Дубляни, Брюховичі та ін.). Загалом у таких заходах брали участь 15–17 осіб. Найбільшою популярністю серед молоді користувалися сходження на гірські вершини. Зокрема, у червні 1907 р. студенти здійснили мандрівку до Яремча. Одночасно вони піднялись на гору Явірник (1467 м). Того ж місяця інша група здійснила сходження на гору Парашку поблизу м. Сколе. А третя група подорожувала Горганями. Спершу її учасники залізницею доїхали в Татарів, а потім здійснили піший перехід через гірські вершини Хом’як, Синяк, Довбушанку, відтак – до Манявського Скиту і Надвірної. Звідти потягом повернулися до Львова. Найдовший

¹¹⁷ S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Activity of the Students' Tourist Club...*, p. 36.

¹¹⁸ J. Kapłań, *Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie* / URL: http://www.cotg.pttk.pl/en-cyklopedia_tresc.php?id=56&szukaj=

¹¹⁹ *I Sprawozdanie roczne Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej we Lwowie za rok administracyjny 1906/7*, Lwów 1907, s. 5.

¹²⁰ “Туристичний клуб” виник із “Академічного туристичного клубу”, що наприкінці 1906 р. як структурна одиниця увійшов до складу новоствореного “Академічного спортивного об’єднання польської молоді”.

¹²¹ Там же, s. 15.

маршрут мандрівники подолали 25 червня під час подорожі на Чорногору – 74 км пішки за 18 годин. Починався він з відомого бальнеологічного курорту Буркута, згодом через Жаб'є-Слупейку¹²² і до Ворохти¹²³.

Крім Карпат, “Туристичний клуб” організовував мандрівки Татрами. Вихідним пунктом таких подорожей було Закопане, де гурток навіть мав свій притулок для туристів, розрахований на 9 осіб. Для цього керівництво клубу на час канікул винаймало приміщення на віллі Т. Каїма. У притулку молодь мала можливість заночувати, відпочити, поповнити припаси для подорожі¹²⁴. Учасники клубу здійснювали сходження на вершини Польський Гребінь (2208 м), Гранати (2282 м), Козі-Верх (2295 м), Риси (2505 м), Ломниця (2634 м), Льодова Пшеленч (2380 м) тощо¹²⁵.

Організацію студентських мандрівок задекларував метою своєї діяльності і “Гурток велосипедистів”. Найбільша проблема, з якою зіштовхнулася ця секція, – нестача велосипедів, фінансова скрута молоді і неспроможність придбати чи орендувати транспортні засоби. Упродовж першого року існування велопарк гуртка складався усього з 5 велосипедів: 4 закупили за кошти позички, ще 1 подарував член секції Владислав Рубчинський. Через брак необхідних засобів пересування у велоподорожах брали участь заледве від 2 до 7 осіб. Принагідно необхідно зауважити, що членами гуртка були аж 129 студентів¹²⁶. Організатори веломандрівок дбали не лише про покращення фізичного стану учасників, а й мали на меті поглибити знання молоді про рідний край, його культуру. Студенти під час таких поїздок оглядали пам'ятки архітектури, середньовічні замки, барокові палаци, церкви й костели тощо. Протягом 1906/1907 р. гуртківці здійснили 11 мандрівок загальною протяжністю маршруту 1289 км. Більшість подорожей були одноденними, розпочинались рано-вранці, закінчувались о 8-й годині вечора. А відстань, яку долали учасники, не перевищували 100 км. Також велосипедисти взяли участь у двох великих мандрівках на територію Угорщини. Вони комбінували велопереїзди і поїздки залізницею. Під час першої подорожі – учасники виїхали зі Львова велосипедами, а повертались з Рахова залізницею. Другу мандрівку, навпаки, молодь розпочала поїздкою потягом, а згодом – велосипедами до Львова (див. таблиця 1).

¹²² Слупейка – найбільш північний присілок і одночасно адміністративний центр тогочасного Жаб'є.

¹²³ Тамże, s. 15–20.

¹²⁴ С. Michalski, *Pierwsze kluby sportowe...*, s. 255; С. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie...*, s. 452.

¹²⁵ *I Sprawozdanie roczne Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej we Lwowie za rok administracyjny 1906/7*, Lwów 1907, s. 21–23.

¹²⁶ Тамże, s. 25.

Таблиця 1. Мандрівки «Гуртка велосипедистів», здійснені у 1907 р.¹²⁷

Дата подорожі	Тривалість, дні	Маршрут	Протяжність маршруту, км
14 квітня	1	Львів – Жовква – Львів	60
21 квітня	1	Львів – Жовтанці – Дубляни – Львів	42
19–23 травня	5	Львів – Миколаїв – Стрий – Болехів – Долина – Вишків – Окомозо (Угорщина) – Хуст – Сигіт (Румунія) – Рахів	348
26 травня	1	Львів – Винники – Перемишляни – Бібрка – Львів	110
30 травня	1	Львів – Городок – Янів – Львів	70
23–26 червня	4	Буркут – Сигіт (Угорщина) – Норд-Баня – Шатмар-Неметі – Кіралігаза – Ворохта – Делятин – Станіславів – Надвірна – Галич – Бурштин – Рогатин – Бібрка – Львів	505
19 листопада	1	Львів – Городок – Любінь – Львів	64

Діяльність інших секцій “Академічного спортивного об’єднання польської молоді” не була успішною, з року в рік чисельність членів ставала дедалі меншою. Активізація політичного життя в краї позначилося і на функціонування товариства. Його керівництво, замість покращення спортивного життя молоді, дедалі більше виявляло зацікавлення ідейно-політичними питаннями. Це, врешті-решт, призвело до розколу. У жовтні 1908 р. члени “Академічного туристичного клубу” ухвалили рішення вийти з лав “Академічного спортивного об’єднання польської молоді” і надалі функціонувати як незалежне товариство. Новий статут організації Галицьке намісництво затвердило 16 лютого 1909 р. Цей крок позитивно вплинув на діяльність клубу, розширивши його можливості. Про популярність туризму серед молоді свідчило постійне зростання членів “Академічного туристичного клубу”. У 1909 р. товариство налічувало у своїх лавах 294, а наступного року – 374 особи¹²⁸.

¹²⁷ Tamże, s. 24–25.

¹²⁸ S. Zaborniak, Ł. Szmyd, *Activity of the Students’ Tourist Club...*, p. 42–43.

Як самостійна організація “Академічний туристичний клуб” розгорнув діяльність з новою силою. Товариство систематично влаштовувало мандрівки Карпатами і Татрами, на Поділля, навіть кількадевні сплави Дністром. Родзинкою стала організація краєзнавчих подорожей, зокрема по території, що входили до складу Російської імперії: Познань, різні місцевості Сілезії, Щецинського Помор’я тощо. Щороку члени клубу здійснювали кілька мандрівок за кордон – у Відень, Будапешт, Прагу, Цюріх, Женеву, Венецію, Флоренцію, Рим, Париж, Лондон, Брюссель, Берлін та інші міста Європи. Про розмах діяльності товариства свідчить і той факт, що молодь брала участь в експедиціях в Альпи, Пеніни, Кримські гори, на Кавказ і навіть гори Норвегії¹²⁹.

У 1909 р. започаткувала свою діяльність ще одна організація, яка пропагувала молодіжні мандрівки – “Академічне спортивне об’єднання” (“Akademicki Związek Sportowy”) у Кракові. Її членами були студенти різних факультетів Ягеллонського університету. Про значний інтерес молоді до туризму свідчить той факт, що вже через 12 днів після установчих зборів товариство здійснило першу мандрівку в Пеніни, у якій взяли участь 27 осіб¹³⁰. Спершу “Академічне спортивне об’єднання” зосередило свою діяльність на популяризації та організації зимових подорожей в Татри і Західні Карпати, причому щороку їх кількість зростала. Якщо у 1909/1910 р. члени товариства здійснили 10 таких мандрівок, то у 1913/1914 р. – вже 30¹³¹. Керівництво насамперед подбало про облаштування притулку для мандрівників у Закопаному. Спершу воно винаймало помешкання, розраховане на нічліг 40 туристів. Попри доволі скромні умови і дешевизну, притулок повністю не задовольняв потреби мандрівників. Він міг умістити заледве 1/5 всіх, хто зголошувався до участі в подорожі¹³². Щоб виправити ситуацію, вже у 1910 р. товариство відкрило у Закопаному свій “Туристичний дім”¹³³.

Водночас дедалі більшим був інтерес до літніх мандрівок. Якщо у 1909 р. “Академічне спортивне об’єднання” здійснило 10 таких заходів, то у 1913 р. – аж 40¹³⁴. Протягом першого року існування товариство налагодило відносини з іншими туристичними організаціями, зокрема й львівським “Академічним туристичним клубом”¹³⁵. За короткий час товариство

¹²⁹ Tamże, s. 39.

¹³⁰ С. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie...*, s. 24.

¹³¹ Tamże, s. 41.

¹³² Tamże, s. 25.

¹³³ Tamże, s. 37.

¹³⁴ Tamże, s. 54.

¹³⁵ Tamże, s. 26–27.

стало чи не найпопулярнішою молодіжною організацією у Західній Галичині. Напередодні Першої світової війни воно об'єднувало майже 10% студентів Ягеллонського університету¹³⁶.

Велику роль у зростанні мобільності галицької молоді відіграли й вищі заклади освіти. Якщо студентські товариства зосередились на відпочинково-краєзнавчій складовій туристичного руху і влаштували спортивні, розважальні, мистецькі, етнографічні подорожі, то вищі школи перебрали на себе функцію проведення науково-навчальних мандрівок. Такі заходи, як важливий елемент педагогічного процесу, сприяли модернізації дидактичних підходів і принципів організації навчання, поглибленню практичної підготовки майбутніх фахівців. Науково-навчальні подорожі також були найкращим способом впровадження у тогочасний навчальний процес методу спостереження. Зазвичай, вони відбувалися влітку, в них брали участь 15–25 студентів під керівництвом професорів. Такі подорожі були важливою складовою практичного навчання майбутніх спеціалістів. Під час наукових мандрівок молодь вивчала специфіку окремих етапів або й усього циклу виробництва, функціонування підприємств, використання у виробництві новітніх технологій тощо. Однією з вищих шкіл, які активно впроваджували подорожі в освітній процес, була Рільнична академія в Дублянах. Її студенти під час наукових мандрівок ознайомились із різноманітними аспектами функціонування сільських господарств (фільварків) і сільськогосподарських підприємств, особливостями господарювання в інших регіонах імперії, новими технологіями в галузі рослинництва, овочівництва, садівництва, тваринництва, переробки продукції. Географія екскурсій охоплювала Галичину й інші коронні краї Габсбурзької імперії – Чехію, Моравію, Австрію тощо. Найпоширенішими були подорожі до Львова, в інституції, пов'язані з аграрною сферою, та у не надто віддалені зразкові господарства. Так, влітку 1905 р. студенти академії оглядали господарство Д. Герстманна в Борщовичах, рибну ферму А. Бруницького у Любіні, маєток гр. А. Потоцького в Старому Селі. У Львові молодь відвідала насінневі склади Банку рільничого, склади і фабрики сільськогосподарських машин та центральну електростанцію. Того ж літа 20 студентів академії здійснили кількадечну подорож Західною Галичиною. Вони оглянули навчальне господарство Рільничих студій при філософському факультеті Ягеллонського університету в Мидльніках під Краковом. Також студенти побували в господарстві М. Парнасса у м. Любича-Королівська. Там ознайомились з роботою гуральні, фабрики овочевих консервів, фабрики з виготовленням дроту, сірників та дерев'яних ящиків, а також фа-

¹³⁶ Tamże, s. 33.

брики фаянсу. Згодом оглянули комплекс фільварків княжни К. Сангушко в Гумніських під Тарновом, ставкове господарство, підприємство, що спеціалізувалось на випуску черепиці і дренажних труб. Студенти також відвідали фільварки, де вирощували альпійських корів, у володіннях архикнязя Карла-Стефана Габсбурзького у м. Живець, племінні станції з розведення голландських корів, стайні американських рисаків та англійських коней у м. Кшешовіце, що належали гр. А. Потоцькому¹³⁷. Особливо змістовною і насиченою враженнями була наукова подорож під проводом директора академії К. Мічинського по господарствах Австрії та Чехії. В рамках цієї подорожі студенти відвідали сільськогосподарську виставку в Празі, відомий кінний завод у м. Кладруби на заході Чехії, промислові підприємства, що спеціалізувались на переробці сільськогосподарської продукції (загалом близько 15 об'єктів)¹³⁸.

З початку XX ст. навчально-наукові подорожі студентів стали невід'ємною складовою освітнього процесу і у Львівській політехнічній школі (далі – ЛПШ). Варто зауважити, що керівництво навчального закладу усвідомлювало важливість таких заходів для набуття студентами практичних вмінь і навичок, підвищення компетенцій як майбутніх висококваліфікованих фахівців. Видатки на організацію наукових подорожей покривали зі спеціального фонду, який формували з щорічної урядової субвенції, добровільних пожертв викладачів та приватних інституцій, інших джерел прибутків школи. Про значну увагу керівництва ЛПШ до наукових подорожей студентів свідчить і систематичне збільшення обсягів цього фонду. Наприклад, у 1909/1910 н. р. він налічував 4 409 корон, а у 1911/1912 н. р. – вже 5 831 корон¹³⁹.

Навчально-наукові подорожі були вузькоспеціалізованими: у них брали участь студенти одного факультету ЛПШ. Вони оглядали архітектурні, інженерні об'єкти, промислові підприємства, природні ландшафти тощо. Географія мандрівок охоплювала Галичину, інші землі Австро-Угорської імперії та закордонні країни. Тривалість поїздок сягала від 1-го дня до кількох тижнів. Наприклад, у 1905/1906 н. р. студенти спеціальності “гірництво” здійснили наукові подорожі до солекопалень у Велічці і Бжешці, вугільних шахт в Моравській Остраві та Бориславі¹⁴⁰. Слухачі інженерно-

¹³⁷ *Sprawozdanie roczne Akademii Rolniczej w Dublanach za rok 1904/5*, Lwów 1905, s. 3.

¹³⁸ *Lvivskyi natsionalnyi ahrarnyi universytet*, hol. red. kol. V. Snitynskyi, Lviv, Kyiv 2011, s. 31.

¹³⁹ *Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1910/11*, Lwów 1910, s. 105–106; *Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1913/14*, Lwów 1913, s. 133.

¹⁴⁰ *Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1905/1906*, Lwów 1905, s. 71.

го факультету упродовж травня – червня 1910 р. взяли участь у кількох мандрівках. 6–7 травня вони побували в околицях Тарнова, де оглянули систему водопостачання міста, залізничний вокзал, регулювання ріки Дунаєць та її притоки Бялої. А 1–16 червня студенти їздили до Відня. Там вони оглянули міську залізницю, зокрема залізничні мости та мости через р. Дунай, водні будівлі у Нуссдорфі, річковий порт у Фройденау та каналізаційну систему Кайзербаду. Дуже насиченою подіями і враженнями була наукова подорож студентів факультету цивільного будівництва до Відня, Мюнхена, Нюрнберга і Праги у травні того ж року. Вони не тільки здійснили екскурсію визначними пам'ятками архітектури цих міст, а й побували на виставці арабського мистецтва у Мюнхені, музеї залізниці у Нюрнберзі. Через Мюнхен, Аугсбург і Цюріх пролягав маршрут мандрівки студентів машинобудівного факультету. Вони оглянули особливості функціонування цюріхської міської електростанції, відвідали фабрики локомотивів і комунальних машин, парових турбін в Мюнхені, машин в Аугсбурзі та Цюріху, лабораторії цюріхської Політехніки, інші промислові об'єкти¹⁴¹. Викладачі, плануючи й організовуючи такі заходи, намагалися максимально урізноманітнити подорожі, щоб молодь змогла подивитись якомога більше пам'яток, інституцій і підприємств. Так, студенти-хіміки під час подорожі до Відня у 1913/1914 н. р. здійснили екскурсії аж на вісім столичних підприємств – ткацьку фабрику, фабрики по виготовленню пресованих дріжджів і оцту, стеаринових свічок і мила, сірчаної кислоти, нафтопереробне підприємство, прядильню джгутів, пекарні й паровий млин “Хаммер” у м. Швехат тощо. Крім того, вони ще оглянули архітектурні пам'ятки міста, відвідали природничий музей Відня та адріатичну виставку¹⁴².

Отже, студентські і гімназійні мандрівки наприкінці XIX – початку XX ст. дали великий поштовх для подальшого розвитку туристично-краєзнавчого руху в Галичині. Ініційовані допитливістю молоді, її прагненням пізнавати нове, а одночасно – цікаво проводити дозвілля, вони згодом знайшли підтримку з боку педагогів, директорів навчальних закладів і шкільної адміністрації краю. Різноманітні характер подорожей (науково-навчальні, краєзнавчі, спортивні, артистичні, розважальні), протяжність їхніх маршрутів (від кількох до кількох сотень кілометрів) та тривалість дозволяли кожному учневі чи студентові уподобати собі ту чи іншу мандрівку і взяти у ній участь. Зазвичай відбувалися такі заходи навесні чи влітку, але на початку XX ст. із зростанням популярності лижного і сан-

¹⁴¹ *Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1910/11*, Lwów 1910, s. 101–103.

¹⁴² *Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1913/14*, Lwów 1913, s. 131–132.

ного спорту, молодь зацікавилася зимовими прогулянками. Територіально мандрівки охоплювали Галичину, особливо Карпати, інші коронні краї Габсбурзької імперії (Угорщину, Словаччину, Австрію), країни Південної, Північної і Західної Європи, землі Російської імперії. Такі подорожі виконували важливі функції: пізнавальну (їхні учасники знайомилися з географією, історією, економічними особливостями, звичаями і традиціями рідного краю та інших країн), просвітницьку (молодь спілкувалася з селянами та міщанами, провінційною інтелігенцією, вела бесіди на актуальні теми, читала для них лекції про нагальні проблеми суспільно-політичного життя), комунікативну (їх учасники налагоджували між собою товариські взаємини), розважальну і виховну. Мандрівки також стали вагомим чинником у процесі становлення особистості молодої людини, формування її характеру (зокрема таких рис як цілеспрямованість, наполегливість, відповідальність, витривалість, патріотизм), світоглядних орієнтацій, національної ідентичності.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Przemyślu

zespół 387: I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu, sygn. 768,

zespół 387: I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu, sygn. 795.

Derzhavnyy Arkhiv L'vivs'koyi Oblasti m. L'viv

fond 26: Universytet im. Yana Kazymyra u L'vovi, opys 17 Tovarystvo studentiv "Bratnya pomich", spr. 23.

fond 297: Tovarystvo "Akademichne bratstvo" u L'vovi, op. 1, spr. 4.

L'vivs'ka natsional'na naukova biblioteka Ukrayiny imeni V.Stefanyka, viddil rukopysiv

fond 1: NTSH, spr. 42/8.

Tsentrал'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Ukrayiny u m. L'vovi

fond 146: Halyts'ke namisnytstvo, op. 25, spr. 251,

fond 146: Halyts'ke namisnytstvo, op. 58, spr. 468, 469.

fond 146: Halyts'ke namisnytstvo, op. 70, spr. 977.

fond 506: Obshchestvo russkykh studentov «Druh» vo L'vovѣ, op. 1, spr. 1.

Opracowania, prasa, źródła drukowane

I Sprawozdanie roczne Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej we Lwowie za rok administracyjny 1906/7, Lwów 1907. [in Polish]

I Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi z ruskoiu movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1912/13, Stanislaviv 1913. [in Ukrainian]

II Sprawozdanie Dyrekcji Pryw. Gimnazjum Realnego z prawami szkół państwowych w Zaleszczykach za rok szkolny 1912/13, Zaleszczyki 1913. [in Polish]

- II Zvit Dyrektsyi pryvatnoi himnazyi z ukrainskoiu vykladovoiu movoiu z pravom pryliudnosti v Yavorovi za rik shkilnyi 1913/14*, Yavoriv 1914. [in Ukrainian]
- II Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi z ruskoiiu movoiu vykladovoiu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1913–14*, Stanislaviv 1914. [in Ukrainian]
- IV Zvit Dyrektsyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1908/1909*, Ternopil 1909. [in Ukrainian]
- Barnaś-Baran E., *Wycieczki szkolne uczniów gimnazjów galicyjskich w latach 1890–1914*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, 9 (45), 1, s. 49–61. [in Polish]
- Barvynskyi O., *Spomyny z moho zhyttia*, Kyiv 2004. [in Ukrainian]
- Bukowski L., *Okolica Lwowa jako teren szkolnych wycieczek przyrodniczych. Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1911*, Lwów 1911, s. 18–41. [in Polish]
- Bykowski L., *Wycieczka szkolna na Litwę i do Królestwa* [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1913*, Lwów 1913, s. 3–31. [in Polish]
- Dolnytskyi A., *Spomyny pro molodoho Ivana Franka* [in:] *Spohady pro Ivana Franka*, Kyiv 1981, pp. 61–67. [in Ukrainian]
- Franko I., *Ukrainsko-ruska studentska mandrivkalitom 1884 r.* [in:] I. Franko, *Zibrannia tvoriv u p'iatdesiaty tomakh*, vol. 3: *Poeziia*, Kyiv 1976, pp. 250–262. [in Ukrainian]
- Franko I., *Vandrivka ruskoii molodizhi. 1-sha korespondentsiia u hazeti “Dilo”* [in:] *Podorozhi v Ukrainski Karpaty*. Lviv 1993. Retrieved from: http://tourlib.net/books_ukr/karpaty5-1.htm. [in Ukrainian]
- Jaworski A., *Wycieczki szkolne po kraju*, Kraków 1907. [in Polish]
- Kachkan V., *Ukrainske narodoznavstvo v imenakh*, vol. 1, Kyiv 1994. [in Ukrainian]
- Kaplan J., *Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie*, 2004, http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=56&szukaj= [in Polish]
- Kyrchiv R., *Slidamy odniei Frankovoi mandrivky* [in:] M. Moroz (comp.), *Shliakhamy Ivana Franka na Ukraini*, Lviv 1982, pp. 59–67. [in Ukrainian]
- Michalski C., *Z dziejów kultury fizycznej we Lwowie w II połowie XIX stulecia* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. I, red. H. Żaliński i K. Karolczak, Kraków 1995, s. 72–77. [in Polish]
- Michalski C., *Pierwsze kluby sportowe we Lwowie do 1914 roku* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. IV, red. K. Karolczak, Kraków 2002, s. 247–259. [in Polish]
- Michalski C., *Prekursorzy kultury fizycznej we Lwowie* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa* t. V: *Ludzie Lwowa*, red. K. Karolczak, Kraków 2005, s. 343–350. [in Polish]
- Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie*, t. I: *1909–1945*, Kraków 2007. [in Polish]
- Michalski C., *Akademicki Związek Sportowy we Lwowie* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. VII: *Urzędy, urzędnicy, instytucje*, red. K. Karolczak, Kraków 2010, s. 448–456 [in Polish]
- Moroz M., *Etnohrafično-statystychnyi hurtok (do 100-richchiavidpochatkuyohodiialnosti, „Narodna tvorchist i etnohrafia”* 1983, (6), 42–45. [in Ukrainian]
- Mysak N., *Studentski tovarystva ta yikh rol u rozvytku turystychno-kraieznavchoho rukhu v Halychyni naprykintsi XIX – na pochatku XX st. Proceedings of the All-Ukrainian Scientific-Practical Conference: Istoryko-kulturni pam'iatky Prykarpattia ta Karpat – vazhlyvi ob'iekty v rozvytku turyzmu*, Lviv, 21–22 bereznia 2013, Lviv 2013. [in Ukrainian]
- Petranytskyi V., Rutynskyi M., *Z istorii halytskoho turystychnoho kraieznavstva (druha polovyna XVIII st. – 1945 r.): rozvytok mandrivnytstva, „Istoriia ukrainskoi heohrafii. Vseukrainskyi naukovo-teoretychnyi chasopys”* 2005, (2 (12)), 48–54. [in Ukrainian]

- Pierwsze sprawozdanie Dyrekcji c.k. Wyższej Szkoły realnej w Żywcu za rok szkolny 1911*, Żywiec 1911. [in Polish]
- Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1905/1906*, Lwów 1905. [in Polish]
- Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1910/11*, Lwów 1910. [in Polish]
- Program c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1913/14*, Lwów 1913. [in Polish]
- Pudłocki T., *Gimnazjum w Samborze za czasów dyrektury Franciszka Tomaszewskiego (1896–1904)*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2018, (10), s. 51–86. [in Polish]
- Simenowych V., *Vandrivka ruskoj molodizhi. 3-tia korespondentsiia u hazeti “Dilo”* [in:] *Podorozhi v Ukraini Karpaty*, Lviv 1993. Retrieved from: http://tourlib.net/books_ukr/karpaty5-3.htm. [in Ukrainian]
- „Slovo” 1883, (63). [in Ukrainian]
- „Slovo” 1884, (40). [in Ukrainian]
- Snitynskyi V.V. (Ed.), *Lvivskyi natsionalnyi ahrarnyi universytet*, Lviv, Kyiv. [in Ukrainian]
- Sobieski S., *O majówkach i wycieczkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła. Dodatek miesięczny poświęcony sprawom szkół średnich” 1869, (12), s. 273–286. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrektyi ts.k. Akademichnoi himnazii u Lvovi za rik shkylnyi 1894*, Lviv 1894. [in Ukrainian]
- Sprawozdanie Dyrektyi ts.k. II himnazyi v Peremyszly za rik shkylnyi 1897/8*, Peremyszl 1898. [in Ukrainian]
- Sprawozdanie c.k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1890/91*, Lwów 1891. [in Polish]
- Sprawozdanie c.k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1905/06*, Lwów 1906. [in Polish]
- Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1903/4*, Lwów 1904. [in Polish]
- Sprawozdanie dwudzieste dziewięte Dyrekcji c.k. Gimnazjum III w Krakowie za rok szkolny 1912*, Kraków 1912. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze za rok szkolny 1908*, Sambor 1908. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Franciszka Józefa w Drohobyczu za rok szkolny 1914*, Drohobycz 1914. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1909*, Lwów 1909. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1910*, Lwów 1910. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1911*, Lwów 1911. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum VIII we Lwowie za rok szkolny 1913*, Lwów 1913. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1902*, Nowy Sącz 1902. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum I w Tarnowie za rok szkolny 1913/14*, Tarnów 1914. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum I wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1910*, Nowy Sącz 1910. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum I wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1913*, Nowy Sącz 1913. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Wyższej szkoły realnej w Stanisławowie za rok szkolny 1910/1911*, Stanisławów 1911. [in Polish]
- Sprawozdanie Dyrekcji prywatnego Gimnazjum żeńskiego z prawem publiczności w Stanisławowie za rok szkolny 1909/10*, Stanisławów 1910. [in Polish]
- Sprawozdanie roczne Akademii Rolniczej w Dublanach za rok 1904/5*, Lwów 1905. [in Polish]

- Sprawozdanie XI c.k. Dyrekcji Gimnazjum realnego (IV) w Krakowie za rok szkolny 1911/12*, Kraków 1912. [in Polish]
- Szulakiewicz W., *Stanisław Sobieski – życie i poglądy na wychowanie narodowe [w:] Galicja i jej dziedzictwo*, t. IX, red. C. Majorek i J. Potoczny, Rzeszów 1997, s. 59–68. [in Polish]
- Trylovskyi K., *Ivan Franko v chas studentskoï mandrivky [in:] Spohady pro Ivana Franka*, Lviv 1997, pp. 393–396. [in Ukrainian]
- Turystychnymy stezhkamy Ivana Franka*, 2004. Retrieved from: <http://lib.if.ua/franko/1310569981.html> [in Ukrainian]
- V Zvit Dyreksii pryvatnoi himnazii z ukrainskoïu vykladovoïu movoïu Kruzhka Ukrainskoho Tovarystva Pedahohichnoho v Rohatyni za rik shkilnyi 1913/14 z pravom pryliudnosti*, Lviv 1914. [in Ukrainian]
- VI Zvit Dyreksyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1910/1911*, Ternopil 1911. [in Ukrainian]
- VII Zvit Dyreksyi ts.k. himnazyi Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1911/1912*, Ternopil 1912. [in Ukrainian]
- VIII Zvit Dyreksyi ts.k. himnazii Frants-Iosyfa I v Ternopoly za rik shkilnyi 1912/1913*, Ternopil 1913. [in Ukrainian]
- Yakymovych B., *Knyha, prosvita, natsiia. Vydavnycha diialnist Ivana Franka u 70–80 rokakh XIX st.*, Lviv 1996. [in Ukrainian]
- Zaborniak S., Szmyd Ł., *Activity of the Students' Tourist Club – first in Poland of academic sports club (1906–1914, “Scientific Review of Physical Culture” 2004, (4), 26–45*. [in English, Polish]
- Zaklynskyi M., *Piznai svii ridnyi krai (Opys mandrivky po Karpatakh*, Lviv 1937. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. akademichnoi himnazyi u Lvovi za rik shkilnyi 1901/1902*, Lviv 1902. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. akademichnoi himnazyi u Lvovi za shkilnyi rik 1910/1911*, Lviv 1911. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. Akademichnoi himnazyi u Lvovi za shkilnyi rik 1911/12*, Lviv 1912. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. himnazii z ruskoïu vykladovoïu movoïu v Peremyshly za shkilnyi rik 1912/1913*, Peremyshl 1913. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. himnazyi z ruskoïu movoïu vykladovoïu v Stanislavovi za rik shkilnyi 1912/13*, Stanislaviv 1913. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. II himnazyi v Kolomyi za rik shkilnyi 1900/1901*, Kolomyia 1901. [in Ukrainian]
- Zvit Dyreksyi ts.k. II himnazyi v Kolomyi za rik shkilnyi 1901/1902*, Kolomyia 1902. [in Ukrainian]

**Trips of Galician youth at the end of the 19th century
– at the beginning of the 20th century: organisation, character, tourist trail,
the impact on the shaping the personality of secondary school students
and university students**

Summary

Tours and hiking trips were very popular among Galician youth at the end of the 19th century. They were initiated by junior high schools students and university students themselves who wanted to gain experience, knowledge and to spend time in a pleasant way. Such enterprises

were supported by the school administration and management of particular secondary school and institutions of higher education, thus acquiring educational and scientific dimension. The length of such trips varied from several days to several weeks. Trips, on foot, sometimes by train, by horse and cart or by means of rafting, included the territory of Galicia, especially mountain trail in the Carpathian Mountains, the territory of the Habsburg Empire, the countries in southern, northern and western Europe.

During the travels, the participants could become familiar with geography, history, economy, morals and the traditions of their own and the neighbouring region.

Key words: students' associations, trips, tourism, sightseeing, Galicia

Beata Lorens

ORCID: 0000-0003-3414-1760
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Podróże galicyjskiej rodziny ziemiańskiej w XIX wieku na przykładzie Skrzyńskich

Wyjazdy zagraniczne należały do najbardziej elitarnych rozrywek ziemiaństwa w XIX w. Moda, jaka na początku XIX w. zapanowała wśród elit ziemiańskich, nakazywała bywanie w uzdrowiskach. Pobyt w nich wiązał się nie tylko z zalecanymi przez lekarzy kuracjami, ale miał także charakter towarzysko-rozrywkowy. Rodzina Skrzyńskich, posiadająca majątki ziemskie w okolicach Krosna, Dubiecka i Lwowa, w latach 50. XIX w. wyjeżdżała głównie do Karlsbadu, Ostendy i Oeynhausen w Westfalii. Celem podróży było korzystanie z tamtejszych wód leczniczych. Dla poratowania zdrowia córki Marii Emilia Skrzyńska w zimie 1877 r. spędziła trzy miesiące na południu Włoch. Ponadto panie Skrzyńskie odbyły pielgrzymkę do Lourdes we Francji, wiążąc polepszenie stanu zdrowia Marii z cudowną interwencją Matki Bożej.

Słowa kluczowe: dzienniki, podróż, Galicja, Skrzyński, uzdrowisko

Do najbardziej elitarnych rozrywek ziemiaństwa w XIX w. należały wyjazdy zagraniczne. Spędzanie wolnego czasu za granicą świadczyło o zamożności i przynależności do towarzystwa. Bardzo często łączyło się z ratowaniem zdrowia poprzez zmianę klimatu bądź kurację leczniczymi wodami. Moda, jaka na początku XIX w. zapanowała wśród elit ziemiańskich, wręcz nakazywała bywanie w „badzie”. Często pobyt w uzdrowiskach miał bardziej charakter przedłużenia okresu karnawału i szukania rozrywek towarzyskich niż rzeczywistego korzystania z dobrodziejstw leczniczych źródeł¹.

Emilia z Jabłonowskich i Franciszek Ksawery Skrzyńscy jako przedstawiciele zamożnego galicyjskiego ziemiaństwa nie odbiegali od wzorców wytyczonych przez przedstawicieli swej grupy społecznej. Emilia Skrzyńska wywodziła

¹ M. Matysiak, *Podróż kuracyjna jako jedna z form spędzania czasu wolnego w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku (1795–1863)* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 248–251.

się z hrabiowskiej rodziny Jabłonowskich herbu Grzymała. Była najstarszym dzieckiem hrabiego Leona Jabłonowskiego i Cecylii z Fredrów. Po matce spokrewniona była ze znanym rodem Fredrów. Przyszła na świat 27 maja 1824 r. w pałacu należącym do jej babki Marianny ze Świdzińskich Jabłonowskiej w Lubieniu Wielkim pod Lwowem². 12 stycznia 1845 r. we Lwowie poślubiła swego kuzyna Franciszka Ksawerego Feliksa Skrzyńskiego, nazywanego przez bliskich Ksawerym³. Urodził się on 16 listopada 1811 r. w Bachórze jako trzeci z kolei syn arcystolnika koronnego Wincentego Skrzyńskiego herbu Zaremba i Konstancji z Fredrów, starszej siostry Cecylii Jabłonowskiej⁴. Ksawery kształcił się na Uniwersytecie Lwowskim i w c.k. Korpusie Inżynierów w Wiedniu. Służył w armii austriackiej w stopniu kapitana. Otrzymał tytuł szambelana cesarskiego⁵. Po zawarciu małżeństwa Skrzyńscy ze względu na służbę wojskową Ksawerego zamieszkali w Brzeżanach. Pod koniec 1846 r. Ksawery Skrzyński otrzymał zwolnienie ze służby wojskowej i rodzina przeniosła się do majątku Podsadki pod Lwowem, który należał do Ksawerego na mocy działu majątkowego dokonanego przez jego ojca Wincentego Skrzyńskiego w 1843 r.⁶ Miejscem ich pobytu, zwłaszcza w okresie sezonu zimowego, był Lwów. Dopiero po śmierci Cecylii Jabłonowskiej i wyjściu za mąż młodszej siostry Emilii – Zofii z Jabłonowskich Starowieyskiej dokonano podziału majątku pozostałego po Leonie i Cecylii Jabłonowskich. Na mocy postępowania spadkowego prowadzonego w Sądzie Szlacheckim we Lwowie Emilia Skrzyńska w 1850 r. otrzymała połowę dóbr należnych jej po zmarłych rodzicach. Były to majątki położone w okolicach Krosna – Krościenko Wyżne, Czarnorzeki i Krasna⁷.

² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), z. 301 – Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, sygn. 367 – Parafia Gródek Jagielloński. Księga metrykalna urodzeń, ślubów i zgonów 1785–1833, s. 41; Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej cyt.: CPAHL), f. 618 – Księgi metrykalne z terenu rzymskokatolickiej archidiecezji lwowskiej, op. 2, spr. 918 – Księga metrykalna kościoła parafialnego w Gródku 1823–1824, k. 46.

³ Muzeum Podkarpackie w Krośnie (dalej cyt.: MPK), Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 59, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, *Dzienniki z lat 1844–1855*, do druku przygotowali, wstępem i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2020, s. 45.

⁴ Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka. Oddział Rękopisów (dalej cyt.: LNNB), f. 141 – zbiór A. Czołowskiego, op. III, od. zb. 445 – Materiały rodzinno-majątkowe Skrzyńskich, XIX – pocz. XX w., k. 95, 107.

⁵ LNNB, f. 141, op. III, od. zb. 445, k. 107.

⁶ LNNB, f. 141, op. III, od. zb. 445, k. 105; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, według planu F. Sulimierskiego (dalej cyt.: SGKP), t. VIII, Warszawa 1887, s. 468.

⁷ CPAHL, f. 166 – Tabula Krajowa we Lwowie, op. 1, spr. 3916 – Księga wpisów dokumentów majątkowych mieszkańców okręgu jasielskiego 1849–1854, s. 109–110; SGKP, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. I, Warszawa 1880, s. 760; t. IV, Warszawa 1883, s. 627, 702–703.

Z kolei do Ksawerego Skrzyńskiego należały oprócz wspomnianych Podsadek również wieś Miłoszowice pod Lwowem oraz przypadłe mu po śmierci ojca w 1850 r. Kosztowa, Laskówka i Chodorówka w okolicach Dubiecka⁸. W sumie Skrzyńscy posiadali majątek ziemski, którego łączna powierzchnia wynosiła 5583 morgi dolnoaustriackie, czyli ponad 3213 ha. Najwięcej, bo prawie 59% tego areału, zajmowały lasy. Z kolei grunty orne stanowiły nieco ponad 33% ziemi⁹. Majątek Skrzyńskich sytuował ich w gronie średniozamożnego ziemiaństwa galicyjskiego¹⁰. Koneksje rodzinne łączyły ich z arystokracją galicyjską. Emilia Skrzyńska wywodziła się z hrabiowskiej rodziny zarówno po mieczu (Jabłonowscy), jak i po kądzieli (Fredrowie). Tytułu arystokratycznego nie udało się uzyskać Skrzyńskim mimo zabiegów czynionych w tym względzie przez ojca Ksawerego – Wincentego Skrzyńskiego.

Od połowy stulecia główną rezydencją Skrzyńskich stał się XVII-wieczny modrzewiowy dwór w Krościenku Wyżnym koło Krosna. Emilia i Ksawery Skrzyńscy doczekali się sześciorga dzieci, z których wieku dorosłego dożyło czworo. Najstarszy syn Włodzimierz urodził się 25 listopada 1845 r. Półtora roku później, 2 lutego 1847 r., we Lwowie na świat przyszła córka Maria Cecylia, nazywana Cesią. Kolejnym dzieckiem była Jadwiga Aleksandra, urodzona 2 listopada 1848 r. w Krościenku Wyżnym, a zmarła 30 marca 1850 r. we Lwowie¹¹. Również drugi syn Julian Euzebiusz Józef, urodzony 29 października 1849 r. w Podsadkach, zmarł 11 maja 1853 r. w Krościenku Wyżnym¹². Dzieciństwo przeżyły natomiast kolejne dzieci Wincenty Ezechiel Leon oraz Maria Tekla, zwana Marynią. Wincenty urodził się 10 kwietnia 1851 r. we Lwowie, zaś Maria 23 września 1853 r. w Krościenku Wyżnym¹³. Skrzyńscy zmarli w Krościenku Wyżnym w 1892 r. w odstępie prawie trzech miesięcy – Ksawery

⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie. Ekspozytura w Spytkowicach, z. 459 – Sąd Szlachecki w Tarnowie, sygn. Succ. 5966 – Skrzyński Wincenty, s. 7–9; LNNB, f. 141, op. III, od. zb. 445, s. 102–105v; SGKP, t. V, Warszawa 1884, s. 88; t. IV, s. 489; t. I, s. 611; t. VI, Warszawa 1885, s. 441.

⁹ *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, Lwów 1868, s. 30–31, 34–35, 96–97, 98–99, 100–101, 110–111, 132–133, 164–165.

¹⁰ K. Ślusarek, *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Warszawa 2013, s. 76.

¹¹ Archiwum Parafialne w Krościenku Wyżnym (dalej cyt.: APKW), Księga chrztów 1838–1866, s. 150.

¹² CPAHL, f. 618, op. 2, spr. 1194 – Księga metrykalna parafii Nawaria 1847–1851, k. 35; APKW, Księga zmarłych 1847–1876, s. 57.

¹³ CPAHL, f. 618, op. 2, spr. 1079 – Księga metrykalna kościoła św. Marii Magdaleny we Lwowie 1851–1854, k. 4v; to samo również w AGAD, z. 301, sygn. 814 – Parafia Lwów św. Marii Magdaleny. Księga chrztów 1836–1852, s. 298; APKW, Księga chrztów 1838–1866, s. 210.

8 marca, zaś Emilia – 28 maja. Zostali pochowani w krypcie grobowej Jabłonowskich w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Marcina¹⁴.

Przez całe życie Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska pisała dzienniki, w których odnotowywała wydarzenia związane z najbliższą rodziną, stosunki sąsiedzkie, życie towarzyskie arystokracji galicyjskiej we Lwowie i Krakowie, wydarzenia polityczne w Galicji i w Europie. Na kartach zachowanych 26 zeszytów, przechowywanych w Muzeum Podkarpackim w Krośnie, znalazły się dwie szczegółowe relacje z podróży odbytych przez Emilię z mężem Ksawerym i z młodszą córką Marią poza granice Galicji¹⁵. Autorka odnotowała również zagraniczne wyjazdy męża i syna Wincentego. Opisy te pozwalają poznać szczegółowe trasy tych podróży, zwiedzane miejsca i atrakcje turystyczne, a także odczucia peregrynantki związane z obcą kulturą¹⁶.

Podróżowanie nie rozpoczęło się dla Emilii wraz z zawarciem małżeństwa. W młodości hrabianka Jabłonowska odbyła podróże zagraniczne dla uzupełnienia stosownego wykształcenia i zapewne nawiązania stosunków towarzyskich. W tych peregrynacjach opiekę nad Emilią i jej o trzy lata młodszą siostrą Zofią (późniejszą Stanisławową Starowieyską) sprawowała matka hrabina Cecylia z Fredrów Jabłonowska. Panie spędziły za granicą kilka lat¹⁷. Niewiele wiadomo o odwiedzanych wówczas miejscach, ale ze wspomnień Emilii wynika, że na trasie ich przejazdu znajdował się m.in. Berlin¹⁸.

Po wyjściu za mąż Emilia towarzyszyła Ksaweremu Skrzyńskiemu w jego wyjazdach „do wód”. To właśnie stan zdrowotny męża wymagał zagranicznych kuracji. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie choroby nękały Ksawerego. Opisywane przez Emilię objawy wskazywały na dolegliwości układu pokarmowego, krążeniowo-naczyniowego i nerwowego. Był bardzo przeczulony na punkcie swego zdrowia i do każdej niedyspozycji wzywał lekarzy. Dożył 81 lat i dopiero w dwóch ostatnich latach życia schorzenia (głównie zakrzepica) utrudniały mu poruszanie się. Korzystał wówczas z fotela na kółkach zakupionego w Wiedniu¹⁹.

¹⁴ APKW, Liber natorum, copulatorum et mortuorum 1890–1906, b.p.

¹⁵ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p., nr 118, b.p. Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska zapisała ponad 150 zeszytów. Numery przechowywane w MPK to zaledwie część całej spuścizny. Los pozostałych zeszytów jest nieznany. W 2020 r. ukazała się drukiem pierwsza część „Dzienników” obejmująca zeszyty nr 59, 66, 67, 70–72, 75–80. Kolejne części zostaną wydane w 2021 r.

¹⁶ O relacjach z podróży w XIX w. pisał K. Karolczak. Zob. K. Karolczak, *Dzienniki z podróży ziemian polskich [w:] Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011, s. 126–136.

¹⁷ Z. z Fredrów Szeptycka, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, przyg. do druku B. Zakrzewski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 55.

¹⁸ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 75, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 203.

¹⁹ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 152, b.p.; nr 153, b.p.

Wydaje się, że podejmowane w latach 50. XIX w. kuracje zdrojowe Ksawerego były głównie wynikiem mody i nudy na wsi. Oczywiście wskazania dotyczące pobytów w uzdrowiskach zalecane były przez lekarzy domowych Skrzyńskiego – Franciszka Zbyszewskiego z Brzozowa i Juliusza Kallaya z Krosna, a potem konsultowane z uznanymi lekarzami krakowskimi, zwłaszcza Józefem Dietlem. Polecał on szczególnie uzdrowiska w Karlsbadzie (obecnie Karlovy Vary) w zachodnich Czechach i w Gastein w Austrii, w okolicach Salzburga²⁰.

Walory wód leczniczych nie były obce rodzinie Jabłonowskich, bowiem wraz z ręką Marianny ze Świdzińskich do ich dóbr wszedł Lubień Wielki koło Gródka Jagiellońskiego. Dawny pałac Humieckich w tej miejscowości po 1817 r. stał się główną rezydencją dziadków Emilii – Józefa i Marianny Jabłonowskich. Po odkryciu właściwości leczniczych tamtejszych wód siarczanych Jabłonowscy urządzili w Lubieniu zakład leczniczy z łazienkami, odwiedzany w latach 20. XIX w. przez arystokrację galicyjską. W latach 1824–1826 przebywało tam ponad 400 kuracjuszy rocznie²¹. Po śmierci Józefa dziedzicem części Lubienia Wielkiego został jego najmłodszy syn Ludwik Jabłonowski, późniejszy pamiętnikarz, który w 1849 r. sprzedał majątek Konstantemu Brunickiemu²².

Podróżowanie „do wód” było zwyczajem popularnym wśród Jabłonowskich, Fredrów i Skrzyńskich. Miejscem szczególnie przez nich odwiedzanym był Karlsbad (Karlovy Vary) w zachodnich Czechach, gdzie właściwości gorących źródeł odkryto już w XIV w. W Karlsbadzie korzystano przede wszystkim z kuracji wodą pitną. Służyła ona głównie zapobieganiu chorobom serca i żył oraz przewodu pokarmowego²³. Przedstawiciele rodu Skrzyńskich i Fredrów wyjeżdżali do Karlsbadu od początku XIX w., np. w 1817 r. Wincenty Skrzyński, w 1833 r. Henryk Fredro, zaś w 1834 r. Aleksander Fredro²⁴.

Początkowo ze względu na ciężą Emmę Ksawery Skrzyński wyjeżdżał do Karlsbadu w towarzystwie swych braci – Ignacego i Henryka. 29 maja 1852 r. Ksawery Skrzyński wraz z bratem Ignacym wyjechali do Krakowa, a stamtąd 1 czerwca do Karlsbadu, gdzie znaleźli się 3 czerwca. Spotkali się tam m.in. z Agenorem Gołuchowskim. Po miesiącu kuracji, 3 lipca, wyjechali do Lipska

²⁰ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 82, b.p.

²¹ CPAHL, f. 166, op. 1, spr. 2532 – Księga zapisów dokumentów majątkowych 1820–1826, s. 347–361; M. Zieleniewski, *Zakłady zdrojowo-kąpielne w Galicji. IV. Lubień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1871, nr 185, s. 29–30.

²² L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1963, s. 319; F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, przyg. do druku H. Barycz, Wrocław 1959, s. 178–179.

²³ Z. Dobieszewski, *Karlsbad. Jego lecznicze znaczenie; – jak się w nim zachować i jak się urządzić należy?*, Warszawa 1879, s. 28–33; M. i R. Łazarkowie, *Uzdrowiska w Europie. Teraźniejszość i rys historyczny*, Lublin 2007, s. 120–121.

²⁴ A. Fredro, *Proza*, t. XIII, cz. 1 (*Pisma wszystkie. Wydanie krytyczne*, t. XIII, cz. 1), Warszawa 1968, s. 302, 307.

i przez Eisenach do Frankfurtu. Kolejnym przystankiem miało być Wiesbaden, gdzie przez cztery tygodnie obaj bracia korzystali z proponowanych tam kuracji. Następnie Ksawery Skrzyński wybrał się do Ostendy w towarzystwie doktora Juliusza Kallaya z Krosna. Tam spotkał m.in. kuzyna Jana Aleksandra Fredrę, który ze względu na udział w rewolucji węgierskiej 1848 r. przebywał na emigracji w Paryżu, a do Lwowa wrócił dopiero po otrzymanej amnestii w maju 1857 r.²⁵ 5 września 1852 r. Ksawery Skrzyński wyjechał w drogę powrotną do kraju. Podróżował przez Brukselę, gdzie zatrzymał się na dwa dni. 12 września 1852 r. był już w Krakowie, a 16 września w Krościenku²⁶.

Latem 1854 r. wyruszył do Karlsbadu z Krakowa wraz z bratem ks. Henrykiem Skrzyńskim²⁷, doktorem Franciszkiem Zbyszewskim i lokajem Janem Leśniakiem. Udali się pociągiem do Pragi, a stamtąd do Marienbadu (Marianskie Łaźnie). Ksawery dotarł do Karlsbadu 25 lipca i rozpoczął kurację tamtejszą wodą²⁸. 1 sierpnia wyjechał do Teplitz (Cieplice), gdzie odwiedził stryjenkę Franciszkę z Włódków Jabłonowską, żonę pamiętnikarza Ludwika Jabłonowskiego, i Leona Gołaszewskiego z Targowisk. Następnie udał się do Drezna na wizytę do doktora Augusta Wilhelma Hedenusa²⁹, który zalecił mu ciepłe kąpiele solne w Oeynhausen w Westfalii. Skrzyński dotarł tam 5 sierpnia. Do Krościenka wrócił 2 września 1854 r.³⁰

Wspólną podróż do Karlsbadu i Oeynhausen Skrzyńscy odbyli w lecie 1855 r. Wyjechali z Krościenka Wyżnego w niedzielę 17 czerwca. W podróż towarzyszyli im lokaj i pokojówka. Niefortunny wypadek, jaki zdarzył się ich służbie w Bochni (została okradziona na noclegu), spowodował, że zawrócili z drogi. Ponownie wyruszyli z Krościenka Wyżnego 20 czerwca rano i zatrzymali się na nocleg w Tarnowie. Tam wzięli pojazd pocztowy i przyjechali nim do Krakowa. 22 czerwca rano wyjechali koleją z Krakowa do Wrocławia, zatrzymując się po drodze na stacjach w Mysłowicach i w Kędzierzynie Koźlu. Do Wrocławia dotarli o godzinie 21 wieczorem. Przenocowawszy w mieście,

²⁵ *Fredro i fredrusie*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 42–50.

²⁶ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 77, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 255–257, 259, 261, 264–265.

²⁷ A. Wiekluk, *Skrzyński (Zaremba <Zaręba> Skrzyński) Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 460–461.

²⁸ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 78, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 326.

²⁹ August Wilhelm Hedenus (1797–1862), lekarz niemiecki praktykujący w Dreźnie, udzielający pomocy Polakom przebywającym w tym mieście po powstaniu listopadowym, zasłużony dla badań nad źródłami mineralnymi w Karlsbadzie. E. Gurlt, *Hedenus August Wilhelm* [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 11, Leipzig 1880, s. 220–221.

³⁰ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 79, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 329–330.

rano wsiedli na kolej do Drezna, gdzie przyjechali 23 czerwca. Podróżowali pierwszą klasą, mając od Wrocławia do Drezna za towarzysza podróży Polaka pochodzącego z Królestwa Polskiego. Sześciodniowa podróż, odbyta różnymi środkami lokomocji (własny powóz do Tarnowa, powóz pocztowy do Krakowa, kolej na trasie Kraków – Wrocław i Wrocław – Drezno), minęła im dość przyjemnie. Sprzyjała im pogoda, dopiero po dotarciu do Drezna ochłodziło się i zaczął padać deszcz³¹.

Od 26 czerwca 1855 r. Skrzyńscy przebywali w Karlsbadzie. Spotkali tam swych krewnych – najstarszego brata Ksawerego Władysława Skrzyńskiego z Bachorza z żoną Wandą i córką Dunią (Wandą) oraz matkę – Konstancję z Fredrów Skrzyńską, najmłodszego brata ks. Henryka Skrzyńskiego, stryjenkę Emilii – Franciszkę z Włodków Jabłonowską oraz ciotkę Skrzyńskich – Domicellę z Konarskich Fredrową, żonę Seweryna Fredry. Obok bliskiej rodziny w Karlsbadzie Skrzyńscy spotkali tę dalszą – Dąbskich spod Oświęcimia, swych sąsiadów – Marię z Gołaszewskich Sobolewską, pochodzącą z Targowisk, Ludwikę z Boguszów Gorayską z córkami z Moderówki, Emmę z Załuskich Ostaszewską z mężem Teofilem Wojciechem Ostaszewskim ze Wzdowa, Krasickich z Bachórcza, a także ziemian z okolic Krakowa – Marię Annę z Ostrowskich Morstinową i Władysława Ostrowskiego, jak również Lwowa – Karnickich i Humnickich. Według Emilii Skrzyńskiej towarzystwo polskie w Karlsbadzie było bardzo liczne, „nie można wyjść na spacer, żeby nie słyszeć pełno osób mówiących po polsku”³².

Skrzyńscy zamieszkali przy jednej z głównych promenad Karlsbadu Alte Wiese (Stara Łąka). Wysadzana podwójnym rzędem kasztanów aleja mieściła najlepsze hotele i sklepy³³. Skrzyńscy zajęli apartament na drugim piętrze. Mieli do dyspozycji pokój bawialny z sypialnią, garderobą i pokojem lokaja. Przysługiwał im również stolik przy promenadzie ocieniony drzewami, gdzie można było wypoczywać na świeżym powietrzu³⁴.

Dzień w Karlsbadzie rozpoczynał się dla naszych kuracjuszy już o godzinie 5 rano. Ksawery Skrzyński szedł wówczas do pijalni wypić przepisane mu siedem kubków wody Mühlbrunn. Emilia Skrzyńska z kolei rozpoczynała dzień wizytą w kościele o godzinie 6 rano, a potem wypijała trzy kubki wody Schlosbrunn. Przy tym przechadzali się również przy źródłach. O wpół do ósmej wy-

³¹ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 379–381.

³² MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 384–385, 387–389.

³³ Z. Dobieszewski, dz. cyt., s. 3–4.

³⁴ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 381.

chodzili na spacer zwykle w towarzystwie członków rodziny. W jego trakcie wstępowali na śniadanie i na kawę. Po śniadaniu towarzyszyli matce Ksawerego, która ze względu na wiek poruszała się na wózku. O wpół do drugiej w większej grupie udawali się na obiad do domu zdrojowego (Kursaal, Curhaus). Po obiedzie panowie spędzali czas w swoim towarzystwie na paleniu fajek, zaś panie zabawiały się robótkami ręcznymi i rozmowami. O godzinie 16.30 towarzystwo wychodziło na spacer, podczas którego wstępowano do okolicznych lokali na kawę. Dzień kończono przeważnie o godzinie 21, rozchodząc się na spoczynek. W soboty odbywały się reuniony, czyli wieczory z tańcami, w których uczestniczyły zwłaszcza panny na wydaniu³⁵.

Celem spacerów kuracjuszy były miejsca powszechnie odwiedzane w kurorcie, np. Posthof (budynek pocztowy w stylu klasycystycznym, miejsce odpoczynku i rozrywki), Freundschaftsaal (kawiarnia), góra Skok Jelenia (Hirschensprung), góra Aberg, góra Trzech Krzyży (Drei Kreuze), góra Belweder. Organizowano również wycieczki piesze do pobliskich miasteczek, m.in. do manufaktury porcelany i warsztatu wyrabiającego drewniane szkatułki w Hammer (Pirkenhammer), a także kolejką do miasta Elbogen, gdzie podziwiano piękne położenie miasteczka, przez które przepływa rzeka Eger, i zwiedzano fabrykę porcelany. W kurorcie osoby starsze i mające problemy z chodzeniem poruszały się wózkami ciągniętymi przez osiołki prowadzone przez chłopaków jako furmanów³⁶.

W Karlsbadzie Skrzyńscy korzystali z kuracji wodą pitną. Emilia nic nie wspominała o kąpielach czy innych zabiegach zdrowotnych (inhalacje, leczenie produktami mlecznymi). Uzdrowisko to przyciągało wielu kuracjuszy, w tym elitę kulturalną i polityczną Europy XIX w. Emilia Skrzyńska postrzegała Karlsbad jako miejsce pełne ludzi dobrze ubranych, wręcz wystrojonych, spędzających czas bardzo przyjemnie³⁷.

Tygodniowy koszt wynajęcia apartamentu w Karlsbadzie wynosił 28 złr. Dla porównania korzec pszenicy pod koniec czerwca 1855 r. we Lwowie kosztował ponad 35 złr, zaś za bochenek chleba pszennego płacono w tym mieście w 1858 r. prawie 7 kr.³⁸ Skrzyńscy spędzili w kurorcie ponad pięć tygodni, więc

³⁵ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 383–385.

³⁶ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 381–382, 388, 390–391.

³⁷ Podobną opinię wyrażała Natalia Gadomska przebywająca w Karlsbadzie w 1857 r. K. Studnicka-Mariańczyk, „Mały kawalek Europy” w *świecie pamiętnikarskiej relacji z podróży Natalii Gadomskiej* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. VI: *Moda i styl życia*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017, s. 276.

³⁸ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 381; „Gazeta Lwowska”, nr 147 z 28 VI 1855 r., s. 3. Korzec to około 120 litrów. S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w latach 1701–1914*, Lwów 1934, s. 113.

koszt wynajęcia stacji stanowił 140 złr. Do tego dochodziły inne wydatki związane z wyżywieniem i rozrywkami. Dla porównania Henryka z Męcińskich Krasicka z Dubiecka, która przebywała w Karlsbadzie w 1843 i 1845 r., za stancję płaciła po 21 złr tygodniowo. Łącznie z innymi wydatkami ponad 5-tygodniowy pobyt w Karlsbadzie w 1843 r. kosztował Krasicką 575 złr, zaś w 1845 r. – 382 złr 46 kr.³⁹ Aleksander Fredro przebywający w Karlsbadzie z żoną i córką w lecie 1860 r. płacił za tygodniowe utrzymanie i apartament już po 77 złr⁴⁰.

Skrzyńska nie odnotowywała szczegółowych kosztów podróży i pobytu w kurorcie. Zdawała sobie sprawę z ponoszonych wydatków i trudnej sytuacji finansowej swojej rodziny zmagającej się w tym czasie z ciągłymi kłopotami gospodarczymi. W 1852 r. spaliły się im zabudowania gospodarcze w Krościenku Wyżnym, w lecie 1853 r. wylew rzeki Wisłok zniszczył paszę dla zwierząt, w jesieni 1854 r. zbiory zbóż i kartofli okazały się bardzo kiepskie. Ponadto w tym czasie rozpoczęły się spory o serwituty w Podsadkach i Krasnej, które trwały kilka lat i wymagały od Skrzyńskich ponoszenia kosztów finansowych⁴¹. Emilia traktowała wyjazd jako konieczność związaną ze zdrowiem męża, ale też była świadoma, że sam pobyt w Karlsbadzie nie przyniesie radykalnej poprawy jego stanu fizycznego i psychicznego.

Skrzyńscy opuścili Karlsbad 31 lipca 1855 r. i przenieśli się do Westfalii, do uzdrowiska Oeynhausen. Wyjechali wraz z bratem Ksawerego ks. Henrykiem Skrzyńskim eilwagenem przez Rudawy do Zwickau w Saksonii, gdzie o godzinie 17 wsiedli do pociągu do Lipska, a o 20 byli w tym mieście. 1 sierpnia wyjechali o godzinie 7 rano pośpiesznym pociągiem i przez Magdeburg, Brunzwik i Hanower przybyli do Oeynhausen o godzinie 17.30⁴².

Zakład kąpielowy w Oeynhausen nie zrobił wielkiego wrażenia na Skrzyńskich. Położony był co prawda w pięknej okolicy, ale działał zaledwie od 12 lat, stąd dopiero rozbudowywano poszczególne budynki. Skrzyńska odnoto-

³⁹ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej cyt.: APP), z. 158 – Archiwum Krasickich z Leska, sygn. 244 – Dzienniki Henryki z Męcińskich Krasickiej 1843–1845, s. 31, 115; D. Zahel, *Jak to dawniej w drodze było. Dziennik Henryki z Męcińskich Krasickiej z podróży do Karlsbadu w 1845 roku* [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały VI Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Dom Środowisk Twórczych w Kielcach*, Kielce 2002, s. 521–533.

⁴⁰ *Fredro i fredrusie*, s. 105–107.

⁴¹ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 77, b.p.; nr 78, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 270–271, 289; CPAHL, f. 146 – Namiestnictwo Galicyjskie, op. 64, spr. 5230 – Sprawy o serwituty wsi Czarnorzeki, Krasne Ruskie, 1857–1862, k. 46–48v; spr. 5231 – Sprawy o serwituty wsi Czarnorzeki, Krasne Ruskie, 1852–1860, k. 79–79v; 93–94, 97–98v; spr. 5232 – Sprawy o serwituty wsi Czarnorzeki, Krasne Ruskie, 1857–1910, k. 5–8v, 104. Bardzo dziękuję doktorowi Joachimowi Popkowi za udostępnienie dokumentów serwitutowych.

⁴² MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 391–392.

wała wprawdzie piękny dom zdrojowy (kursal) i łaźienki otoczone ogrodami, gdzie spacerującym przygrywała rano i wieczorem orkiestra, ale dużo placów było jeszcze niezagospodarowanych. Zwróciła uwagę na saliny polecane jako miejsce spacerów ze względu na filtrowaną w nich wodę, wydzielającą sole korzystne dla zdrowia. Mimo dużej liczby gości życie towarzyskie w kurorcie było dużo nudniejsze niż w Karlsbadzie⁴³.

Tutaj Skrzyńscy rozpoczęli dzień o godzinie 6. Ksawery szedł brać przepisane mu kąpiele, zaś Emilia od godziny 7 piła wodę Salzbrunn z serwatką z mleka owczego (żętycą), stosowaną głównie przy leczeniu gruźlicy. Po spacerze w ogrodzie wracali do swojej stacji na śniadanie i kawę spożywaną o godzinie 9. Potem zajmowali się czytaniem i pisaniami listów. W południe znów udawali się na spacer i do kąpieli parowej. Skrzyńska opisała ową kąpiel następująco: „Na środku łaźienki okrągło zbudowany jest rezerwuar, ze środka tegoż idzie do góry rura. Z tej rury wytryskuje obficie słona ciepła woda. Tu, spadając do rezerwuaru, rozbija się w drobny deszcz i parę, i to jest co ma szczególnie na piersiowe słabości pomyślny wpływ wywierać. Kąpiące się osoby, biało ubrane, zasiadają jak duchy naokoło rezerwuaru i oddychają uzdrawiającą parę. Rano są godziny tego rodzaju kąpieli dla kobiet, a po południu dla mężczyzn”. O godzinie 13 Skrzyńscy jedli obiad dostarczany im z domu zdrojowego. Po południu spacerowali i odwiedzali ponownie łaźienkę z kąpielą parową. Miejscem nawiedzonym przez Skrzyńską była również kaplica urządzona w pokoju, w której w niedziele i niekiedy w dni powszednie odprawiano msze święte. Peregrynaci zwiedzali też okoliczne atrakcje turystyczne. Wybrali się wynajętym pojazdem do Porta Vestfalica, skąd odbyli spacer na górę Wittekindenberg, na której stała kaplica św. Małgorzaty i znajdowała się wieża widokowa. Zwiedzili również miasteczko Vlotho, które jednak nie bardzo im się spodobało⁴⁴.

W Oeynhausien Skrzyńscy wynajęli apartament złożony z pięciu pokoi na pierwszym piętrze, za który płacili 12 talarów tygodniowo⁴⁵. Chwalili sobie tanie i dobre wyżywienie. W porównaniu z Karlsbadem życie w Oeynhausien było według nich dużo tańsze⁴⁶.

⁴³ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 392.

⁴⁴ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 393, 395–398.

⁴⁵ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 392. Talar jako jednostka monetarna na ziemiach niemieckich po 1821 r. dzielił się na 30 srebrnych groszy. W 1855 r. talar pruski był wart 1 złr 49 ½ kr. „Gazeta Lwowska”, nr 147 z 28 VI 1855 r., s. 4.

⁴⁶ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 393.

28 sierpnia 1855 r. w południe Skrzyńscy wyjechali z Oeynhausenu. Po drodze zatrzymali się w Hanowerze, gdzie zwiedzili pałace Herrenhausen i Montbrillant należące do króla Hanoweru Jerzego V. Do pałacu Herrenhausen Skrzyńscy nie weszli, natomiast wielkie wrażenie na Emilii zrobiły ogrody pałacowe w stylu angielskim i francuskim oraz wiele rzadkich okazów flory, m.in. lilie wodne Wiktorii Regia, odkryte i opisane w I połowie XIX w. w Amazonii i nazwane tak na cześć królowej Wiktorii. 29 sierpnia wieczorem Skrzyńscy stanęli w Dreźnie, gdzie spotkali się ze Skrzyńskimi z Bachórze. Spędzili w mieście siedem dni, załatwiając zakupy i zwiedzając okolice, m.in. miasteczko Tarente. 5 września wyjechali w drogę powrotną do domu. Podróżowali do Görlitz, gdzie wsiedli do pociągu relacji Berlin – Kraków. Nie obyło się bez problemów, bowiem zepsuła się lokomotywa i podróżni musieli czekać na jej naprawę. 7 września po południu Skrzyńscy byli w Krakowie, zaś 9 września w Krościenku Wyżnym⁴⁷.

Zgodnie z zaleceniem lekarzy Ksawery Skrzyński miał powtarzać kurację wodą karlsbadzką co roku, jednak ze względu na koszty tych wyjazdów i potrzeby rodziny musiał z nich zrezygnować. Ograniczał się do picia wody z Karlsbadu sprowadzonej do Bachórze. Korzystał również z kuracji w położonym w pobliżu Krościenka Wyżnego Iwoniczu Zdroju. Według Emilii Skrzyńskiej mąż był hipochondrykiem, więc wyjazdy kuracyjne uważała za stratę pieniędzy, których rodzina nie posiadała w nadmiarze⁴⁸.

Podczas pobytu w kurortach uzdrowiskowych nie tylko „ratowano” zdrowie, ale również nawiązywano znajomości towarzyskie ważne dla kariery zawodowej czy życia osobistego. Nierzadko dochodziło tam do zawiązania relacji kończących się zaręczynami i małżeństwem⁴⁹. Pobyt rodziny Skrzyńskich w Karlsbadzie w 1855 r. zaowocował małżeństwem Duni Skrzyńskiej z Władysławem Ostrowskim. Ten ostatni przybył do uzdrowiska wraz z siostrami Karoliną Ostrowską i Marią Anną z Ostrowskich Morstinową. Początkowo Ostrowski nie wyróżniał Duni, pojawiając się w towarzystwie różnych panien. Nawet Emilia Skrzyńska przypuszczała, że przedmiotem jego zainteresowania jest Helena Humnicka, o rękę której Ostrowski starał się już wcześniej. Ostatecznie jednak zwrócił się w stronę Duni Skrzyńskiej i poprosił najpierw jej ojca o pozwolenie starania się o córkę, a następnie ją o pozwolenie proszenia rodziców o jej rękę. Uzyskawszy zgodę, na początku września 1855 r. uważany był już za narzeczonego Duni, jednak oficjalne zaręczyny miały odbyć się w Krakowie w obecności

⁴⁷ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 398–401.

⁴⁸ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 82, b.p.

⁴⁹ K. Karolczak, *Arystokracji galicyjskiej „podróże do wód”* [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej*, red. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 248–249.

matki Władysława⁵⁰. Zakończeniem procesu rozpoczętego w Karlsbadzie był ślub młodej pary, który odbył się 12 kwietnia 1856 r. w Bachórze⁵¹.

W 1871 r. Emilia, prawdopodobnie z młodszą córką Marią, były w uzdrowiskach na ziemiach niemieckich, zwiedzając po drodze Monachium. Zimą 1877 r. (grudzień 1876 – maj 1877) obie panie Skrzyńskie spędziły we Włoszech i Francji. Podróż ta była spowodowana kłopotami zdrowotnymi Maryni związanymi z chorobą płuc. Jej wyzdrowienie matka przypisywała cudowi za przyczyną Matki Bożej z Lourdes, stąd też wyjazd miał także wymiar pielgrzymki do francuskiego sanktuarium. Obu paniom Skrzyńskim w podróży towarzyszyła Lucyna Mieroszewska (1820–1893), pochodząca z rodziny senatorskiej pieczętującej się herbem Ślepowron, nauczycielka, tłumaczka i autorka podręczników do nauki czytania, wydalona z Królestwa Polskiego za działalność patriotyczną przed wybuchem powstania styczniowego i związana z rodziną Skrzyńskich do swej śmierci w 1893 r.⁵² Brak męskiej opieki podczas podróży wiązał się z jej charakterem i długością. Emilia Skrzyńska uważała, że jej mąż, czy najstarszy syn, szybko znudziliby się tym trybem życia, jaki prowadziły kobiety⁵³.

Marynia Skrzyńska, zapewne z panną Mieroszewską, wyjechała w tę podróż już wczesną jesienią (wrzesień) 1876 r., zatrzymując się po drodze w Wenecji i Rzymie. Matka dojechała do niej półtora miesiąca później. Podróżniczki spędzały miesiące zimowe w łagodnym klimacie nad Zatoką Neapolitańską – w Neapolu, Posillipo, Chiaia, Baia i Pozzuoli. Celem pobytu było przede wszystkim polepszenie kondycji zdrowotnej Maryni Skrzyńskiej. Podróżniczki zachwycone były klimatem i roślinnością, natomiast uznały, że okolice Neapolu są bardzo biedne i brudne. Emilia Skrzyńska odnotowała: „Nie wiem czy u nas nawet w żydowskich miasteczkach podobne biedy widzieć można!”⁵⁴. Tym samym potwierdziła podobną opinię wydaną w I połowie XIX w. przez polskie peregrynantki⁵⁵.

Panie Skrzyńskie podróżowały bez męskiej opieki, opierając się jedynie na trasie podróży wytyczonej przez przyjaciela rodziny generała Gustawa Stel-

⁵⁰ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 397.

⁵¹ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 81, b.p.

⁵² Archiwum Kurii Prowincjalnej Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Krakowie, Pułdo O. Orpiszewski, List Lucyny Mieroszewskiej do Marii Orpiszewskiej z 2 VII 1893 r., b.p.; I. Bieniarzówna, *Mieroszewska (Mieroszowska) Lucyna* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Wrocław 1975, s. 815.

⁵³ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

⁵⁴ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

⁵⁵ M. Zbrzeźniak, *Polskie peregrynantki we Włoszech w latach 1815–1848. Portret Italii, jej kultury i mieszkańców* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. I, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014, s. 31–32.

czyka⁵⁶ i radach przesyłanych w listach przez Ksawerego Skrzyńskiego. Emilia Skrzyńska sama poprosiła generała Stelczyka o wskazanie kilku możliwych do pokonania tras. Ten przesłał „po mistrzowsku wypracowane marszruty”. Wśród nich „jedna jest z wycieczką z Rzymu przez południową Francję do Lourdes i na powrót przez Szwajcarię”. Ta właśnie trasa najbardziej spodobała się Emilii, chociaż była najdłuższa, a co za tym szło, najbardziej kosztowna⁵⁷.

Na południu Włoch towarzystwo galicyjskich podróżniczek ograniczało się do cudzoziemców przebywających w tym samym hotelu: Francuzów, Anglików, Włochów i Rosjan. Podczas pobytu w Pozzuoli panie zaprzyjaźniły się z Angielkami na co dzień mieszkającymi w Indiach, które zwiedziwszy wiele krajów, zajmowały towarzystwo opowieściami o swoich podróżach. Codzienne spacerowanie, zwiedzanie pałaców i muzeów, a także atrakcje tych okolic – wulkanów (Wezuwiusz) i jezior powstałych w kraterach wulkanicznych (Lac d’Agnano) oraz starożytnych ruin (Pompeje, Świątynia Serapisa) uzupełniały każdodziwne wizyty w kościołach. Panie starały się codziennie być na mszy świętej i regularnie przystępować do sakramentów, jeżeli tylko znalazły kapłana spowiadającego w języku francuskim. W Neapolu peregrynantki odwiedziły słynny teatr operowy San Carlo, gdzie obejrzały *Cyrulika sewilskiego* Gioacchina Rossiniego. Uczestniczyły również w karnawale, obserwując zwyczaje i zabawy neapolitańczyków. Niektóre z tych wypraw, np. na Wezuwiusz, podejmowały wbrew woli Ksawerego Skrzyńskiego, zatroskanego o ich bezpieczeństwo. Emilia Skrzyńska obawy męża podsumowała następująco: „dostałam zaraz depeszę od Ksawerego wyrażającą życzenie, abyśmy nie jechały na Wezuwiusza, dobrze więc żeśmy się z tym pierwiej uwinęły, bo z daleka to się wydaje niebezpieczna ekspedycja, a z bliska widzi się, że taką nie jest”⁵⁸. Niebezpiecznymi jawiły się również wycieczki łodzią na morze czy wynajętymi pojazdami konnymi w bardziej odludne okolice. Te ostatnie groziły napadem i rabunkiem, ale podróżniczki podejmowały je mimo obaw. Zdecydowanie tym, co najbardziej zachwycało Emilię Skrzyńską, był nadmorski krajobraz. Widok morza i brzegów zatoki, oświetlonych przez zachodzące słońce, wielokrotnie wzbudzał podziw peregrynantek. Panie były również zachwycone roślinnością, zwłaszcza bogactwem różnych gatunków kwiatów. Emilia Skrzyńska zwracała uwagę na zwiedzane galerie i muzea. Interesowała się zwłaszcza malarstwem, sama zresztą

⁵⁶ Gustaw Stelczyk (8 XII 1814–17 IX 1890), przyjaciel Ksawerego Skrzyńskiego z czasów służby w wojsku austriackim. Przyjechał do Skrzyńskich do Krościenka Wyżnego w grudniu 1870 r. i pozostał tutaj do 21 VIII 1881 r. Zmarł w Kremsmünster. Zob. A. Schmidt-Brentano, *Die k.k. bzw. K. u. k. Generalität 1816–1918*, Wien 2007, s. 178; MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 152, b.p.

⁵⁷ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

⁵⁸ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

w wolnym czasie malowała, wykazując talent w tym kierunku, podobnie jak inne przedstawicielki rodzin Jabłonowskich i Fredrów.

24 marca 1877 r. panie Skrzyńskie wyjechały do Rzymu, zatrzymując się po drodze w Casercie, gdzie zwiedziły pałac królewski otoczony pięknym ogrodem na wzór Wersalu. W Rzymie zatrzymały się w hotelu Minerwa położonym obok kościoła Santa Maria sopra Minerva, bardzo wówczas przepełnionym. Z restauracji hotelowej (*table d'hote*) korzystało dziennie 200 osób. W Rzymie podróżniczki znalazły się w towarzystwie sąsiadów i znajomych spędzających tam zimę – Marii Ostaszewskiej ze Wzdowa, Karola Załuskiego z Iwonicza, Marii Sobolewskiej z Targowisk, Skrzyńskich z Kobylanki. Oddały się zwiedzaniu muzeów i kościołów rzymskich. Uczestniczyły w uroczystościach religijnych Wielkiego Tygodnia i Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. 2 kwietnia, w Poniedziałek Wielkanocny, uczestniczyły w audiencji u papieża Piusa IX. Zwiedziły także Bibliotekę i Ogrody Watykańskie.

Panie doświadczyły również niebezpieczeństw związanych z podróżami. Podczas pobytu w Rzymie Emilii Skrzyńskiej przydarzył się nieszczęśliwy wypadek, gdy przewrócił się powóz, którym jechały. Spadła do dołu wybranego pod fundament nowego domu, a na nią przewrócił się powóz. Na szczęście Emilia tylko się potłukła, zaś pozostałym paniom nic się nie stało.

14 kwietnia 1877 r. Skrzyńskie ruszyły w dalszą drogę pociągiem. Przez Pizę i Genuę dostały się do Nicei. Oprócz tych miejscowości zwiedziły także Mentonę i Monte Carlo, gdzie wstąpiły do kasyna, które wzbudziło w Emilii Skrzyńskiej mieszane uczucia – z jednej strony podziw dla jego architektury i wnętrza, zaś z drugiej przerażenie z powodu hazardu niszczącego ludzi. Dalej ich droga prowadziła przez Cannes, Marsylię, Montpellier i Tuluzę, w której znalazły się 23 kwietnia. Następnego dnia późnym wieczorem dotarły do kolejnego przystanku w podróży – do Lourdes. Tam zatrzymały się w Hotel de la Grotte. Uczestniczyły w nabożeństwach odprawianych w sanktuarium. Złożyły również świadectwo uzdrowienia Maryni, przypisywanego Matce Boskiej z Lourdes, które miało zostać zapisane w kronikach prowadzonych w sanktuarium. Podróżniczki opuściły Lourdes po tygodniowym pobycie 1 maja 1877 r. Wracały do kraju przez Tuluzę, Awinion, Lyon, Genewę, Vevey, Berno, Lucernę, Schafhausen, Konstancję, Monachium, Salzburg i Wiedeń. Tam spotkały się ze szwagrem Emilii – Ludwikiem Skrzyńskim z Nozdrzca i jego synem Sewerynem przebywającymi w Baden. 18 maja panie przyjechały pociągiem do Krakowa. Zatrzymały się na kilka dni w Branicach, u córki i zięcia Emilii – Cecylii i Stanisława Badenich. Ostatecznie 26 maja 1877 r. panie znalazły się z powrotem w Krościenku⁵⁹.

⁵⁹ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

Emilia Skrzyńska nie podsumowała kosztów półrocznego pobytu trzech osób za granicą. Podawała jedynie ceny hoteli lub niektórych usług. I tak, dzienny pobyt podróżniczek w Pozzuoli kosztował 21 franków, zaś w Neapolu – 30 franków. W tej pierwszej miejscowości spędziły 55 dni, a zatem wydały 1155 franków. Za 26 dni (od 1 do 9 stycznia i od 7 do 24 marca) spędzonych w hotelu w Neapolu zapłaciły 780 franków⁶⁰. W przeliczeniu na walutę austriacką było to około 970 złr⁶¹. Dla porównania urzędnik administracji miejskiej (kasjer, rewident, sekretarz) zarabiał wówczas 1500 złr rocznie⁶². Dzień pobytu w Lourdes (nocleg z wyżywieniem) kosztował 11 franków od osoby. Ośmiodniowa wizyta w sanktuarium wyniosła podróżniczki w sumie 264 franki, czyli 132 złr⁶³.

W tym samym roku Skrzyńscy wysłali w podróż swego młodszego syna Wincentego. Celem wyjazdu były konsultacje lekarskie u znanego specjalisty w zakresie chorób nerwowych doktora Wormsa⁶⁴ w Paryżu i ewentualna kuracja, którą lekarz zaleci. Towarzyszem podróży Wicia został generał Gustaw Stelczyk⁶⁵. Panowie wyjechali 28 lipca 1877 r. do Wiednia, a stamtąd 1 sierpnia przez Monachium do Paryża, w którym znaleźli się 2 sierpnia wieczorem. Konsultacje lekarskie zaowocowały wysłaniem Wincentego do Dieppe, gdzie miał zażywać kąpieli morskich. Obaj panowie do Krościenka wrócili 17 września. Pobyt syna we Francji ze względu na wysokie koszty budził obawy Skrzyńskich, jednak nie zrezygnowali z niego. Liczyli, że przyniesie on pozytywne skutki dla zdrowia Wincentego⁶⁶.

Obok korzystania z kuracji zdrowotnych wyjazdy Skrzyńskich miały również charakter towarzyski. Gospodarowanie na wsi w oddaleniu od rozrywek miejskich nudziło Ksawerego Skrzyńskiego. Stąd zapewne brały się wyjazdy do stolicy Austro-Węgier – Wiednia, gdzie Emilia i Ksawery Skrzyńscy spędzili jesień 1873 r., lub samego Ksawerego do Wenecji we wrześniu i październiku 1875 r.⁶⁷

⁶⁰ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p. Nie były to całkowite wydatki, ale zaledwie ich część. Dochodziły jeszcze koszty związane z podróżowaniem pociągami, wynajęciem powozów, przewodników, kupnem biletów do teatru, uzyskaniem porad lekarskich, wysłanymi depeSZami, zakupami.

⁶¹ Za 1 franka w 1877 r. płacono około 50 krajcarów, a więc koszt pobytu w hotelach w Neapolu i Pozzuoli wynosił 967 złr 50 kr. „Czas”, nr 81 z 11 IV 1877 r., s. 5.

⁶² S. Hoszowski, dz. cyt., s. 151.

⁶³ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

⁶⁴ Być może Jules Worms (1830–1898), francuski lekarz pracujący w Paryżu. J. Pagel, *Biographisches Lexikon hervorragender Ärzte des neunzehnten Jahrhunderts*, Berlin–Wien 1901, kol. 1880.

⁶⁵ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 118, b.p.

⁶⁶ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 119, b.p.

⁶⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 8410 II – Listy Jana Aleksandra Fredry do rodziców [t. 1] 1856–1874, k. 175; Listy Jana Aleksandra Fredry do rodziców [t. 2] 1875–1876, k. 15v, 31.

Z „Dziennika” Emilii Skrzyńskiej wiadomo o podróżach poza Galicję podejmowanych przez członków rodzin Skrzyńskich, Fredrów i Starowiejskich. Jeżdżono do Badenu (Ignacy Skrzyński w 1854 r.), Ems, Spa i Ostendy (Starowiejscy w 1855 r.)⁶⁸. Popularnymi ośrodkami kuracyjnymi wśród rodziny były także Marienbaden (Mariańskie Łaźnie) i Mentona na francuskiej Riwierze⁶⁹.

Rodzina Skrzyńskich reprezentująca ziemiańskie kręgi społeczeństwa galicyjskiego w XIX w. podróżowała po Europie głównie w celach zdrowotno-towarzyskich. Jej członkowie udawali się do kurortów polecanych ze względu na dolegliwości zdrowotne po konsultacjach z wybitnymi lekarzami tego czasu, pracującymi w Krakowie, Dreźnie czy Paryżu. Pobyt w znanych uzdrowiskach Skrzyńscy łączyli z rozrywkami oferowanymi przez dany ośrodek i korzystali z możliwości zwiedzenia atrakcji turystycznych pobliskich miejsc. Środki transportu wybierane przez tę rodzinę należały do najbardziej preferowanych w XIX w., a więc przede wszystkim kolej żelazna w miejscach, gdzie była dostępna, eilwagen czy wynajmowane pojazdy konne. Panie z rodziny Skrzyńskich wykazywały się ciekawością i odwagą w zwiedzaniu interesujących miejsc. Nierzadko wbrew przestrogom i wskazówkom męskich przedstawicieli rodziny korzystały z nadarzających się okazji obejrzenia atrakcji turystycznych. Podróżowanie w gronie kobiecym, bez męskiej opieki można uznać za przejaw emancypacji kobiet w II połowie XIX w.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

z. 301 – Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, sygn. 367 – Parafia Gródek Jagielloński. Księga metrykalna urodzeń, ślubów i zgonów 1785–1833; sygn. 814 – Parafia Lwów św. Marii Magdaleny. Księga chrztów 1836–1852.

Archiwum Narodowe w Krakowie. Ekspozytura w Spytkowicach

z. 459 – Sąd Szlachecki w Tarnowie, sygn. Succ. 5966.

Archiwum Państwowe w Przemyślu

z. 158 – Archiwum Krasickich z Leska, sygn. 244 – Dzienniki Henryki z Męcińskich Krasickiej 1843–1845.

Archiwum Parafialne w Krościenku Wyżnym

Księga chrztów 1838–1866.

⁶⁸ MPK, Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 80, b.p.; nr 82, b.p.; E. z Jabłonowskich Skrzyńska, dz. cyt., s. 397.

⁶⁹ T. Stegner, *Wypoczynek „u wód”*. *Kobiety z ziem polskich w dziewiętnastowiecznych kurortach* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. I, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014, s. 15.

Księga zmarłych 1847–1876.

Liber natorum, copulatorum et mortuorum 1890–1906.

Archiwum Kurii Prowincjalnej Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Krakowie

Pudło O. Orpiszewski, List Lucyny Mieroszewskiej do Marii Orpiszewskiej z 2 VII 1893 r.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

rkps 8410 II – Listy Jana Aleksandra Fredry do rodziców [t. 1] 1856–1874, Listy Jana Aleksandra Fredry do rodziców [t. 2] 1875–1876.

Muzeum Podkarpackie w Krośnie

Dziennik Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, nr 59, nr 75, nr 77, nr 78, nr 79, nr 80, nr 81, nr 82, nr 118, nr 119, nr 152.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie

f. 146 – Namiestnictwo Galicyjskie, op. 64, spr. 5230 – Sprawy o serwituty wsi Czarnorzeki, Krasne Ruskie, 1857–1862; spr. 5231 – Sprawy o serwituty wsi Czarnorzeki, Krasne Ruskie, 1852–1860; spr. 5232 – Sprawy o serwituty wsi Czarnorzeki, Krasne Ruskie, 1857–1910,

f. 166 – Tabula Krajowa we Lwowie, op. 1, spr. 2532 – Księga wpisów dokumentów majątkowych 1820–1826; spr. 3916 – Księga wpisów dokumentów majątkowych mieszkańców okręgu jasielskiego 1849–1854,

f. 618 – Księgi metrykalne rzymskokatolickie, op. 2, spr. 918 – Księga metrykalna kościoła parafialnego w Gródku 1823–1824; spr. 1079 – Księga metrykalna kościoła św. Marii Magdaleny we Lwowie 1851–1854; spr. 1194 – Księga metrykalna parafii Nawaria 1847–1851.

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie. Oddział Rękopisów

f. 141 – zbiór A. Czołowskiego, op. III, od. zb. 445 – Materiały rodzinno-majątkowe Skrzyńskich, XIX – pocz. XX w.

Źródła drukowane

Fredro A., *Proza*, t. XIII, cz. 1 (*Pisma wszystkie. Wydanie krytyczne*, t. XIII, cz. 1), Warszawa 1968.

Fredro i fredrusie, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

Hoszowski S., *Ceny we Lwowie w latach 1701–1914*, Lwów 1934.

Jabłonowski L., *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1963.

Prek F.K., *Czasy i ludzie*, przyg. do druku H. Barycz, Wrocław 1959.

Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Lwów 1868.

Skrzyńska z Jabłonowskich E., *Dzienniki z lat 1844–1855*, do druku przygotowali, wstępem i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2020.

Szeptycka z Fredrów Z., *Wspomnienia z lat ubiegłych*, przyg. do druku B. Zakrzewski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Opracowania

Bieniarzówna I., *Mieroszewska (Mieroszowska) Lucyna* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, Wrocław 1975, s. 815.

Dobieszewski Z., *Karlsbad. Jego lecznicze znaczenie; – jak się w nim zachować i jak się urządzić należy?*, Warszawa 1879.

- Gurlt E., *Hedenus August Wilhelm* [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 11, Leipzig 1880, s. 220–221.
- Karolczak K., *Arystokracji galicyjskiej „podróże do wód”* [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej*, red. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 235–254.
- Karolczak K., *Dzienniki z podróży ziemian polskich* [w:] *Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011, s. 126–136.
- Łazarkowie M. i R., *Uzdrowiska w Europie. Teraźniejszość i rys historyczny*, Lublin 2007.
- Matysiak M., *Podróż kuracyjna jako jedna z form spędzania czasu wolnego w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku (1795–1863)* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 247–256.
- Pagel J., *Biographisches Lexikon hervorragender Ärzte des neunzehnten Jahrhunderts*, Berlin–Wien 1901.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. I, Warszawa 1880.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. IV, Warszawa 1883.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. V, Warszawa 1884.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. VI, Warszawa 1885.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, według planu F. Sulimierskiego, t. VIII, Warszawa 1887.
- Stegner T., *Wypoczynek „u wód”. Kobiety z ziem polskich w dziewiętnastowiecznych kurortach* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. I, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014, s. 9–24.
- Studnicka-Mariańczyk K., *„Mały kawalek Europy” w świetle pamiętnikarskiej relacji z podróży Natalii Gadomskiej* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. VI: *Moda i styl życia*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017, s. 263–278.
- Ślusarek K., *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Warszawa 2013.
- Wiekłuk A., *Skrzyński (Zaremba <Zaręba> Skrzyński) Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 460–461.
- Zahel D., *Jak to dawniej w drodze było. Dziennik Henryki z Męcińskich Krasickiej z podróży do Karlsbadu w 1845 roku* [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały VI Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Dom Środowisk Twórczych w Kielcach*, Kielce 2002, s. 521–533.
- Zbrzeźniak M., *Polskie peregrynantki we Włoszech w latach 1815–1848. Portret Italii, jej kultury i mieszkańców* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. I, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014, s. 25–37.
- Zieleniewski M., *Zakłady zdrojowo-kąpielne w Galicji. IV. Lubień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1871, nr 185, s. 28–30.

Prasa

- „Czas”, nr 81 z 11 IV 1877 r., s. 5.
- „Gazeta Lwowska”, nr 147 z 28 VI 1855 r., s. 3.

Travels of Galician landowner families in the 19th century as illustrated by the Skrzyński family

Summary

Travels abroad constituted one of the most elitist pastimes of landed gentry in the 19th century. The fashion from the beginning of the 19th century among landowning elites required visiting health resorts. Staying at such places entailed not only the treatments recommended by doctors but also was of social-entertainment nature. The Skrzyński family, possessing estates in the vicinity of Krosno, Dubiecko and Lviv in 1850s visited mainly Carlsbad, Ostend and Oeynhausen in Westfall, where they wanted to bathe in curative waters. In order to improve her daughter Maria's health, Emilia Skrzyńska in winter 1877 spent three months in the south of Italy. Moreover, the women went on a pilgrimage to Lourdes in France, in the hope that the miraculous intervention of the Holy Virgin could improve Maria's health.

Key words: diaries, travel, Galicia, Skrzyński, health resort

Aleksandra SzalaORCID: 0000-0002-8398-1590
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Wyjazdy Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny

Głównym celem niniejszego artykułu jest omówienie wyjazdów księżnej Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny. Jej życie było przeplatane bolesnymi momentami – w różnym wieku siedmiorga z ośmiorga jej dzieci zmarło w wyniku różnych chorób. W celu ratowania ich zdrowia wyjeżdżała do miejscowości uzdrowiskowych. Po śmierci dzieci nie zaprzestała wyjazdów. Podróżowała turystycznie, odwiedzała rozrzuconą po Europie rodzinę, odbywała wraz z mężem kuracje w różnych kurortach. Jej wyjazdy bardzo często wymagały dużej aktywności. Jak na ówczesne możliwości odbywała dalekie podróże, m.in. odwiedziła północną Afrykę, wypoczywała na Łazurowym Wybrzeżu czy wędrowała w Alpach.

Słowa kluczowe: uzdrowisko, wycieczka, choroby, Gräfenberg, Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna

Słownik języka polskiego z początków XX w. tak definiuje „podróż”: „droga, którą się odbywa, dążąc do miejsca odległego”¹. Ludzie podróżowali od zarania dziejów. Niezależnie od charakteru wyjazdu: w celach turystycznych, dla pobytu w uzdrowisku czy w przypadku całkowitej zmiany zamieszkania – podróże stały się preferowaną formą spędzania czasu wolnego przez wyższe klasy społeczne w XIX w. Podróże często stanowiły przeciwświat dla życia codziennego. Droga była celem. Często chodziło o ratowanie nadszarpniętego zdrowia. Od najdawniejszych czasów ludzie chorowali na przewlekłe lub nieuleczalne choroby. Medycyna nie zawsze potrafiła poradzić sobie z problemem. Dość często stawała się bezradna wobec schorzenia, z jakim musiała się zmierzyć. Troska o zdrowie stała się jednym z czynników rozwoju turystyki zdrowotnej. Od czasów oświecenia podróżowanie zaczęło być w modzie, ponieważ stanowiło ważny czynnik edukacji². Miejscowości wypoczynkowe wokół źródeł wód

¹ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. IV, Warszawa 1908, s. 408.

² A. Aleksandrowicz, *Natura i cywilizacja. Podróż Izabeli Czartoryskiej do Anglii i Szkocji* [w:] tejże, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 165–166.

mineralnych kwitły na terenie całej Europy. Nie brakowało odwiedzających, chcących skorzystać z wakacji rekonwalescencyjnych. Uzdrowiska zapewniały kuracjom różnorodne świadczenia zdrowotne. W ofercie znajdowały się nie tylko tradycyjne kąpiele, hydroterapia, ale również usługi medyczne oparte na najnowszej wiedzy medycznej. Z chorobami próbowano walczyć nie tylko za pomocą różnorodnych kuracji, ale również podróżami lub zmianą miejsca zamieszkania. Terapeutyczne działanie klimatu lub wykorzystanie surowców naturalnych (np. wód mineralnych, roślin, skał czy gleb) przy leczeniu różnych schorzeń są cenione do dzisiaj. Do najchętniej wybieranych miejsc uzdrowiskowych należały położone u źródeł wód mineralnych (Gräfenberg, Karlsbad), obszary górskie (Alpy, Sudety) lub tereny w klimacie śródziemnomorskim (Włochy, Francja). Zagraniczne podróże lecznicze były stałym punktem w kalendarzach najznamienitszych przedstawicieli polskiej arystokracji. Dla niektórych „kuracjuszy” wyjazdy do uzdrowisk miały inny aspekt. Nie zawsze chodziło o poprawę zdrowia. Innym motywem tych wyjazdów była możliwość nawiązania nowych znajomości, odwrócenia uwagi od codziennych trosk, odpoczynek, dystans do problemów lub spraw³, a przede wszystkim pokazanie się w „towarzystwie” czy uczestnictwo w życiu artystyczno-kulturalnym⁴.

Wykorzystanie źródlanej wody do celów uzdrowiskowych i leczniczych zostało udokumentowane od czasów prehistorycznych. Zanurzenie w wodzie to symbol oczyszczenia dla duszy i ciała wielu narodów; taką rolę spełniał np. Nil dla Egipcjan, Jordan dla Izraelitów czy Ganges dla Hindusów⁵. Hipokrates wysunął hipotezę, że przyczyną wszystkich chorób jest nierównowaga płynów ustrojowych⁶. Aby odzyskać równowagę, zalecano zmianę nawyków i środowiska. Aż do XIX w. leczenie koncentrowało się zatem na specjalnych źródłach, które w większości dokumentowano mitami i przypisywano im moc uzdrawiania. Medycyna uzdrowiskowa i kąpielowa, tzw. **balneologia**⁷, obowiązywała do

³ N. Naimark-Goldberg, *Health, leisure and sociability at the turn of the nineteenth century: Jewish women in German spas*, „YearBook Leo BaeckInst” 2010, vol. 55, s. 64.

⁴ T. Stegner, „Zeszłego roku w Marienbadzie”. *Polscy kuracjusze w czeskich i śląskich kurortach w XIX wieku* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 124.

⁵ M. Fioranelli, R. Gianfaldoni, S. Gianfaldoni, T. Lotti, M.G. Roccia, G. Tchernev, U. Wolina, *History of the Baths and Thermal Medicine*, „Open Access Maced J Med”, Sci. 2017 Jul 25; 5(4), s. 566, dostępny w Internecie: <https://pdfs.semanticscholar.org/e069/80038c98ff2fb15a6b-40f2312b06302351c4.pdf> [dostęp 7.01.2020].

⁶ A. Jaroszevska, *Hippokrates na nowo poznany*, „Ethics in Progress Quarterly” 2012, vol. 3, s. 138, dostępny w Internecie: <https://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:4ku-MVt25HvcJ:https://pressto.amu.edu.pl/index.php/eip/article/download/10459/9998+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-b-d> [dostęp 7.01.2020].

⁷ „Dziedzina wiedzy medycznej zajmująca się badaniami i praktycznym stosowaniem naturalnych metod leczniczych wykorzystujących wody mineralne, gazy i peloidy”. I. Ponikowska,

końca XIX w. jako niezbędny i uznany kierunek medycyny. Dodatkową specjalnością dla uzdrowisk była polityka na wysokim szczeblu. Słynni mężowie stanu, będąc na leczeniu, jednocześnie negocjowali traktaty, planowali wojny czy zawierali sojusze⁸. Wśród przedstawicieli polskiej arystokracji korzystających z wyjazdów do wód mineralnych położonych za granicą była księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna. W podróże udawała się głównie ze względu na wątpliwe zdrowie dzieci i dla podratowania własnego zdrowia. Zagraniczne wyjazdy do uzdrowisk wpisały się na stałe w jej kalendarz zajęć. Odbywała je z dużą częstotliwością, dopóki nie zmarło siódme z ośmiorga dzieci. W późniejszym okresie odbyła kilka podróży. Wyjeżdżała nie tylko do uzdrowisk, ale również turystycznie, np. do Kairu, zdecydowanie jednak z mniejszą częstotliwością. Więcej czasu spędzała w swoich majątkach – Krasicy i Lwowie.

Jadwiga Klementyna z Zamoyskich Sapieżyna była szóstym z dziesięciorga dzieci ordynata, wojewody i prezesa senatu Królestwa Polskiego Stanisława Kostki Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, córki księcia generała ziem podolskich⁹. Przyszła na świat 9 lipca 1806 r. w Podzamczu koło Maciejowic w województwie podlaskim¹⁰. Jadwigę wychowywano w surowym rygorze, bez zbytku, ale otrzymała staranne wykształcenie¹¹. Takie podejście wpisywało się w nurt modelu wychowania tradycyjnego. Model ten zakładał powściągliwość i emocjonalny chłód ze strony rodziców w stosunku do dzieci¹².

Obfita, ale gruba bielizna, skromne sukienki wełniane lub perkalowe okrywały młodych Zamoyskich. Zajmowali pomieszczenie obszerne, ale bardzo skromnie umeblowane. Sienniczki i poduszki skórzane zapełniały wąskie łóżeczka. Pożywienie również nie było wykwintne. Czerstwe pieczywo, żołądziowa kawa, mięso, jarzyny i owoce składały codzienny posiłek. Kiedy rodzice przyjmowali gości, dzieci jadały osobno. Nie brakło im jednak nigdy pożytecznych książek, zdolnych nauczycieli do nauki talentów; nie brakło wspólnej modlitwy i pieczyoty z matką ukochaną, nie brakło rad zacnego ojca i pochwały w nagrodę postępu¹³.

Okres dzieciństwa Jadwigi Zamoyskiej Sapieżyny przypada na czas rozbiórów Polski. Ojciec rodziny, Stanisław Kostka Zamoyski, czynnie zaangażo-

Balneologia [w:] *Encyklopedia balneologii i medycyny fizycznej oraz bioklimatologii, balneologii i geologii uzdrowiskowej*, red. I. Ponikowska, Konstancin-Jeziorna 2015, s. 18.

⁸ T. Stegner, „Zeszłego roku w Marienbadzie”. *Polscy kuracjusze w czeskich...*, s. 124.

⁹ *Wspomnienie pośmiertne*, „Opiekun Zwierząt Domowych i Pożytecznych” 1890, nr 4, s. 49.

¹⁰ W. Zawadzki, *Księżna Jadwiga z Hr. Zamoyskich Leonowa Sapieżyna*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet” 1887, nr 21, s. 161.

¹¹ K. Ajewski, *Stanisław Kostka Zamoyski. Życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010, s. 130.

¹² A. Piechocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009, s. 20.

¹³ W. Zawadzki, *Księżna Jadwiga z Hr. Zamoyskich...*, s. 162.

wany w życie polityczne i społeczne kraju, w patriotycznym nurcie wychowywał swoje dzieci. Duży wpływ na wychowanie Jadwigi miała również jej babka – Izabela z Flemmingów Czartoryska. Jako młoda panna Jadwiga była prawdziwą pięknoscią i dość szybko zaczęła się pokazywać w towarzystwie: „1821. Zima w Warszawie – bale, koncerty. Jadwisia w pełnej piękności”¹⁴. Swojego przyszłego męża, kuzyna Leona Sapiechę (matka Leona – Anna z Zamoyskich Sapieżyna i ojciec Jadwigi – Stanisław Kostka Zamoyski byli rodzeństwem¹⁵) poznawała w wieku sześciu lat. Przyjechał wraz z matką hr. Sapieżyną w odwiedziny do Podzamcza¹⁶. Głębsze uczucie rozkwitło w 1825 r.: „Zima dla nas spokojna, Leon zaczyna się przywiązywać do Jadwisi, odprowadza nas do Ursynowa do pana Niemcewicza i we dwa dni później oświadcza się. Jakżeż to małżeństwo nas uszczęśliwia!”¹⁷. Ślub i wesele miały być podwójną uroczystością i odbyć się 19 października 1825 r. W tym samym dniu za mąż miała wyjść starsza siostra Jadwigi – Celestyna z Zamoyskich Działyńska. „Książę Leon Sapieha zachorował na odrę, krótko przed dniem wyznaczonym, więc w sam dzień świętej Elżbiety, imienin Księżnej generałowej, 19 listopada 1825 r., moi rodzice sami tylko ślub wzięli na tak zwanej złotej sali w Puławach”¹⁸. Ostatecznie związek małżeński zawarli 19 grudnia 1825 r. w domowej kaplicy Pałacu Błękitnego. Uroczystość była cicha i smutna¹⁹. Śmierć cesarza Aleksandra nie pozwoliła na huczne wesele, a smutek nastąpił z powodu skutków, jakie miały nastąpić dla kraju po śmierci cesarza²⁰. Pierwszy rok pożycia małżeńskiego młodzi spędzili w majątku księcia Leona Sapiechy – Teofilpolu na Wołyniu²¹.

Wkrótce po ślubie mąż Jadwigi Sapieżyny zaangażował się czynnie w sprawy życia publicznego. Często wyjeżdżał w podróże, w dłuższą wyprawę udał się w 1829 r. do Petersburga. Tymczasem na arenie politycznej zaczął się gorący okres. Księżna Sapieżyna w tym czasie wyjechała wraz z dwójką małych dzieci do przebywającej w Paryżu matki²². Tam zastało ją powstanie listopadowe. Po klęsce powstania dzieliła trudy życia z mężem we Wrocławiu, w Krakowie, aż ostatecznie osiedli we wschodniej Galicji – Piskorowicach. Następnie dzielili

¹⁴ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, Lwów 1888, s. 311.

¹⁵ L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów 1913, s. 62.

¹⁶ Tamże, s. 11.

¹⁷ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830)...*, s. 313.

¹⁸ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 6.

¹⁹ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830)...*, s. 314.

²⁰ S. Tarnowski, *Księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna*, Kraków 1890, s. 7.

²¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. XII, Warszawa 1892, s. 297–298.

²² S. Tarnowski, *Księżna Jadwiga...*, s. 8.

życie pomiędzy Krasiczynem i Lwowem²³. Wieś Krasiczyn znajduje się w odległości 9 km od Przemyśla. Umiejscowiona jest wśród wzgórz nad rzeką San²⁴. Zamek w Krasiczynie nabył drogą kupną w 1834 r. za cenę 180 000 złp Leon Sapieha od Józefa Pinińskiego²⁵. Druga siedziba Sapiechów znajdowała się we Lwowie, w ówczesnej Galicji Wschodniej: „Neobarokowy pałac przy ul. Kopernika 40 został zbudowany w 1867 r. według projektu architekta Adolfa Kuhna dla księcia Leona Sapiehy, który po powrocie z emigracji paryskiej i wyborze na marszałka Sejmu Galicyjskiego (1861) osiadł we Lwowie”²⁶. Małżeństwo doczekało się ośmiorga dzieci. Były to: Celestyna (1827–1834), Adam (1828–1903), Maria (1831–1835), Włodzimierz (1832–1833), Zofia (1834–1850), Leon (1836–1837), Teresa (1839–1859), Władysława (1846–1849)²⁷. Pięcioro z ośmiorga dzieci zmarło, nie osiągnąwszy siódmego roku życia. Jedyne dziecko – Adam Stanisław przeżył rodziców. Dzieci były słabego zdrowia i ciągle zapadały na różne choroby. Rodzice szukali pomocy, gdzie tylko się dało. „Gdy nam dzieci ciągle na zdrowiu zapadały, pojechaliśmy do Lwowa, dla poradzenia się tamtejszych lekarzy. Hrabia Alfred Potocki dał nam swoje bezpłatne u siebie mieszkanie”²⁸. Próbowali różnych sposobów. Wyjeżdżali oboje rodzice lub sama Jadwiga do miejscowości uzdrowiskowych. Jednak pomimo czynionych wysiłków los ciężko się z nimi obszedł.

W życiu domowym ciężko mnie Bóg doświadczał. Na ośmioro dzieci straciłem siedmioro! I to zawsze wśród okoliczności, czyniących ból tem dotkliwszy. Pierwszą córkę straciliśmy w Karlsbadzie, dokądeśmy byli dla niej pojechali. Zostawiliśmy byli najmłodszego synka [Włodzimierza] u siostry mojej żony, pani Działyńskiej. Gdyśmy wracali, prosiliśmy ją, aby z nim przyjechała do Łańcuta. Cieszyliśmy się nadzieją oglądania go. W Łańcucie była pani Działyńska, ale sama! Synek w wilię był skończył²⁹.

Trójka z ośmiorga dzieci przekroczyła siódmy rok życia: Adam Stanisław, Zofia i Teresa. W celu ratowania i wzmacniania ich zdrowia księżna Jadwiga Sapieżyna odbyła liczne wyjazdy do miejscowości uzdrowiskowych i obszaru klimatu śródziemnomorskiego. W nocy z 23 na 24 lutego 1850 r., w wieku 16

²³ W. Zawadzki, *Księżna Jadwiga...*, s. 162.

²⁴ J. Różański, *Krasiczyn*, Kraków 1980, s. 1.

²⁵ R. Aftanazy, *Krasiczyn [w:] tegoż, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo Ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, t. 8, Wrocław 1996, s. 64.

²⁶ *Dawny pałac Leona Sapiehy*, Lwów: Centrum historii miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej, dostępny w Internecie: <http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=600> [dostęp 7.01.2020].

²⁷ S. Kieniewicz, *Sapieha Leon*, Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, dostępny w Internecie: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leon-sapieha-marszalek> [dostęp 21.12.2019].

²⁸ L. Sapieha, *Wspomnienia...*, s. 185.

²⁹ Tamże, s. 217–128; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 15–16.

lat Zofia Sapieżanka umarła w Krakowie³⁰: „Wtem księżniczka Zofia, panienska dorastająca, prawie szesnastoletnia, w przejeździe przez Kraków umarła w przeciągu dwudziestu czterech godzin”³¹. Wraz z rodzicami i młodszą siostrą była w trakcie podróży do Gräfenbergu. Miała odbyć tam wraz z matką i siostrą kurację. Rok wcześniej, jadąc również tam na kurację z dziećmi, podczas podróży stracili najmłodszego syna – Władysława. Chłopiec zmarł w wagonie pod Myśłowicami. Rodzice dotknięci bolesną stratą musieli ukrywać, że chłopiec zmarł. Aby uniknąć policyjnych formalności w drodze powrotnej, musieli trzymając go na rękach, udawać, że śpi³². Najstarsza córka – Teresa – zmarła w wieku 20 lat.

Córka nasza Terenia zagrożona była chorobą nieuleczalną, chorobą Brighta³³. Choroba ta wolno postępowała, ale w czasie naszego pobytu w Wiedniu coraz groźniejszą się stawała. Moja żona zapadła na gwałtowny tyfus. [...] Bóg dobry żonę mi zachował. Gdy już była zdrowsza, pragnęła córkę odwiedzić. [...] Wziąłem ją i poprowadziłem do pokoju córki, u której choroba ogromne zrobiła postępy. Myślałem, że mi serce pęknie i dziś jeszcze widzę przed sobą tę chwilę. Niedługo potem po okropnych męczarniach nastąpiła śmierć Tereni³⁴.

Z dokumentów (głównie listów), jakie pozostały po rodzinie Sapiechów, możliwe jest prześledzenie miejsc pobytu i podróży Jadwigi Sapieżyny. Z licznej korespondencji matki do syna Adama Stanisława, a także Leona Sapiehy do żony w większej mierze można określić miejsca wyjazdów. Dodatkowym źródłem są listy Teresy Sapieżanki do babki Anny z Zamoyskich Sapieżyny i brata Adama Sapiehy.

Podróże Jadwiga Sapieha rozpoczęła jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego. W 1829 r. dołączyła wraz z dwójką dzieci do matki – Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej – przebywającej w Paryżu³⁵. Kolejne podróże Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna rozpoczęła dopiero po ustabilizowaniu sytuacji finansowej i rozwiązaniu problemów mieszkaniowych w 1. połowie lat 30. XIX w. Po upadku powstania listopadowego majątki Teofilpol i Lachowice uległy konfiskacie. Jadwiga i Leon Sapiehowie zostali bez miejsca zamieszkania. Pozostało im tylko to, co księżna Jadwiga dostała w posagu od rodziców. Zaczęli poszukiwać domu. Znaleziono zamek w Krasiczynie, zbyt duży i drogi jak na ich ówczesne możliwości finansowe. Ostatecznie majątek jednak zakupiono. Początkowy niedostatek, w jakim przyszło żyć małżonkom po powstaniu listopadowym, przyniósł ogromne zmiany w ich życiu: umiejęt-

³⁰ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 7042, t. 3, *Anna z Zamoyskich Sapieżyna, Fragmenty pamiętników i dzienników 1831–1852*, luźna kartka.

³¹ S. Tarnowski, *Księżna Jadwiga...*, s. 12.

³² L. Sapieha, *Wspomnienia...*, s. 218.

³³ Choroba Brighta, obecnie kłębuszkowe zapalenie nerek – ostre lub przewlekłe zapalenie nerek.

³⁴ L. Sapieha, *Wspomnienia...*, s. 249.

³⁵ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830)...*, s. 318.

ność oszczędzania, cnotę rządzenia się, niezliczone dobre uczynki i zakłady miłosierdzia czynione względem społeczeństwa³⁶. Pierwszą podróż zdrowotną Jadwiga odbyła do wód kuracyjnych. Za cel obrała największe ówczasie uzdrowisko Cesarstwa Austriackiego. Do Karlsbadu pojechała wraz z mężem i najstarszą córką Celiną, którą tam stracili³⁷. Najczęstszym celem wyjazdów był ośrodek (Bad) Gräfenberg w miejscowości Freiwaldau (dzisiejszy Jesionik w Czechach), gdzie znajdował się zakład leczniczy założony przez Vincenza Priessnitza³⁸ (1799–1851)³⁹. Uzdrowisko (Bad) Gräfenberg umiejscowione jest około 600 m n.p.m., na zboczu wysuniętej najdalej na wschód odnogi gór Żłoty (Rychlebskich). Szczyty gór doskonale odgradzają go od zanieczyszczeń powietrza, dzięki czemu skutecznie pozbawiony jest większości alergenów występujących w powietrzu. Ze względu na położenie górskie ma stosunkowo chłodny klimat. Na miejscu znajduje się znaczna ilość źródeł z zimną wodą źródlaną, która wykorzystywana jest do leczenia⁴⁰. Pod koniec lat 30. XIX w. Jadwiga Sapieżyna wraz z córkami⁴¹ przybywała ośrodku (Bad) Gräfenberg⁴². W listopadzie 1839 r. Leon Sapieha w liście do żony pisał, że po rozmowie z Priessnitzem nie widzi powodu, aby zostawała w Gräfenbergu na zimę i nie miała przyjechać do Wiednia. Posyła jej w tym celu futra dla wygodnej i ciepłej podróży, jaką miała przedsięwziąć do Wiednia⁴³. Kolejne dwa lata Jadwiga Sapieżyna przebywa na kuracjach w Gräfenbergu. Dzieci odbywały kurację i jednocześnie pobierały naukę u prywatnych nauczycieli. Swoją czas dzieliła pomiędzy Gräfenbergiem, gdzie była wraz z dziećmi na kuracji, a Krasiczynem.

³⁶ S. Tarnowski, *Księżna Jadwiga...*, s. 9–10.

³⁷ L. Sapieha, *Wspomnienia...*, s. 218.

³⁸ Vincenz Priessnitz był synem śląskiego rolnika, twórcą nowoczesnej terapii wodnej. Priessnitz zauważył, że zwierzęta po zranieniu leczą się wodą. Podczas pracy uległ poważnemu wypadkowi. Kurujący go lekarz poddał się, nie widząc możliwości wyleczenia pacjenta. V. Priessnitz wykorzystał wiedzę leczenia wodą na swoim organizmie. Uzdatnianie wodą doprowadziło go do całkowitego wyzdrowienia. Zimny prysznic miał być panaceum na wypędzenie z organizmu człowieka wszelkich chorób. Dzięki wynalezieniu prysznica Priessnitz osiągnął światową sławę. W 1822 r. założył pierwszy na świecie zakład wodolecznictwa – Gräfenberg. Dzisiaj przypisuje się mu stworzenie podstaw jednej z dziedzin medycyny – hydroterapii.

³⁹ B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny. Suplement do wydania drugiego*, Katowice 2006, s. 93.

⁴⁰ M. i R. Łazarkowie, *Uzdrowiska w Europie. Teraźniejszość i rys historyczny*, Lublin 2007, s. 117.

⁴¹ Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. MNK) VIII-rkps 1155 (1839), *Leon Sapieha do Jadwigi Sapieżyny*, b.d.

⁴² (Bad) Gräfenberg – ośrodek wodoleczniczy V. Priessnitza, gdzie Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna najczęściej podróżowała. W korespondencji używała nazwy miasta Freiwaldau, ponieważ tam znajdował się ośrodek. W artykule dla ujednolicenia będzie stosowana nazwa Gräfenberg, która odnosić się będzie do Freiwaldau.

⁴³ MNK VIII-rkps 1155 (1839), *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, b.d.

Na podstawie listów, jakie otrzymywała od męża, dowiadujemy się, że sierpień 1841 r. spędziła w Krasieczynie, zaś jesienią powróciła ponownie do ośrodka w Gräfenbergu. Grudzień 1841 r. spędziła w Wenecji i Florencji, gdzie doznała kilku chwil przyjemnych po tylu latach biedy i cierpień. Leon w liście do żony wyraził nadzieję, że ta podróż będzie początkiem spokojniejszego życia⁴⁴. Na początku następnego roku księżna Jadwiga przeniosła się na południe Italii do Nicei. W kolejnych miesiącach podróżowała po Italii, zwiedzając kolejne miasta.

W marcu 1842 r. odbyła wycieczkę do Rzymu⁴⁵. 26 marca wzięła udział w nabożeństwie w kościele św. Jana na Lateranie. Obiekt został wybudowany przez cesarza rzymskiego Konstantego. W kościele znajduje się stół, przy którym ostatnią wieczerzę spożył wraz z apostołami Jezus. Znajdują się w nim również groby papieży i pomniki: „ołtarz najświętszego Sakramentu niezmiernie piękny – kolumny ogromne brązowe pozłacane, lane z brązu wziętego przez pierwszego Cesarza Rzymskiego Augusta na bitwie Actium”⁴⁶. Zwiedziła także Scala Santa (Święte Schody), które znajdują się obok kościoła (bazyliki) św. Jana na Lateranie. Znalazła się również w kościele św. Praksedy, gdzie obejrzała słup, do którego podobno przywiązany był Pan Jezus podczas biczowania. Widziała kościół (bazylikę) Matki Bożej Większej na Eskwilinie. Wieczorem odbyła spacer i odwiedziła Koloseum (amfiteatr Flawiuszów), Forum Romanum i inne pamiątki Rzymian. 28 marca poszła do spowiedzi i komunii św., dla przyjęcia papieskiego błogosławieństwa. Następnie udała się do bazyliki św. Piotra na Watykanie, gdzie papież odprawił mszę św. „Pyszny to widok w tym kościele, widzieć te ceremonie tak wspaniałe – muzyka kościelna niezmiernie piękna – kopuła kościoła ś-go Piotra, jest prawdziwie Boska”⁴⁷. Na placu św. Piotra wysłuchiwała papieskiego błogosławieństwa. Jadwidze było bardzo żal, że w tych doniosłych chwilach nie towarzyszył jej syn Adam, który przebywał w tym czasie na Lazurowym Wybrzeżu.

Po pobycie w Rzymie udała się do Nicei. Stamtąd wybrała się do Paryża w odwiedziny do rodziny⁴⁸. Kolejne lata spędziła pomiędzy kuracjami w Gräfenbergu⁴⁹ a pobytami w Wiedniu⁵⁰. W liście do syna Adama z 10 stycz-

⁴⁴ MNK VIII-rkps 1155 (1841), *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, b.d.

⁴⁵ MNK VIII-rkps 1170/19, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Rzym 27 III 1842, s. 59–64.

⁴⁶ Tamże, s. 60.

⁴⁷ Tamże, s. 61.

⁴⁸ MNK VIII-rkps 1155 (1842), *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, b.d.

⁴⁹ MNK VIII-rkps 1170/24, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Frywałdau 20 XII 1842, s. 83–86.

⁵⁰ MNK VIII-rkps 1170/25-39, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, 10 I 1843; 27 I 1843; 5 II 1843; 23 II 1843; 5 III 1843; 17 III 1843; 26 III 1843; 1 VIII 1843; 9 VII 1843; 26 VII 1843; 15 VIII 1843; 22 VIII 1843; 1 IX 1843; 13 IX 1843, s. 87–132.

nia 1843 r. pisała, że opiekowała się Zofią (starszą z córek). W święto Trzech Króli została wybrana królową na wieczorze zorganizowanym przez pana Mezillię. Pod koniec lutego miała spotkać się z mężem Leonem⁵¹. W ośrodku Gräfenberg prawie każdego wieczora towarzystwo uczestniczyło w rozmowach lub kolacjach. Na tych wieczorach podawano mnóstwo wykwintnego jedzenia: m.in. galarety, kuropatwy, wymyślne ciasta. W lutym 1843 r. zmieniono rutynowe czynności. Obfitujące w jadło stoły zamieniono na skarbonkę dla ubogich. Jadwiga Sapieżyna wrzuciła do niej parę złotych reńskich⁵², które wydałaby na przysmaki podawane na wieczorach. W miejsce wykwintnych potraw goście od tego momentu pili mleko, jedli chleb z masłem i kartofle⁵³. W lipcu 1843 r. przebywającą w Gräfenbergu Jadwigę z córkami odwiedziła Anna z Zamoyskich Sapieżyna – babcia dziewczynek. Z końcem sierpnia 1843 r. spodziewała się wizyty swojej ciotki – księżnej Würtemberskiej⁵⁴, która w Gräfenbergu miała pozostać 8 dni. W październiku swoje listy pisała już z Wysocka⁵⁵. W roku 1844 Jadwiga Sapieżyna nie wyjechała nigdzie, pozostając cały rok w majątku Krasiczyn⁵⁶. W kolejnych latach życie dzieliła pomiędzy Krakowem⁵⁷, Wiedniem, Krasiczynem, Lwowem i wyjazdami do Gräfenbergu⁵⁸.

Księżna Jadwiga Sapieżyna niezwykle mocno wierzyła w uzdrowieńczą moc Vincenza Priessnitza. Jak każda matka walczyła o zdrowie swoich dzieci. „W Gräfenbergu, pod okiem Priesnitza, nie tylko że żadnego nie straciła, ale kilkakrotnie z rozmaitych chorób je leczył z łatwością. Jakże nie miała wierzyć w hydroterapię i jak nie być jej zwolenniczką!”⁵⁹. Zabiegom kuracji wodnej poddawała nie tylko swoich najbliższych, ale również dalszych członków rodziny. Siostrzenica i późniejsza bratowa księżny Sapieżyny – Jadwiga z Dzia-

⁵¹ MNK VIII-rkps 1170/27, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, 5 lutego 1843, s. 93–96.

⁵² Złote reńskie – system monetarny w Cesarstwie Austriackim.

⁵³ MNK VIII-rkps 1170/27, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*; Wiedeń, 12 lutego 1843, s. 93–96.

⁵⁴ Księżna Maria z Czartoryskich Würtemberska – siostra Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, matki Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny.

⁵⁵ MNK VIII-rkps 1170/40, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Wysock 27 X 1843, s. 133–136.

⁵⁶ MNK VIII-rkps 1155 (1844), *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, b.d.

⁵⁷ MNK VIII-rkps 1156/64-86, *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, Lwów: 21 II 1850; 24 III 1850; 25 III 1850; 28 III 1850; 31 III 1850; 2 IV 1850; 6 IV 1850; 8 IV 1850; 12 IV 1850; 14 IV 1850; 18 IV 1850; 24 IV 1850; 26 IV 1850; 27 IV 1850; 28 IV 1850; 1 V 1850; 4 V 1850; 8 V 1850; Lwów 12 V 1850; 17 V 1850; 19 V 1850; 22 V 1850, s. 115–154.

⁵⁸ MNK VIII-rkps 1156/1-63, *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, 1847–1849, s. 1–114.

⁵⁹ J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 65–67.

łyńskich Zamoyska opisała w wspomnieniach cały przebieg kuracji, jakim była poddawana w dzieciństwie pod okiem swojej ciotki. Kuracja rozpoczynała się o trzeciej w nocy. Kuracjusza owijano w mokre prześcieradło, koce i czekało przez 45 minut. Następnie należało zażyć kąpeli w wodzie o temperaturze dwóch stopni Celsjusza. Po kąpeli był bieg bosy przez 20 minut. Zabiegi te powtarzano trzy razy dziennie. Dodatkowo kuracjusz musiał nosić mokry płat na szyi i chodzić ciągle z mokrą głową. Do tego wszystkiego należało wypić 5 do 6 szklanek zimnej wody. Po ostatniej wieczornej kąpeli kuracjusz musiał założyć jeszcze mokre pończochy⁶⁰. Jadwiga Sapieżyna wybierała nie tylko uzdrowisko w Gräfenbergu. W lipcu 1851 r. Leon Sapieha zaadresował swój list do Truskawca, gdzie znajdował się duży kompleks uzdrowiskowy⁶¹. W tym samym roku wraz z córką Teresą księżna Jadwiga odwiedziła uzdrowisko Kreuznach (Creuznach)⁶². Pod koniec tego samego roku wybrała się do rodziny przebywającej w Paryżu.

W pierwszej połowie 1852 r. w związek małżeński z Jadwigą z Sanguszków wszedł jej syn Adam. Ślub odbył się 22 kwietnia 1852 r. w Krakowie⁶³. Z listu Jadwigi Sapieżyny do syna dowiadujemy się, że lipiec i sierpień 1852 r. spędzała wraz z córką Teresą w Kościelisku⁶⁴ w okolicach Zakopanego. Do Kościeliska dojechała szczęśliwie. Mieszkała u leśniczego, gdzie otrzymała dwa dobre pokoiki. Teresa czuła się tam znacznie lepiej niż w Krasieczynie – kaszel prawie ustał i nie narzekała na oczy. Kuracje zdrowotne miała rozpocząć dzień później. Wraz z córką zamierzała pić żętycę⁶⁵, której w Kościelisku było dość dużo. Oprócz nich w dolinie było tylko dwóch panów. Obsługę miały miłą i serdeczną. „Kościelisko jak piękne trudno wyrazić – jest tu coś tak cichego – błogiego – że do duszy przemawia – czuje się bliskość Boga – łatwiej wznieść się do niego w tej samotności – zapach i woń kwiatów w dolinie niewymownie miła”⁶⁶. Większą część następnego roku spędziła w Krasieczynie, wyjeżdżając jedynie na

⁶⁰ Tamże, s. 69–70.

⁶¹ MNK VIII-rkps 1156/110-112, *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, Lwów: 24 VII 1851; 26 VII 1851; 28 VII 1851, s. 202–207.

⁶² MNK VIII-rkps 1170/227, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, b.d., s. 777–780.

⁶³ S. Kieniewicz, *Sapieha Adam*, Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, dostępny w Internecie: <https://www.isb.nina.gov.pl/a/biografia/adam-sapieha> [dostęp 21.12.2019].

⁶⁴ MNK VIII-rkps 1170/241, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Kościelisko 5 VII 1852, s. 833–836; MNK VIII-rkps 1156/185-197; *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, 4 VII 1852 – VIII 1852, s. 350–374.

⁶⁵ Żętyca – serwatka z mleka owczego ściętego podpuszczką, otrzymywana w trakcie wyrabiania oscypków lub bundzu. W XIX w. żętycy używano jako środka leczniczego na drogi oddechowe; M. Krämer, *Zakopane*, Warszawa 2007, s. 26.

⁶⁶ MNK VIII-rkps 1170/241, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Kościelisko 5 VII 1852, s. 834.

kilka miesięcy do Wiednia⁶⁷. W kolejnych latach przebywała głównie w Krasiczynie. Od czasu do czasu udawała się wraz z córką w dalszą podróż. W 1855 r. przebywały obie w górach Szwajcarii. W listach do brata Teresa Sapieżanka szczegółowo opisała przebieg wycieczek. We wrześniu 1855 r. panie odwiedziły Interlaken:

po drodze widziałyśmy piękną Kaskadę Pissevache, z resztą nic osobliwszego na naszej drodze nie było, dopiero dojeżdżając do Vevey poszliśmy zwiedzić zamek Chillon. [...] Nazajutrz rano wjechałyśmy do kantonu Berne i jechałyśmy cały dzień wśród prześlicznych domków szwajcarskich, które w tym kantonie są najładniejsze, wieczór jechałyśmy długo wzdłuż jeziora Thun i zajęłyśmy dość późno do Interlaken⁶⁸.

W tym samym miesiącu panie odbyły wycieczkę w góry:

Przyjechawszy do Chamonix poznałyśmy się [z] trzema familiami polskimi i nazajutrz wybrałyśmy się razem z nimi do Mont Anvert, jest to góra z której się zchodzi do Mer de glace, trudno sobie coś wspanialszego wyobrazić jak to morze lodu którego końca nie widać a ma 18 *lieus* długości i które się nieustannie posuwa ku dolinie tak że idzie cał na godzinę, ustawione śniegi które w górach padają posuwają te masy lodu które w miarę jak się przybliżają do doliny topnieją i tworzą prześliczną kaskadę, ta woda wpada znowu między lody i w nich się gubi przez jakiś czas płynie pod lodami nareszcie wypływa z grotty lodowej i tworzy rzeczkę Arveron która wpada do Arvt⁶⁹.

Pod koniec miesiąca przenieśli się do Vevey. Miasto ma charakter turystyczno-wypoczynkowy. Jego atutem jest położenie na brzegu Jeziora Genewskiego⁷⁰. 9 lipca 1857 r. Jadwiga dopisała się w liście córki do Anny z Zamoyskich Sapieżyny. Napisała, że właśnie wróciły z Teresą z Badenu do Krasiczyna⁷¹.

Kolejną większą podróż odbyła dopiero rok później. Początek lata 1858 r. Jadwiga Sapieżyna spędziła we Lwowie. Stamtąd odbyła podróż do wód termalnych w Vichy we Francji⁷². W lipcu 1858 r. wraz z córką przebywała w Ischl (obecnie Bad Ischl) – mieście uzdrowiskowym położonym w Alpach Salzbur-

⁶⁷ MNK VIII-rkps 1156/218-224, *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, Lwów: 17 IX 1853; 21 IX 1853; 24 IX 1853; 27 IX 1853; 29 IX 1853; 9 X 1853; 13 X 1853, s. 415–428.

⁶⁸ MNK VIII-rkps 1174/23 (1855), *Teresa Sapieżanka do Adama Sapiehy*, Interlaken, 8 IX, s. 85–88.

⁶⁹ MNK VIII-rkps 1174/24 (1855), *Teresa Sapieżanka do Adama Sapiehy*, Vevey, 22 IX, s. 89–92; MNK VIII-rkps 1170/281, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, 24 IX 1855, s. 987–990.

⁷⁰ MNK VIII-rkps 1152/33 (1855), *Teresa Sapieżanka do Anny z Zamoyskich Sapieżyny*, Vevey, 23 IX, s. 13–14.

⁷¹ MNK VIII-rkps 1152/27 (1858), *Teresa Sapieżanka do Anny z Zamoyskich Sapieżyny*, Krasiczyn, 8 VII, s. 1–2.

⁷² MNK VIII-rkps 1152/37 (1858), *Teresa Sapieżanka do Anny z Zamoyskich Sapieżyny*, Vichy, niedziela, s. 21–22.

skich. Panie spędzały czas na spacerach. Odbyły również wycieczkę na szczyt Schafberg (Salzkammergut-Berge), skąd widać 13 jezior: „Okolica tutejsza bardzo piękna, dużo jest rzek i jezior – z jednej dość wysokiej góry, na której byłam, widać aż 13 jezior”⁷³.

Jadwiga Sapieżyna wraz z córką Teresą kontynuowały swoją podróż po miejscach uzdrowiskowych i kurortach. Na początku września Jadwiga z córką Teresą przebywały w Wiesbaden⁷⁴. Wiosną 1851 r. zmarła Teresa Sapieżanka⁷⁵. Po jej śmierci Jadwiga Sapieżyna znacznie ograniczyła wyjazdy do uzdrowisk i podróżowanie w odleglejsze miejsca. Pod koniec 1861 r. odwiedziła rodzinę w Poznaniu⁷⁶. Kolejne lata dzieliła życie głównie pomiędzy Lwów a Wiedeń. Przebywała również w Paryżu (1867)⁷⁷, a także w Gleichenberg⁷⁸ – uzdrowisku w Austrii. W lipcu 1871 r. Jadwiga Sapieżyna wyjechała wraz z mężem Leonem do Szczawnicy⁷⁹. Podczas podróży mieli okazję zobaczyć Tatry o wschodzie słońca. Tatry miały dla niej ogromne znaczenie i urok. Jej ostatnia córka – Teresa – bardzo lubiła Tatry. Wraz z córką spędziła tam szczęśliwe i miłe chwile. W czasie podróży wraz mężem odpoczęli w Nowym Targu, gdzie Rada Powiatowa bardzo uroczyście ich przyjęła. Mieszkali w domu na Horwatówce w Szczawnicy:

doskonale mieszkamy salon o 6 oknach, w którym można by baletować, drugi mniejszy z gankiem (pod daszkiem) z kądem śliczny widok na góry, skały, rzeka pod oknami płynie – prócz tego dwie dobre sypialnie także z gankiem – łóżka i materace nowe. W oficynie tuż obok domu, stajnia, wozownia i 3 pokoje dla służ⁸⁰.

Leon Sapieha był bardzo zadowolony z pobytu w Szczawnicy. Jadwiga wraz z mężem odbyła wycieczkę w część Pienin, którą kiedyś zwiedzała z dziećmi. Ponownie odwiedziła Czerwony Klasztor, oglądany kiedyś z córką

⁷³ MNK VIII-rkps 1152/32 (1858), *Teresa Sapieżanka do Anny z Zamoyskich Sapieżyny*, Ischl, 8 VII, s. 11–12.

⁷⁴ MNK VIII-rkps 1156/362, *Leon Sapieha do Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny*, Wiedeń, 3 IX 1858.

⁷⁵ L. Sapieha, *Wspomnienia...*, s. 218.

⁷⁶ MNK VIII-rkps 1171/19-22, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Poznań 24 X 1861; Poznań 8 XI 1861; Poznań 23 XI 1861; Lwów 3 XII 1861, s. 63–74.

⁷⁷ MNK VIII-rkps 1171/148-155, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Paryż: 24 X 1867; 29 X 1867; 1 XI 1867; 6 XI 1867; 9 XI 1867; 13 XI 1867; 17 XI 1867; 19 XI 1867, s. 541–570.

⁷⁸ MNK VIII-rkps 1171/163-166 (1868), *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Gleichenberg: 12 VI; 26 VI; 2 VII; 6 VII, s. 597–612.

⁷⁹ MNK VIII-rkps 1172/18-21, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Szczawnica 12 VII; 21 VII; 27 VII; 8 VIII, s. 59–76.

⁸⁰ MNK VIII-rkps 1172/18 (1871), *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Szczawnica 21 VII, s. 60–61.

Teresą. Z Leonem chodzili bez przewodnika nad Dunajcem, aż dotarli do wsi po węgierskiej stronie. Płynęła Dunajcem do Szczawnicy. Pływając, Jadwiga Sapieżyna była rozpromieniona, zachwycona i czuła potrzebę wzniesienia duszy do Boga. Do Szczawnicy wyjechała z mężem dla jego kuracji. Z listu do syna Adama można się dowiedzieć, że kurację Leon Sapieha odbywa sumiennie, ale jego stan zdrowia nadal pozostawia wiele do życzenia⁸¹.

Ze Szczawnicy wyjechali w Tatry, w okolice pod Morskim Okiem⁸² – największym jeziorem w Tatrach, położonym w Dolinie Rybiego Potoku u stóp Mięguszwieckich Szczytów. Ówczesne Morskie Oko przynależało do Jaworzyny Spiskiej na Węgrzech. Kolejne lata spędzała głównie we Lwowie. Jesień oraz zimę 1875/1876 spędziła wraz z mężem w Mentonie – miejscowości na Lazurowym Wybrzeżu⁸³. Udali się tam ze względu na zły stan zdrowia Leona Sapiehy. Z Lazurowego Wybrzeża małżonkowie popłynęli w podróż do Afryki Północnej. Podczas pobytu Jadwiga Sapieżyna zwiedziła m.in. Ismailię i Kair: „Wybieram się zwiedzić piramidy przy świetle księżyca. Leon namawia mnie do tego, sam nie pojedzie, chociaż noce są prawie jeszcze piękniejsze od dni – ciepłe, bez żadnego wiatru a widno jak w dzień, bo gwiazdy nawet bez księżyca świecą tu zupełnie inaczej jak u nas – a księżyc drugie słońce”⁸⁴. Po śmierci męża 11 września 1878 r. Jadwiga Sapieżyna zaprzestała podróży zagranicznych. Swoje życie dzieliła pomiędzy domami we Lwowie i Krasiczynie⁸⁵. W 1882 r. wyjechała do uzdrowiska w Krynicy⁸⁶ – zdrojowiska z zakładem kąpielowym położonym w powiecie sądeckim⁸⁷. W kolejnych latach, aż do śmierci 29 marca 1890 r.⁸⁸, nie wybierała się już w dalsze podróże.

Podróż w XIX w. była o wiele wolniejsza i trudniejsza niż obecnie. Motywy, jakie sprowadzały kuracjuszy do miejscowości uzdrowiskowych, są róż-

⁸¹ MNK VIII-rkps 1172/19 (1871), *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Szczawnica 21 VII, s. 63.

⁸² MNK VIII-rkps 1172/27, *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Lwów, 20 X 1871, s. 99–102.

⁸³ MNK VIII-rkps 1172/84-94 (1875–1876), *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Mentona, 18 X; 21 X; 7 XI; 30 XI; 6 I (1876); 8 I; 11 I; 13 I; 14 I; 15 I; 19 I, s. 311–352.

⁸⁴ MNK VIII-rkps 1172/97 (1876), *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Kair, 11 II, s. 357–360.

⁸⁵ S. Kieniewicz, *Sapieha Leon*, Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, dostępny w Internecie: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leon-sapieha-marszalek> [dostęp 21.12.2019].

⁸⁶ MNK VIII-rkps 1172/183-185 (1882), *Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna do Adama Sapiehy*, Krynica, 13 VIII; 17 VIII; 18 VIII, s. 669–680.

⁸⁷ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. XV, Warszawa 1902, s. 176

⁸⁸ S. Kieniewicz, *Sapieżyna (z domu Zamoyska) Jadwiga*, Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, dostępny w Internecie: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jadwiga-sapiezy-na-z-domu-zamoyska> [dostęp 22.12.2019].

ne: względy zdrowotne, ciekawość świata i dusza podróżnicza, oderwanie się od środowiska, chęć bycia w centrum życia kulturalnego czy towarzyskiego. Głównie jednak wyjeżdżano dla podratowania zdrowia nadszarpniętego różnorodnymi chorobami. Jednak wyjazdy miały często dodatkowy cel – utrzymanie relacji towarzyskich. Fenomen podróży uzdrowiskowych w swoim czasie zmienił się na turystyczny. Spora część społeczeństwa wyjeżdżała do europejskich kurortów, aby uczestniczyć w życiu towarzyskim. Długość i częstotliwość wyjazdów leczniczych bywała różna. Niektóre były krótkie (do trzech miesięcy), inne długie (trwające ponad pół roku). Dla Jadwigi Sapieżyny cel takich wyjazdów był zgoła odmienny. Dla niej i jej męża takie podróże stanowiły próbę ratowania zdrowia dzieci. Początkowo taki przyświecał jej cel. Poważnie podchodziła do tematu, czasami niesłusznie ufając możliwościom różnych kuracji. Z biegiem czasu postrzeganie wyjazdów kuracyjnych zmieniło się. Ludzie zaczęli dostrzegać płynące z nich korzyści. Choć początkowo podróżowanie było rzeczą niedostępną dla wszystkich, to z biegiem lat zrobiło się niezwykle popularne. Wynalazek kolei znacznie skrócił czas i poprawił komfort podróży. Dzięki temu podróż stała się czymś, co powinno być celem samym w sobie, a nie niewygodnym i nieprzyjemnym sposobem dotarcia do innego miejsca docelowego. Podczas gdy podróżowanie było ogólnie uważane za szczególnie męskie doświadczenie, Jadwiga Sapieżyna odbywała podróże często sama, bez towarzystwa męża. Nie bała się, bo przyświecał jej ważny cel – ratowanie zdrowia dzieci.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

Anna z Zamoyskich Sapieżyna. Pamiętnik od 26 IV 1804 do 11 II 1805, rkps 7042 I t. 3.

Muzeum Narodowe w Krakowie

Anna z Zamoyskich Sapieżyna, m. Leona. Listy do Anny od Zamoyskich: Konstantego, Władysława, Zdzisława i jego żony Józefy, Andrzeja, Jana, Stanisława, Cecylii z Zamoyskich Działyńskiej oraz Elizy z Zamoyskich Brzozowskiej; Sapiechów: Jadwigi z Sanguszków Sapieżyny (ż. Adama), Władysława, Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny (ż. Leona), Teresy, Zofii, Jadwigi, Jadwigi z Lubomirskich Sanguszkowej (ż. Władysława), rkps 1152.

Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna, ż. Leona. Listy od męża Leona Sapiehy, rkps 1155.

Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna, ż. Leona. Listy od męża Leona Sapiehy, rkps 1156.

Adam Sapieha. Listy od matki Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny, rkps 1170.

Adam Sapieha. Listy od matki Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny, rkps 1171.

Adam Sapieha. Listy od matki Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny, rkps 1172.

Adam Sapieha. Listy od sióstr Zofii i Teresy Sapieżanek, rkps 1174.

Opracowania

- Aftanazy R., *Krasiczyn* [w:] tegoż, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo Ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, t. 8, Wrocław 1996.
- Ajewski K., *Stanisław Kostka Zamoyski. Życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010.
- Aleksandrowicz A., *Natura i cywilizacja. Podróż Izabeli Czartoryskiej do Anglii i Szkocji* [w:] tejże, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Dębicki L., *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, Lwów 1888.
- Łazarkowie M. i R., *Uzdrowiska w Europie. Teraźniejszość i rys historyczny*, Lublin 2007.
- Naimark-Goldberg N., *Health, leisure and sociability at the turn of the nineteenth century: Jewish women in German spas*, „YearBook Leo BaeckInst” 2010, vol. 55.
- Piechocka A., *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.
- Ponikowska I., *Balneologia* [w:] *Encyklopedia balneologii i medycyny fizykalnej oraz bioklimatologii, balneologii i geologii uzdrowiskowej*, red. I. Ponikowska, Konstancin-Jeziorna 2015.
- Różański J., *Krasiczyn*, Kraków 1980.
- Sapiecha L., *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów 1913.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. XII, Warszawa 1892.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. XV, Warszawa 1902.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. IV, Warszawa 1908.
- Snoch B., *Górnośląski leksykon biograficzny. Suplement do wydania drugiego*, Katowice 2006.
- Stegner T., „Zeszłego roku w Marienbadzie”. *Polscy kuracjusze w czeskich i śląskich kurortach w XIX wieku* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2013.
- Tarnowski S., *Księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna*, Kraków 1890.
- Wspomnienie pośmiertne*, „Opiekun Zwierząt Domowych i Pożytecznych” 1890, nr 4.
- Zamoyska J., *Wspomnienia*, Londyn 1961.
- Zawadzki W., *Księżna Jadwiga z Hr. Zamoyskich Leonowa Sapieżyna*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet” 1887, nr 21.

Internet

- Dawny pałac Leona Sapiehy*, [online] Lwów: Centrum historii miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej, <http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=600>
- Fioranelli M., Gianfaldoni R., Gianfaldoni S., Lotti T., Rocca M.G., Tchernev G., Wollina U., *History of the Baths and Thermal Medicine*, „Open Access Maced J Med”, Sci. 2017 Jul 25; 5(4), <https://pdfs.semanticscholar.org/e069/80038c98ff2fb15a6b40f2312b06302351c4.pdf>
- Jaroszewska A., *Hippokrates na nowo poznany*, „Ethics in Progress Quarterly” 2012, vol. 3, <https://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:4kuMVt25HvcJ:https://pressto.amu.edu.pl/index.php/eip/article/download/10459/9998+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-b-d>
- Kieniewicz S., *Sapieha Adam*, [online] Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, <https://www.isb.nina.gov.pl/a/biografia/adam-sapiecha>
- Kieniewicz S., *Sapieha Leon*, [online] Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leon-sapieha-marszalek>
- Kieniewicz S., *Sapieżyna (z domu Zamoyska) Jadwiga*, [online] Warszawa: Narodowy Instytut, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jadwiga-sapieczyna-z-domu-zamoyska>

The travels of Jadwiga Sapieha nee Zamoyska

Summary

The main aim of the article is to discuss the travels of duchess Jadwiga Sapieha nee Zamoyska. In her life she experienced painful moments – seven out of her eight children died at various ages. In order to improve their health she left for health resorts, which she continued even after her children's deaths. She travelled as a tourist, visited her family scattered around Europe, received various treatments together with her husband in various spas. Her travels entailed considerable activity. She travelled to remote destinations from the perspective of her contemporary times: she visited northern Africa, rested at the French Riviera or the Alpes.

Key words: health resort, travel, sicknesses, Gräfenberg, Jadwiga Sapieha nee Zamoyska

Klaudiusz Święcicki

ORCID: 0000-0001-5313-0800

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

Zakopane i Tatry *fin de siècle*. Jan Kasprowicz – podróże artysty

Artykuł omawia proces kształtowania się zainteresowania Zakopanem i kulturą Podhala w drugiej połowie XIX w. oraz na początku wieku XX. Porusza problem nabywania przez górali narodowej tożsamości. Charakteryzuje środowisko zakopiańskiej elity inteligenckiej i artystycznej. Podejmuje próbę analizy, w jaki sposób fascynacja tatrzańskim krajobrazem oraz góralską kulturą wpłynęła na ukształtowanie się jednego z mitów fundujących nowoczesną, narodową tożsamość. Jednocześnie stara się ukazać, jak artyści oddziaływali na rozwój Zakopanego jako kurortu. Pokazuje także wpływy bohemy artystycznej na przemiany kultury podhalańskich górali. W drugiej części artykułu omówiono związki poety Jana Kasprowicza z Podhalem. Przedstawiono jego peregrynacje do Zakopanego i Poronina. Na wybranym przykładzie z twórczości podjęto próbę analizy fascynacji poety Tatrami i góralską kulturą.

Słowa kluczowe: Tatry, Zakopane, Jan Kasprowicz, podróże, inteligencja

Góralski mit tożsamości

Zakopane i Tatry to szczególne przestrzenie polskiego krajobrazu. Nie tylko punkty górskiej topografii, w których zimą można uprawiać narciarstwo zjazdowe, latem odbywać traperskie wędrówki po halach, wspinać się na przełęcze, ostrymi graniami na wysokie szczyty, by wieczorami przy Krupówkach, w stylizowanych na styl witkiewiczowski karczmach snuć opowieści o swych wyczynach. Podhale to ważny matecznik rodzimej góralszczyzny, która w ostatnich dwu stuleciach urosła niemalże do sewrskiego wzorca polskości. Góral podhalański jak nikt inny – może poza Krakowianinem – stał się alegorią prometejskiej witalności ludu polskiego. Przypisywane mu cechy: jurność, honor, umiłowanie wolności, braterstwo, nieustępliwość w walce, prosta i ufna

religijność oraz umiłowanie otaczającej go, ojczyściej przyrody – to wartości mające wyróżniać kształtujący się, z wszystkich stanów zrodzony naród polski. Łatwo zauważyć, że w tym wyidealizowanym obrazie ludu, nieskażonego i niezeptsutego, sporo projekcji dawnej XVII-wiecznej sarmackości¹. Podobnie zresztą jak u dawnych „Panów Braci” cnoty te łatwo mogły przekształcić się w swoje przeciwstawienia. Na ambiwalentność oddziaływania kościelnych oraz dworskich wzorców na włościan wskazywał Ludwik Stomma w książce *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*² Zresztą już Adam Mickiewicz w ostatniej księdze *Pana Tadeusza*, poprzez akt nobilitacji, wpisał nadniemeńskiego chłopca w krąg obywatelstwa. Na temat procesu włączenia włościan w obręb narodowej wspólnoty, zakorzenionej w tradycji sarmackiej, pisze Michał Rauszer:

Wraz z rozszerzeniem się tego, czym pod względem politycznym był naród w XIX i początkach XX wieku, włączyli się, lub zostali włączeni, do niego także chłopcy. Wskazanie na podział na naród polityczny i kulturowy jest tutaj o tyle istotne, że ten pierwszy pozwalał właśnie chłopom stać się częścią narodu, a ten drugi dawał znaczenie temu, czym dla tych chłopów była „polskość”. W podanym przykładzie z wartościami kulturowymi i identyfikacjami w skrajnej wersji można zaproponować taki model, w którym przez rozszerzenie politycznego znaczenia narodu chłopcy stają się jego częścią. Natomiast przez oparcie go na wartościach i normach kultury sarmackiej [...] chłopcy ci w pewnych przypadkach mogą przejmować go w formie szlacheckiego nacjonalizmu klasowego. Innymi słowy, chłopcy mogą przejmować wartości i normy kultury polskiej (ukształtowanej jako wartości i normy kultury szlacheckiej) i traktować je jako własne. Dziedziczyliby w ten sposób pamięć i sposób postrzegania rzeczywistości ukształtowane w ramach kultury szlacheckiej³.

W drugiej połowie XIX stulecia, gdy w naszej części Europy kształtowała się oparta na kryterium etnicznym tożsamość, góral z Podhala nadawał się doskonale, by w narodowej wspólnotie być uosobieniem polskiego ludu. Przyjeżdżającej coraz liczniej pod Tatry inteligencji, nierzadko o szlacheckim rodowodzie, wydawał on się o wiele bardziej atrakcyjny niż – znany z rodzimej wsi – uległy i mało rozgarnięty chłop, dopiero co uwolniony z okowów pańszczyzny. Dla rodzącego się i zdobywającego coraz większe wpływy ruchów ludowego oraz narodowego góral spod Tatr był godnym propagowania typem polskim. W folklorystycznej manierze warstw wyższych jego galicyjscy rywale: Huculi, Bojkowie i Łemkowie – reprezentujący równie ciekawą kulturę – z racji odmienności wyznaniowych i ciężeniu ku ukraińskości nie mieli

¹ Na temat kultury sarmackiej zob. M. Bogucka, *Kultura sarmatyzmu w Polsce XVI–XVII w.*, Wyd. Neriton, Warszawa 2016.

² L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986, s. 73–77.

³ M. Rauszer, *Dwa ciała króla i naród polityczny. Kształtowanie się tożsamości chłopskiej w kontekście procesów narodotwórczych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2018, nr 50, s. 8.

większych szans⁴. Nie ma znaczenia tu fakt, że przecież wszyscy górale zachodniego łuku Karpat są mieszkanką etniczną wywodzącą się od idącej z południa kolonizacji wołoskiej, która spotkała się z przybywającą od północy migracją słowiańską. Dwustronny proces zasiedlania Karpat trwał od wieków średnich⁵. Pod koniec XIX w. dał już etnosy zakorzenione, o kulturze wyrosłej w miejscowym krajobrazie, atrakcyjne dla silnych nacjonalizmów, zwłaszcza polskiego i ukraińskiego, choć należy również pamiętać o rodzącej się tożsamości słowackiej⁶. Przecinająca Tatry granica galicyjsko-węgierska zadecydowała w dłuższej perspektywie o walencji narodowej miejscowych górali.

Osiadli mieszkańcy Podhala byli świadomi granic swej ojcowizny. Jak pisze August Wrześniowski w opublikowanym w 1882 r. na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” artykule:

Górale zamieszkujący stoki Tatr pod nazwą „Podhala”, tj. krainy położonej poniżej hal górskich pastwisk, pojmują obszar objęty następującymi granicami: od południa łańcuchem Tatr, od wschodu rzeką Białką, od zachodu Czarnym Dunajcem, od północy dalszym ciągiem tej rzeki oraz Dunajcem do Ujścia Białki. Zaledwie potrzeba nadmienić, że mieszkańcy Podhala są Podhalanami; tak sami się nazywają i to samo miano nadają im sąsiedzi. Okolice Spiża i Orawy sąsiadujące z Podhalem są stanowczo z tego ostatniego wyłączone, nawet okolice przez Polaków zamieszkałe. Tak więc Podhale ogranicza się galicyjskimi stokami Tatr, nigdzie politycznej granicy nie przekraczając⁷.

U schyłku XIX w. Podhale i podhalańscy górale stali się jednym z mitów fundacyjnych rodzącej się, ponadstanowej polskości, mitem atrakcyjnym dzięki urokowi góralskiego folkloru i pięknu wysokogórskiego krajobrazu. Znakiem włączenia Tatr do narodowego imaginarium są powstające wtedy masowo ryciny z szybującymi ponad turniami orłami⁸. Przykładem może być drzeworyt Stanisława Witkiewicza, przedstawiający orła porywającego barana na skalnej perci⁹.

⁴ Na temat górali wschodniokarpackich zob. S. Kryciński, *Lemkowszczyzna po obu stronach Karpat*, Wyd. Libra, Rzeszów 2019; A. Potocki, *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu. Bojkowie, Żydzi, Polacy, Niemcy, Cyganie*, Wyd. Carpathia, Rzeszów 2017, s. 89–190.

⁵ Zob. J. Dziadowiec, E. Wiącek, *Góralstwo, góralstwo – konstruowanie i funkcjonowanie podhalańskiego mitu* [w:] *Semiotyczna mapa Małopolski*, red. E. Wiącek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015, s. 259–261.

⁶ Chociaż opozycja między tożsamością lokalną a świadomością narodową jest po dziś dzień ważnym elementem identyfikacji grupowej górali północnej i wschodniej części Karpat. Zob. na ten temat: *Góralstwo mniej znane. W poszukiwaniu tradycji*, red. Ł. Sochacki, Wyd. Fundacja Mapa Pasji, Kraków 2020.

⁷ A. Wrześniowski, *Tatry i Podhalanie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1882, t. VII, s. 3. Zachowano pisownię oryginalną.

⁸ Zob. J. Majda, *Góralstwo w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Ossolineum, Wrocław 1975, s. 5.

⁹ S. Witkiewicz, *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1891, s. 106.

Powyższy motyw jest silnie zakorzeniony i współcześnie, choć dziś już mocno poddany zarówno narodowo-katolickiemu, jak i popkulturowo-konsumpcyjnemu schematyzmowi. Na nic zdają się próby dekonstrukcji góralskiego mitu, dokonywane chociażby przez Antoniego Kroha, etnografa, znawcę podhalańskiego folkloru w książce *Sklep potrzeb kulturalnych*:

Piękne dlatego, że góralskie, czyli odwieczne, archaiczne, homeryckie, cudem dochowane do naszych czasów. Piękne, ponieważ twierdzili tak najwięksi polscy artyści. Piękne, bo uznane za piękne, ukochane od pokoleń. Piękne, bo cudzoziemcy się zachwycają. Piękne, bo wypada mówić, że piękne. [...] Przede wszystkim – jest to pogląd ahistoryczny, gdyż odnosi się zarówno do kultury chłopskiej XIX wieku i dawniejszej, jak do produkcji współczesnej. Tymczasem sztuka dawna i współczesna to dwa, zasadniczo odmienne zjawiska. Nie jest prawdą, że współczesna kultura góralska jest reliktem dawnych czasów, skamienieliną, zachowaną dla naszej przyjemności. Nie jest również prawdą, że stanowi ona bezpośrednią kontynuację tradycyjnej sztuki chłopskiej. [...] Obejmowanie jednym terminem tak różnych zjawisk, jak tradycyjna i współczesna sztuka ludowa i ich rozmaite stadia pośrednie, jest błędem poznawczym. [...] Momentem przełomowym w historii sztuki góralskiej było pojawienie się panów, świadomie w nią ingerujących i przejmujących ją na własny użytek¹⁰.

Zawarte w cytowanej powyżej pracy uwagi na temat dyskusyjności przezwag góralskiego charakteru, związków męskiego stroju z austriackim mundurem, alpejskimi wpływami na zakopiańską architekturę, uatrakcyjnianiem ludowej sztuki plastycznej czy tańca przez ceperskich artystów, nauczycieli i instruktorów – nie odbijają się większym echem. Przekonanie o regionalnej odrębności, a zarazem o wpisanej w polskość samorodnej miejscowej tradycji i kulturze trwa i pewnie trwać będzie¹¹.

Koliba ceprów albo zachwyt góralszczyzną

W utrwalaniu się w ogólnopolskiej świadomości podhalańskiego krajobrazu i wpisanej w nią miejscowej kultury niepoślednie znaczenie odgrywali artyści i uczeni¹². Pierwsze ślady zafascynowania widokami Tatr znaleźć można już u XVII-wiecznych podróżników. Prekursorem badań nad klimatem, florą oraz petrografią był Szwed Georg Wahlenberg. W 1813 r. prowadził badania po liptowskiej stronie Tatr, wchodząc między innymi na Starobociański Wierch

¹⁰ A. Kroch, *Sklep potrzeb kulturalnych*, Wyd. Pruszyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 123–124. Zob. także A. Kroch, *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie*, Wyd. Mg, Warszawa 2013, s. 35.

¹¹ Świadczy o tym m.in. antologia *Tatry i górale w literaturze polskiej*, red. J. Kolbuszewski, Ossolineum, Wrocław 1992.

¹² Zob. J. Banach, *Tatry malownicze. Polski pejzaż górski 1800–1950* [w:] *Symposium „Góry w kulturze polskiej”*. Kraków 9–10 listopada 1974, red. M. Broniowska, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Kraków 1975, s. 77–93.

i Łomnicę. Na Podhalu odwiedził Nowy Targ, Czarny Dunajec i Chochołów¹³. Stanisław Staszic, w rozprawie *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i dolin Polski*, jako pierwszy dał obraz budowy geologicznej Tatr¹⁴. W dziele tym zawarł też interesujące wzmianki na temat miejscowych górali. Początki badań nad folklorem ludu podhalańskiego związane są z osobą Ludwika Zejsznera i jego pracami: *Pieśń ludu Podhalan* oraz *Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry polskie*¹⁵. Seweryn Goszczyński w *Dzienniku podróży do Tatrów* zmieścił góralskie przyspiewki ludowe¹⁶. Dziennik jest zapisem ekskursji, którą poeta odbył w 1832 r. po Spiszu, Podhalu i Tatrach. Wrażenia krajobrazowe mieszają się w nim z opisem folkloru. Tatrami zafascynowany był Wincenty Pol, nie tylko romantyczny poeta, ale także geograf i etnograf¹⁷. Po raz pierwszy odwiedził Tatry w 1835 r. Potem bywał w nich kilkakrotnie, w 1852 r. prowadząc w góry wycieczkę studentów. Na uwagę zasługują prekursorskie przewodniki po Tatrach, autorstwa malarza i fotografa Walerego Eljasza Radzikowskiego: *Ilustrowany przewodnik do Tatr* oraz *Szkice z podróży w Tatry*¹⁸. W 1887 r. wyznaczył on pierwszy oznaczony tatrzański szlak turystyczny, prowadzący do Morskiego Oka¹⁹.

W drugiej połowie XIX w. rozkwit jako artystyczna i turystyczna przystań zawdzięcza Zakopane wielu postaciom. W niniejszym artykule przywołam tylko kilka z nich. Początki zakopiańskiego kurortu wiążą się z nazwiskiem Tytusa Chałubińskiego²⁰. Po raz pierwszy wyprawił się w Tatry w 1852 r. Odkrył lecz-

¹³ G. Wahlenberg, *Flora Carpatorum Principalium*, Göttingae 1814.

¹⁴ S. Staszic, *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i dolin Polski*, Drukarnia Rządowa, Warszawa 1815; zob. także J. Kolbuszewski, *Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Wyd. Tatrzańskiego Parku Narodowego, Zakopane 2016, s. 147–173.

¹⁵ L. Zejszner, *Pieśń ludu Podhalan*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1845 oraz L. Zejszner, *Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry polskie*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1849, t. 1, 3, 4; 1851, t. 4; 1852, t. 2.

¹⁶ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, B.M. Wolff, Petersburg 1853.

¹⁷ Na jego temat zob. J. Rosnowska, *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973; J. Majchrowski, *Wincenty Pol. Szkic biograficzny*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1982; *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Sołjan, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006; *Wincenty Pol. W służbie nauki i narodu*, red. K. Grodzińska, A. Kotarba, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2010.

¹⁸ W. Eljasz Radzikowski, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Nakładem J.K. Żupańskiego, Poznań 1870; W. Eljasz Radzikowski, *Szkice z podróży w Tatry*, Nakład „Tygodnika Wielkopolskiego”, Poznań 1874.

¹⁹ J. Woźniakowski, *Dobrańsze niż indziej towarzystwo. Życie artystyczne w Zakopanem do roku 1939 [w:] Zakopane. Cztery lata dziejów*, red. R. Dutkowska, t. 2, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1991, s. 196.

²⁰ Na jego temat zob. A. Wrzosek, *Tytus Chałubiński. Życie – działalność naukowa i społeczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1970; B. Petrozolin-Skowrońska,

nicze walory Zakopanego, stając się prekursorem leczenia gruźlicy płuc tatrzańskim powietrzem. Był jednym z pionierów taternictwa, wyznaczał nowe szlaki tatrzańskie, m.in. na Lodowy Szczyt (1880)²¹. Walnie przyczynił się do założenia Towarzystwa Tatrzańskiego (1884) i Muzeum Tatrzańskiego (1889). Zasłynął także jako autor opisu górskiej wędrówki pt. *Sześć dni w Tatrach*, pierwotnie opublikowanego w 1879 r. na łamach „Niwy” oraz „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”²². Jedną z przełęczy Tatr Wysokich w masywie Szpiglasowego Wierchu nosi nazwę Wrót Chałubińskiego. Władysław Zamoyski, postać biograficznie i rodowo łącząca trzy zabory, w roku 1889 kupił zakopiańskie dobra, wygrał proces graniczny o Morskie Oko i rozpoczął proces wtórnego zalesiania Tatr. Jego matka, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, w 1890 r. przeniósła z wielkopolskiego Kórnika do Kuźnic szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt²³.

W rozwoju Zakopanego jako kurortu leczącego gruźlicę niepoślednie miejsce zajął Andrzej Chramiec²⁴. To postać w rozwoju Zakopanego szczególnie. Należał bowiem do pierwszego pokolenia górali podhalańskich, którzy zdobyli wyższe wykształcenie. Góral od pokoleń: ród matki Bukowskich (zwanych też Palarzami) wywodził się z Kościeliska; ród ojca od wieków był osiadły w tej części Zakopanego, która zwie się Chramcówkami. Urodzony w 1859 r., pierwsze lata życia spędził pod Tatrami, dzieląc wszystkie niedole zwykłego, góralskiego dziecka. Dzięki poświęceniu rodziców i własnemu samozaparciu po ukończeniu jednoklasowej szkoły w Zakopanem, prowadzonej przez organistę Leopolda Czubernata, pod kuratelą ks. Józefa Stolarczyka, kontynuował naukę w czteroklasowej szkole w Nowym Targu, maturę zdał w Wadowicach. Studiował w Krakowie na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uzyskawszy dyplom lekarski, wrócił do rodzinnej miejscowości, gdzie poświęcił się pracy zawodowej i organicznej. Gdy Zakopane w 1886 r. stało się Stacją Klimatyczną, został lekarzem klimatycznym. W roku następnym, uzyskawszy pożyczkę z Kasy Zaliczkowej w Nowym Targu, rozpoczął budowę własnego sanatorium. Był to pierwszy nowoczesny zakład wodoleczniczy w Zakopanem.

Tytus Chałubiński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981; W. Wójcik, *Chałubiński – Zakopane i Górale*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2010, z. 3–4 (55), s. 75–95.

²¹ Z. Wójcik, *Chronologia tatrzańskich wypraw Chałubińskiego*, „Wierchy” 1962, nr 30, s. 170–179.

²² Zob. T. Chałubiński, *Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu*, Nakład Redakcji „Orlego Lotu”, Kraków 1921; J. Kolbuszewski, *Literatura i Tatry...*, s. 353–375.

²³ Na temat Zamoyskiego zob. Z. Bosacki, *Władysław Zamoyski 1853–1924. Fundator Kórnik i Zakopane*, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik 2002; *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. S. Sierpowski, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik–Zakopane 2003.

²⁴ Zob. A. Chramiec, *Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca*, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik–Zakopane 2004.

Szybko uzyskał ponadzaborową renomę, zjeżdżali do niego arystokraci, ziemianie, urzędnicy, artyści. U wód doktora Chramca po prostu wypadało być. Swoje uzdrowisko prowadził przez trzydzieści lat, nie przerwał go nawet tragiczny pożar w 1910 r. Zaciągnięta pożyczka pozwoliła odbudować zakład ze zniszczeń. Niestety, wybuch wojny i zarekwirowanie budynków przez c.k. armię na szpital spowodowały niemożność wywiązania się z zaciągniętych zobowiązań finansowych; zakład wodoleczniczy został sprzedany galicyjskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Nie zmienia to jednak faktu, że sanatorium dra Chramca było jak na owe czasy zdrojem nowoczesnym, stosującym prekursorskie metody leczenia, m.in. gruźlicy. Miało to istotny wpływ na rozwój renomy Zakopanego jako uzdrowiska. Równocześnie Andrzej Chramiec dał się poznać jako samorządowiec i społecznik²⁵. Pełniąc funkcję lekarza klimatycznego, walczył o przestrzeganie higieny i podstawowe wygody w wynajmowanych przyjeżdżnym przez górali kwaterach. To jemu przypisuje się wydanie zarządzenia o obowiązku posiadania kominów; z krajobrazu Zakopanego zniknęły kurne chaty. Zabiegał o dezynfekcję izb wynajmowanych leczącym gruźlicę kuracjuszom. Jako radny gminy, a potem wójt, zainicjował budowę wodociągów; planował również elektryfikację. W pracy nad podniesieniem rangi Zakopanego jako kurortu blisko współdziałał z Władysławem Zamoyskim. Obaj odegrali zasadniczą rolę w doprowadzeniu do miejscowości kolei żelaznej. Jego zabiegi nad podniesieniem poziomu higieny powodowały tłący się konflikt z mniej zamożnymi góralami. Padały oskarżenia o forowanie własnego zakładu leczniczego kosztem kwater prywatnych. Z drugiej strony Chramiec jako samorządowiec, znający zarówno zasobność gminnej kasy, jak i mentalność góralską, opowiadał się za ewolucyjną modernizacją infrastruktury. Doprowadziło to z kolei do konfliktu z doktorem Tomaszem Janiszewskim – następcą Chramca na stanowisku lekarza klimatycznego – oraz przedstawicielami zakopiańskiej, napływowej kolonii inteligencko-artystycznej, której przewodził Stanisław Witkiewicz. Ten ostatni zaatakował zakopiańskich radnych, a szczególnie dra Chramca, w publikowanym na łamach „Przeglądu Zakopiańskiego” od lipca do listopada 1902 r. cyklu artykułów zatytułowanym *Bagno*²⁶. Dziś niełatwo zrozumieć ten spór sprzed lat. Obie strony dążyły do rozwoju Zakopanego jako uzdrowiska i miejscowości wypoczynkowej. Różnice polegały raczej na intensywności tego rozwoju. Andrzej Chramiec jako wójt miał na uwadze możliwości rozwojowe gminy, ograniczane aspektami finansowymi. Jego adwersarze te ostatnie zdawali

²⁵ I. Homola, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914* [w:] *Zakopane. Czteryście lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. 1, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1991, s. 198–200.

²⁶ Artykuły zostały opublikowane w pozycji zwartej: S. Witkiewicz, *Bagno*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903.

się bagatelizować. Konflikt między Chramcem a Witkiewiczem, zakończony procesem sądowym we Lwowie, pokazuje jednak, jak wysoka była atmosfera polemik ludzi zaangażowanych w rozwój podtatrzańskiego kurortu²⁷.

Inicjatorem powstania i pierwszym naczelnikiem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego był gen. Mariusz Zaruski, twórca wielu szlaków turystycznych i dróg taternickich, prekursor narciarstwa w regionie, autor m.in. *Zarysu rozwoju narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach*²⁸. W 1886 r. po raz pierwszy przyjechał pod Tatry, by leczyć gruźlicę, Stanisław Witkiewicz. W cztery lata później osiedlił się na stałe w Zakopanem. Jego działalność jako malarza, architekta i pisarza miała istotny udział w kształtowaniu się tatrzańskiego mitu²⁹. Wydana w 1891 r. książka *Na przełęczy* stała się *Biblią* tatrzańskich fascynatów, rozbudzając miłość wśród kolejnych pokoleń do tych niezwykłych gór³⁰. Na wielu obrazach upamiętniał górskie krajobrazy. Opierając się na miejscowych tradycjach ciesielskich, stworzył styl zakopiański w architekturze (wille Koliba, Pod Jedlami, Pepita, Korwinówka, Zofiówka) oraz sztuce użytkowej³¹. Był jedną z tych postaci, które w sposób istotny przyczyniły się do transformacji kultury górali podhalańskich i trwałego wpisania jej w krąg polskiego imaginarium. Dopiero postępująca choroba zmusiła Witkiewicza do opuszczenia w 1908 r. ukochanego Zakopanego i przeniesienia się do położonego nad Adriatykiem Lovran. Tam też zmarł 5 września 1915 r.; jego ciało pochowano na cmentarzu na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem, obok grobów Tytusa Chałubińskiego i Sabały³².

Styl witkiewiczowski, ustalający zakopiański kanon w architekturze i sztuce użytkowej, poddany został krytyce. Zastrzeżenia nasiliły się w okresie sądowego procesu wokół cyklu artykułów *Bagno*. Interesującą polemikę prze-

²⁷ Świetnie ten spór charakteryzuje w swej książce zakopiańczyk, Włodzimierz Wnuk; zob. W. Wnuk, *Moje Podhale*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968, s. 27–28.

²⁸ M. Zaruski, *Zarys rozwoju narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach*, Nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego, Kraków 1913.

²⁹ Zob. J. Kolbuszewski, *Literatura i Tatry...*, s. 375–397.

³⁰ S. Witkiewicz, dz. cyt. Zob. inne teksty Witkiewicza o tematyce tatrzańskiej: S. Witkiewicz, *Tatry w śniegu*, „Wędrowiec” 1886, nr 46–48, 52; S. Witkiewicz, *Pisma tatrzańskie*, t. i 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963; S. Witkiewicz, *W kręgu Tatr*, t. 1–2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970. Zob. także opracowania: H. Kurczab, *Tatrzańska twórczość literacka Stanisława Witkiewicza*, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1973; J. Majda, *Góral-szczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Ossolineum, Wrocław 1979; D. Shümann, *Stanisław Witkiewicz jako malarz dźwięku*, „Litteraria Copernicana 2018, nr 1(25), s. 65–76.

³¹ Zob. B. Tondos, *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Ossolinem, Wrocław 2004; T. Jabłońska, *Styl zakopiański Stanisława Witkiewicza*, Wyd. Bosz, Olszanica 2019.

³² Szerzej na temat Witkiewicza zob. K. Kosiński, *Stanisław Witkiewicz*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa 1928; M. Olszaniecka, *Dziwny człowiek. O Stanisławie Witkiewiczu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.

proceedził po latach Wojciech Brzega. Ten urodzony w 1872 r. zakopiańczyk należał, podobnie jak Chramiec, do prekursorów góralskiej inteligencji. Jako wolny słuchacz studiował rzeźbę w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, naukę kontynuował następnie w Monachium i Paryżu. W 1901 r. powrócił do Zakopanego i osiadł na Skibówkach, gdzie otworzył własną pracownię artystyczną. Uważał się za ucznia Stanisława Witkiewicza, kontynuatora stylu zakopiańskiego. Jeszcze jako młody chłopak brał udział w budowie willi Koliba. Wykonywał inspirowane góralskim wzornictwem meble, ciesielkę artystyczną, dekorację wnętrz. Po latach Witkiewiczowi zarzucał nadmierną stylizację ornamentyki, zbyt bogatą i skomplikowaną w porównaniu z góralskim pierwowzorem, oraz przewagę formy nad funkcjonalnością. W projektowanych przez Witkiewicza obiektach estetyzacja miała niekiedy być stawiana ponad użytkowymi potrzebami użytkownika. Niedogodności stylu zakopiańskiego zanalizował na przykładzie willi Koliba:

Witkiewicz dużo włożył czasu i poświęcenia w pracę nad zapoczątkowaniem stylu zakopiańskiego, praca ta nie poszła po linii właściwego rozwoju, bo też i Witkiewicz niewłaściwie wziął się do tego, nie miał zawodowego przygotowania, robił to po dyletancku. [...]

Pierwszą większą budowlą skomponowaną przez Witkiewicza była „Koliba” Gnatowskiego przy ulicy Kościeliskiej. Witkiewicz wziął za podstawę chatę góralską Krzeptowskiego, dziś restaurację Wnuka przy ulicy Kościeliskiej. „Koliba” nie była większą budowlą, tym się tylko różniła od domu Krzeptowskich, że w poprzek dachu dano piętro, to jest do połowy domu dobudowano piętro i szczyt jego zwrócono do frontu. Szczegóły upiększono, w szczycie dano okienko z góry zakończone i jako ozdoby wyglądu dano motyw z łyżników kilka razy powiększony. Już od pierwszej budowli zaczęła się kompilacja. Okienka w szczycie wzięto z odrzwi góralskich. Takie figielki nie mają celu, bo są kosztowne w robocie i niepraktyczne. [...]

Ma też i inne błędy. Na przykład ozdoby do ganków z deszczulek w poprzek słoja wyrzynanych, te całe werandki naokoło domu, które prędko gniją i co lat kilkanaście trzeba robić nowe... Tymczasem powinna być jak największa prostota, dach możliwie najprostsz, bez wyglądu, żeby jak najmniej koryt w dachu było, bo z tym bieda w zimie ze śniegiem i ciągle przecieka. Kominy powinny wychodzić na dach przy samej kalenicy, bo jak wymurowany w korycie, to trudno go zabezpieczyć, by koło niego nie ciekło. Ramy do okien nie powinny być fazowane, ale heblikiem skośnie zebrane według starej mody, gdyż faza nie daje tyle światła i w zimie wilgoć w kątach kwatery się robi³³.

Z przytoczonego cytatu wynika, że przy okazji polemik na temat stylu zakopiańskiego starły się z sobą inteligentki idealizm i estetyzm z góralskim zdrowym rozsądkiem i zamiłowaniem do praktyczności, podobnie jak w przypadku sporu Stanisława Witkiewicza z Andrzejem Chramcem na temat rozbudowy infrastruktury Zakopanego i jego rozwoju jako miejscowości wypoczynkowej.

³³ W. Brzega, *Żywoć górala pocziwego (wspomnienia i gawędy)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1969, s. 53–55.

W tworzonej w drugiej połowie XIX w. zakopiańskiej legendzie ważną postacią pozostaje Jan Krzeptowski, znany powszechnie pod imieniem Sabały³⁴. Myśliwy, gawędziarz, tatrzański przewodnik, wreszcie muzykant przygrywający od serca na gęślikach rzewne melodie. Towarzysz górskich wypraw przybyszających pod Giewont ciperskich panów. Żywy pomnik odchodzącej w przeszłość góralszczyzny. Jego opowieści o życiu i śmierci dawnych, honornych górali, z którymi miał jakoby przestawać, słuchano wieczorami przy blasku księżyca na górskiej hali z równym zaciekawieniem jak w karczmie czy chacie. Nazywano go podhalańskim Homerem, bez niego mit polskich Tatr byłby wysoce niepełny³⁵. Stanisław Witkiewicz walnie przyczynił się do ugruntowania tej legendy. Tak pisał o Sabale:

Biedny, napół ślepy góral, którego całym majątkiem jest dziś kozi serdak i cucha, w której rękawie zeszytym mieszczą się jego gęśliki; chłop, który zaledwie umie czytać i pisać, którego cała nauka leży w obserwacjach, zebranych w walce z dziką naturą i Liptakami – ten biedny starzec byłby zwykłym dziadem, o którego „uprzątnięcie” dopominałyby się w mieście brukowe pisemka, gdyby nie jego nadzwyczajna dusza, rzucająca na jego postać i słowa światło, w którym można odnaleźć blaski, bijące od dzieł wszystkich wielkich poetów³⁶.

Lecz i w przypadku Sabały zdania były rozbieżne. Andrzej Chramiec nie podzielał powszechnego entuzjazmu wobec góralskiego wajdeloty. Odmienne niż Witkiewicz oceniał zarówno osobę, jak i twórczość Krzeptowskiego:

Na tych gęśliczkach wygrywał Sabała swoje nuty. Pozał się Boże, straszny był ich dźwięk, a jeszcze straszniejszy śpiew zwykle podchmielonego starca. Gdy już miałem Zakład, odwiedzał mnie Sabała co czwartek, w czasie zabaw czwartkowych chętnie go przyjmowałem, tylko mi go czasem służba upijała. Letnicy i goście bawili się starym, a on był kontent, nie odróżniał szczerzej gościnności od kiepskich żartów, które mu często czyniono³⁷.

Powyższy osąd wydaje się bardzo surowy. Może jednak zarówno Witkiewicz, jak i Chramiec mają swoje racje. Przy ognisku, na górskich wyprawach nieco inne było audytorium niż w salach zakładu wodoleczniczego. Pośród hal

³⁴ Zob. m.in. A. Stopka, *Sabała*, Wyd. L. Zwoliński i Spółka, Kraków 1897; W.A. Wójcik, *Sabała*, Wyd. Tatrzańskiego Parku Narodowego, Zakopane 2010.

³⁵ Jak pisze Teresa Stala: „Krzeptowski potrafi wydobywać dowcip z gawęd, bawić słuchaczy i płynnie opowiadać. Stworzył on pewien styl nie tylko przewodnika, lecz również artysty – skrzyпка oraz gawędziarza, obowiązujący jego następców. Zasadniczymi cechami jego Sabałowego talentu epickiego, które łatwo odnaleźć w opowieści o Śmierci, są humor, realizm i wyostrzony zmysł obserwacyjny. Temu wspaniałemu gawędziarzowi, nazwanemu przez Witkiewicza «Homerem», poświęcono wiele książek i rozpraw. Wydawano jego opowieści, wyraźnie zaznaczając, od kogo pochodzą, co należało raczej do rzadkości, ponieważ tylko nieliczni badacze folkloru podawali nazwiska narratorów przy spisywanych tekstach”. T. Stala, *Zakopiańskie fascynacje Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 4, s. 87.

³⁶ S. Witkiewicz, *Na przełęcz...*, s. 170. Zachowano oryginalną pisownię.

³⁷ Cyt. za: W. Wnuk, dz. cyt., s. 48.

i turni, w scenerii tatrzańskiego krajobrazu Sabała był u siebie. Dlatego jego bajdy o czasach honornych górali, którym towarzyszyła ckliwa muzyka wyczarowywana z gęślików, robiły tak olbrzymie wrażenie na słuchaczach. W sanatorium czuł się zapewne obco, nie wszyscy kuracjusze byli też w stanie docenić prymitywizm jego góralskiego arcyzmu. W każdym razie Chramiec zdecydowanie sprzeciwiał się umieszczenia postaci Sabały siedzącego u stóp Tytusa Chałubińskiego na słynnym zakopiańskim pomniku, odsłoniętym w 1903 r. Dlatego być może na ufundowanym przez niego dwa lata wcześniej niewielkim pomniku Chałubińskiego tatrzańskiego Homera nie uświadczy.

Przedstawiając wybrane postacie sławnych zakopiańczyków, zarówno ceprów, jak i górali, wypada przywołać *last but not least* osobę księdza Józefa Stolarczyka. To postać znacząca dla historii stolicy polskich Tatr³⁸. Był chłopskiego pochodzenia, co mogło mieć istotny wpływ na jego zdolności porozumienia się z Podhalańczykami. W 1847 r., będąc wikarym w Tarnowie, zgłosił się jako ochotnik na proboszcza erygowanej właśnie parafii w Zakopanem, powstałej z inicjatywy Klementyny Homolocsowej, ówczesnej właścicielki dóbr zakopiańskich. Początkowo msze odprawiał w kaplicy św. Klemensa, którą rozbudowywał systematycznie, pracując nierzadko fizycznie na budowie. Tak przy ul. Kościeliskiej, najstarszej w Zakopanem, powstał pierwszy kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej³⁹. Od początku prowadził kronikę parafialną: *Liber memorabilium sive historia Parochiae ab 1848* – dzisiaj stanowi ona ważne źródło do poznania rozwoju Zakopanego w XIX stuleciu. Stolarczyk przez swoich parafian początkowo przyjęty był niechętnie. Górale owego czasu byli bardzo poobieżnie schryścianizowani i zbytnią religijnością się nie odznacжали. Podzielane przez nich było Sabałowe porzekadło: „:W Pana Boga wierz, ale mu nie wierz”. Nisko stała też moralność, powszechne były pijaństwo, rozboje, krwawe porachunki i seksualna swoboda. Ks. Stolarczyk powoli katechizował góralską społeczność, zdobywając u niej mir i poważanie⁴⁰. Walcząc z plagą pijaństwa, wprowadził – praktykowane po dziś dzień pod Tatrami – czasowe śluby abstynencji. Potrafił z ambony piętnować rozboje i sąsiedzkie swary. W przypadku przekroczenia szóstego przykazania kazał grzesznikom płci obojga w ramach pokuty znosić kamienie na budowę kościoła. Kara była dotkliwa i publiczna, ale ponoć – jak zapewniają autorzy wspomnień – skutkowała⁴¹. Po wyjściu

³⁸ Zob. K. Karolczak, *Ksiądz Józef Stolarczyk (1816–1893) w stulecie śmierci* [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Wyd. Secesja, Kraków 1993, s. 517–523.

³⁹ J. Kracik, *Mała prehistoria zakopiańskiej parafii*, „Rocznik Podhalański”, [Zakopane] 1994, t. 6, s. 33–50.

⁴⁰ J. Kracik, *Ksiądz Stolarczyk – apostoł Zakopanego*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 7.

⁴¹ Zob. W. Wnuk, dz. cyt., s. 146–147.

z konfesjonału potrafił uderzyć petenta laską, a w ramach pokuty nierzadko nakazywał odmawianie różańca na kolanach w procesji wokół kościoła. Bywał jednak wyrozumiały dla ludzkich słabości: gazdom pozwalał w kościele kurzyć fajkę (zapalaną od wiecznej lampki), mocował się z nimi w zakrystii na ręce, a za przystąpienie do spowiedzi, wysłuchanie mszy i kazania potrafił dawać niewielkie pożyczki pieniężne lub podarunki. Dewotki wyrzucał ze świątyni, by Panu Bogu się nie naprzykrzały, a pracy swej nie zaniedbywały. Często odwiedzał wiernych, dzieląc z nimi niedole i udzielając rad w trudnych sprawach. Uczył higieny i prac gospodarskich, zorganizował chór parafialny, zwalczając nałóg pijaństwa, założył Towarzystwo Wstrzemięźliwości, któremu osobiście przewodniczył prawie do śmierci⁴². Patriarchalne metody duszpasterskie znalazły uznanie wśród parafian. Nazywany Jegomościem, stał się powszechnie szanowany⁴³. Do księgi góralskich gwarzeń przeszły kazania ks. Stolarczyka, słuchane i doceniane zarówno przez górali, jak i inteligencję:

Pojedyn cłek to tak myśli, że już Pon Jezus nic inego ni mo do roboty, ino o tem myśleć, coby jemu było dobrze. Heu cłeku, jakbyś ty mógł być szczęśliwy, kieby na cie po krzcie świętym choć roz Pon Bóg pożroł miłosiernie, a po te jesce w godzinie śmierci cie nie opuścił. Ale na to trza ci się długo zasługować.

Sakramenta święte to som jest jako te leki, te pigułki i krople od doctora. Kie ci się już zdrowie chrześcijańskie psuje, trza go nimi łątać. Sakramenta tyz wylatują przy pomocy łask Boskich twój stosunek do Boga zepsuty grzechami i bedzies jesce dzieckiem Chrystusowym, cobyś ino godnie do nik przystępowoł⁴⁴.

Góralska gwara kazań ks. Stolarczyka odbija się później w formie językowych stylizacji u ks. Józefa Tischnera, w kazaniach oraz w książkach *Historia filozofii po góralsku* czy *Wieści ze słuchalnicy*⁴⁵. Pierwszy zakopiański proboszcz był także organicznikiem. Już w 1848 r. kazał organicznie Janowi Sławińskiemu uczyć miejscowe dzieci czytania i pisanie. W 1857 r. zorganizował w Olczy, nie zważając na opór parafian, jednoklasową szkołę, w której przez pierwszy rok opłacał nauczyciela. Rok później założył szkołę trywialną w Kuźnicach oraz wywalczył subwencjonowanie jej przez gminy Zakopane i Kościelisko⁴⁶. W obu szkołach osobiście uczył katechizmu. Na początku lat 50. XIX w. założył na przykościelnym gruncie ofiarowanym przez Jana Pękę cmentarz. Obecnie jest to Cmentarz Zasłużonych na Pękowym Brzyzku, na którym spo-

⁴² J. Bendyk, *Duszpasterstwo księdza proboszcza Józefa Stolarczyka w parafii Zakopane (1848–1893)*, „Hale i Dziedziny” 1994, nr 1–2 (41–42),

⁴³ J. Kracik, *Jegomość i górale na szkle malowani*, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 37.

⁴⁴ Cyt. za: W. Wnuk, dz. cyt., s. 144. Zachowano oryginalną pisownię.

⁴⁵ J. Tischner, *Historia filozofii po góralsku*, Wyd. Znak, Kraków 1997; J. Tischner, W. Czubernatowa, *Wieści ze słuchalnicy*, Wyd. Znak, Kraków 2001.

⁴⁶ H. Kenerowa, *Ks. Stolarczyk i początki szkolnictwa pod Tatrami*, „Tygodnik Powszechny” 1974, nr 35.

czywają doczesne szczątki wybitnych zakopiańczyków. Od początku był pionierem tatrzańskiego taternictwa i turystyki. W 1849 r. jako pierwszy zdobył niższy wierzchołek Świnicy, w roku następnym wszedł na Łomnicę. W 1860 r. wyznaczył trasę z Rysów, przez Chłopka do Morskiego Oka, pięć lat później zdobył Rysy od strony Czarnego Stawu. We wrześniu 1874 r. dokonał drugiego polskiego wejścia na Gerlach, a na szczycie zaintonował *Te Deum*. Był współzałożycielem i aktywnym działaczem Towarzystwa Tatrzańskiego⁴⁷. Wybudowana od podstaw proboszczówka była przez lata miejscem spotkań napływowej, zakopiańskiej inteligencji. Wojciecha Brzega zanotował wspomnienie starego górala Morcinka Tadzioka o śmierci pierwszego zakopiańskiego proboszcza. Ks. Józef Stolarczyk umierał jak na prawdziwego pasterza owczarni przystało:

Kie ksiądz zachorował, leżoł na umarcie, to kazoł ludziom chodzić na noc ku sobie. Baby przędły, chłopci siedzieli, a ksiądz uradzoł z ludźmi, to sobie zaśpiewoł znane pieśni polskie, bo sie przed śmierciom na starość wracajom easy z młodości, wspomnienia sie cisną do głowy. Pokotem spali ludzie przy nim na podłodze. Pewnie sie śmierci boł, bo nikt jej nierod widzi. Ona to je strasno, a nogorse to musi być skonanie. Jak święty Stanisław Piotrowina wezwoł na świadka i Piotrowin z grobu wstoł, to sie go pytali ludzie, cyby kcioł żyć na świecie, a on im odpedioł, coby kcioł, kieby nie trza było drugi roz konać...⁴⁸

Postaci zasłużonych dla rozwoju turystyki tatrzańskiej oraz renomy Zakopanego jest znacznie więcej. Działalność wymienionych powyżej osób w sposób istotny wpłynęła na kształtowanie się wyjątkowości miejsca, którego mistyka oddziaływała na wszystkie ziemie nieobecnej na mapie Polski. Zakopane stało się ponadgalicyjskim trójzaborowym kurortem, do którego przybywali malarze, poeci i prozaicy, muzycy, profesorowie uniwersytetu, ziemianie, przemysłowcy, nauczyciele i urzędnicy. Rozpowszechniana w literaturze i sztuce legenda Tatr była jednym z mitów kształtujących nowoczesną tożsamość podzielonego granicami mocarstw rozbiorowych narodu. Tatrzańskie pejzaże, powielane w różnych plastycznych formach, zdobyły status równorzędny widokom Wawelu czy krakowskich Sukiennic⁴⁹. W 1896 r. najpierw w Monachium, potem w Warszawie wystawiono *Panoramę Tatrzańską* – największe polskie dzieło malarskie. Malowidło szkicowano przez dwa sezony ze szczytu Miedzianego. Pomysłodawcą był Henryk Lgocki, prawnik i członek Towarzystwa Tatrzańskiego⁵⁰. Głównymi twórcami panoramy byli Stanisław Janowski i Ludwik Boller. Współpracowali z nimi: Apolinary Kotowicz, Kasper Żelechowski,

⁴⁷ PSB, t. XIV, 2006.

⁴⁸ W. Brzega, dz. cyt., s. 194–195. Zachowano oryginalną pisownię.

⁴⁹ Zob. J. Woźniakowski, *Tatry w malarstwie*, Wyd. Parma Press, Marki 2006.

⁵⁰ Na temat procesu tworzenia i prezentacji *Panoramy Tatrzańskiej* zob. F. Ziejka, *Widziane z Miedzianego. O „Panoramie Tatrzańskiej” słów kilka* [w:] *Góry – Literatura – Kultura*, t. 7, red. W. Grzęda, Wrocław 2013, s. 24–50.

Stanisław Radziejowski oraz Antoni Piotrowski⁵¹. Kazimierz Przerwa-Tetmajer zachwycał się *Panoramą*:

Nie można od podobnego obrazu wymagać subtelnego pejzażowego wykończenia, a nawet to by go psuło: obraz taki musi być malowany szerokimi płaszczyznami, z obliczeniem na odległość i z głównym naciskiem na jaskrawe, łatwo wpadające w oczy efekta. Jednak twórcy „Tatr”, nie rzemieślnicy, ale prawdziwi artyści, w pracy swej nie gonili za efektem, jak się to często spotyka: w robocie ich jest dużo precyzji, dużo finezyi. Jeżeli potrafili nam postawić przed oczy ścianę Mięguszwieckiego szczytu i dać wrażenie przepaści, które mają kilka tysięcy stóp w głąb: to z drugiej strony każdy tam krzak kosodrzewiny, każdy sąg zrąbanego drzewa pod Wołoszynem, każdy kamień nieledwie ma cechę potrzebnego i sumiennego wykończenia. Dlatego to wszystko razem robi takie wrażenie natury, prawdy, tworzy taką jednolitą harmonię⁵².

Dzieło miało jednak mniej szczęścia niż *Panorama Raclawicka* i nie przetrwało do naszych czasów. Namalowane jako zamierzenie komercyjne, po początkowym sukcesie frekwencyjnym warszawski gmach, gdzie wystawiano obraz, zaczął świecić pustkami. W mieście uwagę widzów zaczęły przyciągać inne panoramy: *Golgota*, potem *Berezyna*. W 1899 r. Henryk Lgocki postanowił pozbyć się kłopotu. Zaproponował sprzedaż *Panoramy Tatrzańskiej* Radzie Miasta Krakowa, oferta nie została jednak przyjęta. W końcu dzieło podzielono na dwie części i sprzedano na licytacji. Pierwszy fragment kupił Jan Styka, który wraz z Wojciechem Kossakiem namalował *Panoramę Raclawicką*. Po zamalowaniu tatrzańskiego krajobrazu na odwrocie powstała kolejna panorama, zatytułowana *Męczeństwo chrześcijan w cyrku Nerona*. Była ona inspirowana powieścią Henryka Sienkiewicza *Quo vadis*. Drugą połowę kupił anonimowy kupiec żydowski, który miał podzielić płótno i sprzedawać je wożącym turystów z Chabówki do Zakopanego góralom. W ten wcale niesymboliczny sposób *Panorama Tatrzańska* – a przynajmniej jej część – znalazła się pod Tatrami⁵³.

W wielu domach czytano poezję sławiącą piękno, ale i grozę niedostępnych gór. Juraj Jánošík, liptowski zbójnik z przełomu XVII i XVIII w., uległ polonizacji jako harnaś stający w obronie uciemżonego ludu⁵⁴. Był uosobieniem ślebody – miłowanej rzekomo nad życie przez podhalańskich górali. A w dalszych odniesieniach konterfektem walczącego o wolność, zawsze w dobrej sprawie, Polaka. Tatrzańska poezja i proza rozwijała się od XIX stulecia. Punktem kul-

⁵¹ Zob. A. Chowański, „*Panorama Tatr*” – największe malowidło tatrzańskie, „*Taternik*” 1968, nr 2, s. 70–73.

⁵² K. Tetmajer, *Objaśnienie olbrzymiego obrazu „Tatry”*, Druk Emila Skińskiego, Warszawa 1896, s. 11.

⁵³ F. Ziejka, dz. cyt., s. 38–39.

⁵⁴ Na temat życia i procesu sądowego Juraja Jánošíka zob. R. Antolová, *Janosik, zbójnik stracony w liptowskim Mikulaszu [w:] Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze*, red. M. Madejowa, A. Mlekođaj, M. Rak, Wyd. Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Nowy Targ 2007, s. 59–64.

minacyjnym tego zainteresowania jest jednak czas *fin de siècle*'u, gdzie artystyczny kunszt osiągnęła w utworach Kazimierza Przerwy-Tetmajera⁵⁵, Tadeusza Micińskiego⁵⁶ oraz Jana Kasprowicza⁵⁷.

Znad goplańskich nizin pod szczyty Tatr

Powyższe zdanie w sposób zwięzły przedstawia drogę życiową Jana Kasprowicza, jednego z najwybitniejszych poetów Młodej Polski, który poświęcił Tatom⁵⁸ znaczącą część swej twórczości. Nie tylko zresztą poetyckiej. Urodził się 12 grudnia 1860 r. w Szymborzu pod Inowrocławiem. Z rodzinnej wsi niedaleko było do goplańskiego jeziora, mistycznego miejsca związanego z legendą o pokonaniu przez kmiecia Piasta niegodziwego władcy Popiela. Młody, o romantycznym usposobieniu Kasprowicz stapał na co dzień po miejscach, w których Juliusz Słowacki – jego ulubiony romantyczny poeta – umieścił akcję *Balladyny*, dramatu pełnego nawiązań do *Makbeta* Wiliama Szekspira – dramaturga z zapalem tłumaczonego przez Kasprowicza w latach dojrzałych. W mło-

⁵⁵ O motywach tatrzańskich w twórczości Tetmajera zob. m.in. K. Tetmajer, *Legenda Tatr*, Księgarnia E. Wende i Spółka, Warszawa 1912; K. Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*, Spółka Nakładowa „Książka”, Kraków 1914 (I wydanie całości). Zob. także: W. Czernianin, *W kręgu Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Studia i szkice*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2009.

⁵⁶ Zob. m.in. T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Kraków 2007. Na temat *Nietoty* i twórczości Micińskiego zob. K. Bezubik, *Tatry huczą gnozą! O gnozie w twórczości prozatorskiej Tadeusza Micińskiego*, Wyd. Nomos, Kraków 2013; T. Jabłońska, *Glossopteris, Turów Róg i Bungo – Tatry w twórczości Mieczysława Limanowskiego, Tadeusza Micińskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza* [w:] *Góry – Literatura – Kultura*, red. W. Grzęda, t. 7, Wrocław 2013 s. 51–67; *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszko, S. Sobieraj, Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2016; E. Flis-Czerniak, *Wokół „Nietoty”, czyli raz jeszcze o niesamowitym spotkaniu Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim* [w:] *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2017, s. 101–128.

⁵⁷ Na ten temat zob. szerzej m.in.: J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982, s. 28–481; J. Majda, *Młodopolskie Tatry literackie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.

⁵⁸ Na temat twórczości Kasprowicza zob. m.in.: Z. Wasilewski, *Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1923; S. Kołaczkowski, *Twórczość Jana Kasprowicza*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1924; E. Sawrymowicz, *Jan Kasprowicz*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946; R. Loth, *Jan Kasprowicz*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964; K. Górski, *Jan Kasprowicz. Studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977; A. Romanowski, *Jan Kasprowicz (1860–1926). Zarys życia i twórczości*, Ossolineum, Wrocław 1978; *Pro memoria. Jan Kasprowicz, w osiemdziesiątą rocznicę śmierci*, red. M. Sosnowski, G. Igliński, Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga, Warszawa 2006; R. Loth, *Kasprowicz. Szkice o życiu i twórczości*, Stowarzyszenie Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza, Zakopane 2016.

dzieńczym, pełnym egzaltacji, epigońsko-romantycznym wierszu Kasprowicz poetycko przerabia nadgoplański krajobraz⁵⁹:

Już spadła lampa światów w oceanu piany,
 Baldachim zdobią nad jej grobem zórz rubiny,
 Już w gronie gwiazd-kochanek księżyc srebrnosiny
 Przełgła się w kryształach pałacu Goplany...⁶⁰

Kasprowicz wywodził się z rodziny chłopskiej. Miał liczne rodzeństwo, z którego tylko niektórzy dożyli wieku dojrzałego. Ojciec, Piotr Kasprowicz, był analfabetą, niezbyt dobrze radzącym sobie w życiu. Powoli wyprzedawał ojcowiznę, by w końcu najać się jako pracownik sezonowy w inowrocławskiej cukrowni. Matka, Józefa z Kloftów, umiała czytać, poza literaturę dewocyjną jednak raczej nie wychodziła. Miała jednak tę iskrę wiary w wykształcenie jako drogę do godnego życia. Jej wpływ na wybory syna okazał się duży. Kasprowicz należy do pierwszego pokolenia chłopskich synów, z uporem dążących do zdobycia wykształcenia. Jest to zjawisko powszechne w drugiej połowie XIX w., o ponadzaborowym zasięgu, niespotykane w tej skali wcześniej. Jego chłopskie pochodzenie odcisnęło zresztą trwałe ślady w dojrzałej twórczości, zwłaszcza w ostatnim okresie życia. Nigdy się też jego nie wstydził ani go nie ukrywał. Poeta znad Gopła chyba podpisałby się pod słowami Stanisława Pigoń, chłopskiego syna, profesora uniwersytetów w Poznaniu, Wilnie i Krakowie, rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w roku akademickim 1927/28, wybitnego znawcy polskiego romantyzmu. Urodzony 25 lat później w galicyjskiej Komborni, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak wspominał swe dzieciństwo:

Świadomości narodowej z domu naturalnie nie wyniosłem, nie mogłem wynieść. Ojciec jej nie miał, jak zresztą nikt z jego rówieśników. [...] Objawy uświadomienia narodowego wśród chłopów za mojego dzieciństwa bywały zupełnie wyjątkowe i to po wsiach bardziej niż moja na czoło wysuniętych. Mój ojciec do wyjątków nie należał. Matka mogła być coś niecoś zdobyć przez lekturę. Ale jej zainteresowania czytelnicze poszły w jednym wyłącznie kierunku: szukała literatury religijnej, inna ją nużyła⁶¹.

Kasprowicz i Pigoń przeszli podobną drogę życiową: spod chłopskiej strzechy do uniwersyteckiej katedry i rektoratu. Rodzice świadomości polskiej jeszcze nie mieli, bo mieć nie mogli, należeli bowiem do pierwszego pokolenia

⁵⁹ Na temat Kujaw w twórczości Kasprowicza zob. S. Waszak, *Wielki pieśniarz znad Gopła*, Nakład Księgarni Stefana Knasta, Inowrocław 1930, s. 34–49.

⁶⁰ J. Kasprowicz, *Wieczór nad Gopłem* [w:] tegoż, *Wybór poezji*, oprac. J.J. Lipski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 3.

⁶¹ S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 158–159.

chłopów uwolnionych z pańszczyzny. Ich poczucie przynależności ograniczało się wyłącznie do kręgu parafii czy gminy, co najwyżej regionu. Określali się jako tutejsi, a podług religijnej konfesji jako katolicy⁶². Charakterystyczne, że o narodowej tożsamości – oraz obranej karierze zawodowej – Kasprowicza i Pi-gonia w dużym stopniu zdecydowali romantyczni wieszczowie; jak w *Latarniku* Henryka Sienkiewicza. W ważnym momencie na ich życiowej drodze stanęli też wiejscy nauczyciele. W przypadku młodopolskiego poety był nim Andrzej Dybała, nauczyciel z Szymborza, sam syn dworskiego parobka. Dzięki pomocy nauczyciela z Łojewa, Józefa Przybyszewskiego (ojca Stanisława Przybyszewskiego), udało się zainteresować młodym, zdolnym chłopskim synem Józefa Kościelskiego – pana na Służewie i Miłosławiu – wielkopolskiego poetę, organizownika i filantropa. Dzięki nim Kasprowicz rozpoczął edukację gimnazjalną. Nie była to prosta droga: Inowrocław, Poznań, Opole, Racibórz, wreszcie – po 14 latach nauki – powrót do poznańskiej Marii Magdaleny i zdana matura. W latach szkolnych należał do tajnego kółka samokształceniowego „Wincenty Pol”. Kasprowicz uczył się jeszcze w szkole pruskiej, która nie zatraciła ideałów humboldtowskiego kształcenia ku wartościom humanistycznym i ogólnoludzkim, zgodnego z sentencją Herdera: „Bildung zur Humanität”. Zdając maturę, przyszły poeta miał solidną wiedzę nie tylko na temat kultury niemieckiej, ale także antycznej, zwłaszcza helleńskiej, a także nowożytnej (Szekspir) oraz romantycznej. Szkoły niemieckie wychowywały jeszcze wtedy w poczuciu europejskiej tożsamości kulturowej. Dopiero w 1890 r., w sześć lat po maturze poety, cesarz Wilhelm II, każąc zreformować w nacjonalistycznym duchu programy nauczania, stwierdził, że szkoła niemiecka winna wychować młodych Niemców, a nie Greków. Mimo postępującej germanizacji i *Kulturkampf* w Wielkim Księstwie Poznańskim nie zniesiono jeszcze lekcji polskiego, co prawda jako przedmiotu nadobowiązkowego. W lekturach gimnazjalnych był Kochanowski, Krasicki, Słowacki, a nawet *Konrad Wallenrod* Mickiewicza. Lata gimnazjalne w sposób istotny zaważyły na twórczości Kasprowicza, wyznaczając krąg jego literackich zainteresowań⁶³. W 1878 r. przypadł debiut poetycki w poznańskim „Lechu”. Kasprowicz publikował też, dzięki wsparciu J.I. Kraszewskiego, w warszawskich „Kłosach”⁶⁴.

Po zdanej maturze w 1884 r. Kasprowicz podjął studia w Lipsku. Tam związał się z ruchem socjalistycznym, w kręgu Ludwika Krzywickiego współpracował przy korektach tłumaczenia pierwszego polskiego wydania *Kapitału* Marksa. Swe wiersze drukował w pismach „Proletariat”, „Walka Klas” oraz

⁶² Zob. L. Stomma, dz. cyt., s. 57.

⁶³ J.J. Lipski, *Wstęp* [w:] J. Kasprowicz, *Wybór poezji*, s. VII–IX.

⁶⁴ Na temat dzieciństwa i lat szkolnych Kasprowicza zob. S. Waszak, dz. cyt., s. 8–17; R. Loth, *Młodość Jana Kasprowicza. Szkic biograficzny*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1962.

„Przedświt”. Po kilku miesiącach przeniósł się do Wrocławia, gdzie zapisał się na Wydział Filozoficzny jako student historii. W mieście nad Odrą, w 1886 r., ożenił się z Teodozją Szymańską. Nieudany związek rozpadł się po kilku miesiącach. Wiosną 1887 r. po raz pierwszy pojawił się we Lwowie, ukrywając się przed pruską policją. Po powrocie do Wrocławia został aresztowany i skazany na osiem miesięcy więzienia. Uwolniony, po krótkim pobycie w rodzinnym Szymborzu, na stałe zamieszkał we Lwowie. Tam zaprzyjaźnił się z małżeństwem Wysłouchów, co na pewien czas związało go z tworzącym się ruchem ludowym. Jako dziennikarz rozpoczął pracę w „Kurierze Lwowskim” (1889–1900). Jego ewolucja polityczna przebiegła w kierunku ruchu narodowego. Został członkiem Ligi Narodowej, a od 1902 r. pracował w redakcji „Słowa Polskiego”. Dwa lata później doktoryzował się na Uniwersytecie we Lwowie, a w 1909 r. objął utworzoną specjalnie dla niego Katedrę Literatury Porównawczej. Jego profesorskie wykłady cieszyły się ogromną popularnością wśród studentów. W karierze uniwersyteckiej dał się poznać raczej jako wykładowca niż naukowiec. W roku akademickim 1921/22 pełnił godność rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza. Był jednym z najbardziej cenionych i najpopularniejszych poetów swoich czasów.

Pod Tatry Jan Kasprowicz po raz pierwszy zawitał w 1892 r. w towarzystwie Jadwigi Gąsowskiej, z którą rok później wstąpił w związek małżeński. Poeta przybył pod Tatry ze Lwowa, jego narzeczona z Krakowa. Sama ekskursja nie była łatwa, w sumie z Krakowa trwała dwanaście godzin. Połowę trasy przemierzało się od 1884 r. lokalnym pociągiem kolei żelaznej podkarpackiej ze stacji Podgórze do Chabówki. Według Stanisława Witkiewicza podróż koleją wyglądała następująco:

Spora garść podróżnych, jadących do rozmaitych karpaccich stacyj klimatycznych, po większej części odbywający tą drogę po raz pierwszy, wisi ciągle u okien, szuka gór z jednej lub drugiej strony toru kolejowego, i wybuchami podziwu i zapału wita nawet skały na Podgórzu – pierwsze skały, jakie w życiu widzi. [...]

Góry, wśród których wije się tor kolei, raz rozbiegają się z dala od niego, otwierając dalsze widnokreśli, to znowu zbliżając się, zacieśniają dolinę, której dnem pędzi dygocący, zdyszany pociąg i połyskująca wśród kamieni i zarośli rzeka. [...]

Ledwie uspokoiły się ostatnie drgania wstrzymanych nagle osi i ucichł zgrzyt buforów i łańcuchów, już z całego pociągu zaczęły się sypać kosze, koszyki, kobiałki, troczki, paczki, poduszki, kufry – dzieci, kobiety, mężczyźni. Wszystko to jest w tejże chwili otoczone przez białe postacie furmanów i górali⁶⁵.

Podróżnych czekało kolejnych sześć godzin jazdy furmanką z Chabówki do Zakopanego. Górale oczekiwali kuracjuszy na podjeździe przed stacją kolejową. Wozy były proste, bez większych wygod, zaprzężone zwykle w parę

⁶⁵ S. Witkiewicz, *Na przełęczy...*, s. 5–7. Zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

krępych, ale silnych koni. Były słabo amortyzowane lub wcale, co miało znaczenie dla wygody jazdy po krętych, wyboistych górskich drogach. Wewnątrz drewniane ławy – siedliska, które umościć można było sobie poduszkami. Nad wozem, na wygiętych półkoliście drewnianych żerdziach rozpinano zgrzebne szare płótno. To jedyna osłona przed deszczem, częstym elementem kapryśnej, podhalańskiej pogody. Cała karawana wozów załadowanych letnikami i ich bagażem wyglądała niczym wyprawa amerykańskich pionierów, osadników zmierzających na Dziki Zachód.

Wozy połknęły wszystko, i, ociążałe, kolejno odrywają się od stada, wyciągając się długim szeregami, jak klucz żurawi, i zaczynają wznosić się ku szczytowi Obidowej. Droga kręci się w zakosy białą smugą, obrzeżoną ciemnymi stokami pastwisk, lasów i pasami pól kolorowych. [...]

Mokre już płótno budy przesiewa do wnętrza jakieś blade światło; przed sobą widzimy plecy furmana, czerwone płachty chomontów, końskie uszy ciemniejące poprzez smugi deszczu drzewa i chałupy, a nad tem, obrysowane zagięciem budy, półkole ołowianego nieba. [...]

Wysiadamy, prostując zgięte w pałąk grzbiety i zdrętwiałe nogi. Wysuwamy się spod płótna budy, która ostatni raz jeszcze zlewa nam za kołnierze strugi zimnej wody. [...] Ciemno zupełnie. Na ganku tylko, uśmiechnięta gaździna trzyma świecę, której blask migoce w strugach deszczu przecinających czarną gąszcz nocy⁶⁶.

W taki sposób musiała wyglądać podróż do Tatr Jana Kasprovicza i Jadwigi Gąsowskiej. Młodzi zamieszkali osobno, przy tej samej jednak ulicy Kościeliskiej: Jadwiga razem z kuzynostwem Czermaków, Jan w domu szynkarza Beka. 2 sierpnia poeta wysłał do Edwarda Gąsowskiego, ojca narzeczonej, list z prośbą o rękę córki; w dwa dni później uzyskał jego zgodę. Ulica Kościeliska była wtedy najbardziej reprezentacyjną arterią Zakopanego. Przy niej mieściły się najlepsze domy dla gości, karczmy i zajazdy. Oczywiście także kościół ks. Józefa Stolarczyka. W sezonie była ulicą gwarną, przechadzali się nią kuracjusze, na których czekali tatrzańscy przewodnicy. Byli to górale dobrze znający Tatry; warto przywołać nazwiska niektórych z nich: Jędrzejowie Wala (starszy i młodszy), Szymon Tatar, Jan Sieczka, Klemens Bachleđa, Jan Bachleđa Tajber, Jan Krzeptowski Sabała. Wszyscy przewodnicy wysokogórscy walnie przyczynili się do rozwoju taternictwa i turystyki pod Giewontem. Na mniej ambitnych kuracjuszy lub na tych, którzy wybierali się w dalsze części Tatr, czekali woźnice z zaprzężonymi w konie furkami i powozami.

W Zakopanem narzeczeni spędzili trzy tygodnie. Wybierali się na długie, górskie wycieczki: Dolina Hlińska, Zawory, Hruby Wierch. Podziwiali tatrzańskie krajobrazy i piękno przyrody. Były to prawdopodobnie najszcześniejsze, wypełnione beztrząką, chwile ich związku. Kurort opuścili pod koniec sierpnia⁶⁷.

⁶⁶ Tamże, s. 8, 11, 13. Zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

⁶⁷ R. Dąbrowski, *Kasprovicz, Przybyszewski oraz ona... Jadwinia*, Rozpisani.pl, Warszawa 2015, s. 34–36.

Jan Kasprowicz od swego pierwszego przyjazdu w 1892 r. był stałym gościem najpierw Zakopanego, a od 1906 r. Poronina. Od 1899 r. podróż do Zakopanego, dzięki doprowadzeniu do kurortu – za sprawą Władysława Zamoyskiego i Andrzeja Chramca – linii kolejowej, była znacznie prostsza. W otoczeniu tatrzańskiego krajobrazu powracał do duchowej równowagi po rozpadzie drugiego małżeństwa: Jadwiga związała się z przyjacielem poety, Stanisławem Przybyszewskim. W czerwcu 1899 r. demoniczny Przybyszewski przyjechał do Lwowa, by podreperować swe finanse, z serią odczytów. Piątego tego miesiąca, w poniedziałek, w Sali Ratuszowej miał odczyt o Chopinie. Była na nim obecna Jadwiga Kasprowiczowa. Szybko zrodził się romans, przekształcający się w rodzinną tragedię. Przybyszewski – nie przestając wznosić peanów w czasie swych wystąpień na rzecz geniuszu Kasprowicza – równocześnie odbił mu żonę. Spotykał się z Jadwigą w Parku Kilińskiego, położonym nieopodal mieszkania Kasprowiczów przy ul. Długosza 16. Pisał do niej pełne erotycznego uniesienia listy, niezwykajne w epoce wiktoriańskiej moralności. Jadwiga coraz bardziej zadurzała się w Stachu. Przybyszewskiemu nie przeszkadzało to flirtować równolegle z Anielą Pająkową; z tego związku narodziła się Stanisława Przybyszewska, wybitna pisarka, autorka dramatu *Sprawa Dantona*. Romans rozwijał się burzliwie przez 6 dni. Do konfrontacji doprowadził Przybyszewski, doszło do rozmowy przyjaciół i przyznania się Jadwigi. 12 czerwca Jan Kasprowicz zabrał córki i wyjechał z nimi do Zaleszczyk. Małżeństwo podjęło jeszcze nieudaną próbę zejścia się, nadaremnie jednak. Lipiec i sierpień 1900 r. spędził Kasprowicz w Zakopanem bez Jadwigi. Ostatecznie odejście żony i trwałe związanie się jej ze Stanisławem Przybyszewskim nastąpiło pod koniec drugiej dekady sierpnia 1901 r. W cztery lata później przeprowadzony został rozwód⁶⁸. Wyprawy w góry przynosiły ukojenie skołatanemu sercu poety.

Pod Tatrami Kasprowicz znalazł życiową przystań w związku z młodziutką Marią Bunin, córką carskiego generała Wiktora Bunina i Marii z Andersonów. Rodzina matki miała bogate koligacje. Inteligentna, wychowana w miłości do rosyjskiej kultury, krajobrazu i przyrody, była Marusia jednocześnie odczytana w zachodniej literaturze. Typ inteligentek z dramatów Czechowa. Wybredna arystokratka, przebierała w kandydatach do swej ręki. Aż wreszcie trafiła na dużo starszego od siebie polskiego poetę o chłopskim rodowodzie. Jemu pozostała wierna już na zawsze. W jej wypadku znaczyło to długie lata po śmierci Jana. Zachowując rosyjską duszę, stała się Polką. Spotkali się w pociągu Rzym – Neapol, był rok 1907; ona miała 20 wiosen, on liczył sobie lat 47. Podobno w Sorrento przeczytał jej poniższą strofę:

⁶⁸ Na temat burzliwego związku J. Kasprowicza z Jadwigą Gąsowską zob. tamże, s. 32–113.

Wiatr gnie sieroce smreki,
Mgławica deszczem prószy...
Hej góry, zakłete góry,
Tęsknico mojej duszy!⁶⁹

Wtedy jeszcze Maria Bunin nie wiedziała, że niedługo zamieszka u podnóża Tatr. Po raz drugi spotkali się latem 1910 r. we Lwowie, kiedy wracała do Rosji z kolejnego wojażu. Wybuchło uczucie, znacznie mocniejsze z jej strony. On wahał się przez czas jakiś, ona przełamała jego opór. 15 kwietnia 1911 r. Kasprowicz przyjechał do Petersburga i poprosił o rękę Marusi. Mimo zdziwienia generałowej został przyjęty. Pobrali się w Dreźnie, ślub cywilny zawarli 30 września 1911 r., kościelny (w obrządku luterańskim) w Lipsku, w maju roku następnego. W podróż poślubną wybrali się do Poronina⁷⁰.

W czasie pobytów w Zakopanem małżeństwo zatrzymywało się najpierw na kwaterach u Ludwiny i Józefa Mardułów-Galów; później przez długie lata mieszkali w Poroninie, w domu Wiktorii i Pawła Gut Mostowych. Spod Tatr poeta wyjeżdżał, najczęściej do Lwowa, by pełnić swe profesorskie obowiązki. W Poroninie wraz z żoną i teściową, rosyjską generałową, spędził czas wojny powszechnej. Zaangażował się w pomoc rannym żołnierzom i cywilnym ofiarom wojny, działając w komitetach pomocy. W sierpniu 1914 r. przyczynił się m.in. do uwolnienia z aresztu W. I. Lenina. Ale przede wszystkim tworzył, zamykając w strofach wierszy tatrzański krajobraz i góralszczyznę.

Kasprowicz często wychodził w góry, zabierając gromadzące się wokół niego grono przyjaciół-artystów. Zyskał wśród nich przydomek Baca. Jednym z często towarzyszących mu przewodników był Klimek Bachleda. Najbardziej upodobał sobie Kasprowicz szlak prowadzący z Morskiego Oka przez Wrota Chałubińskiego do Doliny Ciemnosmreczyńskich Stawów⁷¹. Jak pisała we wspomnieniach Marusia, towarzyszka niejednej z górskich wypraw:

Gdy przeniósł się do Galicji, po raz pierwszy poznał góry, zobaczył Tatry. Olśniły go. I on, syn Kujaw, wychowany wśród równin wielkopolskich, odtąd już marzył tylko o tym, aby móc do nich wracać, mieć je przed oczami, zdobywać ich szczyty. Przez kilkanaście lat spędzał wakacje w wiosce Poronin, dokąd w letnich miesiącach zjeżdżają teraz kolonie dzieci z całej Polski. Przyjeżdżał tutaj, kiedy nie było jeszcze kolei pomiędzy Chabówką a Zakopanem. Jeździło się malowniczymi, górskimi furkami. Tatry były wówczas jeszcze mało zbadane, całkiem dzikie. Na Zawrat chodziło się z linami, nie było ścieżek. Kasprowicz był odważnym taternikiem⁷².

⁶⁹ J. Kasprowicz, *Wiatr gnie sieroce smreki* [w:] tegoż, *Dzieła poetyckie*, t. IV: *Liryki*, oprac. L. Bernacki, Nakładem Towarzystwa Wydawniczego E. Wende i Sp., Lwów 1912, s. 187.

⁷⁰ Zob. szerzej na temat początków związku Marii z Buninów z Janem Kasprowiczem: B. Wachowicz, *Czas nasturcji*, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1989, s. 272–283.

⁷¹ Tamże, s. 265–267.

⁷² M. Kasprowiczowa, *W naszym górskim domu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 10.

Poczynając od lat 90. XIX stulecia motywy tatrzańskie stały się jednymi z najważniejszych w twórczości Jana Kasprowicza. W jednym z najpiękniejszych wierszy w następujący sposób utrwalił górskie widoki, przemieniające się pod piórem autora w poetycką impresję, zamykającą zmysłowe doznanie chwili, która nigdy już się nie powtórzy:

W Ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,
Gdzie pawiookie drzemią stawy,
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy
Na plamy szarych złomów ścisła

U stóp mu bujne rosna trawy,
Bokiem się piętrzy turnia śliska,
Kosodrzewiny wężowiska,
Poobszywane głaźne ławy...

Samotny, senny, zadumany,
Skronie do zimnej tuli ściany,
Jakby się lękał tchnienia burzy.

Cisza... O liście wiatr nie trąca,
A tylko limba próchniejąca
Spoczywa obok krzaku dzikiej róży⁷³.

W wierszu *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach* (1898) poeta ukazuje krajobraz jako grę monumentalnych, tatrzańskich turni – nieożywionej natury z dziką, żywą przyrodą. Wśród tej ostatniej waląca się, próchniejąca limba ustępuje miejsca wątłej róży. To ona staje się alegorią trwania ponad wszelkimi przeciwnościami natury i losu. Olbrzymie głazy nie wytrzymują działania czasu i dziejących się kataklizmów i stają się „skał zwaliskami”. Niegdyś dumna, wyniosła limba zwała się spróchniała obok krzaku dzikiej róży. Upadają kolosy, a trwa to, co delikatne i z pozoru skazane na unicestwienie.

Kasprowiczowska poezja poświęcona Tatrom stanowi znaczny rozdział jego pisarstwa. Przechodziła ona ewolucję, jak cała twórczość: od naturalizmu poprzez modernistyczny impresjonizm i ekspresjonizm po fascynację prymitywizmem⁷⁴. Niegdyś wadzący się z Bogiem autor *Hymnów* przyjmuje postawę franciszkańską, godząc się na ostatek z Wielkim Gazdą strofami prostej modlitwy:

Spraw w końcu, bym przy tej kapliczce,
Obok tej wiejskiej drogi

⁷³ J. Kasprowicz, *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach* [w:] tegoż, *Krzak dzikiej róży*, Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, Lwów 1898, s. 99–102.

⁷⁴ Zob. K. Górski, *Tatry i Podhale w twórczości Jana Kasprowicza*, Wyd. Muzeum Tatrzańskie im. dra T. Chałubińskiego, Zakopane 1926.

Kląkał i grywał na skrzypcach,
Wędrowny grajek ubogi⁷⁵.

To pogodzenie się z przeznaczeniem dokonuje się w tatrzańskim pejzażu – malowanym górską, tajemniczą naturą – zamieszkałym przez prostych, prawych ludzi.

Warto wspomnieć także, że cykl szkiców *Z Tatr*, opublikowany na łamach „Kuriera Lwowskiego” w 1898 r., poeta napisał w całości podhalańską gwara⁷⁶. Jest to zresztą jedyne jego dzieło napisane językiem tatrzańskich górali⁷⁷. Swym utworami Jan Kasprowicz współtworzył mit Podhala jako ważnego składnika dopełniającej się narodowej tożsamości⁷⁸.

W 1923 r. Kasprowiczowie nabyli Harendę, gdzie poeta spędził ostatnie trzy lata życia. Z okna sypialni widział tatrzańskie szczyty. Przez pierwsze miesiące byli tam szczęśliwi. Niestety, postępująca cukrzyca spowodowała częściowy paraliż, obejmujący coraz większe obszary ciała. Przez ostatnie miesiące oglądał tatrzańskie szczyty już tylko z okna sypialni. Marusia towarzyszyła mu do końca, pielęgnując umierającego poetę. Kasprowicz, dopóki było to możliwe, nie zaprzestał pisania. Zmarł 1 sierpnia 1926 r., w niedzielne popołudnie. Pochowano go w Mauzoleum na Harendzie.

Po śmierci męża Maria Kasprowiczowa stała się strażniczką pamięci tego zamienionego w muzeum miejsca, jednego ze świadectw świetności bohemy artystycznej Zakopanego. Jan Kasprowicz, wychodząc w życiową drogę spod chłopskiej strzechy położonej na nizinnych i jeziornych Kujawach, ukojenie w latach dojrzałych odnalazł pod gazdowskim sosrębem.

Bibliografia

Antolová R., *Janosik, zbójnik stracony w Liptowskim Mikulaszu* [w:] *Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze*, red. M. Madejowa, A. Mlekodaj, M. Rak, Wyd. Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Nowy Targ 2007, s. 59–64.

⁷⁵ J. Kasprowicz, *Modlitwa wędrownego grajka* [w:] tegoż, *Wybór poezji*, s. 412.

⁷⁶ „Kurier Lwowski” 1898, nr 229, 231, 233, 238, 240, 242, 244, 248, 251; publikowano je od 19 sierpnia do 10 września 1898 r. Zob. całość: J. Kasprowicz, *Z Tatr*, oprac. R. Loth, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

⁷⁷ Na temat znaczenia gwary w twórczości Kasprowicza zob. Z. Sobierajski, *Elementy gwarowe w utworach Kasprowicza*, Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1950; U. Dzióbałtowska, *O języku i stylu poezji Jana Kasprowicza*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica”, t. 33, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995, s. 3–19.

⁷⁸ Należy także pamiętać o utworach pisanych językiem stylizowanym na górali; należały do nich m.in. napisane prozą podania, zob. *O śpiących rycerzach w Tatrach* oraz *Morskie Oko, Podania, legendy, baśnie polskie*, red. B. Włodarczyk, Wyd. Greg, Kraków 2010, s. 50–54 oraz 59–62.

- Banach J., *Tatry malownicze. Polski pejzaż górski 1800–1950* [w:] *Symposium „Góry w kulturze polskiej”*. Kraków 9–10 listopada 1974, red. M. Broniowska, Polskie Towarzystwo Turytyczno-Krajoznawcze, Kraków 1975, s. 77–93.
- Bendyk J., *Duszpasterstwo księdza proboszcza Józefa Stolarczyka w parafii Zakopane (1848–1893)*, „Hale i Dziedziny” 1994, nr 1–2 (41–42).
- Bezubik K., *Tatry huczą gnozą! O gnozie w twórczości prozatorskiej Tadeusza Micińskiego*, Wyd. Nomos, Kraków 2013.
- Bogucka M., *Kultura sarmatyzmu w Polsce XVI–XVII w.*, Wyd. Neriton, Warszawa 2016.
- Bosacki Z., *Władysław Zamoyski 1853–1924. Fundator Kórnik i Zakopanego*, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik 2002.
- Brzega W., *Żywot górala poczciwego (wspomnienia i gawędy)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1969.
- Chałubiński T., *Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu*, Nakład Redakcji „Orlego Lotu”, Kraków 1921.
- Chowański A., „*Panorama Tatr*” – największe malowidło tatrzańskie, „*Taternik*” 1968, nr 2, s. 70–73.
- Chramiec A., *Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca*, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik–Zakopane 2004.
- Czernianin W., *W kręgu Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Studia i szkice*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2009.
- Czytać Tadeusza Micińskiego. *Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszko, S. Sobieraj, Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2016.
- Dąbrowski R., *Kasprowicz, Przybyszewski oraz ona... Jadwinia*, Rozpisani.pl, Warszawa 2015.
- Dziadowiec J., Wiącek E., *Góralczyzna, góralstwo – konstruowanie i funkcjonowanie podhalańskiego mitu* [w:] *Semiotyczna mapa Małopolski*, red. E. Wiącek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015, s. 251–254.
- Dzióbaltowska U., *O języku i stylu poezji Jana Kasprowicza*, „*Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica*”, t. 33, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995, s. 3–19.
- Eliasz Radzikowski W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Nakładem J.K. Żupańskiego, Poznań 1870.
- Eljasz Radzikowski W., *Szkice z podróży w Tatry*, Nakład „Tygodnika Wielkopolskiego”, Poznań 1874.
- Flis-Czerniak E., *Wokół „Nietoty”, czyli raz jeszcze o niesamowitym spotkaniu Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim* [w:] *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2017, s. 101–128.
- Goszczyński S., *Dziennik podróży do Tatrów*, B.M. Wolff, Petersburg 1853.
- Góralczyzna mniej znana. W poszukiwaniu tradycji*, red. Ł. Sochacki, Wyd. Fundacja Mapa Pasji, Kraków 2020.
- Górski K., *Jan Kasprowicz. Studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.
- Górski K., *Tatry i Podhale w twórczości Jana Kasprowicza*, Wyd. Muzeum Tatrzańskie im. dra T. Chałubińskiego, Zakopane 1926.
- Homola I., *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914* [w:] *Zakopane. Cztery lata dziejów*, t. 1, red. R. Dutkova, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1991, s. 170–222.
- Jabłońska T., *Glossopteris, Turów Róg i Bungo – Tatry w twórczości Mieczysława Limanowskiego, Tadeusza Micińskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza* [w:] *Góry – Literatura – Kultura*, t. 7, red. W. Grzęda, Wrocław 2013 s. 51–67.
- Jabłońska T., *Styl zakopiański Stanisława Witkiewicza*, Wyd. Bosz, Olszanica 2019.

- Karolczak K., *Ksiądz Józef Stolarczyk (1816–1893) w stulecie śmierci* [w:] *Ojczyzna bliższa i dal-
sza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*,
red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Wyd. Secesja, Kraków 1993, s. 517–523.
- Kasprowicz J., *Dzieła poetyckie*, t. IV: *Liryki*, oprac. L. Bernacki, Nakładem Towarzystwa Wy-
dawniczego E. Wende i Sp., Lwów 1912.
- Kasprowicz J., *Krzak dzikiej róży*, Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, Lwów
1898.
- Kasprowicz J., *Wybór poezji*, oprac. J.J. Lipski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–
Warszawa–Kraków 1990.
- Kasprowicz J., *Z Tatr*, oprac. R. Loth, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.
- Kasprowiczowa M., *W naszym górskim domu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969.
- Kenerowa H., *Ks. Stolarczyk i początki szkolnictwa pod Tatrami*, „Tygodnik Powszechny” 1974,
nr 35.
- Kolbuszewski J., *Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Wyd. Tatrzańskiego Parku Narodowego, Za-
kopane 2016.
- Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.
- Kończakowski S., *Twórczość Jana Kasprowicza*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1924.
- Kosiński K., *Stanisław Witkiewicz*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa 1928.
- Kracik J., *Jegomość i górale na szkłe malowani*, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 37.
- Kracik J., *Ksiądz Stolarczyk – apostoł Zakopanego*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 7.
- Kracik J., *Mała prehistoria zakopiańskiej parafii*, „Rocznik Podhalański”, [Zakopane] 1994,
t. 6, s. 33–50.
- Kroch A., *Sklep potrzeb kulturalnych*, Wyd. Pruszyński i S-ka, Warszawa 1999.
- Kroch A., *Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie*, Wyd. Mg, Warszawa 2013.
- Kryciński S., *Łemkowszczyzna po obu stronach Karpat*, Wyd. Libra, Rzeszów 2019.
- Kurczab H., *Tatrzańska twórczość literacka Stanisława Witkiewicza*, Wyd. Wyższej Szkoły Peda-
gogicznej, Rzeszów 1973.
- Loth R., *Jan Kasprowicz*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964.
- Loth R., *Kasprowicz. Szkice o życiu i twórczości*, Stowarzyszenie Przyjaciół Twórczości Jana
Kasprowicza, Zakopane 2016.
- Loth R., *Młodość Jana Kasprowicza. Szkic biograficzny*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1962.
- Majchrowski J., *Wincenty Pol. Szkic biograficzny*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1982.
- Majda J., *Góralczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Ossolineum, Wrocław 1979.
- Majda J., *Góralczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Ossolineum, Wrocław 1975.
- Majda J., *Młodopolskie Tatry literackie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.
- Miciński T., *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Kraków 2007.
- Olszaniecka M., *Dziwny człowiek. O Stanisławie Witkiewiczu*, Wydawnictwo Literackie, Kra-
ków 1984.
- Petrozolin-Skowrońska B., *Tytus Chałubiński*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
1981.
- Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, War-
szawa 1983.
- Podania, legendy, baśnie polskie*, red. B. Włodarczyk, Wyd. Greg, Kraków 2010.
- Potocki A., *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu. Bojkowie, Żydzi, Polacy, Niemcy, Cyganie*,
Wyd. Carpathia, Rzeszów 2017.
- Pro memoria. Jan Kasprowicz, w osiemdziesiątą rocznicę śmierci*, red. M. Sosnowski, G. Igliński,
Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga, Warszawa 2006.
- Rauszer M., *Dwa ciała króla i naród polityczny. Kształtowanie się tożsamości chłopskiej w kon-
tekście procesów narodowotwórczych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2018, nr 50.

- Romanowski A., *Jan Kasprówic (1860–1926). Zarys życia i twórczości*, Ossolineum, Wrocław 1978.
- Rosnowska J., *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.
- Sawrymowicz E., *Jan Kasprówic*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946.
- Shümann D., *Stanisław Witkiewicz jako malarz dźwięku*, „Litteraria Copernicana” 2018, nr 1(25), s. 65–76.
- Sobierajski Z., *Elementy gwarowe w utworach Kasprówicza*, Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1950.
- Stala T., *Zakopiańskie fascynacje Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 4.
- Staszic S., *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i dolin Polski*, Drukarnia Rządowa, Warszawa 1815.
- Stomma L., *Antropologia kultury wsi polskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986.
- Stopka A., *Sabała*, Wyd. L. Zwoliński i Spółka, Kraków 1897.
- Tatry i górale w literaturze polskiej*, red. J. Kolbuszewski, Ossolineum, Wrocław 1992.
- Tetmajer K., *Legenda Tatr*, Księgarnia E. Wende i Spółka.
- Tetmajer K., *Na skalnym Podhalu*, Spółka Nakładowa „Książka”, Kraków 1914.
- Tetmajer K., *Objaśnienie olbrzymiego obrazu „Tatry”*, Druk Emila Skińskiego, Warszawa 1896.
- Tischner J., *Historia filozofii po góralsku*, Wyd. Znak, Kraków 1997.
- Tischner J., Czubernatowa W., *Wieści ze słuchalnicy*, Wyd. Znak, Kraków 2001.
- Tondos B., *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Ossolinem, Wrocław 2004.
- Trebusia-Staszal S., Etynkowscy A. i M., Fiedler K., *Strój podhalański. Atlas Polskich Strojów Ludowych*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2015.
- Wahlenberg G., *Flora Carpatorum Principalium*, Göttingae 1814.
- Wasilewski Z., *Jan Kasprówic. Zarys wizerunku*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1923.
- Waszak S., *Wielki pieśniarz znad Gopła*, Nakład Księgarni Stefana Knasta, Inowrocław 1930.
- Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Soljan, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Wincenty Pol. W służbie nauki i narodu*, red. K. Grodzińska, A. Kotarba, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2010.
- Witkiewicz S., *Bagno*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903.
- Witkiewicz S., *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1891.
- Witkiewicz S., *Pisma tatrzańskie*, t. i 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963.
- Witkiewicz S., *Tatry w śniegu*, „Wędrowiec” 1886, nr 46–48, 5.
- Witkiewicz S., *W kręgu Tatr*, t. 1–2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970.
- Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. S. Sierpowski, Wyd. Biblioteka Kórnicka, Kórnik–Zakopane 2003.
- Wnuk W., *Moje Podhale*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968. Woźniakowski J., *Dobrasze niż indziej towarzystwo. Życie artystyczne w Zakopanem do roku 1939 [w:] Zakopane. Czterysta lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. 2, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1991, s. 189–236.
- Woźniakowski J., *Tatry w malarstwie*, Wyd. Parma Press, Marki 2006.
- Wójcik W., *Chałubiński – Zakopane i Górale*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2010, z. 3–4 (55), s. 75–95.
- Wójcik W.A., *Sabała*, Wyd. Tatrzańskiego Parku Narodowego, Zakopane 2010.
- Wójcik Z., *Chronologia tatrzańskich wypraw Chałubińskiego*, „Wierchy” 1962, nr 30, s. 170–179.
- Wrześniowski A., *Tatry i Podhalanie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1882, t. VII, s. 1–53.

- Wrzosek A., *Tytus Chalubiński. Życie – działalność naukowa i społeczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1970.
- Zaruski M., *Zarys rozwoju narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach*, Nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego, Kraków 1913.
- Zejszner L., *Pieśń ludu Podhalań*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1845.
- Zejszner L., *Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry polskie*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1849, t. 1, 3, 4; 1851, t. 4; 1852, t. 2.
- Ziejka F., *Widziane z Miedzianego. O „Panoramie Tatrzańskiej” słów kilka* [w:] *Góry – Literatura – Kultura*, t. 7, red. W. Grzęda, Wrocław 2013, s. 24–50.

***Fin de siècle* in Zakopane and the Tatra Mountains.
Jan Kasprawicz – the travels of an artist**

Summary

The article discusses the process of increased interest in Zakopane and Podhale culture in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century. Discusses the problem of highlanders acquiring national identity. Characterizes the environment of the intellectual and artistic elite of Zakopane. Attempts to analyse how fascination with the Tatra landscape and highlander culture influenced the formation of one of the myths that fund modern national identity. Tries to show how the artists influenced the development of Zakopane as a holiday spa. It also shows the impact of bohemia on the transformation of the culture of highlanders in the Podhale region. The second part of the article discusses the relationship of the poet Jan Kasprawicz with Podhale. His peregrinations to Zakopane and Poronin were presented. On the selected example from creativity, an attempt was made to analyse the poet's fascination with the Tatra Mountains and highlander culture.

Key words: the Tatra Mountains, Zakopane, Jan Kasprawicz, travels, intelligentsia

Маріанна Мовна

ORCID: 0000-0003-2473-6998

(Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, Ukraina)

Трускавець на сторінках туристичних путівників та путівників курортами (1875–1914)

Truskawiec na łamach przewodników turystycznych oraz uzdrowiskowych (1875–1914)

W artykule przeanalizowano portret miasta Truskawiec jako znanego kurortu balneologicznego oglądanego przez pryzmat przewodników turystycznych i przewodników po ośrodkach uzdrowiskowych końca XIX – początku XX w. Autorami przewodników byli przeważnie doświadczeni lekarze-balneolodzy, rozwijający swoje praktyki w ciągu długiego okresu w Truskawcu. Z tej racji dysponowali oni obszerną i dokładną wiedzą dotyczącą leczniczej infrastruktury miasta. W tekście uwzględniono i zajęto się charakterystyką najważniejszych edycji przewodników. Zamieszczone w nich treści zawierały istotne informacje pozwalające na analizę wybranych aspektów mobilności społeczeństwa galicyjskiego końca XIX – początku XX w. Obok zagadnień związanych z przemieszczaniem się ludności rzucają one poniekąd światło na rozwój turystyki na terenach kraju.

Słowa kluczowe: Truskawiec, przewodniki turystyczne, przewodniki uzdrowiskowe, woda mineralna, balneologia

Найдавніша письмова згадка про село Трускавець Дрогобицького повіту Галичини нотується в інвентарі коронного архіву Яна Замойського 1427 р.¹, а вже в XIX ст. це була відома літниця та курортна місцевість. Датою офіційного заснування бальнеологічного курорту в Трускавці вважається 1827 р., хоча лікувальні властивості лікувальних вод були відомі набагато раніше².

¹ H. Koval, *Truskavets. Pohliad kriz viky*, NVF „Karty i Atlasy”, Lviv 2014, s. 8; I. Seniv, *Truskavets na davnij poshtovij lystivtsi*, Drohobych 2012, s. 32.

² V. Klapchuk, *Stanovlennia kurortu „Truskavets” (do 1939 r.)*, „Skhidnoievropejskyi istorychnyi visnyk” [Drohobych] 2017, Spetsvypusk, s. 110.

Трускавець як відомий бальнеологічний курорт незмінно фігурує у путівниках, починаючи із 70-х рр. XIX ст. – як у туристичних виданнях Австро-Угорщиною, провінцією Галичина та її окремими містами, так і спеціалізованих – курортними місцевостями та оздоровницями. Встановити їх великою мірою допомогла довідкова бібліографічна література³.

Завдяки цим виданням можна простежити, як змінювався Трускавець упродовж сорока років, прослідкувати динаміку чисельності відпочивальників, збільшення кількості пансіонатів, розвиток інфраструктури курортного міста, кількість відвідувачів. На жаль, немає жодного туристичного путівника зазначеного періоду українською мовою, який би відображав українську візію курорту Трускавець та його найближчих околиць. Натомість є численні публікації в українській періодиці (“Діло”, “Нова зоря”, “Новий час” та ін.), яка друкувала матеріали про перебіг курортного сезону в Трускавці. Загалом путівники щедро ілюстровані різноманітними видами міста, що дає досліднику чудову нагоду простежити за візуальними змінами архітектурного ландшафту, метаморфозами, що їх зазнало архітектурне середовище Трускавця (які архітектурні пам’ятки збереглися до наших днів, а які змінили люди і час), тобто візуалізувати історію цього курортного міста.

Оскільки важливим транспортним вузлом, з якого можна було найзручніше дістатися галицьких курортів, на думку дослідника польського путівникового дискурсу Даріуша Опалінського, вважався Краків, де перетиналися залізничні шляхи з трьох держав, що володіли польськими землями (Німеччини, Австро-Угорщини, Росії)⁴, тому відомості про Трускавець передусім потрапляли у путівники Краковом. Таких путівників нам відомо три.

Хронологічно першим є “Путівник по Краковом і його околицями з додаванням усіляких відомостей і пояснень, необхідних мандрівникам” 1875 р. Владислава Луцкевича⁵. Сучасні дослідники вважають цей вадемекум одним із найкращих путівників містом XIX ст.⁶ Трускавець фігурує

³ A. Teodorowicz, *Przyroda i literatura Truskawca: [bibliografia]*, Drohobych 1914, 48 ss.; *Inshomovni dzherela do istorii mist i sil Ukrainy: pokazhchyk literatury*, uklav O.D. Kizlyk, Lviv 1995, 290 ss.; *Truskavets: kraieznavchyi bibliohrafichnyi pokazhchyk*, uporiad. I.B. Matiash, L.P. Odynoka, R.V. Romanovskyi, I.M. Skybak, Kyiv 2003, 338 ss.

⁴ D. Opaliński, *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów: studium historyczno-źródłoznawcze*, Wyd. 2, Ruthenus, Krosno 2013, s. 224.

⁵ W. Łuszczkiewicz, *Przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień potrzebnych dla podróżnych*, Nakł. księgarni i wydawnictwa „Czytelni Ludowej” A. Nowoleckiego. Z drukarni Leona Paszkowskiego, Kraków 1875, s. 170.

⁶ J. Duda, *Z przewodnikiem po Krakowie*, „Alma Mater” [Kraków] 2006/2007, grudzień–styczeń (nr 87/88), s. 31; D. Opaliński, *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich...*, s. 22.

у розділі “Курорти Галичини” поряд з Делятином, Івоничем, Конопківкою, Криницею, Рабкою, Любінем Великим, Немировом, Сасовом, Шклом, Закопане. Загалом тут йдеться його географічне розташування, доїзд залізницею, загальну характеристику лікувального закладу з найвідомішими джерелами (“Марія” та “Софія”). До речі, про Трускавець з його лікувальними водами згадує Станіслав Гродзіський у своїй мандрівці Галичиною⁷.

Наступним путівником Краковом з лапідарними відомостями про Трускавець є “Найновіший путівник Краковом та околицями Артура Наперковського з додаванням всіляких відомостей та пояснень, необхідних для подорожуючих, а також перелік найзначніших бальнеологічних курортів Галичини” 1883 р.⁸. Трускавець тут представлено у розділі “Курортні заклади Галичини та Великого князівства Краківського” як курорт з сірчано-алкалічними джерелами, до якого у той час добиралися потягом до Стрия, а з нього кіньми.

В 1898 р. у Львові вийшов друком “Путівник курортами краю та закордону”⁹ без зазначення авторства. Трускавець у ньому відведена мінімальна інформація як курорту в Галичині зі здоровим гірським кліматом. Зазначався перелік хвороб, які лікуються на курорті: ревматизм, подагра, ожиріння, ниркові камені, астма, ішіас, жіночі хвороби.

Книга “Путівник по Краковом та околицями з інформацією для виїжджаючих на курорти краю” Станіслава Мілковського 1899 р.¹⁰, окрім інформації про головний об’єкт свого розгляду, також у спеціальному розділі детально описує курорти та оздоровниці Галичини. Серед них значну роль відіграв курорт Трускавець. Автор путівника коротко характеризує його клімат та географічне розташування, детальніше зупиняючись на внутрішньому облаштуванні курорту. Він згадує про т. зв. “Нові купальні” з 60-ма кабінками для прийому лікувальних ванн, а також описує курортні помешкання, які здебільшого облаштовані верандами. Неподалік “Нових купалень” був розташований “Гостинний двірець”, історично давніша споруда курорту, яка, на думку автора, перебуває в доброму стані. Він містив ресторан і цукерню, зали для забав і казино, а також тут виступав оркестр під керівництвом знаного композитора Квеха. С. Мілковський наводить

⁷ S. Grodziski, *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrówki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem*, Kraków 2016, s. 200.

⁸ *Najnowszy przewodnik po Krakowie i okolicach A. Napierkowskiego z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień niezbędnych dla podróżnych, oraz spisu znaczniejszych zakładów kąpielowych w Galicyi*, Nakł. A. Napierkowskiego, Kraków [1883], s. 114.

⁹ *Przewodnik do kąpiel w kraju i zagranicą*, Lwów 1898, s. 98–99.

¹⁰ *Przewodnik po Krakowie i okolicy z informacją dla wyjeżdżających do miejsc kąpielowych krajowych*, oprac. Stanisław Miłkowski, Nakł. i drukiem W. Poturalskiego w Podgórzu, Kraków 1899, s. 96–102.

покази та протипокази до лікування на курорті Трускавець та перелічує його лікувальні засоби. Це насамперед джерела, що використовуються для ванн (солоне джерело “Суровиця”, сірчані джерела “Едвард”, “Липки” і “Паршивка”, грязі та солоний і сірчаний намул), а також питні джерела (“Марія”, “Софія”, “Броніслава” і алкалічне джерело “Нафтуся”). Наприкінці огляду курортного Трускавця путівник подає кілька рекомендацій для відпочивальників та друкує цінник курортного закладу в Трускавці. Отже, курортний збір з однієї особи в 1889 р. складав 4 злотих ринських, додаток на музику – два ринських. Діти від десяти років були звільнені від оплати курортного збору. Ціни на помешкання з меблями стартували від 80 центів до трьох злотих ринських.

1904 р. накладом краківського медичного часопису “Курортний огляд” з’явився “Польський путівник оздоровницями”¹¹. Його підготував для зацікавленої громадськості відомий лікар-курортолог зі Щавниці Ксаверій Горський, а відповідальним редактором та видавцем виступив Зигмунт Роснер – головний редактор часопису і автор майбутніх путівників Галичиною. Матеріал про Трускавець подав лікар курортного закладу Зенон Пельчар. Він звернув увагу на географічне розташування курорту, його клімат, здійснив детальну характеристику трускавецьких мінеральних вод (сірчана, солоняна, солоно-гірка, кисла алкалічна), що застосовувалися як для прийняття ванн, так і для внутрішнього споживання. Наводився хімічний склад різних вод, покази і протипокази до лікувальних процедур, перелік ординуючих на курорті лікарів: Зенон Пельчар, Д. Крижановський, Тадеуш Прашіль, Ю. Міндес та ін. Позаяк, на початку ХХ ст. курорт бурхливо розвивався, автор навів перелік новозбудованих санаторно-курортних об’єктів різного класу – вілли, вілли-пансіонати, готелі (наприклад, “Світезянка”, “Саріуш”, “Марія-Гелена”, “Затишшя”, “Моя”, “Казимира”, “Корчак”, “Мар’ївка”, “Казимира”, “Гражина” та ін.). Сьогодні неабияку фактологічну вартість для дослідника мають статистичні дані за 1903 р., розміщені в путівнику: кількість відпущених бальнеологічних процедур різних видів, зокрема мінеральних купелів – 40 711, торфяних – 5429, солянкових інгаляцій – 6140, кількість відвідувачів курорту: 1900 р. – 1365 сімей та 2032 осіб, 1901 р. – 1480 (2306 осіб), 1902 р. – 1591 (2526 осіб), 1903 р. – 1774 (2742 осіб). Наведені цифри засвідчують зростаючу динаміку розвитку курорту та його відвідувачів. У путівнику подано кілька фотоілюстрацій дрібного формату – вілла “Гражина”, “Мар’ївка”, загальний вигляд Трускавця та інгаляторій.

¹¹ *Polski przewodnik po zdrojowiskach*, zredagował Xawery Gorski – lekarz zakładowy w Szczawnicy, zestawił i za redakcyę odpowiedzialny Zygmunt Rosner, Kraków 1904, s. 128–132.

Часопис “Przewodnik Zdrowia”, що виходив у Берліні польською мовою, проанонсував вихід у світ цього путівника як бальнеографічного компендіуму¹². Краківський часопис “Przegląd Zdrojowy” відзначив, що “цей путівник оздоровницями ділиться сьогодні потрібною інформацією, що стосується наших курортів – чого потрібно шукати і що можна знайти, оскільки наші власники курортів є доволі пасивними в подачі інформації щодо вдосконалень та нових лікувальних методик, а тому програють конкуренцію з закордонними курортними закладами”¹³.

Цього ж року в Берліні вже згаданий часопис “Przewodnik Zdrowia” видав своїм коштом туристичний путівник авторства лікаря Францішека Хлаповського під назвою “Куди податися на літній відпочинок? На води? На оздоровлення?”¹⁴. Він подав загальну характеристику найвідоміших курортів, оздоровниць та літниць усіх польських земель. Серед низки відомих курортів (Криниця, Буркут, Івонич, Риманів, Шкло, Моршин, Закопане) згадано і Трускавець. У розгляді складу мінеральних вод присутня інформація про наявність глауберової солі у солоних джерелах, сірководню у воді джерел “Surowica” та “Едвард”, що сприяє сірчано-солоним купелям. Великою популярністю користувалися торф'яні та сірчано-грязеві ванни. Констатувався зразковий стан лікувальних та побутових умов для відпочивальників. Серед трускавецьких мінеральних джерел вже тоді особливо славилася “Нафтуса”.

Варшавський часопис “Książka”¹⁵ відгукнувся невеликою рецензією на вихід цього путівника. Визнаючи потребу популяризації вітчизняних курортів, рецензент доктор Ігнацій Ландштейн все ж зауважив доволі схематичний опис та очевидну неповноту поданих відомостей (деякі популярні курортні місцевості залишилися поза увагою путівника). В 1911 р. з'явилося друге, доповнене видання цього путівника¹⁶, а часопис “Gazeta Kołomyjska” зустрів його схвальною рецензією¹⁷.

Починаючи від 1905 року, редакція краківського медичного часопису “Przegląd Zdrojowy” з дозволу дирекції цісарсько-королівських державних

¹² *Odpowiedzi redakcji*, „Przewodnik Zdrowia” [Kraków] 1904, kwiecień (nr 4), s. 64.

¹³ *Rozmaitości*, „Przegląd Zdrojowy” [Kraków] 1904, 1 kwietnia (nr 4), s. 36.

¹⁴ *Dokąd się udać na wypoczynek letni? Do wód? Na kurację?: przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodoleczniczych, latowiskach i t. p.*, Franciszek Chłapowski, Berlin 1904, 36 ss.

¹⁵ I. Landstein, *Krytyka. Medycyna i higiena*, „Książka” [Warszawa] 1905, 12 lutego (nr 2), s. 63.

¹⁶ *Dokąd się udać na wypoczynek letni? Do wód? Na kurację?: przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodoleczniczych, latowiskach itp.*, Fr. Chłapowski, Wyd. 2, dopelnione, Berlin 1911, 48 ss.

¹⁷ *Piśmiennictwo*, „Gazeta Kołomyjska” [Kołomyja] 1912, 6 lipca (nr 27), s. 3.

залізниць в Галичині та Буковині видавала двічі на рік “Путівник Галичиною”. Його укладачем був редактор часопису Зигмунт Роснер. Наприклад, видання 1906 р. вмістило матеріал про курорт під назвою “Трускавець: оздоровчо-купелевий і солянковий заклад”¹⁸. Вадемекум подає відомості про географічне розташування, кліматичні особливості, статистику відвідуваності, починаючи з 1895 р. (а сам курорт почав приймати відпочивальників приблизно від 1810 р.). Подано класифікацію мінеральних вод курорту, які поділяються на солоні (джерела “Марія”, “Софія”, “Броніслава”), сірчані (купелеві джерела в урочищі Липки) та алкалічні (вода “Нафтуса”). Ванни для прийому купелів щодо матеріалу виготовлення поділялись на чотири класи: металеві, мармурові, порцелянові та дерев’яні. На курорті функціонувала аптека, яка відпускала найновіші лікувальні засоби та закордонні мінеральні води. При ній працювала хімічна лабораторія, що робила аналізи. Окремі підрозділи присвячені суто практичним питанням облаштування, дозвіллю, показам до прийому лікувальних процедур. Ординувало на курорті п’ять лікарів – Д. Крижанівський з Бучача, Т. Прашіль зі Львова та троє вільнопрактикуючих фахівців. Курортний сезон тривав від 15 травня до 30 вересня. Курортна адміністрація видавала та безкоштовно розсилала поштою по всій Галичині рекламні брошури. У путівнику міститься реклама трьох місцевих вілл – “Яніна”, “Софія” та “Під Матір’ю Божою”.

У 1912 р. “Крайовий Союз курортів та оздоровниць у Львові” (утворений в 1910 році) видав щедро ілюстрований “Путівник оздоровницями і кліматичними місцевостями Галичини”¹⁹. Це був перший спеціалізований путівник курортами краю енциклопедичного типу, що охоплював своєю увагою понад 220 курортів та лікувальних місцевостей. Його авторами були практикуючі лікарі-бальнеологи Станіслав Анатоль Левицький (ординував в Криниці) і Тадеуш Прашіль (з 1898 р. ординував у Трускавці на віллі “Плехівка”) та початкуючий (а згодом відомий) автор туристичних путівників, впродовж 1906–1911 років голова Академічного туристичного клубу у Львові – Мечислав Орлович. Трускавцю як водолікувальному курорту тут присвячено сім сторінок тексту з актуальною інформацією про його географічне розташування, наявність помешкань для гостей, закладів

¹⁸ *Przewodnik po Galicyi, zestawił Zygmunt Rosner, Wyd. 3 (zimowe) 1906/1907, Nakł. „Przeglądu Zdrojowego” [Kraków] 1906, s. 130–133; Przewodnik po Galicyi, zestawił Zygmunt Rosner, [Wyd. 3] (letnie), Nakł. „Przeglądu Zdrojowego”, Kraków 1906, s. 128–136.*

¹⁹ *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicyi, obejmujący: zdrojowiska, uzdziejowiska, zakłady lecznicze, latowiska, miejscowości klimatyczne oraz miejscowości posiadające źródła mineralne, wreszcie stacje turystyczne i sportów zimowych, oprac. Stanisław Anatol Lewicki, Mieczysław Orłowicz, Tadeusz Praschil, Lwów 1912, s. 207–213.*

харчування, лікувальних засобів разом з хімічним складом мінеральних вод, прізвища практикуючих лікарів, покази до лікування, курортну інфраструктуру та пішохідні прогулянки. Серед кількох десятків вілл найвідоміші: “Аркадія”, “Гражина”, “Мар’ївка” (власниця В. Прашіль), “Марія Гелена”, “Ольга”, “Саріуш” (власниця М. Розвадовська), “Під Матір’ю Божою”, “Софія” (власник лікар З. Пельчар). Дані про хімічний склад трускавецьких мінеральних вод з “Путівника оздоровницями і кліматичними місцевостями Галичини” використав в якості джерела у своїй статті сучасний польський дослідник Юзеф Хованець²⁰.

Вихід у світ цієї путівникової енциклопедії здійняв буквально шквал схвальних відгуків та рецензій, як у суто спеціалізованій медичній періодиці – “Lwowski Tygodnik Lekarski” (Львів)²¹, “Przegląd Higieniczny”²² (Львів), “Nasze Zdroje”²³ (Львів), так і в загальнодоступній – “Nowa Gazeta”²⁴ (Варшава), “Słowo Polskie”²⁵ (Львів), “Kurjer Warszawski” (Варшава)²⁶. Усі вони суголосно твердили, що поява такого путівника є фактом епохального значення для усіх оздоровниць і літниць Галичини. Сучасний польський дослідник Станіслав Славомир Ніцея високо оцінив цей енциклопедичний путівник як незамінне історичне джерело²⁷.

Улітку 1914 р. з’явився академічний путівник-компендіум знаного мандрівника Мечислава Орловича “Ілюстрований путівник Галичиною, Буковиною, Спішом, Оравою і Тешинською Сілезією”²⁸, який не проминув увагою важливий бальнеологічний центр, що знаходився на висоті 360 м над рівнем моря. М. Орлович перелічує найвідоміші вілли Трускавця: “Гражина”, “Під Матір’ю Божою” доктора Зенона Пельчара, “Світезянка” доктора Тадеуша Анатолія Прашіля, “Яніна” власниці Бялковської, “Саріуш” Розвадовської та ін. Станом на 1914 р. у місті налічувалось два пансіонати, кілька десятків вілл для винайму. Курорт посідав вісім мінераль-

²⁰ J. Chowaniec, *Historia uzdrowisk w Karpatach Wschodnich*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” [Kraków] 2012, nr 449, s. 68.

²¹ *Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk*, „Lwowski Tygodnik Lekarski” [Lwów] 1912, 25 kwietnia (nr 17), s. 274.

²² *Kronika*, „Przegląd Hygieniczny” [Lwów] 1912, czerwiec (nr 6), s. 124.

²³ *Nasz „Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach klimatycznych i turystycznych”*, „Nasze Zdroje” (Lwów) 1912, 15 września (nr 21), s. 310–311.

²⁴ О., „*Bady*” *polskie*, „Nowa Gazeta” [Warszawa] 1912, 8 sierpnia (nr 362), s. 1.

²⁵ *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscach klimatycznych*, „Słowo Polskie” [Lwów] 1912, 3 sierpnia (nr 359), s. 6.

²⁶ *Wiadomości bieżące*, „Kurjer Warszawski” [Warszawa] 1912, 9 sierpnia (nr 219), s. 4.

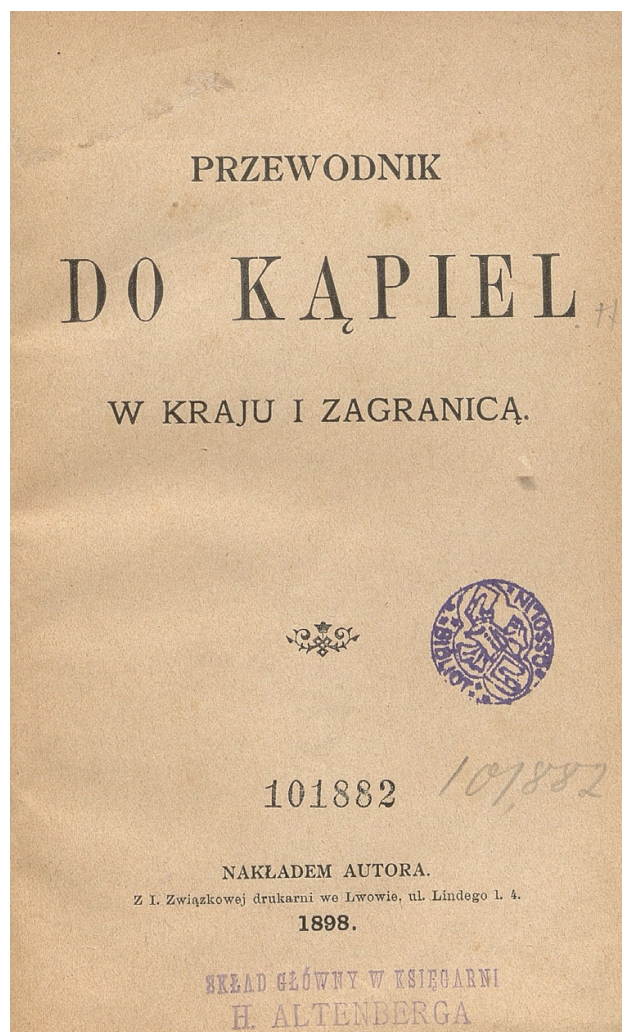
²⁷ S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*. t. 2: *Uzdrowiska i letniska kresowe Truskawiec, Jaremcze, Worochta, Skole, Morszyn, Opole* 2013, s. 25.

²⁸ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiżu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1914, s. 252.

них джерел, з яких найдієвіша вода “Нафтуса” (бальнеологічний унікум), помічна при недугах серця, шлунку та нирок. За сезон курорт відвідувало 6 тисяч осіб.

Отже, ми проаналізували текстове наповнення десяти найрепрезентативніших видань, що є цінною фактологічною базою для дослідження історії становлення та розвитку міста-курорта Трускавець. Путівники видавалися здебільшого редакціями медичних часописів, а їх автори – досвідчені лікарі-бальнеологи, що впродовж тривалого часу ординували на курорті, відмінно володіли інформацією щодо лікувальної інфраструктури і з висоти власного досвіду подавали рекомендації відпочивальникам. Усі вони різною мірою подавали відомості щодо місцерозташування та клімату, наводили статистику загальної кількості населення та відпочивальників, містили аналіз лікувальних вод та класифікацію мінеральних джерел,

лікарські приписи щодо її вживання, надавали практичну інформацію (перелік вілл та пансіонатів, кошти проживання у них, перелік ординуючих лікарів, тривалість відпочинкового сезону, наявні розваги та прогулянки). Для дослідника туристичного руху путівники – невичерпне джерело актуальної туристичної інформації, оскільки зафіксували її на момент свого виходу у світ. Ці книги, невтомно рекламуючи та популяризуючи курорт серед широких кіл громадськості, були важливим фактором у розвитку мобільності в Галичині зазначеного хронологічного зрізу і сприяли розвитку лікувального туризму на теренах краю. Згодом вони стали цінним джерелом для історичних досліджень, фіксуючи історію повсякдення об’єкту свого розгляду.



Фот. 1. Титульний аркуш “Путівника курортами краю та закордону”, Львів 1898



Фот. 2. Обкладинка другого видання путівника “Куди податися на літній відпочинок? На води? На оздоровлення?”, Берлін 1911



Фот. 3. Обкладинка “Путівника оздоровницями і кліматичними місцевостями Галичини” С.А. Левицького, М. Орловича, Т. Прашіля, Львів 1912



WILLA ŚWITEZIANKA I GRAŻYNA W TRUSKAWCU.

Фот. 4. Вілли „Світезянка” і „Гражина” в Трускавці. Фото з “Путівника оздоровницями і кліматичними місцевостями Галичини” С.А. Левицького, М. Орловича, Т. Прашіля, Львів 1912



Фот. 5. Римо-католицький костел Вознесіння Пресвятої Діви Марії в Трускавці. Фото з “Путівника оздоровницями і кліматичними місцевостями Галичини” С.А. Левицького, М. Орловича, Т. Прашіля, Львів 1912

TRUSKA WIEC

WILLA ARKADYA

położona naprzeciw dworca kolejowego, w otoczeniu ogrodów, z werandami — posiada 24 pokoiów, doskonale umeblowanych, ewentualnie z pościelą — CENY: od 2 kor. począwszy za dobę, Oświetlenie elektryczne, wodociągi, piec. — Telefon na miejscu Nr. 6.

Zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
właściciel **S. MIESES.**

Фот. 6. Реклама вілли “Аркадія” в Трускавці із “Путівника оздоровницями і кліматичними місцевостями Галичини” С.А. Левицького, М. Орловича, Т. Прашіля, Львів 1912

Bibliografia

Wydawnictwa źródłowe i opracowania

- [Chłapowski F.], *Dokąd się udać na wypoczynek letni? Do wód? Na kurację?: przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodoleczniczych, latowiskach i t. p.*, [...], Berlin 1904, 36 ss.
- [Chłapowski F.], *Dokąd się udać na wypoczynek letni? Do wód? Na kurację?: przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodoleczniczych, latowiskach itp.*, [...], Wyd. 2, dopelnione, Berlin 1911, 48 ss.
- Chowaniec J., *Historia uzdrowisk w Karpatach Wschodnich*, „Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego” [Kraków] 2012, nr 449, s. 65–70.
- Duda J., *Z przewodnikiem po Krakowie*, „Alma Mater” [Kraków] 2006/2007, grudzień–styczeń (nr 87/88), s. 31.
- [Gorski K.], *Polski przewodnik po zdrojowiskach*, zredagował [...]. Kraków 1904, 224 ss.
- Grodziski S., *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrowki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem*, Wyd. drugie, pomnożone, Kraków 2016, 542 ss.
- Inshomovni dzhherela do istorii mist i sil Ukrainy: pokazhchyk literatury*, ukłav O.D. Kizlyk, Lviv 1995, 290 ss.
- Klapchuk V., *Stanovlennia kurortu „Truskavets” (do 1939 r.)*, „Skhidnoievropeiskyi istorychnyi visnyk” [Drohobych] 2017, spetsvypusk, s. 109–115.
- Koval H., *Truskavets. Pohliad kriz viky*, NVF „Karty i Atlasy”, Lviv 2014, 78 ss.
- Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk*, „Lwowski Tygodnik Lekarski” [Lwów] 1912, 25 kwietnia (nr 17), s. 274.
- Kronika*, „Przegląd Hygieniczny” [Lwów] 1912, czerwiec (nr 6), s. 124.
- Landstein I., *Krytyka. Medycyna i higiena*, „Książka” [Warszawa] 1905, 12 lutego (nr 2), s. 63.
- [Lewicki S.], *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji, obejmujący: zdrojowiska, uzdrojowiska, zakłady lecznicze, latowiska, miejscowości klimatyczne oraz miejscowości posiadające źródła mineralne, wreszcie stacje turystyczne i sportów zimowych*, oprac. [...], Lwów 1912, 354 ss.
- Łuszczkiewicz W., *Przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień potrzebnych dla podróżnych*, Nakł. księgarni i wydawnictwa „Czytelni Ludowej” A. Nowoleckiego, Kraków 1875, 324 ss.
- [Miłkowski S.], *Przewodnik po Krakowie i okolicy z informacją dla wyjeżdżających do miejsc kąpielowych krajowych*, oprac. [...], Nakł. i drukiem W. Poturalskiego w Podgórzu, Kraków 1899, 108 ss.
- Najnowszy przewodnik po Krakowie i okolicach A. Napierkowskiego z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień niezbędnych dla podróżnych, oraz spisu znaczniejszych zakładów kąpielowych w Galicji*, Nakł. A. Napierkowskiego, Kraków [1883], 202 ss.
- Nasz „Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach klimatycznych i turystycznych”*, „Nasze Zdroje” [Lwów] 1912, 15 września (nr 21), s. 310–311.
- Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 2: *Uzdrowiska i letniska kresowe Truskawiec, Jaremcze, Worochta, Skole, Morszyn*, Opole 2013, 288 ss.
- O., „Bady” polskie, „Nowa Gazeta” [Warszawa] 1912, 8 sierpnia (nr 362), s. 1.
- Odpowiedzi redakcji*, „Przewodnik Zdrowia” 1904, kwiecień (nr 4), s. 64.
- Opaliński D., *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów: studium historyczno-źródłoznawcze*, Wyd. 2, Ruthenus, Krosno 2013, 414 ss.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiżu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1914, 546 ss.

- Piśmiennictwo*, „Gazeta Kołomyjska” [Kołomyja] 1912, 6 lipca (nr 27), s. 3.
Przewodnik do kąpiel w kraju i zagranicą, Lwów 1898, s. 98–99.
Przewodnik po zdrojowiskach i miejscach klimatycznych, „Słowo Polskie” [Lwów] 1912, 3 sierpnia (nr 359), s. 6.
[Rosner Z.], *Przewodnik po Galicyi*, zestawiał [...], Wyd. 3 (zimowe) 1906/1907, Nakł. „Przeglądu Zdrojowego”, Kraków 1906, 162 ss.
[Rosner Z.], *Przewodnik po Galicyi*, zestawiał [...], [Wyd. 3] (letnie), Nakł. „Przeglądu Zdrojowego”, Kraków 1906, 164 ss.
Seniv I., *Truskavets na davonii poshtovii lystivtsi*, Drohobych 2012, 390 ss.
Teodorowicz A., *Przyroda i literatura Truskawca: [bibliografia]*, Drohobych 1914, 48 ss.
Truskavets: kraieznavchyi bibliohrafichnyi pokazhchyk, uporiad. I.B. Matiash, L.P. Odynoka, R.V. Romanovskyi, I.M. Skybak, Kyiv 2003, 338 ss.
Wiadomości bieżące, „Kurjer Warszawski” [Warszawa] 1912, 9 sierpnia (nr 219), s. 4.

Truskawiec in the pages of tourist and health resorts guides (1875–1914)

Summary

The article analyses the image of the town Truskawiec as a famous balneological resort as seen from the perspective of tourist guides and health resort guides from the end of the 19th century and the beginning of the 20th century. The authors of the guides were usually experienced doctors-balneologists, developing their practices over a long period of time in Truskawiec. For this reason they possessed considerable and through knowledge regarding the medical infrastructure of the town. The article focuses on the characteristic of the main editions of the guides, the contents of which include relevant information allowing the analysis of selected aspects of the mobility of the Galician society at the end of the 19th century and the beginning of the 20th century. Apart from the issues related to the translocation of population, they shed light on the development of tourism in the country.

Key words: Truskawiec, tourist guides, health resort guides, mineral water, balneology

Robert Gawęł

ORCID: 0000-0001-5947-9229

(Muzeum Podgórze Oddział Muzeum Krakowa, Polska)

Galician automobilism

Or it also moves... moves! A trail of odourless smoke from burnt petrol mixed with curly dust of the track drags behind it, the wind ahead takes your breath away, trees flash at the sides, a terrified peasant stops with his hacks...¹

In Galicia automobilism developed despite local motorisation since there was access to the achievements of other countries of the Monarchy (Czechia, Upper Austria). Due to the lack of home production, in Galicia the development of automobilism proceeded more slowly and less dynamically. Rides by individual cars were available only for the affluent, which is why they were called “a lordly pastime”. The most recent research shows that in Galicia transportation based on motor omnibus lines became common as it developed in a surprisingly rapid manner. Individual automobilists took part in “automobile trips” (see amateur rallies) organised by Galician automobilists’ associations. Their last journey was the departure to the frontlines of WWI. Those who managed to overcome the hardship of this “trip” returned as the pioneers of Polish automobilism.

Key words: motorisation, automobilism, transportation, Galicia, travels

Motorisation and automobilism are two interconnected areas of life. Although they are different fields, they are often reduced to a common denominator. Perhaps it is a result of the fact that even the online PWN service is not unanimous in this respect. The entry “automobilism” is described with two meanings of this word.² According to “Słownik języka polskiego PWN”, “automobilism” is 1.) a motor sport 2.) the obsolete meaning of “motorisation”. However, according to “Słownik języka polskiego PWN” edited by W. Doroszewski “automobilism” is “car transport, a motor sport”. Interestingly, in the term of “moto-

¹ *Na złamanie karku czyli automobil od Stromnegera*, „Kuryer Lwowski” z 4 VI 1905, s. 2.

² *Automobilizm*, www.sjp.pwn.pl [dostęp 29.12.2019].

risation” such a discrepancy almost does not exist.³ “Słownik języka polskiego PWN” states that “motorisation” is “the introduction of a mechanical vehicle into transport; also: any issues related to it”, while “Słownik języka polskiego” edited by W. Doroszewski states that “motorisation” is “the replacement of human or animal force by a mechanical one (especially the force of internal combustion engines; provision of an engine; in a narrower meaning: the introduction of a large number of mechanical vehicles (cars, motorcycles etc.); mechanising, motorising; a field of technology dealing with such matters”. Considering both terms from the historical perspective, as a result of implemented research and analyses, the explanations provided by W. Doroszewski will be utilised for the purpose of this study.

The interconnections and differences between these two concepts, in the most illustrative way, can be explained by a story which happened to the German inventor Karl Benz and his wife Berta. These were, in fact two separate stories, closely linked to one another, just like motorisation is linked with automobilism and vice versa.

In 1886 Karl patented his vehicle with a petrol engine, the test drives of which were performed one year earlier.⁴ Later, he built two next slightly modified vehicles of his own invention. However, although Benz started a marketing campaign, as it could be called today, he was unable to sell any of them. Although he displayed one vehicle at the industrial exhibition in Paris, despite the enthusiastic invitation of the vehicle by Parisians during a drive which was supposed to advertise it in the streets of the city, nobody was ready to purchase even one car. At this point the history of motorisation was dangerously brought to a screeching halt. It is not known how long this stopover would last if it were not for Mrs. Berta Benz... Unable to convince her husband to continue the promotional campaign, worried about the state of family finances, she decided to take matters into her own hands. In the morning, on one fine August day in 1888,⁵ taking advantage of her husband's deep sleep, together with her sons, she entered one of Mr. Benz's vehicles and started travelling to her family living in Pforzheim. The planned trip was to last over 100 kilometres, just a trifle. In the late afternoon she overcame a series of difficulties encountered on her way, and finally the three of them luckily reached their destination.⁶ Mrs. Berta did not omit to notify her husband about it by telegraph.⁷ When motorisation came to a halt, automobilism took the initiative and moved the common effort forward

³ *Motoryzacja*, www.sjp.pwn.pl [dostęp 29.12.2019].

⁴ W. Rychter, *Dzieje samochodu*, Warszawa 1962, s. 60.

⁵ „Mutter Benz” 90 Jahre, „Österreichische Auto-Rundschau” 1939, nr 9, s. 13.

⁶ W. Rychter, dz. cyt., s. 65.

⁷ It was the first ever telegram sent informing about an automobile trip.

since, as it could have been predicted, the interest in Benz's cars, thanks to which such a long distance was covered, increased considerably and purchase orders came from all directions.

Not many people know that before Karl Benz built his engine-fuelled vehicle, another German, Siegfried Marcus, built in Vienna his own petrol engine car, ten years before Benz, in 1875.⁸ The vehicle was presented in the streets of Vienna (even produced in three items), as he expected to attract buyers' interest and to sell his invention with a profit.⁹ Unfortunately, Viennese treated his creation with reserve. It can be seen to this day in the Viennese Museum of Technology. After examination, it was discovered that the engine in the car in the museum exhibition was installed only in the 1890s,¹⁰ which means that Marcus tried to modernise his vehicle. However, there was no body like Berta Benz who would take care of the promotion. Ultimately, the first mass producers of cars in the Austro-Hungarian Monarchy were Graf brothers. Their production started in 1895 under the brand name Gebrüder Gräf.¹¹

In Galicia car manufacturing did not take place, although cars were present on its roads and automobilism developed in a similar way as in the whole monarchy; only the scale of the phenomenon was smaller. The first car appeared on Galician tracks in August 1897. The owner of this automobile transported from Paris was Kazimierz Odrzywolski, a pioneer of the oil industry.¹² The vehicle arrived in Lviv, which was an event heralded by the press. "Czas" in Cracow wrote about it,¹³ as well as "Gazeta Lwowska"¹⁴ and "Kuryer Lwowski".¹⁵ The last one described the whole event extensively: apart from the information about the planned appearance of the first car in the streets of Lviv,¹⁶ it wrote that "in Lviv there is a consortium which intends to bring a certain number of cars and offer them for public use in case if the vehicles turn out to be practical on the pavements of Lviv and if relevant authorities grant the enterprise a license under favourable conditions".¹⁷ Unfortunately, it was not mentioned in what form the cars could be offered for public use: by selling or renting them. A. Bogunia-

⁸ A.M. Rostocki, *Historia starych samochodów*, Warszawa 1981, s. 59.

⁹ W. Rychter, dz. cyt., s. 57.

¹⁰ A.M. Rostocki, dz. cyt., s. 60.

¹¹ Tamże, s. 105.

¹² A. Bogunia-Paczyński, *Cracovie automobile. Początki motoryzacji w Krakowie (1895–1918)*, Kraków 1999, s. 11.

¹³ *Samochód*, „Czas” 1897, nr 188, s. 2.

¹⁴ *Samochód*, „Gazeta Lwowska” 1897, nr 187, s. 3.

¹⁵ „Kuryer Lwowski” z 18 VIII 1897, s. 4.

¹⁶ In that time, contrary to popular belief, both terms "automobile" and "samochód" (Eng. "automobile" and "car") were commonly used.

¹⁷ „Kuryer Lwowski” z 18 III 1897, s. 4.

-Paczyński mentions also that apart from the press information about this car driving through Cracow, there were warnings about the possible danger which could be caused by coming closer to the vehicle in motion.¹⁸ He links the press announcements with the comments by Antonina Domańska. Hearing about cars driving through Cracow, she allegedly stated: “how should I know whether I am located in a close or remote vicinity to this creation of human stupidity, which dares to call itself progress! How dangerous it is, why is it manufactured – to kill people or what?” The car brought by K. Odrzywolski, the first one ever seen in Galicia, was an attempt to create the first automotive enterprise and, at the same time, a reason for scandal and indignation in some circles of high society in Cracow. Simultaneously, the drive from Paris to Lviv initiated the age of long distance car travels practiced by Galician drivers.

Before moving to the main point, the study will explain one decision which had the most important influence on the form of the present elaboration, i.e. the choice of historical materials on which the analysis was based: the focus was put on materials from Cracow since these sources have already been utilised by two researchers dealing with motorisation from the period of the Austrian partition. The already performed studies by Andrzej Bogunia-Paczyński¹⁹ and Artur Kurek²⁰ directed the present study towards further research into Austro-Hungarian motorisation.

Driving what?

There is no automobilism without automobiles... which is an obvious fact. What did they look like? Who produced them? Where were they purchased? The best source is again the Galician press from that period. The answer to these questions could be found in car and motorcycle registers kept by the police, which include, except for the first name and surname of the owner and possible chauffeur, also the make and even the model of a car. Unfortunately, the only known police register utilised for the purpose of this study was kept by the Imperial and Royal Police Directorate in Cracow. It would be very interesting to find other registers, even in a fragmentary form. It has to be remembered though

¹⁸ A. Bogunia-Paczyński, dz. cyt., s. 11.

¹⁹ A. Bogunia-Paczyński, *Mój Benz, moja Mercedes...*, Kraków 1992; tenże, *Samochodowcy, wyścigowcy, automobilerzy albo diabły i diabllice w daimlerowskich landach*, Kraków 1998; tenże, *Cracovie Automobile...*

²⁰ *Na tropach galicyjskiej turystyki motorowej*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 91–112; *Od przejażdżek samochodami do turystyki. Zarys dziejów turystyki samochodowej w Galicji do 1914 roku*, „Folia Turistica” 2010, nr 23, s. 135–152.

that all their records begin in 1906. The press reports are less ordered but constitute an equally relevant source of knowledge since they appear together with the first vehicles unregistered by the police.

The make of the first car allowed for use in Lviv can be known thanks to the note in "Kuryer Lwowski",²¹ which states that "the test of a Victoria car"²² took place on Saturday on the 11th of September in 1897 before midday. It is reasonable to assume that it was the above mentioned car brought by Kazimierz Odrzywolski. Why would he buy the car in the distant Paris instead of buying it in Germany where it was produced? The test was performed before a committee consisting of the magistrate's clerks and the police. As a result, as stated in the press note, the Lviv representative of the company obtained the permission to use the car in the city Lviv.²³

Two years later also "Kuryer Lwowski"²⁴ included an advert of "Pielecki i ska" company from Lviv, which offered "automobile cars with French Dion&Bouton engines". The advert contained also an illustration showing a small two-person car with wheels similar to these of a motorcycle. From the content of the advertisement it may be inferred that "Pielecki i ska" company disposed of a warehouse with weapons, bikes, phonographs and acetylene lamps, and also of the assortment of vehicles: automobiles, "tricycles"²⁵ and "bikes" with engines with "the power of 2 to 8 HP and the swiftness of 5 to 50 km per hour". As the Galician saying literally goes, true hodgepodge of "black shoe polish, soap and plum jam" (Eng. "everything from soup to nuts").

Another car of French origin appeared on Galician roads in 1900 thanks to a group of military men who experimentally travelled from Vienna to Przemyśl with a Bolée car manufactured under the French licence by the Austrian factory Leesdorfer Automobilwerke.²⁶ This drive threw everybody in raptures as its route led through high mountains.²⁷ The admittedly primitive vehicle was certainly up to the difficult task.

Those first cars resembled carriages without tongues and were bought by traders/risktakers who were willing to venture to sell any type of technical devices. The visual resemblance of early automobiles to carriages was used in the press advert of the company of Stanisław Serwa from Rzeszów. He had a facto-

²¹ „Kuryer Lwowski” z 13 IX 1897, s. 2.

²² It was a model of Benz's car produced under this name.

²³ „Kuryer Lwowski” z 13 IX 1897, s. 2.

²⁴ „Kuryer Lwowski” z 26 VI 1899, s. 4.

²⁵ Three-wheeled vehicles.

²⁶ *Eine automobilistisch = militärische Dauerfahrt Wien-Przemyśl*, „Allgemeine Automobil-Zeitung” z 9 IX 1900, s. 18.

²⁷ *Automobilem z Wiednia do Przemyśla*, „Kuryer Lwowski” z 14 IX 1900, s. 3.

ry of carriages and sprung carts on Lenartowicza Street; however, the advert from 1913 was illustrated with the image of an early automobile although at that time such a silhouette of a car was already outdated.

A ground-breaking moment for the appearance of cars was 1901 in which the German company Daimler created a truly innovative model of a racing car, which for the first time in the world had a lower elongated profile with the wheelbase much bigger than the span of wheels. It was built after a driver of this brand died in an accident taking part in a race near Monte Carlo. This accident demonstrated the necessity of change in the proportions of the profile of the car in order to lower the center of gravity. The events are considered by many historians to be the birth of the car in the modern sense of this word.²⁸

In the new era of motorisation, the above mentioned company, Pielecki from Lviv, still operated on the market as a warehouse with weapons although in its commercial offer in 1905 it still had cars. This time those were vehicles of the Puch brand, produced in the Austrian Graz.²⁹

At that time the idea of “car for everyone” was born, thanks to which the less affluent strata of the society could use the benefits of automobilism. Such access to mechanical vehicles was possible thanks to motorcycles called at that time “motor wheels”. However, fans of this type of transport constituted a separate group,³⁰ which was closer to cyclists riding bikes than to people travelling with the use of four wheels. One of such cars was Ultramobile: “a carriage for practical use without the help of a professional driver”.³¹ It was produced by the Viennese plant of Ign. Langhammer and Company and offered by its Lviv agency: Adolf Lindenberger company on Akademicka Street 15.³² Another cheap car in those times was the three-wheeled one propelled by the 6 HP engine produced by Cyklon Maschinenfabrik GmbH company from Berlin. It can also be found among vehicles registered in Warsaw.³³ The opposite to these “little cars” was the vehicles used by richer purchasers. Except for people from upper classes, this group involved various offices, both state and gmina ones. Cars of various makes were registered for private use in Cracow,³⁴ produced both in the Monarchy by the home industry (Laurin&Klement, Austro-Daimler or Austro-

²⁸ A. Rostocki, T. Sokołowski, *Świat starych samochodów*, Warszawa 1972, s. 78.

²⁹ „Kuryer Lwowski” z 30 III 1905, s. 8.

³⁰ One text dedicated to this topic was written by Artur Kurek; A. Kurek, *Na tropach galicyjskiej turystyki motorowej*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 91–112.

³¹ „Kuryer Lwowski” z 22 III 1906, s. 8.

³² Tamże.

³³ Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Akta Dyrekcji Policji w Krakowie, sygn. DPKr 177; sygn. DPKr 87.

³⁴ Tamże.

-Fiat, etc.) and the imported ones (Opel, Benz, Ford, etc.). Brand names which have already been forgotten involve e.g. Loraine Dietrich, Miracle or Hupmobil.

As far as vehicles bought by the offices are concerned, the German Benz was bought by the governorship in Lviv in 1908. However, before it was introduced into use, it was adapted in a certain way.³⁵ The Cracow Municipal Power Plant and Municipal Waterworks owned cars of the Laurin&Klement brand.³⁶

The Galician roads were frequented also by luxury cars with completely covered suspensions, which constituted at the time the peak of comfort available only for the chosen few. Such cars included vehicles used by foreign drivers, most frequently from aristocracy, to travel through Galicia. Such a vehicle of “a new construction, looking like a carriage covered by glass”,³⁷ was used by the Russian prince, Mikołaj Galicyn (1850–1925) to travel from Vienna to Russia in 1902.

Apart from passenger cars: private ones, company cars and those used as taxis, also vehicles utilised for mass transport are worth mentioning. Currently, they are called “buses”; at that time they were most often described as “motor omnibuses”. The idea of such transportation was born also in Cracow where in 1907 the authorities considered “the introduction of automobile traffic through the city along the line from the Podgórski bridge to the railway station”.³⁸ An omnibus from Drohobycz ran also to the railway station. It was “a quite comfortable, totally glazed vehicle with 35 horse power, which could accommodate 20 people”.³⁹ Obviously, the passengers could also carry their baggage inside. Joy derived from this modern means of transport was short as only one month after its activation the authorities stopped using it, the reason being “tearing down the rubber jackets on the wheels and since it was unprofitable for the owner to bring new ones the omnibus was dragged to the shed where it could be left for the winter”.⁴⁰

Another specific form of transport was vehicles operated by post offices as they served a double role: they carried people with their personal luggage and mail. Postal omnibuses in some places were seen as the solution to the lack of railway. For this reason in 1906 it was proposed to initiate postal transport along the routes: Stanisławów–Boliordczany and Stanisławów–Tyśmienica.⁴¹

³⁵ „Goniec Polski” z 22 VII 1908, s. 6.

³⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Akta Dyrekcji Policji w Krakowie, sygn. DPKr 177, s. 344.

³⁷ *Na automobilu*, „Kuryer Lwowski” z 25 VI 1902, s. 4.

³⁸ *Automobile miastowe*, „Kuryer Lwowski” z 26 X 1907, s. 3.

³⁹ *Z letnisk i uzdrowisk*, „Kuryer Lwowski” z 19 VII 1909, s. 6.

⁴⁰ Tamże, s. 7.

⁴¹ *Automobile pocztowe*, „Kurjer Stanisławowski” z 28 X 1906, s. 3.

Cars in that time were bought by means of numerous commercial enterprises located in Galicia offering products of specific manufacturers. As mentioned before, the first of them was the Lviv company “Pielecki i ska” with the weaponry warehouse. With time, the interest in the sale of mechanical vehicles was shown also by traders from other lines of business. In 1906 cars of the French make de Dion Bouton were offered by e.g. “Dom dla Ziemian” with its subsidiaries in Lviv, Cracow, Czerniowice, Stanisławów, Tarnopol, Rzeszów and Kołomyja.⁴² With time, the sale of cars became the business of specialised enterprises, e.g. the First Galician Inn for Automobiles from Przemyśl, which in 1907 tried to organise the exhibition of new cars and a market of used ones.⁴³ This enterprise was accompanied by the convention of postmasters. The exhibition displayed “postal automobiles and motor carriages for various purposes for suppliers, bakers, hotel owners, oilers, butchers and canteen owners”.⁴⁴ Some companies also offered used cars in their headquarters such as Auto Central Garage E. Rudawski i Ska from Cracow. In March 1913 it offered “a bargain sale of used automobiles” of the following makes: Gräf&Stift, Laurin&Klement (including one omnibus of this make), Germania, Mercedes, Peugeot, Cotterau and Dion-Bouton.⁴⁵ Some companies such as the Cracow “Autogarage” from Karmelicka Street, apart from selling vehicles, offered also “storage, cleaning and repairs”.⁴⁶ Particular entrepreneurs strove to obtain the possibility to sell products of one make. It happened sometimes that the initiative came from the car manufacturer itself. An instance of such search for sales representatives was the advert in “Kuryer Lwowski” from December 1906: “in all the major cities of Austro-Hungary we are looking for an agent to manage capital for the absolutely first-class, renowned automobile make. Possibly the agency for major districts could be offered. We ensure huge support through considerable advertising. Please send your offers to the advertising office Hans Cuno, Berlin S. W. 48 on B. B. 41”.⁴⁷ Strangely enough, the advertiser wanted to remain anonymous but from the place of inviting offers it can be inferred which German manufacturer that might be.

Finally, although commonly the phenomenon of automobilism refers to present to cars being used for the purpose of transportation,⁴⁸ trucks have to

⁴² *Przewodnik po Galicyi...* (wydanie letnie), Kraków 1906, s. 62.

⁴³ „Goniec Polski” z 26 II 1907, s. 81.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ „Czas”, nr 101 z 1 III 191, s. 5.

⁴⁶ *Przewodnik po Galicyi...* (wydanie letnie), Kraków 1907, s. 62.

⁴⁷ „Kuryer Lwowski” z 7 XII 1906, s. 8.

⁴⁸ To put it simply, car transportation entails carrying people by means of mechanical vehicles, while transportation in general involves carrying any type of raw materials, goods and devices by means of such vehicles.

be mentioned as well. Especially at the beginning, by their sheer presence they contributed to the local population becoming familiar with mechanical vehicles the more so because such vehicles were often the first ones that people saw with their own eyes. In 1903 military trucks, gigantic for the standards of that time, appeared in Cracow and Przemyśl. They circulated not only within the territory of the fortresses but also made long-distance trips. Information about a truck driving through Cracow can be found in "Czas".⁴⁹ "Głos Rzeszowski"⁵⁰ informed about the sighting of a supply truck in Rzeszów, belonging to the military warehouse in Przemyśl. In both accounts the huge size of the vehicles was underlined.

Who is driving?

For automobilism to occur there have to be people fascinated with automobiles. Obviously, such aficionados abounded also in Galicia. Who were they? From which social backgrounds did they come from? What professions did they have? The previously mentioned A. Domańska wrote about them in the following manner when the first automobile appeared in Cracow: "so we already have in Cracow an automobile, a machine propelled by means of a motor [...]. Everybody is amazed, Mycielski, and Tomkowicz, and Kossak, and Wyczółkowski – when they saw the thing in the square, they felt as if they were in the middle of Paris!!!"⁵¹ It is possible to find commonly known names⁵² in the police register of cars in Cracow kept from 1906 based on the Austro-Hungarian law.⁵³ The names in the Cracow car records include e.g. Stanisław Wieczorek – the owner of property on Długa 10, Lucjan Stefan Wilkoszewski – an attorney's clerk, count Dominik Potocki and prince Kazimierz Lubomirski.⁵⁴

Here it has to be clearly stated that not every car owner, being an ardent fan of automobilism was also a driver. Frequently driving one's own car was delegated to a hired professional chauffeur.⁵⁵ Here again it is possible to ex-

⁴⁹ *Samochód do celów wojskowych*, „Czas” z 17 IX 1903, s. 2.

⁵⁰ *Automobil*, „Głos Rzeszowski” z 5 VII 1903, s. 3.

⁵¹ A. Bogunia-Paczyński, *Cracovie Automobile...*, s. 11.

⁵² Registers from different years can be found in the records of the National Archive in Cracow in the unit „C.K. Dyrekcja Policji w Krakowie 1848–1919” file no. DPKr 177.

⁵³ *Dziennik ustaw państwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych*, cz. LXII, 7 X 1905, s. 395–397.

⁵⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Akta Dyrekcji Policji w Krakowie, sygn. DPKr 177; sygn. DPKr 87.

⁵⁵ The origin of the word "chauffeur" may be explained at this point: it is derived from French and before it started to signify a person driving a car, it described a stoker in a train, ship

mine the Cracow register to find some of them: Hugo Figar – hired by Tadeusz Stryjeński, Michał Worgo – working for prince Kazimierz Lubomirski, Karol Mally – driving the car belonging to Piotr Guzikowski. Interestingly, it was often the owner of the car who was seen as the guilty party in a car accident. Such an opinion can be found in e.g. “Kuryer Lwowski”, related to the Peasants’ Movement. The author of the text entitled “At breakneck speed”⁵⁶ wrote: “if only the life of car owner was put at risk; unfortunately, those who win their bread by being engine drivers, rifleman etc. or pedestrians are also in jeopardy”. Sometimes attacks on the advocates of automobilism and their machines were not only verbal. In autumn in 1908 in Podgórze unknown perpetrators cut tyres in an omnibus running for a few days from Cracow to Myślenice, during its stopover at the square in Podgórze.⁵⁷ A more serious incident took place in Zakopane where in August in 1908⁵⁸, highlanders, opposed to the operation of the omnibus between Zakopane and the Eye of the Sea, attacked the vehicle being the property of an entrepreneur called Deptuch⁵⁹ and beat up the driver.⁶⁰

It is important to mention those who saw automobilism as an lucrative source of income, through sale of cars or running repair shops and garages. Those people also possessed their own private automobiles e.g. Witold Ustyanowicz – the owner of the Cracow Galic; Auto Garage and Emil Rudawski, who offered Laurin&Klement cars for sale in Cracow. Both of them were also ardent sportsmen who took part in car races.⁶¹ Another group was constituted by entrepreneurs dealing with the maintenance of transportation companies, e.g. Adam Trzeciecki (1850–1911), who in 1905 obtained a license from the authorities in Stanisławów.⁶² He was at the same time the owner of oil mines⁶³ and the Galician representative of “a Belgian company manufacturing automobile omnibuses”.⁶⁴

The natural course of events was the automobile fans’ willingness to associate as the number of cars and their owners increased in Galicia. A relatively comprehensive description of this matter is provided by Andrzej Bogunia

or a road vehicle propelled by a steam engine. Interestingly, in the Polish press sometimes journalists used the Polish word for a stoker (Pl. palacz), e.g. the press announcement in „Kuryerze Lwowskim” of 25 VIII 1905.

⁵⁶ *Na złamanie karku*, „Kuryer Lwowski” z 7 IV 1904, s. 2.

⁵⁷ *Wrogowie automobilów*, „Goniec Polski” z 27 XI 1908, s. 5.

⁵⁸ *Napad górali na automobil*, „Goniec Polski” z 17 VIII 1908, s. 7.

⁵⁹ „Kuryer Lwowski” z 1 VIII 1908, s. 6.

⁶⁰ As can be seen from the above mentioned example, profitable transportation regarding the route from Zakopane to the Eye of the Sea constituted a hot issue already 112 years ago.

⁶¹ A. Bogunia-Paczyński, *Mój Benz, moja Mercedes...*, Kraków 1992, s. 27.

⁶² *Omnibusy automobilowe w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski” z 24 XII 1905, s. 2.

⁶³ *Omnibusy automobilowe w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski” z 9 III 1905, s. 3.

⁶⁴ *Omnibusy automobilowe w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski” z 13 VIII 1905, s. 2.

Paczyński in his book *Samochodowcy, wyścigowcy, automobilery albo diabły i diablące w daimlerowskich landach*.⁶⁵ The present study, apart from offering basic information derived from this source, enriches the information by showing the perspective of press reports from beyond Cracow.

The initiative of creation of an organisation associating fans of automobilism was launched in 1907 by the management of the National Tourism Association established in Cracow in 1906. Proper invitations were sent; however, the first meeting of the small group of enthusiasts took place only half a year later. Under the leadership of Zygmunt Rosner, the secretary of the National Tourism Association, they prepared the articles of association of the organisation.

The attempts were reported by the Lviv press, precisely "Kuryer Lwowski" in January 1908. Information was published about "invitations sent by the committee which organises the Galician club for fans of automobilism, inviting them to a meeting on Friday on the 24th of the current month at 5 P.M. in the offices of the National Tourism Association. The subject of the session is the discussion about the draft of the articles of association. Admission only for the invited. Persons who did not receive invitations are requested to appear on Thursday in the office of the Tourist Association".⁶⁶ During this session the articles of association were adopted and submitted to the Governorship in Lviv for authorisation. On the 1st of February in 1908⁶⁷ the Galician Automobile Club officially started to operate. Although it was supposed to cover the whole Galicia with its activity according to the art. 3 of its articles of association, its general meeting took place in Cracow. With time, it led to a conflict between the Cracow and Lviv members, which caused a serious crisis in the operation of the Club.⁶⁸ As a result, many members related to Cracow left its ranks.

Consequently, unassociated automobile fans from Cracow and former members of the Galician Automobile Club established an automobile section in the National Tourism Association in 1913.⁶⁹ This section in April 1914 was transformed in an independent organisation called the Cracow Automobile Club in the National Tourism Association".⁷⁰

It is defunct to conclude what happened next with the club as A. Bogunia-Paczyński does not mention any information in this respect, nor is it mentioned in the Galician press form that time. Admittedly, "Allgemeine Automobil-Zeitung" published in Vienna in the issue from mid-July in 1918 reports that

⁶⁵ A. Bogunia-Paczyński, *Samochodowcy...*

⁶⁶ *Klub automobilistów*, „Kuryer Lwowski” z 22 I 1908, s. 8.

⁶⁷ A. Bogunia-Paczyński, *Samochodowcy...*, s. 15.

⁶⁸ Tamże, s. 177.

⁶⁹ Tamże, s. 83.

⁷⁰ *W Krajowym Związku Turystycznym*, „Głos Rzeszowski” nr 9 z 12 IV 1914, s. 5.

Galician Automobile Club operates in its two offices in Cracow on Wiślana 7 and Lviv on Fredry 7⁷¹ but this information seems to be automatically repeated without verification from one issue to another.

With time, to the Austro-Hungarian army contributed to the increase in automobile traffic in Galicia. It experimented with cars since 1898 when on the 9th of October for the first time a truck was tested in Vienna as an artillery tractor. In Galicia the first military cars appeared probably for the first time in 1900: first on the 1st of September during the experimental drive from Vienna to Przemyśl,⁷² then on the 11th of September during imperial manoeuvres near Jasło.⁷³

Why?

The reasons why Galicians started driving cars were not much different from our contemporary reasons for using cars as a means of transport. Initially, car rides were chosen for the purpose of entertainment, usually with excessive speed. Editors of "Kuryer Lwowski" (related to Peasants' Movement) called this way of utilising cars "a lordly pastime".⁷⁴ As mentioned before, the idea of utilising cars for a profit started to germinate in Galicia at the moment when the first vehicle appeared in Lviv.

Car travels were undertaken like today both for private purposes and for business and professional ones. Officials went on trips to perform inspections, e.g. the State Marshall, count Stanisław Henryk Badeni, who in 1908 in an automobile "vetted the Łańcut powiat and its plants".⁷⁵ In another case the governorship in Lviv went on a trip to "control works pertaining to regulation of Bystrzyca and Dniestr".⁷⁶

The need arose for group practice of automobilism apart from individual driving escapades. An instance of collective utilisation of automobiles in Galicia might be the great manoeuvres started on the 10th of September in 1900 near Jasło. "For making those test drives, in the Central Police Headquarters there is one light vehicle and one four-person car, in the both army headquarters there is one motor carriage and a truck in each central corps headquarters (except for

⁷¹ *Offizielle Mittelungen des Galizischen Automobil-Club*, „Allgemeine Automobil-Zeitung” z 19 VII 1918, s. 5.

⁷² *Eine automobilistisch = militärische Dauerfahrt Wien-Przemyśl*, „Allgemeine Automobil-Zeitung” z 9 IX 1900, s. 18.

⁷³ *Manewry cesarskie*, „Kuryer Lwowski” z 12 IX 1900, s. 5.

⁷⁴ *Zabawka pańska*, „Kuryer Lwowski” z 22 VII 1903, s. 3.

⁷⁵ *Łańcut Marszałek Kraju*, „Kuryer Lwowski” z 4 IX 1908, s. 6.

⁷⁶ „Kurjer Stanisławowski” z 18 IX 1910, s. 3.

the 10th corps)".⁷⁷ As can be inferred from the above press note, the number of automobiles used in those manoeuvres was not astonishing but they were used in a thoughtful and planned manner.

Also civil car users undertook group activities. In 1908 the established Galician Automobile Club organised a common long-distance test drive, the aim of which was "the animation for longer common trips, the examination of roads and calculation of used petrol or, in case of organising automobile races (if the imperial and royal governorship permits), the establishment of new petrol stations".⁷⁸

Sometimes such common meetings of car lovers were managed by entrepreneurs from the automotive line of business. They made such organisational effort to distinguish themselves from the increasing fiercer competition. Following the same goal, Emil Rudawski from Cracow organised on the 12th of September 1909 a car show with a race.⁷⁹ At the beginning the guests could see garages and workshops run by him along with the petrol station and the commercial warehouse of the brand "Laurin & Klement". Then a short race followed, the first sports competition of this kind for car fans from Cracow. The cherry on top was a documentary shot for this occasion entitled "The automobile show in Cracow and races on the Mogiliańska Mountain". This first Polish movie about motorisation was produced by the local motion picture company "Cyrk Edison".⁸⁰ Unfortunately, until his day it is impossible to find it as probably it was destroyed.

The authorities in Galicia decided to implement organised transport. Like today it was implemented mainly by means of taxis and buses. Taxis, in those times called "automobile hackneys" basically served to move around cities and their closest vicinity. When a licence was granted to a taxi enterprise, places of taxi stops were usually designated and the fare for using a taxi was determined. In 1906 the Lviv authorities granted J. Schrenzel the licence to use three vehicles, and designated three stops for them: next to the Mariacki Square, before the municipal theatre and near one of the hotels.⁸¹ As far as the fare was concerned, it was determined that "one ride during the day costs 2 koronas; the most expensive fare can be charged for a ride to the racing square (10 koronas at day and 12 at night). The fare calculated according to the length of the ride is 3 koronas for the first half an hour, each another quarter for one korona".⁸²

⁷⁷ *Manewry cesarskie*, „Kuryer Lwowski” z 12 IX 1900, s. 5.

⁷⁸ *Sport automobilowy*, „Kuryer Lwowski” z 11 VII 1908, s. 6.

⁷⁹ A. Bogunia-Paczyński, *Samochodowcy...*, s. 34.

⁸⁰ *Tamże*, s. 37.

⁸¹ Niestety brak jest informacji, o który z ówczesnych lwowskich hoteli chodziło.

⁸² *Dorożki automobilowe we Lwowie*, „Kuryer Lwowski” z 16 VIII 1906, s. 2.

A curious fact might be that for each entrepreneur a new calculation of fares was prepared. In this way the same Lviv magistrate two months later in relation to the licence described above, submitted to the police for authorisation the following calculation of fares for taxis owned by T. Schwenzel: “at day (from 6 A.M. to 11 P.M.) for covering the distance of 600 meters or waiting for eight minutes – 1 korona; for each next 300 meters or waiting for 4 minutes – 20 hallers, at night 400 meters of covered distance or waiting for 8 minutes – 1 korona, for each further 200 meters of distance or waiting for 4 minutes – 20 hallers”.⁸³ The only explanation of the differences in this calculation of fares was the fact that “taximeters” were installed in them”,⁸⁴ probably the first such devices seen not only in Lviv but in the whole Galicia. In the capital Lviv it was possible to order a taxi also by phone. An advertisement about this service was published in “Goniec Polski” in July 1907: “automobiles run as of today. Orders are taken by the chauffeur on Jagiellońska Street 6, or by phone 167”.⁸⁵ In some cases the taxi enterprises wanting to increase their profits extended its offer considerably, e.g. the company of automobile hackneys of Piotr Guzikowski from Cracow, who offered his vehicles for hire “for weddings, hunting and trips [...] by the hour, day or month”.⁸⁶

Omnibuses, in turn, allowed, first of all, reaching remote places where transport by railway did not exist, e.g. all types of “bathing resorts” and boarding houses. One of the first who noticed that car transport could be an opportunity for running a bathing resort in Rymanów was its owner, count Jan Potocki. At the end of 1901 he bought an automobile “in order to transport guests from the station to the resort”.⁸⁷ Unfortunately, the officials from the starosty obstructed his endeavours, granting permission only for utilising the automobile during the day and in a very restricted stretch of the road.⁸⁸ Also the authorities of some cities made the effort to implement organised car transport, as was the case with Lviv in April 1902 when “negotiations over the facilitation of transportation to the very exhibition square and over leading petrol cars from the city to the exhibition back and forth”.⁸⁹ It happened that people living remotely from a place where they would like “to set up their business” expressed their interest in establishing omnibus transportation, as was the case with Stanisławów, where the proper license for “running an enterprise of transporting people and par-

⁸³ *Taryfa automobilów*, „Kuryer Lwowski” z 17 X 1906, s. 3.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ „Goniec Polski” z 2 VII 1907, s. 8.

⁸⁶ „Czas”, nr 250 z 5 VI 1910, s. 4.

⁸⁷ *Automobil zakazany*, „Kuryer Lwowski” z 12 XII 1901, s. 3.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ „Kuryer Lwowski” z 9 IV 192, s. 2.

cels by means of automobile omnibuses”⁹⁰ was received by Adam Trzeciecki (1850–1911). In the enterprise there were 10 omnibuses, carrying passengers from the railway station to the city and around the city itself.⁹¹

Automobile rides were also organised as an attraction accompanying the guests’ stay in the spas. Such information was placed in their advertisement to draw visitors to a given location. Car trips to Pieniny, Spiż and Zakopane were offered e.g. in Krynica.⁹² For similar reasons an unknown company planned to implement car transportation from Jaremca to the very borderline with Hungary.⁹³ They expected that such a venture would substantially influence the tourist traffic in the vicinity. Sometimes the implementation of an omnibus line was an attraction even for the inhabitants of a given city, as was the case with the line Cracow–Wieliczka. A reporter for “Kuryer Lwowski” informed that “this innovation was so admired by the spectators that many people without any business in Wieliczka ordered a seat in the omnibus only to take a ride in it”.⁹⁴

Another idea for attracting clients was to offer parking spaces for their cars. In its advertisement of October in 1911, the Cracow Grand Hotel, apart from rooms with electrical lighting, a restaurant, a café with a confectionery, offered “Auto-Garage”.⁹⁵ In Zakopane the boarding house “Klemensówka” offered for the members of the National Tourism Association “a depot for cars” free of charge”.⁹⁶

Where people decide to travel by car there is always a possibility of a road accident. Crashes with the participation of automobiles, if we can trust the press reports, occurred in Galicia rather frequently. It is difficult to conclude where and when in Galicia the first incident like that took place. However, in the extra to “Kuryer Lwowski” of the 14th of October in 1899 the article reads that “the first car accident happened to the merchant from the arsenal, Mr Pilecki⁹⁷ on Hetmańska Street. He hit Marcin Łakoyta’s five-year-old child, residing on Kopernika Street 7. Fortunately, the child did not sustain any serious injuries”.⁹⁸

⁹⁰ *Omnibusy automobilowe w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski” z 24 XII 1905, s. 2.

⁹¹ *Omnibusy automobilowe w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski” z 3 IX 1905, s. 3.

⁹² *Krynica*, „Czas”, nr 274 z 11 VII 1914, s. 3.

⁹³ „Kurjer Stanisławowski” z 27 X 1912, s. 3.

⁹⁴ *Omnibus automobilowy*, „Kuryer Lwowski” z 21 XI 1908, s. 3.

⁹⁵ „Czas”, nr 471 z 15 X 1915, s. 2.

⁹⁶ „Kuryer Lwowski” z 15 VII 1907, s. 4.

⁹⁷ The name was twisted: the person involved in the merchant, Pielecki, who advertised himself in “Kuryer Lwowski” of the 26th of June in 1899 as a salesman of cars with Dion & Bouton engines.

⁹⁸ *Pierwszy wypadek...*, „Kuryer Lwowski” z 14 X 1899, dodatek nadzwyczajny, s. 2.

There were also situations in which the crash involved damage to the car, most often due to the failure of its mechanism, e.g. the failure of car in which Mi-kołaj Galicyn travelled though Galicia. The propeller shaft in his vehicle cracked at the Gródecka Gate in Lviv. The repair lasted several days.⁹⁹ A much serious failure happened to the car belonging to Alfred Chłapowski (1874–1940). A wheel came off while driving, and his car overturned, crashing the driver and himself. Still, no serious injuries were sustained by both men involved.¹⁰⁰

Undoubtedly, the biggest threat to all the participants of the accidents was the excessive speed of the cars, which led to considerable damage, often irreversible. Despite the introduction of rules, despite journalistic criticism, indication of the full name of the perpetrators, some Galician automobile fans drove with boisterous speed: “many times public complaints were made concerning various men cruising around the city with their automobiles, completely ignoring the safety of the pedestrians. Admittedly, the magistrate passed a regulation which reduces automobile speed to the level of speed of hackneys but there is no one who can see to it so they still drive at such breakneck speed as before. These sportsmen do not think fit to drive decently behind the gates of the city if the traffic there is very intensive”.¹⁰¹

Where?

Perhaps the most incredible automobile travels in that time were the long-distance ones. Some of the routes even today could pose a challenge for some drivers or vehicles. If we realise how primitive the then vehicles were, our admiration for the automobile daredevils is even bigger. Frequently those were trips lasting a long time as was the case with Andrzej Potocki (1861–1908), who in the year 1902 took his car for a foreign excursion.¹⁰²

With time, as the society became more familiar with cars, car trips available for wider and wider circles of the society started to be organised. The Galician Automobile Club organised in 1908 a six-day common drive along the route Cracow–Lviv–Rymanów–Szmeks–Zakopane–Cracow.¹⁰³ Probably by imitating the Association, the excursion section of the Teachers’ Center in Cracow offered for their members a trip straight from Cracow through Mogilany, Myślenice, Chabówka, Nowy Targ, Czorsztyn to the Red Monastery, then by boat to

⁹⁹ *Na automobilu*, „Kuryer Lwowski” z 25 VI 1902, s. 4.

¹⁰⁰ *Wypadek automobilem*, „Kuryer Lwowski” z 29 IX 1903, s. 3.

¹⁰¹ *Szalona jazda automobilami*, „Kuryer Lwowski” z 25 VII 1905, s. 3.

¹⁰² „Kuryer Lwowski” z 21 IX 1902, s. 4.

¹⁰³ *Automobilem przez Galicję*, „Kuryer Lwowski” z 4 VII 1908, s. 8.

Szczawnica; from Szczawnica through Krościenko, Czorsztyn and next, along the same route, to Cracow on the same day".¹⁰⁴

Apart from the breath-taking and long escapades, also short-distance rides were extremely attractive and much-desired. The most frequent case seems to be the provision of transport from the railway station to the city center, a bathing resort or a boarding house. Every enterprise of that kind had to be substantiated by a rational economic calculation of costs, which is why the short-distance rides were usually a part of those long-distance ones. The omnibus providing transport between Bochnia and Wiśnicz, belonging to the Bochnia company Automobile Company, every day three times brought back and forth the travellers in the region to every passenger train which stopped at the railway station. Moreover, every Sunday the company provided the connection from Bochnia to Brzesko and Okocim.¹⁰⁵ The same company attempted to connect Cracow with Myślenice and Zakopane, Krynica with Muszyna and Staregy Sącz with Szczawnic.¹⁰⁶ Another Galician city with mass transportation was Rzeszów: in October 1909 two connections to Tyczyn-Błażowa and to Głogów were activated.¹⁰⁷

Regardless of the distance, short or long, by automobile or omnibus, in order to travel safely it was necessary to have a road, a passable road. The condition of roads was in some regions so poor that people were warned not to use them for car travel as was the case in 1909 when the Cracow "Czas" published an alarming announcement: "we received the following letter – car travel through Chabówka, Rokiciny, Raba Wyżna, Bielanka, Sieniawa and Nowy Targ to Zakopane is currently dangerous since roads in the Myślenice Powiat, especially bridges, are not proper for wheeled vehicles. Bridges in Raba Wyżna and Sieniawa are in the worst condition".¹⁰⁸ Proper authorities strove to improve the conditions of roads step by step by undertaking actions in 1906 "the aim of which was to build strong tracts and to properly reconstruct the state and national roads so that they will be rendered fit for automobile traffic",¹⁰⁹ but also to facilitate the mobility related to civilisational changes accompanying the appearance of mechanical vehicles on the Galician roads.

Automobilism in Galicia is a phenomenon examined both in the scope of travelling from point A to point B and covering the distance between society members rooted in a conservative perception of the world and in the scope of

¹⁰⁴ *Z Krakowa*, „Kuryer Lwowski” z 6 V 1909 (wydanie popołudniowe), s. 4.

¹⁰⁵ *Spółka automobilowa w Bochni*, „Kuryer Lwowski” z 9 X 1908, s. 5.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ *Omnibusy automobilowe*, „Głos Rzeszowski”, nr 41 z 10 X 1909, s. 2; *Ruch automobilowy*, „Głos Rzeszowski”, nr 43 z 17 X 1909, s. 24.

¹⁰⁸ *Ostrzeżenie dla automobilistów*, „Czas”, nr 111 z 17 V 1909, s. 2.

¹⁰⁹ *Krajowa rada kolejowa*, „Kuryer Lwowski” z 12 VII 1906, s. 7.

people fascinated by advances in technology and the utilisation of technological novelties in everyday life. The latter type of travelling was much more difficult as it entailed overcoming barriers and fears of the “unknown novelty”. At present it is difficult to image what shock accompanied anyone who saw a vehicle moving without a horse, regardless of social status, education or place of residence.

A case in point might be the already cited statement by A. Domańska. However, in the whole debate there were also voices of reason, on the one hand criticising the lack of caution of the contemporary drivers; on the other, condemning those who with evident satisfaction watched those whose cars refused to work. Such voices include a short text from 1905 published in “Kuryer Lwowski”,¹¹⁰ from which the quotation at the beginning of the present study is derived. Its ending is also worth citing: “since automobilism, undoubtedly, is a time machine, after tests and improvements perhaps it will replace hackney horses, wagons and become the main means of municipal transport as that was the case with the bicycle. Who can remember the machines with one huge wheel and the other small one at the back, on which people broke their necks; it is enough to look at the mailmen today carrying telegrams, in no time taking care of speedy deliveries etc. and you can grasp the picture of the future. But before it happens, it is necessary that a few sportsmen break their ribs, some of them strain their necks in their hellish rides, and then we can seriously discuss car transport. Each new invention requires victims and youth is always a stormy period of life. So the car has to get older a bit, get rid of the speedy disposition which tells it to drive at breakneck speed i.e. 60 km per hour and then the most serious Philistine with a belly like a barrel will not be afraid to accommodate his own precious body in an automobile with its petrol engine. Perhaps, this moment is not so far away, if the caution Mr Stromenger, admittedly not neglecting the production of hackneys and harness, introduced also cars into the scope of his commercial dealings. We will see then...”¹¹¹

In summer 1914 Galician drivers had to go on another journey into the unknown... an unexpected and unwanted one, journey of wartime wandering. Some of them e.g. Wojciech Kossak, as the commander of the voluntary automobile unit, “travelled by automobiles” along with the regular army,¹¹² others like Jan Włodek with his Fiat automobile voluntarily joined the Legions.¹¹³ Both could not even suspect that the longest journey in their lives will lead them to liberated Poland.

¹¹⁰ *Na złamanie karku czyli automobil od Stromnegera*, „Kuryer Lwowski” z 4 VI 1905, s. 2.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² A. Bogunia-Paczyński, *Samochodowcy...*, s. 101.

¹¹³ A. Rybicki, *Z kamerą na froncie i w departamencie. Jan Włodek 1885–1940 fotoreporter legionowej epopei*, Kraków 2010, s. 14.

Supplement

Year 1906 constituted a breakthrough for the automobile traffic in Galicia. At that time for the first time “Austrian authorities introduced new regulations on driving by car and by motorcycle. The regulations were as follows: Only those automobiles, motorbikes and motorcycles will be allowed to use public roads and streets which will be officially tested and deemed proper by the committee; only those persons will be allowed to drive automobiles who are over 18 years old, passed the driving exam and received the permission to drive from the police directorate. Requests for authorisation of a certain type of engine and request for being admitted to the exam should be submitted in the governorships in Lviv.

Each motor vehicle should be equipped with a signalling horn; at night and in a fog automobiles and motorcycles with a sidecar should be lit with two colourless signalling torches, motorcycles without sidecars – with one torch. All motor vehicles should be equipped with a plate and a serial number. Vehicles from Galicia should be marked with the letter S. Galician vehicles cannot exceed the speed limit of 15 km per hour in cities. In a fog in places where visibility in cities is hindered, when driving around the bends and crossroads, when entering gates of houses, at bridges, in narrow streets, in heavy traffic, the speed limit is 6 km per hour. The driver of a motor vehicle should always have the official confirmation of his vehicle’s authorization, or its type, permission to drive (ID with a photograph) and the decision which grants the licence”.¹¹⁴

The above mentioned regulations after two years became updated. Its basic content was reported by the always alert¹¹⁵ “Kuryer Lwowski”: “the Ministry of internal affairs passed an extra regulation concerning car traffic in which it focuses on the strict adherence to the relevant rules. It sharpens the previous rules as to the permitted speed. Namely: in closed spaces at crossroads and in narrow streets or in places with heavier traffic, the speed is limited to 6 km per hour (the same speed as that of a pedestrian); in other cases the average speed should equal 15 km per hour (i.e. the speed of a horse), exceptionally in completely open spaces – at most 45 km per hour. Then the ministry requires that the authorities should unconditionally bring car owners to account for driving without numbers or with blurred or covered numbers, also those who within city limits contaminate the street with petrol smoke. If only one time the owner of an automobile or brought to criminal justice due to negligence and causing damage to life, body and health of other people, their driving licence should be unconditionally revoked”.¹¹⁶

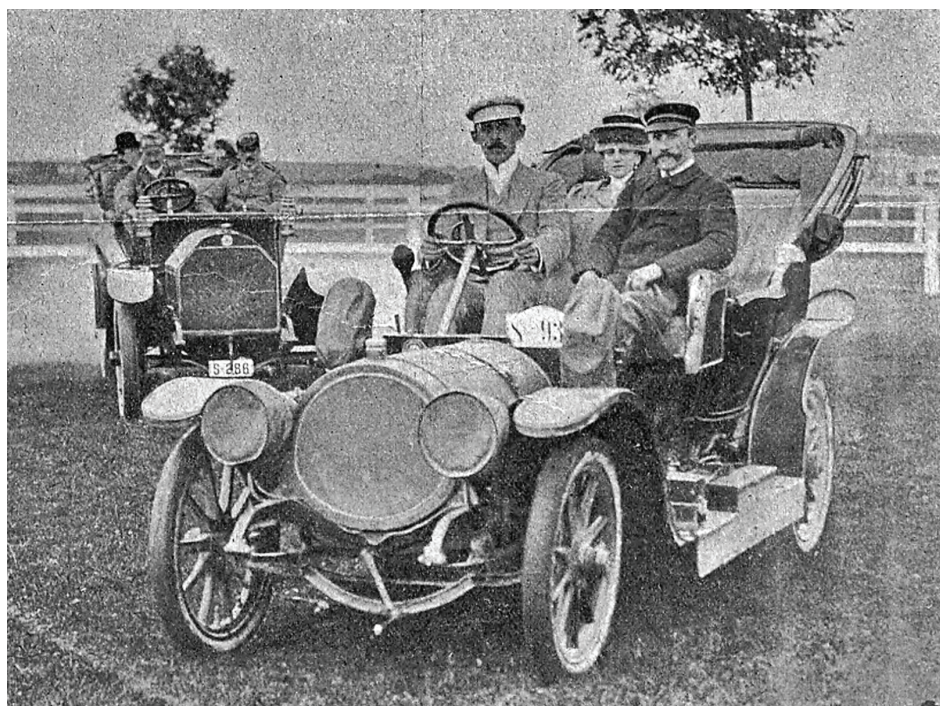
¹¹⁴ *Samochody i motocykle*, „Kurjer Stanisławowski” z 1 VII 1906, s. 1–2.

¹¹⁵ In „Kuryer Lwowski” from the period 1896–1918 the phrase “automobile” (Eng. “automobile”) occurs 562 times, while the phrase “samochód” (Eng. “car”) – 246 times. It seems that among all newspapers this magazine played a leading role in discussing issues related to automobilism.

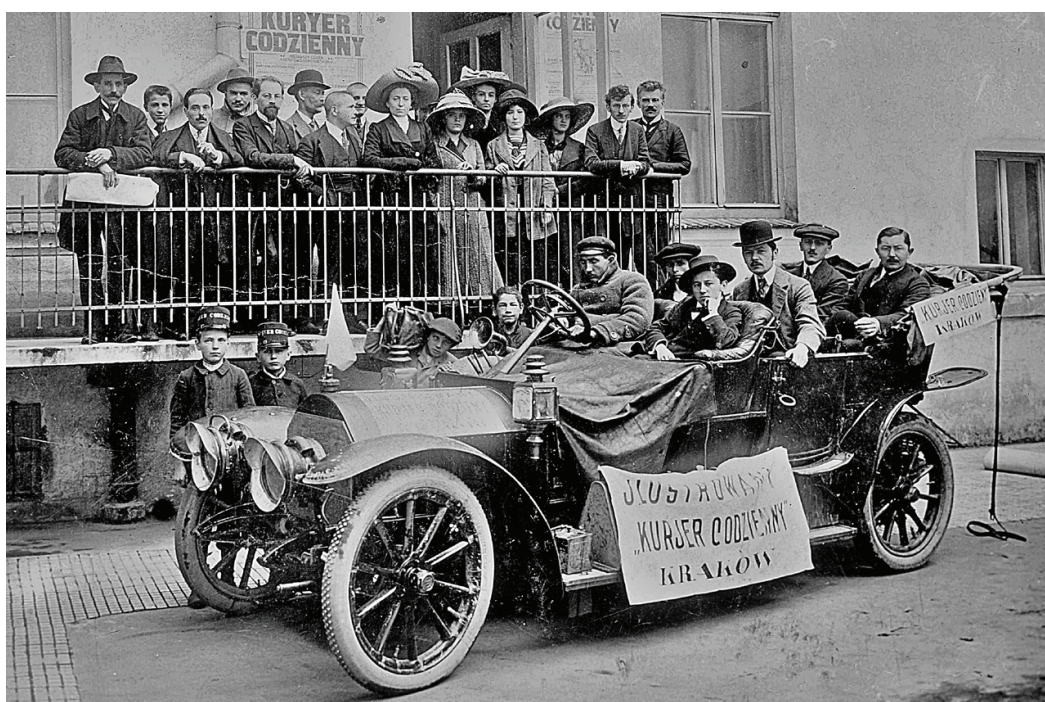
¹¹⁶ *O ruchu samochodowym*, „Kuryer Lwowski” z 23 I 1908 (the afternoon issue), s. 4.



Phot. 1. A substitute for a car, a petrol-fuelled quadricycle “De Dion Bouton” during its first rides in Cracow around the year 1899. Its owner Awit Schubert at the wheel (National Digital Center, file no. 3/1/0/8/3862/1)



Phot. 2. A car of the Germania make belonging to the Galician Automobile Club. Photos taken after the car reached Lviv as a part of the trip organised by the Club in 1908 (phot. M. Münz, “Nowości Illustrowane” no. 34 of 22.VIII.1908, p. 3)



Phot. 3. Members of the editorial board and administration of the Cracow “Ilustrowany Kurjer Codzienny” in front of its main office on the 8th of September 1912 before the departure of the editorial Austro-Daimler 38 HP for the Great Circular Automobile Journey. Marian Dąbrowski and Kazimierz Dobija are sitting in the editorial car; Rudolf Kopetz at the wheel (National Digital Center, file no. 3/1/0/11/1055/1)



Phot. 4. “Crashed by a car: a peasant, Krawczyk under the wheels of the car owned by Jan Fabich” – illustration to the articles describing a car accident in Długie on the 26th of September in 1904 (“Nowości Ilustrowane” no 2 of 8.X.1904, p. 9)



Phot. 5. The interior of the Galician Automobile Club in Cracow on Wiślna Street 7
 (“Allgemeine Automobil-Zeitung” no 49 part 2 of 4.XII.1910, s. 7)

„Phämobil“

2 cylindry 9 HP., 4 cylindry 12 HP.

Szofer zbedny! Idealne sprężynowanie na najgorszych drogach. Niezrównany w biegu pod górę. Chyżość do 75 km na godzinę. Automat. oliwienie, bieg wstecz, zbiornik benzyny na 500 km. Waga około 450 kg. Stalowa rama. Zużywa 7 litrów benzyny na 100 km. Nadzwyczaj zyskowny jako dorożka. Niezbędny dla inżynierów, lekarzy, kupców, agentów i t. d.

CENNIKI DARMO.

Reprezentacya na Galicye:

„Phämobil“ Kraków, ul. Lubicz 9.

Phot. 6. Advertisement of three-wheelers of the Phämobil make offered for sale in 1913 by the agency of the brand in Cracow
 (“Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji 1913”, Lviv 1912, p. 456)



Phot. 7 One of the first two military Daimler 12/14 HP trucks, which appeared in Cracow in 1903. The car shown in the illustration belonged to K.u.K. Artilleriezeugsdepot in Krakau. ("Allgemeine Automobil-Zeitung" no 18 of 1.V.1904, p. 17)

References

- Automobil*, „Głos Rzeszowski” z 5 VII 1903, s. 3.
Automobil zakazany, „Kuryer Lwowski” z 12 XII 1901, s. 3.
Automobile miastowe, „Kuryer Lwowski” z 26 X 1907, s. 3.
Automobile pocztowe, „Kurjer Stanisławowski” z 28 X 1906, s. 3.
Automobilem przez Galicję, „Kuryer Lwowski” z 4 VII 1908, s. 8.
Automobilem z Wiednia do Przemyśla, „Kuryer Lwowski” z 14 IX 1900, s. 3.
 Bogunia-Paczyński A., *Cracovie automobile. Początki motoryzacji w Krakowie (1895–1918)*, Kraków 1999, s. 11.
 Bogunia-Paczyński A., *Mój Benz, moja Mercedes...*, Kraków 1992.
 Bogunia-Paczyński A., *Samochodowcy, wyścigowcy, automobilery albo diabły i diabllice w daimlerowskich landach*, Kraków 1998.
 „Czas”, nr 101 z 1 III 1910, s. 5.
 „Czas”, nr 250 z 5 VI 1910, s. 4.
 „Czas”, nr 471 z 15 X 1915, s. 2.
Dorożki automobilowe we Lwowie, „Kuryer Lwowski” z 16 VIII 1906, s. 2.
Dziennik ustaw państwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, cz. LXII, 7 X 1905, s. 395–397.
Eine automobilistisch = militärische Dauerfahrt Wien–Przemysl, „Allgemeine Automobil-Zeitung” z 9 IX 1900, s. 18.
 „Goniec Polski” z 26 II 1907, s. 81.
 „Goniec Polski” z 2 VII 1907, s. 8.

- „Goniec Polski” z 22 VII 1908, s. 6.
Klub automobilistów, „Kuryer Lwowski” z 22 I 1908, s. 8.
Krajowa rada kolejowa, „Kuryer Lwowski” z 12 VII 1906, s. 7.
Krynica, „Czas”, nr 274 z 11 VII 1914, s. 3.
Kurek A., *Na tropach galicyjskiej turystyki motorowej*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 91–112.
Kurek A., *Od przejażdżek automobilami do turystyki. Zarys dziejów turystyki samochodowej w Galicji do 1914 roku*, „Folia Turistica” 2010, nr 23, s. 135–152.
- „Kuryer Lwowski” z 18 VIII 1897, s. 4.
„Kuryer Lwowski” z 13 IX 1897, s. 2.
„Kuryer Lwowski” z 26 VI 1899, s. 4.
„Kuryer Lwowski” z 21 IX 1902, s. 4.
„Kuryer Lwowski” z 30 III 1905, s. 8.
„Kuryer Lwowski” z 22 III 1906, s. 8.
„Kuryer Lwowski” z 7 XII 1906, s. 8.
„Kuryer Lwowski” z 15 VII 1907, s. 4.
„Kuryer Lwowski” z 1 VIII 1908, s. 6.
„Kuryer Lwowski” z 9 IV 1912, s. 2.
„Kurjer Stanisławowski” z 18 IX 1910, s. 3.
„Kurjer Stanisławowski” z 27 X 1912, s. 3.
Łańcut Marszałek Kraju, „Kuryer Lwowski” z 4 IX 1908, s. 6.
Manewry cesarskie, „Kuryer Lwowski” z 12 IX 1900, s. 5.
„Muter Benz” 90 Jahre, „Österreichische Auto-Rundschau” 1939, nr 9, s. 13.
Na automobilu, „Kuryer Lwowski” z 25 VI 1902, s. 4.
Napad górali na automobil, „Goniec Polski” z 17 VIII 1908, s. 7.
Na złamanie karku, „Kuryer Lwowski” z 7 IV 1904, s. 2.
Na złamanie karku czyli automobil od Stromengera, „Kuryer Lwowski” z 4 VI 1905, s. 2.
Offizielle Mitteilungen des Galizischen Automobil-Club, „Allgemeine Automobil-Zeitung” z 19 VII 1918, s. 5.
Omnibus automobilowy, „Kuryer Lwowski” z 21 XI 1908, s. 3.
Omnibusy automobilowe, „Głos Rzeszowski”, nr 41 z 10 X 1909, s. 2.
Omnibusy automobilowe w Stanisławowie, „Kurjer Stanisławowski” z 13 VIII 1905, s. 2.
Omnibusy automobilowe w Stanisławowie, „Kurjer Stanisławowski” z 3 IX 1905, s. 3.
Omnibusy automobilowe w Stanisławowie, „Kurjer Stanisławowski” z 24 XII 1905, s. 2.
Ostrzeżenie dla automobilistów, „Czas”, nr 111 z 17 V 1909, s. 2.
Pierwszy wypadek, „Kuryer Lwowski” z 14 X 1899, dodatek nadzwyczajny, s. 2.
Przewodnik po Galicyi... (wydanie letnie), Kraków 1906, s. 62.
Przewodnik po Galicyi... (wydanie letnie), Kraków 1907, s. 62.
Rostocki A., Sokołowski T., *Świat starych samochodów*, Warszawa 1972, s. 78.
Rostocki A.M., *Historia starych samochodów*, Warszawa 1981, s. 59.
Ruch automobilowy, „Głos Rzeszowski”, nr 43 z 17 X 1909, s. 24.
Rybicki A., *Z kamerą na froncie i w departamencie. Jan Włodek 1885–1940 fotoreporter legionowej epopei*, Kraków 2010, s. 14.
Rychter W., *Dzieje samochodu*, Warszawa 1962, s. 60.
Samochody i motocykle, „Kurjer Stanisławowski” z 1 VII 1906, s. 1–2.
Samochód, „Czas” 1897, nr 188, s. 2.
Samochód, „Gazeta Lwowska” 1897, nr 187, s. 3.
Samochód do celów wojskowych, „Czas” z 17 IX 1903, s. 2.
Sport automobilowy, „Kuryer Lwowski” z 11 VII 1908, s. 6.
Spółka automobilowa w Bochni, „Kuryer Lwowski” z 9 X 1908, s. 5.

- Szalona jazda automobilami*, „Kuryer Lwowski” z 25 VII 1905, s. 3.
Taryfa automobilów, „Kuryer Lwowski” z 17 X 1906, s. 3.
W Krajowym Związku Turystycznym, „Głos Rzeszowski” nr 9 z 12 IV 1914, s. 5.
Wrogowie automobilów, „Goniec Polski” z 27 XI 1908, s. 5.
Wypadek automobilem, „Kuryer Lwowski” z 29 IX 1903, s. 3.
Zabawka pańska, „Kuryer Lwowski” z 22 VII 1903, s. 3.
Z Krakowa, „Kuryer Lwowski” z 6 V 1909 (wydanie popołudniowe), s. 4.
Z lotnisk i uzdrowisk, „Kuryer Lwowski” z 19 VII 1909, s. 6.

Automobilizm galicyjski

Streszczenie

W Galicji automobilizm rozwijał się przy braku rodzimej motoryzacji, aczkolwiek istniał dostęp do osiągnięć innych krajów koronnych (Czech, Austrii Górnej). Z powodu braku rodzimej produkcji w Galicji rozwój automobilizmu przebiegał wolniej i mniej dynamicznie. Podróże indywidualnymi samochodami pozostawały domeną najbogatszych, stąd zwano je „pańską rozrywką”. Najnowsze badania pokazują, że w Galicji upowszechniała się komunikacja wykorzystująca linie omnibusów motorowych, a jej rozwój był zaskakująco dynamiczny. Indywidualni automobiliści uczestniczyli też w „wycieczkach automobilowych” (por. rajdy amatorskie) organizowanych przez galicyjskie stowarzyszenia automobilistów. Ostatnią podróżą, w jaką wyruszyli z Galicji, był wyjazd na fronty I wojny światowej. Ci, którym udało się pokonać trud, z tej „wycieczki” wracali już jako pionierzy automobilizmu polskiego.

Słowa kluczowe: motoryzacja, automobilizm, komunikacja, Galicja, podróże

Varia

Waldemar Łazuga

ORCID: 0000-0001-6693-7849

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

W kręgu mitu habsburskiego. Alicja Ankarcrona – Badeni – Habsburg – Altenburg (1889–1985)

Mieszkała w Sztokholmie, Brukseli, Busku, Lwowie, Wiedniu i Żywcu. Należała do europejskiej elity elit przełomu XIX i XX w. Szwedzka arystokratka, która wyszła za polskiego hrabiego, by po jego śmierci poślubić arcyksięcia Habsburga. Nie przestała być Szwedką, gdy została Polką. Nie przestała być Polką, gdy podczas I wojny światowej związała się z Habsburgiem z Żywca. Należała do „pięknej epoki”. Przeżyła wprawdzie cesarzy i królów, dwie wojny światowe i czas dyktatorów, ale nigdy się z tamtą epoką mentalnie nie rozstała. Była w AK. Po wojnie żyła nader skromnie. Tytułowana po mężu księżną Habsburg, który to tytuł nie istniał, była do końca uosobieniem „lepszyc czasów” i „mitu habsburskiego” Jej życie to historia Europy w miniaturze. I niezwykle ciekawy przypadek dozgonnego uwikłania w przeszłość.

Słowa kluczowe: Alicja Ankarcrona, Habsburgowie, Badeniowie, Żywiec, arystokracja

Wychowywała się w pałacowych apartamentach. Obracała w najlepszym towarzystwie. Bywała na królewskim dworze. Starannie wykształcona. Władza kilkoma językami. Świetnie jeździła konno. Od dziecka słyszała o sobie, że jest piękna, mądra, wrażliwa i porusza się z niezwykłą gracją. Rozpieszczana adoracjami. Obsypywana prezentami. I biżuterią. Nieziemski uroda. Najpiękniejszy kwiat Skandynawii. Fotografowana i portretowana – jej podobizny ukazywały się w gazetach. Na jednym ze zdjęć jest w mundurze i na koniu w towarzystwie piątki umundurowanych jeźdźców. Miała wtedy 18 lat.

Urodziła się 18 grudnia 1889 r. w Holo w historycznej Sudermanii, tzw. Szwecji właściwej, niedaleko Sztokholmu. Nosila pięknie brzmiące nazwisko Ankarcrona (będące połączeniem dwóch słów: kotwica i korona), szczyła się herbem z dwiema złotymi koronami na czerwonym i niebieskim polu przeciętym ukośnie białym pasem. Jej ojciec Oskar był pierwszym łowczym królewskiego dworu (i synem królewskiego nadłowczego), matka i babka pochodziły

ze starych rodzin szwedzkich. Na złotym weselu dziadków gościem był król Szwecji i Norwegii Oskar II Bernadotte. Dziadek zresztą był nie tylko łowczym dworskim, ale także dzierżawcą majątków królewskich. Człowiekiem skrzętnym i zaradnym. Twardym protestantem gotowym w obronie swej wiary kruszyć kopie.

Protestancką twardość Ankarcronów – i niechęć do katolicyzmu – tłumaczono przejściami rodzinnymi w Czechach podczas... wojny trzydziestoletniej (1608–1648)¹. Z Czech bowiem się wywodzili i z Czech po zwycięstwie obozu katolickiego nad protestanckim wyemigrowali, pielęgnując latami uraz do Habsburgów. Nazywali się wtedy Christoffer, rozmaicie zresztą pisząc to nazwisko, i po rozmaitych perypetiach wylądowali na południu Szwecji, gdzie zajęli się mydlarstwem (wyrobem i handlem). Szlachectwo i dumne nazwisko Ankarcona zawdzięczali antenatowi o imieniu Teodor, marynarzowi pływającemu pod angielską, a następnie szwedzką banderą. Ów Teodor w 1715 r. wywiózł króla Karola XII z oblężonego portu w Stralsundzie. Mianowano go potem admirałem floty, królewskim skarbnikiem, a nawet wojewodą okręgu Sztokholm, ale w tradycji rodzinnej pozostał „piratem”, któremu życie zawdzięczał największy wojownik Szwecji.

Nieistotne, czy Alicja poznała Ludwika hr. Badeniego na balu amarantowym w Sztokholmie podczas karnawału w 1911 r. czy podczas festynu jeździeckiego. Poznanie poznaniu nierówne. Zaczęło się od rozmowy (po francusku) o koniach – Badeni mianowicie „wypytywał ciekawie”, jak się galopuje po lodzie, sporcie w Galicji nieznanym (Czegóż to mężczyzna nie wypowie dla zdobycia atrakcyjnej kobiety?!)². Alicja zrobiła na nim piorunujące wrażenie. On na niej – także.

Badeniowie byli potęgą. Ojciec Ludwika, Kazimierz, był premierem rządu austriackiego i namiestnikiem Galicji, stryj Stanisław – marszałkiem krajowym. Obydwaj nie tylko trzęśli galicyjską polityką, ale i należeli do austriackich kreuzów, okupując wysokie miejsca na c.k. latyfundialnych listach. Cesarz Franciszek Józef modlił się, aby Badeni był jego „ostatnim i dożywočním premierem”. Wobec kobiet czarujący, romansowi, gościnni, koneserzy wódek, w interesach sprytni „jak czterech Żydów razem wziętych”, mieli służbę „wybornie wytresowaną”, bo za lada przewinienie prali po pysku. W przysłowie weszła „badeniowska zręczność” i „badeniowskie szczęście”. Mówiono o ich niebywałej energii i „dynastycznej żyłce”. Za młodu, pracując po nocach, zlewali sobie głowy zimną wodą. Na starość – od ich nazwiska – Galicję nazywano Badenią.

¹ J. Syrek, *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*, Kraków 2014.

² *Autobiografia. Z ojcem Joachimem Badenim rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2014, s. 13.

Przeszłość należała do Potockich, Lubomirskich czy Sanguszków. Przyszłość miała należeć do takich „awansowych” rodzin jak oni³.

W 1911 r., gdy się poznali, Ludwik był radcą poselstwa austro-węgierskiego w Sztokholmie. W pracy się nie przemęczał. Brylował w towarzystwie, epatował gestem, fortuną, a zwłaszcza kontaktami w kręgach międzynarodowej arystokracji i w c.k. dyplomacji prowadzonej latami przez innego Polaka, Agenora hr. Gółuchowskiego. Choć miał opinię bon vivanta, sybaryty i hulaki, Alicja była nim oczarowana. – „Hrabio Badeni, hrabio Badeni – śpiewano podobno taki kuplet. – Czym byłby Sztokholm bez ciebie?”. – *Niecht pausieren! Nur spielen!* (Nie pauzować, tylko balować)⁴. Na parkiecie pierwszy. W amorach niedościgły. Żeby zdobyć Alicję, urządzał festyny, bale kwiatowe, spaceru ukwieconym statkiem między archipelagiem wysp, sprowadzał węgierskich grajków, na kwiaty wydawał majątek. Alicja, o kilkanaście lat młodsza, żeby wyjść za „południowca”, przeszła na katolicyzm, a nawet uprosiła ojca, by wesele odbyło się na królewskim zamku. Było o nim głośno z powodu nieobecności dziadka panny młodej, który Badeniego „nienawidził”. Oraz nadmiaru gości z Galicji. – Tylu katolików, tylu katolików... – biadolono na królewskim dworze.

Odnotowano nawet obecność... proboszcza z Buska.

Wspomnień Alicji wydanych w Szwecji w 1973 r. nigdy nie przełożono na język polski. Otwiera je opis balów, obiadów i rautów, a także pochod arystokratycznych tytułów zastępujących charakterystyki postaci. Szwedzka *belle epoche*. Sądzę – pisze niespodziewanie – że w „tamtych czasach dziewczęta w moim wieku było niedojrzałe i niedoświadczone. Zauroczyła mnie południowoeuropejska ekstrawagancja hrabiego Badeniego”⁵. O swoim kilkuletnim zaledwie małżeństwie z Ludwikiem wyraża się chłodno. Zbyt wcześnie została żoną?

Po ślubie udali się przez Berlin do Rzymu. Wracając, zahaczyli o Drezno, Wiedeń i Lwów. Łatwo przystosowała się do nowych warunków. Spodobał się jej Busk, galicyjska siedziba Badenich (dziś na Ukrainie). Dobrze czuła się w Wiedniu u rodziny męża. Polubiła jego ekscentryczną siostrę Wandę (primo voto Krasińską, secundo voto Zamoyską), palącą papieros za papierosem i z upodobaniem strzelającą z fuzji. Teściową Marię z domu Skrzyńską nazwała „polską patriotką”⁶. Uczyła się języka polskiego. Potem z mężem wyjechała na placówkę do Brukseli. Tam w październiku 1912 r. urodziła syna, któremu po dziadku, austriackim premierze, dano na imię Kazimierz. Na zdjęciu z kilkumiesięcznym oseskiem emanuje radością, która jest „wyłączną własnością mat-

³ W. Łazuga, *Rządy polskie w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991, s. 40 i n.

⁴ A. Habsburg, *Prinsessa och partisan*, Stockholm 1973, s. 10.

⁵ Tamże, s. 9.

⁶ Tamże, s. 11.

ki” – jak to pięknie ujął jej syn. Zaraz potem zaczęły się problemy zdrowotne Ludwika. Dziwne zachowania. Nagłe niepokoje. Wybuchy złości i psychiczne zapaści. Chorobę otoczono dyskrecją.

Pozostało po Ludwiku niewiele. Najciekawsze są listy do jego szefa z czasów służby na placówce w Brukseli, ministra spraw zagranicznych c.k. monarchii, Leopolda hr. Berchtolda. Choroba przyszła niespodziewanie. W listach pisanych podczas podróży poślubnej komentuje ministerialny awans jednego z Polaków, Wacława Zaleskiego, na ministra austriackiego skarbu. Składa gratulacje. Zapewnia o uznaniu i przyjaźni – „nigdy nie słyszałem, żeby ktoś na Ciebie wygadywał”⁷. W 1912 r. wybucha wojna na Bałkanach. Ludwik radzi Berchtoldowi, aby uważać na knowania Piłsudskiego, który szykuje wielkie demonstracje z powodu rocznicy powstania styczniowego, z gruntu antyrosyjskie. „Gdybym był na Twoim miejscu, poprosiłbym do siebie namiestnika i marszałka krajowego i polecił im, aby zakazywali tego rodzaju demonstracji”. Radzi jako „dobry Austriak i dobry Polak”. Przestrzega też przed sympatyzującym z endecją Stanisławem Głabińskim, którego nazywa „confuser Kopf”. I przeplata to brukselskimi historyjkami. W listach pisanych po niemiecku wtrąca słowa polskie. Do Berchtolda zwraca się *Lieber Onkel Poldi* (Drogi Wujku Poldku)⁸. Żegna się z nim słowem: „Całuję”.

Dukt pisma jest nierówny. Tekst się rozsypuje. Niektóre dygresje dziwią. Powodem może być właściwa kilku pokoleniom Badenich dysgrafia i dysleksja – jego ojciec korzystał z usług kaligrafów. Albo już choroba. Z czasem tak dokuczliwa, że wymagająca stałej opieki. Alicja z synem udaje się do Wiednia. Ludwik – za radą lekarzy – trafia do kliniki w Tulm nad Dunajem. Alicja często go tam odwiedza. Towarzyszy mu w ostatnich chwilach życia: „oddech osłabł i po jakimś czasie ustał. Wydawało mi się, że nigdy wcześniej nie wiedziałam, co to cisza. Jakbym usłyszała ciszę”⁹.

Jest 10 listopada 1916 r. Trwa wojna. Jej syn ma cztery lata. Ona nie ma jeszcze trzydziestu.

Śmierć Ludwika przechodzi niemal niezauważona.

Krakowski „Czas”, którym Badeniowie latami trzęśli, zamieszcza o niej jednozdaniową wzmiankę¹⁰.

⁷ List L. Badeniego do W. Zaleskiego (bez daty), Papiery Zaleskich, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, sygn. 7096/II.

⁸ List L. Badeniego do L. Berchtolda 7 IX 1912 i listy niedatowane, Papiery Berchtolda, Moravsky zemsky archiv, Brno, sygn. G 138.

⁹ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 22.

¹⁰ „Hr. Ludwik Badeni, radca legacyjny, syn Kazimierza i Marii z Skrzyńskich Badenich, urodzony w 1873 r. zmarł po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami d. 10 bm.” „Czas” z 13 XI 1916, nr 573, wydanie wieczorne.

Stolica Habsburgów robi na Alicji „wielkie wrażenie”. Szybko przestaje tęsknić do swojego mieszkania w Brukseli. Z oddali docierają wiadomości o śmierci na frontach jednego „z najuprzejmiejszych kawalerów” i kilku znajomych. Ale w Wiedniu o wojnie nieco zapomina – otacza ją piękno monumentalnej architektury, śliczne ogrody i – co wielokrotnie powtarza – „przeuroczy ludzie”. Wymienia Lutzowów, Lobkowitzów, Kinskich – wszyscy są uprzejmi, mili i „mają okazałe, barokowe pałace”¹¹. Bawi „w bardzo dobrym towarzystwie” u Rothschilda. I u Katarzyny Schratt, przyjaciółki cesarza, bardzo „podziwianej osoby”, która udając się nagle do Schonbrunnu, prosi, aby zajęła jej miejsce przy stole¹².

Poznaje też legendarną, ekscentryczną Paulinę księżną Metternich i rozpisuje się o niej szeroko. Po ojcu węgierskim arystokracie o nazwisku Sandor, po matce Metternich wyszła ona za swojego wuja, Ryszarda Metternicha, syna słynnego kanclerza, skutkiem czego jej dziadek, wszechwładny kiedyś Klemens Metternich, stał się także jej teściem. Przez kilka lat jako ambasadorowa przebywa w Paryżu. Zaprzyjaźnia się tam z cesarzową Eugenią, żoną Napoleona III, a także połową ówczesnego artystycznego świata. Pozuje Degasowi, interesuje się nowymi prądami w sztuce, pokazuje się na wystawach, wspiera R. Wagnera i F. Listę. A poza tym demonstracyjnie... pali cygara, a nawet zachęca do tego nałogu inne panie z arystokracji. Po powrocie z Paryża prawie już nic ważnego w Wiedniu nie może się bez niej odbyć. Inicjuje niezliczone zbiórki pieniężne, bale, reduty, rauty, obejmuje patronaty, przewodzi rozmaitym dobroczynnym komitetom¹³. Pielgrzymują do niej znani artyści i wpływowi politycy. Bywać u księżnej (a z Polaków regularnie bywa Stanisław Koźmian) to – poza towarzyskim splendorem – mieć dostęp do informacji z pierwszej ręki. I najważniejszych osób w państwie. Alicja jest pod urokiem księżnej: „mimo brzydoty” – pisze – i nie pierwszej już młodości ma charakter, wdzięk, styl i smak. A na potwierdzenie zupełnie wyjątkowej pozycji, jaką w Wiedniu zajmuje, cytuje w oryginale taki wierszyk.

Es gibt nur a Kaiserstadt
Es gibt nur a Wien
Es gibt nur a Furstin
Das ist die Paulin¹⁴.

Paulina Metternich to magiczny, hierarchiczny, kosmopolityczny Wiedeń, ale Wiedeń, to z drugiej strony – już także ona sama. Synowa ex-premiera ma w tym ekskluzywnym świecie pozycję godną pozazdroszczenia – wiele dróg może po-

¹¹ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 26.

¹² Tamże.

¹³ M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. I i II, Kraków 1959.

¹⁴ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 25.

konać na skrót. I wielu wielkich ma do niej blisko. Konstelacje towarzyskie stanowią nad Dunajem sieć biegnących w rozmaite strony połączeń. Zaspokajają potrzebę przyjemnego bycia razem. Są *gemutlich* jak kąty w rodzinnym domu, gwarancją ładu i spokoju. Czymś równie niemal oczywistym jak Hofburg, katedra św. Szczepana, Ringstrasse, Wienerwald, Prater czy Grinzing. Jak Cafe Central i „Neue Freie Presse”. Wymagają pielęgnowania i tego, aby permanentnie się nimi zachwycać. Mają swoje kapłanki i kapłanów. Wewnętrzne cezury i historie. Weselą się swoją wesołością i smucą swoim smutkiem. Dają poczucie odosobnienia i jednocześnie chronią przed samotnością. Są esencją wiedeńskiej egzystencji. I to dzięki nim właśnie świat jest niemal na wyciągnięcie ręki.

Alicja szybko się o tym przekonuje. Lekarz domowy Katarzyny Schratt, internista, prof. Edmund Neusser, jest Polakiem¹⁵. Podobnie jak mistrz ceremonii na dworze cesarskim, Edward Chołoniewski. On znów jest przyjacielem Kazimierza Pochwalskiego, który nie tylko dwukrotnie portretował Franciszka Józefa, ale także jej teścia, premiera oraz jego brata, marszałka krajowego, Stanisława. Obydwaj z kolei bywali częstymi gośćmi ochmistrza dworu Karola Lanckorońskiego (budząc u jego kucharza postrach swoim apetytem). W Wiedniu mieszkają ministrowie, urzędnicy i doradcy teścia. Galicją (od 1916 r.) rządzi miły Szwed z pochodzenia mówiący po polsku, zasłużony dla Krakowa generał baron Erich von Diller¹⁶. Dochodzą do tego liczne międzynarodowe parantele i koneksje. Prawdziwie wielka ramifikacja. Badeniowie do dziś dociekają, czy mają korzenie włoskie czy wołoskie. „Szkotami” są po Mierach (Cecylia z hr. Mierów była matką premiera), którym na mocy spadku zawdzięczali dwa dobrze prosperujące klucze Busk i Radziechów, Warszawa zaś zyskała dzięki nim halę mirowską. Alicja – jak wspomniano – miała „geny” czeskie. Jej przyjaciółka Olga księżna Dietrichstein (Dołgorukow) – rosyjskie. Wiedeń całe to grono „wiedeńszczy” i „austriaczy”. Czyni to w rytmie walca. I tworzy to, co wiedeńscy lubią najbardziej – swoją opowieść.

Choroba Ludwika przenosi go w inny wymiar. Po roku kontakt z nim niemal się urywa. „Kiedy jest się młodym – wyznaje niespodziewanie Alicja – trudno być samotnym zbyt długo”. Brzmi to trochę jak usprawiedliwienie. Wyrzut sumienia. Nie chce, nie umie, nie rezygnuje ze światowego życia. W towarzystwie zawsze zwracała uwagę. Przywykła do zainteresowania swoją osobą, do zachwytów i adoracji. Nad „pięknym, modrym Dunajem” scena jest o wiele większa niż w Sztokholmie czy Brukseli. Obsada aktorska o wiele staranniejsza. Ambitniejsze też grają tu sztuki. Gdy prasa pisze o *die wunder-schone Alice Grafın Badeni* (przepięknej Alicji hrabinie Badeni), sprawia jej to

¹⁵ A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 289.

¹⁶ F. Klein, *Notatnik krakowski*, Kraków 1965, s. 15.

przyjemność¹⁷. Szybko „uczy się” nowych ról. Kolekcjonuje towarzyskie sukcesy. W znajomościach przebiera. Zatrzymuje się w apartamencie hotelu Kranz (obecnie Ambassador), którego okna wychodzą na kościół Kapucynów. Stamtąd w towarzystwie przyjaciółki w pochmurny, listopadowy dzień 1916 r. ogląda pogrzeb Franciszka Józefa – długi korowód żałobników, kare konie w zaprzęgu, olbrzymi, posępny karawan i umieszczoną na nim żółto-czarną trumnę. Misteria wprowadzenia trumny do kościoła. Rytualne pytania i odpowiedzi. Trzykrotne pukanie do drzwi. Stary, habsburski, funeralny ceremoniał. Za taki widok w okolicznych domach słono się tego dnia płaci. Pogrzeby były – i pozostały – specjalnością Wiednia. Są rodzajem sztuki. Miłość podobno jest Francuzką, śmierć – z pewnością – wiedeńczykiem.

Arcyksięcia Karola Stefana mogła dostrzec wśród żałobników. Jedna ze znajomych jest ciotką przyszłego męża i opowiada jej o Żywcu i jego mieszkańcach...

O głównym lokatorze Żywca, arcyksięciu Karolu Stefanie, robi się głośno. W 1916 r. sojusznicze Niemcy tworzą Królestwo Polskie, nie wiadomo jednak, kto ma zostać królem, bo Hohenzollern, choć Berlin ma karty w rękę, byłby dla Polaków trudny do zaakceptowania. Akcje Karola Stefana rosą. W Warszawie jego zwolennikiem jest wpływowi ziemianin, lider Stronnictwa Polityki Realnej, Józef Ostrowski, który niebawem zasiądzie w Radzie Regencyjnej¹⁸. W Lublinie w maju i czerwcu 1917 r. odbywają się wiece poparcia dla żywieckiego Habsburga. Miasto, znalazłszy się pod austriacką administracją, dostaje wiedeńskich rysów. Na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego pojawiają się „Wiedenki”, jak nazywają żony austriackich oficerów, choćby pochodziły z Drohobycza¹⁹. Poznaje się je nie tyle po „elegancji”, wprowadzającą nową rodzicielską modę – spacerują po ulicach z dzieckiem w wózku. Lokalna prasa zachwyca się pomysłem powołania na tron Piastów i Jagiellonów „starożytnej dynastii Habsburgów”²⁰. Jedni myślą przy tym o nowym, młodym cesarzu Karolu, drudzy, liczniejsi, o coraz popularniejszym arcyksięciu Karolu Stefanie z Żywca.

Gdy chowają Franciszka Józefa, Alicja jest już wdową. I adresatką wielu matrymonialnych ofert. Jednym z epuzerów jest ksiązę Lobkowitz, któremu nie

¹⁷ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 24.

¹⁸ A. Kidzińska, *Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej podczas I wojny światowej w Królestwie Polskim*, „Annales UMCS”, sectio F, Lublin 2012, s. 177.

¹⁹ M. Walewska, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998, s. 39.

²⁰ D. Szymczak, *Sojusznicy i rywale, polityka i okupacja. Austro-Węgry i Rzesza Niemiecka w Królestwie Polskim w okresie I wojny światowej [w:] Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, red. G. Kucharczyk, Warszawa 2019, s. 266.

odmawia wielu zalet; w Wiedniu z pewnymi kłopotami zdobywała mleko dla małego Kazia. Lobkowitz rozwiązuje wszystkie jej problemy. Planuje zaręczyny, w zalotach jest konsekwentny i stały. Ona się waha. Trochę go zwodzi. Ale ostatecznie daje rekę. Gdy kończą się pieniądze, zamyka sprawy i wyjeżdża do Lwowa i Buska, którego właścicielem jest teraz jej małoletni syn.

By do Wiednia wielokrotnie jeszcze wracać...

Kiedy w takim razie poznała Karola Olbrachta Habsburga? Przed czy po śmierci Ludwika? Kiedy odbyła się słynna herbata u hrabiny Fanny Byland, na którą spiesząc się, złamała obcas? Wątpliwości rozwiewa ona sama. Była jesień 1915 r. Piękny, pogodny dzień. Ubrana była tego dnia na niebiesko. Raczej skromnie i niezbyt chętnie udawała się na to spotkanie. Karol Olbracht miał na sobie mundur oficera artylerii. Towarzyszył ojcu, arcyksięciu Karolowi Stefanowi, admirałowi c.k. floty w białym uniformie. Wybucha miłość od pierwszego wejrzenia (*love at first sight*), co w szwedzkim tekście pisze po angielsku. Zmysłowa, naznaczona rozłąką, niełatwa ze względu na rodzinę męża i kilkuletniego syna²¹. Habsburg pisze pospiesznie list i już następnego dnia po wspomnianej herbatce obsypuje ją kwiatami. Gdy się pojawia, ona ma na sobie czerwoną sukienkę. Zapamiętała, że obie dłonie trzymał na rękojeści szabli. W hotelowym pokoju obok bawił się mały Kazio. Zapytała uprzejmie, czy arcyksiążę zechce go poznać?? Myśli miał zajęte czym innym. Kaziem nie był zainteresowany...

Potem codziennie dostawała od niego czerwone róże. Ktoś zapytał ją, czy to z okazji urodzin?

Później były listy z frontu włoskiego, gdzie Karol dowodził dywizjonem, a następnie pułkiem haubic, by jesienią 1917 r. awansować na pułkownika i dowódcę brygady piechoty. Urodzony w Puli na Istrii mówił po polsku. Urodzili się tego samego dnia (tylko ona dwa lata później), lubili konie i morza (choć ona raczej północne, on południowe). Oddalało ich od siebie rygorystyczne wychowanie po jego, a protestanckie nawyki po jej stronie, w tle zaś historia Zofii hr. Chotek, morganatycznej żony następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (potomstwo takiej pary nosiło nazwisko matki i nie miało prawa do tronu). Miała o czym myśleć. Poznała Katarzynę Schratt, długoletnią przyjaciółkę cesarza Franciszka Józefa. Znała rozmaite habsburskie miłostki. Nieraz powtarzała, że warunkiem koniecznym dobrego małżeństwa jest właściwy dobór socjologiczny. Teraz sama stawała się jego ofiarą.

We wrześniu 1916 r. – znali się już rok – na tytułowej stronie ekskluzywnego pisma „Sport und Salon” adresowanego do „wytwornego świata” ukazuje się fotografia Karola Olbrachta. Podpis głosi: *S. k. und k. Hoheit Major Karl*

²¹ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 28.

Albrecht. Na stronie trzeciej czytamy, że właśnie zasłużył się na wojnie i otrzymał kolejny awans²².

W kwietniu 1917 r. – na tych samych łamach – gości słynna z urody, chętnie portretowana i nieobojętna nie tylko Rothschildowi Kitty von Schönborn²³.

Jej zdjęcie z powodów, których możemy się jedynie domyślać, Alicja wysłała Albrechtowi. Sprawy się komplikują. W jej życiu pojawia się inny mężczyzna, ofiarowuje jej zaręczynową biżuterię. Chyba dopiero teraz Habsburg przestraszy się nie na żarty. Bo wcześniej zapewniał wprawdzie, że albo ta albo żadna inna, ale brzmiało to jakoś mało wiążąco. Teraz napisał długi list. Biżuterię zwróciła.

18 sierpnia 1918 r. mamy trzecią i ostatnią odsłonę tego spektaklu. Na trzeciej stronie „Sport und Salon” znajdujemy fotografię z podpisem: *Grafin Ludwig Badeni geborene Alice von Ancarkrona* – może najpiękniejszy ze wszystkich jej portretów²⁴. Hrabina Ludwikowa Badeniowa z domu Alicja Ankarcona w rozkwicie kobiecej urody. Matka sześćoletniego już syna. Mija trzeci rok jej romansu z Habsburgiem – romansu, który dawno już przestał być tajemnicą.

W sierpniu w całej monarchii celebrytuje się uroczystość imienin nowego cesarza. Wygląda to na test jego popularności. Od początku roku między Habsburgiem a regentami z Królestwa panuje niemal idylla²⁵. Regenci przyjmowani są w Wiedniu po królewsku. Karol wydaje się zainteresowany koroną i o cesarzu Wilhelmie II mówi bez zwykłej atencji. W sierpniu podczas wiedeńskich uroczystości regenta Lubomirskiego wymienia się przed gen. gubernatorem warszawskim, Beselerem. Miesiąc wcześniej w Berlinie i Wiedniu Rada Regencyjna otwiera pierwsze ambasady Królestwa. Ale gołym okiem widać, że do Wiednia ma bliżej. Z początkiem lipca 1918 r. w niemieckiej kwaterze głównej w belgijskim Spa następuje dyplomatyczny kontratak. Plan jest taki: Królestwo pozostaje w orbicie wpływów Niemiec, Austriacy zaś wysuwają kandydata na króla Polski pod warunkiem wszakże, że nie będzie nim cesarz Karol. Z góry godzą się na arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i przedstawiają rzecz tak, jakby wybór został już dokonany. Przez kilka następnych dni panuje zamieszanie. W Warszawie nie wiedzą, co w Spa się właściwie stało, cesarz Karol odrzuca rozwiązanie „kandydackie”, obstaje przy unii personalnej Austrii z Królestwem, a arcyksiążę Karol, rzucony przez Niemców „na odczepne”, jest coraz bardziej poirytowany...²⁶ Cesarz obawia się, że gdyby w Warszawie na tronie zasiadł jego kuzyn, od monarchii

²² „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 9 September 1916, nr 37.

²³ „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 1 April 1917, nr 14.

²⁴ „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 18 August 1918, nr 33.

²⁵ D. Szymczak, dz. cyt., s. 266.

²⁶ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku podał J. Pajewski, Poznań 1997, s. 666.

habsburskiej prędzej czy później oderwie się Galicja. Karol Stefan wszystkiego ma dosyć i postanawia nie jeździć więcej do Wiednia²⁷. Zgadzą się właściwie w jednym – niemiecki sojusznik ciągnie ich na dno.

„Sport und Salon” – cytowany już kilkakrotnie – czyta nie tylko cała austro-węgierska arystokracja. Czytają też „cekańczycy” różnych stanów w różnych zakątkach monarchii. To podstawowe źródło informacji o Habsburgach i o życiu wyższych sfer. Najważniejsze w piśmie są strony pierwsza i trzecia. Na pierwszej latami publikuje się artystyczne fotografie członków domu panującego oraz rozmaitych urodziwych arcyksiężniczek, księżniczek i hrabin. Na trzeciej jest rubryka *Aus unserer Kaiserhaus* (z życia dworskiego) przynosząca wieści z dworu oraz życia wysoko urodzonych. Alicja zna to pismo od lat. W 1911 r. poinformuje ono o jej ślubie z Ludwikiem Badenim, zamieści także zdjęcie młodej pary w obwódce²⁸. W 1918 r. pojawi się w nim jako wdowa. A raczej już jako wielka miłość jednego z arcyksiążąt.

Przez cały ten burzliwy rok pismo niewiele się zmienia. Choć monarchia trzeszczy w szwach, numer z 8 listopada 1918 r. nie odbiega zbytnio od pozostałych. Na stronie tytułowej księżna Josefina zu Lowenstein hrabina Kinsky. Na trzeciej informacja, że cesarz Karol uczestniczył w poświęceniu nowo utworzonego Uniwersytetu w Debreczynie, a na fotelu ministra spraw zagranicznych barona Buriana zastąpił Julius Andrassy. Na tej samej stronie fotografia nowego szefa cesarskiego rządu, Heinricha Lammascha²⁹.

Jeszcze numer z 10 listopada zdobi na okładce hrabina Leopoldine Strachwitz, ale trzecia strona ma już nagłówek: *Aus der Gesellschaft* (z życia towarzyskiego) i przynosi głównie informacje o pożegnaniach w rozmaitych urzędach i cesarskich odznaczeniach przypinanych z tej okazji do mundurów rozmaitych ministrów, wojskowych i wyższych urzędników. Tej ostatniej uroczystości towarzyszą nieraz łzy³⁰. Dowiadujemy się też, że z powodu szalejącej grypy umarła hrabina Leopoldina von Thun und Hohenstein.

Numer z 17 listopada 1918 r. wygląda jak z innego świata. Na stronie tytułowej – prezydium niemiecko-austriackiej Rady Państwa i pięć fotografii „męskich”: trzech prezydentów (dr Franz Dinghofer, Johann Nepomuk Hauser i Karl Seitz), kanclerz państwa (dr Karl Renner) i notariusz państwa (dr Julius Sylvester). Na stronie trzeciej – wielki nagłówek: *Die Republik Deutschoster-*

²⁷ A. Tracz, K. Błęcha, *Ostatni król Polski. Karol Stefan Habsburg. Historia polskich Habsburgów*, Żywiec 2012, s. 231.

²⁸ „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 9 Dezember 1911, nr 50.

²⁹ „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 8 November 1918, nr 44.

³⁰ „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 10 November 1918, nr 45: „Wśród tych, którzy z urzędem się żegnają, jest Ritter von Madeyski, syn ministra Stanisława Madeyskiego“.

reich i informacja o tym, że 12 listopada o godzinie 4 po południu została proklamowana republika, a „starą monarchię złożono do grobu”³¹.

Wiedeń tamtych dni trudno poznać. Ringstrasse zdeptują tłumy. W Cafe Landtmann naprzeciwko Uniwersytetu pojawiają niewybrednie ubrani goście, którzy szybko piją kawę i głośno rozmawiają. Na ulicach dużo kręcących się tu i tam biednych, galicyjskich Żydów. Różne języki w wydaniu niewiele mającym wspólnego z jakimkolwiek Bildung. Ulic nikt nie sprząta. Wiatr porywa i przenosi z miejsca na miejsce urzędowe papiery. Poznikali gdzieś stróże i policjanci. Długo czeka się na dorożkę. Rzadziej jeżdżą tramwaje unieruchamiane raz po raz przez mnożące się awarie. Nie widać prawie paradnych zaprzęgów będących ozdobą Ringu. Nie ma koni cugowych, stangretów ani męskiej służby. Z garderobą lepiej się nie afiszować. Ani z ciastkami od Demela. W niektórych kawiarniach – rzecz to w Wiedniu niesłychana – brakuje kawy, co wywołuje reakcje paniczne. Przed sklepami kolejki po jedzenie, papierosy i gazety. Pojawiają się na ich określenie nowe słowa.

Gazety, grubo ponad 50 tytułów, wciąż wychodzą. Czym żyją, o czym piszą? W połowie listopada informują o wystawie rzadkich portretów austriackiej i węgierskiej szlachty w antykwariacie przy Habsburgergasse 3. Przestrzegają przed „fałszywymi patrolami policji”. „Kronenzeitung” zachęca do wzięcia udziału w loterii, cena całego kuponu 40 koron. Główna wygrana – okrągły milion³². „Kikeriki”, popularne, ilustrowane pismo satyryczne, zamieszcza na okładce rysunek stojącego na granicy państwa bolszewika o monstualnych rozmiarach i wyglądzie straszdyła³³.

W „Neue Freie Presse” – królowej wszystkich gazet – ogłasza się kilkanaście kin, które przeżywają teraz obłęd. Ich nazwy wiele mówią: Opern-kino, Burg-kino, Imperial-kino, Ferdinand-kino itp. W jednym z nich wyświetla się ruchomy obraz *Krieg dem Kriege*. Większość jednak preferuje tanią rozrywkę. Anonsów teatralnych jest mniej, ściśniętych przeważnie w jednej ramce. W Hofburgtheater 16 listopada premiera – *Die naturliche Tochter* (naturalna córka), tragedia Goethego w pięciu aktach. Początek przedstawienia o godzinie 6, koniec o 9. Łoża kosztuje 60 koron, parter 14, galeria 6.

W przyszłości – pisze J. Roth w jednym z felietonów – to bolszewicy „wcielić się będą w rolę książąt i baronów [...] a rewolucja będzie władać światem kina”³⁴. Te felietony to sejsmograf nastrojów i nerwic Wiednia. Oraz ich autora.

Kinoteatrów już przed wojną było w Wiedniu około 150. Teraz, mimo kryzysu, powstają nowe.

³¹ „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt“, 17 November 1918, nr 46.

³² „Kronen Zeitung“ z 17 XI 1918, nr 6780.

³³ „Kikeriki“ z 24 XI 1918, nr 47.

³⁴ J. Roth, *Wiedeńskie znaki czasu, felietony z lat 1915–1919*, wstęp J. Purchla, Kraków–Budapeszt 1916, s. 43.

Buty Bata wciąż można kupić na terenie całej monarchii. Wśród kilkunastu adresów sklepów mamy dwa galicyjskie: Kraków, ulica Szewska 22, i Lwów, ulica Akademicka 5.

Wszędzie też można nabyć puder „Diana” z czarną, zgrabną kobiecą główką.

W Wiedniu na próbę, „bez przymusu kupna”, nadal wypożycza się skrzypce, a nawet harmonijkę ustną...

We wrześniu – z udziałem Zygmunta Freuda – odbywa się w Budapeszcie międzynarodowy (choć w mocno okrojonym składzie) kongres psychoanalityków poświęcony nerwicom, które rodzi wojna.

31 października na hiszpankę umiera malarz, Egon Schiele, co przechodzi niemal niezauważone. Tego samego dnia grupa żołnierzy wdziera się do mieszkania i na oczach rodziny rozstrzeliwuje wszechwładnego do niedawna Stefana hr. Tiszę, ex-premiera Węgier, jedną z największych figur monarchii, uchodzącego za winowajcę wojny. „Neue Freie Presse”, choć przez lata miała z nim na pieńku, poświęca zamordowanemu niemal cały numer³⁵.

Schiele przegrywa to pośmiertne zainteresowanie. Zimą malował umierającego Klimta, symbol umierającego c.k. czarno-żółtego świata. Wiosną 1918 r. miał wystawę, która okazała się życiowym sukcesem. Jego obrazy osiągają rekordowe ceny. Są rozchwytywane. Teraz nikt nie ma do tego głowy.

Co innego jest ważne. Roth – daleki jeszcze od habsburskich sentymentów – pisze o podziurawionych jak rzeszoto kartkach na żywność, z których, nabywając produkty, wycina się literki, o starannie ogolonym generale, który upadku monarchii nie przyjmuje do wiadomości, oraz o żołnierzu – inwalidzie bez jednej nogi, odwiedzającym pucybuta. Ten żołnierz i pucybut to niemal alegoria pogrążającej się monarchii.

Pisze też, nie siląc się już na efektowne metafory, o chłodzie, głodzie i o tym, że z głodu ludzie odchodzą od zmysłów.

Głodem – i tęsknotą za mięsem – Zygmunt Freud tłumaczy swą apatię. Prosi, aby honorarium za artykuł opublikowany w pewnym węgierskim piśmie wypłacić mu nie w gotówce, lecz w kartoflach: „ojciec – napisała później córka – zawsze nazywał ten artykuł *Kartoffelschmarrn*”³⁶. Chleb wypiekany z marnej mąki, szybko pleśniejący, trudno przełknąć. Z braku opału w mieszkaniach panuje dotkliwy chłód – muzykom i ludziom pióra drętwieją ręce. Hodowla królików staje się w Wiedniu zajęciem wielu mieszkańców centralnych kwartałów miasta. Kwitnie handel wymienny. W parkach miejskich i lasku wiedeńskim urządzi się polowania na wiewiórki³⁷.

³⁵ „Neue Freie Presse“ z 1 nov. 1918, nr 19464.

³⁶ P. Gay, *Freud. Życie na miarę epoki*, Poznań 2012, s. 450.

³⁷ S. Zweig, *Świat wczorajszy*, Warszawa 1958, s. 341 i n.

Wybucho plotka – zdementowana po kilku dniach – że zamordowano parę cesarską³⁸.

Demonstracje uliczne robią wrażenie, ale prawdziwie groźnych nastrojów rewolucyjnych nie ma. Młody cesarz Karol nie budzi negatywnych emocji, raczej obojętność – nawet szef socjalistów Viktor Adler, którego przyjął na audiencji, przyznaje, że rozumie on sprawy społeczne (co w skrócie nazywa WC-Anlage). Obawa przed rozlewem krwi powstrzymuje obie strony konfliktu. Na ulicach słychać: *Hoch die Republik!*, ale i *Hoch die k.k. Republik!* (Niech żyje cesarsko-królewska republika). Pomieszanie z poplątaniem wyglądające na najnowszą wiedeńską schizofrenię. Jeden ze starych austriackich dyplomatów porwany przez tłum dowiaduje się, że demonstracja jest dlatego, bo w Wiedniu od dawna już brakuje żywności³⁹. I się uspokaja. Adresata tych pretensji właściwie nie ma. Przychodzi mu nawet do głowy, że rozpędzenie demonstrantów nie byłoby rzeczą trudną. Tyle, że nikt na górze takiej decyzji nie podejmie. Ani w ogóle żadnej innej.

Stary świat nie ma już sił się bronić. Ani – co więcej – nie chce. Są kłopoty z ustaleniem, z czego właściwie się składa.

Na nostalgiczne, łzawe pamiętniki przyjdzie jeszcze pora. Na odkodowanie kodu austriackiej kultury i literatury także⁴⁰. „Paradoksalnie – pisze S. Kaszyński – konstytutywną cechą jej tożsamości jest brak tożsamości”⁴¹. Powroty do 1918 r. bywają bolesne. „Moi przyjaciele i ja dobrze wiedzieliśmy, kto należy do cesarskiego domu i wszystko w ogóle co się z dworem wiązało stale nas interesowało” – wspomina „stary Austriak” Alfons Clary Aldringen⁴². Po czym opisuje kolory kół ekwipaży, po których każde wiedeńskie dziecko mogło rozpoznać, czy podróżują nimi damy dworu, a czasem gwiazdy teatru (kolor ciemnozielony), arcyksiężęta (zielony ze złotymi paskami) czy sam cesarz (jednolity, złoty) lub jego specjali, koronowani goście. Unosi się zachwytem nad Wiedniem i całą c.k. monarchią. Wiedeńskimi gustami i smakami. Kawą i winem. Uwielbia życie towarzyskie. Mówi po polsku, trochę po czesku, po niemiecku i francusku, zachwyca się różnaitością folkloru i habsburskiego krajobrazu, jeździ nad Adriatyk i do wód w Czechach, ma kosmopolitycznych krewnych i znajomych. Zna Potockich, ma w rodzinie Radziwiłłów. Wszyscy

³⁸ Dotarła ona do Warszawy, zob. *Pamiętnik księżnej*, s. 700.

³⁹ E. Marie Csáky (Hrsg), *Vom Geachteten zum Geächteten. Erinnerungen des k. und k. Diplomaten und ungarischen Aussenminister*, Wien–Koln–Weimar 1992.

⁴⁰ C. Magris, *Mit habsburski w literaturze austriackiej moderny*, Kraków–Budapeszt–Sydney 2019.

⁴¹ S.H. Kaszyński, *Literatura austriacka. Od Moderny do Postmoderny*, Poznań 2016, s. 13.

⁴² A. Clary-Aldringen, *Geschichten eines alten Osterreichers. Mit einem Vorwort von Golo Mann*, Berlin–Wien, s. 67.

oni są mili, uczynni i prowadzą spokojne, ciekawe i piękne życie. Siebie nazywa *durch und durch Oesterreicher* (na wskroś Austriakiem), wielbi cesarza, wszędzie jest u siebie i nawet po latach nie potrafi (nie chce) abstrahować od tego c.k. świata. Wielkiej literatury lat trzydziestych nie pozna. Świat pohabsburski mało go interesuje. Z habsburskim światem umiera.

Z Wiedniem swego dzieciństwa (Herrengasse 9) wiąże taką oto sentymentalną historię. Jedną z ostatnich wielkich kosmopolitycznych dam starej Europy była urodzona w Berlinie w 1861 r. córka ks. Antoniego Radziwiłła, generalnego adiutanta cesarza Wilhelma I i Marii de Castellane, Elżbieta hr. Potocka (zwana „Betką”), która wyszła za Romana Potockiego z Łańcuta. Powszechnie podziwiana, znała wszystkie wielkie stolice Europy. Obracała się w najwyższych towarzyskich kręgach. Dłużej lub krócej mieszkała w Berlinie, Rzymie, Londynie i Paryżu. Zmarła w sędziwym wieku w Szwajcarii, gdzie zapytana przez autora pamiętnika o najpiękniejsze wspomnienie z długiego życia, odparła prawie bez namysłu – „maj w Wiedniu”⁴³.

Alicja Badeni zakochała się w Karolu Olbrachcie wczesną jesienią, w piękny, słoneczny dzień. Zakochała się pośród habsburskich pałaców, herbów, inicjałów, pomników, gmachów i ogrodów. W świecie salonów, przyjęć, „uroczych ludzi”, pięknej muzyki, najpiękniejszych mundurów Europy, wytwornych ekwipaży, lippizanerów oraz czasopisma „Salon i Sport” opisujuącego ów najpiękniejszy ze światów i niepomijającego jej osoby. Głowa rodziny jej przyszłego męża w pełnej tytulaturze posługiwała się nazwiskiem Austria. Od wojny odgradzała ją miłość do mężczyzny o najgłośniejszym w Europie nazwisku – miłość, Wiedeń i kwiaty.

Wiednia przełomu wieków, największej i najszybszej asymilacji, prawie nie znała. Ani wiedeńskich kwartałów i zaułków nie pachnących kawą („szczęśliwy, kto nie pamięta...?”)⁴⁴. Ani – wcale zresztą licznych – „salonów polskich”. Już jej pierwsza teściowa, premierowa Maria ze Skrzyńskich Badeniowa, niepewna „atrybucji swego stanowiska”, prowadziła salon „czysto wiedeński”⁴⁵. Poznawała więc Wiedeń stary, hierarchiczny, dystyngowany, arystokratyczny i na wskroś cesarski, nawet gdy cesarza zabrakło. Gdy pisze o Habsburgach, wpada w ton niemal rodzinny. Gdy z drugą teściową odwiedza republikański Wiedeń, zauważa, że nazwisko Habsburg, które sama nosi, nie tylko budzi niechęć, ale i wywołuje rodzaj przyjemnego zainteresowania, a nawet uwagi. I to mimo widocznej gołym okiem biedy i straszliwej inflacji pożerającej oszczędności.

⁴³ Tamże, s. 62.

⁴⁴ H. Ehalt, G. Heiss, H. Stekl, *Glücklich ist, wer vergisst...? Das andere Wien um 1900*, Wien 1986.

⁴⁵ M. Rosco-Bogdanowicz, dz. cyt., t. 1, s. 296, t. II, s. 17.

– Dobra kucharka – robi taką uwagę – mogła kiedyś odłożyć około 3000 koron. Teraz bilet tramwajowy w Wiedniu kosztuje 3200 koron⁴⁶.

Wszystko zresztą wydaje się teraz gorsze i brzydsze. Od cesarskiego Wiednia abstrahować nie potrafi.

Jesienią 1918 r., mimo że austriacki garnizon w Krakowie liczy 12 tys. żołnierza, do poważniejszych incydentów nie dochodzi. Zaproszenia na „Poufne Zgromadzenia Obywatelskie” drukuje się w warunkach dalekich od konspiracji, o „bezzwłocznym utworzeniu” Polskiej Komisji Likwidacyjnej postanawia się na zebraniu w Hotelu Saskim, a komendanta garnizonu gen. Benigniego wraz z szefem sztabu i kilkoma innymi wojskowymi „wielmożami” przetrzymuje się w Radzie Miasta, karmi obiadem od Hawełki i częstuje dobrym winem, po czym informuje o zajęciu twierdzy przez Polaków i wyprawia pod eskortą do domu⁴⁷. Dyrektorem Inżynierii twierdzy jest Stanisław Starzewski, którego matka prowadziła w Krakowie „Hotel Pod Różą”⁴⁸. Kuzyn zaś dyrektora zawiaduje skarbem Naczelnego Komitetu Narodowego... Wielka historia rozgrywa się w stosunkowo nielicznym gronie. Starej Austrii nikt nie broni.

Krakowski scenariusz powtarza się następnie w większości dzisiejszych powiatów Małopolski⁴⁹. Wszędzie strąca się habsburskie godła, zdejmuje warty, wywiesza biało-czerwone flagi, po czym następują rozmaite akty „pożegnania nieboszczki” połączone nierzadko z „zachowaniem pewnych form towarzyskich”⁵⁰ i przy niedużych zazwyczaj zmianach w urzędach.

Jednocześnie tu i tam tworzą się zbrojne bandy. Robi się niebezpiecznie. „Kiedy Bóg pozwolił, by Polska zmartwychwstała, zaczęło się szaleństwo” – odnotował Hieronim Tarnowski z Rudnika, zmuszony do ucieczki⁵¹.

W Żywcu siły austriackie liczą 150 żołnierzy, przeważnie Węgrów i Rumunów siedmiogrodzkich wyposażonych w dwa karabiny maszynowe i niewielką ilość amunicji. Oficerowie czas spędzają w restauracjach. Trochę się nudzą. Oporu nie stawiają. Opuszczają Żywiec z radością i... przypiętymi do mundurów, a wykonanymi przez mieszkańców miasta kokardkami w narodowych barwach.

W Żywcu bandytyzm to margines.

⁴⁶ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 78.

⁴⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926, s. 314–316.

⁴⁸ Za udostępnienie materiałów rodzinnych dziękuję Państwu Jadwidze i Witoldowi Starzewskim.

⁴⁹ *100 lat niepodległości. Jak wybuchały w Małopolsce „małe Polski”...*, „Wspólnota Małopolska. Pismo marszałków, prezydentów, starostów, burmistrzów, wójtów i radnych”, nr 61, wrzesień październik listopad 2018.

⁵⁰ Tamże, s. 23 i 194.

⁵¹ A. Tarnowski, *Ostatni mazur. Opowieść o wojnie, namiętności i stracie*, Warszawa 2008, s. 43.

W liceum utworzonym w 1904 r. na mocy najwyższego postanowienia „jego c.k. Apostolskiej Mości” religię nadal wykłada ksiądz katolicki, a religię mojżeszową rabin⁵². 31 października do zgromadzonych przed zamkiem ludzi wychodzi arcyksiążę Karol Stefan i „oddaje się w opiekę Polaków, w ręce rycerskiego narodu”. Po czym wznosi okrzyk: „Niech żyje Polska!”, na co odpowiada („pojedyńczy” podobno) okrzyk: Niech żyje przyszły król Polski! Następnie tłum rusza dalej⁵³. Przed czterema laty arcyksiążę zegnał przed wymarszem legionistów, w 1910 r. uczestniczył w obchodach grunwaldzkich w Krakowie. Dwie córki wydał za Polaków... Jest stąd i swój.

W nowym zamku, którego skrzydło otwarto kilka lat przed wojną, krzątała się tego dnia liberyjna służba.

I nic się w następnych latach nie miało zmienić.

W roku szkolnym 1929/30 abiturientem Gimnazjum Państwowego im. Mikołaja Kopernika zostaje pierworodny syn Alicji, Kazimierz Badeni. Religii mojżeszowej uczy wtedy rabin Ben, syn rabina, a religii katolickiej ks. Kisielewski. Dyrektor nadal mieszka w budynku szkoły, w szkole jest służbówka, grono pedagogiczne jest starannie dobrane, ma kontakty z uniwersytetami we Lwowie i w Krakwie, a uczniami z rzadka są dzieci wywodzące się z uboższych domów. Czas – jak w powieści B. Schulza czy J. Rotha – nadal ślimaczy się i jest „żywołem metafizycznym i obsesją”⁵⁴.

Wszystko pozostaje na swoim miejscu. To znaczy zamek jest jednocześnie w mieście i poza miastem.

Abiturient z zamku, który w szkole zjawiał się dwa razy w roku, opowiadał potem, że żałuje, iż swoich szkolnych kolegów właściwie nie poznał⁵⁵. A maturę zdał... ledwo, ledwo. „Pełna protekcja”.

Alicja tymczasem rozstaje się z biżuterią podarowaną jej kiedyś przez Ludwika i przeprowadza remont pałacu w Busku. Zniszczenia wojenne są duże. Front przechodził przez Galicję kilka razy. Busk tonie w błocie, straszy żydowską biedą, ma malaryczny klimat, a swym wyglądem przypomina dzikie „azjatyckie obozowisko”. Gdyby nie arystokratyczna rezydencja, byłby pewnie zapomnianym sztetlem. Alicja lubi ten pałac, lubi park przecięty wstęgą Bugu, ukraiński step tuż za rzeką i wszystkie jego aromaty. Z długich przejażdżek konnych wraca nieraz późną nocą. W Busku – zapewniał jej syn – matka czuła się absolutnie wolna⁵⁶.

⁵² *Księga Jubileuszowa 100-lecia Szkoły 1904–2004*, Żywiec 2004.

⁵³ *Habsburgowie żywieccy i ich siedziba w Żywcu*, Żywiec 2009, s. 32.

⁵⁴ Cyt. za K. Wyka, *Stara szuflada*, Kraków 1967, s. 263.

⁵⁵ J. Syrek, *Nie bój się żyć...*, s. 83. Te słowa wypowiedane wielokrotnie przez ojca Badeniego należy jednak brać *cum grano salis*.

⁵⁶ *Autobiografia. Z ojcem Joachimem Badenim...*, s. 29–30.

31 stycznia 1920 r. w „Dzienniku ustaw” odradzającej się Rzeczypospolitej opublikowano ustawę z dnia 20 stycznia tego roku o „obywatelstwie Państwa Polskiego” wykluczającą w artykule I obywatelstwo podwójne. Habsburgowie występują o nadanie im obywatelstwa polskiego. W 1918 r. założyli polski mundur. C.k. monarchia nie istnieje. Ich decyzja nie dziwi.

Wraz z tymi zmianami znika problem małżeństwa morganatycznego, a tym samym praw, nazwiska i tytułu Alicji oraz jej potomstwa. Formalnie decyzja należy do cesarza Karola jako głowy domu habsburskiego. Ten wszak przebywa na wygnaniu w Szwajcarii i ma zupełnie inne zmartwienia niż *ebenburtig* (równorzędność urodzenia) narzeczonej jednego ze swoich kuzynów. W 1921 r. po nieudanych próbach odzyskania tronu zostanie zesłany na Maderę. 1 kwietnia 1922 r. tam umrze i na wyspie zostanie pochowany.

W opublikowanych po latach wspomnieniach przeczytamy, że jego marzeniem „była monarchia jako państwo socjalne”⁵⁷.

Miał się przeliczyć, spóźnić. Przegrał.

Do Żywca wyrusza Alicja z początkiem 1920 r. Połowę drogi odbywa specjalnie wysłanym po nią powozem. Ostatnie kilometry w towarzystwie przyszłej teściowej. Na miejscu jest obiad w gronie rodziny i gości, są zaręczyny i nowy garnitur biżuterii od Karola Olbrachta. Arcyksiążę Karol Stefan jest nią zachwycony – „jest wyjątkowo miła [...] mówi doskonale po polsku, co ważniejsze czuje po polsku i wychowuje w tym duchu swego syna Kazimierza. Mam nadzieję, że młoda para będzie bardzo szczęśliwa”. Oczywiście była podstawa ideowa tego związku. W pałacu w Żywcu wisiały na ścianach portrety wszystkich Habsburżanek, które zostały żonami królów Polski. A także płótna Malczewskiego, Kossaka, Fałata i całej plejady polskich malarzy. Alicja dla równowagi pochwalić się mogła znakomitą znajomością *Trylogii* oraz tym, że w pięknej polszczyźnie Sienkiewicza rozkochała syna.

Co się zaczęło w 1915 r. w Wiedniu, po pięciu latach znalazło finał w Żywcu.

Ślub ma skromny charakter. Kraj jest wyniszczony I wojną światową i wojną z bolszewikami. Dwóch żywieckich Habsburgów brało w niej udział. Polska wychodzi z tej straszliwej wojny cało. Austria od roku nie jest już Republiką Niemieckiej Austrii, lecz Republiką Austriacką i ma zakaz podejmowania prób zjednoczenia z Niemcami. Liczy zaledwie 6,4 mln mieszkańców, co oznacza, że niemal co trzeci jej obywatel mieszka w Wiedniu.

Gdy go poznała, był w mundurze c.k. armii. Teraz przed ołtarzem Karol Olbracht ma na sobie mundur pułkownika wojska polskiego. Ona wystąpiła w skromnym, choć sprowadzonym z Wiednia szarym kostiumie. Arcyksiążę Karol Stefan znów mówił o niej z zachwytem: „doskonała, świetna przez swoją

⁵⁷ Kaiser Karl I, *Personliche Aufzeichnungen, Zeugnisse und Dokumente*, Hrsg von E. Feigl, Wien–München 1987, s. 81.

odwagę i miłość obowiązków [...] pokazała waleczne serce [...] aby uratować ojcowiznę jej syna [...]. Witaj Alicjo w tym kraju, choć daleko Twoja ojczyzna. Kochaj to miejsce za naszym przykładem”.

Żywiec i Busk to odmienne światy. W Busku wszystko działo się na skinienie Alicji. Żywca musiała się dopiero nauczyć. Tam była udzielną panią. Tu nawet w sprawach na poziomie guwernantki czy pokojówki decydowała teściowa. Tam w salonach i sypialniach mogła przebierać. Tu przydzielono jej apartament z łazienką, a z kranów nie płynęło piwo na zmianę z szampanem, lecz lodowata woda. Tam żyła podług własnego uznania. Tu według starej hiszpańskiej etykiety, oglądając teścia, który na krok – nawet odwiedzając pokój wnucząt – nie ruszał się bez służącego. Tam przestrzeni pałacowej było w nadmiarze, tu (jak mówiła) był wielorodzinny „kołchoz”. W tym to kołchozie z liberyjną służbą w niewielkich odstępach urodziła czworo dzieci – Karola Stefana, Marię Krystynę, Renatę Marię i Olbrachta Maksymiliana. Z pierworodnym Kaziem była ich piątka. Miały oczywiście guwernantki, które niezbyt lubiła, ale o wychowanie, jak na ówczesne standardy, dbała sama. Ostatecznie wyrosły na poliglotalnych Polaków – „zapiękłych” jak Maria Krystyna, znana z niechęci do Niemców i 101-procentowych – jak mówił o sobie Kazimierz.

Matką chrzestną „zapiękłej” Krystyny została królowa Hiszpanii.

U pozostałej dwójki, Renaty i Karola, odpowiednie geny wystąpiły w nieco innej kombinacji.

Olbracht Maksymilian o jasnych włosach i urodzie cherubinka urodzony w 1926 r. zmarł w 1928 r. To jego fotografię w ramce do ostatnich dni miała przy sobie.

Po ślubie z Habsburgiem do Alicji – w Żywcu, Wiedniu, Krakowie i gdzie indziej – zwracano się „księżno” lub nawet „arcyksiężno”, choć tytuły arystokratyczne w Polsce konstytucja marcowa (1921 r.) zniosła. Habsburg była „po mężu”, a arcyksiężną lub księżną, bo nosiła jego nazwisko, bo tak się do niej zwracano, bo należała do świata, który długo jeszcze nie całkiem i nie dla wszystkich należał do przeszłości.

Gdy urodziła Karola Stefana, otrzymała w prezencie od teścia niezwykle klejnoty rodzinne Habsburgów – diadem i kolbę, które Napoleon Bonaparte po urodzeniu syna (zwanego Orłątkiem) podarował żonie, Marii Luizie Habsburg. Zakładała je dwadzieścia lat po upadku monarchii. Pozowała w nich do fotografii w latach trzydziestych. Nauczycielem jazdy konnej jej dzieci został austriacki kawalerzysta, Eryk Pfann, który po upadku monarchii wstąpił do armii polskiej (by zginąć w Katyniu)⁵⁸. Ulubionymi końmi pod siodło i do zaprzęgu były koja-

⁵⁸ Wspomina o nim ciepło w liście do Jana hr. Badeniego z 30 lipca 1995 r. Ksero w posiadaniu autora.

rzony z hiszpańską szkołą jazdy lipicanery. Jej teścia, niedoszłego króla Polski, widywano nieraz, jak automobilem zajeżdżał pod stary teatr w Krakowie. Tylko dla ilu świadków tych wizyt był on zwykłym „obywatelem” odradzającego się państwa, a dla ilu nadal arcyksięciem?

Jego charakterystyczną sylwetkę rozpoznawano z daleka – szczupły, wyprostowany, nieco sztywny, z lekkim zarostem. Wiedziano, skąd przyjeżdża i dokąd wraca. Mediolan dawnymi wieki to byli Sforzowie, Florencja – to Medyceusze. W Krakowie w XIX w. – stosując odpowiednie proporcje – byli Potoccy z pałacu pod Baranami. Konopiszte, okazały zamek w Czechach niedaleko Pragi, to arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu Austro-Węgier (Jerzy Mycielski wspominał, jakie wrażenie robił na nim telefon stamtąd i słowa: „Tu Konopiszte”). Żywiec zaś to Habsburgowie, przedstawiciele jednej z najstarszych dynastii w Europie – wciśnięci ze swą siedzibą w głębokie obniżenie śródgórskie Beskidu, nad Sołą i Koszarawą. Związana była z nimi połowa średniej wielkości miasta, całe zaś miasto żyło ich życiem na długo przed I wojną światową, podczas I wojny światowej i jeszcze długo, długo po niej.

Żyło zwłaszcza ślubami, pogrzebami, chrzcinami, zaręczynami, polowaniami i wszystkimi mniejszymi i większymi uroczystościami rodzinnymi obchodzonymi w pałacu. Ale nieraz tylko pojawieniem się kogoś z rodziny poza obrębem parku. W październiku 1907 r. gościła w Żywcu królowa Hiszpanii, Maria Krystyna, żona Alfonsa XII, a prywatnie siostra właściciela zamku – witała ją liczna delegacja mieszkańców w „obywatelskich” (czyli mieszczańskich) strojach, a także krakowska banderia w strojach zaprojektowanych specjalnie przez malarza, Teodora Axentowicza. Potem wielkie śluby córek Karola Stefana: Renaty (w 1909 r.), która wyszła za księcia Hieronima Radziwiłła, i Mechtyldy (w 1913 r.), która poślubiła księcia Olgierda Czartoryskiego z Wielkopolski. Na starych pocztówkach z Żywca oba zamki są najczęstszym motywem, częstszym niż rynek miasta czy zabudowania browarne. Niektóre zdobi tarcza z habsburskim orłem. Niektóre kolorowe, późniejsze, pokazują w zbliżeniu piękną, białą elewację nowego zamku. I do tego się ograniczają.

Zaproszenie do Żywca latami uznawano za niezwykle wyróżnienie i zaszczyt. Czekano na nie. Chlubiono się nim, powtarzano rozmaite wypowiediane podczas wizyt słowa, przekraczając niejednokrotnie granice ludzkiej próżności i śmieszności.

O profesorze Jerzym Mycielskim, historyku sztuki, autorze dzieła *Sto lat dziejów malarstwa polskiego*, miłośniku Habsburgów, mamy taką historię:

Pewnego razu po skończonym wykładzie w Collegium Novum słuchacze zaczęli się rozchodzić, a Mycielski składał publikacje i książki używane przy wykładzie. Nagle – jakby sobie coś przypomniał – wybiega na korytarz i głośno zwołuje wszystkich z powrotem, a gdy się sala znowu zapełniła, Mycielski stanął na katedrze i uśmiechając się rozkosznie, rzekł: – Muszę panom powiedzieć, że jutro wykładu nie będzie, a nie będzie go dlatego, że jestem zaproszony przez

arcyksięcia Stefana Karola do Żywca, a panowie rozumiecie, że jak kogo prosi arcyksiążę, to się nie godzi odmawiać⁵⁹.

Wiedeń miał cesarza i audiencje. Żywiec – arcyksięcia i wizyty. I mało już kto pamiętał, że kiedyś był „stolicą rozbójników karpackich”.

„Stary arcyksiążę” – jak mówiono o Karolu Stefanie – pozostawił po sobie zamkową elektrownię, palmiarnię, szklarnię, sztuczny wodospad, mostki, aleję lipową, ogród warzywny i dom ogrodnika, powiększył też areał parku do obecnego obszaru ponad 26 ha. Był poliglotą, podróżnikiem, kolekcjonerem, mecenasem instytucji naukowych i dobroczyńcą Akademii Umiejętności. Do końca życia – jak przystało na admirała floty – interesowało go morze i malarstwo marynistyczne. Miał niewątpliwie ambicje monarchiczne – podobnie jak jego syn Wilhelm (zwany na Ukrainie „Wasylem Wyszywany”)⁶⁰. Był może ostatnim Habsburgiem, który uważał, że takie jest jego historyczne przeznaczenie i że jest z innej ulepiony gliny.

Wojciech Kossak malował go przeważnie na śniegu, choć zimą w Żywcu arcyksiążę przebywał rzadko⁶¹. Zimowe miesiące spędzał najczęściej w Lussingrande (Veli Losinj) – pięknym pałacu na małej adriatyckiej wyspie niedaleko Triestu w dzisiejszej Chorwacji. Odkrył ją jeszcze jako kawaler. Uczynił z niej bazę dla swej małej floty. I dla specjalnych gości w późniejszych latach urządzał wycieczki jachtem po okolicznych lazurowych wodach.

Dziś wysepka jest jednym wielkim ośrodkiem aromaterapeutycznym. Także pod tym względem z Żywcem kojarzy się słabo.

Po I wojnie światowej arcyksiążę Żywca prawie już nie opuszczał. Zmarł w kwietniu 1933 r. Po miesiącu zmarła jego żona. Z pałacu wyprowadziło się kilku innych członków rodziny i niemal z dnia na dzień stał się on domem rodzinnym Karola Olbrachta, który wskutek przejęcia dóbr żywieckich wraz z browarem został jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Alicja zaś zabrała się za przemaalowywanie i przemeblowywanie pokoi oraz urządzenie 22 łazienek, z których jedna tylko „była obrzydliwa – różowa”⁶². Zabrała się też za ogród, studnię w parku i wygląd mostków, za stolarkę w nowym pałacu i za działalność filantropijną.

Była szczęśliwa. Sporo podróżowała, odwiedziła cesarzową Zytę w Szwajcarii, wielkiego mistrza krzyżackiego w Wiedniu, rodzinę w Szwecji, sprowadzała konie z najsłynniejszych stadnin, zaglądała do Buska i do Krakowa, gdzie studiował jej pierworodny, któremu osobiście wymościła apartament w należą-

⁵⁹ F. Klein, *Notatnik krakowski*, Kraków 1965, s. 59.

⁶⁰ T. Snyder, *Czerwony książe*, Warszawa 2010.

⁶¹ Zob. *Żywieccy Habsburgowie. Album rodzinny*, Żywiec 2016.

⁶² Za: J. Syrek, *Nie bój się żyć...*, s. 82.

cej do browaru w Żywcu kamienicy na Zbożowej. Cieszyło ją życie rodzinne. I... coraz mniej dokuczała habsburska etykieta.

Któregoś razu Żywiec odwiedził znajomy jej męża, absolwent austriackich szkół wojskowych, porucznik w korpusie c.k. oficerów artylerii, a niebawem bohater kampanii wrześniowej 1939 r. Franciszek Kleeberg. W trakcie rozmowy miał (żartobliwie?) powiedzieć, że nawet w razie wybuchu nowej wojny Niemcy niewiele u nas wskórają, bo drogi mamy tak złe, że lepsze to od linii Maginota.

1 września 1939 r. wybuchła wojna. Dzień później Karol Olbracht założył mundur. 3 września do Żywca dotarły wycofujące się oddziały polskie, a po następnych kilku godzinach przed pałacem pojawiło się gestapo. Ani góry, ani fatalne drogi nie zatrzymały Niemców. Żadnej linii Maginota nie było.

W opisie ostatniego wieczoru w żywieckim zamku przed katastrofą prof. Sven Malmgren z Goeteborga dostrzegł wątek rozstania z sagi o Njalu, jednej z najbardziej znanych sag islandzkich.

Siedzieliśmy sami we dwoje – pisze Alicja – w olbrzymiej sali, gdzie ze ścian spoglądały na nas stare habsburskie portrety rodzinne. Widzę to wszystko. Światło migotało w srebrnych kandelabrach. Widoczny przez francuskie okna park wydawał mi się piękniejszy niż kiedykolwiek wcześniej. Rozstanie, w powietrzu wyczuwało się nadchodzące rozstanie⁶³.

W istocie było to rozstanie z habsburskim światem.

We wrześniu 1939 r. jej synowie przebywali w Szwecji. Córki w Busku, który miał być punktem zbornym. Z mężem minęli się po drodze. Potem jego aresztowano i osadzono w Cieszynie, jej zaś wydzielono dwa skromne pomieszczenia we własnym domu. Dobra żywieckie obłożono sekwestrem. Srebrna zastawa – prezent ślubny, który cesarz Franciszek Józef podarował arcyksięciu Karolowi Stefanowi i Marii Teresie – trafiła na Wawel jako łup Hansa Franka. Alicję i jej córki poddawano presji. Maria Krystyna potrafiła się odszczeknąć. Alicja spotykała się z wysłannikami Związku Walki Zbrojnej. Nie wszyscy spośród służby dochowali wierności. Niektórzy mieszkańcy Żywca podpisali volkslistę.

Od arcyksięcia Karola Olbrachta Niemcy nieraz usłyszeli: „Habsburg nigdy nie był Niemcem”⁶⁴.

Żeby pomóc mężowi, Alicja poruszyła niebo i ziemię. Książęta pszczyńscy nie stanęli na wysokości zadania. Thunowie wprawdzie nie odmówili pomocy, ale okazała się ona niewystarczająca. W ruch poszły pieniądze. Alicji, która

⁶³ S.G. Malmgren, *Polsko-szwedzka historia Żywca* [w:] *Album amicorum Waldemara Łazugi*, Poznań 2012, s. 232.

⁶⁴ Zdanie to słyszałem wielokrotnie z ust o. Joachima Badeniego. Zob. też: *Autobiografia. Z ojcem Joachimem rozmawiają...*, s. 34.

miała obywatelstwo szwedzkie, okazywano względy. Olbrachta, obywatela polskiego i oficera, dręczono. Jego ojciec, mówili złośliwcy, tak bardzo chciał być Polakiem, że majątkiem przekupił odradzające się państwo polskie. Teraz jemu, który nie chciał być Niemcem, zabrano majątek i nie szczędzono upokorzeń. Kiedyś Alicji udało się podrzucić do celi tekst radiowego przemówienia Churchilla. Miał bitego i upokarzanego Karola podtrzymać na duchu.

Była już wtedy zaprzysiężona, należała do ZWZ (później AK), miała pseudonim „Alicja”, nr 3056 i stopień szeregowca. Zajmowała się nasłuchem radiowym prowadzonym w kilku żywieckich piwnicach, tłumaczyła radiowe wiadomości na kilka języków, odnotowywała zbrodnie popełniane na Polakach i dostarczała materiały dla rozmaitych biuletynów. „Lubiła niebezpieczeństwo” – opowiadała córka. Była opanowana, chłodna i odważna, nienawidziła – jak mówiła – „ostrożności i tchórzostwa”. Matkę i córkę Niemcy określali mianem Stockpolin („zażartej Polki”). Obie były z tego określenia bardzo dumne.

W szwedzkiej książce, na którą stale się tu powołujemy, o swojej roli w konspiracji pisze z ujmującą skromnością. Miała świadomość, że jest obserwowana i że nic tak Niemców nie irytuje, jak jej konsekwentny opór... Niezłomna, wyniosła, piękna Szwedka o nazwisku Habsburg powtarzająca uparcie, że jest Polką, burzyła nacjonalistyczną prawdę o narodzie i człowieku. Rzucała tej prawdzie wyzwanie. Kpiła z „aryjskości”. Była – zdaniem Niemców – „bezczelna”.

Toteż w środку lata 1940 r. postanowiono ją „odosobnić”, umieszczając wraz z córkami w Wiśle. Skąd paradoksalnie bliżej było do Cieszyna, gdzie niebawem powstał nowy punkt kontaktowy założony w sklepie. Ponieważ Wisłę i Żywiec włączono bezpośrednio do Rzeszy, mogła wsiąść do pociągu i wysiąść w Berlinie, żeby starać się o protekcję dla męża. Wcześniej o jego losie powiadomiła przynajmniej trzy europejskie dwory i króla Szwecji Gustawa V, który jej rodzinę znał osobiście. Ostatecznie Karola Olbrachta przeniesiono najpierw do sanatorium koło Berlina, a następnie, w grudniu 1941 r., pozwolono wrócić do Wisły. Mimo to działalności nie zaprzestała. Jej częste nieobecności w domu tłumaczono wyjazdami po sprawunki, do modystki lub fryzjera, uważając tylko, żeby zbytnio z tym nie przesadzać. Zwłaszcza, że materialnych dowodów tych wizyt nie było.

W Berlinie tymczasem doszło do tajemniczego spotkania Alicji z ambasadorem królestwa Szwecji, Arwidem Richertem – spotkania, o którym w cytowanej tu książce nie ma wzmianki. Według relacji Marii Krystyny i o. Joachima Badeniego – stanęła Alicja przed ambasadorem, wręczyła listę zbrodni, jakich na ludności cywilnej w Polsce dopuszczali się Niemcy i prosiła o przekazanie tego raportu rządowi w Sztokholmie. Richert zaś nie tylko tego nie uczynił, ale list ten na jej oczach podarł. Tę filmową scenę prof. Sven Malmgren uznał

za wielce prawdopodobną. Richert wszak był gorącym zwolennikiem dobrych stosunków z Rzeszą, skutecznie tłumiącym wszelką ich krytykę. Opinię germanofila miał już jako minister spraw zagranicznych Szwecji. Po wojnie zaś wyszło na jaw, że jedna z jego bliskich współpracownic była agentką gestapo. Według Marii Krystyny ocenzurowania wspomnianej sceny dokonała redaktor książki, Else Bjorkman-Goldschmidt, ceniona skandynawska pisarka, niemal rówieśniczka Alicji. Dlaczego to zrobiła? Tajemnica tkwi prawdopodobnie w jej życiorysie. Może zagrało to, że w 1973 r., gdy książkę wydawano, Richert – co nie od razu zauważano – żył jeszcze i zmarł dopiero w sierpniu 1981 r. Nie był też chyba dla niej osobą całkiem obcą. Może więc „chciała oszczędzić wstydu leciwemu człowiekowi” – pisze Malmgren⁶⁵. Sama jak Alicja miała lat prawie 90. Swoje zrobiła wreszcie oględna szwedzka polityka historyczna. Współpraca Sztokholmu z Hitlerem długo stanowił rodzaj tabu.

Uwolnienie Olbrachta nie zakończyło wojennych perypetii Habsburgów. Ich nazwisko wciąż wiele znaczyło w Europie. Alicja nadal manifestowała swą niechęć do Niemców, a jej mąż w oczach Polaków wyrastał na męczennika. O sprawie informowano osobiście Himmlera. Zaniepokojone były najwyższe osoby w państwie. Ostatecznie w październiku 1942 r. oboje małżonków wraz z córką i nianią zabrano z Wisły i umieszczono w gospodarstwie rolnym pod bezpośrednim nadzorem SS w Turyngii. Był to obóz pracy przymusowej, gdzie przebywało wielu Polaków. Zakazano im kontaktu z nimi, co od razu zignorowali. Świadomie też między sobą rozmawiali po polsku, Alicja zaś – znów „bezczelna” – skierowana do pracy na roli, oświadczyła, że dla Niemców pracować nie będzie. Grała im na nosie. Prowokowała. Drażniła. Trochę to wszystko trwało, aż uznano, że jest „niezdolna do pracy fizycznej” i dano jej spokój.

Pozostało po tym obozowym epizodzie wspomnienie poniewierki, niepokoju i dotkliwego głodu, ale też wspomnienie rozbawienia, że niektórzy rodacy z Królestwa, sądząc po nazwisku, podejrzewali, że ci Habsburgowie mówiący po polsku to muszą być jacyś ważni Żydzi⁶⁶.

I coś jeszcze – Altenburg, nominalne Księstwo Alicji, leży w Turyngii...

Nadszedł koniec wojny. Obóz w Turyngii wyzwolili Amerykanie. Wiedeń zajęła Armia Czerwona. Pierworodny syn, Kazimierz, przebywał w klasztorze w Anglii, a Karol – w podchorążówce w Szkocji. Europa została podzielona na pół. Polska znalazła się w radzieckiej sferze wpływów. Pałace i majątki ziemskie należące do Habsburgów przejęto w imieniu ludu pracującego miast i wsi. Próbowali je odzyskać. Zwrócili się znów do króla Szwecji o pomoc, ale

⁶⁵ S.G. Malmgren, dz. cyt., s. 232.

⁶⁶ Sądził tak też pewien niemiecki żandarm z Generalnej Guberni, zob. *Księżna. Wspomnienia o polskich Habsburgach. Z Marią Krystyną Habsburg rozmawiali A. Tracz i K. Błęcha*, Żywiec 2009, s. 23.

nadzieje były marne. Mimo to nie rezygnowali, wrócili do kraju. Zamieszkali w krakowskich hotelach, a gdy pieniądze się skończyły, w gościnie u znajomych w mieście. Pojałtańskiej Polski nie poznawali. Jeszcze niedawno dla Niemców byli Polakami, teraz dla Polaków byli Niemcami, a na schorowanego Karola Olbrachta padło nawet podejrzenie, że jest amerykańskim szpiegiem⁶⁷. W dodatku znajomym hr. Pusłowskiego, który stanowił wymarzoną „bazę dla wroga”⁶⁸. Kłopotów przybywało. W rezultacie zrezygnowany i częściowo sparaliżowany Karol Olbracht wyjechał do Szwecji. Kazimierz Badeni przyjął święcenia kapłańskie, Renata została słuchaczką Państwowej Szkoły Handlowej, a Maria Krystyna studentką medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W urzędach tymczasem Alicja odbijała się od ściany. Komplikowały się jej relacje z dziećmi. Nie była zadowolona ze święceń syna (ani nawet jego zakonnego imienia), niepokoiła się o córki, powierzając pieczę nad nimi Franciszkowi Ksaweremu hr. Pusłowskiemu, który z nowymi władzami umiał się ułożyć. Ponieważ „obywatel Karol Olbracht dobrze przed wojną traktował swoich robotników”, Habsburżankom nie robiono trudności. Krystyna po przejściach zdrowotnych przemyśliwała o ślubach zakonnych. Renata, która urodą mogła konkurować z matką, brylowała w krakowskim „mondzie”, gdy na firmamencie pojawił się postawny socjalista paradujący po Krakowie w czerwonym krawacie. Nazywał się Józef Cyrankiewicz.

Podobno czujny hr. Pusłowski zwietrzył z tej strony pewne niebezpieczeństwo...

W marcu 1951 r. zmarł w Szwecji Karol Olbracht. Alicja nigdy tej śmierci nie przeboleła i nie wybaczyła sobie, że nie była przy nim, gdy umierał. „– Od kiedy umarł – napisała – tylko udaję, że żyję”⁶⁹. Starania o paszport dla kilku osób trwały wówczas w Polsce miesiącami. Zwrócono się więc o pomoc do Cyrankiewicza, którego błyskotliwa kariera zaprowadziła na fotel premiera. Będąc w Warszawie, do Urzędu Rady Ministrów pobiegła „urocza” Renata i już po kilku godzinach zjawił się przed nimi żołnierz z kompletem paszportów w rękę⁷⁰.

Mogli wyjechać, choć mieli świadomość, że to podróż w jedną stronę. Przed odlotem przetrząsnięto bagaże. Do samolotu wsiadali „w ponurym nastroju”. Zadbali jeszcze o to, żeby z papierów nie wynikało, że są volksdeutschami.

Na lotnisku zęgnął ich dominikanin, ojciec Joachim Badeni, w białym habicie.

⁶⁷ A. Chwalba, *Ostatni salon PRL. Rzecz o Franciszku Xawerym hrabim Pusłowskim*, Warszawa 2015, s. 210.

⁶⁸ Tamże, s. 211.

⁶⁹ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 183 i n.

⁷⁰ *Księżna, wspomnienia...*, s. 175. Maria Krystyna wielokrotnie podkreślała, że jej siostra była „urocza”.

Po wielu latach Alicja wracała do ojczyzny przodków z dwiema córkami urodzonymi w Żywcu. Renata zawsze wykazywała pewną łatwość adaptacji. Krystyna – dla odmiany – pewną trudność. Renata była powściągliwa. Krystyna Szwecję charakteryzowała w czterech słowach: „ciemno, zimno, mokro, ponuro”⁷¹. Obie języka matki prawie nie znały...

W Sztokholmie wzięły się za odrabianie zaległości. Krystyna języka uczyła się gruntowniej, Renata – szybciej. Obie w końcu opanowały go tak dobrze, że ze znalezieniem pracy nie było problemów. Krystyna została asystentką znanych lekarzy, Renata, obeznana z handlem, objęła intratną posadę w antykwariacie, by wkrótce – ku zaskoczeniu siostry – z wielkim zaangażowaniem rzucić się do nauki hiszpańskiego. Powodem tej filologicznej pasji był młody, przystojny „południowiec”, sekretarz ambasady hiszpańskiej w Sztokholmie, Ernesto de Zulueta, późniejszy ambasador swego kraju w Waszyngtonie. Wydawało się, że powtarza historię matki. Małżeństwo na szczęście okazało się udane, doczekało się potomstwa, a Renata w roli hiszpańskiej ambasadorowej, obracającej się wśród wielkich tego świata, czuła się całkowicie spełniona.

Krystyna tymczasem po kilku latach w Szwecji wylądowała w Szwajcarii. Tyle, że powodem przenosin nie była romantyczna historia, lecz gruźlica. Ostatecznie osiadła w Davos, czy – jak lubiła mówić – Davosie, gdzie zastanawiała się między innymi, czy historyk niemiecki potrafi głębiej zrozumieć historię polskich Habsburgów i czy burzuje od Heinekena pchający się do Żywca nie popsują dobrego arcyksiążęcego piwa... „Na razie skradli koronę cesarską i drukują etykiety z koroną...”⁷². W 1993 r. otrzymała paszport z orłem w koronie, o co od lat się starała, i był to – jak mówiła – jeden z najpiękniejszych dni w jej życiu. W 2001 r. zamieszkała w Żywcu. W 2011 była jeszcze na pogrzebie Ottona Habsburga w Wiedniu. W 2012 r. w Żywcu zmarła.

Na ślubnym zdjęciu Renaty z 1957 r. widzimy Alicję w stroju zaznaczającym żałobę po mężu. Wygląda pięknie. Pięknie – mimo upływu lat – wyglądała po 70., a nawet 80. roku życia i jeszcze wtedy – opowiadał Kazimierz Badeni – ludzie oglądali się za nią na ulicy. W 1957 r. odwiedził ją gen. Bór-Komorowski. W 1963 r. na jego wniosek z rąk gen. Zdzisława Przyjałkowskiego odebrała Honorową Odznakę za działalność w AK o numerze 3056. Od 1946 r. miała też Krzyż Walecznych za działalność konspiracyjną przyznany jej przez władzę ludową, ale w staraniach o zwrot przynajmniej części majątku i on nie pomógł.

W latach sześćdziesiątych pisała pamiętniki. W ogromnej większości poświęciła je wspomnieniom z Galicji, Żywca, Austrii, Wiednia – ludziom, sprawom i ideom z kręgu habsburskiego świata. Nie była jego piewczą jak Zweig czy

⁷¹ Tamże, s. 177.

⁷² List Marii Krystyny Habsburg do Jana hr. Badeniego z 30 lipca 1995 r. Ksero w posiadaniu autora.

Roth. Nie miała – wolno sądzić – talentów literackich⁷³. Była jego immanentną częścią, uosobieniem jego europeizmu, jego urody, stylu, smaku. I jego mitu.

Na ostatniej stronie wspomnień słowo Żywiec występuje pięć razy⁷⁴. Piąty raz w ostatnim zdaniu.

Do końca nie przestawała fascynować. Była Szwedką – odnotował jeden z dziennikarzy – która „myślała, mówiła i śniła po polsku”. Wytworna, piękna, utytułowana, bajecznie bogata o dynastycznym nazwisku należała przed II wojną światową do elity elit. Podczas wojny pokazała niezwykły hart ducha. Po wojnie zamieszkała w Sztokholmie w dwupokojowym mieszkaniu z łazienką, na drugim piętrze, bez kuchni, w niezbyt wytwornej dzielnicy. Na nic się nie skarżyła. Niegdyś nosiła napoleońską biżuterię, teraz na elektrycznej maszynie w sypialni pichciła skromne posiłki.

Umarła w pensjonacie 26 listopada 1985 r.

Spoczywa na cmentarzu w Sztokholmie.

W Żywcu ma swoją ławeczkę.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, sygn. 7096/II, Papiery Zaleskich.

Moravsky zemsky archiv, Brno, sygn. G 138, Papiery Berchtolda.

List Marii Krystyny Habsburg do Jana hr. Badeniego z 30 lipca 1995 r. Ksero w posiadaniu autora.

Źródła drukowane

Autobiografia. Z ojcem Joachimem Badenim rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka, Kraków 2014.

Clary-Aldringen Alfons, *Geschichten eines alten Österreichers. Mit einem Vorwort von Golo Mann*, Berlin–Wien 1977.

Csáky Eva Marie (Hrsg), *Vom Geachteten zum Geächteten. Erinnerungen des k. und k. Diplomaten und k. ungarischen Aussenministers Emerich Csáky (1882–1961)*, Wien–Koln–Weimar 1992.

Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926.

Habsburg Alice, *Prinsessa och partisan*, Stockholm 1973.

Kaiser Karl I, *Personliche Aufzeichnungen, Zeugnisse und Dokumente*, Hrsg von E. Feigl, Wien–München 1987.

Klein Franciszek, *Notatnik krakowski*, Kraków 1965.

Księżna. Wspomnienia o polskich Habsburgach. Z Marią Krystyną Habsburg rozmawiali Adam Tracz i Krzysztof Blecha, Żywiec 2009.

⁷³ Alicja nie lubiła pisać listów, nie lubiła pisać w ogóle, co się podobno poliglotom zdarza. Zob. *Księżna. Wspomnienia...*, s. 81. Inna sprawa, że tę niechęć do pisania listów podzieliły wszystkie jej dzieci, które swe wspomnienia, podobnie jak ona, opowiedziały.

⁷⁴ A. Habsburg, *Prinsessa...*, s. 186.

- Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku podał Janusz Pajewski, Poznań 1997.
- Rosco-Bogdanowicz Marian, *Wspomnienia*, t. I i II, Kraków 1959.
- Roth Joseph, *Wiedeńskie znaki czasu, felietony z lat 1915–1919*, wstęp Jacek Purchla, Kraków–Budapeszt 1916.
- Tarnowski Andrew, *Ostatni mazur. Opowieść o wojnie, namiętności i stracie*, Warszawa 2008.
- Walewska Maria, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998.
- Wyka Kazimierz, *Stara szuflada*, Kraków 1967.
- Wysocki Alfred, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974.
- Zweig Stefan, *Świat wczorajszy*, Warszawa 1958.

Prasa

- „Czas” z 13 XI 1916, nr 573, wydanie wieczorne.
- „Kikeriki” z 24 XI 1918, nr 47.
- „Kronen Zeitung” z 17 XI 1918, nr 6780.
- „Neue Freie Presse” 1 nov. 1918, nr 19464.
- „Sport und Salon. Illustrierte Zeitschrift für die vornehme Welt”, 9 Dezember 1911, nr 50; 9 September 1916, nr 37; 1 April 1917, nr 14; 18 August 1918, nr 33; 8 November 1918, nr 44; 10 November 1918, nr 45; 17 November 1918, nr 46.
- 100 lat niepodległości. Jak wybuchały w Małopolsce „małe Polski”... „Wspólnota Małopolska. Pismo marszałków, prezydentów, starostów, burmistrzów, wójtów i radnych”, nr 61, wrzesień październik listopad 2018.*

Opracowania

- Chwalba Andrzej, *Ostatni salon PRL. Rzecz o Franciszku Xawerym hrabim Pusłowskim*, Warszawa 2015.
- Ehalt Hubert Ch., Heiss Gernot, Stekl Hannes, *Glücklich ist, wer vergisst...? Das andere Wien um 1900*, Wien 1986.
- Gay Peter, *Freud. Życie na miarę epoki*, Poznań 2012.
- Habsburgowie żywieccy i ich siedziba w Żywcu*, Żywiec 2009.
- Kaszyński Stefan H., *Literatura austriacka. Od Moderny do Postmoderny*, Poznań 2016.
- Kidzińska Agnieszka, *Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej podczas I wojny światowej w Królestwie Polskim*, „Annales UMCS”, sectio F, Lublin 2012.
- Księga Jubileuszowa 100-lecia Szkoły 1904–2004*, Żywiec 2004.
- Łazuga Waldemar, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga Waldemar, *Rządy polskie w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991.
- Magris Claudio, *Mit habsburski w literaturze austriackiej moderny*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2019.
- Malmgren Sven-Göran, *Polsko-szwedzka historia Żywca [w:] Album amicorum Waldemara Łazugi*, Poznań 2012.
- Snyder Timothy, *Czerwony książę*, tłum. Maciej Antosiewicz, Warszawa 2010.
- Syrek Judyta, *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*, Kraków 2014.
- Szymczak Damian, *Sojusznicy i rywale, polityka i okupacja. Austro-Węgry i Rzesza Niemiecka w Królestwie Polskim w okresie I wojny światowej [w:] Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, red. Grzegorz Kucharczyk, Warszawa 2019.

Tracz Adam, Błęcha Krzysztof, *Ostatni król Polski. Karol Stefan Habsburg. Historia polskich Habsburgów*, Żywiec 2012.
Żywieccy Habsburgowie. Album rodzinny, Żywiec 2016.

**In the circle of the Habsburg myth. Alicja Ankarcrona – the Badeni family
– the Habsburgs – Altenburg (1889–1985)**

Summary

Alicja Ankarcrona lived in Stockholm, Brussels, Busko, Lviv, Vienna and Żywiec. She belonged to the European elite of the elites of the turn of the 19th and the 20th century. The Swedish aristocrat who married the Polish count and, after his death, married the Habsburg archduke. She did not stop being a Swede when she became Polish. She did not stop being Polish when during WWI she tied the knot with the Habsburg from Żywiec. She belonged to “the Beautiful Era”. In her life she experienced emperors and kings, two world wars and times of dictatorship but mentally never left that era. She was a member of the Home Army (AK). After the war she lived in a very modest way. She was addressed as the Habsburg duchess (after her husband) although the title no longer existed. She was the embodiment of “better times” and “the Habsburg myth”. Her life was the history of Europe in a miniature scale and an incredibly curious case of eternal entanglement in the past.

Key words: Alicja Ankarcrona, the Habsburgs, the Badeni family, Żywiec, aristocracy

Jerzy Kuzicki

ORCID: 0000-0002-3088-8894
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Galicja w 1831 roku w opiniach emigrantów-uczestników powstania listopadowego

W 1831 r. w Galicji znajdowali się byli powstańcy z oddziałów generałów: Józefa Dwernickiego, Girolamo Ramoriny, Samuela Różyckiego oraz innych. Pozostały po nich wspomnienia. W niniejszym artykule wykorzystano dwadzieścia pięć dzienników, wspomnień, pamiętników oraz korespondencji. Z tego materiału wybrano charakterystyki społeczno-gospodarcze galicyjskich miast, miasteczek i wsi. W opisach marszrut znajdują się również kreślone obrazy infrastruktury czy zabytków historycznych mijanych miejscowości.

W analizowanych tekstach miasta cyrkularne postrzegane były jako murowane, z licznymi tzw. pamiątkami przeszłości. Miasteczka, dominujące w krajobrazie Galicji, przedstawiały się jako zaniedbane miejsca o drewnianej zabudowie, błotniste. Charakterystycznym elementem wsi były tzw. kurne chaty. Galicja w 1831 r. to kraina pełna dworów i dworków, w których szlachta była przychylnie nastawiona do sprawy narodowej.

Słowa kluczowe: Galicja w 1831 r., emigracja polska po powstaniu listopadowym, społeczeństwo galicyjskie, pamiętnikarstwo

W niniejszym artykule starano się spojrzeć na stan Galicji na początku lat 30. XIX w. oczami emigrantów polistopadowych. Do naszych czasów zachowało się z tego okresu kilkadziesiąt pamiętników, dzienników i wspomnień. Część z nich została wydana drukiem¹. Najwięcej miejsca zajmują w nich kwestie związane z aprowizacją wojska powstańczego, warunkami internowania oraz stosunkiem władz austriackich do byłych uczestników insurekcji. Szczegółowo

¹ Dane dotyczące tych źródeł drukowanych znajdują się w dalszej części przypisów oraz bibliografii. W przypisach podano także informacje biograficzne dotyczące autorów cytowanych w tym artykule pamiętników i wspomnień. Szczegółowa charakterystyka pamiętników powstańczych zob. N. Kasperek, *Pamiętniki powstańców listopadowych. Przegląd edycji [w:] Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. J. Sikorska-Kulesza, Warszawa 2016, s. 91–102.

i barwnie starano się odtworzyć koloryt społeczny tamtych lat, zwłaszcza liczne uczty, bale itp. Nie sposób w tym ograniczonym objętościowo artykule odnieść się do wszystkich obserwowanych przez niedawnych powstańców problemów Galicji. Tym bardziej, że Norbert Kasperek opracował problematykę dotyczącą żołnierzy listopadowych w dniach klęski i internowania w Prusach i Galicji². Nie chodzi tutaj o powtórzenie wyników badań N. Kasparka, jak również wcześniejszych częściowych ustaleń Bronisława Pawłowskiego, Józefa Białyni-Chołodeckiego, Jerzego Grobickiego, Władysława Bortnowskiego, Władysława Zajewskiego³, ale oddanie głosu źródłom wspomnieniowym i zwrócenie uwagi na kwestie wiążące się z galicyjską mobilnością. Z wielu opisywanych w dziennikach, pamiętnikach, wspomnieniach i korespondencji spraw wybrano charakterystyki społeczno-gospodarcze galicyjskich miast, miasteczek i wsi. W relacjach marszrut poszczególnych osób (oddziałów) przez terytorium Habsburgów znajdują się również kreślone obrazy infrastruktury, zabudowy, zabytków historycznych mijanych miejscowości. Ze względu na selekcję materiału źródłowego pominięto tutaj opisy życia obozowego, kontakty towarzyskie emigrantów, oceny przyczyn upadku powstania oraz sprawy polityki austriackiej. W tych „galicyjskich podróżach z przymusu” ujawniła się również ciekawość poznania nieznanych im prowincji polskich. Kilkutygodniowy lub kilkumiesięczny pobyt w tym zaborze sprzyjał refleksji, inspirowanej elementami przygody, nowych doświadczeń i doznań. Większość z prezentowanych poniżej opinii pochodzi bowiem od młodych ludzi, którzy urodzili się poza Galicją. Miasteczka i miasta galicyjskie opisywali oni przeważnie z perspektywy Królestwa Polskiego czy tzw. Ziemi Zabraných.

W kwietniu 1831 r. pod Klebanówką (Chlebanówką) kordon graniczny z zaborem austriackim przeszły oddziały wysłane na Wołyń pod dowództwem gen. Józefa Dwernickiego⁴. Nastroje w obozie polskim po przejściu granicy za-

² N. Kasperek, *Powstańcy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001.

³ Pełne dane bibliograficzne wykorzystanych opracowań podano w późniejszych przypisach i bibliografii.

⁴ Wejście korpusu gen. Józefa Dwernickiego i jego pobyt w Galicji zostały opisane w historiografii polskiej. Pierwszym historiografem korpusu był B. Pawłowski, który opublikował dwa artykuły: *Przejście korpusu generała Dwernickiego do Galicji w r. 1831*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, R. 20, s. 680–684; *Przyczynki do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w r. 1831*, 2: *Dwernicki w Austrii*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, R. 25, s. 197–227. Historyk lwowski J. Białynia-Chołodecki wydał *Korpus Dwernickiego w granicach Austrii*, Lwów 1913 oraz *Lwów w czasie powstania listopadowego*, Lwów 1930. W dwudziestoleciu międzywojennym szczegółowo do tych kwestii odnosili się: J. Dutkiewicz, *Austria wobec Powstania Listopadowego*, Kraków 1933, oraz J. Grobicki, *Wyprawa Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Kawalerski” 1930, t. 7, nr 11–12, s. 283–339. W ostatnim trzydziestoleciu problem ten podejmowali W. Zajewski, *Dwernicki składa broń w Austrii* [w:] *Mazurek Dąbrowskiego w Austrii*, red. C. Sko-

częły się pogarszać. Powstańcy przeżywali uczucia rozpięte między nadzieją a rozpaczą. Porucznik 4. pułku ułanów – poeta Mikołaj Bołoz-Antoniewicz⁵ w utworze *Przejście wojska polskiego do Galicji pod Dwernickim* pisał:

Tam gdzie na słupach ponure orliska
Dumnie podnoszą dwógłowie
Tam za ludzkością, gdzie tyran uciska,
Żalom więzienie odpowie;

Gdzie brat ku bratu, przez rozdzielną szaniec,
Daremnie rękę wyciąga;
W własnej ojczyźnie z ojczyzny wygnaniec
Ledwie go skargą dosiada,

Tam na bezprawnie rzuconej granicy,
Gwałtem przemożnych sąsiadów;
Stanęli polscy młodzi wojownicy,
Godni walecznych pradziadów [...]⁶.

Oficer w korpusie gen. J. Dwernickiego Józef Puzyna⁷ pisał: „Weszliśmy do tego kraju laskiem do Hnilicza należącym, na pola Lisieczynieckie, na wieś Suchowce do Terpiłówki. Tam zostały napisane wiadome umowy między generałem naszym a pułkownikiem Fack. Tam została nam przeznaczona wieś Klebanówka na dalsze stanowisko, gdzie jeszcze tego samego dnia udał się nasz cały korpus”⁸. Pod Klebanówką korpus gen. Dwernickiego został internowany i rozbity⁹. Wraz z dowódcą granicę przekroczyło 3500–3800 po-

nek, Gdańsk 1996, s. 12–13 oraz N. Kasperek, *Korpus gen. Dwernickiego i powstańcy z Podola w granicach Austrii (kwiecień–maj 1831 roku)*, „Echa Przeszłości” 2000, s. 73–103.

⁵ Mikołaj Bołoz-Antoniewicz (1801–1885), z pochodzenia Ormianin, poeta, dramaturg, tłumacz i uczestnik powstania listopadowego. Po upadku powstania i pobycie w Galicji emigrował do Francji i Austrii. Po powrocie do kraju administrował majątek w Rudolowicach koło Jarosławia oraz w Radziszowie, brał udział w galicyjskich wydarzeniach Wiosny Ludów. Zob. W. Hahn, *Antoniewicz Bołoz Mikołaj [w:] Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 139–140.

⁶ [Mikołaj Bołoz Antoniewicz], *Rymy zbrojne Mikołaja z Pokucia*, Warszawa 1831, s. 31.

⁷ Józef Jan Puzyna (1793–1862), uczestnik wojen napoleońskich, oficer artylerii, uczestnik powstania listopadowego w korpusie gen. J. Dwernickiego. Po wojnie emigrował do Francji, gdzie należał do Zjednoczenia Emigracji Polskiej w Clermont-Ferrand. Brał udział w wypadkach lwowskich i kongresie słowiańskim w Pradze w 1848 r. W 1858 r. powrócił do kraju i osiadł w majątku Słobódka Polna na Pokuciu. Zob. M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 557.

⁸ *Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I – 3 V 1831 r.)*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Józef Kazimierski, „Rocznik Mazowiecki” 1999, R. 11, s. 225.

⁹ Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy (LBN), fond 45, k. 108–120, Archiwum Dzieduszyckich, Austriackie akta urzędowe dotyczące przejścia korpusu gen. Dwernickiego do Galicji 1831.

wstańców. Dzięki ofiarności szlachty obóz polski nie cierpiał biedy, chorzy mogli być hospitalizowani. Oficerów zamierzano odesłać na Morawy, żołnierzy i poddanych austriackich oraz powstańców podolskich i wołyńskich do Siedmiogrodu. Osobno potraktowano gen. Dwernickiego, który pożegnał się z wojskiem w Smykowcach koło Borek Wielkich. Następnie w Brzeżanach spotkał się z gen. Antonio Bertholettim, który sprawował opiekę nad powstańcami z ramienia władz austriackich. Z Brzeżan zgodnie z instrukcją udał się przez Rohatyń, Żurawno do Stryja. Austriacy na miejsce internowania generała przeznaczyci miasto Steyer w Styrii. Jego droga wiodła przez zachodnie cyrkuły galicyjskie w kierunku Żywca. Dalej generał Dwernicki podróżował przez Cieplice, Tyrnawę, Bratysławę, Wiener-Neustadt, Loeben. W Cieplicach dowódca korpusu wziął kilka kąpiel siarczanych, a w Tyrnawie zwiedził zakład wojskowy. Następnie udał się do Preszburga (dzisiejsza Bratysława)¹⁰. Generał J. Dwernicki wspominał: „W podróży zatrzymałem się przez cały tydzień w mieście Preszburgu, w którym, tak jak w przejeździe przez całe Węgry odbierałem od wszystkich mieszkańców ogólnie wszelkiego stanu, nieustanne dowody najprzychylniejszych gościnności, z sympatii jakby pobratymczego narodu”¹¹.

W pierwszych dniach po przejściu granicy szeregi zaczęły gwałtownie topnieć. Część oficerów, którzy obawiali się wydania w ręce Rosjan, pospiesznie podejmowali ucieczkę. Jeszcze przed wymarszem do Brzeżan wielu oficerów oddaliło się, a inni przekradali się w kierunku granicy z Królestwem Polskim. Oficer korpusu gen. Dwernickiego Jan Bartkowski¹² wspominał: „jechaliśmy podwodami dworskimi wzdłuż granicy Wołynia, omijając starannie wszelkie miasta [...]. Tak jadąc manowcami przejechaliśmy o pół mili od Sokala i stanęliśmy nareszcie we wsi należącej do pana Kownackiego”¹³. Przejście granicy z Królestwem Polskim opisuje ten powstaniec w następujących słowach: „Po

¹⁰ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 53–61; tenże, *Korpus gen. Dwernickiego...*, s. 73–103.

¹¹ *Pamiętnik generała Józefa Dwernickiego*, Lwów 1870, s. 70.

¹² Jan Bartkowski (1811–1893), student prawa Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnik tajnych spisków. Walczył początkowo w Gwardii Akademickiej, następnie w korpusie gen. J. Dwernickiego, m.in. w bitwie pod Boremlem. Przeszedł z tym korpusem 27 kwietnia 1831 r. do Galicji. Stąd zbiegł do Królestwa Polskiego, gdzie uczestniczył w walkach korpusu gen. Samuela Różyckiego. Po upadku powstania ponownie w Galicji. Na emigracji we Francji w zakładach w Bourges i Dijon. Uczestniczył w wyprawie frankfurckiej w 1833 r., przeszedł do Szwajcarii. Należał do Grona Historycznego Polskiego i Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie. W 1846 r. uznał przywództwo Czartoryskiego, powrócił do Francji i osiadł w Dijon, gdzie został nauczycielem języka angielskiego. Ożeniony z Francuzką Emmą Platt, z którą miał czworo dzieci. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I, Warszawa 1995, s. 169.

¹³ J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, Kraków 1967, s. 84.

dość długim marszu wśród głuchego milczenia po krętych drożynach i ścieżkach, przewodnik nasz zatrzymał się na bagnistej łące i polecił nam abyśmy na czworakach jeden za drugim postępowali. Tym sposobem przeczołgaliśmy się między dwoma wedetami przez granicę i w pierwszej wiosce w Królestwie zaśpiewaliśmy chórem «Jeszcze Polska nie zginęła»¹⁴.

Wojsko powstańcze, w myśl rozkazów austriackich, zostało początkowo zakwaterowane osobno (oficerów sztabowych oddzielono od oficerów liniowych) w Stryju, Drohobyczu i Samborze. Marszruta wydana oficerom wyznaczała transport z pominięciem Lwowa z Klebanówki przez Borki Wielkie, Tarnopol, Brzeżany, Żurów, Lubszę, Żurawno, Stryj, Drohobycz, Sambor, Lesko, Sanok, Krosno, Jasło, Biecz, Grybów, Nowy Sącz, Żywiec, Białą, Cieszyn do Krumlowa i Eibenschütz na Morawach. Oficerów podzielono na osiem oddziałów i wysłano w trzech kolumnach, które były eskortowane przez ośmiu żołnierzy austriackich na czele z oficerem. Już w Stryju okazało się, że liczba oficerów polskich spadła o połowę¹⁵. Pomimo zakazu Austriaków niektórzy oficerowie przebywali wówczas w stolicy Galicji we Lwowie. Ignacy Maciejowski¹⁶ pisał: „Lwów jest piękny, obszerne i dobrze zbudowane miasto; kościół, czyli cerkiew katedralna św. Jura, na wysokiej górze w rotundę zbudowany, panuje nad miastem w dole położonym. Domy niewielkie, lecz piękną strukturą stawiane, w regularnych ulicach zdobią miasto szczególnej od strony wału spacerowego”. Zauważył wówczas problemy z zaopatrzeniem w wodę mieszkańców Lwowa: „Wał ten jest z dawnych okopów, tuż nad rzeką, a raczej struga małą, Pełtwią. Szkoda, że struga ta jedyną wodę miasta stanowi i dlatego czuje się dąb brak tego żywiołu; to utrudnia czystość miasta i czyni je niebezpiecznym teraz szczególnie, śród szerzącej się cholery morbus”¹⁷. Opisywał również instytucje miejskie: „Ratusz czyli gmach rządowy, we środku miasta nowostawiany, znakomitą jego będzie ozdobą. Po wielu ulicach jest bruk wiedeński i wiele wodotrysków. Lwów często przypomina Wiedeń”. Maciejowski zaskoczony był stanem Biblioteki Ossolińskiego, który z perspektywy mieszkańca

¹⁴ Tamże.

¹⁵ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 62–63.

¹⁶ Ignacy Maciejowski (1796–1835), urodzony w Piotrkowie, ukończył szkoły w Piotrkowie i warszawski konwikt pijarów. Uczestnik spisków niepodległościowych w Warszawie, asesor sądów warszawskich. W powstaniu listopadowym wstąpił do Gwardii Narodowej, następnie podporucznik w korpusie gen. Dwernickiego, bił się m.in. pod Boremlem. Internowany w Galicji, zdołał zbiec do Królestwa Polskiego, gdzie dalej walczył z gen. Dembińskim na Litwie. W październiku 1831 r. przeszedł z gen. M. Rybińskim do Prus. Na emigracji we Francji mieszkał m.in. w Tuluzie i Caen, wziął udział w wyprawie frankfurckiej. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998, s. 84.

¹⁷ [I. Maciejowski], *Pod rozkazami gen. Dwernickiego. (Wspomnienia Ignacego Maciejowskiego z r. 1831-go)*, *Lwów w roku 1831*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 13, s. 202.

Królestwa Polskiego odpowiadała „w części naszemu warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk”. Gmach biblioteki był wówczas w budowie „za miastem, w pięknym górzystym położeniu”¹⁸. Miejscem spacerów mieszkańców grodu nad Pełtwią była wtedy podmiejska Cetnerówka. Jak konkludował ten autor, „Można we Lwowie dobrze zjeść, dobrego dostać wina, stanąć czysto i wygodnie w porządnym domu zajezdnych”. We wszystkich niemal wspomnieniach powtarzającym się motywem są obawy przed cholera, która w 1831 r. objęła znaczne tereny galicyjskie. Ze Lwowa Maciejowski wyjechał pod Halicz, gdzie przekonał się „o piękności okolic”, tam bowiem znajdowały się „zielone wzgórza, posiane w dolinach miasteczka i wioski nad krętymi strumieniami do Dniestru wpadającymi”¹⁹. Opinię Maciejowskiego potwierdził Michał Budzyński²⁰: „Galicja jednak, gdzie przebywali emigranci, niejednakową przedstawiała gościnność i pobłażanie rządu: bo gdy żołnierze i podoficerowie zmuszeni byli do wracania za amnestią rosyjską [...] we Lwowie nieposzukiwani emigranci bywali na obiadach i wieczorach u gubernatora Lobkowitza, a nawet później na jego miejsce przysłanego arcyksięcia Ferdynanda”²¹.

Około trzech lat po upadku powstania listopadowego przebywał w Galicji Henryk Golejewski²², który pod koniec życia wrócił w *Pamiętniku* do tego okre-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Budzyński Michał (1811–1864), urodzony na Wołyniu, poeta, tłumacz, uczestnik powstania listopadowego i spisków galicyjskich. Od 1837 r. na emigracji we Francji, związany z Hotelem Lambert. Jako agent księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wyjeżdżał na Bliski Wschód i do Rzymu. Przebywał jako współpracownik Michała Czajkowskiego w Imperium Osmańskim, w Wiecznym Mieście wspomagał Ludwika Orpiszewskiego. Ok. 1854 r. powrócił do rodzinnego Wołynia i osiadł w majątku żony Otylii z Konopackich Lasockiej. Zob. H. Więckowska, *Budzyński Michał [w:] Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 104–107; Z. Dambek, *Urbi et orbi Michała Budzyńskiego, czyli opowieść o kuszeniu i nawróceniu emigranta (włóczęga biograficzno-literacka)*, „Studia Gdańskie”, t. XXIX, s. 356–376.

²¹ [Budzyński Michał], *Cztery lata 1833, 34, 35, 1836 w Galicji austriackiej przez jednego z więźniów*, Bruksela 1838, s. 10.

²² Henryk Golejewski (1813–1883), urodzony w Kopesterzynie w powiecie jampolskim. Początkowo w armii Królestwa Polskiego, w 1828 r. wszedł do ułanów cesarzewicza, w 1829 r. skierowany do Szkoły Podchorążych Jazdy. W Noc Listopadową stanął po stronie Konstantego, jednak w grudniu 1830 r. zbiegł do oddziałów polskich. W pułku jazdy walczył pod Białoleką, Wronowem, Kazimierzem, Iganiami, Wawrem, Ostrołęką, następnie wysłany do korpusu gen. Antoniego Giełguda, z którym jako porucznik walczył na Litwie. Z oddziałami gen. Giełguda został internowany przez Prusaków. Zbiegł do Puszczy Augustowskiej, wszedł do oddziału partyzanckiego majora Bagińskiego. Pod przybranym nazwiskiem udał się do Galicji, gdzie uczestniczył w tajnych spiskach. We wrześniu 1834 r. wyjechał do Londynu, a w 1837 r. powrócił do Galicji i na Ukrainę. W 1838 r. na skutek zdrady chłopca-przemysłownika z Latawy nad Zbruczem wpadł w ręce rosyjskie i został skazany na karę śmierci zamienioną na katorgę syberyjską. Ułaskawiony w 1858 r., wrócił do kraju, osiadł w Jarmolińcach na Podolu. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 90.

su swojej młodości²³. Po przekroczeniu granicy udał się do galicyjskiej stolicy. Swoją podróż opisał tak: „Nie miałbym nic do powiedzenia o mojej podróży do Lwowa, która jednakże cztery dni trwała, a trafiło mi się dobrze, bo rawski furman, Żyd, dobrą krakowską bryką i dobrymi czterema końmi jechał po towary do Lwowa [...]. Nie pamiętam, którego dnia podróży zajechaliśmy na popas do karczmy, która chociaż położona na trakcie pocztowym, czyli szosie, nie miała u siebie nic do zjedzenia oprócz owsa i siana”. W stolicy Galicji zatrzymał się w zajezdnym domu, a stołował się u „sławnego naówczas George`a [...] gdzie bardzo smacznie i wcale niedrogo jadano. Była tam [we Lwowie] jeszcze inna trakteria z wykwintniejszych, bo lada jakich było bardzo wiele”²⁴. Najwięcej miejsca zajmują we wspomnieniach Golejewskiego opisy kontaktów towarzyskich z galicyjskimi rodzinami ziemiańskimi w Tarnopolu, Rożyskach, Sapohowie, Skale, Kniaży, Retowie, Zbrzyziu. Nie stronił przy tym od anegdot i charakterystyk galicyjskich bliższych lub dalszych krewnych czy „przyszywanych kuzynów”. Jest to niewątpliwie ważne źródło do badań nad dziewiętnastowiecznym ziemianstwem. Dłuższy pobyt w zaborze austriackim sprzyjał obserwacjom tamtejszego społeczeństwa. Zdaniem Golejewskiego: „Umysłowo Galicja stała i stanąć musiała najniżej ze wszystkich części składowych wielkiego niegdyś Państwa Lechitów; musiała – powiedziałem i nie cofam tego twierdzenia, bo ówczesny system naukowy przyjęty przez Austrię był raczej ogłupiający jak oświecający młodzież [...]. O Galicjanie powszechnie naówczas mówiono, że dosyć jest, jak umie wywijać szabelką, jak Sarmata jeździć konno”²⁵. Przytacza tutaj ciekawy szczegół o przemarszu oddziałów gen. Dwernickiego przez miasteczko Horodenka, należące do znanego z hodowli wołów obywatela pochodzenia ormiańskiego Mikołaja Romaszkana²⁶. Ziemianin ten przygotował w swoich dobrach mieszkanie dla oficerów i żołnierzy, a wielu z nich umożliwił ucieczkę²⁷. Golejewski przyznawał, że do kwietnia 1833 r. Austria z wyrozumiałością traktowała emigrantów z Królestwa Polskiego i innych prowincji dawnej Rzeczypospolitej: „Wolno było każdemu z nas przejeżdżać wszcz i wzdłuż Galicję, a niektórzy nawet nadużywali tej swobody, by jachać na wody i nie na wody do Burkutu w góry, gdzie potrzeba było wieźć z sobą wszystkie zapasy żywności, musieli przejeżdżać przez niektóre cyrkularne miasta”²⁸.

²³ H. Golejewski, *Pamiętniki*, t. I–II, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, Kraków 1971.

²⁴ Tamże, s. 13–16.

²⁵ Tamże, s. 71.

²⁶ Więcej zob. A.A. Zięba, *Gospodarka Romaszkanów w Horodence: karta z dziejów ormiańskiej własności ziemskiej w Galicji i w międzywojennej Polsce [w:] Ormianie – historia i kultura: sesja naukowa, Szreniawa, 24–25 czerwca 2017*, Szreniawa 2017, s. 104–121.

²⁷ H. Golejewski, *Pamiętniki*, t. II, s. 78–79.

²⁸ Tamże, s. 96.

Żołnierzy z korpusu gen. Dwernickiego, w przeciwieństwie do oficerów, transportowano do Siedmiogrodu lub na Bukowinę. We wschodnich prowincjach austriackich umieszczono również powstańców z Wołynia i Podola, którzy złożyli broń niedaleko Klebanówki, koło miasteczka Skałat²⁹. Powstaniec podolski, Erazm Konstanty Dobrowolski³⁰, informował, że graniczny Zbrucz przeszedł pod Satanowem. Władze austriackie przyjęły tułaczy gościnnie i zapędziły do Skałata (pisownia w pamiętnikach: Hałata – przyp. J. K.). Część powstańców uciekła do Królestwa Polskiego, gdzie trwały jeszcze walki, niektórzy pozostali na terytorium austriackim³¹. Trasa przemarszu Wołynian i Podolan oraz innych oddziałów wiodła przez Kołomyję, Śniatyn, Czerniowce na Bukowinę. W Galicji i na Węgrzech witano byłych powstańców niezwykle owacyjnie³².

Poza korpusem gen. J. Dwernickiego kordon austriacki przekroczyły także inne oddziały powstańcze. Nocą z 16 na 17 września 1831 r. na terytorium galicyjskim znalazł się II korpus wojska polskiego pod dowództwem gen. Hieronima (Girolamo) Ramoriny³³. Za kordonem znalazło się wtedy 10–12 tys. byłych powstańców, w tym 8 generałów. Julian Łabęcki³⁴ wspominał: „Zbliżywszy się

²⁹ J. Białynia-Chołodecki, *Jenerał Kołyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji*, Lwów 1912.

³⁰ Erazm Dobrowolski (ur. 1800), student prawa na Uniwersytecie Wileńskim. Pracował w majątku Czartoryskich w Międzyborzu. Walczył w powstaniu podolskim, a po jego upadku przebywał w Galicji. W 1837 r. wysłany przez Austriaków do Marsylii. Na emigracji we Francji studiował rolnictwo w Grignon. Od 1843 r. mieszkał w Paryżu, był członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Stowarzyszenia Trzeciego Maja. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. I, s. 371.

³¹ [Erazm Dobrowolski], *Powstanie powiatu latyczowskiego na Podolu. Pamiętnik... (1831)* [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. 2, wydał K. Bronikowski, Paryż 1845, s. 144.

³² N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 64–71.

³³ Tematyka internowania w Galicji oddziałów gen. G. Ramorino zob. J. Białynia-Chołodecki, *Rozbrajanie korpusu Ramoriny w 1831 r. w świetle aktów władz austriackich*, „Panteon Polski” 1930, nr 37, s. 6–12; W. Bortnowski, *2 korpus w powstaniu listopadowym (22 VIII–18 IX 1831 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. 9, cz. 1, s. 179–236. Najpełniej zob. N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 117–157; tenże, *Ostatnie dni II korpusu gen. Ramorino w powstaniu listopadowym (17–19 września 1831 roku)* [w:] *Gdańsk – Polska – Europa. Praca zbiorowa ofiarowana profesorowi doktorowi habilitowanemu Władysławowi Zajewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001, s. 145–155; tenże, *Korpus [Girolamo] Ramorina a szturm Warszawy (pierwsza dekada września 1831 roku)* [w:] *Od Franciszka Józefa do małych ojczyzn. Tom poświęcony pamięci Zbigniewa Frasa*, red. M. Górny, Wrocław 2002, s. 225–235.

³⁴ Łabęcki Julian (1807–1886), urodzony w Mirowie w województwie kaliskim. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim. W Noc Listopadową walczył pod Arsenalem, następnie podoficer w korpusie gen. J. Dwernickiego. Internowany przez Austriaków, zbiegł do Królestwa Polskiego. Jako kapitan walczył w 11. pułku piechoty liniowej i po klęsce powstania ponownie w Galicji, gdzie był więziony. Od 1832 r. na emigracji we Francji, przeby-

ku Sanowi, byliśmy rozlokowani w Ulanowie, Bieleńcach, Rudniku, Sokołowie, Nisku i innych wioskach ziemczalego na dworze wiedeńskim p. Mniszcha, który już 14 lat włości swoich nie widział. Sztabowi przeznaczono na pobyt Sieniawę, majątność Czartoryskich. Jł [jenerał – przyp. J. K.] Ramorino wkrótce został odkonwojowany do Rzeszowa i pod strażą trzymany aż do swego wyjazdu do Francji. Komendę nad nami objął Jł Dji [jenerał dywizji – przyp. J. K.] Bertoletti, rodem Włoch”³⁵. W Ulanowie Julian Łabęcki wraz z Januszem Woroniczem zorganizowali, wbrew władzom austriackim, obchody pierwszej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. W kilka dni po tych uroczystościach większość oficerów wywieziono z Ulanowa do Ołomuńca. Organizatorów zaś aresztowano najpierw w Leżajsku, potem w Rzeszowie, skąd zostali przetransportowani do Cieszyna i dalej na Morawy³⁶.

Przekroczenie granicy Królestwa Polskiego z Galicją przez oddziały gen. Gerolamo Ramoriny zostało opisane również w korespondencji Władysława Zamoyskiego: „Korpus II wstąpił do Galicji w nocy z dnia 16 na 17 września. Na granicy stało tylko parę szwadronów dragonów austriackich [...]. My zaś, korzystając z takiego ogołocenia granicy, zachowaliśmy nadzieję i zamiar przejścia jeszcze Wisły z ziemi austriackiej. Wszystko ku temu się przysposabiało”³⁷. Według Zamoyskiego władze austriackie pomagały emigrantom w przeprawie przez Wisłę. „Wszystkim usiłowaniom, czynionym poprzednio dla zebrania materiałów do mostu pod Zawichostem, a potem naprzeciw Borowa, nadany został potajemnie ten kierunek. [...] Stanęliśmy tedy pod wsią Dąbrówką przy samym ujściu Sanu. Wnet przybył z Królestwa z za Wisły Tytus Działyński przebrany z wiadomością, że tegoż wieczora, to jest z 17 na 18 będzie na Wiśle wprost naszego obozu dwadzieścia dużych do przewozu statków”. Po sforsowaniu rzeki, 20 września 1831 r., sztab korpusu i wszyscy wyżsi oficerowie zostali odesłani do Sieniawy i Leżajska³⁸. Kalikst Horoch³⁹ zapamiętał wielki niedostatek i głód

wał w Bourges, gdzie założył szkołę dla żołnierzy i był sekretarzem Rady Polaków. W związku z planami wyprawy portugalskiej gen. J. Bema wyjechał do Nantes i tam pozostał. Pracował na stanowiskach kierowniczych we francuskich zakładach gazowniczych. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. III, s. 59.

³⁵ J. Łabęcki, *Pamiętnik pobytu w Galicji oficera z korpusu Ramoriny*, „Pamiętnik Emigracji” (Konrad) z 15 I 1833, R. 2, nr 1, s. 1.

³⁶ J. Kuzicki, *Rzeszów i okolice we wspomnieniach uczestników powstania listopadowego internowanych w Galicji* [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. W. Bonusiak, W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 80–87.

³⁷ *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 2: 1830–1832, Poznań 1913, s. 428–429.

³⁸ Tamże, s. 432.

³⁹ Kalikst Horoch (1800–1883), w armii Królestwa Polskiego jako podporucznik przydzielony do Kwatermistrzostwa Generalnego. W 1826 r. gospodarował w majątku Wrzawy w Galicji. W powstaniu wrócił do służby na czele oddziału ochotników, których przeprowadził z Galicji. Walczył w 2. pułku jazdy sandomierskiej, jako adiutant 1. szwadronu odznaczył się pod Kazimie-

w obozie polskim pod wsią Dąbrówką. Żołnierze, którzy regularnie odbierali żółd, kupowali żywność od chłopów, jednak jej ceny niewspółmiernie wzrosły. „Pamiętam, że za jedną główkę kapusty płacono złoty polski. Za garniec owsa lub jęczmienia płacili po złoty jeden groszy piętnaście [...]. Konie sprzedawali za bezcen. Chłopi z tych wsi, na których polach stał nasz obóz, zebrali wiele pieniędzy”⁴⁰. Emigrantowi Walerianowi Bogorya-Podlewskiemu utkwiał w pamięci następujący szczegół: „Przy samej granicy będąc, jeszcze raz uroczystymi salwami żegnaliśmy nieszczęśliwą krainę Polski”. Wspominał przy tym, podobnie jak Kalikst Horoch, o głodzie w polskim obozie oraz o braku pomocy ze strony miejscowej ludności: „Nikt jednak nie pospieszył do obozu z żywnością dla ludzi i koni [...]. Po złożeniu broni rozlokowano wojsko po wioskach: Nisko, Sokołów, Bielany i innych, a Ramorina odstawiono do Rzeszowa”⁴¹. Rozlokowanie korpusu gen. Ramoriny opisywał Jacenty Grabowiecki⁴²: Po oddaniu broni podzielono cały korpus, a raczej resztę korpusu, gdyż bardzo wielu dezertowało jeszcze przed wejściem za granicę, na trzy oddziały i udaliśmy się pod eskortą w różne miejsca w głąb Galicji, które były przeznaczone niby na kontumację [kwarantannę – przyp. J. K.]. Pułk 6 piechoty liniowej, pułkownik Wybranowski, artyleria piesza bateria 3. pozycyjna, kapit[an] Grabowiecki, dywizja baterii 2. pozycyjnej, kapit[an] Łącki, i bateria Froelicha, którą dowódca opuścił, dostali przeznaczenie do Kolbuszowy, miasteczka kilka mil drogi od Rzeszowa. Reszta piechoty i artylerii pieszej do Żelechowa, kawaleria i bateria konna do Leżajska [...]. Jenerał Ramorino był internowanym w Rzeszowie, skąd w miesiąc – jako Francuz – wyjechał za paszportem do Francji”⁴³. Na przeło-

rzem, Wawrem, Dębem Wielkim. Z korpusem Ramoriny przeszedł do Galicji. Po upadku powstania gospodarował we Wrzawach, gdzie krzewił oświatę i nowoczesne rolnictwo. Uczestnik Wiosny Ludów, wiceprezes powiatowej Rady Narodowej w Tarnobrzegu. Członek wielu galicyjskich towarzystw gospodarczych, R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 161.

⁴⁰ [K. Horoch], *Pamiętnik Kaliksta bar. Horocha [w:] Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 556.

⁴¹ *Diariusz Waleriana Bogorii Podlewskiego z czasów wojny narodowej z Moskwą w r. 1831 [w:] Zbiór pamiętników...*, s. 491.

⁴² Jacenty Grabowiecki (1795–1857), urodzony w Lublinie lub Czeremcinie w województwie lubelskim. W powstaniu walczył jako porucznik i kapitan artylerii m.in. pod Grochowem. Przeszedł z gen. Ramorino do Galicji, następnie na Morawy. Na emigracji we Francji, początkowo w Besançon, Salins, St. Etienne. Wziął udział w wyprawie frankfurckiej w 1833 r. i przez pewien czas przebywał w Szwajcarii. Po powrocie do Francji pracował jako drukarz, następnie w firmach budujących szlaki kolejowe we Francji. W okresie Wiosny Ludów wyruszył w kierunku ziem polskich, dotarł do Krakowa. Po krótkim pobycie w Galicji przedarł się na Węgry, gdzie walczył w Legionie Polskim. Po upadku powstania węgierskiego przeszedł do Turcji i Francji. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, Warszawa 1995, s. 109.

⁴³ J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, z rękopisu przygotowała do druku, wstępem i przypisami opatrzyła E.H. Nieciowa, Warszawa 1970, s. 40–41.

mie września i października 1831 r. władze austriackie zdecydowały o dyslokacji korpusu Ramoriny w cyrkułe rzeszowski. Stolica cyrkułu została objęta zakazem pobytu emigrantów. Schronienia udzieliły im mniejsze miejscowości w okolicy. Już 20 września do Sokołowa Małopolskiego wyruszył 2. pułk ułanów, 2. pułk strzelców konnych, pułk karabinierów, artyleria konna oraz 1. i 5. pułk piechoty liniowej. Dwa dni później do Grodziska koło Leżajska udały się następujące jednostki: 1., 3., 5., 9. pułk ułanów, 1. pułk mazurów oraz 11. i 17. pułk piechoty liniowej i batalion strzelców. 22 września do Kolbuszowej wyruszył również 6. pułk piechoty liniowej, zaś do Niska 3., 14., 20. 21. pułki piechoty liniowej. Mniejsze oddziały rozlokowano w nadgranicznych małych miasteczkach i wsiach: Malce, Ulanów, Bielińce, Raclawice i Rudnik nad Sanem⁴⁴.

Pobyt emigrantów w cyrkułe rzeszowski został utrwalony w piśmiennictwie. Grabowiecki zanotował: „Dnia 21 września przeznaczeni przybyliśmy do Kolbuszowy [Kolbuszowej – przyp. J. K.], żołnierze stanęli w barakach, oficerowie w mieście po kwaterach [...]. Tu w Kolbuszowie znaleźliśmy więcej gościnności i sympatii jak przy samej granicy, a szczególnie od obywateli szlachty byliśmy szczerze i z polską otwartością przyjęci. Dom Jerzego Tyszkiewicza, mieszkającego w Weryni, o milę drogi z miasta, jako też Reja i wielu innych w okolicy były dla nas otwarte”⁴⁵. Gościu u Jerzego Tyszkiewicza wspominał również inny oficer korpusu, płk Roman Wybranowski⁴⁶, który wraz ze sztabem składającym się z dziesięciu osób otrzymał od Tyszkiewicza osobny dom w mieście. Żołnierze bawili w Kolbuszowej i Weryni blisko dwa miesiące, po czym część wróciła do Królestwa Polskiego, a oficerowie przeważnie udali się w dalszą emigracyjną tułaczkę⁴⁷. W pobliżu znajdował się obóz dla wojska, na który przeznaczono „koło miasta pole piaszczyste, przerzniete rzeczką, płynącą do miasta”. Pułkownik Wybranowski zapamiętał, że Austriacy, nie mając odpowiednich instrukcji, „widząc nas bez broni, niegrzecznie się z żołnierzami zaczęli obchodzić”. W tej galicyjskiej miejscowości „mieszczanie tutejsi jak najlepszym sercem gościnnie nas przyjęli”. Według tego pamiętnikarza w dalszej podróży przez Pilzno, Tarnów i Bochnię „wszędzie otwartym sercem byliśmy przyjmowani”. W Tarnowie komisarz cyrkularny Brzozowski wydał nawet dla emigrantów przyjęcie z licznym udziałem okolicznych ziemian, duchowieństwa

⁴⁴ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 155–156.

⁴⁵ J. Grabowiecki, dz. cyt., s. 41–42.

⁴⁶ Wybranowski Roman (1790–1863), oficer w armii Księstwa Warszawskiego, uczestniczył w wojnach 1809 r., wyprawie moskiewskiej 1812–1813. Wziął udział w powstaniu listopadowym, podczas którego awansował na pułkownika. Aktywny uczestnik Wiosny Ludów. Po 1848 r. dzierżawca dóbr Szolomyja w obwodzie lwowskim. Zob. A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848 roku*, rękopis przejrzał, oprac., wstępem i przypisami opatrzył M. Tyrowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 260 (przyp. 25).

⁴⁷ J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów z Weryni w XIX wieku*, Warszawa 2018, s. 177.

i urzędników⁴⁸. Do wersji wydarzeń Romana Wybranowskiego przychylił się Jacency Grabowiecki: „Z Kolbuszowy udaliśmy się na Tarnów, Bochnię, gdzie zwiedziliśmy żupy solne, Wadowice, Granicę do Cieszyna (Techin) w Szląsku, [tam] bawiliśmy dzień cały”⁴⁹.

Najwięcej miejsca pobytowi w cyrkule rzeszowskim poświęcił kapitan korpusu gen. G. Ramoriny, Józef Feliks Zieliński⁵⁰. 18 września 1831 r. znalazł się on wraz z 1. i 11. pułkiem piechoty w Ulanowie i przedstawiał je jako miasteczko „małe drewniane, liche, teraz błotniste, w połowie przez Żydów zamieszkałe, ledwie nie mniejsze od naszego Ciechanowa. Na rzekach nawet mostów nie ma. Most na Tanwi tylko dwa razy egzystował od stworzenia świata”. Zieliński narzekał na warunki zakwaterowania i żywność. „Lecz za to kobiety ładniejsze jak gdziekolwiek, świeże, dorodne i bardzo litościwe”⁵¹. W liście do Adolfa Łempickiego pozwolił sobie ten emigrant na charakterystykę galicyjskich mieszkańców: „Lud tutejszy, chłopci, szlachta, żołnierze – Polacy z charakteru duszy i języka, nie śmia pod okiem swych ciemniejszych otwarcie uczucia swe wyjawiać. Lecz od pierwszego zaboru kraj ten polskich swych uczuć nie stracił i nadal jest polskim. Mnóstwo z tych okolic przekradło się, by stanąć w naszych szeregach”⁵². Następnym etapem tułaczki Zielińskiego był Leżajsk, który wyglądał jako niewielkie, na wpół murowane miasteczko. Zachwyił go pałac „dość porządny” oraz kościół i klasztor bernardynów, mający „organy wielkie, głośnie i harmonijne”. Marszruta z Leżajska do Rzeszowa przebiegała przez wieś Kopki, gdzie nocowano u sołtysa, a miejscowe domy przypominały autorowi pamiętnika „chaty Kurpiów [...]. Wsie tu ludne i dość porządne, pomimo wielkiej liczby kurnych chat. Okolice niewesołe. Kilka pałacików pokazywało się z dala”⁵³. Władysław Zamoyski wspominał w listach do rodziny o pobycie swoich braci i innych oficerów w Łańcucie, Oleszycach, Cieszanowie⁵⁴.

⁴⁸ [Roman Wybranowski], *Pamiętnik generała [...] w dwóch tomach z portretem autora i wielu oryginalnymi dokumentami*, t. I, Lwów 1882, s. 303–313.

⁴⁹ J. Grabowiecki, dz. cyt., s. 43.

⁵⁰ Józef Feliks Zieliński (1808–1878), urodzony w Lubradzu w ziemi ciechanowskiej. Po ukończeniu szkół pijarskich na Żoliborzu w Warszawie pracował w Banku Polskim. W powstaniu walczył w 17. pułku piechoty liniowej, następnie w korpusie gen. Ramorino. Na emigracji we Francji działał w Towarzystwie Demokratycznym Polskim, założył w Nantes i Angers zakład fotograficzny. W 1848 r. wyjechał do Poznania, następnie przebywał w Hiszpanii, Turcji i Francji. Zob. E. Wróblewska, *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey) 1808–1878*, Toruń 1963.

⁵¹ J.F. Zieliński, *Wspomnienia z tułactwa*, z rękopisów Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Biblioteki Narodowej oprac., wstępem i przypisami opatrzyła E. Wróblewska, Warszawa 1989, s. 77.

⁵² J.F. Zieliński do Adolfa Łempickiego, Ulanów, 18 XI 1831 [w:] tamże, s. 76.

⁵³ J.F. Zieliński do Adolfa Łempickiego, Ulanów, 3 XII 1831 [w:] tamże, s. 81–83.

⁵⁴ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 446–448.

4 grudnia 1831 r. Zieliński wraz z kolegami dotarł do Rzeszowa, cyrkularnego miasta „dość średniego”, gdzie, jak zanotował, „pełno jest wymownych pamiątek”. Dobre wrażenie robiła miejscowa cukiernia i dom obywatelski, gdzie zatrzymano się na nocleg. W Rzeszowie emigranci zwrócili uwagę na zamek Lubomirskich „otoczony wałem i murem, od niejakiego czasu na więzienie zamieniony, zachował stare, choć nieco zatarte, polskie herby”. Jak już wspomniano, w rzeszowskim zamku uwięziono dowódców II korpusu: Girolamo Ramorinę i Daniela Gotfryda Langermana⁵⁵. Dalsza droga wiodła emigrantów z Rzeszowa w kierunku Moraw. „Drogi tu nierówne, więcej ożywione, jak u nas. Wciąż spotykamy ogromne 6-konne bryki wyładowane rozmaitymi towarami. Konie silne i dobrze utrzymane. Ludność polska, tylko po miastach gnieźdzą się pokolenia najezdnicze rakuskie, lecz różnica i piętno charakteru niczym nie zatarte”. Opisano również wygląd mijanych po drodze innych miast galicyjskich. Pilzno przedstawiono jako „wesołe, lecz małe miasteczko”. Tarnów zaś, jak wspominał kapitan Zieliński, „Nie wiem czy dla błota [...] od wjazdu nie bardzo nam się podobał, ale potem znalazłem, że jest znaczniejszy i bogatszy”. W Tarnowie emigranci zwiedzili nagrobki Tarnowskich i Ostrogskich. Dalej wędrowali przez Brzesko, „gdzie przenocował nasz rymarz [...] udaliśmy się do Bochni. Do kopalni, gdzie trzeba się było starać o pozwolenie, tylko 15 osób wpuszczono [...]. Następnie pojechaliśmy do Gdowa, gdzie nam nocować wypadło w kurnej chacie”. Następnie „niegodziwa szosa” wiodła do Myślenic. Okolice zrobiła na pamiętnikarzu dobre wrażenie: „Pyszna tu jest dolina, poprzerynana bystrzymi rzekami i strumieniami”. Obserwacje w czasie przemarszu skłoniły Zielińskiego do konstatacji: „Miasta w Galicji małej, a prawie żadnej nie doznają od rządu austriackiego opieki, cała administracja robi wrażenie tymczasowej”. Dalej marszruta wiodła przez Kalwarię Zebrzydowską, gdzie widać było „dość okazały kościół lasem otoczony”, Rabę, Skawę do Wadowic, „gdzie uderzyły nas koszary okazałe i wielkie i porządny szpital. W Andrychowie – małej miejscinie, fabryka likierów nas uderzyła”. Kęty, Biała, Bielsko, Skoczów, Cieszyn to kolejne miasta mijane przez emigrantów. Śląskie miejscowości we władaniu Habsburgów przedstawiały się imponująco: „miasta znaczne, ludne, pełne fabryk i handlowe. [...] Tu już zaczyna się gust miasteczek czeskich, kolumnady naokoło rynku i ulic”. Podobnie okolice Skoczowa i Cieszyna, gdzie „w porównaniu z Galicją spostrzegamy tu ruch większy, handel znaczniejszy, większą zamożność. Dawne zamki, pałace i kościoły przypominały świetność kraju naszego”.

Stąd emigranci przez Nowy i Stary Jiczyn udali się na Morawy⁵⁶. Również w *Pamiętniku* mającym cechy niesystematycznie prowadzonego dziennika

⁵⁵ J. Kuzicki, dz. cyt., s. 87–88.

⁵⁶ J.F. Zieliński, dz. cyt., s. 84–86.

znanego demokrata emigracyjnego Wojciecha Darasza⁵⁷ odnajdujemy opinie dotyczące galicyjskich szlaków tranzytowych emigrantów. Z miejsca internowania w Raclawicach koło Rozwadowa droga wiodła przez cyrkuły rzeszowski i tarnowski. Darasz wspominał: „30 listopada [...]. Dzisiaj nocowaliśmy w Sokołowie. Usłudni Żydzi czekali już na nasze przybycie. Sokołów jest nędznym miasteczkiem, najwięcej żydostwa, domki drewniane bez kominów na dachu i dym rozchodzi się pod strzechę”⁵⁸. Po dniu drogi Darasz zanotował m.in.: „1 grudnia. Otóż i Rzeszów: stanęliśmy w nim w południe. Dość porządne miasto, leży od wsi Raclawice o mil 7. Droga niegodziwa, okolica już zaczyna się górzysta. 2 grudnia. Od Rzeszowa jechaliśmy bitą drogą, czyli tak zwaną cesarską. Jest to na kształt naszej szosy, nie ma jednak ani tych pięknych drogowych koszar, ani wszędzie dróżników [...]. Kolej na tej drodze utrudza podróż, co mila są stawiane słupy, a mniejsze co ćwierć mili z napisem odległości od miast większych i poblizszych”⁵⁹. W dalszej części *Pamiętnika* opisuje Darasz inne galicyjskie miasta, jak Pilzno, „miasteczko porządniesze od innych” (3 grudnia); Tarnów, „miasto to jest większe i porządniesze od Rzeszowa” (3–4 grudnia); Brzesko, gdzie „najwięcej w nim Żydów” (4 grudnia). W tej części Galicji emigranci przejeżdżali przez dwie rzeki, Białą i Dunajec. Pozytywnie oceniano stan infrastruktury drogowej, „podał mi się most na Białej na arkadach i pięknej budowy. Na Dunajcu jest most na łyżwach porządnie i mocno, zdaje się, zrobiony, ale wąski i bez barier. Okolice tutejsza od Rzeszowa począwszy jest piękna i wesoła”. 5 i 6 grudnia 1831 r. zwiedził Darasz wraz z towarzyszami podróżni kopalnię soli w Bochni i kościół bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ten pamiętnikarz potwierdził opinie Zielińskiego o dobrym stanie miast w okolicach Cieszyna, gdzie kolumny powstańców przebywały w dniach 7–11 grudnia. Biała i Bielsko „oba są bardzo porządne”; Skoczów – „miasteczko to dosyć porządne i piękny mające ratusz”. Zauważył przy tym różnice między Galicją a Śląskiem: „Chociaż tak blisko są te prowincje siebie, wielka jednak daje się między nimi postrzegać różnica, największa jednak i najprędzej uderzająca jest w ubiorach”⁶⁰.

⁵⁷ Wojciech Darasz (1808–1852), w powstaniu podporucznik w 20. pułku piechoty liniowej. Przeszedł z gen. Ramorino do Galicji, internowany na Morawach. Na emigracji we Francji mieszkał w Awinionie, Lunel, Le Puy, Castors, Tuluzie, Poitiers, Wersalu i Londynie. Początkowo zaangażowany w związki węglarskich i Młodej Polsce, następnie w Towarzystwie Demokratycznym Polskim (TDP) od 1834 r. Wszedł do Centralizacji TDP i redakcji „Demokraty Polskiego”. W 1849 r. wydalony wraz z Stanisławem Worcelem do Anglii. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. I, Warszawa 1995, s. 343.

⁵⁸ W. Darasz, *Pamiętnik emigranta*, przygotowała do druku A. Rynkowska, Wrocław 1953, s. 11.

⁵⁹ Tamże, s. 12; J. Kuzicki, dz. cyt., s. 87.

⁶⁰ W. Darasz, dz. cyt., s. 12–15.

Wychowany w Galicji syn urzędnika niemieckiego Józef Reitzenheim⁶¹ z perspektywy pobytu na emigracji z nostalgią wspominał: „Chodząc po galicyjskim Podolu i Rusi Czerwonej, widzisz mnóstwo kopców, mogił, często i słupów z kapliczkami; napotykasz Zbaraż, Trembowłę, Podhorce [...]. Gdy cię droga poprowadzi za San, w Tarnowskie, Sanockie, Jasielskie i Sądeckie, słyszysz śpiew dzielnego ludu Mazurów [...]. Takie wrażenie każdy napotyka i odbiera w Galicji od Zbrucza do Białej, od Karpat do Wisły i Bugu”⁶². W krótkich *Pamiętnikach* Reitzenheim opisuje sytuację w Galicji po kongresie wiedeńskim. Według niego ludność tej prowincji wycofała się w życie prywatne lub na wieś. Dodaje, że Polacy rozpamiętywali swe przeżycia wojenne w okresie napoleońskim. Życie Galicjan przed wybuchem powstania listopadowego toczyło się według jego wspomnień spokojnie i melancholijnie. Na początku sierpnia 1830 r. życiem Lwowa zawładnęła gorączka i trwała po wybuchu insurrekcji w Królestwie Polskim. Klęska powstania nie powstrzymała kręgów szlacheckich i intelektualnych w Galicji od dalszego angażowania się w działania niepodległościowe⁶³.

Część emigrantów znalazła się na terytorium Wolnego Miasta Krakowa i w pobliskim galicyjskim Podgórzu. W opinii Władysława Zamoyskiego: „Pełno w nim [Podgórzu – przyp. J.K.] było wychodźców z Warszawy i Królestwa, choć Kraków był już zajęty przez Moskali. X. Adam Czartoryski ledwo ich zdołał wyprzedzić u mostu i przejść na drugą stronę Wisły, zanim straż moskiewska most zajęła. Przez kilka dni panował na Podgórzu łątwy do pojęcia zgiełk; głównym przedmiotem narad było, co dalej począć, a raczej co każdy miał o sobie postanowić”. Na Podgórzu znaleźli się wówczas członkowie rządu, sejmu powstańczego⁶⁴. Naczelnik rządu cywilnego, książę Adam Jerzy Czartoryski, przy granicy austriackiej 17 września porzucił korpus gen. Ramoriny, gdy ten wkraczał do Galicji. Wówczas książę dotarł do wojsk generała Różyckiego, działającego w Krakowskim, i 26 września z tymi oddziałami przybył do

⁶¹ Józef Alojzy Reitzenheim (1809–1883), studiował na Wydziale Filozoficznym i Prawnym Uniwersytetu Lwowskiego. W powstaniu listopadowym walczył jako podoficer, następnie podporucznik m.in. pod Grochowem, Kuflewem, Mińskiem, Rudkami, Złotoryją, Józefowem, Borowem. Przeszedł z gen. Ramorino do Galicji i mieszkał do 1834 r. we Lwowie. Na emigracji przebywał w Anglii, gdzie w Londynie potępił księcia Czartoryskiego. W 1836 r. przeniósł się do Francji i wstąpił do Klubu Polskiego, od 1838 r. członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Uczestnik wypadków Wiosny Ludów oraz powstania styczniowego (m.in. organizował wyprawę z Galicji na Wołyń). Po powstaniu styczniowym osiadł we Lwowie. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. III, s. 380.

⁶² [Józef Reitzenheim], *Galicja. (Wyjątek z pamiętników...)* [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. III, z. 5–6, wydał K. Bronikowski, Paryż 1845, s. 273.

⁶³ I. Röska-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772–1918*, Kraków 2011, s. 88–93.

⁶⁴ *Jenerał Zamoyski...*, t. II, s. 441–442.

Krakowa. Wcześniej, bo w lutym 1831 r., pod Wawel przyjechała żona księcia Anna z Sapiehów wraz z dziećmi: Witoldem chorym na febrę, Władysławem i ośmiomiesięczną córeczką Izą. Rodzinie Czartoryskich towarzyszyli kuzyni, guwernerzy i służba. Chłopcy i ich nauczyciel Hipolit Błotnicki zamieszkali w Krakowie najpierw przy ulicy Lubicz, a potem na Rynku Głównym, w Pałacu pod Baranami. Księżna Adamowa zaś wraz z młodszymi dziećmi ulokowała się przy ulicy Wesolej (na ówczesnych przedmieściach). Rodzina miała wówczas okazję odwiedzić wzgórze zamkowe i katedrę wawelską, m.in. grobowce królewskie oraz ich sarkofagi w krypcie⁶⁵. Posiwały i załamany wydarzeniami sierpniowymi książe połączył się jesienią 1831 r. z rodziną. Pod Wawelem książe Adam Jerzy rozpoczął naradę z notariuszem w skomplikowanych sprawach majątkowych oraz sporządzał instrukcje dla polskich przedstawicieli w różnych krajach. Prace te musiał przerwać na wiadomość o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Wolnego Miasta Krakowa. Rodzina księcia wpadła w panikę, gdy Rosjanie dotarli do mostu na Wiśle. Dzięki baronowi Lorentzowi książe wraz z żoną oraz trójką małych dzieci dojechali dorożką do mostu i przeszli na Podgórze⁶⁶. Wcześniej w Wysocku znalazły się matka księcia Izabela z Flemingów Czartoryska i siostra Maria Wirtemberska. Z Królestwa Polskiego przez Ciepeliów, Tarłów dotarły do Zawichostu, skąd przeszli na stronę galicyjską⁶⁷. Z zachowanej korespondencji wynika, że władze austriackie dobrze się z nimi obchodziły, autorzy podkreślają jednak smutny stan Galicji i strach przed przyszłością. Szczególnym niepokojem napawała ich cholera, która objęła Lwów, Tarnów, a nawet Wiedeń i Ołomuniec, ale nie dotarła jeszcze do Wysocka⁶⁸. Z tego okresu zachowały się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie wspomnienia i korespondencja.

Nauczyciel Witolda Czartoryskiego, Hipolit Błotnicki⁶⁹, pozostawił dziennik, w którym notował swoje spostrzeżenia. Pełno tam uwag związanych z wy-

⁶⁵ B. Obtulowicz, *Witold Adam książe Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019, s. 44–47.

⁶⁶ Tamże, s. 48–49; J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 317–318; J. Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003, s. 39–43.

⁶⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCZ), rkps 6297 II, k. 107–109, 10 III 1831, Korespondencja rodzinna. Listy do Adama Jerzego Czartoryskiego od siostry Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, t. V.

⁶⁸ Tamże, k. 65–85. W tej korespondencji zachował się dokument, w którym Maria Wirtemberska próbuje bronić swego syna Adama Wirtemberskiego, dowódcę rosyjskiego oskarżanego o palenie miast polskich oraz płądrowanie Lubartowa i Puław. Zob. tamże, k. 69–70.

⁶⁹ Hipolit Błotnicki (1792–1886), urodzony w Tulczynie na Ukrainie, literat i pedagog. Ukończył gimnazjum w Krzemieńcu i Uniwersytet Wileński. Na życie zarabiał korepetycjami, pisał wiersze w stylu pseudoklasycznym i utwory satyryczne. W latach 1820–1821 był guwernerem małego Juliusza Słowackiego. W zimie 1821/1822 r. został urzędnikiem kancelaryjnym w Kuratorium Wileńskiego Okręgu Naukowego księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Po dy-

chowaniem synów książęcych, małych trudności i sukcesów pedagogicznych. Poza tym możemy tam znaleźć opisy wycieczek po pograniczu austriackim. W październiku 1831 r. pisał: „tu od kilku dni Polacy jak rozbitkowie okrętu na cudzy brzeg wyrzuceni. Austriacy, a szczególnie huzary węgierskie przyjmują nas bardzo uprzejmie [...] kilka kroków wody międzymostowej nas rozdziela [...]. Co dzień chodzę z dziećmi w tutejsze góry i uczę drapać się po skałach. Raz skierowałem Tosia [Witolda – przyp. J. K.] na łeb przykrywający wysoką skałę, że w pośrodku sam zadrzałem”⁷⁰. Stan armii powstańczej w Galicji opisywał następująco: „W Zatorze, Oświęcimiu dwa razy tyle z gen. Różyckim. Wołyńce Ramorino z 10. tysiącami około Rzeszowa. Słysząc także, że główna armia nasza już do Prus weszła”⁷¹. 10 października 1831 r. Błotnicki wraz z „dworem” Czartoryskich przebywali na wycieczce w Wieliczce: „Widzieliśmy tam cuda podziemne i bogactwa nieprzebrane dawniej nasze”. Guwerner zapamiętał widoki kopalnianego jeziora, „długie, ciemne korytarze solne, po których przesuwają się cienie górników”. Sama Wieliczka to „miasteczko dosyć poczesne. Większa część domów napiętnowanych czarnym orłem”. Dobre wrażenie robiła miejscowa karczma, gdzie można było dostać tanie i obfite jedzenie „po gulden sześć od osoby najedliśmy się i napiliśmy aż nadto”⁷².

Ciekawą perspektywą emigracyjnego pobytu są dzienniki dziewięcioletniego wówczas Witolda Czartoryskiego pisane przez Hipolita Błotnickiego. Dziecięcym umysłem rejestrował wydarzenia, którym próżno szukać w opiniach dorosłych. 27 października 1831 r. odnotował: „Papa przeszedł w Krakowie Wisłę na Podgórze, a d.[nia] 28. przeszliśmy ją Mama, ty [Hipolit Błotnicki – przyp. J.K.], Władzio, Izia, ja i P.[ani] Wolska. Wysiadujemy tu kwarantannę. Papa już stąd wyjechał”⁷³. W dziennikach Błotnickiego znalazło się także miejsce na opis wyjazdu z Podgórza 18 października, razem z księżną Anną Czartoryską, trójką dzieci i służbą. „Na granicy w Borku rewidowali nas jak najściślej za-

misji księcia pozostał z nim jako osobisty sekretarz i zaufany domownik. Towarzyszył księciu Czartoryskiemu w podróżach zagranicznych. Od 1827 r. zaczął pełnić obowiązki gubernera synów książęcych Witolda (ur. 1822), a później Władysława (ur. 1828). W czasie powstania listopadowego dalej był sekretarzem księcia Adama Jerzego, brał udział w formowaniu legii litewsko-ruskiej. Wyjechał z rodziną Czartoryskich do Krakowa, następnie do Galicji. Na emigracji we Francji dalej pełnił obowiązki wychowawcze dzieci księcia i jego osobistego sekretarza. Tworzył Związek Jedności Narodowej i działał w Towarzystwie Dobroczynności Dam Polskich i innych instytucjach związanych z Hotelem Lambert. Zob. M. Kukiel, *Błotnicki Hipolit* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 140–141.

⁷⁰ BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże; B. Obtulowicz, dz. cyt., s. 49. BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*.

⁷³ BCZ, rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831 r. pisane ręką Hipolita Błotnickiego.

trzymano ze 3 godziny zabrano manuskrypt o Kongresie Wiedeńskim”⁷⁴. Witold Czartoryski z inspiracji nauczyciela również odniósł się do opisywanych wyżej wydarzeń: „Po długich wyborach nastąpił późny wyjazd. Smutno było rozstać się ze swoimi. Na komorze Borek niedobrzy celnicy długo nas zatrzymali”⁷⁵. Podróżowano karocą i bryczką przez Mogilany, Kalwarię Zebrzydowską, na nocleg zatrzymano się w Izdebniku. Dalej droga wiodła przez Wadowice, Kęty, wzdłuż Karpat. „Kraj piękny, spokojny, zamożny. Drogi, szose pełne bryk handlowych, ludzie dobrze ubrani. Serce boli porównując to z Polską”. Błotnicki zaznaczył, że dalej podróżowano przez Białą, Skoczów, Cieszyn⁷⁶. W tym ostatnim mieście stołowano się w karczmie *Pod Jeleniem* oraz *Pod Złotym Wołem*. Wśród tutejszych mieszkańców „Miło słyszeć tu wszędzie język prawie polski. Kazania mówią po polsku”. Ogólnie Śląsk pod zaborem austriackim wywarł na przejeżdżających dobre wrażenie: „Piękny kraj, położenie górzyste, fabryk pełno, widoki objawione, oberże dobre, czynności, handel, ale niemczyzna wszędzie”. Po opuszczeniu Galicji Błotnicki zapisał: „Tu już zaczynają się Czechy. Lud i kraj i okolice wielce podobne do naszych”⁷⁷.

Inny emigrant, Franciszek Salezy Gawroński⁷⁸, również znalazł się na Podgórzu, gdzie jego zdaniem władze austriackie „dość grzecznie obchodziły się z zgromadzonymi tam wojskowymi [...]. Ścieśnienie było wielkie i niedogodne, rozjeżdżało się wielu na wsi do pobliskich obywateli, czego dozwolono”. Z Podgórza Gawroński wyjechał, a raczej przepłynął łodzią Wisłę do Krakowa. Kontrolujący

⁷⁴ BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*.

⁷⁵ BCZ, rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831. Różniący się szczegółami opis pozostawił Witold Czartoryski w pisanych dziecięcą ręką i stylem dziennikach: „Z wielkim strachem przeszliśmy od Moskalów do Austryjaków. Wysiedziawszy kwarantannę austriacką wyjechaliśmy z Podgórza dnia 18 października 1831 roku. W komorze nazwanej Borkiem bardzo ściśle nas rewidowali bo wszystkie tłumoki rozrzucałi. Jechaliśmy przez Galicję, Morawy, Śląsk i Czechy”. Zob. BCZ, rkps 7049 I, Witold Adam Czartoryski, „Wyjazd z Podgórza (Austria) dnia 18 paźdz[iernika] 1831 r.” Notatki dotyczące podróży z Polski do Francji w 1831 r. W innym dzienniku chłopca Błotnicki zanotował nawet dni spędzone w poszczególnych galicyjskich miejscowościach. Zob. BCZ, rkps 7050 I, Witold Adam Czartoryski, „Podróż z Krakowa do Paryża w końcu 1831”. Dziennik podróży od 18 X do 10 XII 1831 z uwagami na temat historii i architektury odwiedzanych miast, prowadzony przez Hipolita Błotnickiego.

⁷⁶ Błotnicki używa niemieckich nazw: Bielitz – Biała, Skotschau – Skoczów, Teschen – Cieszyn i in.

⁷⁷ BCZ, rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik I-22 XI 1831*. Takie same opisy zob. BCZ, rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831.

⁷⁸ Franciszek Salezy Gawroński (1787–1871), student Wydziału Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1808 r. wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, odbył kampanię 1812 r. pod Smoleńskiem, Możajskiem, Berezyną. W armii Królestwa Polskiego porucznik w sztabie 2. dywizji piechoty. Po kilkuletniej przerwie powrócił do służby wojskowej w powstaniu listopadowym jako pułkownik przy Rządzie Narodowym i Sztabie Głównym. Następnie zamieszkał w Krakowie i wiele podróżował po Europie. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 65.

lewy brzeg rzeki Rosjanie pozwalali używać łodzi, ponieważ most został rozebrany⁷⁹. Późniejszy generał Władysław Zamoyski udał się z Podgórza do Lwowa. W liście do rodziny opisywał swoją podróż: „Uściskawszy matkę i bliższych, puściłem się (9 października) rzemiennym dyszlem, czyli tak zwaną obywatelską pocztą do Lwowa. Przez całą podróż doznawałem nieograniczonej uprzejmości obywateli, którzy mnie kolejno sami do pobliskiego sąsiada odwozili”⁸⁰.

Najpóźniej w ostatnich dniach września 1831 r. pod Bobrkiem, w miejscu styku granic Krakowa, Prus i Austrii, do Galicji weszły oddziały polskie dowodzone przez gen. Samuela Różyckiego. W Bobrku z pomocą przyszedł tamtejszy właściciel Ignacy Wielopolski, w Galicji zaś Kajetan Russocki. Wojska powstańcze miały poddać się kwarantannie, oddać broń i inną własność rządową, po czym skierowano je do Zatora i okolicznych miejscowości. Poza tym w Galicji znalazły się inne drobne oddziały, np. w nadgranicznej Woli Batorskiej pułki Legii litewsko-ruskiej. Jeszcze w końcu września i na początku października do Galicji pojedynczo przedzierali się rozbitkowie z pokonanego wojska⁸¹.

Dowódca korpusu gen. Samuel Różycki wspominał: „Po spoczynku w Chrzanowie, gdzie mieszkańcy z otwartym sercem jako braci przyjmowali nas, ruszyliśmy do Bobrka [...]. Weszliśmy dnia 28 września z 6[cioma] działami i 1400 ludzi, z których 300 tylko miało broń palną, a reszta kosy i piki. [...] Zjechało się tam wiele osób różnego stanu i narodu, wszyscy litowali się nad naszym nieszczęściem”. Podczas kwarantanny podoficerów i żołnierzy umieszczono we wsi Dwory, a oficerów w mieście Zatorze⁸². Przejście granicy opisuje również podoficer korpusu Jan Bartkowski: „W smutku i ponurym milczeniu opuściliśmy Olkusz 27 [września] pod wieczór i nad ranem 28 września stanęliśmy na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej, w Chrzanowie. Po niedługim odpoczynku pociągnęliśmy do Bobrka [...]. Po rzewnym przemówieniu do nas generała Różyckiego przeprawiliśmy się 7 galerami na prawy brzeg Wisły i otoczeni eskortą złożoną z huzarów nocowaliśmy w polu na drodze do Oświęcimia [...]. Nazajutrz odprowadzono nas pod tąż samą eskortą do Zatora i rozłożono w mieście po kwaterach”⁸³. Pobyt podkomendnych gen. S. Różyckiego znalazł odzwierciedlenie we wspomnieniach Franciszka Gajewskiego⁸⁴, który pisał:

⁷⁹ [Franciszek Salezy Gawroński], *Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiątkowa (1787–1831) pułkownika...*, wydał J. Czubek, Kraków 1916, s. 491.

⁸⁰ Tamże, s. 447.

⁸¹ N. Kasperek, *Powstańczy epilog...*, s. 168–174. Więcej na temat działań powstańczych korpusu gen. S. Różyckiego zob. W. Saletra, *Generał Samuel Różycki (1781–1834). Dowódca korpusu na Kielecczyźnie w 1831 roku*, Kielce 1996, *passim*.

⁸² S. Różycki, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832, s. 59–60.

⁸³ J. Bartkowski, dz. cyt., s. 111.

⁸⁴ Franciszek Gajewski (1792–1868), urodzony we Wsi Margońskiej koło Margonina w Wielkopolsce. Ukończył szkoły w Sulechowie i Warszawie. W 1807 r. przyjęty do szkoły in-

„generał i sztab jego mieli kwaterę w zamku, należącym do generałowej Wąsowiczowej, primo voto Aleksandrowej Potockiej, a położonym nad Wisłą w samym Zatorze. Później wysłał rząd wszystkich podoficerów i żołnierzy w inne części kraju, sami tylko oficerowie pozostali w Zatorze i na Podgórzu”⁸⁵. Inny oficer, Henryk Bogdański⁸⁶, wspominał, że w Zatorze „Mnóstwo osób z różnych okolic Galicji zjeżdżało się do nich to dla odszukania swoich lub wywiedzenia się o nich, to dla ciekawości oglądania wojska rewolucyjnego [...]. Roilo się wychodźstwo w całym kraju od Krakowa do Bukowiny i nowe u nas nastąpiło życie, nie znane nam dotąd [...] opowiadania wojenne, ruch przybyłej młodzieży; życie prawie garnizonowe, w którym i galicyjska młodzież wiejska znaczny brała udział”⁸⁷. Dokładne opisy miast i wiosek galicyjskich pozostawił Józef Mazurkiewicz⁸⁸. Kwarantannę po przekroczeniu granicy spędził ten oficer wraz z podkomendnymi we wsi Grójec „ $\frac{3}{4}$ mili od Oświęcimia, dwie od Zatora, $1\frac{1}{2}$ od granicy pruskiej. Jest to wieś wielka, ludna, mająca do 300 osady, z nędznym parafialnym kościołem, własność prywatna H. Bobrowskiego [...]. Przeznaczono nam na mieszkanie stary zdezelowany zamek, w którym nie było żadnych sprzętów ani potrzeb. [...] Jenerałowie Różycki, Szembek i Kamień-

żnierskiej w Dreźnie. Uczestnik wojen napoleońskich, odbył kampanię moskiewską. Odznaczył się w bitwie pod Dreznem w 1814 r., za co otrzymał Legię Honorową. W 1815 r. wszedł do armii Królestwa Polskiego, ale wziął dymisję i zajął się majątkiem pod Krotoszynem. W powstaniu walczył jako pułkownik w 1. pułku jazdy kaliskiej i korpusie gen. S. Różyckiego, z którym przeszedł do Galicji, R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. II, s. 53.

⁸⁵ [F. Gajewski], *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, do druku przysposobione przez S. Karwowskiego, t. 2, Poznań [1913], s. 152.

⁸⁶ Henryk Bogdański (1804–1887), powstaniec, spiskowiec galicyjski. W 1826 r. wyruszył do Grecji, aby walczyć o niepodległość, ale zatrzymał się w Peszcie, gdzie rozpoczął studia medyczne. Następnie gospodarował w majątku ojca w Kupańcach i ukończył we Lwowie studia prawnicze. Uczestnik powstania listopadowego w Legii Litewsko-Ruskiej. Po upadku insurekcji aktywny uczestnik konspiracji galicyjskich (m.in. Stowarzyszeniu Ludu Polskiego, Młodej Sarmacji). Więziony przez Austriaków i skazany na karę śmierci, zamienioną na twierdzę w Spielbergu. Uwolniony przez wydarzenia Wiosny Ludów i zaciągnął się do Gwardii Narodowej. Zob. K. Lewicki, *Bogdański Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 191.

⁸⁷ H. Bogdański, *Pamiętnik 1832–1848*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1971, s. 10.

⁸⁸ Andrzej Zieliński, który przygotował do druku pamiętniki (J. Mazurkiewicz, *Krótki rys pamiętników podróży z Galicji austriackiej do Francji południowej w roku 1832 odbytej*, oprac. A. Zieliński, „Ze Skarbcza Kultury” 1986, t. 43, s. 112–113), zastanawiał się, kto jest ich autorem – Jan Wincenty czy Józef Mazurkiewicz. Pierwszy z nich pochodził z Galicji spod Tarnowa, w czasie powstania walczył w 5. pułku strzelców pieszych. Natomiast Józef (ok. 1799–1881), to – jak sądził Marian Tyrowicz (*Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik biobibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 423–424) – porucznik w batalionie strzelców sandomierskich. Po upadku powstania wyjechał do Francji i był znanym działaczem demokratycznym. Wydaje się, że ten ostatni był autorem cytowanego pamiętnika. Zob. R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998, s. 118.

ski mieszkali w Zatorze. Oficerowie korpusu rozrzućeni po wsiach i wioskach okolicznych, żołnierze i podoficerowie niemal wszyscy we wsi Wieprz⁸⁹. Mazurkiewicz niezwykle skrupulatnie odnotowywał osobliwości znajdujące się w pobliżu. W odległości 5 mil od Grójca mieściły się kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Powstaniec żałował, że zarządzenia austriackie nie pozwoliły mu „oglądać tych miejsc, pod tyłu względami pamiętnych w historii narodu naszego”. Obserwował też z podziwem potencjał gospodarczy tej części Galicji, konstatując, że okolice „mają żyzne grunta, dosyć zboża, drzewa, bydła i siana. Wsie po większej części obsadne i zaludnione. Nie jest nic zadziwiającym ujrzeć wieś mającą 300, 400, a nawet i więcej osady”. Jednak domy mieszkańców wiosek, zdaniem Mazurkiewicza, wymagały remontów i modernizacji. Szczególnie bulwersowało go, że podobnie jak na Litwie, w tej części Galicji domy były pozbawione kominów, a „dym wychodzi oknem i drzwiami, które są niemal zawsze otwarte. Dlatego też ściany, sufit i wszystkie sprzęty wewnątrz domu są okopciałe, czarne i wilgotne, ludzie zmuszeni są dobrze ku ziemi się chylić, aby nie być zaduszonym od dymu”⁹⁰. Dwie mile od Grójca, jak zauważył pamiętnikarz, „góry karpackie wznoszą swe ogromne ramiona”, gdzie mieszkali „łepszy nasi górale [...]. Po drugiej stronie gór mieszkają Węgrzy, przyjaciele naszej biednej Polski. Mowa węgierska jest dosyć zrozumiałą dla Polaka, bo to wszystko Słowiańszczyzna”⁹¹. Zapewne Mazurkiewicz miał na myśli ludność słowacką, która w tym okresie podlegała procesowi formowania narodowości.

Trzeba tutaj dodać, że na temat pobytu w Galicji oddziałów gen. Samuela Różyckiego dysponujemy nie tylko wspomnieniami powstańców, ale również pilnujących ich wojskowych austriackich. Na początku XX w. Grzegorz Smólski otrzymał od zarządcy dóbr barona Pecka, pana Kominka, Czecha z Wiednia, rękopis dziennika jego ojca. Ten kapitan austriacki był dowódcą załogi w Zatorze, przeznaczonej do nadzorowania osadzonych tam powstańców polskich. Z tego dokumentu wynika, że byłych powstańców poza Zatorem internowano w Graboszycach, Preciszewie, Głębowicach, Bielanach, Grójcu, Spytkowicach, Dworach i Jankowicach. 27 września 1831 r. kapitan Peck zapisał: „Przybyłem do Zatora o godzinie ½ 5 wieczorem. Konfuzja przy przybyciu. Wszyscy nie jedli od 36 godzin. Rządca dóbr, Szarzewski, dopomógł nam 2 wołami, które natychmiast upieczono. Cztery wozy wysłaliśmy do Andrychowa po żywność [...]. Generał Różycki i Kamiński wraz z 50 osobami zakwaterowani w zamku, liczni inni w budynkach gospodarczych na folwarku, reszta po 4–5 w jednym pokoju w mieście”. Nie tylko okoliczne ziemiaństwo zaangażowało się w niesienie pomocy internowanym. Z dziennika tego oficera austriackiego wynika,

⁸⁹ J. Mazurkiewicz, dz. cyt., s. 116–117.

⁹⁰ Tamże, s. 119.

⁹¹ Tamże, s. 119–120.

że „Wadowiccy mieszczenie odwiedzają internowanych. Częstoują ich winem i wiktuałami, które przywieźli ze sobą. Kupiec Schwarz szczególnie. Muszę przez patrol kłaść kres pijatyce, odsyłając Wadowiczian do domu”⁹². Kapitan Peck wielokrotnie przebywał w zatorskim zamku. Tutaj obchodzono uroczystości państwowe, np. 4 października 1831 r. imieniny cesarza Austrii Franciszka I, „gdzie wizerunek cesarza w oświetleniu z napisem wkoło, opiewający Wdzięczni Polacy swojemu obrońcy. Toasty za cesarza i arcyksięcia Karola. Młodzież puściła się w płasy”⁹³. Kilka dni później, 13 października, kapitan Peck wziął udział w poświęceniu i odznaczeniu przez gen. Różyckiego zasłużonych dla sprawy narodowej powstańców. Wówczas w zatorskim zamku doszło do buntu kilku oficerów polskich, którzy okazali niezadowolenie wobec faktu, że nie przyznano im orderów. 2 listopada doszło do nowych niepokojów, gdy w czasie nabożeństwa żałobnego w zatorskim kościele wystawiono sarkofag z trójkolorową flagą i napisem „Szczęśliwy naród, który sam umie rządzić się – precz z wszelkimi monarchiami, będącymi tylko tyranami ludów”⁹⁴.

Dalszą podróż powstańców z oddziałów gen. S. Różyckiego z Zatora i okolic opisuje J. Mazurkiewicz: „Miasto Kęty, przed kilku laty stolica cyrkułu, dosyć porządne i ludne, ma dwa kościoły, rynek i kamienice murowane w mur pruski z cegły, dachówką kryty. Mówią dużo językiem polskim, jest także i dosyć Niemców”. Następnie w kolumnie liczącej ponad 70 oficerów, przy mglistej, śnieżnej pogodzie, pamiętnikarz dotarł do stolicy cyrkułu Białej, która przedstawiała się jako miasto „wielkie ludne i bardzo handlowe, 6 kościołów, gimnazjum, szkoły i lazaret. Rzeka niewielka odgranicza Galicję od Śląska Górnego [Cieszyńskiego – przyp. J.K.] i miast Białą od Bielska”⁹⁵. Następne strony swojego pamiętnika poświęca autor opisom przemarszu przez Morawy, Czechy, Bawarię, Wirtembergię, Badenię, Szwajcarię aż do Francji. W innym pamiętniku Jan Bartkowski opisuje ucieczkę wraz z towarzyszami z obozu w Zatorze. Po udanym przedsięwzięciu udali się w kierunku Karpat przez wsie wokół Żywca, Milówkę i Sól. „Jeszcze przed zachodem słońca zajechaliśmy do Milówki, gdzie zaraz na wstępie otoczyło nas kilku popijających tam górali i wypytywało, co się dzieje z wojskiem polskim”. W Soli zaś otrzymali wóz parokony i czterech silnych górali, którzy pomogli im w przeprawie na stronę węgierską. W Nowym Mieście „W zadymionej karczmie zastaliśmy już kilku Słowaków, raczących się śliwownicą przy świetle trzaski”⁹⁶.

⁹² *Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka. (Przyczynek do dziejów powstania polskiego w r. 1831)*, oprac. G. Smólski, „Przegląd Historyczny” 1907, t. V, s. 210–214.

⁹³ Tamże, s. 215.

⁹⁴ Tamże, s. 218–223.

⁹⁵ J. Mazurkiewicz, dz. cyt., s. 120–121

⁹⁶ J. Bartkowski, dz. cyt., s. 112–115.

Wspomniany wcześniej Henryk Golejewski przebywał w Galicji przez trzy lata od czasu upadku powstania. W 1834 r. został ujęty przez Austriaków i był konwojowany w kierunku portu Triest. Podróż „pod nadzorem” przez Galicję zaczął w Tarnopolu i Lwowie. Z Gródka wyjechał do Przemyśla, „skąd po obiedzie pojechaliśmy dalej ku Rzeszowowi. Na noclegu pod Rzeszowem nocowaliśmy razem z jakimś panem Rumke, obywatelem cyrkułu rzeszowskiego [...]. Do Tarnowa dojechałem bez żadnego ważniejszego wydarzenia, tylko w Łańcucie, majątku naówczas jeszcze księcia Lubomirskiego, naszego prezesa Komitetu, zachorowałem trochę na żołądek, tam miałem bardzo dogodny nocleg [...]. W Łańcucie był naówczas wspaniały pałac, gdzie kilka razy tańczyłem do upadłego na balach księcia”. W każdym cyrkularnym mieście zajeżdżał Golejewski „do najpierwszego hotelu w nadziei że napotkam kogoś z Galicjan”. W Tarnowie nocował ten emigrant wraz z eskortą w Hotelu Europejskim, gdzie gospodarzem był Włoch. Następny nocleg w tym mieście wypadł w domu zajezdnym Wejssa. „Nie czułem nawet, że jestem konwojowanym, chodziłem sam wszędzie, a podoficer i żołnierz spali sobie pod tę porę jak za dobrych czasów”. W Bochni nasz bohater wraz z eskortą noc spędził w karczmie. W tym mieście zdecydował się Golejewski na ucieczkę. Przez Niepołomice dotarł do Wieliczki, następnie przez Biskupice do Krakowa. Z terenu Wolnego Miasta Krakowa wyjechał do Anglii⁹⁷.

Wędrowki emigrantów polistopadowych w zaborze austriackim należały do specyficznego rodzaju „podróżowania”. W tych wypadkach ucieczka chroniła przed prześladowaniami rosyjskimi i pozwalała na kontynuowanie działalności publicznej w wolnym lub neutralnym kraju w zachodniej Europie. Obraz ziem polskich w 1831 r. nad Sanem, Dunajcem czy Seretem, Stryjem, jaki się wyłania ze wspomnień emigrantów, to murowane miasta cyrkularne, natomiast drewniane, błotniste miasteczka oraz wsie z dominującymi tzw. kurnymi chatami. Z reguły podkreślano piękne krajobrazy górzystej okolicy położonej u stóp Karpat. Refleksje o charakterze turystycznym pojawiają się niejako na marginesie opisów marszrut powstańczych czy też okresów kwarantanny. Podkreślano niezadowolający stan dróg, które poza główną szosą cesarską, tonęły w błocie. Większe miasta znajdujące się nad rzekami miały dobrze utrzymane mosty. Pamiętnikarze zwracali uwagę na różnicowanie gospodarcze między Galicją i austriacką częścią Śląska. Podkreślali, że w Białej, Cieszynie czy innych miejscowościach lepiej rozwinięty był handel, rzemiosło i drobny przemysł. Nieco miejsca zajmują tam opisy środków transportu, jak powozy, karoce, łodzie, gale-ry. Była to epoka, gdy Galicja (jak również większość Europy) nie została jeszcze objęta połączeniami kolejowymi, podróżowano więc pieszo i konno. Daje

⁹⁷ H. Golejewski, dz. cyt., t. II, s. 126–149.

się zauważyć, że przymusową kwarantannę galicyjską niektórzy z emigrantów wykorzystali na poznanie zabytków historycznych, podejmowanie wycieczek krajoznawczych, a nawet podpatrywanie miejscowego folkloru. Obraz społeczny wyłaniający się z pamiętników nie odbiega zasadniczo od innych przekazów źródłowych. W cyrkularnych miastach i mniejszych miasteczkach dominowała ludność polska i żydowska. Poza tym mieszkali tam Niemcy, Czesi i Ukraińcy. Galicja w 1831 r. to kraina pełna dworów i dworków, w których szlachta była przychylnie nastawiona do sprawy narodowej. Galicyjska mobilność powstańców listopadowych była również okazją do nawiązania nowych znajomości, poznania nieznanych osobliwości, artefaktów. Opinie emigrantów są ciekawe również z tego względu, że były pisane z perspektywy mieszkańców podzielonych kordonami granicznymi ziem polskich. Na przeszło 25 wykorzystanych dokumentów o charakterze wspomnieniowym aż 20 ich autorów pochodziło spoza Galicji. Wśród nich byli głównie powstańcy wywodzący się z Królestwa Polskiego. Pojedynczy autorzy to przedpowstaniowi mieszkańcy Prus, a także Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.

Na koniec uwaga o charakterze metodologicznym. Memuarystyka okazuje się w wielu wypadkach niezastąpiona w odtwarzaniu wielu problemów polskiej historiografii. Odnosi się to również do XIX-wiecznej mobilności. Zniszczenie archiwów w czasie II wojny światowej wzmacnia rolę pamiętników w procesie poznania wielu spraw, dla których dokumenty zaginęły⁹⁸. Pamiętniki i wspomnienia obarczone są jednak pewnymi wadami. Zazwyczaj były one spisywane z kilkuletnim, a nawet kilkudziesięcioletnim opóźnieniem, nie rejestrowały ulotnych wrażeń, a pamięć w wielu wypadkach zawodziła. Poza tym są one obarczone piętnem subiektywizmu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy (LBN)

fond 45, Archiwum Dzieduszyckich, Austriackie akta urzędowe dotyczące przejścia korpusu gen. Dwernickiego do Galicji 1831.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (BCZ)

rkps 6297 II, Korespondencja rodzinna. Listy do Adama Jerzego Czartoryskiego od siostry Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, t. V,
rkps 6781 I, H. Błotnicki, *Dziennik 1-22 XI 1831*,
rkps 7048 I, Witold Adam Czartoryski, Pamiętniki od 27 IX do 1 XII 1831 r. pisane ręką Hipolita Błotnickiego,

⁹⁸ N. Kasparek, *Pamiętniki...*, s. 91.

- rkps 7049 I, Witold Adam Czartoryski, „Wyjazd z Podgórze (Austria) dnia 18 paźdz[iernika] 1831 r.” Notatki dotyczące podróży z Polski do Francji w 1831 r.,
rkps 7050 I, Witold Adam Czartoryski, „Podróż z Krakowa do Paryża w końcu 1831”. Dziennik podróży od 18 X do 10 XII 1831 z uwagami na temat historii i architektury odwiedzanych miast, prowadzony przez Hipolita Błotnickiego.

Źródła drukowane

- [Antoniewicz Mikołaj Bołoz], *Rymy zbrojne Mikołaja z Pokucia*, Warszawa 1831.
Bartkowski Jan, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, Kraków 1967.
Batowski Aleksander, *Diariusz wypadków 1848 roku*, rękopis przejrzał, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Marian Tyrowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
Bogdański Henryk, *Pamiętnik 1832–1848*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył Antoni Knot, Kraków 1971.
[Budzyński Michał], *Cztery lata 1833, 34, 35, 1836 w Galicji austriackiej przez jednego z więźniów*, Bruksela 1838.
Darasz Wojciech, *Pamiętnik emigranta*, przygotowała do druku Anna Rynkowska, Wrocław 1953.
Diariusz Waleriana Bogorii Podlewskiego z czasów wojny narodowej z Moskwą w r. 1831 [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882.
Galicja (Wyjątek z pamiętników Józefa Reitzenheima) [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. III, z. 5–6, wydał Ksawery Bronikowski, Paryż 1845.
Golejewski Henryk, *Pamiętniki*, t. I–II, oprac. Irena Homola, Bolesław Łopuszański, Janina Skowrońska, Kraków 1971.
Grabowiecki Jacenty, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, z rękopisu przygotowała do druku, wstępem i przypisami opatrzyła Elżbieta H. Nieciowa, Warszawa 1970.
Jenerał Zamojski 1803–1868, t. 2: 1830–1832, Poznań 1913.
Łabęcki Julian, *Pamiętnik pobytu w Galicji oficera z korpusu Ramoriny*, „Pamiętnik Emigracji” (Konrad) z 15 I 1833, R. 2, nr 1.
Mazurkiewicz Józef, *Krótki rys pamiętników podróży z Galicji austriackiej do Francji południowej w roku 1832 odbytej*, oprac. Andrzej Zieliński, „Ze Skarbca Kultury” 1986, t. 43.
Pamiętnik generała Józefa Dwernickiego, Lwów 1870.
Pamiętnik generała Romana Wybranowskiego w dwóch tomach z portretem autora i wielu oryginalnymi dokumentami, t. I, Lwów 1882.
Pamiętnik Kaliksta bar. Horocha [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882.
Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiątkowa (1787–1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego, wydał Jan Czubek, Kraków 1916.
Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831), do druku przysposobione przez Stanisława Karwowskiego, t. 2, Poznań [1913].
Pod rozkazami jen. Dwernickiego. (Wspomnienia Ignacego Maciejowskiego z r. 1831-go), Lwów w roku 1831, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 13.
Powstanie powiatu latyczowskiego na Podolu. Pamiętnik Erazma Dobrowolskiego (1831) [w:] *Pamiętniki Polskie*, t. 2, wydał Ksawery Bronikowski, Paryż 1845.
Różycki Samuel, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832.
Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska Pużyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I – 3 V 1831 r.), wyboru dokonał i wstępem poprzedził Józef Kazimierski, „Rocznik Mazowiecki” 1999, R. 11.

- Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka. (Przyczynek do dziejów powstania polskiego w r. 1831), oprac. G. Smólski, „Przegląd Historyczny” 1907, t. V.
- Zieliński Józef Feliks, *Wspomnienia z tułactwa*, z rękopisów Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Biblioteki Narodowej oprac., wstępem i przypisami opatrzyła Elwira Wróblewska, Warszawa 1989.

Opracowania

- Białynia-Chołodecki Józef, *Jenerał Kołyszko i tegoż podkomendni na terytorium Galicji*, Lwów 1912.
- Białynia-Chołodecki Józef, *Korpus Dwernickiego w granicach Austrii*, Lwów 1913.
- Białynia-Chołodecki Józef, *Lwów w czasie powstania listopadowego*, Lwów 1930.
- Białynia-Chołodecki Józef, *Rozbrajanie korpusu Ramoriny w 1831 r. w świetle aktów władz austriackich*, „Panteon Polski” 1930, nr 37.
- Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I, Warszawa 1995.
- Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. II, Warszawa 1996.
- Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998.
- Bortnowski Władysław, *2 korpus w powstaniu listopadowym (22 VIII – 18 IX 1831 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. 9, cz. 1.
- Dambek Zofia, *Urbi et orbi Michała Budzyńskiego, czyli opowieść o kuszeniu i nawróceniu emigranta (włóczęga biograficzno-literacka)*, „Studia Gdańskie”, t. XXIX.
- Dutkiewicz Józef, *Austria wobec Powstania Listopadowego*, Kraków 1933.
- Grobicki Jerzy, *Wyprawa Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, t. 7, nr 11–12.
- Hahn Wiktor, *Antoniewicz Bołoz Mikołaj* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 139–140.
- Kasperek Norbert, *Korpus gen. Dwernickiego i powstańcy z Podola w granicach Austrii (kwiecień–maj 1831 roku)*, „Echa Przeszłości” 2000.
- Kasperek Norbert, *Korpus [Girolamo] Ramorina a szturm Warszawy (pierwsza dekada września 1831 roku)* [w:] *Od Franciszka Józefa do małych ojczyzn. Tom poświęcony pamięci Zbigniewa Frasa*, red. M. Górny, Wrocław 2002.
- Kasperek Norbert, *Ostatnie dni II korpusu gen. Ramorino w powstaniu listopadowym (17–19 września 1831 roku)* [w:] *Gdańsk – Polska – Europa. Praca zbiorowa ofiarowana profesorowi doktorowi habilitowanemu Władysławowi Zajewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001.
- Kasperek Norbert, *Pamiętniki powstańców listopadowych. Przegląd edycji* [w:] *Edytorstwo źródeł XIX wieku – problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, red. Jolanta Sikorska-Kulesza, Warszawa 2016.
- Kasperek Norbert, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001.
- Kukiel Marian, *Błotnicki Hipolit* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
- Kuzicki Jerzy, *Rzeszów i okolice we wspomnieniach uczestników powstania listopadowego internowanych w Galicji* [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. Włodzimierz Bonusiak, Wioletta Zawitkowska, Rzeszów 2010.
- Lewicki Karol, *Bogdański Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
- Obtułowicz Barbara, *Witold Adam książę Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019.
- Pawłowski Bronisław, *Przejęcie korpusu generała Dwernickiego do Galicji w r. 1831*, „Kwartalnik Historyczny” 1906, R. 20.
- Pawłowski Bronisław, *Przyczynki do polityki austriackiej w czasie powstania polskiego w r. 1831, 2: Dwernicki w Austrii*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, R. 25.

- Pezda Janusz, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003.
- Popiek Joachim, *Ród Tysszkiewiczów z Weryni w XIX wieku*, Warszawa 2018.
- Röskau-Rydel Isabel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772–1918*, Kraków 2011.
- Saletra Wojciech, *General Samuel Różycki (1781–1834). Dowódca korpusu na Kielecczyźnie w 1831 roku*, Kielce 1996.
- Skowronek Jerzy, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Tyrowicz Marian, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832–1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik biobibliograficzny*, Warszawa 1964.
- Więckowska Helena, *Budzyński Michał* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 104–107.
- Wróblewska Elwira, *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey) 1808–1878*, Toruń 1963.
- Zajewski Władysław, *Dwernicki składa broń w Austrii* [w:] *Mazurek Dąbrowskiego w Austrii*, red. Czesław Skonek, Gdańsk 1996.
- Zięba Andrzej A., *Gospodarka Romaszkanów w Horodence: karta z dziejów ormiańskiej własności ziemskiej w Galicji i w międzywojennej Polsce* [w:] *Ormianie – historia i kultura: sesja naukowa, Szreniawa, 24–25 czerwca 2017*, Szreniawa 2017.

Galicja in 1831 in the opinions of emigrants-participants in the November Uprising

Summary

In 1831 in Galicia there were former insurgents from the troops of the generals: Józef Dwernicki, Girolamo Ramorina, Samuel Różycki and others. They left their memories which are utilised by the present article: twenty five diaries, memoirs, journals and correspondence. The social-economic features of Galician cities, towns and villages were selected from the above sources. The descriptions of itineraries also depict the picture of infrastructure or historical monuments of the locations passed by the insurgents. The analysed texts perceived circular cities as made of brick, with many so-called keepsakes of the past. Towns, dominant in Galician landscape were perceived as neat and tidy but muddy places with wooden buildings. The characteristic feature of the countryside was the so-called chimneyless huts. Galicia in 1831 was a land full of manor houses of various sizes where the nobility was sympathetic towards the national cause.

Key words: Galicia in 1831, Polish emigration after the November Uprising, Galician society, memoirism

Joachim Popek

ORCID: 0000-0002-5015-8231
(Uniwersytet Warszawski, Polska)

Spory o służebności przechodu, przejazdu i przegonu bydła w relacjach miast i wsi ze zwierzchnością dworską na terenie Galicji w XIX wieku¹

Artykuł odnosi się do kwestii mobilności w kontekście funkcjonowania służebnego prawa do przemieszczania się, czyli przechodu, przejazdu i przegonu bydła przez nieruchomości dworskie. Do 1848 r. chłopcy i mieszczenie galicyjscy korzystali z nich na podstawie nadań lub prawa zwyczajowego. W drugiej połowie XIX w. prawa znoszono lub regulowano. Badania archiwalne dowiodły, iż w całym stuleciu dochodziło do licznych konfliktów o służebności, co jest główną hipotezą stawianą w artykule. Konstrukcja publikacji ma klasyczną budowę składającą się z wprowadzenia zawierającego tło historyczne, hipotezę i pytania badawcze; omówienia podstawy źródłowej, metodologii i narzędzi badawczych; zasadniczej treści oraz podsumowania i ogólnych wniosków. Artykuł powstał na podstawie źródeł archiwalnych, głównie z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie, które zostały po raz pierwszy w nim użyte. Uzupełnienie stanowią materiały kartograficzne opracowane w oprogramowaniu QGIS.

Słowa kluczowe: służebności w Galicji, chłopcy, mieszczenie, właściciele ziemscy, konflikty społeczno-ekonomiczne

I

Obecność różnorodnych konfliktów i sporów w historii społeczno-gospodarczej była zjawiskiem naturalnym, trwale wpisując się w obraz przemian dziejowych. Rodzące się antagonizmy odzwierciedlały problemy trapiące grupy społeczne, zbiorowości oraz jednostki. Źródła historyczne odsłaniają nie tylko istotę samego problemu. Pozwalają odtworzyć szerszy obraz zachodzących

¹ Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego „Konflikty o serwituty w Galicji w drugiej połowie XIX wieku. Proces wykupu i regulacji służebności na terenie Galicji Środkowej” w ramach konkursu SONATINA 1 o nr 2017/24/C/HS3/00129 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

zmian społecznych i gospodarczych oraz historii życia codziennego. Przekaz płynący bezpośrednio z rękopisów, poddany krytyce i analizie, stanowi dla historyka najcenniejsze źródło informacji, warte długich dociekań archiwalnych. Pozwala odsłonić wielowymiarowe aspekty problemów, z którymi borykali się ludzie w trudach dnia codziennego, i barwnie odmalować świat, w którym żyli. Nierozłączną jego częścią była kwestia szeroko postrzeganej mobilności, którą rozumiano przede wszystkim jako przemieszczanie się, podróżowanie bądź migracje. Horyzont interpretacji pojęcia jest aktualnie znacznie szerszy i umożliwia odniesienie się do wielu kontekstów. Z mobilnością bezpośrednio związane były problemy życia codziennego mieszkańców galicyjskich miast i wsi w XIX w., dotyczące utrzymywania gospodarstw i zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Przemieszczenie się i dostęp do uprawianej ziemi, pojenia i wypasu bydła oraz pobierania surowców naturalnych z łąk, pastwisk i lasów było częstym powodem do powstania sporów. Znaczne rozdrobnienie gospodarstw oraz szachownica gruntów nie ułatwiały zadania i przyczyniały się do powstania wielu skomplikowanych stosunków prawnych. Przemieszczenie się po cudzej nieruchomości mogło być regulowane poprzez ustanowienie prawa służebności przechodu, przejazdu i przegonu bydła, które funkcjonowało zarówno w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak również na ziemiach polskich pod zaborami.

Artykuł odnosi się zatem bezpośrednio do mobilności, w rozumieniu prawa do przemieszczania się, używania lub korzystania z zasobów naturalnych usytuowanych na obcej nieruchomości. Prawa służebne (lub serwituty) znane w nowożytnej Rzeczypospolitej występowały powszechnie w systemie feudalnym w relacji zwierzchności i poddaństwa (pomiędzy właścicielami ziemskimi a chłopami i mieszczanami). System gospodarczy państw zaborczych sankcjonował w ogólnej postaci zasady funkcjonowania praw na ziemiach polskich, jednak reformy agrarne podejmowane w XIX w. ukierunkowane były jednoznacznie na likwidację bądź regulację służebności. Zarówno w okresie funkcjonowania gospodarki feudalnej, jak również po reformach agrarnych prawa służebne były zarzewiem wielu sporów. W Galicji przybrały postać konfliktów o charakterze masowym, szczególnie w okresie zniesienia i regulacji praw w latach 1857–1895. W związku z powyższym artykuł odnosi się do problemu sporów o służebności przechodu, przejazdu i przegonu bydła na terenie zaboru austriackiego, które występowały w XIX stuleciu.

Powstanie artykułu wynikało z potrzeby wniesienia zupełnie nowej wiedzy i wzbudzenia dyskusji nad kwestią powstawania konfliktów społecznych w Galicji. Wyniki badań archiwalnych wskazują, że w omawianym okresie spory o prawa służebne przechodu, przejazdu i przegonu bydła były zjawiskiem częstym, wynikały z trudnych relacji na linii wieś – dwór, wielokrotnie stano-

wiły konsekwencję innych sporów oraz wpływały na inne płaszczyzny życia społecznego i gospodarczego. Ponadto analiza licznych przypadków pozwoliła odnieść się w szerszym kontekście do służebności i związanych z nimi napięć społecznych. W związku z tym artykuł wyjaśnia, czym były służebności związane z prawem przejścia, przejazdu i przegonu bydła oraz dlaczego konkretne prawo było najczęściej powiązane z innymi służebnościami; na jakich zasadach funkcjonowały prawa; dlaczego w okresie gospodarki feudalnej konflikty występowały sporadycznie, natomiast po 1848 r. częstotliwość powstawania sporów drastycznie wzrosła; w jakich okolicznościach dochodziło do powstania konfliktów oraz czego dotyczyły najczęstsze spory; jak wyglądał proces rozstrzygnięcia sporów oraz w jaki sposób rekompensowano zniesione prawa w trakcie procesu wykupu i regulacji służebności w Galicji w II połowie XIX w.

II

Zaprezentowane w artykule wyniki badań opierają się na kwerendzie archiwalnej, szczególnie w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Większość branych pod uwagę źródeł odnoszących się do sporów i konfliktów wokół praw służebnych nie została nigdy wcześniej wykorzystana. Na szczególną uwagę zasługują zasoby zgromadzone w zespole C.K. Namiestnictwo Galicyjskie (фонд 146 – опис 64)². Znajduje się w nim dokumentacja z postępowań znoszących lub regulujących służebności z urzędu oraz na żądanie stron (wynikających z relacji poddańczej) w całej Galicji w II połowie XIX w. Niemniej jednak analiza źródeł pozwoliła stwierdzić, że większość przypadków zawiera nawiązania do czasów wcześniejszych – potwierdzenia nadania praw (kopie przywilejów, aktów lokacyjnych, donacji) oraz różnorodne przypadki sporów z lat 1772–1848. W związku z powyższym badania objęły przede wszystkim sprawy sporne rozpatrywane przez cyrkuły w I połowie XIX w. (skargi, zażalenia, przesłuchania) oraz analizę dokumentacji powstałej w ramach aktywności krajowych i lokalnych komisji serwitutowych (protokoły, przesłuchania ludności, meldunki z załącznikami, szacunki techniczne, inwentarze, orzeczenia i wyroki). Funkcję uzupełniającą stanowiły materiały kartograficzne – szkice idealne, odręczne mapy oraz wyciągi katastralne. Wybrane dokumenty zostały opracowane graficznie i poddane wekto-

² Central'nij Deržavnij Istoryčnij Arhiv Ukraïni m. Lviv [dalej: CDIAUL], C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 1-12109; *Gospodarka Galicji 1772–1867. Inwentarz materiałów historycznych z archiwów i bibliotek Polski, Austrii i Ukrainy*, red. K. Ślusarek, t. III, Kraków 2015, s. 12–37; Halyts'ke Namisnytstvo (1772–1921): Arkhivno-bibliohrafičnyy fondovyy pokazhčyk, Kyiv 1990, s. 49.

ryzacji w oprogramowaniu GIS (*geographic information system*). Zabieg ten pozwolił obrazowo przedstawić przedmiot analizowanych konfliktów.

Badania archiwalne polegały na zlokalizowaniu źródeł, odpowiedniej systematyzacji oraz selekcji. Krytyka zewnętrzna i wewnętrzna rękopisów umożliwiła ocenę wiarygodności informacji zawartych szczególnie w donosach, zażaleniach, skargach i przesłuchaniach zarówno chłopów, jak również właścicieli ziemskich. Niejednokrotnie nosiły bowiem znamiona ubarwiania i wyolbrzymiania przypisywanych wykroczeń oraz przestępstw. Opracowanie źródeł kartograficznych w oprogramowaniu QGIS 3.4.4 pozwoliło na odwzorowaniach wektorowych wyróżnić najważniejsze składowe mapy zintegrowane z wynikami analizy rękopisów (wskazanie przedmiotu konfliktów, stan przed i po przeprowadzeniu dochodzenia mającego rozstrzygnąć spór).

III

Służebności gruntowo-leśne obecne na ziemiach polskich wywodziły się z rzymskiej definicji *servitutes praediorum*. Stanowiły część prawa rzeczowego i odzwierciedlały relację między właścicielami dwóch nieruchomości. W systemie feudalnym Rzeczypospolitej znaczenie terminu uległo modyfikacji. Chłopi i mieszczenie w ramach służebności wynikających ze stosunku poddańczego mogli pobierać na określonych warunkach surowce naturalne z lasów oraz korzystać z innych nieruchomości dworskich. Powszechnie więc funkcjonowały służebności pozwalające na pobieranie z lasów drewna opałowego i budowlanego, ściółki leśnej, siana z polan leśnych, owoców i grzybów. Na wspólnych i dworskich pastwiskach, łąkach, ugorach, ścierniskach i w lasach wypasano zwierzęta hodowlane. W ramach serwitutów uprawniona strona mogła również spławiać drewno, poić bydło, łowić ryby, wykopywać surowce w ziemi (głina, torf itp.) oraz korzystać z praw związanych z mobilnością, czyli przechodzić, przejeżdżać (np. zaprzęgiem) lub przepędzać bydło przez obcą własność³.

W prawie polskim nie używano nazwy *servitutes*. Stosowano ogólne określenia łacińskie (*libertates*), polskie (*wolności*) lub terminy odpowiadające konkretnemu prawu (*wrąb, pasza, żołędź*). W średniowieczu i nowożytności *wolności* związane z przemieszczaniem się dotyczyły najczęściej prawa prze-

³ P. Burzyński, *Prawo polskie prywatne napisane i poświęcone pamięci ubiegłych w roku 1864 pięciuset lat istnienia Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1871, s. 440–443; K.F.G. Henke, *Nauka urządzania, szacowania i oceniania lasów*, Warszawa 1846, s. 163; A. Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1885, s. 272–273; J. W. Bandtkie-Stężyński, *Prawo prywatne polskie napisane i wykładane przed r. 1830 w b. Warszawskim Aleksandryjskim Uniwersytecie*, Warszawa 1851, s. 298.

gonu trzody chlewnej i bydła przez majątek sąsiada oraz używania drogi do wyznaczonego celu (kościół, młyn, targ)⁴. Nie było jednak uniwersalnej zasady ich funkcjonowania. W przypadku powstania prawa w drodze świadomego działania właściciela gruntu regulował je dokument o charakterze założycielskim (akt lokacyjny, przywilej, nadanie) lub konkretna umowa (np. sprzedaż lasu wymagała do niego dostępu, wobec czego transakcja mogła obejmować również wolność drogi). W związku z tym prawo przemieszczania się po cudzej nieruchomości mogło powstać indywidualnie i niezależnie lub stanowić część zbioru powiązanych służebności (np. pojenie bydła w stawach dworskich lub osadzenie chłopów na nowych terenach wymagało nadania dodatkowego prawa przejścia, przejazdu i przegonu bydła)⁵. Przemysław Dąbkowski, dokonując podziału i charakterystyki najważniejszych służebności funkcjonujących w Rzeczypospolitej, odniósł się również do praw związanych z przemieszczaniem się. Jako pierwszą wyróżnił służebność drogi, która mogła obejmować różne formy poruszania się po obcym gruncie (drogi, pastwiska, łąki). Ponadto wyróżnił prawo przejścia, przepędzania trzody chlewnej, przegonu bydła oraz przejazdu pojazdami rolniczymi (wozy, furmanki). Służebności związane z mobilnością ustanawiane były najczęściej w związku z zaistniałymi potrzebami. Warunki korzystania z obcego gruntu mogły być więc precyzyjnie określone, np. uprawniony mógł przejść przez łąkę, ale tylko wtedy, gdy była skoszona, lub mógł ściąć drzewo z lasu należącego do osoby, na którego drodze zepsuł mu się wóz. Dąbkowski wyraźnie wskazał również, że służebności drogi nie należało utożsamiać z wolnością ścieżki, która pozwalała uprawnionemu używać jej pieszo, konno lub przenosić inną osobę. Z prawami do przemieszczania się po cudzym gruncie łączyły się często służebności wodne. Uprawnieni mogli poruszać się przez obcą nieruchomość, by skorzystać ze służebności kąpieli, prania odzieży, pławienia i pojenia bydła, połowu ryb, moczenia konopi, a podróżujący promem mogli przejść przez majątek graniczący z rzeką lub innym zbiornikiem wodnym⁶.

Na ziemiach polskich będących od 1772 r. częścią monarchii habsburskiej utrzymano większość dotychczas funkcjonujących służebności. Niemniej jednak pod koniec XVIII w. ustawodawca austriacki ograniczył część praw (szczególnie służebności leśne). Uniwersał leśny z 20 września 1782 r. utrzymał prawa

⁴ *Volumina Legum, Volumen secundum: Ab Anno 1550. Ab Annum 1609. Acta Reipublicae Continens*, s. 938; R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1874, s. 114; tenże, *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881, s. 194; B. Gilczyński, *Likwidacja serwitutów na zasadzie ustawy z d. 7 maja 1920 roku*, Warszawa 1921, s. 13.

⁵ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1911, s. 254–255.

⁶ Tamże, s. 266–269; K. Szczaniecki, *O służebnościach ziemskich podług prawa rzymskiego*, Kraków 1862, s. 18–20; W. Woyzbun, *O służebnościach leśnych*, Warszawa 1869, s. 7.

służebne związane z przechodzeniem przez lasy dworskie, jednak nakazywał ich regulację. Wolne i nieograniczone poruszanie się w lasach przyczyniać się miało do „kradzieży drzewa i zuchwalstwa, które się w lasach dziać zwykło, tak wiele dróg po lasach znajduje się, które prawie każdy poddany ze swojej osady sobie do lasu toruje”⁷. Właściciele ziemscy zostali więc zobowiązani do wyznaczenia maksymalnie dwóch dróg prowadzących do lasu, których mogliby używać mieszkańcy jednej wsi⁸. Formy praw służebnych związanych z przemieszczaniem się zostały wyróżnione i zdefiniowane w austriackim kodeksie cywilnym z 1811 r. Prawa drogowe ujęto w grupie służebności wiejskich, choć mogły funkcjonować również na terenie miast. Art. 492 odnosił się kolejno do prawa utrzymywania ścieżki na cudzej nieruchomości (przemieszczanie się piesze), wygonu bydła (przeгон zwierząt razem z prawem ścieżki) oraz przejazdu zaprzęgiem (z prawem ścieżki oraz transportem ciężarów). Każde prawo mogło zawierać ograniczenia nieujęte w kodeksie, a regulowane dodatkowymi umowami, np. zakaz swobodnego przepędzania bydła. Ponadto do utrzymania i konserwacji ścieżek, dróg lub wygonów mieli zostać pociągnięci wszyscy ich użytkownicy i właściciele⁹. Budziło to często opór wśród chłopów, bowiem mylono utrzymanie służebnej infrastruktury z narzucaniem nowych obciążeń pańszczyźnianych.

Służebności związane z przemieszczaniem się, będące częścią relacji zwierzchności i poddaństwa w systemie feudalnym, określane były często w historiografii i aktach prawnych jako „inne prawa”¹⁰ do korzystania z gruntów dworskich przez chłopów i mieszczan. Nie były bowiem tak powszechnie stosowane, jak prawo pobierania drewna lub wypasu bydła, a ich rola najczęściej pozwalała na wykonywanie innej służebności lub umożliwiała dostęp do własnego gospodarstwa lub gruntu. Na wymienionych dwóch płaszczyznach funkcjonowania służebności dochodziło najczęściej do sytuacji konfliktowych pod koniec XVIII i w I połowie XIX w., czyli w okresie funkcjonowania gospodarki

⁷ Uniwersał leśny z 20 września 1782 r. *Edicta Et Mandata Universalia Regnis Galiciae Et Lodomeriae [...] Promulgata = Rozkazy Y Ustawy Powszechne Krolestwom Galicyi Y Lodomeryi [...] Ogłoszone*, t. 10, Lwów 1782, s. 168.

⁸ L. Biegelmajer, *Ustawy dla posiadaczy dóbr ziemskich w Galicyi we względzie politycznym, sądowniczym i finansowym potrzebne*, t. 1, Lwów 1858, s. 134.

⁹ *Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch*, Wiedeń 1811, § 477, 492–495; E. Till, *Wykład prawa rzeczowego austriackiego. (Prawo własności, prawo służebności, prawo zastawu)*, Lwów 1892, s. 331–332; I.S. Czemyński, *Powszechne prawo prywatne austriackie dla użytku podręcznego*, t. 1, Kraków 1861, s. 362–363; 368–369; M. Warciński, *Służebności gruntowe według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2013, s. 71.

¹⁰ L. Biegelmajer, dz. cyt., s. 133; J. Mikłaszewski, *Lasy i leśnictwo w Polsce*, t. 1, Warszawa 1928, s. 183; Patent cesarski z dnia 5 lipca 1853 r., *Dziennik praw Państwa*, cz. XLII, nr 130.

folwarczno-pańszczyźnianej. Zarówno wypas bydła na łąkach, pastwiskach, ugorach czy ścierniskach dworskich, jak również przejście i przegon do wyznaczonej parceli służebnej wymagał właściwej opieki i nadzoru nad zwierzętami. Szkody wyrządzone przez bydło wynikały najczęściej z braku doświadczenia oraz niedostatecznej liczby pastuchów, a niekiedy celowych działań. Najczęstsze spory dotyczyły szkód wyrządzanych przez zwierzęta wśród pól uprawnych przylegających do gościńców oraz wyznaczonych służebnych traktów. Dochodziło również do sytuacji, w których właściciele bydła skracali szlak służebny, świadomie przyczyniając się do powstawania szkód i tym samym konfliktów. Zgłoszenie przestępstwa do władz państwowych nie zawsze przynosiło zakładany skutek, wobec czego właściciele ziemscy uciekali się do działań na własną rękę, czyli m.in. konfiskat zwierząt należących do poddanych, by w ten sposób zmusić ich do przemieszczania się po właściwych drogach¹¹.

Równie często dochodziło do konfliktów na punkcie przekraczania uprawnień przez poddanych w ramach służebności umożliwiających przemieszczanie się, szczególnie w przypadku przegonu bydła przez lasy dworskie. Osoby prowadzące zwierzęta do wyznaczonych pastwisk lub lasów służebnych pozwalały, by te nie szły wyznaczonym traktem, lecz przyległym lasem. Szkody wyrządzane w lasach przez pasące się bydło były nie tylko źródłem konfliktów i sporów między dworem a wsią. Wpływały również negatywnie na stan kultury leśnej (bydło tratowało oraz obgryzało pędy i liście) szczególnie wśród młodych drzew (młodniki) oraz przyczyniały się do deformowania gruntów w terenach górskich¹².

W okresie obowiązywania gospodarki feudalnej właściciele ziemscy udostępniali ludności poddańczej i zezwalali jej na korzystanie z wewnętrznych dróg dworskich lub bezpośrednio z łąk i lasów, by szybciej i łatwiej mogła dostać się do swojego gospodarstwa lub pola. Było to związane z rozdrobnieniem i szachownicą gruntów, a służebność przejścia, przejazdu i przegonu bydła była niekiedy jedyną możliwością dotarcia w określone miejsce. Do takich sytuacji dochodziło wtedy, gdy osadzano chłopów na nowych gruntach w otoczeniu lasów dworskich. Mogła wówczas obowiązywać zasada wzajemności w funkcjonowaniu serwitutu. Dwór wyrażał zgodę na przemieszczanie się przez jego

¹¹ T. Kargol, Ł. Jewuła, K. Ślusarek, *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej Zachodniej Małopolski w latach 1772–1848*, Kraków 2015, s. 219; S. Inglot, *Historia chłopów polskich*, t. 2, Wrocław 1972, s. 245; J.P. Himka, *Galician Villagers and the Ukrainian National Movement in the Nineteenth Century*, Londyn 1988, s. 36–37.

¹² Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 5301/I; *Rozprawy C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego*, t. 6, Lwów 1849, s. 33; Z. Mirek, *Threats to the Natural Environment in the Polish Tatra Mountains*, „Mountain Research and Development” 1992, t. 12, nr 2, s. 193–194; W. Ciurzycki, *Gospodarka pasterska a lasy Tatr Polskich*, „Sylwan” 2003, nr 11, s. 80–83.

grunty, żądając w zamian (obok pańszczyzny) dodatkowych zobowiązań, które mogły być regulowane w formie pieniężnej, naturaliów lub pracy (najczęściej przy wyrębie drewna lub poprawie infrastruktury drogowej). Pojawiające się konflikty mogły być więc bezpośrednio lub pośrednio związane ze służebnością przemieszczania się przez dworskie obszary. Pierwsza grupa sporów dotyczyła sytuacji, w których właściciel drogi służebnej dążył do podnoszenia wzajemnych świadczeń lub wprowadzał nowe (szczególnie w roku zniesienia pańszczyzny oraz latach późniejszych), a także gdy nadużywano prawa (np. nieuprawnione udostępnianie drogi służebnej osobom obcym) i wyrządzano różne szkody zarówno w infrastrukturze drogowej, jak również przyległych gruntach. Pośrednio natomiast spory mogły wynikać z samego położenia gospodarstw chłopskich. Skargi wnoszone przez właścicieli ziemskich odnosiły się do nieuczciwych działań osób mających służebność przejazdu do gospodarstw, które bezpośrednio graniczyły z gruntami dworskimi. Taka sytuacja miała miejsce się m.in. w Jaworniku, gdzie czterech gospodarzy osadzonych w otoczeniu lasów dziedzica wyrządzało szkody poprzez karczunek i worywanie się w las dworski¹³.

Konflikty o służebność przemieszczania się w relacji zwierzchności dworskiej i poddanych w I połowie XIX w. dotyczyły również postrzegania samego prawa. Z perspektywy chłopów i mieszczan funkcjonowanie zwyczaju, zgodnie z którym możliwe było nieprzerwane korzystanie z drogi lub ziemi dworskiej przez kilkadziesiąt lat, stanowiło wystarczający dowód, by uznać zwyczaj za legalne prawo służebne. Zupełnie inny punkt widzenia mogli mieć właściciele ziemscy twierdzący, że prawo do przemieszczania się nie jest służebnością wynikającą ze stosunku poddańczego, a wyłącznie ich dobrą i nieprzymuszoną wolą. Sytuacje sporne obrazowały więc zasadniczy konflikt interesów, bowiem warunki funkcjonowania uznanej (np. administracyjnie) służebności mogły ograniczać działania właściciela gruntu służebnego, np. w zwiększaniu lub nakładaniu dodatkowych czynszów. W związku z tym uprawnione gromady lub miasta dążyły do otrzymania urzędowego potwierdzenia praw służebnych w formie pisemnej. Dysponując takim dokumentem, obrona swoich interesów w administracji lub sądzie była znacznie łatwiejsza¹⁴. Dochodziło również do sytuacji, w których mieszkańcy prowadzący inny spór o własność pastwiska lub lasu, w wyniku postępowania i dochodzenia sądowego utracili mienie oraz zostali obciążeni czynszem za prawo przechodu i przejazdu. W takim położeniu znaleźli się chłopci ze wsi Łęczany w dominium Targowiska na przełomie XVIII i XIX w. Właściciel majątku ziemskiego zajął wspólne pastwiska rustykalne, twierdząc, że stanowią

¹³ CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 7817, s. 7–10, 17–26.

¹⁴ CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 10297, s. 32–33, 43–44, 47–48, 52.

część dóbr dominikalnych. W odpowiedzi na działania dworu mieszkańcy Łężan wnieśli skargę do cyrkułu. Urzędowe dochodzenie wykazało, że legalnym właścicielem pastwiska jest dziedzic, a poddani posiadają jedynie służebność przechodu, za którą muszą od chwili wydania orzeczenia sądowego wносить do dworu opłaty¹⁵.

Do 1848 r. konflikty o służebności przechodu, przejazdu i przegonu bywała nie były zjawiskiem masowym. Pojawiające się spory wynikały najczęściej z trudnych relacji na linii wieś – dwór, mogły być konsekwencją lub częścią innych większych konfliktów lub bezpośrednio wynikać z przekroczenia uprawnień do korzystania ze służebności i wyrządzenia szkód. Sytuacja uległa zmianie po reformach agrarnych w Galicji. W 1848 r. zniesiono pańszczyznę i stosunek poddańczy oraz zapowiedziano realizację reformy uwłaszczeniowej. Nie zdecydowano się wówczas rozwiązać kwestii służebności gruntowych. Postanowiono, że funkcjonujące dotychczas prawa mają obowiązywać do czasu ich regulacji w drodze odrębnej ustawy. Wskazano jednak, że do czasu uregulowania praw była ludność poddańcza została obciążona obowiązkiem wnoszenia za nie opłat ustalanych w porozumieniu z dworami¹⁶. Pozostawienie serwitutów, brak szybkich działań władz austriackich oraz wprowadzenie wzajemności mogło być świadome i celowe. Wskazuje na to opinia m.in. Waleriana Kalinki, który stwierdził, że „pozostawienie w mocy serwitutów stało się źródłem nowych konfliktów między dworem a chłopskimi gromadami”¹⁷.

Patent z kwietnia 1848 r. przewidywał, że wszelkie roboty pańszczyźniane na gruntach dworskich mają zostać wstrzymane w maju tego roku. W reakcji na utratę podstawowego źródła utrzymania folwarków właściciele ziemscy przestali honorować służebności poddanych. W praktyce oznaczało to dla chłopów i mieszczan brak dostępu do bezpłatnego drewna opałowego, budowlanego, ściółki leśnej, dworskich pastwisk i łąk oraz odmowę w respektowaniu praw przechodu, przejazdu i przegonu bydła. W efekcie doszło do masowych konfliktów i sporów na linii wieś – dwór, a do władz austriackich kierowano liczne skargi, protesty i prośby o interwencje¹⁸. Rozdźwięk i trudne

¹⁵ Tamże, spr. 5145, s. 1–3.

¹⁶ *Provinzial-Gesetzsammlung des Königreichs Galizien und Lodomerien*, Lwów 1848, s. 75; K. Ślusarek, *Uwłaszczenie chłopów w Galicji zachodniej*, Kraków 2002, s. 158; C. Kochanowski, *Uporządkowanie ciężarów gruntowych w Małopolsce. Pogląd historyczny*, „Sylwan. Organ Małopolskiego Towarzystwa Leśnego i Spółdzielni Leśników” 1923, R. XLI, s. 55–57; A. Taylor, *The Habsburg Monarchy, 1809–1918: A History of the Austrian Empire and Austria-Hungary*, London 1976, s. 72–73.

¹⁷ W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, t. 10, Kraków 1898, s. 176.

¹⁸ John-Paul Himka, opierając się na badaniach jednego z sowieckich historyków, wskazał, że w latach 1850–1900 w samej Galicji Wschodniej i Północnej Bukowinie doszło do 871 nielegalnych działań związanych z serwitutami (siłowe próby dochodzenia swoich praw). Autor

relacje pogłębiało zwlekanie władz z wydaniem ustawy regulującej serwituty oraz szczegółowych rozporządzeń. Patent cesarski znoszący służebności gruntowe został opublikowany w 1853 r.¹⁹, natomiast instrukcje do ustawy dopiero w 1857 r. Zgodnie z nowymi regulacjami prawa służebne wynikające z dawnej relacji zwierzchności i poddaństwa miały zostać zniesione w drodze wykupu, tj. przekazania rekompensaty finansowej w formie pieniężnej lub ekwiwalentnej. Jeśli wykup nie był możliwy, należało przeprowadzić szczegółową regulację²⁰. Patent przewidywał, iż służebności gruntowe wynikające z dawnej relacji poddańczej mają zostać zniesione na żądanie stron, w związku z czym cały proces był bardzo wydłużony w czasie. W tym celu powołano krajowe (w Krakowie i we Lwowie) i lokalne komisje serwitutowe (początkowo 17), które miały rozpoznać prawa służebne każdej gminy, oszacować ich wielkość i wartość oraz zaproponować formę wykupu lub ewentualną regulację. W pierwszej kolejności masowo zgłaszano chęć zniesienia służebności leśnych i pastwiskowych. Zgłaszano również inne prawa, które mogły wynikać z dawnej relacji poddańczej. Wśród nich były również służebności przejazdu, przechodu i przegonu bydła oraz inne prawa związane z mobilnością, np. pobierania drewna budowlanego przeznaczonego wyłącznie na konkretny cel infrastrukturalny (budowa i naprawa dróg, mostów czy promów)²¹.

niestety nie podaje proporcji, jaka część dotyczyła służebności wypasu bydła, pobierania drewna opałowego, budowlanego, ściółki i owoców leśnych, praw wodnych, a jaka służebności związanych z mobilnością. Ponadto należy odróżnić konflikty związane z siłowymi (nielegalnymi) działaniami chłopów, mieszczan i właścicieli ziemskich od konfliktów i dochodzenia swoich praw zgodnie z literą prawa w trakcie procesu wykupu i regulacji służebności, których liczba była znacznie wyższa. Do chwili rozwiązania komisji serwitutowych, czyli do 1895 r., doszło do 30 733 dochodzeń w całej Galicji obejmujących wszystkie prawa służebne, z których zaledwie 30% rozwiązano za porozumieniem stron. Reszcie spraw towarzyszyły konflikty i spory, rozstrzygane w drodze orzeczeń Komisji Krajowej we Lwowie lub organów centralnych w Wiedniu. Por. J.P. Himka, *Galician Villagers and the Ukrainian National Movement in the Nineteenth Century*, Londyn 1988, s. 49–50; C. Kochanowski, dz. cyt., s. 57; H. Strzelecki, *Gospodarstwo lasowe*, Lwów 1874, s. 60–61; tenże, *Die Fortschritte der Forstwirtschaft Galiziens in den letzten fünfzig Jahren und die Ablösung der Servituten* [w:] *Geschichte Der Österreichischen Land-Und Forstwirtschaft und ihrer Industrien 1848–1898*, Wiedeń–Perles 1901, s. 226–233.

¹⁹ Kaiserliches Patent, [...] über die Regulierung und Ablösung der Holz-, Weide- und Forstprodukten-Bezugsrechte, dann einiger Servituts- und gemeinschaftlichen Besitz- und Benützungrechte festgesetzt werden, 5.07.1853.

²⁰ *Maurycyego Kraińskiego Regesty materiałów do historii zniesienia stosunku poddańczego w Galicji*, oprac. S. Inglot, Kraków 1948, s. 50–51; E. Till, *O reformie ustawy leśnej*, „Rolnik. Czasopismo dla gospodarzy wiejskich” 15 I 1877, R. X, nr 1, s. 9–10.

²¹ C. Kochanowski, *Uporządkowanie ciężarów gruntowych...*, s. 55–56; B. Danckelmann, *Die Ablösung und Regelung der Waldgrundgerechtigkeiten*, Springer-Verlag Berlin Heidelberg 1888, s. 115–116; *Die Grund- und Servituten-Streitigkeiten in Galizien*, Wiedeń 1862, *passim*.

Właściciele ziemscy najczęściej dążyli do szybkiego uregulowania bądź wykupu praw służebnych związanych z przemieszczaniem się przez lasy dworskie, usprawiedliwiając się pragnieniem zaprowadzenia funkcjonalnej gospodarki leśnej i uniknięcia szkód wyrządzanych przez bydło. Z perspektywy gromad i gmin sama idea zniesienia praw (nawet za odszkodowaniem) nie była atrakcyjna, w związku z czym najczęściej postulowano uznanie i pozostawienie służebności na zasadzie *status quo ante*²². Analiza źródeł archiwalnych pozwoliła stwierdzić, że konflikty towarzyszyły większości dochodzeń prowadzonych przez komisje serwitutowe zarówno na szczeblu lokalnym, jak również krajowym. Biorąc pod uwagę dużą różnorodność sporów będących częścią procesu wykupu i regulacji służebności w Galicji w drugiej połowie XIX w., możliwe było wyodrębnienie trzech kategorii konfliktów związanych ze zniesieniem prawa przechodu, przejazdu i przegonu bydła:

1. Spory na płaszczyźnie interpretacji prawnej o uznanie służebności przechodu, przejazdu i przegonu bydła jako służebności wynikających z dawnej relacji zwierzchności i poddaństwa (przez co mogły być wykupione lub uregulowane w myśl patentu z 1853 r.).
2. Spory o prawne potwierdzenie funkcjonowania służebności przez lokalne i krajowe komisje do spraw wykupu i regulacji służebności (uznanie podstawy prawnej oraz stwierdzenie wykonywania służebności do 1848 r.).
3. Spory o formę i wartość odszkodowania lub warunki regulacji (w czasie toczących się postępowań oraz po wydaniu orzeczeń).

Pierwsza kategoria obejmowała wszelkie konflikty związane z określeniem kompetencji organów do przeprowadzenia dochodzeń oraz wskazania podstawy prawnej (ustawy lub rozporządzenia), zgodnie z którą spór miał być rozstrzygnięty. W przeciwieństwie do powszechnie znoszonych służebności leśnych i pastwiskowych, zgodnie z patentem z 1853 r., prawa związane z przemieszczaniem się nie musiały być częścią dawnej relacji poddańczej, co więcej, nie musiały stanowić służebności w rozumieniu kodeksu cywilnego. W związku z tym dochodziło do sytuacji, w których zanim przystąpiono do wyjaśnienia sprawy, wynikały spory kompetencyjne między organami państwa. Z punktu widzenia chłopów i mieszczan najważniejsze było uznanie służebności związanych z przemieszczaniem się jako praw wynikających z relacji poddańczej. Otwierało to drogę do możliwości ubiegania się od strony dworskiej rekompensaty finansowej lub ekwiwalentnej za utracone prawa. W takich sytuacjach stroną zgłaszającą pretensje i żądania były najczęściej grupy mieszkańców (tracące w różnych okolicznościach prawo do przemieszczania się po gruntach dwor-

²² Wielokrotnie wskazują na to źródła archiwalne z procesu zniesienia służebności. CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 9239, s. 2–4; spr. 1950, s. 9–12; spr. 5087, s. 160–162; spr. 318, s. 90–92.

skich) lub całe gromady i gminy. Pierwsza kategoria sporów obrazuje również tendencję obecną w całej Galicji.

Żądania wykupu lub regulacji zgłaszano z reguły wtedy, gdy dochodziło do konfliktu, zmiany właściciela dóbr obciążonych służebnością lub wyrządzenia szkód. Klasycznym przykładem zarówno sporu kompetencyjnego między organami państwa, jak również uznania postulatów mieszkańców jako praw służebnych wynikających z dawnej relacji poddańczej była sytuacja we wsi Bierówka w dawnym cyrkule jasielskim, która należała w połowie XIX w. do Funduszu Religijnego²³. Spór, jaki zaistniał tam w latach 70. XIX w., miał związek z reorganizacją infrastruktury dróg powiatowych.



Ryc. 1. Plan układu dróg w dochodzeniu o prawo służebne przechodu i przejazdu mieszkańców Bierówki przez las dworski

Źródło: opracowanie własne w QGIS 3.4.4 na podstawie: CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 11562, s. 44.

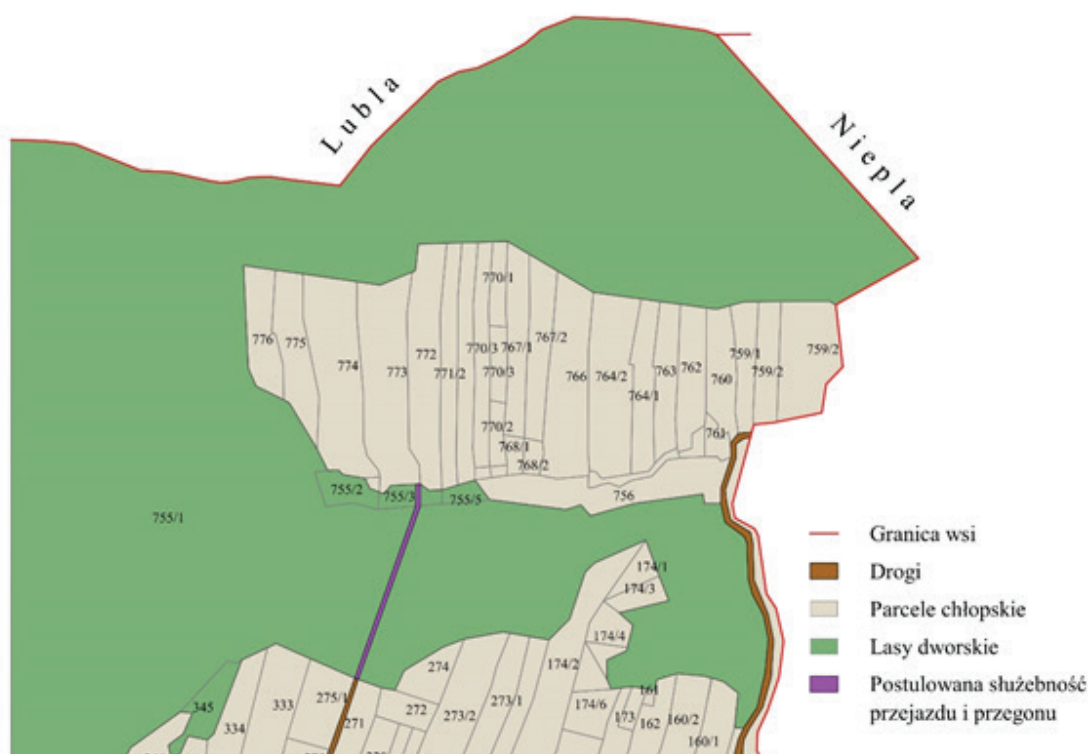
Powyższa mapa (ryc. 1) obrazuje układ dróg w Warzycach i Bierówce przechodzących przez lasy dworskie należące do Funduszu Religijnego oraz przed-

²³ K. Ślusarek, *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Warszawa 2013, s. 40; *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1871*, Lwów 1871, s. 179; *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1868, s. 10–11.

miot omawianego konfliktu. Kolorem różowym oznaczono na mapie starą drogę powiatową prowadzącą z Jasła przez Warzyce i Bierówkę do Lubli i Frysztaka. W 1872 r. władze powiatu jasielskiego zdecydowały się wytyczyć nową drogę do Frysztaka oznaczoną na mapie kolorem pomarańczowym, omijającą Bierówkę i Lublę. W związku z tym zlikwidowano część starej drogi, a nieruchomości sprzedano Funduszowi Religijnemu. Z takiego obrotu sprawy niezadowoleni byli mieszkańcy Bierówki, którzy musieli pokonywać dalszą drogę, by dostać się do Lubli lub Frysztaka. Zarządca majątku Funduszu zabronił mieszkańcom również przechodzenia przez dawną drogę powiatową oraz wewnętrzne drogi lasu dworskiego i nakazał używanie dróg gminnych. W związku niekorzystną sytuacją dwudziestu gospodarzy z Bierówki wystąpiło ze skargą do Sądu Powiatowego w Jaśle, zaskarżając działania dworu. Sąd z kolei uznał, że skoro do czasu likwidacji drogi powiatowej mieszkańcy korzystali z przejścia przez trakty dworskie, to sprawa ta podlega pod patent z 1853 r. i powinna zostać uregulowana przez komisje serwitutowe. Do sprawy została skierowana tarnowska lokalna komisja, która obradowała w Rzeszowie w grudniu 1874 r. Podczas rozprawy mieszkańcy zgłosili pretensje o uznanie służebności przejazdu i przegonu bydła przez las dworski (oznaczone kolorem niebieskim), powołując się na zasiedzenie, czyli wieloletnie nieprzerwane użytkowanie. Strona dworska odrzuciła wszystkie żądania gminy i stwierdziła, że nawet jeśli mieszkańcy otrzymają potwierdzenie służebności przejazdu przez wewnętrzne drogi dworskie, to i tak dwór nie zgodzi się na korzystanie z dawnej drogi powiatowej w północnej części Bierówki. Komisja lokalna, jak również Komisja Krajowa uznały, iż żądania gospodarzy dążących do uznania praw służebności przejazdu nie stanowią przedmiotu postępowania serwitutowego według patentu z 1853 r. i zakończyła zebranie. Z takim orzeczeniem nie zgodzili się mieszkańcy Bierówki i w styczniu 1875 r. złożyli odwołanie od wyroku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu. Ministerstwo przychyliło się do argumentów gospodarzy z Bierówki, uznając, że sprawa stanowi jednak przedmiot postępowania według patentu z 1853 r. Zarządzono ponowne dochodzenie, tym razem przeprowadzone przez rzeszowską komisję lokalną. Podczas obrad uznano, że gospodarze mogą żądać uregulowania prawa przejazdu i przegonu przez wewnętrzne lasy dworskie, lecz nie otrzymają zgody od Funduszu Religijnego na przejście przez zlikwidowaną drogę powiatową w kierunku Lubli, ponieważ nigdy nie stanowiła służebności. W związku z tym jeszcze na tym samym posiedzeniu gospodarze wycofali wszystkie swoje pretensje, a dochodzenie zostało jednoznacznie zakończone²⁴.

²⁴ CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 11562, s. 9–12, 14–18, 39–43, 50–53.

Druga kategoria sporów związanych z przemieszczaniem się po gruntach dworskich w ramach służebności dotyczyła potwierdzenia praw przez lokalne i krajowe komisje do spraw wykupu i regulacji służebności. Konflikty pojawiały się najczęściej w pierwszym etapie dochodzenia, w czasie określania podstawy prawnej serwitutu. Pod uwagę brano przede wszystkim dokumentację historyczną (nadania, przywileje, akty lokacyjne, opisanie urbarialne z 1789 r.) oraz wyroki, poświadczenia i inne dokumenty, które wyraźnie określały okoliczności powstania i funkcjonowania praw²⁵. Na tym etapie komisarze prowadzili również przesłuchania ludności lokalnej mieszkającej w sąsiednich miejscowościach. Zeznania składali najstarsi chłopci lub mieszczanie mogący wskazać, od kiedy i na jakiej zasadzie funkcjonowały służebności. W związku z tym najczęściej spotykane były spory związane orzeczeniami wydawanymi przez lokalne komisje, które odrzucały podstawę prawną postulowanych serwitutów bądź akceptowały legalność jedynie wybranych praw²⁶.



Ryc. 2. Fragment mapy katastralnej z postulowaną służebnością przejazdu przez lasy dworskie w Bierówce

Źródło: opracowanie własne w QGIS 3.4.4 na podstawie: CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 11562, s. 118; Archiwum Państwowe w Przemyślu, Kataster gruntowy, z. 126, sygn. 82, ark. III.

²⁵ Tamże, op. 18, spr. 5106, s. 1–3.

²⁶ Tamże, op. 64, spr. 11562, s. 96–104; spr. 11028, s. 32–33, 41–47.

Jeden z takich sporów miał miejsce również w Bierówce w latach 80. XIX w. W 1884 r. grupa jedenastu gospodarzy zgłosiła do sądu powiatowego w Jaśle wniosek o uregulowanie stanu prawnego drogi prowadzącej przez las dworski do gruntów chłopskich. Wniosek miał charakter skargi na działania zarządcy Funduszu Religijnego, któremu zarzucono naruszenie praw mieszkańców do używania drogi. Sąd uznał, że ta sprawa nie leży w jego kompetencjach i skierował mieszkańców do Krajowej Komisji do zniesienia i regulacji ciężarów gruntowych we Lwowie. Decyzji sądu nie uznali mieszkańcy Bierówki i odwołali się od niej do Sądu Krajowego, który zwrócił się w tej sprawie o opinię do C.K. Namiestnictwa Galicyjskiego. Ostatecznie prośba mieszkańców miała zostać rozpatrzona w myśl patentu z 1853 r. o zniesieniu służebności w Galicji. Sprawą zajęła się rzeszowska komisja serwitutowa, która zdecydowała o przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia. W kwietniu 1884 r. odbyło się pierwsze posiedzenie, na którym „usiłowano po stosownych wyjaśnieniach i pouczeniach wstępnych doprowadzić do skutku ugodę. Ponieważ jednak wszelkie starania c.k. komisji w tym kierunku pozostały bez pożądanego skutku, zawezwano pretendentów do stanowczego określenia i uzasadnienia swych żądań”²⁷. Pełnomocnicy mieszkańców domagali się prawnego uznania służebności przejazdu i przegonu bydła przez las dworski na podstawie zasiedzenia, czyli nieprzerwanego użytkowania drogi dworskiej od kilkudziesięciu lat. Z postulatami gminy nie zgodzili się przedstawiciele Funduszu Religijnego (jako właściciel tabularny) i odmówili uznania jakichkolwiek praw służebnych. Po wysłuchaniu argumentów stron oraz przesłuchaniu świadków komisja orzekła, że choć wybrani mieszkańcy Bierówki faktycznie mogli korzystać w przeszłości z leśnej drogi dworskiej w ramach służebności, to gospodarze nie przedstawili żadnej podstawy prawnej do uznania prawa przejazdu i przegonu bydła oraz nie potrafili wskazać, od jak dawna z niego korzystali. W efekcie komisja przychyliła się do argumentacji Funduszu i odmówiła uznania podstawy prawnej służebności przez zasiedzenie, która mogłaby zostać wykupiona lub uregulowana. Orzeczenie rzeszowskiej komisji serwitutowej potwierdziła Komisja Krajowa, jednak mieszkańcy Bierówki nie zaakceptowali jej i w lutym 1885 r. złożyli odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu. Apelacja nie przyniosła jednak spodziewanego efektu. Ostatecznie ministerstwo potwierdziło decyzję lwowskiej Komisji, a gospodarze z Bierówki zostali obciążeni kosztami przeprowadzenia dochodzenia²⁸.

Opisane powyżej spory o służebne prawa do przemieszczania się przez majątki dworskie w Bierówce wskazują, że pretensje i żądania stron do wykupu lub uregulowania serwitutów pojawiały się dopiero wówczas, gdy doszło do realnego

²⁷ Tamże, s. 106–107.

²⁸ Tamże, s. 106–117, 119–125, 154–156.

problemu, który uniemożliwiał dalsze wykonywanie praw. Odzwierciedlają tym samym tendencję obecną w całej Galicji, zgodnie z którą większość żądań wykupu lub regulacji zgłaszano wówczas, gdy pojawił się konflikt na linii wieś – dwór, pomimo możliwości przeprowadzenia regulacji już od 1857 r. Ponadto w chwili powstania konfliktu i przeprowadzenia dochodzenia uprawnieni chłopci nie potrafili udowodnić, że korzystają z dróg dworskich na podstawie służebności oraz przedstawić podstawy prawnej, prócz niedokładnych zeznań najstarszych mieszkańców. Wiązało się to z nieznanymi swoimi prawami oraz korzystaniem z gruntów dworskich na zasadzie długo trwającego zwyczaju, co w wielu przypadkach nie wystarczało, by przekonać komisje lokalne do uznania zasiedzenia.

W ostatniej grupie sporów o służebności przechodu, przejazdu i przegonu bydła mieściły się wszelkie sprawy związane z formą wykupu i regulacji oraz wartością odszkodowania za zniesione prawa. Dokumentacja archiwalna wyraźnie wskazuje, że najczęściej konfliktów wystąpiło po uznaniu praw przez komisje lokalne, w trakcie szacunków wartości oraz propozycji form odszkodowania. Pojawienie się możliwości zniesienia serwitutów pod koniec lat 50. XIX w. mogło być szansą dla ziemian aktywnie rozwijających majątki na komasację gruntów i wprowadzenia gospodarki leśnej przynoszącej zyski. Takie dążenia przyświecały m.in. Mikołajowi Baltazińskiemu, właścicielowi dóbr Jawornik²⁹ w cyrkułe tarnowskim³⁰. W kwietniu 1858 r. uznał prawa wybranych mieszkańców do służebności przechodu, przejazdu i przepędu bydła przez lasy dworskie. Uprawnieni chłopci posiadali zagrody oraz pola położone wśród lasów dworskich, przez które przechodziły służebne drogi. Ponadto wyszedł z inicjatywą ich wykupu, zgłaszając tzw. meldunki, w których oznaczył służebności jako „inne prawa do używania z gruntu lasowego”³¹. Dodatki do meldunków, w których wypisał wszystkich uprawnionych z propozycjami wykupu, zawierały również charakter samej służebności, która „pozwalala na użytkowanie drogi przez las pański na część zagrody swojej w lesie dworskim położonej, którą to drogą na pole nawóz wozi, takowe uprawiać jeździ, z pola

²⁹ Podobna sytuacja miała miejsce, m.in. we wsi Rożen Wielki w powiecie kosowskim w 1872 r. CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 4897, s. 58–65.

³⁰ H. Stupnicki, *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicji i Lodomeryi jakoteż w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiem, pod względem politycznej i sądowej organizacyi kraju wraz z dokładnem oznaczeniem parafii, poczt i właścicieli tabularnych, ułożony porządkiem abecadłowym, z mapą według nowego podziału*, Lwów 1855, s. 77; „Dziennik urzędowy do Gazety Lwowskiej” 14 III 1866, nr 60, s. 1; K. Orzechowski, *Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji W.X. Krakowskiem i X. Bukowinie, według najświeższych skazówek urzędowych*, Kraków 1872, s. 29.

³¹ CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 7817, s. 17.

zaś krescencje³² zwozi – niemniej bydło tą drogą przegania”³³. M. Baltaziński wskazał również występowanie sytuacji konfliktowych i szkód wyrządzanych przez uprawnionych, które najczęściej dotyczyły uszkodzenia infrastruktury drogowej, dewastacji obszarów leśnych przylegających do niej oraz strat związanych z uniemożliwieniem wprowadzenia jednolitej gospodarki leśnej. Jego dążenia ukierunkowane były na komasację gruntów dworskich, wobec czego zaproponował gospodarzom wymianę parceli, na których mieszkali, uprawiali ziemię lub wypasali bydło. Otwarta propozycja dworu nie oznaczała jednak rozwiązania sytuacji, bowiem nie każdy z gospodarzy chciał się na nią zgodzić. M. Baltaziński zrozumiał jednak, że ogólne porozumienie ze wszystkimi mieszkańcami nie jest możliwe ze względu na waśnie i spory, wobec czego podszedł do sprawy indywidualnie. W zamian za zrzeczenie się praw służebnych zaproponował wymianę pastwisk i łąk leżących bliżej centrum wsi, natomiast w przypadku parcel, na których stały budynki mieszkalne i gospodarcze, zaproponował pomoc we wzniesieniu nowych na zamienionych parcelach w innej części wsi. W ten sposób M. Baltaziński uniknął kolejnych sporów i kłótni oraz doprowadził do częściowej komasacji gruntów dworskich i włościańskich³⁴.

IV

Dążenia właściciela Jawornika wyprzedzały politykę władz austriackich, które w przeciwieństwie do Prus, bardzo późno dostrzegły potrzebę komasacji rozdrobnionych gruntów. Droga koncentrowania ziemi nie była bowiem łatwa m.in. ze względu na obowiązek uwolnienia od ciężarów gruntowych, takich jak służebności, oraz niechętnie nastawienie właścicieli pojedynczych gospodarstw chłopskich przywiązanych do swoich majątków i czerpiących indywidualne korzyści z ich położenia³⁵. Sytuacji w Jaworniku wskazuje również, że uwolnienie ziem dworskich od służebności wiązało się z konfliktami i sporami. Zamiana parceli włościan finalnie okazała się właściwym rozwiązaniem, pomimo występujących sporów. M. Baltaziński poniósł jedynie koszty przeprowadzenia dochodzenia względem zniesienia służebności, zamiany działek i drewna pod budynki. Gospodarze natomiast zyskali nowe chałupy i zaplecze gospodarcze oraz parcele położone bliżej centrum wsi. Niemniej jednak nie wszystkie po-

³² Krescencja – płody rolne.

³³ CDIAUL, C.K. Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 64, spr. 7817, s. 9.

³⁴ Tamże, s. 9–25.

³⁵ Z. Ludkiewicz, *Polityka agrarna*, Warszawa 1921, s. 154–155; tenże, *Podręcznik polityki agrarnej*, Warszawa 1932, s. 116–119.

stępowania znoszące serwituty kończyły się tak szczęśliwie jak w Jaworniku. W większości przypadków wraz ze zniesieniem serwitutów nie komasowano ziemi, a konflikty związane były z szacunkami technicznymi ekspertów oceniających wartość praw w ujęciu rocznym, formą oraz wysokością odszkodowania, a także postacią odwzajemnienia w przypadku regulacji.

Spory o służebności przejścia, przejazdu i przegonu bydła były nieodłączną częścią przemian społeczno-gospodarczych oraz życia codziennego w Galicji w XIX w. W przeciwieństwie do pruskich reform agrarnych, gdzie zdecydowano się znieść służebności w I połowie XIX w. (co przyczyniło się do powstania zdrowej struktury agrarnej oraz zlikwidowania przyczyn powstawania konfliktów), sytuacja w Galicji w trakcie procesu wykupu i regulacji służebności doprowadziła do powstania masowych sporów trwających kilkadziesiąt lat. Krajowa oraz lokalne komisje serwitutowe zostały rozwiązane w 1895 r., a zadanie rozstrzygnięcia trwających konfliktów przejęły sądy. Konflikty o służebności gruntowo-leśne pogłębiły trudne relacje między wsią a dworem, tak mocno nadszarpnięte w czasie rabacji galicyjskiej w 1846 r. W wielu przypadkach przyczyniły się również do powiększenia wzajemnej niechęci i braku zaufania, co dobitnie odzwierciedlają protokoły lokalnych komisji serwitutowych, szczególnie relacjonujące posiedzenia w obecności zwaśnionych stron, a także przesłuchania chłopów traktujących zeznania jako możliwość przekazania wszystkich skarg, problemów i sporów z właścicielami dóbr tabularnych. Szerokie i gruntowne badania archiwalne pozwolą ocenić wpływ konfliktów o służebności gruntowe (leśne, pastwiskowe, wodne, kopania minerałów, przechodu, przejazdu i przegonu bydła) na relacje i przemiany społeczno-gospodarcze w kontekście całej Galicji i skonfrontować je z sytuacją w innych zaborach oraz państwach europejskich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Central'nij Deržavnij Istoryčnij Arhiv Ukraïni m. Lviv

fond 146 C.K. Namiestnictwo Galicyjskie

op. 18 opisanie urbarialne – spr. 5106,

op. 64 serwituty – spr. 318, 1950, 4897, 5087, 7817, 9239, 10297, 11028, 11562.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

rkps 5301/I „Leśnictwo”. Zapiski Bronisława Borkowskiego, ucznia Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie.

Archiwum Państwowe w Przemyśle

zespół 126 Kataster gruntowy

sygn. 82 – Bierówka – arkusz III.

Źródła drukowane

- Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch*, Wiedeń 1811.
- Dziennik praw Państwa, cz. XLII, nr 130.
- Edicta Et Mandata Universalia Regnis Galiciae Et Lodomeriae [...] Promulgata = Rozkazy Y Ustawy Powszechne Krolestwom Galicyi Y Lodomeryi [...] Ogłoszone*, t. 10, Lwów 1782.
- Maurycego Kraińskiego Regesty materiałów do historii zniesienia stosunku poddańczego w Galicji*, oprac. S. Ingot, Kraków 1948.
- Orzechowski K., *Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicyi W.X. Krakowskiem i X. Bukowinie, według najświeższych skazówek urzędowych*, Kraków 1872.
- Provinzial-Gesetzsammlung des Königreichs Galizien und Lodomerien*, Lwów 1848.
- Rozprawy C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego*, t. 6, Lwów 1849.
- Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem*, Lwów 1868.
- Stupnicki H., *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi jakoteż w Wielkim Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiem, pod względem politycznej i sądowej organizacyi kraju wraz z dokładnem oznaczeniem parafii, poczt i właścicieli tabularnych, ułożony porządkiem abecadłowym, z mapą według nowego podziału*, Lwów 1855.
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1871*, Lwów 1871.
- Volumina Legum, Volumen secundum: Ab Anno 1550. Ab Annum 1609. Acta Reipublicae Continens.*

Prasa

- „Dziennik urzędowy do Gazety Lwowskiej” 14 III 1866, nr 60.
- Till E., *O reformie ustawy leśnej*, „Rolnik. Czasopismo dla gospodarzy wiejskich” 15 I 1877, R. X.

Opracowania

- Bandtkie-Stężyński J.W., *Prawo prywatne polskie napisane i wykładane przed r. 1830 w b. Warszawskim Aleksandryjskim Uniwersytecie*, Warszawa 1851.
- Biegelmajer L., *Ustawy dla posiadaczy dóbr ziemskich w Galicyi we względzie politycznym, sądowniczym i finansowym potrzebne*, t. 1, Lwów 1858.
- Burzyński P., *Prawo polskie prywatne napisane i poświęcone pamięci ubiegłych w roku 1864 pięciuset lat istnienia Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1871.
- Ciurzycki W., *Gospodarka pasterska a lasy Tatr Polskich*, „Sylwan” 2003, nr 11.
- Czemeryński I.S., *Powszechne prawo prywatne austriackie dla użytku podręcznego*, t. 1, Kraków 1861.
- Danckelmann B., *Die Ablösung und Regelung der Waldgrundgerechtigkeiten*, Springer-Verlag Berlin Heidelberg 1888.
- Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1911.
- Die Grund- und Servituten-Streitigkeiten in Galizien*, Wiedeń 1862.
- Gilezyński B., *Likwidacja serwitutów na zasadzie ustawy z d. 7 maja 1920 roku*, Warszawa 1921.
- Gospodarka Galicji 1772–1867. Inwentarz materiałów historycznych z archiwów i bibliotek Polski, Austrii i Ukrainy*, red. K. Ślusarek, t. III, Kraków 2015.
- Halyts'ke Namisnytstvo (1772–1921): Arkhivno-bibliohrafichnyy fondovyy pokazhchyk, Kyiv 1990.
- Henke K.F.G., *Nauka urządzania, szacowania i oceniania lasów*, Warszawa 1846.

- Himka J.P., *Galician Villagers and the Ukrainian National Movement in the Nineteenth Century*, Londyn 1988.
- Hube R., *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1874.
- Hube R., *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881.
- Inglot S., *Historia chłopów polskich*, t. 2, Wrocław 1972.
- Kalinka W., *Galicya i Kraków pod panowaniem austriackim*, t. 10, Kraków 1898.
- Kargol T., Jewuła Ł., Ślusarek K., *Dwór, wieś i plebania w przestrzeni społecznej Zachodniej Małopolski w latach 1772–1848*, Kraków 2015.
- Kochanowski C., *Uporządkowanie ciężarów gruntowych w Małopolsce. Pogląd historyczny*, „Sylwan. Organ Małopolskiego Towarzystwa Leśnego i Spółdzielni Leśników” 1923, R. XLI.
- Ludkiewicz Z., *Podręcznik polityki agrarnej*, Warszawa 1932.
- Ludkiewicz Z., *Polityka agrarna*, Warszawa 1921.
- Miklaszewski J., *Lasy i leśnictwo w Polsce*, t. 1, Warszawa 1928.
- Mirek Z., *Threats to the Natural Environment in the Polish Tatra Mountains*, „Mountain Research and Development” 1992, t. 12, nr 2.
- Okolski A., *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1885.
- Strzelecki H., *Gospodarstwo lasowe*, Lwów 1874.
- Strzelecki H., *Die Fortschritte der Forstwirtschaft Galiziens in den letzten fünfzig Jahren und die Ablösung der Servituten [w:] Geschichte Der Österreichischen Land-Und Forstwirtschaft und ihrer Industrien 1848–1898*, Wiedeń–Perles 1901.
- Szczaniecki K., *O służebnościach ziemskich podług prawa rzymskiego*, Kraków 1862.
- Ślusarek K., *Uwłaszczenie chłopów w Galicji zachodniej*, Kraków 2002.
- Ślusarek K., *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Warszawa 2013.
- Taylor A., *The Habsburg Monarchy, 1809–1918: A History of the Austrian Empire and Austria-Hungary*, London 1976.
- Till E., *Wykład prawa rzeczowego austriackiego. (Prawo własności, prawo służebności, prawo zastawu)*, Lwów 1892.
- Warciański M., *Służebności gruntowe według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2013.
- Woyzbun W., *O służebnościach leśnych*, Warszawa 1869.

Disputes over the common rights of passage, carriage and cattle drive in the relations between towns and estate villages in Galicia in the 19th century

Summary

The article deals with the question of mobility in the context of the common rights of passage, carriage and cattle drive through properties belonging to estates. Till 1848 Galician peasants and townsmen enjoyed them on the basis of charters or custom law. In the second half of the 19th century rights were abolished or regulated. Archival research proved that in the whole century there were many conflicts regarding common rights, which is the main hypothesis put forward in the present article. The arrangement of the present text is conventionally structured, i.e. historical background, hypothesis and research questions; discussion of the source base, methodology and research tools; the main body, summary and general conclusions. The article originated on the basis of archival sources, mainly from the Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv, which were utilised for the very first time. The sources were supplemented by cartographic materials prepared by means of QGIS software.

Key words: common rights in Galicia, peasants, townspeople, landowners, socio-economic conflicts

Adam Świątek

ORCID: 0000-0003-4256-3496
(Uniwersytet Jagielloński, Polska)

Polacy na uroczystościach ku czci Františka Palackiego i I Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich w Pradze w 1898 roku¹

Niniejszy artykuł omawia przebieg jubileuszu 100-lecia urodzin Františka Palackiego i towarzyszącego mu I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich w Pradze w 1898 r. z perspektywy galicyjskich Polaków. Praca bazuje na kwerendzie prasy galicyjskiej, w tym przede wszystkim takich gazet, których członkowie redakcji byli obecni w Pradze. Rezultatem przeprowadzonych badań jest próba rekonstrukcji wydarzeń w stolicy Czech, a także ukazanie, jak Polacy postrzegali głoszone przez Czechów idee. O ile Polacy byli zgodni co do potrzeby współpracy między poszczególnymi narodami słowiańskimi celem zabezpieczenia praw narodowych w monarchii habsburskiej, o tyle różnili się z Czechami w zakresie metod działania oraz szukania sojuszników. Najwięcej kontrowersji wzbudziło zaproszenie przez organizatorów rosyjskiej delegacji. Choć współpraca między dziennikarzami słowiańskimi była kontynuowana na kolejnych zjazdach dziennikarskich aż do 1912 r., to właśnie obecność i zaangażowanie Rosjan zadecydowało o wycofaniu się Polaków z ostatnich spotkań.

Słowa kluczowe: monarchia habsburska, Praga, Słowianie, dziennikarstwo, prasa

Udział Polaków w obchodach 100. rocznicy urodzin Františka Palackiego oraz w I Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich nie spotkał się dotąd z większym zainteresowaniem polskiej nauki, w przeciwieństwie do historiografii chorwackiej czy słoweńskiej, które ukazały te wydarzenia z perspektywy prasy chorwackiej i słoweńskiej². O zjazdach dziennikarzy słowiańskich, w tym o zjeździe

¹ Artykuł powstał w ramach projektu OPUS 13, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie, pt. „Pomiędzy dwoma zjazdami w Pradze. Związki między Słowianami w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1848–1908” (2017/25/B/HS3/00240).

² I. Gantar Godina, *Neoslavizem in Slovenci*, Ljubljana 1994, s. 37–55; D. Agičić, *Hrvatski tisak o proslavi stote obljetnice rođenja Františkega Palackoga i Prvom kongresu slavenskih novinara Austro-Ugarske u Pragu 1898. godine* [w:] *Spomenica Ljube Bobana 1933.–1994.*, ured-

praskim, pisano ogólnie także w literaturze czeskiej i rosyjskiej³. Niniejszy tekst będzie starał się przedstawić praskie uroczystości i obrady dziennikarzy oczami Polaków. Wyjazd polskiej delegacji na wspomniane obchody i zjazd są interesującym przykładem mobilności galicyjskiego dziennikarstwa. Liczny udział Polaków zaowocował zacieśnieniem związków z Czechami oraz przedstawicielami innych narodowości słowiańskich, a w dalszej perspektywie regularnymi, niemal corocznymi spotkaniami dziennikarzy organizowanymi w różnych krajach monarchii habsburskiej w kolejnych latach. Uczestnicy tych przedsięwzięć zostawili po sobie liczne relacje, sprawozdania, a nawet reportaże ze swoich podróży. Narracje te ukazują polityczny kontekst tych spotkań (wewnątrz-habsburski, ale i regionalny), świadczą także o aspiracjach politycznych, a także pretensjach i rozczarowaniach elit intelektualnych, w tym przede wszystkim dziennikarskich.

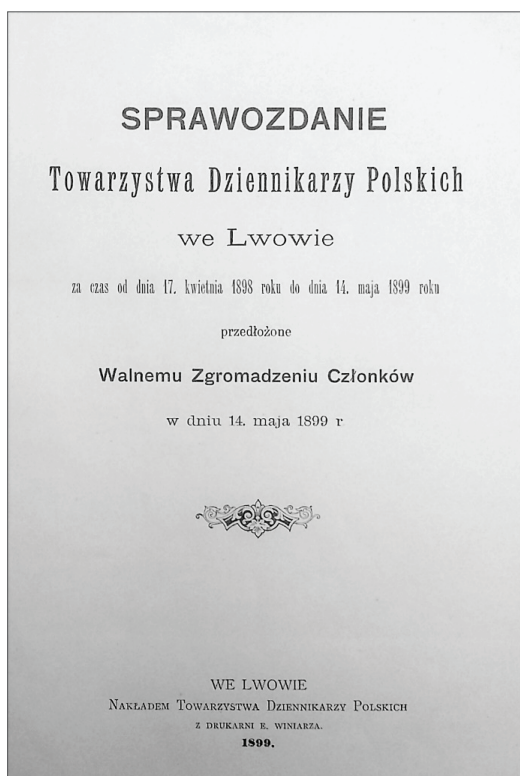
W niniejszym tekście postarano się zarysować tło polityczne obchodów i zjazdu praskiego, ustalić, kto z Polaków uczestniczył w nim, zrekonstruować przebieg wydarzeń z perspektywy polskich źródeł, a także odpowiedzieć na pytania: jakie cele stawiali sobie polscy uczestnicy uroczystości jubileuszowych oraz Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich, co udało im się osiągnąć, na jakie problemy się natknęli, w końcu jaki obraz zjazdu pozostawili w galicyjskiej prasie. W tekście poddano analizie wybrane polskie dzienniki z zaboru austriackiego. We wszystkich ważniejszych gazetach galicyjskich, takich jak: „Czas”, „Nowa Reforma”, „Głos Narodu”, „Gazeta Narodowa”, „Dziennik Narodowy”, „Przegląd”, „Słowo Polskie” i innych, publikowano relacje z Pragi. Zazwyczaj były to telegramy zamieszczane nawet po kilka na numer. Informowanie czytelników „na gorąco” tworzyło pewne zamieszanie, bowiem telegramy nie były drukowane chronologicznie, komentowano w nich sprawy wynikłe we wcześniejszych dniach na przemian z bieżącymi. Dopiero komparatystyka treści zawartych w kilku dziennikach pozwala na zrekonstruowanie dokładnego przebiegu zjazdu. Oprócz telegramów na łamach prasy publikowano także większe teksty sprawozdawcze, niekiedy przybierające nawet charakter reportażu; w końcu pojawiały się też artykuły polemiczne o mocnym zabarwieniu politycznym.

nički odbor I. Goldstein, M. Kolar-Dimitrijević, M. Maticka, Zagreb 1996, s. 223–235; tenże, *Hrvatsko-češki odnosi na prijelazu iz 19. u 20. stoljeće*, Zagreb 2000; S. Kale, „Poljaci, naša braća na sjeveru”. *Hrvatska javnost o Poljacima 1860–1903*, Zagreb 2018, s. 39.

³ J. Vejvara, *Historie spolku českých žurnalistů v Praze 1877–1927*, Praha 1927, s. 50–52; P. Vyšný, *Neo-Slavism and the Czechs 1898–1914*, Cambridge 1977, s. 19–22, 181; E.F. Firsov, *S"ezdy slavânskikh žurnalistov (1898–1912)* [w:] *Slavânskoe dviženie XIX–XX vekov. S"ezdy, kongressy, sovešaniâ, manifesty, obrašeniâ*, redkol. G.A. Bogatova, A.N. Gorâinov, M.Û. Dostal', Moskva 1998, s. 147–150.

Niestety w większości przypadków nie możemy potwierdzić autorstwa wspomnianych tekstów. Spośród licznych sprawozdań ze zjazdu udało się (m.in. na podstawie inicjałów) zidentyfikować zaledwie kilku autorów: Antoniego Beaupré, Kazimierza Ehrenberga, Aleksandra Karcza, Edmunda Kolbuszewskiego, Ludwika Maślowskiego.

Informacje na temat udziału polskich dziennikarzy w Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich można także czerpać ze sprawozdania Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie z 1899 r., którego jeden egzemplarz szczęśliwie zachował się w Bibliotece Jagiellońskiej⁴. Tam też przechowywana jest broszura podsumowująca zjazd wydana przez Czechów⁵. W aktach Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie zgromadzonych w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie nie odnaleziono natomiast żadnych interesujących materiałów wzbogacających obraz przywoływanych w niniejszym artykule faktów.



Ilustr. 1. Strona tytułowa *Sprawozdania Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie* za rok 1899 (Lwów 1899)

Źródło: Biblioteka Jagiellońska.



Ilustr. 2. Okładka broszury *Sjezd slovanských novinářův v Praze* (Praž 1899) opublikowanej po zakończeniu I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich

Źródło: Biblioteka Jagiellońska.

⁴ *Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od dnia 17. kwietnia 1898 roku do dnia 14. maja 1899 roku* [...], Lwów 1899 (dalej: *Sprawozdanie TDP...* 1899).

⁵ *Sjezd slovanských novinářův v Praze*, Praha 1899.

Międzynarodowy kontekst uroczystości ku czci Františka Palackiego i geneza zwołania I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich

Ostatnia dekada XIX w. przyniosła monarchii habsburskiej szereg ważnych w skutki wydarzeń dla narodowości słowiańskich zamieszkujących zarówno austriacką, jak i węgierską część państwa. Na nasilającą się madziaryzację, zwłaszcza w czasach, gdy banem Chorwacji był Madziar – Károly Khuen-Héderváry (1883–1903), uskarżali się Chorwaci, dotychczas cieszący się najszerszym spośród wszystkich słowiańskich narodów Węgier zakresem wolności. W jeszcze gorszej sytuacji znajdowały się pozostałe narodowości niemadziarskie (Słowacy, Serbowie, Rusini karpaccy oraz Rumuni), na co miały wpływ zwłaszcza rządy Gyuli Szapáry'ego (1890–1892), Sándora Wekerle (1892–1895) i Dezső Bánffyego (1895–1899), kontynuujący madziaryzacyjną i centralistyczną politykę zapoczątkowaną jeszcze przez Kálmána Tiszę (1875–1890). Pierwszą poważniejszą próbą konsolidacji liderów politycznych narodowości niemadziarskich było zorganizowanie kongresu 10 sierpnia 1895 r. w Budapeszcie, który zgromadził aż ok. 800 uczestników i zakończył się uchwaleniem programu politycznej współpracy⁶. Zasiane ziarno przyniosło plon po 1896 r., kiedy z imponującym rozmachem Madziarzy celebrowali *Millenium* istnienia państwa węgierskiego, niekoniecznie zważając na uczucia niemadziarskich narodowości. Wtedy to współpraca między narodowościami niemadziarskimi została sformalizowana⁷, zaczęto szukać też wsparcia wśród Słowian przedlitawskich, czego najlepszym przykładem może być zacieśnienie współpracy słowacko-czeskiej i położenie podwalin pod ideę czechosłowakizmu (ideę tą zacznie szerzyć najpierw powstała w 1896 r. w Pradze *Československá jednota*, a potem ukazujące się od roku 1899 czasopismo „Hlas”). Ale uwagę władz austriackich i węgierskich szczególnie zwracali ludzie szukający wsparcia poza granicami monarchii habsburskiej, tj. w Rosji. Niemniej jednak dominacja Madziarów nad pozostałymi narodowościami Zaliczawii była w ostatniej dekadzie XIX w. niekwestionowana.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w Przedlitawii. Tutaj politycy pochodzenia słowiańskiego (głównie Polacy) od wielu lat zajmowali kluczowe stanowiska w państwowej administracji i odgrywali istotną rolę polityczną. Apogeum pozycji Słowian (przede wszystkim Polaków) był czas rządów Kazimierza Badeniego (1895–1897). To za jego panowania do koalicji rządowej pozyskano

⁶ M. Krajčovič, *Slovenská Politika v Strednej Európe, 1890–1901. Spolupráca Slovákov, Rumunov, a Srbov*, Bratislava 1971, s. 170–185; L. Boia, *Relationships between Romanians, Czechs and Slovaks (1848–1914)*, București 1977, s. 107–125.

⁷ P. Komora, *Milenárne oslavy v Uhorsku roku 1896 a ich vnímanie v slovenskom prostredí*, „Historický časopis” 1996, R. 44, č. 1, s. 3–16.

posłów południowosłowiańskich i młodoczechów, dotychczas bojkotujących udział w wiedeńskiej Radzie Państwa. Efektem polityki Badeniego było wprowadzenie rozporządzeń językowych, prowadzących do równouprawnienia językowego w Czechach (5 kwietnia 1897 r.) i na Morawach (22 kwietnia 1897 r.). Skutkiem ich zaprowadzenia była fala niemieckich protestów w Wiedniu i wzrost tendencji antyczeskich (i antysłowiańskich w ogóle), a w konsekwencji dymisja Badeniego w listopadzie 1897 r.⁸ Mimo odwołania premiera współpraca między posłami polskimi a czeskimi rozwijała się dalej. Nowe możliwości ku temu stworzyła reforma prawa wyborczego zaprowadzona przez Badeniego jeszcze w 1896 r. Dzięki utworzeniu powszechnej V kurii wyborczej w wyborach do Rady Państwa w 1897 r. weszli do parlamentu austriackiego reprezentanci warstw społecznych dotychczas prawie nieobecni u władzy – politycy ludowi i socjalistyczni. Spowodowało to zarówno komplikacje w dotychczasowym układzie sił w Radzie Państwa, ale także nowe możliwości współpracy między Słowianami (nieograniczające się wyłącznie do konserwatystów). I tak, z inicjatywy polskich posłów ludowych (stojalowszczyków) w dniach 12–13 grudnia 1897 r. został zorganizowany w Krakowie zjazd polityków słowiańskich z monarchii habsburskiej⁹. Nad Wisłę przyjechało wówczas 9 członków partii młodoczeskiej i 3 przedstawiciele Słowiańskiego Chrześcijańskiego Związku Narodowego¹⁰. Politycy Koła Polskiego w Wiedniu nie chcieli w nim oficjalnie brać udziału, by nie narazić się rządowi, ale wysłali swoich przedstawicieli na zjazd (Augusta Sokołowskiego oraz Józefa Milewskiego), za co i tak minister ds. Galicji Jędrzejowicz dostał reprimendę od cesarza Franciszka Józefa I. Chociaż wybrzmiały na zjeździe różnice zdań w niektórych sprawach (głównie jeśli chodzi o stosunek do Rosji, której Polacy byli niechętni, Czesi zaś wręcz przeciwnie), zjazd w Krakowie scementował wrażenie słowiańskiej, a przede wszystkim polsko-czeskiej współpracy politycznej¹¹. Nic dziwnego, że w Pradze odnoszono się w tym czasie z ogromną życzliwością do Polaków.

Równoległe obok politycznych rozwijały się także kontakty kulturalno-naukowe między intelektualistami czeskimi i polskimi. Wielkie wrażenie w całej

⁸ W. Łazuga, „Rządy polskie” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991, s. 160–176.

⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie, zesp. 576: Obchody i uroczystości krakowskie – zbiór szczątków zespołów akt komitetów obchodów, sygn. 43: Różne uroczystości w Krakowie – różne obchody, uroczystości, wystawy, imprezy, zaproszenia, zawiadomienia, programy 1808–1913, teka 12: Przyjęcie posłów do Rady Państwa (czeskich, słowiańskich/słowackich, polskich) w Krakowie. O zjeździe pisano w: I. Gantar Godina, dz. cyt., s. 31–35.

¹⁰ I. Gantar Godina, dz. cyt., s. 17.

¹¹ J. Gruchała, *Koło Polskie w austriackiej Radzie Państwa wobec kwestii czeskiej i Śląska Cieszyńskiego (1879–1899)*, Wrocław [i in.] 1982, s. 74–79.

Słowiańszczyźnie odegrało sprowadzenie do katedry wawelskiej zwłok polskiego mesjanisty, ale zarazem patrona idei słowiańskiej Adama Mickiewicza (4 lipca 1890 r.). W trakcie obchodów nie brakowało w Krakowie delegacji od różnych narodowości słowiańskich, w tym przede wszystkim Czechów. Maria Świątecka pisała, że był nawet plan, by zwłoki wieszczą przewieźć z Paryża do Krakowa przez Pragę. Na Wawelu miał przemawiać Edward Jelínek, czeski polonofil, jednak na skutek interwencji premiera Taafego do tego nie doszło¹². Czescy literaci byli również obecni na organizowanym we Lwowie jeszcze w 1894 r. Zjeździe Pisarzy Polskich, Polacy przyjeżdżali na organizowane przez Czechów wystawy, a Czesi na polskie¹³, stałe kontakty naukowe utrzymywały ze sobą czescy i polscy uczeni poprzez krakowską Akademię Umiejętności i Czeską Akademię Umiejętności¹⁴, podobnie zresztą silne były osobiste więzi między artystami i literatami polskimi i czeskimi¹⁵.

W końcu należy wspomnieć o organizowaniu się dziennikarstwa czeskiego i polskiego. Czesi jeszcze w 1878 r. utworzyli Związek Dziennikarzy Czeskich w Pradze (Spolek českých žurnalistů)¹⁶, w 1893 r. z kolei Polacy utworzyli we Lwowie Towarzystwo Dziennikarzy Polskich¹⁷. Stowarzyszenia te początkowo miały służyć przede wszystkim zabezpieczeniu materialnemu chorujących dziennikarzy i – w przypadku śmierci – ich rodzin. Z czasem zakres aktywności tych instytucji znacząco się rozwinął, a dziennikarze skupieni w związkach zaczęli szukać możliwości rozszerzenia działalności i nawiązania współpracy z analogicznymi organizacjami w innych krajach koronnych. Szczególnym impulsem do zacieśnienia kontaktów dziennikarskich stały się Międzynarodowe Kongresy Prasy organizowane niemal corocznie przez utworzony w 1894 r. Międzynarodowy Związek Towarzystw Dziennikarskich (*International Union of Press Associations / Union Internationale des Associations de Presse*). Do I wojny światowej odbyło się aż 16 kongresów¹⁸, jed-

¹² M. Świątecka, *Sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do kraju* [w:] *Kraków Mickiewiczowi. Praca zbiorowa*, red. D. Rederowa, Kraków 1956, s. 69–70.

¹³ S. Bylina [i in.], *Stosunki literackie polsko-czeskie i polsko-słowackie 1890–1939*, red. J. Śleziński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 31–32.

¹⁴ M. Durčanský, *Członkostwo zagraniczne polskich i czeskich uczonych w akademiach narodowych: PAU i ČAVU*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2004, t. 6, s. 177–178; H. Lichocka, *Akademia Umiejętności (1872–1918) i jej czescy członkowie*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2015, t. 14, s. 38–62.

¹⁵ S. Bylina [i in.], dz. cyt., s. 63–74.

¹⁶ O historii związku czytaj w: J. Vejvara, dz. cyt.

¹⁷ A. Toczek, *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893–1918)* [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 6, cz. 2, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 125–140.

¹⁸ 1894 – Antwerpia, 1895 – Bordeaux, 1896 – Budapeszt, 1897 – Sztokholm, 1898 – Lizbona, 1899 – Rzym, 1900 – Paryż, 1902 – Berno, 1904 – Wiedeń, 1905 – Liège, 1907 – ponow-

nak udział w nich dziennikarzy słowiańskich pozostawał raczej bierny. Przed wybuchem Wielkiej Wojny na przeszkodzie szerszej aktywności słowiańskich dziennikarzy, w tym polskich, na międzynarodowym forum stało wiele czynników. Wśród nich niewątpliwie należy wymienić ograniczone możliwości organizacyjne.

Przed zjazdem w Pradze

Okazją do scementowania związków polsko-czeskich i generalnie słowiańskich stał się przypadający w 1898 r. jubileusz 100. rocznicy urodzin wielkiego propagatora idei współpracy Słowian – Františka Palackiego. Dodatkowo w 1898 r. mijała również 50. rocznica Zjazdu Słowiańskiego w Pradze. Obie te konotacje na tle przytoczonych wydarzeń politycznych sprawiały, że zjazd budził prawdziwe zainteresowanie polskiej opinii publicznej. Większość dziennikarzy pokładała nadzieje w zjeździe, radowano się czeskim jubileuszem. Aleksander Karcz, dziennikarz „Nowej Reformy”, pisał z nieukrywanym zachwytem:

Przyznaję, że jeszcze nigdy nie wyjeżdżałem z taką radością w misji sprawozdawczej, jak tym razem, na uroczystości czeskie. Jeżeli bowiem gdzie, to w Złotej Pradze można być pewnym, że sprawozdawca zamiejscowy nie tylko nie napotka na żadne trudności, ale i owszem wszędzie, na każdym kroku znajdzie ułatwienia w swojej, pełnej odpowiedzialności pracy¹⁹.

W „Głosie Narodu” natomiast oceniano, że

Zjazd praski jest też nowym dowodem żywotności i siły, solidarności i przymierza słowiańskich ludów Austrii, zjednoczonych w imię przywiązania do wspólnej idei, wspólnych praw i interesów. [...] Wielki zjazd słowiański w Pradze i uroczystości Palackiego zapowiadają się wspaniale²⁰.

Jedynie w „Słowie Polskim” nie podzielano entuzjazmu innych dzienników. Wiedeński korespondent czasopisma oceniał Czechów, że „robią dobrą czeską politykę, korzystając z chwili i sprawdzając brać całą”. Przewidywał, że zaproszenie do Pragi przedstawicieli tak wielu narodów (w tym nie tylko habsburskich, bo na zjazd wybierali się też Rosjanie, Bułgarzy i Serbowie) mogło sprawić, że byłby to „niezawodnie wielki zjazd słowiański, który doda pokarmu różnym programom politycznym, rzuci dużo haseł, podniesie i tak silne już prą-

nie Bordeaux, 1908 – Berlin, 1909 – Londyn, 1910 – Triest, 1911 – znów Rzym i 1914 – Kopenhaga. Por. <http://www.lonsea.de/pub/org/1031> [dostęp 14.01.2019].

¹⁹ [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

²⁰ *Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pradze (Telegraficzne sprawozd. Głosu Narodu)*, „Głos Narodu” 1898, nr 137 z 18 VI, s. 5.

dy”. Autor nie był jednak pewny jego skutków. Pisał, że „może zrobić coś dobrego, może także zrobić dużo złego”, mając na myśli, że albo przekona Niemców, że trzeba się liczyć ze Słowianami, albo niepotrzebnie „wybują w utopie, rozbudzi fałszywe apetyty [...]. Podnieci stare hasła i iluzje” – tak jak to miało miejsce na Zjeździe Słowiańskim w Pradze w 1848 r. Przypominał, że Polacy są sojusznikami Czechów, ale krytykował ich za obranie złej drogi – a więc stawianie na federalizację monarchii wzorem Madziarów, podczas gdy Polacy poprzez swoje propaństwowe stanowisko uzyskali autonomię. Nie brakło też gorzkich słów na temat samego Palackiego. Wyciągano mu różne działania po 1848 r. niemiłe wobec Polaków, jak wspieranie podziału Galicji na część polską i ruską, potępienie powstania styczniowego czy udział w Zjeździe Słowiańskim w Moskwie w 1867 r., w końcu postrzeganie Rosjan jako „naturalnych pobratymców, przyjacieli i wybawców”²¹. W tym samym numerze pojawił się również biogram Palackiego, w którym skrytykowano jego aktywność polityczną w latach 60. XIX w.²²

Uczestnicy obchodów oraz I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich

Na jubileusz Palackiego przyjechała do Pragi już 17 czerwca stosunkowo liczna, ponad 60-osobowa delegacja z Galicji i innych zaborów, której część wzięła udział także w późniejszym Zjeździe Dziennikarzy Słowiańskich. Pociąg wiozący polską delegację, zatrzymując się po drodze na dworcach w Czeskiej Trzebowej, Pardubicach i Kolinie, był witany przez mieszkańców tych miast kwiatami i okrzykami²³. Większość polskich dziennikarzy była zachwycona. Aleksander Karcz pisał nawet z przesadą, że na dworcu w Pradze zebrało się 100 tys. (!) publiczności, by powitać przyjezdnych. Tylko Kazimierz Ehrenberg z „Głosu Narodu” pisał, że „owacje są ponad naszą zasługę, a może i ponad naszą wartość, jako sprzymierzeńców politycznych”²⁴.

W oficjalnej delegacji Krakowa byli: prezydent Józef Friedlein, adwokat Doboszyński i redaktor „Czasu” Michał Chyliński. Lwów reprezentowany był przez prezydenta Godzimira Małachowskiego, a ponadto: posła Sejmu Krajowego – Michała Michalskiego, sławistę – profesora Antoniego Kalinę oraz rad-

²¹ (Z.), *Listy wiedeńskie. Palacki a Polacy, Wiedeń, 17 czerwca*, „Słowo Polskie” 1898, nr 144 z 19 VI, s. 1–2.

²² Dr. Fr. Kr., *Franciszek Palacki*, „Słowo Polskie” 1898, nr 144 z 19 VI, s. 7.

²³ *Uroczystości w Pradze, Praga 18 czerwca*, „Gazeta Narodowa” 1898, nr 168 z 19 VI, s. 3.

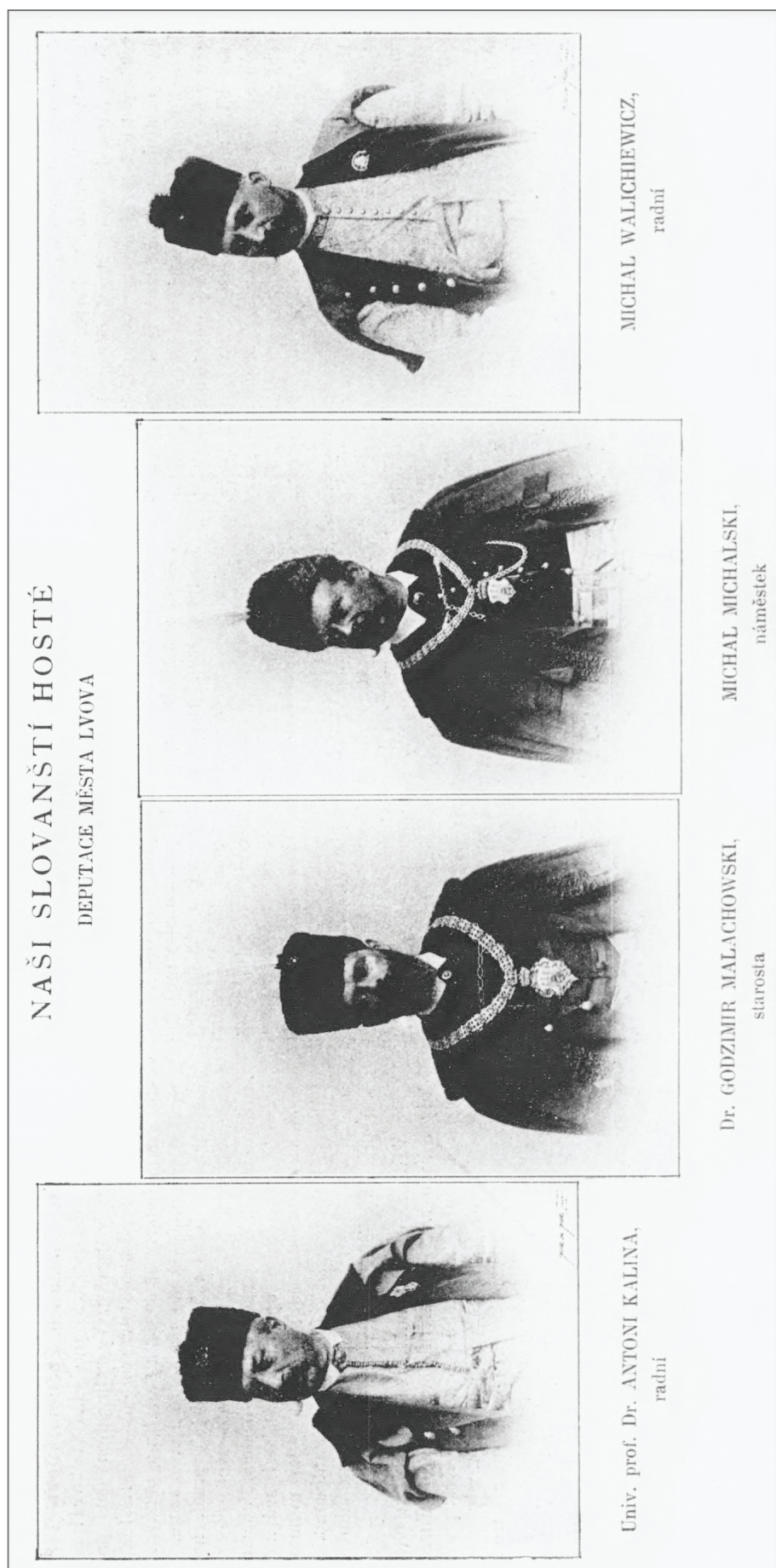
²⁴ K. Ehrenberg, *Zjazd dziennikarzy słowiańskich (List oryginalny „Głosu Narodu”)*, Praga 19 czerwca, „Głos Narodu” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

nego miejskiego – Michała Walichiewicza. Na obchodach obecni byli również galicyjscy deputowani do Rady Państwa w Wiedniu: profesor August Sokółowski, Witold Franciszek Lewicki, Teofil Merunowicz, Jan Potoczek, Michał Danielak (z dwoma włościanami) i dwaj Rusini (Ukraińcy) – Ołeksandr Barwiński i Anatol Wachnianin. Karcz wspominał też o profesorze Włodzimierzu Spasowiczu przybyłym z Petersburga, Bronisławie Grabowskim z Częstochowy, lwowskich historykach – profesorze Bronisławie Dembińskim i profesorze Stanisławie Smolce, dalej o krakowskim profesorze, słowianoznawcy i słowianofilu zarazem, Marianie Zdziechowskim, znanym malarzu Janie Styce, niejakich Lutomskim, Rzepeckim i Pepłowskim. „Nowa Reforma” podkreślała, iż do Pragi zawitała także młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego i włościanie. Korespondent wymieniał m.in. chłopca o nazwisku Ptak, pochodzącego z podkrakowskich Bieńczyc, który przybył w stroju krakowskim²⁵. Licznie przybyli w końcu galicyjscy dziennikarze. W pierwszej kolejności należy wymienić członków Towarzystwa Dziennikarzy Polskich z prezesem Liberatem Zajązkowskim na czele. Prócz niego stawili się członkowie wydziału: wspomniany już Michał Chyliński („Czas”), Edmund Kolbuszewski i Karol Kucharski („Dziennik Polski”), Bronisław Laskownicki i Aleksander Milski („Śmigus”); oraz zwykli członkowie TDP: Ludwik Masłowski („Przeгляд”) i Kazimierz Ostaszewski-Barański („Dziennik Polski”). Należy podkreślić, że członkowie Towarzystwa nie reprezentowali oficjalnie TDP, ale występowali w charakterze delegatów redakcji swoich gazet²⁶. Oprócz wymienionych 8 członków TDP na zjeździe było obecnych jeszcze 14 polskich innych dziennikarzy: Antoni Beaupré („Czas”), Kazimierz Ehrenberg i Szołayski („Głos Narodu”), Aleksander Karcz („Nowa Reforma”), ks. Teofil Flis („Prawda”), wspomniani posłowie Teofil Merunowicz (piszący dla „Gazety Narodowej”) i Witold Franciszek Lewicki („Słowo Polskie”), a ponadto Wiktor Feliks Skołyszewski („Wieniec”), Grzegorz Smólski (korespondent wiedeński „Nowej Reformy” i innych pism), Alfred Szczepański („Kuryer Warszawski”), Roman Lewandowski („Kuryer Codzienny”) i Adam Dobrowolski („Kuryer Poranny”) wraz z żoną, zresztą jedyną Polką na zjeździe²⁷.

²⁵ *Uroczystości w Pradze, Praga, 18 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 138 z 19 VI, s. 3; [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1; *Praga, 19 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

²⁶ *Sprawozdanie TDP...* 1899, s. 6.

²⁷ *Uroczystości w Pradze, Praga, 18 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 138 z 19 VI, s. 3; *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.



Ilustr. 3. Deputacja miasta Lwowa w osobach prof. Antoniego Kaliny, prezydenta Godzimira Malachowskiego, posła Michała Michalskiego i rajcy miejskiego Michała Walichiewicza. Fot. J.F. Langhans

Źródło: „Světozor” 1898, č. 34, s. 403.



Ilustr. 4. Grupa polskich gości wraz z red. Emanuelem Tonnerem, Jaroslavem Vrchlickim i Adolfem Černym w Pradze. Fot. J.F. Langhans

Źródło: „Světobor” 1898, č. 34, s. 403.

Praga oczami polskich dziennikarzy

Dziennikarze polscy przybywający do Pragi prezentowali swe wrażenia na łamach redagowanych przez siebie gazet. Barwny opis Pragi świętującej jubileusz swojego wieszca dał Aleksander Karcz w „Nowej Reformie”. Pisał:

Miasto całe już dziś w uroczystą poczyna się przybierać sukienkę. Mieszkańcy Czesi, w myśl odezwy starosty Podlipnego [Jan Podlipný, burmistrz Pragi w latach 1897–1900 – A.Ś.], aby hasłem ich było *Krásná Praha! – slavná Praha! – česká Praha!* domy swe stroić poczęły pięknie i uroczyście. Zewsząd powiewają chorągwie o barwie narodowej czerwono-białej, wszędy zieleń i kwiaty. Przepyszny widok przedstawia *Václavské náměstí* [plac Wacława, główna arteria Nowego Miasta w Pradze – A.Ś.]. Ustawiono tam aleję olbrzymich słupów, u których powiewają wielkie chorągwie narodowe. Wszystkie główne ulice, którymi będzie przesuwiał się w niedzielę uroczysty pochód, od królewskich Winohradów [*Královské Vinohrady*, dzielnica Pragi – A.Ś.] po Przykopy [*Na příkopě*, jedna z ważniejszych ulic Starego Miasta w Pradze – A.Ś.], zdobne będą w taką aleję czerwono-białych masztów. W mieście całym gorączkowa praca – wszyscy przyłożyć chcą cegiełkę do wspaniałej uroczystości. W wielu miejscach wznoszą wielkie trybuny. W całej Pradze nie ma prawie sklepu, któryby nie umieścił na wystawie swej portretu, biustu lub fotografii Palackiego. W oknach księgarskich wystawiono liczne broszury, popularnie traktujące

o życiu i zasługach wielkiego Czecha. Zjazd zapowiada się imponująco i wedle wszelkich obliczeń, Praga gościć jutro będzie z górą 100 000 przybyszów. Uroczystości Palackiego staną się jedną wielką manifestacją słowiańską²⁸.

Niektórym dziennikarzom brakowało słów, by opisać okazłość obchodów. Antoni Beaupré z „Czasu” tłumaczył się, że „przyjęcie Polaków [...] było po prostu tak wspaniałe, że trzeba zrzec się opisywania wszystkich szczegółów, któreby przytem utraciły swoją barwność”²⁹. Przyjęcie Polaków zdaniem korespondenta „Dziennika Polskiego” było dlatego tak wspaniałe, że ponoć „policja tutejsza wydała zakaz uroczystego przyjęcia polskich gości, przybywających na uroczystość Palackiego i zjazd słowiańskich dziennikarzy” i odnotowywał, że „przyjęcie Polaków ze strony ludności będzie tem bardziej gorące i demonstracyjne”³⁰. Ale pojawiły się też pierwsze pęknięcia w wyidealizowanym obrazie zjazdu, gdy okazało się, że zjechała do Pragi także spora delegacja rosyjska, co więcej – była witana nie mniej gorąco niż polska. Ehrenberg pisał: „gdy nas witano z sympatią i zapalem, ich witano ze wzruszeniem” i dalej wymieniał szereg przykrych zdarzeń, które ubodły Polaków³¹.

Odślonięcie popiersia Františka Palackiego w Muzeum Narodowym i bankiet w Pałacu Zofijskim

Przybyłych do Pragi gości podjęto na bankiecie zorganizowanym na wyspie na Wełtawie (*Slovanský ostrov*) w pałacu Zofijskim (*Palác Žofin*), o godzinie 20.30. Przywitano gości, odczytano także nadesłane telegramy, m.in. od ks. Andrzeja Lubomirskiego ze Lwowa, wysłany imieniem Zakładu Ossolińskich.

Pierwszego dnia obchodów, 18 czerwca, odbyło się odślonięcie popiersia Palackiego w Muzeum Narodowym. Po wysłuchaniu kantaty odśpiewanej przez chór męski czeski hrabia, polityk i mecenas czeskiej kultury miał przemowę Jan Harrach, po nim zaś odczyt wygłosił czeski uczyony Václav Vladivoj Tomek. Po odślonięciu pomnika przemawiali jeszcze w imieniu: Akademii Wiedeńskiej – prof. Vatroslav Jagić, Akademii Umiejętności w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego – profesor Stanisław Smolka, Uniwersytetu Lwowskie-

²⁸ [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

²⁹ [A. Beaupré] (A. B.), *Uroczystości Palackiego w Pradze, Praga 18 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

³⁰ *Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego”*, Praga 17 czerwca, „Dziennik Polski” 1898, nr 167, s. 3.

³¹ K. Ehrenberg, *Zjazd dziennikarzy słowiańskich (List oryginalny „Głosu Narodu”)*, „Głos Narodu” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

go – dr Bronisław Dembiński, Uniwersytetu w Zagrzebiu – Tadija Smičiklas, Uniwersytetu Petersburskiego – profesor Władimir Łamanskij, Uniwersytetu Moskiewskiego – profesor Roman Brandt, w końcu w imieniu Uniwersytetu Warszawskiego profesor Kontantin Grot, co wywołało największe oburzenie ze strony Polaków obecnych w Pradze³². Otóż Grot miał zainicjować przygotowanie telegramu okolicznościowego, a następnie podpisać się pod nim wraz z pięcioma innymi rosyjskimi profesorami Uniwersytetu Warszawskiego. Telegram ten wysłano z okazji położenia w Wilnie kamienia węgielnego pod budowę pomnika Michaiła Murawjowa „Wieszatiela”, pogromcy powstania styczniowego na Litwie. Sprawa ta wywołała rozruchy na Uniwersytecie Warszawskim i odbiła się szerokim echem wśród polskiej opinii publicznej³³. Emocje podgrzał dodatkowo fakt, że po przemowach generał Wissarjon Komarow, założyciel i redaktor pisma „Swiet”, gazety w negatywnym świetle przedstawiającej Polaków, w imieniu dumy petersburskiej złożył srebrny wieniec pod popiersiem Pałackiego. „Słowo Polskie” pytało retorycznie, dlaczego „dla generała znaleziono miejsce na zebraniu, na którym przemawiali tylko sami ludzie nauki”³⁴. Beaupré nie szczędził Komarowowi krytyki:

Komarow, ów „jenerał” redaktor gaz. „Swieta” osławiony agitator rusyfikacji i prawosławia, bohater jakichś mniej znanych bitew, a obecnie przedstawiciel miasta Petersburga i słowiańskiego towarzystwa dobroczynności. Jest on średniego wzrostu, bardzo gruby, niezgrabny, z twarzą jakby opuchłą i niesympatyczną, a przystrojony w mundur jeneralski i obwieszony orderami i wstęgami, robi wrażenie równie dziwaczne jak egzotyczne³⁵.

Beaupré żalił się też w swoim sprawozdaniu, że Uniwersytet Warszawski był reprezentowany akurat przez Grota i że wystąpienie Komarowa przyjęto hucznymi oklaskami. Pisał, że było one dla Polaków uczestniczących w obchodach „niewymownie przykre” i dodawał, że „chyba w Pradze nie wiedzą co to za osobistość”³⁶. Korespondent „Dziennika Polskiego” zastanawiał się: „Czy to perfidia czy nieświadomość ze strony komitetu obchodowego”³⁷. Również „Gazeta Narodowa” pisała, że „była to dla Polaków bardzo przykra chwila”³⁸, a „Głos Narodu” odnotował, że „Kilku z nas nie mogło zapanować nad sobą

³² *Uroczystości w Pradze, Praga, 18 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 138 z 19 VI, s. 3; [A. Beaupré] (A. B.), *Uroczystości Pałackiego w Pradze, Praga 18 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1 (tam cała treść przemowy Stanisława Smolki).

³³ L. Jaśkiewicz, *Sprawa pomnika Murawjowa „Wieszatiela” w Wilnie*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. 87, nr 3, s. 533–534.

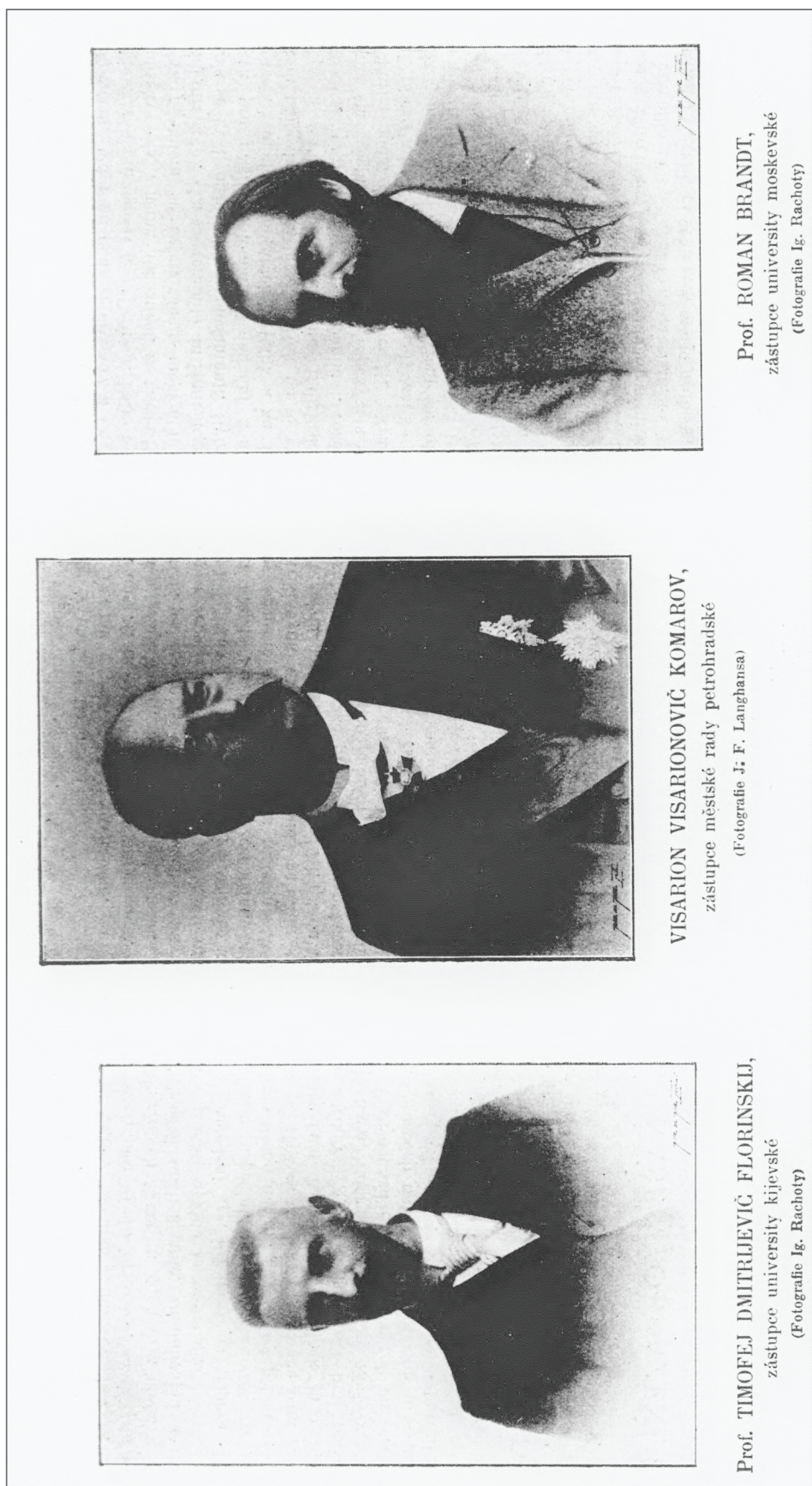
³⁴ *Uroczystości Pałackiego w Pradze*, „Słowo Polskie” 1898, nr 145 (poranny) z 20 VI, s. 2.

³⁵ [A. Beaupré] (A. B.), *Uroczystości Pałackiego w Pradze, Praga 18 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

³⁶ Tamże.

³⁷ *Uroczystości praskie*, „Dziennik Polski” 1898, nr 168 z 19 VI, s. 2.

³⁸ *Z uroczystości praskich, Praga, 20 czerwca*, „Gazeta Narodowa” 1898, nr 171 z 22 VI, s. 1.



Ilustr. 5. Członkowie delegacji rosyjskiej w osobach: prof. Timofeja Florińskiego, gen. Wissarjona Komarowa i prof. Romana Brandta. Fot. Ig. Rachota, J.F. Langhans

Źródło: „Světozor” 1898, č. 34, s. 405.

i opuściło salę, w której się szerzyła orgia rosyjska”³⁹. Choć polscy dziennikarze rozważali wycofanie się z bankietu, który miał się odbyć po uroczystościach, ostatecznie jednak gospodarze przekonali ich do rezygnacji z tego zamiaru.

Po wystąpieniach rosyjskiej delegacji odczytano telegramy, w tym jeden autorstwa rektora Uniwersytetu Lwowskiego, profesora Oswalda Balzera, który wywołał – jeśli wierzyć „Nowej Reformie” – pięciominutowe oklaski i okrzyki. Sławę Balzerowi przyniosła bowiem jego riposta na artykuł niemieckiego historyka, Theodora Mommsena, opublikowany 31 października 1897 r. w wiedeńskim „Neue Freie Presse”, w którym – w wojennej niemal retoryce – nawoływał Niemców austriackich (głównie sudeckich) do przeciwstawienia się Słowianom, a konkretnie Czechom. Nazwanie Słowian „apostołami barbarzyństwa” i inne oskarżenia pod adresem narodów słowiańskich skłoniły Balzera do napisania listu otwartego. Został on opublikowany na łamach „Słowa Polskiego” 20 listopada 1897 r. i odbił się szerokim poparciem w słowiańskich krajach⁴⁰. To tłumaczy zachwyty, z którym przyjęto telegram od „obrońcy” Słowiańszczyzny.

Po południu, o godz. 14, zorganizowano dla przybyłych gości powitalny bankiet w pałacu Zofijskim. W bankiecie miało uczestniczyć kilkuset uczestników (według Karcza przeszło 400, według Beaupré – 600). Wysłuchano śpiewów wykonywanych przez 200-osobowy chór Towarzystwa „Hlahol” oraz praską kapelę. Bankiet uroczyste zagał burmistrz Pragi Jan Podlipný, witając gości, w tym – na pierwszym miejscu, co podkreślała polska prasa – Polaków. Po nim przemawiał profesor Roman Brandt, który odwołał się do Zjazdu Słowiańskiego w Moskwie z 1867 r. Następnie profesor August Sokołowski przypomniał, że nigdy narody słowiańskie nie występowały przeciwko sobie agresywnie, a jedynie broniły się przed najeźdźcą (wymienił bitwę pod Grunwaldem i wojny husyckie). Apelował o równouprawnienie wszystkich narodów słowiańskich. W „Nowej Reformie” wspomniano jeszcze o odśpiewaniu *Jeszcze Polska nie zginęła*, gdy na bankiecie pojawili się prezydenci Krakowa i Lwowa⁴¹.

Tradycją bankietów było wznoszenie toastów, które często przybierały formę przemów. W imieniu organizatorów trzykrotny toast za Franciszka Józefa wznosił radca miejski Václav Voítl, a burmistrz Podlipný za gości. Następnie

³⁹ K. Ehrenberg, *Zjazd dziennikarzy słowiańskich (List oryginalny „Głosu Narodu”)*, „Głos Narodu” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

⁴⁰ R. Nowacki, *Oswald Balzer w obronie kultury i praw narodu polskiego*, „Przegląd Historyczny” 2001, t. 92, nr 1, s. 44–48; D. Słapek, *Oswald Balzer versus Theodor Mommsen – polityczne emocje z historią w tle. Nowa ocena sporu*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2012, nr 5, s. 107–109.

⁴¹ *Uroczystości w Pradze, Praga, 18 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 138 z 19 VI, s. 3; *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

ustalono, że w imieniu każdej narodowości ma przemawiać jeden przedstawiciel. Czech Karel Kramář mówił o doniosłości chwili przybycia słowiańskich gości do Pragi, bowiem był to jego zdaniem czas, w którym ważyła się nie tylko sprawa rozporządzeń językowych, ale w ogóle całej Słowiańszczyzny na Morawach, w Poznańskiem, na Śląsku, w Styrii i Krainie. Twierdził, że ta walka, wypowiedziana przez Niemców, jest „walką dwóch światów, sprawiedliwości i prawa z hegemonią i gwałtem”. Wojnie tej przeciwstawiał postawę Palackiego, którego przewodnią ideą było „równe prawo dla wszystkich”, który chciał, by dynastia Habsburgów oparła swoją władzę w monarchii na ludności słowiańskiej. Przywołał też postać polskiego męża stanu (miał na myśli Kazimierza Badeniego), który „tyle ucierpiał za to, że chciał narodowi czeskiemu przywrócić jego prawa językowe”. Przypominał, że 800 niemieckich profesorów podpisało adres o ucisku ludności niemieckiej w Austrii, tymczasem autentycznym celem tego listu była chęć utrzymania niemieckiej hegemonii w całej Przedlitawii, a nie domaganie się sprawiedliwości. Mowa Kramářa została przyjęta owacjami, a następnie odegrano czeski hymn narodowy. W imieniu Słowaków toast wznosił Matúš Dula, który mówił o uciśnionym przez Madziarów narodzie słowackim, życząc rychłego połączenia wszystkich krajów tworzących niegdyś Koronę św. Wacława. Po hymnie *Hej Slované* burmistrz Lublany Ivan Hribar wysławił zasługi Palackiego i wyraził pragnienie urzeczywistnienia się idei federacji austriackiej. Po Hribarze przemawiali jeszcze Barwiński i redaktor „Obzora” Šime Mazzura z Zagrzebia, ale treści ich przemów nie znamy. Serb Duszán Balak wznosił toast za „złotą, słowiańską Pragę” i jej burmistrza. Po wystąpieniu Bułgara Georgowa mówił prezydent Krakowa Friedlein, który w imieniu „całego narodu polskiego” przynosił pozdrowienie Czechom. Ksiądz Juraj Biankini z Dalmacji podkreślał, że Dalmaci należą do Trójjedynego Królestwa i przypominał o ucisku doznanym ze strony Madziarów i Włochów. W imieniu Rosjan przemawiali profesor Brandt (wygłosił nawet utwór własnego autorstwa) i profesor Uniwersytetu Kijowskiego Timofiej Fłorinskij, w imieniu lwowskiego TDP Liberat Zajączkowski, a w imieniu Uniwersytetu w Pradze profesor Jaroslav Goll. Do zagrożenia ze strony pangermanizmu odwołał się również zięć Palackiego, František Ladislav Rieger, podkreślając, że obowiązkiem Słowian jest bronić Austrii i dynastii habsburskiej. Powoływał się przy tym na słynne słowa wypowiedziane niegdyś przez swojego teścia o konieczności istnienia Austrii. Bankiet zakończyły przemowy profesora Václava Vladiwoja Tomka i burmistrza Podlipný’ego⁴².

⁴² Praga, 19 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1–2; [A. Beaupré] (A. B.), *Uroczystości Palackiego w Pradze, Praga 18 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1–2 (tam cała mowa Karela Kramářa).



Ilustr. 6. Żywy obraz wystawiony w Teatrze Narodowym w Pradze pt. *Hold narodu Palackiemu*. Fot. J. Mulač

Źródło: „Světazor” 1898, č. 33, s. 394.



Ilustr. 7. Żywy obraz wystawiony w Teatrze Narodowym w Pradze pt. *Králewska Praga wita swoich słowiańskich gości*. Fot. J. Mulač

Źródło: „Světazor” 1898, č. 33, s. 394.

Wieczorem goście zostali zaproszeni do Teatru Narodowego, gdzie odegrano uwerturę z opery *Libusza (Libuše)* Bedřicha Smetany (opera odwołuje się do wątków ludowych z czasów przemysłidowskich Czech), następnie czeska aktorka Otýlie Sklenářová-Malá przeczytała prolog Kaminskiego, w końcu na scenie przy dźwiękach czeskiego hymnu *Kde domov můj* ukazał się obraz z żywych osób z apoteozą Palackiego, przygotowany przez dyrektora teatru Františka Adolfa Šuberta. Po przedstawieniu odbyła się iluminacja rzeki Wełtawy i festyn nocny urządzony przez stowarzyszenia wioślarskie, a na koniec bankiet w Měšťanskiej Besedzie⁴³.

Położenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika Františka Palackiego

Najważniejszym punktem programu uroczystości jubileuszowych było położenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika Františka Palackiego. Przy tej okazji zorganizowano uroczysty pochód (w „Czasie” rachowano 50 tys. uczestników, a w „Gazecie Narodowej” 60 tys.)⁴⁴ przez miasto – z Królewskich Vinohradów nad brzeg Wełtawy. Ludwik Masłowski pisał, że „Lud zaczął się ustawiać do tego pochodu o 6-ej rano i od tej godziny ciągle grały muzyki w całym mieście”⁴⁵. Uczestnicy obchodów, którzy przybyli z innych zakątków Słowiańszczyzny, jechali w odkrytych powozach, a – jak pisał redaktor „Dziennika Polskiego” Edmund Kolbuszewski:

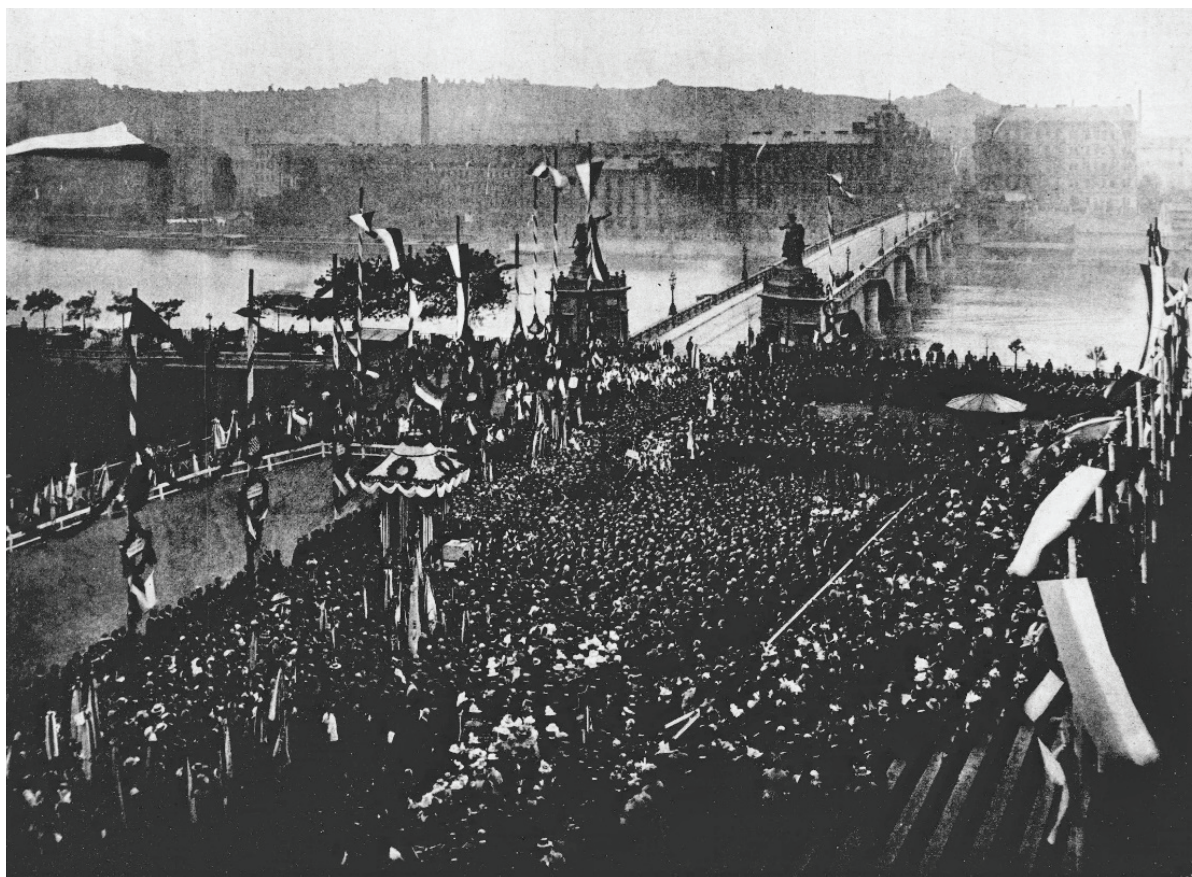
Publiczność wznosiła entuzjastyczne na cześć naszą okrzyki, kobiety powiewały chustkami, panowie zdejmowali kapelusze, my na wszystkie strony musieliśmy się kłaniać, a zmęczeni ustawicznym zdejmowaniem kapeluszy, jechaliśmy z odkrytymi głowami. Z okien kamienic i ze szpalerów sypano na nas kwiaty. [...] podbiegano ku nam i ściskano nam ręce. Najgoręcej, najserdeczniej witano Polaków.

Szczególnie miały podobać się Czechom kontusze i kity u czapek, w które odziani byli przedstawiciele lwowskiej delegacji miejskiej. Dla gości przygotowano specjalną trybunę usytuowaną naprzeciw mównicy. Goście, w tym polscy dziennikarze, „obsypani kwiatami, z bukietami uwitymi na prędcie z kwiatów wręczonych nam przez panie”, usadowili się na miejscu.

⁴³ *Uroczystości w Pradze, Praga, 18 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 138 z 19 VI, s. 3; *Praga, 19 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 2.

⁴⁴ [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1; *Uroczystości w Pradze, Praga 20 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 4; *Z uroczystości praskich, Praga 20 czerwca*, „Gazeta Narodowa” 1898, nr 171 z 22 VI, s. 1.

⁴⁵ L. M[asłowski], *Założenie pomnika Palackiego*, Praga 19 czerwca, „Przegląd” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.



Ilustr. 8. Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Františka Palackiego w Pradze. Fot. J. Vilima

Źródło: „Světobor” 1898, č. 33, s. 391.

Rozmarzony Kolbuszewski starał się literacko opisać lokację przyszłego pomnika:

miejsce pod pomnik wybrano prześlicznie. [...] Altana wzniesiona nad pomnikiem rysowała się precudnie z jednej strony na tle położonego w oddali starożytnego Wyszehradu, z drugiej na tle prastarej siedziby królów czeskich, czeskiego Wawelu, zamku hradeckich. Na prawo szeroka wstęga modrej Wełtawy, na lewo dachy miliona gmachów Pragi. Widok czarujący, pełen poezji. [...] Koło altany na *namesti* i koło trybuny również ustawiono flagi na masztach, a wicher dmąc we flagi i szeleszcząc niemi zdawał się brać udział w ogólnej radości tłumów i nucił hymn na cześć uroczystego święta Czechów⁴⁶.

Barwnie odmalowywał także przebieg pochodu:

Granadierzy w olbrzymich starodawnych bermicach, dragoni, piechota i strzelcy. Mundury piechoty gwardii podobne zupełnie do austriackich mundurów oficerskich. Gwardia miejska w Pradze, to jedyna pozostałość w całej Austrii z dawnych gwardii narodowych z r. 1848. [...]

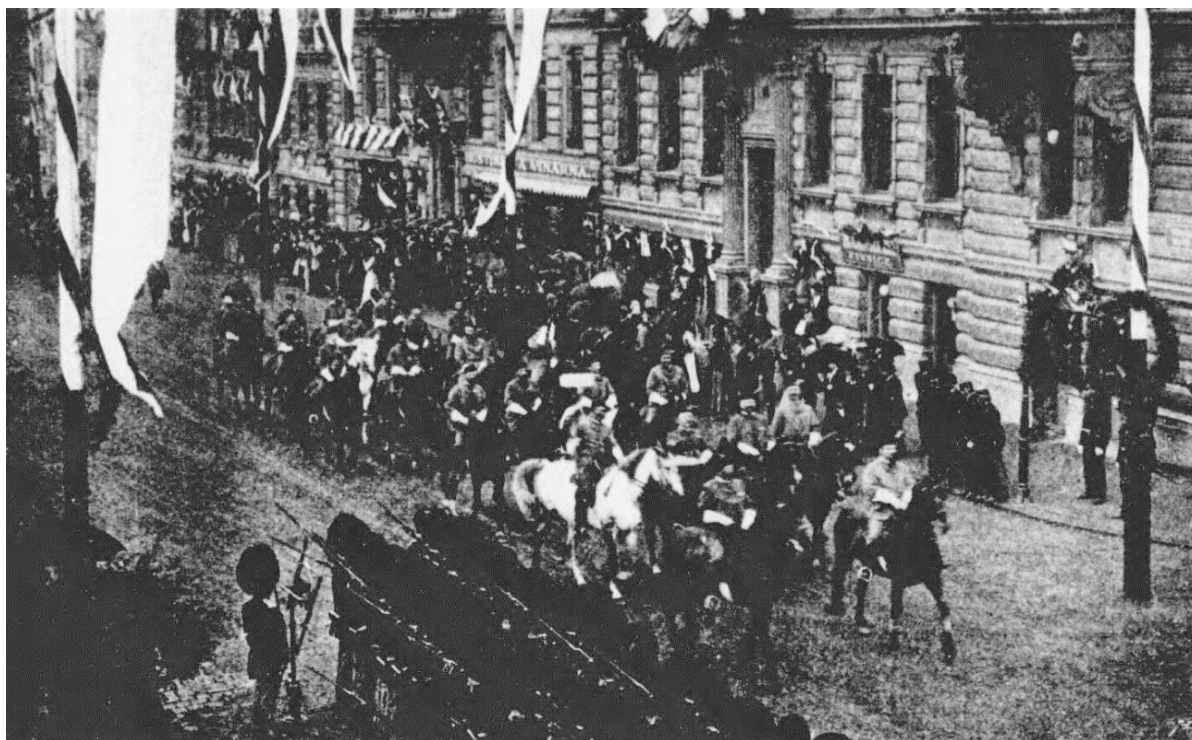
⁴⁶ [E. Kolbuszewski] (e. k.), *Uroczystości praskie*, „Dziennik Polski” 1898, nr 175 z 26 VI, s. 1.

Przez dwie godziny ciągnął pochód przed trybunami, a był to widok przepiękny, malowniczy swą różnorodnością, poruszający wszystkich do głębi swą karnością, liczbą olbrzymią i radością, jaka się malowała na twarzach i w oczach wszystkich⁴⁷.

W pochodzie, na czele, maszerowali sokoli, którzy mieli – jeśli wierzyć polskiej prasie – krzyknąć obok trybuny gości „Na zdar Polakom!”, dalej przedstawiciele cechów (w średniowiecznych strojach), towarzystw, szkół, teatru, opery, radni, posłowie, grupy historyczne, straż, a nawet „cykliści i cyklistki”, co zwróciło szczególną uwagę świadka tych wydarzeń. Kolbuszewski pisał:

Cyklistki przybrane w kostiumy wyglądały prześlicznie. Grupy cyklistów otwierał mały chłopak jadący na bicyklu, przybranym w kwiaty i wstęgi. Z jedną z grup jechały na tandemie przybranym również we wstęgi i kwiaty dwa malutkie dzieciaki⁴⁸.

Aktorzy i aktorki mieli być ucharakteryzowani tak, by przypominać sławnych mężów i niewiasty z historii Czech. Była też grupa, którą nazwalibyśmy dzisiaj grupą rekonstrukcji historycznej, udająca husytów. Za nią zaś jechał „wóz uroczysty, przedstawiający apoteozę Palackiego”⁴⁹.



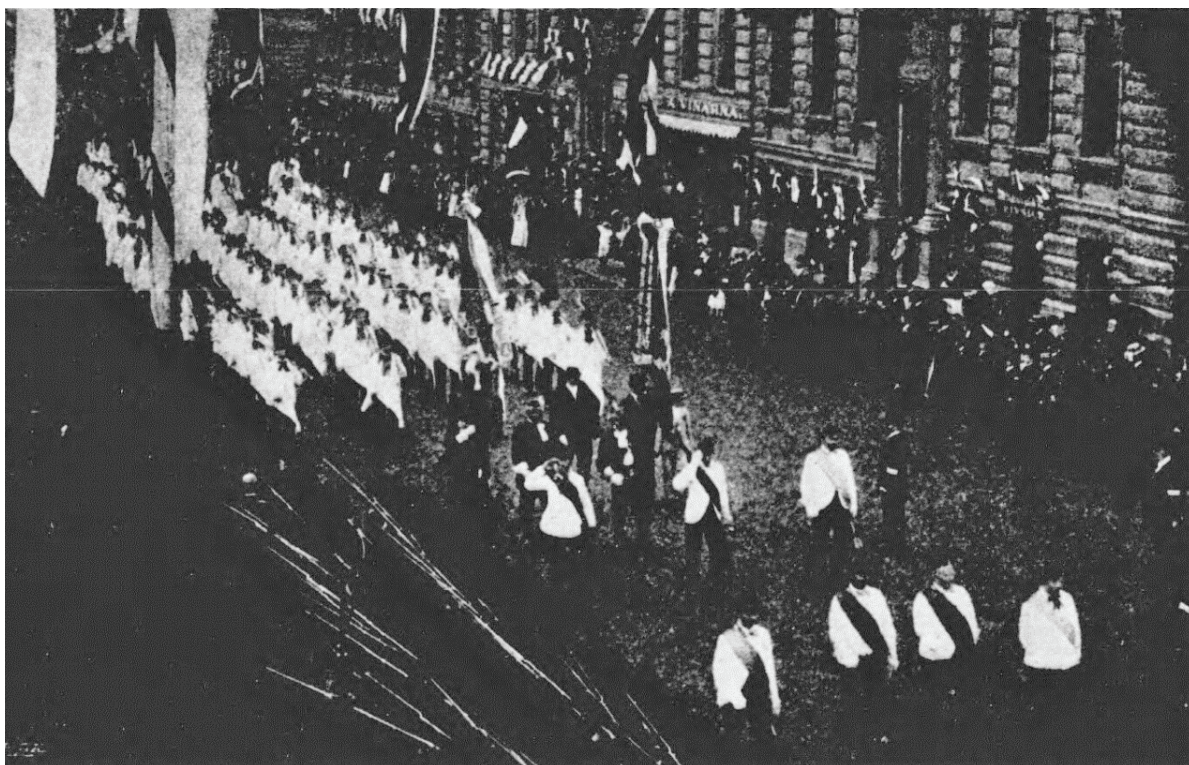
Ilustr. 9. Oddział konny praskiego „Sokola” na czele pochodu

Źródło: „Světovor” 1898, č. 33, s. 392.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.



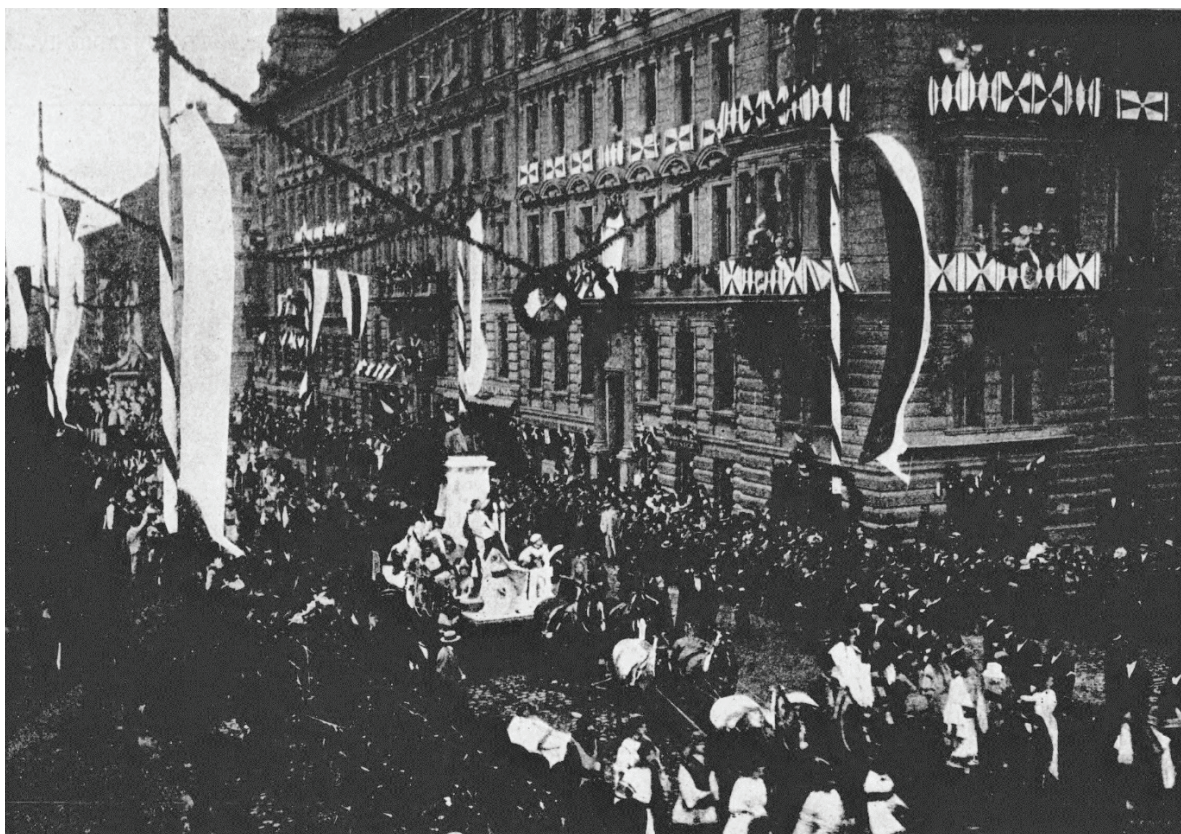
Ilustr. 10. Przemarsz rzeźników. Fot. Fr. Pavlik

Źródło: „Světozor” 1898, č. 33, s. 392.



Ilustr. 11. Przemarsz cyklistek i cyklistów. Fot. Fr. Pavlik

Źródło: „Světozor” 1898, č. 33, s. 392.



Ilustr. 12. Przejazd wozu z apoteozą Palackiego. Fot. Fr. Pavlik

Źródło: „Světobor” 1898, č. 33, s. 393.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod przyszły pomnik Palackiego zainaugurował burmistrz Jan Podlipný, witając przybyłych gości. Następnie chór Teatru Narodowego odśpiewał kantatę i powierzono głos posłowi młodoczeskiemu Josefowi Heroldowi, który wygłosił przemówienie na temat Palackiego⁵⁰. Mówca opisał wyznawane przez niego idee, w tym federalizm pojmowany jako przeciwwagę dla „najazdu niemieckości” oraz zasadę równouprawnienia. Swoje przemówienie kończył, kreśląc wizję przyszłości: „testament Palackiego musi się spełnić w tym względzie, że Hradczyn i korona królewska zabłyśną w nowej świetności i nowej sile”⁵¹.

Po tych przemowach nastąpiła ceremonia trzykrotnego przybijania młotkiem kamienia węgielnego przez poszczególnych delegatów. Dokonali tego m.in. ks. Lobkovitz, Rieger, burmistrzowie Lublany, Zagrzebia, Barwiński w imieniu Rusinów, delegat Słoweńców, a na końcu Godzimir Małachowski

⁵⁰ [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1; *Uroczystości w Pradze*, Praga 20 czerwca, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 4.

⁵¹ *Uroczystości Palackiego w Pradze*, Praga, 21 czerwca, „Słowo Polskie” 1898, nr 146 (poranny) z 21 VI, s. 1.

– „dzielny burmistrz Lwowa, ubrany w złoty żupan i błękitny kontusz”. Ubiór Małachowskiego miał zdaniem Masłowskiego „porwać publiczność” czeską, bowiem ta oglądała dotychczas tylko „same fraki lub skromne czarne czamary czeskie”⁵². W swojej przemowie zwrócił on uwagę na podobieństwo sytuacji Polaków i Czechów pod zaborami, a także porównał Františka Palackiego do polskiego wieszczą Adama Mickiewicza – obaj urodzili się w 1798 r. i obaj na pograniczu narodowym – jeden na Morawach, drugi na Litwie, gdzie toczyć się miała najbardziej zażarta walka o byt narodowy⁵³. Po Małachowskim gwoździe wbijał Komarow. Wypowiedział wówczas następujące słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, – w imię Boga! Składam życzenie, aby ten pomnik był kamieniem swobody bratniego narodu czeskiego”⁵⁴.

Polacy złożyli dwa wieńce srebrne przy powstającym pomniku. Jeden, składający się z srebrnych liści wawrzynu i połączonych jagód oraz wstęgi z napisem „Reprezentacja miasta Lwowa Franciszkowi Palackiemu, duchowemu wodzowi Czech 14 czerwca 1898”, złożono w imieniu miasta Lwowa, drugi, mniejszy, ale również srebrny, składający się z dwóch gałązek dębu i srebrnych żółędzi, złożyła delegacja Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Zamieszczono na nim dedykację: „Towarzystwo Dziennikarzy Polskich Franciszkowi Palackiemu 1898”⁵⁵.

Przebieg I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich

Inauguracja I Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich odbyła się o godz. 15 w dniu 19 czerwca 1898 r. w ratuszu starego miasta. W zebraniu Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich uczestniczyło łącznie aż 138 uczestników. Spotkanie zainaugurował redaktor „Politik” Emil Bretter. Na przewodniczącego wybrano burmistrza Lublany Ivana Hribara, pierwszym wiceprezesem zjazdu został Michał Chyliński, drugim zaś Šime Mazzura.

Hribar, zagaiwszy obrady, przemawiał w językach czeskich, polskim i chorwackim. Mówił, że dotychczas dziennikarze słowiańscy się nie znali, że Niemcy wbili kij pomiędzy Czechów i Jugosłowian, a także odizolowali ich od Polaków. Wzywał do solidarności Słowian⁵⁶.

⁵² L. M[asłowski], *Założenie pomnika Palackiego, Praga 19 czerwca*, „Przegląd” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

⁵³ *Mowa prezydenta Małachowskiego*, „Czas” 1898, nr 141 z 23 VI, s. 2.

⁵⁴ L. M[asłowski], *Założenie pomnika Palackiego, Praga 19 czerwca*, „Przegląd” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

⁵⁵ *Wieńce dla Palackiego*, „Gazeta Narodowa” 1898, nr 167 z 18 VI, s. 3.

⁵⁶ *Sjezd slovanských novinářův...*, s. 8.

Chyliński, obejmując swoją funkcję, wygłosił mowę na temat aktualnej sytuacji parlamentarnej, podkreślił potrzebę wspólnej pracy, a nawet obrony w imię prawdziwego równouprawnienia narodów w Austrii⁵⁷.

Po przemowach Hribara i Chylińskiego głos zabrali burmistrz Pragi Jan Podlipný, który w imieniu Rady Miasta przywitał gości, widząc w nich działaczy politycznych i apostołów narodowych, oraz Mazzura, wzywając do wytrwania w słowiańskiej wzajemności⁵⁸.

Josef Hubáček, redaktor naczelny „Hlasu národa”, złożył wniosek o wysłanie adresu z hołdem do cesarza Franciszka Józefa I oraz do słowiańskich ministrów w obecnym rządzie: ds. Galicji – Adama Jędrzejowicza oraz skarbu – pochodzącego z Czech Josefa Kaizla⁵⁹.

Po części wstępnej rozpoczęły się właściwe obrady. Program zjazdu obejmował wygłoszenie referatów przedstawicieli dziennikarzy poszczególnych narodowości na temat sytuacji ich rodzimej prasy. Przedstawiciel słowackiego dziennikarstwa, Karol Salva, redaktor gazety „Slovenské listy” z Ružomberka, podawał dane dotyczące ilości słowackich czasopism (raptem 24, z czego 3 o orientacji promadziarskiej), wymieniał ich tytuły, ujawniał szczegóły dotyczące madziaryzacji szkół na Słowacji, w końcu mówił o pomocy doświadczanej przez Słowaków od praskiej organizacji *Českoslovanská jednota*, dlatego też wzywał, by to Praga stanęła na czele „całego słowiańskiego ciała w Austro-Węgrzech”⁶⁰.

O stanie prasy serbskiej w Dalmacji, Wojwodinie oraz Bośni i Hercegowinie mówił Aleksandar Mitrović, redaktor gazety „Srpski glas” w Zadarze. W swoim referacie przedstawił rys historyczny najważniejszych gazet serbskich w Austro-Węgrzech. Szczególnie dużo uwagi poświęcił Svetozarowi Mileticowi, burmistrzowi Nowego Sadu i założycielowi pierwszej gazety serbskiej na Węgrzech – „Zastava”. Autor konstatował, że najlepiej się ma prasa w Dalmacji, najgorzej zaś w Bośni i Hercegowinie, wspominał zwłaszcza o uciążliwych konfiskatach prasy⁶¹.

Redaktor „Obzora” Šime Mazzura z Zagrzebia wystąpił z wyczerpującym rysem historycznym chorwackiej prasy, sięgając aż do jej korzeni – do działalności Pavao Vitezocia w XVII w., a następnie do okresu napoleońskiego, który przyczynił się do rozwoju prasy chorwackiej w Dalmacji. Sporo uwagi poświę-

⁵⁷ Tamże, s. 9; *Uroczystości Palackiego w Pradze, Praga 20 czerwca*, „Czas” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 2.

⁵⁸ *Sjezd slovanských novinářův...*, s. 10.

⁵⁹ Tamże, s. 10–11; *Uroczystości w Pradze, Praga 20 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 4.

⁶⁰ *Sjezd slovanských novinářův...*, s. 11–18.

⁶¹ Tamże, s. 18–25.

cił latom 30.–40. XIX w., gdy powstał cały szereg chorwackich tytułów prasowych. Zwłaszcza Wiosna Ludów pozwoliła wykształcić różnorodne kierunki polityczne w prasie, które rozwijały się w kolejnych latach. Autor narzekał na władze węgierskie, które za pośrednictwem cenzury działały na rzecz ograniczenia rozwoju chorwackiej myśli narodowej. Apelowwał do dziennikarzy, by przy każdej okazji ujmować się za opozycyjną prasą chorwacką na Węgrzech⁶².

W imieniu prasy ruskiej przemawiał Hryhorij Kupczanko z Bukowiny, redaktor ukazującej się w Wiedniu gazety „Proswieszczenije” („Просвещение”). Dziennikarz mówił, że do połowy XIX w. w Galicji nie było ani jednej ruskiej gazety, wspominał jedynie o aktywności Ruskiej Trójcy. Dopiero od Wiosny Ludów zaczęły ukazywać się ruskie tytuły. Więcej uwagi poświęcił osobie Mychajła Kaczkowskiemu, ale wspominał także o Antonie Dobriańskim czy Ołeksandrze Duchnowyczu – rusofilach. Wyjaśniał różnicę między piszącym w duchu staroruskim „Hałyczanynem” a uznającym Małorusów za odrębny naród „Diłem”. Oprócz tych dwóch nurtów wymieniał także inne, mniej znaczące opcje: radykalny „Hromadśkyj hołos”, klerykalny „Prapor”, polonofilski „Ruslan” czy słowianofilskie „Proswieszczenije”, omawiał także prasę bukowińską⁶³.

Najobszerniejsze wystąpienie przygotował redaktor gazety „Soče” w Goriicy, Andrej Gabršček. We wstępie opisał początki słoweńskiego dziennikarstwa w XVIII i I połowie XIX w. Szczególną uwagę zwrócił na czasopismo „Novice” ukazujące się od 1843 r. Następnie w kolejnych punktach opisał gazety wychodzące m.in. w takich miastach, jak: Lublana, Triest, Gorica, Celje, Maribor, Celovec. Podzielił również czasopisma ze względu na ich profil, wyliczając gazety literackie, religijne, gospodarcze, nie zapominając też o tych, które działały w myśl słoweńsko-chorwacko-serbskiej jedności. Słoweński dziennikarz narzekał na inne niedogodności aniżeli jego przedmówcy – brak regularnych wpłat przedpłacicieli i słabość organizacyjną słoweńskiego dziennikarstwa⁶⁴.

Stan polskiej prasy pokrótce zreferował Antoni Beaupré, redaktor krakowskiego „Czasu”. Mówiąc o początkach prasy polskiej, sięgał jeszcze do XVI stulecia, wspominał o znacznym rozwoju prasy w drugiej połowie XVIII w. (80 czasopism) i o „Merkuryszu Polskim”, w końcu o upadku polskiej prasy na początku XIX w. (12 czasopism polskich). W swoim wystąpieniu mówca omówił sytuację w poszczególnych zaborach, skarżąc się zwłaszcza na stosunki panujące w zaborze rosyjskim i niemieckim. Pisząc o galicyjskiej prasie, wymieniał dwa główne ośrodki dziennikarskie: Lwów, gdzie ukazuje się 95 gazet, i Kraków, w którym wydaje się 32 czasopisma, wspominał też o polskich ga-

⁶² Tamże, s. 25–39.

⁶³ Tamże, s. 40–45.

⁶⁴ Tamże, s. 46–64.

zetach na Bukowinie i Śląsku Cieszyńskim. Podkreślał, że w Galicji najdłuższą tradycję mają „Czas” i „Gazeta Narodowa”, wspominał, że polska prasa jest różnorodna – od socjalistycznej po konserwatywną. Nie opisywał jednak z taką dokładnością jak przedmówcy historii polskiej prasy i poszczególnych tytułów. Swoją uwagę skupił na problemie wiedeńskiego biura korespondencyjnego oraz konieczności utrzymywania własnych korespondentów w Wiedniu, przez co wiadomości z poszczególnych krajów słowiańskich polska prasa musiała czerpać „z drugiej ręki”. Co istotne, podkreślał, że większość polskich gazet ma stosunek przyjazny do reszty Słowian, ale żadne nie hołduje ideologii panslawistycznej⁶⁵.

Referat o prasie czeskiej przygotował Josef Kummer, redaktor „Politik”, a miał go przedstawić redaktor „Hlasu národa” Rudolf Jaroslav Kronbauer⁶⁶. Ostatecznie z braku czasu wystąpienie to zostało odwołane⁶⁷.

W polskiej prasie nie podawano szczegółowo wszystkich wystąpień słowiańskich referentów. Uwagę polskich uczestników zjazdu na pewno zwróciło – jak można sądzić po relacjach – wystąpienie o ciężkiej walce, którą Słowacy toczą z Madziarami o utrzymanie swojej narodowości⁶⁸. „Czas” podkreślał, że sprawozdawcy zwracali uwagę generalnie na ucisk prasy słowiańskiej ze strony Niemców i Madziarów⁶⁹. W „Nowej Reformie” pisano z kolei, że Kupczanko „zaznaczył, że dla Rusinów zwycięstwo ich sprawy tylko w wspólnym działaniu z Polakami, albowiem obie te narodowości mają wspólnego wroga”⁷⁰. W wydanej w Czechach broszurze pozjazdowej takich słów jednak nie ma. Innym przykładem cenzurowania było potraktowanie polskiego referenta. Otóż komitet organizacyjny, drukując teksty poszczególnych przemów, wykreślił wszystkie negatywne uwagi Beaupré na temat sytuacji polskiego dziennikarstwa w zaborze rosyjskim⁷¹. Polscy dziennikarze za to tym bardziej wychwalali jego przemowę. Aleksander Karcz nazwał przemówienie Beaupré „znakomitym” i „doskonałym”⁷².

Najważniejszym osiągnięciem zjazdu było przedyskutowanie, a następnie przegłosowanie z poprawkami sześciu uchwał: „I. O wspólnych interesach Sło-

⁶⁵ Tamże, s. 64–69.

⁶⁶ Tamże, s. 69–80.

⁶⁷ *Uroczystości w Pradze, Praga 20 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 4.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

⁷¹ Zob. m.in. K. Ehrenberg, *Zjazd dziennikarzy słowiańskich (List oryginalny „Głosu Narodu”)*, Praga 19 czerwca, „Głos Narodu” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 1.

⁷² *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

wian austro-węgierskich”, „II. O wolności prasy”, „III. O obronie spraw ekonomicznych”, „IV. O własnej informacyjnej i sprawozdawczej służbie”, „V. O błędnym podawaniu nazwisk topograficznych” i „VI. O debicie pocztowym”. Najdonioślejsze znaczenie miała pierwsza z wymienionych, bowiem wytyczała kierunek dalszej działalności. Otóż stwierdzano w niej, że wszystkie narodowości słowiańskie żyjące w granicach monarchii habsburskiej mają „pewne wspólne interesy”, tj.:

- aby obywatele narodowości słowiańskich mieli wszędzie i rzeczywiście udział w owej swobodzie politycznej, którą konstytucyjne urządzenia obydwóch państw, wszystkich królestw i ziem przyznają wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości;
- aby narodowościom słowiańskim zapewniono wszędzie używanie i pielęgnowanie ich języka w takiej mierze, w jakiej wszystkim innym narodowościom to zapewniono;
- aby takim sposobem na gruncie równowartości obywatelskiej i równouprawnienia językowego wszystkim narodom słowiańskim zapewniono prawo wolnego, samoistnego rozwoju narodowego⁷³.

Deklarowano, że zapomniawszy o dawnych wzajemnych krzywdach, „narody słowiańskie jak nie dążą nigdzie do panowania i władzy nad innymi narodowościami, tak też znowu odpierają wszelkie bezprawie innych nad sobą i uparczywie bronić się będą przeciw każdemu gwałtowi, żądając dla siebie i dla wszystkich jednakiej swobody i jednakich praw”⁷⁴.

W kolejnych uchwałach potępiano prześladowanie prasy słowiańskiej, wzywano do wspólnej obrony interesów ekonomicznych poszczególnych krajów słowiańskich (poprzez wpływanie – za pośrednictwem gazet – na promocję produktów wytwarzanych przez Słowian, rozwój przemysłu słowiańskiego, przeciwdziałanie importowi z Zachodu do monarchii habsburskiej, dbanie, by „ziemia słowiańska została w ręku Słowian”), wyrażano przekonanie o potrzebie powołania stowarzyszenia dziennikarzy słowiańskich (uchwalono wybór komitetu, który miałby urzeczywistnić ten plan), zachęcano, by redakcje gazet słowiańskich starały się poprawnie oddawać w tekstach prasowych słowiańskie nazwy topograficzne (zniekształcane przez wiedeńskie biuro korespondencyjne), w końcu występowano przeciw debitowi pocztowemu uniemożliwiającemu przesyłanie gazet między Przed- i Zalitawią, w czym widziano szkodę dla dziennikarstwa słowiańskiego⁷⁵.

W gazetach polskich mało pisano o kulisach dyskusji. Jedynie w niektórych wspomniano o tym, że Serbowie złożyli jakiś wniosek, którego treści nie

⁷³ *Sprawozdanie TDP...* 1899, s. 13.

⁷⁴ Tamże, s. 14.

⁷⁵ Tamże, s. 13–14. Por. *Uroczystości w Pradze, Praga 20 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 4; [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne „N. Reformy”)*, Praga, 17 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

znamy, a nie został przegłosowany. Swoje oburzenie wyrazili opuszczeniem sali obrad⁷⁶. W trakcie obrad zaproponowano natomiast, by kolejny Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich zorganizować w Krakowie. Na propozycję tę przystano⁷⁷.

Kontrowersje związane z przemową gen. Komarowa

Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu udali się do kasyna mieszczańskiego na wieczorny bankiet, który przeciągnął się do późnej nocy. Przemawiał na nim m.in. Liberat Zajączkowski, który deklarował: „polscy dziennikarze może nie zawsze pójdą z Czechami, ale nigdy przeciw nim”. Odpowiedział mu były poseł Rady Państwa, pedagog i polonofil, Emanuel Tonner, że „Polacy walczyli zawsze razem z Czechami przeciw wspólnym wrogom”.

Szczególną uwagę polskiej prasy zwróciła wygłoszona na bankiecie 19 czerwca 1898 r. przemowa gen. Komarowa, który miał mówić o wspólnym wrogu wszystkich Słowian, tj. Niemcach, którym odpór po raz pierwszy dali święci Cyryl i Metody, wzmacniając ducha narodów czeskiego, polskiego i rosyjskiego, później jednak zajęli oni wybrzeże Bałtyku. Przeciwstawić się im mieli połączeni ze sobą Polacy, Czesi z Janem Žižką na czele i pułki smoleńskie. Twierdził, że pod Grunwaldem złała się krew polska, czeska i rosyjska i teraz musi stawić odpór Niemcom, zwłaszcza po ich zwycięstwie nad Francją. Podkreślał, że cała Rosja owładnięta jest ideą słowiańską i wszyscy Słowianie winni stawić odpór Niemcom. Apelował do dziennikarzy:

Wy panowie dziennikarze w rękach swych dzierzycie ogień i zagłady macie siłę. Pamiętajcie, że gdzie chodzi o wielką słowiańską ideę, gdzie mamy do spełnienia wielkie społeczne zadanie, nie powinno się mówić o mało znaczących sporach – gdzie jest wielkie dzieło do spełnienia, tam nie powinno się mówić o takich drobnostkach. Należy nam iść w bój jak jeden mąż i pamiętać jedynie o jednym wrogu; pamiętać, że tylko zjednoczenie rodzi siłę⁷⁸.

Przy okazji obiecał też przyjechać do Krakowa na II Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich.

Na przemowę Komarowa zareagowało dwóch Polaków: Alfred Szczepański z Wiednia oraz Włodzimierz Spasowicz. Znamy szczegółowo treść przemowy Spasowicza. W swej ripostie powołał się na słowa Františka Ladislava Rie-

⁷⁶ *Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze, Praga, 20 czerwca*, „Słowo Polskie” 1898, nr 145 (poranny) z 20 VI, s. 2; *Uroczystości praskie*, „Dziennik Polski” 1898, nr 170 z 21 VI, s. 3.

⁷⁷ *Sprawozdanie TDP...* 1899, s. 6–7.

⁷⁸ *Mowa Komarowa*, „Czas” 1898, nr 141 z 23 VI, s. 2. Por. *Mowa Komarowa, Praga 21 czerwca*, „Słowo Polskie” 1898, nr 146 (poranny), s. 1; *Mowa Komarowa, „Nowa Reforma”* 1898, nr 141 z 23 VI, s. 1; *Uroczystości praskie*, „Dziennik Polski” 1898, nr 172 z 23 VI, s. 2–3; *Toast Komarowa, Praga 21 czerwca*, „Gazeta Narodowa” 1898, nr 172 z 23 VI, s. 1–2.

gera ogłoszone jeszcze podczas Zjazdu Słowiańskiego w Moskwie w 1867 r., na którym zabrakło Polaków, pokonanych w powstaniu styczniowym. Rieger miał wówczas powiedzieć, że nie potrzeba przetapiać wszystkich dzwonów harmonijnie bijących z okazji świąt w Moskwie w jeden wielki huczny dzwon, bo harmonia ta zostanie zniszczona. Metafory tej użył, by pokazać, że idea słowiańska nie powinna oznaczać konieczności zlania wszystkich narodów słowiańskich w jeden. Spasowicz przypominał, że słowa te spotkały się wówczas z opozycją. Polak stwierdzał podobnie i teraz, że „lepiej mieć dzwonów, jeżeli nie kilka tysięcy, to kilkanaście, niż dzwon jeden, chociażby i bardzo huczny”. Uważał, że najważniejsza jest jednomyślność na zjeździe, do której powinno się dążyć. Wyrażał wiarę w ideę Słowiańszczyzny, ale według chrześcijańskiej zasady „pomagaj innym i nie czyń nikomu, co tobie nie miło”⁷⁹.

Alfred Szczepański natomiast mówił o „słońcach [...], które grzeją nie tylko swój naród, lecz i cały świat słowiański, nawet cały świat cywilizowany”. Wymieniał Kopernika, Mickiewicza, Puszkina, Šafárika i Pałackiego. Podkreślał jednak, że jedni Słowianie doznają też i krzywd od innych Słowian. Mówiąc zaś o dziennikarstwie, dodawał, że „dziennikarze pewnego plemienia słowiańskiego nie wiedzą, czy też wiedzieć nie chcą, że prawom bytu i rozwoju narodu słowiańskiego stać się powinno zadość”. Na koniec swojej przemowy wezwał Komarowa: „Bierzemy pana za słowo, że będziesz występował za swobodą ludów słowiańskich i chcemy mieć nadzieję, że inni dziennikarze rosyjscy pójdą za tym szlachetnym prądem”. Jeśli tak się stanie, to „pewni być mogą dobrego przyjęcia” na kolejnym zjeździe w Krakowie⁸⁰. Według dzienników niemieckich, cytowanych przez „Czas”, ponoć Alfred Szczepański miał jeszcze wyrazić życzenie, „aby wszyscy Rosjanie mówili tak, jak mówi obecnie Komarow, wtedy narody słowiańskie będą solidarnymi w wolności, równości i braterstwie”. Pisano też, że po przemowach „przypijali Rosjanie do Polaków i uściskali się za ręce wśród hucznych oklasków wszystkich obecnych”⁸¹. Trudno dziś stwierdzić, na ile rewelacje niemieckich gazet były prawdziwe, jedno jest pewne – ich cytowanie i początkowy brak sprostowań w polskiej prasie wywołały ostrą reakcję niektórych dziennikarzy. „Słowo Polskie” złośliwie komentowało, że Szczepański „nie rozumiał nic generała Komarowa”⁸². Zresztą nie on jeden mógł go nie rozumieć, bowiem niektóre gazety polskie początkowo z uznaniem

⁷⁹ [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Koresp. N. Reformy)*, Praga, 21 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 143 z 25 VI, s. 1.

⁸⁰ *Polacy i Rosjanie w Pradze, Wiedeń 22 maja*, „Słowo Polskie” 1898, nr 147 (poranny) z 22 VI, s. 1.

⁸¹ *Uroczystości w Pradze, Wiedeń, 20 czerwca*, „Czas” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 4.

⁸² (Z.), *Listy wiedeńskie. Po uroczystościach praskich*, „Słowo Polskie” 1898, nr 150 z 26 VI, s. 1.

komentowały wystąpienie Komarowa. Lwowski „Przegląd” notował, że generał „O Polakach wyraził się nader sympatycznie” i spodziewał się, „że prasa rosyjska inaczej teraz wyrażać się będzie o Polakach, jak dotychczas”⁸³. Analogicznie sytuację opisywał „Dziennik Polski”⁸⁴.

Satyryczny „Djabeł” nie zostawił natomiast na Alfredzie Szczepańskim suchej nitki. Na swoich łamach gazeta opublikowała rycinę przedstawiającą całującego się Szczepańskiego z Komarowem, którym błogosławi Stanisław Koźmian, a na ścianie widnieje portret śmiejącego się Murawiewa „Wieszatiela” (to aluzja do obecności na uroczystościach praskich prof. Grota). Całą sytuację komentowano satyrycznym wierszem:

W złotej Pradze pan Komarow i wiedeńska znana szuja
Dali sobie przy szampanie moskiewskiego „paciłują”
Staś Kartocznik błogosławił, a Murawiew śmiał się z grobu, –
Djabeł zaś im życzy krótko: bodaj djabli wzięli obu!⁸⁵



Ilustr. 13. Satyra przedstawiająca „bratanie się” Alfreda Szczepańskiego i gen. Wissarjona Komarowa

Źródło: „Djabeł” 1898, nr 13 z 1 VII, s. 4.

⁸³ *Uroczystości Palackiego w Pradze*, „Przegląd” 1898, nr 139 z 21 VI, s. 3.

⁸⁴ *Uroczystości praskie*, „Dziennik Polski” 1898, nr 170 z 21 VI, s. 3.

⁸⁵ „Djabeł” 1898, nr 13 z 1 VII, s. 4.

W numerze opublikowano też pamflet, który udawał korespondencję „Przeglądu”. Prześmiewczo zachwycono się w niej przemową Komarowa i snuto wizję przyszłości, gdy Rosja zagarnie już Galicję i Czechy. Wówczas „Masłowski [redaktor „Przeglądu” – A. Ś.] zostanie co najmniej kuratorem akademii w Smorgoniach, a Szczepański ambasadorem galicyjskim przy dworze Menelika”. Naśmiewano się także z Koźmiana, który z przyjazdu Komarowa do Krakowa „się ucieszy i jak oni tam serdecznie przyjmą generała”⁸⁶.

Dzienniki galicyjskie, zwłaszcza gdy dotarło do nich tłumaczenie mowy Komarowa, wypełniły się polemikami. Na łamach „Dziennika Polskiego”, w którym pierwotnie pisano pochlebnie o Komarowie, teraz, 23 czerwca 1898 r., ukazał się zupełnie inny w wymowie artykuł pod znaczącym tytułem *Moskale pod Grunwaldem*. Autor tego tekstu pisał:

Nie ludźmy się – jest ona [mowa Komarowa – A. Ś.] bezczelnym płodem bizantyńskiej, tatarsko-mongolskiej przewrotności, która zawsze cechowała Moskali i która nie ma nic wspólnego z słowiańskością. Cała zbudowana jest z kłamstw i podstępów.

Dalej następowała polemika z poglądami Komarowa. Autor, nie przebie-
rając w słowach, pisał, że Polacy kierują się zasadą „równi z równymi, wolni z wolnymi” i „My to Komarowowi i takim, jak on, pachółkom słowiańszczyzny i policyjno-żandarmskiej jeszcze raz przypominamy. Nie chcemy takich «braci» i wobec całego świata wypieramy się”. Krytykował także gospodarzy: „Naiwni Czesi mogli zachwycać się tym dziennikarzem w wojskowym mundurze”. Dla dziennikarza Rosjanie nie byli lepsi i podkreślał, że nie chce „iść z deszczu pod rynnę”, a że „łotr [czyli Rosja – A.Ś.] jest [...] zawsze łotrem”. Doprowadziło go to do konstatacji, że lepiej Polakom pozostać osamotnionymi wśród Słowian niż czerpać „u zatrutego źródła tej «słowiańskości», będącej fałszywym szyl-
dem zbrodniarzy, których dlatego tylko nie można zamknąć, ponieważ nie ma dość obszernego dla nich kryminału na świecie”. Odpierał zarzuty, jakoby to Polacy mieli mieć „nałogowo idealną krynicę słowiańskiej idei” słowami, że to nie krynica, a bagno⁸⁷.

W innym tekście opublikowanym na łamach „Dziennika Polskiego” niejaki Jaxa Bogdaniec starał się merytorycznie polemizować z poglądami Komarowa, a jego wystąpienie nazwał ostatecznie „operetką”. Twierdził jednak, że tylko tacy Rosjanie mogą wyjeżdżać z Rosji, bo ci prawi „nie mają głosu, a jak go podniosą za granicą, to już nie mają po co wracać do ojczyzny”, ale wierzył, że „przyjdzie i na nich czas”⁸⁸.

Również w „Nowej Reformie” opublikowano polemikę z poglądami generała, wypominając Komarowowi pomijanie zasług polskich w walce z Niemca-

⁸⁶ *Zjazd w Pradze (Korespondencya „Przeglądu”)*, „Djabeł” 1898, nr 13 z 1 VII, s. 9.

⁸⁷ *Moskale pod Grunwaldem, Lwów 22 czerwca*, „Dziennik Polski” 1898, nr 172 z 23 VI, s. 1.

⁸⁸ J. Bogdaniec, *Kronika niedzielna*, „Dziennik Polski” 1898, nr 175 z 26 VI, s. 1–2.

mi, a także krzywdy doznawane przez Rosjan. W końcu stwierdzano, że „my nie możemy wyrównywania rachunków naszych z Rosją odkładać do chwili, w której Niemcy legną u stóp Słowiańszczyzny [...] bo tymczasem nie było śladu z ludności polskiej pod zaborem rosyjskim”. W końcu podkreślano, że o stanowisku polskim wobec Rosji powinni wiedzieć nie tylko Rosjanie, ale również słowiańscy sojusznicy w monarchii habsburskiej, bo w przeciwnym wypadku sojusz ten nie przetrwa próby czasu⁸⁹.

Sprawa wystąpienia Komarowa zszokowała nie tylko polską opinię publiczną. W gazetach polskich cytowano bowiem także wypowiedzi prasy niemieckiej (zarówno austriackiej, jak i z II Rzeszy) oraz pism węgierskich, które oskarżały Komarowa o panslawizm i wygrażanie Niemcom i Madziarom⁹⁰. W „Dzienniku Polskim” ubolewano, że poprzez pojawienie się w prasie niemieckiej krytyki mowy Komarowa „znaleźliśmy się w jednym obozie z tą sforą. Jedni i drudzy są dla nas zarówno wstrętnei, a fakt znalezienia się w jednym obozie z wyjącą czere-dą wilków niemieckich, jest istotnie tylko pozornym” i podkreślano, że Niemcy „pragną zagłady Słowiańszczyzny, my pragniemy jej poprawy i oczyszczenia”⁹¹.

Oprócz mowy Komarowa zaniepokojenie prasy niemieckiej w Austrii wywołał jeszcze jeden akt skrupulatnie odnotowany przez prawie wszystkie polskie dzienniki – nadesłanie telegramu od wielkiego księcia Konstantego, w którym popierał „samoistność narodową Czechów”. „Słowo Polskie” pytało, co by było, gdyby austriacki arcyksiążę wysłał do Rosji telegram „wyrażający zadowolenie z powodu rozwoju samoistności niemieckiego narodu w Finlandii”, albo gdyby jakiś generał austriacki przechadzał się po Kijowie i „występował publicznie przeciw przymierzu z Francją, tak jak Komarow piorunował na trój-przymierze?”⁹².

Wydarzenia towarzyszące obchodom

Kolejnego dnia, 20 czerwca o godz. 10, odbyło się uroczyste śniadanie w ratuszu wydane przez burmistrza Pragi Jana Podlipný’ego na cześć uczestników zjazdu. W trakcie bankietu wznoszono wiele toastów w duchu braterstwa naro-

⁸⁹ *Mowa Komarowa*, „Nowa Reforma” 1898, nr 141 z 23 VI, s. 1.

⁹⁰ Zob. np.: *Uroczystości w Pradze, Wiedeń, 21 czerwca, Budapeszt, 21 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 3; *Uroczystości w Pradze, Budapeszt, 22 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 141 z 23 VI, s. 3; *Po uroczystościach w Pradze, Wiedeń, 23 czerwca, Budapeszt, 23 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 142 z 24 VI, s. 3; *Co i o czym piszą*, „Przegląd” 1898, nr 143 z 25 VI, s. 2.

⁹¹ *Pułkownik i profesor, Lwów 23 czerwca*, „Dziennik Polski” 1898, nr 173 z 24 VI, s. 1.

⁹² *Głosy prasy wiedeńskiej o uroczystości Palacký’ego*, „Słowo Polskie” 1898, nr 146 z 22 VI, s. 5.

dów słowiańskich. Tym razem organizatorzy nie pozwolili wygłosić przemówienia Grotowi. „Słowo Polskie” pisało, że „zrobiło to jak najlepsze wrażenie na Polakach”⁹³. Spośród Polaków przemawiał m.in. prezydent Lwowa Małachowski, wznosząc toast za Czeszki. Marian Zdziechowski z kolei przemówił po czesku. Powołał się na Mickiewicza i stwierdził, że Czesi będą pośrednikiem pomiędzy Słowianami, ale Słowianie powinni iść ze sobą równi i wolni, bez dominacji jednych nad drugimi. O nasieniu solidarności słowiańskiej wrzuconym w ziemię mówił też poseł Josef Herold. Zapowiadał, że kiedyś Słowianie się zjednoczą, „a nieprzyjaciołom ich pękną kości pod tym uściskiem”⁹⁴. Oprócz słów były też gesty. Jan Styka darował dla Muzeum Narodowego w Pradze namalowany przez siebie portret Jaroslava Vrchlickiego⁹⁵ – czeskiego poety, polityka i profesora Uniwersytetu Karola w Pradze, a przede wszystkim autora czeskiego przekładu *Dziadów*. Obaj utrzymywali ze sobą serdeczne relacje jeszcze długo potem⁹⁶.

Sympatycznym gestem „polsko-czeskiego braterstwa” była wizyta polskiej delegacji (liczącej ok. 30 osób) na cmentarzu wyszehradzkim, gdzie złożono wieniec z napisem „Naszemu przyjacielowi – Polacy” na grobie zmarłego w 1897 r. Edvarda Jelínka⁹⁷, czeskiego poety, dobrze znanego na ziemiach polskich z racji jego licznych artykułów w polskiej prasie⁹⁸. W imieniu Polaków przemawiał profesor Antoni Kalina, konstatując, że liczna obecność Polaków w Pradze jest dowodem realizacji idei Jelínka o polsko-czeskim braterstwie. Po nim poeta i sławista Adolf Černý wyraził żal, że Jelínek nie dożył momentu, w którym mógłby zobaczyć owoce swojej pracy na rzecz polsko-czeskiego zbliżenia⁹⁹. Dodajmy, że obaj, i Vrchlický, i Jelínek, byli obecni na lwowskim Zjeździe Pisarzy Polskich w 1894 r.¹⁰⁰

Następnie uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzanie wystawy urządzonej przez czeskich architektów i inżynierów. Jej organizatorzy przygotowali ucztę w Měštanskéj Besedzie na cześć dziennikarzy. Zgromadziło się 250 osób, a spotkanie zainaugurował inż. Richard Jahn. I tym razem wygłoszono wiele

⁹³ *Uroczystości Palackiego w Pradze, Praga 21, czerwca*, „Słowo Polskie” 1898, nr 146 (poranny) z 21 VI, s. 1.

⁹⁴ *Telegramy „Czasu”, Praga 21 czerwca*, „Czas” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 3.

⁹⁵ *Uroczystości Palackiego w Pradze, Praga 21, czerwca*, „Słowo Polskie” 1898, nr 146 (poranny) z 21 VI, s. 1.

⁹⁶ J. Karník, *Český básník a polský malíř*, „Lidová demokracie” 1949, R. 5, nr 91 z 17 IV, s. 5.

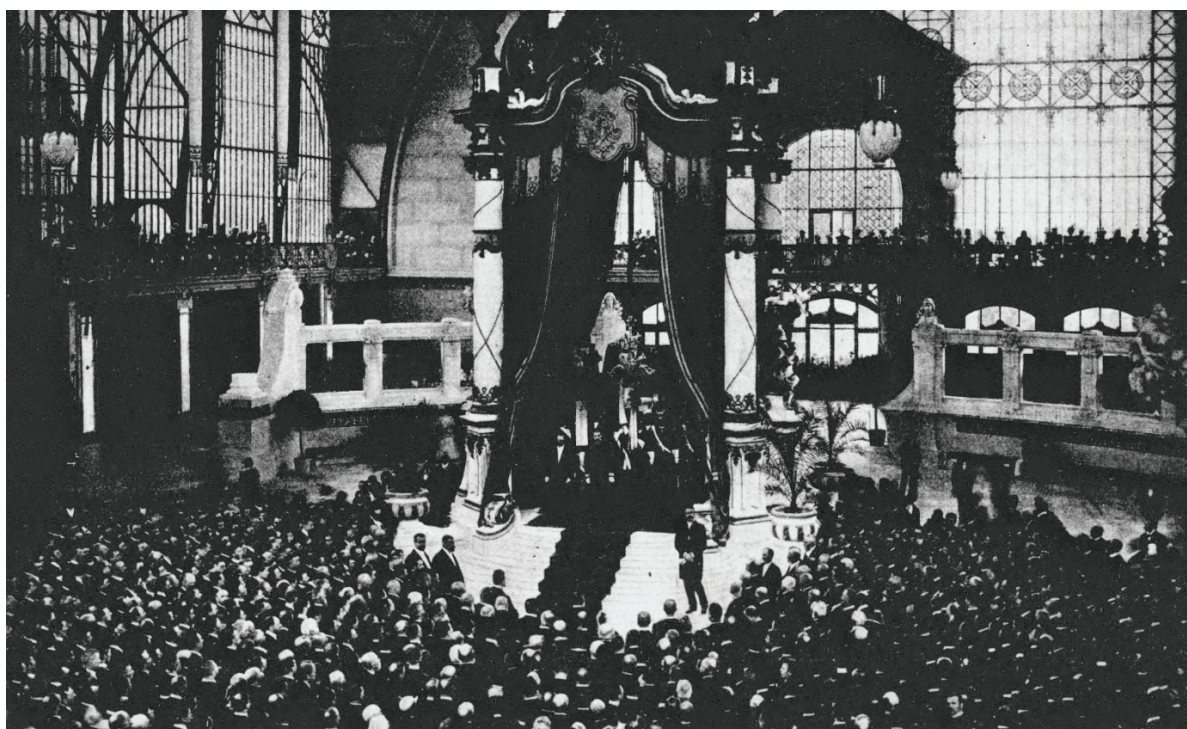
⁹⁷ *Telegramy „Czasu”, Praga, 21 czerwca*, „Czas” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 3.

⁹⁸ O związkach Jelínka z Polakami szerzej w: B. Jaroszewicz-Kleindienst, *W kręgu polonofilskiej działalności Edwarda Jelínka*, Wrocław 1968.

⁹⁹ *Telegramy „Czasu”, Praga, 21 czerwca*, „Czas” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 3; [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne N. Reformy)*, Praga, 20 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 142 z 24 VI, s. 2.

¹⁰⁰ S. Bylina [i in.], dz. cyt., s. 31.

mów o charakterze politycznym. Michał Chyliński wypowiedział się na temat podniosłych zadań dziennikarstwa. Mówił, że „dziennik przebywa efemeryczny żywot jednego dnia, ale wzięty w znaczeniu zbiorowym, jest nie tylko kroniką codziennych zdarzeń, ale zarazem ciągłą manifestacją życia publicznego, jest zwierciadłem historii kraju, w którym wychodzi”. Mówił o cenzurze i o tym, że zadaniem prasy jest stworzenie „zdrowej atmosfery dla życia publicznego przez wyrabianie zdrowej opinii”, bowiem „zdrowa prasa, krzepi i wzmacnia zdrowie społeczeństwa”¹⁰¹.



Ilustr. 14. Wystawa architektury i inżynierii w Pradze. Fot. J. Vilim

Źródło: „Světobor” 1898, č. 33, s. 393.

Po zakończeniu uczty dziennikarze udali się znów do Teatru Narodowego, gdzie odegrano cztery jednoaktówki autorstwa słowiańskich dramaturgów przetłumaczone na język czeski: Bronisława Grabowskiego *Po raz drugi*, Antona Funtka *Dla dziecka*, Iwana Kryłowa *Niedźwiedź swatem*, Ladislava Stoupežnickiego *Zvíkovský rarášek* (Chochlik ze Zvíkova). Na scenie występowała żona posła Ignáta Hořicy – Marie Laudová-Hořicová¹⁰².

¹⁰¹ *Uroczystości w Pradze, Praga 21 czerwca*, „Czas” 1898, nr 141 z 23 VI, s. 1; [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Sprawozdanie własne N. Reformy)*, Praga, 20 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 142 z 24 VI, s. 2.

¹⁰² *Praga, 21 czerwca*, „Słowo Polskie” 1898, nr 146 z 22 VI, s. 6; *Uroczystości w Pradze, Praga, 21 czerwca*, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 3; [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości*

21 czerwca dano uczestnikom zjazdu czas wolny – mogli zwiedzać Pragę, odwiedzać biura redakcji praskich gazet¹⁰³. Polacy złożyli wówczas wizytę Jaroslavowi Vrchlickiemu. Przemowę na jego cześć miał wygłosić redaktor „Dziennika Polskiego” Kolbuszewski, z kolei książdz Teofil Flis „pił zdrowie pani Werchlickiej [Vrchlickiej]”. W południe odbyło się przyjęcie urządzone przez radę miejską przedmieścia Winohrady Królewskie, a wieczorem panie czeskie zorganizowały dla gości bal w salach Sofijskich. Ponownie członkowie delegacji miasta Lwowa przybyli w kontuszach, stając się „przedmiotem gorących owacyj tak samo jak w ogóle Polacy”¹⁰⁴.

22 czerwca uczestnicy zjazdu wzięli udział w wycieczce do Kolina, gdzie tamtejsza rada miejska zorganizowała dla nich śniadanie. Z Kolina powozami udali się do Kutnej Hory, gdzie zwiedzali ratusz i salę, w której w 1471 r. obrano Władysława Jagiellończyka królem czeskim, a także zamek. Wycieczkę zakończono bankietem dla 120 osób. Podczas tej wycieczki i uczyły wiele mówiono o stosunkach polsko-czeskich. Ivan Hribar, jako prezes Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich, podnosił znaczenie zbliżenia polsko-czeskiego, poseł Hořica omawiał historię polsko-czeskich relacji, a Adolf Černy odczytał po polsku wiersz Karela Havlička-Borovskiego o rozwiązaniu kwestii słowiańskiej. Mówił: „W imię wolności pójdziemy razem w walkę, której doniosłość dla wszystkich ludów słowiańskich jest wielka”. Jako misję Słowiańszczyzny postrzegał „szerzenie miłości i równości”, uważając, że są to idee krzewione przez Mickiewicza i Palackiego. Głos zabrał też Komarow, życząc Polakom pomyślności, co ironicznie skomentowano w „Nowej Reformie”, że dobrze by było, gdyby zrealizował tę myśl w redagowanym przez siebie „Swiecie”¹⁰⁵. W zupełnie odmiennym świetle polska prasa oceniała natomiast przemowę innego Rosjanina – profesora Romana Brandta. Miał on mówić, że „zasada solidarności słowiańskiej polega na poszanowaniu prawdy, sprawiedliwości i przekonaniach humanitarnych”. I dodawał, że hasło równouprawnienia wyklucza politykę zaborczą¹⁰⁶. „Dziennik Polski” widział w tym wystąpieniu „stanowczą odprawę” Komarowowi. Pisano: „W ten sposób starły się ze sobą opinie dwóch ludzi, wyrażających dwa światy pojęć rosyjskich” i nieco da-

w Pradze (*Sprawozdanie własne N. Reformy*), Praga, 20 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 142 z 24 VI, s. 2.

¹⁰³ *Uroczystości w Pradze*, Praga, 21 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 3.

¹⁰⁴ *Kronika*, Lwów dnia 22 czerwca, *Uroczystości praskie*, „Gazeta Narodowa” 1898, nr 172 z 23 VI, s. 3.

¹⁰⁵ *Po uroczystościach w Pradze, Kolin*, 23 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 142 z 24 VI, s. 3; [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Koresp. N. Reformy)*, Praga, 23 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 143 z 25 VI, s. 2.

¹⁰⁶ [A. Karcz] (ak.), *Uroczystości w Pradze (Koresp. N. Reformy)*, Praga, 23 czerwca, „Nowa Reforma” 1898, nr 143 z 25 VI, s. 1–2.

lej dodawano: „Tacy, jak Komarow, są zakałą słowiańskiej rodziny i dlatego z podwójną radością zapisaliśmy na szpaltach naszego pisma ucziwe wystąpienie prof. Brandta”¹⁰⁷.

Opinie po zjeździe

Zjazd pozostawił mieszane wrażenia wśród jego polskich uczestników. Początkowy zachwyty nad bogatym programem uroczystości, a także stosunkiem czeskiej ludności do Polaków z czasem stopniał. Mowa tu nie tylko o wypowiedzi Komarowa, ale także o zdaniu sobie sprawy, że Czesi niekoniecznie widzą współpracę słowiańską tak jak Polacy, a na dodatek to w carskiej Rosji upatrują realnego sprzymierzeńca. To, co irytowało Polaków, nie było zdaje się do końca rozumiane przez Czechów.

Dopiero po zakończeniu zjazdu przyszedł czas na spokojniejszą refleksję na temat kierunków dążeń polskich, czeskich i rosyjskich. W „Dzienniku Polskim” pojawił się chłodny komentarz, w którym jego autor pisał, że Polacy nie zdawali sobie sprawy ze stosunku komitetu organizacyjnego zjazdu do Rosji. Oskarżano „Národní listy”, które miały przedstawiać Rosję w jaskrawych barwach, postulować nawet, by językiem wszechsłowiańskim uczynić rosyjski. Żałowano, że komitet dopuścił do głosu profesora Grota z Warszawy. Mimo to wyrażano przekonanie, że „Czesi temi samymi są przepełnieni uczuciami wobec nas i wobec wszystkich narodów, gdyż zasada samodzielności, samoistności narodowej była gwiazdą przewodnią Franciszka Palackiego”¹⁰⁸.

Na łamach „Przeglądu” pojawiła się o wiele ostrzejsza krytyka Czechów, głównie za liczne bankiety, na których wygłaszano szereg mów uderzających w Austrię. Skomentowano to tak: „Szampan nie ostrzy trzeźwego poglądu na kwestie polityczne. Z kielichem w ręku nie wygłasza się mądrych programów, ani zasad politycznych”. Autor tego artykułu nie miał na myśli przemów Polaków, ale głównie Herolda, Kramařa i Riegera, które „wielce utrudnią normalne rozwiązanie aktualnych kwestii politycznych”. Zjazdowi praskiemu przeciwstawiano zjazd polityków słowiańskich w Krakowie w 1897 r., kiedy zagwarantowano, że spotkanie nie będzie wymierzone w Niemców. Tymczasem zjazd praski pozostawił wrażenie, że uderzał generalnie we wszystkich Niemców, nie tylko radykałów. „Przegląd” przewidywał, że słowa padające na zjeździe praskim doprowadzą do solidarności etnicznej wszystkich Niemców, niezależnie od wyznawanych poglądów politycznych. Pisano, że „Masy

¹⁰⁷ *Pułkownik i profesor, Lwów 23 czerwca*, „Dziennik Polski” 1898, nr 173 z 24 VI, s. 1.

¹⁰⁸ *Korespondencje, Praga 21. czerwca (Uroczystości praskie)*, „Dziennik Polski” 1898, nr 173 z 24 VI, s. 1–2.

ludności czeskiej teraz zupełnie będą przekonane, że mogą liczyć nie tylko na bezwzględne poparcie Słowian austriackich, ale także na czynną pomoc olbrzymiej, «świętej» [...] Rosji”. Genezę tej postawy redaktor „Przeglądu” znajdował właśnie w udziale Czechów w Zjeździe Słowiańskim w Moskwie w 1867 r., co jego zdaniem doprowadziło wówczas do bojkotowania Rady Państwa zamiast pójścia drogą autonomii, do której zachęcali polscy politycy konserwatywni. Na koniec artykułu autor bojaźliwie zwracał się do Boga, by zjazd rozbudzający szowinizm „nie pociągnął za sobą równie fatalnych dla Czechów i dla Austrii następstw”¹⁰⁹.

Spośród wszystkich artykułów o zjeździe na łamach „Przeglądu” tylko jeden był sygnowany inicjałami – cytowana już relacja z położenia kamienia węgielnego pod pomnik Palackiego, autorstwa konserwatywnego dziennikarza Ludwika Masłowskiego. Autor, opisując nawet te wydarzenia, nie szczędził negatywnych komentarzy na temat młodoczechów. Młodoczeskiego polityka Josefa Herolda opisywał z wyraźną niechęcią: „Jest to człowieczek małego wzrostu, o krótkiej szyi, o dużej głowie i apoplektycznej budowie ciała. Więc poczerwieniał zaraz, od pierwszych kilku frazesów, i tak w purpurowości szedł *crescendo* do końca swej długiej oracji”. Masłowski twierdził, że jeden z Czechów uważał mu się, iż Czechom byłoby lepiej, gdyby mieli szlachtę tak, jak mają ją Polacy, a przedstawiciele rodów Lobkoviców, Harrachów i Schwarzenbergów nazywał „Czechami z musu”. W końcu wyraził swoje zaskoczenie, że pomnika nie poświęcił żaden kapłan¹¹⁰.

Krytycznie o zjeździe wypowiadało się także „Słowo Polskie”. Wiedeński korespondent gazety złośliwie pisał, że „Słowiańszczyzna tryskała szampanem, przelewała się przez wszystkie brzegi, szumiała, ochoty było co niemiarą”. Obnażał problem wzajemnego niezrozumienia się, czego przykładem miała być mowa Szczepańskiego. Pisał, że gazety polskie skupiały się na kontuszach polskiej delegacji albo na długości oklasków po przemowach (złośliwie komentował, że rosyjski generał „o tę troszeczkę był goręcej witany niż burmistrz lwowski”). Wypominał Polakom bezinteresowne wspieranie Czechów, czym narażali osiągnięte przez lata korzyści od Austrii, podczas gdy Czesi nic nie mogli dać Polakom w zamian. Podkreślał, że na zjeździe grożono końcem Austrii, a „uroczystość była panslawistyczną po prostu i jako taka nie była dla Polaków dobra”, bo „Kto powie «solidarność słowiańska», musi się pierwiej czy później zgodzić, że na czele pójdzie pióropusz Komarowa”¹¹¹.

¹⁰⁹ *Po zjeździe słowiańskim*, „Przegląd” 1898, nr 141 z 23 VI, s. 1.

¹¹⁰ L. M[asłowski], *Założenie pomnika Palackiego, Praga 19 czerwca*, „Przegląd” 1898, nr 140 z 22 VI, s. 1.

¹¹¹ (Z.), *Listy wiedeńskie. Po uroczystościach praskich*, „Słowo Polskie” 1898, nr 150 z 26 VI, s. 1–2.

Reperkusje obchodów praskich w Galicji

Przywołane kontrowersje i komentarza pozjazdowe nie wpłynęły jednak zasadniczo na generalnie pozytywny stosunek ogółu polskiej prasy w Galicji do idei organizowania corocznych zjazdów dziennikarzy słowiańskich, jak i do współpracy między słowiańskimi elitami intelektualnymi. Okazji do tej współpracy nie brakowało.

Zaledwie tydzień po obchodach ku czci Palackiego Słowiańszczyzna miała już kolejny powód do zamanifestowania idei wzajemności słowiańskiej. Otóż w Krakowie odsłonięto pierwszy na ziemiach polskich pomnik Adama Mickiewicza. W dniach 26–27 czerwca 1898 r. odbyły się obchody mickiewiczowskie w Krakowie, które nie były pozbawione akcentów słowianofilskich. W Krakowie zjawily się delegacje z Czech i Słowacji, w tym m.in. František Hovorka, redaktor „Hlasa národa” oraz Słowak Svetozár Hurban-Vajanský, redaktor gazety „Národné noviny”. Wiceburmistrz miasta Pragi, Vladimir Srb, złożył wówczas srebrną gałązkę lipową przy grobie Mickiewicza na Wawelu, a w trakcie bankietu na cześć gości z Czech wznoszono toast za porozumienie czesko-polskie¹¹². Należy jednak podkreślić, że w trakcie obchodów znów wybrzmiała w pełni idea pogodzenia wszystkich słowiańskich narodowości, także Polaków i Rosjan (z polskiej strony nawoływał do niej Włodzimierz Spasowicz, a z rosyjskiej profesor Roman Brandt, uczestnicy niedawnego zjazdu praskiego), co i tym razem wywołało dysonans. Krytycznie do tych pomysłów odniósł się zwłaszcza syn wieszczki – Władysław Mickiewicz. Skrytykował również pomnik, jak i jego autora – Teodora Rygię, który wcześniej brał udział w konkursie na pomnik cara Aleksandra II¹¹³.

Ale należy skonstatować, że faktycznie pod koniec XIX w. rozbudziła się nadzieja na poprawę stosunków polsko-rosyjskich. Środowiska głównie akademickie zaczęły szukać porozumienia, pojawiły się ustępstwa z jednej, jak i drugiej strony, a przede wszystkim życzliwe gesty. Do takich należy zaliczyć zorganizowany przez Związek Pisarzy Rosyjskich uroczysty bankiet ku czci Mickiewicza w Petersburgu w grudniu 1898 r. i będące odpowiedzią na tenże gest uroczystości puszkiniowskie zaaranżowane w Poznaniu, Lwowie i Krakowie. Krakowski bankiet zorganizowany przez Mariana Zdziechowskiego, Kazimierza Morawskiego i Augusta Sokołowskiego zgromadził co prawda zaledwie 46 osób, głównie z obaw przed nagłośnieniem sprawy i krytyką, ale za to spośród grona profesorskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Morawski w swojej przemowie objaśniał, że nie można ograniczać się Polakom do zupełnej i wywyższającej krytyki Rosji, trzeba bowiem zauważać w niej to, co dzieje się do-

¹¹² A. Leśnodorska, Z. Mleczkówna, *Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie* [w:] *Kraków Mickiewiczowi...*, s. 149–153.

¹¹³ Tamże, s. 154–159.

brego. Nie zmieniało to – zdaniem autora wypowiedzi – faktu, że ruch w stronę ugody polsko-rosyjskiej powinien wykonać winowajca¹¹⁴.

Mimo deklarowania przez niektórych polskich intelektualistów potrzeby pojednania polsko-rosyjskiego, ostatecznie organizatorzy II Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich nie zdecydowali się zaprosić żadnych Rosjan na zjazd do Kradowa w 1899 r. I chociaż tak się stało, to i tak część środowisk w Galicji (ale i władze) widziały w zjeździe przejaw idei panslawistycznej. Między innymi z tego powodu „Słowo Polskie” oficjalnie wycofało się z udziału w nim.

Bardziej radykalną formę oprotestowania zjazdu przyjmą natomiast krakowscy socjaliści, doprowadzając nawet do starć z policją. Będą też i inne problemy, jak próba zablokowania przez władze przyjazdu, a następnie wygłoszenia mów przez obywateli węgierskich (Chorwatów i Słowaków). Na zjeździe zabraknie też wschodniogalicyskich Ukraińców¹¹⁵.

Konkluzje

Jubileusz 100-lecia urodzin Františka Palackiego i towarzyszący mu I Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich w Pradze był wielką manifestacją uczuć narodowych Czechów i odsłaniał determinację, z jaką pragnęli konkurować z Niemcami w obliczu pogłębiającego się konfliktu między obiema narodowościami w Czechach i na Morawach. Praskie uroczystości udowodniły wielkie zdolności organizacyjne Czechów oraz umiejętność wykorzystania swojej historii i tradycji (w tym przypadku zwornikiem miał być słowianofil František Palacký) do realizacji doraźnych celów politycznych – budowy wspólnego frontu słowiańskiego przeciw dominującym politycznie w monarchii, w tym w krajach Korony św. Wacława – Niemcom. O ile poglądy te podzielała większość elit intelektualnych niezadowolonych z upośledzonego położenia swojej narodowości w monarchii, o tyle nie do końca elity te były jeszcze gotowe stanąć do otwartej walki z grupami dominującymi: w Przedlitawii – Niemcami, a w Zalitawii – Madziarami. W trudnym położeniu znaleźli się zwłaszcza Polacy, którzy choć żywili braterskie uczucia wobec Czechów, nie do końca godzili się na otwartą konfrontację z Niemcami. A jeszcze bardziej nie dopuszczali do siebie myśli, że w realizacji tego celu można sięgnąć po pomoc od Rosji, co dla Czechów (ale i przedstawicieli innych narodowości słowiańskich w monarchii habsburskiej) nie wydawało się zagrożeniem dla

¹¹⁴ Z. Opacki, *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996, s. 120–127.

¹¹⁵ Szerzej na temat II Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich w: A. Świątek, *II Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich w Krakowie w 1899 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, t. 147, nr 2, s. 375–399.

ich własnej podmiotowości. Relacje polskich dziennikarzy obecnych na zjeździe odsłoniły przed polską opinią publiczną szereg trudności stojących na przeszkodzie faktycznej i dalekosiężnej współpracy Słowian w regionie.

Mimo to próby te miały być usilnie podejmowane. Zjazd praski zapoczątkował bowiem spotkania dziennikarzy, które odbywały się niemal corocznie aż do 1912 r. W większości z nich, choć nie zawsze oficjalnie, brali udział reprezentanci galicyjskiego dziennikarstwa (tak polskiego, jak i – w mniejszym stopniu – ruskiego). Po spotkaniu w Pradze kolejne Zjazdy Dziennikarzy Słowiańskich odbywały się: w 1899 r. – o czym już była mowa – w Krakowie, w 1901 r. w Dubrowniku, w 1902 r. w Lublanie, w 1903 r. w Pilźnie, w 1905 r. w Opatyji, w 1906 r. w Hradyszczu Węgierskim, w 1908 r. ponownie w Lublanie, w 1910 r. w Sofii, w 1911 r. w Belgradzie i w 1912 r. ponownie w Pradze.

Ważnym osiągnięciem dziennikarzy słowiańskich spotykających się na zjazdach będzie utworzenie Związku Dziennikarzy Słowiańskich (w 1903 r.), w którym przez pewien czas wiodącą rolę będą odgrywać Polacy (Michał Chyliński zostanie pierwszym jej prezesem). Organizacja ta jednak nie odegra znaczącej roli poza organizowaniem wspomnianych Zjazdów Dziennikarzy Słowiańskich. W 1908 r. wyklucze się organizacja dziennikarska wykraczająca poza granice monarchii Habsburgów – Powszechny Związek Dziennikarzy Słowiańskich – to on był odpowiedzialny za organizację ostatnich czterech zjazdów dziennikarskich, mających już ogólnosłowiański charakter. Zwracanie się gospodarzy ostatnich zjazdów (z lat 1908–1912) w stronę Rosji oraz rozwój idei neoslawizmu przyczyni się do definitywnego wycofania się polskich dziennikarzy z oficjalnego udziału w zjazdach¹¹⁶.

Reasumując, zjazd w Pradze, ale i późniejsze były zapowiedzią poważnych sprzeczności interesów między narodami, które miały się w pełni ujawnić po rozpadzie monarchii. Mimo to ta trwająca kilkanaście lat próba współpracy dziennikarzy słowiańskich stanowi interesujący przykład mobilności polskiego dziennikarstwa i chęci współtworzenia słowiańskiego frontu celem wywalczenia szeregu korzyści dla słowiańskich narodowości w monarchii habsburskiej.

Bibliografia

Źródła

Archiwalia

Archiwum Narodowe w Krakowie

zesp. 576: Obchody i uroczystości krakowskie – zbiór szczątków zespołów akt komitetów obchodów:

¹¹⁶ Por. A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984, s. 131, 161, 194–195, 217–218.

sygn. 43: Różne uroczystości w Krakowie – różne obchody, uroczystości, wystawy, imprezy, zaproszenia, zawiadomienia, programy 1808–1913,
teka 12: Przyjęcie posłów do Rady Państwa (czeskich, słowiańskich/słowackich, polskich) w Krakowie.

Źródła drukowane

Sjezd slovanských novinářův v Praze, Praha 1899.

Sprawozdanie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie za czas od dnia 17. kwietnia 1898 roku do dnia 14. maja 1899 roku [...], Lwów 1899.

Prasa

„Czas” 1898.

„Djabeł” 1898.

„Dziennik Polski” 1898.

„Gazeta Narodowa” 1898.

„Głos Narodu” 1898.

„Nowa Reforma” 1898.

„Przegląd” 1898.

„Słowo Polskie” 1898.

„Světobor” 1898.

Opracowania

Agičić D., *Hrvatski tisak o proslavi stote obljetnice rođenja Františka Palackoga i Prvom kongresu slavenskih novinara Austro-Ugarske u Pragu 1898. godine* [w:] *Spomenica Ljube Bobana 1933.–1994.*, urednički odbor I. Goldstein, M. Kolar-Dimitrijević, M. Matićka, Zagreb 1996, s. 223–235.

Agičić D., *Hrvatsko-češki odnosi na prijelazu iz 19. u 20. stoljeće*, Zagreb 2000.

Boia L., *Relationships between Romanians, Czechs and Slovaks (1848–1914)*, București 1977.

Bylina S. [i in.], *Stosunki literackie polsko-czeskie i polsko-słowackie 1890–1939*, red. J. Śleziński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.

Firsov E.F., *S"ezdy slavânskikh žurnalistov (1898–1912)* [w:] *Slavânskoe dviženie XIX–XX vekov. S"ezdy, kongressy, sovešaniâ, manifesty, obrašeniâ*, redkol. G.A. Bogatova, A.N. Gorâinov, M.Û. Dostal', Moskva 1998, s. 147–170.

Gantar Godina I., *Neoslavizem in Slovenci*, Ljubljana 1994.

Giza A., *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984.

Gruchała J., *Koło Polskie w austriackiej Radzie Państwa wobec kwestii czeskiej i Śląska Cieszyńskiego (1879–1899)*, Wrocław [i in.] 1982.

Jaroszewicz-Kleindienst B., *W kręgu polonofilskiej działalności Edwarda Jelinka*, Wrocław 1968.

Jaśkiewicz L., *Sprawa pomnika Murawiowa „Wieszatiela” w Wilnie*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. 87, nr 3, s. 531–539.

Kale S., „*Poljaci, naša braća na sjeveru*”. *Hrvatska javnost o Poljacima 1860–1903*, Zagreb 2018.

Karník J., *Český básník a polský malíř*, „Lidová demokracie” 1949, R. 5, nr 91 z 17 IV, s. 5.

Komora P., *Milenárne oslavy v Uhorsku roku 1896 a ich vnímanie v slovenskom prostredí*, „Historický časopis” 1996, R. 44, č. 1, s. 3–16.

Krajčovič M., *Slovenská Politika v Strednej Európe, 1890–1901. Spolupráca Slovákov, Rumunov, a Srbov*, Bratislava 1971.

- Leśnodorska A., Mleczkówna Z., *Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie* [w:] *Kraków Mickiewiczowi. Praca zbiorowa*, red. D. Rederowa, Kraków 1956, s. 89–177.
- Łazuga W., „Rządy polskie” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991.
- Nowacki R., *Oswald Balzer w obronie kultury i praw narodu polskiego*, „Przegląd Historyczny” 2001, t. 92, nr 1, s. 43–63.
- Opacki Z., *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996.
- Słapek D., *Oswald Balzer versus Theodor Mommsen – polityczne emocje z historią w tle. Nowa ocena sporu*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2012, nr 5, s. 99–144.
- Świątek A., *II Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich w Krakowie w 1899 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, t. 147, nr 2, s. 375–399.
- Świątecka M., *Sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do kraju* [w:] *Kraków Mickiewiczowi. Praca zbiorowa*, red. D. Rederowa, Kraków 1956, s. 25–87.
- Toczek A., *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893–1918)* [w:] *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 6, cz. 2, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 125–140.
- Vejvara J., *Historie spolku českých žurnalistů v Praze 1877–1927*, Praha 1927.
- Vyšný P., *Neo-Slavism and the Czechs 1898–1914*, Cambridge 1977.

Netografia

International Union of Press Associations, <http://www.lonsea.de/pub/org/1031> [dostęp 14.01.2020].

Polish people at the ceremony in honour of František Palacki and the 1st Congress of Slavic Journalists in Prague in 1898

Summary

The article describes the course of 100 years' jubilee of František Palacki's birthday and the accompanying 1st Congress of Slavic Journalists in Prague in 1898 from the perspective of Galician Poles. The study is based on the search query in major Galician newspapers, including those whose editorial staff was present in Prague. The result of the conducted research is the attempt at reconstructing events which occurred in the capital of Czechia and at showing how Poles perceived the ideas promulgated by Czechs. Poles agreed with the need for cooperation between particular Slavic nation in order to secure national rights in the Habsburg Monarchy, but disagreed with Czechs in terms of methods of operation and searching for allies. The biggest controversy was aroused by the Russian delegation invited by the organisers. Although the cooperation between Slavic journalists was continued at the successive journalistic congresses until 1912, it is the Russian presence and involvement that would decide about Poles' withdrawal from the last meetings.

Key words: the Habsburg Monarchy, Prague, Slavs, journalism, press

Paweł Woś

ORCID: 0000-0003-3346-1674

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Polska)

Galiczyjski ruch ludowy w początkowym okresie działalności Stronnictwa Ludowego

Narodziny zorganizowanego ruchu ludowego, którego przejawem było powołanie do życia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a następnie Stronnictwa Ludowego, było zwieńczeniem wieloletniego procesu rozpoczętego na początku ery konstytucyjnej. Realizacja politycznych dążeń działaczy chłopskich, których pierwszym krokiem stało się powstanie Ludowego Centralnego Komitetu Wyborczego w 1895 r., rozpoczęła nowy etap w galicyjskim ruchu ludowym. Grupa demokratycznej inteligencji, skupiona wokół Bolesława Wysłoucha, ks. Stanisława Stojalowskiego oraz braci Potoczaków, swoje aspiracje polityczne koncentrowała na emancypacji ludności wiejskiej spod wpływów konserwatystów i ziemiaństwa oraz rozbudzenia świadomości politycznej chłopów galicyjskich. Pomimo licznych niepowodzeń ideologicznych i organizacyjnych narodziny nowej siły na galicyjskiej scenie politycznej niewątpliwie miało wielkie zasługi w uświadomieniu i w konsekwencji odrodzeniu społeczeństwa polskiego.

Słowa kluczowe: Galicja, ruch ludowy, Stronnictwo Ludowe, Stanisław Stojalowski

Powstanie zorganizowanego ruchu ludowego datuje się na ostatnie dziesięciolecie XIX w. Budzący się ruch chłopski od początku ery konstytucyjnej kształtował się w warunkach głębokiego zacofania gospodarczego kraju. Próbę nadania ruchowi ludowemu charakteru instytucjonalnego w latach 70. XIX w. podjął ks. Stanisław Stojalowski¹. Od 1875 r. rozpoczął działalność

¹ Ks. Stanisław Stojalowski urodził się 14 maja 1845 r. w Zniesieniu pod Lwowem w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Uczęszczał do lwowskiego gimnazjum, z którego w 1862 r. został wydalony za przynależność do kółek patriotycznych. Wstąpił wówczas do zakonu jezuitów, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. W celu pogłębienia studiów wyjechał do Belgii i tam zetknął się z chrześcijańskim ruchem społecznym. Po powrocie w 1875 r. rozpoczął działalność społeczno-polityczną wśród chłopów galicyjskich. Por. H. Hempel, *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojalowskiego*, Kraków 1921.

polityczną². W celu zdobycia sobie większego wpływu wśród chłopów galicyjskich odkupił od miejscowego profesora gimnazjalnego, Czesława Pieniążka, dwa pisma: „Wieniec Polski” i „Pszczółka”³. Kształtowanie się ideologii pism przebiegało w duchu katolickiej myśli zachodnioeuropejskiej, opartej na solidaryzmie społecznym i pozytywistycznym postulacie „pracy od podstaw”⁴. Postulowane przez niego reformy społeczne nie wychodziły poza utrwalony porządek społeczno-polityczny. Myśl społeczno-polityczna Stojałowskiego była pokrewna z ruchem chrześcijańsko-społecznym, afirmowanym w encyklice „Rerum Novarum” Leona XIII⁵.

W Galicji obok ugrupowania stworzonego przez ks. Stojałowskiego zapoczątkowany został nowy nurt polityczny, który łączył ruch ludowy z bezkompromisowym patriotyzmem⁶. Jego twórcą został Bolesław Wysłouch, który wraz z gronem idealistów zaczął wydawać w 1886 r. „Przegląd Społeczny”. Redaktor pisma, Bolesław, wraz z żoną Marią, dążyli do pozyskania dla „Przeglądu” szerokiego grona publicystów. Zdołali skupić wokół siebie zarówno galicyjskich działaczy ruchu politycznego, jak i przedstawicieli ukraińskiej inteligencji⁷.

Koniec lat 80. XIX w. przyniósł wzmożenie aktywności ruchu chłopskiego w walce o polepszenie sytuacji prawnej i politycznej ludu. Walka wyrażona została przede wszystkim agitacją wyborczą, mającą na celu wprowadzenie posłów chłopskich do sejmu i parlamentu. Wzrost zainteresowania sprawami politycznymi spowodowany w dużej mierze nowo powstającymi organami prasowymi, jak i coraz liczniejszym odsetkiem piśmiennych chłopów i związanym

² J. Konefał, *Ruch chrześcijańsko-ludowy w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1995, z. 2, s. 59–71.

³ Pisma zajmowały się sprawami religijnymi i oświatowymi, a rozdział pomiędzy nimi był sztuczny i podyktowany względami podatkowymi. W Galicji obowiązywał bowiem wysoki podatek od tygodników, tzw. stempel. Z tego względu ks. S. Stojałowski wydawał dwa ukazujące się na zmianę dwutygodniki. Gdy w 1900 r. zniesiono opłatę stemplową, pisma ukazywały się jako jeden tygodnik pod nazwą „Wieniec-Pszczółka”. W ciągu długiej aktywności politycznej wydawał Stojałowski wiele innych pism ludowych: „Piast” (1876–1877), „Dzwon” (1890–1895), „Polska” (1891) i „Niewiasta” (1896–1898 i 1900–1911). Jako dodatki do „Wieńca” i „Pszczółki” ukazywały się: „Gospodarz Wiejski” (1879–1880), „Gospodarz i Rękodzielnik” (1881), „Rolnik” (1910–1911), „Gospodarz” (1908–1911), „Niedziela” (1910), „Kalendarz Ludowy Wieńca-Pszczółki” (1878–1906). K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952; W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978.

⁴ A. Kamińska, *Pozytywizm galicyjski w prasie ludowej*, „Studia Historyczno-Literackie”, [Wrocław] 1951, t. III, s. 191–233.

⁵ K. Grzybowski, *Doktryna polityczna i społeczna papieża (1789–1968)*, Warszawa 1971, s. 253–278.

⁶ *Szkice programowe Bolesława Wysłoucha*, red. S.J. Pastuszka, Lublin 1981.

⁷ Między innymi: Kazimierz Dłuski, Ludwik Krzywicki, Bolesław Limanowski, Zygmunt Balicki, Iwan Franko, Taras Szewczenko.

z tym stałym powiększaniem się kręgu inteligencji wiejskiej, nasilał potrzebę utworzenia organizacji wyrażającej interesy ludu.

Chęć utworzenia takiej organizacji podjęli Bolesław Wysłouch i Iwan Franko. Pomimo likwidacji „Przeglądu Społecznego” nie zrezygnowali z działalności na rzecz ruchu ludowego. Już w 1888 r. Franko wysunął pierwszy projekt przyszłego polsko-ruskiego towarzystwa demokratycznego. Międzynarodowy charakter ludowej organizacji o zasięgu ogólnokrajowym, z siedzibami centralnymi we Lwowie i w Krakowie, to tylko niektóre postulaty programu stronnictwa⁸. Wizja powstania towarzystwa nie została zrealizowana w kształcie, jaki proponował Franko. Ruch chłopski nie był jeszcze dostatecznie skonsolidowany i uświadomiony, aby doszło do skutku powołanie stałej organizacji politycznej. Potrzebnych było jeszcze kilku lat, by urzeczywistnić marzenie ludzi skupionych wokół Wysłoucha.

Wraz z polsko-ruską organizacją miała powstać ludowa gazeta, również polsko-ruska, której najbliższym zadaniem stałaby się agitacja za wyborem posłów chłopskich do sejmu w nadchodzących wyborach 1889 r. Ostatecznie udało się wydać pismo ludowe, wprowadzając tylko w języku polskim, ale przy współpracy z przedstawicielami społeczności ukraińskiej, a mianowicie Iwanem Franko i Michałem Pawlikiem⁹. Agitację wyborczą na rzecz posłów chłopskich prowadziło wówczas jeszcze kilka niezależnych od siebie grup, przede wszystkim ks. Stojałowski na łamach „Pszczółki” i „Wieńca”.

Dzięki pismom ludowym wybory do Sejmu Krajowego w 1889 r. przyniosły pierwszy większy sukces polityczny. Mimo braku jednolitego kierownictwa, licznych nadużyć¹⁰ i nacisków ze strony rządzących¹¹ do sejmu wybrano

⁸ *Organizacja stronnictwa demokratycznego* „Kurier Lwowski” 1888, nr 271, z 29 września, s. 1–2.

⁹ 1 kwietnia 1889 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Przyjaciół Ludu”, który odegrał ogromną rolę w kształtowaniu się ideologii ruchu ludowego, a po powstaniu Stronnictwa Ludowego stał się jego oficjalnym organem prasowym.

¹⁰ Interesującym zjawiskiem podczas wyborów był stopień zaangażowania w akcję wyborczą osób, dla których stała się ona intratnym sposobem zarabiania pieniędzy. Takie osoby agitowały na rzecz danego kandydata. Za przykład takiego zjawiska niech posłuży przykład z Samboru z 1889 r., gdzie karty legitymacyjne można było odkupić przed lokalem wyborczym. Cena kart wahała się od 1 do 5 złr, natomiast agitatorzy mogli liczyć na zapłatę od 15 do 60 złr. „Agentów politycznych” dodatkowo mógł zachęcać darmowy alkohol, co odnotował jeden ze świadków procederu: „obok lokalu wyborczego sprowadzono trunek, wyjęto okna i częstowano przez nie wyborców. Popili głosujących jak niebieskie stworzynie, po tym wlekąc ich i przymuszając do lokalu głosującego... Nawet komisja była zdziwiona, bo ci ludzie ledwo na nogach stali i ledwo mówili!”. Por. *Protest wyborczy w sprawie wyboru do Sejmu Krajowego dr. Adama Czyżewicza w mieście Samborze dnia 4 lipca 1889*, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej: CPHAU), zesp. 165, inw. 1, sygn. 434, k. 29–56.

¹¹ Częstym zjawiskiem była próba wpływania na skład komisji wyborczych polegająca na forsowaniu głównie kandydatury ziemian. Zdarzały się przypadki, że obok starosty i komisarza

czterech chłopów z kurii włościańskiej¹². Wybory stały się momentem przełomowym w życiu politycznym ruchu ludowego. Fakt otrzymania mandatów poselskich przez przedstawicieli chłopskich miał niemałe znaczenie. Na wsi zaczęły powstawać organizacje gospodarcze i oświatowe. Na kanwie sukcesu wyborczego w maju 1890 r. powołano Towarzystwo Przyjaciół Oświaty¹³, natomiast rok później Towarzystwo Szkoły Ludowej¹⁴.

Mimo ważnego sukcesu w wyborach sejmowych ruch ludowy wymagał zorganizowania. Zawiązanie w 1888 r. pierwszego przedwyborczego komitetu włościańskiego w powiecie jasielskim, za którego przykładem poszły inne powiaty, nie odegrało znaczącej roli w wyborach parlamentarnych. Świadczy o tym wynik wyborów. Do parlamentu w 1891 r. wybrany został tylko Jan Potoczek, który wstąpił do Koła Polskiego, przekreślając tą decyzją możliwość samodzielnego decydowania w sprawach wystąpień w parlamencie¹⁵.

Przyczyną bądź co bądź słabego wyniku w wyborach sejmowych i parlamentarnych, oprócz braku zorganizowania politycznego, było istnienie obok siebie kilku zwalczających się ośrodków politycznych w ramach ruchu ludowego. Do dwóch głównych należeli ks. Stojałowski i Bolesław Wysłouch. Podejmowane próby współpracy nie przynosiły rezultatów. Różnice dzielące obie grupy leżały u podstaw obranej przez nie linii politycznej. Stojałowski, stojący na stanowisku solidaryzmu społecznego, działając w interesie warstw posiadających, zwalczał wszelkie organizacje socjalistyczne¹⁶. Jego katolicki program działalności politycznej zmierzał do społecznej harmonii przy

wyborczego w komisji zasiadali członkowie rodziny osoby ubiegającej się o mandat poselski. Por. *Protokoły komisji wyborczych podczas wyborów do Sejmu Krajowego w roku 1889*, CPHAUL, zesp. 165, inw. 1, sygn. 424, k. 1–38.

¹² Franciszek Kramarczyk, Stanisław Potoczek, Wojciech Stręk oraz Walenty Jachym, który zrzekł się mandatu. Por. S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914. Źródła*, Warszawa 1993, s. 183–190.

¹³ Towarzystwo ukonstytuowało się na zgromadzeniu 20 maja 1890 r. Prezesem został Bolesław Wysłouch, zaś jego zastępcą Bronisław Deskura, skarbnikiem Iwan Franko. Wśród zadań, jakie postawiło przed sobą towarzystwo, należy wyróżnić zakładanie czytelń, bibliotek i muzeów, wydawanie czasopism i książek o treści politycznej, kulturalnej, historycznej i społecznej. Por. *Towarzystwo „Przyjaciół oświaty”*, „Kurier Lwowski”, nr 142 z 23 maja, s. 1–2.

¹⁴ Towarzystwo powstało podczas obchodów 100. rocznicy Konstytucji 3 maja w 1891 r. w Krakowie. Według relacji „Kuriera Lwowskiego”: „Jako cel główny wytknęło sobie Towarzystwo pomaganie gminom w zakładaniu szkół ludowych, przez udzielanie jednorazowych bezwrotnych datków lub bezprocentowych pożyczek, udzielanie nagród gorliwym nauczycielom ludowym; wysyłanie wędrownych nauczycieli pomiędzy lud wiejski; zakładanie czytelni bezpłatnych wypożyczalni po wsiach i miasteczkach”. Por. *Towarzystwo Szkoły ludowej*, „Kurier Lwowski”, nr 126 z 6 maja 1892, s. 5.

¹⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 91–95.

¹⁶ A. Kamińska, *Pozytywizm galicyjski w prasie ludowej...*, s. 191–233.

wspólnej symbiozie Kościoła, państwa i klas społecznych¹⁷. Współcześni mu aktywiści oceniali Stojałowskiego jako egoistycznego działacza katolickiego z wrodzonymi skłonnościami do demagogii, którego wizja rozwoju ruchu ludowego była sprzeczna i niepostępowa w stosunku do poglądów Wysłoucha¹⁸. Zarzucano Stojałowskiemu indywidualizm oraz chęć monopolizowania dla siebie pracy na rzecz ruchu ludowego¹⁹. Wysłouch zaś, wywodzący się ze środowisk socjalistycznych, coraz silniej podkreślał odrębność interesów chłopskich. Antyklerykał, którego hasłami przewodnimi był patriotyzm, demokratyzm i przeświadczenie o szczególnej roli ludu polskiego w odbudowie niepodległego państwa, zabiegał o zawarcie porozumienia, jednak bezskutecznie²⁰.

Oprócz rywalizujących ze sobą grup skupionych wokół Stojałowskiego i Wysłoucha działała na wsi trzecia organizacja polityczna – zrzeszonych w sejmowym klubie katolicko-ludowym. O ile ci pierwsi mogli liczyć na poparcie szeroko pojętych mas chłopskich, o tyle posłowie katolicko-ludowi koncentrowali swoją uwagę na wąskim gronie bogatego chłopstwa. Posłowie tego ugrupowania, przede wszystkim Stanisław Potoczek i Franciszek Kramarczyk, oraz poseł do parlamentu Jan Potoczek, utrzymywali bliskie kontakty ze Stojałowskim i z Wysłouchem²¹. W miarę postępującego zróżnicowania politycznego poszczególnych działaczy ludowych bracia Potoczki wyraźnie kierowali swoje sympatie polityczne w kierunku Stojałowskiego. Wyrazem tego mogło być wejście Stojałowskiego do zarządu nowo utworzonego Związku Stronnictwa Chłopskiego²², pierwszej ludowej organizacji politycznej.

¹⁷ K. Grzybowski, *Doktryna polityczna...*, s. 76–91; A. Roszkowski, *Katolicyzm społeczny*, Poznań 1932, s. 99–129.

¹⁸ S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej (1850–1914). Wybór tekstów*, Wrocław 1952, s. 35.

¹⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa...*, s. 96.

²⁰ A. Kudłaszyk, *Koncepcje polityczne współtwórcy polskiego ruchu ludowego Bolesława Wysłoucha (z 1886 r.)*, „*Studia Śląskie*” 1971, t. XX, s. 251–263; *Szkice programowe Bolesława Wysłoucha*, red. S.J. Pastuszka, Lublin 1981.

²¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 106.

²² Związek Stronnictwa Chłopskiego został powołany podczas poufnego spotkania 7 sierpnia 1892 r. w Nowym Sączu z inicjatywy braci Potoczków. 3 lipca 1893 r. odbyło się jego pierwsze posiedzenie, na którym uchwalono statut. Pierwszym prezesem organizacji został Stanisław Potoczek. Jej zasięg ograniczał się do kilku powiatów podgórskich, głównie przedstawicieli z powiatów nowosądeckiego i limanowskiego. ZSCh miał swój organ prasowy, którym był „Związek Chłopski”, ukazujący się w latach 1894–1906. Po rozwiązaniu ZSCh w 1907 r. większość jego działaczy wstąpiła w szeregi Polskiego Stronnictwa Ludowego. Por. J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 118–120.

Okres współpracy Stojałowskiego ze ZSCh od początku nie układał się najlepiej. Ogłoszony statut ZSCh podkreślał jego katolicki charakter²³. Zaniepokoiło to działaczy zrzeszonych w ZSCh, obawiających się całkowitego poddania się organizacji środowiskom konserwatywnym²⁴. Ponadto duchowieństwo, zaniepokojone wzrastającą popularnością ludowców wśród chłopów, przystąpiło do krytyki skierowanej głównie przeciwko Stojałowskiemu. Kulminacją nacisków było wystosowanie w grudniu 1893 r. listu pasterskiego przez biskupów, skierowanego przeciwko prasie ludowej. Z inicjatywy biskupa tarnowskiego Łobosa potępiono w nim „Wieniec” i „Pszczółkę”, „Przyjaciela Ludu”, a także socjalistyczny organ „Naprzód”²⁵.

Polityczny nacisk na Stojałowskiego szkodził nie tylko jego osobie, ale również całemu ZSCh. Prezes Potoczek postanowił więc usunąć go z zarządu swojej organizacji. Niewykluczone, że na decyzję Potoczka wpływ miały również względy strategiczne, ponieważ Stojałowski, zachłanny w swoich aspiracjach, myślał o przejęciu ZSCh i nadaniu mu charakteru klerykalnego. Pod pretekstem niestosowania się do poleceń zarządu usunięto Stojałowskiego z szeregów ZSCh. Postanowiono także, że „Wieniec” i „Pszczółka” nie będą dalej spełniać roli organu prasowego stronnictwa, co wymusiło założenie własnego pisma, „Związku Chłopskiego”²⁶.

Stale rosnąca świadomość polityczna chłopów, której dowodem stał się wiec kościuszkowski w 1894 r.²⁷, pozwoliła na zawiązanie masowej organizacji politycznej, którą nie mógł się stać ZSCh. 3 maja 1894 r. we Lwowie powstało Polskie Towarzystwo Demokratyczne. Okres istnienia Towarzystwa nie jest długi, ponieważ zaprzestało działalności rok później, jednakże zdołało zrzeszyć sympatyków ruchu ludowego z Wysłouchem, Karolem Lewakowskim, Henrykiem Rewakowiczem i Janem Stapińskim na czele²⁸. Działalność Towarzystwa przyczyniła się do zjednoczenia wszystkim ugrupowań politycznych w ramach ruchu ludowego. Tendencja do tworzenia jednolitego ruchu ludowego, wraz ze Stojałowskim i Potoczka, zaznaczyła się w drugiej połowie 1894 r. Przyczynił się do tego zorganizowany 25 sierpnia wiec wło-

²³ *Program Związku Stronnictwa Chłopskiego* [w:] *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, Warszawa 1966, s. 57–61.

²⁴ *Związek stronnictwa chłopskiego*, „Kurier Lwowski”, nr 185 z 6 lipca 1893 r., s. 1; *Związek stronnictwa chłopskiego*, „Kurier Lwowski”, nr 186 z 7 lipca 1893 r., s. 1–2.

²⁵ Oprócz biskupa Łobosa list podpisał arcybiskup lwowski Morawski oraz biskup przemyski Solecki. Biskup krakowski kardynał Dunajewski wstrzymał się od pisemnej deklaracji. Por. J. Putek, *Mroki średniowiecza*, Warszawa 1946, s. 45–46.

²⁶ H. Hempel, *Wspomnienia z życia...*, s. 93.

²⁷ *Wiec ludowy w Krakowie*, „Kurier Lwowski”, nr 92 z 3 kwietnia 1894 r., s. 1–2.

²⁸ *Towarzystwo demokratyczne polskie*, „Kurier Lwowski”, nr 122 z 3 maja 1894 r., s. 1; *Towarzystwo demokratyczne polskie*, „Kurier Lwowski”, nr 123 z 4 maja 1894 r., s. 1.

ściański²⁹, na którym przemawiał nawet Stojałowski, zdecydowanie występując przeciwko socjalistom³⁰. Przełom lat 1894/1895 to okres krótkotrwałego zbliżenia się środowisk ludowych, czego dowodem było zgodne zawieszenie ostrej polemiki prasowej.

Wiec zorganizowany we Lwowie miał ogromne znaczenie dla rozwijającego się ruchu ludowego. Zebrani na nim chłopci i inteligenci wiejscy wysuwanymi postulatami udowodnili sceptykom, że mit o zacofanym chłopie galicyjskim nie znajdował już uzasadnienia. Postawa zebranych słuchaczy dawała wyraz ewolucji, jaka dokonała się w świadomości ludności wiejskiej, od rozproszonych i nieupolitycznionych mas ludowych na początku lat 70. XIX w. do zorganizowanego i świadomego swoich celów politycznych ruchu ludowego. Postulaty reformy podatkowej, reformy wyborczej czy usunięcia krzywdzących ustaw, łowieckiej i drogowej, stały się symbolem zorganizowanego ruchu politycznego. Mit o ciemnym i krwiożerczym chłopie, głoszony wśród konserwatystów, po lwowskim wiecu został rozwiany³¹.

Polskie Towarzystwo Demokratyczne 7 kwietnia 1895 r. odbyło swoje drugie posiedzenie, na którym uznało konieczność rozszerzenia działalności i utworzenia w tym celu masowej organizacji politycznej. Był to ostatni etap na drodze do powstania Stronnictwa Ludowego³². Silna potrzeba zawiązania masowej organizacji politycznej łączyła się ściśle z przygotowaniami do zbliżających się wyborów do sejmu krajowego³³. W związku z tym zwołany na

²⁹ *Wiec włościański*, „Dodatek do nr. 238. Kuriera Lwowskiego”, z 27 sierpnia 1894 r., s. 1.

³⁰ Ze względów programowych i politycznych sympatycy ruchu ludowego odcinali się od socjalistów. Łączyła ich jedynie walka o reformę prawa wyborczego. Uchwalona na wiecu rezolucja żądająca powszechnego prawa głosowania i bezpośrednich wyborów spotkała się jednak z krytyką środowiska socjalistycznego, uważającego taki postulat za mało postępowy. Por. *Wiec chłopski*, „Naprzód”, nr 18 z 15 września 1894 r., s. 1.

³¹ *Legenda o chłopie galicyjskim*, „Kurier Lwowski”, nr 243 z 2 września 1894 r., s. 1.

³² *Polskie Towarzystwo demokratyczne*, „Dodatek do nr. 99. Kuriera Lwowskiego”, z 8 kwietnia 1895 r., s. 1.

³³ 28 stycznia 1894 r. na posiedzeniu Sejmowego Koła Polskiego uchwalono nowy regulamin wyborczy. Głównym celem reformy była konsolidacja akcji wyborczej oraz wzmocnienie Centralnego Komitetu Wyborczego we wszystkich kuriach. Nowy regulamin wyborczy zakładał istnienie komitetów przedwyborczych we wszystkich czterech kuriach. Dotychczas nie był to wymóg formalny. Szczegółowo omówiono w nim postępowanie komitetu w przypadku wyborów sejmowych i parlamentarnych. Wybory do Rady Państwa uczyniono sprawą nadrzędną. Centralny Komitet Wyborczy zyskiwał prawo proponowania miejscowym komitetom kandydatur, a także mógł odmówić zatwierdzenia zgłoszonego kandydata przez komitety prowincjonalne. W przypadku wyborów do Sejmu Krajowego takie prerogatywy komitet zachowywał jedynie w stosunku do kandydatów z kurii gminnej. W regulaminie znalazł się zapis o możliwości nadzoru wyborów poprzez wysłanie delegata. Istotnym punktem był zapis o zakazie przynależności członków komitetu do innych organizacji wyborczych tworzonych przez różne stronnictwa, a nieusankcjonowanych przez Koło Sejmowe. Por. *Uchwała koła poselskiego sejmowego o postę-*

28 lipca 1895 r. zjazd delegatów okręgowych chłopskich komitetów wyborczych miał za zadanie stworzyć centralny ludowy komitet wyborczy, który kierowałby pracą komitetów okręgowych³⁴. Oprócz uchwalonego na zjeździe przedwyborczego regulaminu dla Ludowego Komitetu Centralnego powołano do życia centralną organizację polityczną³⁵.

Data 28 lipca 1895 r. może być uznawana za moment powstania Stronnictwa Ludowego. Naczelne władze w Stronnictwie stanowił Wydział Wykonawczy z prezesem Karolem Lewakowskim na czele. Nazwiska działaczy ludowych, którzy weszli w skład Wydziału Wykonawczego, świadczą o szerokiej platformie politycznej, na jakiej budowane było Stronnictwo. Znaleźli się w nim ks. Stojałowski wraz ze swym współpracownikiem, Tomaszem Szajerm. Postulaty programowe, jakie zostały opublikowane kilka dni po zjeździe, były odzwierciedleniem dążeń grup społecznych, z jakich składało się pierwotne Stronnictwo. Wyrażały się w nich interesy przede wszystkim średniego i bogatego chłopstwa oraz drobnomieszczaństwa³⁶. Oportunistyczny program pomijał palące kwestie ludu wiejskiego, wyraźnie akcentując inicjatywę założenia Stronnictwa i odgrywaną w nim rolę przez mieszczaństwo galicyjskie³⁷.

Nowo powstałe Stronnictwo Ludowe od początku swego istnienia stało wobec zbliżających się wyborów do sejmu krajowego. Początkowo sprawę wyborów w 1895 r. przejęło Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Organizując

powaniu przy wyborach do Sejmu i Rady Państwa powzięta 28 stycznia 1894 r., CPHAUL, zesp. 64, inw. 1, sygn. 521, k. 1.

³⁴ W punkcie 4 rezolucji o utworzeniu Centralnego Komitetu przedwyborczego Stronnictwa Ludowego czytamy: „Utworzyć centralny komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego, który w porozumieniu z komitetem wybranym na wiecu włościańskim we Lwowie 27-go sierpnia 1894 r. z innymi posobnymi komitetami zajmie się organizacją wyborów sejmowych na najbliższą kadencję celem zapewnienia swobody i samodzielności wyborom, tudzież odpowiedniej potrzebom ludu i kraju reprezentacji”. Por. S. Kowalczyk, *Ruch ludowy wobec wyborów do Sejmu w Galicji w 1895 r. (materiały i dokumenty)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, [Warszawa] 1965, nr 7, s. 291–292.

³⁵ *Zjazd delegatów stronnictwa ludowego*, „Kurier Lwowski”, nr 209 z 30 lipca 1895 r., s. 1.

³⁶ Wiceprezesami zostali mianowani Jakub Bojko i Henryk Rewakowicz. Platformę Stronnictwa wzbogacali późniejsi działacze endeccy: Tadeusz Dwernicki i Adam Ernest z Krakowa. Stronnictwo 4 sierpnia wydało odezwę wyborczą, stanowiącą jednocześnie pierwszy program polityczny. Odezwa składała się z 21 punktów. Program pozbawiony został ważniejszych idei politycznych. Nie wysuwano w nim radykalnych postulatów, nie domagano się nawet wprowadzenia powszechnego głosowania, odkładając tę sprawę w nieokreśloną przyszłość. Por. *Centralny komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego*, „Kurier Lwowski”, nr 214 z 4 sierpnia 1895 r., s. 1–3; *Regulamin przedwyborczy stronnictwa ludowego*, tamże, s. 3; S. Kowalczyk, *Ruch ludowy wobec wyborów do Sejmu...*, s. 294–297; *Odezwa Centralnego Komitetu Przedwyborczego Stronnictwa Ludowego* [w:] *Materiały źródłowe do historii polskiego...*, s. 64–73.

³⁷ *Przegląd*, „Naprzód”, nr 31 z 1 sierpnia 1895 r., s. 1.

masowe wiece wyborcze w całym kraju³⁸, znacznie spotęgowało wśród ludu zainteresowanie sprawami politycznymi. Począwszy od kwietnia 1895 r., na licznych wiecach podejmowano śmiało polityczne rezolucje, które budziły zaniepokojenie w sferach rządzących³⁹.

Wybory 1895 r. udowodniły wzrost wpływów środowisk skupionych wokół Wysłoucha, Stojałowskiego i braci Potoczków na ludność galicyjską. Kandydaci chłopscy łącznie otrzymali około 2600 głosów w kurii wiejskiej. W porównaniu z ubiegłymi wyborami do sejmu krajowego w 1889 r., kiedy posłowie chłopscy otrzymali łącznie około 1100 głosów, niewątpliwie osiągnięty wynik mógł budzić uznanie nawet w kręgach konserwatystów. Wprawdzie posłowie chłopscy w trakcie kadencji sejmu podzielili się na trzy ugrupowania związane ze Stronnictwem Ludowym, ks. Stojałowskim oraz Związkiem Stronnictwa Chłopskiego, jednak sukces wyborczy nie budził wątpliwości. Biorąc pod uwagę nadużycia ze strony środowisk rządzących⁴⁰, a także brak jednolitego frontu wyborczego ludowców, czego wyrazem były pojawiające się niezgodnione kandydatury, wynik wyborczy mógł być znacznie korzystniejszy⁴¹.

Rezultat wyborów nie odzwierciedlał jednak stosunków panujących w Stronnictwie Ludowym. Jego oblicze ideowe, jeszcze nie w pełni ukształtowane, przyczyniało się do narastania sporów i wahań. Radykał ludowy, młody Jan Stapiński, zachęcał do bliższego porozumienia ze ZSCh. Stojałowski zaś, kierując się osobistymi pobudkami i żywiąc urazę do braci Potoczków, stanowczo sprzeciwił się takiemu rozwiązaniu. Stał się autorem wielu projektów, które miały nakreślić kierunek ideologiczny Stronnictwa. Proponował m.in. połączenie galicyjskich grup opozycyjnych w ramach Uniwersalnej Ligi Opozycyjnej Polsko-Ruskiej. Sprzeciwiał się poszerzaniu ugrupowania na rzecz inteligencji urzędniczej. Ochoczo natomiast witał w swoich szeregach przedstawiciele pracującego mieszczaństwa.

Najpoważniejszym jednak postulatem Stojałowskiego, który zachwiał całym Stronnictwem, było wprowadzenie do nazwy Stronnictwa przymiotni-

³⁸ Tworzenie komitetów wyborczych przez Centralną Komisję Wyborczą nie było zgodne z postulatami Stronnictwa Ludowego, aby w IV kurii komitety tworzyć w ramach porozumienia z miejscowymi wiecami chłopskimi. W składzie komitetów prowincjonalnych zadbano przede wszystkim o pluralizm przynależności stanowych. CKW poleciła sporządzać listy członków komitetów lokalnych, uwzględniając przedstawiciele wszystkich stanów, zastrzegając jednocześnie, że jeżeli w skład okręgu wchodziło jedno z 30 miast głosujących w kurii IV, to 1/4 składu komitetu mieli tworzyć mieszczanie. Listy osób polecanych do składu komitetów prowincjonalnych układali „mężowie zaufania”. Por. *Listy do mężów zaufania Centralnego Komitetu Wyborczego z 4 sierpnia 1895 r.*, CPHAUL, zesp. 810, inw. 1, sygn. 1, k. 174–175.

³⁹ S. Kowalczyk, *Ruch ludowy wobec wyborów do Sejmu...*, s. 287.

⁴⁰ *Protest wyborczy przeciwko wyborowi z gmin powiatu grybowskiemu Edmunda Klemensiewicza z 3 października 1895 r.*, CPHAUL, zesp. 165, inw. 1, sygn. 546, k. 3–56.

⁴¹ S. Kowalczyk, *Ruch ludowy wobec wyborów do Sejmu...*, s. 314–318.

ka „chrześcijańskie”⁴². Sprawę tę miał rozstrzygnąć zjazd, który zaplanowano na grudzień 1895 r. w Tarnowie. Agitacja Stojałowskiego za zmianą nazwy ugrupowania spotkała się jednak ze stanowczą odmową pozostałych członków, z Wyslouchem i Stapińskim na czele. Decyzja zjazdu nie zakończyła wewnętrznego problemu Stronnictwa.

Stojałowski nie zamierzał kapitulować w tak ważnej kwestii. W łonie Stronnictwa rozegrała się walka o charakter ideologiczny ludowców, jak i o jego niezależność od wpływów konserwatystów. Początkowo była to polemika w obrębie organów prasowych i organizowanych wieców ludowych, jednak z czasem nabrała ostrzejszego wyrazu. Jej kulminacją było założenie przez Stojałowskiego Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego, niezależnego od wpływów Stronnictwa Ludowego.

Stojałowski, odwołując się do uczuć religijnych chłopów, a zwłaszcza kobiet, początkowo zdobył przewagę. Dopiero gdy wstąpił do Koła Polskiego, w listopadzie 1897 r., w czym dopatrywano się zdrady interesów chłopskich, nastąpił powolny przełom. Stojałowski zaczął tracić sympatyków. Konflikt w łonie Stronnictwa Ludowego skutkował podziałem polityków w sejmie krajowym. Wśród posłów, którzy otrzymali mandat poselski, jedynie Wojciech Szwed pozostał lojalny Stojałowskiemu⁴³.

Ks. Stojałowski wraz ze Stronnictwem Chrześcijańsko-Ludowym przez następne lata zradyzalizował swoje poglądy społeczne i polityczne, zbliżając się do partii socjal-demokratycznej, skupionej wokół pisma „Naprzód”. Koniec 1895 r. oraz rok 1896 to okres ciężkich prześladowań Stojałowskiego ze strony hierarchii duchownej. Wyrazem sympatii okazywanej socjalistom było przekazanie prowadzonych przez siebie pism do ich użytku agitacyjnego. Podczas kampanii wyborczej 1897 r., kierując się demagogicznymi pobudkami, wysunął radykalne hasła, które na dobre miały mu przysporzyć sympatyków⁴⁴. Od tej

⁴² Pragnął, aby nowo powstała organizacja polityczna wzorowała się na austriackiej partii chrześcijańsko-socjalnej, która zmierzała do obalenia rządów premiera Kazimierza Badeniego. Występując na forum partii i tym razem kierował się Stojałowski względami osobistymi. Uważał on bowiem Badeniego za głównego sprawcę prześladowań, jakich dopuszczano się wobec jego osoby.

⁴³ Andrzej Średniawski, Antoni Styła, Mateusz Warzęcha, Franciszek Krempa, Jakub Bojko, Szymon Bernadzikowski i Franciszek Wójcik opowiedzieli się po stronie Stronnictwa Ludowego. Jedynie poseł Bolesław Żardecki, pozostając posłem niezależnym, spełniał funkcję łącznika pomiędzy zwaśnionymi ugrupowaniami. Por. K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa...*, s. 130.

⁴⁴ W programie „Chrześcijańskich socjalistów”, jak sam nazywał swoje stronnictwo, znalazły się takie hasła, jak: oddzielenie Kościoła od państwa, bezpłatne szkolnictwo czy powiększenie swobód obywatelskich. Por. W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji*, Kraków 1907, t. II, s. 243.

pory wieś galicyjska stała się główną areną walki politycznej pomiędzy Stronnictwem Ludowym a ks. Stojałowskim⁴⁵.

Niedociągnięcia organizacyjne, brak pogłębionego programu ugrupowania oraz zerowa skuteczność w realizacji postulatów głoszonych w 1895 r. przyczyniły się do klęski Stronnictwa Ludowego w wyborach parlamentarnych. Sukces w wyborach sejmowych można tłumaczyć istnieniem jednej partii ludowej, natomiast w 1897 r. chłopci otrzymali dodatkową możliwość wyboru⁴⁶. Propaganda Stojałowskiego, wspartego przez socjalistów, wyrazista i odwołująca się do ubogiego ludu wiejskiego, przyniosła znaczący sukces⁴⁷.

Decydującą sprawą, która pogłębiła rozłam w Stronnictwie Ludowym i podkopała zaufanie społeczne ks. Stojałowskiego, była kwestia poparcia rządu konserwatystów, którego ucieleśnieniem był hr. Badeni. Przeciwno premierowi, odpowiedzialnemu za nadużycia wyborcze i prześladowania postępowych ruchów społecznych, opowiedziała się cała lewica parlamentu austriackiego. Badeni poparcie zdobywał w kręgach konserwatystów różnych narodowości, wśród których znajdowało się Koło Polskie. Wejście do Koła posłów ludowych spowodowało sytuację, w której otrzymali oni głos decydujący co do prawa odwołania Badeniego z urzędu. Ostatecznie zwycięzcą okazał się Badeni, lecz wygrał dzięki głosom sześciu stojałowczyków i dwóch ludowców: Bojki i Kremy⁴⁸.

W Stronnictwie Ludowym od początku funkcjonowania istniały dwa nurty ideowe, które przybrały na sile po porażce w parlamencie austriackim. Pierwszemu z nich, nastawionemu na walkę z Badenim, a oprócz niego z całym obszarnictwem, przewodził Jan Stapiński. Natomiast drugi, reprezentowany przez bogatych chłopów, jak Bojko i Średniawski, przejawiał skłonności solidarystyczne. Wybór Stapińskiego na posła do parlamentu w wyborach uzupełniających doprowadził do pewnych zmian w łonie Stronnictwa. Jako przewodniczący Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego, a także nieformalny prezes Stronnictwa w Galicji, Stapiński stał się faktycznym przywódcą ludowców⁴⁹.

⁴⁵ *Do Andrzeja Średniawskiego* [w:] *Listy Jana Stapińskiego z lat 1895–1928*, red. J. Albin, J.R. Szaflik, Wrocław 1977, s. 38–39.

⁴⁶ Sytuację Stronnictwa Ludowego i przyczyny porażki przedstawia Jan Stapiński w liście do Karola Lewakowskiego. Por. *Do Karola Lewakowskiego* [w:] *Listy Jana Stapińskiego...*, s. 41–45; J. Stapiński, *Pamiętnik*, Warszawa 1959, s. 59–60.

⁴⁷ Stojałowczycy uzyskali 6 posłów, którzy utworzyli Klub Chrześcijańsko-Ludowy. Jego przewodniczącym rok później został ks. Stojałowski, wybrany do parlamentu w wyborach uzupełniających z okręgu Łańcut – Nisko. Ludowcy natomiast otrzymali tylko 3 mandaty. Ze Związku Stronnictwa Chłopskiego do parlamentu dostał się Jan Potoczek. Por. D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008, s. 318–325.

⁴⁸ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. I, Kraków 1925, s. 132.

⁴⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Jan Stapiński trybun ludu wiejskiego*, Warszawa 1969, s. 107–109.

Zbliżenie ludowców z ks. Stojałowskim nastąpiło ponownie w 1898 r. Przyczyną współpracy było wprowadzenie stanu wyjątkowego. Wpłynęło to na działalność wszystkich grup postępowych w Galicji ze względu na utrudnienia polityczne przejawiające się chociażby w krępowaniu swobody stowarzyszeń, odebraniu prawa do organizacji zgromadzeń czy w obostrzeniach dotyczących wydawnictw prasowych⁵⁰. Zarządzenia wymierzone w ludowców i socjalistów znacznie zbliżyły do siebie te dwa środowiska. Utworzyli oni wspólny front w walce z represjami rządowymi. Zbliżenie to utrzymało się do przedwczesnych wyborów parlamentarnych wyznaczonych na grudzień 1900 r.⁵¹

Kampania wyborcza przebiegała w duchu współpracy ludowców i socjalistów. Lojalne zachowanie się kandydatów Stronnictwa Ludowego wobec socjalistów nie przysporzyło zwolenników ludowcom. Zdołali oni przeprowadzić jedynie trzech posłów. Niewątpliwie powodem porażki były również ogromne nadużycia środowisk rządzących. Na słaby wynik wyborczy wpłynął także oportunizm ludowców, którzy nie wysunęli żadnego radykalnego programu. W Stronnictwie Ludowym obowiązywały nadal postulaty ogłoszone w 1895 r., wprawdzie uzupełnione kilkoma punktami, jednak nie zdołały one powstrzymać nasilonej w tym czasie agitacji Stojałowskiego, w której posuwał się do takich radykalnych postulatów, jak rozparcelowanie wśród chłopów puszczy Niepołomickiej⁵².

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu Krajowego w 1901 r.⁵³ ludowcy postanowili ponownie związać się z ks. Stojałowskim. Porozumienie to było

⁵⁰ Przyczyną wprowadzenia stanu wyjątkowego były rozruchy antysemickie w kilku powiatach. Inspirowane przez prowokatorów bunt padły na podatny grunt, zindoktrynowany przez antysemicką propagandę Stojałowskiego. Namiestnictwo wykorzystało te wydarzenia do wprowadzenia stanu wyjątkowego w 33 powiatach. Zarządzenia, które miały znacznie utrudnić działalność grup postępowych, były wymierzone przede wszystkim w ludowców i socjalistów. Stan wyjątkowy trwał w Galicji przez następnych kilka miesięcy. Por. J. Putek, *Mroki...*, s. 324.

⁵¹ Kadencja parlamentu została skrócona ze względu na ciągłe czesko-niemieckie walki paraliżujące funkcjonowanie parlamentu.

⁵² J. Stapiński, *Pamiętnik...*, s. 169.

⁵³ Nagonka na nadużycia wyborcze CKW ze strony m.in. Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego i socjalistów oraz żądanie reform wyborczych doprowadziły do uchwalenia dokumentu regulującego funkcjonowanie CKW. Ustawa z 3 października 1900 r. miała na względzie obronę praw narodowych i interesów kraju, co ujawniało się w przeprowadzeniu wyborów jak największej liczby posłów, bez względu na ich zapatrywania polityczne. Pojawił się także wymóg, aby kandydaci ubiegający się o poparcie CKW zobowiązali się do wstąpienia do Koła Polskiego w Radzie Państwa. W przypadku wyborów parlamentarnych wszystkie kandydatury wymagały zatwierdzenia przez komitet. Natomiast w wyborach krajowych mechanizm nie uległ zmianie. Nadal komitet mógł odmówić przyjęcia kandydatury. Por. *Uchwała Sejmowego Koła Polskiego o postępowaniu przy wyborach do Rady Państwa i Sejmu Krajowego z dnia 3 października 1900 r.*, CPHAUL, zesp. 64, inw. 1, sygn. 521, k. 3–4, zesp. 810, inw. 1, sygn. 20, k. 1–2.

jedynie posunięciem taktycznym i – jak się okazało – krótkotrwałym. Partykularne interesy koalicjantów wzięły górę nad korzystnym wynikiem wyborczym. Szybko okazało się, że dla Stojałowskiego ważniejsze były dobre stosunki z kołami rządzącymi niż chłopskie interesy. Okazją do zerwania porozumienia było wstąpienie posłów ze stronnictwa Stojałowskiego do Koła Polskiego, na co nie zgadzali się ludowcy ze Stronnictwa Ludowego⁵⁴.

W Stronnictwie Ludowym po przegranych kolejnych wyborach można było zauważyć oznaki większej radykalizacji. Świadczyć o tym mogą artykuły zamieszczane w sympatyzujących organach prasowych o zabarwieniu antykleerykalnym. Dominowały wśród nich postulaty domagające się całkowitego wyeliminowania duchowieństwa z życia politycznego⁵⁵. Na kanwie powyższych postulatów w 1901 r. odbył się w Tarnowie Kongres Stronnictwa Ludowego, którego celem miało być pogłębienie programu Stronnictwa. Uchwalono na nim nieprecyzyjny postulat żądający „wyodrębnienia Galicji”, co w praktyce oznaczało rozszerzenie jej praw autonomicznych. Miała to być namiastka nowego, radykalnego programu ludowców. Jednak hasło to było spóźnione, ponieważ od dłuższego czasu operowali nim konserwatyści, którzy domagali się w ten sposób wzmocnienia sejmu, w którym większość miały warstwy posiadające. Utratę popularności ks. Stojałowskiego wśród ludności chłopskiej ludowcy wykorzystali tylko w niewielkim stopniu. Brak skryształizowanego programu i radykalnych postulatów społecznych wykorzystwała narodowa demokracja, która posługując się hasłami antysemitycznymi, przejęła część elektoratu wiejskiego⁵⁶. Dopiero na kongresie rzeszowskim Stronnictwa Ludowego, na którym zmieniono nazwę Stronnictwa na Polskie Stronnictwo Ludowe, przyjęto nowy program polityczny.

Ruch ludowy, zapoczątkowany przez Stojałowskiego, a następnie adoptowany przez Wysłoucha, Stapińskiego i braci Potoczków, w ciągu omawianych kilkunastu lat pomimo licznych niepowodzeń ideologicznych i organizacyjnych niewątpliwie położył wielkie zasługi w rozwoju życia politycznego w Galicji. Niepowodzenia Stronnictwa Ludowego wynikały przede wszystkim z przewagi politycznej bogatego chłopstwa w szeregach partyjnych. Ponadto brak radykalnego programu politycznego, który mógłby przyciągnąć ubogie warstwy chłopskie, uwidaczniał się wyraźnie podczas kampanii wyborczych. Na słaby wynik wyborczy w wyborach parlamentarnych i sejmowych wpływał także zakorzeniony mit kartki wyborczej. Żłudne postrzeganie walki wyborczej jako jedynie słusznego środka, gwarantującego poprawę sytuacji materialnej i prawnej naj-

⁵⁴ B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857–1943*, Lublin 1998, s. 132–140.

⁵⁵ „Przyjaciel Ludu”, nr 7 z 1 marca 1899 r.; tamże, z 10 marca 1899, nr 8.

⁵⁶ B. Kasperek, *Jakub Bojko...*, s. 120–122.

niższych warstw społeczeństwa galicyjskiego, doprowadził do zaniedbywania pracy politycznej w okręgach wyborczych.

Powstanie Stronnictwa Ludowego na zjeździe w Rzeszowie stało się zwieńczeniem wieloletniego procesu, którego konsekwencją było stworzenie zorganizowanego ruchu ludowego. Powstało ono z politycznych dążeń chłopów, których sytuacja społeczna i polityczna wobec konstytucyjnych rządów konserwatystów, grupujących w swoich szeregach przedstawicieli szlacheckich, burżuazyjnych i hierarchów kościelnych, doprowadziła lud wiejski do skrajnej nędzy, a Galicję do ruiny gospodarczej. W rozwoju ruchu chłopskiego na czoło wysunęły się środowiska skupione początkowo wokół „Wieńca” i „Pszczółki”, a następnie środek ciężkości w walce z klasami posiadającymi przesunięty został w kierunku prenumeratów „Przeglądu Społecznego”, „Kuriera Lwowskiego” i „Przyjaciela Ludu”, przekonanych, że uświadomienie i upolitycznienie ludu musiało poprzedzać odrodzenie narodu. Powstanie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oraz powołanie Ludowego Centralnego Komitetu Wyborczego miało być pierwszym krokiem do tego celu.

Bibliografia

Źródła

- CPHAUL, zesp. 64, inw. 1, sygn. 521.
 CPHAUL, zesp. 165, inw. 1, sygn. 424.
 CPHAUL, zesp. 165, inw. 1, sygn. 434.
 CPHAUL, zesp. 165, inw. 1, sygn. 546.
 CPHAUL, zesp. 810, inw. 1, sygn. 20.
 CPHAUL, zesp. 810, inw. 1, sygn. 1.

Prasa

- „Kurier Lwowski”.
 „Naprzód”.
 „Przyjaciel Ludu”.

Opracowania

- Daszyński I., *Pamiętniki*, t. I, Kraków 1925.
 Dunin-Wąsowicz K., *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952.
 Dunin-Wąsowicz K., *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956.
 Dunin-Wąsowicz K., *Jan Stapiński trybun ludu wiejskiego*, Warszawa 1969.
 Feldman W., *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji*, t. II, Kraków 1907.
 Grodziski S., *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914. Źródła*, Warszawa 1993.
 Grzybowski K., *Doktryna polityczna i społeczna papieżstwa (1789–1968)*, Warszawa 1971.
 Hempel H., *Wspomnienia z życia ś.p. ks. Stanisława Stojalowskiego*, Kraków 1921.
 Kamińska A., *Pozytywizm galicyjski w prasie ludowej*, „Studia Historyczno-Literackie”, [Wrocław] 1951, t. III, s. 191–233.
 Kasperek B., *Jakub Bojko 1857–1943*, Lublin 1998.
 Kieniewicz S., *Galicja w dobie autonomicznej (1850–1914). Wybór tekstów*, Wrocław 1952.

- Konefał J., *Ruch chrześcijańsko-ludowy w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1995, z. 2, s. 59–71.
- Kowalczyk S., *Ruch ludowy wobec wyborów do Sejmu w Galicji w 1895 r. (materiały i dokumenty)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, [Warszawa] 1965, nr 7, s. 280–318.
- Kudłaszyk A., *Koncepcje polityczne współtwórcy polskiego ruchu ludowego Bolesława Wysłoucha (z 1886 r.)*, „Studia Śląskie” 1971, t. XX, s. 251–263.
- Listy Jana Stapińskiego z lat 1895–1928*, red. J. Albin, J.R. Szaflik, Wrocław 1977.
- Litwin-Lewandowska D., *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008.
- Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, Warszawa 1966.
- Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.
- Putek J., *Mroki średniowiecza*, Warszawa 1946.
- Roszkowski A., *Katolicyzm społeczny*, Poznań 1932.
- Szkice programowe Bolesława Wysłoucha*, red. S.J. Pastuszka, Lublin 1981.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978.

Galician peasants' movement at the beginning of the operation of the Peasant Party

Summary

The birth of an organised peasants' movement, the manifestation of which was the creation of the Polish Democratic Society, and then the Peasants' Party, was the height of many years' process, commenced at the beginning of the constitutional era. The implementation of political aims of peasant activists, the first step of which was the establishment of the Peasants' Central Election Committee in 1895, started a new era in Galician peasants' movement. A group of democratic intelligentsia, gathered around Bolesław Wysłouch, Rev. Stanisław Stojałowski and the Potoczek brothers, focused its political aspirations on the emancipation of village population from conservative influences and landowners and the raising of Galician peasants' political awareness. Despite numerous ideological and organisational failures, the birth of a new power on the Galician political scene, undoubtedly, contributed considerably to the education of the Polish society and, consequently to its rebirth.

Key words: Galicia, peasants' movement, peasants' party, Stanisław Stojałowski

Anna Chudzińska

ORCID: 0000-0003-2284-3554

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

Wszechpolak austriackim ministrem kolei. Wokół kariery politycznej Stanisława Głębińskiego

Stanisław Głębiński (1862–1941) to prawnik, ekonomista i polityk, który w pierwszym okresie swojej działalności naukowej i politycznej związał się z monarchią austro-węgierską. Wybrany do austriackiej Rady Państwa (1902 r.), a następnie do Sejmu Krajowego (1904 r.) robił szybką karierę polityczną. Szczególnie krytykowany był przez konserwatystów krakowskich, którzy obawiali się zmniejszenia swoich wpływów politycznych w Galicji. Konflikty polityczne i narodowościowe, reforma ordynacji wyborczej i tzw. sprawa kanałowa stworzyły przed konserwatystami krakowskimi szansę na odsunięcie Głębińskiego od bezpośredniego wpływu na politykę i rezygnację z funkcji prezesa Koła Polskiego. W 1911 r. Głębiński otrzymał w ponownie utworzonym przez Richarda Bienenrtha rządzie resort Ministerstwa Kolei. Stało się to początkiem upadku pozycji politycznej Głębińskiego na galicyjskiej scenie politycznej.

Słowa kluczowe: Stanisław Głębiński, Galicja, Austro-Węgry, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Ministerstwo Kolei w Wiedniu

Stanisław Głębiński jak każda nietuzinkowa postać budził wiele kontrowersji. Ten urodzony 25 lutego 1862 r. w Skolem w Galicji Wschodniej polityk, publicysta, prawnik i ekonomista przez konserwatystów krakowskich oskarżany był o nadmierne ambicje polityczne, przesadną lojalność austriacką i radykalizm w działaniu¹. Z kolei zwolennicy endecji – ugrupowania, z którym związał

¹ Informacje biograficzne dotyczące Stanisława Głębińskiego odnajdziemy m.in. w: A. Galos, *Głębiński Stanisław (1862–1943)*, PSB, t. VIII, Wrocław 1959–1960, s. 102–105; J. Kornaś, *Stanisław Głębiński o ustroju państwa polskiego i parlamentarystyce*, Warszawa 1999; J. Kornaś, *Myśl polityczna i społeczno-gospodarcza Stanisława Głębińskiego*, Kraków 2014; J. Kornaś, *Teoria gospodarstwa narodowego w myśli ekonomicznej Stanisława Głębińskiego*, „Studia Ekonomiczne” 2018, nr 1, s. 57–66; E. Brodacka-Adamowicz, *Działalność polityczna, społeczna i oświatowa Stanisława Głębińskiego*, „Rozprawy Społeczne” 2010, t. IV, nr 1, s. 72–89; I. Nakielska, *Idea konstytucyjnej ochrony praw obywatelskich w poglądach Stanisława Głębińskiego*,

się Głębiński, podkreślali jego skuteczność polityczną, konsekwentne działanie i odgrywanie decydującej roli w walce o władzę z krakowskimi stańczykami. Jego kariera naukowa przebiegała w szybkim tempie, budząc w niektórych środowiskach wątpliwości. Głębiński jeszcze jako student Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego marzył o tym, by zostać profesorem uniwersytetu: „Wcześniej wyidealizowałem dla siebie zawód profesora uniwersytetu, do czego nie brakło mi zachęty ze strony profesorów”². W 1888 r. wybitny wówczas ekonomista prof. Leon Biliński zaproponował mu prowadzenie wykładów z ekonomiki na Uniwersytecie Lwowskim³. I już w letnim półroczu 1889/90 prowadził wykłady z nauki gospodarstwa społecznego, polityki ekonomicznej i statystyki w Krajowej Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach, a następnie rozpoczął wykłady (1889/90) na Uniwersytecie Lwowskim z historii socjalizmu i prawodawstwa społecznego w XIX w. oraz z obowiązku wynagrodzenia szkody ze stanowiska ekonomicznego z uwzględnieniem prawa austriackiego⁴. Szybka habilitacja na podstawie rozprawy *O systemie fizjokratów w ekonomice społecznej* i dorobek naukowy sprawiły, że już w 1892 r. Głębiński został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Lwowskiego, a trzy lata później, w wieku 33 lat – profesorem zwyczajnym. Awansując w strukturach uczelni, najpierw pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa (1899–1900), by w latach 1908–1909 zostać rektorem Uniwersytetu Lwowskiego. Działalność naukową i dydaktycz-

„Gdańskie Studia Prawnicze”, [Gdańsk] 2009, t. XX; S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. II, Opole 2013, s. 227; Z. Szymański, *Koncepcja ekonomii narodowej Stanisława Głębińskiego* [w:] *Idee gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Orłowski, Lublin 1996, s. 61–123; Z. Szymański, *Hierarchia czynników produkcji a model rolnictwa polskiego w „Ekonomice narodowej” Stanisława Głębińskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia” 2010, t. 44, s. 201–213; Z. Szymański, *Ekonomia narodowa a etyka w ujęciu Stanisława Głębińskiego*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2014, t. 17, nr 1, s. 23–34; Z. Szymański, *Ekonomiczne i etyczne walory gospodarki chłopskiej w ujęciu Stanisława Głębińskiego*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2004, t. 7, nr 1, s. 255–262; Z. Szymański, *Poglądy agrarne Stanisława Głębińskiego* [w:] *Z dziejów gospodarki i myśli ekonomicznej Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Orłowski, Lublin 2001, s. 37–81; Z. Szymański, *Ekonomia narodowa Stanisława Głębińskiego a nauki pokrewne*, „Zeszyty Naukowe WSEI. Seria: Ekonomia” 2018, nr 16 (2), s. 153–170; Z. Szymański, *Etyczne i ekonomiczne wielkości produkcji społecznej w ujęciu Stanisława Głębińskiego*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2015, t. 18, nr 2, s. 91–102; J. Kola, *Verba docent, exempla trahunt. Rzecz o Stanisławie Głębińskim* [w:] *Magistri Nostri skarbowości i prawa skarbowego w Polsce do 1939 roku*, red. T. Nieborak, Poznań 2016, s. 137–152; Stanisław Głębiński (syn), *W cieniu ojca*, Warszawa 2001.

² S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, wstępem opatrzyli i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Kraków 2017, s. 19.

³ Teczka osobowa Stanisława Głębińskiego, DALO, f. 26, op. 5, spr. 441, k. 38–44; S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. X–XI.

⁴ C.K. *Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów w letnim półroczu 1889/1890*, s. 10, 40.

ną Głębiński łączył z pracą publicystyczną, społeczną i zaangażowaniem politycznym⁵. Wydaje się jednak, że to właśnie polityka zdecydowanie bardziej go pociągała i przedkładał ją wówczas nad pracę naukową.

Głębiński jak wielu ówczesnie Polaków w monarchii austro-węgierskiej rozpoczął więc szybką karierę polityczną, wykorzystując instytucje liberalizującego się państwa Habsburgów. Był członkiem Rady Państwa w Wiedniu (1902–1918) i posłem galicyjskiego Sejmu Krajowego (1904–1918), współtwórcą Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze austriackim (1905) i pierwszym niekonserwatywnym prezesem Koła Polskiego (1907–1911). Jako polityk był człowiekiem niesłychanie ambitnym, stanowczym, nawet upartym, ale jedynie w sprawach dotyczących polityki i Polski. W życiu prywatnym nigdy się tego nie dostrzegano, co po latach zapisał jego syn – Stanisław Głębiński. Przeciwnie, był wyraźnie łagodny, wyrozumiały i liberalny. Nigdy nie podnosił głosu, bardzo rzadko się irytował, był natomiast niebywale pracowity. Denerwował się jedynie tym, co dotyczyło spraw publicznych i głupotą politycznych sojuszników⁶. Przyjaźnił się z Ignacym Paderewskim, nie darzył sympatią Romana Dmowskiego, zachowywał się z dystansem wobec Stanisława Grabskiego i żywił głęboką urazę do Józefa Piłsudskiego. Ta opinia syna wyraźnie odbiega od relacji polityków galicyjskich. Michał Bobrzyński, konserwatysta krakowski, poseł, wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej (1891–1902) i namiestnik Galicji (1908–1913) nie lubił Głębińskiego. Choć różniły ich poglądy polityczne, to łączyły ambitne plany związane z własną karierą polityczną, głęboko chowane urazy, skłonność do intryg i plotek. W swoim pamiętniku, który Bobrzyński podobnie jak Głębiński pisał dla osiągnięcia konkretnych celów politycznych, krytykował politykę Głębińskiego za demagogię i przewrotność, wykorzystywanie kwestii ukraińskiej i zapewnianie o lojalności wobec Austrii, a jednocześnie podkopywanie jej bytu. Zapewne ta negatywna opinia Bobrzyńskiego, jak i innych konserwatystów krakowskich wynikała z faktu pojawienia się endecji

⁵ Był to też okres „porządkowania, a właściwie komplikowania się jego życia prywatnego – jak pisze syn Stanisław – gdyż w 1895 r. ożenił się z Marią Zadurówic, kobietą znacznie od niego młodszą, pochodzącą z zamożnej rodziny ormiańsko-żydowskiej, ale chyba niezbyt zdrową. Małżeństwo z całą pewnością do udanych nie należało”. W archiwum syna zachowało się jedno zdjęcie z matką, na którym jest ubrany jak dziewczynka, w sukieneczce i z kolczykami w uszach. Ojciec argumentował to chorobą matki, która miała sądzić, że chłopiec jest dziewczynką. Stanisław miał również starszą, adoptowaną siostrę – Stanisławę, za: S. Głębiński, *W cieniu ojca*, Warszawa 2001, s. 36–37.

⁶ Fragment pochodzi ze wspomnień syna Stanisława dotyczących ojca. Ojciec pisał wyłącznie o polityce i nic nie wspominał o swoim życiu prywatnym i rodzinnym. „O mnie nie było tam [w pierwszym tomie wspomnień politycznych, wydanych w 1939 r.] ani słowa”, za: S. Głębiński, *W cieniu ojca*, s. 18–19; J. Kornaś, *Stanisław Głębiński o ustroju państwa polskiego i parlamentarystyce*, Warszawa 1999, s. 5–7.

jako znaczącej siły politycznej, która rozpoczęła walkę o władzę w Galicji „galicyjskimi sposobami”. Sposoby te były znane również Głębińskiemu, który nie pozostał dłużny Bobrzyńskiemu i rozpowszechnił informacje, że tylko jemu Bobrzyński zawdzięcza namiestnikostwo, i dalej oskarżał go o apodyktyczność, niechęć do kompromisów, niszczenie przeciwników i rządzenie przy pomocy kanałii⁷.

Jeszcze krytyczniej ocenił Głębińskiego Wilhelm Feldman – publicysta, krytyk literacki, działacz na rzecz asymilacji Żydów i przeciwnik narodowej demokracji:

Wielki uczony, który niczem nauki nie wzbogacił; wielki polityk, który nigdy myśli twórczej w ogóle własnej nie miał; wielki działacz ogólnonarodowy, który nigdy ideą rogatki austriackiej nie przekroczył. Talent niepospolity na miarę spraw „Czytelni akademickiej”, twórczość na miarę c.k. starostwa w samych bodaj Monasterzyskach. Banalność na tronie Koła polskiego⁸.

Feldman idzie jeszcze dalej w swoich zarzutach i pisze, że „brakowało mu [Głębińskiemu] myśli”, był łącznikiem między ideami twórczymi Jana Popławskiego, Romana Dmowskiego, Władysława Studnickiego a „inercją przeciętności galicyjskiej”; jako demokratą był przeciwny demokratycznej reformie wyborczej, jako narodowiec nieuznający obcej narodowości „przystroił się w order austriacki”; „jest prezesem od interesów bieżących parlamentu czarno-żółtego, który tylko lawirować potrafi, bez balastu zasad i bez szczerości politycznej”⁹.

Galicyjskie życie polityczne, w którym rozpoczynał swoją karierę polityczną Głębiński, charakteryzowało się walkami narodowościowymi, korupcją, skandalami związanymi z finansowaniem wyborów i ciągłymi konfliktami. Krakowski „Diabeł” przed wyborami komentował:

Już się zbliżają te dobre czasy, kiedy przy urnie staniemy w rządzie, już się rozchodzi wokół woń kielbasy. A każdy dobro mając na względzie własnej kieszeni, tak błogo marzy co też poświęcą nam kandydaci? Bo dziś nie pytaj, co który waży, lecz tylko, ile za głosy płaci!¹⁰

Cóż, a mowy kandydackie, dziwnie szablonowe, rozwlekłe, wodniste, nudne, stękająco wygłoszone, a obrachowane na to, aby wszystkich zadowolić¹¹.

Nie zniechęcało to Polaków do myślenia o politycznej czy wojskowej karierze. Wiedeńskie intratne posady kusiły polityków i urzędników, choć te dwie kategorie z biegiem czasu zaczęły się rozmywać i coraz częściej na urzędy

⁷ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 137–140.

⁸ Junius [W. Feldman], *Współcześni politycy polscy. Sztab narodowo-demokratyczny w Galicji. Dr Stan. Głębiński*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce” 1909, t. 1, z. IV, s. 233.

⁹ Tamże, s. 233–236.

¹⁰ *Kandydaci*, „Diabeł” 1 VI 1911, nr 11, s. 3.

¹¹ *Kronika tygodniowa*, „Nowości Ilustrowane” 10 VI 1911, nr 23, s. 14.

ministerialne powoływano polityków parlamentarnych, a urzędnicy starali się o poselskie mandaty¹². Atmosfera wyborczej walki politycznej przenosiła się również do parlamentu, prowadząc do awantur i bitew. Nierzadkie były swego rodzaju spektakle polityczne zmierzające do obstrukcji. Posłowie, aby zahamować procedurę uchwalania wniosków rządowych, chwytali się różnych środków, tak jak niemiecki poseł Lecher, który mówił w parlamencie bez przerwy całą noc, przeszło dwanaście godzin. Słuchacze spali na ławkach, przewodniczący i sekretarz drzemali, od czasu do czasu tylko ktoś się budził, a po stwierdzeniu, że mówca jeszcze wciąż przemawia, starał się znów zasnąć. Jeśli takie działania były bezskuteczne, to przechodzono do rękoczynów, fruwały kałamarze, rzucano pulpitemi, co kończyło się interwencją policji, która musiała wynosić zbyt krewkich posłów. Stosowano też sztuczki techniczne, żądając odczytania protokołów, imiennego głosowania, a nad drobnymi sprawami debatowano kilka dni¹³, choć działalność polityczna zmuszała również do kompromisów w parlamencie, a niemałą rolę w tych działaniach odgrywało Koło Polskie. Był to więc czas najpomyślniejszy dla Polaków w Wiedniu. Helena Kozicka z Gostkowskich pisała:

Dla Polaków [Wiedeń] był stolicą, szczeblem do kariery [...], roilo się więc od złotej młodzieży tak, że w niektórych rejonach miasto prawie polszczało, a wiedeńczycy, ci którzy kariery również szukali, formalnie Polaków kokietowali i za zaszczyt uważali znalezienie się w polskich salonach¹⁴.

Gdy endecja rozpoczęła ekspansję polityczną w Galicji, dominującym ugrupowaniem politycznym byli nadal konserwatyści krakowscy, ale dużą rolę odgrywali również demokraci, ludowcy czy Ukraińcy. Zawiązywały się różne układy polityczne i sympatie. W Kole Polskim również zaszły zmiany.

Pan Głębiński, który był jedynym narodowym demokratą w dawnej Izbie, został teraz jako wódz najliczniejszej w Kole frakcji prezesem Koła! Narodowi demokraci zaczęli przesuwając się od centrum ku konserwatywnej prawicy, aby ją po pewnym czasie zastąpić, a nawet prześcignąć w reakcyjności poczynali w różnych dziedzinach. Prezesowska świetność miała jednak wkrótce runąć, gdy zmienił się namiestnik we Lwowie.

Ignacy Daszyński, redaktor socjalistycznego czasopisma „Naprzód”, pisał dalej: „Któż to powiedział demokratom, że konserwatyści są naszymi jednymi czy też najgorszymi wrogami? [...] Jeżeli jednak mam wyznać, to oświadczam uroczyście, że gorszym stronnictwem są demokraci. Wymieńcie mi jedno świństwo konserwatystów, a ja wam pokażę dwa takie same u demokratów”¹⁵. To

¹² D. Szymczak, *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914*, „Galicja. Studia i materiały” 2018, nr 4, s. 27.

¹³ A. Piskor, *Siedem Eksceleńcy i jedna dama*, Łomianki 2013, s. 334–335.

¹⁴ H. Kozicka z Gostkowskich, *Wspomnienia z lat 1867–1914*, Kielce 2015, s. 102–103.

¹⁵ I. Daszyński, *Pamiętniki*, wstęp i oprac. K. Piskała, t. II, Warszawa 2017, s. 10–11.

właśnie na fali endeckiego sukcesu wyborczego 1907 r. Głębiński został wybrany prezesem Koła Polskiego. Jan Ludwik Popławski, który w tym czasie więcej uwagi zwracał na zagadnienie ruskie aniżeli taktykę polityczną przedstawicielstwa polskiego w Wiedniu, uważał, „że na ujęcie steru taktyki polityki dzielnicowej jeszcze czas nie dojrzał”. Był przeciwny objęciu kierownictwa Koła Polskiego przez prof. Głębińskiego, „skoro «Koło» posiada jeszcze zawsze większość niedoroslą do prawdziwie polskiej polityki”¹⁶. Z taką interpretacją tej nominacji zgadzał się również Daszyński, który przytaczał inne argumenty:

Dokonano tej szatańskiej zaiste roboty przez silne, bezwzględne, rządowe i endeckie poparcie partii moskalofilów. Partia ta, w Galicji kultywowana starannie przez carat za pomocą „toczącego się rubla”, miała na swoim czele agentów rosyjskich, a próbowała się oprzeć na najbardziej reakcyjnych sferach narodu ukraińskiego¹⁷.

Z kolei, jak pisze w swoich wspomnieniach Leon Biliński, robił, co mógł, by na stołku prezesa Koła Polskiego umieścić Głębińskiego: „pracowałem jednak całą forszą za dawnym uczniem swoim i następcą na katedrze, rokującym wielkie nadzieje”¹⁸. Należy podkreślić, że w parlamencie wiedeńskim prezes Koła Polskiego miał stanowisko wyjątkowe, był bowiem upoważniony do rokowań z rządem i stronnictwami. Miał też stosunkowo łatwy dostęp do cesarza i mógł być wtajemniczony w sprawy nieznane szerszej publiczności, a dzięki tej pozycji mógł wywrzeć znaczny wpływ na nominacje najwyższych dygnitarzy państwowych w Wiedniu, jak również namiestnika i marszałka krajowego w Galicji¹⁹.

Konflikty polityczne prowadziły do zaostrzenia walki pomiędzy poszczególnymi frakcjami w rządzie i parlamencie. Do ówczasie najbardziej palących i trudnych tematów zaliczyć należy m.in. kwestię reformy wyborczej, spory polsko-ukraińskie czy tzw. sprawę kanałową, która stała się przyczyną upadku rządu Richarda Bienenrtha i doprowadziła do ostrego konfliktu między Głębińskim a Leonem Bilińskim, ówczesnym ministrem skarbu w rządzie austriackim. Emocje polityczne były tak duże, że prowadziły do kłótni i wewnętrznych rozłamów politycznych w szeregach stronnictw. W 1910 r. doszło m.in. do secesji w gronie endecji, kiedy to grupa polityków z Rogerem Battaglią, Ludomiłem Germanem i ks. Kopcińskim opuściła stronnictwo²⁰. Głębiński oskarżał o to

¹⁶ *Wspomnienia Edwarda Dubanowicza – przyczynek do biografii*, oprac. Z.K. Wójcik, „Dzieje Najnowsze” 2008, t. 4, s. 187; J. Faryś, A. Wątor, *Edward Dubanowicz 1881–1943. Biografia polityczna*, Szczecin 1994, s. 24.

¹⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, s. 16.

¹⁸ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty (1846–1914)*, t. I, Warszawa 1924, s. 158.

¹⁹ E. Brodacka-Adamowicz, *Działalność polityczna, społeczna i oświatowa Stanisława Głębińskiego*, „Rozprawy Społeczne” 2010, t. VI, nr 1, s. 74.

²⁰ Szerokim echem odbiła się również sprawa kontaktów Głębińskiego prezesa Koła Polskiego z Wetzlerem, geszefciarzem, któremu Głębiński ułatwiał robienie interesów. Skandal za-

działanie Bobrzyńskiego, który jego zdaniem prowadził z namiestnictwa politykę silnych rządów i dążył do zmniejszenia roli endecji w Galicji. Zarzuty prezes Koła Polskiego kierował również do polityka, dotychczasowego promotora – Leona Bilińskiego, popieranego przez ówczesnego ministra dla Galicji Władysława Dulębę, o niezreferowanie odpowiednio „sprawy kanałowej” i niezrealizowanie planu finansowego. Twierdził, że obaj ministrowie powinni podać się do dymisji. Przyczyną konfliktu stał się spór o sposób realizacji kanału Odra – Wisła. Zgodnie z wcześniejszą uchwałą parlamentu z czerwca 1901 r. miał on przechodzić przez Galicję Zachodnią, która tym samym miała otrzymać wielki kanał wodny łączący rozlewiska Wisły, Odry i Dunaju. Rząd nie zabezpieczył jednak finansowo tych robót²¹. Biliński, jako minister skarbu, próbując ratować brak zgody na budowę kanału, zdecydował się na wypłatę odszkodowania z funduszy państwowych na realizację powyższej inwestycji, na co nie zgodzili się delegaci polscy, w tym Głębiński, Włodzimierz Kozłowski i Witold Korytowski, którzy obstawali przy budowie kanałów. Uchwałę tę, jak wspomina Biliński, „z żądaniem budowy kanałów i mojego ustąpienia, zaniósł do premiera Głębiński, na co miał mu Bienenrth ofiarować moją tekę, a co doprowadziło do dymisji rządu”²².

10 grudnia 1910 r. odbyła się konferencja, podczas której Richard Bienenrth poinformował Franciszka Józefa o zamiarze podania całego gabinetu do dymisji. Cesarz przyjął dymisję 12 grudnia 1910 r., by ponownie powierzyć misję utworzenia gabinetu Bienenrthowi. Głębiński dobrze wyczuwał nastroje polityczne. Zdając sobie sprawę z niechęci Bienenrtha do Bilińskiego, wyraźnie demonstrował swoje stanowisko polityczne w tej sprawie, licząc na posadę ministerialną. Działania Głębińskiego nie pozostały niezauważone. Bienenrth twierdził przed posłami, że Głębiński „kolanami się wciska do gabinetu”, tak bardzo chce dostać ministerialną tekę²³. I nie był w tej ocenie osamotniony. Szymon Askenazy,

tuszowano z obawy przed ujawnieniem korupcji, jaką był przesiąknięty cały system rządów Galicji, co mogło prowadzić do ukazania podobnych afer innych polityków. Witold Korytowski tak pisał w roku 1910 o niesłychanym „kubaństwie” panującym wśród posłów polskich: „Co chwila któryś z wybitnych posłów od dawna mi znany pyta, czy to prawda, że w Kole wszyscy biorą. I tu nawet nie można z oburzeniem zaprzeczyć”, za: *List Witolda Korytowskiego z 29 kwietnia 1910 roku*, Korespondencja Michała Bobrzyńskiego, Biblioteka Jagiellońska, t. XV, nr 8093/1, k. 23–36.

²¹ Jak twierdzi Józef Buszko, sprawa wyplętała na nowo dopiero w 1910 r., gdy naciśnięty przez Koło Biliński wysunął projekt „wykupienia” kanałów przez skarb państwa na rzecz kraju. Minister, czyniąc te obietnice, nie liczył się ze stanowiskiem parlamentu, a Koło Polskie na posiedzeniu 6 lipca 1910 r. odrzuciło jednomyślnie projekt Bilińskiego, przypominając prawo Galicji do budowy kanałów ze środków rządowych, grożąc rządowi, iż w przypadku nieuwzględnienia jego postulatów wyciągnie wobec rządu konsekwencje polityczne. Za: S. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 295.

²² L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty (1846–1914)*, s. 202.

²³ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, s. 84.

lwowski historyk, w liście do Ludwika Finkla pisał: „Głębiński nareszcie u celu marzeń; życzę mu doczekania terminu prawa do pensji ministerialnej. Widzę stąd krzywą minę Morawskiego i Bobrzyńskiego”²⁴.

Głębiński z racji pełnionej funkcji znalazł się wśród kandydatów do objęcia teki ministerialnej, tym bardziej że rząd liczył na poparcie Koła Polskiego. Koło natomiast obwarowało poparcie dla rządu warunkiem, że nowy rząd podejmie się wykonania ustawy o budowie kanałów w Galicji i przystąpi do budowy linii Zator – Samborek oraz udzieli gwarancji kredytowania budowy kolejnych linii kanałów²⁵. Endecja, którą reprezentował Głębiński, zainteresowana była ministerstwami krajowymi, by jeszcze silniej wywierać wpływ na rząd w celu na przykład odwołania Bobrzyńskiego i przejścia kontroli nad wyborami do sejmiku galicyjskiego. Głębiński uważał za atrakcyjne ministerstwo dla Galicji, choć marzył o ministerstwie skarbu, na które nie mógł liczyć, gdyż zgodnie z dawną umową z Niemcami Polak minister skarbu nie mógł bezpośrednio następować po Polaku. Głębiński miał więc duże ambicje polityczne i dobrą pozycję negocjacyjną, jednak jego starania okazały się niewystarczające.

9 stycznia 1911 r. Stanisław Głębiński otrzymał tekę ministra kolei²⁶. Prezes Koła Polskiego był niezadowolony, a ponadto okazało się, że swoje powołanie na ministra resortu kolejowego zawdzięczał Bobrzyńskiemu. Początkowo Bienarth zamierzał powierzyć Głębińskiemu ministerstwo dla Galicji²⁷, ale miał odwieść go od tej decyzji Bobrzyński, który zaproponował, by Bienarth powierzył Głębińskiemu nieparlamentarny resort kolei. Twierdził, że jako ekonomista nie będzie miał problemów w zarządzaniu tym resortem, a w kwestiach technicznych będzie mógł korzystać z wiedzy fachowej urzędników ministerstwa²⁸. Bobrzyński w swoich pamiętnikach pisze wprost: „Przybywszy do bar. Bienertha dowiedziałem się z ust jego, że zamierza na ministra dla Galicji powołać Głębińskiego [...] Oświadczyłem jednak, że ja z Głębińskim jako ministrem dla Galicji nie mógłbym jako namiestnik dla Galicji urzędować, nie miałbym jednak nic przeciw mianowaniu go ministrem kolei żela-

²⁴ M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 218.

²⁵ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 172.

²⁶ *Nowi ministrowie*, „Czas” 10 I 1911, nr 13, s. 1; *PP. Ministrowie Polacy*, „Gazeta Lwowska” 10 I 1911, nr 6, s. 2; *Pismo c.k. Prezydenta Rady Ministrów do Jego Ekscelencji Prezydenta Izby Posłów Rady Państwa, dotyczące nominacji dr. Stanisława Głębińskiego na c.k. Ministra kolei*, Wiedeń 13 I 1911, Archiv des Abgeordnetenhaus des Reichsrats, XX Session 1911. Nr 1825/AH.

²⁷ D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej*, Lublin 2008, s. 167; A. Wątor, *Działalność Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze austriackim do roku 1914*, Szczecin 1993, s. 119.

²⁸ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, s. 225–226.

znych”²⁹. Tak też się stało, a propozycję objęcia ministerstwa dla Galicji otrzymał Wacław Zaleski. Inaczej oceniał sytuację Daszyński, który stwierdził, że „rząd Bienertha wzmocnił się przez zamianowanie pana Głębińskiego ministrem kolei” i złośliwie dodawał: „po wygryzieniu rodaka pana Bilińskiego. [...] I pan Głębiński, parlamentarzysta, niedawny prezes Koła Polskiego, podpisał ten ukaz §14 jako minister [prowizorium budżetowe na 9 miesięcy i pożyczkę 26 milionów] jako minister. Władza przetworzyła w dziwny sposób tego polityka”³⁰. Socjaliści dalej podkreślali: „Handluje się tu wszystkim: zasadami, posadami, interesami kraju, słowem wszystkim, co jest, a nawet i tem, czego nie ma. I tak np. przedmiot handlu stanowią kanały, których nie ma. Sprzedano je za tekę ministeryalną p. Głębińskiego. Jest to zatem, jak widzimy, handel wymienny”³¹.

Głębiński był zawiedziony propozycją kierowania resortem kolei i próbował wycofać się z ubiegania o posadę ministerialną, ratując politycznie bardziej atrakcyjne stanowisko prezesa Koła Polskiego. Pisał: „Żądaniu temu odmówiłem, ponieważ miałem wstręt do ministerialnej «kariery», a nadto czułem, że są jakieś zakulisowe intrygi, aby mnie pozbawić kierownictwa w Kole i w polityce kraju”³². Głębiński nie chciał rezygnować z kierowania Kołem, ale zagrożono, że jeśli nie zdecyduje się na objęcie któregoś z ministerstw, dojdzie do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Sprzeczność interesów politycznych między konserwatystami i narodowymi demokratami, chęć odsunięcia Głębińskiego przez Bienertha od toczącego się wówczas konfliktu czesko-niemieckiego, doprowadziły do objęcia przez Głębińskiego urzędniczego resortu. Powołana komisja jednomyślnie uchwaliła wejście do gabinetu Głębińskiego, który tak to ocenił: „Był to tragiczny dzień w moim życiu. Co niektórzy politycy uważali za «karierę» i koronę zabiegów politycznych, to dla mnie było klęską moralną, zepchnęło mnie bowiem z jasnej drogi politycznej na manowce w obcym dla mnie i niechętnie widzianym świecie biurokratycznym”³³. W istocie, jak podkreśla Józef Buszko, zabieg ten posłużył konserwatystom do odzyskania najważniejszej pozycji politycznej w Wiedniu – prezesury Koła Polskiego³⁴. Prezesem Koła Polskiego został wybrany bezpartyjny Stanisław Łazarski, co stanowiło pewnego rodzaju prowizorium polityczne, jak się miało okazać, przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. Głębiński podejrzewał, że padł ofiarą politycznej intrygi, a nominacja ministerialna była dla niego poraż-

²⁹ Tamże, s. 225.

³⁰ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, s. 107.

³¹ *Przemysł i handel*, „Naprzód” 11 I 1911 nr 8, s. 1.

³² I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, s. 173.

³³ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 173–174.

³⁴ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, s. 296.

ką: „Teraz otrzymałem przymusowy smutny «awans» na ministra”³⁵. Głębiński był siódmym ministrem kolei i dotychczas jedynym Polakiem.

C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych (k.k. Eisenbahnministerium) powstało na mocy postanowienia cesarza z 15 stycznia 1896 r. i przejęło dotychczasowe kompetencje w zakresie kolei z Ministerstwa Handlu³⁶. Administracja kolejowa monarchii austro-węgierskiej ukształtowała się w latach 40. XIX w.³⁷ i podlegała częstej reorganizacji w związku z budową nowych linii kolejowych i przejmowania na własność państwa nie tylko kolei słabych ekonomicznie, ale również silnych linii prywatnych³⁸. Postępująca industrializacja, wymiana infrastruktury technicznej, zwiększająca się wymiana towarowa, migracje ludności stawiały przed ministerstwem nowe wyzwania. Głębiński chciał wprowadzać nowe uregulowania prawne oraz zadbać o merytoryczne przygotowanie urzędników, choć spraw kolejnictwa do końca nie czuł i ministerstwa się uczył. Po objęciu resortu pisał do prezesa Stronnictwa Narodowo Demokratycznego Jana Gwalberta Pawlikowskiego: „Przystąpię stopniowo do decentralizacji zarządu, a mam nadzieję, że także na polu języka urzędowego potrafię coś zrobić, w administracji pragnę wykorzenić system protekcyjny. Dla urzędników i służby będę kreował domy mieszkalne i sanatoria. [...] Gdy mi czas pozwoli, zajrzę do Lwowa, obawiam się jednak, że urzędowe przyjęcia całkiem mnie pochłoną”³⁹.

³⁵ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 142.

³⁶ O stanie badań nad historią kolejnictwa galicyjskiego i brakiem syntezy dotyczącej dziejów kolei galicyjskich pisze D. Opaliński, *Polskie badania nad historią kolejnictwa galicyjskiego 1847–1914. Stan i potrzeby* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, Rzeszów 2011, s. 187–199. Informacje dotyczące materiałów źródłowych dotyczących C.K. Ministerstwa Kolei możemy odnaleźć w: J. Bugajski, „Galicyjskie” akta c.k. Ministerstwa Kolei i ich opracowanie, „Archeion” 1974, t. 60, s. 177–193; J. Gaul, *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym. Polonica im Österreichischen staatsarchiv: 1772–1918*, Warszawa 2003; *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie*, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2005, J. Gaul, *Polonika w Archiwum Parlamentu w Wiedniu. Archiwum Izby Posłów Rady Państwa 1861–1918*, Warszawa 2014.

³⁷ *Kundmachung des Handelsministers und des Eisenbahnministers vom 19. Jänner 1896, betreffend die Errichtung eines Eisenbahnministerium und die Erlaffung eines neuen Organisationsstatues für die statliche Eisenbahnverwaltung in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Länder, Reichsgesetzblatt für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder*, 21 Jänner 1896, nr 16, s. 21.

³⁸ Szerzej: S. Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, red. H. Madurowicz-Urbańska, Kraków 1997; J. Bund, *Rozwój kolejnictwa małopolskiego w okresie 80-lecia (1850–1930) działalności krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej oraz przebieg starań o wykonanie ustawy koerberowskiej o budowie dróg wodnych*, Kraków 1930.

³⁹ *List Stanisława Głębińskiego do Jana Gwalberta Pawlikowskiego z 28 I 1911 r.* [149], [w:] T. Sikorski, A. Wątor, *Korespondencja i papiery polityczne Jana Gwalberta Pawlikowskiego z lat 1904–1914*, Radzymin–Szczecin 2014, s. 218.

W trakcie krótkiego pełnienia obowiązków ministerialnych Głębiński wydał kilka obwieszczeń i rozporządzeń dotyczących m.in.: dokumentów koncepcyjnych i ich zmiany, spisu szlaków kolei żelaznych, do których stosowała się umowa międzynarodowa z 14 października 1890 r. dotycząca obrotu towarami na kolejach żelaznych, taryf dla przewozu osób, pakunków i żywych zwierząt⁴⁰. Współpracował ściśle m.in. z ministerstwami: skarbu, handlu, spraw wewnętrznych czy rolnictwa w kwestiach nowych uregulowań prawnych. Wiele uwagi Głębiński poświęcił również wykorzystaniu nadwyżek ropy naftowej w kolejnictwie do opalania lokomotyw. Gdy cena ropy naftowej wskutek wielkiej produkcji spadła, minister zdecydował się na opalanie parowozów ropą naftową, co wymagało przerobienia wszystkich parowozów i zabezpieczenia cen ropy na daleką przyszłość⁴¹.

Głębiński, jak donosiła prasa, zajął się również rozszerzeniem stacji kolejowej w Limanowej, na której panował wzmożony ruch z powodu transportu ropy i eksportu nafty. Drugi projekt dyrekcji kolei rozwiązujący ten problem zakładał wybudowanie stacji w Łososinie Górnej, która miała rozwiązać problem wzmożonego ruchu w Limanowej. Rada miejska Limanowej, której zdaniem powstanie nowej stacji mogłoby doprowadzić miasto do ruiny, by zapobiec tym działaniom, podjęła decyzję wysłania depeszy do ministra Głębińskiego z protestem przeciw zamierzonej budowie stacji kolejowej w Łososinie Górnej, a z prośbą o rozszerzenie stacji kolejowej w Limanowej⁴². Z kolei „Dziennik Cieszyński” donosił, że minister kolejowy Głębiński wydał rozporządzenie, aby nazwę stacji kolejowej „Saybusch” zamienić na właściwą nazwę polską „Żywiec”. To rozporządzenie miało być natychmiast wprowadzone w czyn⁴³. Jednak, jak donosił „Kurier Lwowski”, „władze kolejowe nic sobie z poleceń ministra tego nie robią i niemiecki szyld jak wisiał tak wisi”⁴⁴. Pozostając w Żywcu, warto przypomnieć, że minister mianował również Waleryana Kulika naczelnikiem ruchu na stacji Żywiec⁴⁵. Jako minister, Głębiński wbrew stanowisku wiedeńskich sfer finansowych i politycznych (także wojskowych) starał się przeprowadzić de-

⁴⁰ Szerzej: *Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych*, Wiedeń 1911, s. 84, 121, 133, 153, 285, 465.

⁴¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych (310), sygn. 48, k. 639–660. Głębiński już wcześniej uczestniczył w pracach związanych z zawarciem umowy między Krajowym Związkiem Producentów Ropy a Ministerstwem Kolei na dostarczenie ropy celem opalania lokomotyw i wybudowania odbenzyniarni, za: *Organizacja*, „Nafta. Organ krajowego Towarzystwa Naftowego” 25 VII 1908, z. 14, s. 199–201; S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 188.

⁴² *Z kraju*, „Nowa Reforma” (numer popołudniowy) 6 IV 1911, nr 158, s. 2.

⁴³ „Dziennik Cieszyński” 2 III 1911, nr 51, s. 3.

⁴⁴ „Kurier Lwowski” 22 II 1911, nr 133, s. 2.

⁴⁵ „Dziennik Cieszyński” 1 III 1911, nr 50, s. 3.

centralizację i komercjalizację kolei oraz spolonizować również administrację na terenie Galicji. 5 maja 1911 r. Głębiński wydał obwieszczenie dotyczące uproszczenia toku czynności u władz państwowego zarządu kolei żelaznych⁴⁶.

Minister kolei dużo podróżował, m.in. do Czech, ale również po kraju, by osobiście zapoznać się z problemami w zakresie kolejnictwa, odwiedził również Kraków. Prasa donosiła:

Minister dr. Głębiński przybył do Krakowa w środę po południu pociągiem pośpiesznym w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerialnych z Wiednia, między którymi byli dyrektor kolei północnej Banhans, szef biura prezydyjalnego w ministerium kolej. dr. Pesta, wicesekretarz min. dr. L. Starzewski i starszy radca budownictwa J. Bartak. Na dworcu oczekiwali ministra przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, przede wszystkim grono urzędników kolei z radcą dworu Zborowskim na czele. Głębiński wysłuchał prośb dotyczących przyśpieszenia budowy nowego dworca towarowego w Krakowie, zatwierdzenia kontraktu dostawy światła elektrycznego dla kolei i załatwienia spraw rewersów demolacyjnych. Następnie zwiedził budujące się domy dla urzędników kolejowych przy ulicy Blicha i warsztaty kolejowe w Płaszowie⁴⁷.

Przyjmował również liczne deputacje, m.in. nauczycielstwa niemieckiego i słowiańskiego, które wśród swoich postulatów domagały się legitymacji kolejowych dla nauczycieli ludowych. Minister Głębiński uznał słuszność tego żądania i przyrzekł, że zajmie się tą sprawą⁴⁸.

Problemem ciągle obecnym i nieuregulowanym była kwestia kanałów, za której wykonanie Głębiński był odpowiedzialny w rządzie. W tym celu została przyjęta i powołana specjalna komisja, która miała czuwać nad wypełnieniem zobowiązań przez rząd, w tym nad spełnieniem deklaracji, że w budżecie na 1912 r. znajdą się środki na sfinansowanie budowy kanałów. Do komisji należeli oprócz ministra kolei ministrowie przemysłu i handlu, robót publicznych oraz minister dla Galicji.

Głębiński był człowiekiem ustawicznie podróżującym i stale zmieniającym miejsce pobytu. Uwielbiał podróże, a pracował, jadąc pociągiem. Mieszkał we Lwowie, a jednocześnie w Wiedniu. Dużo podróżował: Lwów, Wiedeń, Warszawa, Paryż, Berlin, Sztokholm, Kraków czy Stany Zjednoczone. Bliski był mu również Nowy Targ i Zakopane. W wspomnieniach syna Głębińskiego – Stanisława zachowała się rodzinna historyjka związana z koleją, którą po latach opowiadał: „Mama miała ich [jamników] całą sforę i jeździła z nami do Wied-

⁴⁶ *Obwieszczenie Ministra kolei żelaznych z dnia 5 maja 1911 r., którym wydaje się dalsze zarządzenia celem uproszczenia toku czynności u władz państwowego zarządu kolei żelaznych, Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych, Wiedeń 1911, s. 345–347.*

⁴⁷ *Minister kolei w Krakowie, „Nowości Ilustrowane” 4 III 1911, nr 9, s. 7–8.*

⁴⁸ *Deputacje nauczycielstwa ludowego w Radzie państwa, „Szkolnictwo” 15 II 1911, nr 5, s. 1–2.*

nia, szczególnie kiedy ojciec był ministrem kolei Austrii. Jeździli salonką i ojciec z wyraźnym niesmakiem opowiadał mi, że kiedyś jakiś jamnik na którejś ze stacji uciekł. Zatrzymano pociąg do czasu, aż obsługa stacji złapała jamnika pana ministra⁴⁹.

Michał Bobrzyński pisał, że nowy minister kolei nie poświęcał się jednak pracy: „sądził, że teraz przyszła dla niego wielka polityczna rola i objeżdżając różne kraje, a w szczególności Czechy, dla inspekcji kolei, korzystał z tej sposobności, ażeby wygłaszać mowy polityczne i na swoją rękę poza prezydentem ministrów prowadzić politykę i mieszać się w spór czesko-niemiecki. Wywołało to ogólne zdziwienie, popsuło jego stanowisko w gabinecie i zraziło do niego bar. Bienenrtha⁵⁰. Innego zdania był Głębiński:

Sam dawałem dobry przykład pracowitości. Sprawy gotowe dla mojej aprobaty znoszono mi codziennie wieczorem nieraz z całymi stosami aktów do przejrzenia i decyzji. Nazajutrz rano zazwyczaj wszystkie były już przeze mnie przejrane i podpisane. W tym celu przychodziłem późnym wieczorem lub nocą do biura, przeglądałem i podpisywałem akta i wnioski, a tylko sprawy wątpliwe odkładałem dla wysłuchania referentów⁵¹.

Stanisław Głębiński podał się do dymisji, co przyczyniło się do upadku rządu 24 czerwca 1911 r. Bobrzyński pisał: „w gabinecie nie umiał sobie zdobyć wpływu politycznego i identyfikował się ciągle z Narodową Demokracją, gdy ona przy wyborach do Rady Państwa poniosła klęskę, wniósł dymisję, która zaraz 24 czerwca została przyjęta⁵². Dalej donosi Bobrzyński:

Gdy Głębiński ustąpiwszy z ministerstwa wrócić miał do Lwowa, dn. 9 lipca przygotowano mu owacyjne przyjęcie. Na dworcu kolei przemówił do niego Stanisław hr. Stadnicki, czego wynikiem była rezolucja wyrażająca oburzenie rządowi krajowemu, a epilogiem nocny pochód z pochodniami przed mieszkanie Głębińskiego i mowa Zamorskiego podburzająca przeciw mnie ulicę⁵³.

Z kolei Głębiński twierdził: „Zdecydowałem się podać do dymisji, aby nie odpowiadać za łajdactwa wyborcze i nie być zależnym od Bilińskich, Germanów, Rosnerów i innej hołoty. Sądzę, że nie tylko ja, ale i stronnictwo nasze, jako ideowe, traci na ciągłych moich honorach, zatrzymywane w swobodnym pędzie⁵⁴. Prasa donosiła, że Głębiński dotknięty został ciężkim niepowodzeniem:

⁴⁹ S. Głębiński, *W cieniu ojca*, Warszawa 2001, s. 16.

⁵⁰ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, s. 227.

⁵¹ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 182.

⁵² M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, s. 249.

⁵³ Tamże, s. 254.

⁵⁴ *List Stanisława Głębińskiego do Jana Gwalberta Pawlikowskiego z 23 VI 1911 r.* [175], T. Sikorski, A. Wątor, *Korespondencja i papiery polityczne Jana Gwalberta Pawlikowskiego z lat 1904–1914*, s. 239.

Osobliwość krótkiego żywota ministerialnego dr Głębińskiego tkwi w tym, że nikt o jego działalności w ogóle nic nie wie. Jeżeliby na swoich wycieczkach, które o ile odbywały się na koszt państwa nazywają się podróżami inspekcyjnymi, przy przyjęciu czeskich dziennikarzy nie wypowiedział przez zapomnienie mowy prezesa Koła Polskiego, zamiast mowy ministerialnej, to opinia publiczna całkiem by o nim zapomniała. [...] a za to kontrybucji będą do końca jego życia wypłacali mu rentę po 100 000 koron rocznie⁵⁵.

Głębiński jako Minister Kolei niczym specjalnym się nie wyróżnił. Zajmował się głównie polityką, a kolejnictwa nie zdążył się nauczyć⁵⁶.

Trudno również oczekiwać, by w ciągu niespełna półrocznego urzędowania udało mu się trwale przeorganizować strukturę ministerstwa i przeprowadzić gruntowne reformy. Choć jak sam twierdzi, zrobił wiele: uprościł urzędowanie pod względem biurokratycznym, podniósł poczucie samodzielności i odpowiedzialności urzędników, wydając rozporządzenie zakazujące zasięgania zgody przełożonej władzy w takich sprawach, które wedle norm służbowych urzędnicy mają sami decydować. „Uregulowałem również kwestie awansów kolejarzy galicyjskich, którzy skarżyli się, że byli pomijani i wprowadziłem tzw. automatykę awansową, starając się zwiększyć liczbę Polaków w ministerstwie”⁵⁷.

Stwierdzić należy, że nigdy potem polityczna rola Głębińskiego nie będzie tak duża jak w monarchii austro-węgierskiej, choć powołanie go na ministra kolei miało być dla niego tylko pierwszym etapem kariery politycznej na drodze do objęcia teki ministra dla Galicji, namiestnikostwa czy stanowiska premiera. Projekty te zburzyła I wojna światowa, w trakcie której Głębiński długo reprezentował program zjednoczenia i niepodległości Polski, choć może pod berłem monarchii. Uważał, że zjednoczenie nie może nastąpić pod egidą Niemiec, a wobec orientacji prorosyjskiej zajął stanowisko sceptyczne, mimo że wyrazicielami tego poglądu byli czołowi przywódcy Narodowej Demokracji. Trzeba zdawać sobie sprawę, że przywiązanie Polaków do struktur austriackich było w Galicji jeszcze silne, o czym świadczą słowa pisane w 1914 r. na wieść o zamachu sarajewskim: „Biedna Austria, biedny cesarz, biedni Polacy w Austrii”⁵⁸. Z kolei Leopold Jaworski, konserwatysta krakowski, podkreślał:

Dziwne państwo ta Austria. „My ją i tak kochamy”, mówi Biliński. „Kochamy”... faktem jest, że tylko w Austrii, państwie narodowo niejednolitym, możemy pozostać odrębnym narodem, Rosja nas zdemoralizuje, Prusy zetrą w miazgę. [...] Mówiono mi, że na zebraniu u Niezabitow-

⁵⁵ *Głębiński jako minister*, „Kurjer” 28 VI 1911, nr 145, s. 2.

⁵⁶ O udziale Polaków w życiu politycznym Austro-Węgier, w tym Stanisława Głębińskiego, pisze m.in. W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013, s. 397.

⁵⁷ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 181–189.

⁵⁸ *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1914, t. 192, nr 576, s. 590.

skiego powiedział Gołuchowski: „Kto nie idzie z Austrią, jest złym Polakiem”. Ma rację, ale nie wysnuwa konsekwencji⁵⁹.

I wojna światowa i odzyskanie niepodległości przez Polskę zmieniło również postawę polityczną Głębińskiego, który, jak wielu Galicjan, zaangażował się w życie polityczne. Czy zmiana ta była wynikiem chłodnej kalkulacji, czy klęski? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Stanisław Kozicki, polityk i publicysta związany z endecją, po latach pisał o ogromnym wkładzie Galicjan, którzy mieli większe wyrobienie polityczne i byli bardziej doświadczeni w pracy parlamentarnej, a Głębińskiego scharakteryzował następująco:

Był człowiekiem inteligentnym, posiadającym dużą wiedzę, zwłaszcza w sprawach gospodarczych i skarbowych, dar wymowy oraz zręczność i takt w stosunkach z ludźmi. Gdy się zjawiał na trybunie sejmowej, słuchano go zawsze w spokoju i z uwagą. [...] Trzeba jednak zauważyć, że Głębiński zbliżył się i przyłączył do Demokracji Narodowej już jako człowiek dojrzały i mający wyrobioną pozycję w Galicji⁶⁰.

Stanisław Głębiński w 1919 r. został wybrany na posła Sejmu Ustawodawczego, w maju 1923 r. objął tekę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz wicepremiera w rządzie Wincentego Witosa, a w latach 1928–1935 piastował mandat senatora. Choć nie miał szczęścia do funkcji ministerialnych, ministrem w okresie dwudziestolecia międzywojennego też był niespełna pół roku, to wydawało się, że jest to przykład kariery politycznej, o której wielu polityków marzyło, a jednak stanowiska te były dalekie od spełnienia jego rzeczywistych ambicji politycznych.

Szczyt aktywności politycznej Stanisława Głębińskiego przypadał więc na epokę Austro-Węgier, w której polskość oznaczała walkę o pozycję Polaków w Galicji, w austriackim parlamencie, rządzie, na dworze Franciszka Józefa i całkowitą lojalność wobec Wiednia. Głębiński po latach pisał:

Polacy więc rządzący w kraju lub w państwie mogli działać w podwójnej swej roli: jako urzędnicy austriaccy i jako przedstawiciele narodu polskiego, a było ich obowiązkiem narodowym nie sprzeniewierzać się nigdy tej swojej drugiej roli, chociaż to się działo z uszczerbkiem ich charakteru urzędowego⁶¹.

Głębiński nie wyobrażał sobie innej rzeczywistości politycznej, a ta, w której przyszło mu żyć po I wojnie światowej, nie spełniała jego oczekiwań. Stanisław Głębiński zmarł 14 sierpnia 1941 r. Do końca życia tytułował się profesorem, „byłym ministrem austriackim i polskim oraz senatorem polskim” i był dumny ze swej pozycji w Wiedniu.

⁵⁹ W.L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 17–18.

⁶⁰ S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac., przedmowa i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 489.

⁶¹ S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 42.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych, sygn. 48.

Archiv des Abgeordnetenhauses des Reichsrats in Wien

Pismo c.k. Prezydenta Rady Ministrów do Jego Ekscelencji Prezydenta Izby Posłów Rady Państwa, dotyczące nominacji dr. Stanisława Głębińskiego na c.k. Ministra kolei, Wiedeń 13 I 1911, XX Session 1911, nr 1825/AH.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Korespondencja Bobrzyńskiego, t. XV, sygn. 8093/1.

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (DALO)

Teczka osobowa Stanisława Głębińskiego, f. 26, op. 5, spr. 441.

Pamiętniki, wspomnienia, korespondencja

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty (1846–1914)*, t. I, Warszawa 1924.

Bobrzyński M., *Z moich pamiętników*, Wrocław–Kraków 1957.

Daszyński I., *Pamiętniki*, wstęp i oprac. K. Piskała, t. II, Warszawa 2017.

Głębiński S., *W cieniu ojca*, Warszawa 2001.

Głębiński S., *Wspomnienia polityczne*, wstępem opatrzyli i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Kraków 2017.

Hoszowska M., *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013.

Jaworski W.L., *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997.

Kozicka z Gostkowskich H., *Wspomnienia z lat 1867–1914*, Kielce 2015.

Kozicki S., *Pamiętnik 1876–1939*, oprac., przedmowa i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009.

Sikorski T., Wątor A., *Korespondencja i papiery polityczne Jana Gwalberta Pawlikowskiego z lat 1904–1914*, Radzymin–Szczecin 2014.

Wspomnienia Edwarda Dubanowicza – przyczynek do biografii, oprac. Z. K. Wójcik, „Dzieje Najnowsze” 2008, t. 4.

Prasa

„Dziennik Cieszyński” 1 III 1911, nr 50, s. 3.

„Dziennik Cieszyński” 2 III 1911, nr 51, s. 3.

„Kurier Lwowski” 22 II 1911, nr 133, s. 2.

„Nowa Reforma” (numer popołudniowy) 6 IV 1911, nr 158, s. 2.

Deputacje nauczycielstwa ludowego w Radzie państwa, „Szkolnictwo” 15 II 1911, nr 5, s. 1–2.

Głębiński jako minister, „Kurier” 28 VI 1911, nr 145, s. 2.

Junius [W. Feldman], *Współcześni politycy polscy. Sztab narodowo-demokratyczny w Galicji. Dr Stan. Głębiński*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce” 1909, t. 1, z. IV, s. 233.

Kandydaci, „Diabeł” 1 VI 1911, nr 11, s. 3.

Kronika tygodniowa, „Nowości Ilustrowane” 10 VI 1911, nr 23, s. 14.

Minister kolei w Krakowie, „Nowości Ilustrowane” 4 III 1911, nr 9, s. 7–8.

Nowi ministrowie, „Czas” 10 I 1911, nr 13, s. 1.

Organizacja, „Nafta. Organ krajowego Towarzystwa Naftowego” 25 VII 1908, z. 14, s. 199–201.

- PP. Ministrowie Polacy, „Gazeta Lwowska” 10 I 1911, nr 6, s. 2.
Przegląd polityczny, „Przegląd Polski” 1914, t. 192, nr 576, s. 590.
Przemysł i handel, „Naprzód” 11 I 1911, nr 8, s. 1.

Dokumenty

- C.K. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów w letnim półroczu 1889/1890.
Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych, Wiedeń 1911.
Kundmachung des Handelsministers und des Eisenbahnministers vom 19. Jänner 1896, betreffend die Errichtung eines Eisenbahnministeriums und die Erlassung eines neuen Organisationsstatutes für die statliche Eisenbahnverwaltung in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Länder, Reichsgesetzblatt für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder, 21 Jänner 1896, nr 16.
Obwieszczenie Ministra kolei żelaznych z dnia 5 maja 1911 r., którem wydaje się dalsze zarządzenia celem uproszczenia toku czynności u władz państwowego zarządu kolei żelaznych, Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych, Wiedeń 1911.

Opracowania

- Brodacka-Adamowicz E., *Działalność polityczna, społeczna i oświatowa Stanisława Głąbińskiego*, „Rozprawy Społeczne” 2010, t. IV, nr 1.
Bugajski J., *Galicyjskie” akta c.k. Ministerstwa Kolei i ich opracowanie*, „Archeion” 1974, t. 60.
Bund J., *Rozwój kolejnictwa małopolskiego w okresie 80-lecia (1850–1930) działalności krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej oraz przebieg starań o wykonanie ustawy koerberowskiej o budowie dróg wodnych*, Kraków 1930.
Buszko S., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.
Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2005.
Faryś J., Wątor A., *Edward Dubanowicz 1881–1943. Biografia polityczna*, Szczecin 1994.
Gaul J., *Polonika w Archiwum Parlamentu w Wiedniu. Archiwum Izby Posłów Rady Państwa 1861–1918*, Warszawa 2014.
Gaul J., *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym. Polonica im Österreichischen staatsarchiv: 1772–1918*, Warszawa 2003.
Kola J., *Verba docent, exempla trahunt. Rzec o Stanisławie Głąbińskim [w:] Magistri Nostri skarbowości i prawa skarbowego w Polsce do 1939 roku*, red. T. Nieborak, Poznań 2016.
Kornaś J., *Myśl polityczna i społeczno-gospodarcza Stanisława Głąbińskiego*, Kraków 2014.
Kornaś J., *Stanisław Głąbiński o ustroju państwa polskiego i parlamentarystyce*, Warszawa 1999.
Kornaś J., *Teoria gospodarstwa narodowego w myśli ekonomicznej Stanisława Głąbińskiego* „Studia Ekonomiczne” 2018, nr 1.
Litwin-Lewandowska D., *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej*, Lublin 2008.
Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013.
Nakielska I., *Idea konstytucyjnej ochrony praw obywatelskich w poglądach Stanisława Głąbińskiego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2008, 20.
Nicieja S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. II, Opole 2013.
Opaliński D., *Polskie badania nad historią kolejnictwa galicyjskiego 1847–1914. Stan i potrzeby [w:] Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, Rzeszów 2011.

- Piskor A., *Siedem Eksceleńcji i jedna dama*, Łomianki 2013.
- Szuro S., *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, red. H. Madurowicz-Urbańska, Kraków 1997.
- Szymański Z., *Ekonomia narodowa a etyka w ujęciu Stanisława Głębińskiego*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2014, vol. 17, no. 1.
- Szymański Z., *Hierarchia czynników produkcji a model rolnictwa polskiego w „Ekonomice narodowej” Stanisława Głębińskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2010, Sectio H.
- Szymański Z., *Intelektualne inspiracje koncepcji ekonomii narodowej Stanisława Głębińskiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie” 2005, s. 105–115.
- Szymański Z., *Poglądy agrarne Stanisława Głębińskiego* [w:] *Z dziejów gospodarki i myśli ekonomicznej Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Orłowski, Lublin 2000.
- Szymczak D., *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914*, „Galicja. Studia i materiały” 2018, nr 4.
- Wątor A., *Działalność Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze austriackim do roku 1914*, Szczecin 1993.

The all-Polish Austrian Minister of Railway. About Stanisław Głębiński's political career

Summary

Stanisław Głębiński (1862–1941) was a lawyer, economist and politician, who in the first period of his activity was related to the Austro-Hungarian Monarchy. Elected to the Austrian State Council (1902), and then to the National Parliament (1904), he made a rapid career. Particularly he was criticised by conservatives from Cracow, who feared that their influences in Galicia would be diminished. Political and ethnic conflicts, the reform of electoral regulations and the so-called “canal issue” provided an opportunity for Cracow conservatives to remove Głębiński from direct influence on politics and to make him resign from the position of the president of the Polish Circle. In 1911 Głębiński received the ministry of railway in the government created by Richard Bienerth. Which was the beginning of the deterioration of Głębiński's political position on the Galician political scene.

Key words: Stanisław Głębiński, Galicia, Austro-Hungary, the Democratic-National Party, Ministry of Railway in Vienna

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Paweł Sierżęga

ORCID: 0000-0001-6774-4096

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Listy Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza (1876–1887) w zbiorach prywatnych Teofila Emila Modelskiego

W artykule przedstawiono korespondencję prywatną Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza ze zbiorów prywatnych Teofila Emila Modelskiego, przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dokumentuje ona pobyt A. Prochaski na kwerendach archiwalnych i bibliotecznych w Königsbergu, Petersburgu i Moskwie (1876–1882). Listy dają wgląd w środowisko naukowe luminarzy niemieckiej, polskiej i rosyjskiej nauki historycznej, przybliżają warunki codziennej pracy archiwalnej, wprowadzają w tematykę prac Prochaski skoncentrowanych na dziejach Polski XIV–XV w.

Słowa kluczowe: Antoni Prochaska, Aleksander Semkowicz, Teofil Emil Modelski, epistolografia, nauka

Teofil Emil Modelski (1881–1967), historyk mediewista o rozległych zainteresowaniach naukowych sięgających dziejów nowożytnych i XIX w., archiwista, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a po drugiej wojnie światowej Uniwersytetu Wrocławskiego, pozostawił po sobie bogatą spuściznę rękopiśmienną, która jest przechowywana w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego¹. Składają się na

¹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ). Spuścizna 126. Teofil Modelski. W 1978 r. Ludmiła Modelska-Kramarczykowa złożyła Archiwum UJ ofertę nabycia spuścizny rękopiśmiennej po T.E. Modelskim, Bożenie Modelskiej-Strzeleckiej (docent geografii UJ) oraz Władysławie Strzeleckim (profesor filologii klasycznej UJ). Komisja Zakupowa Obiektów Specjalnych, działająca przy Bibliotece Jagiellońskiej, powołana przez rektora UJ w składzie: Marian Zwiercan (przewodniczący), Wanda Ptak-Korbel (kierownik Oddziału Starych Druków BJ), Jan Pirożyński (z-ca dyrektora BJ) oraz prof. Leszek Hajdukiewicz, przyjęła proponowaną wartość i rekomendowała zakup zbioru za sumę 85 tys. zł (AUJ. Spuścizna 126. Inwentarz. Pisma: Lud-

nią 252 teczki, zawierające m.in. odpisy z archiwaliów do prowadzenia prac badawczych, korespondencję prywatną (w tym jako redaktora „Kwartalnika Historycznego” i „Ateneum Wileńskiego”), materiały dotyczące działalności dydaktycznej i naukowej prowadzonej na uniwersytetach oraz rękopisy prac.

W jednej z teczek, zatytułowanej „Zakład Nauk Pomocniczych Historii. Archiwum UJK”², znajdują się listy Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza z lat 1876–1888, oraz listy 23 innych osób do A. Semkowicza z lat 1874–1911³. Spuścizna ta została przekazana T.E. Modelskiemu w kwietniu 1931 r. przez Władysława Semkowicza (1878–1949), syna Aleksandra, z prośbą o jej opracowanie i wydanie⁴. Modelski przymierzał się do publikacji listów, ostatecznie jednak pracy nie ukończył. Z całości zbioru na szczególną uwagę zasługują listy z lat 1876–1878, dokumentujące pobyt A. Prochaski na poszukiwaniach archiwalnych prowadzonych w Königsbergu i Petersburgu⁵ oraz jeden z 1882 r. z czasu pobytu w Moskwie. Kolejne materiały rękopiśmienne z tego zbioru nie mają charakteru epistolarnego. Stanowią mozaikę miscellaneów dotyczących bieżących wydarzeń, spotkań, działalności instytucji i osób prywatnych⁶.

Jak wynika z listów, obaj historycy pozostawali ze sobą w zażyłości. Młodszy o dwa lata od A. Semkowicza (1850–1923)⁷ A. Prochaska (1852–

miła Modelska-Kramarczykowa, Kraków 5 X 1978; Oświadczenie z 5 X 1978; Oszacowanie, Kraków 29 IX 1978; Uzasadnienie konieczności kupna, Kraków 29 IX 1978).

² AUJ. Spuścizna 126,teczka nr 5.

³ Listy: Gromicki Tadeusz (1885, 1887), Knapiński Władysław (1886), Kniaziołucki Zbigniew (1876), Liske Ksawery (1882), Łaguna Stosław (1886,1886), Lukas Stanisław (1880), Mycielski Jerzy (1884), Nehring Władysław (1884), Perlbach Maksymilian (1887), Pietkiewicz Antoni [ps. Pług Adam] (1892), Siemieński Józef (1911), ks. Siemieński Jan (b.d.), Skórski Aleksander (1875, 1887, 1887, 1895, 1895), Stadnicki Kazimierz (1883), Szaniawski Józef (1878), Szujski Józef (1874), Ulanowski Bolesław (1887), Wisłocki Władysław (1878, 1884, 1885, 1885), Wojciechowski Konstanty do Wilhelma Rolnego (b.d.), Wolkan R. (1909), Załęski Stanisław (1883, 1883, b.d., 1884, 1885).

⁴ AUJ, tamże, List W. Semkowicza do T.E. Modelskiego, Kraków 2 IV 1931.

⁵ Było to możliwe dzięki uzyskanemu stypendium na badania naukowe z fundacji Leona Sapiehy. Celem założonej w 1870 r. fundacji stypendialnej było umożliwienie rozwoju naukowego badaczy galicyjskich w uniwersytetach zagranicznych. Zob. J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 73 i nn.

⁶ A. Prochaska opisywał postaci: historyka dziejów nowożytnych Wincentego Zakrzewskiego (k. 44 z 16 IV 1887), filologa klasycznego Zygmunta Węclewskiego (k. 46); językoznawcy Jana Hanusza (47), zamieścił też pojedyncze wzmianki dotyczące Leonarda Piętaka, Aurelego Urbańskiego (k. 51) oraz relacje z nadzwyczajnego zgromadzenia Koła Literackiego we Lwowie (7 V 1887, k. 45, 43) i koła mickiewiczowskiego ze stycznia 1888 r. (k. 56).

⁷ Z opracowań poświęconych A. Semkowiczowi na uwagę zasługują m.in.: W. Bieńkowski, *Semkowicz Aleksander* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI/1, z. 148, Warszawa–Kraków 1995, s. 231–232; J. Matuszewski, *Annales Seu Cronicae Jana Długosza w oczach Aleksan-*

1930)⁸, wysoko sobie cenił przyjaźń lwowskiego kolegi. Łączyły ich studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Franciszkańskiego, a zwłaszcza seminarium prowadzone przez nowożytnika Ksawerego Liskego (1838–1891)⁹, gdzie zapoznali się z krytycznym warsztatem pracy naukowej. Obaj historycy przejawiali zainteresowania naukami pomocniczymi historii. A. Prochaska prowadził w tym zakresie studia uzupełniające w Wiedniu, biorąc udział w zajęciach m.in. Maxa Büdingera (1828–1902), mediewisty, autora m.in. *Historii austriackiej*, oraz Ottokara Lorenza (1832–1904), uważanego za twórcę genealogii naukowej. Z kolei A. Semkowicz wybrał na studia Uniwersytet w Getyndze. Niemal w tym samym czasie obaj historycy uzyskali doktoraty, których promotorem był K. Liske. A. Prochaska doktoryzował się na UL w 1874 r., na podstawie pracy *Polska a Czechy w czasach husyckich*, natomiast A. Semkowicz w 1875 r., przedstawiając do oceny *Krytyczny rozbiór dziewiątej księgi Jana Długosza „Historii Polskiej”*. Dla obu historyków druga połowa lat 70. XIX w. to okres

dra Semkowicza, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987; J. Kolbuszewska, *Aleksander Semkowicz (1850–1923)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2014, s. 167–178

⁸ Z prac poświęconych A. Prochascie zob. m.in.: H. Polaczówna, *Dr Antoni Prochaska, kustosz Archiwum Ziemińskiego we Lwowie*, „Archeion” 1930, t. VIII, s. III–VIII; J. Jakubowski, *Prace archiwalne Antoniego Prochaski nad dziejami Litwy*, tamże, s. IX–XII; K. Maleczyński, S. Zajączkowski, *Działalność naukowa śp. Antoniego Prochaski (z portretem)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLV, t. I, z. I, s. 53–74; W. Bieńkowski, *Prochaska Antoni* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII, s. 470–472; S. Ciara, *Antoni Prochaska (1852–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 229–240; S. Gmerek, *Antoni Prochaska i jego wkład w rozwój historiografii polskiej*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Jarosława Nikodema, Poznań 2016, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/14970/1/S.%20Gmerek%20Antoni%20Prochaska%20i%20jego%20wk%C5%82ad%20w%20rozw%C3%B3j%20historiografii%20polskiej.pdf> [dostęp 16.08.2019].

⁹ Na temat działalności naukowej K. Liskego zob. m.in.: T. Kondracki, *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław 1990, s. 77–84; J. Maternicki, *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w XIX w.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. III, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 23–45; V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200; J. Maternicki, *Historia nowożytna w latach 1869–1918* [w:] *Historia na Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2016, s. 255–300; tenże, *Epoka Ksawerego Liskego (1871/72–1891/92). Dydaktyka i badania* [w:] *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015, s. 92–124; A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały”, t. I, red. S. Kozak, A. Kawalec, J. Kuzicki, P. Sierżęga, Rzeszów 2015, s. 358–377; też, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Rzeszów 2016, s. 77–88.

życiowych zmagani i poszukiwań pracy odpowiadającej ich naukowym aspiracjom. A. Semkowicz, początkowo suplent w Gimnazjum im. Franciszka Józefa I we Lwowie (1874–1876), związał się z Lwowską Biblioteką Uniwersytecką (od 1876), a następnie pełnił obowiązki kustosza Archiwum Miasta Lwowa (1881–1882), po czym powrócił do Biblioteki, gdzie w 1890 r. został jej kustoszem, a od 1892 r. dyrektorem. Obowiązki te pełnił do przejścia na emeryturę w 1912 r. Był osobą czynnie zaangażowaną w rozwój nauki historycznej. Należał do ścisłego grona założycieli Towarzystwa Historycznego, był członkiem korespondencyjnym Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, członkiem honorowym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się głównie na średniowieczu, ale sięgał też do historii nowożytnej. Z listów A. Prochaska jasno wynika, że po doktoracie wciąż bliskie pozostawało mu zainteresowanie Długoszem. Efektem prowadzonych w tym zakresie badań była praca *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polski” Jana Długosza (do roku 1384)* (1887), której rękopis stanowił podstawę uzyskanej w 1884 r. habilitacji¹⁰. Pięć lat później został mianowany profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Lwowskiego.

Z kolei A. Prochaska już na wstępie swej aktywności naukowej związał się z Archiwum Krajowym Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Pierwszym dyrektorem powołanego przez władze austriackie Archiwum Bernardyńskiego został Ksawery Liske, a po jego śmierci od 1891 r. obowiązki te pełnił historyk ustroju i prawa polskiego Oswald Balzer. A. Prochaska przepracował tam, początkowo jako adiunkt, potem kustosz, do przejścia na emeryturę w 1929 r. Od 1891 r. kierował prestiżowym wydawnictwem „Aktów Grodzkich i Ziemskich z Archiwum Bernardyńskiego”, został też członkiem korespondentem, a w 1928 r. członkiem rzeczywistym AU. Za zasługi naukowe w 1920 r. został uhonorowany przez UJK doktoratem honoris causa. Był członkiem honorowym PTH, a także członkiem Towarzystwa Heraldycznego, Towarzystwa Literackiego w Wilnie i Towarzystwa Starożytności w Moskwie. Pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy (około 200 pozycji) skoncentrowany na okresie XIII do XVI w.¹¹

¹⁰ Derżawnyj Archiw Lwowskoji Oblasti (dalej cyt. DALO), F. 26, op. 5, spr. 1710. Licznoje deło docenta Semkowicza Aleksandra. Protokół z posiedzenia Zgromadzenia Profesorów Wydziału Filozoficznego d. 15 V 1884, na którym odbyło się kolokwium Dr Semkowicza w celu habilitacji na docenta historii powszechnej, k. 1–2, 11; tamże. Ocena pracy habilitacyjnej Dr Semkowicza... przez Izydora Szaraniewicza, k. 3–5, 11–14; tamże. Ocena ustnego wykładu habilitacyjnego Dra Semkowicza mianego na Uniwersytecie Lwowskim w dniu 23 maja, Izydor Szaraniewicz, k. 3–5, 15.

¹¹ S. Ciara, *Antoni Prochaska*, s. 232–233; tenże, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002, s. 26, 95; S. Gmerek, *Antoni Prochaska i jego wkład*, s. 50 i nn.

Publikacja zawiera 22 listy z lat 1876–1882¹², dające wgląd w życie prywatne i poszukiwania archiwalne A. Prochaski w czasie pobytu na stypendium fundacji im. Leona Sapiehy (lata 1875–1878). Pomoc finansowa na badania naukowe pozwoliła historykowi prowadzić kwerendy w archiwach i bibliotekach w Königsbergu, Petersburgu i Moskwie. Sporo dowiadujemy się o jego naukowych kontaktach z luminarzami nauki niemieckiej i rosyjskiej, badaczami i archiwistami, m.in. Karlem Sattlerem, Rudolfem Philippim, Karlem Lohmeyerem, Romualdem Hube czy Aristem Kunikiem. Korespondencja daje wgląd zarówno w warunki codziennego bytowania Prochaski, jak i podejmowaną tematykę poszukiwań archiwalnych skoncentrowanych na dziejach Polski XIV–XV w. Ukazuje też związki Prochaski z polskim środowiskiem badaczy zarówno Krakowa, Warszawy, jak i Lwowa. Listy nie zawsze zostały przez autora opatrzone datą. Często pisane są w charakterze kroniki. Przechowywane w materiałach T.E. Modelskiego, zatraciły swą chronologię. W publikacji zachowano kolejność wynikającą z wewnętrznej numeracji kart zbioru. Informacje zawarte w listach nie zostały dotąd spożytkowane przez historyków w badaniach naukowych.

LISTY¹³

LIST 1.

[k.1] 15 XI 1876 Königsberg

Kochany Doktorze!

Nie wiem zaprawdę czemu przypisać Twoje silencium, które z taką skrupulatnością zachowujesz. Czy może temu, żeś przyrzekł na każdy list pisemną dać odpowiedź, lub może że nie uznajesz i nie czujesz czym może być wiadomość od przyjaciela dla przyjaciela w obczyźnie. A możeś tak srodze zajęty, że nie masz czasu napisać korespondentkę. A może itd...

Oczekiwałem wiadomości od Ciebie na list mój, który rozpocząłem pisać w Warszawie a dokończyłem i odesłałem go z Królewca. Był to „Bericht” Husyty Polskiego do cyrulika Długoszowego o wszystkim co go do onego czasu spotkało. Taki sam z kilku interesami husycko piętężnymi wysłałem do profesora w Krakowie, i Smolka¹⁴ natychmiast mi odpisał wysyłając zarazem cały

¹² Edycja listów została oparta na wskazówkach zawartych w pracach: I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124; J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.

¹³ Archiwum UJ. Spuścizna 126. Teofil Modelski. Listy Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza., brak paginacji, listy mają własną, przynależną do zbioru numerację kart.

¹⁴ Stanisław Smolka (1854–1924), historyk średniowiecza i dziejów nowożytnych.

pakiet kredytów do rozmaitych Doktorów Królewskich. Ty mógłbyś choć bilet wysłać do Sattlera¹⁵, z którym właśnie dziś o 9tej idę knajpować – a że właśnie godzina się zbliża zamykam na dziś pisanie, a list dokończę, a raczej rozpocznę da capo¹⁶ przy pierwszej lepszej sposobności.

Sobota 18 XI 76.

Po otrzymaniu Twego listu nie pozostaje mi nic innego do zrobienia, jak przebaczyć Ci twej zwłóce z odpowiedzią na mój list. To com mówił o Aleksandrze jest prawdą i zastanowiłbyś się sam, jak to w Warszawie wszyscy gryzipiórkowie nawet literacy, więcej obeznani są z kierunkiem, tokiem, przedmiotem polskiej literatury, aniżeli u nas tacy nawet jak dr. Semkowicz, którego znasz etc...., et tutti quanti¹⁷ o Warszawianach lub Poznańczykach. O Husytach dostałem od Smolki odpowiedź pocieszającą i nadspodziewaną, bo co na walnem zgromadzeniu uchwalono, tego nie mógł przewidzieć, a właśnie Smolka był tym, który w razie gdyby uchwała dotyczyła i mej rozprawy, doradzał mi szukać wydawcy z warunkami lepszymi i korzystniejszymi¹⁸. Sattler każe cię herzlich grüssen¹⁹ i cieszył się bardzo, gdym mu ustęp twego listu przetłumaczył; zapoznał mię tu z wszystkimi Drami jak Reickem²⁰, Wichertem²¹ docentem historii, Molitorem²² kustoszem, Schube, Tischlerem²³ archeologiem i Privatgelehrter'em²⁴ etc. etc., których tutaj jak śmiecia i muszę codziennie prawie o 9 stawać w knajpie, aby z nimi się bawić. Nie wiem jak to długo potrwa, bo snąć na to pieniądze nie wystarczą. Sattler bardzo serdeczny i prawdziwie uczony człowiek. Zrobiłem mu frakową wizytę, którą mi oddał, lecz na nie szczęście nie zastał w domu.

Skład nowy w Bibliotece Ossolińskich cieszy mię, a to tem bardziej, że wiadomy mi, nie wkradł się do tego przybytku. Hirschbergowi²⁵ mam zamiar posłać gratulacje – jak się na to zapatrujesz.

¹⁵ Carl Heinrich Christian Sattler (1850–1906), niemiecki archiwista, polityk narodowo-liberalny, od 1876 sekretarz archiwum w Królewcu.

¹⁶ Od początku.

¹⁷ Wszyscy pozostali.

¹⁸ Chodzi o dyskusję w Akademii Umiejętności nad drukiem rozprawy doktorskiej Prochaski, która ostatecznie ukazała się pt. *Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech. Studium z historii polsko-czeskiej*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1877–1878, t. 7–8.

¹⁹ Serdecznie pozdrowić.

²⁰ Rudolf Reicke (1825–1905), historyk, bibliotekarz.

²¹ Ernst Aleksander Wichert (1831–1902), pisarz i prawnik.

²² Karl Molitor (1847–1924), historyk i bibliotekarz.

²³ Otto Tischler (1843–1891), archeolog.

²⁴ Uczony prywatny.

²⁵ Aleksander Hirschberg (1847–1907), bibliotekarz, historyk; w tym czasie został kustoszem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Co się tyczy mej pracy. Otóż najwięcej pomogła mi rekomendacja Akademii Umiejętności do Philippiego²⁶, który jest członkiem komisji historycznej. Szujski²⁷ obligował mię przepisy z archiwaliów uskutecznić tak, aby mogły być w analectach²⁸ drukowane. Philippi otrzymawszy polecenie, przyjął mię nadzwyczaj uprzejmie, napisał prośbę do Sybla²⁹ o pozwolenie korzystania i dziś już 4ty dzień pracuję w Archiwum³⁰. Ale ty wiesz, że w Archiwum pracować znaczy być dzielnym paleografem, otóż ponieważ tym nie jestem, prosiłem Philippiego, aby był łaskaw wprowadzić mię w studium i obecnie czytam z nim dokumenta, a zwłaszcza niemieckie, przepisuję, a on mi potem poprawia; zastanawiał się, że die Polen das Mittel und Altdeutsch³¹ rozumieją i mało błędów robią w przepisywaniu. Philippi jest mi słowem jednym profesorem.

Lisem atoli trzeba tu być! Gdyby oni tu wiedzieli, jak ja ujadam nad Teutońszczyzną, drzwi archiwum dla mnie byłyby zamknięte. Dlatego ja się maskuję zwłaszcza, gdy czytam dokumenta Witołda³² lub książąt pomorskich na których Philippi najbardziej ujada, że zdradzali sprawę Zakonu; ja potakuję lub nic nie mówię, a w duszy cieszę się i wiem, że tak samo zdradzę Philippiego i że kiedyś czytając mego Witołda będzie kłął na Polaka, że nie broni sprawy Zakonu, która do dziś dnia ciąży kłątą nad nami. Prawdziwie przyjacielsko traktuje mnie Philippi, lubo umie decorum Staatsarchivariususa³³ zachować przy każdej sposobności. Mieni się Polenfreunden³⁴, ale tylko w oczy mi to mówi; po za oczy szimpfuje³⁵ nad Polonią i jej historią. O szelmy, szelmy, jak ja was zwiodę!

Coś mi piszesz o nieznanym źródłach Długosza, które mają być w Królewcu. Albo wyczytaj się w literaturę i zdefiniuj lepiej, albo wypytaj się lepiej. To nie idzie tak gładko, jak tobie się zdaje, zapytać Philippiego, a on zaraz odpowie z detailiami³⁶. Dyplomacja Kochanie! Albo nie wie nic o tem i gdybym się go zapytał, nie umiałby dać odpowiedzi, co by go gniewało, albo gdy wie, zaraz za-

²⁶ Rudolf Philippi (1821–1897), historyk i archiwista Królewskiego Archiwum Państwowego w Królewcu.

²⁷ Józef Szujski (1835–1883), historyk, polityk, publicysta.

²⁸ Chodzi o materiały źródłowe drukowane przez Akademię Umiejętności.

²⁹ Heinrich von Sybel (1817–1895), historyk, zarządzał pruskim archiwum państwowym.

³⁰ Archiwum Państwowe w Königsbergu, działało od 1804 r., początkowo jako Tajne Archiwum, w 1828 r. przekształcone w Archiwum Prowincjonalne, od 1867 r. Archiwum Państwowe.

³¹ Polacy średniowieczny i staroniemiecki.

³² Witold Kiejstutowicz (1354– lub 1355–1430), wielki książę litewski.

³³ Kompetentnego archiwistę.

³⁴ Przyjacielem Polski.

³⁵ Klnie, wymyśla, narzeka.

³⁶ Szczegółami.

pyta: wozu werden sie das brauchen?³⁷ Gdy mu wyłuszczyć wszystko, pomyśli, że cały świat chce obrabowywać z archiwaliów Królewiec[kich]. Cieszy mię to niewymownie, że chcesz przyjechać do mnie w maju, ale z drugiej strony niejedną korespondencję będę zmuszony wymienić z tobą, abyś miał dozwolony wstęp do archiwum – o drogach do uzyskania brevi manu³⁸ (tj. za 14 dni odpowiedź od Sybla zezwalającą) pouczę cię w swoim czasie.

Sobota wieczór, hora VIa

Abyś się czems mógł przysłużyć Philippiemu przesyłam ci odpis transumptu z dokumentu o którym sądzi Philippi, że to falsyfikat, do skolacjonowania, czy wyciąg z niego nie znajdował się w Archiwum Koronnem. Obacz manuskrypt Warszewickiego³⁹: Inventarium⁴⁰ etc. w Bibliotece Ossolińskich. Że takiego dokumentu nie było w Archiwum Koronnem i nie ma, mam dowód z odpowiedzi Pawińskiego⁴¹. Wiem, że i w Warszewickim nie będzie, ale gdy otrzymam twą odpowiedź na piśmie, tem bardziej zalecę Philippiemu twą Doktorską figurę, a miarą uczynności twej będzie on mógł równie dobrze odmierzyć przy danej okazji.

Niedziela, hora XIa przyjmowałem wizytę Philippiego, przy czym raczył mi oświadczyć, że mit dem Vorbereitungsstudium sind wir eigentlich fertig⁴², a jutro zaczniemy pracować od razu, biorąc się ad rem⁴³. Przy wczorajszej knajpie, lubo po sześciu szoppenach⁴⁴ i po jednym ogromnym kielichu sznapsa⁴⁵ wyszedłem zwycięsko. Sattler każe cię pozdrowić. Philippiego jeszcze nie ważyłem się pytać o archiwalia dotyczące nieznanych źródeł Długosza⁴⁶.

[k. 2] Czyś otrzymał książki biblioteczne od mego brata? Pytanie na które przy okazji proszę odpowiedzieć.

Poniedziałek, dnia 20 listopada, hora VIII

Porzuciłem myśl winszowania Dr. Hirschbergowi a to z przyczyny, że by mi może nie wzięto za rodzaj pochlebstwa, chociaż przyznać się muszę, że u nas pomiędzy młodzieżą historyczną do której i szanownego Kustosza wliczyć muszę, nie panuje taka harmonia, jak ta, o której co wieczór słyszę pochlebne opowiadania. Zastąp mię kochany Doktorze, jeżeli Twa wola i jeżeli w ogóle

³⁷ Do czego będziesz tego potrzebować?

³⁸ Od ręki, bez zbędnych formalności.

³⁹ Krzysztof Warszewicki (1543–1603), historyk, dyplomata.

⁴⁰ Inventarium privilegiorum regni (w rękopisie).

⁴¹ Adolf Pawiński (1840–1896, historyk nowożytnik, archiwista.

⁴² Właściwie zakończyliśmy studia przygotowawcze.

⁴³ Do rzeczy.

⁴⁴ Lampkach wina.

⁴⁵ Wódki.

⁴⁶ Jan Długosz (1415–1480), polski historyk, kronikarz.

na Ciebie spuścić się można. Dzisiaj czytałem już nadpsute listy z rozmaitych czasów, a Philippi oświadczył, że mogę się wziąć do conceptów do odcyfrowania tych prawdziwie diabelsko trudnych hieroglifów; ale szło i powiem Ci nadspodziewanie. Jeszcze dwie lub trzy lekcje od Philippiego, które powiem Ci mocno mnie pouczają, a jestem w domu. Poradź mi jaką czytanekę do *Mittelhochdeutsch*⁴⁷, abym się wczytał w trudniejsze, a rzadkie wyrazy, bo co chwila zaglądać do słownika wstyd mię bierze. Jaką ty studiowałeś gramatykę?

Wysłałem już tuzin listów w rozmaite strony od kiedy mię nogi noszą i jak hussyta jestem od urodzenia, tak nigdy jeszcze nie napisałem tyle listów jak obecnie. Kończę list i idę knajpować.

Na boku uwaga: „A więc nie ad rem, obacz stronę poprz.”

Niedziela 26 XI

Wczoraj poznałem prof. Lohmeyera⁴⁸ w knajpie Felsenkeller, gdzie się wieczór z Sattlerem schodzimy. Lohmeyer zaprosił mnie do siebie, obiecał dać swą *Schlacht bei Rhoden*⁴⁹ do studiowania, zapoznać mnie z nową literaturą prusko-niemiecką. W ciągu tygodnia pójdę do niego. To samo poznałem docenta Wicherta, który się bardzo o Czerniowce wypytywał, snać chce tam nach Osten⁵⁰ kulturować! Biedny Lohmeyer bez rąk od urodzenia, piwo pije, gdy mu drudzy w gardło leją – ubieramy go – Biedny!

Do Długosza materiałów chcesz – Cha! Cha! Tu całe Archiwum to źródła do studium nad Długoszem. Wczoraj właśnie przepisałem list Witolda do Zygmunta⁵¹ po zjeździe Wrocławskim. Nie miałem Długosza pod ręką, ale przysiągłbym, że Długosz znał ten ważny i ze wszech miar nadzwyczaj ciekawy dokument. W poniedziałek zaczynam już samodzielnie pracować nad pierwszymi czasami Witołda. Onegdaj czytałem rodzaj *litterae excusatoriae Vitoldi in qua se excusat quomodo Samogitiis dei subsidionem*⁵² – ale skorumpowany odpis takiego pisarza, który nie wiedział co odpisuje i pisze. Oto ci była robota, 3 dni straciłem a jeszcze nie rozumiem niektórych ustępów, jeszcze nie zrestytuowałem tekstu jak należy.

Aleksandrze bądź sknerą, szparuj⁵³ szóstaki grajcary, a chowaj na maj i przyjeżdżaj, *Monumentum aere perennius*⁵⁴ zrobisz z Długoszem! Zamiar Twój i pra-

⁴⁷ Średnio-wysoko-niemiecki, historyczna forma języka niemieckiego.

⁴⁸ Karl Heinrich Lohmeyer (1832–1909), profesor historii Uniwersytetu w Królewcu.

⁴⁹ Bitwa pod Rhoden.

⁵⁰ Na wschód.

⁵¹ Zygmunt Luksemburski (1368–1437), król węgierski, niemiecki, czeski, święty cesarz rzymski.

⁵² Listu tłumaczącego przyczynę oddania się Bogu przez Żmudzinów.

⁵³ Oszczędzaj.

⁵⁴ Pomnik trwalszy od spiżu. Cytaz z Horacego (65 p.n.e – 8 p.n.e.) – oda 30 z księgi III zbioru *Carmina*.

cę wie doskonale Sattler z którym na bardzo dobrej stopie jestem, żyjemy po przyjacielsku, każe Cię pozdrowić serdecznie!

Środa 29 XI

Postanowiłem bądź co bądź zakończyć mą kronikę, a dokument, który miałem ci podać do skolacjonowania, albo raczej do przeglądnięcia go, azali znajduje się u Warszewickiego – pewny będąc, że się nie znajduje i że na próżno pracowałbyś, nie przysyłam ci. Ma się rozumieć, że żal mi 50 fenigów – a ja mam tylko 120 marek wszystkiego. O biedny ja biedny. Skoro się zejdę z Sattlerem i doktorami to 3 marki niechybnie wylecą z kieszeni. Dlatego [k. 3] to ja zaprzestałem codziennie do knajpy chodzić i tylko w sobotę i niedzielę pozwolę sobie wyjątek zrobić!

Kochany! Robi mi tu kustosz prymariusz Dr Reicke propozycję, abym przetłumaczył bardzo chwaloną tu w czasopismach rozprawę Dra S⁵⁵ o drogach starożytnych rzymskich⁵⁶ etc., rozprawę, którą publikowała akademia. Gdybyś tą rozprawę miał w odbitce lub mógł pożyczyć, przyślij mi ją natychmiast, abym się mógł obznajomić z treścią tejże. Jeżeliby się kto znalazł u Was chętny do przetłumaczenia na niemiecki lub ekscerpowania skoro rzecz jest zanadto obszerna, odpisz mi natychmiast bodaj korespondentką, abym mógł Reickemu zdać sprawę. W tym razie nie przysyłaj nawet rzeczonyj rozprawy. Odpisz wszak widzisz, że ja ani czasu ani też mozołu, trudu, papieru etc. dla Ciebie Dottore signore spettacolo!⁵⁷ nie żałuję. Stanisławowi trzeba powinszować. W rocznicę śmierci Mickiewicza byłem w duchu w Sali ratuszowej, a nie mam gazety, aby się dowiedzieć, co się tam u Was dzieje. „Dziennik Poznański” skąpi w wiadomościach. „Czas” zabroniony tutaj!

Publicznie tu masami ale ja przyznam Ci się tak w czasach litewskich zagłębiony, że „jak głuszec gdy tokuje nic nie widzi, nic nie czuje” tak husyta, gdy ochsuje – zawsze dobrze się sprawuje!

Jakże tam z twoim! Spodziewam się – mały to straszak. Mam Szajnochę, Długosza w lipskiem⁵⁸ z tutejszej biblioteki. Mein Liebchen und was willst du noch mehr⁵⁹. A pomimo to tak mi smutno, że zjadłbym Cię z radości gdybym Cię tu obaczył. Całuję tuam maritam tuus amicus de gea hussica in qua regnant miseriae⁶⁰.

⁵⁵ Jan Nepomucen Sadowski (1814–1897), archeolog, etnograf, mediewista.

⁵⁶ Chodzi o pracę Sadowskiego: *Drogi handlowe greckie i rzymskie przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru i Niemna do wybrzeży morza bałtyckiego*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie (Wydziały: filologiczny i filozoficzno-historyczny)”, Kraków 1874, t. III, s. 1–88.

⁵⁷ Wybitny panie doktorze.

⁵⁸ Chodzi o wydanie Jana Długosza *Historiae polonicae...* Moritza Georga Weidmanna, Lipsk (1711–1712).

⁵⁹ Mój kochany, czego chcesz więcej. Cytat z Heinricha Heinego (1797–1856), *Die Heimkehr*, LXII, *Du hast Diamanten und Perlen*, 4, 8, 12.

⁶⁰ Całuję twoją żonę, twój przyjaciel ze świata husyckiego, w którym rządzą nieszczęścia.

Oczekuję najrychlej odpisu pod warunkiem i groźbą utraty *meae gratiae*⁶¹. Nie zapomnij o interesie przysłania książki skoro nie znajdziesz kogo do przetłumaczenia skorego. Skoblowi⁶² *sit terra levis*⁶³, nie będzie już komu pisać o skażeniu języka polskiego.

[k. 3] *Cedula in littera interclusa*⁶⁴

Dies sind die Stellen aus dem neuen Werke des Herrn Mülverstedt⁶⁵, was heißt *Regesta Archiepiscopatus Magdeburgensis bis zum Tode Wichmans* (Erster Teil. Magdeburg 1876.), die sich auf heiligen Woytek [Adalbert]⁶⁶ beziehen und aus den dir bekannten Chroniken zusammengestellt sind. Dieses Werk habe ich durchgeblättert und gefunden, dass das ein mäßiges ja schlechtes ist. Wolltest du eine Anzeige schreiben, so beachte: pro primo, dass viele historische Tatsachen unter verschiedene Jahren im Buche durcheinander angezeigt sich vorfinden, ergo dass von K... keine Rede ist. Secundo. Manche Regesta aus den Urkunden sind zwar gut und ausführlich registriert, aber nicht angezeigt, ob man über Echtheit der Urkunde keine Zweifel hegt. Also der Herr Mstodius die Literatur, die sich auf Epoche bezieht, nicht kennt – 3) Titelblatt spricht von einem wohlgesinnten Plane des Werkes und Einleitung spricht von dem Gegensatze, welcher sich auch richtig im Buche vorfindet... *quand etc...* Jakkolwiek jest gdy pracujesz nad Długoszem musisz przejrzeć tę książkę!

LIST 2.

[k. 4] 21 XII 1877 *Tibi soli!*⁶⁷

Kochany Aleksandrze!

Zimno w mej duszy, w mem sercu wietrznica! Marność widzę wszędy i to jak w pieśni nad pieśniami⁶⁸; a wszystko wiedz gwoli temu marnemu groszowi, który się wyczerpał aż do minimum 5ciu marek! O losie tych, którzy chcą być uczonymi dla ojczyzny. Wyobraź sobie ja muszę z kwestą wyjeżdżać do familii, słać *litteras missivas*, *sed non quittance*⁶⁹ do Wujaszka⁷⁰. Za odpo-

⁶¹ Mej wdzięczności.

⁶² Fryderyk Skobel (1806–1876), dr medycyny, inicjator prac nad polskim słownictwem lekarskim.

⁶³ Niech ziemia lekką będzie.

⁶⁴ Notatka włączona do listu.

⁶⁵ George Adalbert Mülverstedt (1825–1914), historyk, archiwista.

⁶⁶ Wojciech Sławnikowicz (ok. 956–997), czeski duchowny katolicki, męczennik.

⁶⁷ Przeciw tobie.

⁶⁸ Nawiązanie do Księgi Koheleeta 12:7.

⁶⁹ Słać listy, ale bez odpowiedzi.

⁷⁰ Mowa o Łukaszu Ostoi Soleckim (1827–1900), biskupie przemyskim, profesorze i rektorze Uniwersytetu Lwowskiego.

wieść dziękuję Ci. Zapewne uświadomił Cię Górski⁷¹ o tem, iż Sattler każe cię uwiadomić, iż na dniu 15 maja bierze urlop, a zatem radzi Ci, abyś wziął 15 kwietnia urlop do 15 maja – i w tym czasie odbył kwarantannę w Królewcu. Piszesz mi, że chcesz z Hymenem⁷² wejść w stosunki zażyłości; gdyby tylko twa Dulcinea⁷³ inną była, jak gust twój wspólny Donkiszotowemu, jak go chce mieć Cervantes w swej powieści. Ale de gustibus⁷⁴ etc. ja ci szczerze winszuję, ale radzę zatrzymać się do mego powrotu, będę Ci asystował; wyobraź sobie z moją łysiną, syt sławy, laureatus⁷⁵ itd. No, ale ja sam wiem, żeś ty nie gorączka; zastanów się, z 30 rokiem będzie w samą porę, ochłodną młodzieńcze zapały – trzeźwość, ale zarazem żar męski pozostanie na długo – uczucia będą trwalsze, uniesienia rzadsze, ale wynioślejsze i tyle – tyle większych moralnych i materialnych korzyści o których ostatnich pisałbym, ale czasowe położenie moje czyni mię niekompetentnym do sławienia w tej mierze sądów i dorady. Cytat z tego ustępu, vide: pierwsze listu wiersze.

Zawiszę⁷⁶ mego drukują w „Bibliotece W[arszawskiej]” czyli też będą drukować, ja teraz przygotowuję Bunt Żmudzinów w roku 1409, ustęp z dziejów Witołda (na podstawie archiwalnych badań, o czym atoli nie wspomnę ani słówkiem, bo gdyby Philippi się dowiedział, jak ja opiszę Prusaków, toby mi nazajutrz drzwi pokazał. Skąd atoli Rogosz⁷⁷ doniósł, że pracuję nad bitwą pod Grunwaldem, w rzeczy samej jest prawdą? Bo czyż to nie z dziejów Witołda. Co za błaga galicyjska, bo nawet u wielkiego pana Gillera⁷⁸ opisywać mię w dziennikach, acz jaki ja przez to wielki; nie uwierzysz – uszyma sufitu dosięgam! Tyle doniesień twego listu, a to moje nad niemi uwagi.

22 XII

Na dworze zimno, u nas dochodzi 20 stopni, a u mnie pewnie +8, bo jeszcze jestem w stanie pisać, chociaż palce często wypowiadają posłuszeństwo. Tylko żarowi i zapałowi jaki tkwi w wnętrzu mym mogę zawdzięczyć, że piszę i piszę regesta do dziejów Witołda. Ale to wszystko nie przeszkadza, żem zrobił burdę w domu. Kazałem służącej zawołać czyli zaprosić moją pannę von der Oye, a lubo szlachcianka wyczytałem jej: pater noster⁷⁹ i zagroziłem, że się

⁷¹ Kazimierz Górski, kolega z seminarium Ksawerego Liskego.

⁷² Hymen – z mitologii greckiej bóg małżeństwa.

⁷³ Postać z powieści Miguela de Cervantesa *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manchy*. Obiekt urojonego, platonicznego uczucia.

⁷⁴ De gustibus non est disputandum [łac.] – o upodobaniach się nie dyskutuje.

⁷⁵ Uwieńczony wieńcem laurowym.

⁷⁶ A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, „Biblioteka Warszawska” 1878 (przedruk „Szkice Historyczne XV w.”, Warszawa 1884).

⁷⁷ Józef Atanazy Rogosz (1844–1896), pisarz, wydawca, publicysta.

⁷⁸ Agaton Giller (1831–1887), dziennikarz, działacz niepodległościowy, redaktor (1876–1878) wydawanego we Lwowie „Ruchu Literackiego”.

⁷⁹ Potocznie upomnienie, reprimenda.

natychmiast wyprowadzę, skoro nie każe lepiej heizen⁸⁰. Jutro za ostatnie fenigi kupię termometr i będę czuwał nad tem, abym miał najmniej 14⁰, w innym razie kapituła mej pannie będzie w teutońskim języku odczytana.

Wczoraj miałem dzień feralny, odmroziłem lewe ucho i to szkaradnie, po wtóre, idąc circa duodecimam⁸¹ z knajpy z Sattlerem, upadam szkaradnie w pośrodku ulicy pośliznąwszy się i do krwi ranię lewą goleń.

O Bolesci! Trzy razy wieków przeżywszy czterdzieści⁸² etc.

Nadto i inne mankamenta, jak katar ustawiczny, cierpkie ὀμροποιδαῖ⁸³ i inne trapiące mię nie dantowskie w piekle cierpienia⁸⁴. Ale to wszystko przemienie; Philippi twierdzi, że jam jest zähe und voll vom Ausdauer⁸⁵, może się i nie myli.

Tu szwaby bezczelne! Dziś przy obiedzie, twierdzi mi jeden z Doktorów, że Polacy muszą zniknąć, albo zlać się z Moskałami w jedną nację, że ich circa circiter⁸⁶ 7 milionów tylko – nie zdolni do politycznego życia, itp. bezsensa. Oświeiliłem go, ale w sposób dający mu dobrze do zrozumienia, że za mało uczył się statystyki i historii, aby mógł o czemś podobnem sąd wydawać. O Witoldzie! Gdybyś ty wiedział, że to pokolenie, które niejednokroć wraz z Polakami zgniołłeś, podnosi głowę hydry i bezczęści pamięć twą, dusi ostatki Polaków i Litwy w tych ziemiach, gdzie oręż twój niejednokrotnie niósł mord i pożogę, powstałbyś z grobu i wolltest noch selber nach Königsberg mit Gewalt ziehen, und wolltest die Deutschen verheeren und erschlagen, dass sie selber sollten in die Wasser laufen und sich ertränken – und liesest den Samayten sagen, und ihnen gebieten, dass sie sich warnen, und sich zumachen mit ihren Hengsten, das erste, dass das Korn reif wird, dass sie Brot haben mögen, dass sie gezeit sind gegen die Deutschen, bo z nim nie żarty, jak Mistrz Inflancki⁸⁷ mówi w przededniu bitwy pod Worską⁸⁸: Myt homode unde gawalt streyt Wytowten nicht aff to wynnende etc. w liście do W. Mistrza zakonu, mam go w mej szufladzie jak panna Telimena w Tadeuszu⁸⁹.

22 XII hora VII vesper⁹⁰

Nawet ta knajpa przebrzydła, chodzę bo korzystam, bo nie ma człowieka do którego bym słów kilka mógł przemówić, chodzę dla języka i dla towarzy-

⁸⁰ Palić, opalać.

⁸¹ Około godz. 12.

⁸² Cyt. z J. Słowacki, *Ojciec zadzumionych*.

⁸³ Hemoroidy (za słownikiem H.G. Liddell, R.Scott, H.S. Jones *Greek-English Lexicon*, 1968: αἱμορροΐδες).

⁸⁴ Nawiązanie do *Boskiej komedii* Dantego Alighieri, podróż przez *Piekło*.

⁸⁵ Twardy i pełen wytrzymałości.

⁸⁶ Przeciętnie, średnio.

⁸⁷ Mistrz inflancki Wennemar von Bruggenei.

⁸⁸ Bitwa pod Worską 1399 r. – stoczona przez wojska sprzymierzone pod dowództwem Witolda przeciwko wojskom tatarskim Złotej Ordy dowodzonym przez Edygeja.

⁸⁹ Nawiązanie do bohaterów epopei A. Mickiewicza *Pan Tadeusz*.

⁹⁰ Wieczorem.

stwa, tych obdarzonych nędznym tytułem doktora, Niemców. Wczoraj, wyobraź sobie miałem karę i musiałem przedostatniego talara wydać na pióro, dziś nie mam jak 2 marki i to nie całe; jeżeli jutro nie przyjdzie pomoc, jestem stracony. Pomimo to idę wnet na lekcję plattdeutsch⁹¹ do dra Molitora, czytamy znakomitą powieść „Franzosen” von Reutera⁹², a potem do knajpy za ostatnie fenigi. Jak ci się to podoba? Odpiszesz mi. Uczciwy Liske⁹³, wiesz że on mądrze broni sprawę narodową, szanuję i szanuję go tem bardziej. Myśmy jemu wiele winni, i nigdy dość odwdzińczyć mu się nie potrafimy. Ty Długoszem, ja Witołdem.

[k. 5] In vigilia Nativitatis Domini⁹⁴, hora V vesper

Jestem trochę egoistą, co mówię, trochę; egoistą w całym słowa znaczeniu! Skoro mi coś dolega, piszę wnet parę słów w mojem dzienniku do Ciebie ha ha, jak do kochanki, to trochę na miłość platonyczną zakrawa! Ale wyobraź sobie jam dziś samotny jak – nie kończę – nie piszę dalej! Jam dziś niewiastą. Tych kilka słów nie sprawia mi ulgi, a więc do Żmudzi, Witołda itd., myślę że w gronie familijnym dziś wspominałeś lub wspomniesz na sierotę. Do jutra! Adieu do jura. Prawda, że ustęp efektowny, – ale bolesny. Dość!

Ipsa die Nativitatis Domini⁹⁵, hora V vesper

Wczorajsze bolesne uczucia, jakie mię trapiły przed wigilią, jak dobrze przepowiedziałeś poruszyły mię prawie do łez; to jest przywiodły do stanu, w którym nawet nad Długoszem pracować nie mogłem. Bezczyinnie siedziałem przeto w dość chłodnej izbie – gdy w tem dumania moje przerwała wizyta Dra Molitora i poczciwego Sattlera, którzy mię do knajpy zawiedli. Z początku wcale nie bawiłem się, aż do 10 godziny w nocy byłem mate [towarzyszem] – skoro atoli zgromadziło się więcej Niemców, a Dr Molitor obdarzony przy wizycie mojem podręcznym Dł[ugoszem]⁹⁶ o Elżbiecie Gran[owskiej]⁹⁷, na mą cześć Salamandra utłukł [niejasne zdanie] rozochociłem się cokolwiek i do 3ciej w nocy knajpowałem – wypilem 10 szklanek piwa, eine bereits ausserordentliche Leistung⁹⁸. Molitor przy Salamandrze miał mowę aber Heimweh⁹⁹ i jak my obcemu Doctorowi tę Heimweh wynagrodzić możemy i mamy. Sattler w imieniu mojem na mą prośbę podziękował. Przyszędłszy do domu spałem jak zabity zapomniawszy nawet, że na jutro z 16 marek pożyczonych

⁹¹ Plattdeutsch – język germański.

⁹² Chodzi o powieść Fritza Reutera (1810–1874) zatytułowaną *Ut de Franzosentid* (wydana po raz pierwszy w 1859 r.).

⁹³ Ksawery Liske (1838–1891), historyk dziejów nowożytnych.

⁹⁴ W przeddzień Narodzenia Pańskiego.

⁹⁵ W dniu Narodzenia Pańskiego.

⁹⁶ Chodzi o pracę Prochaski: *Długosz o trzeciej żonie Jagiełły*, Lwów 1876.

⁹⁷ Elżbieta Granowska (1372–1420), trzecia żona Władysława Jagiełły.

⁹⁸ Niezwykłe osiągnięcie.

⁹⁹ Nostalgiczną/ tęskną za domem (o tęsknocie za [ojczyzną]).

od Sattlera pozostaje mi tylko 4, na jutro na Weinzwang¹⁰⁰ i kolację. Listu od wuja nie otrzymałem. Może Wisła wylała, poczta się opóźniała, a może! Kiedy bieda to hoc!

Hora VII.

Zrób mi kochany Alexanrze jedną rzecz: zbiłem fajkę stambułkę¹⁰¹ i nie mam z czego palić, a chociaż tu dwa razy kupiłem stambułkę i markę wydałem – za psi pieniądz – kiepska fajka. Otóż proszę Cię, bądź tak dobry, kup 2 fajki i als Proben ohne werth¹⁰², przyślij mi przy sposobności (jedną dla Molitora, drugą dla mnie). Wydatek zdaje się 1kę 20 ct za dwie, rozstajno po 60 ct. za jedną, zaspokoję za mojem przyjazdem, skoro nb. będę miał grosz w kieszeni. Zrobisz mi wielką przyjemność.

In die Stephani prot. Hora VII vesperere¹⁰³

Molitor lubo nieznajomy, każe Cię pozdrowić, dowiedziawszy się, że już i w jego interesie do Ciebie pisałem. Ogromnie zda się zaimponowało mu, skoro mu pokazałeś tych kilka nędznych rzeczy, które skleiałem, a nadto manuskrypt o Hussytach, zaimponowało mi to: Donner wetter, sie haben ja eine Unvahre verfasst¹⁰⁴! Powiedziałem, że to mało, że u nas w moim wieku 3 razy tyle piszą młodzi ludzie, a przytem i lepsze rzeczy. Philippi pracował długi czas nad św. Wojciechem chcąc pracę publikować, ale przekonał się – są jego słowa –, że nic się nie da zrobić – i złożył pracę ad acta. Dobry człowiek feind der literalen und auch der Fortschrittspartei¹⁰⁵ do niczego się zdecydować nie może – na wszystko czarno patrzy – z Sattlerem o polityce jako zwolennikiem liberałów się nie zgadza, pomimo to ceni go i szanuje, na wigilię dał mu prezent z cygarniczki bursztynowej wartości 36 marek jak ja cenię. Mnie podczas świąt ciągle wino płaci przy weinzwangen – nie powiem, ale mi przykro. A propos! Był mój brat u Ciebie, aby dać mu pretekst posłałem go po książki, a właściwie, aby ci przypomniiał, iż dotychczas listu od Ciebie nie posiadam! Otrzymałem dzisiaj od niego list z Hudowicy gdzie świątkuje, ale czyzy, drugi raz zbesztam go skoro mi o rodzinie więcej nie napisze. Co do Wojciecha będę o materii często mówić z Philippim, a skoro się dowiem coś czego byś ty tylko z trudnością się dowiedział, napiszę Ci; to wiem, że w archiwie keine Spur¹⁰⁶ o świętym i że w pobliżu Królewca nad morzem kilkudziesięciostopniowy krzyż na cześć tego św. wystawiony, który na milę z dala widzieć można. Wystawiła go księżna, ale zapomniałem jak się nazywa, z powo-

¹⁰⁰ Wymuszone wino.

¹⁰¹ Fajki gliniane wytwarzane w Staszowie w XVIII i XIX w.

¹⁰² Próbkki bez wartości (tak opisane przesyłki podlegały niższym opłatom celnym i pocztowym).

¹⁰³ W przeddzień św. Stefana, siódma godzina, pod wieczór.

¹⁰⁴ Do pioruna, ależ on stworzył nieprawdę.

¹⁰⁵ Zagorzały wróg partii postępowej.

¹⁰⁶ Bez śladu.

du ślubu jaki uczyniła, gdy jej mąż cierpiący na suchoty wyjdzie z tej słabości. Jutro lepiej się poinformuję o tej rzeczy, skoro się sposobność nadarzy.

Mam już 56 dokumentów, listów Witolda przepisanych na czysto! Dziś ob-rachowałem. Prawda że mało. Wszystkiego 20 arkuszy pisma, ale nie mojego drobnego, gdyż dokumenta nie mogę w ten sposób przepisywać.

Feria tertia¹⁰⁷:

Jeżeli kiedy, to dziś miałbym Ci dużo do pisania, bo otrzymałem list od mego wuja ze Lwowa. Domyślasz się zapewne o treści jego – o tej materii aż nazbyt często ze sobą mówiliśmy. Dlatego dam pokój; pisaniem nie chcę uśmierz-zać mej boleści. Powiem Ci tylko tyle, przysłowie użyte w liście brzmi: dobre duryty koły przystupaje¹⁰⁸.

In vigilia circumcissionis dni¹⁰⁹

Oby Ci Bóg użyczył, byś w dwulecie ukończył Długosza, a podczas tego wyawansował przynajmniej na stopień kustosa. Habilitacja wtenczas będzie ci wawrzynem a i Dulcinea obdarzy cię synem.

Mój Boże ani chwili czasu, ciągle wizyty. Dr Henstri, dr Meier przerwali mi koncept, który musisz przyznać udatny, a szczery. Tak, tak – wizyty i knajpa; cóż wobec tego tych kilka godzin, które pracuję w archiwum. Od dwóch tygodni wie-czór jestem ciągle w knajpie; Sattler chciałby mię wykierować, nie dam się. Od 1 go raz na tydzień jestem w knajpie, z resztą znacznie pilnym będę jak w początku.

Philippi ciągle uważnym robi Sattlera, aby mię nie kusił co dnia do knajpy, a nawiasem powiedziawszy w oczy i poza oczy mówi, iż pomiędzy Polakami, którzy odwiedzali i pracowali w arch[iwum] żaden nie czytał tak dokumen-tów jak ja, koniunktury całych ustępów idą mi jak z rękawa, list choćby na pół przedarty, skoro tylko druga ważniejsza połowa się znajduje, dopełnię czystą średnioniemiecczyzną, tak że Philippi omal mię nie ubóstwia, – z łacińskimi idzie gorzej, gdyż rzadziej się z nimi spotykam; co dnia najmniej 5 listów przepisuję od razu do druku. Wiele wątków ciekawych: Witolda pojąłem już należycie, tło obrazu może się zmieni, ale główne kontury już mam nakreślone i te nie zmienię. Całkiem inaczej pojąłem go aniżeli Szajnocha¹¹⁰, przeciwnie jak Caro¹¹¹. Szwabom oczywiście o tym nie wspominam.

Ale materialne strony – ale kieszeniowe sprawy! Mówię ci akcje moje spa-dły ad minimum. Mam atoli projekt w głowie, abym miał drugich 50 fl. mie-sięcznie; nie piszę ci o tym projekcie, ale skoro rzecz ukartuję oczywiście dam

¹⁰⁷ Wtorek.

¹⁰⁸ Kiedy człowiekowi dobrze się powodzi, łatwo popełnić głupstwo.

¹⁰⁹ W przeddzień obrzezania Pańskiego (w przeddzień Ofiarowania Pańskiego).

¹¹⁰ Karol Szajnocha (1818–1868), historyk, autor m.in. pracy *Jadwiga i Jagiello. 1374–1413* (1855–1856, wyd. II, 1861).

¹¹¹ Jacob Caro (1836–1904), historyk niemiecki, kontynuator *Geschichte Polens* Richadra Roepella.

ci znać – ale tibi soli – moje listy tylko dla Ciebie i do Ciebie pisane; gniewam się, iż dzielisz się ich treścią z trzecimi osobami. Wszakże ja tylko do Ciebie i to jedyne w Lwowie i w ogóle w Galilei¹¹² pisuję szczerze, wszystko jako do jednego, którego mam honor nazywać, kochać i szanować jako przyjaciela. Spodziewam się, iż zrozumiałeś mię i uszanujesz moją wolę. (*Cronica conflictus*¹¹³) sed non magni!

Dziś zaproszonym na Sylwestra do Dra Wicherta, docenta i wydawcy *Altpreußische Monatsschrift*¹¹⁴ – uczciwy człowiek, ale prawdziwy liberał i żerca. Dornus, który przybył z Getyngi, każe Ci się kłaniać. Satller, któremu objawiłem twe donkiszotowe zamiary, traci nadzieję dostania cię tu do archiwum, z tem wszystkim winszuje ci przy nowym roku dopięcia zamiaru – w sposób jaki sam sobie życzysz i w jaki i on życzyłby sobie, gdyby był w twojem położeniu.

Górski musiał otrzymać mój list, który przed 2ma tygodniami do niego pisałem. Musiałem mu odpisać na jego kartkę korespondencyjną. Ciekawem co porabia ten babiaryz! Plattdeutsch dzięki lekcjom Molitora rozumiem już w 1/3 części. Nie zapomnij przeto o fajkach.

Pisałbym jeszcze, ale, ale, zbliża się pora obiadowa i muszę do giełdowej sali jadalnej. Dzisiaj nawet nie byłem u Lohmeyera, który na wpół do XII godzinę zaprosił mię wraz z Molitorem na wódkę, ale jutro przy nowym roku będę u niego i u Philippiego, a zatem źle wyczytałeś z moich listów, że staram się wobec królewskich jako uczeń wobec profesora. Przeciwnie, ale dam pokój, bo papieru nie starczy. Całuję Cię serdecznie. Twój przyjaciel Antoni.

PP. Dr Hirschbe[rgowi] i p. dr Wojciechowskiemu¹¹⁵ moje ukłony i skoro się nadarzy stosowna sposobność.

[k. 6] Tibi soli!

Nie czekając na twoją odpowiedź, na którą przyznam Ci się za długo czekać, rozpoczynam mą kronikę. W imię Boga etc.

Nasamprzód – uciekam się do *Littauischen Wegeberichte*¹¹⁶ drukowanych w *SS prussicarum*¹¹⁷, aby pewien zamek itd. odszukać. Czuję i widzę nędzotę wydania. Mówiłem z Philippim, który mi wytłumaczył przyczynę tej nędzoty.

¹¹² Pogardliwa nazwa Galicji używana przez młodzież szkolną Rzeczypospolitej Krakowskiej dla terenów zaboru austriackiego.

¹¹³ Nawiązanie *Cronica conflictus Wladislai Regis Poloniae cum Cruciferis anne Christi 1410*.

¹¹⁴ Pismo Towarzystwa Historii Prus oraz Królewskiego Towarzystwa Niemieckiego w Królewcu, wydawane w latach 1864–1923.

¹¹⁵ Tadeusz Wojciechowski (1838–1919), historyk mediewista.

¹¹⁶ *Die Littauischen Wegeberichte*. Niemiecki raport o trasach do Wielkiego Księstwa Litewskiego przygotowany przez Krzyżaków w latach 1384–1402.

¹¹⁷ Chodzi o wydawnictwo *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. II, Lipsk 1863, s. 662–711.

Pochodzi ona stąd, że gdy Hirsch¹¹⁸ je odpisywał dla SS., te Wegeberichte leżały porozrzucane bez porządku jedna kartka w tej druga w innej szufladzie. Philippi zadał sobie później pracę i porozrzucane kartki złożył w całość. O ile mu się to udało nie wiem. Sądzę, że wydanie tych drogowskazów byłoby dla nas pożądaną rzeczą nawet w Monumentach Poloniae¹¹⁹. Pomów o tej materii z dziekanem p. Liskem, jak on na tę rzecz się zapatruje. Mnie by się przynajmniej zdawało, że materiał dla litewskiej hist[orii] tych czasów, jest już i materiałem dla polskiej. Ja bym się chętnie podjął tej pracy, która będzie ustęp mego Witolda stanowić. Litwa, jej granice, miasta, wsie, mieszkańcy, Ruś-Litwini, życie litewskie, Rusinów etc. etc. To by była jedna rzecz.

Twój list otrzymałem – za krótki – za mało treści, nie piszę dalej po polsku!
Ten ustęp listu inaczej in dringenden Angelegenheiten.

Ehrsamer lieber Herre und besonder unser Freund! Wisset, dass in Getue dieses Briefes ich noch nur IV Mark preußischen Geldes bei mir habe, und keine Aussicht auf Geldes Bekommung voraus habe, sind nur dass der Herr Gott vom Himmel mir eine Geldbriefes Sendung gnädig wäre zu tun, auf was wir, wie ihr wohl wisset, verzichten müssen. Da wir wohl wissen, das ihr, unser lieber besonder Freund, wie es bei die Doktoren und Magistern vorauszusehen ist, keins Geldes habet und auch keine Schätze zu vorsetzen habet außer Nachttöpfe und anderes Doctoren Geschirr, sondern dass wir wohl wissen, dass ihr andere gute Quellen habet, wo ihr das Geld auf kurze Zeit borgen könntet und möchtet, und ich hier bei die undüt und Heiden und verfluchten Deutschen keines Geldes weder borgen noch leihen kann noch es tun vor Scham werde – noch es tue und wenn ich keins Gelds bis zum ersten des folgenden Monates haben werde, ich mir, was Gott vor sei, eine Kugel durch mein Kopf schießen müsse, oder just mit Messer meine Gurgel, was Gott vor sei, aufschneiden und dem qualvollen Leben ein Ende zu machen vordenke, so sollet wissen, dass ihr bei die guten Euren Geldes Quellen, Balleien der sonst wo Ihr könntet das tun, mir eine Summa von L des austriches Gulden Geldes, aber, wie ich sage, wenigstens von fünfzig austrisches Guldens, sobald als möglich borget und schicket hier nach Königsberg, wenn ihr das tun nicht werdet, die Hand, die Euer Gnaden so manch jämmerliche Geschichten und Zeitungen schreibet, nicht mehr schreiben könnte, weil sie, was Gott vor sei, tot und auf dem hiesigen Cementerio begraben liegen müsste. Solltet ihr uns auf unsere Bitten eingehend vorgenannte Summe Geldes schicken, indem ihr alsobald borgt, es sei auf 18 oder just 20 Prozent, wie Euer Bruder, als er noch unverheiratet war, das oftmals zu tun pflegte, und wie ihr noch heutzutage tun pflegt, wie wir das wohl wissen, so schicket uns alsbald

¹¹⁸ Theodor Hirsch (1806–1881), historyk i wydawca źródeł do dziejów Pomorza i Gdańska.

¹¹⁹ Monumenta Poloniae Historica, wydawnictwo źródłowe publikowane we Lwowie w latach 1864–1893.

wie möglich, das wir hier nicht verhungern noch sterben, noch auf andere Weise verenden konnten.

Besonder unser lieber Freund! Sollet wissen, dass wir euch die vorgenannte Summa, sobald wir nur unser Geld von der Academia für die Hussiten oder just vom Vater, wo wir schrieben zuletzt, oder wir vorsehen uns, dass er uns nicht es schicken möge und nicht schicken werde, da er keins Geld hat weder borgt bei jemandem, bekommen werden, wir euer Gnaden mit Danken abgeben und schicken nach Lemberg werden. Tut Euer Gnaden mir einen solchen Dienst und Gnaden, denn just Gott sieht, wir könnten nicht leben. Besorget dieses Schreiben als Quittancie und sobald ihr uns die vorgenannte Summa Geldes L Gulden schicket und wir Euer Gnaden mit Prozenten abgeben werden und Ihr die Abgebung in Lemberg erhalten habet, ihr sollet diesen Brief zerreißen und vernichten oder verbrennen, so das weder Ihr noch Eure Nachkommlinge, die Ihr möglich habet, das wir nicht wissen mögen, noch wissen, keins Rechts vor mir noch meine Nachkommlinge oder just Angehörige haben sollten noch sollen.

Lieber besonder Freund, wir schreiben Euch keins von die neuen Zeitungen, die wir da hören oder vernehmen, da wir jetzt blind und stumm sind und wenn wir Euer Brief mit L austrischen Guldins bekommen, wir Euer Gnaden lange Zeitungen und Chroniken und just neue Sachen vorschreiben werden und wollen.

Cedula: Da wir keinen Notar haben, so sollet ihr auf dieser Quittancia unser eigen Unterschrift vor recht haben, denn auch unser Siegel haben wir nicht, dass wir anhängen möchten.

Antonius Prochaska

Noch ein Zettel.

Wir schreiben, also vorgestern, einen Brief an den Magister und Professor der Lemberger Universitatis, unser Lehrer und besonder Gönner doctori professori Xeverio, genannt Liske, wo wir ihm unser Danke für die zugeschickten 4 ausgedruckten Briefe als Sendschreiben, ausgesprochen haben, und wir ihm viel anders geschrieben hatten, also unser Herz war gänzlich offen gegen ihn, da wir die Sendungen der Schriften, die er in Lemberg veröffentlicht hat, an uns, als eine besondere Gnade aufgenommen haben. Wir hatten ihm auch über die Wegeberichte geschrieben, und wie unser Arbeit vor geht, und was just wir neue Zeitungen hatten, und vor die verfluchten Deutschen auch wir ihm, also wir von Witold sprachen, geschrieben hatten. Wie er das vordenken wird, so schreibet mir Euer Gnade bei der Gelegenheit. Sondern zuerst schicket uns Geld. Also unser Oheim, vor dem Ihr wohl wisset, der uns einen Brief mit CLX Mark preuschis Geldes zugeschickt, wie Ihr das wohl wisset, so an uns geschrieben, dass wir nie, wie lang wir leben, werden sich an ihn wenden, weder ihn um was bitten werden noch wollen. Er schreibt uns, das wir keins Vordenken auf die Zukunft, dass wir alt sind und keins Geld noch haben können und just anderes, was

wir vor Scham euer Gnade, obwohl unserm besonderen Freund, nicht schreiben mögen. Wir sandten also gleich einen Brief nach Lemberg zu unserm Verwandten, der ist ein Kauffmann und der schreibt uns wieder, er habe keins Geldes, das er uns leihen konnte. Der Krakauer Freund, wie ihr wohl wisset, dass er mr [magister] und Professor, aber außerordentlicher, aber ihr wollt wissen, dass er nicht darum außerordentlicher ist, das er nichts Ordentliches leisten kann noch mag – sondern so heißet bei seinem Titel, der hat uns geschrieben, wie *accademicus Schujski* mir für die Abschriften im Archiv in der nächsten Zukunft – aber wir wissen nicht, wann diese Zukunft eintreten wird, L Gulden austriche schicken wolle. Nun wir werden aufnehmen, wenn die Leute uns schicken werden, aber es ist uns winzige Summe, das wir leben konnten. Wir brauchen per Monat C Gulden, da wir mit den verfluchten Deutschen leben müssen und die Gelehrten hier viel saufen und trinken und das Leben hier teuer ist. Also wir schreiben viel und große Historia und wollen schicken Manuscripta auf die Hand unseres besonderen Gönners Liske, was wir ihm auch geschrieben haben, aber wir wissen nicht, wie er das aufnehmen wird und ob er irgend ein Platz finden könnte, wo er unsere Historia drucken und veröffentlichen könnte. Lieber Freund, Ihr wisset wohl, wie es mit den Blättern in Lemberg sich vorhält, ob es Platz sich findet. Das könntet Ihr uns auch schreiben, wie es sich mit Przewodnik vorhält. Lieber besonder Freund, wir sind so kecklich und lächerlich, aber wir uns Böses vordenken, wir sind immer so ernst und nie lächerliche Kecklichkeiten machen – ob wir nun nicht vor stehen, vor einem bösen Vorfalle, das uns unser jämmerliches Leben enden muss. Ich habe oftmals, als ich noch in Galilea gewesen, gesagt, in unsers Oheim Hoffe, was Hudowiza heißet, es werde aus Königsberg ein Zettel zu ihm kommen, was ihnen mein Tod verkündigen werde, Gott vor sei – aber uns dünket so, da wir von hier nicht anders nach Lemberg, unsere Vaterstadt, als mit vollendetem Werk vortreten sollen, sollten wir auch unser Grab da finden. Wir sind so kecklich und machen Späße, was bedeutet das, wir haben kein Geld und können nicht höflich leben unter den Gelehrten verfluchten Deutschen – wir könnten aber nicht zurück nach Lemberg, wenn wir unsere Arbeit nicht im zehnten Teil vollendet haben. Wir stehen vor eine Frage, die wir lösen müssen, sondern uns dünkt, es wird bedauerliche und böse Ausrichtungen und Ende haben. Ihr schreibt uns, das wir in März unser Rigorosum machen müssen. Wir haben seit langer Zeit Bücher der Philosophie nicht angerührt und haben kein Geld zum Leben, und desto weniger um nach Lemberg zu reisen, und aber um unser Geld auf Rigorosum zu zahlen. Wir haben uns gesagt, dass wir Rigorosum gegen das Ende dieses Jahres machen werden, wenn wir aus Königsberg ausreisen werden, und das wegen Geldes und wegen der Zeit.

Unser Oheim hat uns, wie gesagt, einen bösen Brief geschrieben um das, das im auf seinem Hoffe die Pestilenz paar gute Pferde und just andere Tiere getötet

und um das, das ihm seine Landis wirtschaftlich kein Profit und Gewinn bringt noch bringen kann, weil dieses Jahr ein böses war. Lieber Freund, ich schreibe Euer Gnaden nur das, das ich ihm bis jetzt keine Antwort des Briefes geschrieben: er sollte auch wissen, was das Verletzung Ihrer privat gebahrten ohne Aufenthaltsort, ehre ist. Wir sind kecklich, aber welchen Schmerz und nicht wie Ihr Euch vordunkel möget schmaltz im Bösen tragen! Darum schreibet uns viel, viel neue Zeitung, dass Ihr uns Böses möget von uns wegjagen, da Ihr uns just kennet und unser Freund seid. Lieber Freund, in Gebung dieses Briefes deuchtet uns, es ist der 22. Januarii; den 25. könntet Ihr den Brief bekommen und L Gulden borgen, sind [sei] das Ihr uns den 26. das Geld schicken werdet, so bekommen wir die Summe auf 29. Januarii. Das wird die höchste Zeit sein, und ihr werdet dadurch unser Leben retten auf eine Zeit. Wir müssen auch unsere Arbeit auf längere Zeit einstellen, da wir zu Hause nichts arbeiten können und lauter böse Gedanken vor haben. Im Archiv arbeiten wir dennoch – obwohl dem trefflichen Auge des Archivarius nicht entgehen mag, das wir wie verrückt seien, was er aber nicht waget uns zu befragen und die Ursache zu erforschen.

Lieber Freund, alsogleich Antwort, welchen Inhalts sie auch sein mag, das wir danach ein Ende der Sachen finden und ausrichten könnten. Wenn Ihr überhaupt schicket, was wir auch im mindesten nicht zweifeln, Ihr wisset, dass L Gulden die mindeste Summe ist.

[k. 8] **LIST 3.** 1878 (b.d. miesięcznej)

Kochany Aleksandrze!

Powinienem list ten, który po otrzymaniu twego z wiadomościami archiwalnymi piszą, począć od wyrzutów za rozmaite, rozmaite rzeczy, ale dam pokój, a odkładam odpowiedź na pewne rzeczy do powrotu, Bóg by dał szczęśliwego do kraju. Pisane bowiem słowa mają to do siebie, że się z nich więcej wyczytuje aniżeli autor tychże myślał, a więc *silencium teneatis amici!*¹²⁰ Również i co do Długosza nie odpisuję; rzecz by była za długa, a z czasem mi się teraz przyjdzie i zachować, zwłaszcza żeś mię zatrwożył wiadomością o prośbie Liskego, abym najdalej do połowy kwietnia wysłał *prussica*. Chociaż bowiem prace kiedyś byłem rozpoczął obecnie prawie trzeba się wziąć jakby do całkiem nieruszonego tematu.

O Długoszu mówiłem z Hubem¹²¹, ma on pod tym względem niekoniecznie dobre zdanie, twierdzi, że trzeba by źródła jakie Długosz używał przejść kolejno biorąc naprzód historię krajów ościennych Polsce jak Węgier, Czech, Prus, Rusi, itd. Koniec jego twierdzeń taki, że trzeba próbować tak i owak, a jak

¹²⁰ Zachowajcie ciszę przyjaciela.

¹²¹ Romuald Hube (1803–1890), historyk prawa polskiego i praw słowiańskich.

się skończy całe dzieło, na co według jego zdania najmniej 5 lat poświęcić by trzeba, pokazuje Ci się jaką formę opracowania uznasz za najstosowniejszą. O szczegółach kiedyś później.

Z gazeciarskimi reklamami uważasz za stosowne się wstrzymać, dobrze; ja polegam na twym przyjacielskim sądzie.

Kodeks Koprzywnicki¹²² już gotów. Na drugi tydzień skolacjonują go przy pomocy p. Ptaszyckiego¹²³, który mi się ofiarował. Kodeks będzie równie ciekawym jak Jędrzejowski¹²⁴!

W podaniu napisz Petersburg, ulica, etc.... wolno co jest muszę podpisać!

Zacznę jak Ci dawno już przedtem pisałem plus offerenti, niestety nie mam nic z tego. Pisać się wystrzegam, a dowód, że niczego nie publikuję. Lubo dużo mam przygotowanego.

[k. 9] Liske według mojego zdania powinien się podać¹²⁵ i nie wątpię, że to zrobi, a ja bym życzył żeby został. Lwów by został siedliskiem i matczynikiem młodszych pracowników na polu historii, nauka by postępowała, ruch byłby wielki, gdyż on posiada dar zawiadowania.

Aby zmęczyć, a przynajmniej podkopać groźny wpływ i protekcję Zeissberga¹²⁶, który zechce przeforsować kandydaturę Skobielskiego¹²⁷ mego kolegi i dobrze znajomego z Wiednia, a poczciwego Rusina, który ponoć niczego nie napisał, stopnia nie ma, a profesury nie skończył, myślałem co jutro wykonam napisać do Philippiego od którego onegdaj otrzymałem list, prośbę, aby napisał ze swej strony oficjalne pismo do Wydziału Krajowego popierając moją kandydaturę i ocenił moje działanie w archiwum jako specjalista we fachu archiwalnym itd. Pisze on mi w tym liście z 12.03.1878 pomiędzy innymi: und wenn ich etwas dazu thun kann, dass Sie sich erhalten, so soll das wohl geschehen. Ich darf ja sagen, dass Sie hier Polonica regestrirt haben, und wie, und das wird gut thun.

Biorąc go więc za słowo, piszę doń aby użył swego słowa jeżeli nie wpływu, którego niestety i Zeissberg we Lwowie nie posiada.

O Archiwum we Lwowie ni słycho. Książę Roman¹²⁸ ze Sławuty wysłał mój list do starego księcia Sanguszki¹²⁹, który obecnie bawi we Lwowie, a mnie

¹²² Materiały zostały zamieszczone przez Franciszka Piekosińskiego w *Kodeksie dyplomatycznym Małopolski*, t. II (1133–1333), Kraków 1886. Korzystał z odpisów A. Prochaski.

¹²³ Stanisław Ludwik Ptaszycki (1853–1933), filolog, historyk, archiwista, wydawca źródeł.

¹²⁴ Materiały klasztoru cystersów jędrzejowskich zamieszczone w *Kodeksie dyplomatycznym Małopolski*, t. I (1178–1386), Kraków 1876, i t. II (1333–1386), Kraków 1886.

¹²⁵ Chodzi o starania Liskego o posadę dyrektora Archiwum Krajowego Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie.

¹²⁶ Heinrich Zeissberg (1839–1899), historyk, źródłoznawca.

¹²⁷ Piotr Skobielski (1849–1912), historyk, pedagog, wydawca źródeł.

¹²⁸ Roman Sanguszko (1832–1917), książę, ordynat zasławski, kolekcjoner.

¹²⁹ Roman Adam Sanguszko (1800–1881), książę, działacz społeczny

hr. Plater¹³⁰ zapytywał czy znam kirylicę i czy dużo zarabiam pieniędzy. Rzecz ta nie skończy się tak prędko, a ja nie mam czasu do namyślenia się. Nasamprzód myślę oczywiście o Lwowie.

Tobie Kochany Aleksandrze radziłbym po przyjacielski się podać. Próbuje szczęścia od czego wszakże dużo zawisło.

Ściskam Cię serdecznie twój Antoni.
Żony ręczki całuję i ukłony zasylam.

Piszę do Smolki, aby Ci pod opaską przysłał drugą część Polski a Czechów¹³¹ w czasach husyckich, abyś załączył do podania, może to zada trochę blagi. Również proszę go, aby ojca¹³² prosił, żeby moją popierać kandydaturę był łaskaw. Do wuja mego chciałbym napisać, ale wiem, że mi nic nie pomoże swoim wpływem, znaczeniem i zasługą.

LIST 4.

[k. 10] Sankt Petersburg 29 XI 1877

Любезный друже!

Już od tygodnia bawię w Petersburgu a jeszcze nie pracuję w archiwum. Sprawy moje na łasce Ich ekscelencji Hubego, Małkowskiego¹³³ i Kunika¹³⁴. Mam atoli robotę z ruskimi materiałami drukowanymi do Witołda, których jeszcze nie znałem. Przyjęcie jakie doznałem od poznanych panów i ich poręczenia i zaręczenia, że tuż, tuż będę mógł pracować w archiwach, upoważniają mnie do zdania, iż wkrótce będę mógł pracować mając wszelkie ułatwienia jak i w Królewcu.

Przy czytaniu źródeł ruskich i opracowań a mianowicie: Makaria¹³⁵ *Istoria russoj cerkwi*¹³⁶ i Sołowiowa¹³⁷ *Historia*¹³⁸ otwierają mi się nowe nieznanne dotychczas pola Witołdowych działań politycznych i na polu religii dokonanych. Uczę się na gwałt po rosyjsku. Dużo rozumiem, dużo słownik pomaga, który cię-

¹³⁰ Włodzimierz Stanisław Plater (Broel-Plater) (1831–1906), bibliofil, wydawca źródeł historycznych.

¹³¹ Chodzi o pracę Prochaski *Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech. Studium z historii polsko-czeskiej*, cz. 1 i 2, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, t. 7, Kraków 1877, s. 147–283.

¹³² Chodzi o Franciszka Jana Smolkę (1810–1899), prawnika, polityka, parlamentarzystę w Wiedniu.

¹³³ Konstanty Franciszek Małkowski (1816–1905), filolog, senator.

¹³⁴ Arist Aristovič Kunik (1814–1899), historyk i etnograf.

¹³⁵ Makary, im. świeckie Michał Pietrowicz Bułgakow (1816–1882), rosyjski biskup prawosławny.

¹³⁶ Makary, *Istoria russoj cerkwi*, wydawana od 1846 r.

¹³⁷ Siergiej Michajłowicz Sołowiow (1820–1879), historyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego

¹³⁸ S. Sołowiow, *Historia państwa rosyjskiego od najdawniejszych czasów* (t. 1–29, 1859–1879).

gle mam w ręku. Kunik ma wydać, o ile się dorozumiewam, w tutejszej Akademii kronikę Daniłowicza. Czyby się nam do Monumentów nie zdała. Porusz tę kwestię na posiedzeniu Komisji. Kunik mi wskazuje na nowszą literaturę bibliografię itd. rosyjską – pożyczka książki itd. Pocziwy Hube stary senator prosił mnie tuż po pierwszej wizycie na obiad. U Spasowicza¹³⁹ będę w niedzielę, u Małkowskiego jutro. Do Metryki litewskiej¹⁴⁰ i do Biblioteki Cesarskiej¹⁴¹ będę miał na pewno wstęp. Trudniejszy do Generalnego Sztabu, ale i to pójdzie, ja jestem cierpliwy.

Kłaniaj się pp. Liskemu i Ćwiklińskiemu¹⁴², nie znam nowej adresy jego brata¹⁴³ do którego chciałem napisać.

W Krakowie byłem u Smolki na wieczorze gdzie poznałem Bobrzyńskiego¹⁴⁴ i archeologa Sokołowskiego¹⁴⁵. Ostatni mi zaimponował blagą, nacechowaną życiem wielkopaństwowym.

U Hubego byłem 4 razy dziś idę znowu. Tak mi bowiem mówił wczoraj, poznam tam znowu znakomitości petersburskiego uczonego świata.

Dlatego spieszę się z listem i z pisaniem, wiem, że mi przebaczysz.

Żonie twej ukłony. Antka twego uściskaj. P.Panom znajomym ukłony. Napiszę Ci więcej po otrzymaniu od Ciebie listu. Jak stoi rzecz z Archiwum!

W Warszawie byłem wczoraj w bibliotece Krasieńskich, Zamojskich i Archiwum. W tem ostatnim trochę znalazłem, ale to rzeczy już znanych (ale nie mnie na szczęście). Pawiński¹⁴⁶ mi ułatwił wstęp. Zapoznałem się z Jaworskim, Przyborowskim¹⁴⁷ itd. Ściskam Cię [k.11] serdecznie

Twój przyjaciel bazgracz Antoni

Adresa: Sanktpetersburg, ulica Kazańska nr 13, kw. 7, dom Zasięckiej.

LIST 5.

Petersburg, 30 grudnia 1877 [k.12]

Począłem pisać: Petersburg dnia 30 grudnia 1877

Kochany Aleksandrze!

Nie wiem już w jaki sposób mam złość moją wyrzucić na tobie mój kochany Aleksandrze z powodu, że na dwa listy które do Ciebie pisałem, do-

¹³⁹ Włodzimierz Spasowicz (1829–1906), prawnik, historyk, profesor Uniwersytetu Petersburskiego.

¹⁴⁰ *Metrica Magni Ducatus Lithuaniae*, Metryka Litewska zawierała dokumenty i akta przechodzące przez kancelarię wielkksiążęcą.

¹⁴¹ Cesarska Biblioteka Publiczna (1795–1917), potem Rosyjska Biblioteka Publiczna

¹⁴² Ludwik Ćwikliński (1853–1943), filolog klasyczny, rektor UL.

¹⁴³ Jan Kazimierz Ćwikliński (1850–1924), prawnik.

¹⁴⁴ Michał Bobrzyński (1849–1935), historyk, prawnik, polityk konserwatywny.

¹⁴⁵ Marian Sokołowski (1839–1911), historyk sztuki, archeolog.

¹⁴⁶ Adolf Pawiński (1840–1896), historyk, archiwista.

¹⁴⁷ Józef Przyborowski (1823–1896), historyk, kierownik Biblioteki Ordynacji Zamojskich.

tychczas żadnej mi nie dałeś odpowiedzi; chyba że do Ciebie ten oto trzeci z porządku napiszę.

Onegdaj pisałem do Kętrzyńskiego¹⁴⁸ zdając mu sprawę z Katalogu bisk[upów] wrocławskich¹⁴⁹, pisząc zresztą i o innych rzeczach dotyczących Prussiców jak o Tractatulus Zbigniewa z Góry [Henrici Sbignei de Góra] contra Cruciferos Regni Poloniae invasores; który już przepisałem. Pisałem nadto kilka listów do krewnych, znikąd atoli nie otrzymuję odpowiedzi. To jest jedną otrzymałem, był to rekomendowany list od ojca z doniesieniem o śmierci mej siostry¹⁵⁰.

Wśród takich okoliczności nie dziw, że mi tu nie bardzo przyjemnie, i owszem smutno. Nie mogę się wydziwić dlaczego ty nie piszesz. Wszak odjeżdżając ze Lwowa porozumieliśmy się co się tyczy archiwum. Ja wyjeżdżałem w myśli, że w grudniu będzie konkurs rozpisany – i spodziewałem się, że mi przynajmniej doniesiesz czy konkurs rozpisany, czy podałeś i jak rzeczy stoją. Gdybym nawet na wszystko negatywną od Ciebie dostał wiadomość, byłbym Ci za nią mocno zobowiązany, a to dlatego, że według niej zastosowałbym się tutaj w Petersburgu – rozpisałbym się do pekuniarnych źródłodawców o środki na luty, gdyż na styczeń będę zaprowiantowany.

Może atoli Ty Szanowny Doktorze i nie wiesz nic o konkursie zakupawszy się w twoim Długoszu, a może dwa listy moje Cię nie doszły! Smutno by to dziś było, zwłaszcza, gdyby drugi przypadek miał miejsce, dlatego z wielką niecierpliwością oczekiwać będę na list od Ciebie.

Ja mam tu dość trudności do zwalczenia w wyrabianiu sobie wstępu do tajnych archiwów. Co się tyczy tak ważnej dla mnie Biblioteki Generalnego Sztabu, to obiecał mi akademik Kunik wyrobić tamże wstęp za pośrednictwem hr. Czapskiego¹⁵¹ który ma dużo dla Polaków robić. W bibliotece pracuję wciąż.

Mają tu wyjść Listy Lelewela¹⁵² do Bułharyna¹⁵³ (renegata), w kwestii recenzji naszego historyka o dziele Karamzina¹⁵⁴ opracowane przez Ptaszyckiego¹⁵⁵, kolacjonował ze mną, a więc znam treść ciekawą tychże.

¹⁴⁸ Wojciech Kętrzyński (1838–1918), historyk mediewista.

¹⁴⁹ Chodzi o materiały do pracy W. Kętrzyńskiego, *Katalogi biskupów wrocławskich*, Lwów 1892.

¹⁵⁰ Maria (zm. 1877).

¹⁵¹ Emeryk Zachariasz Hutten-Czapski (1828–1896), kolekcjoner, numizmatyk, wicegubernator Petersburga.

¹⁵² Joachim Lelewel (1786–1861), historyk, działacz polityczny.

¹⁵³ Jan Tadeusz Bułharyn (1789–1859), pisarz, krytyk, wydawca, agent tajnej policji Imperium Rosyjskiego.

¹⁵⁴ Nikołaj Michajłowicz Karamzin (1766–1826), pisarz, historyk, publicysta.

¹⁵⁵ Chodzi o *Listy Joachima Lelelwela do Tadeusza Bułharyna*, „Gwiazda. Kalendarz petersburski za rok 1881”, s. 63–73.

Cieszę się Twoim listem niewymownie, gdybyś miał przeczucie lub wiedział jaką mi twoimi listami radość za granicą będącego sprawiasz, pisałbyś częściej. 5 byłem u Czapskiego hrabiego który mię polecił Polakowi generałowi Żylińskiemu będącemu przy sztabie. Najniezawodniej dostanę się jak mi ostatni przyrzekł do archiwum sztabu.

Był u mnie Kunik z wizytą, był i V. S Comte de Broel-Plater, ale mię nie zastał w domu, poczem wyjechał na święta z Petersburga, a ma dla mnie ważną rzecz do Witolda, tj. jakieś: Drogi Witołdowe do Smoleńska, tak mi przynajmniej mówił o tem Le Comte Ojarowsky¹⁵⁶ (sic) Maître des cérémonies de la Cour impériale¹⁵⁷, z którym zabrałem znajomość, dość zbyteczną – ale o tem sza! La question polonaise dans la Russie¹⁵⁸.

Byłem mocno chory, myślałem że dostanę zapalenia mózgu takie bóle i uderzenia krwi do głowy cierpiałem. Chciałem już robić testament i pomyśl sobie, co mi na myśl przyszło w bardzo bolesnej godzinie: Oto Witoldiana i inne cenneści moje zapisać miałem Tobie z obowiązkiem wydania ich w Akademii, ale aby i mą pamięć otrzymać w tytule dwoje autorów, ty i ja mieliśmy być wymienieni. Zaszło to wnet po wizycie u Czapskiego. Dziś jestem rekonwalescent.

Pisałem wiele listów w ostatnich czasach do Zeissberga, do Szujskiego, do Królewca. W takiej kwestii. Dostrzegłem tu pewien: Tractatus de moribus, conditionibus et nequicia Turcorum¹⁵⁹ suponując, że znajdę w nim coś dla Polonistów. Pisze go Węgier wzięty 1438 r., w niewolę przez Murada¹⁶⁰ ojca illius qui nunc regnat Mechetbegin¹⁶¹, w Siedmiogrodzie przy oblężeniu przez Turków i Wołochów zamku i miasta Szaszsebes (in teutonico vero Mühlbach). Jest lat 22 w niewoli tureckiej – 8 razy ucieka z niewoli, co mu się nie udaje zostając wreszcie urzędnikiem tureckim i tym sposobem wraca do ojczyzny. W 23 capitach rozprawia o obyczajach itd. Turków przeplatając subiektywnymi elukubracjami itd. – odzywając się do Chrześcijan, itd. Nie znam czegoś podobnego, dlatego udałem się do znawców, aby mnie poinformowali. Może i ty coś dodasz, proszę łaskawie.

Odpisałem w ostatnich dniach 20 i kilka listów do sprawy Olbrachta starania się o koronę węgierską odnoszących się z lat 1490–92. Nadto ciekawy jest jarłyk¹⁶² sułtana Bajazyda¹⁶³ do Olbrachta z r. 1497. Szperając za Witoldianami muszę niestety co innego wynajdywać!

¹⁵⁶ Konstanty Ożarowski (1823–1893), ochmistrz dworu carskiego.

¹⁵⁷ Mistrz ceremonii cesarskiego dworu.

¹⁵⁸ Kwestia polska w Rosji.

¹⁵⁹ Traktat o zwyczajach, obyczajach i niegodziwości Turków.

¹⁶⁰ Murad II (1404–1451), sułtan z dynastii Osmanów.

¹⁶¹ Owego, który włada (Mehmed II Zdobywca, 1431–1481, zdobywca Konstantynopola).

¹⁶² Pismo dyplomatyczne, przywilej.

¹⁶³ Bajazyd II (1447/48–1512), sułtan osmański.

Czapski pokazywał mi swe cenności w manuskryptach. Do późnych ma wiele ciekawych rzeczy. Do XV wieku sądowe same dokumenta.

A propos powiedz Liskemu, że Hube odstąpił dokument Świdrygiełły ruski, nadanie jakiejś ziemi, biblioteczki Krasińskich, odnoszący się do naszej Czerwonej Rusi. Czapski ma cenny zbiór numizmatyczny, prosił mnie abym doń zajrzał przy sposobności i oglądnął tenże.

Proszę Cię poślij swój bilecik do mego brata mieszkającego w seminarium łacińskim dołączysz tę karteczkę załączoną w liście od [k. 13] Ciebie wy-stosowanym. Jestem niespokojny, znikąd wiadomości.

Nowego Roku wieszczę Państwu – daj Boże szczęśliwego. Dziękuję za pamięć i opłatek. Pozywając go szczerze myślałem o przyjacielskich względach i serdecznej życzliwości zacnej Twojej żony.

Co się tyczy panny Bagnickiej¹⁶⁴ – ileś się domyślał, a raczej nie odgadła zacna twa Pani. Otóż byłem raz, oświadczyłem ukłony i załączyłem list dra Kaliny¹⁶⁵ – drugi raz byłem zostawiwszy kartę wizytową i od tego czasu nie miałem sposobności i chwili dogodnej być tamże. Żałuję wprawdzie ale nie mam czasu.

Byłem tu raz u prof. Łamańskiego¹⁶⁶, słowianisty tutejszego i panslawisty w duchu rosyjskim. Był bardzo uprzejmy – ja po polsku on po rosyjsku rozmawialiśmy o literaturze itd. Słowiańskiej, a specjalnie polskiej. Grzeczny – uprzejmy – polityk, prosił, abym częściej raczył go odwiedzać! Tutejszy akademik ukończony Ptaszycki pokazywał mi wielką pracę o Reja „Wizerunku” po rosyjsku napisaną, którą będzie tutaj publikował celem otrzymania stopnia magistra przy tutejszym uniwersytecie. Przygotowuje pracę o mowie Słowian Nadbałtyckich.

Polonii tu niesłychana moc. Na przedstawieniu Grossmana¹⁶⁷ opery „Duch wojewody” cały teatr składał się z Polaków, a był więcej jak pełny. Nie byłem ni razu w teatrze. Nie ma czasu. Odkąd porobiłem znajom z Polonią puściłem gram[attykę] ross[yjską] w trąbę. Obecnie znowu rozpoczynam gdyż z doku[mentami] nie ma żartu, a wiele w ros[yjskim] języku się znajduje. Co się tyczy paleografii – radzono mi pójść do Sriezniewskiego¹⁶⁸ ling[wisty] słowiańskiego, który mi rad udzieli wskazówek do poduczenia się paleogr[afii] XV wieku słowiańskiej. Będę wam informować – ale, ale coś mi nie bardzo z ochotą zbiera się na wizyty do Ruskich panów, chociaż bardzo grzeczni.

¹⁶⁴ Romualda Baudouin de Courtenay z domu Bagnicka (1857–1935), historyczka, publicystka.

¹⁶⁵ Antoni Kalina (1846–1906), sławista, etnograf, etnolog.

¹⁶⁶ Władimir I. Łamański (1833–1914), sławista, prof. Uniwersytetu Petersburskiego.

¹⁶⁷ Ludwik Grossman (1835–1915), polski kompozytor, jego opera *Duch wojewody* wystawiana w Petersburgu w 1877 r.

¹⁶⁸ Izmał Sriezniewski (1812–1880), sławista, etnograf, profesor uniwersytetu w Petersburgu.

Proszę cię poszukaj, czy znany jest list podkanclerzego Baranowskiego¹⁶⁹ do prymasa donoszący ze szczegółami o śmierci króla Stefana Batorego, napotkałem tu tenże, bardzo ciekawy i szczegółowy zgadza się całkowicie z podobnym listem Węgra jednego ze sług Batorego umieszczony w pamiętnikach Niemcewicza¹⁷⁰ nie wiem w którym już tomie drukowanym. Jeżeli by nie był znany palnąłbym od niechcienia, a celem przypomnienia się wam szkic pt. Śmierć Batorego. A kiedy o śmierci mowa to doniosę Ci, że napotkałem dwa ciekawe listy o śmierci Kazimierza Jagiellończyka, jeden o śmieci, drugi o szczegółach pogrzebu, pisane przez Johannes Sommerfeld ponoś Aesticampianus¹⁷¹!! Jak panna Telimena¹⁷² dodam: mam je w swoim biurku. Drugi bardzo dokładny, a potwierdzający domysł, iż pogrzeby wszystkich królów naszych od najdawniejszych czasów odbywały się aż do ostatnich według starego uświęconego zwyczajem programu.

Tibi soli!!!

Cóż zresztą Ci mam jeszcze napisać! Drobię, drobię, piszę co mi na myśl wpadnie, różnymi czasy – aby ci donieść najważniejsze novitates Petersburskie o mnie.

Zatem i o tem nie zapomnę: onegdaj umiera w mieszkaniu pod jednym dachem i o jednych drzwiach wchodnych moja sąsiadka vis a vis mnie mieszkająca. Jak Ci się to podoba. Nie spałem drugą noc, kiedy już ciało po korytarzu czuć się dawało u siebie, ale u Ptaszyckiego, który mię przyjął do siebie, a byłem zdecydowany spać w hotelu. Jak mi tego dnia smakowała herbata. Samowar bowiem, który mi podano przed chwilą znajdował się u nieboskiej, możesz sobie wystawić. Może skutkiem tego moja słabość. Dziś jeszcze zdrow nie jestem.

Kunik nie mógł się nadziwić, że ja w jednym roku tyle byłem w stanie skopiować w Królewcu do Witołda, tyle odcyfrować, zarejestrować. A nadto, że tyle jeszcze znajduje się Witoldianów prawie nieznanych.

Hube prawi mi anegdoty ze swego życia. Nie przykładam do nich wartości ale pouczam się. Dwie z nich zanotowałem. Jest to ogromny znawca ludzi równie jak dobry znawca prawa i nie tylko polskiego. Obdarzył mnie mnóstwem swych prac z których dużo do franc[uskiego], włoskiego itd. prawa się odnosi.

Mam być jutro u niego na obiedzie, jeżeli będę zdrow.

Jak ziemia dżdzu, jak róża rosy oczekuję od ciebie allerauß¹⁷³ listu, mówiąc słowami renegata Bułharyna do Lelewela, ściskam Cię serdecznie.

Antoni

¹⁶⁹ Wojciech Baranowski (1548–1615), arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski, podkanclerzy koronny.

¹⁷⁰ Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841), pisarz, poeta, historyk.

¹⁷¹ Johannes Rhagius Aesticampianus (także Sommerfeld lub Hans Rack) (1457–1520), niemiecki teolog, humanista.

¹⁷² Bohaterka A. Mickiewicza *Pana Tadeusza*.

¹⁷³ Przede wszystkim.

Pokłoń się proff. Liskemu, Ćwiklińskiemu, drowi Wojciechowskiemu. Nie miej żółci do nikogo. Aleści – masz jej trochę w tym ostatnim liście. Ad impossibilia nemo tenetur¹⁷⁴. Wiadomy Ci – nie potrafiłby się uiszczyć z zadań jakich byś ty odeń wymagał lub nasza literatura. Robi co może – a co robi i przez to jak robi, wielkie przysługi wyświadcza naszej literaturze.

Proś prof. Ćwiklińskiego o adres jego brata dla mnie.

Kartkę bratu nie zapomnij odesłać.

Vale feliciter¹⁷⁵

U Spasowicza byłem na zwykłym u niego cotygodniowym, co środa, zebraniu ponieważ towarzystwo z Polaków się składające najrozmaitszego kalibru i fachu, dość tedy nudne zebranie, sam gospodarz często ziewa. Poznałem atoli bardzo godnego człowieka w osobie pana Zenowicza¹⁷⁶ byłego gubernatora w Tobolsku. Dość odczytany w polonikach kuzyn bawiącego we Lwowie Zenowicza Despoty.

LIST 6.

[k. 14] Petersburg, grudzień 1877 (Kazańska nr 13, kw. 7)

Kochany Aleksandrze!

Nasamprzód proszę Cię przypomnij panu profesorowi Liskemu, aby był łaskaw „prawodawstwo Kazimierza W[ielkiego] nadane Żydom” odpis z Bernardyńskiego archiwum i Przemyskiego, o ile sobie przypominam przeze mnie sporządzony, a przezeń dla Hubego przeznaczony, raczył mu przysłać. Stary mocno się ucieszył, gdym mu opowiedział, iż p. Liske przeznaczył te odpisy dla niego – on bowiem obecnie pracuje nad dziełem: Prawodawstwo Kazim[ierza] W[ielkiego]. Adres Hubego: Członka Rady państwa (Mojki 93, kw. 13.)

(2 XII) Wczoraj opowiadał mi Hube, iż otrzymał odpis praw[odawstwa] rzeczzonego z Warszawskiego archiwum.

Byłem wczoraj u ambasadora d’Autriche et Hongrie z prośbą, aby mi dopomógł w korzystaniu z archiwów. Ekscelencja przyjął mnie nadzwyczaj uprzejmie, obiecał przysłać dwa listy rekomendacyjne, jeden do Heydena¹⁷⁷ szefa Gen. Sztabu, drugi do Pahlena¹⁷⁸ min. spraw[iedliwości], dał dwie wizytowe swe karty celem szybciejszego dostania się do ministrów – i może pomoże.

Kunik akademik, tj. członek akademii umiejętności profesor i bibliotekarz akademii nauk – nadsyła mi wszystkie potrzebne książki, ruskie dyplomata-

¹⁷⁴ Z łac. Nikt nie jest zobowiązany robić rzeczy niemożliwych.

¹⁷⁵ Żegnam i życzę powodzenia.

¹⁷⁶ Aleksander Zenowicz (1829–1897), polski polityk, gubernator.

¹⁷⁷ Fiodor Heyden (1821–1900), rosyjski wojskowy, generał, szef Sztabu Generalnego.

¹⁷⁸ Konstantin von der Pahlen (1830–1912), minister sprawiedliwości.

riusze itp. Wiem i czuję, że chciałby mię zwerbować z moimi materiałami dla Akademii Petersburskiej¹⁷⁹, gdyż ja się tu nie objawiam ze zdaniem, iż dla naszej zbieram materiały: Lithuanica, a właściwie Witoldiana. Wczoraj byłem u Małkowskiego senatora, który również wpływowa osoba, ale Polak i boi się tu co dla Polaka robić. Widzę tu po wszystkich, iż się obawiają wstawić się za Polakiem, by się samemu nie narazić. Ot bieda. Przeczytałem wczoraj w nocy Sołowjowa *История России* połowę tomu 4. do Witolda. Cóż za słabizna, nigdy nie myślałem, aby okrzyczany historyk był li Karamzynem¹⁸⁰.

Makary¹⁸¹ za to głębszy erudyta i myśliciel, ale ultra ortodoks! Z tego atoli dużo skorzystam. Kunik dał mi na własność dwa tomy *Русская историческая библиография*¹⁸², jeden wydany 1872, drugi z 1877 wydane staraniem tutejszej Akademii Umiejętności. Do Witolda niczego tu nie znalazłem, oprócz małych rzeczy. Pracując nad Długoszem bracie zapoznaj się z ruskimi źródłami! Jeszcze masz czasu dość.

(5 XII) Byłem u ministra, jest nadzieja – dziś już 2gi dzień przepracowałem w Bibliotece Publicznej w oddziale rękopisów, nad Kodeksem Prussiców. Znalazłem kilka cennych listów Franciszka de Comitibus (Aquae Vivae)¹⁸³ do Zbigniewa Oleśnickiego¹⁸⁴ bez humanistycznych itd., do Witolda mało. Wkrótce pocznę kolacjonować Vitas ep.[istolarum] Vlad.[islaviensis] dla Kętrzyńskiego.

A propos ostatniego. Znane ci są zapewne „Jura Prutenorum” wydanie Labanda¹⁸⁵ w Królewcu 1866 r. Otóż niemi zajmuje się po trosze Hube, sądzi atoli, że one powinny się nazywać Jura Pomezanorum i przychodzi do rozmaitych ciekawych wniosków dotyczących ludności ziemi tak zwanej Pomezanii. Otóż zechciej, i to jak najrychlej, zapytać się pana Kętrzyńskiego, aby zechciał objawić swe zdanie, jakie on ma o ludności tej Pomeranii i czy on to zdanie ogłosił drukiem w którym ze swych dzieł, gdyż ostatniego dzieła jego nie ma Hube, tylko je przeglądał, a pod ręką nie ma – a ja mu pod tym względem nie mogłem dać objaśnienia. Hube z ustępów Juris Prutenorum nr 11, 25, 47, 71, 98 itd. wnosi o ludności polskiej w starej Pomezanii, tudzież z innych paragrafów znanych w prawie polskim prywatnym i zwyczajowym XII i XIII wieku. Proszę Cię załatw tę sprawę i to jak najszybciej.

¹⁷⁹ Petersburska Akademia Nauk (Cesarska Akademia Nauk), założona w 1724 r.

¹⁸⁰ Nikołaj Karamzin (1766–1826), historyk, publicysta i pisarz rosyjski.

¹⁸¹ Być może chodzi tu o Michaiła Pietrowicza Bułgakowa (1816–1882), biskupa prawosławnego, historyka Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

¹⁸² Zapewne mowa o dwutomowej pracy Konstantego Bestużewa-Riumina *Russkaja istoria*, St. Petersburg 1872.

¹⁸³ Franciscus de Comitibus Sfortia z Mediolanu.

¹⁸⁴ Zbigniew Oleśnicki (1389–1455), biskup krakowski, kardynał.

¹⁸⁵ Paul Laband (1839–1918), prawnik, profesor uniwersytetów w Królewcu i Strasburgu.

Byłem u Spasowicza i oddałem mu list od Ochorowicza¹⁸⁶, któremu załącz ukłony. Dopytują się tu wszyscy o Kubalę i Wojciechowskiego? Co robią obecnie dla literatury? itd. Opowiadam co mi znane, a przyznam się dość mało.

Liskemu przypomnij o Diariuszu z 1415 r., który miał posłać Philippiemu.

(9 XII) Wynałazłem nowego humanistę z lat 1428–30 nazywa się Franciscus cus de Comitibus (Aquae Vive) z listów jego do Witolda, Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Rzeszowskiego¹⁸⁷ z listu do Husytów (otwarte pismo) dowiaduję się że humanista pochodził z Florencji był szlachcicem, miał dobrodziejów w Zbigniewie i Janie i liczne z Polską stosunki literackie. Ciekawe światło rzuca ta postać na nasz świat humanistów – a dowodzi, że klasyczne zapatrywania wbrew Zeissbergowi¹⁸⁸, dawno przed Kallimachem¹⁸⁹ były znane.

Odesłałem już jeden list do Philippiego, w którym pomiędzy innymi przygotowuję go na to, aby w razie, gdybym się doń z prośbą o poparcie mej kandydatury o posadę sekretarza udał, wystawił mi odpowiednie świadectwo. Sądzę, że nie odmówi mi Stary, byle mu Liske posłał Diariusz. Proszę cię napisz mi czyś się nie spotkał już z imieniem Franciszka de Comitibus gdzie, w którym miejscu, może Ciampi¹⁹⁰ o niem wspomina gdzie? Jak tłumaczysz Aquae Vivae?

A teraz co słyhać w Archiwum? W chwilach wolnych marzę o nim. Zdaje mi się że byłoby to szczęściem dla mnie, gdyż w przeciwnym razie musiałbym robić egzamin i do tak wstrętnego dla mnie pójść rzemiosła – na nauczyciela!

[k. 15] Proszę Cię więc Kochany, zechciej się gorliwie zająć moją sprawą, wyrządzając mi prawdziwie przyjacielską przysługę.

Hube przeczytał na mą doradę bzdurstwo Bobrzyńskiego. Oburzył się nie tak z powodu iż Bobrzyński niem tam pomiata, ale z powodu studenckiego, niesmacznego i głupiego tonu z jakim się odzywa o największych naszych uczonych – Lelewelu, Szajnosze etc. Chwalił pomysł Liskego, iż nie dał się unieść i pozostawił bzdurstwo bez odpowiedzi, sam atoli zajęty jest listem do Bobrzyńskiego, w którym mu oznajmi zdanie, iż dopóki był docentem mógł podobne pisać artykuły obecnie, atoli za dostąpieniem katedry powinien innem władać piórem.

Pisałem już raz do Ciebie, powinienem dotychczas był już odebrać i odpowiedź – nie mam jej. Czym nie zaadresował źle; dowiedz się na poczcie czy nie ma listu, mozem zamiast Sobieskiego napisał Czarneckiego ulicę.

¹⁸⁶ Julian Ochorowicz (1850–1917), psycholog, klinicysta.

¹⁸⁷ Jan Rzeszowski (1345–1436), duchowny, rektor Akademii Krakowskiej, arcybiskup metropolita halicki i lwowski.

¹⁸⁸ Heinrich Zeissberg, autor *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters*, Leipzig 1873, wydanie polskie A. Pawiński, Warszawa 1877.

¹⁸⁹ Filip Kallimach (1437–1496), humanista, sekretarz Kazimierza Jagiellończyka.

¹⁹⁰ Sebastiano Ciampi (1769–1847), filolog, badacz stosunków włosko-polskich.

(10 XII) Nie piszę nic więcej, kończę list a raczej *annales Ptrburgenses* wyrzając co mię boli: oto że dotychczas od Ciebie listu nie mam, miałżeby mój list zaginać (Jeszcze jedno!)

Proszę Cię, jeżeli poznałeś dra Kalinę habilitującego się u nas do literatury słowiańskiej, racz mu oznajmić, iż rękopis, którego on poszukiwał w bibliotece publicznej Petersburskiej dla Nehringa¹⁹¹, pomimo najstaranniejszych poszukiwań nie wynaleziono dotychczas, że Byczkow sam robił poszukiwania i nie mógł znaleźć, tak mi oznajmiła córka Drowej Bagnickiej¹⁹². Zdaje się więc, że będzie się musiał bez niego obejść. Załączam moje ukłony, jak również pozdrowienia od senatora Małkowskiego.

Żonie Twojej załącz moje ukłony; pozdrów twego Antka.
Ściskam Cię serdecznie, twój Husyta.

(11 XII) Dziś o 7mej godzinie zostałem zbudzony przez służącą wiadomością iż Plewna¹⁹³ poddała się. Zapewne dziś będzie wielka iluminacja.

Proszę Cię bądź co bądź o jak najrychlejszy odpis na moje szczegółowe i ponoć Cię nudzące listy – nie masz się bowiem czem tłumaczyć jak przeszłego roku tj. jak przed wakacjami – *coeur d'âme* jako powód twego milczenia upada.

Zapytaj Kętrzyńskiego przy sposobności na kiedy potrzebne mu będą Vite ep. Vlad. które wysłałem do kolacjonowania. Mnie się zdaje że już do III nie wnijdą, a zatem z odsyłaniem i robotą nie będę się spieszyć.

Antoni

LIST 7.

[k. 16] Królewiec 8 III 1877

Kochany Aleksandrze!

Zanadto długo każesz mi oczekiwać na twój „jutrzejszy list”, jakoś u ciebie „jutro” przeciąga się na całe miesiące, z którego to powodu śmiało zarzut ci mogę zrobić – a nie wiem czy moja niemczyzna średnia mogła Cię do tego stopnia obrazić, abyś tą uważał za powód do zerwania zawsze serdecznych stosunków jakie pomiędzy nami powinny trwać na przyszłość. Napiszę Ci o losach moich – złych i dobrych – zbędne to rzeczy, osłoną przeszłości pokryte. Żyję i piszę – a nawet do tego, którego listu cały miesiąc codziennie oczekiwałem. Byłeś może słaby?

¹⁹¹ Władysław Nehring (1830–1909), historyk, językoznawca, badacz języków słowiańskich.

¹⁹² Romualda Baudouin de Courtenay z domu Bagnicka.

¹⁹³ Bitwa pod Plewną toczona pomiędzy armią turecką a połączonymi rosyjską i rumuńską od 20 lipca do 10 grudnia 1877 r.

Ad rem. Molitora dra nakłoniłem, aby będąc w bibliotece tutejszej i mając dość czasu do naukowych prac wziął się do buntu gdańskiego w 1525 roku. Obiecałem mu, że całą polską literaturę dotyczącą tej kwestii mu podam na piśmie, a lubo nie mam podręczników z których bym mógł go poinformować o bogatej naszej literaturze dotyczącej tego faktu, ufałem że który z przyjaciół moich mię poinformuje, ja zaś jego. Gdy oprócz Wapowskiego¹⁹⁴ nie mam ważniejszych o tem mniej więcej znanych materiałów i źródeł, proszę Cię łaskawie powiadom mnie o źródłach polskich dotyczących powstania w Gdańsku w 1525 roku.

Główna rzecz jaką się obecnie zajmuję to ekscerpta i regesta do dziejów Witolda. Nieocenione skarby znajduję co dnia – co dnia więcej, i więcej się przekonuję jakim olbrzymem historyków jest był i będzie Długosz. Komentarzów atoli potrzeba do Długosza!

Znalazłem tu dawniej już kronikę zdrady Żmudzi z 1409 roku, a raczej sprawozdanie krzyżackie o tym ważnym nadzwyczaj wypadku dziejowym, a prowadzi jak to się staram udowodnić do bitwy pod Grunwaldem. Napisałem o tem wynalazku małe sprawozdanie profesorowi Liskemu zapytując azali mogę myśleć o przygotowaniu tejże do monumentów Bielowskiego.

W Królewcu zrobiłem uprzejmość z referendarzem Czortkowskim bratem profesora, nadzwyczaj śmiałym człowiekiem i (marszałkiem?) do tego. Możesz sobie wyobrazić jak zamknięty żyję skoro po 4 miesiącach pobytu jednego Polaka wyszukałem, i to skoro mię o bytności jego tutaj p. prof. Liske uwiadomił.

Satllera podmawiam, aby się wziął do pracy habilitacyjnej, on zaś zapytuje Cię, każe Cię pozdrowić, kiedy to zamyślasz zajechać i czy twa bogdanka stoi twej podróży na zawadzie. Na każdy raz napisz o tem, znajdziesz u mnie bezpłatne pomieszkanie, odstąpię ci moje bety – sam będę się wylegać na kanapie.

Co tam u Was we Lwowie nowego. Proszę cię odpisz mi o ile możności jak najrychlej.

Twój Antoni

LIST 8. (b.d.) 1877.

[k. 17] Kochany Aleksandrze!

Ponieważ nie raczyłeś podać mi swój adres przy wyjeździe moim, otrzymujesz dopiero teraz krótki list ode mnie. Otóż pro primo jestem zdrów jak lew pomimo, że słońce tutaj nie układa się na tak długi sen jak u nas, a ja ze słońcem wstaję i zasypiam, pomimo różnicy temperatury wynoszącej 18 stopni pomię-

¹⁹⁴ Bernard Wapowski (1450–1535), humanista, historyk, kartograf, kanonik krakowski.

dzy zimnem, a gorącym tutejszem. W pierwszych dniach mego pobytu zdałoby się było futro. Secundo. Znajomi wszyscy prawie powyjeżdżali i tylko tęskliwie wspominająca mnie Senatorowa Małkowska z mężem została. Resztę odwiedzam na domach, gdzie letni sezon przebywają – co dużo wydatków chociaż i nie mniej sprawia przyjemności. Tertio. Żyję nie troszcząc się o świat cały – niczego o nim nie wiedząc, gdyż gazet tutejszych nie czytam (nic bowiem w nich nie ma, ergo nowin żadnych nie posiadam). Hube pojechał do Austrii. Hr. Plater spokoju mi nie daje uczonymi sprawami. Onegdaj otrzymał od poselstwa szwedzkiego wiadomość iż rząd Szw[ecji] i Norw[egii] polecił rządowym 4 zakładom naukowym wszystkie swe dawne i nowe publikacje odesłać Bibliotece Ossolińskich. Idzie on dalej. Ponieważ japońskie poselstwo i chińskie tu rezyduje, chce z Pekinem i Jeddo¹⁹⁵ zawrzeć dyplomatyczne stosunki. Będziemy mieli chińskie rzeczy we Lwowie, nie będzie tylko znawców i amatorów do arch[iwów].

Przypominam sobie dalej, że nadchodzą imieniny Twego syna. Winszuję mu, by powrócił zdrów i wesół do Lwowa, wraz z rodzicami zdrowymi i wesołymi. Tego najbardziej potrzeba, tego tedy najwięcej życzę.

Liske do mnie pisał w sprawie futra które miałbym mu być nabyć, gdyby czas starczył. Niestety za późno sobie przypomniał żebym jeszcze mu przywieść mógł, musi tedy obstalować.

W Bibliotece pracował Dudzik z którym zawarłem znajomość – i Gehlert z Mon[umentów] Germ[aniae]¹⁹⁶, z którym knajpuję czasami, a którego tu źle przyjęto, gdy ja [k. 18] nie używając wspomnianej rekomendacji Akademii Umiejętności naszej – zostałem jako brat Słowianin nadzwyczaj dobrze jak sądzę stosunkowo – przyjęty. Z grubsza się zrobiło co zrobić miało i myślę o odwrocie. We wtorek przyszły wyjeżdżam na Brześć. Górskiemu zabrał Mieźwiński¹⁹⁷ skrypta o czym sobie teraz przypomniał zabierając się do nauki XVI wieku. Jest w wielkim kłopotcie. Przy tem jak pisze chory na febrę. Pisał, że i ty niezdrów pojechałeś. Życzę Ci tedy żebyś się poprawił ze zdrowiem, byś wrócił z Władziem i żoną, której rączki całuję, zdrów jak lew, wesół jakby powracając z Getyngskiej knajpy i nie zapomniał o twoim życzliwym przyjacielu.

Prochaska

PS. Radzę chodzić po górach i ustawicznie być na świeżym powietrzu. Tak samo radziłem Ptaszyckim, u których byłem po drodze do Pet[ersburga] na wsi, a których znalazłem źle. Stary jeżeli powróci do Petersburga nie pożyje długo. Szkoda by wielka była go.

¹⁹⁵ Chodzi o stolicę Japonii.

¹⁹⁶ Monumenta Germaniae Historica, zbiór tekstów źródłowych do historii Niemiec, pierwszy tom ukazał się w 1826 r.

¹⁹⁷ Roman Mierzwiński, student z seminarium K. Liskego.

LIST 9. (b.d.) List z początku grudnia 1877[k. 19] Petropoli die XIII Decembris vesperarum hora¹⁹⁸

Carissime!

Poznałem dziś w bibliotece męża nazwiskiem i godnością, jak mi się sam przedstawił: Hrabia Ożarowski¹⁹⁹. Mówię ci wcale pocieszna figura. Siadł obok mego miejsca i nuż pytać po rusku, po francusku o manuskrypt o godność skąd, jak co; zbyłem go po niemiecku i wstaję od natręta chcąc się na chwilkę oddalić. Myśląc, że ja dlań powstaję – zatrzymuje mię, prosi abym usiadł i dalej w gawędę... Dowiedziawszy się, że szperam za Witoldianami, żem Polak – przedstawia mi swe folianty, a nasamprzód swą godność hr. Ożarowski – pracujący nad familiami książąt litewskich i ruskich (genealog) i wnet do Witolda do żon jego, krewnych itd. Czas w bibliotece drogi – ale on nic nie pyta, gada... wreszcie prosi mię o nadruk do siebie. Zje diabła azali mię obaczy.

Pozawczoraj była tu ogromna iluminacja, przytem spalił się jeden sklep na Newskim Prospekcie. Wśród newskiego oświetlenia przechadzałem się po mieście i zabłądziłem, musiałem wziąć izwoszczika²⁰⁰, aby mię do domu zawiózł.

Die XVII hoc ipso scripto²⁰¹

Lacrimarum profluvium nequeo continere; hodie enim a patre meo litteras accepi signantes mihi mortem carissime sororis meae Mariae sit ei terra levis. Nunc ad alia venio²⁰².

Rzeczywiście nie umiem sobie wytłumaczyć twego milczenia, skądinąd bowiem mam dowody, iż sprzyjasz mi szczerze, dotychczas atoli nie uznałeś za stosowne ani na jeden z dwóch mych do Ciebie pisanych listów odpowiedzieć. Czyś tak zajęty, czy listy nie dochodzą. Nie chcę ci wyrzutów robić gdyż i tak bawię się dziś w płaczkę i nie chciałbym cię dotknąć.

Dowiedziałem się o godności Hr. Ożarowskiego, przyjaciela będącego u nas Zenowicza. Miał być on niegdyś przy 3 kancelarii tutejszej, tj. przy policji tajnej. Byłem u niego wypożyczył mi parę książek ze swego księgozbioru. Pracuje nad genealogią 4 fam[ilii] ruskich wywodząc ich ród od Olgerdowców, tj. Kurakinów, Golicynów i... zapomniałem, tudzież Czartoryskich i Sanguszków. Vale.

¹⁹⁸ Petersburg, dnia 13 grudnia wieczorem.

¹⁹⁹ Konstanty Ożarowski (1823–1893), ochmistrz dworu carskiego.

²⁰⁰ Dorożkarz, woźnica.

²⁰¹ W dniu 17, w tym samym piśmie.

²⁰² Nie mogę zatamować potoku łez, dziś bowiem otrzymałem od mego ojca list donoszący mi o śmierci mojej najdroższej siostry Marii, niech jej ziemia lekką będzie. Teraz przechodzę do innych spraw.

LIST 10.

[k. 20] Petersburg (b.d.) List z 26 XII 1877 Kazanskaja róg Grochowej Nr 13, mieszk. 7

Kochany Aleksandrze!

Kunik wydaje tu Abu Bekra²⁰³, o którym raz mówiliśmy, podróże po Słowiańszczyźnie (właściwie żyda Ibraima) z arabskiego w ruskim języku. Wspominał mi o tem, że wyszło już w Niemczech dzieło to tak ważne dla historii naszej. Zapewne ty lepiej o tem wiesz aniżeli ja odcięty od ruchu waszego i naszego. Dlatego o tym więcej nie piszę. Bobrzyński się rusza! Zakrzewski Kodex ukończył ku pociesze naszych wielkich recenzentów. A propos: Twoją recenzję o mojej Elżbiecie²⁰⁴ przetłumaczył pan Wierzbowski²⁰⁵ i umieścił w jakim piśmie krytycznym ruskim tutejszym, ma się rozumieć zbeczczył mnie, bo tylko o słabych stronach wypisał twą recenzję.

Czwartek

Muszę się podzielić z tobą przyjemną dla mnie wiadomością. Oto otrzymuje list od Hubego, w którym mię uwiadamia że min[ister] spraw[iedliwości] kazał wczoraj uwiadomić ambas[adora] austr[iackiego], iż pozwala mi korzystać z Metryki Litewskiej. Mam się jutro udać do ambasady. Klimat petersburski odzywa się i w straszny sposób wywiera na mnie swą zemstę, o bolesnych szczegółach przemilczę. Wczoraj byłem au grand théâtre²⁰⁶ (opéra italien). Dawano Lindę²⁰⁷ Donizettego²⁰⁸. Mocno rozczarowany wyszedłem z teatru. Oczywiście Nilsson²⁰⁹ nie śpiewała lecz bardzo średnia śpiewaczka Dalti. Byłem nadto w Ermitażu²¹⁰ i widziałem kopiowanych Włochów jak Tizianów, Leonardów etc. etc. Z całej bogatej kolekcji najlepiej podobał mi się ich rodowity malarz Ajwazowski²¹¹, malarz mórz. Jego dzieła Stworzenie Świata (Chaos), Potop – i burza nadzwyczaj mi zaimponowały. W sobotę zaproszony jestem na szampanowego Sylwestra do Małkowskich senatorstwa. Będąc niezdrowym nic nie robię – to leżę w łóżku, to szukam rozrywki. Poznałem tu oryginała

²⁰³ Izvestija al-Bekri i drugih avtorov o Rusi i Slavjanach, obsada 1. Stati i razyskanija A. Kunika i barona V. Rosena. Prilozenije k 32. tomu zapisek i. Akademiji Nauk Nr 2. (Nachrichten d. Bekri u. Andere Autoren über Rusu. Die Slaven. Aufsätze u. Unters. Von Anton Kuni-ku. Victor Rosen.), Petersburg 1878.

²⁰⁴ Praca Prochaski, zob. przyp. 96.

²⁰⁵ Teodor Wierzbowski (1853–1923), historyk, archiwista, wydawca źródeł.

²⁰⁶ W wielkim teatrze.

²⁰⁷ Melodramat operowy *Linda di Chamounix*.

²⁰⁸ Domenico Gaetano Maria Donizetti (1797–1848), włoski kompozytor operowy.

²⁰⁹ Cristina Nilsson, hrabina de Casa Miranda (1843–1921), szwedzka sopranistka operowa.

²¹⁰ Państwowe Muzeum Ermitażu w Petersburgu.

²¹¹ Iwan Ajwazowski (1817–1900), malarz marynista.

Polaka nazwiskiem Olszewskiego. Dowcipny jak rzadko. Włada kilkoma językami jak niem[ieckim], franc[uskim], angielsk[im] przytem wyuczył się z jakie 100 łać[ińskich] frazes[ów] i imponuje niemi gawiedzi. Błagier jakiemu równego chyba w Warszawie poszukać, ale to na korzyść jego wychodzi, gdyż daje lekcyę, 5 rubli za godzinę biorąc u magnatów tutejszych. Szczególna, że żadnym językiem dobrze nie włada. Umarł tu wczoraj sławny tutejszy poeta Niekrasow²¹², ludowy piewca i zwolennik ludu w teorii, tyran zaś w praktyce.

I-szy Ruski 1878 tj. Nowy Rok! Dwa listy od Kętrzyńskiego i Szujskiego. Ten drugi list przynosi mi pewne nadzieje pieniężne. Kreślę te słowa po powrocie od Hubego, który mocno się ucieszył przesyłką prof. Liskego. Był dziś mocno rozrzewniony, gdyż wspominał mi i opowiadał prawie cały swój życiorys. Mówię Ci, że to nie tylko uczony, ale zacny i prawy Polak, jeden z tych którzy mało mówią a wiele działają. Czytał mi list Zakrzewskiego²¹³ wyd. Cod[ex]. M[ajoris] P[olonia], list Krzywickiego²¹⁴ o śmierci margrabiego Wielopolskiego²¹⁵ przyczem o nieszczęsnych stosunkach w 63 roku!! Co za wielka historia, a tak smutna, dobrej silnej i prawej głowy lecz nieznanego ludzi ni stosunków męża. Sapienti sat²¹⁶. I wiele, wiele rzeczy! Kiedyś ustnie.

14 (nast.) po otrzymaniu twego listu mówię ci, zadziwiłem się mocno poznając twoją rękę. Nie sądziłem przenigdy, abyś mógł, był w stanie, odważył się itd., napisać tak rychło. Wszakżeż ja 2 lub 3 listy szlę do przyjaciela zanim kochany raz odpisze. Oto masz karę.

A teraz. Pierwsze wrażenie projektu powiem ci szczerze przykre. Opuścić styp[endium] w ciągu roku, aby hazardować! Niebezpieczna. Plater wyjechał i nie ma go w Petersburgu. Jak przyjedzie, pójdę. Smutną mam wiadomość. Zacny mój wuj chory. Dziękuję ci za odesłanie kartki bratu. Ale co najważniejsza; jeżeliby los zrządził, abym miał być w Sławucie Zacną małżonkę, której me głębokie oświadczenie uszanowanie Ciebie, cum postero et successore (utinam verus sim vates)²¹⁷ zapraszam do owego domu i owego archiwum etc. Prostuję twą omyłkę; nie nazywaj, że list mój pisany tego a tego dnia, zważaj dobrze na rozmaite daty czasem opuszczone przez niedbałość piszę rozmaitemi czasami, jak zwyczajnie kronikarz robi.

²¹² Nikołaj Aleksandrowicz Niekrasow (1821–1878), pisarz, dziennikarz, wydawca.

²¹³ Ignacy Zakrzewski (1823–1889), historyk, heraldyk, wydawca *Codex diplomaticus Majoris Poloniae documenta, et jam typis descripta, et adhuc inedita complectens, annum 1400 attinentia*, Poznań 1877–1881.

²¹⁴ Kazimierz Krzywicki (1820–1883), współpracownik Aleksandra Wielopolskiego, realizator reformy szkolnictwa.

²¹⁵ Aleksander Wielopolski (1830–1877), polityk, naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

²¹⁶ Mądryemu wystarczy (mądrej głowie dość dwie słowie).

²¹⁷ Z następcą i spadkobiercą (obym był prawdziwym prorokiem).

Czytałem recenzję w Bibl.[iotece] Warsz.[awskiej]²¹⁸ o aktach grodzkich²¹⁹, i sprawiedliwa mówiąc między nami. Musiał się poczciwy zgryźć pr. Liske. Niechaj się nie spuszcza na nikogo! Będzie dlań nauczka, a dla wydawnictwa korzyść.

Tibi Soli

Plater zda się nie przyjedzie do Petersburga, byłem we francz. Hotelu gdzie stał i tak mi odpowiedziano, ale mniejsza o to.

Kończę kopiować ciekawy Tractatus de moribus Turcorum pisany w drugiej połowie XV w., przez człeka który 1438 r. pod Mühlbach w Siedmiogrodzie w niewolę wzięty ćwierć wieku był w takowej w Adrianopolu potem w Bursie w Mniejszej Azji poznał obyczaj i zwyczaj itd. Turków i opisuje tenże. Dowiedziałem się, że zupełnie nieznaną ręką zał. napisano „... ogłoszony”. Co przed ogłoszony, nie wiedzieć, tak nabazgrane. Zamyślałem go wydać w Peszcie lub w Wiedniu bo się odnosi do hist. węg[ierskiej] lub austriackiej przez to, że autor Austro-Węgier. Zda się nacione Ungarus gdyż pisząc o swem wzięciu w niewolę dodaje, że w mieście Szaszsebes secundum Ungaros quod in tenturio Mühlbach vocatur. Rękopis jest kopią i bardzo złą. Restytucja potrzebna, nie wiem czy sam wszystko pokonam tak trudny. Ale jakoś to Pan Bóg da.

Z ciekawych rzeczy natrafiłem na ciekawy Dyplomatariusz klasztoru Cystersów w Koprzywnicy. Pracuję nad szkicem histor[rycznym] na podstawie tego rękopisu pochodzącego z II połowy XV stulecia. Ciekawy to zabytek warto by wydać. Dokumentów z 200 nieznanymi zupełnie. Może się namyśle. Wszakże Dyplomatariusz nie polityczny dziś wydawać to nie sztuka. Potrzeba by mnie kopisty tylko, a rzecz by była załatwioną. O gdybym miał 4tą przynajmniej rękę. Mówię Ci byłbym sławą Europejską. Kętrzyński mi pisał, że Liske wkrótce do mnie napisze. Czekam listu nie ma!! Tyś mi miał w parę dni napisać obszerniejszy list. Na próżno go oczekuję. Nie wiesz jakiego mi bodźca do pracy dajesz – pisząc choćby parę słów! Ale prawda: Długosz!! Nie żądam przeto za wiele; nie poświęcaj historii dla przyjaźni. Mój Witold czeka i czeka na nowe dokumenta i na próżno!!

Z historii do sztuki pięknej. Wczoraj widziałem i słyszałem słynną Nilsson w „Hugenotach”²²⁰. Mówię Ci Alexandrze, że posłuchać warto jak śpiewa, a jak gra. Zachwycony wyszedłem straciwszy 5 rubli za miejsce na 4 piętrze (tyle co

²¹⁸ *Akta grodzkie i ziemskie (tom VI), wydawane pod redakcją Ksawerego Liskego, przez J-d, „Biblioteka Warszawska” 1878, t. 1, s. 152–156.*

²¹⁹ *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie, w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. I, Lwów 1868 (Lucjan Tatomir), t. II i nast. Ksawery Liske, od 1894 A. Prochaska.*

²²⁰ *Opera kompozytora Giacomo Meyerbeera (1791–1864).*

galeria we Lwowie 40 centów), będąc zarazem w łaźni i w teatrze. Ale to nic. Słyszałem Nilsson. Po raz drugi nie pójdę pewno, nie tylko dla funduszków, ale i z powodu że ona przedostatni raz śpiewała.

My tu w Petersburgu mamy ciągle iluminacje i flagi wiszą bezustannie z powodu nowych słowiańskich zwycięstw. Wkrótce będziem w [słowo nieczytelne], a wtedy i ja oświecę mój pokój podczas iluminacji.

[k. 21] 30 I 1878 (ten sam list kolejna data)

Był u mnie Plater, tj. ja wpierw u niego dowiedziawszy się, że przyjechał. Namawiał mię w okropny sposób przedstawiając delicje i karierę mię w Sławucie wyczekiwujące, nie mówię oczekujące. Zmusił mię do napisania do Księcia listu tj. Romana Sanguszki; napisałem jutro odsyłam list. Co napisałem: oto występuję jako kandydat, stawiam atoli propozycje: 1mo – posadę obejmuję 1go maja lub najprędzej 1go kwietnia b.r. po załatwieniu się w petersburskich archiwach; 2o – Książę płaci mi 150 rubli zaraz na podróż do Sławuty celem obejrzenia i zbadania stanu archiwum, aby się później po przyjęciu przeze mnie posady nie zawiodła jedna ze stron tj. bądź on bądź ja, on że ja porządkuję bez końca, ja że muszę ład wprowadzać gdzieby powinno się nad publikacjami pracować!; 3o – osobna renumeracja za prace literackie lub wydawnicze (o kwotę ułożyłbym się później) – i urlop coroczny do zagranicznych archiwów. Jak widzisz nie wypuszczam z ręki gołębia, aby chwycić wróbla. Za 700 rubli sprzedać duszę i ciało i Bóg wie na co natrafić, kupować kota w worku itd. Może Maurer²²¹ lub Błażowski²²² bez takich pretensji wstąpią na posadę. Doradzałem też Platerowi ale on mię chce wpakować, bo mu zapewne tak doradzono. Coś mi wspominał o Kętrzyńskim, że ten mię tak mocno zalecił.

Bądź zdrów przyjacielu
Antoni

O owych korcach zboża nie wspominał mi Plater. Ów zaś Plater! Co to za pomieszana głowa, czysty wariat, plecie koszałki-opałki, a przecież poczciwa dusza! Ostrzegał mię przed Kunikiem. Jutro będę w Metryce litewskiej po raz pierwszy. Żonie me głębokie uszanowanie, znajomym ukłony. Szujskiemu odpisałem dziś, za przesyłkę 80 rubli dziękując. Nie mów nikomu co odpisałem Księciu Sanguszcze. Plater zaręczał, że Książę wejdzie na propozycje i ze swej strony wysłał dziś telegram do księcia rekomendując mię i prosząc o akceptację moich przedłożeń.

Senator Małkowski przedstawił mię dziś prokuratorowi 3go oddziału Senatu i w przyszłym tygodniu będę miał zaszczyt pracować w Metryce Litewskiej. Dziś sekretarz poselstwa austr[iackiego] prosi mię do siebie na jutro, aby mi

²²¹ Roman Maurer (1852–1884), mediewista, studiował na UL, seminarzysta K. Liskego.

²²² Mieczysław Błażowski (1853 – ok. 1918), archiwista.

ponoć oświadczyć o pozwoleniu ze strony ministra tutejszego, jest to hr. Zichy. Idę do Hubego dziś by mu opowiedzieć o mojem staraniu się o posadę archiwariusza w Sławucie.

Tibi soli

O jakim ja zły, że nie władam francuszczyzną. Przedstaw sobie pracuje w bibliotece zawsze na jednym miejscu przeze mnie w arendę do czasu wziętym. Wczoraj na tym miejscu zastaję damę. Przedstaw sobie me zdumienie, skoro Ci dodam, że w oddziale rękopiśmiennym ni mężczyzn ni dam nigdy nie widzę, prócz czasami profesorów lub jednego francuza. Ponieważ dama zajęła me miejsce, a w szufladzie u stołu miałem swe skrypta, wzywam ją po niemiecku, by była łaskawa na chwilę wstać i pozwolić mi wyjąć me skrypta. Widzę ponoć że zmieszała się, ale ustępuje, a ja załatwiam i kilka godzin pracuję obok niej. Przy sposobności zaglądam do jej manuskryptu, francuski z 17 wieku. Ponoć francuska, przystojna całą gębą, jak to my Lwowianie mówimy – i ma mnie za Niemca. O przeciwności losu, że mi nie sprzyjały, abym mógł być trochę się poduczyć w mowie po francusku. Dziś niestety dowiedziałem się, że to Francuska.

Byłem na wizycie u Hubego. Opowiadał mi dużo o Łagunie²²³, uzdolnionym prawniku warszawskim, gdyż rozmawialiśmy o Bobrzyńskiego artykułach w „Niwie” zawartych²²⁴. Cóż to za nonsens przyznaj i to pisze człowiek, który życzy sobie, aby źródłowo pracowano nad historią. Ów patriarchalny stan Polski Mieczysławów i Bolesławów! Co on nazywa patriarchalnym? Bóg go raczy wiedzieć. Plecie sam nie wie co. Hube mię zachęca do napisania uwag nad Bobrzyńskiego „pierwotnym ustrojem w Polsce”. Cóż kiedy nie mam po prawdzie czasu.

Co do mego projektu wstąpienia do służby u księcia Sanguszki – mało mówiliśmy. Gniewał się tylko, że zażądałem 150 rubli jako koszta podróży, gdyż sądzi, że kolej mnie więcej kosztować będzie.

Co do mego podania się, to proszę cię mów o tem mało i to ogólnikami, gdyż roztrąbi się rzecz, dojdzie do uszu księcia Sapiehy lub mego Wuja, a ja mógłbym być w kłopotcie, zwłaszcza w razie, gdyby książę Sanguszko nie przystał na propozycje, lub ja sam po zwiedzeniu archiwum spostrzegł, że to nie dla mnie. A zatem rób, aby było mądrze, żebym kiedyś nie miał powodu do robienia wyrzutów memu przyjacielowi poczciwemu, któremu dziś tylko tę mogę robić wymówkę, że mało pisze do Husyty polskiego.

Antoni

²²³ Stosław Łaguna (1833–1900), historyk mediewista.

²²⁴ Chodzi o artykuł M. Bobrzyńskiego *Kilka słów o najnowszym ruchu na polu naszego dziejopisarstwa*, „Niwa” 1877, R. VI, t. 12, nr 67 z 1 X, s. 481–499.

Proszę po raz 3ci, dowiedz się o adres brata profesora Ćwiklińskiego, któremu równie jak Liskemu proszę złożyć uszanowanie, to samo Kętrzyńskiemu, Wojciechowskiemu i lubo nieznanomemu mi Kubali. Co się stało z recenzją o Kazimierzu Mnichu²²⁵?

LIST 11.

[k. 22] Petersburg dnia 10 II 1878

Kochany Aleksandrze!

Zaczynasz mi się wielce podobać, postanowiłem nie pisać do Ciebie, aż otrzymam od Ciebie list taki, jak to ja rozumiem. Spełniłeś życzenie me. A więc do rzeczy.

Nasamprzód chodzi mi o rzecz naukową niecierpiącą zwłoki, dlatego będę Cię prosić o najrychlejszą odpowiedź. Otóż p. Ptaszycki, o którym ci może i pisałem, młody tutejszy uczony, raczej Polak napisał pracę o Wereszczyńskim²²⁶, ciekawą pod tym względem, że wykrywa źródło do sławnych jego pism i mów pogrzebowych, a mianowicie dowodzi, jako ten nasz stylista, który przyczynił się do tego, iż znamy Reja²²⁷ jako polifaga, odpisywał po prostu z Reja. Obecnie dowiedział się tenże pan Ptaszycki, że w nieznanym tutejszemu świecie „Przeglądzie Polskim”²²⁸ p. Tarnowski²²⁹ napisał szkic o Wereszczyńskim, szłoby więc mu o to, aby się dowiedzieć czy już Tarnowski tego nie spostrzegł. Otóż kochany proszę i zaklinam Cię w imieniu nauki, której jesteśmy cegłami i protektorami, abyś był łaskaw dowiedzieć się, co to popisał p. Tarnowski o Wereszczyńskim²³⁰, a jeżeli można i warto, kupił odpowiedni zeszyt „Przeglądu” i posłał go na ręce: GG. Akademie der Wissenschaften für S. Exzellenz Herr Akademiker Kunik in Petersburg, gdyż tylko w tym razie dojdzie nas „Przegląd” ominąwszy cenzurę, a więc rychło. Proszę Cię Alexandrze racz się mą prośbą zająć i rychło ją wypełnić. Oznacz cenę w liście, a ja sobie potracę kupiwszy Bestużewa²³¹, o czym pamiętam dobrze. Czy czytałeś już Fickera²³² „Beiträge zur Urkundenlehre”²³³

²²⁵ Kazimierz Odnowiciel (1016–1058), książę z dynastii Piastów, władca Polski.

²²⁶ Józef Wereszczyński (1530–1598), biskup kijowski, pisarz polityczny.

²²⁷ Mikołaj Rej (1505–1569), pisarz, działacz kalwiński.

²²⁸ Miesięcznik konserwatystów krakowskich wydawany w latach 1866–1914.

²²⁹ Stanisław Tarnowski (1837–1917), historyk literatury, publicysta i polityk konserwatywny.

²³⁰ Chodzi o pracę *Biskupa Wereszczyńskiego pisma politycznej treści*, „Przegląd Polski” 1872, z. 10, s. 1–38.

²³¹ Konstanty Nikołajewicz Bestużew-Riumin (1829–1897), historyk związany z Uniwersytetem w St. Petersburgu.

²³² Johann Caspar Julius von Ficker (1826–1902) historyk, dyplomata.

²³³ Wydane w Innsbrucku 1877.

2 spore tomy. Ja już przeczytałem i zdaje mi się Ficker ma słuszość, a dowodzenie Kętrzyńskiego w Tinecianach²³⁴ nie ma niniejszem żadnej podstawy jakby to z Fickera wnosić wypadało. Mój nędzny Zawisza²³⁵ ujrzał światło dzienne, upomniałem się o renumerację tudzież dałem znać redakcji, że mam przygotowane dwa nowe szkice: jeden „Katalog Cystersów w Koprzywnicy”, drugi: „Starania się Olbrachta o tron Węgierski”. A propos tego drugiego zechciej mi wynotować źródła węgierskie odnoszące się do tej sprawy, gdyż je dotychczas pomijałem, a obecnie mam się do nich zabrać.

11/2 Poznałem dziś tutejszego historyka niejakiego pana Bogusławskiego²³⁶ autora „Rysu dziejów Serbo-Łużyckich”²³⁷, zacnego Polaka, lecz dyletanta; gniewał się na Bobrzyńskiego za twierdzenie tego pana o stosunkach patriarchalnych w dawnej Polsce i słusznie.

Byłem również u p. Zenowicza. Generał mieszka po książęcemu. Chińskie wazy, włoskie oryginały rzeźbione umeblowania, mozaika i marmur, perskie makaty. Warto tu być raz i na Syberię. Z Hubem żyję w zażyłych stosunkach, nawiedza mnie w bibliotece. Plater mnie nawiedza, ale tylko w celu dowiedzenia się o odpowiedzi Księcia Sanguszki, której niestety dotychczas nie mam.

Rad bardzo jestem z odebranego listu twego, nie tak z powodu kontaktu, jak twojej szczerości i poczciwości. Niecierpliwie się nawet z powodu, że kroniki mej nie kończę, a i Szanowna Pani Twoja, którą stokrotnie przepraszam – łaskawa robiła wyrzuty z powodu milczenia mojego. A ja tymczasem chory jestem, chociaż pracuję w bibliotece nad ostateczną redakcją traktatu de moribus Turcorum i kodeksem koprzywnickim, jak znowu w Metryce nad jarłykami Tochtamyszowych²³⁸ wnuków Mengli Gireja²³⁹ i innych do Kazimierza Jagiellończyka²⁴⁰, oczywiście, że już umiem paleografię ruską, np. ale bez skrótów, bo byś nie dał sobie rady.

Прохаскове слово.

Приятелю нашому Алѣндрѣ [Александру] панѣ и докторѣ поклонѣ. А такежъ надеюся и сами слышали будете. Што ъ листь вашъ прочиталь а радуюся. а лихе здорове свое велю повести вамъ. И велю сказати ѣ прошѣ васъ. Абистѣ грамотѣ написали во имя мое и послали къ Видилению [Красновомѣ] въ имя мое. А ъ вам грамоты меншеи не пошлю. Надеюсь

²³⁴ Kodeks Dyplomatyczny Klasztoru Tynieckiego, W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875.

²³⁵ A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, „Biblioteka Warszawska” 1878, t. I, s. 177–199.

²³⁶ Wilhelm Bogusławski (1825–1901), prawnik, historyk.

²³⁷ Wydane: Petersburg 1861.

²³⁸ Tochtamysz, zm. 1406, chan Złotej Ordy w latach 1380–1395.

²³⁹ Mengli I Girej (1445–1515), chan Chanatu Krymskiego.

²⁴⁰ Kazimierz Jagiellończyk (1427–1492), wielki książę litewski, król Polski.

што сполните ожидание арилика. Писане въ Петербурзи в понеделник индикта 3Е.

Otóż proszę kochanego pana Alexandra, aby był łaskaw sam wykoncypować podanie i podać w imię moje, będę mocno wdzięczny, za przyjazdem oczywiście, że wrogie moje podanie przyjątem i uwzględnionem ostanie. Żałować będę petersburskich źródeł, u których ledwie czerpać począłem tak orzeźwiającego nektaru!

Ale, ale napiszę ci przecież koncept, którego sobie życzysz, nie wiem czy słusznie, czy niesłusznie, gdyż przyobiecałeś mi, że podanie sam załatwisz, sam wystosujesz. Tyś już przecie podania pisał, a ja jakie, stypendialne – i te z Vorlage²⁴¹ przepisywałem! Pamiętaj, że verbum nobile²⁴² etc. Weź moją bazgraninę, czego się nie dorozumiesz sam dodaj, masz me alegata, o co Proszę Alexsandrze, zrób mi sam wszystko – godzinka czasu.

Z Hubem debatujemy godzinami nad Statutem Kazimierzowskim. Twojej krytyki Smolki nie mógł zrozumieć, musiałem mu tłumaczyć, co po dwukrotnym przeglądaniu, przebac mi, dopiero mu skutecznilem. Dzielnie, ale ostro! Tak się należy. Zapoznałem senatora z twoją osobą, załączyłem mu twe ukłony i Wojciechowskiego, których on pozdrawia. Liskemu ciągle się zbiera odpisywać, ale zdrowie i Statut!!

Mój wujaszek przysłał mi 100 rubli. Poczciwy. O ks. Sanguszcze pisze nie radząc mi brać prywatny obowiązek, który od widzimi się zależeć zwykł, dlaczego mi doradza formalny kontakt zrobić, bez którego on nie zezwoli na objęcie przeze mnie posady.

Do brata Ćwiklińskiego profesora, któremu oświadczyć ukłony moje [k. 23] pisałem do Berlina. Nie mam odpowiedzi dotychczas. W Archiwum Metryki jest archiwariuszem niejaki pan Selwerowicz, ponury polonus, mieszka w Oranienbaumie pod Petersburgiem, leczy zęby i jest metrykantem nadto. Coś mi pomagał, teraz chyba ja jemu dopomogę, a zwłaszcza w oryginałach pergaminowych, których tu spora liczba, ale z późnych czasów. We wtorki i piątki od 10–4 po południu pracuję tamże. Jutro będę po raz trzeci w Metryce. O Sztabie Generalnym ani słyhu.

Kunika Abu-Bekr wyjdzie niebawem, a ja na podstawie tego wydania napiszę do „Ateneum” szkic i zbeczeszczę Bobrzyńskiego, ale to nie tak rychło. Kodeks Koprzywnicki przepisuję. Za 4 tygodnie będę z nim gotów, jeżeli zdrowie posłuży. Trepow²⁴³ żyje, ale od łaski Cara odpadł.

²⁴¹ Z szablonu.

²⁴² Szlacheckie słowo.

²⁴³ Prawdopodobnie chodzi o Fiodora Fiodorowicza Trepowa (1812–1889), gen. artylerii, oberpolicmajstra Petersburga, generała policmajstra Królestwa Polskiego.

Jeżeli chcesz mi zrobić reklamę przypominając imię moje (w tej tak ważnej chwili dla mnie) publiczności to napisz do Dziennika, który prenumerujesz lub daj znać Czerwińskiemu, że AP [Antoni Prochaska] odnalazł w Petersburgu ciekawy pamiętnik przez Węgra pisany pt. *Tractatus de moribus condicionibus et nequicia Turcorum*. Węgier ów wzięty przez Turków 1438 r pod Mühlbach=Szaszsebes w niewolę, sprzedany do Adrianopola, potem do Małej Azji do Bursy, pozostaje w niewoli do 1458 i opisuje na podstawie naocznego przekonania się charakter, obyczaje, zwyczaje, życie prywatne i publiczne Turków; przedstawiając jakie niebezpieczeństwo grozi od nich ze strony Chrześcijan. Nie wymienia siebie autor ani jakiej jest narodowości, ani imienia lub godności. Z tekstu wnosić wypada, że pisze jako zakonnik swój pamiętnik i że należy do narodowości węgierskiej. Pamiętnik przeplata autor najrozmaitszymi przygodami z życia nader barbarzyńską łaćną. O bitwie pod Warną wspomina mimochodem „trium dierum et noctium conflictus”²⁴⁴ przyznając, że Turcy winni byli swe zwycięstwo janczarom – taka krążyła podówczas wersja w Małej Azji. Pod historycznym względem stoi pamiętnik niżej jak wcześniejszy pamiętnik podobnego rodzaju Jana Schildbergera²⁴⁵, a znacznie niżej od późnego pamiętnika Janczara²⁴⁶. Manuskrypt jest kopią, przez niedbałego pisarza pisaną, z końca XV wieku na 48 paginach i 8^o, należał niegdyś do Biblioteki Załuskich. P. AP²⁴⁷ zamierza wkrótce wydać ten ciekawy pamiętnik, jeden z niewielu XV wieku.

Bogusławski, o którym Ci wspominałem pisze *Etnografię Słowian Zachodnich*. Ciekawa będzie to rzecz, jeżeli on podoła pracy. Wielce on ceni Wojciechowskiego i gniewa się, że dalej nie pisze o Chrobatach²⁴⁸.

Twej Pani; Żonie p[rzesyłam] moje głębokie uszanowanie i załączam ukłony.

Ściskam Cię serdecznie

Antoni

LIST 12.

[k. 24] List z 15 III 1878 (kronika bez dat ogólna 15 III 1878)

Kochany Alexandrze.

Odkąd mam nadzieję szybkiego obaczenia z WPanem, wybacz otwartość, odchodzi mię ochota pisania nudnego dla Cię annału hussycko-petersburskiego. Dodaj do tego rozmaite choroby, jakie mię nawalnie trapią, jako ból

²⁴⁴ Trzy dni i noce konfliktu.

²⁴⁵ Służył w armii Tamerlana (1336–1405), zdobywcy większości Azji Środkowej, Iranu, Iraku, Zakaukazia.

²⁴⁶ *Kronika turecka*, dzieło Serba Konstantego Mihajlovicia z Ostrowicy, powstałe w 1499/1500 r.

²⁴⁷ Zapewne Antoni Prochaska.

²⁴⁸ T. Wojciechowski, *Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich*, Kraków 1873.

gardła królewiecki odzywający się obecnie, dalej zębów odbierający mi sen i ochotę do pracy i inne dolegliwości, a będziesz miał obraz nędzy w osobie twego przyjaciela. Tymczasem hr. Plater uwiadamia Kętrzyńskiego, iż minister Wałujew²⁴⁹ dał rozkaz komisjom wydawczym będącym pod jego rozkazami, aby swe publikacje odsyłały Bibliotece Ossolińskich, a mianowicie list. kom. praw. synodu i jeszcze drugiej. Szanowny hrabia chce mię całą mocą zwerbować do Sanguszki: nie wiedzieć co robi, by mię zwerbować pierwsze warunki księcia: czy czytam kirylicę i żebym nie żądał dużo w pieniądzach. Cha! Cha!

Będę protegować tam Maurera lub jakiegoś innego z naszych zarozumiałców. Zachowuję się zresztą biernie.

Cóż tam z Wereszczyńskim dla p. Ptaszyckiego! Kłaniaj się drowi Kalinie i powiedz, że byłem kilka razy u Państwa Bagnickich, gdzie się o nim dowiedziałem. Panna Romualda²⁵⁰, dzielna Polka, broni bowiem wobec tak tu zwanej „starej baby”, tj. Kostomarowa²⁵¹ Polonii. A broni jak adwokat i jak historyk. Na własnej skórze nie spisałbym Ci jej przymiotów naukowych. Historię powszechną lub polską umie jako i unsereiner²⁵², a może by i zawstydziła którego. Po rosyjsku pisuje do moskalów artykuły, rosyjską literaturę zna na palcach, itd.

Z senatorem Hubem o Długoszu nie mówiłem i przyznam się, że on pod tym względem raczej by nie mógł dać rady, gdyż podobny rodzaj prac jest mu obcym. Przy sposobności atoli nadmienię mu o tem. Zwykle w niedzielę widuję się z nim, od 5–10 bawię u niego na objedzie, będąc i na herbacie. Przyczem czytamy Statut Kazimierzowski i objaśniamy paragraf po paragrafie. Że przytem niezmiernie dużo korzystam, możesz sobie wyobrazić. Pokazuje się, że Helcel nie mógł od razu Kraków zbudować. Kodeks Koprzywnicki, którego egzemplarz (jakiś późniejszy odpis) ma się znajdować w Galicji, będzie za 2 tygodnie gotów, tj. skolacjonowany. W Archiwum Metryki miałbym Bóg wie na jak długo źródeł do pracy, ba ale wieki w Petersburgu przebywać nie myślę. Robię kopie, słowiańskim pismem kopiarzy ale przemieniam ы, ч, ю itd., na y, ch, ju, itd.

Hube zgryzł się, gdy onegdaj przypomniałem mu, że do Liskego nie odpisał z podziękowaniem. Wymawiał się jak mógł i przyobiegał poprawę staruszek, nie wiem atoli czy ją wypełnił, gdyż nie mam śmiałości go znowu interpelować.

Równocześnie z tym listem do Ciebie pisany, wysyłam do Lwowa memoriał z mych prac księciu Sapieże, celem otrzymania 2giej raty stypendyjnej.

²⁴⁹ Piotr Aleksandrowicz Wałujew (1815–1890), urzędnik państwowy.

²⁵⁰ Romualda Baudouin de Courtenay z domu Bagnicka.

²⁵¹ Mykoła Iwanowicz Kostomarow (1817–1885), historyk, etnograf, pisarz.

²⁵² Jeden z nas.

Do tego listu powinienem załączyć mój dekret stypendyjny, na którym zanotują w Wydziale, zaasygnowaną mi kwotę pieniędzy. Nie wiem, czy dekret jeszcze u Ciebie pozostaje, czy może już jest w Wydziale Krajowym wraz z podaniem o posadę adiunkta. W razie gdyby był jeszcze u Ciebie nie dołącz go do podania (ale w podaniu powołaj się nań), a bądź łaskaw oddać tenże dekret sekretarzowi ks. Sapiehy p. Antoniemu Petrykiewiczowi, gdyż tylko w tym razie otrzymam rychło pieniądze stypendialne. Piszę atoli do księcia uwiadamiając go, iż już podałem się o posadę adiunkta archiwalnego, i że przy podaniu załączyłem dekret mój stypendialny, potrzebny w tym razie do zanotowania w niem wyasygnowanej kwoty.

Co tam Liske porabia? Jak on o sprawach twierdzi archiwalnych? Pewnie mi się widzi, że on to zostanie dyrektorem archiwum we Lwowie? A gdybym ja został owym adiunktem pod jego kierownictwem! Profesor – i jego student! Cha, cha! Żałuję tylko, że się trzeba będzie z bogatego wycofać Petersburga przed czasem, bo suponuję, że do połowy maja porobią nominacje. Do Szujskiego odesłałem 30 Olbrachtianów do spraw węgierskich się odnoszących, ale do podania nie wspomniałem ani joty.

[k. 25] Ciekawe znalazłem jarłyki²⁵³ Kazimierza Jagiellończyka do chanów tatarskich, o których dałem wiadomość Szujskiemu. Przepisałem je, jest ich 40., w najstarszych księgach Metryki Litewskiej.

Cóż tam Górski porabia, czy się z nim widujesz? Może się i gniewa na mnie, bo napisałem był doń bezpośrednio przed moim z Warszawy wyjazdem nie mając atramentu list ołówkiem, poczem dopiero u szwajcara atramentem zaadresowałem. Kłaniaj mu się. Do brata prof. Ćwiklińskiego napisałem do Berlina, lecz odpowiedzi nie mam dotąd.

Nie piszesz mi, czyś puścił w obieg o *Tractatus de moribus Turcorum* etc. wiadomość. Gdyś to dotychczas nie zrobił daj pokój.

Czy *Monumenta* już wyszły? Bardzo na nie ciekaw jestem, a spodziewam się, że za pośrednictwem Hubego rychło otrzymam egzemplarz. Abu-Bekr jeszcze nie wyszedł, gdyż wydawca, p. Kunik, nie ma czasu przyspieszyć wydawnictwo.

Do księcia piszę przypominając mu żeby poparł moją kandydaturę o posadę adiunkta. Nie wiem czy się nie przyda podobny zwrot przy końcu listu pomieszczony.

Bestużewa-Riumina kupię dla Ciebie i przywiozę sam.

Facecyjka. Hube mnie onegdaj zaprosił na obiad. Ponieważ mi zęby dokucały i z przyczyny za częstych zaproszeń – nie chciałem być u niego w ten dzień zwłaszcza, że dla redakcji czytałem Kraszewskiego „Synowie królewscy”²⁵⁴.

²⁵³ Pisma dyplomatyczne.

²⁵⁴ J.I. Kraszewski, *Królewscy synowie. Powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego*, t. I–IV, Kraków 1877.

O godzinie wieczornej przylatuje jego lokaj i wypytuje się ze strony pana Senatora azali Doktor nie leży w łóżku, jak się ma itd. Ponieważ było to przed 9tą wieczorem udałem się jeszcze doń na herbatę i mile spędziliśmy czas do ½ 12, przyczem atoli, miałem się nasamprzód nasłuchać wyrzutów itd., ledwie się wyekspediowałem.

Powiem Ci coś o tutejszym metrykancie. Jest to niejaki pan Sylwerowicz, były rotmistrz rosyjski od huzarów, obecnie metrykant Litewski, to jest za to, że nic w Metryce nie robi, a raz na tydzień się w niej zjawia, pobiera tylko 55 rubli miesięcznie. Ponieważ suma ta do wyżywienia rodziny nie wystarcza, jest pan metrykant nadto dentystą, ba i patentowanym, gdyż wynalazł pokost do plombowania dziurawych zębów. Nadto jest onże wielkim doktorem homeopatą dla stróżów itd. senackich. Wiele mówi o swej lekarskiej praktyce. Posiada przy tem dwa ordery, jeden Św. Anny, drugi Św. Stanisława, medal i krzyż wojskowy. Przy tem wszystkim nie broni archiwaliów, co mię mocno cieszy. Ba nawet – ponieważ nie umie łaciny, prosi mię, abym był łaskaw robić regista z pergaminów, tj. z dokumentów. W przyszły piątek więc rozpocznę registrowanie, ale dla siebie i obaczę oryginał unii litewskiej.

Mógłbyś do podania mego powołać się na Zawiszę, a przyłączyć drugą część Polski a Czechów w czasach Husyckich²⁵⁵, gdyż już wyszła jak mi pisze p. Szujski.

Do „Warszawskiej Bibl[ioteki]”²⁵⁶ pisałem upominając się o renumerację, ale im ponoć ani się śni husytę zapłacić. Kto wie, czy nie będzie potrzeba zrezygnować na tych parę rubli.

A teraz składam me głębokie uszanowanie twojej Szanownej Żonie, kłaniam się Antkowi i innym, ale pocziwym znajomym. Ściskam Cię serdecznie Antoni lecz nie Geschichts forscher²⁵⁷, pewne atoli: Geschichts – fuscher!²⁵⁸

Skoro dostanę odbitki husytów z Krakowa, pójdę do Sriezniewskiego²⁵⁹ tutejszego najznak[omitszego] sławisty, jako też do Kostomarowa, który ma znakomicie umieć po polsku.

Kętrzyński mi ongiś pisał, że Liske miał zamiar dłuższy list do mnie napisać, ponoś zaniedbał lub może i list Jego mię nie doszedł. Pokłoń mu się ode mnie, równie p. Wojciechowskiemu.

²⁵⁵ A. Prochaska, *Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech. Studium z historii polsko-czeskiej*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności” 1877–1878, t. 7–8.

²⁵⁶ „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, ukazujące się w Warszawie w latach 1841–1914.

²⁵⁷ Badacz historii.

²⁵⁸ Historyczny patałach i fuszer.

²⁵⁹ Izmań Iwanowicz Sriezniewski (1812–1880), sławista, etnograf, profesor Uniwersytetu w Petersburgu.

LIST 13.

[k. 26] Petersburg 29 III 1878.

Tibi Soli

Kochany Alexantrze!

Otrzymuję w ostatnim czasie wiele listów z których przychodzi mi zdać sprawę przyjacielowi memu. Otóż 1szy od ks. Romana Sanguszki z Wenecji, który akceptuje moje zabieganie się o posadę arch[iwariusza] w zasadzie, gdyż decyzja i zgoda ode mnie zawisła i proponuje mi, abym za mym powrotem do Lwowa pojechał do Sławuty, obejrzał archiwum i się z nim zgodził. Ponieważ dni dla terminu oznaczył kiedy go w Sławucie zastać będę mógł, pierwszy w maju, drugi w lipcu, wybieram drugi i odpisuję mu, że mi tenże dogodniejszy, gdyż w maju do lipca będę, jak zamierzał, odbywał podróże do Wilna, Rygi, Królewca, Gdańska co potrwa do lipca (kwota husycka starczy na pokrycie kosztów). Więc jak widzisz nie odrzuciłem propozycji ks Sanguszki, o czym atoli proszę nikomu szczegółów nie wymieniaj. Może się łatwo do ks. Sapiehy donieść, co by było może jako przedwczesne zabieganie z korzyścią dla mnie. Drugi list ze Lwowa od ks. Sapiehy, który mi odpowiada na me sprawozdanie mu z 1go półrocza przeze mnie przysłane, i przyobiecuje jak najusilniejsze poparcie mojej kandydatury na posadę adiunkta Archiwum Akt Grodzkich. Opowiada, iż już mówił raz z Wodzickim²⁶⁰, ale jeszcze raz się wstawi u Marszałka.

Trzeci list, który może bezpośredni powód daje do napisania obecnego do Ciebie listu, jest od Philippiego z Królewca, który na żądanie moje, o czym Ci pisałem, nie wprost do Wydziału, gdyż to uważa za krok zbyt śmiały, ale na ręce moje przysłał mi poświadczenie i polecenie. To tedy odsyłam na ręce twoje, który jesteś łaskawym mi generalnym prokuratorem w Królestwie Galicji i Lodomerii, abys był łaskaw dołączyć do mojego podania i przesłać Wydziałowi Krajowemu. Jeżeli już me podanie załączył, co prawdopodobniejsza, na tedy proszę wystosuj krótki akt do Wydziału – dta[data] Petersburg – w którym proszę, aby akt załączony dołączono do mojego podania. Nie wiem czy się to na co przyda. Philippi suponuje, że akt ten da powód Wydziałowi Krajowemu do takiego kroku, iż mogą się go zapytać urzędownie i zażądać opinii o mnie, na tedy on to napisze, co w świadectwie na moje żądanie wystosowanym napisać by nie mógł. Jednakowoż do tego, ja myślę, nie przyjdzie.

Jak uważasz, załączyć czy nie. Otóż ja proszę – załączyć i odpisując księciu piszę o tem jako wysłałem do W[ydziału] Kraj[owego] nowy allegat składający się pół arkusza blagi pruskiej. Ciebie tedy proszę o szybkie załatwienie sprawy.

²⁶⁰ Ludwik Wodzicki (1834–1894), polityk konserwatywny, marszałek Sejmu Krajowego w Galicji.

Nad kroniką pracuję, szkoda że tak rychło. Gdyby mi przedłużono termin, tedy mógłbym inną jeszcze rzecz zrobić. Oto są dwa pisma z 1416 r. na koncylium konstancjeńskim²⁶¹ przedłożone. Pierwsze skarga Polaków *Propositio Polonorum*; 2ga *Responses Ordinis ad propos. Pol.*, znane w wycinkach z Voigta²⁶². Gdyby mi tedy pozostawiono czasu, a przedłużono termin do lipca, mógłbym pojechać jeszcze do Królewca celem skolacjonowania pierwszej propozycji, którą mam skopiowaną, a dopełnienia przepisywania drugiej, której mam kilkanaście najróżniejszych punktów. Natenczas musieliby odłożyć Prussica do końca tomu. Pomów o tem z Panem Kętrzyńskim. Na każdy sposób 15 kor[on]. Odeszł robotę, może nie zupełnie taką jaką życzylibym sobie ją widzieć (ale ja to i tak wydam w Witoldianach).

Biedny Szujski jedzie do Meran²⁶³. Szkoda człowieka. My tu z daleka umiemy bardziej ocenić zasługi tego męża wielce ojczyźnie i nauce zasłużonego, aniżeli wy tam we Lwowie. Szujskiego historia jakakolwiek ona – jest tu nieomal w najskromniejszym pols[kim] domu znana, uczy się młodzież i starszy. Gdy go zabraknie nie wiem kto zajmie jego miejsce jako historyka. Ponoć nikt! Tak ja sądzę – taki i tu w Petersburgu powszechny głos. A trwożna nowina po kołach polskich się rozeszła – jakoby po śmierci do Meran pojechać [k. 27] miał. Daj Boże, by to była nieuzasadniona bajka.

O Potockim²⁶⁴ chcę tu na pewne wiedzieć, jako zostanie następcą Andrassego²⁶⁵. Austrię kupiliśmy, powiadają tutaj na pewne, tylko nie wiedzą za jaką cenę. Ja jeszcze nie byłem w Generalnym Sztabie. Ociągam do ostatnich dni mego tutaj pobytu. Obym się tylko nie zawiódł. Powiedz mi, czy do Monumentów przygotował nieboszczyk Bielowski²⁶⁶ Kronikę Litewską Daniłowicza, tak bowiem sądziłbym z tego, co mi Kunik mówił.

Nie odpowiadasz mi o Wereszczyńskim i o innych zapytaniach o które Cię prosiłem byś łaskaw był odpowiedzieć. Chyba Długosz temu winien. Jeżeli tak, mam Cię za zupełnie usprawiedliwionego, którego mam honor ścisnąć serdecznie.

Twój Antoni.

Petersburg, Kazańska, róg Grochowej nr 13, m. 7,
dnia 29.3.78.

²⁶¹ Sobór w Konstancji (1414–1418).

²⁶² Johannes Voigt (1786–1863), historyk. Chodzi o pracę: *Geschichte Preußens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, t. 1–9, Königsberg 1827–1839.

²⁶³ Miasto w ówczesnej Austrii, uzdrowisko i ośrodek turystyczny.

²⁶⁴ Alfred Józef Potocki (1822–1899), premier austriacki, marszałek Galicji.

²⁶⁵ Gyula (Juliusz) Andrassy (1823–1890), polityk w cesarstwie austro-węgierskim.

²⁶⁶ August Bielowski (1806–1876), historyk, wydawca źródeł.

LIST 14.

[k. 29] 2 kwietnia 1878

Kochany Alexandrze!

List twój z 25 III otrzymałem. Zaniepokoił on mię, gdyż wyczytałem w nim żeś słaby, a nierozsądne moje pismo poprzednie mogło się może i przyczynić do przyczynienia ci boleści. Pocieszę Cię kochany – który brzmienia poprzedzającego mego listu nie zrozumiałeś – tem, że i ja zdrow jestem gdyż chodzę, – ale haniebnie zaczynam na dobre płuć... krwią. Radzą mi a bym się zaradził lekarzy, ale na to nie mam czasu, czego innego by mi nie zabrakło. Najlepsza gdy wyjadę stąd skończywszy tu roboty, co się stanie w pierwszych dniach maja. Co tu za haniebny klimat! Dla nas Europejczyków równa on się śmierci. Gorzej stokroć jak w Królewcu. Sam nie wiem co mi brakuje. Musiałem się parę razy przeziębic. Silna konstytucja moja nie dopuściła może rozwinąć się raptownej chorobie, lecz za to pozostawiła ślady lat i strupów na płucach. Przy tem siedzę w domu. Prócz teatru, gdzie równie siedzę, i to nadto – Hubego – nigdzie nie chodzę. Brak mi ruchu – życia na które nie ma czasu. Z każdej bowiem chwili chciałoby się na obczyźnie skorzystać. Radzę Ci i proszę nie rób komentarzy nad moim listem poprzednim – nie zrozumiałeś go wcale, a ja Ci go da Bóg wytłumaczę.

W czwartek byłem u Szefa Generalnego sztabu hr. Heydena z prośbą o dozwolenie mi korzystania z Archiwum Generalnego Sztabu. Wręczyłem mu list ambasadora naszego, który przeczytawszy polecił adiunktowi, aby mi otworzono archiwum. W poniedziałek tedy ujrzę upragnione przeze mnie Witoldiana.

Hr. Plater niepokoi się bardzo, z powodu, iż od Kętrzyńskiego nie ma żadnej wiadomości. Kłania się mu jak najuprzejmiej, prosząc o takową.

Miałem wiadomość od brata prof. Ćwiklińskiego z Berlina, który mi pisze że profesor w Atenach, o czym od Ciebie kochany nie dowiedziałem się niestety.

Hube prawdziwe złoto wydobywa ze Statutów. Dziwić się należy tej przenikliwości staruszka 76 letniego, bystrości umysłu, pamięci i krytyce. Statuta atoli, czyli Prawodawstwo Kazimierza Wielkiego będzie dopiero na drugi rok gotowe do druku.

Otrzymałem dziś list od Smolki. Odpisuje mi, iż w sprawie adiunktury pisał do swego ojca itd., że Zeissbergowi zrzęcznie odpowiedział na prośbę o Skobielskiego itd., że do Ciebie wysłał Husytów itd. Pisze mi nadto że: Nierównie lepiej podać się na posadę adiunkta bez względu na miejsce, mogłoby to sprawę o wiele ułatwić. A zatem dalej, żebym ja Ci niezwłocznie napisał jak podanie wystosować – : „Ja bym wolał abyś przyszedł do Krakowa. O tobie wiele mówiono w Komisji Historycznej”²⁶⁷. Czuję i wyrachuję z listu przeto,

²⁶⁷ Komisja Historyczna w ramach Wydziału II – filozofii, historii, prawa i umiejętności politycznych Akademii Umiejętności.

że Akademia chciałaby Zeissbergowi dogodzić i mieć swego niezłego pacholka w Krakowie przy korekcie itd. Ale ja chcę z Wami Lwowianami pozostać kochany Aleksandrze, i chociażbym miał przepaść, podaj podanie o posadę tylko we Lwowie.

Pisze mi Smolka, że w sprawie Skobielskiego nie ma obawy. Dałby Bóg. Jeżeli Ty sądził że wielka, zdaję to pod twój osąd, a w tedy namyśliwszy się – to chyba już i wnieś podanie bez względu na posadę. Ale wtedy wiem, że zostanę w Krakowie i będę Wam po trochę solą w oku, jak wszyscy Krakowianie. Ja chciałbym koniecznie we Lwowie, a skoro bym nie mógł zgodzić ze Stadnickim²⁶⁸, wtedy jadę do mego azylu „Sławuty”, lub wstępuję do zakonu braci wędrujących po archiwach.

Mam błogą nadzieję, że jednakowoż ja z Wami będę Kochany Aleksandrze wspólnie pracować, dlaczego myślę, że ani Skobielski, ani Maurer i wreszcie Kniaziołucki²⁶⁹ nie popsują mi szyków, ufam że więcej pracowałem aniżeli oni.

Akademia chce, abym napisał sprawozdanie z Archiwów Petersburskich. Mój Boże, tyle mam do pracy, że ledwie oddycham, przeto nie podejmę się tej, z tem wyjątkiem, że o Metryce Litewskiej napiszę, ale nie do Akademii, chcą mi nawet z Krakowa przysłać na to fundusze. Bardzo grzeczni.

[k. 29] Widać Liske nie czytał Fischera, a Pawiński już go zna w swej krytyce nad wielkopolskim kodeksem! Prawda, że w grudniu jeszcze nie mógł Liske znać książkę, która o tej porze wyszła.

Hube pochwała twój piękny zamysł o Długoszu. Zasyła Ci pozdrowienia i błogosławi twej pracy. O Kazimierzu [Wielkim] tyle mówi, że jeżeli nie wyjedzie za granicę, natenczas z pewnością skończy pracę tego roku. Będzie to ogromnej wagi dzieło.

Kończę list i idę do Generalnego sztabu w imię Boże.

Nie gniewaj się przyjacielu! Wszakemy jedni. W swoim czasie opowiem Ci wszystko, pokażę nawet ów list który skopiowałem w naszej kancelarii przechowany do oddania ci go kiedyś na pamiątkę mojej fałszywej ambicji. Ale nie zrozumiałeś mię ani na jotę.

Żonie ucałowania rączek, ukłony załączam.

Serdecznie Cię ściskam

Twój Antoni

PS. Plater hr. pyta uprzejmie Dra Kętrzyńskiego, czy otrzymał mapę Poleśia. Rękopis „Dymitra” otrzymał i pieniądze nadsyła dziękując jak najuprzejmiej. Zasyła ukłony najuprzejmiej.

²⁶⁸ Kazimierz Stadnicki (1808–1886), historyk, heraldyk, publicysta.

²⁶⁹ Zbigniew Kniaziołucki (1852–1905), historyk, bibliotekarz, archiwista.

Jeszcze jedno: Czy by nie dobrze było gdybyś prof. Liskego zainterpelował co by w tym wypadku robić, czyby nie dobrze podać, bez względu na miejsce. Opowiedz mój zamiar, rozważcie stan rzeczy, a wtedy zrób to, co z waszej wspólnej narady wypadnie. Napisałbym był doń, ale teraz już za późno go z mej strony o to interpelować. Ja czekałem całe miesiące na list odeń i ponoć nie doszedł mnie lub go nie napisał, teraz Mu się naprzykrzać uważam za niestosowne. Wyrećz mnie proszę składając mu z mej strony głębokie ukłony.

Proszę Cię napisz mi Twą adresę domu i ulicy bom zapomniał, a wyszukać nie mogę twej karty korespondencyjnej we Lwowie do seminarium posłanej, na której adresa napisana była.

Odpisz mi kochany jak załatwiłeś sprawę. Z kroniki 1409 r. nastąpi mała zwrotka o czym racz zawiadomić Dra Kętrzyńskiego. Spieszę na gwałt.

LIST 15.

17 IV 1878

[k. 30] Kochany Alexandrze!

Archiwa pozamykane! Jaka to krzywda dla mnie; lecz cóż począć, kiedy u Russkich wielki tydzień, a potem cały znowu tydzień Świąt Wielkanocnych, dwa przeto tygodnie wakacji. Pomimo to, ukradkiem pracuje się w Archiwum Metryki; ale o tem sza! Bo gdyby się dowiedziano w Sybir! Regestuję tam dokumenta; skończyłem już Zatorskie i Oświęcimskie, a rozpocząłem Sędomirskie – poczem się wezmę do naszych tj.... galicyjskich, ruskich, itd. Zbieram tam materiały do Michała Glińskiego²⁷⁰ – tamże. W Generalnym Sztapie kopiuję z tek Naruszewicza Witoldiana – oryginałów tu nie masz. Przegląd tek królewskich w Bibl[iotece] Publ[icznej] skończyłem, a po świętach wezmę się do dokumentów. A teraz do Monumentów siadam dokończyć prussica, które niestety na czas nie skończyłem i dopiero za tydzień odesłać zamyślam.

Senator Hube był mocno chory; dziś dzięki Bogu lepiej mu, odwiedzałem go dość często podczas jego choroby, po świętach wyjeżdża do swej wioski pod Radomskiem²⁷¹.

List Twój otrzymałem, wprawdzie oczekiwałem go od dawna lecz za to tem bardziej ucieszyłem się, im więcej cierpliwość moja przebierała miarę. Połechtaliś mię trochę wzbijając mię niesłusznie, a jeszcze mniej potrzebnie w dumę, której dzięki Bogu nie mam, ani też nigdy mieć nie będę. Dzięki Ci za wiadomości, za życzenia które ja ze swej strony Państwu przesłać omieszkalem

²⁷⁰ Michał Gliński (1470–1534), książ litewski.

²⁷¹ Posiadał majątek w Stobiecku pod Radomskiem.

z tego powodu, że u nas święta za tydzień, a ja z kalendarzem zawsze na bakier. Zasiłam je obecnie chociaż po niewczasie.

Jaka to szkoda, że ciebie Kochany Alexandrze nie masz w Petersburgu. Do Długosza koniecznie by potrzeba przewertować tutejszy kopiariusz dypl. Naruszewicza, a przynajmniej pierwsze 4 tomy – dalej teki Królewskie do panowania Kazimierza, których tu kilkanaście tomów w Gen. Sztapie! Może i dla Ciebie coś przywiozę!

Do Krakowa już nie napiszę, ani do Szujskiego, bobym im krwi napsuł. Oni jak ze wszystkiego widzę chcą mię mieć w Krakowie, a to może ze względu na Kodex Witołdów – i kto wie czy i nie słusznie. Już Szujski wspominał mi gdy go osobiście prosił o protekcję, że oni tylko co do posady w Krakowie będą mieli głos decydujący. Poczciwemu Liskemu, o którego przychylności dla mnie nie powątpiewałem, odpiszę za tydzień... z podziękowaniem. Pisał do mnie monsieur le docteur Papée²⁷²; po trzech kartkach wstępu na czwartej i ostatniej doczytałem się, że mu chodzi o instrukcję dotyczącą styp. Sapiężyńskiego²⁷³, którą mu natychmiast odesłał. Przeczytam ci kiedyś ów list, a naśmiejemy się dowoli. Pisze, że niektórym Liske (jak Lucasowi²⁷⁴) odradził podawać się o posadę. Pytam się tedy po co i na co! I owszem, niechajby wiedział Wydział, że u nas są ludzie pracy.

Jednego bym sobie nie życzył! Tj. gdyby losy zechciały, abym był sekretarzem czyli adiunktem we Lwowie, aby nominacja nie tak rychło nastąpiła, musiałbym bowiem w takim razie udać chorobę na 2 tygodnie, aby móc załatwić się tutaj całkowicie. Zresztą i tak jestem chory, ale co to o tem ostatniem pisać. Ty się śmiejesz.

Co się tyczy Archiwum w Sławucie, to chciałbym koniecznie i dla siebie coś zatrzymać; przynajmniej możliwość korzystania z tamtejszych archiwaliów w czasach urlopów, jeżeli jakie będą. Wszakżeż niedaleko ze Lwowa! A da Bóg, to i to dziś odłogiem leżące przyniesie naszej historii korzyści. Tyle mi o niem wszakżeż mówił hr. Plater, który wygrał tu swój proces o Wiśniowiec; tylko nie wiedzieć co powie, gdyż ma na tym majątku ½ miliona długów.

Spasowicz wyjeżdża na święta na 2 tygodnie. Studenci tutejsi jak wiesz z gazet robią demonstracje, a Zasulicz²⁷⁵ nie ma. Zniknęła gdzieś ponoś pomiędzy studentów. A wypadki w Moskwie! Zapewne czytałeś! Coś tu pachnie rewolucją – przewrotem zupełnym, a niechybnym w razie wojny europejskiej, która bądź co bądź musi być z powodu tak zwanej kwestii wschodniej – jeżeli

²⁷² Fryderyk Papée (1856–1940), badacz dziejów Polski XV–XVI w.

²⁷³ Stypendium fundacji Leona Sapięhy.

²⁷⁴ Stanisław Lukas (1855–1882), badacz dziejów Polski nowożytnej.

²⁷⁵ Wiera Zasulicz (1849–1919), marksistka, rewolucjonistka, dokonała zamachu na Fiodora Trepowa w 1878 r.

nie teraz, to w przyszłości. Jedno – oto w pokoju w Sanet Sefano²⁷⁶ mówiono tu wszędy o rozbiórce Austrii jako kwestii czasu. A dziś gdy się zachmurzył horyzont zakrywają dzienniki za lada słówko itd. Co się tyczy owego pobratania Słowian to owi, co najbardziej krzyczeli, dziś twierdzą, że Słowianie to „swołocz”. A W. Ks. Konstanty²⁷⁷ radził w Konstantynopolu aby Mohamedanie do Bułgarii powracali, gdyż Russcy są kontenci z tychże, gdyż to Bułgarowie, tylko niepocziwcy, z nimi nie może rząd dać sobie rady. Dziś przewidzieć można, że stanie się z nimi jak ze słoniem i przepiórką w indyjskiej bajce, który gdy nadeptał przepiórkę, żaląc się nad jej śmiercią położył się na jej gniazdo, aby wylęgnać młode pokolenie, gdy stare zgniótł.

[k. 31] Dostałem 10 exempl.[arzy] moich Husytów. Poczciwy Szujski przysłał mi ich na ręce Kunika. Byłem z tego powodu u sławnego sławisty Sriezniewskiego²⁷⁸ chcąc mu ofiarować egzemp[larz]. Nie zastałem go, a kto wie czy drugi raz pójdę. Kalina habilitowany, jak się dowiedziałem od panny Bagnickiej, nie opisujesz mi sukcesu. Pokłoń się ode mnie i powinszuj. Mam być u Kostomarowa, ale nie wiem czy będę. Czas szybko upływa, a na wizyty brak mi go. Wierzaj mi byłem tylko parę razy u Spasowicza – zresztą ja jakiś ciężki do towarzystwa. Ponoś nigdy nie będę Don Juanem. Przepraszam i Szanowną twą żonę i Ciebie kochany za nieczytelny charakter pisma. Bazgrze się Bóg nie wiem co i rychło, byle dużo i prędko expediować. Dlatego też Ty z zasady moich listów z wyżej wzmiankowanych powodów nie powinienes dawać do czytania, trudno się bowiem z nich zbudować, dowiedzieć itd. Piękne to wrażenie będzie miała Twoja Pani zacna o tak zwanych literatach! O Boże!!

Nic się nie dowiaduję o zdrowiu mojej rodziny. Nie wiem jak mój wujaszek prałat, gdyż tego roku ani jednego odeń listu nie otrzymałem. Winszuję mu na święta, może się doczekam przecie słówka. Spodziewam się jak się ucieszy skoro przeczyta dali Bóg, nominację moją!

W Petersburgu lód po Newie przeszedł, poczyna iść Ładoski²⁷⁹ co może potrwać i miesiąc, w każdym razie spodziewamy się w drugiej połowie maja dni wiosennych. Myślę raz skorzystać z pięknej niedzieli, gdyż przyobiecał mi pewien wojsk rosyjskich pułkownik inżynierii zawieść do Kronsztadu²⁸⁰, aby zobaczyć czy jest do zdobycia; oczywista jeżeli będzie spokój, a angielskie okręty nie będą się uwijać po portach Rossyi.

²⁷⁶ W San Stefano podpisano w 1878 r. traktat pokojowy kończący wojnę pomiędzy Imperium Rosyjskim a Imperium Osmańskim.

²⁷⁷ Konstanty Mikołajewicz Romanow (1827–1892), wielki książę Rosji, generał i namiestnik Królestwa Polskiego.

²⁷⁸ Izmał Iwanowicz Sriezniewski (1812–1880), rosyjski sławista, etnograf, profesor Uniwersytetu w Petersburgu.

²⁷⁹ Od jeziora Ładoga.

²⁸⁰ Port morski w Zatoce Fińskiej.

Co się tyczy reklamy. Pewna, że ona czasami jest pomocną – tylko w skromne ubrana słowa. Nie wiem jaka ta p. Bronisława, lecz to wiem, że czytając jego sprawozdania z wystawy obrazów w „Kłosach”²⁸¹ natrafiłem na reklamy dla niektórych malarzy do wysokości Matejki przezeń podnoszonych itd. Jeżeli taka jest i moja! Biada mi, gdyż takie rzeczy śmiech tylko wywołują. Prawdę powiedziawszy zły to środek. Bądź co bądź, jeżeli masz numer owego dziennika wytnij mi odpowiedni ustęp i prześlij.

Za zabiegi Twoje około podań podziękuję Ci osobiście, dzisiaj składam je nieczytelnym pisma charakterem. Opisz mi proszę – jakby się zapatrywano tam, gdybym na 2 tygodnie udał chorobę. Kiedy spodziewają się terminu nominacji. Czy w pierwszych dniach czerwca? Itd. Są to bardzo ważne dla mnie szczegóły, gdyż w każdym razie będę wiedział jak się mam zastosować. Powstał tu w Krakowie nowy dwutygodnik. Ciekaw byłbym na artykuł: Z powodu artykułu Bo-brzyńskiego! Niezmiernie ciekaw. Cóż robić, my go tu nie mamy.

Do Hubego zaproszonym na dzień pierwszy świąt. H[ube] w przejeździe do Lwowa doń na wieś. Gani styl mój i wykrywa mi wady – (lecz o tem sza, gdyż tryumfowano by niezmiernie, a ja przyznaję się w pokorze ducha do tej wady). Pokłonię się mu od Ciebie. Ma on zamiar na wakacje do S. Florian²⁸² do Austrii pojechać, by ów perg[aminowy] Kodeks Kazimierzowski jeszcze raz skolacjonować. Jeżeli zadanie na wsi ukończy Prawodawstwo K.[azimierza] W.[ielkiego]²⁸³ zupełnie.

Napisałem obszerny list do Philippiego dając mu znać o tutejszych Prussicach wywdzięczając się za jego dobre serce. Napiszesz mi, czy załączyłeś jego allegat. Napisz mi kochany szybko, ale z mym lutem w rękę tak, aby mniej więcej na każdy odpowiedzieć punkt, jak to Witold na listy hajdamackich robił Krzyżaków. Oczekuję go. Co się tyczy Wereszczyńskiego wypytaj się u jakiego literaty. Ptaszycki nru nie zna, a chce twój artykuł o Wereszczyńskim przesłać do owej pamiętniczej ks[ięgi] studenckiej dla Kraszewskiego. Ściskam Cię serdecznie kochany Alexandrze, twój Antoni.

Szanownej Żonie Twojej załącz moje głębokie ukłony.

Na gwałt zapytaj – proszę – Szaraniewicza²⁸⁴, czy intercyza ślubna Cecylii Renaty²⁸⁵ jest drukowana i znana! Oryginał znalazłem tutaj w Metryce Litewskiej. Odpisz! Pokłoń się Szaranowi ode mnie. Potrzeba zbierać i dla Habsbur-

²⁸¹ Czasopismo ilustrowane poświęcone nauce i sztuce.

²⁸² Sankt Florian, opactwo w Górnej Austrii z bogatą biblioteką.

²⁸³ Zob. R. Hube, *Prawo polskie w 14-tym wieku. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881 (pracę ukończył w 1880 r.).

²⁸⁴ Izidor Szaraniewicz (1829–1901), ukraiński historyk, profesor UL.

²⁸⁵ Intercyza Cecylii Renaty Habsburżanki (1611–1644) i Władysława IV Wazy (1595–1648).

gów – resztki – kto wie czy i tym nie zaśpiewa historia Requiescat! O Ćwiklińskim pisałeś mi, ale o jego wyjeździe – jako akcie dokonanym nie! Przekonam Cię gdyż listy Twe nie do kosza, ale do teki chowam. Antka twego pozdrów ode mnie. Dr. Liskemu etc.... ukłony załączam.

Znalazła się tu od pieczęci majestat[ycznej] Sobieskiego²⁸⁶ żelazna odciskowa tarcza. Staram się o to, aby odcisk na wosku przywieźć do kraju, może się i uda.

W poniedziałek oczekuję Twego listu.

LIST 16.

[k. 32] Petersburg 17 maja 1878

Kochany Alexandrze!

List Twój z prośbą od Liskego otrzymałem, lecz zajęciem się i spełnieniem komisji nie mogłem się sam zająć, gdyż zaskoczyła mnie choroba, z której zaledwie dziś nie tyle powstaję, gdyż najmniej tydzień jeszcze będę musiał pielęgnować to łożo, to kanapę, ale powoli wyłażę. Przeziębienie, które wpośród mojej wielkanocnej wycieczki do Oranienbaumu pobliskiego sobie przysporzyłem, było przyczyną mojej choroby. P. Ptaszycki, który mię doglądał przez cały ciąg choroby, opowiedział mi, że w Bibliotece Akademii Umiejętności tutejszej, nie znalazł owego Pogromu – pozostaje jeszcze Publiczna Biblioteka, którą się on również zajmie, ażeby owego Pogromu tam wyszukać.

Wyjeżdżający stąd Hube odwiedził mię mocno już chorego i polecił opiece swego lekarza, dzięki któremu dźwignąłem się dziś – próbując azali będę w stanie napisać list – a chociaż mię to męczy – dla Ciebie nie ma nic takiego czego bym się nie podjął zrobić, skoro siły pozwolą.

Co się tyczy Regestów. Zachęcam Cię Kochany Alexandrze zrób je na konkursową robotę. Tak czy tak, będziesz je musiał zrobić. Ma znowu jaki Niemiec wziąć nam nagrodę i liść laurowy z przed nosa. Prócz słów zachęty, dam Ci i pomoc czynną, gdyż wszystkie me papiery do tego tematu dostaniesz ode mnie do tej pracy celem skorzystania z tychże.

Kętrzyński pisał do mnie w sprawie Monumentów. Choroba przeszkodziła mi równie i jego zająć się sprawą, która nie cierpi zwłoki. Prosiłem tedy Ptaszyckiego by mię wytłumaczył.

Nie piszę więcej – słabo mi się robi – i ćmi w oczach, widocznie nie jestem jeszcze zdrów i zdolny do pisania listu – na inne punkta listu odpiszę po całkowitem wyzdrowieniu, a teraz oczekuję od Ciebie wiadomości.

Ściskam Cię serdecznie
Antoni

²⁸⁶ Jan III Sobieski (1629–1696), król Polski.

LIST 17.

[k. 33] Petersburg 25 maja 1878

Kochany Alexandrze!

Zbiera mi się na napisanie listu do Ciebie kochany Alexandrze, aby Ci pogratulować. Cieszę się waszem szczęściem, a wierząc wiadomość ta²⁸⁷, a doszło mi ona 21 t.m., gdy już 16 dzień leżałem w łóżku, potrafiła mi wlać otuchy w serce, siły wzmocnić naprawić prawdziwie piekielny humor. Wystaw sobie katar kiszki, z powodu przeziębień, klimatu itd., morbus ille in medicina appellatur orchitis. Sapienti sat²⁸⁸. Nie będę Cię nudził opowiadaniem, które na niedługo już odkładam, powiem że rekonwalescentem, że straciłem dużo zdrowia, a za tydzień dopiero będę mógł się zająć kontynuacją moich prac, że zrujnowałem kieszeń i husytów, które w części poszły na aptekę i lekarzy, a mówię w liczbie mnogiej. Zostanie się atoli i na wyjazd i coś jeszcze zostanie. Radzi mi lekarz codzienny, który mnie dziś z trwałej opuścił raczył opieki, abym koniecznie na tydzień wyjechał na daczę (tj. na wieś) na świeże powietrze, co mnie rychło przywieść ma do zdrowia. Apetytu bowiem nic, a nic nie mam, i chcąc nie chcąc muszę się morzyć głodem. Żołądek chory jeszcze.

O planach moich co do Witolda i Witoldianów nie piszę – odkładając do naszego widzenia się. Jeszcze mi jakoś po chorobie bardzo niejasno w głowie, abym ci mógł rozwinąć moje postanowienia w tej mierze.

Cieszę się twym doniesieniem, że do nominacji mam dobre widoki. Daj Boże. Czuję, że uczeń spotka się ze swym kierownikiem, pojmujesz że przyjemnie mi by było pod nim pracować, pewnie przyjemniej aniżeli pod Stadnickim²⁸⁹ lub Janotą.

Papée niesłusznie się gniewa, napiszę mu to – ja mu podziękowałem, w Akademii wyrzucono notę.

Przywiozę coś dla nas obu arcyważnego, będzie to kopia z oryginału (znalazł się) konfederacji z 3 maja 1439 r.²⁹⁰ (na czele Spytko z Melsztyna²⁹¹), mocą której szlachta Ziemi Krakowskiej, Sędomirskiej, Lubelskiej i Ruskiej udaje się celem usunięcia złego, które się podczas małoletniego Króla²⁹² w rejencji zakradło. Imion szlacheckich 169, z tych znane jak mówi Szujski w swej historii 2,

²⁸⁷ Chodzi o urodziny Władysława, syna Aleksandra Semkowicza.

²⁸⁸ Ta choroba w medycynie nazywa się zapaleniem jąder. Mądrym wystarczy.

²⁸⁹ Kazimierz Stadnicki (1808–1886), prawnik, historyk, heraldyk.

²⁹⁰ Konfederacja korczyńska z 3 V 1439 zawiązana przez szlachtę w celu odsunięcia od władzy Zbigniewa Oleśnickiego.

²⁹¹ Spytko III z Melsztyna (1398–1439), przywódca husytów polskich.

²⁹² Chodzi o Władysława Warneńczyka (1424–1444).

Spytka z Melsztyna i Przekory²⁹³. Będziem wspólnie tę kwestię opracowywać²⁹⁴. Nie mów o tem nikomu.

[k. 34] Ty regista rób kochanie. Boże daj, by mi się udało, a będziem się zachęcali!

Zmęczyłem się już pisaniem. Otóż dodam jeszcze, że Liskemu w odpowiedzi na ów: pogrom itd.... donieś, że mój przyjaciel (magistrant) Ptaszycki szukał tej broszury po wszech bibliotekach tutejszych i nie znalazł.

W nawiasie ci powiem, że mam list Liskemu od Hubego własnoręcznie oddać.

Całuję Cię serdecznie
Twój Antoni

Żonie Twej zacnej ucałowanie rączki. Adresuj jak zawsze, choćbym na parę dni wyjechał, listy mię dochodzić będą pod zwykłą adresą. Chciałbym przed odjazdem Kętrzyńskiego załatwić zlecenia, nie wiem azali się uda. O Platerze nic nie wiem, jak tylko, że wyjechał był wygrawszy proces swój na święta do siebie i miał powrócić do Petersburga.

Ściskam Cię.

LIST 18.

[k. 35] Oranienbaum dnia 9 VI 1878 r.

Kochany Alexanrze!

Poszedłem za radą lekarzy moich pp. Dr Mackiewicza, który mię tytułem przyjaźni łaskaw był odwiedzać i pp. Rymowicza²⁹⁵ codziennego i wyjechałem do Oranienbaumu na świeże powietrze. Z początku zacząłem przychodzić do siebie, wkrótce atoli zła pogoda, dżdżystość, i inne dolegliwości poczęły mię dokuczać i na mój żołądek lekarstwami osłabiony w bardzo zły sposób działać. Przychodzę atoli mimo to do sił i wybieram się we wtorek do Petersburga. Jestem u pana Sylwerowicza metrykanta w Metryce litewskiej, nadzwyczaj uczciwego człowieka, który odwiedzając mię, posłyszał był poradę lekarską o świeżym powietrzu, a że on mieszka w Oranienbaumie, 1½ godziny jazdy koleją od Petersburga, zaprosił więc mię, abym zechciał doń przyjechać na co z chęcią przystałem, zwłaszcza, że żyję z niem w przyjaźni. Musiałem ci o nim wspominać, że w wielu sztukach on sztukmistrzem. Otóż przywiozę twojej żonie kompozycję: Mazurki przezeń napisane i inne utwory są dopiero we fabryce, które mię obliguje się przysłać, które codziennie słyszę i które mi się podobały. Jestem tak osłabiony, że żadna robota mi się nie wiedzie, chodzić,

²⁹³ Jacobus Przekora castelanus Czechovien.

²⁹⁴ Ostatecznie opracował temat A. Prochaska, *Konfederacja Spytka z Melsztyna*, Lwów 1887.

²⁹⁵ Prawdopodobnie Feliks Rymowicz (1829–1908) lekarz.

a raczej łązić nie mogę, a więc słucham muzyki, gawędzę, patrzę przez lunetę na Kronsztad i na zatokę, czytam gazetę, słowem: dolce far niente²⁹⁶, gdyby tylko było zdrowie. Co ci nawet powiem schudłem na twarzy, a dziewczynka moja służąca, którą zawsze straszylem, że ją wybije, odgrażała mi się gdy mię musiała z łóżka do sofy wieść pod rękę, że ona teraz mię by wybiła. A roboty moje, aż na płacz mi się zbiera!! Cóż robić. Nie wiem czym Ci pisał, że podczas mojej choroby odwiedzali mię senator Hube, który wyjechać miał gdym zachorował, a przeto polecił mię opiece senatora Małkowskiego, z którym nawet przed moją słabością na cokolwiek „naprężonej” stopie stał, a słabość moja, jak wiem z pewnością była powodem ich zupełnego pojednania się. Zaprosił mię do siebie w Radomskie na wieś skoro wyzdrowieje, i przyjechawszy tamże natychmiast powtórzył swe zaprosiny. Oczywiście odpisałem wymijająco; ma jechać do Austrii do S. Florian celem zbadania tamtejszego kodeksu Wiślickiego statutu, poczem do kąpiel pojechać zamierza. Nie wiem co i kiedy wyjadę, chciałbym około końca czerwca, ale czy zezwolą lekarze i czy się poprawię na tyle, aby odbyć tak uciążliwą podróż – nie wiem. – Wracam do Oranienbaumu. Mieścina mała, schludna, same dace, tj. wille w mieście i za miastem, w którym mnóstwo wojska. Nocy prawie nie ma, jest zmierzch tylko – powiadają atoli, że gdyby była stała pogoda to i o 12 w nocy można przy oknie czytać książkę, ja przynajmniej tego nie próbowałem. Jest tu prześliczny park cesarskiej rodziny mający siedem mil obwodu, prześliczne aleje, pałace itd., teatr, muzyka, ale z tego nie korzystam bo i czas brzydki, zimno przenikliwe tak, że paltot zimowy wcale mi nie ciąży, i dociągnąć się tam nie mogę. A wiec siedzę w domu. Doleczam się już nie alopatią, ale sposobem hr. Matheo, którym leczy z dobrym skutkiem tu i w Petersburgu p. Sylwerowicz, a i mnie cokolwiek pomaga, gdyż ten sposób działa powoli, ale dobrze.

10 czerwca. Prześliczny wczoraj wieczorem mieliśmy widok na pałacy się w zatoce okręt – patrzyłem przez morską lunetę, straszny widok, morze burzliwe, wiatr silny, a rozhukany żywioł niszczył wielki statek kupiecki. Odwiedził mię Pan Ptaszycki, z którym zawarłem, zwłaszcza podczas słabości, widząc jego około mnie pieczołowitość przyjacielską i staranie ulżenia mi mych bólów, szczerą przyjaźń. Ma on mię na tygodniu odwiedzić z panem Zenowiczem generałem, który dowiedziawszy się o mej chorobie zaśłał przezeń kondolencję. Senator Małkowski wysyła swego bratanka do mnie. Każą mi jeszcze tu siedzieć z parę dni, zwłaszcza że w Petersburgu złe powietrze, duszno i parno to znowu dżdżysto i zimno! Taki tu klimat!

Proszę Cię opowiedz Kętrzyńskiemu o mojej chorobie, usprawiedliwiając, iż poruczonego nie mogę dotychczas spełnić zadania, by nie miał pretensji. Na-

²⁹⁶ Słodko nic nie robić.

pisz mi również, jak się zapatrujesz na to, gdybym został mianowany, i spóźnił mój przyjazd o parę tygodni, np. o dni 14, co by z pewnością nastąpić musiało, gdybym na 1go lipca miał się stawić we Lwowie. Proszę przeto jak najprędzej w tej mierze o odpowiedź i o tve zdanie. Plany moje jazdy do Królewca, Gdańska zupełnie przerwane! A miałem i sumkę na ten cel przeznaczoną, którą pożarła choroba w większej części. Mógłbym ci się przyznać, że już pracuję i to po parę godzin dziennie, ale nad czem! O tem później. Będzie to i dla Ciebie wygoda jeżeli na serio zajmiesz się regestami.

O chorobie mej nikomu z krewnych nie pisałem, a zatem i wujaszek nic nie wie. Brat mój musi maturę robić, a może już jest i po maturze, a nie wiem z jakim skutkiem; jeżeli byś się mógł przez kogoś dowiedzieć, napisz mi kochany. Wierzę teraz, że przepełniony szczęściem familijnym – ty ojciec, nie masz i czasu i weny do pisania i zajmowania się spraweczkami choćby przyjaciele. Wszakżeż to atoli ostatnie z Petersburga apelacje do Twojej przyjaźni więc ze względu na to – szczęśliwy ojcze – zechciej mi zrobić te przysługi. Nawet przyobiecanka z twej strony zrobiona, tj. telegram w razie nominacji byłby mi bardzo przyjemną rzeczą. Jak tam szanse Liskego na dyrektora. Nie wątpię, że najlepsze. Maurer²⁹⁷, jak mi Papée donosił, jest na drugim miejscu proponowanym – zapewne do Krakowa, dokąd tak mię ciągnęli Krakowiaci, o ile się z politycznych dorozumiewałem listów Smolki. A może co i porobili aleć to przecie nie w ich mocy. Nie wątpię, że gdyby, że gdybym się był podał na Lwów i Kraków bez różnicy, byliby mię na drugim postawili miejscu, by mię tylko mieć w Krakowie, abym tam na miejscu mógł dobrze wydać *Dyplomatarium Vitoldianum*; *regesta et excaerpta ex diplomatis litteris etc. vitam gestaue Vitoldi M. D. L. illustrantia*²⁹⁸.

12 czerwca. Czekałem, by jeszcze co dopisać myśląc, że mi przyślą z Petersburga jaki list, a może i twój, tj. od Ciebie. Nie doczekawszy się wysyłam tę bazgraninę i oczekuję od Ciebie jak najszybszej wiadomości. Jutro, we czwartek, wyjeżdżam do Petersburga, nie wiem czy na dzień, czy li na dni parę. Pewno w sobotę lub niedzielę wybiorę się na stały pobyt w Petersburgu. Ściskam Cię serdecznie kochany Ojcze Aleksandrze.

Болой (chory) Antoni

Różnemi czasy w Oranienbaumie pisano

Żony rączki całuję twego małego żydka ściskam.

²⁹⁷ Roman Maurer (1852–1884), historyk mediewista.

²⁹⁸ Praca została przygotowana przez Prochaskę i wydana w Krakowie w 1882 r. w ramach serii wydawniczej Akademii Umiejętności: „*Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*”, t. VI „*Codicem Epistolarem Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*”).

LIST 19.

Bd.

[k. 36] Kochany Aleksandrze!

Korespondentka twoja zastaje mnie przy życiu, jeżeli tak można nazwać wegetowania podrywy, która drugich piecze, a sama dla siebie jest nieznośną. Od 3 tygodni leczą mię tu na gardło paląc mi je parą rozczynu kamienia piekielnego. Dobrze wygrzałem i żyję, ale pracować mi nie podobna. Robię w archiwum jak machina. Obecnie wstaję o 7 rano i piję żętycę, od 9–2 w archiwum, od 4–8 po południu w archiwum machinalnie pracuję.

Jednego z moich listów tak mi się zdaje nie otrzymałeś, była to prośba o podanie źródeł historycznych do powstania w Gdańsku z roku 1525 dla Molitora, który się tą ciekawą kwestią zająć zamierzał. Prosił mię abym mu podał polskie źródła. Gdybyś zdążył mi odpowiedź podać do 1 lipca, to mi podaj źródła polskie systematycznie do tego faktu dla Molitora.

Od 1go lipca do 7go muszę się udać do kąpieli morskich do Kronsztadu, aby podratować zdrowie. Byłem tamtego tygodnia w Tenkitach, miejscu gdzie dziś stoi krzyż postawiony przez Wielkopolskę dla św. Wojciecha, stamtąd pieczętą pobrzedem morskim do Neuheuser i skąpałem się po raz pierwszy w falach oceanu. O warunkach opowiem ci gdy będę z tobą i zdrów; obecnie jestem czy spracowany, czy hipochonder nie wiem. Do pisania nie skorzę, bo piszę wciąż.

O gniewie nie pisz mi w otwartym liście – jesteś dzieckiem, gdy coś podobnego przypuszczasz – o śnie tym dawno zapomniałem, stosunki Twoje są mi wiadome, zatem o gniewie myśleć nie mogę.

Odbitek jeszcze nie mam, dostanę je z powrotem w Krakowie i potem doręcę Ci kochany Alexandrze. Chciałem stąd do Gdańska się udać, ale zdrowie mi nie pozwala, a więc z kąpiel morskich prostą drogą do Lwowa się udam i z Tobą wiele, wiele pogawędzę.

Prace moje na ukończeniu, mam jeszcze foliant skarbniczego zakonu i fol. F. do opracowania, za tydzień jestem gotów. Vitoldianów będę miał na sporą księgę, samych dokumentów liczebnie nie obrachowałem, ale około 800 numerów z regestami. Kopii mam na kilkanaście libr szpargałów. Ale co o tem pisać.

Nie napisałeś mi nawet jak się nazywa twa narzeczona²⁹⁹. Tu Niemcy moi przyjaciele i znajomi przysyłają mi Hochachtungzeigen³⁰⁰ i tak otrzymałem dziś z twą korespondentką taką Verlobungsanzeige³⁰¹ dr Wicherta Privatdocenta Al-

²⁹⁹ Maria z Schierów, z którą wziął ślub ok. 1876 r.

³⁰⁰ Wyraz szacunku.

³⁰¹ Ogłoszenie o zaręczynach.

bertiny³⁰² z Fräulein Suzanne Lichtenstein, a ty mój przyjaciel nawet mi nie piszesz jak Twoja narzeczona się nazywa! Musiałbym chyba pokątnie się dowiadywać, ale na to jestem za stary.

Dr Hirschbergowi pokłoń się i powiedz mu, iż album Gdańska, jaki żądał do zakupienia nie istnieje w fotografiach, lecz istnieje dzieło Johanna Carla Schulza³⁰³ Danzig 1846–55 pod tytułem „Danzig und seine Bauwerke”³⁰⁴, z którego najdokładniejsze może pochodzi wyobrażenie o Gdańsku, kosztuje około 60 talarów i tylko drogą antykwarską można je jeszcze nabyć.

Drugie dzieło (rzadkość bibliograficzna) pt. „Praeciupuorum locorum et aedificiorum quae in urbe Dantiscana visuntur, adumbriato” z 1167 roku, ale tylko jako starożytność ważne.

Pisałbym dalej alem za słaby, nie brak mi czasu, gdyż dla przyjaciela mi tego nie zbywa, ale podupałem umysłowo i fizycznie, idę spać gdyż jutro o 7 trzeba mi wstać i pić żętycę.

Z najważniejszych rzeczy, które w ostatnich dniach z archiwum wy dobyłem to Propositiones Polonorum contra ordinem anno 1416 i Responsiones ordinis ad propositiones Polonorum tudzież propositiones Polonorum tudzież Propositiones Samagitarum contra ordinem i Responsiones takoweż.

[k. 37] Pozdrawiam i całuję cię serdecznie
Twój przyjaciel Antoni.

Kiedy przyjadę nie wiem, zależeć to będzie od okoliczności i od jeszcze jednej rzeczy.

Racz mi tedy napisać kiedy dzień twego ślubu, wszak mi to nie obojętne.

Te słowa piszę w Archiwum przede mną:

Litterae testimoniales venerabilium legatorum MCCCCXIX in G. per legatos domini legati papae Martini V pro parte magna exordinato.

Oczekuję twego listu przed 1szym, po pierwszym nie będę w Królewcu, a czy w Kreutzu czy w Neukuren nie wiem, dlatego pisz pod znaną adresą wiele i bardzo wiele – wszakżeż Twoje orędzie nie jest mi obojętne. Możesz nawet nie być zazdrosnym – i ode mnie jako od twego przyjaciela lub nieznajomego złożyć ukłon twojej narzeczonej. Możesz nawet odżałować 5 centów i nie w korespondentce list pisać. Możesz... itd.

Twój

Co tam krytycy! Ja jeszcze Hussytów nie widziałem moich jak wyglądają. Pieniądze mi przysłano. Mam na lekarza, a wizytę płacę 5 markami bo mi

³⁰² Albertus-Universität zu Königsberg in Preussen.

³⁰³ Johann Carl Schultz (1801–1873), artysta malarz, pedagog.

³⁰⁴ *Danzig und seine Bauwerke in malerischen Original-Radierungen mit geometrischen Details und Text*, cykl akwafortów wydanych w latach 1855–1868.

zwierciadłem zagląda do krtani gardła. Pisałbym jeszcze, ale lubo dla Olesia żałuję czasu, gdyż to w archiwum się dzieje, gdzie na inne cele czas mi wyznaczony tu przepędzam z Kochanką moje chwile, przyjaciół nie dopuszczam nawet... apage Alexander.

LIST 20.

[k. 38] 2 VII 1878, Baranowce za Białymstokiem

Kochany Aleksandrze!

Przed samym wyjazdem, kiedy to już zabierałem się do napisania do Ciebie listu z tak zwaną burą, za twe długie milczenie, otrzymuje krótkie Twe doniesienie o nominacji mej, które mię nie mniej pocieszyło, jak i zasmuciła mię wiadomość o chorobie twej żony. Oby była zupełnie zdrową w chwili gdy cię dojdą te wyrazy i oby dzień mej pomyślności i szczęścia był dniem również twoim. Bawiłem z pp. Ptaszyckimi w Wilnie, które starałem się w przeciągu kilku dni dobrze poznać. Teraz wypoczywam w Grodzieńskiej Guberni w domu matki Ptaszyckich, zmęczonego bowiem zaprosili przyjaciela tam na odpoczynek. Jutro wyjeżdżam przez Radziwiłów do Tarnopola, aby stamtąd pocztą dostać się do mego ojca do Zaleszczyk Małych za Buczaczem, którego po parę lat nie widziałem, chciałbym koniecznie odwiedzić. Dlatego też zmieniłem plan jazdy na Warszawę i Kraków.

Ponieważ nie jestem oficjalnie zawiadomiony o mej nominacji, nie wiem skąd mam oczekiwać instrukcji i dokąd się po takowe udawać. Proszę Cię tedy kochany Aleksandrze, zechciej mię pokrótce uwiadomić jak mam sobie postąpić i czy wyczekiwać takowe w Małych Zaleszczykach, ostatnia poczta i Jazłowiec.

Gdyby obecność moja we Lwowie była niezbędną, telegrafuj proszę natychmiast pod adresą: w Małych Zaleszczykach ostatnia stacja telegraficzna Buczacz; odesłać przez umyślnego posłańca.

Ściskam Cię serdecznie kochany Olesiu, wkrótce spodziewam się uwidzieć Cię i Twą zasną małżonkę w dobrym zdrowiu. Będę Ci miał dużo, a dużo do powiedzenia.

Bestużewa-Riumina kupiłem. Dla Ciebie mało będzie wart do tematu o Długoszu, gdyż jest tam po prostu przedruk wiadomości Długoszowych odnoszących się do Rusi, bez krytyki szczegółowych faktów!!

List z Oranienbaumu zapewne otrzymałeś – nic mi o niem nie wspominałeś.

Przed mym odjazdem widziałem się w Petersburgu z księciem Sanguszką i obligowałem się odwiedzić jego archiwum przed 1szym wrześniem, co też myślę dopełnić, aby przyjąć na siebie obowiązek wydawcy archiwum jego, ale Bóg wie, jak się to z nim zrobi.

Jeszcze raz żegna cię Twój przyjaciel Antoni.

LIST 21.

[k. 39] Sławuta 11go września 1878.

Kochany Aleksandrze!

Jestem już od przeszło dwu tygodni w Sławucie u księcia Romana (junior) Sanguszki i pracuję w tutejszym archiwum, zbierając materiał do ks. Romana hetmana³⁰⁵ – który swego czasu zużytkować myślę. Xżę wyjechał wczoraj do Tarnowa i dalej do Toskanii an der Elbe, do żony chorej obłożnie na głowę i zdaje mi się na umysł! Wygotowuję mu plan wydawnictwa i plan ułożenia archiwum, a za dwa tygodnie, jeżeli nie będę wprzód do tego zmuszony, przyjadę do Lwowa.

Obfity przywiozę Ci materiał do Twych Regestów, prawda nie taki, jakim ci przywiózł z Petersburga, sądzę jednak, że i tym będziesz zadowolony. Donieś mi co o sobie i czy co nie wyszło ciekawego w ogórkowym sezonie. Proszę Cię również, dowiedz się od p. Bron. Zawadzkiego, czy Pietruski³⁰⁶ ma zamiar rychło odebrać archiwum na Wydział, mówił mi bowiem, że będzie oczekiwał na przyjazd Liskego, który prawdopodobnie pod koniec września przyjedzie. Na tej podstawie wyjechałem do Sławuty, gdzie wygody mam książęce – swojaka na usługi, konie itp. Polowałem z księciem dwa razy; pierwszy na wilki, ubiłem jednego drugi raz na sarny i zabiłem jarzábka. Kapię się w Horyniu, co się do poprawienia mego zdrowia znacznie przyczynia. Czas ładny, okolica sucha i zdrowa. Są tu kuracje kumysowe i dużo suchotników gości, których kilkunastu tego roku na drugi świat powędrowało.

Nie dziękowałeś mi jeszcze za petersburskie przyczynki do twoich Regestów, nawet nie miałeś czasu mi coś o nich wspomnieć. Napisz że mi choć teraz coś o nich.

Tibi Soli: ale ponieważ ty moje listy bez względu dajesz wszystkim do czytania, nie napiszę. Od Philippiego otrzymałem powinszowanie posady i koleżeńskie podziękowanie fachowca. Pogniewał się z Sattlerem, co mi przykro – i napiszę obu burę.

Piszą mi z Petersburga Ptaszyccy nic nowego, ni godnego szerszej wzmianki w liście dla Ciebie. Będę atoli kontent gdy i od Ciebie jakąś wiadomość otrzymam.

Spiesz się z Regestami i pracuj dobrze. Byłby to wielki wstyd dla Ciebie i dla mnie, który mam honor być twoim przyjacielem, gdybyś ty tę pracę na czas i termin przeznaczony nie przysłał. Oczywiście, że nie powinni ludzie wiedzieć przed konkursowej nagrody rozdaniem, że i ty byłeś współubiegającym się.

Pozdrów brata Antoniego, kłaniaj się p. Wojciechowskiemu.

[k. 40] Oczekuję twego listu jak zwykle porządnego na moją bazgraninę pod adresą:

³⁰⁵ Roman Sanguszko (ok. 1537–1571), hetman polny litewski.

³⁰⁶ Oswald Pietruski, archiwista.

Monsieur le docenteur A.P
p.l. pr. Chez Son Altesse le prince Sanguszko
Russie
Sławuta
Gouv. De Volhynie
Palais Sanguszko

Dzisiaj zaraz, jeżeli chcesz mieć niechybnie przyobiecane ci materiały. Ści-
skam Cię serdecznie i Twego syna, twój przyjaciel Antoni.

Żony Twojej rączki całuję.

Czy wiecie kiedy Liske przyjedzie, lub przynajmniej kiedy się spodziewać
jego przyjazdu?

Co do Politicis; czy biją Szaparego³⁰⁷ i jak bili. Czy z Galiles wojska idą na
plac boju, słowem, co wiesz pisz, a rychło!!!...

LIST 22.

[k. 41] Moskwa, Środa 20 grudnia 1882

Kochany Alexandrze! Otóż i zbieram się, aby paru słowami donieść o so-
bie. Przeżyłem awanturniczy czas z najrozmaitszych powodów, o których dużo
by pisać, a mało słuchać – lepiej, że to ustnie załatwię. Caro blagował co się
nazywa. Rumiancowskie muzeum³⁰⁸ ma same kopie, z łacińskich manuskryp-
tów nic ciekawego. Archiwum justycji³⁰⁹ same Russina. Archiwum zagraniczne
rzeczy ciekawe, ale dopiero z początkiem XVI wieku³¹⁰.

Moskwa, olbrzymie miasto – niesłychanie oryginalne. Poznałem tu profe-
sorów historyków, filologów itd. Sami poligloci, każdy mówi po niemiecku le-
piej od nas, po francusku jak rodowity francuz pan Teyssandier, przy tem są wy-
kształceni co się nazywa, a niektórzy jak filolog sł. Korsz³¹¹, historyk Popow³¹²,
itd. o głośnem jak mi mówią imieniu, a szczególnie Fortunatow³¹³ filolog.

Polaków dość, ale kryją się, udają że nie są niemi, słowem fałsz i obłuda
wszędę, ale są i wyjątki z reguły w tej stolicy koronacyjnej carów.

Mrozy silne, sanna od kiedy przyjechałem; Moskwa zamarznięta. Życie
w mieście bardzo ożywione, na ulicach gwar i wir, ledwie towarzysza zrozu-

³⁰⁷ László Szapáry de Szapár (1831–1883), generał węgierski; chodzi o kampanię austro-
węgierską w Bośni i Hercegowinie w 1878 r.

³⁰⁸ Muzeum im. Rumiancewa, działające w latach 1831–1924 najpierw w Petersburgu, a od
1861 r. w Moskwie.

³⁰⁹ Moskiewskie Archiwum Ministerstwa Justycji.

³¹⁰ Z pobytu w Moskwie A. Prochaska napisał artykuł *Archiwum Królestwa w Moskwie*,
„Ateneum” 1888, t. III, z. II, s. 358–366. Charakteryzował w nim zasoby Oddziału IV Archiwum
Ministerium Spraw Zagranicznych w Moskwie odnoszące się do spraw polskich.

³¹¹ Fedor Evgenievich Korsz (1842–1915), filolog, językoznawca.

³¹² Być może chodzi o Aleksandra Popowa (1808–1880), orientalista.

³¹³ Filip Fiodorowicz Fortunatow (1854–1914), sławista.

mieć można. Oglądałem już prawie wszystkie zbiory i rzeczy godne widzenia, chociaż dorywczo.

Co tam u was słyhać! Jak się ma Liske, co archiwum porabia? Kwiatkowski³¹⁴ odesłał mi listy do mnie adresowane do Lwowa. Otrzymałem je i oczekuję teraz wiadomości od Ciebie.

Kłaniaj się pięknie żonie, uściskaj swoich synków i moją pochrześnicę, która zapewne tak wyrosła, że jej nie poznam. Życzę wesołych, które u nas dopiero w 13 dni później nastąpią.

Ściskam Cię serdecznie.

Twój Antoni.

[k. 42] W Kijowie zatrzymałem się przez jeden dzień u Antonowicza³¹⁵, który mnie zaprosił na posiedzenie towarzystwa³¹⁶ tamecznego historyków. Słuchałem pięknego odczytu prof. Łuszczewskiego o obszcynie na Rusi i w Hiszpanii, audytorium składało się ze studentek i studentów, którzy zapewne wcale prelegenta nie zrozumieli. Zaproponowano mi, że na przyszłe posiedzenie wniosą mnie na członka honorowego towarzystwa. Nie odmówiłem przyjęcia, skoro przejdę. Upraszam Cię o parę słów, jak można pocztą odwrotną.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Spuścizna 126. Teofil Modelski.
Derżawnyj Archiw Lwowśkoji Oblasti, F. 26, op. 5, sp. 1710. Licznoje deło docenta Semkowicza Aleksandra.

Literatura

- Bieńkowski W., *Prochaska Antoni* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII, s. 470–472.
Bieńkowski W., *Semkowicz Aleksander* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI/1, z. 148, Warszawa–Kraków 1995, s. 231–232.
Ciara S., *Antoni Prochaska (1852–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 229–240.
Ciara S., *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002.
Ihnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.
Jakubowski J., *Prace archiwalne Antoniego Prochaski nad dziejami Litwy*, „Archeion” 1930, t. VIII, s. IX–XII.
Julkowska V., *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej*, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 181–200.

³¹⁴ Saturnin Kwiatkowski (1856–1902), historyk okresu Władysława Warneńczyka.

³¹⁵ Włodzimierz Antonowicz (1834–1908), historyk, archeolog.

³¹⁶ Towarzystwo Historyczne im. Nestora Latopisca w Kijowie, założone w 1873 r.

- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] *Historia. Ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Rzeszów 2016, s. 77–88.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*. „Galicja. Studia i materiały”, t. I, red. S. Kozak, A. Kawalec, J. Kuzicki, P. Sierżęga, Rzeszów 2015, s. 358–377.
- Kolbuszewska J., *Aleksander Semkowicz (1850–1923)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2014, s. 167–178.
- Kondracki T., *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław 1990, s. 77–84.
- Maleczyński K., Zajączkowski S., *Działalność naukowa śp. Antoniego Prochaski (z portretem)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLV, t. I, z. I, s. 53–74.
- Maternicki J., *Epoka Ksawerego Liskego (1871/72–1891/92). Dydaktyka i badania* [w:] *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015, s. 92–124.
- Maternicki J., *Historia nowożytna w latach 1869–1918* [w:] *Historia na Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku)*, red J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2016, s. 255–300.
- Maternicki J., *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w XIX w.* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. III, red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2005, s. 23–45.
- Matuszewski J., *Annales Seu Cronicae Jana Długosza w oczach Aleksandra Semkowicza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987.
- Polackówna H., *Dr Antoni Prochaska, kustosz Archiwum Ziemińskiego we Lwowie*, „Archeion” 1930, t. VIII, s. III–VIII.
- Tandecki J., Kopiński K., *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.

Netografia

- Gmerek S., *Antoni Prochaska i jego wkład w rozwój historiografii polskiej*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Jarosława Nikodema, Poznań 2016, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/14970/1/S.%20Gmerek%20Antoni%20Prochaska%20i%20jego%20wk%C5%82ad%20w%20rozw%C3%B3j%20historiografii%20polskiej.pdf> [dostęp 16.08.2019].

Antoni Prochaska's letters to Aleksander Semkowicz (1876–1887) in Teofil Emil Modelski's private collection

Summary

The article presents Antoni Prochaska's private correspondence to Aleksander Semkowicz from Teofil Emil Modelski's private collection, stored in the Archive of the Jagiellonian University. The letters document A. Prochaska's search queries in archives and libraries in Königsberg, Petersburg and Moscow (1876–1882). The correspondence allow insight into the scientific environment of the luminaries of the German, Polish and Russian historical science, describe the conditions of everyday archival work and introduce the topics of Prochaska's works focused on the history of Poland in the 14th and 15th century.

Key words: Antoni Prochaska, Aleksander Semkowicz, Teofil Emil Modelski, epistolography, science

Grażyna Stojak

ORCID: 0000-0002-7503-7356
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Architektura galicyjskich dworców kolejowych (na wybranych przykładach drugorzędnych linii kolejowych)

W artykule zajęto się przemianami, jakie zachodziły w architekturze drugorzędnych stacji kolejowych na obecnym Podkarpaciu, m.in.: w Rozwadowie, Tarnobrzegu, Mielcu, Zbydniowie, Nadbrzeziu, Nisku, Strzyżowie, Czudcu, Boguchwale. Badaniami objęto dworce na liniach: Dębica – Nadbrzezie z odnogą do Rozwadowa, a także Jasło – Rzeszów.

Na podstawie analizy planów została scharakteryzowana m.in. struktura przestrzenna poczekalni, pomieszczeń restauracyjno-barowych dla podróżnych, kas, mieszkań pracowniczych. Podjęto próbę nakreślenia przekształceń wewnątrz stacji kolejowych pod kątem ich funkcji użytkowych. Na przykładzie stacji w Rozwadowie zaprezentowano m.in. plany budowy łaźni natryskowych dla wycofującego się wojska z frontu w 1916 r. W tekście zajęto się również próbą ukazania ekonomicznego znaczenia tzw. linii gospodarczych dla rozwoju obecnego Podkarpacia i warunków podróżowania koleją po liniach drugorzędnych.

Słowa kluczowe: stacja, kolej, Galicja, linia kolejowa Dębica – Nadbrzezie, linia kolejowa Jasło – Rzeszów

I. Drugorzędne linie kolejowe z Dębicy do Nadbrzezia i Rozwadowa

1. Tytułem wprowadzenia

Po I rozbiórce Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1772 r. jej tereny południowo-wschodnie weszły w skład imperium habsburskiego pod nazwą Królestwo Galicji i Lodomerii. Przynależność tych krain do monarchii Habsburgów nie była od początku przesądzona. Dopiero wydarzenia polityczne, takie jak: kolejne rozbiory, wojny napoleońskie oraz postanowienia kongresu wiedeńskiego w 1815 r. ostatecznie ukształtowały granice Królestwa Galicji i Lodomerii z siedzibą Namiestnictwa we Lwowie.

W ramach reform wprowadzanych przez cesarza Józefa II Habsburga w 1784 r. Galicję i Lodomerię włączono w austriacki obszar celny, co w połączeniu z wprowadzonym ostrym systemem protekcyjnym spowodowało szereg ograniczeń i zakazów w handlu zagranicznym. W przypadku Galicji dotyczyło to handlu z ośrodkami gospodarczymi na terenie ziem polskich, tych nieobjętych jeszcze zaborami, a wkrótce potem już znajdujących się pod zaborami: pruskim i rosyjskim. Spadło znaczenie dróg wiodących z południa na północ, a wzrosło znaczenie dróg prowadzących z zachodu na wschód, które miały zapewnić powiązanie Galicji ze stolicą państwa i jego centralnymi obszarami¹.

Galicja odznaczała się dużym zacofaniem pod każdym względem, przede wszystkim ekonomicznym i gospodarczym. Charakteryzowało ją duże rozdrobnienie gospodarstw rolnych, brak przemysłu i rozwiniętego systemu handlowego, nieliczne i zaniedbane drogi. Poważnym mankamentem był brak inwentaryzacji infrastruktury gospodarczej, budowlanej oraz komunikacyjnej. Władze w Wiedniu były świadome strategicznego znaczenia Galicji w razie konfliktu zbrojnego z Rosją. Rząd wiedeński racjonalnie umiał także ocenić wagę sprawnej komunikacji i widział konieczność wprowadzenia szybkich zmian. Mobilizująca w tym względzie była możliwość konfliktu zbrojnego i konieczność szybkiego przetrzutu wojsk, a także uczestnictwo w procesie zjednoczenia Galicji z resztą ziem monarchii. To właśnie pod kątem polityki obronnej monarchii habsburskiej, a także z uwzględnieniem możliwości budżetowych rządu wiedeńskiego formowały się decyzje o inwestowaniu w rozwój kolei żelaznej na terenie Austro-Węgier, w tym również Galicji.

2. Sieć drogowa

Wszystkie drogi na obszarze Galicji podzielone były na dwa zasadnicze rodzaje: drogi państwowe, zwane również rządowymi, i samorządowe. Ponadto te ostatnie dzieliły się na krajowe, powiatowe, gminne i dojazdy kolejowe².

Dróg państwowych było 8, w tym m.in.: Trakt Cesarski od Białej do Lwowa, Trakt Węgierski od Przełęczy Dukielskiej do Przemyśla, Trakt Karpacki od Nowego Sącza do Chyrowa (obecnie na Ukrainie). Do dróg krajowych zaliczono m.in. drogi: z Sanoka do Przemyśla, z Rzeszowa do Sandomierza, z Gorlic do Bardejova (na Słowacji), z Jarosławia do Bełżca.

¹ 200 lat Centralnej Administracji Drogowej – Monografia drogownictwa na Podkarpaciu, cz. 2, <https://www.gddkia.gov.pl/pl/aprint/32371/200-lat-Centralnej-Administracji-Drogowej-Monografia-drogownictwa-na-Podkarpaciu-cz2> [dostęp 6.10.2019].

² Tamże.

Na przełomie XVIII i XIX w. spadła intensywność budowy dróg bitych, działania w drogownictwie skierowano na utrzymanie w dobrym stanie dróg istniejących. Istotnym czynnikiem spowalniającym tempo budowy dróg lądowych była m.in. budowa linii kolejowych w Galicji, które miały poważny wpływ na przeobrażenie stosunków społeczno-ekonomicznych oraz rozwój komunikacji. W budowę sieci dróg kolejowych, a następnie w zarządzanie ich znaczną częścią został zaangażowany kapitał prywatny, który zasilał spółki akcyjne jako samodzielne, prywatne przedsiębiorstwa kolejowe³.

3. Koleje żelazne

W dniu 27 września 1825 r. nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej linii kolejowej w Anglii, którą uruchomiono pomiędzy miastami Stockton a Darlington. Była ona syntezą wysiłku twórczego wielu uczonych i ich wynalazków, które następnie zostały zespolone w jedną, udoskonaloną maszynę przez J. Stephensona⁴. Na terenie monarchii austriackiej pierwsze linie kolejowe uruchomiono w drugiej połowie lat 30. XIX w. Już 4 marca 1836 r. dokumenty koncesyjne otrzymała kolej na trasie Wiedeń – Bochnia z odnogami do Brna, Ołomuńca, Opawy, Dworów i Wieliczki⁵. Natomiast 17 listopada 1837 r. uroczyście otwarto odcinek z Floridsdorf pod Wiedniem do Wagram, pozostający w zarządzie Cesarsko-Królewskiego Wyłączenie Uprzywilejowanego Towarzystwa Akcyjnego Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda⁶ (k.k. privilegierte Kaiser Ferdinands Nordbahn – KFNB).

Na terenie Galicji jeszcze przed 1846 r. przesądzono o budowie kolei żelaznej ze Skupienia i Myślenic do Krakowa, z odnogą do Szczakowej. Uroczystego otwarcia dokonano 13 października 1847 r.⁷ W naszym regionie (na Podkarpaciu) pierwsza linia kolejowa powstała w latach 1856–1861. Była to linia wybudowana przez C.K. Uprzywilejowane Towarzystwo Akcyjne Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika (k.k. privilegirte Galizische Carl Ludwig-Bahn), pozostające pod zarządkiem ks. Leona Sapiehy (1805–1878) – marszałka Sejmu Galicji i Lodomerii. Linia kolejowa z Krakowa do Lwowa stanowiła wielkie osiągnięcie inwestycyjne i budowlane, a jej koncesjonariuszami byli liczni ziemianie z tego obszaru. Trasa kolei przebiegała równoleżnikowo z zachodu na

³ S. Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, Kraków 1997, s. 1.

⁴ A. Pawłowski, *Powstanie i rozwój kolejnictwa w Anglii*, „Inżynier Kolejowy” [Warszawa] 1926, nr 8–9, s. 202.

⁵ S. Szuro, dz. cyt., s. 33.

⁶ Tamże, s. 34.

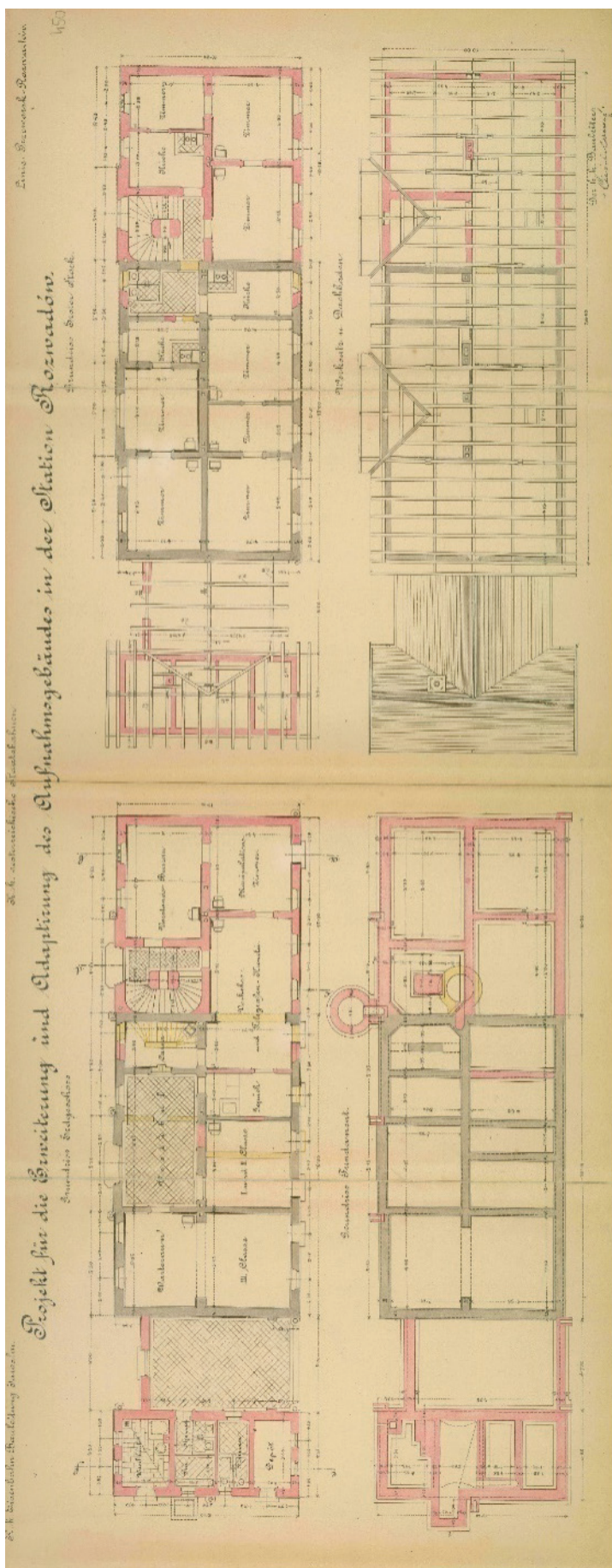
⁷ G. Stojak, *Stacja kolejowa Rozwadów. Akta galicyjskie C.K. Ministerstwa Kolei Żelaznych. Kwerenda w Archiwum głównym Akt Dawnych w Warszawie*, Stalowa Wola 2017, s. 10.



Ryc. 1. Mapa linii kolejowych w Galicji pod koniec XIX w.

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

- — linie istniejące
- — projektowana linia kolejowa Przeworsk–Rozwadów
- — trasy alternatywne – z Jarosławia, z Rzeszowa



Ryc. 2. Projekt rozbudowy i adaptacji budynku poczekalni na stacji Rozwadow. Data zatwierdzenia projektu – 25 kwietnia 1899 r.

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

Opis usytuowania poszczególnych rysunków na planszy projektowej:

Rzut poziomy parteru – w lewym górnym rogu planszy.

Rzut poziomy pierwszego piętra – w prawym górnym rogu planszy.

Rzut poziomy fundamentów – w lewym dolnym rogu planszy.

Więźba dachowa i poddasze – w prawym dolnym rogu planszy.

Uwaga: wszystkie elementy, które miały być nowo wzniesione lub dobudowane, zaznaczone są na projekcie czerwonym atramentem (w wersji drukowanej jasnoszarym), a istniejące – na czarno/szaro.

wschód z Krakowa przez Bochnię, Tarnów, Dębicę, Jarosław, Przemyśl, Gródek do Lwowa. Kolejne odcinki połączenia kolejowego uruchamiano cyklicznie: w 1856 r. na odcinku Kraków – Dębica, w 1858 r. na odcinku Dębica – Rzeszów, w 1859 r. na odcinku Rzeszów – Przeworsk, w 1860 r. na odcinku Przeworsk – Przemyśl, zaś w 1861 r. kolej dotarła do Lwowa⁸.

16 grudnia 1884 r. otwarto Galicyjską Kolej Transwersalną (k.k. Galizische Transversalbahn) przebiegającą od Czadca (obecnie na Słowacji) przez Zwardoń, Żywiec, Stróże, Jasło, Zagórz, Krościenko, Chyrów, Stryj, Stanisławów do Husiatyna (obecnie odcinek od Krościenka do Husiatyna na Ukrainie). Budowana w latach 1882–1884 linia połączyła już istniejące trasy i stanowiła alternatywę dla Kolei Galicyjskiej im. Karola Ludwika.

W 1890 r. oddano do użytku linię z Rzeszowa do Jasła, łączącą wyżej wymienione linie kolejowe.

Były to trasy aktywizujące gospodarczo raczej południową część Galicji, natomiast dla ożywienia gospodarczego północnej części Galicji położonej pomiędzy Wisłą a Sanem, a także dla komunikacji z Królestwem Kongresowym wybudowano najpierw linię kolejową z Dębicy do Nadbrzezia w 1887 r., w 1900 r. z Przeworska do Rozwadowa. Kolejnym połączeniem była linia Lublin – Kraśnik – Rozwadów, którą otworzono w 1915 r.⁹

4. Stacja Rozwadów

W dniu 29 grudnia 1886 r. została wydana koncesja na budowę lokalnej linii kolejowej z Dębicy do Nadbrzezia z odnogą do Rozwadowa¹⁰. Budowa trasy postępowała błyskawicznie i na tej linii otwarcie ruchu do Rozwadowa nastąpiło już 10 października 1887 r., a kilka tygodni później otwarto ruch na odcinku z Tarnobrzega do Nadbrzezia¹¹.

Rozwój ruchu pasażerskiego i towarowego wymusił rozbudowę obiektów stacyjnych. Pierwotny niewielki, sześciokościowy z jednym ryzalitem budynek dworcowy nie zapewniał należytej obsługi pasażerów, a zwłaszcza pasażerów III klasy, których było najwięcej. Ponadto to właśnie ta grupa przysparzała najwięcej zysków z ruchu pasażerskiego. W roku 1899 rozpoczęto prace związane z przebudową i rozbudową budynku o część biurowo-mieszkalną oraz przybudówkę mieszczącą sanitariaty. Wydzielono największe pomieszczenia na poczekalnię III klasy, a poczekalnię dla pasażerów I i II klasy umieszczono w jed-

⁸ S. Szuro, dz. cyt., s. 54.

⁹ G. Stojak, *Kolejowym szlakiem – przez Rozwadów, w stulecie polskiej niepodległości*, Stalowa Wola 2018, s. 22–27.

¹⁰ G. Stojak, *Stacja kolejowa Rozwadów...*, s. 12.

¹¹ Tamże, s. 13.

nym obszernym pomieszczeniu, z podziałem na dwie części dla poszczególnych klas. Na I piętrze rozbudowanego budynku zlokalizowano mieszkanie. Budynek zyskał cztery osie z drugim ryzalitem i przybudówkę mieszczącą zaplecze sanitarno-socjalne (ryc. 2).

Rozbudowano także budynek mieszkalny i lokomotywnię oraz wykonano obrotnicę. Bryła budynku mieszkalnego po tej przebudowie nie uległa zmianie do dnia dzisiejszego, jedynie wskutek kolejnych rozbudów budynku dworcowego zostały one połączone w jeden ciąg budynków kolejowych. W następnych latach budynek dworcowy wzbogacono o cztery osie. Nastąpiło to poprzez likwidację parterowej przybudówki sanitariatów oraz przedłużenie w tym miejscu budynku, którego architekturę utrzymano w tym samym stylu. Na kolejnym etapie rozbudowy połączono parterowym łącznikiem budynek mieszkalny z budynkiem dworca i stan taki utrzymał się do chwili obecnej.

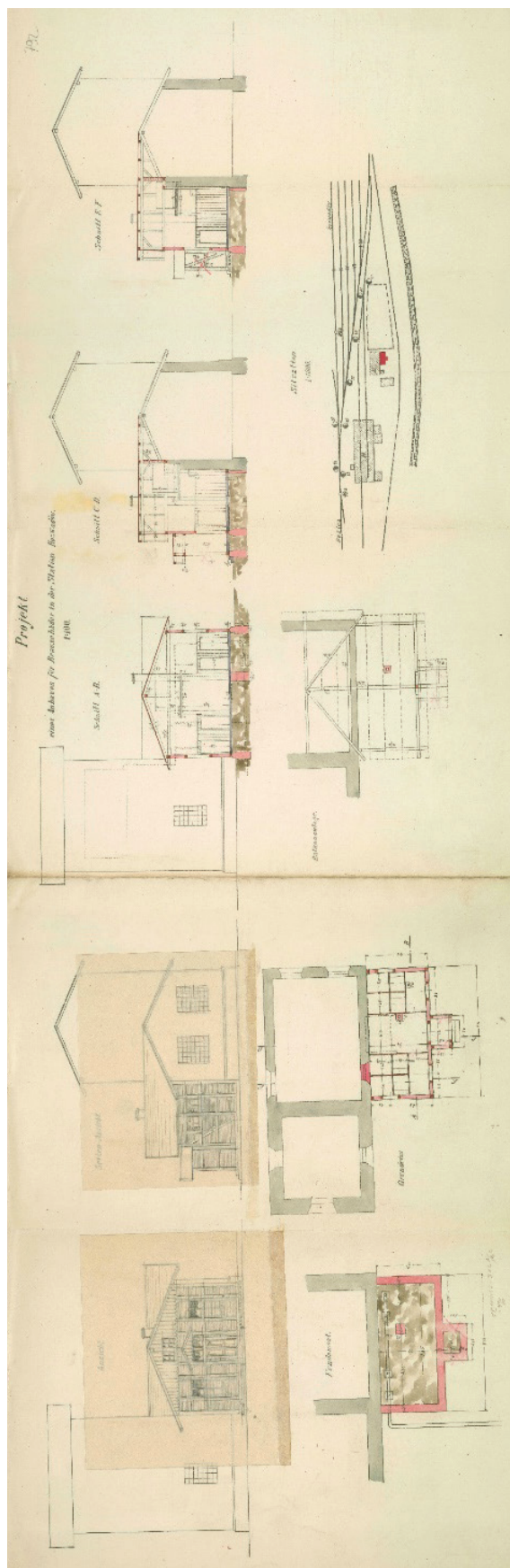


Ryc. 3. Stacja Rozwadów – stan obecny

Źródło: fot. Paweł Zajączkowski.

Przykładami dostosowywania obiektów kolejowych do aktualnej sytuacji politycznej są zachowane plany rozbudowy w okresie I wojny światowej węzła kolejowego w Rozwadowie. Była to inwestycja kosztowna, zaplanowana z rozmachem, o dużej skali przedsięwzięcia, pod nazwą: Wojskowy Dworzec Kolejowy. Plan rozbudowy pochodził z 1916 r. i nie został zrealizowany.

Drugim przykładem planowanej inwestycji, aczkolwiek w dużo mniejszej skali przedsięwzięcia, jest projekt „Dobudówki do kąpeli natryskowych” pochodzący z maja 1918 r. Ta skromna w swoim gabarycie inwestycja miała duże znaczenie dla zachowania właściwego stanu sanitarnego dużej liczby zdemobi-



Ryc. 4. Projekt dobudówki do kapieli natryskowych na stacji Rozwadów, maj 1918 r.

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

Skala plansz projektowych 1 : 100 – wszystkie plansze z wyjątkiem planu sytuacyjnego.

Plan sytuacyjny w skali 1 : 1000 (prawy dolny róg planszy projektowej).

Opis usytuowania poszczególnych rysunków na planszy projektowej:

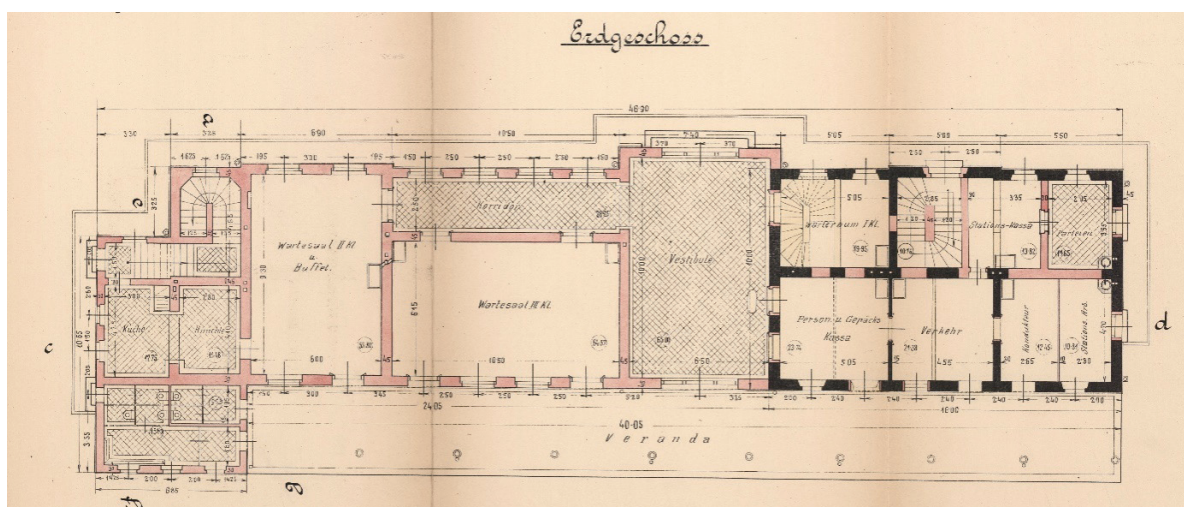
- Widok (*Ansicht*) – w lewym górnym rogu planszy projektowej.
- Widok z boku (*SeitenAnsicht*) – w lewym górnym rogu planszy projektowej, po prawej stronie, obok widoku wejścia do dobudówki natryskowej.
- Przekrój A–B (*Schnitt A–B*) – po prawej stronie, u góry planszy projektowej.
- Przekrój C–D (*Schnitt C–D*) – po prawej stronie, u góry planszy projektowej.
- Przekrój E–F (*Schnitt E–F*) – po prawej stronie, u góry planszy projektowej.
- Fundamenty (*Fundament*) – w lewym dolnym rogu planszy projektowej.
- Rzut poziomy (*Grundriss*) – w lewym dolnym rogu planszy projektowej, obok fundamentów.
- Ułożenie belek (*Balkenanlage*) – w prawym dolnym rogu planszy projektowej, obok planu sytuacyjnego.

Uwaga: wszystkie elementy i budynki, które miały być nowo wzniesione lub dobudowane, zaznaczone są na projekcie czterwonym atramentem (w wersji drukowanej jasnoszary), a istniejące – na czarno/szaro.

lizowanych żołnierzy przemieszczających się przez dworce i trakty komunikacyjne pod koniec wojny, w tym przez stację w Rozwadowie.

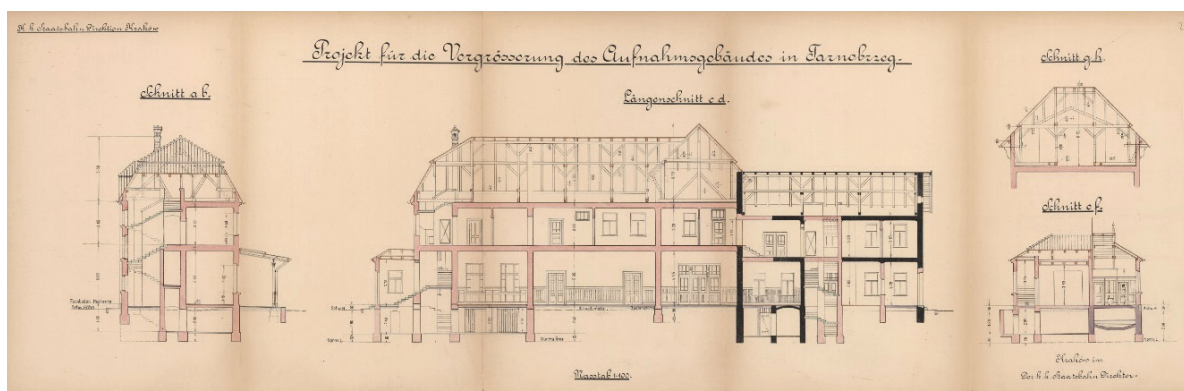
5. Stacja Tarnobrzeg

Projekt powiększenia budynku stacyjnego w Tarnobrzegu został zatwierdzony 5 lipca 1912 r. Budynek uległ gruntownej przebudowie – niemal trzykrotnemu powiększeniu (ryc. 5, ryc. 6).



Ryc. 5. Plan parteru z projektu przebudowy – powiększenia i adaptacji budynku poczekalni na stacji w Tarnobrzegu

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).



Ryc. 6. Projekt powiększenia budynku poczekalni na stacji Tarnobrzeg z 1912 r.

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

Skala 1 : 100. Plansza zawiera cztery rysunki projektowe, są to kolejno – od lewej strony:
Przekrój poprzeczny a–b (*Schnitt a–b*).
Przekrój podłużny c–d (*Langschnitt c–d*).

Przekrój poprzeczny więźby dachowej g–h (*Schnitt g–h*) – po prawej stronie u góry.

Przekrój poprzeczny parteru i piwnic e–f (*Schnitt e–f*) – po prawej stronie u dołu.

Uwaga: wszystkie elementy i detale oraz części budynku, które miały być nowo wzniesione, dobudowane lub przebudowane, zaznaczone są na projekcie czerwonym atramentem (w wersji drukowanej jasnoszarym), zaś istniejące – na czarno/szaro.

W rozbudowanej części na parterze umieszczono poczekalnię III klasy, poczekalnię II klasy z bufetem i jego zapleczem kuchennym oraz sanitariaty, natomiast I piętro budynku w całości przeznaczone zostało na cele mieszkalne.



Ryc. 7. Dworzec kolejowy w Tarnobrzegu, rok 1913

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=5267&ed=0&okno=galeria-&photoid=36382> [dostęp: 30.10.2020].

Dworzec w Tarnobrzegu przetrwał do naszych czasów, a jedyną wyraźną zmianą, jaką możemy zauważyć, jest wymiana pokrycia dachowego z dachówki ceramicznej na faliste płyty azbesto-cementowe, powszechne w czasach rozwiniętego PRL-u (ryc. 7a).

Bolesną rzeczą jest stan techniczny budynku, który obecnie nie jest eksploatowany. Zamknięty na głucho, niszczeje, nie jest ogrzewany. Żeliwne elementy i detale są narażone na rozkradanie. Podróżni w oczekiwaniu na pociąg przesiadają w wiatach na peronach, nie mając dostępu do żadnych toalet.

Tarnobrzeg stawał się także dużym węzłem kolejowym, z dużą liczbą zatrudnionych osób, którym należało zapewnić odpowiednie warunki do pracy i odpowiednie mieszkania. Dlatego projektowano również budynki mieszkalno-biurowe (ryc. 8, ryc. 9).



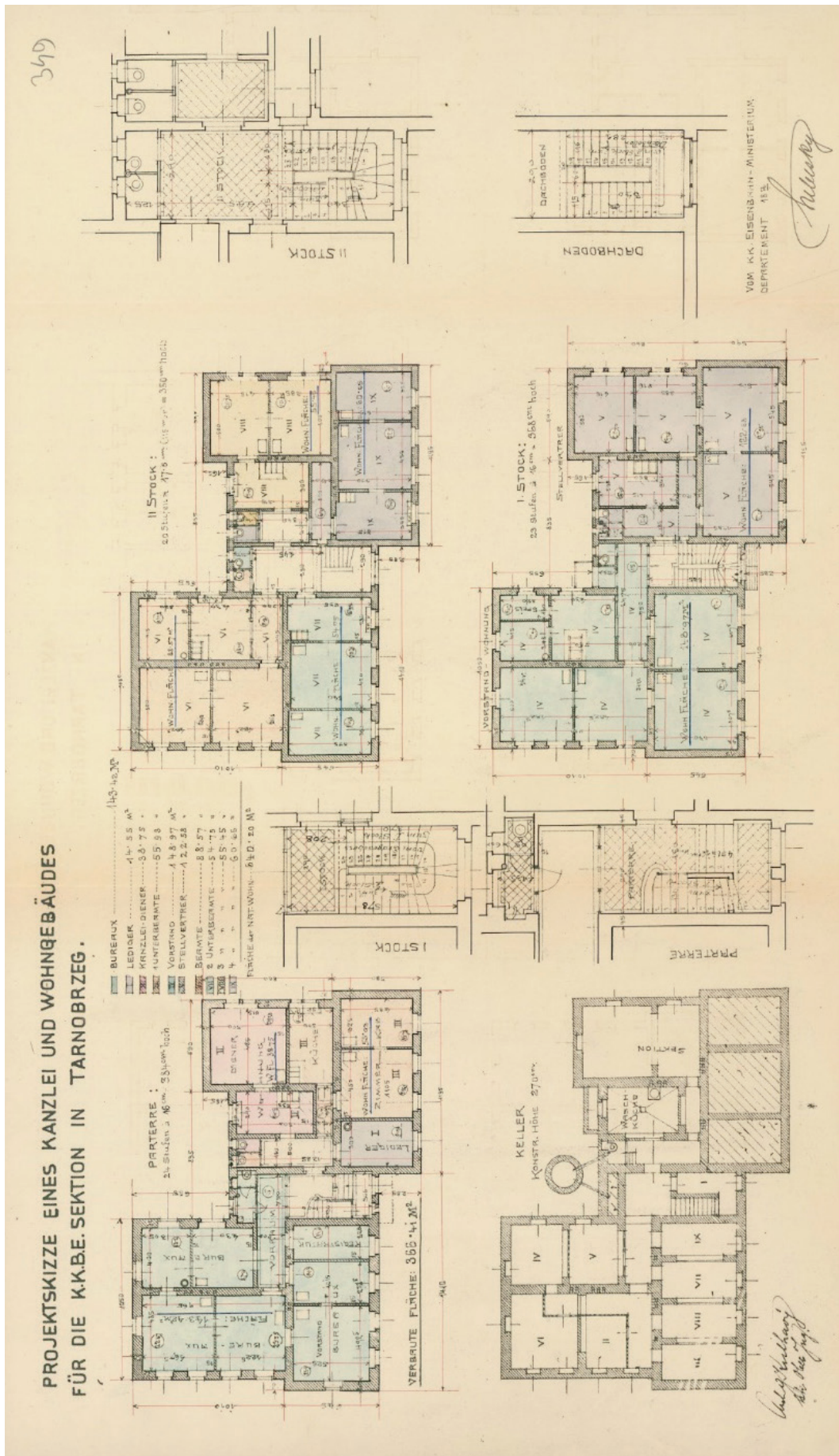
Ryc. 7a. Dworzec kolejowy w Tarnobrzegu, stan zachowania z początku listopada 2018 r.

Źródło: fot. Grażyna Stojak.



Ryc. 7b. Detal – widoczna data rozbudowy dworca

Źródło: fot. Grażyna Stojak.



Ryc. 8. Projekt wstępny budynku kancelarii i budynku mieszkalnego na stacji w Tarnobrzegu

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

Opis zagospodarowania budynku (ryc. 8)

Parter (*Parterre*):

- 24 stopnie po 16 cm = 384 cm wysokości (*24 Stufen a 16 cm = 384 cm hoch*).
- Powierzchnia zabudowy – 366,41 m² (*Verbaute Fläche*).
- 6 pomieszczeń biurowych (*6 Bureaux*).
- Przedpokój wspólny (*Vorraum*).
- Ewidencja (*Registratur*).
- Mieszkanie nr I – kawalerka
 - Powierzchnia mieszkalna – 14,55 m² (*Lediger I*),
 - Skład lokalu: pokój.
- Mieszkanie służbowe nr II (*Diener-Wohnung II*)
 - Powierzchnia mieszkalna – 38,75 m² (*Wohn. Fläche*),
 - Skład lokalu: pokój z kuchnią.
- Mieszkanie nr III (*Wohnung III*)
 - Powierzchnia mieszkalna – 55,93 m² (*Wohn. Fläche*),
 - Skład lokalu – 2 pokoje z kuchnią.
- Część biurowa jest wydzielona od części mieszkalnej i ma osobne wejścia z klatki schodowej. W wyodrębnionych częściach znajdują się ubikacje: w części biurowej jedna, w części mieszkalnej dwie przypisane do poszczególnych mieszkań.

I piętro (*I Stock*):

- 20 stopni po 16 cm = 368 cm wysokości (*23 Stufen a 16 cm = 368 cm hoch*).
- Mieszczą się tu dwa mieszkania oznaczone numerami: IV–V.
- Mieszkanie nr IV – mieszkanie naczelnika stacji (*Vorstand Wohnung*).
 - Powierzchnia mieszkalna – 148,97 m² (*Wohn. Fläche*).
 - Skład lokalu: 4 pokoje, kuchnia ze spiżarką i słuźbówką, przedpokój i jednooczkowa ubikacja.
- Mieszkanie nr V – mieszkanie dla zastępcy naczelnika stacji (*Stellvertreter*).
 - Powierzchnia mieszkalna – 122,58 m² (*Wohn. Fläche*).
 - Skład lokalu: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, komórka i jednooczkowa ubikacja.

II Piętro (*II Stock*):

- 20 stopni po 17,5 cm = 350 cm wysokości (*20 stufen a 17,5 cm (115 cm br) = 350 cm hoch*).
- Mieszczą się tu cztery mieszkania oznaczone numerami: VI–IX.
- Mieszkanie nr VI
 - Powierzchnia mieszkalna – 88,57 m² (*Wohn. Fläche*),
 - Skład lokalu: 2 pokoje, kuchnia ze spiżarką i przedpokój.
- Mieszkanie nr VII
 - Powierzchnia mieszkalna – 54,75 m² (*Wohn. Fläche*),
 - Skład lokalu: 2 pokoje z kuchnią.
- Mieszkanie nr VIII
 - Powierzchnia mieszkalna – 55,45 m² (*Wohn. Fläche*),
 - Skład lokalu: 2 pokoje z kuchnią.
- Mieszkanie nr IX
 - Powierzchnia mieszkalna – 60,65 m² (*Wohn. Fläche*),
 - Skład lokalu: 2 pokoje z kuchnią.

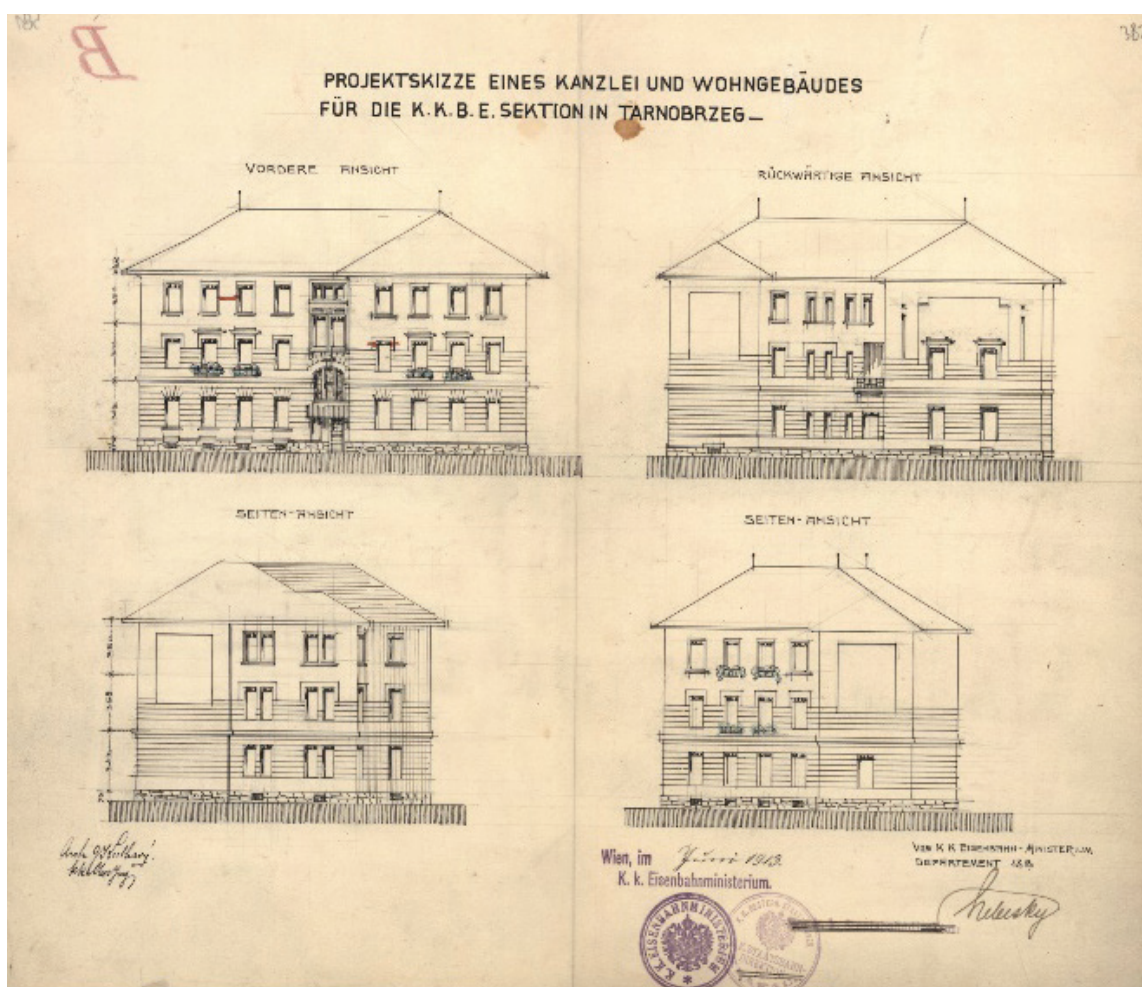
Dla każdego mieszkania przypisano jedną zewnętrzną, jednooczkową ubikację z wejściem z korytarza.

Piwnice (*Keller*):

- Konstr. Höhe (wysokość konstrukcyjna) – 270 cm.
- Dla każdego mieszkania jest przydzielona piwnica, określona numerem od I do IX. Ponadto znajduje się tu pralnia (*Wasch-küche*) i piwnica służbowa.

Zestawienie wszystkich powierzchni:

- Biura – 143,42 m² (Bureaux).
- Kawalerka – 14,55 m² (Lediger).
- Pomieszczenia służbowe kancelarii – 38,75 m² (Kanzlei – Diener).
- Niżsi urzędnicy – 55,93 m² (1 Unterbeamte).
- Mieszkanie naczelnika stacji – 148,97 m² (Vorstand).
- Mieszkanie zastępcy naczelnika stacji – 122,58 m² (Stellverter).
- Urzędnicy – 88,57 m² (Beamte).
- Niżsi urzędnicy – 54,75 m² (2 Unterbeamte).
- Niżsi urzędnicy – 55,45 m² (3 Unterbeamte).
- Niżsi urzędnicy – 60,65 m² (4 Unterbeamte).
- Powierzchnia mieszkań – 640,20 m² (*Fläche der Nat. Wohn.*).

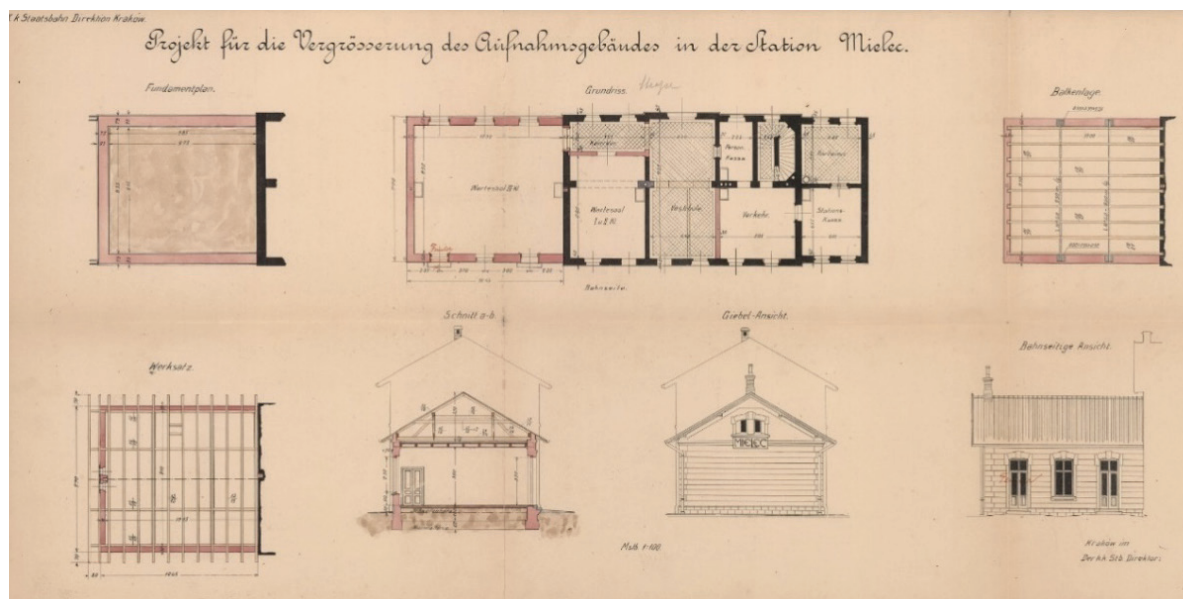


Ryc. 9. Elewacje budynku kancelarii i budynku mieszkalnego na stacji w Tarnobrzegu – projekt wstępny

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

6. Stacja Mielec

Tutaj także powiększono budynek stacyjny o poczekalnię III klasy, jednakże nie była to rozbudowa, która w znaczącym stopniu zmieniłaby bryłę budynku. Według zatwierdzonego projektu w dniu 17 stycznia 1912 r., wykonano parterową, trzyosiową przybudówkę (ryc. 10).



Ryc. 10. Projekt powiększenia budynku poczekalni na stacji Mielec

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

Projekt zawiera:

Górny rząd – od lewej:

Rzut poziomy fundamentów (*Fundamentplan*).

Rzut poziomy parteru (*Grundriss*).

Belkowanie stropu (*Balkenlage*).

Dolny rząd – od lewej:

Rzut więźby dachowej (*Werksatz*).

Przekrój poprzeczny a–b (*Schnitt a–b*).

Widok z boku (*Giebel Ansicht*).

Widok od strony peronów (*Bahnseitige Ansicht*).

Uwaga: wszystkie elementy i detale oraz części budynku, które miały być nowo wzniesione, dobudowane lub przebudowane, zaznaczone są na projekcie czerwonym atramentem (w wersji drukowanej jasnoszarym), zaś istniejące – na czarno/szaro.

W tym stanie obiekt przetrwał do okresu międzywojennego (ryc. 11).

Natomiast patrząc na obecną bryłę przebudowanego budynku, można zastanawiać się, ile ze starej substancji pozostawiono artefaktów podczas przebudowy. Wymaga to jednak badań architektonicznych, które nie były prowadzone (ryc. 12).



Ryc. 11. Stacja w Mielcu – okres międzywojenny

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=5399&ed=0&okno=galeria-&photoid=30964> [dostęp: 30.10.2020].

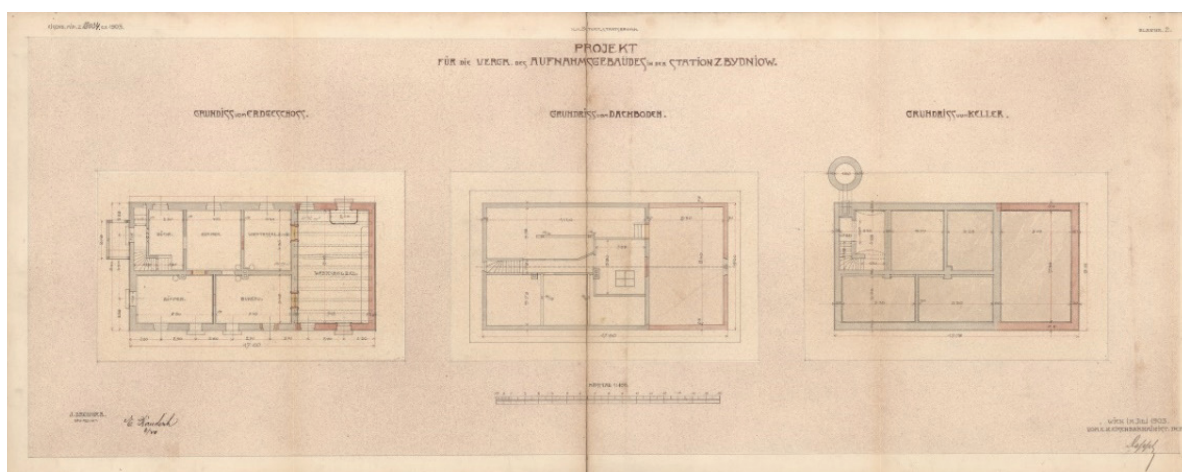


Ryc. 12. Stacja w Mielcu – stan obecny

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

7. Stacje: Zbydniów i Grębów

Obie stacje kolejowe: w Zbydniowie i w Grębowie, należą do mniejszych gabarytowo. Tej wielkości budynki stacyjne były rozbudowywane i przekształcane w zależności od potrzeb użytkowych. Budynek w Zbydniowie początkowo był obiektem czteroosiowym, nakrytym dwuspadowym dachem. Zgodnie z projektem zatwierdzonym w lipcu 1903 r. przedłużono go o kolejne dwie osie (ryc. 13).



Ryc. 13. Projekt powiększenia budynku poczekalni na stacji Zbydniów

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).

Projekt zawiera trzy rysunki (barwione) – od lewej:

- Rzut poziomy parteru.
- Rzut poziomy poddasza.
- Rzut poziomy piwnic.

Skala 1 : 100.

Rozbudowa budynku stacji kolejowej była wymuszona uzyskaniem pomieszczenia przeznaczonego na poczekalnię III klasy (*Wartesaal III Cl.*). Na rzucie planowane pomieszczenie oznaczono kolorem czerwonym (w wersji drukowanej jasnoszarym). Po rozbudowie na parterze znajdują się następujące pomieszczenia:

- Kuchnia (*Küche*).
- 2 pokoje (*2 Zimmer*).
- Biuro (*Bureau*).
- Poczekalnia I i II klasy (*Wartesaal I und II Cl.*).
- Poczekalnia III klasy (*Wartesaal III Cl.*).

Budynek w takiej bryle architektonicznej przetrwał I wojnę światową; na zdjęciu widoczny jest jego stan sprzed 1939 r. Na pokryciu dachowym można zauważyć linię odznaczającą przedłużoną część budynku (ryc. 14).



Ryc. 14. Stacja Zbydniów przed 1939 r.

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=5127&ed=0&okno=galeria-&photoid=28934> [dostęp: 30.10.2020].

Jednakże, jak widać na kolejnej ilustracji (ryc. 15), do chwili obecnej budynek podlegał dalszym przekształceniom, nie tracąc jednak charakterystycznego stylu galicyjskiej architektury kolejowej. Budynek zyskał podcień z drewnianymi kolumnami, a po zmianie pokrycia dachowego nie widać już linii oddzielającej dobudowaną część.



Ryc. 15. Stacja Zbydniów – stan obecny, listopad 2018 r.

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

Budynek stacyjny w Grębowie nie uległ rozbudowie i można powiedzieć, że przetrwał w dobrym stanie do naszych czasów. Z uwagi na zmiany gospodarcze na kolei przestał pełnić swą funkcję, podobnie jak wiele innych tego typu małych obiektów. Został sprywatyzowany i dzisiaj to prywatny obiekt mieszkalny (ryc. 16, ryc. 17).



Ryc. 16. Stacja Grębow – stan przed 1915 r.

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=622&ed=0&okno=galeria&photoid=157991> [dostęp: 30.10.2020].



Ryc. 17. Stacja Grębow – stan obecny, listopad 2018 r.

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

8. Stacja Nadbrzezie (obecnie Sandomierz)

W czasach galicyjskich linia kolejowa z Dębicy kończyła się na stacji Nadbrzezie – obecnie jest to prawobrzeżna część Sandomierza. Budynek dworca miał prostą prostopadłościenną bryłę nakrytą dwuspadowym dachem i w takim stanie przetrwał niemal do końca II wojny światowej (ryc. 18).



Ryc. 18. Stacja Sandomierz (dawniej Nadbrzezie) w latach 1939–1944

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=623&ed=0&okno=galeria&photoid=134407> [dostęp: 30.10.2020].

Obecne obiekty stacyjne w Sandomierzu to dość powszechny biurowo-przystankowy styl architektoniczny lat 70.–80. XX w. (ryc. 19).



Ryc. 19. Stacja Sandomierz – stan z listopada 2018 r.

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

II. Linia kolejowa nr 106: Rzeszów - Jasło

1. Tytułem wprowadzenia

Linie kolejową z Rzeszowa do Jasła wybudowano – jak pisze Ludwik Wierzbicki – „kosztem skarbu państwa na podstawie ustawy o kolejach lokalnych”¹², oddano zaś do użytku 12 października 1890 r.¹³ Łączyła ona linię kolejową Karola Ludwika, biegnącą z Krakowa do Lwowa, z Transwersalną linią kolejową, wychodzącą ze Zwardonia do Husiatyna. Skądinąd w kolejnych latach było jeszcze kilka koncepcji połączenia tych dwóch równoleżnikowych linii kolejowych, m.in. doliną Sanu lub w kierunku Przełęczy Dukielskiej. Do dziś przetrwały tylko ślady tych zamierzeń w postaci budynku dworca kolejowego w Brzozowie i nazwy ul. Kolejowa na starych fotografiach Dukli. Zrealizowano jedynie połączenie trasą z Przemyśla do Chyrowa przez Ustrzyki Dolne, Sanok, a następnie przez Przełęcz Łupkowską na Węgry.

Jednak do ważnych linii kolejowych o charakterze gospodarczym należała linia kolei lokalnych z Jasła do Rzeszowa. Linia kolejowa Rzeszów – Jasło była także pozytywnym skutkiem wieloletnich starań o budowę nowych linii pasażerskich i towarowych, które wychodziłyby z Rzeszowa. Starania te miały także istotne znaczenie dla rozwoju samego miasta, a tym samym przebudowy oraz unowocześnienia infrastruktury dworcowej. Pomimo że była to linia drugorzędna, to dla miejscowości bezpośrednio przy niej położonych miała duże znaczenie ze względu na połączenie komunikacyjne takich miasteczek galicyjskich, jak Boguchwała, Strzyżów, Czudec, Jasło, z innymi liczącymi się szlakami kolejowymi Galicji. Wpływało to na rozwój gospodarczy oraz przemysłowy tych miejscowości, a także umożliwiało wprowadzenie zasadniczych zmian w lokalnym handlu.

Jednak to nie szczytne cele, takie jak rozwój gospodarczy czy dążenie do ożywienia przemysłowego związanego z wydobywaniem ropy naftowej na tych ziemiach, przyświecały podjęciu decyzji o budowie linii kolejowej Jasło – Rzeszów. Powodem tej decyzji były cele militarne i systematyczne pogarszanie się wzajemnych relacji pomiędzy Rosją a Austrią¹⁴. Linia ta została wybudowana w bardzo krótkim czasie. Jak pisze J. Machowski: „Prace budowlane rozpoczęto 23 września 1889 roku, a niespełna rok później, 19 września 1890 roku,

¹² L. Wierzbicki, *Rozwój kolei żelaznych w Galicji od roku 1847 włącznie do roku 1890*, Lwów 1907, s. 70.

¹³ D. Opaliński, *Kolej [w:] Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński i in., Rzeszów 2004, s. 230.

¹⁴ G. Stojak, *Dworzec kolejowy w Czudcu jako materialny dokument linii kolejowej Jasło – Rzeszów [w:] Miasteczko galicyjskie. Tożsamość i możliwości rozwoju na przykładzie Błażowej, Czudca, Głogowa Małopolskiego i Sokołowa Małopolskiego*, red. R. Mazur, Rzeszów 2019, s. 66.

całym odcinkiem z Jasła do Rzeszowa przejechał pierwszy pociąg roboczy”¹⁵. W wyniku budowy tej linii stacja kolejowa w Rzeszowie stała się węzłem kolejowym, który pozostawał w zarządzie krakowskiej Dyrekcji Ruchu.

Linia ta nadal istnieje jako czynne połączenie i obecnie jest stale modernizowana. Mimo upływu czasu zachowały się oryginalne budynki stacyjne. Są to następujące historyczne stacje i przystanki.

2. Rzeszów Staroniwa

Stacja kolejowa w Rzeszowie Staroniwie jest budynkiem wzniesionym w tradycyjnym stylu galicyjskiej architektury kolejowej. Było to budownictwo jednolite dla wszystkich stacji na tej linii, wsparte na wzorcach tyrolskich. Stacja kolejowa jest jednopiętrowym budynkiem, z dwuspadowym dachem z naczółkami, obecnie pokrytym blachą trapezową. Od strony torów pomiędzy dwiema przybudówkami bocznymi zamontowany jest podcień z pulpitowym dachem podpartym sześcioma żeliwnymi kolumnami seryjnie odlanymi w krakowskiej fabryce Zieleniewskiego, charakterystycznymi dla tej epoki w kolejnictwie (ryc. 20). Od strony ulicy elewacja frontowa w środkowej części rozczłonkowana jest ryzalitem, który nakryty został osobnym dwuspadowym dachem z naczółkiem, z wykończeniami drewnianymi (ryc. 21).



Ryc. 20. Rzeszów Staroniwa, widok od strony torów – stan współczesny

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

¹⁵ T. Machowski, *Stacja kolejowa w Strzyżowie nad Wisłokiem w latach 1890–1914*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny” 2018, t. IV, s. 128–129.



Ryc. 21. Rzeszów Staroniwa – front

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

3. Stacja kolejowa w Boguchwale

Jest to budynek niemal identyczny jak obiekt w Rzeszowie Staroniwie. Jest tylko skrócony po jednej osi po obu stronach środkowego ryzalitu. Zmniejszony o jedną oś jest także ryzalit zarówno na elewacji od strony torów, jak i od strony placu dworcowego. Powyższe zmiany spowodowały, że skrócony jest także podcień. Tym samym liczbę kolumn zredukowano o jedną, do pięciu (ryc. 22, ryc. 23).



Ryc. 22. Stacja Boguchwała – widok od strony torów

Źródło: fot. Grażyna Stojak.



Ryc. 23. Stacja Boguchwała – widok od strony podjazdu

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

4. Przystanek Wisłoczanka

Jest to niewielki budynek na planie litery „L” z dwuspadowym dachem pokrytym dachówką. W elewacji fontowej widnieje niewielki podcień z dwiema murowanymi kolumnami wspierającymi dach budynku.

5. Przystanek Babica

To także prosty budynek, podobnie jak poprzednia stacja wzniesiony na planie w kształcie litery „L” z dwuspadowym dachem pokrytym dachówką. Przy elewacji równoległej do torów widnieje podcień z drewnianymi kolumnami, najprawdopodobniej dobudowany w okresie późniejszym niż sam budynek.

6. Stacja kolejowa w Czudcu

Jest to budynek będący niemal bliźniaczym rozwiązaniem jak stacja kolejowa w Boguchwale. Jednakże o ile tamten jest w dobrym stanie technicznym, to ten obecnie jest ruiną. Został przedstawiony w monograficznym artykule *Dworzec kolejowy w Czudcu jako materialny dokument linii kolejowej Jasło – Rzeszów* opracowanym przez autorkę niniejszego studium¹⁶ (ryc. 24, ryc. 25). Obiekt jest wpisany do rejestru zabytków pod nr A 1272 z 3 października 2014 r.

¹⁶ G. Stojak, *Dworzec kolejowy w Czudcu...*, s. 65–78.



Ryc. 24. Stacja Czudec, widok od strony torów – stan z lutego 2019 r.

Źródło: fot. R. Kowal.



Ryc. 25. Stacja Czudec, widok od strony podjazdu – stan z lutego 2019 r.

Źródło: fot. R. Kowal.

7. Stacja kolejowa w Strzyżowie

Budynek identyczny jak w Czudcu i Boguchwale. Został opracowany przez J. Machowskiego w monograficznym artykule *Stacja kolejowa w Strzyżowie nad Wisłokiem w latach 1890–1914*¹⁷.



Ryc. 26. Stacja Strzyżów, widok od strony torów – stan z marca 2019 r.

Źródło: fot. Grażyna Stojak.



Ryc. 27. Stacja Strzyżów, widok od strony podjazdu – stan z marca 2019 r.

Źródło: fot. Grażyna Stojak.

¹⁷ T. Machowski, dz. cyt., s. 126–140.

8. Stacja kolejowa Dobrzechów

Jest to jeszcze ciągle bardzo ładny budynek na planie wydłużonego prostokąta z ryzalitem w środku. Dach dwuspadowy kryty dachówką.

9. Przystanek Kalembina

Budynek niemal identyczny jak w Wisłoczance. Różnica tylko w sposobie połączenia części ryzalitowej z częścią główną budynku.

10. Stacja kolejowa we Frysztaku

To budynek identyczny jak w Czudcu, Boguchwale i Strzyżowie, jednak został zniszczony podczas II wojny światowej (ryc. 28).



Ryc. 28. Stacja we Frysztaku – widok od strony torów

Źródło: <https://www.atlaskolejowy.net/photo/albums/podkarpackie/2239/00.jpg> [dostęp: 30.10.2020].

11. Przystanek Przybówka

To budynek w stylu galicyjskiej architektury kolejowej. Obok starszej, stylowej części dobudowano nową, mieszczącą nastawnię. W starej części dwukolumnowy podcień z typowymi żeliwnymi kolumnami stosowanymi na galicyjskich stacjach kolejowych.

12. Przystanek Wojaszówka

Był to obiekt identyczny jak w Kalembinie, tylko zamiast 2 kolumn muryanych miał typowe kolumny żeliwne. Rozebrany przed rokiem 2008.

13. Stacja kolejowa w Jasle

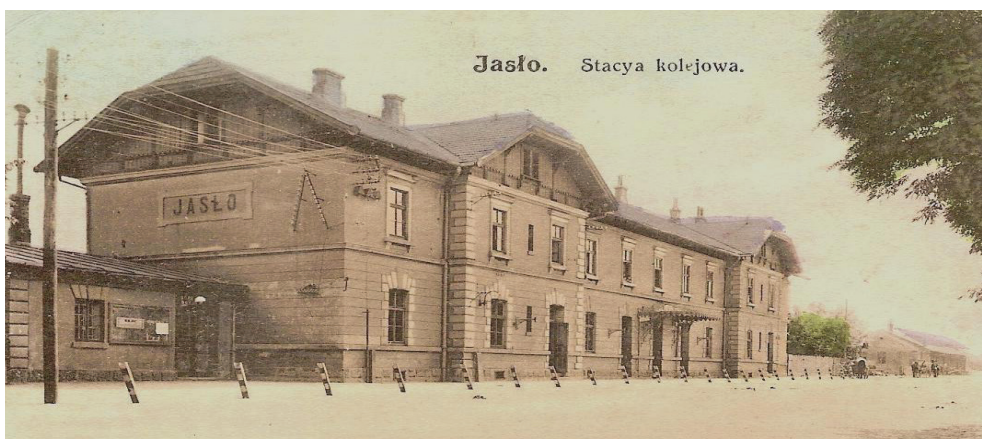
Stare fotografie (ryc. 29, ryc. 30) uwidaczniają dworzec w Jasle, który był budynkiem typowym dla galicyjskiej architektury kolejowej z czasów ostatniej dekady XIX w. Zbudowany został na planie wydłużonego prostokąta z trójosiowym ryzalitem pośrodku elewacji, zaś od strony torów wzbogacony został wielokolumnowym podcieniem pomiędzy bocznymi przybudówkami. Od strony elewacji frontowej miał dwa monumentalne w wyrazie ryzality. Nakryty był dwuspadowym dachem z naczółkami i pokryty dachówką.

Niestety, nie dotrwał do naszych czasów. W jego miejscu powstał nowy obiekt z wielokolumnowym podcieniem od strony torów (ryc. 31) i bezstylową elewacją z drugiej strony. Całość obecnego dworca ma nawiązywać do nowoczesności (ryc. 32).



Ryc. 29. Jasło – budynek dworca, rok 1911

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=597&ed=0&okno=galeria&photoid=36384> [dostęp: 30.10.2020].



Ryc. 30. Jasło – budynek dworca, rok 1916

Źródło: <https://www.bazakolejowa.pl/index.php?dzial=stacje&id=597&ed=0&okno=galeria&photoid=89375> [dostęp: 30.10.2020].



Ryc. 31. Jasło – budynek dworca od strony torów, rok 2018

Źródło: fot. Dawid Jastrzębski.



Ryc. 32. Jasło – budynek dworca, rok 2018

Źródło: fot. Dawid Jastrzębski.

Podsumowanie

Analizując rodzaje obiektów dworcowych na linii Rzeszów – Jasło, uważamy pewną jednorodność w zależności od wielkości budynku i możemy je podzielić na cztery grupy:

1. Obiekty duże – Rzeszów Staroniwa, Boguchwała, Czudec, Strzyżów, Frysztak, Jasło. Cztery z nich: Boguchwała, Czudec, Strzyżów, Frysztak są identyczne, natomiast dwa pozostałe: Rzeszów Staroniwa i Jasło są ich tylko wydłużoną w proporcjach wersją tego samego planu.
2. Małe stacje w miejscowościach: Dobrzechów, Przybówka, mają jedynie elementy tradycyjnego budownictwa kolejowego.
3. Przystanki kolejowe, w tym trzy: Wisłoczanka, Kalembina, Wojaszówka, zostały wybudowane według takiego samego projektu, zaś dwa pozostałe: Zwiężczyca i Babica – nie odbiegają stylowo od pozostałych. Najprawdopodobniej były budowane w tym samym okresie, gdy powstawała linia kolejowa.

Aczkolwiek wszystkie stacje ulegały mniejszym lub większym przekształceniom, to linia kolejowa Jasło – Rzeszów jest czytelnym i interesującym materialnym dokumentem technicznego rozwoju dzisiejszego Podkarpacia. Konstruowanie tej linii przyczyniło się do rozwoju gospodarczego, przemysłowego i handlowego regionu. Z tego powodu linia kolejowa Rzeszów – Jasło powinna być chroniona jako zabytek techniki, zaś poszczególne stacje należy odnowić i objąć indywidualną ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków. Są to cenne przykłady architektury kolejowej opartej na wzorcach tyrolskich, przekształcone dla potrzeb lokalnej miejscowości, bezcenne relikty minionych czasów, które stanowią istotny wkład do dziedzictwa kulturowego techniki i mogą odgrywać istotną rolę w turystyce kulturowej.

Bibliografia

Opracowania i archiwalia

- 200 lat Centralnej Administracji Drogowej – *Monografia drogownictwa na Podkarpaciu*, cz. 2, <https://www.gddkia.gov.pl/pl/aprint/32371/200-lat-Centralnej-Administracji-Drogowej-Monografia-drogownictwa-na-Podkarpaciu-cz2> [dostęp 6.10.2019].
- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół nr 310 (C.K. Ministerstwo Kolei Żelaznych).
- Machowski T., *Stacja kolejowa w Strzyżowie nad Wisłokiem w latach 1890–1914*, „Strzyżowski Rocznik Muzealny” 2018, t. IV, s. 128–129.
- Opaliński D., *Kolej* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński i in., Rzeszów 2004, s. 230.
- Pawłowski A., *Powstanie i rozwój kolejnictwa w Anglii*, „Inżynier Kolejowy” [Warszawa] 1926, nr 8–9, s. 202.

- Stojak G., *Dworzec kolejowy w Czudcu jako materialny dokument linii kolejowej Jasło – Rzeszów* [w:] *Miasteczko galicyjskie. Tożsamość i możliwości rozwoju na przykładzie Błażowej, Czudca, Głogowa Małopolskiego i Sokółowa Małopolskiego*, red. R. Mazur, Rzeszów 2019.
- Stojak G., *Kolejowym szlakiem – przez Rozwadów, w stulecie polskiej niepodległości*, Stalowa Wola 2018.
- Stojak G., *Stacja kolejowa Rozwadów. Akta galicyjskie C.K. Ministerstwa Kolei Żelaznych. Kwerenda w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, Stalowa Wola 2017.
- Szuro S., *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, Kraków 1997.
- Wierzbicki L., *Rozwój kolei żelaznych w Galicji od roku 1847 włącznie do roku 1890*, Lwów 1907.

Netografia

<https://www.bazakolejowa.pl> [dostęp: 30.10.2020]

The architecture of Galician railway stations (as illustrated by selected branch railway lines)

Summary

The article discusses the transformations in the architecture of branch railway lines in the territory of the contemporary Podkarpacie, including Rozwadów, Tarnobrzeg, Mielec, Zbydniów, Nadbrzezie, Nisko, Strzyżów, Czudec and Boguchwała. The research covers the stations in the following lines: Dębica – Nadbrzezie with the branch to Rozwadów, but also Jasło – Rzeszów. On the basis of the analysis of plans, the present study characterises e.g. the spatial structure of waiting rooms, bars and restaurants for the travellers, ticket offices, employees' accommodation. The author attempts to outline the transformation of the interiors of railway stations from the perspective of their utilitarian role. As illustrated by the station in Rozwadów, the article presents e.g. plans of the creation of shower baths for the retreating soldiers from the front in 1916. The text also attempts to show the economic significance of the so-called economic lines, for the development of the contemporary Podkarpacie and to present the conditions of travelling by rail in branch lines.

Key words: station, railway, Galicia, Jasło-Rzeszów railway line, Dębica-Nadbrzezie railway line

**ARTYKUŁY REZENZYJNE,
RECENZJE, NOTY O KSIĄŻKACH**

Ewelina Maria Kostrzevska

ORCID: 0000-0001-8790-5619
(Uniwersytet Łódzki, Polska)

Pod skrzydłami „Sokoła”. W kręgu opowieści Marzanny Raińskiej, *Sokolnie galicyjskie. Historia i stan obecny*, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2018, 476 ss.

Zorganizowany w 2019 r. w Lublinie jubileuszowy XX Powszechny Zjazd Historyków Polskich obradował pod dewizą *Festiwalu historii bez liku*. Zawartą w nim formułę różnorodności spojrzeń i obecności historii w życiu publicznym odnieść można także do recenzowanej publikacji. Wydana staraniem Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, przy finansowym wsparciu władz województwa małopolskiego, spina ze sobą rocznicowe obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, 150-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz 25. rocznicy jego sądeckiej reaktywacji.

Genezę wydawnictwa na pierwszej jego stronie przedstawia czytelnikom Antoni Malczak – kierujący obecnie działalnością wspomnianych sądeckich instytucji kultury spod znaku „Sokoła”. W ten sposób rocznicowe upamiętnienie sięga do gruntu lokalności i regionów z widocznymi jeszcze dziś pozaborowymi szwami ich specyfiki przekładanymi na tematykę, stan badań, ale i wiedzę i zbiorowe wyobrażenia o tej specyfice. Pomocne okazują się przy tym teorie różnych wymiarów pamięci i znane już przekonanie, że książki o historii są równocześnie opowieścią o naszym świecie¹. Przyjęcie takiej perspektywy wskazuje sam w sobie intrygujący tytuł książki *Sokolnie galicyjskie. Historia i stan obecny*, której autorką jest historyczka sztuki związana wieloletnią pracą zawodową z sądeckim środowiskiem kultury. Można powiedzieć, że Marzanna

¹ R. Traba, *Gdzie jesteście? Nowe otwarcie w polskich badaniach pamięci zbiorowej i ich europejski kontekst*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011, t. 55, nr 4, s. 3–10; P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, wyd. II, Kraków 2012.

Raińska zaprasza w podróż, gdzie z lotu ptaka, pod skrzydłami „Sokoła” oglądamy rejony dawnej Galicji². Wędrujemy z Autorką trasą wzniesionych przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” budynków i siedzib nazywanych sokolniami. Trzeba zauważyć tę tematykę i książkę, tym bardziej że łączy je charakter popularyzatorski oraz forma albumu, co znacznie mocniej angażuje czytelniczką wyobraźnię i emocje aniżeli opracowania *stricte* naukowe. Nie rezygnując z takich akcentów, M. Raińska swój zamysł i zadanie wyraziła dobitnie: „Nie wszystkie sokolnie galicyjskie znalazły miejsce w niniejszej publikacji [...]. Ale założeniem tej książki nie miało być stworzenie rejestru budynków Towarzystwa Gimnastycznego «Sokół», a jedynie swobodna opowieść o nich – o trudach, jakie związane były z ich powstawaniem, o zamkniętych w nich nadziejach i radościach, ale także dramatach i troskach”³. Towarzyszące im emocje odczytywać można z tekstu oraz ikonografii składających się na treść albumu, który przedstawia sokolnie wkomponowane w krajobrazy i społeczności galicyjskich miast, miasteczek, rzadziej wsi. Zachowane do dziś stanowią oczywisty element dziedzictwa kulturowego. Natomiast dla organizatorów i uczestników ruchu „Sokoła”, skupionych w lokalnych oddziałach nazywanych gniazdami, posiadanie własnej siedziby było sprawą kluczową chociażby ze względu na charakter działalności sportowej i kulturalnej. Często też związkowy dom, podobnie jak w przypadku innych organizacji, stanowił źródło społecznego prestiżu. Tymczasem w literaturze przedmiotu interesowano się fenomenem sokolni głównie jako jednym z wątków historii Towarzystwa, jego ideologii, zakresów i form działania organizacji. Przedstawiane również w kontekstach teraźniejszości, często wpisują się w nurt lokalnych inicjatyw wydawniczych⁴.

Znamienne jednak, że mimo rozwoju badań spojrzenia na galicyjskich „Sokołów” są raczej standardowe, rozpięte między problematyką sportu i wychowawczo-patriotyczną opcją formacji paramilitarnej⁵. Natomiast tematyka stowarzyszenia jako zjawiska społecznego częściej pojawia się w opisach

² Marzanna Raińska jest także autorką opracowania *Dwory Małopolski. Historia i współczesność*, t. 1–3, Nowy Sącz 2014. Zarówno to, jak i podobne wydawnictwa zostały dość sceptycznie ocenione w historiografii ziemiaństwa. Zob. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, *Arystokracja i ziemiaństwo galicyjskie w historiografii polskiej po 1989 roku* [w:] *Od Zjazdu w Łodzi do Zjazdu w Szczecinie. Bilans badań nad dziejami szlachty i ziemiaństwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. K.A. Makowski i K. Karolczak, Warszawa 2017, s. 109.

³ M. Raińska, *Wstęp* [w:] tejsze, *Sokolnie galicyjskie. Historia i stan obecny*, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2018, s. 14.

⁴ Np. „Sokół” wczoraj i dziś. 1914 Międzybrodzie Lipnickie 2014 Gmina Czernichów, red. B. Kos-Harat, Gmina Czernichów 2014.

⁵ A. Zielecki, *Galicja ośrodkiem formowania się polskiego ruchu paramilitarnego – stan i potrzeby badań* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 1, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, Rzeszów 2011, s. 434 i nast.

małych miast galicyjskiej prowincji⁶. W ostatnich latach podejmowano próby syntetyzujących opisów dziejów polskiego sokolstwa⁷. Jednocześnie badawcze perspektywy zostały poszerzone o kwestie finansowej kondycji stowarzyszenia, w tym stanu budynków⁸. Nadal jednak dzieje ruchu sokolego i losy siedzib pozostają rozpoznane fragmentarycznie i znajdują się na pograniczu różnych dyscyplin. Autorka albumu próbuje połączyć te różne punkty widzenia i zbliżyć się do wypełnienia luki całościowego ujęcia tematu sokolnictwa oraz miejsc, jakie przez półtora wieku zajmowały na mapie regionu. To zadanie ambitne, ale i możliwe do podjęcia, tym bardziej że książka ma charakter popularnonaukowy.

Składa się ze wstępu, ponad 1000 ilustracji, w tym fotografii, a także opowieści o 120 sokolnictwach przedstawianych z obu stron dzisiejszej granicy polsko-ukraińskiej. Tekst i zdjęcia współlistnieją ze sobą, a przy odczytaniu tej symbiozy pomocny jest tekst wstępu. Wymaga więc chwili uwagi. Dzieli się na dwie części. W pierwszej znajduje się zarys historii Towarzystwa od jego zainicjowania w 1867 r. we Lwowie, poprzez wzmianki o trójzaborowym rozwoju i zjednoczeniu w roku 1919, do delegalizacji po II wojnie światowej oraz reaktywacji w nowych warunkach politycznych 1989 r. Te przełomy historii, ewolucje programów, kontrowersje wokół pozyskiwania i funkcji siedzib przedstawione zostały w sposób zwięzły i rzeczowy, ożywione fotografiami, cytatami z pamiętników czy prasy, zbilansowane pod kątem sokolnictwa galicyjskich. Inspiruje to pytanie, co przetrwało z nich do dziś? Czy tylko mury i budynki? Co z pamięcią kulturową? Bilans nie jest jednoznaczny. Odpowiedzi przynosi druga część wstępu, którą można było wyraźniej wyodrębnić choćby śródtytułem, a nie tylko merytorycznym znakiem zamknięcia poprzedniej strony przypisanymi źródłowymi i graficznym – pozostawienia na niej pustego miejsca przed otwarciem strony nowej. Znajdujemy na niej informacje o bieżącym stanie sokolich siedzib w większości pozostających nadal lokalnymi centrami kultury. Obok informacji o zniszczeniach i zaniedbaniach Autorka z wiedzą i zacięciem historyczki sztuki akcentuje współczesny trend rewitalizacji. W tym rankingu zwycięża Rzeszów, gdzie pod przywróconą sylwetką i skrzydłami sokoła rozpiętymi na attyce dawny kształt architektoniczny odzyskał budynek teatru im. Wandy Siemaszkowej.

⁶ J. Hoff, *Spoleczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992; też, *Mieszkańcy małych miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym*, Rzeszów 2005.

⁷ *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, red. E. Małolepszy i Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001. Przegląd badań zob. Z. Pawluczuk, T. Drozdek-Małolepsza, E. Małolepszy, *Miejsce i rola ruchu sokolego w dziejach Polski i Polaków [w:] Z dziejów Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce w 135. rocznicę powstania*, red. W. Cynarski, K. Obodyński, M. Mirkiewicz, Rzeszów 2004, s. 8–21.

⁸ S. Zaborniak, *Na galicyjskim szlaku gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1884–1914)*, Rzeszów 2004; *Szkice z działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1867–2006)*, red. S. Zaborniak i P. Król, Rzeszów 2010.

W podobnym kierunku, chociaż w nieporównywalnej skali zmierzają starania podejmowane w małych, lokalnych społecznościach inicjujących modernizację dawnych sokołni. Ich sytuacja również w perspektywie zachowań i zniszczeń budynków jest – zdaniem Autorki – zbliżona po obu stronach polsko-ukraińskiej granicy. I ta konkluzja została umieszczona we wstępie. Książka nie ma tekstu podsumowania, a wstęp jest chyba jego surogatem.

Zaprojektowane już na otwarcie albumu powiązanie historii regionów, architektury i społecznych zjawisk prezentowanych w interwale czasu stanowi znaczny wkład pracy M. Raińskiej do obrazu sokołni i organizacji. Trzeba jednak od razu powiedzieć, że aplauz dla recenzowanej książki byłby większy, gdyby nie brak literatury przedmiotu i, co za tym idzie, zestawienia bibliografii. Jej ograniczenie do wzmiankowanej tylko we wstępie kanonicznej dla Galicji monografii autorstwa Jana Snopki⁹ czy kilku artykułów z lokalnej prasy nie zmienia, co jasne, tego stanu rzeczy. Rezygnacja z odniesień do literatury jest dyskusyjna tym bardziej, że Autorka recenzowanej pracy zauważa wzrost zainteresowania i liczby publikacji związanych z ruchem sokolim¹⁰. Sądzę, że podanie choćby w przypisach sporządzonych do wstępu kilku tytułów nie przekreślałoby ciekawych założeń o „swobodnych” opowieściach; wzmocniło naukowy warsztat i popularyzatorski charakter wydawnictwa przeznaczonego przecież dla szerokiego kręgu czytelników o różnych kompetencjach, a zainteresowanym pozwoliło na poszerzenie wiedzy dotyczącej Towarzystwa.

Wskazówką pozostają materiały źródłowe, na które składają się pamiętniki i wspomnienia również rękopiśmienne, ale podstawę stanowi prasa. Szkoda, że ograniczona przede wszystkim do jednego lwowskiego tytułu: „Przewodnika Gimnastycznego «Sokół»”. I choć wybór jest słuszny, był to bowiem od roku 1881 organ prasowy stowarzyszenia, to można było w większym stopniu sięgnąć na przykład do krakowskiego „Przeglądu Sokolego”. Nie udało się też Autorce w pełni uniknąć częstej w pracach popularnych przypadkowości źródeł informacji bardziej widocznych w warstwie tekstu niż materiałów ikonograficznych.

Stanowią one wartościową część albumu. Pozyskiwane w rozmaitych lokalnych i regionalnych instytucjach, muzeach, archiwach, bibliotekach znajdują uzupełnienie w wykorzystywanych prywatnych kolekcjach, pamiątkach, zdjęciach rzadko trafiających do obiegu naukowego. Znajdują się w nim natomiast strony internetowe, z których Autorka czerpie umiejętnie, obficie i z korzyścią dla publikacji. Zabrakło w niej szerszego komentarza o autorskim projekcie graficznym, kryteriach wyboru fotografii, specyfice sponsorowanych przez sa-

⁹ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.

¹⁰ M. Raińska, *Wstęp* [w:] *Sokolnie galicyjskie...*, s. 7.

morząd podróży po dawnej Galicji, kompletowaniu dokumentacji i zdjęć przedstawianych w albumie.

Jego konstrukcja jest charakterystyczna dla podjętej tematyki i uzasadniona strukturalno-terytorialnym podziałem Towarzystwa na siedem okręgów: I krakowski, II tarnowski, III rzeszowski, IV przemyski, V lwowski, VI tarnopolski, VII stanisławowski. Poszczególne okręgi zostały dookreślone notkami przynależności administracyjnej, co ułatwia orientację w zawiłościach zmian granic w kolejnych epokach i czasach. To również lekcja „historii na skróty”, a katalog miejscowości przyporządkowanych okręgom stanowi odkrywanie historii regionalnej.

Marzanna Raińska, czerpiąc inspiracje z literatury, zaprojektowała swój album w sposób typowy, ale jednocześnie nadała mu własny kształt narracją oraz koncepcją prezentowania miejscowości, zakładanych w nich organizacyjnych gniazd i sokolni. I tak w ramach poszczególnych okręgów, każdorazowo otwieranych mapą oraz przywołaniem miast będących ich centrami, w dalszej kolejności i porządku alfabetycznym pokrótce omówiła dzieje miejscowości na ogół zamykane datą utworzenia gniazd. Następnie w nawiązaniu do barw ruchu „Sokoła” zmienia kolor czcionki z brązowej na czarną i przechodzi do przedstawienia historii oraz współczesności siedzib i budynków.

Dzięki umiejętnościom kompozycyjnym Autorki książkę czyta się z rosnącym zainteresowaniem. Nie bez znaczenie jest przy tym dobra polszczyzna, barwny język potrzebny i charakterystyczny dla prac popularyzatorskich. Za przykład służyć może porównanie miejscowości Zaleszczyki do „niezwykłej, ogromnej patelni oblanej ze wszystkich stron wodami Dniestru”¹¹. We wszystkich opowieściach wykorzystywane są cytaty. Nie tylko ożywiają narrację, lecz także pozwalają odczytać krytyczne opinie związkowej prasy o nadmiernych aspiracjach przy wznoszeniu budowli, braku kompetencji i często niewielkiej aktywności miejscowych działaczy.

W przedstawianych historiach lokalnych sokolni znalazło się miejsce dla zwięzłej charakterystyki działalności na szerokim forum: kultury fizycznej, oświaty, życia towarzyskiego, społecznego, narodowego. W centrum uwagi nie zawsze znajduje się sport. Równie często obok spraw i miejsc z nim związanych pojawiają się społeczne więzi, wspólnotowe inicjatywy obywatelskie wyrażane i przekładane na budowę sokolni. Wokół tych punktów powiązanych z pieniędzmi, kredytami, finansową kondycją, społecznym prestiżem, dorobkiem i kulturą materialną M. Raińska konstruuje narrację i równolegle wprowadza do niej warstwę ikonograficzną. Podnosi tym atrakcyjność albumu, ale równocześnie zdarza się, że łamie zaprojektowany jego schemat. W „swobod-

¹¹ M. Raińska, *Sokolnie galicyjskie...*, s. 469.

ne” opowieści oraz wpisywane w ich treść ilustracje i fotografie wkłada się brak konsekwencji. Zauważalny w kreślonej historii miejscowości, oznacza dysproporcje w treści, zaburzenia chronologii, luki w ikonografii. Zapewne stanowią one pochodną wielu czynników, choćby lokalnej i regionalnej specyfiki, stanu badań czy zachowania źródeł, ale też kryteriów ich wyboru, pewnej przypadkowości informacji, co lokuje recenzowaną publikację bliżej literatury popularnej niż popularnonaukowej. Za takim jej charakterem przemawia brak bibliografii. Oddala od niego brak odniesień do literatury i bibliografii. Wątpliwości budzą dysproporcje w prezentowaniu sokolni. I chociaż tytuł zapowiada równowagę między historią i współczesnością, to w książce czytelnik odnajduje przewagę tego, co dawne, nad tym, co obecne. Uwagę Autorki skupia przełom wieków XIX i XX, okresu najbardziej prężnego rozwoju Towarzystwa oraz budowlanego boomu. Jego załamanie i zniszczenia w latach pierwszej wojny, próby odbudowy w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy Towarzystwo straciło monopol działalności sportowej, czy aneksje sokolni w okresie kolejnej wojny i po jej zakończeniu, zostały potraktowane znacznie bardziej skrótowo, ale i w tej mierze widoczna jest dysharmonia. Stan dzisiejszy na ogół kwitowany jest kilkoma lub jednym zdaniem. Więcej o nim mówią fotografie, ale i tutaj ponad 160 autorskich, współczesnych zdjęć, stanowi mniej niż 20% ikonografii albumu. Jednocześnie ten ślad w znacznym stopniu decyduje o jego wartości, chociaż zastanowić się można, czy w wewnętrznym podziale uwagi Autorka nie poświęciła za mało miejsca temu, co działo się z ludźmi „Sokoła” po jego likwidacji.

Sporo natomiast czytelnicy mogą się dowiedzieć o architektonicznych stylach i przebudowach siedzib. Prezentowane w przestrzeni urbanistycznej mniejszych i większych miast galicyjskich na ogół zajmowały w nich wyraźne, a często reprezentacyjne miejsce. W budowlach preferowano architektoniczny historyzm na początku wieku XX łączony z secesją. Na elewacjach budynków umieszczano symbolicznego sokoła w locie. Chętnie też eksponowano popiersie Tadeusza Kościuszki jako wyraz niepodległościowych aspiracji i demokracji. Autorka pokazuje także zróżnicowania poszczególnych prowincjonalnych miast i miasteczek i w ślad za tym sokolich siedzib.

W fotograficznym skrócie zaprasza do ich wielofunkcyjnych wnętrz, do sal gimnastycznych, sportowych sekcji. W tekście wspomina ekskluzywne sale-kasyna. Prezentuje amatorskie sceny teatralne i grupowe zdjęcia. Od początku XX w. coraz częściej bywały na nich kobiety i trudno zrozumieć, dlaczego to zjawisko zostało w albumie niezauważone, pozbawione komentarza. Kobiety przedstawiane na zdjęciach w koedukacyjnym składzie, chociaż w strukturach Towarzystwa tworzyły własne oddziały, były wyraźnym znakiem zmiany ich pozycji. Od roku 1885 wzorem lwowskiego statutu miały zagwarantowa-

na pełnię praw członkowskich. Warto wspomnieć, że po kilku latach właśnie w Nowym Sączu liczba uprawiających gimnastykę kobiet była większa niż mężczyzn¹².

Wystarczy dokładniej przyjrzeć się kobietom i dziewczynom nazywanym sokolicami, które wraz z mężczyznami pozowały do fotografii zamieszczonych w albumie, aby uznać wagę psychologicznych i mikrospołecznych efektów przynależności do stowarzyszenia. Miały okazję prezentować siebie, ale też wspólnotową działalnością budować własne środowisko społeczne, zostawiać w nim trwały ślad – dorobek kultury również materialnej. Pozostawiony następcom, zapewniał ciągłość kultury i życia społecznego. Jeżeli z takiej perspektywy spojrzeć na omawianą książkę, to brak w niej zauważenia kobiet stanowi wyraźną lukę. Wymownie też o niej, aczkolwiek pośrednio i przewrotnie, świadczy korektorska usterka przypisania kobiecej tożsamości „żarliwych Polek” mężczyznom z żydowskiej rodziny konwertytów z pogranicza Bukowiny¹³.

W galicyjskiej topografii sokolnie wyrażały specyfikę społeczeństwa wytworzonego przez różne narody i kultury. W murach budynków odbijały się echa zarówno współistnienia oraz współpracy, jak i ostrych konfliktów polsko-ukraińskich. I w takich odsłonach, chociaż szkoda, że bez choćby skrótowych wyjaśnień politycznych kontekstów, pojawiają się w opowiadanych przez M. Raińską historiach z drogowskazem teraźniejszości.

Norman Davies w swoich relacjach z niedawnych podróży po obu stronach granicy dzielącej dawną prowincję imperium Habsburgów zauważa, że niejako solidarnie galicyjskie dziedzictwo jest „na wół zapomniane albo na wół zapamiętane”¹⁴. Podobny, ale nietożsamy obraz wyłania się z nowosądeckiego albumowego wydawnictwa. Budowany z narracji i zdjęć w autorskim wyborze współbrzmii z obserwacją brytyjskiego historyka, że w równie wspólny sposób w staraniach o zachowanie pamięci eksponowana jest polskość lub ukraińskość, galicyjskość pozostaje tłem. W albumie można jej szukać, ale nie jest łatwo znaleźć. Autorka swoją opowieść układa w splocie problemowych wątków, jednak ich przenikanie, uchwycenie wektorów, krzyżujących się wpływów często pozostawia kompetencji czytelników. Pod skrzydłami powracającego na polskie budynki sokoła częściej pojawia się zerwanie z niepamięcią PRL-u, przywrócenie obywatelskiej wspólnotowości i wolności niż galicyjskiej różnorodności kultur i narodowości. Chociaż i tu można wnieść korektę i odwołać się do słów Autorki ze wstępu o rozbitych przez światowe wojny „państwach tworzących

¹² Zob. J. Snopko, *Dziewczęta w „Sokole” galicyjskim* [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. VII, Warszawa 2001, s. 384–385.

¹³ M. Raińska, *Sokolnie galicyjskie...*, s. 469.

¹⁴ N. Davies, *Galicja jako Królestwo Zaginione* [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011, s. 12.

niegdyś wspólną galicyjską rodzinę”¹⁵. Nie precyzuje, czy Ukraina z niej „wy-
padła” czy „wydostała się”, zachowując na swoim terytorium ok. 50% sokolni
prezentowanych w albumie. Na jego stronach przywołane zostały kresowe, po-
dolskie emocje identyfikacji zniszczenia jednej z nich jako symptomu „zaciera-
nia śladów polskości”¹⁶. Jednocześnie czytelnicy mogą zobaczyć również kre-
sowy, anonsowany przez Autorkę jako jedyny na Ukrainie budynek w dawnym
Stanisławowie, na którym umieszczono informację, że został wzniesiony przez
Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

Krajowe i ukraińskie podróże M. Raińskiej szlakami sokolni to także szuka-
nie i utrwalanie śladów pamięci z łatwiejszym w plastyce albumu odczytaniem
galicyjskich klimatów. Zamieszczone w nim fotografie sokolni od Jaworzna po
Czerniowce historię na ogół prezentują w kolorystyce sepii, terażniejszość gra
barwami. Na marginesach prawie wszystkich zdjęć (choć zdarzają się wyjątki,
co wprowadza dysharmonię), znajdują się daty roczne, numery oraz podpisy.
Każdy omawiany okręg zamykany jest przypisami i spisem ilustracji z odnie-
sieniami do źródeł, przy czym Autorce nie udało się uniknąć niedociągnięć
warsztatowych, np. braku dat czy informacji o zbiorach i miejscach pozyski-
wania zdjęć. Nie są to przypadki liczne, ale Autorka niczego w tej mierze nie
wyjaśnia, a staranny czytelnik czuje niedosyt.

Opowieść o galicyjskich sokolniach otwiera oraz kończy powtórzony in-
deks miejscowości zapisany na kartach w stonowanych odcieniach zieleni
i barw ziemi. W zbliżonej kolorystyce utrzymana jest okładka przedstawiająca
kolaż zdjęć sokolni, członków Towarzystwa (również w strojach organizacyj-
nych i ze sztandarami), w dolnym rogu skrzydła rozpina sokół, a w górnym roz-
kwita szarotka. Na tym tle znalazły się okulary – zaproszenie dla czytelników
i równocześnie introdukcja do plastycznych opowieści o sokolniach.

Książki dotyka się i patrzy na nią z dużą przyjemnością: okładka jest sztyw-
na, elegancka. Wrażenie podnosi albumowy format A4, lekko błyszczący papier,
dobry druk. Wydawnictwo pod względem edytorskim i technicznym prezentuje
wysoki standard, co nie zawsze spotyka się w popularnonaukowych publika-
cjach. Przygotowana „z lotu ptaka” i pod skrzydłami sokoła prowadzi czytelników
po siedzibach bez bliższego poznania ich lokatorów. Stanowić może, jak
sądzę, inspirację do bardziej szczegółowych badań tych kwestii, może też przy-
gotowania albumu choćby liderów ruchu. Autorka w popularyzatorskiej wersji
podjęła się zadania ambitnego, starała się też, choć nie bez drobnych potknięć,
uniknąć mityzacji¹⁷. Wzmiankuje o trudach i konfliktach, ciągłości tradycji i te-

¹⁵ M. Raińska, *Sokolnie galicyjskie...*, s. 8.

¹⁶ Tamże, s. 386.

¹⁷ Por. T. Jarmuła-Kliś, E. Kałamacka, *Co pozostało z legendy „Sokoła”* [w:] *130 lat sokol-
stwa polskiego*, red. A. Łopata, Kraków 1997, s. 45–54.

rażniejszych próbach reaktywacji. Czytelnik musi być uważny, włożyć okulary, żeby zobaczyć i odczytać, że spośród 120 sokolni tylko w kilkunastu udało się to przedsięwzięcie i w kilku odzyskanie siedzib. Nie wszyscy też, jak zauważa Autorka, byli tym zainteresowani. Fotografie nie ukrywają również dawnych sokolni już straconych, budynków sprywatyzowanych i przeznaczonych na cele turystyczne, pozbawionych rozpiętych skrzydeł sokoła. Może warto temu zagadnieniu poświęcić nieco więcej miejsca. Niezależnie od recenzyjnych uwag trzeba docenić pracę Autorki, inicjatywę nowosądeckiego środowiska spod znaku „Sokoła”, a także wartość publikacji przeznaczonej dla szerokiego kręgu czytelników. To w znacznym stopniu zależy już od nich samych, czy książka w gatunkowej tożsamości albumu, łącząca styl naukowy, artystyczny i popularyzatorski spełni w tej mierze swoje zadania. I ten problem w kontekście recenzowanej publikacji również wydaje się interesujący.

Piotr Olechowski

ORCID: 0000-0003-4108-2682

(Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie, Polska)

**Lutz C. Kleveman, *Lwów. Portret utraconego miasta*,
przekł. Dariusz Guzik, Znak Horyzont,
Kraków 2019, 344 ss.**

Tematyka lwowska na polskim rynku wydawniczym z każdym rokiem zyskuje na znaczeniu i popularności. Obok prac o charakterze stricte naukowym pojawiają się również – w znacznie większych nakładach – książki popularnonaukowe czy wręcz popularne, nastawione na odbiorcę niebędącego zawodowym historykiem. Najczęściej są to publikacje skierowane do kręgu osób wywodzących się ze Lwowa lub jego okolic bądź też ich potomków, urodzonych już nad Wisłą. Niezwykle rzadko jednak na polskim rynku wydawniczym ukazują się książki zagranicznych autorów w przekładzie na język polski. Takie wydawnictwa z pewnością pozwoliłyby spojrzeć na poruszane kwestie z szerszego punktu widzenia. Wielokrotnie niestety, dążąc do zachowania pamięci o ludziach i miejscach, autorzy popełniają błędy, dopuszczają się przeinaczeń, nieścisłości, itp. Częstokroć emocje zastępują wymaganą u badacza chłodną i niezaangażowaną osobiście analizę historyczną.

Pewną próbę odejścia od powyższego schematu stanowi wydana w 2019 r. nakładem krakowskiego wydawnictwa Znak Horyzont książka niemieckiego dziennikarza Lutza C. Klevemana *Lwów. Portret utraconego miasta*. Polskie tłumaczenie ukazało się dwa lata po wydaniu oryginału w języku niemieckim. Obszerna praca jest próbą syntezy dziejów miasta, połączoną z elementami współczesnego reportażu. Autor, jak sam zaznacza, po raz pierwszy znalazł się we Lwowie w 2014 r., aby już trzy lata później opublikować recenzowaną książkę. Obok opisów historycznych nie brakuje więc licznych odwołań do współczesności, często zabawnych, ale i przykrych doświadczeń samego Autora.

Z lektury pracy wynika, że Kleveman nie prowadził kwerend archiwalnych, ograniczając się jedynie do wizyt w dwóch bibliotekach lwowskich. Jak sam przyznaje, zależało mu przede wszystkim na pozyskaniu materiału z zakresu historii mówionej, dotarcia do żyjących świadków opisywanych wydarzeń. Podczas kolejnych wizyt we Lwowie przeprowadził jednak zaledwie kilka rozmów (w obecności tłumaczki). Brak znajomości języka rosyjskiego, ukraińskiego czy polskiego wpłynął na nieścisłość przekazu i liczne niedomówienia, zwłaszcza że – jak przyznał sam Autor – ukraińska tłumaczka niejednokrotnie odmawiała współpracy podczas spotkań ze świadkami historii, gdy próbował zadać im niewygodne pytania (s. 236). W tej sytuacji powstaje wątpliwość, czy aby na pewno Kleveman zapisał na kartach swej pracy dokładnie to, co usłyszał od świadków? Poza tym, wydaje się, że podejmując próbę syntezy dziejów miasta na przestrzeni kilkuset lat, należałoby odwołać się do szerszej literatury i źródeł (choćby prasy z epoki, bez przeszkód dostępnej w dzisiejszym Lwowie, a także w zasobach internetowych). Wśród wykorzystanej literatury przedmiotu dominują przede wszystkim pozycje anglojęzyczne, w tym prace Jana Tomasza Grossa. Wypadałoby więc uzupełnić zasoby bibliograficzne choćby o najważniejsze pozycje wydane w języku polskim i ukraińskim¹.

Recenzowana praca, o charakterze popularnonaukowym, składa się z jedenastu części poprzedzonych prologiem. Na zakończenie Autor dodał epilog oraz zamieścił przypisy, bibliografię, źródła ilustracji, a także podziękowania.

Historia miasta rozpoczyna się w czasach habsburskich, Autor kolejno omawia I wojnę światową, a kończy na przedstawieniu obrazu Lwowa międzywojennego. W tym zakresie Kleveman zapoznaje nas z funkcjonowaniem lwowskich kawiarni, środowiskiem naukowym, niezwykle mocno akcentując w środowisku miejskim mniejszość żydowską. Jakkolwiek nie można całkowicie zanegować przyjętej perspektywy, warto jednak zauważyć, że od czasów austriackich do końca lat II wojny światowej to żywioł polski odgrywał decy-

¹ Wśród polskich publikacji chociażby: A. Bonusiak, *Lwów w latach 1918–1939* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 13, Rzeszów 2000; M. Klimecki, *Lwów 1918–1919*, Warszawa 2000; B. Polak, *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*, t. I: *1–30 listopada 1918 r. Wybór materiałów źródłowych*, Koszalin 2000; W. Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2003; J. Miliński, *Pułkownik Czesław Mączyński 1881–1935. Obrońca Lwowa i polityk II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004; J. Kamińska-Kwak, *Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005; K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1939*, Kraków 2006; G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012. Z publikacji ukraińskich zob. m.in. M. Литвин, *Українсько-польська війна 1918–1919 рр.*, Львів 1998; *Історія Львова у трох томах*, т. 3, *Листопад 1918 – поч. XXI*, red. Я. Ісаєвич, Львів 2007; I. Котлобулатова, *Дати і події в історії Львова*, Львів 2009.

dującą rolę w życiu miasta. Niestety, książka Klevemana wpisuje się w coraz częściej obserwowalną tendencję, zauważalną zwłaszcza we współczesnych pracach ukraińskich, usiłującą negować rolę Polaków w historii Lwowa. Nie usprawiedliwia tu Autora stwierdzenie ze s. 75, gdzie wprost przyznaje: „nie wiele wiem o polskiej historii tamtych dwóch dziesięcioleci” (mając na uwadze okres międzywojenny). Powyższe zdanie Klevemana można odnieść nie tylko do Lwowa, ale całej historii Polski. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć jego zapis ze s. 77: „[Lwów] był jedynym miastem w podzielonej między zaborców Polsce, w którym polska kultura mogła się rozwijać”. Tego typu stwierdzenie jest zbyt daleko idącym uproszczeniem, nie daje faktycznego obrazu złożonej historii XIX w.

Kolejne partie rozprawy poświęcone zostały przede wszystkim latom II wojny światowej. Rozpoczyna je pierwsze zajęcie miasta przez Sowieców w 1939 r. Następnie Autor przechodzi do czasów okupacji niemieckiej, aby zamknąć książkę na ponownym wejściu wojsk Armii Czerwonej. Po lekturze rozdziałów trudno oprzeć się wrażeniu, że książka poświęcona została wyłącznie środowisku żydowskiemu Lwowa. Nie zaprzeczając tragedii Holocaustu, w wyniku której śmierć ponieśli niemal wszyscy przedwojenni mieszkańcy Lwowa wyznania mojżeszowego, nie można jednak zapominać o innych mieszkańcach Lwowa wyznania rzymskokatolickiego, prawosławnego, greckokatolickiego, ewangelickiego.

Swa pracę kończy Autor na ostatnich latach II wojny światowej. L. Kleveman wprowadza wprawdzie w epilogu odwołania do współczesności, jednak trudno je uznać za w pełni wyczerpujące. W ogóle nie wspomina o kolejnych etapach przymusowych wysiedleń ludności polskiej ani o toczącym się życiu miasta po 1946 r. Zastanawiająca jest również teza Klevemana ze s. 317: „pozostaje kwestią sporną, jak daleko Sowieci posuwali się do stosowania przymusu przy wysiedleniach Polaków”. Autor zupełnie nie wspomina o swego rodzaju „akcjach zachęcających” ludność polską do opuszczenia Lwowa (największa odbyła się w styczniu 1945 r. – aresztowano wówczas wielu przedstawicieli inteligencji, duchowieństwa i członków podziemia niepodległościowego). Ponadto, decydujący wpływ na decyzje wielu Polaków o wyjeździe nad Wisłę miała działalność radzieckich organów bezpieczeństwa, a nie – jak sugeruje Kleveman – strach przed bojówkami UPA, w sytuacji, gdy w samym Lwowie zdecydowanie przeważało polskie podziemie.

Lektura pracy Lutza C. Klevemana skłania do wysunięcia szeregu uwag o charakterze polemicznym bądź uzupełniającym. Autor wykazuje się nie tylko brakiem znajomości historii Lwowa, ale też szerszych jej uwarunkowań. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć stosowane przez niego określenie „rząd prezydenta Petra Poroszenki” (s. 19), podczas gdy w ukraińskim systemie politycznym na

czele rządu stoi premier. Podobnych błędów nie brakuje również w kwestiach historycznych. Zdaniem Klevemana pomnik Jana III Sobieskiego z Wałów Hetmańskich (dzisiejszy Prospekt Swobody) zwolnił miejsce pod monument upamiętniający Lenina (s. 12). W rzeczywistości obie lokalizacje dzieliło ponad sto metrów, trudno zatem przyznać rację niemieckiemu dziennikarzowi. W kwestiach pomnikowych następnym błędem jest stwierdzenie, jakoby monument Adama Mickiewicza był w dzisiejszym Lwowie „ostatnim odlanym ze spiżu Polakiem” (s. 68). Wyraźnie widać, że Autor podczas pobytów w mieście nie zapuszczał się poza jego ścisłe centrum. W przeciwnym razie dostrzegłby jeszcze pomniki Bartosza Głowackiego w Parku Łyczakowskim oraz Jana Kielińskiego w Parku Stryjskim. Na tej samej stronie Autor wspomina o pomniku „pewnego młodego demokracji”, który zginął w 2014 r. na Majdanie. Rzekomo ma się on znajdować nieopodal kolumny Mickiewicza – nic takiego jednak tam się nie odnajdzie, gdyż taki pomnik po prostu nie istnieje. Nie jest to niestety jedyny błąd tego typu. Na s. 233 Kleveman kolejny raz „stworzył” monument, którego we Lwowie zwyczajnie nie ma. Zapisał bowiem, iż w pobliżu pomnika Stepana Bandery ustawiono dużo mniejszy pomnik Romana Szuchewycza (s. 232–233). Być może Autor miał na myśli tablicę poświęconą Szuchewyczowi, umiejscowioną na budynku szkoły średniej nr 10 z polskim językiem wykładowym. Trudno jednak nazwać tego typu upamiętnienie pomnikiem.

Nie wiadomo także, skąd Autor wziął liczbę Żydów (ok. 150, s. 62) zamordowanych w odwecie po walkach polsko-ukraińskich w 1918 r. W rzeczywistości natomiast zginęło wówczas ponad 70 osób wyznania mojżeszowego. Nie jest to jedyny błąd liczbowy dotyczący lwowskich Żydów. Na s. 259–260 Autor szacuje liczbę Żydów lwowskich na około 160 tys. Nie wiadomo, jaki okres ma na uwadze – bez względu jednak na to, niemożliwe jest, aby aż tyle osób wyznania mojżeszowego zamieszkiwało we Lwowie (w okresie międzywojennym Żydzi stanowili ok. 30% z ponad 300 tys. wszystkich mieszkańców, co dawało w przybliżeniu 100 tys.). Niejasny jest również kolejny zapis ze s. 314, gdzie Autor podaje, iż „w całej aglomeracji lwowskiej Holocaust przeżyło jedynie siedmiuset Żydów”. Nie wyjaśnia jednak, co konkretnie ma na myśli, używając tego terminu. Podobny zabieg Autor stosuje na s. 315, gdzie zapisał „wśród Polaków i Ukraińców ukrywanie Żydów w zasadzie nie było społecznie akceptowane”.

Kleveman jako osoba związana z zachodnim kręgiem kulturowym ewidentnie nie rozumie wschodniej rzeczywistości. Widać to chociażby na przykładzie zapisów stosowanych w kwestiach religijnych. Używanie określenia „pop” wobec duchownego greckokatolickiego jest, delikatnie mówiąc, niewłaściwe (s. 96). Podobnie rzecz wygląda w przypadku metropolity lwowskiego obrządku greckokatolickiego, urzędującego na wzgórzu św. Jura. Autor określił go

jako „jedną z najbardziej wpływowych osobistości w kraju” (s. 94). Powyższy zapis można by uznać za wiarygodny, gdyby w tym miejscu rezydował patriarcha całej ukraińskiej Cerkwi greckokatolickiej – obecnie jednak jego siedziba znajduje się w Kijowie (wcześniej przez wiele lat we Lwowie). Oprócz tego, w kontekście budowli sakralnej obrządku wschodniego, lepiej byłoby używać określenia „cerkiew” aniżeli „kościół”, który to jednoznacznie kojarzy się z obrządkiem łacińskim.

Kolejną nieścisłością jest zapis dotyczący Stefana Banacha ze s. 167, iż był on „jedynym polskim dziekanem na coraz bardziej ukraińskim Uniwersytecie imienia Iwana Franki”. Najwyraźniej Autor nie słyszał o prawniku Przemysławie Dąbkowskim, który również sprawował wówczas urząd dziekański na Wydziale Prawa (zresztą znacznie dłużej niż Banach, bo aż do 1946 r.). Także w odniesieniu do dat dziennych Kleveman popełnia błąd w kwestii wejścia wojsk Armii Czerwonej w 1944 r. W rzeczywistości „ponowne wyzwolenie Lwowa” odbyło się 27, a nie 26 lipca, jak podaje Autor (s. 316). Kolejną nieścisłością jest zapis ze s. 326 dotyczący Cmentarza Obrońców Lwowa. Autor opisuje go jako „odrestaurowany monumentalny pomnik polskich Orląt Lwowskich”. Nie wspomina jednak o tym, że w rzeczywistości stan cmentarza znacznie różni się od pierwotnej wersji, a dodatkowo nie wszystkie jego elementy (choćby kolumnada czy posągi lwów zamknięte w drewnianych skrzyniach) zostały należycie odtworzone.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na błędy natury językowej z winy tłumacza. Nazwisko ukraińskiego ochotnika zamordowanego w Donbasie powinno w polskiej wersji brzmieć „Hołub”, a nie jak przedstawiono w wariacie rosyjskim „Golub” (ukr. Holub) – s. 327.

Podsumowując powyższe wywody, wypada zauważyć, że polski czytelnik otrzymuje niestety kolejną słabą i pozostawiającą wiele do życzenia popularną wersję historii Lwowa. Autor wyraźnie kładzie nacisk na opis ludności żydowskiej, z czego czytelnik odnosi mylne wrażenie, jakoby Lwów był kulturowo zdominowany przez mniejszość żydowską.

W ostatnich partiach książki Autor otwarcie przyznaje, iż jego celem było „pokazać jak wyglądała codzienność żydowskich i nieżydowskich mieszkańców Lwowa” (s. 321). Gdyby to zdanie przenieść do wstępu pracy, mielibyśmy wyraźniej zarysowaną perspektywę oglądu Lwowa, a przyjęty przez Autora punkt widzenia nie byłby tak jednostronny. Ostatecznie należy pamiętać, że to nie Żydzi odgrywali główną rolę w dziejach Lwowa zarówno w czasach austriackich, jak i w okresie międzywojennym. Głównym czynnikiem rozwojowym miasta był żywioł polski, zdecydowanie dominujący we Lwowie.

Trudno jednak wymagać solidnej pracy syntetycznej od Autora, który nie prowadzi w tym zakresie systematycznych badań naukowych. Przynależąc do

zachodniego kręgu kulturowego (nie znając języków słowiańskich), nie był w stanie należycie poznać dzisiejszego Lwowa. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się, biorąc pod uwagę aspekt historyczny, towarzyszące mu uproszczenia i błędy faktograficzne.

Warto postawić pytanie, czy nie lepiej – zanim podejmiemy próbę syntezy – byłoby skupić się na wybranym aspekcie życia międzywojennego i okupacyjnego Lwowa. Wybierając pierwszy wariant, starania Autora nie dały niestety oczekiwanego rezultatu.

KRONIKA

Magdalena Baran-SzöttysORCID: 0000-0001-6712-8138
(Uniwersytet Wiedeński, Austria)**Danuta Sosnowska**ORCID: 0000-0001-6059-7548
(Uniwersytet Warszawski, Polska)**Jagoda Wierzejska**ORCID: 0000-0002-2794-5608
(Uniwersytet Warszawski, Polska)

**(P)o Galicji: „Jeszcze więcej problemów!”
Konferencja z okazji sześćdziesiątych piątych urodzin
Profesora Aloisa Woldana, Austriackie Forum Kultury
w Warszawie, 5–6 czerwca 2019¹**

W pomieszczeniach Austriackiego Forum Kultury w Warszawie odbyła się w dniach 5 i 6 czerwca 2019 r. konferencja zorganizowana z okazji sześćdziesiątych piątych urodzin cenionego w Polsce austriackiego sławisty, prof. Aloisa Woldana z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Wydarzenie było wynikiem międzynarodowej kulturalno-naukowej kooperacji między Uniwersytetem Warszawskim (Wydział Polonistyki, Zakład Literatury XX i XXI wieku oraz Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej), Uniwersytetem Wiedeńskim i Austriackim Forum Kultury.

Pierwszy dzień konferencji rozpoczął się o godz. 10 powitaniem ze strony organizatorów. Dyrektor Austriackiego Forum Kultury, mgr Rupert Weinmann, przywitał gości w imieniu gospodarzy. Następnie dziekan Wydziału Polonistyki, dr hab. Katarzyna Drózdź-Łuszczak, i kierownik Zakładu Literatury XX i XXI wieku Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz, poświęcili swoje powitania przede wszystkim jubilatowi, prof. dr. hab. dr h.c. Aloisowi Woldanowi, którego niezwykłą zasługę w jednoczeniu ponadnarodowej nauki oraz budowaniu relacji austriacko-polsko-ukraińskich szczególnie podkreślili. Dr hab. Danuta Sosnowska, prof. ucz., w imie-

¹ Organizatorzy: Uniwersytet Warszawski (Wydział Polonistyki, Zakład Literatury XX i XXI wieku oraz Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej), Uniwersytet Wiedeński i Austriackie Forum Kultury.

niu swoim oraz dwóch pozostałych koordynatorek naukowych konferencji, dr Jagody Wierzejskiej i dr Magdaleny Baran-Szołtys, przytoczyła liczne powody, z racji których praca profesora zasługuje na szczególne uznanie – nie tylko jego szeroką wiedzę, wielojęzyczność, badania wykraczające poza granice dyscyplinarne, lecz również głębokie człowieczeństwo i niestrudzoną pomoc w promowaniu młodych naukowców.

Po zakończeniu otwierającej części konferencji prof. dr hab. dr h.c. Alois Woldan przywitał zgromadzonych, a następnie wygłosił wykład inauguracyjny na temat hajdamaków w Galicji, w którym przedstawił odgłos powstań hajdamackich (koliszczyzna 1768 r., powstanie pod wodzą m.in. atamana Werłana 1734 r.) w Galicji w dramatach Kamińskiego i Suchorzewskiego, jak również w rozmaitych pieśniach i poematach. Bez względu na fakt, że do tych powstań doszło w Ukrainie Centralnej, ich echo w Galicji było znaczne. Zainteresowanie tematem wśród publiczności uwidoczniło się w żywej dyskusji i licznych pytaniach po wygłoszeniu wykładu.

Po krótkiej przerwie o godz. 12 rozpoczęła się pierwsza sesja konferencji, którą poprowadziła dr hab. Danuta Sosnowska, prof. ucz. Pierwszy referat wygłosił dr Markus Eberharter z Uniwersytetu Warszawskiego. Nawiązywał w nim do artykułu prof. Woldana, naświetlającego polemikę wokół założenia Uniwersytetu Lwowskiego w 1784 r. w listach Franza Krattera, w których mowa jest m.in. o początkach księżnicy akademickiej. Prelegent ukazał, w jaki sposób i skąd książki trafiały wówczas do Lwowa, jak pierwszy bibliotekarz, Bretschneider, urządził księgozbiór, jak biblioteka funkcjonowała w lwowskim środowisku naukowym, a także jak ten rozdział wspólnej polsko-austriackiej historii książki został opisany w późniejszych opracowaniach. Następnie dr hab. Waław Wierzbieniec z Uniwersytetu Rzeszowskiego wygłosił referat poświęcony dwóm wybitnym żydowskim historykom, którzy odegrali zasadniczą rolę w rozwoju badań nad dziejami Żydów zarówno przed I wojną światową, jak i w okresie międzywojennym. Obydwaj pochodzili z Galicji – Mojżesz Schorr z Przemyśla, a Majer Bałaban ze Lwowa. Dzięki możliwościom intelektualnego rozwoju i wysokiemu poziomowi badań naukowych w Austro-Węgrzech obydwaj ukończyli prestiżowe galicyjskie gimnazja i coraz bardziej liczący się w nauce Uniwersytet Lwowski. Szybko także, bo jeszcze przed I wojną światową, zyskali renomę daleko wykraczającą poza lwowskie środowisko historyczne. Następnym referentem był prof. dr hab. Maciej Janowski z Instytutu Historii PAN i Central European University, który swoje wystąpienie poświęcił Michałowi Bobrzyńskiemu i jego nowej wizji polskiej sceny politycznej między latami 1908 a 1913, w których pełnił on funkcję namiestnika Galicji. Po morderstwie hr. Andrzeja Potockiego w roku 1908 Bobrzyński jako „historyczny polityk” widział przyszłość Polski w strukturach państwa nowoczesnego.

Jego idei w kontekście wydarzeń historycznych i interakcji z innymi politykami i koncepcjami były poświęcone przemyślenia prelegenta.

Drugą sesję, która rozpoczęła się o godz. 15, prowadziła dr Jagoda Wierzejska. Pierwszy temat przedstawiony przez dr hab. Katarzynę Kotyńską z Instytutu Slawistyki PAN poświęcony był ukraińskiej prozie lat 30. XX w. z perspektywy współczesnego tłumacza tej literatury na język polski. Badaczka mówiła o trudnej drodze ukraińskiej prozy dojrzałego modernizmu do czytelnika, a w szczególności o wybranych projektach wydawniczych ostatnich kilku lat, które dokonują radykalnej zmiany dostępności tych tekstów zarówno w wersjach oryginalnych, jak i w przekładach polskich. Zwróciła szczególną uwagę na prozę pisaną przez kobiety w Galicji i na Ukrainie Naddnieprzańskie, by pokazać kolejną, nową odsłonę dyskusji o „kanonie literackim lat 30.” oraz niektóre translatorskie i edytorskie problemy warsztatowe. Drugi referat został wygłoszony przez dr. hab. Przemysława Chojnowskiego z Uniwersytetu Wiedeńskiego, który przedstawił galicyjskie pochodzenie Zbigniewa Herberta oraz niebagatelną rolę, jaką ten fakt odegrał w jego międzynarodowej karierze literackiej. W Austrii – już w połowie lat 60. XX w. – twórczość poety zyskała szeroki rezonans; jego wiersze były tam także tłumaczone na język niemiecki. Prof. Alois Woldan jako tłumacz, a zarazem badacz liryki Herberta przedłużył tradycję związków łączących polskiego poetę z Austrią, co podkreślił Chojnowski w swoim wystąpieniu. W następnym referacie dr Natalia Tkaczyk, również z Instytutu Slawistyki PAN, pokazała oblicza Pokucia w świetle tekstów podróżniczych XVIII i XIX w. Przedstawiła obraz Pokucia jako galicyjskiego tygla narodowo-wyznaniowego, miejsca spotkania Zachodu ze Wschodem oraz przestrzeni „pełnej przeciwieństw” w niemieckojęzycznych tekstach (Ulricha von Werduma, Balthasara Hasqueta, Josefa Rorera i in.), w twórczości Leopolda von Sacher-Masocha oraz w powieściach Manèsa Sperbera i Aleksandra Granacha. Ostatnią prelegentką w tej sesji była dr Magdalena Baran-Szołtyś z Uniwersytetu Wiedeńskiego, która przedstawiła galicyjski kanon we współczesnej literaturze niemieckojęzycznej. Mówiła o podróżach przez przestrzeń postgalicyjską w literaturze i publicystyce niemieckojęzycznej po 1989 r., które to podróże opierają się przede wszystkim na ugruntowanym kanonie literackim i w większości przypadków przebiegają podobnie. Karl Emil Franzos, Joseph Roth, Bruno Schulz to autorzy ustalający ścisłe centrum tego kanonu. Wykład uwydatnił, z jednej strony, galicyjski kanon, a z drugiej, na przykładzie miasta Buczacz, to, czego w nim zabrakło.

5 czerwca, po zakończeniu obrad konferencyjnych, odbyło się spotkanie autorskie poświęcone *Studiom galicyjskim*, tj. zbiorowi artykułów prof. Aloisa Woldana przełożonych z języka niemieckiego na polski, traktujących o literackich obrazach Galicji. W spotkaniu wziął udział autor publikacji, prof. Alois

Woldan, moderowała je dr Jagoda Wierzejska (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski), a w roli dyskutanta wystąpił dr Marek Radziwon (Studium Europy Wschodniej, Uniwersytet Warszawski). Wstępne pytania dr Wierzejskiej dotyczyły źródeł galicyjskich zainteresowań austriackiego badacza, przebiegu prac nad książką *Studia galicyjskie* oraz kategorii „literatura galicyjska”. Następnie dr Radziwon zapytał prof. Woldana o relację między pojęciem Galicji a pojęciem Europy Środkowej i Wschodniej, źródła silnej obecności idei Galicji w twórczości wielu polskich autorów, także nieurodzonych w byłej prowincji austriackiej (np. Andrzeja Stasiuka) oraz przyczyny jej słabej obecności w twórczości innych pisarzy polskich o lwowskich korzeniach, jak Jacek Bocheński, Stanisław Lem, Zbigniew Herbert czy Karol Irzykowski. W końcu dr Wierzejska zapytała prof. Woldana o to, jak na tematykę galicyjską reagują odbiorcy austriaccy, polscy i ukraińscy oraz jakie wątki są dla każdej z tych grup szczególnie interesujące. Spotkanie zakończyła seria pytań do autora ze strony licznie zgromadzonej publiczności.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się o godz. 10. Obrady w sesji trzeciej moderował prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Sesja objęła dwa referaty, gdyż trzeci prelegent, prof. dr hab. Jerzy Jarzębski, nie mógł przybyć z powodów zdrowotnych. Jako pierwszy referat przedstawił dr hab. Roman Mnich, prof. ucz., mówiąc o przełomowym roku 1897 w życiu Iwana Franki. Drugi referat, zaprezentowany przez prof. dr hab. Mieczysława Dąbrowskiego ukazywał Galicję widzianą oczyma profesora Pignonia. Po ożywionej dyskusji nastąpiła przerwa na kawę. Sesja czwarta, moderowana przez dr Magdalenę Baran-Szołtys z Uniwersytetu Wiedeńskiego, rozpoczęła się o godzinie 12. Przedstawiono trzy referaty. Pierwszy, wygłoszony przez dr hab. Alinę Molisak, miał tytuł i temat zmodyfikowane wobec wersji zamieszczonej w programie. Przedstawiał wielokulturowość Lwowa zarejestrowaną w materiałach wizualnych przedstawiających życie żydowskich mieszkańców tego miasta. Drugi referat, autorstwa dr Jagody Wierzejskiej, dotyczył figur obecności Lwowa w powojennej literaturze polskiej. Trzeci referat, przedstawiony przez prof. dr hab. Andrzeja Zieniewicza, pokazywał obecność Galicji w biografach wybitnych postaci polskiej kultury XX w. Po referatach nastąpiła dyskusja, na tyle ożywiona, że goście z opóźnieniem wyruszyli na obiad. Ostatnia, piąta sesja konferencji rozpoczęła się o godzinie 15 i była moderowana przez prof. dr hab. Macieja Janowskiego reprezentującego Instytut Historii PAN oraz Central European University. Jako pierwsza referat przedstawiła dr Adrianna Sznepik z Instytutu Historii PAN, ukazując rolę Galicji w wytworzeniu się polskiego dyskursu na temat idei sztuki narodowej na przełomie XIX i XX w. Drugi referat, wygłoszony przez dr hab. Danutę Sosnowską, prof. ucz., dotyczył literackiej interpretacji biografii oraz kulturowej roli wybitnego ukraińskiego

historyka i politologa Wiaczesława Łypynskiego. Z kolei prof. dr hab. Adam Kożuchowski przedstawił w swoim referacie obraz rosyjskiej okupacji Lwowa w latach 1914–1915, jaki zarejestrowało piśmiennictwo polskie. Referat zamykający konferencję wygłosił prof. dr hab. Grzegorz Motyka, który pokazał, jak sowietyzacja Galicji Wschodniej w latach 1944–1953 definitywnie unicestwiła bogactwo galicyjskiej różnorodności.

Po zakończeniu merytorycznej części konferencji dr hab. Danuta Sosnowska, prof. ucz., podziękowała w imieniu koordynatorek naukowych wszystkim uczestnikom konferencji, słuchaczom i dyskutantom. Gorące podziękowania zostały złożone na ręce przedstawicieli Austriackiego Forum Kultury za pomoc w zorganizowaniu konferencji oraz za gościnność i znakomite warunki, które Forum zapewniło uczestnikom spotkania. Mimo ogromnych upałów tak referenci, jak i publiczność mogli debatować w komfortowych warunkach. Raz jeszcze wyrażono życzenia dla prof. Aloisa Woldana. Dr Jagoda Wierzejska poinformowała prelegentów o zamiarze publikacji materiałów. O godz. 17.15 nastąpiło zamknięcie konferencji.

Wojciech Ziobro

ORCID: 0000-0003-1269-2692
(Rzeszów, Polska)

**„Forum Czasopism Historycznych”.
Panel XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich,
Lublin, 20 września 2019 roku**

Jednym z wielu paneli odbywającego się w dniach 18–20 września 2019 r. XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie było zorganizowane przez Instytut Historii UMCS „Forum Czasopism Historycznych”. Jego obrady miały miejsce ostatniego dnia Zjazdu 20 września 2019 r. o godz. 9 w Sali Obrad Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Do udziału w Forum zaproszone zostały zarówno czasopisma historyczne, które znalazły się w nowym wykazie ministerialnym czasopism punktowanych, jak i te, które w nim pominięto.

W imieniu organizatorów wszystkich przybyłych gości przywitał dr hab. prof. UMCS Marek Sioma. Na wstępie przytoczył on stanowisko nieobecnego na Forum prof. dr. hab. Marka Kornata z Instytutu Historii PAN. W przesłanym tekście zatytułowanym *Walka o punkty dla czasopism historycznych za nami – kilka refleksji* prof. Kornat podzielił się swoimi spostrzeżeniami na temat prac i sposobu procedowania kierowanego przez siebie zespołu, którego zadaniem było przygotowanie punktacji czasopism z dyscypliny historia. Przedstawił także bilans dokonanych rozstrzygnięć.

Swoimi refleksjami i spostrzeżeniami na temat działań zespołu kierowanego przez prof. Marka Kornata podzielił się również inny jego członek, prof. dr hab. Jan Pomorski z UMCS. Będąc jednocześnie członkiem Komisji Ewaluacji Nauki, zrelacjonował również prace tej Komisji nad nowym kształtem *Wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych*; mówił także o zabiegach mających na celu uzupełnienie tego wykazu o ważne i liczące się w środowisku naukowym tytuły, których zabrakło na nowej liście. Poparł ponadto ideę zwołania Forum i zaapelował o jego sformali-

zowanie, tak aby mogło reprezentować środowisko czasopism historycznych na zewnątrz i działać na ich rzecz. Zaaapelował również o wprowadzenie jasnych i transparentnych zasad związanych z przyjmowaniem i recenzowaniem artykułów naukowych, w tym także unormowania wynagrodzenia dla recenzentów.

Z apelem prof. Pomorskiego zgodzili się pozostali uczestnicy Forum, którzy w trakcie toczącej się dyskusji jednogłośnie stwierdzili, że w dobie, gdy nauki humanistyczne spotykają się z coraz bardziej widoczną marginalizacją na rzecz nauk ścisłych, jedynie wspólnymi siłami można dążyć do poprawy sytuacji. W związku z tym postanowiono powołać zespół, który zajmie się organizacją struktur przedstawicielskich czasopism. Ewentualny nowo powstały podmiot miałby reprezentować czasopisma historyczne wobec czynników decyzyjnych i zabiegać o poszerzenie przyszłego wykazu o czasopisma dotąd pominięte, a także o to, aby w gronie periodyków wysoko punktowanych (100 do 200 pkt) znalazła się reprezentacja czasopism historycznych.

W skład powołanego zespołu weszli przedstawiciele różnych czasopism historycznych, zarówno związanych z ośrodkami uniwersyteckimi, jak i z instytucjami państwowymi czy muzeami. W zespole znaleźli się: dr hab. prof. UW Małgorzata Karpińska („Przegląd Historyczny”), dr hab. prof. UR Szczepan Kozak („Galicja. Studia i materiały”), prof. dr hab. Piotr Madajczyk („Rocznik Polsko-Niemiecki”), dr hab. prof. PAN Zbigniew Romek („Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej”), dr hab. Joanna Sobiesiak („Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” sectio F. „Historia”), prof. dr hab. Jerzy Sperka („Średniowiecze Polskie i Powszechne”), dr hab. Piotr Węcowski („Studia Źródłoznawcze”) oraz dr hab. Jolanta Załęczny („Niepodległość i Pamięć”). Pierwsze posiedzenie zespołu zaplanowano na październik 2019 r. w Warszawie¹.

¹ Efektem tych prac jest utworzona w listopadzie 2019 r. w ramach PTH Komisja ds. Czasopism. Zob. <http://pth.net.pl/sekcje-i-centra/komisja-ds-czasopism> [dostęp: 7.07.2020].

Materiały do bibliografii Galicji za rok 2015

(z wyłączeniem bibliografii polskiej¹)

Ogólne: poz. 1–2.

Polityka: poz. 3–32.

Społeczeństwo: poz. 33–57.

Gospodarka: poz. 58–61.

Kultura i sztuka: poz. 62–86.

Nauka i oświata: poz. 87–132.

Archiwistyka i nauki pomocnicze historii: poz. 133–136.

Prawo i administracja: poz. 137–149.

Religia: poz. 150–174.

Wojskowość: poz. 175–176.

Sport i turystyka: poz. 177–181.

Biografistyka: poz. 182–190.

Regionalia: poz. 191–192.

Varia: poz. 193–210.

OGÓLNE

1. Galizien in Bewegung: Wahrnehmungen – Begegnungen – Verflechtungen, red. Magdalena Szoltys, Olena Dvoretzka, Nino Gude, Elisabeth Janik-Freis, Wien 2015, 282 ss.

2. Mythos Galizien, red. Jacek Purchala, Wien 2015, 384 ss.

Verflechtung und imperialer Politik (1772–1914), Wien–Köln–Weimar 2015, 536 ss.

4. Mutter: Land – Vater: Staat: Loyalitätskonflikte, politische Neuorientierung und der Erste Weltkrieg im österreichisch-russländischen Grenzraum, Florian-Wielach, red. Markus Winkler, Regensburg 2015, 214 ss.

* * *

POLITYKA

3. Kaps Klemens: Ungleiche Entwicklung in Zentraleuropa: Galizien zwischen überregionaler

5. Аркуша Олена: Вибори в Галичині другої половини XIX – початку XX століття: до проблеми політичної модернізації українського

¹ Niniejszy wybór zawiera zestawienie prac wydanych za granicą oraz wybranych autorów zagranicznych opublikowanych w Polsce (*). Materiały opublikowane w Polsce za rok 2015 zamieścimy w kolejnych zeszytach jako uzupełnienie.

- суспільства [в:] Парламентаризм в Центрально-Східній Європі: історія, національні особливості, сучасні тенденції: зб. наук. праць, Київ: Ліра-К 2015, с. 22–32.
6. Гайсенюк В.: Москвофільський рух в Галичині та на Буковині в період другої російської окупації краю (1916–1917 рр.), „Гілея: науковий вісник”, Київ 2015, вип. 98.
7. Гайсенюк Віталій: Релігійна політика москвофілів під час першої російської окупації Галичини (1914–1915 рр.), „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, Тернопіль 2015, вип. 2, ч. 2, с. 34–38.
8. Голик Роман: Культурна пам’ять і Східна Європа: писемна культура та формування суспільних уявлень в Галичині, Львів 2015, 424 сс.
9. Кавацюк Дмитро: Пастирські послання митрополита Андрея Шептицького про участь духовенства і вірних у виборах до австрійського парламенту і Галицького сейму на початку ХХ ст., „Науковий вісник Івано-Франківського богословського університету УГКЦ „Добрий Пастир”. Збірник наукових праць. Богослов’я, гол. ред. Р.А. Горбань, Івано-Франківськ 2015, вип. 8: до 150-річчя від дня народження Митрополита Андрея Шептицького”, с. 130–135.
10. Киричук Олександра: Вереснева 1914 р. проповідь Андрея Шептицького в Успенській церкві: чи була вона приводом до російського заслання [в:] Український Мойсей (до 150-ліття від дня народження митрополита Української греко-католицької церкви Андрея Шептицького): Статті та матеріали, упор.: Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2015, с. 84–92.
11. Кліш Андрій: Парламентська діяльність Анатолія Вахнянина (кінець ХІХ – початок ХХ ст.), „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, Тернопіль 2015, вип. 1, с. 142–145.
12. Кліш Андрій: Суспільно-політична діяльність вищого греко-католицького духовенства на початку ХХ ст., „Гілея: науковий вісник”, Київ 2015, вип. 101, с. 125–130.
13. Кліш Андрій: Християнсько-суспільний союз та міжнаціональні взаємини в Галичині, „Наукові праці історичного факультету Запорізького національного університету”, Запоріжжя 2015, вип. 44, т. 1, с. 111–114.
14. Кобута Лариса: Володимир Левинський і політичні орієнтації українських соціалістів під час Великої війни (1914–1916). „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 26, с. 168–174.
15. Королько Андрій: Лесь Мартович і український радикальний рух в Галичині (кінець ХІХ – початок ХХ ст.), „Гілея: науковий вісник”, Київ 2015, вип. 95.
16. Королько Андрій: Українські радикали і греко-католицьке духовенство на Покутті наприкінці ХІХ – на початку ХХ ст.: світоглядне протистояння та пошук діалогу і примирення, „Науковий вісник Івано-Франківського богословського університету УГКЦ „Добрий Пастир”. Збірник наукових праць. Богослов’я, гол. ред. Р.А. Горбань, Івано-Франківськ 2015, вип. 8: до 150-річчя від дня народження Митрополита Андрея Шептицького”, с. 136–143.
17. Кравцюк Дмитро: Українські депутати в Палаті послів Габсбурзької монархії 1901–1914 рр. „Студентські історичні зошити” Івано-Франківськ 2015, вип. 6, с. 23–30.
18. Лазарович Микола: Політична активізація Українських Січових Стрільців у контексті революційних подій в Наддніпрянщині (1917 – початок 1918 р.), „Україна–Європа–Світ. Міжнародний збірник наукових праць. Серія: Історія, міжнародні відносини”, Тернопіль 2015, вип. 15, с. 63–70.
19. Лехнюк Роман: Церква в баченні українських консервативних середовищ у Галичині на початку ХХ століття, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 217–236.
20. Мудрий Мар’ян: Джерела до історії Руського собору 1848 року, „Україна ХХ століття: культура, ідеологія, політика”, Київ 2015, вип. 20, с. 196–205.
21. Орлевич Ірина: Тарас Шевченко в оцінці галицьких русофілів (ХІХ – початок ХХ сто-

літь), „Тарас Шевченко: Апостол правди і науки: матеріали Міжнародної наукової конференції”, Львів 2015, т. 19, с. 294–304.

22. Панфілова Тетяна: Національно-політичні реформи в Австрійській імперії та їх вплив на зародження українських громадських спілок та об'єднань (кінець XVIII – перша половина XIXст.), „Гілея: науковий вісник”, Київ 2015, вип. 94.

23. Патер Іван: 1914 рік у національно-політичному житті Галичини: сподівання і реалії, „З історії західноукраїнських земель”, наук. ред. і упор.: Ірина Орлевич, Львів 2015, вип. 10–11, с. 226–243.

24. Райківський Ігор: Взаємини український діячів Галичини і Великої України на початку XX століття, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 26, с. 117–132.

25. Райківський Ігор*: Відображення національного руху та українсько-польських відносин у Галичині на сторінках преси українських громадівців на Великій Україні (60-і рр. XIX – початок XX ст.), „Galicia. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 153–175.

26. Райківський Ігор: Внесок Володимира Антоновича в українське національне самоусвідомлення Галичан останньої третини XIX – початку XX століття, „З історії західноукраїнських земель”, наук. ред. і упор.: Ірина Орлевич, Львів 2015, вип. 10–11, с. 133–154.

27. Райківський Ігор: Еволюція ідейної платформи русофільської газети Слово в Галичині (1862–1866 рр.), „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 84–100.

28. Чорновол Ігор: Українські адвокати в Галицькому сеймі (1861–1914) [в:] Збірник матеріалів Всеукраїнського круглого столу „Адвокатура України: історія та сучасність”, Київ: КВІЦ 2015, с. 137–140.

29. Шеремета Оксана: Роль політичних партій, наукових організацій та Церкви у формуванні ідей парламентаризму у Галичині кінця XIX – початку XXст., „Наукові записки

Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, Тернопіль 2015, вип. 1, ч. 1, с. 51–54.

30. Шологон Лілія: Національно-культурний рух українців Галичини на сторінках часопису „Діло” (1880–1914 рр.), „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 263–267.

31. Шологон Лілія: Національно-культурний рух українців Галичини напередодні Першої світової війни: спроба джерелознавчого аналізу, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 26, с. 328–338.

32. Яковлев Юрій: Культурно-просвітня діяльність Русько-Української Радикальної Партії наприкінці XIXст., „Українознавчі студії”, Івано-Франківськ 2014–2015, вип. 15–16, с. 260–270.

zob. poz.: 35, 127, 150, 158, 182, 185, 186

SPOŁECZEŃSTWO

33. Erdheim Claudia: przekład z niem. Łukasz Brzana, Już od dawna niekoszernie: historia pewnej rodziny, Siedlce–Wien–Czernin 2015, 404 ss.

34. Konopka Maria: Lwowskie wydania na czarnej liście cenzury rosyjskiej w latach 1865–1904, „Україна XX століття: культура, ідеологія, політика”, Київ 2015, вип. 20, с. 278–292.

35. Leszczawski-Schwerk Angelique: Die umkämpften Tore zur Gleichberechtigung: Frauenbewegungen in Galizien (1867–1918), Wien Univ 2015, 370 ss.

36. Pudłocki Tomasz: Kobieta w podróży w czasie I wojny światowej – przykład siostr Marii i Tekli Ekiert, „З історії західноукраїнських земель”, наук. ред. і упор.: Ірина Орлевич, Львів 2015, вип. 10–11, с. 244–256.

37. Röskau-Rydel Isabel: Zwischen Akkulturation und Assimilation: Karrieren und Lebenswelten deutsch-österreichischer Beamtenfamilien in Galizien (1772–1918), München 2015, 552 ss.

* * *

38. Аркуша Олена: „Ми не знаємо кордонів”: моделі поведінки польських землевласників у Східній Галичині зламу XIX–XX століть щодо українців, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 5–61.
39. Аркуша Олена: Щоденники Теофіла Грушкевича як джерело до вивчення світогляду української інтелігенції в Галичині кінця XIX – початку XX століття, „Україна XX століття: культура, ідеологія, політика”, Львів: Растр-7 2015, вип. 20, с. 236–262.
40. Байдак Мар’яна: Простори жіночого повсякдення в роки Першої світової війни (на прикладі Галичини й у світлі особових джерел), „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 118–132.
41. Ганусин Олена: Структура колективного образу української інтелігенції Галичини в другій половині XIX – на початку XX ст., „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 331–343.
42. Голик Роман: Велика війна очима Галичан / бої за Галичину очима іноземців [в:] Галичина: історія, політика, культура: в 11 т., гол. ред. Микола Литвин, відп. ред. Іван Патер, Львів–Тернопіль 2015, т. 6: Перша світова війна, с. 828–861.
43. Дрогобицька Оксана: Повсякденне життя галицької інтелігенції (друга половина XIX – 30-ті рр. XX ст.): курс лекцій, Івано-Франківськ 2015, 112 сс.
44. Кліш Андрій: Часопис „Руслан” як джерело до вивчення Християнсько-суспільного союзу (1911–1914 рр.), „Україна–Європа–Світ. Міжнародний збірник наукових праць. Серія: Історія, міжнародні відносини”, Тернопіль 2015, вип. 16, т. 2, с. 196–202.
45. Колб Наталія: Дяківська верства в Галичині наприкінці XIX століття: станові епархіальні товариства, „З історії західноукраїнських земель”, наук. ред. і упор.: Ірина Орлевич, Львів 2015, вип. 10–11, с. 155–165.
46. Лазурко Лідія: Святкування українських національних ювілеїв у Галичині (кінець XIX – початок XX століття), „З історії західноукраїнських земель”, наук. ред. і упор.: Ірина Орлевич, Львів 2015, вип. 10–11, с. 184–206.
47. Макачук Олена, Захарчин Наталія: Західноукраїнська партійна преса як джерело до вивчення суспільно-політичних процесів у Королівстві Галичини та Лодомерії наприкінці XIX – на початку XX ст., „Вісник Львівського університету. Серія історична”, Львів 2015, вип. 51, с. 325–336.
48. Мисак Наталія: Інтелігенція як рушійний фактор українського національного життя в Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст. (за матеріалами пастирських послань Андрея Шептицького) [в:] Збірник тез Всеукраїнської науково-практичної конференції, присвяченої року митрополита Андрея Шептицького „Філософсько-психологічні аспекти духовності: соціально-економічні трансформації та відродження національної гідності”, 20 квітня 2015 р., за ред. В.П. Мельника, С.Д. Максименка, В.Л. Ординського, Львів 2015, с. 153–156.
49. Мисак Наталія: Митрополит Андрей Шептицький про роль української інтелігенції в націотворчих процесах у Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст., „Історія релігій в Україні”, книга I, упор.: О. Киричук, М. Омельчук, І. Орлевич, Львів 2015, с. 289–300.
50. Мудрий Мар’ян: Між поясненням, виправданням і осудом: образ „русинів польської нації” в галицькій публіцистиці з передодня Першої світової війни, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 89–105.
51. Орлевич Ірина: Документи к изучению вопроса о „Талергофской трагедии” [в:] Вспомогательные исторические дисциплины и источниковедение: современные исследования и перспективы развития: материалы XXVII Международной научной конференции, Москва, 9–11 апреля 2015 г., редкол.: Юлия Шустова и др., Москва 2015, с. 343–346.
52. Павлишин Олег*: Біженці з Галичини в роки Першої світової війни, „Mikroprojekt «Nasze forty. Wspólna historia». Wojna światowa

w Galicji Wschodniej”. Konferencja (тиражований компакт-диск), Przemyśl 2015.

53. Райківський Ігор: Взаємини П. Куліша з галичанами в 1870-х ХІХ ст., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, Тернопіль 2015, вип. 1, ч. 1, с. 44–50.

54. Райківський Ігор: Уявлення громадських діячів підросійської України про Галичину останньої чверті ХІХ ст., Історичний архів, Миколаїв 2015, вип. 14, с. 98–105.

55. Черчович Іванна: „Не дружися Русин з Полькою – буде суперечка”: до історії змішаних шлюбів у Галичині другої половини ХІХ – початку ХХ століття, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 81–88.

56. Черчович Іванна*: Громадська праця жінок на Гуцульщині зламу ХІХ–ХХ століть, „Łemkowie, Bojkowie, Rusini historia, współczesność, kultura materialna i duchowa”, ред. В. Halczak, S. Dudra, Zielona Góra 2015, т. 5, с. 107–114.

57. Шологон Лілія: Народовські періодичні видання Галичини 60-х рр. ХІХст. як джерело з історії національно-культурного руху українців краю [в:] Суспільно-політичні процеси на українських землях: історія, проблеми, перспективи: зб. матер. ІІІ Всеукр. наук.-практ. конф.: у 2 част. (Суми, 17 квітня 2015 р.), ред. В.М. Власенко, С.І. Дегтярьов, С.М. Король і ін., Суми 2015, ч. 1, с. 28–30.

zob. poz.: 4, 5, 8, 13, 23–26, 70, 91, 100, 102, 104, 114, 115, 125, 138, 155, 161, 162, 164, 165, 187

GOSPODARKA

58. Проців Олег: Вплив єврейської культури на торгівлю дичиною у Галичині кінця ХІХ – початку ХХст. [в:] Матер. Дев’ятої міжнародної наукової конференції (29–30 жовтня 2015 р., Дніпропетровськ), наук. ред. В.А. Смолій, Дніпропетровськ 2015, с. 93–95.

59. Проців Олег: Господарське значення експорту та імпорту мисливської продукції Австро-Угорської імперії кінця ХІХ – початку

ХХст., „Історія торгівлі, податків та мита: зб. наук. праць”, Дніпропетровськ 2015, № 1(11), с. 155–167.

60. Проців Олег: Економічне значення розвитку рибальства на р. Бистриця в кінці ХІХ – на початку ХХст. [в:] Матеріали другої наук.-практ. конф. (24–25 квіт. 2015 р., смт. Путиля Чернівецької обл.), Чернівці 2015, с. 280–282.

61. Проців Олег: Експорт рибної продукції Галичини кінця ХІХ – початку ХХст.: адміністративний, економічний аспекти, „Публічне управління та митне адміністрування: наук. зб.”, Дніпропетровськ 2015, № 2 (13), с. 28–36.

zob. poz.: 1, 3, 38, 90, 144–148.

KULTURA I SZTUKA

62. Galizien als Kultur – und Gedächtnislandschaft im kultur – und sprachwissenschaftlichen Diskurs, ред. Anna Hanus, Ruth Büttner, Frankfurt am Main 2015, 458 ss.

63. Wójcik Ewa: Produkcja wydawnicza w wielonarodowym Lwowie – postulaty badawcze, „Україна ХХ століття: культура, ідеологія, політика”, Київ 2015, вип. 20, с. 293–307.

* * *

64. Бермес Ірина: Михайло Вербицький і музичний романтизм, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантюк, Дрогобич 2015, вип. 13, с. 71–79.

65. Бурдуланюк Василь: Бібліотека Наукового товариства імені Шевченка – феномен української культури Галичини (1892–1939). „Карпатські бібліотечно-краєзнавчі студії”, Івано-Франківськ 2015, вип. 1, с. 223–228.

66. Бурдуланюк Василь: Розвиток українського літературознавства в Галичині в ХІХ – першій третині ХХ століття, „Вісник Прикарпатського університету”, серія: Історія, Івано-Франківськ 2015, вип. 26, с. 21–32.

67. Васильчук Микола: Фольклоризм романтичної поеми Антона Могильницького „Скит

- Манявський”, „Українознавчі студії”, Івано-Франківськ 2014–2015, вип. 15–16, с. 161–172.
68. Гілевич Ігор: Фольклорно-етнографічні дослідження Якова Миколаєвича на галицькій Волині наприкінці XIX ст., „Вісник Львівського університету. Серія історична”, Львів 2015, вип. 51, с. 123–175.
69. Гірняк Світлана: Стан мовно-культурного розвитку східної Галичини кінця XIX – початку XX століть у концепції М. Лозинського. „Рідне слово в етнокультурному вимірі”, Дрогобич 2015, с. 51–63.
70. Гірняк Світлана: Тексти гімнів І. Гушалевича, П. Чубинського, І. Франка як взірці соціоелекту української інтелігенції другої половини XIX століття, „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, серія: Філологія, Дрогобич 2015, вип. 36, с. 16–27.
71. Голик Роман: „Свята душа поетова”: читання, образи Т. Шевченка і Шевченків образ у галицькій літературній та культурній традиції [в:] Тарас Шевченко: Апостол правди і науки: Матеріали міжнародної наукової конференції, Львів 2015, с. 315–325.
72. Голик Роман: Творчість Тараса Шевченка у наддніпрянській і галицькій рецепції: спроба порівняння, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 203–227.
73. Гучко Галина: Андрей Шептицький як меценат української культури, „Соціогуманітарні проблеми людини”, ред. А. Крась, Н. Король та ін., Львів 2015, № 8, с. 87–94.
74. Киричук Олександра, Орлевич Ірина: Реставраційні роботи Львівського Ставропігійського інституту (кінець XVIII – 70-ті рр. XIX ст.), „Історія релігій в Україні. Науковий щорічник”, Львів 2015, вип. 2, с. 244–259.
75. Кісь Назар: „Поети-пророки” і Католицька церква: формування „національних пантеонів” у Галичині на початку XX ст., „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 404–410.
76. Кобрин Наталія: Традиції львівської музичної Шевченкіани: Шевченківські концерти за участю „Львівського Бояна”, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 411–431.
77. Королько Андрій: Громадсько-культурна співпраця Миколи Фірманюка і Марка Черемшини, „Українознавчі студії”, Івано-Франківськ 2014–2015, вип. 15–16, с. 64–68.
78. Кузьменко Оксана: Стрілецька тема в народній прозі про Першу світову війну, „3 історії західноукраїнських земель”, наук. ред. і упор.: Ірина Орлевич, Львів 2015, вип. 10–11, с. 257–277.
79. Лехкий Микола: Проза Івана Франка початку XX століття: проблема теодицеї, „Слово і час”, Київ 2015, № 5, с. 3–10.
80. Матійчин Ірина: Василіанська пісня кінця XIX – першої половини XX століття через призму мовних процесів, „Молодь і ринок”, гол. ред. Наталія Примаченко, Дрогобич 2015, № 9, с. 54–60.
81. Медведик Галина, Медведик Юрій: Релігійна та етнопедагогічна сутність українських різдвяних пісень (за матеріалами маловідомих друкованих видань середини XIX – початку XX ст.), „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантюк, Дрогобич 2015, вип. 11, с. 70–76.
82. Павлишин Олег: Культурні втрати Галичини під час Першої світової війни, „Пам’ятки України: історія та культура”, Київ 2015, № 3–4, с. 20–25.
83. Райківський Ігор: Перше виконання українських пісень-гімнів у Галичині „Мир вам, браття” (1848 р.) та „Ще не вмерла Україна” (1865 р.), „Україна–Європа–Світ. Міжнародний збірник наукових праць. Серія: Історія,

міжнародні відносини”, Тернопіль 2015, вип. 15, с. 54–62.

84. Райківський Ігор: Українські пісні-гімни в Галичині XIX ст. До 150-ліття першого виконання національного гімну України „Ще не вмерла Україна”, „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький красназавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 297–304.

85. Якимова Олена: Образи старозавітних персонажів у сюжетних композиціях поліхромій Східної Галичини першої третини XX ст. „Вісник Львівської національної академії мистецтв”, Львів 2015, вип. 26, с. 160–169.

86. Якимова Олена: Співвідношення нововведень та канону в іконографії образів Святих у першій третині XX ст. (на прикладі стінописів Східної Галичини), „Історія релігій в Україні”, книга II, упор. О. Киричук, М. Омельчук, І. Орлевич, Львів 2015, с. 385–394.

zob. poz.: 2, 31, 58, 89

NAUKA I OŚWIATA

87. Kucyj Iwan*: Percepcja Polski jako „zdrajcy Słowiańszczyzny” w historiografii ukraińskiej Galicji XIX w., „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne”, Kraków–Przemyśl 2015, t. 15, s. 45–55.

88. Matwijów Maciej: Sprawy ukraińskie w działalności zakładu narodowego im. Ossolińskich w latach 1827–1945, „Україна XX століття: культура, ідеологія, політика”, Київ 2015, вип. 20, с. 206–216.

89. Woldan Alois: Beiträge zu einer Galizienliteratur, Frankfurt am Main 2015, 432 ss.

* * *

90. Білавич Галина, Борис Уляна: Навчально-методичний супровід виховання господарської культури особистості в Галичині на початку XX ст., „Молодь і ринок”, заст. гол. ред. Наталя Примаченко, Дрогобич 2015, № 4, с. 85–89.

91. Білавич Іван: Передумови створення громадського медичного просвітництва та лікар-

ської опіки в Галичині на початку XX ст., „Молодь і ринок”, гол. ред. Мирон Вачевський, Наталя Примаченко, Дрогобич 2015, № 1, с. 133–136.

92. Булик Наталя: „Вмів він розбудити серед молоді запал до вивчення класичного мистецтва і доісторичної культури”: Кароль Гадачек в оцінці сучасників, „Матеріали і дослідження з археології Прикарпаття і Волині”, Львів 2015, вип. 19: Історія археології: міжособистісні та інституціональні комунікації, с. 58–68.

93. Булик Наталя: Перший професор львівської археології Кароль Гадачек і його наукова пасія [в:] Історія та історики у Львівському університеті: традиції та сучасність (до 75-ліття створення історичного факультету): кол. монографія, ред. Леоніда Зашкільняка та Павла Серженги, Львів 2015, с. 246–257.

94. Бурдуланюк Василь: Роль НТШ у наукових зв'язках Галичини з Наддніпрянською Україною в кінці XIX – на початку XX століття, „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький красназавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 177–182.

95. Вараниця Анна: Про можливості просопографічного методу в дослідженнях учителів народних шкіл Галичини другої половини XIX – початку XX століття, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 344–363.

96. Галик Володимир: Андрей Шептицький та Іван Франко: до проблеми аналізу та оцінки взаємин між митрополитом і вченим, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, ред.-упор.: В. Ільницький, В. Душний, І. Зимомря, Дрогобич 2015, вип. 12, с. 5–14.

97. Гелей Степан: Шкільна освіта в Галичині у другій половині XIX – на початку XX ст. „Вісник Львівської комерційної академії”, серія: Гуманітарні науки, Львів 2015, вип. 13, с. 30–50.

98. Глушик Ірина*: Між позитивізмом та класичним історизмом: історичні погляди Кса-

- верія Ліске, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 213–228.
99. Гнатюк Михайло: Шевченкознавчі студії в Галичині (60–90 роки ХІХст.), „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 337–345.
100. Голик Роман: Генеза слов’янської душі: рецепція Кирило-мефодіївської спадщини в Галичині ХІХ–ХХ ст., „Slavica Slovaca”, Bratislava 2015, № 1, с. 14–27.
101. Гриневич Тарас: Історична україніка у творчості Йоахима Лелевеля. „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, серія „історія”, Дрогобич 2015, вип. 36, с. 122–132.
102. Дорожинська Марія: Джерела до вивчення діяльності товариства Просвіта у фондах Центрального державного архіву у м. Львові. „Галичина: науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 316–320.
103. Захара Ігор: Боротьба філософських течій у Галичині на початку ХХст. Філософські роздуми митрополита Андрея Шептицького та Івана Франка про соціальні питання, „Соціо-гуманітарні проблеми людини”, ред.: Карась А., Король Н. та ін., Львів 2015, № 8, с. 71–77.
104. Ісаюк Олеся: Науковці та війна: колективні стратегії виживання викладачів Львівського університету під час Першої світової війни. „Вісник Київського національного університету імені Тараса Шевченка”, серія: Історія, Київ 2015, вип. 3 (126), с. 19–23.
105. Історія та історики у Львівському університеті: традиції та сучасність 1661–2015 (до 75-ліття створення історичного факультету): кол. монографія, за ред. Л. Зашкільняка і П. Серженги, Львів 2015, сс.412.
106. Качмар Володимир: Перші кафедри у Львівському університеті. 1784–1805 рр., „Історія та історики у Львівському університеті: традиції і сучасність (до 75-річчя створення Історичного факультету): колективна монографія”, за ред. Л. Зашкільняка і П. Серженги, Львів 2015, с. 25–42.
107. Качмар Володимир: Теологічний факультет Львівського університету: структура та діяльність, „Zagadnienia religijne i narodowościowe we współczesnych badaniach polskich, słowackich i ukraińskich na terenie Euroregionu Karpackiego. Aspekt historyczny, prawny, socjologiczny, filozoficzny i etyczny”, Jaroslav 2015, № 1, s. 77–96.
108. Киричук Олександра, Орлевич Ірина*: Система української громадської освіти у Східній Галичині (на прикладі Ставропігійської школи у Львові), „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 176–198.
109. Кіккарді Галина: Становище українського шкільництва у Східній Галичині в 1870-х – поч. ХХ ст.: спроба історичного аналізу. „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 339–345.
110. Корбяк Д.: Викладацько-наукова та освітня діяльність митрополита Сильвестра (Сембратовича), „Гілея: науковий вісник”, Київ 2015, вип. 102.
111. Куций Іван: „Слов’янський світ” у візіях українських істориків Східної Галичини ХІХ ст., „Проблеми слов’янознавства”, Львів 2015, вип. 64, с. 62–69.
112. Лазурко Лідія*: Галицька регіоналістика на сторінках часопису „Kwartalnik Historyczny” (1887–1914), „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 252–269.
113. Лишак Галина: „Рідне слово” Івана Франка: студія одного поетичного тексту, „Султанівські читання”, Івано-Франківськ 2015, вип. 4, с. 60–71.
114. Мисак Наталія: Освіта і наука як важливі чинники у розвитку українського національного руху в Галичині наприкінці ХІХ – на початку ХХ ст. (за матеріалами пастирських послань А. Шептицького) [в:] Тези Міжнародної наукової конференції „Духовність. Культура.

- Пам'ять", Львів 12–13 травня, 2015 р., Львів 2015, с. 85–89.
115. Мисак Наталія: Середня освіта як важливий чинник у формуванні української інтелігенції в Галичині наприкінці XIX – на початку XX століття, „Україна – Польща: історична спадщина і суспільна свідомість”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2015, вип. 8, с. 100–117.
116. Оленич Яролав: Історико-славистична спадщина українських учених Східної Галичини XIXст., Автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук, Тернопіль 2015, 22 сс.
117. Оленич Ярослав, Федорів Ірина: Проблеми етногенезу та державотворення слов'янських народів у науковій спадщині Антона Петрушевича, „Україна–Європа–Світ. Міжнародний збірник наукових праць. Серія: Історія, міжнародні відносини”, Тернопіль 2015, вип. 16, с. 168–162.
118. Оленич Ярослав: Формування дослідницького інтересу в українській науковій громадськості Східної Галичини до слов'янознавства (кінець XVIII ст. – 1830-ті рр.), „Україна–Європа–Світ. Міжнародний збірник наукових праць. Серія: Історія, міжнародні відносини”, Тернопіль 2015, вип. 16, с. 90–97.
119. Ощипок Наталія: Повернення із забуття. Михайло Мочульський у літературному процесі кінця XIX–XX століття, Львів 2015, 252 сс.
120. Пашук Володимир: Товариство „Просвіта”: формування організаційних норм і засад, Львів 2015, 120 сс.
121. Романцова Н.: Михайло Грушевський і конфлікт 1911–1913 рр. у працях сучасників, „Гуржіївські історичні читання”, Черкаси 2015, вип. 10, с. 28–30.
122. Руда Оксана: Історія як навчальний предмет у початкових школах Галичини (1867–1918), Львів 2015, 146 сс.
123. Савшак Тарас: Розвиток та структурування навчання історії в Галичині (60-і роки XIX ст. – перша третина XX ст.) у контексті національно-мовної освіти, „Рідне слово в етнокультурному вимірі”, Дрогобич 2015, с. 510–521.
124. Седляр Олександр: Обмін літературою між Львовом і Києвом у першій половині 1860-х років: співпраця Якова Головацького зі Сильвестром Гогоцьким і Ксенофонтом Говорським, „Вісник Львівського університету. Серія книгознавство, бібліотекознавство та інформаційні технології, Львів 2015, вип. 10, с. 37–52.
125. Середяк Алла: Читацькі інтереси галицького селянства в кінці XIX – на початку XX ст.: проблеми попиту і пропозиції, „Перспективні напрямки світової науки : збірник статей учасників XXXI Міжнародної науково-практичної конференції “Інноваційний потенціал світової науки”, Запоріжжя 2015, т. 1: Науки гуманітарного циклу, с. 7–10.
126. Стеблій Феодосій: Галицька шевченкіана Михайла Грушевського, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор.: Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 324–328.
127. Стрельбицька Сана: Громадсько-політична діяльність Миколи Ганкевича: історіографія та джерельна база, „Україна–Європа–Світ. Міжнародний збірник наукових праць. Серія: Історія, міжнародні відносини”, Тернопіль 2015, вип. 16, с. 189–195.
128. Тельвак Віталій, Педич Василь: Персональний склад львівської історичної школи Михайла Грушевського: Методологічний аспект. „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, серія: Історія, Дрогобич 2015, вип. 36, с. 18–35.
129. Тельвак Віталій, Педич Василь*: Львівська історична школа Михайла Грушевського: становлення функціонування, структура. „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 229–251.
130. Чирук Євангеліна: Персональна бібліографія у науковому доробку Михайла Павлика, „Вісник Львівського університету. Серія книгознавство, бібліотекознавство та інформаційні технології”, Львів 2015, вип. 10, с. 107–116.
131. Шкільник Богдан: Українська наукова думка XX ст. про різдвяні барокові духовні

пісні, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантук, Дрогобич 2015, вип. 11, с. 104–109.

132. Якимович Богдан: Тарас Шевченко і Галичина: від першого знайомства до наукового зібрання поетичних творів, „Україна: культура на спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 345–376.

zob. poz.: 34, 137, 151, 152, 177, 179, 180, 183, 190

ARCHIWISTYKA I NAUKI POMOCNICZE HISTORII

133. Новаковський Ришард: Львівські збірки польської преси (1801–1939) як цінне історичне джерело. Характеристика найважливіших груп періодичних видань, „Вісник Львівського університету. Серія книгознавство, бібліотекознавство та інформаційні технології, Львів 2015, вип. 10, с. 153–175.

134. Сkochилияс Ірина: Герби населених пунктів у зображеннях деканатських печаток Перемиської греко-католицької єпархії, „Знак”, Львів 2015, ч. 65, с. 2–3.

135. Сkochилияс Ірина: Особливості легенд печаток деканатів Перемиської греко-католицької єпархії кінця XVIII – початку XX ст., „Знак”, Львів 2015, ч. 66, с. 3–4.

136. Сkochилияс Ірина: Печатки єпископа Перемиського, Самбірського і Сяноцького Константина (Чеховича), „Знак”, Львів 2015, ч. 67, с. 3.

PRAWO I ADMINISTRACJA

137. Biłostockyj Stepan*: Kamil Stefko (1875–1966) – profesor prawa i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis”, Wrocław 2015, vol. 4, no. 1, s. 51–74.

138. Schembor Friedrich Wilhelm: Galizien im ausgehenden 18. Jahrhundert: Aufbau der österreichi-

schen Verwaltung im Spiegel der Quellen / Friedrich Wilhelm Schembor, Bochum 2015, 466 ss.

* * *

139. Андрусак Тарас: Спадщина Тараса Шевченка і розвиток української правової думки в Галичині, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 395–404.

140. Любашенко Вікторія, Петрів Назарій: Юридичний статус протестантських громад Галичині (1781–1921), „Історія релігій в Україні”, книга I, упор.: О. Киричук, М. Омельчук, І. Орлевич, Львів 2015, с. 262–271.

141. Мисак Наталія Ф.: Українські нотаріуси в Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст.: соціально-професійна характеристика, „Інтелігенція і влада. Серія: Історія”, Одеса 2015, вип. 32, с. 71–87.

142. Паночко Михайло: Українська юридична думка кінця XIX – початку XX ст. та її лексикографічне відображення, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантук, Дрогобич 2015, вип. 12, с. 155–161.

143. Проців Олег: Браконьєрська культура Галичини кінця XIX – початку XX ст. [в:] „Проблеми правової реформи та розбудови громадянського суспільства”: Міжнародна науково-практична конференція (м. Дніпропетровськ, 24–26 вересня 2015 року), Дніпропетровськ 2015, с. 12–18.

144. Проців Олег: Ветеринарні аспекти у державному регулюванні мисливства та рибальства у Галичині кінця XIX – початку XX століття, Науковий вісник Львівського національного університету ветеринарної медицини та біотехнологій ім. Гжицького, Львів 2015, вип. 17, № 1, с. 153–159.

145. Проців Олег: Державне регулювання добування лисиці у Галичині кінця XIX – початку XX століття: адміністративно-правовий аспект [в:] Шляхи вдосконалення нормативно-право-

вої бази України як основи сталого розвитку суспільства: Міжнародна науково-практична конференція, м. Харків, 4–5 вересня 2015 р., Харків 2015, с. 43–48.

146. Проців Олег: Державне регулювання торгівлі мисливською продукцією у Галичині під час Першої світової війни [в:] Матеріали дев'ятої міжнародної наукової конференції (29–30 жовтня 2015 р., Дніпропетровськ), Дніпропетровськ 2015, с. 102–104.

147. Проців Олег: Державне управління у сфері торгівлі мисливської продукції у Галичині XIX – початку XX століття: ветеринарний аспект [в:] Сучасні тенденції розвитку медицини, ветеринарії та фармакології. Матеріали II Міжнародної науково-практичної конференції, Херсон 2015, с. 106–110.

148. Проців Олег: Державне управління у торгівлі рибою у Галичині XIX – початку XX ст.: ветеринарний аспект [в:] Шляхи вдосконалення нормативно-правової бази України як основи сталого розвитку суспільства: Міжнародна науково-практична конференція (Харків 4–5 вересня 2015 р.), Харків 2015, с. 39–42.

149. Терлюк Іван: Популярні збірники права австрійської Галичини другої половини XIX – початку XX століття як джерело вивчення правової думки і суспільно-політичних процесів, „Україна XX століття: культура, ідеологія, політика”, Київ 2015, вип. 20, с. 263–272.

zob. poz.: 28, 37, 61

RELIGIA

150. Wójtowicz-Huber, Bernadetta: Väter der Nation: die griechisch-katholische Geistlichkeit im Nationalisierungsprozess der galizischen Ruthenen (1867–1918), Hamburg: Kovač, 2015, 384 ss.

* * *

151. Біла Світлана: Унійні процеси у Львівській єпархії в польській історіографії XVIII – першої половини XIX ст. „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, серія: Історія, Дрогобич 2015, вип. 36, с. 93–102.

152. Вьоллер Буркгард: Католизація як „цивілізаційна місія”? Конфесійне питання у львівській історіографії другої половини XIX століття, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 179–197.

153. Геник Любов: Ідеї Андрея Шептицького в історичних реаліях Станіслава та Івано-Франківщини в XIX–XX століттях, „Науковий вісник Івано-Франківського богословського університету УГКЦ „Добрий Пастир”. Збірник наукових праць. Богослов'я, гол. ред. Р.А. Горбань, Івано-Франківськ 2015, вип. 8: до 150-річчя від дня народження Митрополита Андрея Шептицького”, с. 100–116.

154. Гентош Ліліяна: Передумови та процедура призначення Андрея Шептицького на єпископський, а згодом митрополичий престол у світлі ватиканських документів, „Ковчег. Науковий збірник з церковної історії”: видавництво УКУ 2015, Число 7.

155. Гладка Галина: Українізація духовного життя в Станіславській єпархії в період єпископства Андрея Шептицького (1899–1900 рр.), „Науковий вісник Івано-Франківського богословського університету УГКЦ „Добрий Пастир”. Збірник наукових праць. Богослов'я, гол. ред. Р.А. Горбань, Івано-Франківськ 2015, вип. 8: до 150-річчя від дня народження Митрополита Андрея Шептицького”, с. 47–53.

156. Єгрешій Олег: Митрополит Андрей Шептицький в релігійно-церковному і громадсько-культурному житті України, „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 208–228.

157. Кліш Андрій: Релігія та церква ідеології та практичній діяльності християнських Чайківський і у Східній Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст., „Гілея: науковий вісник”, Київ 2015, вип. 97.

158. Кліш Андрій: Суспільно-політичні орієнтації Митрополита Андрея Шептицького на початку XX ст., „Науковий вісник Івано-Франківського богословського університету УГКЦ „Добрий Пастир”. Збірник наукових праць. Богослов'я, гол. ред. Р.А. Горбань, Іва-

- но-Франківськ 2015, вип. 8: до 150-річчя від дня народження Митрополита Андрея Шептицького”, с. 18–27.
159. Клоновський Юрій, Стефанюк Галина: Діяльність ордену єзуїтів у Станіславові (1715–1946 рр.): історико-джерелознавчий аспект, „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 249–256
160. Колб Наталія: “Хочемо Мужів для Церкви, а не для продовження політичних експериментів з Церквою”: призначення Галицького греко-католицького митрополита і Станіславівського єпископа (1898–1899 рр.), „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2014–2015, вип. 6–7, с. 198–216.
161. Колб Наталія: „З Богом за Церкву і вітчизну”: греко-католицьке парафіяльне духовенство в Галичині у 90-х роках XIX століття: монографія, Жовква: „Місіонер” 2015, 324 с. + іл.
162. Колб Наталія: Греко-католицьке парафіяльне духовенство Східної Галичини початку XXст. [в:] Український Мойсей (до 150-ліття від дня народження митрополита Української греко-католицької церкви Андрея Шептицького): Статті та матеріали, упор.: Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2015, с. 16–32.
163. Корбяк Дмитро: Львівський собор 1891 року: дискусійні питання та їх вирішення, „Проблеми історії країн Центральної та Східної Європи”, Кам'янець-Подільський 2015, вип. 4, с. 160–181.
164. Корбяк Дмитро: Ставлення галицької громадськості до відзначення 50-літнього ювілею єпископства Папи Лева XIII, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, Тернопіль 2015, вип. 2, ч. 2, с. 20–26.
165. Королько Андрій: Вклад отця Йосафата Кобринського у будівництво Руського (Українського) народного дому в Коломиї, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 27, с. 83–98.
166. Лехнюк Роман: Греко-католицька церква в Галичині у першій чверті XX ст. між інституційним консерватизмом і новочасними викликами, „Історія релігій в Україні”, книга I, упор. О. Киричук, М. Омельчук, І. Орлевич, Львів 2015, с. 350–359.
167. Лехнюк Роман: Постаць митрополита Андрея Шептицького у висвітленні газети „Руслан”, „Соціогуманітарні проблеми людини”, ред. А. Карась, Н. Король та ін., Львів 2015, № 8, с. 62–70.
168. Литвин Микола: Мойсей українського народу. До 150-річчя від дня народження митрополита Андрея Шептицького, Львів 2015, 32 с.
169. Новак Магдалена: Митрополит Андрей Шептицький і отець-єзуїт Генрик Яцковський у 1880–1892 роках, „Ковчег. Науковий збірник з церковної історії”: видавництво УКУ 2015, Число 7.
170. Пущак Ольга: Андрей Шептицький і місія Редemptористів на Західній Україні Український Мойсей (до 150-ліття від дня народження митрополита Української греко-католицької церкви Андрея Шептицького): Статті та матеріали, упор.: Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2015, с. 48–50.
171. Стецик Юрій: ип. сла ченців Дрогобицького Василіанського монастиря Святих верховних апостолів Петра і Павла (1783 р.), „Генеалогічні записки”, Львів 2015, вип. XIII, с. 50–60.
172. Стецик Юрій: Ченці Лішнянського василіанського монастиря Св. пророка Іллі: біографічні відомості (1773–1774 рр.), „Проблеми гуманітарних наук. Історія”, Дрогобич 2015, вип. 36, с. 4–17.
173. Стецик Юрій: Ченці-брати Добромильського монастиря (1783 р.): життєвий шлях до духовного покликання, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантюк, Дрогобич 2015, вип. 14, с. 48–54.
174. Стоколос Надія: До питання соціокультурних наслідків скасування унійної Холмської єпархії (1875 р.), „Історія релігій в Укра-

їні”, книга I, упор.: О. Киричук, М. Омельчук, І. Орлевич, Львів 2015, с. 154–165.

zob. poz.: 7, 9, 10, 12, 16, 19, 45, 75, 80, 81, 85, 86, 96, 140

WOJSKOWOŚĆ

175. Kozyckij Andrii*: Lotnictwo rosyjskie nad Galięią 1914–1915 i w bitwie gorlickiej, „Lotnictwo w przełamaniu gorlickim. Spojrzenie po stu latach w rocznicę wydarzeń: praca zbiorowa”, red. A. Olejko, Rzeszów 2015, s. 129–169.

* * *

176. Королько Андрій: Військові дії та діяльність російської окупаційної адміністрації на Покутті в роки Першої світової війни, „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 183–195.

zob. poz.: 6, 18, 42, 52

SPORT I TURYSTYKA

177. Irmischer Claus: Polenfahrt: literarische Reise-reportage durch Schlesien nach Krakau, Ziegenrück 2015, 288 ss.

178. Kiss Noémi: Schábiges Schmuckkästchen: Reisen in den Osten Europas. Bukowina – Czernowitz – Galizien – Gödöll? – Lemberg – Siebenbürgen – Vojvodina, München 2015.

* * *

179. Дутчак Олена: Шкільне краєзнавство Галичини 1830 – 1930-х рр.: історіографічна інтерпретація. „Галичина: всеукраїнський науковий і культурно-просвітницький краєзнавчий часопис”, гол. ред. Микола Кугутяк, Івано-Франківськ 2015, ч. 27, с. 257–262

180. Історичне краєзнавство (за матеріалами картотеки Мирона Кордуби), упор.: Олег Піх, Оксана Руда, ч. 1: Історичне краєзнавство, історична географія та картографія українських земель, Львів 2015, 316 сс.

181. Папенко Євген: Заснування та напрями діяльності молодіжного товариства Сокіл у Львові наприкінці XIX – початку XX ст., „Вісник Київського національного університету імені Тараса Шевченка”, серія: Історія, Київ 2015, вип. 3 (126), с. 35–39.

BIOGRAFISTYKA

182. Arkusza Olena*: Andrzej Potocki. Życie i śmierć c.k. namiestnika galicyjskiego na tle stosunków polsko-ukraińskich przełomu XIX–XX stuleci [w:] Wielkopolska, Galicja i Królestwo Polskie. Jedna czy trzy historie? Poznań: UAM, 2015, s. 193–207.

* * *

183. Василечко Вікторія: Громадсько-культурна та наукова діяльність Володимира Шухевича (1849–1915) в сучасній українській історіографії. „Студентські історичні зошити” Івано-Франківськ 2015, вип. 6, с. 36–40.

184. Вовк Ірина: Родинні зв’язки Михайла Грушевського і о. Олександра Левицького, „Історія релігій в Україні”, книга I, упор.: О. Киричук, М. Омельчук, І. Орлевич, Львів 2015, с. 281–288.

185. Галик Володимир: Дід Романа Шухевича – Володимир Шухевич та Іван Франко: до історії взаємин і співробітництва (за епістолярними джерелами до Івана Франка), „Дрогобицький краєзнавчий збірник”, Дрогобицьк 2015, спецвипуск II, с. 383–404.

186. Галик Володимир: До історії взаємин та співробітництва Івана Франка з редактором „Gazety Naddniestrzańskiej” Едмундом Леоном Солецьким (за матеріалами епістолярної спадщини), „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, серія: Історія, Дрогобицьк 2015, вип. 36, с. 59–71.

187. Галик Володимир: Зв’язки Івана Франка з українською діаспорою США (за листами до Івана Франка), „Франкознавчі студії”, гол. ред. Є. Пшеничний, Дрогобицьк 2015, вип. 6, с. 251–270.

188. Райківський Ігор: Внесок Пантелеймона Куліша у видання львівського журналу „Прав-

да” (1867 – початок 1870-х років), „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 27, с. 69–82.

189. Райківський Ігор: Михайло Максимович і Галичина, „Вісник Черкаського університету. Серія: Історичні науки”, Черкаси 2015, вип. 9, с. 58–64.

190. Соловей Лариса: Отець Михайло Вербицький – композитор, громадський діяч, автор гімну України „Ще не вмерла України і слава, і воля”, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантук, Дрогобич 2015, вип. 14, с. 101–110.

zob. poz.: 11, 36, 64, 92, 93, 99, 128, 130, 137, 139, 158, 168

REGIONALIA

191. Лазорак Богдан: Повідомлення про село Уличне на сторінках дрогобицької та самбірської преси другої половини XIX – першої половини XX століття, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантук, Дрогобич 2015, вип. 12, с. 39–47.

192. Лазорак Богдан: Церковні джерела про наслідки російської окупації в парафіях дрогобицького деканату (1916–1917 рр.): загроза руїни, проблема воєнних сиріт та спроби відродження, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантук, Дрогобич 2015, вип. 14, с. 32–54.

zob. poz.: 56, 60, 68, 153, 171, 173, 176, 178

VARIA

193. Боднар Наталія: Мовні особливості альманаху „Русалка Дністрова”, „Українознавчі студії”, Івано-Франківськ 2014–2015, вип. 15–16, с. 332–336.

194. Галик Володимир: Великий князь Київський Володимир у творчій спадщині Івана Франка [в:] Святий рівноапостольний Володимир – творець Української Держави: Збірник матеріалів Міжнародної наукової конференції, присвяченої 1000-літтю упокоєння святого рівноапостольного великого князя Київського Володимира, Хрестителя Руси-України, мученицької кончини святих страсотерпців благовірних князів Бориса і Гліба та 900-ліття перенесення їхніх святих мощей, під ред. митроп. Переяслав-Хмельницького і Білоцерківського Епіфанія (Думенка) та ін., Київ 2015, с. 533–540.

195. Галик Володимир: Польськомовні кореспонденції з Дрогобича до Івана Франка, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, гол. ред. Микола Пантук, Дрогобич 2015, вип. 13, с. 5–12.

196. Галик Володимир: Франкові листи з поштової скриньки Дрогобича як джерело до вивчення життя і багатогранної діяльності вченого [в:] Сучасні тенденції розвитку освіти і науки в інтердисциплінарному контексті: Матеріали I-ї Міжнародної науково-практичної конференції (19–20 листопада 2015 року), ред.-упор. І. Зимомря, В. Ільницький, Ченстохова–Ужгород–Дрогобич 2015, с. 11.

197. Зимомря Микола, Горак Роман: Епістолярій – чинник творчої взаємодії: Іван Франко як адресат. „Рідне слово в етнокультурному вимірі”, Дрогобич 2015, с. 349–362.

198. Кліш Андрій: Національне питання у діяльності християнських іп. ільників наприкінці XIX – на початку XX ст., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, Тернопіль 2015, вип. 2, с. 93–97.

199. Лопушанський Ярослав: Пам’ять і літературні рефлексії Першої світової війни, „Науковий вісник Дрогобицького державного педагогічного університету”, Дрогобич 2015, № 3, с. 298–301.

200. Нахлік Євген: Тарас Шевченко в рецепції Данила Танячкевича, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, держав-

- ність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 301–313.
201. Ольбромська Уршуля: Польсько-українські надгробні написи на пограниччі як прояв міжнародних взаємин (друга половина XIX – перша половина XX ст.), „Проблеми слов’янознавства”, Львів 2015, вип. 64, с. 49–61.
202. Пашук Володимир: „Просвіта” – Т. Шевченкові. Формування культури (1868–1876 рр.), „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2015, вип. 25: Тарас Шевченко і соборна Україна, гол. ред. Микола Литвин, упор. Богдан Якимович, Феодосій Стеблій, с. 240–260.
203. Пенковська Оксана: Франкознавча парадигма Михайла Возняка, „Слово і час”, Київ 2015, № 12, с. 42–50.
204. Проців Олег: З історії мисливства села Микуличин [в:] матеріали Другої Наук.-практ. конференції (24–25 квіт. 2015 р., смт. Путила Чернівецька обл.), Чернівці 2015, с. 158–160.
205. Савчук Інна: Редакційна політика Михайла Грушевського в журналі „Україна” (до 1918 р.). „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, серія: Історія, Дрогобич 2015, вип. 36, с. 72–83.
206. Скупейко Лукаш: „Неймовірне темпо й повна випадковість” (з історії франкознавства 1880–1940), „Слово і час”, Київ 2015, № 12, с. 29–41.
207. Спогади про Марка Черемшину (Дра Івана Семанюка), „Українознавчі студії”, Івано-Франківськ 2014–2015, вип. 15–16, с. 68–81.
208. Стеблій Феодосій: З шевченкіани Кирила Студинського [в:] Тарас Шевченко: Апостол правди і науки: матеріали Міжнародної наукової конференції, Львів 2015, т. 19, с. 254–256.
209. Стемпень Станіслав: Поляк з походження та виховання, український архиєрей і патріот з вибору... Митрополит Андрей Шептицький і Польща та поляки, „Ковчег. Науковий збірник з церковної історії”: видавництво УКУ 2015, Число 7.
210. Швець Алла: „Найбільша жінка галицької землі, яка завжди вміла „бути собою” (до 160-ліття від дня народження Наталії Кобринської, „Слово і час”, Київ 2015, № 10, с. 68–75.

Opracował zespół w składzie:

Christoph Augustynowicz (*Uniwersytet Wiedeński*)
 Agnieszka Kawalec (*Uniwersytet Rzeszowski*)
 Natalia Kolb (*Instytut Ukrainoznawstwa NAN Ukrainy*)
 Szczepan Kozak (*Uniwersytet Rzeszowski*)
 Jerzy Kuzicki (*Uniwersytet Rzeszowski*)
 Natalia Kurniawka (*Lwowskie Muzeum Historyczne*)
 Iryna Orlevycz (*Instytut Ukrainoznawstwa NAN Ukrainy, Muzeum Historii Religii we Lwowie*)
 Paweł Sierżęga (*Uniwersytet Rzeszowski*)
 Beata Waser (*Europa-Universität Viadrina Frankfurt [Oder]*)

